

PAMIĘĆ
I
SPRAWIEDLIWOŚĆ

PISMO NAUKOWE
POŚWIĘCONE HISTORII NAJNOWSZEJ

PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

PISMO NAUKOWE
POŚWIĘCONE HISTORII NAJNOWSZEJ

1 (27) 2016

Warszawa

RADA PROGRAMOWA:

prof. Wołodymyr Baran, dr Petr Blažek, dr Jochen Böhler, prof. José M. Faraldo, prof. Idesbald Goddeeris,
prof. dr hab. Ryszard Kaczmarek, dr Łukasz Kamiński, prof. Padraic Kenney, prof. dr hab. Marek Kornat,
prof. dr hab. Paweł Machcewicz, dr Andrij Portnow, prof. dr hab. Rafał Stobiecki, prof. dr hab. Dariusz Stola,
dr hab. Rafał Wnuk

REDAKCJA:

dr Władysław Bułhak, dr Małgorzata Choma-Jusińska (sekretarz redakcji), dr Natalia Jarska (II sekretarz redakcji),
dr hab. Sławomir Łukasiewicz, dr hab. Patryk Pleskot, dr Sławomir Poleszak (redaktor naczelny),
dr Grzegorz Waligóra, prof. dr hab. Marek Wierzbicki

Redaktor statystyczny:

dr Piotr Rachwał

Redaktor tematyczny:

dr Grzegorz Waligóra

Redaktor językowy:

dr Magdalena Baj

Opracowanie redakcyjne:

Krzysztof Gajowiak, Magdalena Baj

Korekta:

Maria Aleksandrow

Projekt graficzny:

Krzysztof Findziński

Redakcja techniczna:

Marcin Koc

Tłumaczenie streszczeń na język angielski:

Summa Linguae

Skład i łamanie:

Iwona Kuśmirowska

Druk i oprawa:

WYDAWNICTWO DIECEZJALNE I DRUKARNIA W SANDOMIERZU
ul. Żeromskiego 4, 27-600 Sandomierz

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej

Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2016

ISSN 1427-7476

Redakcja: dr Małgorzata Choma-Jusińska, adresy do przesyłania artykułów: redakcja.pis@ipn.gov.pl;
ul. Szewska 2, 20-086 Lublin; tel. 81 536 34 65

Wydawnictwo: dr Dorota Mazek, dorota.mazek@ipn.gov.pl; MARS, ul. Wołoska 7, 02-675 Warszawa;
tel. 22 581 88 85

Zapraszamy na stronę internetową www.ipn.gov.pl oraz do księgarni internetowej www.ipn.poczytaj.pl

PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

1 (27) 2016

SPIS TREŚCI

Od Redakcji (Grzegorz Waligóra) 11

I. Dyskusja

■ Wpływ PZPR na zachowania społeczne 15

II. Esej

■ Dietmar Müller • Stefan Troebst, Pakt Ribbentrop–
–Mołotow z roku 1939 w europejskiej historii
oraz we wspomnieniach 35

III. Studia

■ Marcin Żukowski, Budżet partii komunistycznej
(planowanie, wydatki, kontrola) na przykładzie PZPR 49

■ Piotr Ośko, Za fasadą. Komitet uczelniany
w strukturze PZPR i jego wpływ na zarządzanie kadrami
w latach 1948–1968. Zarys problemu na przykładzie
Politechniki Warszawskiej 69

■ Michał Siedziako, Manipulacje i fałszerstwa wyborcze
w wyborach do Sejmu PRL (1952–1985) 112

■ Bożena Szaynok, „Ten ton mnie w uchu źle brzmi...”
– tematyka żydowska na forum Komitetu Centralnego PZPR
w „polskim roku 1956” 140

■ Krzysztof Osiński, Wpływ NSZZ „Solidarność” na funkcjonowanie PZPR w województwie bydgoskim (zarys problemu)	168
■ Michał Przeperski, Ostatnia próba modernizacji PRL. Rząd Mieczysława F. Rakowskiego (1988–1989)	197
■ Natalia Jarska • Piotr Perkowski, Droga do władzy? Kobiety w PZPR 1948–1989	231
■ Paweł Ceranka, Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR w Ministerstwie Spraw Zagranicznych 1949–1989	247

IV. Varia

■ Elżbieta Kowalczyk, Polityczna Szkoła Wojskowa w Leningradzie dla działaczy Komunistycznej Partii Polski. Zarys genezy i funkcjonowania (1925–1932)	309
■ Michał Jan Bednarczyk, „Oczyszczać Partię z elementów wrogich i obcych...”. Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie w latach 1945–1948	327
■ Jarosław Syrnyk, Wstęp do weryfikacji danych z książki <i>Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim w latach 1939–1947</i>	368
■ Michał Zgłobica, Zasady funkcjonowania Centrali Eksportu Kompletnych Obiektów Przemysłowych w latach 1954–1970	398

V. Dokumenty

■ Piotr Daszkiewicz • Dariusz Iwan, Straty wojenne Państwowego Muzeum Zoologicznego – raport Stanisława Feliksiaka (1906–1992)	431
--	-----

VI. Recenzje

- *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów*, red. Marek Miławicki, Michał Wenklar, Kraków, Dominikański Instytut Historyczny, Instytut Pamięci Narodowej, Wydawnictwo Wysoki Zamek, 2015, 487 s. (seria „Kościół w Okowach”, red. Józef Marecki) (Rafał Łatka) 441
- *Tom Junes, Student Politics in Communist Poland. Generations of Consent and Dissent*, Lanham – Boulder – New York – London 2015 (Kamil Dworaczek) 449
- *Monika Litwińska, WiP kontra PRL. Ruch Wolność i Pokój 1985–1989*, Kraków, IPN, Wysoki Zamek, 2015, 602 s. (Jacek Czaputowicz) 454
- *Andrzej Friszke, Między wojną a więzieniem 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*, Biblioteka „Więzi”, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2015, 416 s. (Tadeusz Rutkowski) 468

VII. Konferencje

- *Agata Fijuth-Dudek, Relacja z konferencji naukowej „Ojczyzna obrońcy swemu. Weterani i kombatancki jako problem społeczny i polityczny w Polsce w XX wieku”, zorganizowanej przez IPN Oddział w Lublinie oraz IH PAN, Lublin, 25–27 listopada 2015 r.* 473
- *Patryk Pleskot, Europa na walizkach. Międzynarodowa konferencja „Totalitarianism, Deportation and Emigration”, Viljandi, 28–30 czerwca 2016 r.* 479

REMEMBRANCE AND JUSTICE

1 (27) 2016

C O N T E N T S

Editorial (Grzegorz Waligóra)	11
-------------------------------------	----

I. Discussion

■ The influence of PZPR (United Workers' Party) on social behaviour	15
--	----

II. Essay

■ Dietmar Müller • Stefan Troebst, The Hitler–Stalin Pact of 1939 in european history and memory	35
---	----

III. Studies

■ Marcin Żukowski, Communist party budget (planning, expenses, control) on the example of Polish United Workers' Party	49
■ Piotr Ośko, Behind the facade. University Committee in the Polish United Workers' Party structure and its impact on personnel policy in the years 1948–1968. Outline of the problem on the example of Warsaw University of Technology	69
■ Michał Siedziako, Manipulations and forgery in elections for the Sejm of the People's Republic of Poland (1952–1985)	112

■ Bożena Szaynok , “This tone sounds bad in my ear” – Jewish issues at the Polish United Workers’ Party’s Central Committee in the “Polish year 1956”	140
■ Krzysztof Osiński , Impact of Independent Self-governing Trade Union “Solidarity” on the functioning of the Polish United Workers’ Party in the Bydgoszcz Voivodship (an outline of the problem)	168
■ Michał Przeperski , The last attempt at modernization of People’s Republic of Poland. Government of Mieczysław F. Rakowski (1988–1989)	197
■ Natalia Jarska, Piotr Perkowski , The road to power? Women in Polish United Workers’ Party, 1948–1989.....	231
■ Paweł Ceranka , Basic Party Organisation of PZPR in the Ministry of Foreign Affairs 1949–1989	247

IV. Varia

■ Elżbieta Kowalczyk , Political Military School in Leningrad for the activists of the Polish Communist Party. Origins and functioning (1925–1932)	309
■ Michał Jan Bednarczyk , “Cleanse the Party of alien and hostile elements...”. Provincial Commission for Party Control of the Polish Worker’s Party in Lublin in 1945–1948	327
■ Jarosław Syrnyk , Introduction to the verification of data from the book <i>Genocide by the Ukrainian nationalists on Poles in the Lviv Voivodeship in 1939–1947</i>	368
■ Michał Zgłobica , Rules of operation of the Complete Industrial Facilities Export Centre in 1954–1970	398

V. Documents

■ Piotr Daszkiewicz • Dariusz Iwan , War Losses of the National Zoological Museum – Stanisław Feliksiak’s Report (1906–1992)	431
---	-----

VI. Book Reviews

- *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów*, ed. Marek Miławicki, Michał Wvenklar, Kraków, Dominikański Instytut Historyczny, Instytut Pamięci Narodowej, Wydawnictwo Wysoki Zamek, 2015, 487 p. (series “Kościół w Okowach”, ed. Józef Marecki) (Rafał Łatka) 441
- *Tom Junes, Student Politics in Communist Poland. Generations of Consent and Dissent*, Lanham – Boulder – New York – London 2015 (Kamil Dworaczek) 449
- *Monika Litwińska, WiP kontra PRL. Ruch Wolność i Pokój 1985–1989*, Kraków, Instytut Pamięci Narodowej, Wydawnictwo Wysoki Zamek, 2015, 602 p. (Jacek Czaputowicz) 454
- *Andrzej Friszke, Między wojną a więzieniem 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*, Biblioteka „Więzi”, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2015, 416 p. (Tadeusz Rutkowski) 468

VII. Conferences

- *Agata Fijuth-Dudek, An account of the academic conference “Homeland to its Defender. Veterans and combatants as a social and political problem in Poland in the 20th century”*, organised by the Institute of National Remembrance, Branch in Lublin as well as the Institute of History of the Polish Academy of Sciences, Lublin, 25–27 November 2015 473
- *Patryk Pleskot, Europe on the Move. An International Conference “Totalitarianism, Deportation and Emigration”*, Viljandi, 28–30 June 2016 479

Od Redakcji

Tematem przewodnim niniejszego numeru „Pamięci i Sprawiedliwości” są różne aspekty funkcjonowania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Od chwili powstania w 1948 r. aż do 1989 r. stanowiła ona realne centrum władzy w powojennej Polsce i wywierała decydujący wpływ na życie polityczne, społeczne, kulturalne i gospodarcze. Kluczowe decyzje dla kraju podejmowała wąska grupa osób tworzących Biuro Polityczne i Sekretariat KC PZPR, a rozbudowany aparat partyjny umożliwiał skuteczny nadzór i kontrolę nad administracją państwową, sądami, prokuraturą i wojskiem. Mimo że powojenny system instytucji w Polsce nie był rezultatem naturalnych procesów społecznych, lecz został zaprojektowany odgórnie i narzucony siłą przez komunistów, to PZPR dość szybko stała się organizacją masową. Pod koniec lat siedemdziesiątych, w szczytowym okresie rozwoju w jej szeregach znalazło się ponad 3 mln osób. Dla wielu z nich legitymacja partyjna stała się przepustką do kariery politycznej lub zawodowej. W ciągu czterech dekad partia podlegała różnym przeobrażeniom i nieustannej ewolucji. Duży wpływ na jej kondycję wywarły z pewnością kryzysy polityczne w 1956, 1968, 1970, 1976 r. oraz w latach 1980–1981. Partia zmieniała się także pod wpływem wydarzeń światowych, przemian cywilizacyjnych i demograficznych. Zmieniali ją również należący do niej ludzie.

Mimo szerokiego dostępu do akt partyjnych w archiwach państwowych historia PZPR cieszy się jak dotąd umiarkowanym zainteresowaniem badaczy. W ostatnich latach widoczna jest jednak tendencja wzrostowa, m.in. dzięki badaniom prowadzonym w Instytucie Pamięci Narodowej w ramach Centralnego Projektu Badawczego: „Struktury i działalność Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”, pod kierunkiem prof. Jerzego Eislera.

Niniejszy tom rozpoczyna dyskusja dotycząca wpływu PZPR na zachowania społeczne, prowadzona przez Grzegorza Waligórę z udziałem wybitnych znawców tematu: Jerzego Eislera, Dariusza Stoli i Błażeja Brzostka. Uczestnicy dyskusji zwracają uwagę na złożoność i wieloaspektowość postaw i zachowań społecznych. Podkreślają ich ewolucyjny charakter oraz wpływ różnych procesów (m.in. migracji, wzrostu wykształcenia, awansu społeczny, laicyzacji) na ogólny obraz społeczeństwa.

Blok główny, na który składają się artykuły związane z działalnością PZPR, poprzedza esej poświęcony europejskiej pamięci o pakcie Ribbentrop–Mołotow. Jego autorzy, Dietmar Müller i Stefan Troebst, w barwny sposób dokonują przeglądu najważniejszych prac w historiografii, pokazują zmieniające się interpretacje historyczne znaczenia paktu oraz różne miejsca paktu w świadomości historycznej i pamięci w poszczególnych częściach Europy.

Część „Studia” otwiera artykuł Macieja Żukowskiego, w którym autor zwraca uwagę na finansowe aspekty funkcjonowania PZPR. Przybliży kulisy tworzenia i planowania partyjnego budżetu oraz kontroli nad nim, a także pokazuje kategorie wydatków. Porównuje sposób finansowania PZPR z rozwiązaniami stosowanymi przez Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego oraz (w mniejszym stopniu) przez wschodnioniemiecką SED.

Kolejny tekst, autorstwa Pawła Ośki, został poświęcony uczelnianej komórce partyjnej na Politechnice Warszawskiej w latach 1948–1968. Na przykładzie jednej z największych uczelnianych POP w Polsce autor pokazuje mechanizmy realizowania polityki partyjnej wobec środowiska akademickiego. Zarówno kadrze, jak i studentom zamierzano zaszczepić komunistyczną ideologię, aby w dalszej perspektywie uzyskać ich poparcie dla systemu politycznego.

Problematyce manipulacji i fałszerstw wyborczych w PRL w latach 1952–1985 obszerny artykuł poświęcił Michał Siedziako. Jak wynika z ustaleń autora, ich duża skala i różnorodność sprawiają, że ustalenie dziś prawdziwych wyników głosowań jest właściwie niemożliwe. Fałszerstw najczęściej dokonywał aktyw terenowy, który w ten sposób wychodził naprzeciw oczekiwaniom władz partyjnych.

Przedmiotem badań podjętych przez Bożenę Szaynok stała się tematyka żydowska w obradach kierownictwa PZPR, w bogatym w przełomowe wydarzenia roku 1956. Z artykułu dowiadujemy się, jak rozmawiano o Żydach i sprawach dotyczących tej społeczności.

Kolejny tekst napisany przez Krzysztofa Osińskiego pokazuje na przykładzie Bydgoszczy funkcjonowanie lokalnych struktur PZPR w okresie legalnej działalności NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981. Autor opisuje wzajemne relacje między partią a związkami oraz działalność na szczeblu lokalnym wewnątrzpartyjnych grup reformatorskich tworzących Bydgoskie Forum Przedzjazdowe.

Lat osiemdziesiątych dotyczy także artykuł Michała Przeperskiego, poświęcony ostatniemu rządowi PZPR. Autor przedstawia kulisy tworzenia gabinetu Mieczysława Rakowskiego, koncepcje reform politycznych i gospodarczych, a także przebieg konfliktów między rządem a związkami zawodowymi i PZPR.

Pozycja kobiet we władzach PZPR w latach 1948–1989 stała się przedmiotem rozważań Natalii Jarskiej i Piotra Perkowskiego. Autorzy starają się znaleźć odpowiedź na pytanie o faktyczny zakres władzy sprawowanej przez kobiety. Stawiają tezę, że kobiety w PZPR nigdy nie odgrywały większej roli, a partia komunistyczna nigdy nie wypracowała mechanizmów awansu, które sprawdziłyby się w przypadku kobiet i zapewniłyby im realną władzę.

Dział „Studia” zamyka obszerny artykuł Pawła Ceranki poświęcony Państwowej Organizacji Partyjnej PZPR w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w latach 1949–1989, w którym autor szczegółowo opisał zmiany organizacyjne w tej POP, jej liczebność oraz najważniejsze wydarzenia w poszczególnych dekadach analizowanego okresu.

Dział „Varia” rozpoczyna tekst Elżbiety Kowalczyk przybliżający funkcjonowanie Politycznej Szkoły Wojskowej w Leningradzie dla działaczy Komunistycznej Partii Polski, której absolwenci pełnili w kolejnych latach eksponowane funkcje w strukturach KPP, PPR i PZPR. Kolejny artykuł, autorstwa Michała Bednarczyka, został poświęcony przedstawieniu wybranych aspektów działalności Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie w latach 1945–1948.

Odmienny charakter ma artykuł Jarosława Syrnyka, który jest krytyczną analizą ustaleń opublikowanych w książce Szczepana Siekierki, Henryka Komańskiego i Krzysztofa Bulzackiego *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim w latach 1939–1947*. Autor dokonuje weryfikacji ich ustaleń

dla pięciu powiatów dawnego województwa lwowskiego (leskiego, sanockiego, przemyskiego, dobromilskiego i brzozowskiego).

Dział „Varia” zamyka artykuł Michała Zgłobicy poświęcony działalności Centrali Eksportu Kompletnych Obiektów Przemysłowych. Autor odtwarza relacje przedsiębiorstwa z Ministerstwem Handlu Zagranicznego, PZPR oraz dostawcami, omawia metody akwizycji i analizuje opłacalność eksportu kompletnych obiektów przemysłowych.

W dziale „Dokumenty” Piotr Daszkiewicz i Dariusz Iwan przedstawiają unikatowy raport Stanisława Feliksiaka z 1952 r. dotyczący strat wojennych Państwowego Muzeum Zoologicznego. Pokazuje on ogrom strat polskich w kolekcjach przyrodniczych.

Dział „Recenzje i polemiki” otwiera Rafał Łatka, który omawia pracę zbiorową pod red. M. Mławickiego i M. Wenklara *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów*. Kamil Dworaczek przybliży polskiemu czytelnikowi najnowszą książkę Toma Junes’a *Student Politics in Communist Poland. Generations of Consent and Dissent*. Jacek Czaputowicz krytycznej analizie poddaje książkę Moniki Litwińskiej *WiP kontra PRL. Ruch Wolność i Pokój 1985–1989*, a Tadeusz Rutkowski wypowiada się o najnowszej książce Andrzeja Friszke *Między wojną a więzieniem 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*.

W ostatniej części numeru publikujemy sprawozdania z dwóch konferencji: „Ojczyzna obrońcy swemu. Weterani i kombataneci jako problem społeczny i polityczny w Polsce w XX wieku”, zorganizowanej przez IPN Oddział w Lublinie oraz IH PAN (Agata Fijuth) oraz konferencji „Totalitarianism, Deportation and Emigration” w Viljandii (Patryk Pleskot).

Na koniec, tradycyjnie już, składamy podziękowania wszystkim osobom, które przyczyniły się do stworzenia niniejszego numeru.

Grzegorz Waligóra

Wpływ PZPR na zachowania społeczne

Dyskusja z udziałem: Błażeja Brzostka, Jerzego Eislera, Dariusza Stoli, prowadzona przez Grzegorza Waligóę

Grzegorz Waligóra: Szanowni panowie, tematem przewodnim niniejszego numeru pisma „Pamięć i Sprawiedliwość” jest historia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i różne aspekty jej funkcjonowania. W ostatnich latach można zaobserwować zwiększone zainteresowanie historyków dziejami partii, czego przejawem są chociażby badania prowadzone w Instytucie Pamięci Narodowej w ramach Centralnego Projektu Badawczego, kierowanego przez prof. Jerzego Eislera.

Wydaje się, że jednym ze słabiej zbadanych tematów, niechętnie podejmowanych przez badaczy, jest szeroko rozumiany wpływ PZPR na zachowania społeczne, w tym historia społeczna samej PZPR. Przecież działacze partii byli częścią społeczeństwa. Tymczasem o tzw. masie członkowskiej wiemy znacznie mniej niż o władzach. Chciałbym poprosić panów o krótkie podsumowanie dotychczasowego stanu badań nad tym tematem, zastanowienie się, dlaczego tak się dzieje oraz jakie są najważniejsze postulaty badawcze, jakie pytania powinno się stawiać, bo chyba źródeł nie brakuje. Można wręcz powiedzieć, że jest ich nadmiar. Z pewnością brakuje natomiast badań, w tym porównawczych, zwłaszcza w kontekście historii społecznej w innych krajach bloku wschodniego, a także tego, co działo się w Europie Zachodniej. Bardzo proszę, może rozpocznie prof. Jerzy Eisler.

Jerzy Eisler: Przede wszystkim zacznę od stwierdzenia, że chociaż o Polsce Ludowej pisze zawodowo jeżeli nie sto, to dobrych kilkadziesiąt osób, to moim zdaniem wie, co pisze, i umie pisać na ten temat nie więcej niż trzydzieści. Dlaczego tak uważam? Bo nie jest badaniem dziejów PRL czy PZPR przepisywanie dokumentów, gdy bez pogłębionej refleksji cytuje się na przykład fragment przemówienia Władysława Gomułki. Nie poddaje się analizie języka tego przemówienia ani nie zastanawia się, do kogo w rzeczywistości było ono adresowane (np. do własnej bazy politycznej czy może do „towarzyszy radzieckich”). W taki sposób można nawet książkę napisać, nie mówiąc o niejednym artykule czy referacie z konferencji. Na usprawiedliwienie tych kolegów mam to, że ciągle jeszcze – chociaż brzmi to nie do końca poważnie – jesteśmy na etapie wypracowywania języka opisu dziejów PZPR. Niedawno przeglądałem pewną książkę. Gdy ją otworzyłem, to miałem wrażenie, jakby została wydana w latach siedemdziesiątych lub osiemdziesiątych, a jestem przekonany że autor w swoim mniemaniu napisał krytyczną pracę na temat jednej ze struktur PZPR.

Dariusz Stola: W przypisie znalazło się odwołanie do Karola Marksa?

J.E.: Nie, nie, ale taki właśnie był język, charakteryzował się wyrażeniami w rodzaju: „nastąpiła konsolidacja sił lewicy społecznej”, „atrakcyjny program”, „partia inspirowała wiele działań na tym terenie” itd. I tym sposobem mamy nie rok 2016, lecz lata siedemdziesiąte czy osiemdziesiąte. To jest pierwsza sprawa, na którą trzeba zwrócić uwagę. Druga, być może zabrzmie to dziwnie, lecz – moim zdaniem – jest to nadmierna dostępność materiałów archiwalnych. Nie jestem oczywiście za zamykaniem archiwów, ale niektórzy historycy mają ambicje przeczytania wszystkiego. Nazywam to efektem horyzontu. Piszą np. doktorat i w szóstym czy siódmym roku pracy twierdzą, że już kończą, ale jeszcze nie przejrżeli materiałów jakiegoś departamentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych czy wydziału Komitetu Centralnego, a potem jeszcze – we własnej ocenie – powinni „zejść w teren” i dokładnie zapoznać się z archiwami regionalnymi. Oczywiście w taki sposób nigdy nie napisalibyśmy żadnego artykułu, nie mówiąc o przynajmniej jednej książce w życiu, ponieważ nie starczyłoby nam czasu na przeczytanie choćby większości materiałów archiwalnych dotyczących historii najnowszej. To starożytnik czy ewentualnie mediewista może powiedzieć, że zna wszystkie źródła, i to też nie wszystkie dosłownie, ale w każdym razie *gros* źródeł dotyczących przedmiotu jego badań. Natomiast żaden badacz dziejów najnowszych tak twierdzić nie może, bo jest to po prostu niemożliwe. Historycy zawsze narzekają na brak archiwaliów, na ograniczony czy utrudniony dostęp do nich, ale to, co się stało w ciągu ostatnich kilkunastu lat w Polsce – pełne odtajnienie materiałów PZPR: centralnych, regionalnych, a później, za sprawą Instytutu Pamięi Narodowej, także dokumentów służb specjalnych i aparatu bezpieczeństwa – jest rzeczywiście sytuacją nietypową, a dla badaczy innych epok wręcz dziwną i niezrozumiałą. Na koniec w tej pierwszej turze chciałbym dopowiedzieć jeszcze, że zajmowanie się obecnie historią PZPR wymaga pewnej odwagi cywilnej, a nawet – powiedziałbym – swoistego heroizmu. Jeśli dzisiaj ktoś mówi, że heroizmu wymaga zajmowanie się Katyniem, to mówi nieprawdę. Zajmowanie się Katyniem odwagi wymagało w PRL. Dzisiaj nie wymaga jej ani zajmowanie się podziemiem niepodległościowym, ani martyrologią Polaków na Wschodzie, ani zbrodniami komunistycznymi. Nie wymaga odwagi cywilnej ani w żadnym razie nie jest wbrew oczekiwaniom społecznym. Natomiast zajmując się partią, można niekiedy usłyszeć: „Jak Panu nie wstyd? Jak Pan może? Czym się tutaj zajmować? Tymi bandytami, zbrodniarzami?” itp. A zatem badanie historii PZPR bywa z tego powodu dość niewdzięczne. Nie mówię tego, żeby się skarżyć. Skoro się tą problematyką zajmuję zawodowo, to znaczy, że sam dokonałem właśnie takiego wyboru.

D.S.: Chciałbym wskazać trzy kwestie (czy pola badań) i trochę doprecyzować przedmiot naszej rozmowy. Jak pan powiedział, ważne jest to, jaki wpływ miała PZPR na postawy społeczne. To gigantyczny temat, bo PZPR była monopartią, a ściślej partią hegemoniczną, w scentralizowanym systemie władzy, w wysoce zetatywowanym społeczeństwie. Oddziaływała na społeczeństwo nie tylko za pomocą własnego aparatu i swoich członków, ale też za pomocą aparatu państwowego, mediów, podporządkowanych sobie organizacji społecznych. Pytanie o wpływ PZPR na postawy jest zatem pytaniem o wpływ stworzonego przez nią porządku społeczno-politycznego, co sprawia,

że dryfujemy ku ogólnej historii PRL. Dlatego sądzę, że warto doprecyzować, zawęzić pole badawcze do, by tak rzec, pierwszej linii styku partii z jej otoczeniem – do relacji między organami partii, jej funkcjonariuszami i działaczami z instytucjami i osobami niepartyjnymi. W ten sposób w historii rządów PZPR, czy w ogóle jej oddziaływania na społeczeństwo polskie, wyodrębniamy pole węższe – oddziaływań bezpośrednich i pole szersze – wpływu zapośredniczonego. Trzecia kwestia jest łatwiejsza do określenia: to historia wewnętrzna partii, w tym jej historia społeczna. To temat ważny, ciekawy i ciągle niewystarczająco opracowany. Przecież była to organizacja masowa, liczyła w pewnym momencie ponad trzy miliony ludzi. Była też wielką organizacją biurokratyczną, zatrudniającą kilkadziesiąt tysięcy ludzi, co otwiera pole dla socjologicznych i politologicznych analiz organizacji.

Zajmowałem się trochę historią społeczną PZPR, patrząc na partię jako na pewną instytucję nie tylko będącą nią w sensie formalnym (mającą określone przepisy, statuty itd.), lecz także mającą schematy działania i wzorce postępowania członków. Wydaje mi się to ciekawe i ważne, tym bardziej że być może jest trwalsze niż sama PZPR. Okres PRL pozostawił nam przecież swoje dziedzictwo, dziedzictwo materialne i niematerialne, dostrzegalne w pewnych wzorach zachowań, skłonnościach czy schematach myślenia. Na przykład skłonność do rządzenia z tylnego siedzenia, to przecież główna cecha Biura Politycznego, czy w ogóle rządów PZPR, na różnych szczeblach. Komuniści nie byli w tym pionierami, przecież Piłsudski przez sporą część rządów sanacji rządził, nie będąc ani premierem, ani prezydentem, ale praktyka takiego rządzenia w PRL była tak dominująca i rozpowszechniona, że dzisiejsze skłonności tego rodzaju z pewnością noszą ich ślady.

Gdy już określimy nasze pola badawcze, warto spytać, co nas na nich szczególnie interesuje? To mogą być bardzo różne rzeczy – mnie np. interesowały finanse, ale nie ze względu na same pieniądze, tylko jako pewne źródło danych na temat PZPR jako złożonej organizacji. Nie bez powodu w każdej większej firmie są księgowi, nie tylko po to, żeby płacić podatki, ale po to, by zapewnić właścicielom i kierownikom informacje o tym, co się w firmie dzieje, jakie są faktyczne priorytety jej działalności, mocne i słabe strony, szanse i zagrożenia. Kogoś innego może interesować wewnątrzpartyjny język, obyczaje i praktyki albo rola płci. Notabene ten ostatni temat jest godny zbadania, przecież maskulinizacja partii i jej ośrodków władzy była uderzająca. Pomijając nieszczęsną towarzyszkę Zofię Grzyb, im wyższy szczebel, tym mniejszy był odsetek kobiet. Kogoś innego może interesować partia z punktu widzenia etnicznego, np. udział mniejszości, który do tej pory był oglądany chyba tylko ze względu na kwestię tzw. żydokomuny. Różnych perspektyw i tematów jest w zasadzie nieskończenie wiele. Te tematy i perspektywy wymagają z kolei różnych metod i typów źródeł. Jeśli ktoś bada mechanizmy władzy na poszczególnych szczeblach, to będzie sięgał po inne źródła niż ten, kto próbuje ustalić, jak wyglądały posiedzenia podstawowej organizacji partyjnej. Mamy już trochę badań na temat komitetów wojewódzkich czy powiatowych, ale mniej wiemy, jak wyglądał teatr życia codziennego w tych partyjnych urzędach czy na zebraniu POP. Profesor Eisler już mówił o źródłach, ale warto to podkreślić, że to nie tylko nasz skarb, ale i klątwa. Nie wiem, czy w historii zdarzył się inny wypadek uwolnienia takiej masy źródeł jak w Europie Środkowo-Wschodniej po obaleniu rządów komunistycznych. To

była bezprecedensowa rewolucja w reżimach biurokratycznych, które wyprodukowały i pozostawiły po sobie ocean papieru, o bardzo zróżnicowanej jakości. Nie wiem, jak panowie, ale ja lubię lata siedemdziesiąte, bo kultura biurowa bardzo się wówczas poprawiła. Tekst dokumentów archiwalnych jest czytelny, bo i maszyny do pisania kupili lepsze, i papier ma lepszą jakość, a w aparacie pracowali bardziej wykształceni ludzie niż w latach pięćdziesiątych, więc pisali wyraźniej, łatwiej zrozumieć, o co im chodzi.

Błażej Brzostek: Ale protokoły są bardziej zwarte...

D.S.: Tak, ale pojawiają się stenogramy, czy nagrania, taki pełny zapis wypowiedzi to skarb, bo proces decyzyjny podaje nam na tacy i jeszcze zachowuje specyficzne bogactwo ich koślawego języka. Szkoda, że Jaruzelski kazał niszczyć stenogramy Biura Politycznego z lat osiemdziesiątych, co notabene pokazuje, że rozumiał ich historyczną wartość. W każdym razie masa papieru jest olbrzymia i chyba jeszcze nie wypracowaliśmy dobrych metod radzenia sobie z tym zalewem źródeł. Na swój użytek nazywam go kłątą IPN, te blisko sto kilometrów akt, i to, że pewna część produkcji wydawniczej IPN to opasłe tomy pod tytułem *SB a...* Jest w nich jakiś wstęp, a następnie siedemset stron dokumentów. Zawsze się zastanawiam, dla kogo takie dzieło powstało, ile osób z niego skorzysta? Przypuszczam, że kryje się za tym mechanizm „rozliczania produkcji” pracowników IPN i jego komórek organizacyjnych, nagradzający ilość, a nie jakość. Paradoksalnie, to podobne do mierzenia produkcji w PRL – w tonach surówki i węgla, liczbie wagonów i książek – bo ilość łatwiej się mierzy niż jakość. Przyłączam się do opinii prof. Eislera, że dostajemy często publikacje powierzchowne, teksty przyczynkarskie, że np. towarzysz X zrobił rzecz Y albo coś powiedział, bez wyjaśnienia, dlaczego autor zwraca nam tym faktem głowę, jakie z tego wnioski płyną, zwłaszcza ogólniejsze. Tutaj pozostaje bardzo wiele do zrobienia. Minęło dwadzieścia siedem lat od upadku rządów PZPR, trochę mniej czasu od udostępnienia archiwów, tysiące stron papieru zadrukowano tekstami o czasach komunistycznych, ale – wbrew tezie klasyka, że ilość przechodzi w jakość – mamy masę przyczynkarstwa i mało jest historiografii pogłębionej, analitycznej. Oczywiście należy ustalać podstawowe fakty: kto, kiedy, gdzie, jak?, ale poprzestanie na tym świadczy albo o braku jasnego celu publikacji, czyli też jej uzasadnienia, albo braku dość fundamentalnych umiejętności u autora.

G.W.: Dziękuję bardzo. Pan dr Błażej Brzostek.

B.B.: Po pierwsze, wydaje mi się, że PZPR była i jest badana przede wszystkim jako aparat władzy. Pytania, na które szuka się odpowiedzi w dokumentach, dotyczą głównie tego, jak PZPR kształtowała swoje państwo. Mamy bardzo bogatą wiedzę o tym, jakie decyzje podejmowano na kolejnych szczeblach organizacji partyjnej, jak je egzekwowano, jak karano ludzi, którzy się im nie podporządkowali. Wydaje mi się, że to jest główna część badań, na które się składa ogromna liczba publikowanych dokumentów źródłowych plus nieco mniejsza liczba analiz, ale one dotyczą przede wszystkim aparatu, ludzi zatrudnionych w partii raczej na wyższych stanowiskach. Takie dokumenty czy monografie lokalne PZPR dotyczą na ogół komitetu, a nie masy członkowskiej, o której wiemy znacznie

mniej. Raczej stawia się pytanie o to, jak partia kształtuje państwo, niż o to, jak państwo następnie wpływa na partię. Na przykład czy w jakiś sposób ogranicza ją przez swoje instytucje? Czy wytwarza się rywalizacja aparatu państwowego z partyjnym? Czy w ogóle można to rozdzielić? Wydaje mi się to interesujące, także na płaszczyźnie porównawczej. Partia w Polsce nie była tak zrośnięta z aparatem państwowym jak w Rumunii (ten casus znam najlepiej), gdzie to połączenie było zupełnie instytucjonalne, do tego stopnia, że w tym samym gmachu urzędował komitet wojewódzki partii i administracji wojewódzkiej, i ten sam człowiek stał na ich czele od końca lat sześćdziesiątych. Pytanie, czy także w Czechosłowacji lub NRD to zbliżenie było większe niż w PRL.

Po drugie, partię bada się na podstawie tego, co sama wytworzyła. To jest dominująca tendencja, która mnie wcale nie dziwi. Inaczej się w gruncie rzeczy nie da. Istnieje jednak zbyt duża dysproporcja między korzystaniem z tej metody a np. przeprowadzaniem rozmów z członkami PZPR. Tu wspomnieć trzeba wszakże o książce Krzysztofa Dąbka *PZPR: retrospektywny portret własny*. Ciekawe byłyby źródła, które pokazałyby postrzeganie partii przez inne instytucje. Bardzo chciałbym się dowiedzieć, czy istnieją materiały, pokazujące, jak partię widziano wewnątrz ZSL, SD albo organizacji katolickich. O tych ostatnich wiemy akurat więcej, bo wydano *Dzienniki Zabłockiego*, które pokazują, jak jego ODiSS próbuje działać w państwie partyjnym. I to świetnie można rozwijać. Stosunkowo dużo wiemy o tym, jak wyglądał opór społeczny przeciwko partii; to jest temat, na którego badaniach skupiano się przez ćwierćwiecze. W pewnym okresie był to przedmiot badań traktowany chyba jako ważna gałąź historii społecznej w zakresie polityki PZPR. Chciałbym tylko zasugerować, że interesuje mnie szara strefa między partią a innymi instytucjami, innymi aktorami życia w PRL. To było jednak życie dość odległe od sowieckiego wzoru. I wydaje mi się, że Kościół, tzw. partie sojusznicze, stowarzyszenia, wreszcie sektor prywatny, chłopci to były siły społeczne, które reagowały na politykę PZPR, ale także na nią wpływały. Wreszcie interesuje mnie to, na czym polegał polski model działalności partii. Czym różniła się od partii bratnich? Na ogół rozwiązuje się ten problem tak, że zaprasza się badaczy z krajów sąsiednich i każdy coś opowiada. Ale rzadko to jest to dyskusja rzeczywista, dialog. Na czym polegały odmienności? To można śledzić od szczebla instytucjonalnego aż do poziomu, który mnie najbardziej ciekawi, ale o nim może później, czyli wewnętrznej kultury partyjnej, habitusu działacza partyjnego, jego etosu. Jak on się zmienia? Skąd się bierze? Jakie ma źródła? To jest mój punkt trzeci. Historiografia po 1989 r. kształtowała się jednak w cieniu upadłego PRL i w dużej mierze w ciągłej polemice z tym państwem. Wielu badaczy chciało po prostu udowodnić, jak bardzo było ono złe i zbrodnicze, jak bardzo jego aparat skupiał się na realizacji interesów innych niż „narodowe”. Zapominano zapytać o to, jakie w istocie te interesy były. Jak definiowano je „w terenie”? Jak tam postrzegano partię? Najwięcej wiemy o centralnym aparacie PZPR i o tym, jak działało centrum władzy w Polsce, ale o tym, jak wyglądało to w najmniejszych ośrodkach, które wpływały na życie obywateli, wiemy znacznie mniej. Przecież do połowy lat sześćdziesiątych to było społeczeństwo w połowie chłopskie, a pozostała część mieszkała głównie w małych miasteczkach – pięcioletnich. To była tkanka życia społecznego w Polsce. Z różnych badań lokalnych, a jest ich naprawdę bardzo wiele, można czerpać informacje cząstkowe. Zresztą niektóre z tych publikacji wydano już dość dawno. Pod koniec lat osiemdziesiątych powstała

ciekawa monografia Rzeszowa jako tzw. miasta socjalistycznego (Marian Malikowski, *Powstawanie dużego miasta*). Wynika z niej m.in., jak specyficzną rolę w lokalnych realiach odgrywał Władysław Kruczek, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego, postać zaliczana na ogół do twardogłowych. Był człowiekiem partii, nadanym oczywiście z góry, ale z pochodzenia rzeszowianinem i definiował swoją działalność trochę inaczej, niż gdyby został „przywieziony w teczkę”. Co więcej, lokalna inteligencja, lokalne elity do niego się kierowały, starając się rozwiązać problemy z władzą centralną. Dla nich był on więc tyleż „z partii”, ile „z Rzeszowa”. Wydaje mi się, że ten fenomen mniejszych miast występował przynajmniej od połowy lat pięćdziesiątych, a później wpływał na pamięć społeczną o PZPR. To czwarty punkt, na który chcę zwrócić uwagę. Wydaje mi się, że o tym w gruncie rzeczy chyba wiemy najmniej: jak wygląda pamięć społeczna o partii, na poziomie lokalnym przede wszystkim.

G.W.: Dziękuję bardzo. Może chcieliby się panowie odnieść do tego, co mówili przedmówcy?

D.S.: Dla ludzi z Rzeszowa on był człowiekiem z Rzeszowa w PZPR, a dla warszawskiej centrali człowiekiem z PZPR w Rzeszowie. Inaczej zapewne by się nie utrzymał na stanowisku. Dobrze, że odnotowaliśmy tę dwoistość ról społecznych, bo zdaje mi się, że była ona dość powszechna i dotyczy zarówno osób, jak i organizacji. Na przykład Związek Harcerstwa Polskiego, który po odrodzeniu w połowie lat pięćdziesiątych partia poddała ściślejszej kontroli. Programy działania hufców i chorągwi były nadzorowane przez odpowiednie komórki partyjne, a władze centralne i regionalne ZHP znalazły się w systemie nomenklatury, ale przecież nie była to organizacja taka jak ZMP w latach pięćdziesiątych. Z jednej strony harcerstwo stanowiło dla partii narzędzie wpływania na młodzież, ale z drugiej zaspokajało wiele potrzeb swoich członków i realizowało ideały instruktorów, w tym ideały i potrzeby bardzo odległe od partyjnych wytycznych. Ten przykład pokazuje występowanie złożonych procesów codziennych negocjacji zakresu swobody osób i instytucji, uzgadniania tendencji oddolnych z odgórnymi, oczywiście w warunkach wyraźnej asymetrii władzy. Notabene, wydaje mi się, że polityka PZPR była najskuteczniejsza właśnie wtedy, gdy była wdrażana z zastosowaniem takich subtelnych mechanizmów dostosowawczych.

Dodajmy od razu, że jeśli polityka partii potrafi za pośrednictwem takich mechanizmów niejako przenikać życie społeczne, to i sama partia, jej członkowie ulegają nieustannie wpływom pochodzącym spoza niej. Przecież jej członkowie byli integralną częścią społeczeństwa: to nie kosmici ani przybysze z ZSRR (choć byli i tacy) tworzyli jej masy członkowskie, a im bardziej partia stawała się masowa, tym bardziej upodobniali się do ogółu. Mieli oczywiście pewne cechy szczególne wynikające z formalnych i nieformalnych kryteriów selekcji i autoselekcji, np. nieporównanie częściej niż inni zajmowali kierownicze stanowiska czy rzadziej chodzili do kościoła, albo – co warto przypomnieć – byli lepiej niż ogół wykształceni: przypomnijmy, że do PZPR należał prawie co trzeci szeroko rozumiany inteligent. Niemniej – mimo tych różnic – nie żyli w izolacji od reszty, obejmowały ich ogólne zmiany demograficzne i kulturowe, tendencje w sposobie odżywiania czy spędzania wolnego czasu. PZPR wymaga poznania

i zrozumienia i jako aparat partyjny, czy rządzący, i jako organizacja masowa, i jako część społeczeństwa polskiego.

J.E.: Jeśli można, chciałbym kontynuować wątek ludzi w partii. Próbowałem to sygnalizować na szczeblu najwyższym, w książce o pierwszych sekretarzach KC PZPR. Nie mam problemu z używaniem słowa „komunista” w odniesieniu do tych, którzy byli w Komunistycznej Partii Polski i w PPR przed końcem II wojny światowej. Akces do partii komunistycznej poza przekonaniem wymagał jednak sporo odwagi cywilnej. Człowiek nastawiał się na coś, co można nazwać odwróceniem kariery: wyrzucą z pracy, pewnie aresztują, mogą zmusić do emigracji, trzeba się będzie ukrywać, rozleci się rodzina, z powszechnej perspektywy same negatywne zjawiska. Po 1945 r. natomiast, a już zwłaszcza po 1948 r., po powstaniu PZPR ten problem zniknął. Akces do partii nie tylko nie łączył się z ryzykiem, ale bardzo często ułatwiał karierę w najróżniejszych dziedzinach, przy czym ja radykalnie rozdzielałam dwie wyimaginowane sytuacje. Przypadek pierwszy: wybitny lekarz, kardiochirurg, znakomitość i mówią mu tak: „Panie profesorze, jest pan wybitnym fachowcem, chcielibyśmy, żeby objął pan klinikę, ale towarzysze z centrali naciskają, że dyrektor powinien być jednak partyjny”. No i ten pod wpływem presji, dla dobra pacjentów, także dla własnej kariery, w pozytywnym tego słowa znaczeniu, wstępuje do partii. I przypadek drugi: kretyn, zero w medycynie, żadna kariera. I mówi się: „Może to nie jest wybitny lekarz, ale dobry towarzysz, a teren gorący i my tu go musimy postawić”. Dla mnie to są dwie zupełnie różne sytuacje, i ja to przekładałam na to, co widać dzisiaj. Zwróćcie uwagę, że w nekrologach albo we wspomnieniach pośmiertnych o partyjności mówi się tylko w odniesieniu do tych, którzy należeli albo do KPP, albo do PPR, bardzo dawno. Nie przypominam sobie, żeby zaznaczono to w przypadku kogoś z pokolenia starszego ode mnie, powiedzmy, o dziesięć lat.

B.B.: Chyba że rzucił legitymacją.

D.S.: Czasami w nekrologu jest – działacz lewicy.

J.E.: No dobrze, ale cały czas poruszamy się po bardzo cienkiej linii. To nie jest powód do chwały. Ludzie pamiętają, że byli w Solidarności, ale wszyscy zapomnieli, że przed rokiem 1980 należeli do branżowych związków zawodowych, bo inne przecież w Polsce nie istniały. Przynależność do PZPR jest dziś powszechnie odbierana negatywnie. Pewien problem sprawia mi jeszcze język tych ludzi. W zasadzie do końca 1989 r. słów „komunizm”, „komuniści” w oficjalnym obiegu nie używano.

D.S.: W języku zewnętrznym nie, ale w wewnętrznym – owszem.

J.E.: Tak, oficjalnie, w telewizji, w radiu, w prasie nikt z PZPR nie mówił „komuniści”. Dzisiaj natomiast wszyscy mówią „za komuny”, i to zarówno ci, którzy byli w PZPR, mają to w swoich życiorysach, ale się tym nie chwala, jak i ci najbardziej antykomunistyczni, radykalni. Myślę, że to jest jakieś pojęciowe pomieszanie z poplątaniem. Jak wszyscy wiemy, przed wojną słowa „komunizm”, „komuniści” w języku polskim kojarzyły się bardzo źle.

Dlatego kiedy powstawała Polska Ludowa, unikano ich. Mówiono natomiast o demokracji: „Przed wojną była sanacja, a teraz jest demokracja”. To był zabieg socjotechniczny. Po części zadziałał on, a po części to oczywiście zasługa cenzury, aparatu represji itp., czyli metod nieperswazyjnych, twardych. Po 1989 r. wahadło wychyliło się w drugą stronę. To fascynujące, że nie w ciągu dwudziestu pięciu, ale tak naprawdę kilku, kilkunastu lat PZPR stała się sierotką. Przez ponad czterdzieści lat jej istnienia należało do niej pięciu ludzi: gen. Wojciech Jaruzelski, gen. Czesław Kiszczak, Aleksander Kwaśniewski, Mieczysław Rakowski i Leszek Miller. Takie w każdym razie można odnieść wrażenie, gdy przyglądamy się wielu współczesnym dyskusjom polityczno-historycznym.

D.S.: I jeszcze wstąpił do niej na końcu Jerzy Urban.

J.E.: Ale rozumiemy wszyscy, o co chodzi. Jest to pewien mechanizm. Jeśli spośród znanych aktorów, pisarzy, profesorów uniwersyteckich, humanistów – naszych mistrzów naukowych, do PZPR należała nie połowa, to na pewno jedna trzecia. Przecież *gros* luminarzy polskiej literatury po II wojnie światowej ma w różnych okresach w swoich życiorysach przynależność do partii. Bardzo starannie to wyczyszczono, a dla mnie fenomenem jest to, że wyczyszczono także w książkach. Dzisiaj nie ma cenzury, ale tych faktów w świadomości ludzi też nie ma.

G.W.: Chciałbym nawiązać do tego, co już zostało powiedziane. Rzeczywiście w historiografii w ostatnich latach, zwłaszcza w pierwszym okresie po powstaniu IPN, wielu badaczy skupiło się na badaniu oporu społecznego. Z pewnością jest to jedna z płaszczyzn kontaktu społeczeństwa z organami władzy. Wiadomo, że liczba osób stawiających opór była ograniczona, może z wyjątkiem kryzysów społecznych, i to też nie wszystkich. Przede wszystkim mam tu na myśli sierpień 1980 r. i rok 1956. To kryzysy, które miały charakter ogólnospołeczny.

Bez wątplenia jednak cały powojenny system instytucji nie był rezultatem naturalnych procesów społecznych, ale został zaprojektowany odgórnie i narzucony siłą przez komunistów. Nasuwa się zatem pytanie o to, dlaczego przetrwał tyle lat? Jak dalece społeczeństwo go zaakceptowało, uznało PRL za ojczyznę? Z czego wynikała pewna akceptacja? Czy początkowo, w pierwszych latach powojennych, pod wpływem strachu? A po 1956 r.? Czy to był strach przed strachem? Na czym polegał mechanizm intensywnego zaakceptowania przez obywateli systemu władzy? Czy to było tylko przystosowanie? A może zachodzące po wojnie procesy należy rozpatrywać w innych kategoriach? Jak panowie to widzą? Czy można wyodrębnić jakieś podokresy?

B.B.: Nie lubię odpowiadać na takie pytania, ponieważ z góry zakładają pewne kategorie, do których musimy przyporządkować to, co znajdziemy. Tworzymy te kategorie i łączymy: tutaj konformizm, tu strach, entuzjazm, akceptacja, a tu obojętność. Na ogół jednak motywacje ludzi i grup są bardzo złożone i zmieniają się, pulsują. Czym innym była przynależność do PPR latem 1945 r., a czym innym wiosną 1947. Ten sam człowiek znajdował się w dwóch różnych sytuacjach i różnie oceniali go inni, zwłaszcza ci, którzy znali go słabiej. Ludzie zawsze tworzyli kręgi, w których jednostki funkcjonowały

w pewnych układach i były oceniane właśnie w kontekście układu. Przynależność do PZPR była więc czymś zupełnie innym w układach A i B. Weźmy pod uwagę, że dochodziło do masowych migracji, i to zarówno w przestrzeni, jak i w hierarchii społecznej. Czy to wpływało na rzeczy, o których tu mówimy? Radykalnie. Migracje zmieniają nie tylko ludzi, ale też punkty odniesienia. Chłopak ze wsi, dla którego autorytetem byli ksiądz czy ojciec, których musiał słuchać, gdy jedzie do miasta, dostaje pracę i mieszka w hotelu robotniczym, na ogół traci te autorytety z pola widzenia w ciągu kilku miesięcy. Gdy potem wraca na wieś, już wie, że wyzwolił się spod ich wpływu. A kto te autorytety zastąpi? Przede wszystkim ci, którzy organizują pracę i za nią płacą, zapewniają mu hotel robotniczy i tzw. opiekę, czyli stołówkę czy przychodnię. Ci, którzy obiecują, że jeśli zapisze się do szkoły wieczorowej, to awansuje na majstra, a wtedy dobrze, żeby należał do partii, która o niego jeszcze lepiej zadba. Co w roku 1950 lub 1951 taki chłopak ze wsi może przeciwstawić takim argumentom? Bardzo niewiele. U niego na wsi w ogóle partii nie ma, a on przychodzi do miasta, do nowego świata. Partia odpowiada za sprawę decydującą o jego dalszym życiu.

Inna rzecz to lepsze, które ludzi w partii trzyma, i tu się zastanawiam nad zmianami partyjnego etosu, bo to jest temat, który wywierał z powodu wstydu wynikającego z własnej przynależności do PZPR i niechęci do wspomniania o tym. Mało było ludzi, którzy próbowali kontynuować etos partii, opowiadali o niej dobre rzeczy, najczęściej były to grupy niewielkie i emeryckie, takie jak ta wokół pisma „Dziś” Mieczysława Rakowskiego. Dlatego także rozmowa o etosie PZPR okazała się trudna, bo przez czterdzieści parę lat narzucała go propaganda jako pewien sztampowy obraz zewnętrzny. Wewnątrz partii natomiast wielu ludzi w niego wierzyło. Zmieniał się zresztą. Początkowo był to etos ludzi, którzy do partii należeli przed wojną, w okresie okupacji i wiązali to z działalnością podziemną, nonkonformizmem, więzzeniami i braterstwem. Dla nich słowo „towarzysz” znaczyło zupełnie co innego niż dla członków partii w latach siedemdziesiątych. Towarzysz był współbojownikiem, kimś, na kogo możemy liczyć, który nie zdradzi. Chodziło o obsesyjny lęk przed inwigilacją, działalnością rozmaitych szpiegów, który pozostał w mentalności elit partyjnych lat pięćdziesiątych. Drugi etos miał charakter „radziecki”, wyznawali go ludzie, którzy przeszli w Związku Radzieckim przez szkoły i przez więzienia: przecież często zaliczyli jedno i drugie. Niektórzy stracili tam swoich najbliższych towarzyszy w latach trzydziestych.

J.E.: Także najbliższych członków rodziny.

D.S.: I pamięć o sowieckich represjach, o 1938 r., w nich jest. To jest jeden z ważnych czynników wpływających na osobliwości polskiej wersji rządów komunistycznych, np. to, że w Polsce nie było krwawej wewnątrzpartyjnej czystki czy procesu Ślánskiego.

B.B.: No właśnie, ale to wytwarza bardzo swoisty kompleks, który widać w wielu relacjach, bo ci ludzie ze Związkiem Radzieckim bywali nawet jeszcze silniej związani. Tam spędzili najdramatyczniejsze chwile w życiu, tam poznali współtowarzyszy niedoli, komunistów rosyjskich, często w łagrach. Albo mieszkali w Moskwie, widzieli potęgę

tej władzy i pozostała w nich też pewna groza. Ten bardzo specyficzny kompleks tkwił w nich i moim zdaniem naznaczał elitę władzy jeszcze w czasach Gomułki. Poza tym był etos rewolucyjny, który w latach stalinizmu przyjmowali młodszy. Interesowało mnie to na poziomie uniwersytetu, bo to akurat ostatnio badałem. Jak wyglądała organizacja partyjna UW w 1950 r.? Składała się w połowie ze studentów, a w połowie z kobiet. Nigdy później nie miała takiego kształtu. Za kadry odpowiadała studentka pierwszego roku. Do rektora zwracali się jak do towarzysza z organizacji, on nie miał żadnej funkcji, był tylko członkiem. Od połowy lat pięćdziesiątych wyglądało to inaczej. W latach sześćdziesiątych w organizacji partyjnej już prawie nie było kobiet. Pod koniec lat siedemdziesiątych należeli do niej wyłącznie pracownicy naukowcy, a pod koniec osiemdziesiątych tylko profesorowie, mężczyźni. A dwie panie zatrudnione były jako sekretarki. To odzwierciedla zanik etosu wielkiej zmiany. Te studentki z roku 1950 były bardzo bojowe, chciały zmienić świat. Wywrócić go do góry nogami.

J.E.: Tak, ale one w tych zmianach uczestniczyły i je widziały.

B.B.: Tak, uczestniczyły.

J.E.: A ich córki w latach osiemdziesiątych...

B.B.: Już nie. Wcześniej ten etos rewolucyjny miał w sobie coś autentycznego. Organizacja obiecywała młodszym członkom, że „ruszą z posad bryłę”, i część z nich w to wierzyła. Później właśnie oni zmieniali się w rewolucjonistów zawiedzionych, zwanych dysydentami, którzy ten etos ciągle w sobie mieli. Oni z partią rozstali się w bólach, stała się dla nich bezduszną biurokracją, aparatem władzy, co w pewnym sensie oznaczało ich osobistą porażkę. I w końcu mamy aktywizm lat siedemdziesiątych, już mało ideologiczny. Kto chciał coś zrobić na poziomie lokalnym, to prawdopodobnie najszybciej mógł to osiągnąć, działając w PZPR. Wbrew partii trudno było działać, zmieniać, wybudować drogę czy szkołę. Przynależność stała się rzeczą instrumentalną w gruncie rzeczy.

Mam wrażenie, że różne elementy etosu (jeszcze można szukać innych) współistniały długo. Problem PZPR polegał na tym, że jako partia władzy w gruncie rzeczy stale działała przeciwko tym poszczególnym etosom, tzn. w naturalny sposób żegnała się z etosami międzywojennym i „moskiewskim”, a potem, wraz z „unarodowieniem” PZPR w latach sześćdziesiątych, porzuciła etos rewolucyjny, bo rewolucja mogła w końcu partii zaszkodzić. Z etosem aktywizmu rozstano się boleśnie, ponieważ aktywizm przejęła Solidarność, wcześniej organizacje niezależnych związków, niezależne organizacje studenckie, jeszcze wcześniej w dużym stopniu oazy. Okazało się, że tych ludzi pozyskać już nie można. I co zostało? Moim zdaniem, nic.

D.S.: Nic to chyba za mocno powiedziane. A co np. z oportunistami, konformistami, szeroko rozumianymi, niekoniecznie w pejoratywnym sensie tego słowa?

B.B.: Tutaj nie ma etosu.

D.S.: Ale czy nie ma nici porozumienia między konformistami w stylu: „Ja rozumiem, ty rozumiesz. Jakoś trzeba żyć”?

B.B.: To na pewno. Prawdopodobnie to była większość.

D.S.: Widzę trzy potężne czynniki, które sprawiały, że poziom akceptacji, a behawioralnie rzecz ujmując – gotowości do zewnętrznego przynajmniej dostosowania do polityki partii, był względnie wysoki aż do końca lat siedemdziesiątych. Pierwszy to przekonanie o bezalternatywności porządku pojałtańskiego. Co jakiś czas przypominały o tym czołgi na ulicach miast, w Budapeszcie, Pradze, Gdańsku, na wielu polskich ulicach 13 grudnia 1981 r. Drugi czynnik to rozwój gospodarczy i idąca za nim poprawa warunków życia. Jeśli spojrzeć na wzrost PKB, czy używanego wtedy PNB, to mniej więcej do początku lat sześćdziesiątych, nawet biorąc poprawkę na wątpliwą wiarygodność danych gospodarczych, wyglądał całkiem dobrze.

To pozwalało na spełnianie obietnicy poprawy materialnych warunków życia, która się faktycznie dokonywała, i była nieustannie podkreślana i wyolbrzymiana przez propagandę. Notabene była to wschodnioeuropejska odmiana ogólnej tendencji budowy państwa dobrobytu. Ten proces wyhamowuje w drugiej połowie lat sześćdziesiątych i zaczyna coraz bardziej rozmijać się z oczekiwaniami, które ciągle rosną. Kilkuletni okres prosperity za czasów wczesnego Gierka, kiedy płace realne rosły po 10 proc. rocznie, wzmocnił na jakiś czas ten motyw lojalności wobec partii, ale fiasco skoku gospodarczego w drugiej połowie dekady właściwie go unicestwiło.

Z rozwojem gospodarczym wiązał się trzeci czynnik – awans społeczny. Ruchliwość geograficzna i społeczna, o której mówił Błażej Brzostek, była w pierwszych dekadach PRL naprawdę wielka. Ale od lat sześćdziesiątych i zdecydowanie od drugiej połowy lat siedemdziesiątych ta dynamika słabnie. Z jednej strony maleją migracje ze wsi do miast, a z drugiej maleje ruchliwość społeczna, możliwości awansu – elity PRL zaczynają się reprodukować.

Pamiętam dane z badania na temat pochodzenia społecznego studentów. W początkach PRL było wśród nich faktycznie wielu synów chłopskich, ludzi z niższych warstw społecznych, a pod koniec PRL to już w olbrzymiej większości dzieci inteligentów, warstw wyższych przynajmniej w sensie statusu społecznego.

J.E.: Do tej pory mówiliśmy głównie o tym, jak to wyglądało od strony ludzi. Dlaczego wstępowali? Jakie były ich motywy? Chciałbym jeszcze wspomnieć o pewnej istotnej zmianie. Nie umiem powiedzieć, kiedy dokładnie, ale myślę że w czasach Władysława Gomułki, na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, nastąpiło przejście od kadrowości do masowości. Pierwsi towarzysze, jeszcze ze stażem w KPP, uważali, że na przyjęcie do partii trzeba po prostu zasłużyć, a na dokładkę co pewien czas przeprowadzano czystki. Pierwszą tuż przed zjednoczeniem obu partii, dużo głębszą w PPS niż w PPR; skreślono wówczas kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Potem 250 tys. w 1956 i 1957 r., były w tej liczbie także „martwe dusze”, ale to też jest przecież „poprawa składu społecznego”, jak czasem nazywano takie posunięcia. Największa jednak kadrowa zmiana, blisko milion członków w latach 1980–1982, w zdecydowanej większości odbyła się bez

udziału PZPR. To ludzie odchodzą z partii, a nie ona czyści swoje szeregi. Owszem, wyrzuca Stefana Bratkowskiego, Bogdana Lisa, ale to raczej odosobnione przypadki.

Mówiliśmy o latach siedemdziesiątych, o ówczesnych motywach ludzi. No, to zadajmy pytanie: jakie motywy, wiedzę polityczną, ideologiczne przygotowanie w tej kwestii ma osiemnastoletni licealista po studniówce, a przed maturą, który zapisuje się lub – może lepiej byłoby powiedzieć – którego zapisuje się do PZPR? Wstępuje uroczyście do partii w czwartej klasie liceum w roku 1977, 1978, 1979 czy 1980. To jest już po prostu nabór niczym rybacką siecią. Odchodzimy od łowienia ryb wędką, przechodzimy do łowienia siecią. W tym samym czasie prawie 100 proc. generałów Ludowego Wojska Polskiego należało do PZPR, *gros* oficerów starszych, 80–90 proc. pracowników dyplomacji, a wśród oficerów Służby Bezpieczeństwa „stopień upartyjnienia” był bodaj jeszcze wyższy. Nie można też zapominać o cenzurze oraz niektórych instytucjach „frontu ideologicznego”. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych bez partyjnej legitymacji w takich miejscach nie dawało się funkcjonować, a w każdym razie nie można było robić kariery. W czasach Gomułki byłaby mowa o partyjnej rekomendacji lub akceptacji. Ale zdarzało się, wcale nie tak rzadko, że partia mówiła: „No dobrze, to nie jest nasz członek, ale fachowiec, nie jest przeciwko nam, nie występuje, zgadzamy się, popieramy”. W latach siedemdziesiątych to już były zupełnie pojedyncze przypadki, może w świecie sztuki, nauki, kiedy chodziło o konkretnego człowieka.

I jeszcze jedna kwestia. Pamiętam, jak kiedyś Andrzej Paczkowski w dyskusji pół żartem, pół serio powiedział, że jego zdaniem prawdziwy totalitaryzm w Polsce nastąpił po 1956 r. Wszyscy uważają, że był do 1956 r., a potem już pozostawał tylko w teorii, praktyka była raczej autorytarna. Tymczasem prof. Paczkowski tłumaczył, że po zmianach 1956 r. już nie trzeba było – rzeczywistych i domniemych – wrogów i politycznych przeciwników bić, torturować, mordować. Wystarczyło, że pistolet i pałka „tylko” leżały na stole oficera śledczego. Ludzie po stalinizmie już doskonale wiedzieli, co to oznacza.

G.W.: Strach przed strachem?

J.E.: Tak. Strach przed strachem. Na pochod 1 Maja szło się dlatego, że dziecko się na studia nie dostanie, talon na samochód cofną, mieszkania nie przydzielą. Wszystko to jest prawdą, ale to było zakodowane w ludzkich mózgach. Jeżeli chcemy być uczciwi i chcemy jak najbardziej zbliżyć się do prawdy, musimy powiedzieć o czynniku strachu. Trwanie w PZPR ze strachu. Co będzie, jeśli wystąpię? Jestem już tym członkiem ileś lat i ciągle się wstydzę. Cięży mi to. Przeszkadza. Nie chcę tego dalej dźwigać. Nie mam siły, ale jeśli oddam legitymację, to stracę stanowisko. Rodzina, dzieci na utrzymaniu. W pewnym sensie podobnie jest dzisiaj. Niektórzy nie mogą się sprzeciwić, bo kredyt bankowy, raty itp. W sumie to bardzo zbliżony mechanizm, sznurka na szyi, którego lepiej gwałtownie nie szarpać, bo może się zacisnąć.

D.S.: Zgodzę się, ale coś dodam. Strach był bardzo ważny, ale ważniejszy był w zapobieganiu zachowaniom niepożądanym niż w skłanianiu do zachowań zalecanych. Tylko to bardzo trudno zmierzyć – nie można zobaczyć, ilu różnych rzeczy ludzie nie zrobili, bo się bali. Pokażę to na przykładzie emigracji. W połowie lat pięćdziesiątych

nagle tysiące ludzi zaczęły składać wnioski o paszport, choć w poprzednich latach ci sami ludzie tego nie robili. Łatwo zgadnąć, dlaczego wcześniej nie składali – ze strachu i racjonalnej kalkulacji, że szanse dostania zgody są minimalne, więc po co się wychylać. Gdy malał lęk, pojawiały się zachowania, które on dotąd powstrzymywał. Natomiast do działania znacznie lepiej motywowały bodźce pozytywne, w tym oczekiwanie nagrody za to, że ktoś wstąpi, poprze, wypowie się, jak należy, skrytykuje, zgłosi do jakiegoś zadania. Jednym z ważnych źródeł erozji władzy PZPR od końca lat siedemdziesiątych była malejąca pula nagród, które partia mogła rozdawać, gratyfikacji materialnej i niematerialnej, symbolicznej. To było równie ważne, jak lęk przed karą.

J.E.: To prawda.

G.W.: To był przecież cały system.

D.S.: Od premii kwartalnych przyznawanych przez dyrektora, przez koniak od oficera prowadzącego, po wczasy na Krymie na najwyższym szczeblu. Można by stworzyć całą hierarchię takich nagród. I myślę, że było ich przynajmniej tyle, ile form represji.

B.B.: Co więcej, istotną nagrodą było to, że członek partii żył w grupie, wstąpiwszy do niej u progu lat pięćdziesiątych czy pod koniec czterdziestych.

J.E.: Wtedy zgoda, ale czy później też?

B.B.: Tak. Później też. Po pierwsze żyli w grupie zagrożonej, to niezwykle ważne. Jeszcze do końca lat czterdziestych, w okresie tzw. wojny domowej, lokalni działacze czuli się zagrożeni fizycznie. W związku z tym wytwarzał się pewien mit wspólnej walki. Potem, na początku lat pięćdziesiątych, to zagrożenie się zmieniło. Budowano wtedy, jak to się nazywa dzisiaj w Rosji, sztywny pion władzy. Lokalnemu aparatcykowi stale groziło, że zostanie „zdjęty”, ukarany za „nieprawidłowości”. To też, moim zdaniem, konstituowało grupy. Z dokumentów partyjnych z lat stalinizmu wyłania się powszechna „klikowość”. Kilku ludzi mających do siebie zaufanie w powiecie, w miasteczku, gdzieś biesiadujących w knajpie: lokalny szef milicji, sekretarz partyjny i dyrektor przedsiębiorstwa. Są w partii, ale nieraz z tymi, którzy w niej nie są, tworzą zamknięty układ, który trzęsie powiatem.

D.S.: Tak powstaje establishment. Ręka rękę myje. Socjologowie nazywają to konwersją kapitału społecznego i politycznego.

B.B.: Na początku lat pięćdziesiątych partia miała stosunkowo małe zasoby, ale budowała je z dekady na dekadę. Zasoby są zawsze zbyt małe z punktu widzenia tych ludzi. Mają ogromne zobowiązania, żąda się od nich wykonywania planów, przekazywania plonów...

J.E.: Z jednym zastrzeżeniem, jeśli panuje totalna bieda, jak wiosną 1945 r., to atrakcyjne są bochenek chleba, buty, w praktyce – wszystko. W tym czasie buty to jak samochód w 1975 r.

B.B.: Jest wojsko, które to daje, milicja. Rzeczywiście ludzie dla butów wstępowali wówczas do różnych organizacji. To się zmieniło w latach pięćdziesiątych, już nie chodziło o buty, ale powiedzmy o biurko z telefonem i możliwość odgrywania jakiejś roli. Przydział mięsa, miejsce w stołówce itp. Tutaj właśnie było widoczne to współdziałanie w grupie, która cały czas się boi kontroli, ale czuje się bezkarna na poziomie lokalnym.

D.S.: Powinniśmy tutaj przypomnieć o podziale na partię wewnętrzną i zewnętrzną. Myślę, że na początku niemal cała PPR była partią wewnętrzną, podobnie jak wcześniej KPP. Potem jednak, kiedy postawiono na umasowienie, to niemal automatycznie partia się rozwarstwiła na te dwie grupy. Duża część historii politycznej, o której najwięcej się pisze, to historia partii wewnętrznej. Partia zewnętrzna czeka jeszcze na swego dziejopisa.

B.B.: Tu bym dodał, że ludzie, których we wczesnych latach pięćdziesiątych rzucono do roboty partyjnej na dziewiczy teren, zwłaszcza do jakiegoś zakładu pracy, byli nieufni wobec wszystkich dookoła, potencjalnych wrogów prowadzących krecią robotę. Musieli szukać, pozyskać niektórych, ale ostrożnie. I chyba tak właśnie rodziło się osobiste zaufanie do niektórych osób, poczucie, że jeden drugiego nie zdradzi. Ta klikowość miała znaczenie kapitalne – na bazie powszechnej nieufności w stosunkach społecznych tworzyła się silna więź między kilkoma osobami. A czasem i nienawiść do nich w całym powiecie.

J.E.: Chciałbym połączyć to, co zostało powiedziane teraz, z tym, o czym wcześniej mówił prof. Stola, o słowie „towarzysz” w KPP-owskim znaczeniu. To się doskonale uzupełnia, właśnie bycie razem, owa klika czy sitwa, jakkolwiek ją nazwiemy. Oni, poza układami alkoholowo-towarzyskimi, czują się związani także politycznie. Boją się kontroli i równocześnie się nie boją. Oczywiście każda kontrola jest nieprzyjemna, ale jeśli się zadzwoni do Wacka albo Tolka, to załatwią, że kontrola będzie miękka, a może nawet wcale jej nie będzie.

B.B.: Wraz ze wzrostem bazy materialnej te relacje bardzo się zmieniają. Opisał to Kazimierz Orłoś w powieści *Cudowna melina*. W latach sześćdziesiątych pojawiał się pod miastem jakiś ośrodek wypoczynkowy, ci ludzie wiedzieli, że to ich teren, mieli poczucie bezpieczeństwa. Nie każdy mógł do nich dołączyć, ale kooptowano różne osoby, niekoniecznie z partii, do układu. Kontrole już tak często nie przyjeżdżały, a nawet jeśli, to nie spadały już głowy. Moim zdaniem, złotym okresem tego rodzaju stosunków były lata siedemdziesiąte.

G.W.: Umasowienie partii skutkowało spadkiem ideowości. Jeszcze w dokumentach z lat pięćdziesiątych widać autentyczną dyskusję. Bardzo często zapisywano głosy w dyskusji zupełnie nieredagowane, można powiedzieć, płynące z serca. W dokumentacji z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych tego już nie ma. Tam pojawia się już zupełnie typowy język, partyjna i urzędnicza nowomowa. Czy kryzys władzy nie wynika też, poza tymi wszystkimi elementami, o których panowie powiedzieli, z długiego okresu

jej sprawowania? Czy ludzie nie byli znudzeni? Bo normalnie w kraju demokratycznym władze się wymieniają. Prawie się nie zdarza, żeby dwadzieścia czy trzydzieści lat rządziła jedna grupa. Co więcej, po 1989 r. już po czterech latach tak naprawdę do władzy wróciła partia postkomunistyczna.

D.S.: Towarzysz Mao zgodziłby się w zupełności, bo temu służyła chińska rewolucja kulturalna z drugiej połowy lat sześćdziesiątych, przeciwko strupieszalej partyjnej biurokracji.

G.W.: To nie jest tak łatwo...

D.S.: Ale tego się bali towarzysz Gomułka i towarzysze radzieccy.

G.W.: A czy na przykład unarodowienie partii w latach sześćdziesiątych nie było nowym pomysłem na mobilizowanie? Bo tak naprawdę jej akcyjność zanika w latach sześćdziesiątych.

B.B.: Czy ja wiem, czy na mobilizację? Raczej na legitymizację.

D.S.: I jedno, i drugie. Nowa, nacjonalistyczna raczej niż rewolucyjna legitymizacja to też ożywienie słabnącej motywacji.

J.E.: Czasami opowiadam w różnych dyskusjach, że kiedy szedłem do szkoły, Władysław Gomułka był I sekretarzem. Kiedy kończyłem podstawówkę, był nim nadal, a gdybym rozpoczął naukę rok wcześniej, to jeszcze maturę zdałbym „za Gomułki”. To straszne dla dziecka i młodego człowieka. To jest wieczność.

D.S.: Niektórzy chwalą za tę stałość ustroje monarchiczne: długowiecznego cesarza Franciszka Józefa czy królową Elżbietę.

J.E.: Petryfikacja, o której ładnie piszą socjologowie czy politolodzy, z punktu widzenia dziecka, trzynastolatka wyglądała właśnie tak. Gomułka będzie zawsze. W 1970 r. miał sześćdziesiąt pięć lat. Kiedy odchodził, był półtora roku starszy niż ja w tej chwili. Gomułka był jakby wieczny.

B.B.: No dobrze, ale w takim razie Adenauer i de Gaulle, nie mówiąc o dyktatorach Portugalii i Hiszpanii, też byli „zawsze”.

G.W.: *À propos* długoletniego sprawowania władzy, przypomniła mi się anegdota związana z Józefem Cyrankiewiczem, rekordzistą pod względem okresu pełnienia funkcji premiera. Kiedy pod koniec swojego urzędowania odwiedził przedszkole, zapytał małego chłopca, kim chciałby zostać w przyszłości, gdy dorośnie. Ten po chwili zastanowienia powiedział, że chciałby zostać premierem. Wówczas Józef Cyrankiewicz odparł: „Nie może być nas dwóch”.

D.S.: Złośliwa, ale celna anegdota, wygląda jak od Słonimskiego.

G.W.: Ale ostatecznie kryzys grudniowy w 1970 r. przyniósł w Polsce zmiany. Odeszli Gomułka i Cyrankiewicz, ich miejsce zajęła nowa ekipa, Edward Gierek, Piotr Jaroszewicz i inni. W wielu obszarach nastąpiły zmiany, także w społeczeństwie i partii. Zmienił się świat, styl życia, zachodziły przemiany cywilizacyjne, demograficzne. Ostatnich dwadzieścia lat, lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte, co panowie już sygnalizowali, znacznie różniło się od okresu wcześniejszego. Pojawiła się opozycja, a w latach osiemdziesiątych Solidarność. Pierwszy okres dekady Gierka to pewne nowości, które przynajmniej część osób fascynowały. Gierek wysyłał sygnały w stronę różnych środowisk, co w połączeniu z bardziej liberalną polityką przełożyło się na większą akceptację. Później to się załamało.

B.B.: To bardzo ciekawy, wielki temat – jak partia zmieniała się pod wpływem wchodzących do niej ludzi. I jak próbowała z tym walczyć, a potem chyba się temu w dużym stopniu poddała, wytwarzając zewnętrzne reguły konformacji wypełnione treścią bardzo odległą od początkowych założeń teoretycznych, coraz odleglejszą. Można powiedzieć, że społeczeństwo polskie w jakimś stopniu przekształciło partię rządzącą. To chyba dotyczy każdego państwa komunistycznego.

D.S.: Pamiętam, jak w materiałach sekretariatu chyba z 1972 r. znalazłem informacje o postępach sekularyzacji i laicyzacji, które wtedy, zwłaszcza wśród inteligencji, były znaczące. To się odwróciło nie wiadomo kiedy, w latach siedemdziesiątych, zanim jeszcze Wojtyła został papieżem. Z jednej strony mamy działaczy partyjnych, którzy potajemnie chrzczą dzieci, a z drugiej strony całkiem spore grupy społeczne, które się laicyzują.

G.W.: Czy jednak laicyzacja nie była trendem ogólnoeuropejskim? Podobnie jak w Europie Zachodniej?

D.S.: Tak, ale w Polsce postępowała dużo wolniej niż np. w Niemczech.

G.W.: Generalnie wydaje mi się, że pewna wstrzeźliwość w zwalczaniu Kościoła w Polsce, widoczna w latach siedemdziesiątych, mogła się wiązać ze świadomością w partii, że trend laicyzacji kiedyś do nas przyjdzie.

B.B.: Całkowicie się zgadzam, partyjni bywali zainteresowani teoriami socjologów po 1956 r. Na przykład Edward Ciupak był wtedy jednym z najważniejszych socjologów zajmujących się religijnością i głosił, nie wymyśloną na potrzeby PRL, tylko w socjologii zachodniej, teorię o nieuchronności sekularyzacji. W gruncie rzeczy bliskie to było oczekiwaniom aparatu partyjnego: nie warto szarpać się tak z Kościołem. W latach siedemdziesiątych sądzono chyba, że wystarczy poczekać.

D.S.: Wiara, że historia jest po naszej stronie.

B.B.: Uważano tak: walcząc z Kościołem, tylko go cementujemy, a odpuszczając, osłabiamy zainteresowanie. Oto zapisek w *Dziennikach Zabłockiego* o tym, że w 1975 albo 1976 r. prymas Wyszyński miał zgodnie z prawem kanonicznym odejść na emeryturę i zależało to od zgody Watykanu. W rozmowie z działaczami katolickimi Stanisław Kania stwierdził, że nie będą naciskać na Watykan, aby zmienił Wyszyńskiego. Niech zostanie.

D.S.: Bo się bali, że zastąpi go Wojtyła.

B.B.: No właśnie, lepiej zostawić, jak jest, i wszystko rozejdzie się po kościołach.

G.W.: Nie wiem, czy panowie się zgodzą, ale myślę, że w latach siedemdziesiątych widoczny był mentalny rozdział Kościoła od państwa.

B.B.: A państwo to akceptowało.

G.W.: Społeczeństwo przyjmowało tę dwoistość. Nie istniał już taki silny związek, jak jeszcze w latach czterdziestych czy pięćdziesiątych.

B.B.: Bo zrezygnowano z takich widocznych represji antykościelnych. One oczywiście ciągle trwały, ale zmienił się ich charakter. Nie prowadzono tak zmasowanych kampanii, jak w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, żadnej dekrucyfikacji, bo i krzyży już nie było ani religii w szkołach. Takich akcji już nie trzeba było prowadzić. Ludzie się przyzwyczaili do tego, że religii w latach osiemdziesiątych uczono w salkach przy kościołach.

D.S.: I dopiero decyzja rządu Mazowieckiego wywołała tutaj rewolucję.

J.E.: I podziały.

B.B.: Nie sądzę, aby to było powszechne żądanie społeczne w tym okresie, raczej oczekiwanie elit kościelnych.

G.W.: Na koniec pytanie o zjawisko biernego oporu. Czy coś takiego istniało w społeczeństwie, czy można mówić o biernym oporze w strukturach partii?

D.S.: Myślę, że istniało, ale ja bym to doprecyzował, bo są różne formy niewspółdziałania. Uważam, że niedocenianą przez historyków formą jest unik i uchylanie się. Dla mnie to dużo lepsze określenia, bo „opór”, nawet bierny, oznacza, że ktoś naciska, a ja się opieram. Natomiast unik, uchylanie się – znaczy, że robię krok w bok, schodzę z drogi silniejszemu, żeby móc żyć po swojemu. Czy w PZPR był bierny opór, zwłaszcza w partii wewnętrznej? Wydaje mi się, że biurokratyzacja i powstanie układów, zwłaszcza na poziomie lokalnym, mogły skutkować tym, że instrukcje z góry – jeśli były nie po myśli tych grup – wykonywano z mniejszym zaangażowaniem, one grzęzły. Można było np. przedzić Józka, Jurka czy Krzyśka o kontroli, zadzwonić.

J.E.: Przytrzymać.

D.S.: Czy możemy mówić o oporze między centrum władzy, Biurem Politycznym, Sekretariatem czy KC a jakimś komitetem powiatowym, potem gminnym czy jakimś małym wojewódzkim? To zdaje się dopiero wymaga zbadania. Zapytałbym też, przeciwko czemu był opór na zewnątrz partii? Czy przeciwko komunistom w ogóle, czy raczej przeciwko konkretnej sprawie? Władzy PZPR, zwłaszcza na początku lat siedemdziesiątych, poza zgoła marginalnymi grupami, nie kwestionowano jako takiej, zwłaszcza że wydawała się bezalternatywna.

J.E.: Ciekawa jest też kwestia oporu na naj-, naj-, najwyższym szczeblu. Czy możliwy był, a jeśli tak, to kiedy, i czy się zdarzał opór wobec oczekiwań, pragnień radzieckich towarzyszy. Od razu nasuwa się przykład Kani w latach 1980–1981.

G.W.: W okresie powojennym w Polsce z pewnością nastąpił awans społeczny dużej grupy osób, skokowy wzrost wykształcenia, przynajmniej do pewnego momentu rozwój gospodarczy. Za tymi osiągnięciami stała władza i czerpała z tego określone korzyści. Już zupełnie na koniec chciałbym zapytać, czy te wszystkie przemiany nie były tylko częścią ogólnoeuropejskiego trendu?

D.S.: Wtedy była tylko jedna Polska, w przeciwieństwie do Niemiec, tak więc nie mamy materiału porównawczego, nie możemy zbadać, jak wyglądałyby w niekomunistycznej Polsce likwidacja analfabetyzmu i uprzemysłowienie. Jeśli chodzi o lata pięćdziesiąte i początek sześćdziesiątych, to wzrost był dynamiczny. Komunistom udało się przenieść miliony chłopów do przemysłu i zwiększyć ich produktywność. Oczywiście miało to swoje materialne i niematerialne koszty, ale te trudno się mierzyć.

J.E.: Ja bym jednak z tego, co wymieniałeś, wyłączył analfabetyzm. Nie ma go dzisiaj w Europie, ani w Hiszpanii, ani w Bułgarii, ani w Rumunii, ani w Norwegii, ani w Czechach, ani w Wielkiej Brytanii. W Europie to zjawisko właściwie nie istnieje od połowy lat pięćdziesiątych mniej więcej.

G.W.: Komunistyczna propaganda zawsze jako punkt odniesienia podawała to, co było przed wojną.

J.E.: Naturalnie. Przypisywała sobie zasługę tysięcy nauczycieli, bardzo wielu ludzi.

D.S.: Oczywiście, to nie Biuro Polityczne uczyło czytać i pisać mieszkańców Podkarpacia, tylko lokalni nauczyciele. Dlatego trzeba pytać, czy warunki polityczne i gospodarcze pracy tych nauczycieli, ukształtowane przez Biuro Polityczne, były optymalne, czy bez komunistycznej dyktatury, zależności od ZSRR i etatyzacji gospodarki wzrost poziomu wykształcenia nie byłby lepszy. Tam, gdzie mamy możliwość porównania – w NRD i RFN, widać, że rynek i demokracja radziły sobie zwykle lepiej niż plan i dyktatura.

J.E.: Nie wolno zapominać, że sama umiejętność pisania i czytania jest bardzo przydatna, ale wtedy obowiązywała surowa selekcja książek. Czytać tak, ale co? „Trybunę Ludu”?

G.W.: Dziękuję panom za rozmowę.

Błażej Brzostek (ur. 1977) – historyk, doktor habilitowany, adiunkt w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się historią społeczną Europy XX w., zwłaszcza Polski i Rumunii. Opublikował m.in.: *Robotnicy Warszawy. Konflikty codzienne 1950–1954* (2002); *Za progiem. Codzienność w przestrzeni publicznej Warszawy* (2007); *Paryż Innej Europy. Warszawa i Bukareszt, XIX i XX wiek* (2015).

Jerzy Eisler (ur. 1952) – historyk, profesor, dyrektor Oddziału IPN w Warszawie. Autor wielu książek z najnowszej historii Polski i Francji. Opublikował m.in.: *Phillippe Petain* (1991); *Polski rok 1968* (2006); *Polskie miesiące czyli kryzys(y) w PRL* (2008); *Grudzień 1970, geneza, przebieg, konsekwencje* (2012); *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR* (2014).

Dariusz Stola (ur. 1963) – historyk, profesor, wykładowca w Instytucie Studiów Politycznych PAN oraz Collegium Civitas, dyrektor Muzeum Historii Żydów Polskich. Autor wielu książek. Opublikował m.in.: *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968* (2000); *Złote lata PZPR. Finanse partii w dekadzie Gierka* (2008); *Kraj bez wyjścia. Migracje z Polski 1949–1989* (2010).

Grzegorz Waligóra (ur. 1975) – historyk, doktor nauk humanistycznych, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN we Wrocławiu. Autor wielu publikacji. Wydał m.in.: *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela* (2006), *Opozycja polityczna na Dolnym Śląsku 1975–1980* (2016).

Dietmar Müller • Stefan Troebst

Pakt Ribbentrop–Mołotow z roku 1939 w europejskiej historii oraz we wspomnieniach

W ostatnich latach Moskwa usiłuje zmienić interpretację znaczenia II wojny światowej oraz jej skutków. Niedawne próby Putina dotyczące rehabilitacji paktu Hitler–Stalin stanowią kolejny krok w tym kierunku. W związku z aneksją Krymu i destabilizacją wschodniej Ukrainy, które nastąpiły w wyniku tajnych operacji i podwójnej wojny, rozumiały się obawy Ukrainy oraz państw nadbałtyckich, że Moskwa w zakresie prawa międzynarodowego wróci do praktyk dyplomatycznych z późnych lat trzydziestych, aby określić strefy wpływów kosztem ich suwerenności państwowej.

Pakt o nieagresji, który w nocy z 23 na 24 sierpnia 1939 r. w obecności Stalina podpisali w Moskwie minister spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop oraz radziecki ludowy komisarz spraw zagranicznych Wiaczesław Mołotow, wraz z tajnym protokołem dodatkowym zalicza się do tych wydarzeń XX w., które pod względem politycznym, ideologicznym oraz w obszarze kultury wspomnień miało chyba najbardziej dalekosiężne skutki. Żaden inny układ bilateralny nie wpłynął na losy większej liczby państw, narodów i grup mniejszościowych w Europie, zwłaszcza w Europie Południowo-Wschodniej¹.

W historii dyplomacji pakt ten uważa się za konieczny (a być może również jedyny lub wystarczający) warunek rozpoczęcia II wojny światowej, ponieważ dopiero zabezpieczenie się przed otwarciem frontu na wschodzie umożliwiło III Rzeszy Hitlera zarówno szybkie zwycięstwo nad Polską w 1939 r., jak i nad Francją i krajami Beneluksu w 1940. W perspektywie ideologicznej prawie dwuletni *de facto* sojusz między narodowym socjalizmem a stalinizmem oznaczał pogłębienie rozłamu wśród europejskich zwolenników ugrupowań lewicowych oraz ostateczny podział ruchu robotniczego². Ponadto pakt ten dał początek teorii totalitaryzmu, która wpłynęła na ideologię zimnej wojny.

¹ Pierwszą wersję artykułu opublikowano w języku niemieckim: D. Müller, S. Troebst, *Der Hitler–Stalin–Pakt 1939 in der europäischen Geschichte und Erinnerung: Ein Einführung* [w:] *Der Hitler–Stalin–Pakt 1939 in den Erinnerungskulturen der Europäer*, red. A. Kaminsky, D. Müller, S. Troebst, Göttingen, Wallstein 2011, s. 11–35. Zmieniona i uaktualniona wersja tekstu, również po niemiecku, została zamieszczona w magazynie Transit Online (<http://www.iwm.at/uncategorized/der-hitler-stalin-pakt-1939-der-europaischen-geschichte-und-erinnerung/8-VI-2015>) oraz przedrukowana na portalu Eurozine (<http://www.eurozine.com/articles/2015-05-08-troebst-de.html>). © Dietmar Müller, Stefan Troebst © Eurozine © Tr@nsit.

² Por. zbiór sprawozdań naocznych świadków dotyczących międzynarodowego ruchu robotniczego oraz Kominternu: W. Leonhard, *Der Schock des Hitler–Stalin–Paktes*, München 1989.

Tak brzemiennie w skutki wydarzenie polityczne, w którego wyniku najpierw znaczna część Europy Środkowo-Wschodniej trafiła do stref wpływów niemieckich i radzieckich, a po zakończeniu wojny obszar rozciągający się od Estonii po Rumunię został zdominowany przez Związek Radziecki, miało wpływ na kulturę wspomnień społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej. W tych państwach regionu, na które już w latach 1939–1941 bezpośrednio oddziaływał pakt Ribbentrop–Mołotow i które po roku 1945 znalazły się po wschodniej stronie żelaznej kurtyny, wkroczenia Armii Czerwonej nie postrzegano wyłącznie jako wyzwolenia spod panowania hitlerowskich Niemiec. Utworzenie komunistycznego reżimu oraz ustanowienie tymczasowych rządów republik ludowych dla większości społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej oznaczało zastąpienie brązowej dyktatury przez czerwoną.

Nie bez kozery Erwin Oberländer i Rolf Ahmann w tytule swojej książki z 1989 r., traktującej o skutkach paktu Ribbentrop–Mołotow, postawili pytanie: „Czy to koniec regionu Europy Środkowo-Wschodniej?”³. Wynika ono z założenia, że po 1939 i 1945 r. w państwach i społeczeństwach tego obszaru stosowano drastyczne ingerencje. Oprócz całkowitej lub częściowej utraty suwerenności państwowej (związanej z okupacją i aneksją przez III Rzeszę i Związek Radziecki oraz włączeniem do Układu Warszawskiego) należy także uwzględnić płaszczyznę społeczną. Podczas II wojny światowej w Holokaucie zgładzono społeczności żydowskie, będące składnikiem struktury społecznej Europy Środkowo-Wschodniej. Charakterystyczne były też losy ludności niemieckiej, która pod koniec wojny musiała uciekać, a bezpośrednio po jej zakończeniu była wypędzana. Działania wojenne, reżim okupacyjny oraz uregulowania terytorialne po 1945 r. dotknęły zwłaszcza bałtyckie, słowiańskie i ugrofińskie narody tytularne zamieszkujące historyczne obszary państw. Dochodziło tam do masowych mordów, wypędzeń oraz deportacji. Na emigracji oraz w prasie podziemnej dysydenci z Polski i krajów bałtyckich dyskutowali o pakcie Ribbentrop–Mołotow, łącząc go z utratą suwerenności – gdy nastąpiła polityczna liberalizacja i za Michaiła Gorbaczowa zaczęła się pierestrojka, debata ta stała się bardziej jawna. Powołując się na argumenty historyczne prawnomiedzynarodowe, żąda się usunięcia skutków paktu Ribbentrop–Mołotow, aby w państwach Europy Środkowo-Wschodniej przywrócić stan z okresu międzywojennego.

Historyczna interpretacja paktu Ribbentrop–Mołotow

Wybuch wojny⁴ przedstawiono i omówiono w najdrobniejszych szczegółach w dokumentach, monografiach i opracowaniach. Jeśli chodzi o analizę motywów, stosunku sił oraz układów zawartych do 1 września 1939 r., pakt Ribbentrop–Mołotow ma wielkie znaczenie, gdyż umożliwił pogodzenie częściowo zbieżnych i częściowo sprzecznych interesów i strategii III Rzeszy oraz Związku Radzieckiego. Przez dziesięciolecia w badaniach skupiano się głównie na tym, jak doszło do sytuacji, w której w sierpniu 1939 r. spektakularny pakt o nieagresji zawarły dwa państwa, używające wcześniej nawzajem wobec

³ Por. *Hitler–Stalin–Pakt 1939. Das Ende Ostmitteleuropas?*, red. E. Oberländer, Frankfurt a. M 1989.

⁴ W. Hofer, *Führte der Hitler–Stalin–Pakt zum Ende der Sowjetunion?* [w:] *Die Entfesselung des Zweiten Weltkriegs*, Berlin–Zürich 2007, s. 417–431.

siebie takich określeń, jak „najdziksza ofensywa kapitalizmu na masy pracujące”⁵ lub „żydowsko-międzynarodowy bolszewizm” i „ucieleśnienie ludzkiego instynktu niszczenia”⁶.

Jeśli chodzi o genezę paktu Ribbentrop–Mołotow, to w historiografii do lat siedemdziesiątych XX w. dominował jeden model wyjaśniania tego zdarzenia z perspektywy teorii totalitaryzmu i uwzględniający czystą historię dyplomacji (jeśli chodzi o politykę zagraniczną). W argumentacji skupiano się na tym, że Niemcy i Związek Radziecki w okresie międzywojennym prezentowały postawę rewizjonistyczną⁷. Oba państwa dążyły do odzyskania obszarów utraconych podczas I wojny światowej oraz na skutek traktatów pokojowych zawartych w Brześciu Litewskim (1918) i Wersalu (1919), a także chciały odbudować status mocarstw na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej i militarnej, w rezultacie czego powstały między nimi pewne podobieństwa. Ideologiczne różnice między demokratyczną Republiką Weimarską a narodowosocjalistyczną III Rzeszą z jednej strony oraz komunistycznym Związkiem Radzieckim z drugiej zeszły na dalszy plan z uwagi na korzyści płynące ze współpracy. Dla wyjaśnienia tego faktu duże znaczenie mają traktat z Rapallo (1922) oraz traktat berliński (1926) – obydwie państwa wzajemnie się uznały, nawiązały stosunki dyplomatyczne oraz uzgodniły szeroką współpracę wojskową i zagraniczną. Ta „realistyczna” analiza stosunków bilateralnych, ściśle związana z tradycyjną historią dyplomacji, pozwoliła zidentyfikować głównych aktorów wydarzeń oraz splot interesów, których pakt Ribbentrop–Mołotow był pewnego rodzaju konsekwencją. Zgodnie z powstającą od lat pięćdziesiątych teorią totalitaryzmu, służącą analizie systemu radzieckiego, także w zakresie polityki zagranicznej, zaczęto przypisywać uprzywilejowaną rolę przywódcom i ich „światopoglądowej sile napędowej”. Autorzy reprezentujący takie podejście często przytaczali wczesne wypowiedzi Hitlera, Lenina i Stalina i traktowali je jako jedyną podstawę późniejszej narodowosocjalistycznej i radzieckiej polityki zagranicznej.

W latach osiemdziesiątych XX w. ten model interpretacji stosunków niemiecko-radzieckich Ernst Nolte wykorzystał jako argument w sporze między historykami niemieckimi. Uznał, że nacjonalistyczny pomysł, aby zgładzić duże grupy społeczne, był naśladownictwem bolszewickiej walki klasowej i odpowiedzią na zagrożenie Niemiec ze strony Związku Radzieckiego⁸. Teza ta została odrzucona, podobnie jak ta sformuło-

⁵ Wypowiedzi na VII Światowym Kongresie Kominternu w roku 1935, cyt. za H. Altrichter, *Unauflösbare Widersprüche. Die sowjetische Politik und der Kriegausbruch* [w:] *Kriegausbruch 1939. Beteiligte, Betroffene, Neutrale*, oprac. H. Altrichter, J. Becker, München 1989, s. 59.

⁶ Dwie mowy Adolfa Hitlera w Reichstagu z lat 1937 i 1938, cyt. za: G.R. Ueberschar, *Hitlers Entschluß zum „Lebensraum” – Krieg im Osten. Programmatisches „Ostprogramm” oder militärstrategisches Kalkül?* [w:] *Der deutsche Überfall auf die Sowjetunion „Unternehmen Barbarossa” 1941*, oprac. G.R. Ueberschar, W. Wette, Frankfurt a. M. 1991, s. 19.

⁷ Szczególnie w publicystyce popularnej pakt Ribbentrop–Mołotow oraz II wojna światowa są silnie personalizowane i przedstawiane jako długoletni pojedynek dwóch przeciwników. W gazecie „Spiegel” z 11 VI 2011 r. umieszczono następujący nagłówek: *Hitler gegen Stalin. Bruder Todfeind* (Hitler przeciwko Stalinowi. Brat i śmiertelny wróg), a dalej czytamy: „Bestia i potwór. Przed siedemdziesięciu laty III Rzesza napadła na Związek Radziecki i rozpoczęła najokrutniejszą wojnę w historii ludzkości. O niemieckiej porażce zdecydował pojedynek dwóch despotów, którzy czyhali na siebie nawzajem od roku 1923: Hitlera i Stalina” (s. 60).

⁸ Por. spór historyków: *Die Dokumentation der Kontroverse um die Einzigartigkeit der nationalsozialistischen Judenvernichtung*, München 1987; H.-U. Wehler, *Entsorgung der deutschen Vergangenheit? Ein polemischer Essay zum „Historikerstreit”*, München 1988.

wana w latach dziewięćdziesiątych XX w., zgodnie z którą wojna ze Związkiem Radzieckim miała charakter prewencyjny⁹ (choć bywają one powtarzane, przede wszystkim w Rosji, na Białorusi i Ukrainie).

Zwolennicy drugiego modelu wyjaśniającego genezę paktu Ribbentrop–Mołotow unikają prostych odpowiedzi. Nie odrzucając wcześniej przedstawionych tez – w szczególności dotyczących rewizjonizmu Berlina i Moskwy – wielu autorów wskazuje na słabe punkty tej argumentacji: ma ona charakter teleologiczny, dotyczy okresu od sierpnia 1939 r., nie uwzględnia wszystkich istotnych osób na arenie międzynarodowej i bazuje na tradycyjnej historii dyplomacji¹⁰. W kontekście paktu Ribbentrop–Mołotow należy przypomnieć, że występuje wyraźna nierównowaga, jeśli chodzi o źródła związane z uczestnikami wydarzeń. Akta brytyjskie, niemieckie i francuskie (uzupełnione o pamiątki i wspomnienia najważniejszych postaci) wydawano coraz powszechniej, podczas gdy strona radziecka postępowała inaczej. Aż do okresu pierestrojki tamtejsza historiografia przedstawiała pakt Ribbentrop–Mołotow tak, jak to przyjęto pod koniec lat trzydziestych¹¹. Zaprzeczano istnieniu tajnego protokołu dodatkowego, a układ prezentowano jako pokojowy traktat o nieagresji, do którego zresztą Związek Radziecki został zmuszony polityką appeasementu mocarstw zachodnich. Stalin musiał zyskać na czasie, aby móc się przygotować na atak niemiecki – z sukcesem, czego dowodzi „zwycięstwo w wielkiej wojnie ojczyźnianej”.

Lepszy dostęp do dokumentów źródłowych zachodni historiografowie wykorzystali, aby tworzyć całościowe, wieloaspektowe syntezy dotyczące paktu Ribbentrop–Mołotow¹², nawet jeśli – jak Reinhold H. Weber – zasadniczo skupiali się na historii dyplomacji. Oprócz Berlina i Moskwy często pisze się również o Paryżu i Londynie i niektórych zbliżonych do nich antyrewizjonistycznych krajach Europy Środkowo-Wschodniej (jak Polska i Rumunia) oraz niekiedy o rewizjonistycznych Włoszech i Węgrzech. Szczególnie z okazji pięćdziesiątej rocznicy podpisania paktu (w roku 1989) ukazały się liczne dzieła zbiorowe, w których uwzględniano – oprócz sygnatariuszy i mocarstw – wszystkie kraje Europy Środkowo-Wschodniej. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na opracowanie zbiorowe, w którego tytule postawiono pytanie o koniec Europy Środkowo-Wschodniej. Publikacja ta bazuje na wstępnych badaniach Rolfa Ahmanna nad paktem Ribbentrop–Mołotow traktowanym jako pakt o nieagresji bądź paktem o agresji¹³.

⁹ Por. *Der deutsche Angriff auf die Sowjetunion 1941. Die Kontroverse um die Präventivkriegsthese*, red. G.R. Ueberschar, L.A. Bezymenskij, Darmstadt 1988; red. B. Pietrow-Ennker, *Präventivkrieg? Der deutsche Angriff auf die Sowjetunion*, Frankfurt a. M. 2000.

¹⁰ W związku z krytyką podtrzymywanej „wschodniej opcji niemieckiego dążenia do bycia wielkim mocarstwem światowym” por. G. Schramm, *Grundmuster deutscher Ostpolitik 1918–1939* [w:] *Zwei Wege nach Moskau: vom Hitler–Stalin–Pakt zum Unternehmen „Barbarossa”*, red. B. Wegner, München 1991, s. 7.

¹¹ Por. V.J. Sippols, *Die Vorgeschichte des deutsch–sowjetischen Nichtangriffsvertrags*, Köln 1981 (najpierw: Moskwa 1979); I. Maximytschew, *Der Anfang von Ende. Deutsch–sowjetische Beziehungen 1933–1939*, Köln 1985 (najpierw: Moskwa 1981).

¹² Por. R.H. Weber, *Die Entstehungsgeschichte des Hitler–Stalin–Paktes 1939*.

¹³ Zob. *Hitler–Stalin–Pakt 1939... z odniesieniami do Polski, Finlandii, państw bałtyckich i Rumunii*, a także R. Ahmann, *Der Hitler–Stalin–Pakt: Nichtangriffs- oder Angriffsvertrag?* [w:] R. Ahmann, *ibidem*, s. 26–42; por. również R. Ahmann, *Nichtangriffspakte: Entwicklung und operative Nutzung 1922–1939. Mit einem Ausblick auf die Renaissance des Nichtangriffsvertrages nach dem Zweiten Weltkrieg*, Baden-Baden 1988; *idem*, „Localization of Conflicts” or „Indivisibility of Peace”: *The German and The Soviet Approaches towards*

Zachodnie badania nad polityką zagraniczną III Rzeszy oraz Związku Radzieckiego zostały wzbogacone o opracowania historii społeczeństwa i gospodarki oraz studia nad nacjonalistycznym systemem politycznym. System nazistowski przedstawiano głównie jako poliarchię, w której poszczególne grupy konkurowały o przekonanie Adolfa Hitlera do swoich racji. To rozszerzenie kręgu uczestników wydarzeń mających wpływ na politykę zagraniczną wynikało z uwzględnienia związków między polityką wewnętrzną i zewnętrzną na płaszczyźnie dyplomatycznej, wojskowej oraz w obszarze międzynarodowej gospodarki i kultury. Jeśli chodzi o sowiecką politykę zagraniczną w latach 1933–1941¹⁴, na wspomnianym pogłębianiu wiedzy o nazistowskich Niemczech bardzo zyskało studium Bianki Pietrow na temat III Rzeszy. Pietrow w zawaolowany sposób przedstawiła sowiecki system polityczny lat trzydziestych jako poliarchię, a następnie przeanalizowała determinanty działań w zakresie polityki zagranicznej, wynikające z polityki wewnętrznej, oraz zmieniające się rozumienie bezpieczeństwa na tle definicji faszyzmu i imperializmu w Kominternie i na Kremlu.

Badacze stosujący drugi model interpretacji skupiają się głównie na systemie bezpieczeństwa międzynarodowego oraz na jego załamaniu w latach trzydziestych XX w. Jeszcze zanim do władzy doszli narodowi socjaliści, wiele wskazywało na to, że antyrewizjonistyczne państwa Europy Środkowo-Wschodniej nie mogą do końca polegać na swoich sojusznikach – Anglii i Francji, a Londyn i Paryż nie mogą lub nie chcą przeciwstawić się ograniczonej rewizji powojennych ustaleń terytorialnych. Okopana za Linią Maginota Francja nie mogła militarnie wymusić realizacji swojej polityki antyrewizjonistycznej, Anglia zaś w polityce zagranicznej postawiła na porozumienie mocarstw europejskich z wykluczeniem Związku Radzieckiego (tzw. *general settlement*). Decydujące daty w tej polityce appeasementu to lata 1936 (remilitaryzacja Nadrenii) oraz 1938, gdy do Rzeszy Niemieckiej włączono najpierw Austrię, a następnie (za zgodą Londynu, Rzymu i Paryża, wyrażoną w układzie monachijskim) tak samo postąpieno z niemieckimi Sudetami, jeszcze zanim została całkowicie rozbita Czechosłowacja, wbrew zapewnieniom Hitlera, że do tego nie dojdzie.

Jeśli chodzi o zawarcie paktu Ribbentrop–Mołotow, historiografowie badali głównie to, od kogo wyszła inicjatywa, jakimi motywacjami kierowano się podczas rokowań oraz jakie korzyści i straty sygnatariusze zanotowali w związku z układem w krótkiej i nieco dłuższej perspektywie. Około roku 1990, gdy ukazało się na ten temat wiele publikacji, osiągnięto konsensus i w późniejszych publikacjach już zasadniczo nie badano tych kwestii. Znacząco przyczynili się do tego również historycy rosyjscy, którzy od czasu pierestrojki analizowali przede wszystkim genezę paktu, okres niemiecko-radzieckiego sojuszu z lat 1939–1941 oraz rolę Stalina w druzgocących klęskach armii radzieckiej w pierwszych miesiącach planu „Barbarossa”. Wiele z tych studiów jest dostępnych w języku niemieckim¹⁵. Nie ulega wątpliwości, że od wiosny 1939 r. zarówno

Collective Security and East central Europe 1925–1939 [w:] *The Quest of Stability. Problems of West European Security 1918–1957*, red. R. Ahmann, A.M. Birke, M. Howard, Oxford 1993, s. 201–247.

¹⁴ Por. B. Pietrow, *Stalinismus – Sicherheit – Offensive*, Melsungen 1983.

¹⁵ Por. *Der Hitler–Stalin–Pakt. Die sowjetische Debatte*, red. A. Bühl, J. Afanasjew, Köln 1989; S. Slutsch; *Warum brauchte Hitler einen Nichtangriffspakt mit Stalin?* [w:] *Unternehmen Barbarossa*, red. R.G. Foerster, s. 69–87; *idem, Deutschland und die UdSSR 1918–1939. Motive und Folgen außenpolitischer Entscheidungen*

strona niemiecka, jak i radziecka ostrożnie szukały możliwości prowadzenia rozmów. Nie wykluczało to tworzenia alternatywnych strategii – ani niemieckich prób porozumienia z Anglią i Polską, ani angielsko-francusko-radzieckich rokowań w sprawie paktu prowadzonych jeszcze w sierpniu 1939 r. Natomiast nie zyskała popularności teza Ingeborgi Fleischhauer, zgodnie z którą pewne opozycyjne kręgi w niemieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, sympatyzujące z Rosją, usiłowały podczas rokowań wokół paktu Ribbentrop–Mołotow uniknąć najgorszego, a mianowicie wojny III Rzeszy ze Związkiem Radzieckim¹⁶. Bezporna pozostaje także ocena motywów zawarcia układu, za które nie uważa się już długiej tradycji ani ideologicznych podobieństw między dwoma reżimami totalitarnymi. Podkreśla się raczej, że wynik zbliżenia się Niemiec i ZSRR był niepewny. Mówi się ponadto o radzieckiej sytuacji wewnętrznej oraz podejmuje zagadnienia bezpieczeństwa po wielkich czystkach przeprowadzonych w roku 1938, przede wszystkim w Armii Czerwonej. Wojsko miało w związku z tymi wydarzeniami niewielki potencjał ofensywny, co pozwala przekonująco rozstrzygnąć tzw. kontrowersję lodolamacza i tezę, zgodnie z którą niemiecka napaść na Związek Radziecki pozwoliła uprzedzić atak Armii Czerwonej, zaplanowany rzekomo na rok 1941¹⁷. Ta kontrowersyjna teza prezentowana w badaniach anglojęzycznych została wzięta od Władimira B. Rezuna (sowieckiego pracownika tajnych służb zbiegłego w 1978 r. na Zachód), który do roku 1985 przedstawiał ją pod pseudonimem „Wiktor Suworow”. Jeśli chodzi o historiografię anglojęzyczną dotyczącą paktu oraz stosunków niemiecko-radzieckich, to należy odesłać do dzieł Geoffreya Robertsa oraz izraelskiego historyka Gabriela Gorodetskiego¹⁸.

Białą plamą w międzynarodowych badaniach historycznych jest też kwestia bezpośredniej współpracy niemieckich i radzieckich placówek w zakresie polityki okupacyj-

[w:] *Deutsch-russische Zeitenwende 1941–1995*, red. H.-A. Jacobsen i in, Baden-Baden 1995, s. 28–90; *idem*, 17. September 1939: Der Eintritt der Sowjetunion in den Zweiten Weltkrieg. Eine historische und völkerrechtliche Bewertung, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 2000, nr 2(48), s. 219–254; *idem*, *Der Weg in die Sackgasse. Die UdSSR und der Molotov-Ribbentrop-Pakt* [w:] *Der Hitler-Stalin-Pakt. Der Krieg und die europäische Erinnerung* (= Themenheft der Zeitschrift Osteuropa 2009, z. 59, s. 7–8), s. 249–256; A. Cubarjan, *Die UdSSR und der Beginn des Zweiten Weltkriegs*, s. 277–292; M. Semirjaga, *Die sowjetisch-deutschen Verträge im System der internationalen Beziehungen des Jahres 1939*, s. 293–302; V. Dasicev, *Planungen und Fehlschläge Stalins am Vorabend des Krieges – der 18. Parteitag der KPdSU(B) und der sowjetisch-deutsche Nichtangriffspakt*, s. 303–314, wszyscy w: 1939. *An der Schwelle zum Weltkrieg*, red. K. Hildebrand, J. Schmädke, K. Zernack, Berlin – New York 1990.

¹⁶ I. Fleischhauer, *Der Pakt. Hitler, Stalin und die Initiative der deutschen Diplomatie 1939–1939*, Berlin–Frankfurt a. M. 1990.

¹⁷ O „kontrowersji lodolamacza” zob: T.J. Uldricks, *The Icebreaker Controversy; Did Stalin Plan To Attack Hitler?*, „Slavic Review” 1999, nr 3, s. 626–643. Dyskusja z tezą Suworowa zob. L. Besymenski, *Stalin und Hitler. Das Pokerspiel der Diktatoren*, Berlin 1992, s. 373 i n., 435 i n.; por. też: R.C. Raack, *History as Past and Current Politics. The Gensek, Stalin and the Beginnings of the Cold War*, „East European Quarterly” 1989, nr 2(23), s. 129–144; *idem*, *Stalin's Drive to the West, 1939–1945. The Origins of the Cold War*, Stanford 1995.

¹⁸ Por. G. Roberts, *The Unholy Alliance. Stalin's Pact with Hitler*, London 1989; *idem*, *The Soviet Union and the Origins of the Second World War. Russo-German relations and the Road to War, 1933–1941*, Hampshire–London 1995; *idem*, *Stalin's Wars. From World War to Cold War, 1939–1953*, Yale 2006; G. Gorodetsky, *Was Stalin's Plan to Attack Hitler in June 1941?*, „Journal of the Royal United Service Institution” 1986, nr 2 (131), s. 69–72; *idem*, *Grand Delusion. Stalin and the German Invasion of Russia*, New Haven–London 1999.

nej w podzielonej Polsce. Dość dobrze znany jest fakt, że 22 września 1939 r., podczas przekazywania Brześcia (dziś Białoruś) Armii Czerwonej Wehrmacht urządził z nią wspólną paradę, którą odebrali dowódcy jednostek pancernych – Heinz Guderian oraz Siemion Kriwoszejn¹⁹. O wiele mniej wiadomo o współpracy gestapo z jego sowieckim odpowiednikiem – Ludowym Komisariatem Spraw Wewnętrznych (NKWD) – poza terenami okupowanymi. Roger Moorhouse, autor opracowania *The Devil's Alliance. Hitler's Pact with Stalin 1939–1941*, wskazał w tym kontekście wspólny cel, którym było usunięcie polskich elit politycznych, wojskowych i administracyjnych, oraz zbieżność w czasie niemieckiej akcji AB (nadzwyczajna pacyfikacja), w trakcie której zamordowano 6–8 tys. Polaków, i sowieckiej masakry na ok. 25 tys. polskich oficerów w Katyniu i innych miejscowościach Związku Radzieckiego²⁰.

Istnieje bogata dokumentacja fotograficzna podróży byłego radzieckiego komisarza ludowego ds. zagranicznych Maksyma Litwinowa oraz zastępcy szefa NKWD – gen. Iwana Maslennikowa. W 1939 r. odwiedzili oni Generalne Gubernatorstwo, gdzie w Krakowie, na Wawelu spotkali się z generalnym gubernatorem Hansem Frankiem oraz generałem dywizji SS Arturem Seyss-Inquartem, a w Zakopanem – z gubernatorem dystryktu krakowskiego Ottonem Wächterem oraz wysokimi rangą dowódcami SS i gestapo, aby przeprowadzić rozmowy koordynacyjne²¹. Kolejne rozmowy na podobnym szczeblu odbyły się w 1940 r. w Krakowie i Zakopanem, a wcześniej w Brześciu i Przemyślu²². Z kolei spotkanie reichsführera SS Heinricha Himmlera oraz szefa NKWD Ławrentija Berii w lutym 1940 r. w Prusach Wschodnich, które dotyczyło koordynacji działań przeciwko Armii Krajowej, poświadczyli w zeznaniach naoczni świadkowie, ale nie ma po nim śladu w aktach²³. Ponadto wypracowano rutynę przy przekazywaniu niemieckich i austriackich komunistów ze strony radzieckiej na niemiecką przez przebiegającą przez Polskę linię demarkacyjną obszarów okupowanych²⁴.

W prawie międzynarodowym linie demarkacyjne ustalone w pakcie Ribbentrop–Mołotow oraz w niemiecko-sowieckiej umowie o granicach i przyjaźni z końca września 1939 r. mają znaczenie do dziś – są granicą między Polską a Ukrainą oraz Białorusią, co wpływa na kulturę wspomnień tych krajów.

¹⁹ Por. D. Dimer, *Gegenläufige Gemeinsamkeiten. Der Pakt als Ereignis und Erinnerung* [w:] *Der Hitler–Stalin–Pakt 1939 in den Erinnerungskulturen...*, s. 37–46; R. Moorhouse, *The Devil's Alliance. Hitler's Pact with Stalin, 1939–1941*, New York 2014, s. xxvii–xxxiv. Por. też fotografie w: *The Destruction of the Polish Elite. Operation – AB Katyn*, Warszawa 2009, s. 20–21.

²⁰ R. Moorhouse, *The Devil's Alliance...*, s. 58–59, por. także W. Wasilewski, *Współpraca sowiecko-niemiecka a zbrodnia katyńska*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 47–70.

²¹ *The Destruction of the Polish Elite...*, s. 26–28. Do roku 1941 oficer łącznikowy NKWD przebywał oczywiście u Franka w Krakowie. Por. S. Wiesenthal, *Beide Flaggen sehr viel rot*, „Der Spiegel”, 24 IX 1984, www.spiegel.de/spiegel/print/d-13512402.html.

²² S. Dębski, *Między Berlinem a Moskwą. Stosunki niemiecko-sowieckie 1939–1941*, Warszawa 2007.

²³ U. Neumärker, *Görings Revier: Jagd und Politik in der Rominter Heide*, Berlin 2012, s. 111.

²⁴ O.V. Vislev, *Nakanune 22 junja 1941 goda. Dokumental'nyje oczerki (Am Vorabend des 22. Juni 1941. Dokumentarische Skizzen*, Moskwa 2001, s. 119–123; M. Buber-Neumann, *Als Gefangene bei Hitler und Stalin. Eine Welt im Dunkel*, München 1949 (nowe wydanie 2002); H. Schafranek, *Zwischen NKWS und Gestapo. Die Auslieferung deutscher und österreichischer Antifaschisten aus der Sowjetunion an Nazi-deutschland 1937–1941*, Frankfurt a. M. 1990.

Europejskie kultury pamięci i aktualne kontrowersje

Wymiar paktu Ribbentrop–Mołotow dotyczący kultury wspomnień oraz polityki historycznej znajduje odzwierciedlenie już w nazewnictwie stosowanym od chwili jego podpisania, występującym w różnych wariantach określeń okresu i regionów historycznych. Można wskazać trzy nazwy układu.

Pierwszą nazwę stosowały państwa sygnatariusze – był to „niemiecko-radziecki pakt o nieagresji”. Termin ten w dyplomacji w czasie II wojny światowej (1939–1947) stosowały wszystkie kraje, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, gdzie część prasy używała pejoratywnych sformułowań „pakt niemiecko-radziecki” lub „pakt Ribbentrop–Mołotow”. W okresie zimnej wojny (1947–1989) nazwę tę wykorzystywano już tylko w Związku Radzieckim oraz w krajach Europy Środkowo-Wschodniej należących do Układu Warszawskiego. Implikowało to, po pierwsze, interpretację paktu jako pokojowego i ukierunkowanego na obronę układu o nieagresji, a po drugie zaprzeczenie istnienia tajnego protokołu dodatkowego.

Drugie określenie – „pakt Ribbentrop–Mołotow” – obecnie najczęściej jest używane w Europie Środkowo-Wschodniej. Powstało w kręgach politycznej emigracji z tej części świata (trwającej od roku 1939, która nasiliła się po latach 1945–1947). W środowisku środkowoeuropejskich i rosyjskich dysydentów z okresu zimnej wojny nazwa ta łączyła się z negatywnym stosunkiem do systemu komunistycznego i Związku Radzieckiego. Słowo „pakt” wskazywało, że żądają oni od rządu i ZSRR otwartej dyskusji o motywach układu, przyznania, że istniał tajny protokół dodatkowy, i opublikowania go. W związku z tym, że wymieniono ministrów spraw zagranicznych państw sygnatariuszy, którzy podpisali układ, ta nazwa jest kategorią pośrednią, jeśli chodzi o kwestie dyplomatyczne i ładunek ideologiczny, ponieważ ani dyktatorów, ani systemów bezpośrednio ona nie przywołuje. Określenia „niemiecko-radziecki pakt o nieagresji” dziś w Federacji Rosyjskiej, na Ukrainie i w Białorusi używają już wyłącznie środowiska, dla których wspomnienie „wielkiej wojny ojczyźnianej” stanowi o ich tożsamości. Przez zawężenie II wojny światowej do lat 1941–1945 świadomie usuwa się z pamięci o wojnie pakt ze śmiertelnym wrogiem ideologicznym, skoordynowaną agresję wojskową na Polskę, jej zgodny rozbiór i znaczącą pomoc gospodarczą ZSRR dla nazistowskich Niemiec w latach 1939–1941.

Trzecia nazwa (pakt Hitler–Stalin oraz Nazi-Soviet Pact²⁵) jest wytworem zimnej wojny stosowanym w historiografii i publicystyce anglosaskiej i zachodnioniemieckiej. Według Kosellecka, określenia te należy uznać za przeciwieństwo „paktu o nieagresji” i systemu demokratycznego. W tym przypadku akcentuje się dyktatorski i totalitarny charakter III Rzeszy i Związku Radzieckiego, a niemiecka nazwa „pakt Hitler–Stalin” dodatkowo podkreśla ten fakt przez wskazanie obu dyktatorów. Sens „paktu o nieagresji” jest podawany w wątpliwość przez odesłanie do zawartych w tajnym protokole dodatkowym układów terytorialnych podpisanych kosztem wielu państw Europy Środkowo-Wschodniej.

²⁵ Odmianą tej wersji jest skrócone określenie „pakt komunistyczno-nazistowski”, której polski przewodniczący Parlamentu Europejskiego użył podczas przemowy w Brukseli 14 IX 2009 r. w związku z siedemdziesiątą rocznicą podpisania paktu i którą stosował wtedy magazyn „Time”; por. www.europarl.europa.eu/president/view/de/press/speeches/sp-2009/sp-2009-October/speeches-2009-October-5.html (dostęp 21 VII 2009).

Szczególny przypadek stanowi określenie „czwarty rozbiór Polski”, rozpowszechnione wśród polskiej opozycji antykomunistycznej. Nawiązuje do rosyjsko-pruskich (habsburskich) rozbiorów Polski w latach 1772, 1793 i 1795. Jest to przełamanie proponowanego tu systemu historycznych nazw paktu, ponieważ oznacza nawiązanie do wielowiekowej historii konfliktów między Rosją a Polską oraz między Niemcami i Prusami a Polską. Przy takiej interpretacji pakt Hitler–Stalin to wyłącznie ich ostatni przejaw, w tle widać szczególne połączenie ideologii i polityki.

Waga i sens europejskiego miejsca pamięci „pakt Hitler–Stalin” są więc w bardzo różny sposób wyznaczane i interpretowane w poszczególnych częściach Europy. W Europie Zachodniej oraz Stanach Zjednoczonych 23 sierpnia 1939 r. prawie nie występuje w polityce historycznej i społecznej oraz społecznej kulturze pamięci jako data podziału Europy Wschodniej na część nazistowską i sowiecką. Pamięta się raczej o wojennym sojuszu tzw. Wielkiej Trójki, o wspólnych walkach mocarstw koalicji antyhitlerowskiej przeciwko III Rzeszy, o lądowaniu aliantów w Normandii w roku 1944 (D-Day) oraz o Dniu Zwycięstwa i Holokauście²⁶. W zjednoczonych Niemczech pakt Hitler–Stalin oraz wspólne niemiecko-sowieckie ujarzmienie Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1939–1941 to jedynie blade wspomnienie, przyćmione w dużym stopniu przez wydarzenia lat 1941–1945, tzn. wyniszczającą wojnę na wschodzie, Oświęcim, naloty bombowe, ucieczkę i wypędzenie, wreszcie przez 8 maja jako symbol porażki, załamania się, okupacji i podziału, potem również symbol wyzwolenia spod reżimu tyranów, a na zachodzie Niemiec symbol demokratyzacji i ponownego rozkwitu gospodarczego.

Całkiem inaczej przedstawiała się sytuacja w Polsce, krajach bałtyckich i na innych terenach wschodniej części Europy Środkowej: tutaj pakt Hitler–Stalin stał się głównym punktem orientacyjnym w kulturze wspomnień – państwowej, partyjnej, medialnej, kościelnej, obywatelskiej, rodzinnej oraz indywidualnej. Oznaczał także początek końca krótkiego, bo trwającego zaledwie od roku 1918 złotego okresu narodowej niezależności, politycznego samostanowienia i rozwoju kulturalnego. Niemiecki atak z 1 września 1939 r. i wkroczenie Sowietów 17 września 1939 r. to z polskiej perspektywy dwie strony tego samego medalu, które określają początek podwójnego obcego i okrutnego reżimu okupacyjnego. Z upływem czasu wkroczenie Armii Czerwonej zyskuje (z polskiej perspektywy) na znaczeniu wobec ataku Wehrmachtu. W roku 2009 polski historyk dziejów najnowszych Jerzy Kochanowski w swoim eseju na temat rozpoczęcia wojny i polskiej kultury wspomnień w okresie bezpośrednio po przemianach napisał: „»Niemiecka« część polskiej historii II wojny światowej została zepchnięta na dalszy plan w takim stopniu, że można mieć wrażenie, iż wojna nie rozpoczęła się 1 września 1939, lecz siedemnaście dni później”²⁷, tzn. 17 września 1939 r.

²⁶ S. Berger, *Remembering of the Second World War in Western Europe, 1945–2005* [w:] *A European Memory? Contested Histories and Politics of Remembrance*, red. M. Pakier, B. Strath, New York–Oxford 2010, s. 119–136.

²⁷ J. Kochanowski, *Der Kriegsbeginn in der polnischen Erinnerung*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2009, nr 36/37, s. 12. Por. także G. Hryciuk i in., *Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939–1959. Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy. Atlas ziem Polski*, Warszawa 2008, s. 36–81, 107–142 oraz 204–209 (wydanie niemieckie: *Illustrierte Geschichte der Flucht und Vertreibung – Mittel- und Osteuropa 1939 bis 1959*, Augsburg 2009).

To, że od 1939 r. w Polsce było dwóch okupantów, a w 1941 r. zostali już tylko Niemcy, ma z tej perspektywy niewielkie znaczenie. Inny polski historyk Marek Kornat opisał ten sposób postrzegania następująco: „Kolejne tragiczne wydarzenia – pakt Hitler–Stalin, niemiecki atak oraz sowiecka agresja, masowe deportacje obywateli polskich ze wschodnich obszarów do ZSRR, zamordowanie polskich oficerów w Katyniu oraz innych miejscach – wryły się głęboko w zbiorową pamięć Polaków”²⁸. Zmiana sytuacji militarnej w 1944 r., gdy Armia Czerwona wyparła nazistów i zniosła ich reżim, w Polsce uważa się za cezurę tylko warunkowo. Za właściwy przełom uznaje się postanowienia podjęte na konferencji „wielkiej trójki” w Jałcie w lutym 1945 r., gdy Polskę włączono do sowieckiej strefy wpływów, a następnie stworzono w tym kraju dyktaturę stalinowską. Kornat ujął to następująco: „Pakt Hitler–Stalin, Jałta i Katyń to trzy najważniejsze dla Polski wydarzenia II wojny światowej – oczywiście oprócz września 1939 r. i powstania warszawskiego z roku 1944. Wszystko, co później nastąpiło, wynikało z układu niemiecko-sowieckiego. Pakt Hitler–Stalin funkcjonuje w polskiej pamięci jako wydarzenie, od którego zaczęła się II wojna światowa”²⁹, a czterdziestopięcioletnią hegemonię Sowieców w Polsce zinterpretowano jako „drugi reżim okupacyjny”, po nazistowskim³⁰.

Jeszcze bardziej negatywna jest pamięć o 23 sierpnia 1939 r. w trzech krajach bałtyckich, tutaj jednak tę datę uznaje się nie tylko za początek przymusowej sowietyzacji, lecz także utraty suwerenności na długie dziesięciolecia. W pamięci zbiorowej w krajach bałtyckich data ta łączy się z protestami, do których dochodziło w okresie sowieckich represji i podczas pierestrojki (1987–1988) w każdą rocznicę podpisania paktu Hitler–Stalin, a przede wszystkim w pięćdziesięciolecie tego wydarzenia w roku 1989. Ponad milion Estończyków, Łotyszów i Litwinów utworzyło wtedy długi na 600 km ludzki łańcuch od Tallina, przez Rygę, do Wilna³¹.

Ani w Federacji Rosyjskiej, ani w innych państwach Wspólnoty Niepodległych Państw nie relatywizuje się ani pokrętnie nie zaprzecza niemiecko-sowieckiemu sojuszowi dotyczącemu podziału. W Związku Radzieckim do sierpnia 1988 r. negowano istnienie tajnego protokołu dodatkowego do paktu o nieagresji, w którym „rozgraniczono strefy interesów obu stron w Europie Wschodniej”. Wtedy estoński historyk Heino Arumäe po raz pierwszy opublikował całą treść protokołu³². W lipcu następnego roku ówczesny szef partii Michaił Gorbaczow zmienił wcześniejszą wersję oficjalną głoszącą, że prawdziwość protokołu nie została potwierdzona, a 24 grudnia 1989 r. zjazd deputowanych ludowych potwierdził autentyczność protokołu dodatkowego i potępił jego treść³³. Wprawdzie otwarcie sowieckich archiwów za rządów prezydenta Borysa Jelcyna

²⁸ M. Kornat, *Ideologie und Wahrheit. Der Hitler–Stalin–Pakt in Polens historischem Gedächtnis* [w:] M. Sapper, V. Weichsel, *Der Hitler–Stalin–Pakt*, Berlin 2009, s. 282.

²⁹ *Ibidem*, s. 293.

³⁰ Por. K. Ruchniewicz, M. Ruchniewicz, *Der Hitler–Stalin–Pakt in der polnischen Geschichtspolitik und Erinnerungskultur* [w:] *Der Hitler–Stalin–Pakt 1939 in den Erinnerungskulturen...*, s. 219–238.

³¹ Por. artykuły Karstena Brüggemanna (Estonia), Katji Wetzel (Łotwa), Arunasa Bubnysa (Litwa) i Michale Jonasa (Finlandia) w: *Der Hitler–Stalin–Pakt 1939 in den Erinnerungskulturen...*

³² H. Arumäe, *Jeszcze raz o sowiecko-germańskim pakcie o nenapadenji* [w:] *Sowietskaja Estonija vom 17./18. August 1988* (wersja niemiecka: *Hitler–Stalin–Pakt 1939. Das Ende Ostmitteleuropas?...*, s. 114–124, s. 147).

³³ J. Lipinsky, *Das geheime Zusatzprotokoll zum deutsch-sowjetischen Nichtangriffsvertrag*, Frankfurt 2004.

sprawiło, że zaczęto bardziej samokrytycznie patrzeć na wspólną z Niemcami okupację Polski w latach 1939–1941, ale nie poruszano tematu sowieckich zbrodni wojennych oraz tych popełnionych wiosną 1940 r. na polskich oficerach w Katyniu. Kwestie te nie weszły zatem do kultury wspomnień nowej Federacji Rosyjskiej³⁴, ponieważ o niej w dalszym ciągu decydowało państwo. Częściowa rehabilitacja sowieckiej przeszłości (w tym Stalina) za rządów następcy Jelcyna – Władimira Putina – spowodowała, że pakt Hitler–Stalin, podobnie jak przed rokiem 1989, jest uznawany wyłącznie za radziecki manewr taktyczny, wobec którego właściwie nie było alternatywy³⁵ z uwagi na politykę appeasementu mocarstw zachodnich jesienią 1938 r. w Monachium. Szczególnie dobitnym przykładem tego, jaką funkcję pełni w Rosji historiografia w czasach Putina, jest tekst Aleksandra Czubariana, zamieszczony we wspólnym zbiorze Instytutu Historii Współczesnej w Monachium i Berlinie, Instytutu Historii Powszechnej Rosyjskiej Akademii Nauk oraz Archiwum Federalnego³⁶. Najważniejszy cel Czubariana jako specjalisty w zakresie historii dyplomacji lat trzydziestych i czterdziestych XX w. oraz jako współwydawcy dzieła, który ma przecież jawnie wspierać ponowne zbliżenie między Niemcami a Rosją, to niedorzeczne porównanie nazistowskich Niemiec i stalinowskiego Związku Radzieckiego. W istocie wcale nie trzeba odwoływać się do mało przekonującej teorii totalitaryzmu, aby wpaść na pomysł politycznego i wojskowego partnerstwa między państwami sygnatariuszami paktu Hitler–Stalin, trwającego do czerwca 1941 r. Ostatnie zdanie Czubariana brzmi następująco: „Tendencja do porównywania nazizmu w Niemczech z systemem politycznym Związku Radzieckiego jest wyraźna także w niektórych artykułach naszej książki”³⁷, co oznacza, że współwydawca dyskredytuje dzieło, w którego publikacji uczestniczy.

Na szczególną uwagę zasługują najnowsze wypowiedzi Putina na temat paktu Hitler–Stalin w rozmowie z młodymi historykami pod egidą Akademii Nauk w listopadzie 2014 r.³⁸ Uznał on, że wspomniany układ nie był niczym nadzwyczajnym, wskazując na fakt, że w swoim czasie takie porozumienia stanowiły w polityce zagranicznej powszechną praktykę. W kontekście niezgodnej z prawem międzynarodowym aneksji Krymu oraz destabilizacji wschodniej Ukrainy za pomocą tajnych operacji oraz wojny hybrydowej, prowadzonej przez wojska rosyjskie, nie da się wykluczyć, że uzasadnione są obawy Ukrainy (i państw bałtyckich), iż Moskwa znów wykorzysta sprzeczne z prawem międzynarodowym praktyki dyplomatyczne stosowane w późnych latach trzy-

³⁴ V. Zaslavsky, *Klassensäuberung. Das Massaker von Katyn*, Berlin 2007; N. Lebedeva, A. Przewoźnik, *Katynskoje prestuplenie* [w:] *Bielyje pjatna – czornyje platna. Słożnyje woprosy w rosijsko-polskich otnoszenijach*, red. A.V. Torkunow, A.D. Rotfeld, Moskwa 2010, s. 280–337; M. Ruchniewicz, K. Ruchniewicz, *Katyni 1940* [w:] red. G.R. Ueberschär, *Orte des Grauens. Verbrechen im Zweiten Weltkrieg*, Darmstadt 2003, s. 71–82.

³⁵ Por. artykuły Wolframa von Schelihy, Keiji Sato i Jutty Scherer na temat postępowania z paktem Hitler–Stalin w późnym Związku Radzieckim oraz Federacji Rosyjskiej: *Der Hitler–Stalin–Pakt 1939 in den Erinnerungskulturen...*

³⁶ A. Tschubarjan, *Der deutsch-sowjetische Nichtsangsgriffsvertrag 1939* [w:] *Deutschland – Russland. Stationen gemeinsamer Geschichte, Orte der Erinnerung – Das 20. Jahrhundert*, red. H. Altrichter, W. Iszchenko, H. Möller, A. Tschubarjan, München 2014, s. 131–140.

³⁷ *Ibidem*, s. 140.

³⁸ Por. oficjalna strona prezydenta Rosji: www.eng.kremlin.ru/transcripts/23185.

dziestych XX w., a polegające na tworzeniu sfer wpływów na terenach, gdzie struktury państwa są osłabione³⁹.

Na Białorusi i Ukrainie – w republikach radzieckich, które otrzymały terytoria w wyniku rozszerzenia obszaru ZSRR na zachód (ustalonego wcześniej między Berlinem i Moskwą, a zrealizowanego w roku 1944) – półoficjalna pamięć o pakcie Hitler–Stalin była do początku 2014 r. podobna do kultury pamięci w Rosji. Niekiedy używa się nawet sowieckiego określenia „złoty wrzesień” – „złoty” właśnie z uwagi na ekspansję terytorialną z 17 września 1939 r., kiedy anektowano wschodnią część Polski. Ruch ten tłumaczono koniecznością „ochrony Ukraińców i Białorusinów, których prawa mniejszościowe zostały zagrożone”⁴⁰. W przypadku Ukrainy w nawiązaniu do paktu Hitler–Stalin debatuje się jednocześnie o tym, czy w kulturze pamięci, historii i podręcznikach szkolnych należy propagować (teraz z Ukrainą, a nie ZSRR w roli ojczyzny) zmodernizowaną na modłę postsowiecką wizję wielkiej wojny ojczyźnianej z lat 1941–1945 przede wszystkim na terytorium dzisiejszej Ukrainy⁴¹, a nie wyobrażenie rozpoczętej w 1939 r. II wojny światowej, i już na pewno nie wojny sowiecko-niemieckiej na terytorium Ukrainy, ale bez jej udziału⁴². Kijów nie wypowiedział się jeszcze oficjalnie i ostatecznie, czy włączenie Lwowa i Czerniowiec do Ukraińskiej SRR w 1939 r. należy uznać za zbrodniczy akt Stalina, czy też za koniec polskiej i rumuńskiej okupacji zachodnich terenów Ukrainy.

Niespodziewana aktualność sprawy przyczyniła się do tego, że o pakcie Hitler–Stalin wspomniano na szczeblu ogólnoeuropejskim, gdy Unię Europejską rozszerzano o osiem krajów Europy Środkowo-Wschodniej w roku 2004. Wejście posłów z Estonii, Łotwy, Litwy, Polski, Republiki Czeskiej, Słowacji, Węgier i Słowenii do Parlamentu Europejskiego sprawiło, że rozpoczęła się długoletnia i szczegółowa debata nad interpretacją wydarzeń XX w. Genewska politolog Annabelle Littoz-Monnet twierdzi, że między obecnymi w Parlamencie politykami „starej” Unii a tymi pochodzącymi z nowych państw członkowskich przebiega linia podziału na zwolenników dwóch punktów widzenia: „Holocaust as Unique” oraz „Hitler and Stalin as equally Evil”⁴³. Po pełnych zaangażowania i nieraz burzliwych dyskusjach członków Parlamentu Europejskiego w roku 2009 zawarto kompromis, który można podsumować stwierdzeniem: „Totalitaryzm jest zły”. W Decyzji Parlamentu Europejskiego z 2 kwietnia 2009 r. w sprawie sumienia Europy i totalitaryzmu⁴⁴ potwierdzono wysunięty już w roku 2008 przez Par-

³⁹ T. Snyder, *Als Stalin Hitlers Verbündeter war*, www.faz.net/aktuell/politik/die-gegenwart/gastbeitrag-von-timothy-snyder-hitler-stalin-pakt-13320814.html (dostęp 24 V 2016).

⁴⁰ Por. E. Temper, *Der 17. September 1939. Tag der Wiedervereinigung des belarussischen Volkes? Historiographie und Geschichtspolitik* [w:] *Der Hitler–Stalin–Pakt 1939 in den Erinnerungskulturen...*, s. 239–256.

⁴¹ Na temat dyskusji w historiografii, polityki historycznej i opinii publicznej na Ukrainie, por. T. Zhurzhenko, *From the „Re-Unification of the Ukrainian Lands” to „Soviet-Occupation”. The Molotov–Ribbentrop–Pact in the Ukrainian Political Memory* [w:] *The Use and Abuse of Memory: Interpreting of World War II in Contemporary European Politics*, red. Ch. Karner, B. Mertens, New Brunswick – London 2013, s. 229–248.

⁴² *Divided Historical Cultures? World War II and Historical Memory in Soviet and Post-Soviet Ukraine*, red. W. Jilge, S. Troebst, Stuttgart 2006 (Themenheft von *Jahrbücher für Geschichte Osteuropas*, 2006, z. 1).

⁴³ A. Littoz-Monnet, *The EU Politics of Remembrance*, Genf 2011, s. 10–14 (www.graduateinstitute.ch/webdav/site/international_history_politics/shared/working_papers/WPIH_9_Littoz-Monnet-pdf).

⁴⁴ Decyzja Parlamentu Europejskiego z 2 IV 2009 r. w sprawie sumienia Europy i totalitaryzmu, Bruksela, 2 IV 2009 r., punkt 15, www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+TA+P6-

lament Europejski postulat, aby 23 sierpnia ogłosić Europejskim Dniem Pamięci Ofiar Stalinizmu i Nazizmu⁴⁵. Jest on corocznie obchodzony w Polsce oraz krajach bałtyckich, pamięta się o nim także w Szwecji, Irlandii i na Malcie. Ignoruje się go z kolei nie tylko we Francji, we Włoszech i w Wielkiej Brytanii, lecz także w Niemczech – państwie, które sygnowało pakt Hitler–Stalin.

Słowa kluczowe: pakt Hitler–Stalin, polityka historyczna, europejska kultura wspomnień, prawo międzynarodowe

Dietmar Müller (ur. 1969) – historyk, zajmuje się obecnie projektem z zakresu prawa międzynarodowego i historii w Geisteswissenschaftliche Zentrum Geschichte und Kultur Ostmitteleuropas (GWZO). Ostatnio wydał książki: *Property in Eastern Europe. The Notion, Institutions, and Practices of Property to Land in the 20th Century* (2014; współredaktor: Hannes Siegrist) oraz *Phantomgrenzen. Räume und Akteure in der Zeit neu denken* (2015, współautorzy: Béatrice von Hirschhausen, Hannes Grandits, Claudia Kraft i Thomas Serrier).

Stefan Troebst (ur. 1955) – historyk i slawista, profesor Wschodnioeuropejskich Studiów Kulturowych na Uniwersytecie w Lipsku, a także wicedyrektor Lipskiego Centrum Historii i Kultury Europy Środkowo-Wschodniej (GWZO). Jego ostatnia książka to *West-Eastern European Studies. Legal Culture, Cultural History, Politics of History* (2015). Redaktor (wraz z Marią Todorową oraz Augustą Dimou) publikacji *Remembering Communism. Private and Public Recollections of Lived Experience in Southeast Europe* (2014).

The Hitler–Stalin Pact of 1939 in european history and memory

The non-aggression pact and secret additional protocol from 23 August 1939 is among the historical events of the twentieth century that had the furthest-reaching consequences in terms of politics, ideology and the culture of remembrance. No other bilateral treaty so deeply influenced the fate of more states, nations and minority groups in Europe, primarily in East Central Europe, than the Hitler–Stalin Pact. The date 23 August 1939, when Europe was divided into one National Socialist and one Soviet half in the state politics of history and in the culture of remembrance of the public and civil society, is virtually

-TA2009-0213+0+DOC+XML+V0//DE; por. S. Troebst, *Die Europäische Union als „Gedächtnis und Gewissen Europas“? Zur EU–Geschichtspolitik seit der Osterweiterung* [w:] *Geschichtspolitik in Europa seit 1989. Deutschland, Frankreich und Polen im internationalen Vergleich*, red. E. Francois i in., Göttingen 2013, s. 92–155.

⁴⁵ Oświadczenie Parlamentu Europejskiego o ogłoszeniu 23 sierpnia Europejskim Dniem Pamięci Ofiar Stalinizmu i Nazizmu, Bruksela, 23 IX 2008 r., www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?Type=TA&reference=P6-TA-2008-0439&language=DE; patrz S. Troebst, *Der 23. August als euroatlantischer Gedenktag? Eine analytische Dokumentation* [w:] *Der Hitler–Stalin–Pakt 1939 in den Erinnerungskulturen...*, s. 85–121.

absent in Western Europe and the US. In East Central Europe, particularly in those states which were directly affected by the Pact and which found themselves on the eastern side of the Iron Curtain after 1945, the liberation from Nazi Germany is often interpreted as a replacement of the brown dictatorship by the red.

The text starts with an overview of trends and topics in the international historiography on the Hitler–Stalin Pact, continues with a reflection on the spatially differentiated naming of the pact, which leads to a discussion of the pact’s different role as a lieux de mémoire in the US and Western Europe, in East Central and Eastern Europe. The international law dimension of the pact is discussed in the context of recent events, like the annexation of the Crimea.

Key words: Hitler–Stalin Pact, politics of history, European memory culture, international law

Marcin Żukowski

Budżet partii komunistycznej (planowanie, wydatki, kontrola) na przykładzie PZPR

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR) zajmuje w historii Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej szczególne miejsce. Była partią masową i jednocześnie rdzeniem komunistycznego systemu politycznego. Stanowiła część dużej rodziny partii „nowego typu”, które u progu lat osiemdziesiątych rządziły w 24 krajach Europy, Azji, Afryki i Ameryki Środkowej. Łącznie kontrolowały ponad 1/4 powierzchni lądowej ziemi, co pozwalało im mieć bezpośredni wpływ na życie aż 39,7 proc. całej populacji¹. W roku 1980 PZPR liczyła ponad 3 mln członków, co stanowiło ok. 8,5 proc. ludności kraju². Jej aparat (etatowi pracownicy polityczni – duża i zhierarchizowana grupa społeczna) był rzeczywistym centrum decyzyjnym kraju. W 1948 r. w komitetach wojewódzkich (KW) przygotowywano etaty dla 1774 osób. W samym Komitecie Centralnym (KC) miało zostać zatrudnionych 800 ludzi. W 1953 r. w całej partii preliminowano 20 672 etaty (obsadzono 18 978). W KC od 1949 r. zatrudnienie zwiększono do stanu 1033 (przewidywano 1180 osób). Na poziomie KW faktycznie przyjęto do pracy 3606 osób (planowano 3764) i dopuszczano możliwość zwiększenia zatrudnienia w tej grupie w 1954 r. do 3808 etatów. W 1954 r. zatrudniono 19 154 osoby, w tym na stanowiskach politycznych 13 730. W 1956 r. aparat liczył 18 937 osób, przy preliminowanym zatrudnieniu 20 166. W 1969 r. zatrudniano 8464 pracowników politycznych i 4672 technicznych (łącznie 13 136). W 1970 r. planowano, że będzie zatrudnionych 13 226 osób. Na koniec 1972 r. rzeczywiste zatrudnienie (pracownicy polityczni i techniczni) wynosiło 13 195 osób (przewidywano etaty dla 13 799). W drugiej połowie 1983 r. pracownikami PZPR było już 20 240 osób (13 167 politycznych), a na 1986 r. planowano, że będą zatrudnione 20 772 osoby³. W 1983 r. (czyli po odpływie ok. 1/3 członków według ewidencji z 1980 r.) pracownicy polityczni (tzw. partia wewnętrzna) stanowili ok. 0,6 proc. wszystkich członków PZPR.

Dla porównania dodam, że w 1981 r. Stowarzyszenie Prawników Polskich liczyło ok. 20 tys. członków, a w 1984 r. w radach narodowych zasiadało 110 428 radnych

¹ M. Heller, A. Niekricz, *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego. Od potęgi do upadku 1939–1991*, Poznań 2016, s. 604.

² W 1978 r. PRL miała ponad 35 mln obywateli – w 1946 r. ok. 23,6 mln (*Podstawy nauk politycznych*, red. A. Bodnar, Warszawa 1977, s. 353; *Rocznik Statystyczny 1980*, Warszawa 1981, s. 29).

³ A. Friszke, *Próba portretu zbiorowego aparatu partyjnego [w:] PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012, s. 59; M. Żukowski, *Finansowe i ideologiczne znaczenie składek członkowskich w partiach komunistycznych (Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza)*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 1, s. 90–92.

(ok. 45 proc. z nich należało do PZPR)⁴. W 1989 r. Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec (SED), licząca wówczas ok. 2,3 mln członków, zatrudniała ok. 44 tys. pracowników⁵, czyli blisko 2 proc. ogólnej liczby członków partii.

PZPR jak każda partia władzy⁶ dążyła do kontrolowania możliwie dużej części życia publicznego. Jej kierownicza rola w państwie była fundamentalną zasadą rządów i ówczesnego systemu politycznego. Za suwerenne podmioty nie można natomiast uznać istniejących w PRL stronnictw satelickich. Zostały one podporządkowane komunistom i do 1989 r. mniej lub bardziej aktywnie wykonywały polecenia PZPR⁷.

Ze względu na niezwykle znaczenie PZPR dla najnowszych dziejów Polski i jej międzynarodowe koneksje poznanie mechanizmów funkcjonowania tego ugrupowania powinno umożliwić lepsze zrozumienie samej partii, systemu rządów komunistycznych oraz procesów politycznych w PRL. Wciąż warto prowadzić badania nad partiami komunistycznymi. Jednym ze słabiej rozpoznanych obszarów funkcjonowania PZPR są mechanizmy jej finansowania. W opracowaniach z okresu Polski Ludowej do partii komunistycznej z założenia odnoszono się wyłącznie pozytywnie i wspomniane kwestie w nich pomijano. Niestety w państwach bloku wschodniego obiektywne badania historyczne nad dziejami partii w nich rządzących były zablokowane. Cenzorzy, pracownicy właściwych wydziałów KC PZPR i zaufani historycy pilnowali, aby na oficjalnym rynku wydawniczym nie pojawiały się publikacje mogące rzucić cień na dzieje ruchu komunistycznego. Ponadto, co nie jest bez znaczenia, współczesne publikacje na temat PZPR mogą mieć znaczenie nie tylko dla stosunkowo nielicznej grupy profesjonalnych badaczy⁸.

Finanse partii politycznych zależą od źródeł, z których partie polityczne czerpią środki niezbędne dla utrzymania i funkcjonowania struktury organizacyjnej⁹. Dzięki analizom transferów pieniędzy można ustalić priorytety partii i to, jak z biegiem lat ulegały one zmianom. Badanie wydatków ma na celu oszacowanie materialnych kosztów utrzymania PZPR, pogłębienie wiedzy na temat działania i charakteru tej partii oraz wyjaśnienie mechanizmów łączących partię z państwem.

W mojej ocenie finansami PZPR zarządzano starannie, a dobrze zachowana dokumentacja pozwala odtworzyć, jak ten proces się kształtował i jakie wprowadzano w nim zmiany. W literaturze przedmiotu przyjmuje się, choć z pewnymi zastrzeżeniami, że dane finansowe partii komunistycznych są wiarygodne¹⁰. Naturalnie przy

⁴ *Rocznik Statystyczny 1985*, Warszawa 1986, s. 29, 30.

⁵ *Unabhängige Kommission zur Überprüfung des Vermögens der Parteien und Massenorganisationen der DDR*, Bonn 1998, s. 77.

⁶ A. Paczkowski, *Wstęp* [w:] *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003, s. 8.

⁷ W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. 2, red. A. Werblan, Warszawa 1994, s. 377; J. Wrona, *System polityczny w Polsce 1944–1950. Miejsce – funkcje – relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego*, Lublin 1995, s. 19–21.

⁸ Badania socjologiczne wykazują, że tzw. wiedza powszechna na temat PZPR jest dosyć powierzchowna i oparta na różnych stereotypach (np. *Pamięć po PZPR. W pięćdziesiątą rocznicę powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Warszawa 1998, s. 2–8).

⁹ *Encyklopedia politologii*, t. 3, red. M. Żmigrodzki, Kraków 1999, s. 51.

¹⁰ E. Belova, V. Lazarev, *Funding Loyalty. The Economics of the Communist Party*, Yale 2013, s. 36–37.

tak dużej ilości danych, opracowywanych na różnych poziomach hierarchii partyjnej, nie można wykluczyć, iż pojawiły się jakieś błędy szczegółowe. Istotne jest także to, że w dokumentach finansowych nie stosowano tzw. nowomowy. Posługiwano się językiem biurokratycznym z zachowaniem stylu kancelaryjnego. Nie modyfikowano znaczenia zwykłych słów, tak by były zgodne z ideologicznymi nakazami¹¹. W tych materiałach odbiorcy nie narzuca się ideologicznej nomenklatury. Służyły one do tego, aby rzetelnie i możliwie lapidarnie przekazać władzom partii bardzo ważne informacje dotyczące jej funkcjonowania oraz organizacyjnych powiązań z państwem.

Poniżej przedstawię, jak PZPR konstruowała swój budżet i pozyskiwała finanse polityczne oraz jakie były kategorie wydatków. Budżet jest systematycznym zestawieniem zaplanowanych dochodów i wydatków na przewidziany okres¹². Przez pojęcie finansów politycznych rozumiem środki, które wykorzystywano na szeroko rozumiane funkcjonowanie partii. Należy bowiem pamiętać, że brak dostępu do pieniędzy lub niedostateczna ich ilość znacznie redukuje szanse na efektywne prowadzenie działalności politycznej. Protoplaści komunistów wagę tego problemu dostrzegali już w publikacjach wydawanych w połowie wieku XIX¹³.

Aby dokładnie poznać sposób finansowania PZPR, należy prowadzić badania komparatywne. W tym celu wybrałem Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego i SED (na której skupię się w mniejszym stopniu). Odnośnie do partii bolszewików trzeba podkreślić, że partia ta już od początku XX w. stanowiła punkt odniesienia dla komunistów działających na całym świecie¹⁴. W tekstach tzw. historyków partyjnych proces intelektualnego i organizacyjnego uzależniania się komunistów polskich od Moskwy niekiedy nazywano bolszewizacją partii i datowano na lata 1919–1943, tj. okres istnienia III Międzynarodówki. W tym ujęciu ów proces trwał niemal od czasu, gdy powstała Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy¹⁵. PZPR działała w cieniu KPZR i pod jej kontrolą – siłą rzeczy przejmowała też od niej niektóre rozwiązania.

Analizując sposób finansowania PZPR, trzeba pamiętać o tym, że nie istniały wówczas w Polsce kompleksowe normatywy, które wszechstronnie regulowałyby funkcjonowanie partii politycznych. Było to zamierzone, gdyż ułatwiałoby komunistom sprawowanie władzy, pozwalało kształtować i kontrolować powojenny system polityczny w Polsce¹⁶.

¹¹ M. Głowiński, *Czy nowa polszczyzna?*, „Polityka” 1980, nr 25; K. Kosiński, *Logokracja. Szkolna „wirtualna rzeczywistość” w czasach Polski Ludowej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1999, R. 43, nr 4, s. 191.

¹² *Encyklopedia biznesu*, t. 1, red. W. Pomykała, Warszawa 1995, s. 135.

¹³ F. Engels, *Niedawny proces w Kolonii* [w:] K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. 8, Warszawa 1964, s. 452.

¹⁴ A. Thorpe, *The British Communist Party and Moscow 1920–1943*, Manchester 2000, s. 44; O. Uliánova, E. Fediakova, *Aspects of Financial Aid to Chilean Communism from the USSR Communist Party during the Cold War*, „Estudios Públicos” 1998, nr 72, s. 8–10; J. Holzer, *Komunizm w Europie. Dzieje ruchu i systemu władzy*, Warszawa 2000, s. 22–23.

¹⁵ S. Dziabała, *Struktura i zasady organizacyjne PZPR* [w:] *PZPR (1948–1978)*, red. A. Dobieszewski, J.W. Gołębiowski, Warszawa 1978, s. 139, 142.

¹⁶ Rozwinięcie tej myśli i analiza prawno-historyczna kształtowania systemu politycznego w Polsce po 1944 r. – M. Żukowski, *Finansowanie partii komunistycznych (wybrane aspekty)* [w:] *Państwo, prawo, społeczeństwo*, red. K. Rokicki, Warszawa 2016.

Procedura tworzenia budżetu i jego kontrola

Podzielałam pogląd Eugenii Belovej i Valery'ego Lazareva, że w kwestiach dotyczących pieniędzy w partiach komunistycznych tajemnica łączyła się z jawnością¹⁷. Z jednej strony tworzenie dokumentów wymagało udziału znacznej liczby osób. Zbieranie danych, ich systematyzacja i opracowanie przebiegały „z dołu do góry” w hierarchicznej strukturze partii. Mnogość szczegółów, które trzeba było zgromadzić i poddać wielostopniowej analizie na poziomie danych elementarnych, wymagała zaangażowania wielu ludzi. Natomiast opracowanie pełnych danych, zatwierdzenie całego budżetu, kontrola jego wykonania i decyzje dotyczące dystrybucji pieniędzy odbywały się w odwrotnym kierunku, „z góry na dół”¹⁸. Procedury wymagały dysponowania licznym i zdyscyplinowanym personelem, ale cząstkowe dane były rozproszone i izolowane od siebie, oprócz poziomu centralnego. Dokumentację finansową można porównać do puzzli, dla których jedynym miejscem ich sensownego ułożenia było KC. Dlatego pełną wiedzę o przepływie środków miało niewiele osób. Pisma wymieniane między komitetami regionalnymi a centralą były niejawne, a prawo, by się z taką dokumentacją zapoznać, przysługiwało niewielu pracownikom partii. Sekretarze poszczególnych komitetów nie znali materiałów dotyczących innych jednostek tego typu. Tak ścisła tajność sugerowałaby, że w dokumentach przekazywano informacje prawdziwe. Są to ważne i niezamierzone świadectwa działalności ludzi partii¹⁹. Stosowano w nich formuły zrozumiałe tylko dla wtajemniczonych, a niedostępne dla opinii publicznej ani dla przyszłych – niezależnych od partii – badaczy. W kontekście wiarygodności materiałów źródłowych należy podkreślić pewną kwestię. PZPR stanowiła dużą, hierarchiczną i biurokratyczną strukturę. Komitety terenowe z oczywistych powodów były zainteresowane, aby swoją działalność prezentować przełożonym w jak najlepszym świetle oraz bagatelizować ewentualne uchybienia²⁰. Dlatego niektórzy sekretarze mogli mieć pokusę, aby fałszować sprawozdawczość. Wydaje się, że pewne możliwości w tym zakresie istniały np. przy okazji podawania odsetka osób płacących systematycznie składki członkowskie. Jednak kontrolerzy z jednostek nadrzędnych byli wyczuleni na takie praktyki, a manipulowanie danymi nie było zadaniem łatwym.

W Polsce zasady i procedury obowiązujące w gospodarce finansowej wypracowywano w ciągu kilku pierwszych powojennych lat. Oparto je na rozwiązaniach stosowanych w partii bolszewików i PPR²¹. Do 1950 r. można mówić o dużej dynamice

¹⁷ E. Belova, V. Lazarev, *Funding loyalty...*, s. 37.

¹⁸ *Iidem*, *Secret Public Finance: Revenues and Expenditures of the Soviet Communist Party 1938–1965*, „Europe-Asia Studies” 2008, t. 60, nr 3, s. 20; Ō. Atsushi, *The Disintegration of the Communist Party of the Soviet Union*, Glasgow 2005, s. 198.

¹⁹ M. Bloch, *Pochwała historii, czyli o zawodzie historyka*, Warszawa 1962, s. 85–86.

²⁰ J. Tarkowski, *Socjologia świata polityki. Patroni i klienci*, t. 2, Warszawa 1994, s. 46–54; Relacja Tadeusza Fiszbacha z 14 X 2014 r., w zbiorach autora.

²¹ *Ustaw Komunistycznej Partii Sowieckiego Sojuza*, Moskwa 1961, s. 30; Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: APG), KW PPR, 2598/19 Instrukcja organizacyjna dla organizacji partyjnych na wyzwolonych terenach Polski (KC PPR), 10 X 1944 r., k. 2–15; *ibidem*, 2598/4, Protokół Komisji Rewizyjnej, 10 V 1947 r., k. 3.

w tym zakresie²², co wynikało z tego, że skupiano się na „zjednoczeniu” z Polską Partią Socjalistyczną (PPS), rozbudowie partii i zwiększaniu liczby etatowych pracowników. Praktyki postępowania dopiero wypracowywano, a PZPR, jak każda partia władzy, na wielu działała niczym magnes.

Od początku lat pięćdziesiątych do Października '56 udoskonalono gospodarkę finansową PZPR – udało się zwiększyć ściągalność składek członkowskich, co uważano za duży sukces organizacyjny. Po głębokim kryzysie wywołanym wydarzeniami z 1956 r. sytuacja wolno, ale systematycznie się poprawiała, choć do 1962 r. dotacja z budżetu państwa stanowiła aż 70 proc. ogólnej sumy rejestrowanych dochodów (w 1972 r. było to już tylko 29,3 proc.²³, czyli 2,4 razy mniej). Wspomniany kryzys polegał na tym, że nie uchwalono, po raz pierwszy w dziejach PZPR, budżetu. Komitety wojewódzkie zostały wówczas zmuszone do pracy na podstawie prowizoriów budżetowych oraz sporządzanych *ad hoc* instrukcji KC²⁴. Po uspokojeniu sytuacji politycznej w kraju i w partii, pod koniec rządów Gomułki, po raz pierwszy w historii udało się zebrać składki w kwocie przewyższającej dotację z budżetu. Po raz drugi i ostatni zdarzyło się to w latach 1979–1980. Potem sytuacja pogorszyła się do tego stopnia, że w latach 1981–1982 i 1987–1989 nie udało się skonstruować stabilnego budżetu partii – aktualizowano go na bieżąco w ciągu roku. Wpływy ze składek członkowskich wyniosły zaledwie kilka procent tego, co zakładano²⁵.

Najważniejszym dokumentem finansowym partii był preliminarz budżetowy, w którym określano całą gospodarkę finansową ugrupowania. Opracowywano go we wszystkich jednostkach budżetowych PZPR: komitetach wojewódzkich, centralnych szkołach partyjnych (Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, później Akademia Nauk Społecznych), ośrodkach wypoczynkowych partii (Centralna Baza Wypoczynkowa) i Komitecie Centralnym. Na podstawie preliminarzy jednostek budżetowych tworzone zbiorczy preliminarz dla całej PZPR. Dokumenty te były niejawne. Według szacunków Dariusza Stoli wgląd do nich miała grupa stanowiąca zaledwie 0,1 proc. członków partii²⁶ – osoby obdarzone przez władze partii dużym zaufaniem. To bardzo wąskie grono decydowało o transferach wielkich sum. Nadzór merytoryczny nad działalnością finansową sprawował kierownik Wydziału Ogólnego KC. Głównym celem funkcjonowania wydziału, który istniał od 1948 r., były zabezpieczenie materiałowych i finansowych warunków działalności partii oraz opieka socjalna nad etatowymi pracownikami PZPR. Od 14 maja 1985 r. do stycznia 1990 r. jednostka ta funkcjonowała jako Wydział Gospodarki Wewnętrzpartyjnej²⁷. W poszczególnych województwach pieczę nad finansami sprawowali tamtejsi kierownicy wydziałów ogólnych. Projekty budżetów na posiedzeniach

²² D. Stola, *Finanse PZPR* [w:] *Centrum władzy w Polsce 1948–1970...*, s. 95.

²³ *Idem*, *Partia i jej finanse* [w:] *PZPR jako machina...*, s. 43; *idem*, *Złote lata...*, s. 57 (aneks).

²⁴ APG, KW PZPR, 2384/10821, Sprawozdanie z działalności finansowo-gospodarczej Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku za 1957 r., 20 I 1958 r., k. 5.

²⁵ D. Stola, *Finanse PZPR w jej ostatnich latach*, „Więź” 2000, nr 3, s. 134; M. Żukowski, *Finansowe i ideologiczne...*, s. 103–104.

²⁶ D. Stola, *Wielki majątek, którego nigdy nie było*, „Rzeczpospolita”, 17 III 1997.

²⁷ A. Kochański, *Obsada personalna kierownictwa wydziałów i innych jednostek organizacyjnych KC PZPR w latach 1948–1990* [w:] *Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, red. K. Persak, Warszawa 2000, s. 100, 114, 122.

zatwierdzały egzekutywy KW (dla KW), kolegium rektorskie (dla WSNS) i kierownictwo Wydziału Ogólnego KC (dla Centralnej Bazy Wypoczynkowej)²⁸. Przesłany z KW preliminarz analizowano w Wydziale Ogólnym KC. Zajmowali się tym członkowie Komisji Budżetowej pod przewodnictwem jednego z sekretarzy KC. Jej członkowie odpowiadali za realizację całego budżetu partii. Ze względu na znaczenie podejmowanych problemów Komisja Budżetowa, podobnie jak w KPZR, miała charakter stały²⁹. Była ważnym ogniwem w łańcuchu decyzyjnym PZPR, a jej rangę podnosiło również to, że członkowie komisji opracowywali budżet jednostkowy samego KC.

W wyniku analiz i porównań poszczególnych preliminarzy zazwyczaj redukowano wydatki proponowane przez poszczególne jednostki organizacyjne. Jednak, co należy uwypuklić, zmiany nie były radykalne, raczej kosmetyczne. Zilustruję to na przykładzie z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. W 1969 r. wstępnie założono, że wydatki wyniosą 868 399 tys. zł, ale członkowie komisji obniżyli tę kwotę o 9 179 tys. zł, tj. do 859 160 tys. zł³⁰. W skali budżetu PZPR była to suma niewielka, gdyż redukcja wyniosła zaledwie 1 proc. Nieco większe korekty też się zdarzały, ale wciąż były niespecjalnie dotkliwe dla poszczególnych komitetów – w 1971 r. planowane wydatki zmniejszono o 3,2 proc., a dziewięć lat później o 4,4 proc.³¹

Tak opracowany dokument przesyłano do Sekretariatu KC (w latach 1950–1953 budżet zatwierdzano w Sekretariacie Biura Organizacyjnego KC), który z zasady nie wносił własnych poprawek, przyjmując dokument w formie przygotowanej przez Komisję Budżetową. Zatwierdzony preliminarz przesyłano do KW, a pracownicy Wydziału Ogólnego KC dzielili całość między wszystkie jednostki budżetowe. W KW nad realizacją budżetu czuwali kierownik i zastępca Wydziału Ogólnego. W instancjach wojewódzkich odpowiedzialność ponosili I sekretarze i kierownicy wydziałów ogólnych, w WSNS rektor i dyrektor Działu Finansowo-Administracyjnego, a w Centralnej Bazie Wypoczynkowej zastępca kierownika Wydziału Ogólnego KC (za pośrednictwem pracowników Sektora Socjalnego Wydziału Ogólnego KC).

Sumami przewidzianymi w preliminarzu dysponował KW, który co miesiąc przelewał na właściwe konta subwencje dla podległych komitetów. W dokumentacji nazywano to obsługą finansową instancji terenowych stopnia podstawowego. Komitetom niższego rzędu bezwzględnie zakazywano zaciągania jakichkolwiek pożyczek. Do siódmego dnia każdego miesiąca z podległych komitetów powiatowych (KP) i komitetów miejskich (KM) do KW miały trafiać sprawozdania finansowe z poprzedniego okresu rozliczeniowego (miesiąca) – musiały zostać pisemnie zatwierdzone przez Komisję Rewizyjną i I sekretarza danego komitetu³². Dokumenty te należało starannie opracować

²⁸ APG, 2384/19890, Instrukcja służbowa w sprawie zasad gospodarki finansowo-budżetowej PZPR, [grudzień 1983 r.], k. 3, 5–7.

²⁹ B. Bażanow, *Byłem sekretarzem Stalina*, Warszawa 1985, s. 21.

³⁰ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), KC PZPR, VII/27, Protokół posiedzenia sekretariatu KC [PZPR], 15 I 1969 r., k. 2, 4. Komisja obradowała w składzie Edward Babich, Tadeusz Wrębiak, Stanisław Mleczko i Bolesław Bendek.

³¹ D. Stola, *Złote lata PZPR...*, s. 9.

³² Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APBy), KW PZPR, 1935/4661, Omówienie preliminarza budżetowego, [1950 r.], k. 69.

i przesłać na czas. Jeśli sprawozdania nie przygotowano lub niewłaściwie je wypełniono, groziło to nawet wstrzymaniem wypłaty subwencji z KW. Jeśli I sekretarz KP nie spełnił tego obowiązku, mógł ponieść konsekwencje dyscyplinarne i raczej nie pomagało to w dalszej karierze.

Wykonywanie preliminarza przez podstawowe jednostki organizacyjne kontrolowano za pomocą wspomnianych sprawozdań, które z KW przesyłano Wydziałowi Ogólnemu KC do kontroli. Sprawdzano aktualne dochody i porównywano wydatki realne z zaplanowanymi. Dzięki temu partyjna centrala była na bieżąco informowana i miała pełną wiedzę o tym, jak radzą sobie z wykonaniem budżetu poszczególne komitety. Dodatkowym zabezpieczeniem były kontrole prowadzone przez rachmistrzów z KW oraz Biura Inspekcji Finansowo-Gospodarczej KC. Starano się sprawdzić jak najwięcej jednostek organizacyjnych. W pierwszym roku rządów Edwarda Gierka zespół rewidentów skontrolował aż siedemnaście KW, dwa KM miast wydzielonych i Centralną Szkołę Partyjną. Ponadto dokonali oni analizy dokumentacji finansowej Zarządu Głównego Związku Młodzieży Socjalistycznej³³. Nie wykryli jednak istotnych niedociągnięć organizacyjnych, poważnych braków w prowadzonej dokumentacji bądź malwersacji finansowych. Ponadto korzystano z usług aktywistów partyjnych zatrudnionych w państwowych instytucjach skarbowych. Ich działalność ukrywano przed szeregowymi członkami PZPR. Zadaniem tych ludzi było ustalenie realnych, a nie deklarowanych na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych (POP) raz w roku, poborów członków i kandydatów. W miarę możliwości mieli oni też monitorować inkaso składek POP³⁴. Było to szczególnie ważne w przypadku składek członkowskich. W ten sposób sprawdzano prawdomówność członków i kandydatów partii, ich stosunek do obowiązku partyjnego oraz to, jak lokalne władze PZPR zarządzają komitetem.

Po kontroli wojewódzkiej komisji rewizyjnej (WKR) coroczny bilans KW zatwierdzała egzekutywa. Roczne sprawozdania budżetowe, omawiane przez członków egzekutyw KW, miały *de facto* formalny charakter. Nie zamieszczano nawet załączników odnoszących się do tego punktu obrad, który wcale nie był najważniejszy, na co wskazuje analiza zachowanych protokołów³⁵. Przed skierowaniem całości dokumentacji do akceptacji Sekretariatu KC materiał opiniowała Komisja Budżetowa. Następnie – wraz z dokumentacją, do której dołączano opinię Centralnej Komisji Rewizyjnej – przesyłano go do Biura Politycznego KC³⁶.

³³ AAN, KC PZPR, XXIX/44, Kontrola i zabezpieczenie prawidłowej realizacji budżetu partii, [1970 r.], k. 76–77.

³⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku (dalej: AIPN Gd), 437/3, t. 2, Instrukcja Sekretariatu KC PZPR w sprawie wysokości i zasad obliczania składek partyjnych, [1983 r.], k. 1.

³⁵ Na przykład: APG, KW PZPR, 2384/264, Protokół posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku, 10 II 1961 r., k. 97, 101; *ibidem*, 2384/276, Protokół posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, 26 I 1962 r., k. 125, 134; *ibidem*, 2384/162, Protokoły posiedzeń Egzekutywy KW [PZPR w Gdańsku], styczeń–lipiec 1949 r., k. 5–20.

³⁶ D. Stola, *Finanse PZPR w jej ostatnich...*, s. 132–149; *idem*, 1989 *et la ruine literale et dialectique du POUP*, „Revue d'études comparatives Est-Ouest” 2000, t. 31, nr 3; *idem*, *Finanse PZPR [w:] Centrum władzy w Polsce 1948–1970...*; *idem*, *Złote lata PZPR: Finanse partii w dekadzie Gierka*, Warszawa 2008, s. 8–13; *idem*, *Wielki majątek...*

Do preliminarza dodawano instrukcję, która stanowiła jeden z ważniejszych dokumentów, w których regulowano gospodarkę finansową PZPR³⁷ – była bardzo pomocna w opracowywaniu preliminarza. Regulowano w niej wydatki, przychody, to, jak należy postępować z zebranymi składkami oraz kto mógł być partnerem finansowym PZPR. W PRL operacje finansowe partii zabezpieczała PKO, w ZSRR natomiast odpowiadał za nie Bank Państwowy (Gosbank)³⁸.

W instrukcji określono większość podstawowych zasad funkcjonowania funduszu socjalnego PZPR. Pozwala to w pewnej mierze odtworzyć źródła finansowania i sposób podziału świadczeń socjalnych. Jeśli chodzi o dochody PZPR, dokument odzwierciedlał zapisy statutowe³⁹. Tym samym pominięto główne źródła finansowania partii, tj. subwencje z budżetu KC (*de facto* darowizny z budżetu PRL), a od 1973 r. Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa–Książka–Ruch” (RSW) – utworzonej w kwietniu 1947 r. na mocy uchwały Sekretariatu KC PPR⁴⁰. Wówczas była to spółdzielnia osób fizycznych z możliwością przyjmowania osób prawnych. W tej formule funkcjonowała do 1958 r., gdy w KC zdecydowano, że członkami RSW nie mogą być już osoby fizyczne, lecz jedynie PZPR oraz organizacje polityczne i społeczne odwołujące się do marksizmu⁴¹. Od tej pory partia całkowicie kontrolowała spółdzielnię. Znalazło to wyraz w zapisach statutowych, gdzie podkreślano, że celem spółdzielni jest działalność w duchu marksizmu-leninizmu i popularyzowanie programu PZPR⁴². Spółdzielni nie wybrano oczywiście przypadkowo. RSW była gigantem wydawniczym, agencyjnym, poligraficznym i kolportażowo-handlowym, który miał nawet własny Ośrodek Badań Prasoznawczych. W 1990 r. spółdzielnia dawała pracę 38 561 osobom, w tym 4935 dziennikarzom (12,8 proc.). Dodatkowo na podstawie umów agencyjnych zatrudniano 40 648 sprzedawców „Ruchu”⁴³. RSW *de facto* kontrolowała prasę w PRL, wydając 257 dzienników i czasopism, w jednorazowym nakładzie 25 mln egzemplarzy (aż 87 proc.). RSW była wydawcą 30 proc. wydrukowanych w Polsce Ludowej książek⁴⁴. Pod koniec lat osiemdziesiątych PZPR przechwytywała już ponad 90 proc. zysków RSW, co przy fatalnej sytuacji gospodarczej kraju nie mogło poprawić sytuacji ekonomicznej spółdzielni⁴⁵.

³⁷ Na początku lat osiemdziesiątych w KC status ważniejszych wytycznych miały 23 instrukcje (APG, KW PZPR, 2384/19890, Ważniejsze wytyczne KC z zakresu gospodarki finansowej PZPR, 30 IX 1983 r., k. 29–31; M. Żukowski, *Dokumentacja finansowa Komitetów Wojewódzkich PZPR na przykładzie gdańskiej organizacji partyjnej – Instrukcja do preliminarza budżetowego na 1950 r.*, „Komunizm: System – Ludzie – Dokumentacja” 2012, nr 1, s. 231–233).

³⁸ M. Żukowski, *Finansowa ekonomika Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Objedinennoj Raboczej Partii w Gdańskie. Ot organizacii komiteta po rieformu gosudarstwiennych finansow w oktjabrie 1950 goda* [w:] „Dokument. Archiw. Istoriija. Sowriemiennost” 2015, nr 15, s. 73; A. Bečka, J. Molesta, *Sprawozdanie z likwidacji majątku byłej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Sopot–Warszawa 2001, s. 59.

³⁹ Fundusze partii pochodziły ze składek członkowskich (ich progresję osobnym dokumentem regulowano w KC), danin partyjnych, dochodów z wydawnictw oraz „innych wpływów” (*Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Warszawa 1955, s. 125).

⁴⁰ A. Słomkowska, *Prasa w PRL. Szkice historyczne*, Warszawa 1980, s. 239.

⁴¹ AAN, RSW, 5/1, Informacja o działalności RSW „Prasa–Książka–Ruch”, 28 III 1990 r., k. 7.

⁴² *Ibidem*, 5/2, Statut RSW „Prasa–Książka–Ruch”, [styczeń 1973 r.], k. 15.

⁴³ *Raport z likwidacji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa–Książka–Ruch”*, red. K. Czabański, Warszawa, s. 15–50.

⁴⁴ D. Stola, *1989 et la ruine literale...*, s. 7.

⁴⁵ AAN, KC PZPR, X/53, Dochody partii według zasilania w latach 1986, 1987, 1988 i planowane na 1989 r., b.d., k. 10.

Mechanizm pozyskiwania pieniędzy ze spółdzielni wydawniczej był niejawnym, stosunkowo prostym, skutecznym i do końca lat osiemdziesiątych wydajnym. O tym, że rząd środkami publicznymi wesprze RSW, zdecydował Sekretariat KC, który według swojego uznania zatwierdzał wysokość wpłat z RSW do budżetu partii i sam jej budżet⁴⁶. Stworzono obieg zamknięty, którego strażnikiem, mechanizmem napędowym i beneficjentem była PZPR.

Powyższe uwagi zilustruję dwoma przykładami z lat siedemdziesiątych. Był to najlepszy okres w historii PZPR. W 1970 r. do budżetu PZPR wpłynęło 1 038 550 350 zł (preliminowano 883 308 tys. zł, czyli plan wykonano w 117,6 proc.). Kolejne pozycje wyglądały następująco: „pozostałość gotówki” – 145 088 693 zł (155,8 proc. planu), składki członkowskie – 518 261 657 zł (123,4 proc.), dotacja z budżetu PRL – 350,2 mln (100 proc.). Był to wynik zadowalający, szczególnie jeśli chodzi o składki, w których przypadku znacznie przekroczono prognozy zawarte w preliminarzu. Fundusz płac (bez innych wynagrodzeń i świadczeń socjalnych) wyniósł wtedy 493 065 449 zł⁴⁷. Wydatki były wyższe niż dochody z tytułu podatku partyjnego i wyniosły 847 183 022 zł (96 proc. planu). Z kolei w bardzo dobrym dla budżetu PZPR roku 1979 wpływy ogółem wyniosły 3 425,4 mln zł, w tym ze składek pozyskano 1 999,2 mln zł (51,9 proc.), a dotacja z RSW była równa 1 628,3 mln zł (46,1 proc.). Wydatki wyniosły natomiast 2 644,6 mln zł, w tym fundusz płac 1 443,8 mln zł (53,3 proc.)⁴⁸. Partia nie mogłaby przez dziesięciolecia funkcjonować z takim rozmachem bez zewnętrznego zasilania w postaci pieniędzy państwowych bądź spółdzielczych.

Podobnie struktura dochodów kształtowała się w innych partiach komunistycznych. Na przykład w SED największe przychody uzyskiwano z podatku dochodowego oraz refundacji z budżetu NRD. Mniejsze znaczenie miały składki członkowskie. Na przykład w 1960 r. ogólny dochód wyniósł 452 314 954 marki NRD, a składki – 108 102 741 marek, co oznacza, że stanowiły tylko 23,8 proc. (w 1977 r. 37,3 proc.)⁴⁹. Fundusz płac w tamtym roku był równy 270 791 710 marek, a zatem ze składek nie można byłoby opłacić pensji etatowych pracowników SED. Warto podkreślić, że w oficjalnych i łatwo dostępnych przed 1990 r. dokumentach partyjnych nie podawano wszystkich źródeł finansowania⁵⁰. W takich publikacjach posługiwano się ogólnikami i typowymi frazami, nie opisując, jak wygląda praktyka.

W literaturze jest utrwalony pogląd, że wojewódzkie organizacje partyjne miały niewielką swobodę przy podejmowaniu decyzji. Działo się tak, ponieważ rozstrzygnięcia zapadały w partyjnej centrali, która wyrażała zgodę (bądź jej nie wyrażała) na wszelkie korekty w preliminarzu. Bez aprobaty KC nie wolno było nikogo zatrudnić bez względu na to, w której grupie zaszeregowania przyjęta osoba miałaby pracować. Władze partyjne zakazały także bieżących prac i remontów, których nie uwzględniono w preliminarzu. Wszelkie prośby o korekty w tym dokumencie należało pisać

⁴⁶ D. Stola, *Finanse PZPR w jej ostatnich latach...*, s. 133.

⁴⁷ AAN, KC PZPR, XXIX/44, *Bilans i rachunek wykonania budżetu PZPR za 1970 r.*, b.d., k. 2, 34.

⁴⁸ D. Stola, *Złote lata PZPR...*, s. 57, 59 (aneks: tab. 1 i 2).

⁴⁹ Obliczenia własne na podstawie zestawienia bilansu wydatków i dochodów SED; *Unabhängige Kommission zur Überprüfung...*, s. 334, 343.

⁵⁰ Na przykład: *Programm und Statut der SED*, Berlin 1976, s. 138; *The Party Statutes of the Communist World* red. W.B. Simons, S. White, Hague 1984, s. 182, 259, 389; *W sprawie budżetu, płac i majątku partii*, „Życie Partii” 1981, nr 4, s. 39–40.

i racjonalnie umotywić⁵¹. Komitety niższego rzędu musiały prosić o zwiększenie liczby zatrudnionych bądź podniesienie miesięcznej subwencji za pośrednictwem KW⁵². Z badań szczegółowych wynika, że dobrze uzasadnione prośby w KC niejednokrotnie rozpatrywano pozytywnie. Podstawowe jednostki organizacyjne mogły więc liczyć na dodatkowe dotacje płynące do ich budżetów *via* KC⁵³.

Do Wydziału Organizacyjnego KC należało opracowanie wykazów etatów i siatki płac dla całego aparatu partyjnego i pracowników technicznych, takich jak mechanicy, kierownicy, palacze czy dozorczy⁵⁴. Procedury związane z finansowaniem PZPR pokazują, jak bardzo była ona zhierarchizowana. Gospodarkę finansową skonstruowano tak, aby wiążące decyzje mogły zapadać tylko w głównej siedzibie partii. Odstępstw od tej reguły nie tolerowano, a winnych nadużyć, w zależności od popełnionego czynu, karano partyjnie, degradowano w hierarchii służbowej bądź delegowano do pracy poza partią.

Partie komunistyczne były podmiotami biurokratycznymi i pewne elementy stosowane w zarządzaniu nimi wykorzystuje się powszechnie. Sądzę, że Komisji Budżetowej i Sekretariatowi KC PZPR można przypisać znaną z teorii zarządzania rolę przywódcy. Polega ona na wytyczaniu celów, mobilizacji zespołu do ich osiągnięcia oraz stworzeniu pracownikom odpowiednich warunków do działania. Tak powinien działać sprawny menedżer i w mojej ocenie tak właśnie funkcjonowała partyjna centrala. Była to praca metodyczna, obliczona na stworzenie dobrego planu, który pozwalał bezproblemowo zarządzać pieniędzmi politycznymi partii, a tym samym umożliwiał jej sprawne działanie.

System informacji wewnętrznej w partiach komunistycznych był bardzo sformalizowany, co dotyczyło również kontroli za pomocą audytów, sprawdzeń wrywkowych i kompleksowych. Szczególnie skupiano się na zbieraniu składek członkowskich i wydatkach. Analizowano ich wysokość i celowość. Warto podkreślić, że w partiach komunistycznych nawoływano do oszczędności i dobrego zarządzania majątkiem⁵⁵. W Polsce instrukcje KC, w których wprost pisano o potrzebie prowadzenia racjonalnej gospodarki finansowej, oszczędności i dbałości o majątek, tworzono od połowy lat czterdziestych. Już wówczas dążono do profesjonalizacji, nakazując organizacjom niższego rzędu, aby zatrudniały wykształconych księgowych. W ówczesnych realiach było to zadanie bardzo trudne. Polecono, aby do lipca 1945 r. w KW i w podległych im komitetach utworzyć trzyosobowe komisje rewizyjne, do których miało należeć m.in. kontrolowanie finansów partii. Równoległe zakazywano zbiórek na rzecz partii bez zgody władz nadrzędnych, a organizacjom partyjnym zabroniono prowadzenia przedsięwzięć dochodowych, takich jak restauracje, młyny, wyszynki itp.⁵⁶ Jakkolwiek

⁵¹ APG, KW PZPR, 2384/18981, Pismo kierownika Wydziału Ogólnego KC PZPR do KW PZPR w Gdańsku, 7 III 1961 r., k. 1–2.

⁵² APBy, KW PZPR, 1935/4661, Omówienie preliminarza budżetowego, [1950 r.], k. 69.

⁵³ D. Magier, *System biurokratyczny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w województwie białkopolskim w latach 1975–1990*, Siedlce 2013, s. 122–123.

⁵⁴ AAN, KC PZPR, XXIX/7, Notatka o preliminowanych etatach na rok 1957, k. 2–18.

⁵⁵ Ō. Atsushi, *The Disintegration...*, s. 184.

⁵⁶ APG, KW PPR, 2598/19, Uchwała Komitetu Centralnego PPR w sprawie składek członkowskich i dyscypliny finansowej, [czerwiec 1945 r.], k. 32–33; *ibidem*, Instrukcja o pracy komisji rewizyjnych powiatowych i miejskich komitetów PPR, [marzec 1948 r.], k. 202; APBy, KW PZPR, 1935/4661, Wytyczne do preliminarza budżetowego na rok 1951, b.d., k. 53.

nie wszystkie instrukcje wykonano zadowalająco i na czas, to należy stwierdzić, że już wówczas władze partyjne dążyły do uzyskania pełnej decyzyjności i kontroli. Znaczenie funkcji wewnątrzkontrolnych podkreślono, wpisując Centralną Komisję Rewizyjną do statutu partii w rozdziale dotyczącym centralnych władz PZPR⁵⁷.

W literaturze powtarza się pogląd, że przyjęte w partiach komunistycznych procedury kontrolne były relatywnie skuteczne⁵⁸. Koncentrując się na sprawozdaniach, partyjni audytorzy starali się ujawniać przypadki, gdy ludzie partii nieodpowiednio obchodzili się z jej środkami finansowymi. Wyprowadzanie majątku partyjnego znacznie utrudniono, a wobec winnych nieprawidłowości, nadużyć i zwykłych złodziei stosowano kary partyjne. Znane są przypadki, gdy za defraudację wyrzucano z KPZR, a jednocześnie sprawę kierowano do prokuratury powszechnej – sprawa znajdowała finał w sądzie, oskarżony zaś na wiele lat trafiał do więzienia. Taki los w latach pięćdziesiątych spotkał np. pracownika technicznego komitetu w Kujbyszewie, który sprzeniewierzył 19 tys. rub., za co trafił do więzienia na czternaście lat. W 1952 r. działacz z Pawłodaru przywłaszczył sobie 16 200 rub. Za ten czyn sąd skonfiskował mu cały majątek i osadził go w zakładzie karnym na dziesięć lat⁵⁹. W realiach ZSRR były to niebagatelne kwoty. Dość powiedzieć, że po wymianie pieniędzy w 1947 r. 1 kg mięsa pierwszego gatunku kosztował 75 rub., a średnia płaca wynosiła ok. 1500 rub. (pensję wynoszącą 2 tys. rub. uważano za bardzo wysoką)⁶⁰. Należy dodać, że w przypadku wykrycia defraudacji zawsze dążono do tego, aby winny zwrócił pieniądze, jednak z różnym skutkiem⁶¹.

Kontrole partyjne pełniły funkcje analogiczne do tych, które przeprowadzano w zakładach pracy. Podstawowym celem było regulowanie i korygowanie wszelkich czynności, aby w przyszłości wykonywano je sprawnie i skutecznie. Sprawdzający mieli wykrywać nieprawidłowości i tworzyć plany naprawcze, badać, jak realizowano postanowienia i plany zawarte w preliminarzach. Kontrole audytorów pełniły więc funkcje ochronne (zapobiegające) i kreatywne (inspirujące)⁶². Starano się zredukować do minimum nadużycia i wdrażano działania służące podnoszeniu sprawności organizacji, której kultura zależała także od zachowania poszczególnych pracowników. Chociaż to trudno zmierzyć, uważam, że kultura organizacyjna rosła wraz z profesjonalizacją zarządzania. Wynikało to z długotrwałej praktyki i coraz lepszego wykształcenia pracowników partii⁶³.

W partii stworzono rozbudowany system wynagrodzeń pozapłacowych. Z Funduszu Akcji Socjalnej (FAS) korzystali wszyscy pracownicy etatowi, bez względu na miejsce

⁵⁷ Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Łódź 1969, s. 86–87.

⁵⁸ D. Stola, *Złote lata PZPR...*, s. 12–13; E. Belova, V. Lazarev, *Funding Loyalty...*, s. 97–102.

⁵⁹ E. Belova, V. Lazarev, *Selective Justice: Party Control under Stalin*, „Political, Economy, Research in Soviet Archives” 2009, nr 9, s. 7; *idem*, *Funding Loyalty...*, s. 97–102.

⁶⁰ R.G. Pichoja, *Historia władzy w Związku Radzieckim 1945–1991*, Warszawa 2011, s. 30–35.

⁶¹ E. Belova, V. Lazarev, *Why Party and How Much? The Soviet State and the Party Finance*, „Public Choice” 2007, nr 130, s. 445; *idem*, *Funding Loyalty...*, s. 100.

⁶² *Zarządzanie. Teoria i praktyka*, red. A.K. Koźmiński, W. Piotrowski, Warszawa 2000, s. 69, 192; W. Bańka, *Zarządzanie personelem – teoria i praktyka*, Toruń 2001, s. 22.

⁶³ O podniesieniu poziomu wykształcenia etatowych pracowników PZPR, a także zmianach i napięciach personalnych, jakie z tego wynikały, pisano także w zaangażowanej politycznie literaturze epoki (J. Waryk, *Linia*, Warszawa 1985, s. 103, wyd. 1 – 1966).

zajmowane w hierarchii służbowej⁶⁴. Do pensji można było otrzymać dopłatę na żłobek, przedszkole, stołówkę, wyjazdy kolonijne, wczasy itp. Istniała możliwość ubiegania się o dodatkowe świadczenia w ramach bezzwrotnych zapomóg lub o pomoc w spłaceniu kredytu dla młodych małżeństw. Z tych możliwości na jednakowych zasadach korzystali zarówno szeregowi pracownicy, jak i członkowie najwyższych władz KW. Ponadto, co bardzo ważne, partia oferowała swoim pracownikom oraz ich rodzinom możliwość leczenia się w ośrodkach zdrowia podlegających Ministerstwu Spraw Wewnętrznych (MSW). Były to dobrze wyposażone placówki niedostępne dla bezpartyjnych oraz osób niezwiązanych z tym resortem zawodowo lub przez rodzinę. Skierowania do sanatoriów dla pracowników politycznych PZPR wystawiali tylko lekarze podporządkowani MSW. Lekarze zakładowi PZPR nie mieli takich uprawnień, m.in. dlatego pracownicy polityczni masowo wybierali leczenie w placówkach MSW. Pozostałych zatrudnionych oraz rencistów i emerytów na leczenie sanatoryjne kierował Wydział Ogólny KC PZPR za pośrednictwem wydziałów ogólnych w komitetach wojewódzkich na podstawie orzeczenia lekarza z przychodni zakładowej. Liczni seniorzy partii otrzymywali dodatkowe świadczenia pieniężne za „wybitne zasługi dla ruchu robotniczego”. Ponadto mieli prawo do leczenia w ośrodkach zdrowia należących do PZPR i MSW. W razie potrzeby przysługiwały im miejsca w szpitalu i badania w laboratoriach MSW, a także refundowano im leki. Przysługiwało im również prawo do bezpłatnego otrzymywania protez zębowych⁶⁵.

W związku z tym PZPR można uznać za opiekuńczy wobec zatrudnionych uspołeczniony zakład pracy. Nie jest to spojrzenie we współczesnej literaturze przedmiotu dominujące, ale ma już pewną tradycję. Na tę kwestię na długo przed samorozwiązaniem partii zwrócili uwagę niektórzy informatorzy Radia Wolna Europa⁶⁶. Przez zdecydowaną większość okresu swojego istnienia była zakładem stabilnym ekonomicznie. Oferowała stałą umowę o pracę, pozwalała się kształcić (nie tylko ideologicznie), gwarantowała prawo do urlopów, organizowała wypoczynek pracownikom, a ich dzieciom wyjazdy kolonijne (także poza PRL), dawała pożyczki mieszkaniowe, odprawy, premie za staż pracy, rozdawała talony na samochody i co miesiąc wypłacała przyzwoitą pensję. Niewątpliwie równie ważne było to, że pracownicy aparatu partyjnego mogli leczyć się w niedostępnych dla bezpartyjnych ośrodkach zdrowia. PZPR miała ważne argumenty, zarówno materialne, jak i pozapłacowe. Te ostatnie, chociaż często niewymierne, wydają się bardzo istotne, szczególnie gdy uwzględnimy nie najlepszy stan gospodarki Polski Ludowej⁶⁷.

⁶⁴ Archiwum Państwowe w Koszalinie o/Słupsk (dalej: APS), KW PZPR, 388/1057, Protokół posiedzenia zespołu WKR PZPR w Słupsku dokonującego analizy sprawozdania finansowego z bilansu zamknięcia w KW PZPR w Słupsku, 6 II 1985 r., b.p.

⁶⁵ APBy, KW PZRP, 1935/292, Kontrola WKR PZPR w KW PZPR w Bydgoszczy, [1973 r.], k. 5–11; *ibidem*, Notatka z przeprowadzonej kontroli organizacji opieki leczniczej nad pracownikami i rencistami komitetu powiatowego w Chełmnie, [1973 r.], k. 12.

⁶⁶ Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów, Archiwum Tadeusza Żencykowskiego, 350/97/2, Finanse PZPR [szczególnie notatka z 2 II 1971 r.], b.p. Za udostępnienie dokumentów z Zakładu Narodowego im. Ossolińskich dziękuję dr. hab. Mirosławowi Szumile.

⁶⁷ To, że sytuacja makroekonomiczna PRL była zła (w latach osiemdziesiątych fatalna), mieszkaniowa – wprost beznadziejna, a dostępność nawet podstawowych artykułów spożywczych znacznie ograniczona,

Struktura wydatków partii komunistycznej

Strukturę wydatków partyjnych przedstawię, wykorzystując kategorie opracowane przez jej księgowość. Dzieleno je na dwie podstawowe grupy: osobowe i rzeczowe. Łącznie w PZPR wyszczególniono jedenaście grup wydatków, podczas gdy w SED sześć⁶⁸. W PZPR były to: (1) płace, (2) inne wynagrodzenia, (3) świadczenia, (4) wydatki propagandowe, (5) wydatki szkoleniowe, (6) wydatki organizacyjne, (7) wydatki kancelaryjne, (8) wydatki ogólne, (9) wydatki na utrzymanie nieruchomości, (10) wydatki na utrzymanie środków lokomocji, (11) wydatki na zakup inwentarza i kapitalne remonty⁶⁹.

Natomiast wydatki KPZR podzielono na administracyjne (koszty bieżące), propagandę, wydatki na szkolenia i zarządzanie nieruchomościami (remonty, konserwacja itp.). Ponadto wyróżniano tzw. wydatki specjalne, których wielkość utajniano. Belova i Lazarev szacują, że stanowiły ok. 1 proc. ogólnej sumy wydatków. Wydatki przeznaczano na całą strukturę partii, poczynając od KC KPZR⁷⁰.

Analogiczne grupy wyszczególniono w SED, gdzie do podstawowych kategorii można zaliczyć wydatki osobowe (fundusz płac), propagandowe oraz na utrzymanie instytucji partyjnych (budynki, inwestycyjne, remonty). Wyróżniano także tzw. inne wydatki (m.in. na utrzymanie specjalnych linii telefonicznych SED, usługi bankowe)⁷¹.

Najważniejszą i największą grupą wydatków były te, które ponoszono na fundusz płac (osobowe). Dzieleno je na: (1) płace zasadnicze (2) dodatki specjalne (3) dodatki kwartalne (4) inne dodatki i dopłaty – np. dodatki wyrównawcze, za zastępstwa urlopowe, dla sekretarzy komitetów zakładowych (KZ), z tytułu Karty górnika, Karty rybaka i wielu innych kart, (5) nagrody⁷². W KW PZPR w Poznaniu grupa ta stanowiła aż 66,6 proc. zrealizowanego budżetu na rok 1975⁷³. Należy podkreślić, że decyzją Sekretariatu KC PZPR płace w partii – już od 1949 r. – porównywano do uposażeń osób na podobnych stanowiskach w administracji państwowej. Dzięki temu przeciętna płaca w PZPR aż do połowy lat osiemdziesiątych była wyraźnie wyższa od średniej krajowej, np. w 1967 r. było to 166 proc., a pięć lat później 148 proc.⁷⁴ Niewątpliwie stanowiło to istotny i wymierny bodziec materialny zachęcający do podjęcia etatowej pracy w struk-

potrafili niekiedy przyznać nawet członkowie PZPR (APG, KW PZPR, 2384/446, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 20 XI 1980 r., k. 78; *ibidem*, 2384/889, Zadania wojewódzkiej organizacji partyjnej, 8 IX 1980 r., k. 7–8; Archiwum Państwowe w Koszalinie (dalej: APK), KMiP w Słupsku, 645/1, Protokół I Konferencji KMiP PZPR w Słupsku, 17 XII 1960 r., b.p.).

⁶⁸ D. Stola, *Złote lata PZPR...*, s. 14; *Unabhängige Kommission...*, s. 334.

⁶⁹ D. Stola, *Złote lata PZPR...*, s. 14; por. APS, KW PZPR, 388/1042, Budżet Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Słupsku na II półrocze 1975 r., [czerwiec 1975 r.], k. 12–14.

⁷⁰ E. Belova, V. Lazarev, *Why Party and How Much?*..., s. 440.

⁷¹ *Unabhängige Kommission zur Überprüfung...*, s. 334.

⁷² AAN, KC PZPR, Fundusz płac [PZPR na 1970 r.], b.d., k. 4.

⁷³ Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), KW PZPR, 4060/3460, Ogólna charakterystyka wykonania preliminarza budżetowego za 1975 r., b.d., k. 7–8.

⁷⁴ D. Stola, *Złote lata...*, s. 16–17; M. Żukowski, „Skrywana siła”..., s. 67–68; AAN, KC PZPR, VII/2, Notatka o preliminarzu budżetowym na rok 1949, b.d., k. 11–13. Nie tylko w partii zarobki wyraźnie przekraczały średnią krajową, np. w Polskim Przemysle Spirytusowym od początku lat sześćdziesiątych płaca miesięczna była od niej wyższa o 30 proc. (K. Kosiński, *Historia pijaństwa w czasach PRL. Polityka – obyczaje – szara strefa – patologie*, Warszawa 2008, s. 25).

turach partii. Uposażenie zasadnicze, dodatki specjalne i dodatki kwartalne wypłacano na podstawie tabeli płac zatwierdzonej przez BP KC PZPR.

Do świadczeń socjalnych zaliczano: (1) ubezpieczenia społeczne, (2) Fundusz Akcji Socjalnej, (3) inne świadczenia⁷⁵. W pozycji „ubezpieczenia społeczne” wpisywano środki wydatkowane na składkę Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (ZUS) oraz zasiłki rodzinne i chorobowe, zgodnie ze stawkami opracowanymi w ZUS. Na FAS naliczono 5 proc. od wypłacanych uposażeń miesięcznych, dodatków specjalnych i kwartalnych⁷⁶. W pozycji „inne świadczenia” umieszczano np. odzież roboczą i ochronną dla pracowników fizycznych i politycznych. W 1970 r. PZPR wydała na wszystkie świadczenia kwotę 44 666 890 zł, dwa lata później 79 700 000 zł, a na koniec dekady było to już ponad 200 mln zł⁷⁷. W 1973 r. FAS w KW w Bydgoszczy wyniósł 2 011 074 zł⁷⁸.

Kolejna ważna grupa – mogłoby się wydawać, że najistotniejsza dla partii mobilizującej obywateli do budowania nowego ładu społecznego – to wydatki propagandowe: (1) plakaty, afisze, (2) broszury, uchwały – wydawnictwa drukowane, (3) koszty imprez, obchodów i dekoracji, (4) honoraria autorskie, (5) różne. W przypadku ZSRR Belova i Lazarev wskazują, że nakłady na tę grupę zmniejszono już we wczesnych lat pięćdziesiątych. Najlepsze dotychczas wyliczenia dotyczące Polski przedstawił natomiast Dariusz Stola, który dowiódł, że podobnie sytuacja wyglądała nad Wisłą. W PZPR w 1970 r. na propagandę wydano 1,5 proc. budżetu (12,5 mln zł), a w 1980 r. już tylko 0,9 proc. (25,1 mln zł). W Kraju Rad w 1938 r. propaganda pochłaniała aż 40 proc. wszystkich wydatków, w 1948 r. zaś jedynie ok. 20 proc. W 1958 r. na ten cel przeznaczono 90 mln rub., a w 1965 r. już o 1/3 mniej⁷⁹. Obniżanie wydatków na propagandę nie wynikało tylko z prostego szukania oszczędności. Obie partie, stosunkowo niewielkim nakładem, przyciągały ludzi chcących (z różnych zapewne pobudek) otrzymać legitymację partyjną. Ponadto część kosztów propagandowych partia przerzucała na zakłady pracy, które z własnych środków i własnymi siłami wykonywały różne dekoracje, afisze itp.

Do kolejnej grupy, związanej także z propagandą, należały wydatki szkoleniowe na: (1) kursy krótkoterminowe, (2) kursy długoterminowe, tj. Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu – WUML, (3) zakup i wykorzystanie pomocy poglądowych, (4) zakup książek, (5) prenumeratę czasopism i gazet codziennych, (6) doskonalenie zawodowe i ogólne. Spośród tych wydatków najważniejsze były te na szkolenia długoterminowe i WUML. Wydatki te zauważalnie się zmieniały. Znacznie wyższe (w ujęciu procentowym) były w latach pięćdziesiątych niż w późniejszych dekadach. Zda się to dobrze ilustrować „ideologiczny uwiad i utratę ideologicznej ofensywności tej organizacji”⁸⁰. Szczególnie ucierpiała na tym praca propagandowo-ideologiczna w ośrodkach wiejskich. W ZSRR sytuacja najgorzej wyglądała w republikach azjatyckich, gdzie na prowincji tej działalności niemal zaniechano.

⁷⁵ AAN, KC PZPR, Fundusz płac [PZPR na 1970 r.], b.d., k. 11.

⁷⁶ M. Żukowski, *Dokumentacja finansowa...*, s. 229–241.

⁷⁷ AAN, KC PZPR, XXIX/44, Świadczenia, b.d., k. 11; D. Stola, *Złote lata...*, s. 58 (aneks, tab. 2).

⁷⁸ APBy, KW PZPR, 1935/292, Kontrola Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej PZPR w KW PZPR w Bydgoszczy, [1974 r.], k. 49.

⁷⁹ D. Stola, *Złote lata...*, s. 58 (aneks, tab. 2); E. Belova, V. Lazarev, *Secret Public Finance...*, s. 15–16.

⁸⁰ D. Stola, *Złote lata...*, s. 22; por. E. Belova, V. Lazarev, *Funding Loyalty...*, s. 42.

Dość szczegółowy podział dotyczył wydatków organizacyjnych – na wyjazdy służbowe oraz dopłaty do biletów kolejowych dla pracowników dojeżdżających do miejsca zatrudnienia (zgodnie z wydanymi w tej sprawie wytycznymi). Szczegółowa klasyfikacja wyglądała następująco: (1) koszty podróży pracowników, (2) ich diety, (3) koszty podróży i diety aktywu partyjnego, (4) przeniesienia służbowe, (5) zebrania plenarne i narady, (6) konferencje sprawozdawczo-wyborcze, (7) koszty delegacji zagranicznych. W przywoływanym już budżecie z 1970 r. wydano na te cele 42 669 692 zł (89,3 proc. zaplanowanej sumy)⁸¹.

Na pozostałe wydatki, pochłaniające wyraźnie mniejsze sumy niż wyżej przedstawione, składały się koszty kancelaryjne (m.in. opłaty telefoniczne i pocztowe, druk materiałów piśmiennych, zakup teczek do akt, zakup ołówków itp.), wydatki ogólne (cele reprezentacyjne i konsumpcyjne, tzw. łączność z zagranicą, wydatki archiwalne), wydatki na budynki (światło, opał, czynsze itp.), na środki lokomocji (materiały pędne, ogumienie i ubezpieczenia pojazdów itp.) i na nowe budynki. Aby zilustrować wspomniane kwoty, podam, że w 1970 r. PZPR nabyła jedenaście pojazdów (samochody osobowe, mikrobusy i ciężarówki)⁸². W latach siedemdziesiątych lawinowo wzrosła liczba kupowanych polskich samochodów (Fiatów 125p i Polonezów), co traktowano jako promocję rodzimej myśli technicznej. Najdroższe było pozyskanie nowych budynków – w 1975 r. wydano na ten cel 184 mln zł (w 1970 r. zaledwie 2,5 mln zł)⁸³. Zwiększały się także wydatki na inne obiekty, w tym na szybko wówczas rozbudowywaną Centralną Bazę Wypoczynkową. Był to znak czasu. W okresie rządów Edwarda Gierka na konsumpcję, rekreację i wygodę stawiano także w partii.

W zaprezentowanej strukturze wydatków jest jedna bardzo ważna, intrygująca luka – nie odnotowano wydatków na organizacje partyjne w armii, co zaskakuje. Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego (WP) funkcjonował na prawach wydziału KC, a oficerowie polityczni pracowali we wszystkich rodzajach sił zbrojnych⁸⁴. Składki płacone przez członków PZPR służących w wojsku (w PRL w 1989 r. ok. 115 tys. osób)⁸⁵ trafiały do partii, a nie do Ministerstwa Obrony Narodowej (MON). Z badań prowadzonych w Polsce oraz za granicą wynika jednoznacznie, że organizacje wojskowe niezmiennie były jednym z najważniejszych źródeł finansowania partii komunistycznych⁸⁶. Jednak w budżetach partyjnych nie uwzględniono kosztów utrzymania struktur PZPR w armii. Wydaje się, że organizacje partyjne w wojsku utrzymywano z budżetu MON, co stanowiłoby kolejną ukrytą subwencję państwową, której wielkość byłoby niezmiernie trudno oszacować zgodnie z wymogami warsztatu historyka.

Oficjalny koszt utrzymania partii można odnieść do Produktu Krajowego Brutto (PKB) i wydatków państwa na różne cele. W ZSRR wydatki partii (udokumentowa-

⁸¹ AAN, KC PZPR, XXIX/44, Bilans i rachunek wykonania budżetu PZPR za 1970 r., b.d., k. 17; APS, KW PZPR, 388/1042, Wytyczne dla realizacji budżetu [KW PZPR w Słupsku] na II półrocze 1975 r., b.d., k. 6–7. W 1970 r. wszystkie KW w PRL przyjęły łącznie 195 delegacji zagranicznych.

⁸² Zakupiono m.in. wołgę (4 259 280 zł), warszawę (2 684 450 zł) i stara (228 500 zł (AAN, KC PZPR, XXIX/44, Zakup środków lokomocji [1970 r.], k. 31).

⁸³ D. Stola, *Złote lata...*, s. 25.

⁸⁴ *Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Warszawa 1969, s. 121–122.

⁸⁵ S. Reperowicz, *Spotkanie w KC PZPR*, „Trybuna Ludu”, 14–15 X 1989.

⁸⁶ D. Stola, *Złote lata...*, s. 45; M. Żukowski, *Finansowe i ideologiczne...*, s. 113–114; E. Belova, V. Lazarev, *Secret Public Finance...*, s. 13, 24.

nie zapisami budżetowymi) nie przekraczały 1 proc. oficjalnego PKB (np. w 1955 r. 0,36 proc. PKB). W tym samym czasie na NKWD przeznaczano 12,6 proc. PKB. Procentowo wydatki partii nie wydają się przesadnie wielkie, ale gdy zestawia się je z oficjalnymi danymi dotyczącymi administracji rządowej, wrażenie się zmienia. Okazuje się, że podobnie jak w PRL lepiej płaciła partia niż radziecka administracja. Badacze porównali wydatki na jednego zatrudnionego⁸⁷. I tak w 1940 r. na statystycznego pracownika partii wydawano o 53 proc. więcej niż na jego kolegę z administracji państwowej, w 1955 r. było to 50 proc., a w 1965 r. już 127 proc. W pierwszym roku rządów Leonida Breżniewa na jedną osobę w KPZR wydawano średnio 19 880 rub., a w administracji tylko 8767 rub. (tj. 2,27 razy mniej!). Trzeba pamiętać, że w wyniku szczegółowej analizy prezentowany obraz nieco się zmienia. Ponadto wydatki w poszczególnych republikach mogły się różnić. Na przykład w 1948 r. najwięcej na jednego członka partii wydawano w republikach nadbałtyckich, gdzie upartyjnienie społeczeństwa było najniższe (średnia dla ZSRR 25 osób na 1 tys., a w krajach nadbałtyckich od 6 do 13 na 1 tys.). W zbliżonym okresie wydatki KC w Gruzji, Azerbejdżanie czy Armenii były od dwóch do czterech razy niższe od średniej krajowej⁸⁸.

W Polsce komuniści szybko zadbali o zapewnienie sobie godziwego wynagrodzenia. W styczniu 1949 r. ich uposażenia ściśle powiązano z najważniejszymi stanowiskami w aparacie państwowym. Kolejnymi normatywami partyjno-państwowymi, które ukazywały się jeszcze w latach osiemdziesiątych, prawie sankcjonowano uprzywilejowaną pozycję elity partii komunistycznej oraz satelickich stronnictw politycznych⁸⁹. W 1949 r. na mocy decyzji Sekretariatu KC PZPR pensja zasadnicza I sekretarza KW została zrównana z pensją zasadniczą wojewody (43 160 zł netto), natomiast pensja I sekretarza KP – z zasadniczym uposażeniem starosty (maksymalnie 20 550 zł netto)⁹⁰. Był to krok ważny i brzemienny w skutki, gdyż wzrost pensji w administracji PRL automatycznie przekładał się na podwyżki w partii (np. przy okazji waloryzacji inflacji). Rezultaty takiej polityki okazały się fatalne pod koniec istnienia PRL, gdy rząd nie potrafił sobie poradzić z hiperinflacją. Jednak do tego czasu wspomniany mechanizm był dla pracowników partii korzystny. Warto zauważyć, że na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych I sekretarz KW zarabiał więcej niż np. profesor na uniwersytecie, prezes i pierwszy prokurator Sądu Najwyższego czy dyrektor dużego szpitala wojewódzkiego⁹¹. W 1949 r. średnia płaca niewykwalifikowanego pracownika zakładów włókienniczych wynosiła ok. 20 tys. zł (12 godzin dziennie). W tamtym czasie w PZPR tyle płacono bibliotekarzom, a niewiele mniej otrzymywali magazynierzy (18 tys. zł) i pomocnicy

⁸⁷ E. Belova, V. Lazarev, *Why Party and How Much...*, s. 442–443.

⁸⁸ *Iidem*, *Funding Loyalty...*, s. 42.

⁸⁹ D. Magier, M. Żukowski, *Pracownicy etatowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w świetle wybranych normatywów partyjno-państwowych z 1949, 1972 i 1983 roku*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2013, t. 9, s. 369–393.

⁹⁰ Decyzję o powiązaniu wysokości pensji aparatu PZPR z zarobkami w administracji państwowej podjęli na posiedzeniu Sekretariatu KC Bolesław Bierut, Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz, Henryk Świątkowski, Roman Zambrowski i Aleksander Zawadzki (AAN, KC PZPR, VII/2, Notatka o preliminarzu budżetowym za rok 1949, 6 I 1949 r.).

⁹¹ M. Żukowski, *Finansowaja ekonomika...*, s. 77–79.

szoferów (do 16 tys. zł)⁹². W połowie lat siedemdziesiątych pensja statystycznego aparatczyka była mniej więcej o połowę wyższa od średniej krajowej⁹³. W 1980 r. I sekretarze KW zarabiali (pensja zasadnicza) 9 tys. zł, sekretarze 7 tys. zł, I sekretarze KM 5600 zł, a referenci zatrudnieni w KW 3500 zł (bez dodatków)⁹⁴. W 1980 r. przeciętne wynagrodzenie w kraju wynosiło 5789 zł (np. 4824 zł w leśnictwie, 6123 zł w transporcie, 4865 zł w oświacie)⁹⁵. W 1983 r. naczelnik Wydziału III Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Toruniu zarabiał łącznie ok. 11 700 zł (pensja zasadnicza – 8600 zł). Tymczasem samo uposażenie zasadnicze I sekretarza KW wynosiło 17 tys. zł⁹⁶. Należy pamiętać, że każdorazowe obliczenie tego, ile dokładnie zarobił w danym miesiącu konkretny pracownik partii, wymaga skrupulatnej analizy. Na przykład w 1970 r. płace zasadnicze wypłacano 12 749 osobom (najwyższa płaca 3 tys. zł, najniższa 850 zł, tj. 3,5 razy mniej, a średnia 1932 zł), ale dodatki specjalne otrzymywało przeciętnie 8924 pracowników (średnia wysokość dodatku specjalnego – 1360 zł), a dodatki kwartalne przyznano 8757 aparatczykom (najwyższy 6 tys. zł, najniższy 600 zł, a średnia 1174 zł). W sumie wysokość funduszu płac wyniosła wówczas 493 065 449 zł. Ogółem wydatkowano 847 183 022 zł (95,9 proc. sumy preliminowanej) przy wpływach wynoszących łącznie 1 038 550 350 zł (117,6 proc. sumy preliminowanej)⁹⁷. PZPR obracała dużymi kwotami – np. w 1980 r. nakłady ponoszone na utrzymanie całego aparatu partyjnego pozwoliłyby o 1/3 zwiększyć zatrudnienie w szkolnictwie⁹⁸.

Podsumowanie

Analiza funkcjonowania PZPR jest istotna dla lepszego poznania partii komunistycznych i najnowszych dziejów Polski. Jest to tym ważniejsze, że do 1990 r. nie można było w PRL prowadzić na ten temat badań spełniających wymogi warsztatowe. Zdarzało się, że pod rządami partii komunistycznych (nie tylko w Polsce) dokumentację odnoszącą się do gospodarki finansowej niszczone, często na ustne polecenie władz partyjnych. Ocalałe świadectwa umieszczano w trudno dostępnych archiwach partii⁹⁹.

W Polsce Ludowej nie opracowano kompleksowych rozwiązań prawnych, które regulowałyby funkcjonowanie systemu politycznego. Nie korzystano ze standardów przyjętych w państwach demokratycznych, gdzie pojawiła się idea finansowania partii z budżetu państwa przy zastosowaniu czytelnych i jawnych procedur¹⁰⁰. Takie trans-

⁹² *Rocznik statystyczny 1948*, Warszawa 1949, s. 136–137; APG, KW PZPR, 2384/10832, Uposażenie pracowników KW PZPR, [1949 r.], k. 6.

⁹³ D. Stola, *Finanse PZPR w jej ostatnich latach...*, s. 138.

⁹⁴ APS, KW PZPR, 388/1050, Projekt preliminarza budżetowego na 1981 r., b.d., k. 6–8.

⁹⁵ *Rocznik statystyczny 1985*, Warszawa 1986, s. 159, 160.

⁹⁶ AIPN, 0604/1507, Akta osobowe Ścisiek Bogdan, k. 230–231; APS, KW PZPR, 388/1057, Płace zasadnicze pracowników politycznych i administracyjnych (stan na 1 X 1983 r.), k. 158.

⁹⁷ AAN, KC PZPR, XXIX/44, Bilans i rachunek wykonania budżetu PZPR za 1970 r., b.d., k. 2–4.

⁹⁸ D. Stola, *Złote lata...*, s. 5.

⁹⁹ K. Kaplan, *Majetkove zdroje KSC v letech 1945–1952*, Praha 1993, s. 80.

¹⁰⁰ I. van Biezen, P. Kopecký, *Public Funding, Public Regulation and Rent-Seeking in Contemporary Democracies*, „Party Politics” 2007, t. 13, nr 2, s. 238; J. Zakrzewska, *Status prawny partii politycznych Europy Zachodniej*, „Państwo i Prawo” 1974, z. 2, s. 52–59.

parentne przepisy byłyby jednak dla PZPR niekorzystne i władze partyjne nie podniosły tego problemu aż do przegranych wyborów w 1989 r.¹⁰¹ W świetle współczesnych badań pojawiające się w prasie i dokumentach partyjnych tamtego okresu wyjaśnienia dotyczące finansowania PZPR nie mogą zostać uznane za wystarczające.

Budżety partii komunistycznych konstruowano na bazie szczegółowych opracowań i sprawozdań. Wgląd w dokumentację miało bardzo wąskie grono zaufanych osób. Budżetu PZPR nie znali ani jej szeregowi członkowie, ani bezpartyjni. W roku budżetowym na różnych szczeblach struktury partyjnej przeprowadzono liczne kontrole, także niezapowiadane. Winnych zaniedbań, nadużyć lub malwersacji karano. Komitety musiały dostosować swoje wydatki do tego, jakie otrzymały środki. Aby w zatwierdzonym preliminarzu można było wprowadzić jakąkolwiek korektę, należało uzasadnić jej konieczność, a następnie uzyskać zgodę władz zwierzchnich. W partiach komunistycznych wzywano, aby realizować racjonalną gospodarkę materiałową, nie marnować środków i szukać oszczędności. Jednak w razie potrzeby środki na ponadplanowe wydatki zawsze przesyłano. Bezsprzecznie najważniejsze i największe były wydatki osobowe. Najwięcej środków pochłaniał fundusz płac, który najczęściej stanowił wyraźnie więcej niż połowę wszystkich wydatków. Stanowiło to dla budżetu duże obciążenie, z którym partia w drugiej połowie lat osiemdziesiątych nie potrafiła już sobie poradzić. Uważam, że jednym z powodów zachodzących wówczas zmian (samolikwidacja PZPR) była niemożność dalszego finansowania tak dużej i drogiej w utrzymaniu struktury.

Ciekawe i znaczące jest to, że w PZPR i KPZR na propagandę przeznaczano relatywnie niewielkie środki, które konsekwentnie redukowano. Należy podkreślić, że jednocześnie inne wydatki, choćby kancelaryjne, wolno, ale zauważalnie rosły. Na przykład w połowie lat siedemdziesiątych KW w Poznaniu wydał na druki i materiały piśmienne, opłaty pocztowe i telefoniczne oraz konserwację maszyn biurowych 2 037 739 zł, a na całą działalność propagandową 615 611 zł¹⁰² (30,2 proc. wydatków kancelaryjnych). Podobnie proporcje te w 1976 r. kształtowały się w KW w Słupsku (34,2 proc.)¹⁰³. Z biegiem lat partia traciła ideowe oblicze, stając się skomplikowaną machiną biurokratyczną.

Partie komunistyczne swoją politykę budżetową prowadziły tak, że obecnie na podstawie zachowanej dokumentacji nie można ustalić, które obiekty budowlane (lub jaką ich część) oraz ruchomości zakupiono ze składek członkowskich, a które z pieniędzy publicznych. Legalne i łatwo dostępne w PRL materiały partyjne, takie jak statuty, zawierały informacje bardzo ogólne i – jak wynika ze współczesnych badań – niepełne, gdyż zasadniczym źródłem finansowania PZPR były dotacje z budżetu państwa. Od 1973 r. pieniądze zaczęła przekazywać partii RSW „Prasa–Książka–Ruch”, co niewiele zmieniło. Bez wątpienia w przypadku PZPR największe znaczenie miały tzw. zewnętrzne źródła finansowania. Cały mechanizm skonstruowano tak, aby PZPR utrzymywała się z publicznych środków bez żadnej kontroli ze strony aparatu państwowego. W przypadku spółdzielni wydawniczej wprowadzono dodatkowe zabezpieczenie interesów partii –

¹⁰¹ Na przykład: *Wybory dokonują się każdego dnia!*, „Trybuna Ludu”, 2 X 1989; A. Mikłaszewicz, *Koniec podejrzliwości*, „Trybuna Ludu”, 6 X 1989.

¹⁰² APP, KW PZPR, 4060/3460, Zestawienie zbiorcze wykonania preliminarza budżetowego na 1975 r., k. 6.

¹⁰³ APS, KW PZPR, 388/1043, Budżet KW PZPR w Słupsku w 1976 r., b.d., k. 22.

w 1958 r. prawo zmieniono tak, że członkami RSW mogły zostać tylko organizacje społeczne odwołujące się wprost do ideologii marksizmu-leninizmu oraz sama PZPR, która tę spółdzielnię *de facto* kontrolowała¹⁰⁴. Było to możliwe, ponieważ w systemie komunistycznym spółdzielczość w dużym stopniu pozostawała fikcją, co PZPR potrafiła wykorzystać.

Trzeba podkreślić, że władze PZPR dbały o to, aby swoich pracowników odpowiednio wynagradzać. Jak na standardy państwa socjalistycznego, zarobki były wysokie. Zatrudnionym oraz ich rodzinom zapewniano także liczne świadczenia socjalne. W miarę możliwości stwarzano im komfortowe warunki pracy i wypoczynku. W ten sposób starano się zaspokoić naturalną u każdego człowieka potrzebę bezpieczeństwa materialnego. Pensje aparaczyków były wysokie, podobnie jak średnia wydatków na jednego pracownika. Już w pierwszych latach istnienia PZPR osoby zajmujące w niej kluczowe stanowiska zostały oficjalnie zaliczone do grona najważniejszych osobistości w systemie politycznym. Wszystko to tworzyło dość spójny system, za którego pomocą zachęcano do wstępowania do PZPR i podejmowania pracy zawodowej na rzecz partii. Dobrobyt etatowych funkcjonariuszy partii był ściśle związany z jej stabilnością finansową, a wpływ PZPR na społeczeństwo w dużej mierze zależał od jakości pracy aparaczyków.

Na koniec warto przypomnieć, że ugrupowania komunistyczne nie podlegały kontroli aparatu państwowego, funkcjonowały niejako poza państwem. W praktyce nie określono, za pomocą jakich metod partia może działać ani jakie są jej kompetencje. Komuniści traktowali ustanowiony przez siebie ład prawny, w tym ustawę zasadniczą, bardzo instrumentalnie. Finansowanie PZPR było *de facto* jej wewnętrzną, utajnioną sprawą i nie podlegało żadnej zewnętrznej kontroli aż do 1990 r.

Słowa kluczowe: Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, finanse PZPR, budżet PZPR, preliminarz PZPR, gospodarka finansowa PZPR, pieniądze polityczne PZPR

Marcin Żukowski (ur. 1977) – historyk, absolwent Wydziału Filologiczno-Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Związany z Instytutem Historii Polskiej Akademii Nauk. Jego zainteresowania badawcze to dzieje ruchu komunistycznego, struktury, kadry i funkcjonowanie PZPR, analiza porównawcza finansowania partii politycznych w różnych systemach politycznych. Autor kilkudziesięciu artykułów naukowych w Polsce i za granicą, recenzji, haseł encyklopedycznych, tekstów popularnonaukowych, współorganizator dwóch konferencji naukowych (w tym międzynarodowej). Członek centralnego projektu badawczego IPN „Struktury i działalność PZPR”, współzałożyciel i sekretarz rocznika naukowego „Komunizm: System – Ludzie – Dokumentacja”. Wydał książkę *Elity komunistyczne w Polsce* (Warszawa–Lublin 2015, wraz z Mirosławem Szumiłą). Pod kierunkiem prof. dr. hab. Dariusza Stoli przygotowuje rozprawę doktorską na temat finansowania PZPR w latach 1948–1990 (IH PAN).

¹⁰⁴ Raport z likwidacji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej..., s. 11.

Communist party budget (planning, expenses, control) on the example of Polish United Workers' Party

Polish United Workers' Party was the core of the political system of the People's Republic of Poland. It managed the large state administration, sought to oversee the public life of citizens and was part of the international communist movement. Therefore, identifying mechanisms governing the Polish United Workers' Party is important not only for understanding the history of the party itself. It also allows for a deeper (multi-dimensional) knowledge of the history of People's Republic of Poland. The article deals with methods of financing Polish United Workers' Party developed by communists and still poorly known. It focuses on procedures related to budget planning, expenditure groups and different aspects of monitoring the implementation of budget plans. The author did not limit himself to reproducing the mechanisms showing how strongly centralized the group was. Based on a broad query he presented a number of significant estimates indicating the material costs of maintaining Polish United Workers' Party. In order to get a broad comparative background, he also analysed the data on the finances of Communist Party of the Soviet Union and Socialist Unity Party of Germany, almost unknown in historiography. This way the reader can learn selected aspects of financing Polish United Workers' Party and see where and to what extent they were similar to communist parties ruling in the Soviet Union and East Germany.

Key words: Polish United Workers' Party (PZPR), Polish United Workers' Party finances, Polish United Workers' Party budget, Polish United Workers' Party estimates, Polish United Workers' Party financial economy, Polish United Workers' Party political money

Za fasadą. Komitet uczelniany w strukturze PZPR i jego wpływ na zarządzanie kadrami w latach 1948–1968. Zarys problemu na przykładzie Politechniki Warszawskiej

Choć PZPR przez ponad 40 lat była główną siłą polityczną w Polsce, dotąd nie doczekała się naukowej syntezy. Można przypuszczać, że do takiego przedsięwzięcia zniechęca szczupłość literatury przedmiotu – zbyt rozległe są luki w opracowaniach dotyczących przełomowych wydarzeń, struktury organizacyjnej czy w biografistyce. Ta niekorzystna sytuacja stopniowo się zmienia – kolejni badacze dochodzą do wniosku, że nie da się prowadzić studiów nad Polską Ludową, pomijając partię, która w znacznej mierze tworzyła ówczesną rzeczywistość. Dzięki temu przybywa tekstów poświęconych ogniom terenowym PZPR, lecz ich autorzy skupiają się na organizacjach szczebla wojewódzkiego. Najmniejsze komórki, a wśród nich komitety uczelniane, wciąż należą do najsłabiej zbadanych. W czasach PRL podstawowe organizacje partyjne (POP) dość obszernie opisał w swojej pracy Juliusz Waclawek¹, lecz – ze względu na ideologizację – nie można jej uznać za pełnowartościową publikację naukową. Po 1989 r. strukturą POP zajmowali się Mariusz Korejwo i Dariusz Magier². Obszerne badania nad działalnością PZPR w przedsiębiorstwie prowadził Maciej Tymiński. Obecność partii na uczelni oraz jej działalność w środowisku naukowym analizowali z kolei Patryk Pleskot i Tadeusz Rutkowski, Dorota Gałaszewska-Chilczuk, Artur Bądkowski, Marcin Krużyński oraz Elżbieta Mania³.

¹ J. Waclawek, *Podstawowa organizacja PZPR*, Warszawa 1976.

² M.T. Korejwo, *Próba systematyzacji podstawowych ogniw PZPR na podstawie olsztyńskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej*, „Komunizm: system – ludzie – dokumentacja” 2012, nr 1, s. 101–110, <http://komunizm.net.pl/wp-content/uploads/05.pdf> (dostęp 10 III 2015); D. Magier, *System biurokratyczny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w województwie białskopodlaskim w latach 1975–1990*, Siedlce 2012.

³ M. Tymiński, *PZPR i przedsiębiorstwo, nadzór partyjny nad zakładami przemysłowymi 1956–1970*, Warszawa 2001; *idem*, *Partyjni agenci. Analiza instytucjonalna działalności lokalnych instancji PZPR w przemyśle (1949–1955)*, Warszawa 2011; *Spełniona Akademia: Polska Akademia Nauk w dokumentach władz PRL*, t. 1–2, oprac. P. Pleskot, T. Rutkowski, Warszawa 2009, 2012; D. Gałaszewska-Chilczuk, *Miejsce partii komunistycznej na „czerwonym” Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w latach 1944–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 2 (13), s. 261–281; *eadem*, „Wrogie uniwersytety”. *Polityka państwa komunistycznego wobec Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (1944–1969)*, Warszawa 2013; *eadem*, *Rektorzy Politechniki Warszawskiej w latach 1980–1989. Między PZPR a solidarnościową i studencką opozycją [w:] Polskie uczelnie w latach osiemdziesiątych. Studia,*

Organizacje partyjne PZPR pojawiły się na uczelniach w ważnym momencie, gdy trwający w zasadzie od jesieni 1944 r. proces kształtowania środowiska akademickiego przez komunistów wkraczał w decydującą fazę. Spontanicznie odradzające się po II wojnie światowej życie naukowe stopniowo wtłaczano w ramy nowego systemu społeczno-politycznego. Do świata nauki brutalnie wtargnęła obca ideologia zwycięskiego reżimu. Zgodnie z marksistowsko-leninowską wizją rewolucji budowa nowego porządku wymagała zniszczenia starego. Wiązało się to z głęboką ingerencją w każdą dziedzinę życia – ze stosowaniem inżynierii społecznej. Komuniści dążyli do zmiany mentalności, narzucając ideologię, która podobnie jak tradycyjna religia miała towarzyszyć człowiekowi zawsze i wszędzie. Jaką rolę w tych bezkrwawych zmaganiach zarezerwowano dla uczelni? Ich podstawowe zadanie polegało na formowaniu nowej inteligencji – lojalnej wobec władzy i afirmującej kreowaną rzeczywistość. Aby tego dokonać, komuniści musieli najpierw pozyskać przynajmniej niektórych nauczycieli akademickich. „Postępowa” elita miała następnie wykształcić kolejne zastępy posłusznych wykonawców woli partyjnych przywódców. Była również niezbędna jako przeciwwaga dla części starej, przedwojennej inteligencji, której komuniści nie mogli przeciągnąć na swoją stronę. Ponadto tylko jej wsparcie mogło pozwolić na dokończenie reform gospodarczych. Należy też pamiętać, że zgodnie z ideologią Marksa i Lenina inteligenci byli mniej ważni od robotników i chłopów – stracili dotychczasową legitymację do sprawowania władzy⁴.

Aby osiągnąć wymienione cele, uczelnie należało pozbawić charakterystycznej dla nich autonomii – wysiłek dydaktyczny i badawczy musiał być przecież zgodny z kierunkiem wyznaczonym przez partię. Od momentu wydania Dekretu z 28 października 1947 r. o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego stale postępował proces etatyzacji nauki. Jego bezpośrednim skutkiem był rosnący wpływ administracji państwowej na życie uczelni, które po wprowadzeniu Ustawy o szkolnictwie wyższym i o pracownikach nauki z 15 grudnia 1951 r. poddano bardzo ścisłemu nadzorowi. Korzystając ze sprawdzonej w Związku Radzieckim metody ręcznego sterowania, partyjne kierownictwo za pośrednictwem armii urzędników decydowało prawie o wszystkim, co działo się w środowisku akademickim. Czerpiąc obficie z doświadczeń radzieckich, zreformowa-

red. T. Gąsowski, Warszawa 2015, s. 164–200; A. Bądkowski, *PPR/PZPR wobec szkolnictwa wyższego w Wielkopolsce w latach 1945–1956*, „Rerum Gestarum” 2013, R. 2, http://www.rg.s2.logout.pl/badkowski_ppr_pzpr_wobec_szkolnictwa1 (dostęp 26 I 2015); M. Kruszyński, *Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w latach 1944–1989. Zarys dziejów uczelni w warunkach PRL*, Lublin 2015; *idem*, *Eugeniusz Hetman – sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej* [w:] *Partia Komunistyczna w Polsce. Struktury – ludzie – dokumentacja*, red. D. Magier, Radzyń Podlaski 2012; *idem*, *Trudne życiorysy lubelskich uczonych – przyczynek do biografii Aleksandra Kierka*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 2 (20), s. 281–301; E. Mania, *Znaczenie POP PZPR w procesie sowyetyzacji uczelni (1948–1956). Przypadek Uniwersytetu Poznańskiego* [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej*, red. P. Gasztold-Seń, Ł. Kamiński, Warszawa 2012, s. 19–30.

⁴ P. Hübner, *Polityka naukowa w Polsce w latach 1944–1953. Geneza systemu*, t. 1, Wrocław 1992, s. 64. Na temat polityki władz Polski Ludowej wobec środowisk akademickich zob. np. J. Connelly, *Zniewolony uniwersytet. Sowyetyzacja szkolnictwa wyższego w Niemczech Wschodnich, Czechach i Polsce 1945–1956*, Warszawa 2014; R. Herczyński, *Spetana nauka. Opozycja intelektualna w Polsce w latach 1945–1970*, Warszawa 2008, K.; D. Gałaszewska-Chilczuk, „Wrogie uniwersytety”...; T. Suleja, *Uniwersytet Wrocławski w okresie centralizmu stalinowskiego 1950–1955*, Wrocław 1995; H. Zins, *Przez epoki i kontynenty*, Lublin 1996; S. Salmonowicz, „Życie jak osioł ucieka”. *Wspomnienia*, Bydgoszcz–Gdańsk 2014; K. Wojtczak, *O ustroju szkół wyższych na przestrzeni lat 1920–1990*, „Studia Prawa Publicznego” 2013, nr 3, s. 45–77.

no polski system oświatowy na wschodnią modłę – z naciskiem na wąską specjalizację. W szkolnictwie wyższym doprowadziło to do rozbicia wielkich społeczności uniwersyteckich, które utraciły część wydziałów na rzecz nowo powstałych akademii. Rezultatem politycznej presji, aby uprzemysłowić kraj, było z kolei ogromne zapotrzebowanie na inżynierów, a w konsekwencji dominacja uczelni typu politechnicznego.

Szczególne uwagę w szkolnictwie wyższym zwracano na właściwy dobór kadr, a programy nauczania wzbogacono o przedmioty ideologiczne. Kryteria polityczne uwzględniano także przy nadawaniu stopni i tytułów naukowych⁵. Przyjmowana na studia młodzież przechodziła selekcję, głównie pod kątem pochodzenia społecznego. W ten sposób usiłowano zwiększyć liczbę studentów wywodzących się ze środowisk robotniczych i chłopskich, co tylko częściowo zakończyło się powodzeniem. Przy odrzucaniu niewłaściwych kandydatów w okresie stalinowskim pomagali funkcjonariusze UB. Sporządzali oni listy osób, które nie powinny zostać przyjęte na studia⁶.

Etatyzację nauki oraz dopasowywanie jej do wymagań ideologicznych kontynuowano w zasadzie przez cały okres Polski Ludowej. Na nieznaczące odstępstwa godzono się jedynie w czasie kryzysów politycznych i były one wymuszone przez środowiska akademickie. Największy przełom nastąpił w 1956 r., kiedy to na fali odwilży uczelnie uzyskały niewielką autonomię, którą utrzymały dość długo, bo aż do 1968 r. W tymże roku, niejako za karę, po marcowym buncie młodzieży Sejm PRL znowelizował liberalną ustawę o szkolnictwie wyższym z 1958 r. Przywrócono stan prawny z czasów stalinowskich. Jednocześnie była to ważna cezura dla polskiej nauki w PRL – także dlatego, że to właśnie wtedy komitety uczelniane PZPR uzyskały oficjalną reprezentację w kierowniczych gremiach uczelni.

Wydarzenia polityczne miały także wpływ na pozycję partii w środowisku akademickim. Chociaż formalnie przez niemal cały omawiany okres organizacje uczelniane miały niewielkie uprawnienia, to w okresie odwilży z reguły cieszyły się większym autorytetem niż w czasach stalinowskich, kiedy nacisk ideologiczny był największy. Jednak niekoniecznie decydujące znaczenie miały kontekst polityczny, zapisy prawne i regulacje partyjne. Na przykładzie konkretnej uczelni pokażę, iż rzeczywistość weryfikowała warstwę oficjalną, a praktyka często odbiegała od teorii.

W niniejszym tekście przedstawię formalną pozycję Komitetu Uczelnianego Politechniki Warszawskiej w strukturze PZPR, realny zakres kompetencji jego władz, szczególnie w zakresie polityki kadrowej, oraz wynikający z tych czynników stopień samodzielności względem instancji zwierzchnich. Pomoże to rozstrzygnąć, w jakim stopniu działania przedstawicieli omawianej komórki wynikały z oceny sytuacji, a w jakim były wymuszone decyzjami podejmowanymi na wyższych szczeblach – dzielnicowym, warszawskim czy nawet centralnym. Dopiero wtedy będzie można określić znaczenie uczel-

⁵ P. Hübner, *Polityka naukowa...*, t. 2, s. 651–675.

⁶ Zob. np. Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), KC PZPR, 237/XVI/135, Spis osób, których nie należy dopuścić na wyższe uczelnie w kraju w 1951 r., k. 15–35. Na liście tej figuruje 759 nazwisk. Chociaż nie napisano wprost, kto ją sporządził, nietrudno się tego domyślić. O udziale terenowych placówek UB w selekcji młodzieży pisze też Dariusz Gałaszewski (*Zasady i formy selekcji kandydatów na wyższe uczelnie w Polsce w latach 1947–1956* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 3, Wrocław 2000, s. 4–5).

nianej organizacji partyjnej w strukturze PZPR. Jest to bardzo ważne dla odtworzenia ówczesnych mechanizmów sprawowania władzy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że chociaż oficjalnie nadzór nad szkołami wyższymi sprawował odpowiedni minister⁷, to jego urząd był tylko fasadą, a prawdziwymi decydentami byli towarzysze z PZPR. Na potrzeby tego opracowania za politykę kadrową uznaję działania wpływające na obsadę stanowisk kierowniczych, zarówno partyjnych, jak i administracyjnych.

Komitet uczelniany w świetle regulacji wewnątrzpartyjnych i przepisów prawa

Komunistyczna organizacja partyjna Politechniki Warszawskiej powstała już kilka miesięcy po zakończeniu działań wojennych. W listopadzie 1945 r. odbyło się pierwsze, organizacyjne zebranie koła studenckiego PPR. Pracowniczą komórkę partyjną utworzono dopiero w kwietniu 1948 r. i na początku liczyła zaledwie sześciu członków. Wcześniej nie można było jej założyć z powodu braku chętnych. Wśród pracowników Politechniki Warszawskiej dużo liczniejsza była reprezentacja PPS. Po scaleniu obu ugrupowań szeregi PZPR zasiłowało 56 jej członków⁸. Struktury nowej partii zostały ukształtowane w 1949 r. – 26 kwietnia powstała podstawowa organizacja partyjna i wchodzący w jej skład Komitet Uczelniany (KU), który miał koordynować działania do tej pory niezależnych kół: profesorskiego, studenckiego i pracowników techniczno-administracyjnych⁹. Wkrótce potem ze składu KU wyłoniono egzekutywę¹⁰, na której czele stanął I sekretarz prof. Janusz Jakubowski¹¹, dziekan Wydziału Elektrycznego.

⁷ W omawianym okresie nadzór nad Politechniką Warszawską sprawowali minister oświaty (1945–1950), minister szkół wyższych i nauki (1950–1951), minister szkolnictwa wyższego (1951–1966), minister oświaty i szkolnictwa wyższego (1966–1972).

⁸ *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w Politechnice Warszawskiej*, red. A. Jakubowski, S. Szeffler, Warszawa 1979, s. 12–13.

⁹ Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), Komitet Zakładowy PZPR przy Politechnice Warszawskiej (dalej: KZ PZPR PW), 2, Wyciąg ze sprawozdania sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej na zebraniu POP, 16 VI 1949 r., k. 2.

¹⁰ *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w Politechnice Warszawskiej...*, s. 15.

¹¹ Janusz Lech Jakubowski ur. 9 grudnia 1905 r. w Warszawie w rodzinie urzędniczej, zmarł w 2000 r., prof. zwyczajny. Absolwent Gimnazjum Humanistycznego im. Mikołaja Reja w Warszawie (1924 r.). W 1931 r. ukończył z wyróżnieniem studia wyższe na Politechnice Warszawskiej (PW), uzyskując dyplom inżyniera elektryka. W 1935 r. zdał z wyróżnieniem egzamin doktorski i uzyskał tytuł doktora nauk technicznych. Następnie przez rok studiował w Akwizgranie, Berlinie i Lyonie. W 1937 r. habilitował się, a w 1938 r. uzyskał *veniam legendi* na Wydziale Elektrycznym PW. Od 1929 r. do 1938 r. był asystentem w Laboratorium Wysokich Napięć Politechniki, w latach 1938 i 1939 prowadził także wykłady zleczone na Politechnice i w Wyższej Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Wawelberga i Rotwanda. Podczas okupacji niemieckiej, w latach 1943–1944, współpracował z Armią Krajową i Delegaturą Rządu RP w charakterze eksperta z dziedziny elektrotechniki i energetyki (nie ukrywał tego przed komunistami). Przyjął pseudonim konspiracyjny „Eligiusz”. W trakcie powstania warszawskiego został odznaczony i awansowany do stopnia porucznika. Po wojnie, od 1945 do 1946 r., wykładał w Szkole Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda, pracując jednocześnie jako profesor nadzwyczajny PW (tytuł uzyskał w 1946 r.). W tym samym czasie (od lutego 1945 r.) był dyrektorem Głównego Instytutu Elektrotechniki (GIE), którym kierował przez 11 lat, do 1956 r. W latach 1945–1952 dziekan Wydziału Elektrycznego; od 17 IV 1954 r. prof. zwyczajny; od 1956 r. członek PAN. W 1976 r. przeszedł na emeryturę. Do PPR wstąpił 9 III 1947 r., a rekomendacji udzielił mu Julian Kole. Przez kilka miesięcy (czerwiec–grudzień 1947 r.) był członkiem Egzekutywy Koła PPR przy GIE i jednocześnie I sekretarzem Koła Profesorskiego PPR

W czerwcu 1949 r. organizacja skupiała 313 członków i kandydatów. W omawianym okresie wprowadzono kosmetyczną zmianę, co wynikało ze statutu – w 1950 r. koła partyjne zastąpiono oddziałowymi organizacjami (OOP)¹². Zdecydowanie większe znaczenie miało natomiast to, że połączono (prawdopodobnie ponad rok później¹³) dotychczas odrębne komórki, profesorską i studenckie, w jednolite organizacje działające na poszczególnych wydziałach uczelni. Potem osobno funkcjonowała już tylko OOP pracowników administracyjnych. Uformowana w ten sposób dwustopniowa struktura POP Politechniki przetrwała aż do lat siedemdziesiątych.

W Statucie PZPR, zgodnie z którym organizacje uczelniane jako POP umieszczono na samym dole hierarchii, *expressis verbis* wymieniono je tylko raz, w 1954 r.¹⁴ W późniejszych wersjach zapisano, że wszystkie organizacje podstawowe są tworzone w zakładach pracy, zakładach naukowych, urzędach, wsiach, wszędzie tam, gdzie członków łączy więzi produkcyjne (zawodowe) lub sąsiedzkie.

Komitet uczelniany był specyficznym rodzajem komitetu zakładowego. Chociaż we wszystkich wariantach statutu nakazywano wybór takiego organu w komórkach liczących ponad stu członków i kandydatów¹⁵ (Politechnika spełniała to kryterium od początku), to w aktach aparatu partyjnego nazwa Komitet Zakładowy Politechniki Warszawskiej pojawiła się w 1960 r. i dopiero od tego momentu funkcjonowała zazwyczaj zarówno oficjalnie, jak i w życiu codziennym. Równoległe nadal używano określenia Komitet Uczelniany, zapewne aby wyróżnić go spośród komórek działających w przedsiębiorstwach produkcyjnych. Komitetem Zakładowym prawdopodobnie nazywano potocznie całą uczelnianą organizację partyjną, podczas gdy w rzeczywistości za tym termi-

na PW (maj–wrzesień 1948 r.). Od maja 1949 r. do marca 1950 r. I sekretarz POP PZPR PW. Następnie w roku 1950 wszedł w skład Egzekutywy Oddziałowej Organizacji Profesorskiej. W czerwcu 1949 r. wybrano go do Komitetu Warszawskiego PZPR. Był także członkiem Międzyuczelnianego Kolegium działającego przy KW PZPR. W opiniach władz Politechniki oraz KU PZPR Jakubowskiego określano jako naukowca światowej klasy, cieszącego się dużym autorytetem na uczelni (AAN, KC PZPR, Centralna Kartoteka KC, 1348; Archiwum Szkoły Politechniki Warszawskiej (dalej: ASPW), Akta osobowe Janusza Lecha Jakubowskiego; J.L. Maksiejewski, *Janusz Lech Jakubowski*, „Nauka Polska” 1963, nr 2 (44), s. 53–57); J.L. Jakubowski, *Fragments autobiografii*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1988, nr 3 (33), s. 588–661).

¹² APW, KZ PZPR PW, 2, Sprawozdanie Komitetu Uczelnianego PZPR przy Politechnice Warszawskiej z akcji tworzenia grup partyjnych, 31 I 1951 r., k. 85. W dokumentach partyjnych nowe nazewnictwo występuje od marca 1950 r. POP Politechniki Warszawskiej została podzielona na OOP Pracowników Naukowych oraz OOP Pracowników Administracyjnych (umysłowych i fizycznych) oraz na OOP studenckie: Wydziału Architektury, Wydziału Chemicznego, Wydziału Elektrycznego, Wydziału Geodezji, Wydziału Komunikacyjnego, Wydziału Inżynierii i Wydziału Mechanicznego.

¹³ Strukturę uczelnianych organizacji PZPR oficjalnie unormowano uchwałą Biura Organizacyjnego KC w 1952 r. (*Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie struktury organizacyjnej na wyższych uczelniach*, VIII 1952 r [w:] *Uchwały KC PZPR 1952 r.* [broszura do użytku wewnątrzpartyjnego], lipiec 1953 r. Zob. też B. Dymek, *PZPR 1948–1954*, Warszawa 1989, s. 277–278). Jednak na podstawie źródeł archiwalnych mamy prawo przypuszczać, że na Politechnice Warszawskiej takiego zabiegu dokonano wcześniej – po wchłonięciu Szkoły Inżynierskiej im. H. Wawelberga i S. Rotwanda – między majem a grudniem 1951 r. (APW, KZ PZPR PW, 2, Analiza pracy POP Politechniki Warszawskiej, b.d., k. 98).

¹⁴ *Statut PZPR uchwalony przez II Zjazd PZPR*, Warszawa 1954, pkt 47.

¹⁵ Pełne uprawnienia komitetu zakładowego organizacja partyjna uzyskiwała po przekroczeniu liczby 500, a od 1959 r. 400 członków. Zgodnie ze statutem w takich komórkach władze wybierano na konferencjach zakładowych. W strukturze pełnoprawnego KZ oprócz samego komitetu funkcjonowała egzekutywa, a od 1964 r. także zakładowa komisja rewizyjna.

nem kryło się wąskie gremium (od kilkunastu do przeszło dwudziestu osób) będące jej wybieralnym organem wewnętrznym. Do 1974 r. na Politechnice działała jedna POP¹⁶.

Specyfika organizacji uczelnianej polegała na tym, że obejmowała środowisko inteligencji, a więc obce ideowo rządzącej klasie robotniczej, złożone w ogromnej większości z ludzi wykształconych. Wiąż łącząca członków wynikała z tego, że pracowali oni lub uczyli się w danej placówce¹⁷. W odróżnieniu od typowego zakładu uczelnia nie zajmowała się produkcją w sensie materialnym. Tutaj formowano człowieka – inżyniera, którego w jednym z artykułów w gazecie studenckiej „Politechnik” nazwano oficerem socjalistycznego przemysłu¹⁸. Ta nietypowa produkcja miała jednak przebiegać planowo, jak każda inna. Uwzględniono ją nawet w planie sześcioletnim¹⁹.

Wskazanie, że na Politechnice Warszawskiej funkcjonowała POP, nie wystarczy, aby przedstawić pozycję tej organizacji w strukturze PZPR – należy ją porównać z innymi komórkami także działającymi na najniższym poziomie. Wszak do podstawowych organizacji partyjnych zaliczały się zarówno podmioty bardzo małe (od trzech do pięciu osób), jak i potężne, liczące kilka tysięcy członków komitety fabryczne. Pierwsze kryterium różnicujące POP stanowiła zatem ich liczebność. W tej kategorii politechniczną organizację PZPR należy zaliczyć do grona dużych – w 1970 r. skupiała przeszło tysiąc członków, a w czasie, gdy cała partia notowała rekordowy wzrost liczebności (przed sierpniem 1980 r.), należało do niej nawet ponad półtora tysiąca osób.

Nie dysponuję dokładnymi danymi na temat innych organizacji akademickich PZPR, ale niewątpliwie POP Politechniki Warszawskiej zaliczała się do najpotężniejszych w Polsce. Decydowała o tym przede wszystkim wielkość uczelni, która swój dynamiczny rozwój zawdzięczała polityce władz, wyraźnie faworyzujących wyższe szkoły techniczne kosztem humanistycznych²⁰. Jeszcze w 1948 r. Politechnika była daleko w tyle za stołecznym uniwersytetem zarówno pod względem liczby wykładowców (118 do 71 profesorów i zastępców profesora), jak i słuchaczy (7995 do 3411)²¹. Siedem lat później, w końcowej fazie planu sześcioletniego, sytuacja wyglądała zupełnie inaczej – na Politechnice, wówczas już największej uczelni w Polsce, studiowało przeszło 12 tys. studentów, aż o połowę więcej niż w drugim co do wielkości Uniwersytecie Warszawskim²².

¹⁶ Wówczas organizacja partyjna Politechniki została podzielona na POP wydziałowe, które zastąpiły dawne OOP, i w ten sposób (zgodnie z punktem 55 Statutu PZPR) przyjęła trójstopniową strukturę organizacyjną (zob. J. Waclawek, *Podstawowa organizacja...*; „Życie Partii” 1974 nr 3, s. 30).

¹⁷ W tym miejscu można wymienić trzy grupy członków: pracownicy naukowcy, pracownicy administracyjni oraz studenci.

¹⁸ „Politechnik” 1959, nr 8 (74), s. 1 „Co prawda zadania partii na wyższej uczelni są mniej efektywne niż zadania organizacji partyjnej w zakładach produkcyjnych, niemniej jednak ich waga i znaczenie są bardzo duże, ponieważ szkoły wyższe są kuźnią oficerów socjalistycznego przemysłu”.

¹⁹ APW, Komitet Warszawski PZPR (dalej: KW PZPR), 41, Stenogram z posiedzenia plenarnego KW PZPR, wypowiedź Mieczysława Hoffmana, sekretarza KW ds. ogólnych, 19 V 1950 r., k. 80–92. Ten bardzo ambitny plan zakładał wykszolenie w Politechnice Warszawskiej 8400 inżynierów i magistrów w tym okresie (czyli 1400 rocznie).

²⁰ J. Szczepański, *Problemy i perspektywy szkolnictwa wyższego w Polsce*, Warszawa 1969, s. 14–21.

²¹ *Rocznik Statystyczny 1948*, Warszawa 1949, s. 212.

²² *Rocznik Statystyczny 1955*, Warszawa 1956, s. 232. Tak duża różnica wynikała głównie z reorganizacji uniwersytetów, których kosztem tworzono samodzielne szkoły wyższe – np. akademie medyczne, akademie rolnicze czy akademie wychowania fizycznego. Oderwanie części wydziałów doprowadziło do znacznego spadku liczby studentów.

Kolejnym przydatnym kryterium, aby określić znaczenie POP Politechniki, jest jej miejsce w wykazach nomenklaturowych, którym więcej uwagi poświęciłem w dalszej części tekstu. Tutaj wypada tylko wspomnieć, że były to listy stanowisk przewidzianych do akceptacji przez wyznaczone instancje (lub komórki aparatu) PZPR. Kolejność na nich nie była przypadkowa – na początku znajdowały się pozycje najważniejsze dla kierownictwa partii, a na końcu te najmniej istotne. W pierwszym wykazie nomenklatury Komitetu Warszawskiego z 1955 r. sekretarzy komitetów uczelnianych wymieniono obok ich odpowiedników w ministerstwach i zakładach specjalnych. Poszczególne POP zostały przyporządkowane odpowiadającym za nie wydziałom KW, co właściwie uniemożliwia dokładniejszą hierarchizację²³. Następną listą, sporządzoną w 1957 r., już na to pozwala. Wynika z niej, że dla władz KW PZPR kluczowe znaczenie miały największe ośrodki przemysłowe – z Zakładami Mechanicznymi im. Marcellego Nowotki na czele. W nomenklaturze Egzekutywy KW Politechnikę Warszawską wymieniono na miejscu 61. (z 87), jako drugą ze szkół wyższych (po Uniwersytecie)²⁴. W 1963 r. od decyzji Egzekutywy warszawskiej zależała już tylko obsada 44 szefów organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach i instytucjach. Między nimi na 32. pozycji znaleźli się trzej sekretarze POP Politechniki²⁵. Po przejściu władzy w Polsce przez ekipę Edwarda Gierka gruntownie zreformowano nie tylko administrację państwową, ale i aparat PZPR. W konsekwencji w 1972 r. wprowadzono nowe wytyczne dotyczące nomenklatury kadr. Po raz pierwszy instancjom wojewódzkim zostawiono wolną rękę – za obsadę stanowisk miała odpowiadać egzekutywa, sekretariat lub co najmniej dwóch sekretarzy²⁶. Jeśli chodzi o kierownictwo stołecznych organizacji akademickich, kompetencje podzielono między Egzekutywę i Sekretariat Komitetu Warszawskiego. Pierwsze gremium zatwierdzało I sekretarza KU, a drugie pozostałych sekretarzy²⁷.

Jakie wnioski można wyciągnąć z tego, jakie miejsce Komitet Politechniki zajmował w nomenklaturze kadr? Wydaje się, że komórki partyjne funkcjonujące w szkołach wyższych były traktowane bardzo poważnie – już samo umieszczenie ich w wykazach kadrowych egzekutywy Komitetu Warszawskiego świadczy o wysokiej randze. Ustępowały co prawda organizacjom kluczowych zakładów przemysłowych, ale istotnym placówkom administracji państwowej, takim jak ministerstwa, już nie. Taką interpretację potwierdzają zapisy na listach plac KW PZPR. Wynika z nich, że I sekretarz KU zarabiał tyle samo co jego kolega w dużym zakładzie pracy²⁸. Jeśli chodzi o same uczelnie,

²³ APW, KW PZPR, 187, Projekt nomenklatury kadr KW [załącznik do protokołu posiedzenia Egzekutywy KW PZPR], 6 IV 1955 r., k., 96.

²⁴ APW, KW PZPR, 199, Nomenklatura kadr podlegająca decyzji Komitetu Warszawskiego [załącznik do protokołu posiedzenia Egzekutywy KW PZPR], 24 VII 1957 r., k. 34.

²⁵ *Nomenklatura kadr* [broшуra z klauzulą: „Wyłączanie do użytku Komitetów Warszawskiego i dzielnicowych”], Warszawa 1963.

²⁶ *Wytyczne Biura Politycznego w sprawie nomenklatury kadr instancji partyjnych wraz z wykazem stanowisk objętych nomenklaturą KC, KW, KP (KM, KD). Postanowienie Biura Politycznego dotyczące zakresu kompetencji w podejmowaniu decyzji kadrowych na stanowiskach objętych nomenklaturą Komitetu Centralnego PZPR*, Warszawa 1972 [broшуra partyjna].

²⁷ APW, KW PZPR, 293, Notatka dotycząca propozycji stanowisk objętych nomenklaturą Komitetu Warszawskiego PZPR [załącznik do protokołu posiedzenia Egzekutywy KW PZPR] 12 I 1973 r., k. 87.

²⁸ Na przykład w grudniu 1956 r. Lechosław Goździk (I sekretarz FSO) i Zdzisław Łapiński (I sekretarz PW) zarobili po 2 tys. zł brutto. Dla porównania pensja I sekretarza KW Stefana Staszewskiego

POP Politechniki uznawano za najważniejszą w Warszawie, podobnie jak organizację Uniwersytetu.

Ostatnim elementem, może nawet kluczowym, który mógłby pomóc w ustaleniu znaczenia uczelnianej organizacji PZPR, jest reprezentacja jej przedstawicieli w kolegialnych organach instancji zwierzchnich. W latach 1948–1968 funkcję I sekretarza POP Politechniki pełniło trzynaście osób. Sześć z nich w trakcie swojej kadencji zasiadało we władzach instancji warszawskiej – trzy jako członkowie, dwie jako zastępcy członka Komitetu Warszawskiego, a jedna pełniła funkcję sekretarza Warszawskiej Komisji Rewizyjnej. Żadna nie weszła natomiast do warszawskiej Egzekutywy. Dopiero w latach osiemdziesiątych jej członkami byli rektorzy Stanisław Pasynekiewicz²⁹ i Zbigniew Gra-

wyniosła w tym samym miesiącu 3 tys. zł. Były to dość wysokie płace – według danych statystycznych GUS w 1956 r. w gospodarce uspołecznionej średnio zarabiano 1198 zł (APW, KW PZPR, 1733/3/16; *Rocznik Statystyczny 1957*, Warszawa 1957, s. 269). **Czy nie jest to rocznik z 1956 r.? Ewentualnie wydany w 1958 r.

²⁹ Stanisław Pasynekiewicz, ur. 28 III 1930 r. we Włodzimierzu Wołyńskim, chemik, prof. zwyczajny, w latach 1976–1981 członek korespondent PAN. Szkołę średnią ukończył z wyróżnieniem w Toruniu w roku 1950. Dzięki temu został przyjęty bez egzaminów wstępnych na Wydział Chemiczny Politechniki Warszawskiej. Studia ukończył w 1956 r. z dyplomem magistra inżyniera. W latach 1950–1951 pracował jako kierownik wydziału w Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Bydgoszczy. W czasie studiów został zatrudniony w Komitecie Warszawskim na stanowisku sekretarza Komitetu Uczelnianego przy PW (1951–1954). Od 1955 r. był pracownikiem naukowym PW – najpierw asystentem, a następnie adiunktem (1962–1965), docentem (1965–1970), profesorem nadzwyczajnym (1970–1975) i zwyczajnym (od 1975 r.). W latach 1972–1973 pracował jako starszy instruktor w Wydziale Nauki i Oświaty KC PZPR. Na uczelni zajmował stanowiska dziekana Wydziału Chemicznego (1968–1969) oraz – od 1973 r. – rektora. Z tej ostatniej funkcji 29 I 1981 r. złożył rezygnację, którą przyjął Janusz Górski – minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, a Komitet Centralny PZPR zatwierdził jego decyzję już następnego dnia. Pasynekiewicz od 1948 r. był członkiem PPR, a następnie od 15 XII 1948 r. należał do PZPR. Pełnił wiele funkcji partyjnych – sekretarza Komitetu Uczelnianego (kilkakrotnie w latach 1951–1967), członka KZ (dwukrotnie w latach 1968–1977), zastępcy członka Komitetu Warszawskiego (1975–1979). Od grudnia 1979 r. do czerwca 1981 r. zasiadał w Egzekutywie Komitetu Warszawskiego PZPR. Andrzej Boboli napisał, że Pasynekiewicza odwołano z warszawskiej Egzekutywy (jeszcze przed upływem kadencji) za sprawą nowego szefa KW Stanisława Kociołka. Przyczyną miało być posądzenie o zbytne spoufalanie się z Solidarnością. Nie jest to zgodne z prawdą – na posiedzeniu plenarnym KW 22 kwietnia Pasynekiewicz złożył wprawdzie rezygnację (razem z Waldemarem Braulińskim, byłym szefem WRZZ, i Teodorem Jasiakiem), ale ostatecznie ją wycofał. Co do rzekomych związków z Solidarnością, to według Wiesława Kaweckiego i Doroty Gałaszewskiej-Chilczuk rezygnacja Pasynekiewicza z funkcji rektora została spowodowana właśnie naciskami Komisji Zakładowej Solidarności, która wniosowała o odwołanie Pasynekiewicza i jego zastępcy (był nim Jerzy Rżysko). Przyczyną tak drastycznego posunięcia były podejrzenia o nadużycia w zarządzaniu uczelnią. Wersja Kaweckiego i Gałaszewskiej znajduje potwierdzenie w aktach zgromadzonych w ASPW – powołano nawet specjalną komisję ministerialną, która potwierdziła nieprawidłowości. Natomiast odwołanie Pasynekiewicza oraz Braulińskiego z Egzekutywy KW stanowiłoby naturalną konsekwencją faktu, iż – jak to ujął I sekretarz KW – „przestali oni reprezentować środowiska, z których byli wybierani” (APW, KW PZPR, 954, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 22 IV 1981 r., k. 204). Jednak w tym konkretnym przypadku Kociołek prawdopodobnie nie chciał, aby powszechnie uważano, że miejsca w najważniejszym gremium warszawskiej PZPR otrzymuje się według klucza partyjnego i państwowego. Wszak partia po raz wtóry przechodziła proces „demokratyzacji”. Drastyczne zmiany w Egzekutywie stworzyłyby wrażenie braku jedności w kierownictwie instancji. Co więcej, dymisja Pasynekiewicza oznaczałaby, że zdecydowano się ustąpić przed Solidarnością oraz przyznać do winy w kwestii partyjnej moralności – co oznaczałoby skandal. Być może z tego powodu Pasynekiewiczowi, jak stwierdził on sam, odmówiono satysfakcji odniesienia się do zarzutów przed WKKP. Faktem jest, że jeszcze w trakcie tego samego Plenum (22 IV 1981 r.) Kociołek zmienił zdanie i przekonał odchodzących działaczy, aby zostali w składzie Egzekutywy do końca kadencji (do czerwca 1981 r.). Wpływ na tę decyzję mogła mieć także zdecydowana postawa niektórych

bowski³⁰. Co ciekawe, towarzysze z Politechniki wchodzili do KW na początku istnienia POP (Janusz Lech Jakubowski w 1949 r.), w trakcie odwilży (Zdzisław Łapiński³¹ w 1956 r.) oraz u schyłku epoki Władysława Gomułki (Tadeusz Kalewski³² w 1967 r.).

członków KW, niezadowolonych z odejścia trzech wspomnianych działaczy (AAN, KC PZPR, Centralna Kartoteka KC, Akta osobowe S. Pasynkiewicza, 10323; APW, KW PZPR, zał. 1, Akta osobowe S. Pasynkiewicza, 1404; ASPW, 359/19, Protokoły i materiały z posiedzeń Senatu PW, 28 I 1981–24 VI 1981 r.; APW, KZ PZPR PW, 2–4, 15; APW, KW PZPR, 821, 954; „Materiały do Historii Warszawskiej Organizacji Partyjnej” 1986, z. 8, s. 28, 35, 41; W. Kawecki, *Przyczynek do historii Politechniki Warszawskiej w latach 1965–1985*, „Zeszyty Historyczne PW” 2000, nr 7; D. Gałaszewska-Chilczuk, *Rektorzy Politechniki Warszawskiej...*, s. 165–166; A. Boboli, *Drugi po Komitecie Centralnym. Komitet Warszawski PZPR 1975–1989* [w:] *Władza w PRL: ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spałek, Warszawa 2011, s. 104).

³⁰ Zbigniew Grabowski, ur. 8 III 1930 r. w Warszawie, prof. zwyczajny, absolwent Wydziałów Budownictwa Lądowego i Budownictwa Przemysłowego Politechniki Warszawskiej. Od 1953 do 1970 r. pracował w PW jako zastępca asystenta, asystent, starszy asystent, adiunkt i docent. W 1970 r. objął kierownictwo nad Instytutem Dróg i Mostów na Wydziale Inżynierii Lądowej PW. W latach 1985–1988 pełnił funkcję rektora PW. Od października 1988 do sierpnia 1989 r. Grabowski był ministrem-kierownikiem Urzędu Postępu Naukowo-Technicznego. Pracując na uczelni, uzyskał stopnie naukowe doktora (1964 r.), doktora honoris causa (1967 r.), oraz tytuły profesora nadzwyczajnego (1970 r.) i profesora zwyczajnego (1975 r.). Do PZPR wstąpił w 1950 r. W latach 1965–1973 zasiadał w Egzekutywie KZ PZPR w PW, a od 1974 do 1977 r. był członkiem KZ. Przez pewien czas pełnił także funkcję sekretarza KZ (do stycznia 1971 r.). W styczniu 1984 r. wybrano go do Egzekutywy Komitetu Warszawskiego PZPR i pozostał członkiem tego gremium do października 1989 r. (<http://katalog.bip.ipn.gov.pl>, katalog internetowy Biura Lustracyjnego IPN, rekord dotyczący Zbigniewa Grabowskiego, dostęp 19 V 2015); D. Gałaszewska-Chilczuk, *Rektorzy Politechniki Warszawskiej...*; A. Siemińska-Lewandowska, W. Radomski, *Prof. zw. dr hab. inż. Zbigniew Grabowski*, „Inżynieria Morska i Geotechnika” 2010, nr 3, s. 466–467).

³¹ Zdzisław Łapiński, ur. 30 X 1929 r. w Łapach, dr nauk technicznych. Na początku pracy zawodowej związał się z komunistycznym aparatem młodzieżowym. W 1947 r. zatrudniono go w Zarządzie Powiatowym ZWM w Białymstoku. Tam jeszcze w tym samym roku awansował na stanowisko kierownika propagandy, które zajmował do 1949 r. Wówczas przeniósł się do Warszawy, gdzie pracował jako zastępca kierownika kadr w Zarządzie Głównym ZMP. W latach 1951–1952 kierował Wydziałem Nauki w Zarządzie Ogólnym ZAMP. Od 1951 do 1959 r. był pracownikiem naukowym Politechniki Warszawskiej. W latach 1959–1968 zastępca kierownika zakładu w Instytucie Lotnictwa w Warszawie, następnie kierownik zakładu w Przemysłowym Instytucie Automatyki i Pomiarów w Warszawie (1968–1969), dyrektor Warszawskich Zakładów Urządzeń Informatyki „Meramet” (1970–1972), dyrektor techniczny (1972–1978) i naczelny (1978–1972) Zjednoczenia Przemysłu Automatyki i Aparatury Pomiarowej „Mera”. W latach 1982–1985 pełnił funkcję doradcy ministra hutnictwa i przemysłu maszynowego. Od 1985 do 1987 r. na stanowisku dyrektora zespołu w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. Do PZPR Łapiński po raz pierwszy wstąpił w 1952 r. Pełnił liczne funkcje partyjne – m.in. członka Egzekutywy OOP (1953–1954), a następnie I sekretarza (1954–1955) OOP Wydziału Mechanicznego Konstrukcyjnego PW. 27 XI 1956 r. został I sekretarzem POP PZPR przy PW, a 26 VI 1957 r. wybrano go do Komitetu Warszawskiego. Z funkcji szefa uczelnianej organizacji PZPR Łapińskiemu odwołano 31 I 1959 r., co najprawdopodobniej wiązało się z faktem, że w środowisku akademickim zastrzeszono kurs po okresie względnej swobody spowodowanej odwilżą. W tym samym roku decyzją WKKP został wykluczony z PZPR za to, że „jako I sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR Politechniki Warszawskiej prowadził działalność, którą cechowała bezideowość i karierowiczostwo”. Łapiński odwołał się od tej decyzji, ale Centralna Komisja Kontroli Partyjnej utrzymała ją w mocy. W 1961 r. CKKP rozpatrywała sprawę Łapińskiego w związku z jego staraniami o ponowne przyjęcie do partii. Postanowiono wówczas „nie stawiać mu przeszkód”, utrzymując jednak ważność poprzednich orzeczeń. Ostatecznie Łapiński po raz drugi członkiem PZPR został w 1965 r. (AAN, KC PZPR, Centralna Kartoteka KC, Akta osobowe Z. Łapińskiego, 10996; APW, KW PZPR, zał. 2, 1233; APW, KZ PZPR PW, 4, 23).

³² Tadeusz Kalewski, ur. 17 V 1932 r. w Wysockim (powiat pułtuski), dr nauk technicznych (od 1967 r.). W 1959 r. ukończył studia na Politechnice Warszawskiej, gdzie później kontynuował karierę naukową. Pracował w PW najpierw jako zastępca asystenta (1955–1958), następnie asystent (1958–1963), starszy asystent (1963–1966), adiunkt (1966–1968) i docent (1968–1997). Przed wstąpieniem do PZPR

Na obecnym etapie badań nie potrafię przedstawić równie dokładnego zestawienia odnośnie do Komitetu Dzielnicowego Warszawa-Śródmieście, ale wydaje się, że sekretarze z Politechniki regularnie byli członkami KD, a nawet jego Egzekutywy.

Powyższe informacje wskazują na dość niską pozycję komitetu uczelnianego w hierarchii partyjnej. Choć można uznać, że względem innych POP Politechniki była ona *prima inter pares*, to na wyższym poziomie członkowie jego władz znaczyli niewiele – pozostawali poza najważniejszymi gremiami decyzyjnymi własnych instancji.

Żeby lepiej przedstawić popularność partii na obcym ideowo gruncie Politechniki Warszawskiej, wypada określić liczebność POP w stosunku do całej kadry zawodowej i ogółu studentów, czyli tzw. upartyjnienie – ulubiony przez aparatczyków wskaźnik postępów wszystkich struktur terenowych PZPR (zobacz tabela 1).

Liczba członków i kandydatów organizacji uczelnianej wzrosła w omawianym okresie z 313 w roku 1949³³ do 818 w grudniu 1968 r. Wśród nich proporcjonalnie najwięcej było pracowników (9 proc. zatrudnionych), a tylko niewielki odsetek ogółu (2–4 proc.) stanowili należący do PZPR studenci. Najbardziej upartyjnioną grupą zawodową byli początkowo pracownicy administracji (37 proc.), ale w latach sześćdziesiątych na czoło wysunęli się samodzielni pracownicy nauki. Z przywołanych statystyk wynikają dwa ważne wnioski. Po pierwsze, partyjni stanowili znikomą część całej społeczności akademickiej, a wśród studentów zupełny margines. Po drugie, chociaż organizacja notowała stały progres (oprócz okresów, kiedy kryzysy dotykały całą PZPR), to rosła tylko liczba osób należących do partii, ale nie upartyjnienie, które przez cały czas pozostawało na podobnym poziomie. Za sukces aktywistów można uznać jedynie to, że do organizacji wstąpiła znaczna część elity naukowej – w 1968 r. do PZPR należało aż 25 proc. profesorów i docentów. Było to ważne osiągnięcie, bo właśnie kadrę naukowo-dydaktyczną oraz studentów uznano za główny cel partyjnej ekspansji. Kierownictwo KW uważało, że modelowa komórka uczelniana powinna się składać w 45 proc. z naukowców, także w 45 proc. ze studentów, a tylko w 10 proc. z pracowników administracji³⁴. Znacznie mniej członkostwem PZPR był zainteresowany młodszy personel naukowy. W epoce stalinowskiej asystenci wręcz stronili od partii. Z czasem sytuacja zaczęła się poprawiać, ale bardzo powoli.

(28 VI 1952 r.) należał do ZMP, gdzie pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu Wydziałowego przy Wydziale Mechanicznym Technologicznym PW (1952–1953), a w latach 1953–1954 był członkiem Prezydium Zarządu Dzielnicowego. Po tym, jak wstąpił do PZPR, w 1953 r. wybrano go na członka Egzekutywy OOP Wydziału Mechanicznego Technologicznego. W następnym roku został I sekretarzem tej komórki i funkcję tę pełnił do 1957 r. W 1958 r. wszedł w skład Egzekutywy KU. Dwukrotnie (w latach 1959–1960 i 1965–1967) zajmował stanowisko sekretarza KU. W styczniu 1967 r. objął kierownictwo nad uczelnianą organizacją PZPR. I sekretarzem KZ pozostał aż do momentu, gdy w styczniu 1972 r. złożył rezygnację. W latach osiemdziesiątych dwa razy (w 1983 i 1986 r.) wybierano go do Egzekutywy KZ. Kalewski był także członkiem instancji partyjnych wyższego szczebla – Komitetu Dzielnicowego Warszawa-Śródmieście (w latach 1958–1959) oraz Komitetu Warszawskiego (od 23 II 1967 r.). W latach 1957–1958 wchodził w skład Komisji Nauki przy Komitecie Warszawskim, a w marcu 1969 r. został powołany na członka Komisji Nauki KC PZPR (ASPW, Akta osobowe Tadeusza Kalewskiego; APW, KW PZPR, Akta osobowe zał. 1, 704 (akta T. Kalewskiego); APW, KZPR PW, 3, 7, 19, 20, 23).

³³ W tabeli 1 zamieściłem dane z 1950 r., ponieważ dopiero wówczas zostały one ujęte w źródłach w sposób umożliwiający ich porównanie z wartościami z 1968 r.

³⁴ APW, KW PZPR, 713, O ilościowym wzroście organizacji partyjnych w wyższych uczelniach Warszawy w roku akademickim 1963/1964, 10 IX 1964 r., k. 94.

Tabela 1. Procentowy udział członków i kandydatów PZPR w społeczności akademickiej Politechniki Warszawskiej w latach 1950 i 1968

	Ogółem na uczelni		W PZPR		Udział członków PZPR w proc.	
	1950	1968	1950	1968	1950	1968
pracownicy	1004	5349	96	533	9,56	9,96
samodzielni pracownicy nauki	108	341	10	88	9,25	25,80
pomocniczy pracownicy nauki	469	1442	8	149	1,70	10,30
wykładowcy, lektorzy itp.	231	362	5	58	2,16	16,00
pracownicy administracji	196	1871	73	127	37,24	6,70
inni pracownicy	–	1333	–	111	–	8,30
studenci	5800	13754	250	285	4,31	2,07
razem studenci i pracownicy	6804	19103	349	818	5,12	4,28

Znak (–) oznacza, że w źródłowych danych statystycznych grupa nie została odrębnie ujęta.

Źródło: zestawienia statystyczne KZ PZPR Politechniki Warszawskiej; dane za rok 1950 ze sprawozdania KZ PZPR Politechniki (APW, KZ PZPR PW, 2, Sprawozdanie KU POP Politechniki Warszawskiej za okres od kwietnia 1949 r. do marca 1950 r., k. 37–38); dane za rok 1968 z załącznika do rocznego sprawozdania o członkach i kandydatach partii sporządzanego dla KW, stan na 31 XII 1968 r. (APW, KZ PZPR PW, 22, k. 30).

Na tle innych uczelni Politechnika wypadła dobrze tylko pod względem upartyjnięcia kadry naukowej, które w Warszawie na początku lat sześćdziesiątych wynosiło ok. 20 proc. W batalii o polskiego studenta PZPR poniosła prawdziwą klęskę – należało do niej kilka procent słuchaczy. W porównaniu do początku lat pięćdziesiątych, kiedy ten wskaźnik wynosił ponad 4 proc., nastąpił nawet regres. Tylko częściowo można to tłumaczyć zahamowaniem napływu na uczelnię młodzieży starszej, po kursach i studiach przygotowawczych. Według danych ze stycznia 1967 r. upartyjnięcie wśród studentów na Politechnice (2,2 proc.) było niższe od średniej krajowej (4,8 proc.) i warszawskiej (3,3 proc.)³⁵. Wskaźniki ogólnopolskie wyglądały lepiej niż na początku dekady (pod

³⁵ APW, KZ PZPR PW, 3, Sprawozdanie Komitetu Zakładowego Politechniki Warszawskiej kadencji 1965–1966, k. 64. Był to i tak lepszy wynik niż w roku akademickim 1962/1963. Wówczas do PZPR należało tylko 1,6 proc. studentów. Pod względem upartyjnięcia Politechnika plasowała się na 5 miejscu w Warszawie. Lepiej od niej wypadły: SGPiS – 6,8 proc., SGGW – 3,7 proc., PWST – 3,7 proc., UW – 2,7 proc. oraz AWF – 2 proc. Za Politechniką w tej klasyfikacji znalazły się tradycyjnie słabo upartyjniione: ASP (1,4 proc.), Akademia Medyczna – 1,1 proc. i Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna – 0,4 proc. (APW, KW PZPR, 713, O ilościowym wzroście organizacji partyjnych w wyższych uczelniach Warszawy w roku akademickim 1963/1964, 10 IX 1964, k. 95).

koniec 1961 r. na 110 tys. studentów do PZPR należało tylko 2253 – 2 proc.)³⁶, ale efekty pracy organizacji uczelnianych wśród młodzieży akademickiej wciąż prezentowały się dość mizernie. Mimo usilnych starań przez 20 lat partia nie zdominowała tego środowiska.

Po zaprezentowaniu ogólnej charakterystyki omawianej komórki partyjnej warto wskazać, jaki zakres kompetencji przewidziano dla niej w Statucie PZPR.

W pierwszych latach istnienia PZPR zakładowa organizacja partyjna miała tylko niewielki wpływ na rzeczywiste kierownictwo: „Organizacje partyjne, nie wkraczając bezpośrednio w administrowanie zakładem, które należy wyłącznie do dyrekcji, wypowiadają się w sprawie wprowadzenia w życie na terenie zakładu dyrektyw wyższych organów gospodarczych. W wypadku niezgodności z dyrekcją organizacje partyjne mają prawo odwołać się do wyższych organów partyjnych i gospodarczych – co nie wstrzymuje jednak wykonania postanowień administracji”³⁷.

II Zjazd PZPR, zwołany w marcu 1954 r., dał niektórym podstawowym organizacjom większe uprawnienia: „W celu podniesienia roli podstawowych organizacji partyjnych i ich odpowiedzialności za stan pracy przedsiębiorstw przyznaje się organizacjom partyjnym w przedsiębiorstwach produkcyjnych, komunikacyjnych, handlowych, w PGR i POM **prawo do kontrolowania działalności administracji przedsiębiorstwa** [podkreślenie moje – P.O.]”.

Inne organizacje otrzymały wyraźnie węższe kompetencje: „Organizacje partyjne w ministerstwach, urzędach i instytucjach państwowych pracują nad stałym doskonaleniem aparatu administracyjnego, nad wzmacnianiem dyscypliny pracy, zwalczając biurokracyzm i nadużycia oraz sygnalizują wyższym władzom partyjnym i kierownikom ministerstw, urzędów i instytucji niedomagania tych instytucji. Organizacje partyjne w tych instytucjach **nie korzystają z prawa kontroli** [podkreślenie moje – P.O.]”³⁸.

Analogiczny podział POP wprowadzono w statucie uchwalonym na III Zjeździe PZPR w 1959 r. Pozycję komitetów zakładowych w przedsiębiorstwach jeszcze wzmocniono, czyniąc kontrolę i „wpływanie na pracę administracji przedsiębiorstwa w sprawach węzłowych problemów produkcji i ekonomiki przedsiębiorstwa, polityki kadrowej oraz bytu i pracy załogi” zasadniczym ich obowiązkiem. Z kolei uprawnienia organizacji partyjnych w ministerstwach i urzędach państwowych (pominięto wyraz: „instytucje”) pozostały bez zmian.

Kwestię tę przed III Zjazdem poruszył na łamach „Polityki” Lech Dzikiewicz³⁹, postulując zrównanie praw wszystkich organizacji. Zwrócił uwagę na brak precyzji i konsekwencji w używaniu pojęć „przedsiębiorstwo” oraz „instytucja”, co mogło prowadzić do różnych interpretacji tego samego zapisu. Chociaż celne, uwagi Dzikiewicza pozostały bez odzewu, a statut w tym zakresie nie zmienił się do końca omawianego okresu.

³⁶ AN, KC PZPR, 237/XVI/263, Tezy na narady sekretarzy komitetów uczelnianych PZPR w sprawie wzrostu organizacji partyjnych na wyższych uczelniach, 1962 r., k. 3.

³⁷ *Deklaracja ideowa PZPR. Statut PZPR*, Warszawa 1949, s. 72. Kwestię zadań Komitetu Zakładowego PZPR i jego relacji z administracją przedsiębiorstwa szeroko przedstawia w swoich pracach Maciej Ty-miński (*idem, PZPR i przedsiębiorstwo...*; *idem, Partyjni agenci...*).

³⁸ *Statut PZPR uchwalony przez II Zjazd PZPR*, Warszawa 1954, pkt 50.

³⁹ L. Dzikiewicz, *Polityczna rola POP w instytucjach*, „Polityka” 1959, nr 7, s. 2.

Dlaczego kierownictwo PZPR w tak ważnej sprawie podzieliło POP na dwie kategorie? Wydaje się, że odpowiedź jest bardzo prosta. Ministerstwa i urzędy partia zdominowała już wcześniej, pracujących tam ludzi bardzo starannie dobierano pod kątem światopoglądowym. Były to osoby zaufane, nie trzeba ich było kontrolować. Inaczej wyglądała sytuacja w przedsiębiorstwach. Choć teoretycznie robotnicy powinni być sojusznikiem partii, to w praktyce często mieli do niej wyjątkowo krytyczny stosunek. Zdaniem partyjnych decydentów administracja przedsiębiorstw potrzebowała silnego wsparcia i nadzoru, aby chronić interesy rządzących.

Aż do początku lat siedemdziesiątych nie było jasne, do której kategorii POP kierownictwo PZPR zalicza organizacje uczelniane. Nie działały one bowiem w przedsiębiorstwach, ale też nie były klasycznym urzędem państwowym. Formalnie bliżej im było do drugiej, upośledzonej prawnie kategorii, ale jeśli wspomniany podział rzeczywiście wprowadzono po to, aby wzmocnić kontrolę, niewątpliwie powinny znaleźć się w grupie pierwszej. Dopiero w 1971 r., po VI Zjeździe PZPR, uściślono statutowe pojęcie instytucji, rozciągając je na wszystkie placówki państwowe, gospodarcze i społeczne. Jednocześnie rozszerzono uprawnienia działających w nich organizacji partyjnych. Jak pisał partyjny autor Juliusz Waclawek, uzyskiwały one prawo, aby nad właściwym kierownictwem sprawować współkontrolę polityczną, razem ze zwierzchnimi instancjami partyjnymi⁴⁰.

Jak wyglądało to w praktyce? Zaryzykowałbym twierdzenie, że na uczelniach komórki PZPR, szczególnie w okresie stalinowskim, funkcjonowały podobnie jak te w zwykłych zakładach pracy. Potwierdzają to słowa instruktorki KC Wandy Bujak wypowiedziane na posiedzeniu Egzekutywy KW w 1952 r., gdy pouczała towarzyszy: „Politechnika jest organizmem, na którym organizacja partyjna pracuje na tych samych zasadach jak organizacja partyjna w produkcji”⁴¹. Jeśli faktycznie tak było, niektóre informacje dotyczące komitetów zakładowych w przedsiębiorstwach możemy odnieść do organizacji uczelnianych.

Z uprawnieniami ściśle wiąże się odpowiedzialność za rezultaty pracy, dlatego organ władzy mający najszerze kompetencje powinien w największym stopniu odpowiadać za to, co dzieje się w podległej mu jednostce. Jak kierownictwo Komitetu Warszawskiego postrzegало tę kwestię w odniesieniu do przedsiębiorstw?

W sprawozdaniu z odprawy w KC przedstawionym na posiedzeniu Egzekutywy KW 1 lutego 1949 r. stwierdzono, że odpowiedzialność za pracę zakładu w równym stopniu ponoszą administracja i organizacja partyjna⁴². Bez wątpienia była to nadinterpretacja zapisów statutowych i świadczy o chęci poszerzenia wpływów PZPR. Wbrew pozorom jednak nie zawsze uprzywilejowanie POP oznaczało jej dominację. Maciej Tymiński słusznie zauważył, że chociaż w literaturze przedmiotu dominuje pogląd, iż komórki partyjne dominowały nad administracją, to „badane materiały pokazują [...], że paleta zachowań aktywistów PZPR w przedsiębiorstwach była dość szeroka – od kompletnej

⁴⁰ J. Waclawek, *Podstawowa organizacja...*, s. 194.

⁴¹ APW, KW PZPR, 168, Protokół posiedzenia egzekutywy KW PZPR, 23 I 1952 r., k. 166.

⁴² APW, KW PZPR, 152, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 1 II 1949, k. 20–22 („Organizacja podstawowa posiada szerokie uprawnienia. Jest odpowiedzialna za produkcję i wykonanie planu na swoim terenie na równi z administracją zakładu pracy”).

bierności, do przejmowania uprawnień dyrekcji i prób zastępowania jej w zakładzie. Większość działaczy bagatelizowała czy wręcz ignorowała obowiązki kontrolne [...] Tylko nieliczni wykonywali nałożone na nich obowiązki w sposób zalecany przez organy PZPR⁴³. Nie zawsze zatem dochodziło do rywalizacji między administracją a organizacją partyjną.

Za przykład pokojowej koegzystencji rektora i I sekretarza KU, potwierdzający wnioski Tymińskiego, można uznać stosunki między Jerzym Bukowskim⁴⁴ i Ryszardem Kulą⁴⁵. Choć autorytet obu był nieporównywalny – Kula jako student Wydziału Architektury nie mógł równać się z profesorem – to potrafili znaleźć wspólny język. W tym tandemie, jak pisał Bukowski, dominował rektor: „W przeciwieństwie do kadrowca [nazwiska nie udało mi się ustalić⁴⁶] sekretarz nie utrzymał się w Politechnice. Miał tę

⁴³ M. Tymiński, *Partyjni agenci...*, s. 250.

⁴⁴ Jerzy Bukowski, ur. 23 XI 1902 r. w Bugaju, prof. zwyczajny, wybitny specjalista w zakresie mechaniki lotnictwa, członek PAN. W 1921 r. ukończył Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Kielcach. Następnie (1921–1928) studiował na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej. Od 1925 r. do 1935 r. był zastępcą asystenta, asystentem i starszym asystentem w Instytucie Aerodynamicznym PW. W latach 1935–1939 pracował w fabryce śmigieł Włodzimierza Szomańskiego (zaprojektował m.in. śmigło samolotu myśliwskiego PZL P-11). W 1938 r. uzyskał habilitację z pominięciem doktoratu (specjalnym trybem ustawowym w uznaniu jego ponadprzeciętnych osiągnięć zawodowych i twórczych). Równoległe z pracą w fabryce prowadził wykłady w PW oraz w Szkole Oficerów Technicznych Lotnictwa w Warszawie. Autor pionierskich książek: *Technika laboratoryjna pomiarów aerodynamicznych* (Warszawa 1933) oraz *Projekt śmigła* (Warszawa 1936). Po wybuchu wojny Bukowski dalej był zatrudniony w firmie Szomańskiego (1940–1944), biorąc jednocześnie udział w tajnym nauczaniu w konspiracyjnej PW. Podjął także współpracę z Wydziałem Przemysłu Lotniczego KG Armii Krajowej. Od czerwca do września 1945 r. docent PW, która wtedy swoją tymczasową siedzibę miała w Lublinie. Od października 1945 r. do września 1946 r. dyrektor administracyjny Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego w Warszawie, następnie do 1949 r. zastępca profesora Politechniki Łódzkiej i Warszawskiej. W 1949 r. Bukowski uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1959 r. zwyczajnego. Na PW pełnił funkcje dziekana Wydziału Mechanicznego (1949–1951), prorektora do spraw dydaktyki (1951–1952). Trzykrotnie powierzono mu funkcję rektora (1952–1953, 1959–1960 i 1962–1965). W 1973 r. przeszedł na emeryturę. Nigdy nie należał do żadnej partii politycznej, lecz jako bezpartyjny poseł (II, III, VI i VII kadencji) przez wiele lat zasiadał w Sejmie PRL (1957–1969 i 1976–1980), a w jego składzie w Konwencie Seniorów (1957). Zmarł 1 VI 1982 r. i został pochowany na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (ASPW, Akta osobowe Jerzego Bukowskiego; A. Glass, *Bukowski Jerzy [w:] Słownik biograficzny techników polskich*, t. 6, Warszawa 1995, s. 24–26; J. Bukowski, *Zapiski pamiętnikarskie*, Warszawa 2013, s. 133).

⁴⁵ Nazwisko ustaliłem na podstawie akt KZ Politechniki Warszawskiej oraz akt osobowych studenta Ryszarda Kuli w Archiwum Politechniki Warszawskiej. Bukowski napisał tylko o I sekretarzu Komitetu Uczelnianego.

Ryszard Kula, ur. 31 XII 1922 r. W sierpniu 1946 r. został referentem PUBP w Rembertowie. W 1946 r. w stopniu chorążego ukończył Centralną Szkołę MBP w Łodzi. Następnie w czerwcu 1946 r. objął stanowisko młodszego oficera śledczego w Wydziale Śledczym MBP w Warszawie. 5 I 1947 r. został zwolniony ze służby w organach bezpieczeństwa publicznego jako „element politycznie niepewny”, „wykazujący brak bojowości w tępieniu wrogów demokracji”. Od 1948 r. do 1950 r. słuchacz Studium Przygotowawczego Politechniki Warszawskiej. W latach 1950–1956 ukończył Wydział Architektury PW (z dyplomem magistra inżyniera). W 1956 i 1957 r. był asystentem na Wydziale Architektury PW w Katedrze i Zakładzie Projektowania Architektury Przemysłowej. Od 16 II 1946 r. członek PPR, następnie w PZPR. Od października 1948 r. należał do ZAMP. W latach 1952–1953 pełnił funkcję I sekretarza POP PZPR przy PW (Archiwum Akt Studenckich Politechniki Warszawskiej (dalej: AASPW), Akta osobowe Ryszarda Kuli; APW, KZ PZPR PW, 2, 23; AIPN, 0833/1121; <http://katalog.bip.ipn.gov.pl>, katalog internetowy Biura Lustracyjnego IPN, rekord dotyczący Ryszarda Kuli).

⁴⁶ Chodzi o nielubianego przez Bukowskiego członka KU PZPR, kierownika działu kadr Politechniki, którego autor wspomnień nie wymienił z nazwiska, określając jako „beznadziejnego studenta Wydzia-

wadę, że pił. Poza tym był raczej pełen dobrej woli i jak mi się wydaje, miał do mnie zaufanie. W każdym razie w ciągu 16 miesięcy [wrzesień 1952 – 31 grudnia 1953 r.] mojego urzędowania nie miałem nigdy spornych kwestii z uczelnianą organizacją partyjną⁴⁷.

Profesor Bukowski, aeromechanik, w latach 1952–1953 po raz pierwszy pełniący funkcję rektora Politechniki Warszawskiej, w swoich wspomnieniach pozytywnie ocenił także współpracę z ministrem szkół wyższych i nauki Adamem Rapackim oraz Wydziałem Nauki i Szkolnictwa Wyższego KC PZPR. Dość blado przedstawiały się natomiast jego relacje z Komitetem Warszawskim, a kontakty z KC dotyczyły głównie spraw osobowych – zapewne chodziło o konsultacje obsady stanowisk kierowniczych na uczelni. W kwestii powołania towarzyszących mu prorektorów Bukowski stwierdził, że nie miał wpływu na dwie kandydatury – pierwszą, prof. Bronisława Bochenka, narzuciło mu ministerstwo (oba otrzymali nominacje równocześnie), a co do drugiej, prof. Władysława Araszkiewicza, „czyniono pewne sugestie”. Pozostałych – prof. Witolda Szymanowskiego i Jerzego Mutermilcha – rektor dobrał już bez nacisków z zewnątrz. Bukowski podejrzewał, że jako bezpartyjnego rektora chciał go sobie podporządkować Bochenek, były szef Wojskowego Instytutu Technicznego, i prawdopodobnie się nie mylił. Możliwe, że w ten sposób kierownictwo KW lub nawet KC chciało zapewnić sobie dodatkową kontrolę nad Politechniką. Rezygnacja Bochenka na początku 1953 r. wzmocniła pozycję Bukowskiego i może sugerować, że w KC obdarzono go zaufaniem.

Model administrowania uczelnią podczas swojej pierwszej kadencji jako rektora Bukowski opisał następująco: „Nowością w stosunku do sposobów zarządzania z czasów rektora Warchałowskiego⁴⁸ było wprowadzenie pewnej formy kolegialności kierowania. Co tydzień odbywały się zebrania tzw. kierownictwa uczelni z udziałem prorektorów, I sekretarza Komitetu Uczelnianego PZPR i początkowo również przewodniczącego ZOZ ZNP i przewodniczącego partyjnej grupy profesorskiej Komitetu Uczelnianego

łu Mechanicznego Konstrukcyjnego”. Zdaniem Bukowskiego, był on szarą eminencją uczelni, z którą musieli liczyć się następnicy „często o dwie głowy przerastający go sekretarze Komitetu Uczelnianego”.

⁴⁷ J. Bukowski, *Zapiski...*, s. 133. Wspomnienia te zostały spisane w latach siedemdziesiątych XX w.

⁴⁸ Edward Warchałowski, ur. 4 X 1885 r. w Piestrzecu, wybitny geodeta, prof. zwyczajny. W 1904 r. ukończył seminarium nauczycielskie w Jędrzejowie, a w 1907 r. średnią szkołę mierniczą w Pskowie. Następnie wstąpił do Konstantynowskiego Instytutu Mierniczego (późniejszy Instytut Geodezyjny) w Moskwie, gdzie w 1909 r. został asystentem. Będąc już inżynierem geodetą, studiował matematykę na Wydziale Matematycznym Uniwersytetu Moskiewskiego. W 1912 r. zdał egzaminy na stopień adiunkta (odpowiednik doktoratu), a w 1915 r. uzyskał habilitację. W tym samym roku jako docent objął kierownictwo katedry w Instytucie Geodezyjnym w Moskwie. Od 1918 r. był profesorem zwyczajnym. W latach 1919–1921 Warchałowski współorganizował Główny Urząd Geodezji w Rosji Radzieckiej. Jesienią 1921 r. wrócił do Polski. 1 III 1922 r. mianowano go profesorem zwyczajnym Politechniki Warszawskiej. Do września 1939 r. kierował Katedrą Geodezji Wyższej na Wydziale Mierniczym (później Geodezyjnym). Pełnił wtedy ważne funkcje we władzach uczelni – był dziekanem (1924–1925 i 1932–1933) oraz rektorem (1933–1936). W czasie okupacji niemieckiej pracował jako dyrektor Szkoły Budownictwa Lądowego i Wodnego w Warszawie. Jednocześnie brał udział w tajnym nauczaniu. Po wojnie stanął na czele Komitetu Odbudowy PW. W latach 1945–1952 ponownie pełnił funkcję rektora PW. Warchałowski należał do Stronnictwa Demokratycznego. W latach 1945–1952 był członkiem Rady Naczelnej tej partii. Ponadto wszedł do Centralnego Komitetu SD. Zmarł 31 III 1953 r. i został pochowany na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. (J. Zaleski, *Edward Warchałowski [w:] Sylwetki Profesorów Politechniki Warszawskiej*, nr 33, Warszawa 1985; *Edward Warchałowski*, red. Cz. Kamela, oprac. S. Walczak, Warszawa 1963; *Edward Warchałowski, uczonego – pedagog – działacza*, oprac. S. Walczak, 1968).

[...]. Przestrzegając zasady jednoosobowego kierownictwa przy jednoosobowej odpowiedzialności jako reguły obowiązującej – zebrania kierownictwa nic nie postanawiały. Wymianę informacji i wypowiediane opinie traktowałem jako pomoc w podejmowaniu decyzji”⁴⁹.

Współpraca układała się tak dobrze, że niepotrzebne stały się wyznaczone wcześniej stałe dni spotkań sekretarza Komitetu Uczelnianego z rektorem. Do takich rozmów dochodziło zatem rzadko i tylko w sprawach pilnych lub wymagających dyskrecji. Większość problemów rozwiązywano w trakcie wspomnianych cotygodniowych zebrań na forum ogólnym⁵⁰.

Przedstawiony przez Jerzego Bukowskiego sielankowy obraz stosunków rektora i szefa KU w rzeczywistości mógł jednak wyglądać zupełnie inaczej. Z opinii dołączonej do jego akt osobowych wynika, że Bukowski usiłował marginalizować działalność Komitetu Uczelnianego i bardzo dyplomatycznie, „nie torpedując wyraźnie pracy politycznej [...] starał się od niej odgrodzić”⁵¹. Tematów politycznych unikał również podczas publicznych wystąpień, a towarzysko związał się „z obojętną i obcą [...] grupą profesury”⁵². Autor opinii sugerował, że częściowo winę za ten stan rzeczy ponosiła pozbawiona autorytetu organizacja partyjna. Najwidoczniej ambitny rektor zachował pewną dozę samodzielności i nie pozwolił sobie narzucić dominacji KU.

Wydaje się, że Bukowski zwracał uwagę na kwestie formalne i wymagał, by traktowano go z szacunkiem. Gdy w 1951 r. rektor Edward Warchałowski przyjął do pracy prof. Zygmunta Dobrowolskiego, powierzając mu nowo utworzoną Katedrę Spawalnictwa na Wydziale Mechanicznym, Bukowski, wówczas dziekan tego wydziału, ostentacyjnie złożył rezygnację. Jako przyczynę podał niewłaściwe postępowanie rektora, który o zawarciu kontraktu nie uprzedził Rady Wydziału. Nie dał się udobruchać nawet pracownikom Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki, którzy deklarowali gotowość do przeprosin za ten nietakt⁵³. Jak sam napisał, przy każdej okazji starał się umacniać autorytet rektora – nad trumną zmarłego w 1952 r. prof. Warchałowskiego przemawiał jako pierwszy, nawet przed obecnym na pogrzebie ministrem Rapackim⁵⁴. Wszystko to wskazuje na jego silną osobowość i niechęć do bycia jedynie wykonawcą odgórnych zarządzeń.

Z drugiej strony trudno uwierzyć, że Jerzy Bukowski, nawet jako bezpartyjny rektor, naprawdę uważał się za w pełni niezależnego urzędnika. Prawdopodobnie znał granice swoich wpływów i ich nie przekraczał – jego późniejsza kariera posła wskazuje na to, że akceptował establishment komunistyczny. Opisując swoje życie, podobnie jak większość pamiętnikarzy, wyraźnie podkreślał własne dokonania. Chociaż z jego zapisków można wywnioskować, że pomysł kolegielnego kierownictwa, z udziałem organizacji partyjnej,

⁴⁹ J. Bukowski, *Zapiski...*, s. 130.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ ASPW, Akta osobowe Jerzego Bukowskiego, Opinia dotycząca prof. Bukowskiego Jerzego, [podpis nieczytelny], 10 I 1956 r., b.p.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ AAN, KC PZPR, 237/XVI/104, Notatka Jerzego Metery, I sekretarza POP Politechniki Warszawskiej, sporządzona dla Wydziału Nauki KC PZPR, 19 IV 1951 r., k. 10.

⁵⁴ J. Bukowski, *Zapiski...*, s. 145. Co ciekawe, Bukowski napisał, że minister brał udział również w ceremonii kościelnej pogrzebu Warchałowskiego.

zrodził się na Politechnice, tak naprawdę jego autorami byli wódcarze Komitetu Warszawskiego. To właśnie tam, na posiedzeniu Egzekutywy 22 stycznia 1952 r. postanowiono rozszerzyć zakres kontroli Komitetu Uczelnianego nad władzami Politechniki. Zgodnie z wizją uczelnianej organizacji partyjnej przedstawioną przez I sekretarza KW jej działacze mieli patrzeć na ręce pracownikom administracji, której sami oficjalnie nie byli częścią. Władysław Wicha sugerował, aby pociągać za sznurki z ukrycia: „Ważnym jest, by Kom[itet] Uczel[niany] nie zastępował administracji, ale nie znaczy to, że Komitet Part[yjny] powinien być obojętny na zagadnienia administracyjne, które ma [realizować] Politechnika”⁵⁵. Na wspomnianym posiedzeniu warszawskiej Egzekutywy sprawy Politechniki stanowiły jeden z głównych tematów. Wnioski z obrad zajęły kilka stron, a jeden z nich sprowadzał się do tego, że pracownikom uczelni nakazano składać sprawozdania przed władzami POP z działalności jednostki, którą administrowali. O przedmiotowym traktowaniu administracji świadczą użyte we wnioskach egzekutywy zwroty. Sformułowanie „KU i Rektorat dopilnują” brzmi raczej jak rozkaz niż sugestia. Powstaje pytanie, czy władze Komitetu Warszawskiego zawsze swoje polecenia kierowały do organizacji uczelnianej, czy może niekiedy do samego rektora? Odpowiedź wydaje się trudna – trzeba pamiętać, że przecież nie był on człowiekiem przypadkowym, nieprzychylnym komunistycznej władzy. Najprawdopodobniej w zależności od sytuacji stosowano oba rozwiązania.

Jak można wnosić z wywiadu sekretarza KU Wiesława Bajona dla gazety studenckiej „Politechnik” z 1962 r., wprowadzony przez Bukowskiego zwyczaj regularnych posiedzeń tzw. kierownictwa przetrwał do lat sześćdziesiątych. Zapytany o kwestię współpracy organizacji partyjnej z władzami uczelni, Bajon odpowiedział: „Jeżeli przyjmiemy, że chodzi o zespół kierownictwa uczelni odbywający systematyczne, cotygodniowe posiedzenia, to w jego skład wchodzi rektor, prorektorzy, I sekretarz KZ partii. Czyli trzeba zapytać – jaki jest udział KZ w kierowaniu uczelnią”⁵⁶. Mimo wysuwanych postulatów ten udział wciąż jednak był nieformalny – w znowelizowanej w 1956 r. stalinowskiej Ustawie o szkolnictwie wyższym z 1951 r. organizacjom politycznym nie zagwarantowano miejsca w organach uczelni⁵⁷. Ten stan prawny utrwalono dość liberalną ustawą z listopada 1958 r. Komitety PZPR czekały na wzmocnienie swojej pozycji aż do grudnia 1968 r., kiedy sejm uchwalił kolejną nowelizację, którą można uznać za pokłosie wydarzeń marcowych. Zaostrzono wówczas kurs wobec środowisk naukowych, a jednym ze skutków była likwidacja autonomii ośrodków akademickich. Nieoficjalne tzw. kierownictwo, wspomniane przez Bukowskiego i Bajona, odtąd działało już zupełnie legalnie jako kolegium rektorskie. Sekretarze PZPR mieli także zapewnione miejsca w uczelnianych senatach⁵⁸. Co ciekawe, kolegium rektorskie z przedstawicielami POP PZPR

⁵⁵ APW, KW PZPR, 168, Protokół posiedzenia egzekutywy KW PZPR, 23 I 1952 r., k. 171.

⁵⁶ Z wizytą w Komitecie – wywiad z tow. Bajonem – sekretarzem Organizacji Partyjnej Politechniki Warszawskiej, „Politechnik” 1962, nr 9 (194), s. 1–2.

⁵⁷ Z. Kozik, *PZPR w latach 1954–1957. Szkic historyczny*, Warszawa 1982, s. 165–166.

⁵⁸ Ustawa z dnia 20 XII 1968 r. o zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym (Dz.U.1968.46.334, art. 16, 21a). W skład kolegium rektorskiego zgodnie z ustawą wchodził rektor, prorektorzy, dyrektor administracyjny, sekretarz Komitetu Uczelnianego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz przewodniczący zakładowej organizacji związkowej.

w składzie funkcjonowało na Politechnice jeszcze przed ogłoszeniem nowych przepisów, co potwierdza notatka Wydziału Nauki i Oświaty KW z kwietnia 1967 r. dotycząca tematyki spotkania członków kolegium z władzami instancji warszawskiej. W piśmie tym podano, że członkami tego gremium byli rektor, prorektorzy oraz sekretarze komitetu uczelnianego PZPR⁵⁹. Ustawa przyjęta kilkanaście miesięcy później sankcjonowała tylko stan faktyczny, prawdopodobnie regulowany prawem miejscowym.

Wewnątrzpartyjne środowisko Komitetu Uczelnianego

Po omówieniu miejsca organizacji uczelnianej PZPR w porządku prawnym (państwowym i partyjnym) oraz skonfrontowaniu tych regulacji z rzeczywistością chciałbym przyjrzeć się bliżej kwestiom wewnątrzpartyjnym.

POP Politechniki Warszawskiej organizacyjnie podlegała Komitetowi Dzielnicowemu (KD) Warszawa-Śródmieście, merytorycznie zaś Komitetowi Warszawskiemu PZPR⁶⁰. Ten bardzo ogólnie sformułowany podział kompetencji na pewno utrzymał się do 1956 r., a można domniemywać, że dłużej. Jak należy go rozumieć? Wydaje się, że w zamyśle władz partyjnych KD miał zajmować się biurokracją – ewidencją partyjną, odprowadzaniem składek, kontrolą realizacji uchwał instancji warszawskiej, KW natomiast ważniejszymi zagadnieniami, takimi jak programy szkoleń czy uchwały wytyczające kierunek działań uczelni⁶¹. Instancje zwierzchnie miały wspierać organizację uczelnianą w doskonaleniu wzorców pracy, układaniu planów, przygotowywaniu zebrań oraz gospodarowaniu aktywem⁶².

Przy Wydziale Propagandy KW od 1949 r. funkcjonowało międzyuczelniane kolegium partyjne, które wyznaczało linię politycznej pracy na uczelniach. Jego członkami byli sekretarze POP szkół wyższych oraz powoływany przez KW kierowniczy aktyw partyjny. W pierwszym składzie kolegium znalazło się trzech przedstawicieli Politechniki⁶³. Zgodnie z założeniami KC PZPR ciało to utworzono, aby wymieniać doświadczenia, przekazywać informacje o sytuacji na uczelniach, przygotowywać materiały analityczne i wnioski dla KW. Obradom przewodniczył sekretarz KW ds. propagandy. Kolegium

⁵⁹ APW, KW PZPR, 328, Notatka w sprawie tematyki spotkania Sekretariatu KW PZPR z kolegium rektorskim Politechniki Warszawskiej, kwiecień 1967 r., k. 234.

⁶⁰ POP uczelniane w Warszawie planowano podporządkować organizacyjnie komitetom dzielnicowym, natomiast pod względem politycznym oraz ideologicznym Komitetowi Warszawskiemu PZPR (AAN, KC PZPR, 237/XVI/100, Wniosek Egzekutywy Komitetu Warszawskiego w sprawie struktury organizacji partyjnej na wyższych uczelniach, 4 IX 1951 r., k. 8). Powyższe zasady wprowadzono w życie na mocy Uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie struktury organizacyjnej na wyższych uczelniach z sierpnia 1952 r.

⁶¹ AAN, KC PZPR, 237/XVI/25, Informacja o stanie organizacji partyjnej na Politechnice Warszawskiej, 23 XI 1949 r., k. 22–27.

⁶² *Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie struktury organizacyjnej na wyższych uczelniach, sierpień 1952 r.* [w:] *Uchwały KC PZPR 1952*, lipiec 1953, s. 102–106 (dostępna w: APW, KW PZPR, 318, k. 317–318).

⁶³ APW, KZ PZPR PW, 2, Wyciąg ze sprawozdania sekretarza POP, 15 VI 1949 r., k. 2–11. Kolegium mieli tworzyć I sekretarze POP, II sekretarze w przypadku większych uczelni oraz dwóch przedstawicieli pracowników techniczno-administracyjnych. Trzech przedstawicieli Politechniki Warszawskiej to I sekretarz POP Janusz Jakubowski (profesor), II sekretarz Salomon Kac (student) oraz członek Komitetu Uczelnianego Józef Smoliński (pracownik administracji).

miało się zbierać co najmniej raz w miesiącu. Nie była to instancja partyjna, dlatego nie miała prawa instruować organizacji uczelnianych, wydawać dyrektyw ani uchwał⁶⁴. Z dokumentów wynika, że władze PZPR liczyły na to, iż kolegium poprowadzi pracę partyjną w środowisku akademickim. Mimo wymienionych ograniczeń formalnych miało koordynować działalność komórek partyjnych w szkołach wyższych oraz nadzorować ich poczynania. Jednak od samego początku kolegium oceniano krytycznie. W jednym z protokołów KW z 1950 r. czytamy: „Wielkim niedociągnięciem pracy kolegium międzyuczelnianego, które istnieje przy KW, a szczególnie Wydziale Propagandy KW, jest brak systematycznej kontroli nad pracą uczelni nad wykonywaniem poleceń Komitetu Warszawskiego czy też wytycznych wypracowanych przez to kolegium. Praca z uczelniami jest doraźna”⁶⁵. Podobne uwagi powtarzały się wielokrotnie w raportach dotyczących Politechniki oraz innych warszawskich uczelni.

Formalnie samodzielność uczelnianych organizacji partyjnych była bardzo ograniczona. Zgodnie z zawartą w Statucie PZPR zasadą centralizmu demokratycznego musiały one wprowadzać w życie postanowienia instancji zwierzchnich, przed którymi odpowiadały za ich wykonanie. Główną rolę w planowaniu działań Komitetu Uczelnianego PZPR na Politechnice Warszawskiej odgrywał Komitet Warszawski. Pierwotnie Politechniką zajmował się Referat Szkolnictwa Wyższego Wydziału Propagandy, a następnie – od 1950 r.⁶⁶ do jego likwidacji 5 marca 1957 r. – Wydział Oświaty i Szkolnictwa Wyższego⁶⁷. Po reorganizacji KW część wydziałów zastąpiono komisjami problemowymi z udziałem członków plenum KW oraz aktywu POP i KZ. Na skutek zmian uczelnie 20 czerwca 1957 r. podporządkowano Komisji Oświaty i Szkół Wyższych⁶⁸. Posunięcie to, będące pokłosiem październikowej odwilży, stanowiło część szerszej reformy aparatu partyjnego. W zamyśle kierownictwa PZPR miała ona przywrócić zasadę nadrzędności instancji wybieralnych (takich jak komitet) nad aparatem, który *de iure* pełnił wobec nich funkcję służebną, a *de facto* często je zastępował. Jednocześnie zamierzano osłabić wpływ zawodowych funkcjonariuszy partyjnych na wiele dziedzin życia społecznego (m.in. naukę i oświatę), pozwalając, by zajęli się nimi fachowcy – społecznicy skupieni wokół komisji problemowych, tworzonych przy komitetach partyjnych. Nowe komisje miały ponadto ugruntować zasadę kolegalności w procesie decyzyjnym. Ze względu na mieszany skład czasem w gronie działaczy żartobliwie nazywano je trustem mózgow⁶⁹. W wyniku

⁶⁴ Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie struktury organizacyjnej na wyższych uczelniach, sierpień 1952 r. [w:] *Uchwały KC PZPR 1952*, lipiec 1953, s. 105–106 (dostępna w: APW, KW PZPR, 318, k. 317–318). Międzyuczelniane kolegia partyjne miały działać w miastach, w których znajdowało się kilka uczelni wyższych.

⁶⁵ APW, KW PZPR, 41, Protokół posiedzenia KW PZPR, 19 V 1950 r., k. 80–92.

⁶⁶ Z. Jędrzejczyk, „Wstęp do inwentarza zespołu akt: Komitet Warszawski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1948–1990”, Warszawa 2002, mps.

⁶⁷ Według informacji z września 1956 r. Wydział Oświaty i Szkolnictwa Wyższego miał pod opieką dziewięć uczelni, a Wydział Propagandy trzy uczelnie artystyczne (AAN, KC PZPR, 237/XVI/226, Notatka w sprawie pracy Wydziału Oświaty i Szkolnictwa Wyższego KW i KD na odcinku uczelnianym oraz pracy POP na uczelniach, 20 IX 1956 r., k. 29).

⁶⁸ Z. Czech, „Wstęp do inwentarza zespołu Komitetu Warszawskiego”, Warszawa 1972, mps.

⁶⁹ AAN, KC PZPR, 237/VII/3944, Analiza doświadczeń pracy komisji problemowych KP (KM, KD), czerwiec 1962 r., k. 6.

reformy aparat wszystkich szczebli zredukowano o ponad 58 proc.⁷⁰ Powyższe zmiany nie okazały się trwałe – już w 1959 r. w Komitecie Centralnym powrócono do systemu wydziałowego, powołując m.in. Wydział Nauki i Oświaty. W 1960 r. w Komitecie Warszawskim utworzono Wydział Oświaty, Nauki i Kultury, w 1962 r. przemianowany na Wydział Nauki i Oświaty⁷¹. Jego zadania w kontekście szkół wyższych sprowadzały się do „inicjowania i nadawania kierunku pracy organizacjom partyjnym i młodzieżowym wyższych uczelni [...]; kontroli przy pomocy organizacji partyjnych szkół wyższych, merytorycznej działalności władz uczelni i wydziałów”⁷². Reaktywacja wydziałów nie oznaczała likwidacji komisji problemowych, ale niewątpliwie straciły one na znaczeniu.

W kwietniu 1967 r. rozpoczął działalność kolejny wytwór partyjnej biurokracji, który miał wzmocnić nadzór polityczny nad ośrodkami akademickimi – Kolegium Rektorskie m.st. Warszawy. Nazwa nowego gremium sugerowała, że będzie miało charakter czysto merytoryczny, a w jego skład wejdą urzędnicy równi rangą. Nic bardziej mylnego – jego członkami byli zarówno przedstawiciele PZPR, jak i administracji uczelnianej⁷³. Cele stawiane przed Kolegium (podane w „ramowym zakresie pracy”) określono dość ogólnie. Najważniejsze to „zapewnienie koordynacji planów rozwoju warszawskiego ośrodka naukowo-dydaktycznego” oraz „opracowanie kierunków, form i metod pracy politycznej i wychowawczej z młodzieżą studencką, prowadzonej przez organizacje partyjne i studenckie”. Sekretariat KW nie wspominał jednak o prawdziwych powodach,

⁷⁰ A. Friszke, *Próba portretu zbiorowego aparatu partyjnego* [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012. W październiku 1956 r. w aparacie PZPR było zatrudnionych 14 912 pracowników politycznych. Do marca 1957 r. zwolniono 8565 osób. Mirosław Szumiło podaje, że w kwietniu tego roku było ich już nieco więcej – 8669 (M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977*, Warszawa 2014, s. 368).

⁷¹ Zachował się szczegółowy schemat struktury organizacyjnej Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW. Zapewne dokument został sporządzony wkrótce po utworzeniu tej jednostki w 1960 r. Wynika z niego, że uczelniami zajmował się – wchodzący w skład Wydziału – Sektor Nauki, zatrudniający, podobnie jak Sektory Oświaty i Kultury, dwóch pracowników etatowych. Przy Sektorach działały komisje problemowe KW – odpowiednio Komisja Szkół Wyższych, Komisja Oświaty, Komisja Kultury (APW, KW PZPR, 711, Struktura organizacyjna Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW, plany pracy Wydziału, k. 17–43).
⁷² *Ibidem*, k. 17.

⁷³ APW, KW PZPR, 328, Uchwała Sekretariatu Komitetu Warszawskiego PZPR z kwietnia 1967 r. w sprawie ramowego zakresu pracy Kolegium Rektorskiego uczelni warszawskich, 29 IV 1967 r., k. 206–207. W skład Kolegium, które miało zbierać się pod przewodnictwem sekretarza KW, weszli rektorzy i I sekretarze komitetów uczelnianych PZPR, I sekretarz KZ PZPR PAN, dyrektor Departamentu Studiów Uniwersyteckich i Ekonomicznych Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, kurator okręgu szkolnego, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR, resortowy wiceprzewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, prezes Zarządu Okręgu ZNP. Do obowiązków Kolegium należało:

- „– zapewnienie koordynacji planów rozwoju warszawskiego ośrodka naukowo-dydaktycznego, zwłaszcza w zakresie bazy i wzrostu kadry naukowej, wielkości kształcenia na studiach dziennych i dla pracujących;
- zapewnienie należytej rangi pracy dydaktyczno-wychowawczej w całokształcie działalności uczelni w celu poprawy sprawności kształcenia;
- opracowanie kierunków, form i metod pracy politycznej i wychowawczej z młodzieżą studencką prowadzonej przez organizacje partyjne i studenckie;
- systematyczne badanie związków wzajemnych prac naukowo-badawczych i praktyki produkcyjnej;
- zapewnienie pomocy w kształceniu i doskonaleniu nauczycieli dla potrzeb szkolnictwa warszawskiego;
- omawianie planów rozwoju kadry naukowej i polityki kadrowej”.

W 1967 r. planowano odbyć jeszcze cztery zebrania Kolegium – w maju, czerwcu, październiku i listopadzie.

dla których spotkania we wspomnianym gronie były pożądane. Z pewnością sprzyjały one wymianie doświadczeń na temat rosnącego napięcia w środowisku akademickim, które po okresie małej stabilizacji na początku lat sześćdziesiątych zaczynało aktywnie kontestować politykę władz. Kolegium stanowiło zatem dla partii kolejne narzędzie kontroli – w jego funkcjonowaniu uczestniczyły zarówno fasadowy (administracja), jaki i rzeczywisty ośrodek decyzyjny (PZPR).

Jeśli chodzi o Komitet Dzielnicowy Śródmieście, uczelniane organizacje partyjne przez cały omawiany okres wchodziły w skład pionu propagandy. Po reformie aparatu z 1957 r. objęto je nadzorem komisji problemowo-środowiskowej powołanej przy KD. Prawdopodobnie od 1960 r. Komisja Wyższych Uczelni i Instytutów Naukowych była częścią Wydziału Propagandy KD⁷⁴. Nazwę komisji nadawano za każdym razem, gdy po konferencji konstituował się nowo wybrany komitet – np. w marcu 1962 r. przemianowano ją na Komisję Oświaty i Nauki⁷⁵.

Ręczne sterowanie pracą uczelnianej organizacji partyjnej składało się z kilku etapów. Wszelkie poczynania inicjował Komitet Centralny, a ściślej jego organy wykonawcze – Biuro Polityczne i Sekretariat. Tam powstawały instrukcje precyzujące zasady działania instancji terenowych – komitetów wojewódzkich, powiatowych i wreszcie podstawowych organizacji partyjnych. Te wytyczne odnosiły się zarówno do kwestii ważnych (ordynacja wyborcza do władz POP, termin i sposób przeprowadzenia konferencji wyborczych), jak i tych zupełnie błahych (treść haseł na transparentach pierwszomajowych).

Na bieżąco wyższymi uczelniami w Komitecie Centralnym zajmował się stosowny resortowy wydział⁷⁶, którego nazwę często zmieniano, ale zakres kompetencji pozostawał z grubsza ten sam⁷⁷. Przy jego pomocy sprawowano nieformalny nadzór administracyj-

⁷⁴ APW, Komitet Dzielnicowy PZPR Warszawa-Śródmieście (dalej: KD PZPR Śródmieście), 65, Struktura organizacyjna KD Śródmieście [załącznik do protokołu z posiedzenia plenarnego KD], 19 I 1960 r., k. 6–7. Nową strukturę organizacyjną utworzono po połączeniu KD Śródmieście i KD Stare Miasto.

⁷⁵ APW, KD PZPR Śródmieście, 66, Protokół posiedzenia KD Śródmieście, 6 III 1962 r., k. 7–11. W protokole przedstawiono nową strukturę organizacyjną komitetu dzielnicowego.

⁷⁶ Z wyjątkiem lat 1957–1959, kiedy to Wydział Nauki nie istniał, a jego zadania wykonywała komisja KC (patrz kolejny przypis).

⁷⁷ Wydziały Komitetu Centralnego PZPR tworzone na podstawie kryterium rzeczowego: jedne zajmowały się kwestiami wewnątrzpartyjnymi (obsługiwały organy wybieralne KC, nadzorowały i wspierały pracę instancji terenowych, głównie pod kątem metodycznym – np. Wydział Organizacyjny), a inne, jeśli chodzi o zakres wykonywanych zadań, odpowiadały ministerstwu administracji państwowej. Do obowiązków tych ostatnich należało również nadzorowanie i koordynowanie działań komórek terenowych (partyjnych i państwowych), ale tylko w ramach określonego resortu. Choć struktura aparatu PZPR ulegała częstym zmianom, to – jak napisał Włodzimierz Janowski – niezmiennie służył on „realizacji kierowniczej roli PZPR w państwie”. Po okresie stalinowskim aparat centralny KC PZPR składał się przeważnie z dobrze wykształconych specjalistów, czego przykładem jest Stanisław Pasynkiewicz, który w latach 1972–1973, przed objęciem funkcji rektora Politechniki Warszawskiej, pracował w Wydziale Nauki i Oświaty jako starszy instruktor, mając wówczas stopień doktora habilitowanego i tytuł profesora nadzwyczajnego. W całym okresie istnienia PZPR w KC szkołami wyższymi zajmowały się Wydział Nauki i Szkolnictwa Wyższego – 15 XII 1948 – 7 IV 1955 r.; Wydział Nauki i Kultury – 7 IV 1955 – czerwiec 1956 r.; Wydział Nauki – czerwiec–listopad 1956 r.; Komisja ds. Oświaty, Nauki i Kultury – luty–lipiec 1957 r.; Komisja ds. Oświaty i Nauki lipiec–listopad 1959 r.; Wydział Nauki i Oświaty – 5 XI 1959 – 21 XII 1985 r.; Wydział Nauki, Oświaty i Postępu Technicznego – 21 XII 1985 – 21 II 1989 r.; Wydział Nauki i Oświaty – 21 II 1989 – 29 I 1990 r. (W. Janowski, A. Kochański, *Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, Warszawa 2000).

ny nad uczelniami, często dublując kompetencje właściwej administracji państwowej. Pracownicy Wydziału przygotowywali materiały na posiedzenia organów wybieralnych KC, które stanowiły punkt wyjścia do późniejszej dyskusji. Można domniemywać, że w ten sposób powstawały również projekty uchwał partyjnych dotyczące szkolnictwa wyższego. Ponadto wydziały KC typowały kandydatów lub nawet decydowały o obsadzie części stanowisk nomenklaturowych – ich rola w kreowaniu polityki PZPR była zatem bardzo duża.

W 1963 r., po XIII Plenum KC PZPR, na którym skrytykowano sytuację ideologiczną w Polsce, utworzono Komisję Ideologiczną KC PZPR, na której czele stanął jeden z najbardziej zaufanych ludzi Władysława Gomułki, Zenon Kliszko. W jej składzie znalazł się odpowiedzialny za naukę i oświatę sekretarz KC Witold Jarośniński⁷⁸. Mamy prawo przypuszczać, że ten organ (a szczególnie jego prezydium) odgrywał niebagatelną rolę w kierowaniu nauką. To właśnie do Prezydium Komisji Ideologicznej Komitet Warszawski skierował zapytanie o akceptację kandydatur przed wyborami rektorskimi na Politechnice w 1965 r., jeszcze zanim rozpoczęły się szersze konsultacje w samej instancji. Również tam zapadła decyzja o wykluczeniu z PZPR Leszka Kołakowskiego, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, którą oficjalnie podjęła Centralna Komisja Kontroli Partyjnej.

W wytycznych KC określano sposób tworzenia dokumentów przez POP, a także regulowano ich obieg kancelaryjny – na organizacje nałożono m.in. obowiązek sporządzania protokołów zebrań plenarnych, które musiały następnie trafić do instancji zwierzchniej⁷⁹. Etatowi instruktorzy z odpowiedniego wydziału komitetów powiatowych (dzielnicowych) i wojewódzkich czytali przesłane dokumenty, których treść mogła wpłynąć na późniejszą ocenę POP, podobnie jak opinia instruktora bezpośrednio opiekującego się organizacją. Ponieważ w porównaniu do liczby organizacji podstawowych⁸⁰

⁷⁸ P. Pleskot, T.P. Rutkowski, *Trudna sztuka kierowania nauką. Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR wobec Polskiej Akademii Nauk (1949–1989)* [w:] *PZPR jako machina...*, s. 304–305.

⁷⁹ Uciążliwy obowiązek przesyłania każdego protokołu do nadrzędnej instancji zniesiono dopiero w lutym 1973 r. Od tego momentu protokoły zostawały na miejscu, wyjąwszy te, które wymagały podjęcia decyzji przez instancję zwierzchnią. Zamiast tego komitety wojewódzkie, powiatowe, dzielnicowe oraz miejskie i gminne co miesiąc miały przysyłać na wyższy szczebel informacje o tematyce posiedzeń plenarnych, obrad egzekutyw i ważniejszych narad – odbytych i planowanych (APW, KW PZPR, 679, Postanowienia Sekretariatu KC PZPR w sprawie niektórych zagadnień związanych z funkcjonowaniem komitetów powiatowych, luty 1973 r.).

⁸⁰ Z powodu braków kadrowych w 1951 r. nieetatowi instruktorzy obsługiwali tylko 89 z 290 POP w warszawskim Śródmieściu (APW, KD PZPR Śródmieście, 107, Realizacja wniosków Egzekutywy KW o pracy z nieetatowymi instruktorami, 20 XI 1951 r., k. 227). Ich liczba ulegała dużym wahaniom. Na przykład w 1952 r. Wydział Organizacyjny KD Śródmieście skupiał 140 instruktorów nieetatowych, ponadto w Wydziale Propagandy było 100 prelegentów i 30 instruktorów szkolenia partyjnego, na których przypadało 399 POP (AAN, KC PZPR, 237/IX/14, Notatka dotycząca metod i stylu pracy instruktorów KD PZPR Warszawa-Śródmieście, 1952 r.). W następnym roku w KD pracowało społecznie tylko 70 instruktorów na mniej więcej 500 POP, z czego wynika, że jeden instruktor nieetatowy musiał się wówczas zajmować 7 komórkami podstawowymi (obsługiwano prawie wszystkie). Większa stabilizacja panowała, jeśli chodzi o obsadę etatową KD Śródmieście, która liczyła kilkunastu instruktorów (APW, KD PZPR Śródmieście, 111, Praca Wydziału Organizacyjnego KD Śródmieście, 1 X 1953 r., k. 203).

etatowych instruktorów było niewielu, wokół POP skupiano także instruktorów nieetatowych⁸¹.

Jako przedstawiciel instancji zwierzchniej oddelegowany instruktor nieetatowy w razie potrzeby mógł brać udział w zebraniach ogólnych POP. W ich trakcie miał nie tylko słuchać wypowiedzi innych i samemu zabierać głos, lecz także „czuwać nad poziomem politycznym zebrania”⁸², czyli oceniać zgodność jego przebiegu z oczekiwaniami zwierzchników. Co tydzień składał raport koordynującemu jego poczynania instruktorowi etatowemu i otrzymywał od niego wskazówki do dalszych działań. Raz w miesiącu odbywała się odprawa w szerszym gronie, wymieniano się wtedy doświadczeniami i omawiano formy pracy⁸³. Na ręce instruktorowi społecznemu patrzył również sekretarz danej POP, który opinię o jego pracy przekazywał bezpośrednio przełożonemu⁸⁴.

Jeśli chodzi o opiekunów partyjnych Politechniki, to Egzekutywa KW dopiero w lutym 1952 r. postulowała przydzielenie bliżej nieokreślonej liczby instruktorów etatowych i nieetatowych z KD Śródmieście⁸⁵. Następnie w dokumentach⁸⁶ wymienia się w tym kontekście członków KD, z których uczelnią w 1953 r. zajmowało się dwóch – druga osoba wyłącznie sprawami młodzieży.

Z powodu braku informacji i niekompletności protokołów zebrań trudno stwierdzić, czy przedstawiciele KD brali udział w każdym posiedzeniu KU. Brak wzmianek sugeruje, że nie. Byłoby to zresztą trudne z uwagi na dużą częstotliwość tych zebrań (co najmniej jedno w miesiącu) – pamiętajmy, że instruktorzy nieetatowi pracowali zawodowo w pełnym wymiarze godzin. Ich obecność regularnie odnotowywano tylko w momentach ważnych, takich jak wybory nowych władz. Wówczas Politechnika gościła nawet przedstawicieli KW i KC.

Trudno orzec, jak wyglądało rzeczywiste zaangażowanie pracowników aparatu PZPR w terenie. W tej kwestii nie do końca wiarygodne wydają się partyjne raporty, które aparat wytwarzał na potrzeby własne i zwierzchników. Można przypuszczać, że w takich dokumentach wyolbrzymiano swoje dokonania, aby zdobyć uznanie przełożonych. Wszelkie niepowodzenia starano się bagatelizować lub obciążyć nimi podwładnych. Z przeglądanych przeze mnie dokumentów wynika, że panowało ogólne zamieszanie, spowodowane przeciążeniem aparatu oraz brakiem koordynacji jego poczynąń. Nie

⁸¹ Byli to aktywiści partyjni – np. prelegenci, wizytatorzy, wykładowcy szkolenia partyjnego pracujący społecznie nad wykonaniem powierzonego im zadania. Na instruktorów nieetatowych powoływano zwłaszcza dyrektorów, prezesów czy urzędników, których łatwo było oderwać od pracy zawodowej. Po IV Plenum KC w 1950 r. przydzielono im pod opiekę poszczególne POP (B. Dymek, *Pracownicy etatowi PZPR 1948–1954*, „Z Pola Walki” 1983 nr 3–4, s. 74–75).

⁸² APW, KW PZPR, 154, Instrukcja w sprawie racjonalnego i planowanego wykorzystania nieetatowego aktywu partyjnego komitetów dzielnicowych, 7 III 1950 r., k. 248, za: M. Tymiński, *Partyjni agenci...*, s. 379.

⁸³ APW, KD PZPR Śródmieście, 107, Realizacja wniosków Egzekutywy KW o pracy z nieetatowymi instruktorami, 20 XI 1951 r., k. 227–233.

⁸⁴ *Ibidem*.

⁸⁵ APW, KW PZPR, 168, Uchwała Egzekutywy Komitetu Warszawskiego PZPR w sprawie pracy POP Politechniki Warszawskiej, luty 1952 r., k. 243–245.

⁸⁶ APW, KD PZPR Śródmieście, 109, Protokół posiedzenia Egzekutywy KD PZPR Warszawa-Śródmieście, 19 XII 1952 r., k. 406; *ibidem*, 110, Przydział zadań dla członków KD Warszawa-Śródmieście, 6 II 1953 r., k. 130.

bez znaczenia był także niski poziom merytoryczny działaczy, którzy pracę w partii często zaczynali, mając zaledwie podstawowe wykształcenie. Opisując aparat warszawski pierwszej połowy lat pięćdziesiątych, obsługujący przedsiębiorstwa Maciej Tymiński zwrócił uwagę na to, że zaniedbywano kontakty z kolegami z podległych instancji. Często występowały patologie – nadużywano alkoholu oraz wykorzystywano swoją pozycję do celów prywatnych⁸⁷. Tymiński i Benon Dymek⁸⁸ jako jedną z głównych bolączek aparatu wymienili akcyjność (kampanijność) – problem, który zauważyli sami działacze PZPR. Brakowało codziennej, planowej pracy, ale co jakiś czas następowały zrywy. Ze zdwojoną energią działano wtedy, gdy zwierzchnictwo naciskało na konkretną akcję (np. wprowadzenie nowych norm w produkcji, organizacja pochodu pierwszomajowego).

Ze względu na duże znaczenie dla gospodarki przemysłowej, a także stołeczną lokalizację Politechnikę Warszawską interesowali się bezpośrednio pracownicy Komitetu Centralnego. Wydaje się, że zjawisko to występowało zwłaszcza w okresie stalinizmu, kiedy w związku z realizacją planu sześcioletniego rosło zapotrzebowanie na inżynierów – niezbędnych w nowo powstałych przedsiębiorstwach. Już w 1949 r. Politechnikę wizytowała Daniela Gruszczyńska – instruktor KC. Efektem był raport na temat działalności tamtejszej POP⁸⁹. Na dalsze bezpośrednie kontakty w tym okresie wskazuje wypowiedź Salomona Kaca⁹⁰, II sekretarza Komitetu Uczelnianego na posiedzeniu Egzekutywy Ko-

⁸⁷ M. Tymiński, *Partijni agenci...*, s. 354–390.

⁸⁸ B. Dymek, *Pracownicy etatowi...*, s. 73–106.

⁸⁹ AAN, KC PZPR, 237/XVI/25, Informacja o stanie organizacji partyjnej na Politechnice Warszawskiej, 23 XI 1949 r., k. 22–27.

⁹⁰ Salomon Kac, ur. 10 VI 1910 r. w Wilnie w rodzinie żydowskiej, dr nauk technicznych. W latach dwudziestych uczęszczał do prywatnego gimnazjum w Wilnie, z którego (jak wynika z jego własnoręcznie napisanego życiorysu) został wydalony z przyczyn politycznych w 1928 r., tuż przed maturą. Po wojnie jednak uzyskał od ministra zaświadczenie o ukończeniu tej szkoły, uprawniające do przyjęcia na studia. Od 1927 do 1928 r. działał w Komunistycznym Związku Młodzieży Zachodniej Białorusi. W 1928 r. wstąpił do Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. W latach 1929–1935 odbywał karę pozbawienia wolności za wywrotową działalność polityczną. Po wyjściu z więzienia był zawodowym funkcjonariuszem KPZB (1935–1937). Następnie do wybuchu wojny pracował w fabryce radioodbiorników w Wilnie. Po wkroczeniu Armii Czerwonej uczestniczył w tworzeniu struktur nowej władzy, ale z powodu przekazania Wilna państwu litewskiemu przeniósł się do Lwowa. Tam w 1940 r. został aresztowany i po dwóch latach śledztwa skazany za „odchylenie trockistowskie” na karę pięciu lat obozu, którą odbył w Tomsku. W 1946 r. wrócił do Polski jako repatriant. Od czerwca 1946 r. był urzędnikiem w Centralnym Komitecie Żydów Polskich. W 1947 r. został przyjęty na pierwszy rok studiów na Wydział Elektryczny Politechniki Warszawskiej. Jako długoletniego działacza i więźnia politycznego zwolniono go z egzaminów wstępnych. W trakcie studiów Kac był aktywistą PZPR, której członkiem został automatycznie jako działacz PPR (należał do niej od 1946 r.). W latach 1949–1950 pełnił funkcję II sekretarza POP PZPR przy PW. W 1952 r. ukończył naukę na Wydziale Łączności (wyodrębnionym z Wydziału Elektrycznego) PW z dyplomem magistra inżyniera. W latach 1952–1955 był na PW starszym asystentem i adiunktem (od lipca 1954 r.) Wydziału Łączności, a jednocześnie wykładowcą w Katedrze Podstaw Marksizmu-Leninizmu. Od 1955 do 1958 r. aspirant (doktorant) w Moskwie. Po powrocie do kraju w 1959 r. ponownie objął posadę adiunkta na PW, gdzie pracował do 1967 r., kiedy to został adiunktem w Przemysłowym Instytucie Automatyki i Pomiarów w Warszawie. 31 III 1968 r. wypowiedziano mu umowę o pracę. We wrześniu 1968 r. wyemigrował wraz z żoną i synem do Izraela. Władze państwa uznały go za *persona non grata*, w 1973 r. został wpisany do indeksu osób niepożądanych w PRL (AAN, KC PZPR, Centralna Kartoteka KC, 15385; ASPW, Akta osobowe Salomona Kaca (pracownika); AASPW, Akta osobowe Salomona Kaca (studenta); AIPN, 1268/28282; APW, KZ PZPR PW, 2 i 23).

mitetu Warszawskiego w marcu 1950 r.⁹¹ Referując problemy swojej komórki, zaatakował on profesorów – skarżył się: „ani jeden profesor nie przeszedł ewolucji i nie zbliżył się do nas”. Organizacja partyjna musiała wywierać na nich nacisk, skądinąd skuteczny, „aby nie przyjmowali na asystentów zdeklarowanych reakcjonistów”. Co ciekawe, presja ta była rezultatem sugestii towarzyszy z KC. Na tym samym posiedzeniu okazało się, że organizacja partyjna Politechniki wystąpiła o przyznanie środków i określenie wytycznych do realizacji zadań wynikających z planu sześcioletniego bezpośrednio do Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki oraz KC, pomijając instancję warszawską. Taką samowolę potępił Mieczysław Hoffman, sekretarz KW⁹², z czego można wyciągnąć trzy wnioski. Po pierwsze, nie było normą, aby POP zwracała się bezpośrednio do KC – najpierw powinna była przedstawić sprawę instancji zwierzchniej. Po drugie, to KW, a nie np. KD uważał Hoffman za odpowiednią instancję do rozstrzygnięcia ważnych kwestii. Potwierdzałoby to supremację KW nad KD w sprawach merytorycznych. Wreszcie po trzecie, osobiste relacje między kierownictwem KW a POP na Politechnice nie były dobre i rzutowały na współpracę.

Brakuje informacji o bezpośrednich kontaktach POP Politechniki z KC w późniejszym okresie. Wydaje się, że przy rozwiązywaniu problemów uczelnianej organizacji zawsze korzystano z pośrednictwa instancji warszawskiej lub dzielnicowej. Wyjątek może stanowić rezolucja wystosowana przez Komitet Uczelniany w maju 1956 r. Jednak nie był to wówczas przypadek odosobniony – podobne pisma słały do KC także inne uczelnie i zakłady pracy. Miało to związek z trwającą destalinizacją – normalny wewnętrzzpartyjny rytuał przestał na pewien czas obowiązywać.

Wpływ Komitetu Uczelnianego na zarządzanie kadrami PZPR

W kontekście wspomnianego konfliktu między przedstawicielami KW i POP wypada rozstrzygnąć, którymi sprawami zajmowała się samodzielnie uczelniana organizacja, a które były zarezerwowane dla komitetów wyższej rangi. Kwestię tę postaram się przybliżyć na przykładzie zarządzania w partii ludźmi.

W ramach struktur Komitetu Warszawskiego inicjowano większość decyzji kadrowych dotyczących POP Politechniki. W uchwale Sekretariatu Biura Organizacyjnego KC PZPR z sierpnia 1952 r. wyraźnie podkreślono, że komitety wojewódzkie, miejskie i dzielnicowe powinny „zatroszczyć się o wysunięcie i wybór odpowiednich sekretarzy instancji partyjnych spośród przodujących pracowników uczelni. Szczególną uwagę winny zwrócić komitety wojewódzkie na dobór odpowiednio wyrobionych ideologicznie towarzyszy na sekretarzy etatowych. Sekretarzy komitetów uczelnianych zatwierdza Komitet Centralny”⁹³. Nie jest do końca jasne, jak autor lub autorzy dokumentu rozumieli pojęcie „sekretarz”, które szczególnie w początkowym okresie istnienia PZPR mogło oznaczać zarówno tylko I sekretarza, jak i wszystkich innych sekretarzy danego

⁹¹ APW, KW PZPR, 154, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW, 21 III 1950 r., k. 268–276.

⁹² *Ibidem*, k. 274.

⁹³ *Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie struktury organizacyjnej na wyższych uczelniach, VIII 1952 r.* [w:] *Uchwały KC PZPR 1952 r.*, [broszura do użytku wewnętrzzpartyjnego], lipiec 1953 r., s. 102–106.

komitetu. Jedno jest pewne – etaty partyjne obejmowali nie tylko I sekretarze. Zatrudniano także ich zastępców, czyli II sekretarzy. Wydaje się zatem, że zgodnie z uchwałą KC przydzielenie etatu takiej osobie wskazywało na jej silną pozycję w organizacji uczelnianej. Jako przykład można podać Salomona Kaca, który będąc tylko II sekretarzem, *de facto* kierował całą POP.

„Troska o wysunięcie” kandydatów nie oznaczała, że KW i KD miały prawo podejmować ostateczne decyzje. Na pewno instancje te mogły składać propozycje, ale początkowo zatwierdzał je Komitet Centralny. Dopiero w lipcu 1957 r. sekretarze KU znaleźli się w nomenklaturze Egzekutywy KW⁹⁴ i nie zmieniło się to aż do lat siedemdziesiątych (patrz tabele 2 i 3, s. 100, 101).

Warto zwrócić uwagę, że w myśl uchwały SBO KC od 1952 r. I sekretarzami nie mogli już być studenci. Pozornie jest to niezrozumiałe, przecież brali udział w budowie uczelnianej struktury PZPR. Na Politechnice Ryszard Kula i wspomniany Salomon Kac nawet faktycznie kierowali pracami partyjnej komórki. Jak czytamy w zestawieniu sporządzonym dla Wydziału Propagandy KC w 1950 r., obejmującym 52 uczelnie wyższe, w przeszło połowie z nich I sekretarzami POP byli właśnie studenci⁹⁵. Oficjalnie chodziło o to, aby mogli skupić się na nauce i zdobyciu dyplomu. Dlatego w omawianej uchwale kierownictwo KC zaleciło, aby pracę społeczną studentów ograniczyć do pięciu godzin tygodniowo. W praktyce uniemożliwiała im to rywalizowanie o funkcję I sekretarza, od którego wymagano zaangażowania w większym wymiarze. Możliwe jednak, że kierownictwo partyjne uznało, że studenci nie powinni być I sekretarzami z racji konfliktu interesów w hierarchii służbowej i partyjnej. Nie wypadało, aby na zebraniu komitetu student wydawał profesorowi polecenia lub go ganił. Taka zamiana ról mogła mieć niepożądane skutki. W pierwszym okresie działalności PZPR na uczelniach komuniści promowali wzorzec krzykliwego studenta aktywisty, wywierającego presję na nauczycieli akademickich. Profesorom odbierano godność, co pozwalało ich zdyscyplinować i podporządkować nowej władzy. Jednak gdy stopniowo kształtowano nową inteligencję, sytuacja, z punktu widzenia władz, się poprawiała – należało zatem wrócić do tradycyjnego modelu wychowania młodzieży, w którym nauczyciel budził respekt. Wydaje się, że przywołana uchwała SBO KC była zapowiedzią tego nowego kursu. Z moich ustaleń wynika, że na Politechnice przestrzegano wytycznych, ale tylko jeśli chodzi o I sekretarzy – od 1953 r. zostawali nimi wyłącznie pracownicy. Ich etatowymi zastępcami wciąż bywali studenci, jak choćby Stanisław Pasyńkiewicz w latach 1951–1954.

„Przodującymi pracownikami” mogli być nie tylko naukowcy, lecz także personel pomocniczy i administracyjny. Wydaje się jednak, że działacze PZPR uznali, iż I sekretarz wyłoniony z tej grupy obniży autorytet partii. Dlatego I sekretarzami na Politechnice zawsze zostawały osoby pełniące co najmniej funkcję asystentów⁹⁶. Dopiero w 1960 r.

⁹⁴ APW, KW PZPR, 199, Nomenklatura kadr podlegających decyzji Komitetu Warszawskiego PZPR [załącznik do protokołu posiedzenia Egzekutywy KW], 24 VII 1957 r., k. 34.

⁹⁵ AAN, KC PZPR, 237/XVI/65, Wykaz składów osobowych komitetów uczelnianych PZPR w wyższych uczelniach w Polsce, 1950 r., k. 1–7.

⁹⁶ Nie zawsze wybór był tak oczywisty – Mariusz Korejwo, odnosząc się do Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie, napisał: „Nie dość, że ignorując generalia, powołano tam trzy POP – odrębne dla profesury,

Komitet Warszawski wprowadził zasadę, zgodnie z którą szefem komórki partyjnej na uczelni powinien być samodzielny pracownik naukowy⁹⁷. Wiele wskazuje jednak na to, że regulacja ta pozostała tylko na papierze – w 1961 i 1965 r. przewodnictwo Komitetu Zakładowego Politechniki obejmowali adiunkci Jan Felicki⁹⁸ i Włodzimierz Merunowicz⁹⁹ – obydwaj dopiero przygotowujący rozprawy doktorskie.

Trudno powiedzieć, jak wyglądała realizacja wytycznych KC na innych uczelniach. Sformułowanie wniosków dotyczących całego kraju wymaga przeprowadzenia szerszej kwerendy. Przykład Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej pokazuje, że uchwały SBO KC z 1952 r. nie wszędzie ściśle przestrzegano – jeszcze w 1954 r. w Lublinie na I sekretarza KU wybrano Eugeniusza Hetmana, studenta Wydziału Rolnego¹⁰⁰. Na Politechnice Poznańskiej I sekretarzem w kadencji 1953–1954 był Czesław Dworzyński – piąty i zarazem ostatni student na tym stanowisku¹⁰¹. Mimo tych odstępstw rolę studentów we władzach uczelnianych komitetów systematycznie ograniczano i już nie odzyskali oni pozycji, jaką mieli na początku lat pięćdziesiątych.

studentów i administracji [...] to jeszcze władzę w nich oddano maszynistkom i woźnym” (M.T. Kojewo, *Próba systematyzacji...*, s. 106–107).

⁹⁷ APW, KW PZPR, 222, Wytyczne Egzekutywy KW PZPR w sprawie wyboru władz partyjnych, listopad 1960 r., k. 16. W myśl obowiązującej wówczas Ustawy o szkolnictwie wyższym samodzielnym pracownikiem nauki był docent po przeprowadzeniu przewodu habilitacyjnego lub profesor.

⁹⁸ Jan Felicki, ur. 13 VIII 1927 r. w Radzyminie. Od maja 1943 r. do 1944 r. żołnierz AK. Absolwent Wydziału Łączności Politechniki Warszawskiej. Od 1 V 1951 r. do 31 III 1963 r. asystent, starszy asystent, a potem adiunkt PW; w 1961 r. na tej uczelni uzyskał stopień doktora nauk technicznych. Następnie do września 1965 r. radca w Sekretariacie RWPG w Moskwie. W październiku 1968 r. wrócił stanowisko adiunkta PW, gdzie pracował do stycznia 1968 r. W lutym tego roku został dyrektorem Instytutu Tele i Radiotechnicznego w Warszawie. W 1970 r. powołano go na stanowisko pełnomocnika rządu do spraw wykorzystania energii jądrowej. Od 1973 r. prezes Urzędu Energii Atomowej, jednocześnie był zatrudniony w PW na stanowisku docenta kontraktowego. Do PZPR Felicki wstąpił 29 V 1954 r. Przedtem, w trakcie studiów, należał do Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (od 1947 r.), a następnie do ZAMP i ZMP (od 1948 r.). Jako działacz partyjny pełnił w PW liczne funkcje: był sekretarzem OOP Wydziału Łączności (1955–1956), dwukrotnie członkiem Komitetu Zakładowego (1957–1959 i 1967–1968), należał do Egzekutywy KZ (1959–1961) oraz zajmował stanowisko I sekretarza KZ przy PW (3 V 1961–31 III 1963 r.). Felicki pełnił także funkcje w instancjach wyższego szczebla. W 1957 r. został członkiem KD PZPR Warszawa-Śródmieście. W latach 1961–1963 był sekretarzem Komisji Rewizyjnej przy Komitecie Warszawskim PZPR. Od lutego 1969 r. do 1972 r. wchodził w skład Komitetu Warszawskiego PZPR jako zastępca członka, a następnie (od 1972 r.) jako członek (AAN, KC PZPR, Centralna Kartoteka KC, 17959; ASPW, Akta osobowe Jana Felickiego; APW, KW PZPR, Akta osobowe załącznik nr 1, 400; APW, KW PZPR PW, 15, 23).

⁹⁹ Włodzimierz Merunowicz, ur. 9 III 1931 r. w Stanisławowie, doc. dr inż., absolwent Wydziału Budownictwa Lądowego Politechniki Warszawskiej. Po ukończeniu studiów inżynierskich pracował w redakcji uczelnianej gazety „Politechnik” jako kierownik działu nauki. Od 1954 do 1987 r. był zatrudniony w PW na stanowisku asystenta, starszego asystenta, adiunkta (od 1962 r.) i docenta (od 1970 r.) w Katedrze Budownictwa Stalowego na Wydziale Budownictwa Przemysłowego PW, a później w Katedrze Konstrukcji Metalowych Wydziału Inżynierii Budowlanej. W 1962 r. uzyskał stopień doktora nauk technicznych. Jednocześnie w latach 1953–1962 był zatrudniony w biurach projektowych, dla których opracowywał konstrukcje stalowe i żelbetowe. W 1967 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych na Uniwersytet Stanforda jako stypendysta fundacji Forda. W latach 1949–1953 należał do ZMP. Członkiem PZPR został w maju 1954 r. Od 1962 do 1965 r. był członkiem Egzekutywy, a od stycznia 1965 do stycznia 1967 r. I sekretarzem KZ PZPR przy PW (ASPW, Akta osobowe Włodzimierza Merunowicza; APW, KW PZPR, Akta osobowe załącznik nr 1, 1193; APW KZPR PW, 15).

¹⁰⁰ M. Kruszyński, *Eugeniusz Hetman...*, s. 435.

¹⁰¹ *Politechnika Poznańska i wcześniejsze uczelnie techniczne w Poznaniu*, red. W. Dembecka, Poznań 1976, s. 407.

Szeregowych członków partii, podobnie jak sekretarzy, zatwierdzała instancja zwierzchnia. Dopiero wówczas decyzja POP stawała się prawomocna. W tej sytuacji nadrzędny komitet musiał się kierować wytycznymi KC¹⁰². Centralizm decyzyjny sięgał więc bardzo głęboko – na sam dół hierarchii, wskutek czego organizacje podstawowe miały niewielkie pole manewru.

W przypadku Politechniki kandydowanie i członkostwo początkowo wymagały akceptacji Egzekutywy KD Warszawa-Śródmieście. Zdarzało się, że ta unieważniała uchwały POP, a powodem była najczęściej przeszłość rekrutowanej osoby. Od 1959 r., zgodnie ze statutem uchwalonym na III Zjeździe PZPR, POP Politechniki znalazła się wśród dwudziestu warszawskich komitetów najniższej rangi z tzw. rozszerzonymi uprawnieniami. Polegały one na tym, że decyzje o zatwierdzeniu kandydatów i członków partii organizacja podejmowała we własnym gronie, bez konieczności akceptacji komitetu dzielnicowego¹⁰³. Niewątpliwie zmiana ta odciążała śródmiejską instancję, która na posiedzeniach często rozpatrywała wyłącznie wnioski kadrowe, a na decyzję czekano nawet pół roku.

Jak już wspomniałem, sekretarze KU, formalnie wyłanianiani w wyborach, w rzeczywistości byli objęci systemem nomenklatury kadr, w którym o obsadzie większości stanowisk kierowniczych (nie tylko partyjnych) decydowała jedna z instancji PZPR, a nie dyrektor zakładu czy – w przypadku sekretarzy POP – członkowie miejscowej organizacji. Stanowiska nomenklaturowe umieszczano na osobnych listach, aby uniknąć sporów kompetencyjnych. Następnie wykazy oficjalne zatwierdzano, dlatego dodawano je do protokołów posiedzeń partyjnych gremiów jako załączniki. Dzięki temu skalę zjawiska można odtworzyć częściowo także na podstawie akt Komitetu Warszawskiego. Opisywany system miał, rzecz jasna, charakter nieformalny i naruszało obowiązujące prawo – był tajemnicą poliszynela¹⁰⁴. Co charakterystyczne, instytucja nomenklatury kadr dotyczyła zarówno stanowisk mianowanych, jak i tych pochodzących z wyboru.

¹⁰² APW, KW PZPR, 379, Instrukcja KC PZPR w sprawie wyborów władz partyjnych, listopad 1949 r., k. 106–115. Jest to najstarszy odnaleziony przeze mnie dokument potwierdzający wpływ Komitetu Centralnego na wybory władz oraz dobór kandydatów w instancjach niższego szczebla i POP. Podobne dokumenty, opatrzone klauzulą „do użytku wewnątrzpartyjnego”, były wielokrotnie wydawane w kolejnych latach. O tym, kogo z partii należy się pozbyć, wypowiedział się Roman Zambrowski na posiedzeniu plenarnym KW 22–23 XII 1949 r. Powołał się na uchwałę Biura Organizacyjnego KC PZPR: „Egzekutywy i komitety podstawowych organizacji partyjnych i nadrzędne instancje winny czuwać nad czystością szeregów partyjnych i sprawdzać systematycznie, czy do organizacji partyjnych nie przeniknęły, korzystając z braku czujności, elementy wrogie i dywersyjne (np. dwójkarze, defensywniacy, trockiści, NSZ-owcy itp.). Elementy tego rodzaju winny być niezwłocznie usuwane z partii” (APW, KW PZPR, 39, Protokół plenarnego posiedzenia KW PZPR, 22–23 XII 1949 r., k. 185).

¹⁰³ APW, KW PZPR, 655, Notatka o pracy wydziałowych komitetów zakładowych, 6 V 1960 r., k. 134–135.

¹⁰⁴ Na temat nomenklatury kadr zob. A. Paczkowski, *System nomenklatury kadr w Polsce (1950–1970)*, Warszawa 2000; A. Dudek, *Funkcjonowanie systemu nomenklatury kadr PZPR na szczeblu wojewódzkim (1948–1980). Przykład Krakowa* [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001; M. Tymiński, *Nomenklatura regionalna: działanie systemu na poziomie lokalnym (1950–1970)* [w:] *PZPR jako machina...*; D. Magier, *System nomenklaturowy partii komunistycznych* [w:] *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. 3, cz. 2, Radzyń Podlaski 2010.

Po raz kolejny wypada podkreślić fasadowy charakter wyborów władz uczelnianej POP. Podobnie jak w wypadku innych instancji, były one raczej wyreżyserowanym spektaklem niż prawdziwym aktem woli delegatów. W wytycznych centrali precyzyjnie określano sposób wyłaniania organów wszystkich komitetów terenowych, wskazując przy tym ogólne preferencje i kryteria, jakimi należało się kierować przy doborze kandydatów. Zawsze jednak zachowywano pozory i w żadnej partyjnej instrukcji nie znajdziemy sformułowania, że instancje zwierzchnie mają wyznaczyć konkretne osoby. Wybór miał być swobodny i demokratyczny, ale praktyka wyglądała zupełnie inaczej. Na podstawie archiwaliów instancji warszawskiej można przytoczyć przykłady, gdy bardzo głęboko ingerowano w wybór najważniejszych członków Komitetu Uczelnianego Politechniki. Zdarzało się, że posunięcia kadrowe tylko konsultowano z ustępującymi władzami POP, a listę kandydatów do Egzekutywy (czyli tak naprawdę późniejszych członków) układało w Komitecie Warszawskim¹⁰⁵. Było to niezgodne nawet z obowiązującym systemem nomenklatury, w którym od decyzji instancji warszawskiej uzależniono wybór sekretarza KU, a więc tylko części Egzekutywy. Co więcej, delegaci obecni na konferencji wyborczej wiedzieli, że wskazanych kandydatów popierają przełożeni, więc głosowanie przeciwko nim było ciosem wymierzonym w zwierzchników i złamaniem zasady centralizmu demokratycznego. Dlatego rzadko ośmielano się popierać pretendentów zgłoszonych z sali.

Pomimo ustawicznego dążenia do uczynienia wyborów czystą formalnością, nawet w okresie stalinowskim nie zawsze przebiegały one zgodnie z wcześniej ułożonym planem, jak np. podczas posiedzenia prezydium konferencji wyborczej na Politechnice w kwietniu 1952 r. Jako kandydata do Komitetu Uczelnianego zaproponowano wówczas Michała Kaczorowskiego, profesora Wydziału Architektury – „przyszłego rektora”, jak stwierdzono. Tak bezpośrednie postawienie sprawy wywołało sprzeciw części działaczy, którzy zastanawiali się, czy i jak przekazać pozostałym delegatom informację o prawdziwych powodach wysunięcia Kaczorowskiego, który nawet nie został zaproszony na konferencję. Jednym z pomysłów było użycie nowomowy – zebrani mieli usłyszeć, że Kaczorowski „ma być aktywowany na Politechnice”, do czego jednak nie doszło. Dyskusję i zaostrzający się spór uciął I sekretarz KD Śródmieście Józef Jezierski, który stwierdził, że obsadzenie stanowiska rektora leży w gestii Sekretariatu KC. Ktoś dodał jeszcze, iż w kontekście członkostwa w KU należy brać pod uwagę tylko działalność partyjną. Ostatecznie kontrowersyjna kandydatura przepadła w głosowaniu i została skreślona. Profesor Kaczorowski, chociaż rekomendowany przez samego ministra Adama Rapackiego¹⁰⁶, nigdy nie został rektorem – być może właśnie ze względu na opór partyjnych towarzyszy¹⁰⁷.

¹⁰⁵ Tak było np. w 1961 r. Propozycje składu osobowego KU PZPR na Politechnice przygotowano w Wydziale Nauki i Oświaty KW „po konsultacjach z aktywnym partyjnym Politechniki” (APW, KW PZPR, 716, Propozycje składu osobowego KU PZPR w Politechnice Warszawskiej, 1961 r., k. 20–27). Z dokumentów KW PZPR wynika również, że w 1960 r. akceptację kandydatów na sekretarzy KZ na Politechnice, Uniwersytecie Warszawskim i Akademii Medycznej uzależniono od decyzji Sekretariatu KW (APW, KW PZPR, 222, Wykaz POP, które wymagają zatwierdzenia kandydatów na stanowiska sekretarzy KZ przez Sekretariat KW [projekt zatwierdzony na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR 2 XI 1960 r.], k. 23).

¹⁰⁶ AAN, KC PZPR, 237/XVI/104, Pismo ministra szkół wyższych i nauki Adama Rapackiego do sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba, 31 XII 1951 r., k. 118–120.

¹⁰⁷ AN, KC PZPR, 237/XVI/104, Notatka I sekretarza KU Ryszarda Kuli z przebiegu wyborów do Komitetu Uczelnianego na Politechnice Warszawskiej, 1952 r., k. 24.

Zakłócenia relacji w pionowym układzie pezetpeerowskich struktur najczęściej występowały w okresach przesilen politycznych. Wówczas organizacje podstawowe częściej niż inne komórki kontestowały oficjalną linię partii. Jako przykład można tutaj podać zdecydowaną postawę komitetów uczelnianych PZPR (w tym tego z Politechniki) w październiku 1956 r., które w wielu miastach opowiedziały się za ruchem odnowy, nie czekając na akceptację aparatu wojewódzkiego. W wyniku odwilży nastąpiła także rewizja systemu nomenklatury kadr. W przypadku uczelni wyraźnie widać efekt decentralizacji władzy – kontrolę nad obsadą stanowisk przejęły egzekutywy komitetów wojewódzkich PZPR (patrz tabele 2 i 3, s. 100, 101). Na podstawie dokumentacji Komitetu Warszawskiego można powiedzieć, że zmiany te nie były trwałe – już w 1960 r. Komitet Centralny zastrzegł sobie prawo do akceptacji rektorów (patrz tabela 3). Chociaż z pewnością istniała korelacja między peerelowską nomenklaturą a kryzysami politycznymi, to na jego szczegółową analizę nie ma tutaj miejsca. Dlatego sygnalizując problem, ograniczę się do najważniejszego spostrzeżenia. Gdybyśmy chcieli zobrazować wspomnianą zależność za pomocą wykresu matematycznego – otrzymalibyśmy coś na kształt sinusoidy. Zakres nomenklatury był największy wtedy, gdy system znajdował się na krawędzi kryzysu. Wówczas obejmowała ona najwięcej stanowisk i była najbardziej scentralizowana (jak w 1956 r.). W rezultacie przesilenia politycznego następowała gwałtowna zmiana – znaczna redukcja nomenklatury oraz jej decentralizacja (przekazanie decyzji na niższy szczebel struktury organizacyjnej). Po takim załamaniu instancje partyjne całymi latami powoli, ale skutecznie odzyskiwały utracone wpływy¹⁰⁸.

Administracja i personel naukowy uczelni

Członkowie uczelnianej organizacji partyjnej mieli ograniczony wpływ na to, kto ich reprezentował – czy jednak ci przedstawiciele byli tylko figurantami, czy też mieli pewną realną władzę? Jak dużą rolę odgrywali w życiu uczelni?

John Connelly w swojej książce *Zniewolony uniwersytet* zauważył, że w przeciwieństwie do naszych zachodnich i południowych sąsiadów pozycja komórki partyjnej na polskich uniwersytetach epoki stalinizmu nie była silna – wiodła „marginalny żywot”¹⁰⁹. Działo się tak z wielu powodów, ale za najważniejszy trzeba uznać specyfikę powojennej rzeczywistości w naszym kraju – do współpracy zostały zmuszone dwa przeciwstawne obozy: z jednej strony przedwojenna profesura, a z drugiej komunistyczna władza. Chcąc nie chcąc, obie grupy musiały się nawzajem tolerować. Mocną pozycję i autorytet społeczny zapewniał polskim uczonym etos bohaterów tajnego nauczania i obrońców polskości w czasie II wojny światowej. Dawało im to pewną przewagę nad komunistami. Niewygodnych profesorów trudno było zastąpić innymi, bardziej lojalnymi ludźmi. Sprowadzenie odpowiedniej liczby specjalistów z ZSRR nie wchodziło w rachubę, tak ze względów logistycznych, jak i propagandowych. O trudnościach kadrowych na uczelniach mówił na posiedzeniu warszawskiej Egzekutywy I sekretarz KW Władzy-

¹⁰⁸ Na zależność między zakresem nomenklatury a zmieniającą się sytuacją polityczną wskazał Andrzej Paczkowski (*idem, System nomenklatury...*).

¹⁰⁹ J. Connelly, *Zniewolony uniwersytet...*, s. 270.

sław Wicha: „Są profesorzy reakcyjni lub starsi wiekiem, ale zastąpienie ich nie jest sprawą łatwą. Nie mamy kim ich zastąpić. Do obowiązków [Uczelnianego] Kom[itetu] part[yjnego] należy czuwanie nad tym, by reakcyjni profesorowie nie sęczyli jad[u] i nie wychowywali młodzieży w tym duchu reakcyjnym. O ile profesor reakcyjny zatruwa młodzież, kom[itet] partyjny powinien sygnalizować o tym lub prowadzić walkę przez kolektyw uczelni”¹¹⁰. Sam Władysław Gomułka uważał, że profesorów trzeba wychować – i że będzie to proces długi i skomplikowany. Connelly trafnie ocenił problemy komunistów w środowisku akademickim. Wydaje się, że w kontaktach z profesurą, wobec niesprzyjających okoliczności, postanowili być cierpliwi. Na uczelni technicznej, takiej jak Politechnika Warszawska, okazało się to stosunkowo łatwe – nauki ściśle bowiem w mniejszym stopniu łączyły się z ideologią czy kwestiami narodowymi. Rzecz jasna, władze nie zostawiły profesorów całkowicie w spokoju. Szczególnie niepokornych odsuwano od pracy z młodzieżą, wysyłano na emeryturę lub zwalniano z pracy¹¹¹. Na obecnym etapie badań trudno jest ocenić skalę represji na stołecznej Politechnice. Podczas kwerendy natrafiłem na dwa przypadki. Na początku lat pięćdziesiątych z przyczyn politycznych zwolniono profesorów Franciszka Zienkowskiego¹¹² i Lecha Niemojewskiego¹¹³. Chociaż za ten atak bez wątplenia odpowiadało kierownictwo PZPR, to

¹¹⁰ APW, KW PZPR, 168, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 23 I 1952 r., k. 171.

¹¹¹ Zob. J. Connelly, *Zniewolony uniwersytet...*; D. Gałaszewska-Chilczuk, *Miejsce partii komunistycznej...*; D. Gałaszewska-Chilczuk, J.W. Wołoszyn, *Od przedszkolaka do studenta. Kryteria selekcji społecznej i politycznej w edukacji lat 1947–1956*, Lublin 2012, s. 56.

¹¹² Franciszek Zienkowski (1880–1957), prof. zwyczajny, kierownik Katedry Fizyki Ogólnej na Wydziale Łączności Politechniki Warszawskiej. W marcu 1952 r. odmówił złożenia podpisu pod sprzeciwem Komitetu Obróńców Pokoju w kwestii kary śmierci dla greckiego komunisty Nikosa Belojanisa. Protestował przeciw uniemożliwieniu mu swobodnego doboru asystentów. Został zawieszony w kwietniu 1952 r. wskutek nagonki zorganizowanej przez działaczy ZMP. Minister szkół wyższych nie przedłużył z nim kontraktu na następny rok akademicki. Po wydarzeniach Października '56 władze PW podjęły starania, aby przywrócić Zienkowskiego na stanowisko, które zajmował przed zwolnieniem, do czego jednak nie doszło z powodu śmierci uczonego 30 I 1957 r. Franciszek Zienkowski został w pełni zrehabilitowany dopiero po upadku komunizmu. Senat Politechniki w czerwcu 1990 r. podjął uchwałę o wpisaniu go do księgi zmarłych profesorów i otoczeniu opieką jego grobu (ASPW, Akta osobowe Franciszka Zienkowskiego; AAN, KC PZPR, 237/XVI/104, List otwarty [podpisany: studenci I roku Wydziału Mechaniczno-Technologicznego Politechniki Warszawskiej] do młodzieży ZMP-owskiej w Polsce, b.d., k. 25; *ibidem*, Stanowisko zajęte przez profesora Zienkowskiego w sprawie protestu przeciwko wyrokowi na greckich patriotów, 3 IV 1952 r., k. 28. Biogram Franciszka Zienkowskiego zob. <http://www.ifpan.edu.pl/ON-1/Historia/art/22fra.pdf>, dostęp 13 III 2015).

¹¹³ Lech Niemojewski (1894–1952), prof. zwyczajny Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Pismem z 3 IV 1952 r. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego rozwiązało z nim stosunek służbowy (miał ustać 31 lipca). W uzasadnieniu decyzji jako podstawę prawną podano art. 65 Ustawy o szkolnictwie wyższym z 1951 r., dotyczący możliwych powodów zwolnienia pracowników nauki. Lech Niemojewski stracił pracę „ze względu na dobro nauki i szkolnictwa wyższego”. Aurelia Tylińska podaje, że prawdziwą przyczyną odwołania była jego książka *Uczniowie cieśli (rozważania nad zawodem architekta)*, która spotkała się z dezaprobatą władz uczelni. Nie brzmi to przekonująco, gdyż pozycję tę (zawierającą wiele odwołań do katolicyzmu) wydano w 1948 r. Bardziej prawdopodobne wydaje się, że Niemojewskiego, tak jak Franciszka Zienkowskiego, zwolniono dlatego, że nie chciał podpisać protestu Komitetu Obróńców Pokoju przeciw straceniu Belojanisa. Nagabywany w tej sprawie przez aktywistów ZMP Niemojewski najpierw zapytał, dlaczego nie podnosi się sprawy zamordowania 15 tys. oficerów polskich w Katyniu, a następnie zgodził się złożyć podpis, ale z adnotacją, że czyni to jako wierzący i katolik (ASPW, Akta osobowe Lecha Niemojewskiego; A. Tylińska, Biogram Lecha Niemojewskiego, Warszawa 1992 – Sylwetki Profesorów Politechniki Warszawskiej, Biblioteka Główna Politechniki Warszawskiej, sygn. IIIS.4330, pozycja 96 [dostępny także online na stronie Biblioteki Cyfrowej PW (<http://bcpw.bg.pw.edu.pl>); AAN, KC PZPR, 237/XVI/104, k. 25).

Tabela 2. Administracja uczelniana i władze KU PZPR w wykazach nomenklatury sporządzonych w Komitecie Centralnym PZPR

Stanowisko / data wykazu / / zatwierdzający	1949 r. (projekt)	Maj 1950 r.	1955 r. (projekt)	Kwiecień 1956 r.	Kwiecień 1957 r.	1972 r.
rektor	KC	KC	Wydział KC	BP KC	Egzekutywa KW	Egzekutywa KW, Sekretariat lub sekretarze KW
prorektorzy	KC	KC	Wydział KC	BP KC	Egzekutywa KW	Egzekutywa KW, Sekretariat lub sekretarze KW
dziekani	KC	KC	-	Wydział KC	-	-
dyrektor administracyjny	-	-	-	-	-	-
profesorowie	KC	-	-	-	-	-
docenci	KC	-	-	-	-	-
kierownicy katedr nauk humanistycznych	-	KC	-	Wydział KC	-	-
I sekretarz KU	-	-	-	Instancje (niższego szczebla niż KC)	Egzekutywa KW	Egzekutywa KW, Sekretariat lub sekretarze KW
sekretarze KU	-	-	-	Instancje (niższego szczebla niż KC)	Egzekutywa KW	Egzekutywa KW, Sekretariat lub sekretarze KW

Źródło: na podstawie ustaleń Andrzeja Paczkowskiego, Benona Dymka oraz wytycznych KC PZPR (A. Paczkowski, *System nomenklatury...*; B. Dymek, *Geneza i działalność PZPR (1948–1954)*, Warszawa 1988; *idem, Pracownicy etatowi...*, s. 73–106; *Wytyczne Biura Politycznego w sprawie nomenklatury kadr instancji partyjnych wraz z wykazem stanowisk objętych nomenklaturą KC, KW, KP (KM, KD)*. *Postanowienie Biura Politycznego dotyczącego zakresu kompetencji w podejmowaniu decyzji kadrowych na stanowiskach objętych nomenklaturą Komitetu Centralnego PZPR*, Warszawa, październik 1972. W wytycznych z 1972 r. nie sprecyzowano, który z wymienionych w tabeli organów KW PZPR miał podejmować decyzje. Zalecono, aby w przypadku zatwierdzania „wybranych” osób przez sekretarzy było ich co najmniej dwóch. W tabeli skrótownic KW oznacza Komitet Wojewódzki PZPR. (Działacze posługiwali się tym samym skrótownicem w odniesieniu do Komitetu Wojewódzkiego i Komitetu Warszawskiego. W zależności od kontekstu oznaczał on jeden albo drugi).

Tabela 3. Administracja uczelniana i władze KU PZPR Politechniki Warszawskiej w wykazach nomenklatury Komitetu Warszawskiego PZPR

Stanowisko / data wykazu / / zatwierdzający	1955	Lipiec 1957 r.	Listopad 1960 r.	Czerwiec 1963 r.	Styczeń 1970 r.	Styczeń 1973 r.
rektor	-	Egzekutywa KW	Egzekutywa KW w porozumieniu z sekretarzem KC	Egzekutywa KW w porozumieniu z KC	Egzekutywa KW	Egzekutywa KW
prorektorzy	-	Egzekutywa KW	Egzekutywa KW	Sekretariat KW	Sekretariat KW	Sekretariat KW
dziekani	Egzekutywa KW	-	Sekretariat KW	-	-	-
dyrektor administracyjny	Egzekutywa KW	-	Wydział KW	-	-	-
kierownik kadr	Wydział Oświaty KW	-	Wydział KW	-	-	-
I sekretarz KU	Egzekutywa KW przy akceptacji KC	Egzekutywa KW	Egzekutywa KW	Egzekutywa KW	Egzekutywa KW	Egzekutywa KW
sekretarze KU	Egzekutywa KW przy akceptacji KC	Egzekutywa KW (II sekretarz)	Egzekutywa KW	Egzekutywa KW (II, III sekretarz)	Egzekutywa KW	Sekretariat KW

Źródło: APW, KW PZPR, 187, Projekt nomenklatury kadr Egzekutywy KW PZPR [zatwierdzony na posiedzeniu Egzekutywy KW], 6 IV 1955 r., k. 91–122; *ibidem*, KW PZPR, 199, Nomenklatura kadr podlegająca decyzji Komitetu Warszawskiego PZPR [zatwierdzona na posiedzeniu Egzekutywy KW], 24 VII 1957 r., k. 30–42; *ibidem*; KW PZPR, 222, Nomenklatura kadr Komitetu Warszawskiego PZPR [załącznik nr 3 do protokołu posiedzenia Egzekutywy KW], 9 XI 1960 r., k. 102–129; *ibidem*, KW PZPR, 233, *Komitet Warszawski PZPR. Nomenklatura kadr* [broшура do użytku wewnątrzpartyjnego], Warszawa 1963, k. 137–142; APW, KW PZPR, 270, Wykaz stanowisk w nomenklaturze KW PZPR. Projekt [zatwierdzony na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR], 24 I 1970 r.; *ibidem*, KW PZPR, 293, Notatka dotycząca propozycji stanowisk objętych nomenklaturą Komitetu Warszawskiego PZPR [załącznik do protokołu posiedzenia Egzekutywy KW PZPR], 12 I 1973 r., k. 85–102. W tabelce skrótowiec KW oznacza Komitet Warszawski PZPR.

jego wykonawcami byli głównie członkowie organizacji młodzieżowych. W uczelniach okresu stalinizmu najważniejszą z nich był ZMP (do 1950 r. ZAMP – autonomiczna część ZMP), traktowany jako przedsiónek dorosłej PZPR i rezerwuar przyszłych kadr. Pozornie Związek cieszył się wśród młodzieży ogromną popularnością – rok po założeniu, w czerwcu 1949 r. należało do niego ok. 25 proc. ogółu studentów, a w 1952 r. już 70 proc.¹¹⁴ Większość z nich stanowiły jednak tzw. martwe dusze – członkostwo zazwyczaj traktowano instrumentalnie, jako przepustkę na studia¹¹⁵. Prawdziwe zaangażowanie przejawiał tylko niewielki odsetek zetempowców i właśnie tę grupę władze partyjne wykorzystywały do zwalczania niepokornych nauczycieli akademickich. Aktywiści przychodzili na zajęcia w czerwonych krawatach, okazując lekceważenie profesorom uznawanym za wrogo nastawionych do rzeczywistości. Tak było w przypadku wspomnianego wcześniej kierownika Katedry Fizyki Ogólnej, Franciszka Zienkowskiego. Według relacji jednej z jego asystentek, Reginy Jarzębowskiej, która zresztą sama padła później ofiarą czystki kadrowej, młodzież z ZMP przez cały tydzień przerywała wykłady, krzycząc: „Precz z reakcyjnymi profesorami, precz, precz!”. Agresja werbalna całkowicie uniemożliwiała prowadzenie zajęć i doprowadziła sędziwego naukowca do rozstroju nerwowego¹¹⁶. Zetempowcy uczestniczyli także w inspirowanych przez partię przedsięwzięciach propagandowych, jak np. protest w obronie Nikosa Belojanisa, greckiego komunisty skazanego na śmierć w 1952 r. Nachodzili wówczas profesorów, domagając się, aby poparli akcję będącą w rzeczywistości czymś w rodzaju testu na lojalność wobec władzy. Wydaje się, że aktyw ZMP stołecznej politechniki opiniował także asystentów (o czym niżej). W okresie gomułkowskim organizacji młodzieżowych nie wykorzystywano już do podobnie agresywnych działań. Pod nowym szyldem (ZMS) odrodzony związek miał już charakter bardziej polityczny niż ideowy, stanowił dla PZPR kolejny „pas transmisyjny”, dzięki któremu partia mogła dotrzeć do szerszego grona odbiorców. Jego członkowie mieli być przede wszystkim komunistyczną awangardą, zachęcając młodzież do popierania systemu.

Wskazana przez Connelly'ego niemożność szybkiego zaszczepienia ideologii wcale nie oznaczała, że komórka partyjna ma odgrywać rolę drugo- czy trzecioplanową. Istniało wiele innych kanałów, za pomocą których działacze mogli wywierać wpływ na życie uczelni. Mieli też liczne narzędzia, aby pozbyć się ludzi nieprzychylnych partii, przyciągnąć niezdecydowanych lub umiejętnie manipulować jednymi i drugimi. W tym kontekście z pewnością należy wskazać dystrybucję dóbr – materialnych i niematerialnych, które w znacznym stopniu mogły ułatwić codzienne życie pracownika naukowego. W państwie rządzone przez reżim komunistyczny były one reglamentowane – a o ich przydziale decydowali pracownicy aparatu partyjnego. Nie bez kozery więc siedziby podstawowych komórek partyjnych postrzegano jako miejsca, gdzie wiele można załatwić – w przypadku uczelni nawet bardzo wiele (od przydziału mieszkania służbowego, talonu na zakup samochodu, przez wyposażenie pracowni, akademików i stolówek, po wyjazdy zagraniczne, stypendia, odznaczenia i nagrody pieniężne). Działacze

¹¹⁴ M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006, s. 276.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 282.

¹¹⁶ Odpis listu Reginy Jarzębowskiej do redakcji pisma „Nieznany Świat”, 5 III 1993. Dokument dołączony do akt osobowych Franciszka Zienkowskiego w ASPW.

partyjni mogli także odciążyć doktorantów lub przyszłych docentów w prowadzeniu zajęć dydaktycznych i w ten sposób przyspieszyć ich awans. W tej sytuacji członkowie PZPR mieli zdecydowanie łatwiejszą ścieżkę kariery niż ich bezpartyjni koledzy i koleżanki. Zdaniem samych przedstawicieli komitetów uczelnianych w 1961 r. młoda kadra partyjna była z reguły „lepiej zaawansowana naukowo” niż bezpartyjna, czyli szybciej zdobywała stopnie naukowe¹¹⁷. Warto dodać, że kluczowe decyzje Komitetu Zakładowego Politechniki zapadały na tajnych posiedzeniach Egzekutywy – próbowano w ten sposób ukryć ich prawdziwe źródło. Nie zawsze się to udawało, skoro na jednym z zebrań I sekretarz Jerzy Rżysko musiał dyscyplinować podwładnych, przypominając o konieczności zachowania tajemnicy. Za nieposłuszeństwo groził bliżej niesprecyzowanymi konsekwencjami¹¹⁸.

Nawet po odwilży 1956 r., kiedy ciągle jeszcze dużo mówiło się o demokratyzacji i wyzwoleniu administracji publicznej spod kurateli aparatu partyjnego, wciąż wspierano towarzyszy. Paradoksalnie w tym celu wykorzystywano autorytet urzędu państwowego. W zaufanym gronie, w trakcie narady aktywu uczelnianego, wiceminister szkolnictwa wyższego Włodzimierz Michajłow bez skrupowania opowiadał o takim procederze: „jeden był telefon, że trzeba koniecznie mianować takiego i takiego towarzysza asystentem. Ustawa przewiduje, że to się załatwia na uczelni, no, ale oczywiście można zawsze porozmawiać... Dobrze, że tego nie uczyniłem, dlatego że na drugi dzień był telefon, że to była pomyłka i że tego towarzysza nie trzeba właśnie mianować... To był jeden taki przykład nieudany, że tak powiem, a drugi był zupełnie udany. Był sygnał, że ktoś jest dyskryminowany, sprawa wyjazdów zagranicznych, zbadaliśmy sprawę, okazało się, że istotnie tak jest. Porozmawiało się z profesorem pół służbowo, pół prywatnie, sprawa załatwiona została. Jednym słowem mnie się wydaje, że trzeba jakoś traktować ministerstwo bardziej roboczo”¹¹⁹.

Na służbowe podróże zagraniczne pracowników Politechniki Warszawskiej wpływ miał również Komitet Zakładowy PZPR – w trakcie jednego z posiedzeń Egzekutywy zablokowano wyjazd adiunkta Łukasiewicza, niestety bez podania przyczyn¹²⁰. Działacze partyjni opracowali nawet wytyczne, które musiały być brane pod uwagę przy uzasadnieniu delegacji i stały się podstawą trzyletniego planu wyjazdów¹²¹.

Komitet Uczelniany pełnił względem właściwej administracji pewne funkcje kontrolne. Oznaczało to zapewne możliwość wglądu w dokumentację i udział w podejmowaniu decyzji. Jak pisałem wyżej, najpierw półoficjalnie, a potem oficjalnie przedstawiciele KU uczestniczyli w spotkaniach kierownictwa Politechniki Warszawskiej. Przedstawiłem również mechanizm powoływania władz uczelnianej organizacji partyjnej. Pozostaje jeszcze ustalić, jaki członkowie tych władz mieli wpływ na politykę kadrową. Znowu pomocne będą tutaj ustalenia dotyczące ogółu komitetów zakładowych – jak sądzę, można je odnieść także do działającego na Politechnice Warszawskiej.

¹¹⁷ APW, KW PZPR, 224, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW, 29 III 1961 r., k. 168.

¹¹⁸ APW, KZ PZPR PW, 15, Protokół posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR PW, 30 III 1963 r., k. 120.

¹¹⁹ APW, KW PZPR, 708, Stenogram z narady poświęconej realizacji uchwały KW PZPR w sprawie głównych kierunków działania uczelnianych organizacji partyjnych, listopad 1960 r., k. 155–289.

¹²⁰ APW, KZ PZPR PW, 15, Protokół posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR PW, 7 IX 1962 r., k. 62.

¹²¹ *Ibidem*, 15, Protokół posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR PW, 31 VII 1962 r., k. 60.

Nie jest do końca pewne, jakie uprawnienia w kwestii polityki personalnej przekaza-
no władzom uczelnianej agendy partyjnej. Wiele wskazuje na to, że w latach 1948–1970
decyzje nomenklaturowe były zastrzeżone głównie dla instancji nie niższej niż powia-
towa (dzielnicowa). Co prawda, badający to zjawisko Antoni Dudek¹²² i Maciej Tymień-
ski¹²³ w dokumentacji partyjnej województw krakowskiego i warszawskiego natrafili
na ślady nomenklatury POP i KZ. Doszli jednak do wniosku, że było to odstępstwo od
reguły. Choć brzmi to kuriozalnie, oznaczałoby to, że nomenklatura na szczeblu pod-
stawowym miała nieformalny charakter w nieformalnym skądinąd systemie.

Dyskusja, która wywiązała się między działaczami stołecznej egzekutywy w styczniu
1970 r., daje także – niestety tylko pośrednie – dowody na istnienie nomenklatury kadr
w najmniejszych komórkach PZPR. Przedmiotem debaty był nowy, kontrowersyjny sy-
stem zatwierdzania stanowisk wprowadzony przez KC z 1 stycznia 1970 r. Podobnie jak
w 1956 r., próbowano w ten sposób naprawić pogrążoną w kryzysie partyjną maszynę
władzy. Zastanawiając się nad tym, jak wykonać uchwałę KC, za jeden z najbardziej pa-
lących problemów w stolicy uznano likwidację nomenklatury komitetów zakładowych
i organizacji podstawowych. Jerzy Łukaszewicz, sekretarz organizacyjny KW, tak tłu-
maczył zmiany uczestnikom posiedzenia: „Nomenklatura KZ i POP zostanie formalnie
zlikwidowana, co wcale nie oznacza, że kierownictwo zakładu nie musi przedstawiać
wniosków organizacji partyjnej odnośnie [do] zmian kadrowych. W dalszym ciągu kie-
rownictwo administracyjne nie może dokonywać zmian na stanowiskach kierowniczych
bez uprzedniego przekonsultowania swoich wniosków z KZ PZPR. Nie będzie nomen-
klatury KZ w sensie prowadzenia formalnych zapisów, dokumentacji i sprawozdawczo-
ści. Istota wprowadzonych zmian polega na tym, aby jedna instancja odpowiadała za
właściwy stan kadry w zakładzie oraz aby opiniowanie kadr na stanowiska kierownicze
odbywało się kolegialnie”¹²⁴. Jak wynika z notatki dołączonej do tego samego protokołu
styczniowego posiedzenia Egzekutywy KW, tworzenie nomenklatury na poziomie KZ,
POP i sekretariatu KD uznano (prawdopodobnie w KC¹²⁵) za niewłaściwe. Potępiono
również praktykę obsadzania stanowisk jednego zakładu (instytucji) przez dwie in-
stancje PZPR. Po zmianach za wszystkie kadry (partyjne i administracyjne) w każdym
podmiocie miała odpowiadać jedna instancja PZPR¹²⁶.

Na podstawie wypowiedzi Łukaszewicza można z dużą dozą prawdopodobieństwa
założyć, że chociaż przed 1970 r. system nomenklatury kadr z punktu widzenia kie-
rownictwa PZPR działał na poziomie podstawowym nielegalnie, to na pewno za zgodą
Komitetu Warszawskiego. Potwierdza to odnaleziony przeze mnie wykaz nomenklatury
KZ z listopada 1960 r.¹²⁷ Natomiast w aktach Komitetu Uczelnianego Politechniki nie

¹²² A. Dudek, *Funkcjonowanie systemu nomenklatury...*

¹²³ M. Tymieński, *Nomenklatura regionalna: działanie systemu na poziomie lokalnym (1950–1970)* [w:] *PZPR jako maszyna...*

¹²⁴ APW, KW PZPR, 270, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 24 I 1970 r., k. 91.

¹²⁵ *Ibidem*. Notatka nie została podpisana, jednak treść wskazuje na to, że była ona streszczeniem stano-
wiska władz centralnych.

¹²⁶ APW, KW PZPR, 270, Notatka dotycząca nomenklatury kadr KW PZPR [załącznik do protokołu
Egzekutywy KW], 21 I 1970 r., k. 139.

¹²⁷ APW, KW PZPR, 222, Nomenklatura kadr Komitetu Dzielnicowego PZPR [projekt], listopad 1960,
k. 100–101. Własną nomenklaturę kadr miały otrzymać zakłady produkcyjne, w których POP PZPR

natrafiłem na dokumenty, w których zatwierdzano by albo odwoływano pracowników, o czym wielokrotnie wspomiano w protokołach instancji wojewódzkich czy dzielnicowych. Nie znaczy to, że spraw kadrowych nie omawiano – przeciwnie, zdarzało się to często. Podejmowane przez działaczy decyzje z reguły nie były jednak ostateczne. Stanowiły raczej punkt wyjścia do dalszej dyskusji lub ponownego rozpatrzenia konkretnych przypadków przez właściwą administrację.

Tak właśnie wyglądało to, gdy w czerwcu 1962 r. próbowano zwolnić z pracy trzy lektorki Studium Języków Obcych. Z tym postulatem ich bezpośredni przełożony, bezpartyjny kierownik Studium, zwrócił się najpierw do Komitetu Zakładowego PZPR, którego Egzekutywa ustaliła, że ostateczna decyzja zapadnie po omówieniu sprawy z przedstawicielką Egzekutywy OOP Studium i rektorem Jerzym Bukowskim. Wcześniej dwie zagrożone panie (z których jedna należała do PZPR) złożyły wizytę I sekretarzowi KZ Janowi Felickiemu, „żaląc się na stosunki panujące w Studium Języków Obcych”¹²⁸. Niestety nie udało się ustalić, jak sprawa się zakończyła, ale wpływ partyjnego ośrodka władzy widać bardzo wyraźnie. Inaczej postąpiono na następnym posiedzeniu Egzekutywy KZ przy obsadzeniu stanowiska kierownika jednego z domów studenckich. Po dokładnej prezentacji bezpartyjny Tadeusz Florianowicz został zdecydowanie odrzucony (w protokole zapisano „Egzekutywa nie zatwierdza tej kandydatury”¹²⁹, co wskazywałoby na ostateczność decyzji).

Jak to często bywa, obowiązujący *modus operandi* można w pełni zrekonstruować dopiero wówczas, gdy dojdzie do złamania przyjętych zwyczajów. W marcu 1965 r. Stanisław Pasynkiewicz, wówczas sekretarz KZ, w oficjalnym piśmie do Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR protestował przeciwko zatrudnieniu na Politechnice Warszawskiej prof. Stanisława Jaźwińskiego, przeniesionego z Politechniki Częstochowskiej. Abstrahując od jego merytorycznej zasadności, dzięki protestowi można odtworzyć zarówno wzorcowy mechanizm obsadzania stanowisk, jak i to, na czym polegało odstępstwo od niego. Otóż występując w imieniu własnej organizacji, Pasynkiewicz opowiedział się przeciwko „takiemu trybowi załatwiania spraw kadrowych, gdy o decyzji wyższych instancji powiadamia się administracyjnie władze uczelni bez jej uzgodnienia z Komitetem Zakładowym PZPR”¹³⁰. Nie kwestionując zasady centralizmu demokratycznego,

liczyła ponad 400 członków (FSO, Zakłady Mechaniczne im. Marcelego Nowotki, Zakłady Wytwórcze Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg, Zakłady Radiowe im. Marcina Kasprzaka, Huta Warszawa, Państwowe Zakłady Optyczne i Zakłady Cukiernicze). Egzekutywa KZ miała zatwierdzać zespoły partyjne w zakładowych organizacjach społecznych; przewodniczących oddziałowych rad robotniczych i rad zakładowych; „sekretarza działania grupy ZMS”; redaktora gazetki ściennej; kierowników wydziałów i samodzielnych działów na wniosek dyrekcji zakładu. Egzekutywa opiniowała kandydatów na sekretarzy OOP oraz pozostałych członków dyrekcji nieobjętych nomenklaturą KW. Jednocześnie zastrzeżono, że decyzje KZ nie zdejmują z naczelnego dyrektora odpowiedzialności za politykę kadrową. Nie jest do końca pewne, czy powyższy projekt doczekał się realizacji. Zgodnie z informacjami zawartymi w protokole Egzekutywy KW PZPR z 9 listopada 1960 r., burzliwie nad nim dyskutowano i postanowiono go nie zatwierdzać. Jednak Walenty Titkow, I sekretarz KW, zaproponował, aby nowy projekt uwzględniał nomenklaturę kadr komitetów zakładowych w wybranych kluczowych zakładach produkcyjnych, w których do partii należy ponad 400 osób.

¹²⁸ APW, KZ PZPR PW, 15, Protokół posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR PW, 15 VI 1962 r., k. 55.

¹²⁹ *Ibidem*, Protokół posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR PW, 29 VI 1962 r., k. 56–57.

¹³⁰ AAN, KC PZPR, 237/XVI/380, Pismo sekretarza KZ PZPR Politechniki Warszawskiej do Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, 9 III 1965 r., k. 74.

sekretarz KZ uprzejmie, ale stanowczo zasugerował, że naruszono co najmniej dobry obyczaj. Równie dobrze mogło to oznaczać, że doszło do naruszenia nomenklaturowych kompetencji KZ. Jeśli tak, to powyższy przypadek był wyjątkowy. Pasyńkiewicz sugerował nawet, że najlepsze rozeznanie w obsadzie personalnej ma OOP, i to jej zdanie powinno się liczyć najbardziej. Skarga nie została uwzględniona i ostatecznie prof. Jaźwiński objął kierownictwo Katedry Materiałoznawstwa.

W listopadzie 1957 r. natomiast Komitet Dzielnicowy Śródmieście ograniczył swobodę działaczy organizacji uczelnianej Politechniki w wysuwaniu kandydatów do rady narodowej. Utrudniano konsultacje środowiskowe, skracając terminy lub „niefortunnie” wyznaczając je w czasie ferii. Najwyraźniej chodziło o ukrycie tego, że decyzje już zapadły ponad głowami przedstawicieli Komitetu Uczelnianego. Sekretarz POP Marian Leśniewski skarżył się pozostałym członkom Komitetu Dzielnicowego Warszawa-Śródmieście: „dostałem telefon, że Komitet Dzielnicowy żąda opinii o pewnych profesorach z Politechniki. Opinię o profesorach nie jest tak łatwo napisać. Towarzysze o tym wiedzą. Musi o tym zadecydować grupa partyjna pracowników naukowych, musi taką opinię zatwierdzić Egzekutywa POP, żeby to wyglądało poważnie i żeby przy jakiejś okazji nie powiedziano, że zebrali się grono smarkaczy i namalowało dobrą czy złą opinię. Oczywiście nie powiedziano mi, po co są potrzebne te opinie – czy do tego, że oni mają pracować w Komisji Wyborczej, czy do tego, że są kandydatami do rad narodowych. Nikt nic nie wiedział. Po długich telefonach dowiedziałem się na drugi dzień, że są to kandydatury do Stołecznej Rady Narodowej. Ja mówię, że możemy mieć inne zdanie. »To dajcie swoich kandydatów« [...] Za dwa dni zadzwoniłem do KW z tymi kandydatami, ale okazało się, że jest za późno. Podobnie sprawa przedstawiała się w KD. [...] Jak mamy teraz organizować zebrania wysuwające ludzi? – [...]. Potem będą zebrania z wyborcami, którzy będą się pytać, skąd się ci ludzie wzięli¹³¹”.

Z powyższej wypowiedzi dowiadujemy się, jak w Komitecie Uczelnianym powinno było wyglądać opiniowanie, które – przynajmniej oficjalnie – miało odbywać się kolegialnie. Podobnie jak w przypadku tworzenia innych dokumentów partyjnych, do współpracy zapraszano wiele osób. Najpierw charakterystykę konsultowano w najbliższym opiniowanemu gronie towarzyszy. Dopiero potem trafiała do zatwierdzenia przez egzekutywę. Jak się wydaje, był to przykład kolegiального modelu decyzyjnego, stosowanego nawet na najniższym szczeblu struktury PZPR, co szczególnie akcentowano po okresie stalinowskim.

O wystawianiu opinii kadrze naukowej wspomina się w protokołach posiedzeń KU Politechniki już od samego początku jego działalności. W czasach stalinowskich pod lupę brano zwłaszcza asystenturę. Próbowano ustalić stosunek do ustroju politycznego, a tym samym przydatność w kształceniu nowej inteligencji technicznej. O ile z reguły tolerowano „reakcyjne” poglądy cennych profesorów, o tyle nie było takiej potrzeby w przypadku ich asystentów. Młodzi naukowcy byli inwestycją partii w przyszłość, dlatego musieli zostać poddani testowi lojalności wobec władzy. Jak można przypuszczać, Komitet Uczelniany miał z tego powodu mnóstwo pracy. Daniela Gruszczyńska, instruktorka KC wizytująca Politechnikę w końcu 1949 r., usprawiedliwiała w swoim

¹³¹ APW, KD PZPR Śródmieście, 62, Protokół plenarnego posiedzenia KD, 21 XI 1957 r., k. 391–392.

raporcie małą aktywność POP tym, że dotychczas działacze byli zajęci sprawami ogólnymi, takimi jak „usunięcie z uczelni niewartościowego naukowego i reakcyjnego aparatu asystentów”. Opracowali oni nawet „modus przy przyjmowaniu pracowników naukowych (wniosek poprzez KC jako projekt ustawy na posiedzenie sejmu)”¹³². Lektura akt Komitetu Zakładowego potwierdza wnioski Gruszczyńskiej. Na specjalnym zebraniu POP we wrześniu 1949 r. odczytano listę ok. trzydziestu niepewnych pracowników i krótko uzasadniono negatywne opinie. Co typowe, partyjni towarzysze uzurpowali sobie prawo nie tylko do oceny przydatności politycznej, ale także merytorycznej młodej kadry. Na przykład Hannę Szwenin, asystentkę na Wydziale Architektury, określono jako „reakcjonistkę, niesumienną jako pracownik”¹³³. Często za istotne kryterium uznawano stosunek opiniowanego do „zorganizowanych studentów”, czyli członków ZAMP i PZPR. Trudno powiedzieć, kto stworzył te krótkie charakterystyki. Nie wydaje się, aby zostały one tak starannie przygotowane i skonsultowane jak te z 1957 r. dotyczące profesorów. Były raczej subiektywną opinią jakiejś zorganizowanej grupy słuchaczy na danym wydziale – tylko oni bowiem byli w stanie ocenić zachowanie asystenta prowadzącego zajęcia. Wszystko wskazuje na to, że listy kandydatów do zwolnienia z pracy trafiły z Politechniki bezpośrednio do Ministerstwa Oświaty¹³⁴.

Można odnieść wrażenie, że przy tak szerokiej akcji weryfikacyjnej asystentów¹³⁵ rola POP była pierwszoplanowa, co wcale nie wynikało z faktu, że miała ona największe prerogatywy. Komitety Warszawski i Dzielnicowy zwyczajnie nie były w stanie skontrolować tak wielu decyzji kadrowych naraz. Siłą rzeczy musiały zdać się na ocenę organizacji uczelnianej, zatem głos POP, formalnie tylko opiniujący, często mógł okazać się decydujący. Uczelniana organizacja partyjna odgrywała dużą rolę również wtedy, gdy przyjmowano nowych pomocniczych pracowników naukowych. W notatce sporządzonej w KC w 1950 r. zauważono kompletny brak zainteresowania Komitetu Warszawskiego pracą powołanych dla doboru aspirantów komisji kwalifikacyjnych, które miały przyjąć odpowiednich kandydatów i wyeliminować wszystkich, „którzy ze względów merytorycznych i politycznych nie nadawali się do wykonywania funkcji asystentów”. Dlatego ewentualne sukcesy komisje te odniosły wyłącznie dzięki będącym ich członkami przedstawicielom uczelnianych POP i ZAMP¹³⁶. Zatrudnianie sprzyjających ko-

¹³² AAN, KC PZPR, 237/XVI/25, Informacja o stanie organizacji partyjnej na Politechnice Warszawskiej, 23 XI 1949 r., k. 22–27.

¹³³ APW, KZ PZPR Politechniki Warszawskiej, 15, Protokół zebrania komitetu POP [Politechniki Warszawskiej], 30 IX 1949 r., k. 8.

¹³⁴ Trudno powiedzieć, czy minister odniósł się pozytywnie do wszystkich wniosków KU PZPR. Jednak już 16 XI 1949 r. Rada Wydziału Chemicznego zaprotestowała przeciwko niezatwierdzeniu czterech pracowników naukowych (inżynierów Władysława Dahlinga, Tadeusza Czarnoty, Kazimierza Tuszyńskiego i Leszka Gettera) – wszyscy oni zostali wcześniej negatywnie zaopiniowani przez KU. W sumie jednak na czarnej liście znalazło się aż 14 z 70 pomocniczych pracowników naukowych Wydziału Chemicznego (ASPW, Akta Wydziału Chemicznego, 82/14, Protokół posiedzenia Rady Wydziału Chemicznego, 16 XI 1949 r., k. 88, 120).

¹³⁵ Zdaniem Jerzego Serczyka akcję usuwania asystentów z przyczyn politycznych z największą determinacją prowadzono w latach 1949–1950. Potwierdzają to materiały dotyczące Politechniki Warszawskiej (J. Serczyk, *Uniwersytety polskie w czasach stalinowskich (esej wspomnieniowy)*, „Czasy Nowożytnie” 1999, t. 6, s. 237).

¹³⁶ AAN, KC PZPR, 237/XVI/25, Informacja o pracy Komitetu Warszawskiego na odcinku szkolnictwa wyższego, podpisał Tadeusz Bartkiewicz, 1950 r., k. 34–37.

munistom „pomocniczych sił naukowych” dodatkowo ułatwiała wprowadzona 1950 r. zasada, zgodnie z którą w procesie rekrutacji musieli oni okazać pozytywną opinię ZAMP lub NOT (Naczelnej Organizacji Technicznej)¹³⁷.

Dopływ odpowiednio wyrobionych politycznie asystentów starano się zapewnić także pośrednio – dzięki gruntownej selekcji kandydatów na studia. W tym celu stworzono wielostopniowy system, który administrację państwową i aparat partyjny angażował już na poziomie szkół średnich. Jego ostatnią częścią były uczelniane komisje rekrutacyjne, w których zasiadali przedstawiciele POP. Wszystko po to, by wyeliminować element *ex definitione* uznany za wrogi¹³⁸.

Organizacja partyjna uczestniczyła także w wylanianiu kierownictwa uczelni. Podczas gdy w okresie stalinowskim pochodziło ono z ministerialnego nadania, to w wyniku odwilży 1956 r. najważniejsze stanowiska w szkołach wyższych stały się na ponad dekadę obieralne. Zadanie POP w kampanii wyborczej sprowadzało się do zapewnienia poparcia kandydatom PZPR, zaakceptowanym wcześniej przez Komitet Warszawski. Bardzo często głosy zdobywano w poufnych rozmowach¹³⁹. Umiejętność perswazji członków KU pozytywnie oceniali ich towarzysze w KW – w 1964 r. współczynnik upartyjnienia delegatów do uczelnianych senatów i prodziekanów w Warszawie oscylował wokół 20–25 proc., a wśród dziekanów wyniósł prawie 50 proc. (w 1962 r. tylko ok. 25 proc.). Na Politechnice do PZPR należało aż pięciu na dwunastu dziekanów (w 1962 r. tylko jeden na jedenastu)¹⁴⁰. Na wszystkich stołecznych uczelniach w wyborach delegatów, dziekanów i prodziekanów w zasadzie akceptowano kandydatury wskazane przez partię. Dzięki temu później łatwiejsze było forsowanie jej propozycji w elekcjach rektorskich. Jednak już w poprzedniej kadencji, w 1962 r., na dwóch najważniejszych uczelniach w Warszawie – Uniwersytecie i Politechnice – rektorami zostali kandydaci cieszący się poparciem partii. Chociaż na Politechnice był to bezpartyjny Jerzy Bukowski, to do PZPR należało dwóch spośród trzech prorektorów¹⁴¹. Z protokołów posiedzeń uczelnianej Egzekutywy PZPR Politechniki Warszawskiej wynika, że władze POP ingerowały w obsadę także mniej znaczących stanowisk kierowniczych – we wrześniu 1962 r. Egzekutywie przedstawiono do akceptacji kandydatury zastępców oraz doradcy prorektora¹⁴².

Podsumowanie

Komórka partyjna Politechniki Warszawskiej była jedną z największych uczelnianych POP w Polsce. Chociaż działała na najniższym szczeblu w hierarchii PZPR, to wydaje się, że znaczeniem ustępowała tylko odpowiednim organizacjom w dużych zakładach prze-

¹³⁷ Studenci kandydaci musieli przedstawić opinię ZAMP, natomiast pozostali – NOT (ASPW, Akta Wydziału Chemicznego, 82/14, k. 140).

¹³⁸ Na temat rekrutacji studentów zob. D. Gałaszewski, *Zasady i formy selekcji kandydatów...*, s. 3–19.

¹³⁹ AAN, KC PZPR, 237/XVI/263, O niektórych problemach szkolnictwa wyższego i węzłowych zadaniach uczelnianych organizacji partyjnych, 1962 r., k. 42.

¹⁴⁰ APW, KW PZPR, 713, Notatka o wyborach do władz uczelni warszawskich sporządzona w Wydziale Nauki i Oświaty KW PZPR, 23 VI 1964 r., k. 91–93.

¹⁴¹ AAN, KC PZPR, 237/XVI/267. Prorektorami zostali Kazimierz Kolbiński (PZPR), Stanisław Król (bezpartyjny) i Jan Różycki (PZPR).

¹⁴² APW, KZPR PW, 15, Protokół posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR PW, 21 IX 1962 r., k. 67.

mysłowych. Jej zadanie polegało na tym, aby objąć wpływami środowisko akademickie – głównie studentów i kadre naukową. Planowano zaszczerpić w nim komunistyczną ideologię, aby w dalszej perspektywie uzyskać poparcie dla systemu politycznego. W zamyśle władz PRL młodzież opuszczająca mury powojennej Politechniki miała tworzyć „nową inteligencję techniczną” i wypełnić misję dziejową – uczestniczyć w budowie idealnego społeczeństwa bezklasowego. Jak się później okazało, w ciągu pierwszego dwudziestolecia działalności POP PZPR nie potrafiła przyciągnąć studentów – dlatego misję kształtowania „nowego człowieka” można w jej przypadku uznać za nieudaną. Zaledwie kilkuprocentowy udział członków PZPR wśród przyszłych inżynierów świadczy o tym, że młodzi ludzie byli odporni na propagandę lub w ogóle nie interesowali się polityką. Przedstawiciele uczelnianej agendy partyjnej przyciągnęli jednak sporą część kadry naukowej, co prawdopodobnie wynikało z możliwości wywarcia większej niż w przypadku studentów presji. Skutecznie zastosowano tutaj metodę kija i marchewki, przy podziale reglamentowanych dóbr preferując profesorów i asystentów przyjaznych władzom.

Jeśli chodzi o politykę kadrową, niektóre komitety zakładowe, prawdopodobnie wbrew woli centrali, tworzyły dokumentację personalną oraz wykazy tych stanowisk nomenklaturowych, które uważano za ważne na tyle, aby ich obsadę uzależnić od zgody władz miejscowej organizacji. Mogły to być wszystkie funkcje kierownicze, etatowe i społeczne niezastreżone do decyzji instancji nadrzędnych – na Politechnice np. kierownik katedry czy zakładu naukowego. W przypadku zaś stanowisk zatwierdzanych przez wyższe instancje wkład miejscowej organizacji polegał głównie na opiniowaniu kandydatur. Lokalni działacze mogli również z powodzeniem inicjować procedurę awansu lub zwolnienia z pracy, kierując te postulaty wyżej, do KD lub KW. Ten proceder kierownictwo instancji warszawskiej co najmniej tolerowało¹⁴³ i trwał on do 1970 r., kiedy po likwidacji nomenklatury na poziomie podstawowym kompetencje POP w procesie „rozstawiania kadr” ograniczono do roli konsultacyjnej. Egzekutywa Komitetu Warszawskiego utrzymała jednak prawo KZ do „inicjatywy i sprzeciwu” względem właściwej administracji. Z drugiej strony, mimo dążenia do objęcia ścisłą kontrolą pracowników w zakładach produkcyjnych i instytucjach, dyrektorzy często zatrudniali ludzi bez akceptacji komitetu zakładowego. Dokumenty Komitetu Warszawskiego wskazują, że konsultacje partyjne pomijano wszędzie tam, gdzie członkowie PZPR nie cieszyli się szacunkiem załogi¹⁴⁴. Jak wynika z przytoczonych przykładów, zgoda Komitetu Uczelnianego nie była konieczna, aby ostatecznie zatwierdzić decyzję kadrową, jeśli tak uznało kierownictwo instancji warszawskiej. Dotychczas nie odnalazłem dowodów pozwalających jednoznacznie rozstrzygnąć, czy Komitet Zakładowy Politechniki Warszawskiej miał odrębną listę stanowisk, za których obsadzenie odpowiadał.

Chociaż w całym omawianym okresie wpływ komitetów uczelnianych PZPR na politykę kadrową pozostawał nieformalny, zmieniały się metody działania. Dopasowywano je do aktualnej sytuacji politycznej. I tak w dobie stalinowskiej organizacja partyjna Politechniki Warszawskiej wzięła czynny udział w procesie oczyszczania szkoły z „reakcyjnych” asystentów. Czuwała także nad właściwą postawą profesury, wykorzystując

¹⁴³ Został nawet uregulowany we wspomnianym wcześniej wykazie nomenklaturowym z 1960 r.

¹⁴⁴ APW, KW PZPR, 270, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 24 I 1970 r., k. 92–93.

do tego celu aktywistów organizacji młodzieżowych, głównie z ZMP. Zorganizowana młodzież potrafiła wskazać towarzyszom z PZPR tych pracowników nauki, którzy nie spełniali narzuconych przez komunistów ideologicznych wymagań. Następnie wywierała na niepokornych nacisk, czasem bardzo agresywnie, urządzając wręcz historyczne nagonki. Zwalnianie z pracy negatywnie zweryfikowanych profesorów oraz ich pomocników było w okresie stalinowskim znacznie ułatwione – decyzje personalne podejmowała bowiem centralna administracja. Zupełnie inny *modus operandi* komitety uczelniane musiały przyjąć po 1956 r. Dobór kadr odbywał się już wtedy inaczej. Korzystano z metody przenikania, która polegała na tym, że działacze PZPR dążyli do uzyskania dominacji w organach kolegialnych uczelni dzięki funkcjonującym w ich ramach zespołom partyjnym. Dopiero po 1968 r., kiedy sekretarze KU zasiedli w senatach *ex officio*, akademicka PZPR uzyskiwała pozycję silną jak nigdy dotąd. Co ciekawe, wydaje się, że w przypadku warszawskiej Politechniki (a może nie tylko) autorytet partii był najsłabszy wtedy, gdy formalnie jej pozycja była najsilniejsza. W czasach stalinowskich towarzysze nie byli poważani w środowisku, choć zapewne obawiano się wejść im w drogę. Podobnie rzecz się miała po 1968 r., natomiast w trakcie odwilży i po Październiku '56 przez pewien czas (prawdopodobnie do końca 1958 r.) Komitet Uczelniany Politechniki cieszył się największym w swojej historii szacunkiem akademickiej społeczności. Wynikało to z często nonkonformistycznej postawy kierownictwa, potrafiącego stanąć po stronie swoich podopiecznych, w opozycji do zwierzchników partyjnych.

Z powyższych rozważań można wysnuć wniosek, że POP na uczelni występowała w podwójnej roli. Z jednej strony była dobrym policjantem, roztaczającym ojcowską opiekę nad uczniami i pracownikami szkoły, podobnie jak ksiądz nad parafianami¹⁴⁵. Sprowadzało się to do dawania odpowiedniego przykładu. Członkowie POP mieli nie tylko nawracać na nową wiarę, ale też prezentować wyższość moralną. Jeśli natrafiali na opór – stosowali metodę łagodnej perswazji. Organizowali prelekcje, odczyty i masówki, szkolenia. Organizacja partyjna bywała też jednak złym gliną. W tej roli musiała zachować czujność rewolucyjną i w razie potrzeby pacyfikować opozycję siłą. Jej przedstawiciele pełnili więc ważną funkcję w partyjnym systemie wczesnego ostrzegania – donosili swoim mocodawcom z KW i KC o wszelkich niepokojących zjawiskach w środowisku akademickim. Opiniowali pracowników, a często w gruncie rzeczy sami decydowali o ich awansach czy zwolnieniu. Uczestniczyli w selekcji studentów i kandydatów na asystentów. Potrafilo utrudnić karierę naukową, a nawet ją złamać.

Trudno wskazać, która rola była istotniejsza w przypadku POP Politechniki Warszawskiej. Z pewnością ta druga została słabiej udokumentowana w aktach. Nic dziwnego – balansowano na granicy prawa. Tak czy inaczej były to dwie strony tego samego medalu, a jedyny cel polegał na tym, aby społeczność akademicką podporządkować komunistycznej władzy.

Niewątpliwie obraz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na Politechnice Warszawskiej, który wyłania się z niniejszego tekstu, nie jest ani pełny, ani do końca ostry.

¹⁴⁵ Na temat porównania ideologii komunistycznej do religii zob. np. K. Kosiński, „Religianctwo”. *Napięcie między ideologią a religią w świadomości członków i działaczy PZPR*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i materiały” 2014, t. 12.

Pozostanie rozmyte, podobnie jak niejednoznaczna była rzeczywistość PRL – której zakulisowe, niejasne mechanizmy sprawowania władzy wciąż jeszcze czekają na to, aby je do końca wyświecić. Można się tylko cieszyć, że dzisiaj zaprzętą już tylko uwagę badaczy i hobbystów – jako jedna z osobliwości w skansenie historii.

Słowa kluczowe: PZPR, Politechnika Warszawska, Komitet Uczelniany PZPR, polityka kadrowa, nomenklatura kadr PRL, szkolnictwo wyższe

Piotr Ośko (ur. 1975) – historyk, pracownik Oddziałowego Biura Lustracyjnego IPN w Warszawie. Zajmuje się dziejami warszawskiej PZPR. Jest w trakcie opracowywania monografii Komitetu Uczelnianego PZPR w Politechnice Warszawskiej w latach 1948–1989.

Behind the facade. University Committee in the Polish United Workers' Party structure and its impact on personnel policy in the years 1948–1968. Outline of the problem on the example of Warsaw University of Technology

The article concerns two main issues of the history of former Polish United Worker's Party in a period of 1948–1968. First is the structural positioning of the academic communist cell at the Warsaw University of Technology. The Author tries to figure out, how independent it was, from its higher authorities of Central and Warsaw Committees. The second issue taken under consideration, is how big was their impact on the human resource policy? The answer seems not to be that obvious. From the formal point of view, the Communist Party at the basic level (like those at an University) was granted very little power. Almost every decision had to be consulted with the higher authorities. On the other hand, the latter, could have had an limited chance to embrace such a wide field. We may then come to the conclusion, that sometimes University Committees actually were making independent decisions. They were also considered being able to speed the things up – from the accommodation and everyday living problems – to an academic degree promotion. Both – the organizational and actual status of the members of Polish United Worker's Party, was firmly affected by main political background. In late fifties, as a result of de-Stalinization, the polish academic society gained a limited autonomy. This has resulted in the weakening of the Communist Party structures operating in this environment. When the autonomy was legally halted and then backed in 1968 r., there was a good opportunity to rebuild the status of the communist University Agenda.

Key words: Polish United Workers' Party, Warsaw University of Technology, Polish United Workers' Party University Committee, personnel policy, the nomenclature of People's Republic of Poland cadres, higher education

Manipulacje i fałszerstwa wyborcze w wyborach do Sejmu PRL (1952–1985)

Powojenne rządy komunistów w Polsce nigdy nie miały demokratycznej legitymacji. Podobnie jak w Związku Sowieckim oraz innych krajach socjalistycznych, tak i w PRL regularnie organizowano wybory do organów władzy przedstawicielskiej (oprócz sejmiku także do rad narodowych)¹, które nie miały jednak wiele wspólnego z demokratycznymi

¹ Szerzej zob. m.in. *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014; T. Wolsza, A. Zaćmiński, *Ludzie listy piszą... Referendum i wybory do Sejmu w korespondencji Polaków (1946–1952)*, Bydgoszcz 2013; A. Paczkowski, *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków 1999; K. Churska-Wołoszczak, *Referendum ludowe i wybory do Sejmu Ustawodawczego w województwie pomorskim (1946–1947)*, Bydgoszcz–Gdańsk 2014; A. Daszkiewicz, *Referendum i wybory w województwie rzeszowskim 1946–1947*, Rzeszów 2000; A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych wobec wyborów w Polsce w latach 1947 i 1989*, Warszawa 2007; C. Osękowski, *Wybory do sejmiku 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000; J. Wtorkiewicz, *Wojsko Polskie w akcji propagandowej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku*, Warszawa 2002; M. Skoczylas, *Wybory do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. w świetle skarg ludności*, Warszawa 2003; *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947*, wybór, wstęp i oprac. J. Wrona, Warszawa 1999; *Falszerstwa wyborcze 1947. Dokumenty fałszerstw wyborczych w Polsce w roku 1947*, wstęp i oprac. M. Adamczyk, J. Gmitruk, t. 1, Warszawa 2000, t. 2, Warszawa 2002; *Wybory do Sejmu Ustawodawczego z dnia 19 stycznia 1947 roku*, zebrali, opracowali i wstępem opatrzyli T. Kisielewski, T. Kuczur, M. Strzelecki, Bydgoszcz 2006; *Koniec jałtańskich złudzeń. Sfalszowane wybory – 19 I 1947*, red. M. Wenklar, Kraków 2007; J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim w okresie tzw. małej stabilizacji (1956–1970)*, Toruń 2010; *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000; P. Bartosik, *Kampanie wyborcze na Ziemi Wałeckiej w latach 1952–1989*, Wałcz 2008; J. Wojsław, *Kampania propagandowa towarzysząca wyborom do Sejmu z 26 października 1952 roku*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” t. 9, Warszawa 2010, s. 133–153; A. Zaćmiński, *Duchowieństwo Kościoła katolickiego w województwie bydgoskim wobec „wyborów” do Sejmu PRL z 26 X 1952 roku*, „Zapiski Historyczne” 2009, t. 74, z. 3, s. 61–76; T. Rochatka, *Aparat bezpieczeństwa w Wielkopolsce a wybory do sejmiku w 1952 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 2 (18), s. 275–298; S. Drabik, *Bezpieka i partia wobec wyborów do Sejmu PRL I kadencji w 1952 r. w województwie krakowskim*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2013, nr 1 (11), s. 129–161; *Obraz wyborów w prasie XIX i XX wieku na Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce*, red. A. Chlebowska, J. Nowosielska-Sobel, Szczecin 2007; S. Ligarski, *Kampania wyborcza do Sejmu PRL w latach 1972, 1976, 1980 na przykładzie prasy dolnośląskiej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1 (11), s. 335–358; *idem, Społeczeństwo polskie wobec wyborów do sejmiku w 1976 i 1980 roku* [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2012, s. 328–348; K. Kolasa, *Mechanizmy fałszerstw wyborczych w latach osiemdziesiątych XX wieku na terenie województwa miejskiego łódzkiego w świetle solidarnościowej prasy bezdebitowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1 (11), s. 359–371; Z. Pelczynski, *Poland* [w:] *Elections Abroad*, red. D.E. Butler, London 1959, s. 119–179; T. Danilecki, *Formy oporu społecznego związanego z wyborami powszechnymi w Polsce w okresie „małej stabilizacji” – zarys problematyki*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 1 (19), s. 107–134; *idem, Wybory z 20 stycznia 1957 r. w województwie białostockim – przygotowania, przebieg, wyniki* [w:] *„Mała stabilizacja” w województwie białostockim 1956–1970*, red. M. Markiewicz, Białystok 2012, s. 17–44; P. Raina, *Elections in Poland* [w:] *Elections in Socialist States*, red. R.K. Furtak, New York 1990, s. 98–118; G. Sakwa, M. Crouch, *Sejm*

procedurami wyłaniania reprezentacji. Swoistym paradoksem systemów politycznych państw sowieckiej strefy wpływów pozostawało to, że imitowały one jedną z podstawowych procedur życia politycznego zachodnich demokracji liberalnych, w stosunku do których stały w radykalnej opozycji². Dodając wyborom przydomek „socjalistyczne”, wypaczano jednocześnie ich tradycyjne znaczenie i właściwości.

„Jak uczy doświadczenie – stwierdził 11 stycznia 1957 r. w rozmowie z chińskim premierem Zhou Enlaiem I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka – komuniści w żadnym kraju nie zdobyli władzy państwowej na drodze wyborów parlamentarnych, tym bardziej więc nikt nie może liczyć na to, że na tej drodze można ich od władzy odsunąć”³. Wybory do Sejmu PRL, w których uczestniczyli Polacy w latach 1952–1985, nie były w rzeczywistości wyborami – biorący w nich udział mieli drastycznie ograniczone możliwości wyrażenia swoich preferencji. Wybór dotyczył przede wszystkim tego, czy w ogóle brać udział w głosowaniu oraz czy zaakceptować lub odrzucić (w całości lub w części) przygotowaną przez władze listę kandydatów. Choć przepisy prawa wyborczego spełniały standardy demokratyczne (przynajmniej do 1976 r., kiedy do ordynacji wyborczej wpisano, że głosowania „odbywają się w oparciu o program Frontu Jedności Narodu, będącego wyrazem wspólnej patriotycznej postawy wszystkich świadomych i aktywnych obywateli wobec zasadniczych interesów narodu i państwa socjalistycznego”⁴), o przebiegu wyborów decydowały przede wszystkim nieformalne praktyki zapewniające PZPR hegemoniczną pozycję w systemie politycznym.

Ponieważ w wyborach do Sejmu PRL zawsze (z wyjątkiem wyborów w 1989 r., które ze względu na zupełnie odmienne warunki polityczne i zasady, na jakich się odbywały⁵, zostały wyłączone z niniejszych rozważań) w każdym okręgu wyborczym do rejestracji dopuszczano tylko jedną listę wyborczą (w 1952 r. opatrzono ją szyldem Frontu Narodowego, w latach 1952–1980 Frontu Jedności Narodu, w 1985 r. Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego), a przepisy prawa wyborczego przewidywały, że ważne są także karty wrzucone do urn bez jakichkolwiek ingerencji wyborców (i tak w istocie

Elections in Communist Poland: An Overview and a Reappraisal, „British Journal of Political Science” 1978, t. 8, cz. 4, s. 403–424. Z prac wydanych w Polsce przed 1989 r. na uwagę zasługują: J.J. Wiatr, *Niektóre zagadnienia opinii publicznej w świetle wyborów 1957 i 1958 roku*, Warszawa 1959; J. Raciborski, J.J. Wiatr, *Wybory w PRL. Doświadczenia i wnioski*, Warszawa 1987.

² R. Jessen, H. Richter, *Non-Competitive Elections in 20th Century Dictatorships: Some Questions and General Considerations* [w:] *Voting for Hitler and Stalin. Elections under 20th Century Dictatorships*, red. R. Jessen, H. Richter, Frankfurt a. M. 2011, s. 10.

³ Cyt. za: J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w okresie rządów Władysława Gomułki* [w:] *Wybory i referenda...*, s. 153–154.

⁴ Dz. U. z 1976 r., nr 2, poz. 15, art. 1, Ustawa z dnia 17 I 1976 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rad narodowych.

⁵ Szerzej zob. m.in. P. Codogni, *Wybory czerwcowe 1989 r. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012; A. Małkiewicz, *Wybory czerwcowe 1989*, Warszawa 1994; A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*; *Wybory 1989. Dokumenty strony solidarnościowo-opozycyjnej*, t. 1–2, red. I. Słodkowska, Warszawa 2009–2010; *Koniec pewnej epoki. Wybory parlamentarne 1989 roku w województwie szczecińskim w dokumentach*, wstęp, wybór i oprac. A. Kubaj, Warszawa–Szczecin 2010; *Wybory '89 w Polsce południowo-wschodniej w dokumentach SB*, wstęp J. Borowiec, D. Iwaneczko, wybór i oprac. J. Borowiec, Warszawa–Rzeszów 2009.

postępowała większość biorących udział w peerelowskich farsach wyborczych), lista posłów była znana *de facto* na długo przed dniem głosowania. Pod względem politycznym, społeczno-zawodowym i personalnym projektowano ją w trakcie układania list FN/FJN/PRON w strukturach partyjnych⁶. W dniu wyborów chodziło już tylko o jej formalną akceptację.

W tej sytuacji wskaźnikami, które pozwalały władzom mówić o sukcesie wyborczym, były frekwencja wyborcza oraz liczba głosów oddanych na kandydatów umieszczonych na listach, od 1957 r. na tzw. miejscach mandatowych (aby oddać taki głos, wystarczyło bez jakichkolwiek skreśleń wrzucić do urny otrzymaną od komisji kartę do głosowania)⁷. Komuniści przykładali bardzo dużą wagę do mobilizacji wyborczej, najchętniej widząc wśród wyborców pełną zgodę, mającą sankcjonować podjęcie jedynie słusznej decyzji⁸. Wyniki wyborów miały świadczyć o jedności socjalistycznego społeczeństwa i zjednoczeniu wszystkich obywateli, także bezpartyjnych, wokół celów wytyczanych przez kolejne zjazdy PZPR.

Oficjalne dane na temat frekwencji wyborczej w wyborach do Sejmu PRL w latach 1952–1980 oscylowały między 94 a 99 proc., a na listy FN/FJN padało zawsze blisko 100 proc. głosów. Sytuacja polityczna w 1985 r., o czym szerzej będzie mowa w dalszej części tekstu, uniemożliwiła ogłoszenie tak nieprawdopodobnych wyników, niemniej wobec braku realnej alternatywy politycznej PZPR i jej sojusznicy i tak mieli wówczas zapewnione „zwycięstwo”. W tym miejscu warto odnotować średnią frekwencję wyborczą w latach 1979–1995 w krajach zachodnioeuropejskich, w których udział w głosowaniach był obowiązkowy (podkreślając jednocześnie, że prawnego obowiązku głosowania nie mieli obywatele PRL) – w Austrii, Belgii, Luksemburgu oraz we Włoszech – która kształtowała się na poziomie od 78 do 93,9 proc.⁹, co skłania do konstatacji, iż bez zastosowania szczególnych metod osiągnięcie wyników ogłaszanych przez komunistyczne władze w Polsce było po prostu technicznie niemożliwe. Tymi metodami były różne manipulacje oraz, na mniejszą skalę, zwyczajne fałszerstwa wyborcze.

Przez pojęcie manipulacji rozumiem wszelkie działania oprócz tych, do których władze były zobligowane przy organizacji wyborów obowiązującym prawem, a także sprzeczne z regulacjami prawnymi, które miały na celu wymuszenie na wyborcach

⁶ Szerzej zob. M. Siedziako, *Partia wybiera, społeczeństwo głosuje. Jak wylaniano Sejm PRL (1952–1985)* [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa–Lublin 2015, s. 192–223.

⁷ Głosowanie w wyborach w PRL oraz innych państwach tzw. demokracji ludowej miało charakter negatywny. Obywatel nie dokonywał pozytywnego wyboru, ale wykreślał z listy kandydatów, których nie popierał. Głosy niezawierające skreśleń były przyznawane kandydatom, których nazwiska umieszczono na początku listy, w liczbie odpowiadającej liczbie posłów, którzy mieli zostać wybrani w danym okręgu wyborczym – wspomniane miejsca mandatowe (szerzej zob. M. Siedziako, *Głosowanie bez skreśleń*, „Pamięć.pl. Biuletyn IPN” 2014, nr 10, s. 62–63).

⁸ C. McManus-Czubińska, W.L. Miller, *Kiedy frekwencja wyborcza ma znaczenie? Przypadek Polski* [w:] *Populizm a demokracja*, red. R. Markowski, Warszawa 2004, s. 242. O znaczeniu tej wymuszanej jedności w państwach socjalistycznych szerzej zob. m.in. C.J. Friedrich, Z.K. Brzezinski, *Totalitarian Dictatorship & Autocracy*, New York – Washington – London 1966, s. 161–171; J.J. Linz, *Non-Competitive Elections in Europe* [w:] *Elections without Choice*, red. G. Hermet, R. Rose, A. Rouquié, London–Basingstoke 1978, s. 46–47; T.H. Friedgut, *Political Participation in the USSR*, Princeton 1979, s. 137–138.

⁹ Zob. W. Jednaka, *Zachowania wyborcze* [w:] *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 1997, s. 267.

określonych zachowań. Ich stosowanie sprawiało, że wyników peerelowskich głosowań, nawet gdyby przyjąć, że nie były one fałszowane, nie można traktować jako odwzorowania rzeczywistych poglądów politycznych społeczeństwa. Pisząc o fałszerstwach, mam z kolei na myśli bezprawne modyfikacje dokonywane w dokumentacji wyborczej, polegające na zmianie danych oddających stan faktyczny na odpowiadające oczekiwaniom władz. Zgodnie z terminologią prawniczą fałszerstwa wyborcze polegały na podrabianiu lub przerabianiu dokumentów w celu użycia ich jako autentyczne. Tego rodzaju przestępstwom przeciwko dokumentom został poświęcony rozdział XXXV peerelowskiego Kodeksu Karnego z 1969 r.¹⁰ W odrębnym rozdziale tego aktu opisano przestępstwa przeciwko wyborom i referendum. Zawierał on tylko dwa paragrafy: „§ 1. Kto przemocą, groźbą bezprawną, podstępem lub nadużywając stosunku zależności przeszkadza w swobodnym wykonywaniu praw wyborczych do Sejmu lub do rady narodowej lub w wykonywaniu innej czynności w postępowaniu wyborczym albo w swobodnym udziale w referendum lub w wykonywaniu innej czynności w postępowaniu dotyczącym referendum albo fałszuje wyniki głosowania, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5. § 2. Kto, naruszając przepisy o tajności głosowania w wyborach do Sejmu lub rady narodowej albo w referendum, zapoznaje się wbrew woli głosującego z treścią jego głosu, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny”¹¹. Powyższe przepisy były w PRL regularnie łamane, jednak do 1989 r. odnotowano tylko osiemnaście przypadków skazania za określone w nich przestępstwa¹².

Przejmując władzę w Polsce, komuniści od początku nie mieli zamiaru liczyć się ani z rzeczywistą wolą większości Polaków, ani z regulacjami prawnymi, o których sami decydowali. W jaskrawy sposób uwidocznili się to już przy organizacji tzw. referendum ludowego w czerwcu 1946 r. oraz wyborów do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r. W obu głosowaniach wystąpiły czynniki, które w przyszłości miały stanowić charakterystyczne cechy peerelowskiego modelu głosowania, opartego na mechanizmach wypracowanych w Związku Sowieckim¹³, a stosowanych, z pewnymi odstępstwami, we wszystkich państwach pozostających w jego strefie wpływów¹⁴. Były to mianowicie: nacisk na rezygnację wyborców z prawa do tajnego głosowania, na głosowanie „bez skreśleń” oraz osiągnięcie jak najwyższej frekwencji wyborczej, odgórne ograniczenie

¹⁰ Dz. U. z 1969 r., nr 13, poz. 94, Ustawa z dnia 19 IV 1969 r. Kodeks Karny, Rozdział XXXV: Przestępstwa przeciwko dokumentom.

¹¹ *Ibidem*, Rozdział XXVI: Przestępstwa przeciwko wyborom i referendum, art. 189, § 1–2. Szerzej zob. J. Wojciechowski, *Przestępstwa przeciwko wyborom w świetle przepisów kodeksu karnego z 19 kwietnia 1969 r. (wybrane aspekty prawnoporównawcze)* [w:] *Wybory i referenda...*, s. 215–229.

¹² J. Wojciechowski, *Przestępstwa przeciwko wyborom...*, s. 229.

¹³ Na temat wyborów w Związku Sowieckim szerzej zob. m.in. G. Brunner, *Elections in the Soviet Union* [w:] *Elections in Socialist States*, red. R.K. Furtak, New York 1990, s. 20–52; M.E. Mote, *Soviet Local and Republic Elections: A Description of the 1963 Elections in Leningrad Based on Official Documents, Press Accounts, and Private Interviews*, Stanford 1965; T.H. Friedgut, *Political Participation...*, s. 71–154; V. Zaslavsky, R.J. Brym, *The Functions of Elections in the USSR*, „Soviet Studies” 1978, t. 30, nr 3, s. 362–371; R. Karklins, *Soviet Elections Revisited: Voter Abstention in Noncompetitive Voting*, „American Political Science Review” 1986, t. 80, nr 2, s. 449–469.

¹⁴ O modelach wyborów w państwach socjalistycznych szerzej zob. m.in. A. Pravda, *Elections in Communist Party States* [w:] *Communist Politics. A Reader*, red. S. White, D. Nelson, Basingstoke–London 1986, s. 27–54.

wyborcom możliwości faktycznego wyboru, całkowita kontrola nad aparatem wyborczym (odpowiedni dobór członków komisji wyborczych) oraz instrumentalizacja całego aktu wyborczego, który został pozbawiony jego naczelnej właściwości – decydowania obywateli o kształcie władz kraju przez swoich przedstawicieli, wybranych spośród kandydatów zgłoszonych w wolnej grze sił politycznych. Wśród historyków nie budzi wątpliwości fakt, że wyniki dwóch pierwszych głosowań w Polsce pod rządami komunistów zostały sfałszowane, co szeroko opisano w dostępnej literaturze¹⁵. Falszerstw wyborczych w PRL w późniejszych latach badacze nie oceniają już tak jednoznacznie, brakuje dogłębnych badań nad materiałami źródłowymi w tym zakresie¹⁶.

O przygotowaniach do sfałszowania wyborów do Sejmu PRL I kadencji w 1952 r.¹⁷ mówił w audycjach Radia Wolna Europa zbiegły na Zachód były wicedyrektor Departamentu X Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Józef Światło. Zgodnie z jego relacją Biuro Polityczne KC PZPR miało powołać w tym celu specjalną komisję – w jej skład wchodziły wysocy rangą oficerowie MBP, którym pomagała specjalistka w przerabianiu i podrabianiu dokumentów ze Związku Sowieckiego. Rzeczone gremium przed wyborami przygotowało komplet protokołów głosowania, do których należało tylko wpisać określone liczby. W podmianie oryginalnych protokołów na sfałszowane miała pomagać sekretarka przewodniczącego PKW Wacława Barcikowskiego, współpracująca z organami bezpieczeństwa¹⁸. „W nocy po dniu wyborów – wspominał Światło – cała nasza komisja była oczywiście w pogotowiu. Zjawił się wtedy niespodziewanie wiceminister bezpieki gen. Romkowski i powiada nam, że wybory idą wspaniale, po myśli rządu, i że wobec tego zdaniem towarzysza Tomasza, czyli Bieruta, sfałszowanie proto-

¹⁵ Zob. m.in. C. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946 r. w Polsce*, Warszawa 2000; *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1993; *Z polityki terroru. Głosowanie ludowe z 30 czerwca 1946 r. w raportach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Wybór dokumentów*, oprac. T. Kisielewski, M. Strzelecki, Bydgoszcz 2000; T. Wolsza, A. Zaćmiński, *Ludzie listy pisać...*; A. Paczkowski, *Od sfałszowanego zwycięstwa...*; K. Churska-Wołoszczak, *Referendum ludowe...*; A. Daszkiewicz, *Referendum i wybory...*; A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*; C. Osękowski, *Wybory...*; J. Wtorkiewicz, *Wojsko Polskie w akcji propagandowej...*; M. Skoczylas, *Wybory do Sejmu Ustawodawczego...*; *Kampania wyborcza i wybory...*; *Falszerstwa wyborcze...*; *Wybory do Sejmu Ustawodawczego...*; *Koniec jałtańskich złudzeń...*

¹⁶ Falszerstwom wyborczym w PRL po 1947 r. odrębne artykuły poświęcili tylko Sebastian Ligarski oraz Krzysztof Kolasa. Pierwszy z nich swoje rozważania oparł na dostępnej literaturze, drugi natomiast bazował przede wszystkim na prasie drugoobiegowej z lat osiemdziesiątych (zob. S. Ligarski, *O fałszerstwach wyborczych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – głos w dyskusji* [w:] *Wybory i referenda...*, s. 45–65; K. Kolasa, *Mechanizmy fałszerstw wyborczych...*, s. 359–371).

¹⁷ Szerzej zob. T. Wolsza, A. Zaćmiński, *Ludzie listy pisać...*, s. 201–268; T. Rochatka, *Aparat bezpieczeństwa w Wielkopolsce...*, s. 275–298; A. Zaćmiński, „Identyfikacja wroga” w wyborach do Sejmu PRL z 26 października 1952 r. – metodologia pracy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego [w:] *Wybory i referenda...*, s. 123–147; J. Wojsław, *Strategie propagandowe w latach apogeum stalinizmu na przykładzie wyborów do Sejmu z 26 października 1952 r.: język tekstu i obrazu* [w:] *ibidem*, s. 455–488; M. Mazur, *Strategie perswazyjne w wyborach do Sejmu w latach 1947, 1952, 1957. Model porównawczy* [w:] *ibidem*, s. 489–507; S. Drabik, *Bezpieka i partia wobec wyborów...*, s. 129–161; A. Zaćmiński, *Duchowieństwo...*, s. 61–76; J. Wojsław, *Kampania propagandowa...*, s. 133–153; A. Hutnikiewicz, *Obraz wyborów parlamentarnych w latach 1947 i 1952 w prasie szczecińskiej* [w:] *Obraz wyborów w prasie XIX i XX wieku na Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce*, red. A. Chlebowska, J. Nowosielska-Sobel, Szczecin 2007, s. 331–346; J. Tyszkiewicz, *Propaganda wyborów do Sejmu PRL w 1952 roku na łamach prasy wrocławskiej* [w:] *ibidem*, s. 347–361.

¹⁸ Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Warszawa 1990, s. 195.

kołów stało się niepotrzebne. Zaproponowałem wobec tego, aby je zniszczyć. Ale Romkowski oświadczył, że z polecenia Bieruta ma je zabrać ze sobą, i wyszedł. Spojrzeliśmy tylko po sobie i zrozumieliśmy od razu, o co chodzi. Nikt z nas, ani ja, ani Taboryski, Bień i Senk, nie wierzyliśmy temu, co Romkowski powiedział. Zrozumieliśmy tylko, że skoro sfalszowane protokoły były już gotowe, to najwidoczniej Bierut wolał wstawić cyfry w biurze politycznym aniżeli u nas. Tam zawsze są ludzie z jego punktu widzenia bardziej zaufani i grono wtajemniczonych może być mniejsze. Z ogłoszonych wyników wyborów okazało się, że nasze przypuszczenia były słuszne. Wybory wypadły w stu procentach po myśli partii¹⁹. Słowa Świątły należy opatrzyć szerszym komentarzem.

Po pierwsze, ewentualne fałszerstwo mogło dotyczyć tylko dwóch spraw: frekwencji oraz liczby skreśleń na wrzuconych do urn kartach wyborczych²⁰. Ponieważ w każdym okręgu zarejestrowano tylko jedną listę, na której umieszczono tylu kandydatów, ilu miało zostać wybranych posłów, jak słusznie stwierdził Sebastian Ligarski, nikt inny zwyczajnie nie mógł wygrać głosowania²¹. Nie oznacza to jednak, jak skonstatował rzeczony badacz, że „fałszerstwa nie były potrzebne”²². O ile skład sejmu w istocie był z góry przesądzony (gdyby choć jeden kandydat z list FN nie uzyskał wymaganego poparcia w sejmie, powstałby *vacat*), o tyle masowy udział w wyborach i mniejsza liczba skreśleń miały dla władz duże znaczenie propagandowe i w tym zakresie mogło dochodzić do fałszerstw. Oficjalna frekwencja na poziomie 95,03 proc. uzasadniała ogłoszenie wielkiego sukcesu PZPR i jej sojuszników, a poparcie dla list FN wynoszące blisko 100 proc. (skreśleń na kartach miało dokonać tylko 0,2 proc. głosujących)²³ pozwalało mówić o powszechnym poparciu dla komunistów i ich sojuszników.

Po drugie, pisanie o zwyczajnym fałszerstwie, rozumianym jako prosta zmiana faktycznych wyników głosowania w dokumentacji wyborczej, w przypadku wyborów do Sejmu PRL I kadencji, a także późniejszych, byłoby ogromnym uproszczeniem. Należy mieć na uwadze charakterystyczne dla kolejnych okresów w dziejach PRL czynniki, które rzutowały na przebieg wyborów oraz stosowane przez władze manipulacje. Analizując wybory z 26 października 1952 r., trzeba pamiętać, że odbywały się one w apogeum stalinizmu w Polsce²⁴, a więc w okresie największego terroru i zastraszenia społeczeń-

¹⁹ Cyt. za: *ibidem*.

²⁰ T. Wolsza, A. Zaćmiński, *Ludzie listy pisać...*, s. 229.

²¹ S. Ligarski, *O fałszerstwach wyborczych...*, s. 50.

²² *Ibidem*. Zbliżone stanowisko zajmuje Andrzej Zaćmiński, który uważa, że „biorąc za punkt wyjścia totalitarny model tych wyborów [do Sejmu PRL I kadencji – przyp. M.S.], fałszerstwo wydaje się mało prawdopodobne. Jeżeli nastąpiło, czego nie można wykluczyć, to nosiło ono znamiona raczej »retuszu« w granicach błędu statystycznego (3 może 5 proc.)” (T. Wolsza, A. Zaćmiński, *Ludzie listy pisać...*, s. 233).

²³ Monitor Polski 1952, nr A-91, poz. 1414, Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 28 X 1952 r. w sprawie wyników wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 26 X 1952 r.

²⁴ W tym miejscu warto odnotować słuszną uwagę Jerzego Eislera na temat cezur chronologicznych tego okresu w dziejach PRL. „Osobiście – stwierdził historyk – nie mam w tym względzie najmniejszych wątpliwości i uważam, że określenie »stalinizm« w przypadku Polski może i powinno być łączone z latami 1944–1956. Wyodrębnianie z tego okresu lat 1948–1955 ma zwykle podtekst polityczny i niejednokrotnie służy utrwalaniu mitu niemal demokratycznych początków »władzy ludowej« z lat 1944–1947. Wtedy – słyszymy – funkcjonował system wielopartyjny, dość szeroki był zakres swobody wypowiedzi, istniała jeszcze gospodarka trójsektorowa (sektory: państwowy, spółdzielczy i prywatny), nie podejmowano kolektywizacji rolnictwa

stwa. Funkcjonariusze rozbudowanego aparatu bezpieczeństwa publicznego brutalnie zwalczali wszelkie przejawy negatywnego nastawienia do władz. Przyczyną aresztowania mogło być opowiedzenie politycznego dowcipu lub słuchanie w domu zachodnich audycji radiowych, o czym w siedzibie lokalnego UB mógł poinformować sąsiad, nie mówiąc już o krytycznych wypowiedziach pod adresem rządzących w szerszym gronie. Nawet członkowie PZPR nie mogli czuć się bezpiecznie. „Totalitaryzm komunistyczny – pisał Andrzej Paczkowski – którego najdoskonalsza – ale nie jedyna – realizacja miała miejsce w epoce Stalina (1929–1953), odróżniał się od innych totalitaryzmów (przede wszystkim od faszystowskiego i nazistowskiego) m.in. tym, że wykreowano »wroga wewnętrznego«. Wróg istniał wewnątrz totalitarnej monopartii, mógł się pojawić na każdym szczeblu jej hierarchii, działał w całkowitym ukryciu, więc zwalczanie go było zadaniem ważnym, pilnym i trudnym”²⁵. Potencjalnym wrogiem był zatem właściwie każdy, co tworzyło powszechną atmosferę strachu i poczucia zagrożenia.

Większość obywateli, chcąc uniknąć przykrych konsekwencji „niesubordynacji”, wołała brać udział w rytuałach urządzanych przez partię komunistyczną, w tym także w wyborach – do uczestnictwa w których „zachęcano” za pomocą intensywnej akcji propagandowej i różnych nacisków, takich jak np. wizyty agitatorów w mieszkaniach wyborców²⁶. W dniu głosowania lokalne władze organizowały demonstracyjne, zbio-

i nie atakowano otwarcie Kościoła katolickiego. Wszyscy, którzy utrzymują, że stalinizm w Polsce zaczął się dopiero w 1948 r., wraz z odsunięciem Gomułki z zajmowanych stanowisk i objęciem pełni władzy przez Bieruta i skupionych wokół niego »stalinowców«, świadomie lub nie, przyczyniają się do utrwalenia tego mitu. Gomułka [...] przecież także był »stalinowcem« i odegrał ważną rolę w pierwszych latach »władzy ludowej«, kiedy, wbrew przeświadczeniu wielu ludzi, terror był znacznie bardziej brutalny niż po 1948 r., kiedy faktycznie nabrał rozpędu proces sowietyzacji Polski. Główna różnica polegała na tym, że do 1948 r. terror wymierzony był w zadeklarowanych przeciwników nowej władzy: przede wszystkim w żołnierzy podziemia niepodległościowego i działaczy opozycyjnych partii, w tym zwłaszcza PSL. Potem natomiast stał się wszechogarniający i jego ofiarami mogli być w praktyce wszyscy ludzie” (J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014, s. 76–77).

²⁵ A. Paczkowski, *Departament X – kontekst ogólny i aspekty międzynarodowe* [w:] *Departament X MBP. Wzorce – struktury – działanie*, red. K. Rokicki, Warszawa 2007, s. 11. Na temat poszukiwania wrogów w szeregach samej PZPR szerzej zob. R. Spałek, *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa–Poznań 2014.

²⁶ Każdemu agitatorowi Frontu Narodowego, wzorem praktyki stosowanej w Związku Sowieckim (zob. np. V. Zaslavsky, R.J. Brym, *The Functions of Elections...*, s. 365), przydzielano „pod opiekę” określoną grupę wyborców (kilka domów, blok mieszkalny, średnio 10–15 rodzin). „Agitator działający w obwodzie – głosiła stosowna instrukcja KC PZPR – powinien przede wszystkim poznać teren jemu powierzony, zorientować się w obliczu społecznym, zawodowym, politycznym mieszkańców – nawiązać kontakt z komitetem blokowym, z członkami partii mieszkającymi w danym obwodzie. Pomagając skontrolować spisy wyborców i rozprowadzając literaturę wyborczą, agitator może trafić do każdej rodziny, może zaprosić wyborców na spotkanie w obwodzie – względnie na zebranie do któregoś z sąsiadów – zaprosić wyborców na spotkanie z kandydatem na posła. Agitator powinien organizować niewielkie zebrania mieszkańców, na których będzie on zaznajamiał wyborców z najważniejszymi zagadnieniami kampanii wyborczej, z programem Frontu Narodowego, z sytuacją międzynarodową i walką o pokój, z zasadami ordynacji wyborczej, z sylwetkami kandydatów na posłów – będzie odpowiadał na pytania – czytał głośno wydawnictwa wyborcze, względnie odpowiednie artykuły z prasy itd. Jednakże agitator nie może ograniczać się jedynie do uświadamiającej działalności. Powinien on również interesować się życiem ludzi, ich troskami, ich bólami, ich potrzebami. [...] Troska o człowieka pracy, która powinna przenikać całą działalność agitacyjną, stanie się źródłem zaufania agitatora i jego autorytetu wśród mas” (Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR), V/23, Instrukcja w sprawie zadań organizacji partyjnych w kampanii

rowe pochody do lokali wyborczych pracowników wybranych zakładów pracy, członków reżimowych organizacji czy mieszkańców wsi, agitatorzy zaś czuwali, aby wyborcy, za których byli odpowiedzialni, wzięli udział w głosowaniu. Po opornych wysyłano dodatkowe grupy agitacyjne, wyposażone w środki transportu, którymi dowożono do siedzib obwodowych komisji wyborczych²⁷. Aktywiści zasiadający w tych komisjach oraz towarzyszący im agitatorzy nierzadko wywierali na wyborców dodatkowe naciski, aby głosowali zgodnie z oczekiwaniami władz. Na przykład anonimowy czytelnik „Gromady – Rolnika Polskiego” z Krajewa Starego (woj. białostockie) swoją wizytę w lokalu wyborczym 26 października 1952 r. w liście do redakcji opisał następująco: „Za kolejką i ja wchodzę na salę wyborczą, podaję swoje imię i nazwisko, otrzymuję kartkę złożoną na połowę. Odchodzę do kurtyny, a prelegenci nie pozwalają mi tam wejść, tylko zmusili mnie i wszystkich ludzi głosujących do bezpośredniego wrzucenia głosu do urny. Nawet nie dali nam przeczytać, co pisało. Kurtyna nieczynna była zupełnie, tak odbywały się wybory w Porytem”²⁸. Z kolei Witold Lebedziński – wyborca ze wsi Jabłonna w województwie warszawskim – przedstawił swoje doświadczenia z głosowania w skardze do PKW. „O godz. 20.10 – relacjonował – wszedłem do lokalu Komisji Wyborczej nr 59 w Jabłonie razem z moją żoną i 4-letnią córeczką – aby dokonać zaszczytnego, obywatelskiego obowiązku głosowania. Zza stołu prezydialnego podniósł się pijany osobnik i ordynarnym głosem zawołał: co to, tak późno? Wyście pewnie przyszli głosować z bojaźni? Oświadczyłem, że wybory trwają od godz. 6 do godz. 22, że udział w głosowaniu spotyka mnie po raz pierwszy w życiu, że idę do urny z radością i wzruszeniem. Zapytałem, na jakiej podstawie obywatel zza stołu prezydialnego ośmielił się użyć słowa »bojaźń«? Zapytałem, kim jest ten obywatel? Przewodniczący komisji – zdetonowany – odpowiedział mnie, że awanturnik nie jest członkiem komisji. Do mojej rozmowy z przewodniczącym wtrącił się ziejący oparami alkoholu ob. Janczarek – członek Gminnego Komitetu PZPR, i oświadczył, że za dużo gadam, że »oni« (nie wiem kto) podjęli zobowiązanie zakończenia wyborów do godz. 12, że ja przychodzę za późno”²⁹. Dopuszczano także do sytuacji, gdy jedna osoba głosowała w zastępstwie za pozostałych członków rodziny, a nawet sołtys za całą wies³⁰.

wyborczej do Sejmu, Warszawa, 1 IX 1952 r., k. 254–255). Na temat pracy agitatorów zob. np. AAN, Biuro Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego w Warszawie (dalej: BOKFN), 14, Sprawozdanie Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego z wyborów, Katowice, 7 XI 1952 r., b.p.

²⁷ S. Stepka, *Władze partyjno-państwowe a chłop w okresie wyborów (1947–1957)* [w:] *Represje wobec sił i ruchu ludowego (1944–1956). Materiały z konferencji naukowej 5–6 grudnia 2002 r. w Rzeszowie*, t. 1, red. J. Gmitruk, Z. Nawrocki, Warszawa 2003, s. 56; Archiwum Państwowe w Lublinie, Akta gminy w Markuszowie, 96, Pismo sekretarza Prezydium GRN w Markuszowie do sołtysa gromady Zabłocie, Markuszów, 26 X 1952 r., k. 114.

²⁸ Cyt. za: AAN, KC PZPR, 237/VII 291 (mikrofilm nr B 50426), Odpis listu anonimowego do redakcji „Gromady – Rolnika Polskiego”, Krajewo Stare, data wpływu: 7 XI 1952 r., k. 86. Podczas postępowania wyjaśniającego, przeprowadzonego na polecenie kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR Antoniego Alstera, członkowie obwodowej komisji wyborczej nr 56 w Porytem zaprzeczyli, jakoby podczas głosowania 26 X 1952 r. w ich lokalu wyborczym wywierano naciski na wyborców (*ibidem*, Wyjaśnienia na pismo KC PZPR z dnia 14 XI 1952 r., b.m. i b.d., k. 89). Za wskazanie przywoływanych dokumentów serdecznie dziękuję dr Natalii Jarskiej.

²⁹ AAN, BOKFN, 86, Skarga Witolda Lebedzińskiego do Państwowej Komisji Wyborczej, Jabłonna k. Warszawy, 27 X 1952 r., k. 69.

³⁰ A. Garlicki, *Stalinizm*, Warszawa 1993, s. 59.

Pamiętając o tych uwarunkowaniach oraz o bezprawnych naciskach na wyborców, trudno uznać, że wyniki wyborów do Sejmu PRL I kadencji (zarówno frekwencja, jak i liczba skreśleń na kartach) oddawały rzeczywiste poglądy społeczeństwa, nawet gdyby przyjąć, że nie doszło do fałszerstw.

Dodatkowo liczne wątpliwości nasuwają się po analizie zachowanych protokołów głosowania. Wiele obwodowych komisji wyborczych sporządzało je ołówkiem³¹, co znacznie ułatwiało ewentualne fałszerstwa. Na niektórych protokołach widnieją ślady wymazywania pierwotnie wpisanych liczb, które zastąpiono innymi³². Powszechną praktyką było zmniejszanie na gotowej dokumentacji liczby uprawnionych do

³¹ Zob. np. AAN, Państwowa Komisja Wyborcza w Warszawie (dalej: PKW), 99, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 24 w okręgu wyborczym nr 1, b.m., k. 50–51; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 54 w okręgu wyborczym nr 1, b.m., k. 110–111; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 27 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 78 w okręgu wyborczym nr 1, b.m., k. 158–159; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 209 w okręgu wyborczym nr 1, b.m., k. 418–419; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 288 w okręgu wyborczym nr 1, b.m., k. 580; AAN, PKW, 106, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 78 w okręgu wyborczym nr 8, b.m., k. 160–161; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 98 w okręgu wyborczym nr 8, b.m., k. 200–201; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 99 w okręgu wyborczym nr 8, b.m., k. 202–203; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 124 w okręgu wyborczym nr 8, b.m., k. 252–253; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 160 w okręgu wyborczym nr 8, b.m., k. 324–325; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 165 w okręgu wyborczym nr 8, b.m., k. 334–335; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 236 w okręgu wyborczym nr 8, b.m., k. 476–477; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 252 w okręgu wyborczym nr 8, b.m., k. 510–511; AAN, PKW, 115, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 31 w okręgu wyborczym nr 17, b.m., k. 64–65; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 43 w okręgu wyborczym nr 17, b.m., k. 108–109; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 52 w okręgu wyborczym nr 17, b.m., k. 126–127; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 76 w okręgu wyborczym nr 17, b.m., k. 184–185; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 93 w okręgu wyborczym nr 17, b.m., k. 218–219; AAN, PKW, 134, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 2 w Pogrodziu w okręgu wyborczym nr 36 w Gdańsku, k. 6–7; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 14 w okręgu wyborczym nr 36, b.m., k. 30–31; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 87 w okręgu wyborczym nr 36, b.m., k. 178–179; AAN, PKW, 138, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 41 w okręgu wyborczym nr 40, b.m., k. 86–87; AAN, PKW, 142, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 66 w okręgu wyborczym nr 44, b.m., k. 134–135; AAN, PKW, 149, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 130 w okręgu wyborczym nr 51, b.m., k. 259–260; AAN, PKW, 156, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 54 w okręgu wyborczym nr 58, b.m., k. 110–111.

³² Zob. np. AAN, PKW, 99, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 24 w okręgu wyborczym nr 1, b.m., k. 50–51; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 288 w okręgu wyborczym nr 1, b.m., k. 580.

wzięcia udziału w głosowaniu. W niektórych przypadkach zmiany w tym punkcie protokołu zostały parafowane przez członka komisji³³ (niekiedy w dodatkowych adnotacjach podawano powody wykreślenia niektórych wyborców ze spisu już w dniu wyborów³⁴), jednak na wielu dokumentach, na których w miejsce skreślonych wpisano nowe dane, brakuje jakiegokolwiek podpisu czy adnotacji³⁵. Liczne skreślenia na protokołach widnieją także w rubrykach określających liczbę oddanych głosów nieważnych, które były przekwalifikowywane na głosy ważne³⁶. Jaskrawym przykładem jest tu okręg wyborczy nr 17 w województwie poznańskim, w którym na znacznej części protokołów obwodowych komisji wyborczych zmian w punkcie dotyczącym liczby oddanych głosów ważnych i nieważnych dokonano najprawdopodobniej tym samym, czerwonym piórem i podobnym charakterem pisma (przy czym ich autor parafował skreślenia i nowe liczby nazwiskiem przewodniczącego właściwej komisji obwodowej)³⁷. Zdarzało się, że osoby sporządzające protokoły wyraźnie się gubiły.

³³ Zob. np. AAN, PKW, 99, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 192 w okręgu wyborczym nr 1, b.m., k. 384–385; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 302 w okręgu wyborczym nr 1, b.m., k. 608; AAN, PKW, 115, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 18 w okręgu wyborczym nr 17, b.m., k. 39; AAN, PKW, 134, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 80 w okręgu wyborczym nr 36, b.m., k. 164; AAN, PKW, 138, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 35 w okręgu wyborczym nr 40, b.m., k. 73.

³⁴ Na przykład na siedemnastu wyborców wykreślonych ze spisu w dniu głosowania przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 214 w okręgu wyborczym nr 1 w Warszawie w przypadku trzech powodem była choroba, trzech – wyjazd, sześciu – wymeldowanie, pięciu – brak czynnego prawa wyborczego (AAN, PKW, 99, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 214 w okręgu wyborczym nr 1, Warszawa, k. 428–429).

³⁵ Zob. np. AAN, PKW, 99, Protokół głosowania sporządzony w dniu 27 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 232 w okręgu wyborczym nr 1, b.m., k. 464; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26/27 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 233 w okręgu wyborczym nr 1, b.m., k. 466; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 27 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 303 w okręgu wyborczym nr 1, b.m., k. 610; AAN, PKW, 106, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 69 w okręgu wyborczym nr 8, b.m., k. 142; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 128 w okręgu wyborczym nr 8, b.m., k. 260; AAN, PKW, 138, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 23 w okręgu wyborczym nr 40, b.m., k. 49; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 53 w okręgu wyborczym nr 40, b.m., k. 110; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 67 w okręgu wyborczym nr 40, b.m., k. 141; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 80 w okręgu wyborczym nr 40, b.m., k. 167.

³⁶ Zob. np. AAN, PKW, 134, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 185 w okręgu wyborczym nr 36, b.m., k. 378; AAN, PKW, 142, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 27 w okręgu wyborczym nr 44, b.m., k. 56; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 74 w okręgu wyborczym nr 44, b.m., k. 150.

³⁷ AAN, PKW, 115, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 5 w okręgu wyborczym nr 17, b.m., k. 12; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 13 w okręgu wyborczym nr 17, b.m., k. 28; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 14 w okręgu wyborczym nr 17, b.m., k. 30; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 32 w okręgu wyborczym nr 17, b.m., k. 66; *ibidem*, Protokół

Na przykład w obwodzie głosowania nr 68 wspomnianego okręgu wyborczego nr 17 „komisja ustaliła następujący wynik głosowania [...]: a) uprawnionych do głosowania 2127; b) oddano głosów 2052 w tym 16 [liczba przekreślona, bez parafki lub dodatkowej adnotacji – przyp. M.S.] nieważnych i 2127 [liczba przekreślona, obok wpisano 2052, bez parafki lub dodatkowej adnotacji – przyp. M.S.] ważnych”³⁸. Z kolei zgodnie z pierwotną wersją protokołu Obwodowej Komisji Wyborczej nr 137 w okręgu wyborczym nr 36 w województwie gdańskim w obwodzie obejmującym 1187 uprawnionych do głosowania oddano 1402 ważne głosy. W ostatecznej wersji dokumentu wpisano ołówkiem, że ważnych głosów padło 1185. Zmiana nie została opatrzona parafką ani żadnym komentarzem³⁹. Na wielu protokołach znajdują się także adnotacje świadczące o naciskach, które wywierano na wyborców – np. szczegółowe dane o powodach absencji wyborczej osób, po które wysyłano agitatorów (w niektórych przypadkach niegłosujących wskazywano z imienia i nazwiska)⁴⁰.

głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 39 w okręgu wyborczym nr 17, b.m., k. 100; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 50 w okręgu wyborczym nr 17, b.m., k. 122; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 53 w okręgu wyborczym nr 17, b.m., k. 128; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 63 w okręgu wyborczym nr 17, b.m., k. 148; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 64 w okręgu wyborczym nr 17, b.m., k. 150; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 67 w okręgu wyborczym nr 17, b.m., k. 156; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 69 w okręgu wyborczym nr 17, b.m., k. 170; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 71 w okręgu wyborczym nr 17, b.m., k. 174; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 27 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 75 w okręgu wyborczym nr 17, b.m., k. 182; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 104 w okręgu wyborczym nr 17, b.m., k. 240; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 111 w okręgu wyborczym nr 17, b.m., k. 254.

³⁸ AAN, PKW, 115, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 68 w okręgu wyborczym nr 17, b.m., k. 168.

³⁹ AAN, PKW, 134, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 137 w okręgu wyborczym nr 36, b.m., k. 282.

⁴⁰ Zob. np. AAN, PKW, 134, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 113 w okręgu wyborczym nr 36, b.m., k. 233; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 235 w okręgu wyborczym nr 36, b.m., k. 479; AAN, PKW, 106, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 68 w okręgu wyborczym nr 8, b.m., k. 141; AAN, PKW, 115, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 15 w okręgu wyborczym nr 17, b.m., k. 33; AAN, PKW, 138, Załącznik do protokołu głosowania sporządzonego w dniu 27 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 36 w okręgu wyborczym nr 40, Szczecin, 27 X 1952 r., k. 77; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 65 w okręgu wyborczym nr 40, b.m., k. 137; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 77 w okręgu wyborczym nr 40, b.m., k. 161; AAN, PKW, 149, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 118 w okręgu wyborczym nr 51, b.m., k. 235; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 164 w okręgu wyborczym nr 51, b.m., k. 327; AAN, PKW, 156, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 2 w okręgu wyborczym nr 58, b.m., k. 7; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony w dniu 26 X 1952 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 162 w okręgu wyborczym nr 58, b.m., k. 337.

Wracając do cytowanej wypowiedzi Józefa Światły, należy zatem stwierdzić, że jeśli jest zgodna z prawdą, to przedstawia tylko mały fragment obrazu mechanizmów fałszowania wyborów do Sejmu PRL I kadencji. Sytuacja, którą opisał były wicedyrektor Departamentu X MBP, mogła być tylko wierzchołkiem góry lodowej. Fałszerstw dokonywano już na poziomie obwodowych komisji wyborczych⁴¹, których członkowie ewidentnie starali wykazać się przed władzami jak najlepszymi wynikami w swoich obwodach. Świadczą o tym dopiski na protokołach głosowania, w których skrupulatnie i nadgorliwie wyliczano powody absencji wyborczej osób, które 26 października 1952 r. nie stawiły się w lokalach wyborczych (abstrahując od faktu, że część wyborców wzięła udział w głosowaniu pod wpływem presji lub wręcz przymusu). W związku z różnorodnością zastosowanych manipulacji i fałszerstwami „spontanicznymi” rzeczywistych wyników głosowania w praktyce nie da się ustalić. Pamiętając o takich uwarunkowaniach, jak atmosfera terroru i powszechna presja, można przypuszczać, że większość obywateli rzeczywiście wzięła udział w wyborach, a prawdziwa frekwencja wyniosła nie mniej niż 75 proc.⁴²

Mechanizmy manipulacji i fałszerstw wyborczych wykorzystane w wyborach do Sejmu PRL I kadencji na trwałe weszły do katalogu działań stosowanych w peerełowskich głosowaniach w kolejnych latach, mimo zasadniczej zmiany realiów politycznych i zasad prawa wyborczego. Stworzono wówczas (a właściwie wdrożono stworzony gdzie indziej) zasadniczy schemat, który aż do końca funkcjonowania dyktatury komunistycznej w Polsce nie został zastąpiony żadnym innym, a podlegał jedynie pewnym modyfikacjom, służącym zamaskowaniu skrajnie niedemokratycznych praktyk, stosowanych podczas wyborów do Sejmu PRL aż do 1985 r. Oczywiście wybory w 1957 r. (przede wszystkim zaś poprzedzająca je kampania wyborcza), późniejsze głosowania w okresie rządów Władysława Gomułki, wybory epoki gierkowskiej oraz głosowanie z 1985 r. różniły się od siebie. Różnice między nimi dotyczyły jednak głównie warunków politycznych, w których się odbywały, stopnia represyjności systemu i pewnych elementów propagandowych. Wykorzystywane w nich mechanizmy organizacyjne manipulacji i fałszerstw pozostawały jednak zbliżone. Stale czerpano przy tym z doświadczeń z lat 1946, 1947 i 1952, chociaż począwszy od 1957 r., w kampaniach wyborczych nie stosowano już terroru ani powszechnego zastraszania społeczeństwa, większy nacisk kładąc na zakrojone na bardzo szeroką skalę akcje propagandowe – „wręcz obłędne”, jak zapisał w swoim dzienniku w związku z wyborami w 1969 r. Mieczysław Rakowski⁴³.

⁴¹ Andrzej Garlicki zauważył, że obwodowe komisje wyborcze, ściśle związane z lokalnymi władzami, były zainteresowane jak najwyższą frekwencją wyborczą w swoich obwodach, gdyż „niższa niż przeciętna krajowa frekwencja świadczyła o ich złej pracy i mogła mieć daleko idące konsekwencje” (*idem, Stalinizm...*, s. 59).

⁴² Taki sam odsetek w kontekście średniej frekwencji wyborczej w ZSRS (gdzie według oficjalnych danych zawsze była ona bliska 100 proc.) podali w swoich oszacowaniach zachodni badacze – Victor Zaslavsky, Robert J. Brym, Martin Harrop i William L. Miller (V. Zaslavsky, R.J. Brym, *The Functions of Elections...*, s. 366; M. Harrop, W.L. Miller, *Elections and Voters. A Comparative Introduction*, Basingstoke–London 1987, s. 21). Z kolei zdaniem Rasmy Karklinsa wynosiła ona średnio 90–95 proc. (*idem, Soviet Elections...*, s. 453).

⁴³ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*, t. 4: 1969–1971, Warszawa 2001, s. 83.

Zasadnicza manipulacja związana z wyborami do Sejmu PRL w całym omawianym okresie polegała na rejestrowaniu w każdym okręgu tylko jednej, kontrolowanej przez PZPR, listy wyborczej. Próby rejestracji innych list były skazane na porażkę, gdyż władze miały pełną kontrolę nad odpowiedzialnymi za tę procedurę komisjami wyborczymi⁴⁴. W listopadzie 1956 r., w trakcie narady z I sekretarzami komitetów wojewódzkich dotyczącej nadchodzących wyborów, Edward Ochab instruował zebranych: „Przed wszystkim należy zapewnić sobie istotny wpływ, codzienny wpływ na okręgowe komisje wyborcze. Dobrze byłoby, aby towarzysze nas informowali, co wam wiadomo o składzie tych okręgowych komisji wyborczych, jak wyglądają kontakty instancji partyjnych z tymi okręgowymi komisjami, które nie mogą potknąć się i popełnić błędów. Nie mogą w szczególności beztrąsko zarejestrować zgłoszonych list wyborczych, nawet jeśli tam będzie 10 pieczętek i 100 podpisów. Chociaż formalnie ustawa pozwala na przyjęcie zgłoszenia więcej list, nie tylko jednej listy [...], a więc pod względem formalnym mogą być zebrane odpowiednie podpisy i pieczętki na listy, które będą różne grupy próbowały zgłaszać w okręgowej komisji wyborczej. Tę okręgową komisję wyborczą trzeba codziennie mieć na oku i w gruncie rzeczy trzymać w garści, chociaż nie może to przybierać form administracyjnych czy rzucających się w oczy, czy dających podstawę do rozróbki przeciw partii”⁴⁵.

W kolejnych latach Kancelaria Rady Państwa i prezydium rad narodowych (formalnie odpowiedzialne za ich powoływanie) przedkładały do akceptacji władz partyjnych projekty składu personalnego poszczególnych komisji wyborczych, zawierające charakterystykę potencjalnych członków. W odniesieniu do komisji okręgowych/wojewódzkich decyzje zapadały w Wydziale Organizacyjnym KC PZPR, składy komisji obwodowych konsultowano z terenowymi instancjami partyjnymi⁴⁶. Najważniejsza była obsada stanowiska przewodniczącego oraz sekretarza każdej z nich. W 1976 r. Krystyna Dąbrowa, I zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, w piśmie rozesłanym do I sekretarzy komitetów wojewódzkich stwierdzała: „Zakładamy, że obok podstawowego trzonu komisji złożonego z członków PZPR, w każdej z nich będzie zapewnione uczestnictwo jednego do dwóch członków ZSL, członka SD i bezpartyjnych. Przewodniczącymi komisji powinni być w zasadzie działacze PZPR, a sekretarzami w każdym przypadku działacze PZPR”⁴⁷. Nad składem komisji wyborczych

⁴⁴ Szerzej zob. M. Siedziako, *Partia wybiera...*

⁴⁵ Cyt. za: P. Machcewicz, *Wstęp* [w:] *Kampania wyborcza i wybory...*, s. 11.

⁴⁶ Zob. np. AAN, PKW, 399, Proponowane przez prezydium wojewódzkich rad narodowych składy wojewódzkich (miejskich w miastach wyłączonych z województw) komisji wyborczych, 1961 r.; Archiwum Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (dalej: APRP), Kancelaria Rady Państwa (dalej: KRP); zespół w opracowaniu, jednostki archiwalne nie mają sygnatur ani paginacji, podają tytuły teczek – w cudzysłowie – oraz przywoływanych z nich dokumentów), „Składy komisji wyborczych: korespondencja z KC PZPR, pisma o powołaniu poszczególnych osób w skład komisji wyborczych, 1969 r.”; Notatka dla szefa Kancelarii Rady Państwa, Warszawa, 21 II 1969 r.

⁴⁷ APRP, KRP, „Zbiór zarządzeń, wytycznych Rady Państwa, Państwowej Komisji Wyborczej, pisma okólne Kancelarii Rady Państwa, 1976 r.,teczka 1”, Pismo I zastępcy kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR Krystyna Dąbrowy do I sekretarzy komitetów wojewódzkich PZPR, Warszawa, 8 I 1976 r.

czuwała także Służba Bezpieczeństwa⁴⁸, eliminując niepewne kandydatury – w 1985 r. np. dotyczyło to 341 osób⁴⁹.

Kontrolując aparat wyborczy, komuniści mogli być pewni, że próby rejestracji konkurencyjnych wobec FN/FJN/PRON list wyborczych zakończą się niepowodzeniem. Najwięcej takich inicjatyw pojawiło się w okresie poprzedzającym wybory do Sejmu PRL II kadencji w styczniu 1957 r., kiedy wielu Polaków miało nadzieję na faktyczną demokratyzację ustroju. Na przykład w Jarosławiu dwa koła Samopomocy Chłopskiej, Rada Zakładowa PGR i Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej próbowały zarejestrować Niezależną Listę Ludową, a w Oświęcimiu Listę Ludową wysunął Komitet Powiatowy ZSL w Wadowicach⁵⁰. Według danych KC PZPR w całym kraju w okresie kampanii wyborczej wysunięto wówczas 60 tys. kandydatów, tymczasem na jedynych zarejestrowanych listach wyborczych FJN znalazło się ich ostatecznie 723⁵¹. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych zgłaszanie kandydatur na posłów poza „jednolitifrontową” listą zdarzało się tylko incydentalnie⁵². Sytuacja zmieniła się w 1980 r., kiedy zorganizowaną akcją zgłaszania swoich kandydatów na posłów rozpoczęła utworzona kilka miesięcy wcześniej Konfederacja Polski Niepodległej. Próbując zarejestrować listę KPN w Warszawie (znalezli się na niej dwaj kandydaci: Leszek Moczulski i Tadeusz Stański), Romuald Szeremietiew dowiedział się jednak np., że Okręgowa Komisja Wyborcza nie może tego zrobić, gdyż „w świetle obowiązującej ordynacji wyborczej kandydatów zgłaszają partie polityczne

⁴⁸ Przed każdymi wyborami, aby odpowiednio zorganizować związane z nimi działania, powoływano specjalny sztab koordynacyjny MSW oraz analogiczne sztaby w komendach wojewódzkich Milicji Obywatelskiej, a funkcjonariusze SB w całym kraju byli w stanie podwyższonej gotowości (zob. np. AIPN, 003266/117, Zarządzenie nr 031/61 ministra spraw wewnętrznych w sprawie powołania na okres przedwyborczy i wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych sztabu koordynacyjnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych oraz zadań niektórych służb i jednostek organizacyjnych MSW, [Warszawa], 27 II 1961 r., k. 1–3; AIPN, 212/13, Zarządzenie nr 018/65 ministra spraw wewnętrznych w sprawie powołania na okres przedwyborczy i wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych sztabu koordynacyjnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych oraz zadań służb i jednostek organizacyjnych MSW, [Warszawa], 27 II 1965 r., k. 277–278; AIPN, Zarządzenie nr 029/69 w sprawie wprowadzenia stanu wzmożonej czujności w czasie wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych oraz w okresie poprzedzającym wybory, Kraków, 27 V 1969 r., k. 63–64; AIPN, 01094/306, Regulamin pracy sztabu MSW (powołanego zarządzeniem nr 09/72 w sprawie kierowania działaniami resortu spraw wewnętrznych w okresie kampanii przedwyborczej oraz wyborów do Sejmu PRL) oraz podziału zadań między poszczególnych członków Sztabu, b.m., [styczeń 1972 r.], k. 7–8; AIPN, 003266/117, Decyzja ministra spraw wewnętrznych w sprawie zadań jednostek organizacyjnych resortu spraw wewnętrznych w okresie poprzedzającym oraz w czasie trwania wyborów do Sejmu PRL i wojewódzkich rad narodowych, Warszawa, 15 III 1976 r., k. 1–3; AIPN, 0296/247, t. 10, Zarządzenie nr 042/79 ministra spraw wewnętrznych w sprawie zadań jednostek organizacyjnych resortu spraw wewnętrznych w grudniu 1979 r. i pierwszym kwartale 1980 r., [Warszawa], 8 XII 1979 r., k. 2–4).

⁴⁹ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2009, s. 62.

⁵⁰ P. Machcewicz, *Wstęp [w:] Kampania wyborcza i wybory...*, s. 14.

⁵¹ *Ibidem*. Organizacje i środowiska, którym odmawiano rejestracji wysuwanych kandydatów, często wносиły protesty do Państwowej Komisji Wyborczej, pozostawały one jednak bezskuteczne. Zob. AAN, PKW, 310, Skargi i zażalenia na decyzje okręgowych komisji wyborczych (1), 1957 r.; *ibidem*, 311, Skargi i zażalenia na decyzje okręgowych komisji wyborczych (2), 1957 r.

⁵² Zob. np. AAN, PKW, 400, Odwołanie Zjednoczenia Służb Sprawiedliwości Społecznej od decyzji Okręgowej Komisji Wyborczej w Krakowie, Kraków, 14 III 1961 r., k. 116; J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie...*, s. 338.

i organizacje społeczne za pośrednictwem komitetów FJN⁵³. Wskazując na przeszkody formalne, tłumaczono odmowę rejestracji listy KPN Zdzisławowi Jamrożkowi w Lublinie⁵⁴. Ogółem KPN próbowała zgłosić kandydatów w czterech okręgach wyborczych: nr 1 w Warszawie, nr 21 w Katowicach, nr 33 w Krakowie oraz nr 38 w Lublinie. Nie dość, że komisje wyborcze nie zarejestrowały list konfederatów, to jeszcze figurujących na nich opozycjonistów poddano represjom. Leszek Moczulski w skardze do przewodniczącego PKW (nie doczekał się odpowiedzi) pisał: „Siedmiu spośród ośmiu kandydatów na posłów – St[anisław] Franczak, K[rzysztof] Gąsiorowski, Z. Jamrozek, R[oman] Kściuczek, L. Moczulski, T. Stański i St[anisław] Tor – zostało zatrzymanych przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, przy czym niektórzy z nich wielokrotnie. Natomiast trzech kandydatów – St. Franczak, Z. Jamrozek i J[anusz] Piotrowski – stało się przedmiotem napaści grupy chuliganów uzbrojonych w noże i pistolet, grożących śmiercią kandydatom na posłów z ramienia Konfederacji Polski Niepodległej”⁵⁵.

Mając pewność, że w każdych wyborach zostanie zarejestrowana tylko jedna lista wyborcza, władze mogły się skupić na tym, aby wymusić na wyborcach zachowania, które będzie można zinterpretować jako wyraz pełnej akceptacji – takie jak gremialny udział w głosowaniu oraz oddawanie głosów jawne i bez skreśleń. Jak stwierdziła Joanna Olejniczak, osiągnięciu tych efektów miały służyć „wszechogarniająca propaganda, szantaż psychologiczny oraz duże zaangażowanie aparatu bezpieczeństwa, którego rola polegała przede wszystkim na dokładnym rozpoznaniu społecznych nastrojów, a także tzw. trudnych terenów, grup i jednostek, i wreszcie podejmowaniu odpowiednich działań prewencyjnych. Wyborcza farsa – pisała dalej badaczka – była jedną z wielu organizowanych przez władze manifestacji poparcia dla panującego systemu i rządzącej ekipy, i taki też stosunek miało do niej społeczeństwo. Niewzięcie udziału w wyborach i tak niczego nie mogło zmienić, groziło natomiast surowymi konsekwencjami”⁵⁶. Wspomniane konsekwencje nie były do końca realne, liczyło się jednak to, że społeczeństwo czuło się zagrożone ich ewentualnym wyciągnięciem. Jak pisał Jacek Tarkowski, nawet najbrutalniejsza władza „nie jest w stanie i nie stosuje stale przemocy, odwołując się do niej w przypadku łamania prawa, bezpośredniego zagrożenia swych istotnych interesów

⁵³ AAN, KC PZPR, XII/3806, Informacja nr I/21/80, Zgłoszenie L. Moczulskiego i T. Stańskiego jako kandydatów na posłów, Warszawa, 22 II 1980 r., b.p.

⁵⁴ *Ibidem*, Informacja nr I/23/80, Działania KPN w Lublinie, Warszawa, 25 II 1980 r., b.p.

⁵⁵ APRP, KRP, „Skargi i wnioski związane z wyborami do Sejmu PRL i rad narodowych stopnia wojewódzkiego, 1980 r.”, List przewodniczącego Rady Politycznej Konfederacji Polski Niepodległej Leszka Moczulskiego do przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej, b.m., [marzec 1980 r.], b.p. Na temat działań podejmowanych przez organizacje i ruchy opozycyjne w okresie kampanii wyborczych przed wyborami do Sejmu PRL w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych szerzej zob. m.in. S. Ligarski, *Spółczesność polskie wobec wyborów...*; G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006, s. 242–246; A. Friszke, *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Kraków 2011, s. 474–482; J. Skórzyński, *Siła bezsilnych. Historia Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 2012, s. 427–429; Z. Berezzyński, *Wybory w latach 1972–1989 oraz referendum społeczne w 1987 r. na Śląsku Opolskim. Działania aparatu władzy i środowisk opozycyjnych, akcje antywyborcze oraz spontaniczne przejawy postaw opozycyjnych wśród mieszkańców regionu* [w:] *Wybory i referenda...*, s. 263–332; K. Dworaczek, *Opozycja wobec wyborów do Sejmu PRL w 1980 r.* [w:] *ibidem*, s. 665–683; G. Waligóra, *Bojkot wyborów w latach 1984–1985* [w:] *ibidem*, s. 705–719; J. Wąsowicz SDB, „Nie pójdziemy na wybory!” Akcje bojkotu wyborów organizowane przez młodzieżowe organizacje niezależne w Gdańsku w latach 1984–1988 [w:] *ibidem*, s. 737–762.

⁵⁶ J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w okresie...*, s. 167.

czy dla dania zastraszającego przykładu. Na ogół, jak wiadomo, wystarcza strach przed przemocą, obawa przed karą czy przed samym zastosowaniem przymusu. [...] Istnieje też bogaty arsenał środków pozaprawnych o mniej brutalnym charakterze, które skutecznie mogą wzmacniać nastroje beznadziejności. Mam tu na myśli takie represje, jak pozbawienie pracy, zakaz wykonywania zawodu, odmowa paszportu, dyskryminacja przy rozdziale dóbr itp. Pamięć i groźba represji uruchamia mechanizm »strachu na zapas«, by użyć celnego określenia A. Radziwiłł, który powoduje, że rządzeni antycypują oczekiwania i żądania władzy, podejmując samorzutne działania, które postrzegają jako pożądane przez rządzących⁵⁷. Właśnie ten mechanizm w znacznym stopniu decydował o tym, że obywatele PRL powszechnie uczestniczyli w wyborach.

Władze umiejętnie podsycaly obawy społeczne przed domniemanymi konsekwencjami absencji wyborczej. Na naradzie z I sekretarzami komitetów wojewódzkich PZPR w kwietniu 1961 r. Władysław Gomułka radził np., aby w celu zwiększenia frekwencji doklejać na plakatach i obwieszczeniach wyborczych anonimowe dopiski o treści: „Kto nie głosuje, ten na liście figuruje”. Zgromadzonym swój pomysł tłumaczył tak: „Wyborca sobie pomyśli: może na liście podatkowej albo do redukcji? Taki małeńki maszynopis można gdzieś przylepić, nic w tym złego⁵⁸”.

Lokalne władze partyjne bacznie przyglądały się osobom obniżającym frekwencję wyborczą, sporządzając nawet ich imienne listy. W sprawozdaniu lokalnych władz PZPR z przebiegu wyborów w 1972 r. w powiecie myśliborskim w województwie szczecińskim czytamy np.: „Instancja poczyniła też ustalenia, dokonując pełnego przeglądu osób, które nie wypełniły w dniu wyborów obowiązku obywatelskiego. W oparciu o konkretne rozeznanie ustaliliśmy, że w grupie 783 osób przeważającą część stanowią jehowi [*sic!* – przyp. M.S.], następnie osoby obłożnie chore i starzy wiekiem, część tzw. bezpieczeństwa i nieliczna grupa pozostałych, którzy nie wypełnili obywatelskiego obowiązku z pobudek indywidualnych najczęściej. Materiały te wykorzystane zostaną w zbliżających się następnych wyborach do ogniw administracji terenowej. O postawie naszych członków partii, poza ich aktywnym udziałem w przeprowadzeniu wyborów, niech świadczy fakt, że jedynie jeden członek PZPR w naszym powiecie uchylił się od głosowania – jest to tow. Górnik Józef z Równa, z którym to Egzekutywa KP na swym najbliższym posiedzeniu przeprowadzi rozmowę na tę okoliczność⁵⁹”. W partyjnych sprawozdaniach z przebiegu wyborów zwracano również uwagę na osoby, które głosowały niezgodnie z oczekiwaniami władz, tj. za kotarami lub demonstracyjnie skreślały kandydatów⁶⁰. Także w tych przypadkach w niektórych obwodach sporządzano listy niepokornych, które mogły służyć do wyciągnięcia w stosunku do tych osób konsekwencji⁶¹.

⁵⁷ J. Tarkowski, *Socjologia świata polityki*, t. 1: *Władza i społeczeństwo w systemie autorytarnym*, wstęp E. Wnuk-Lipiński, Warszawa 1994, s. 37–38.

⁵⁸ Cyt. za: J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w okresie...*, s. 166.

⁵⁹ Zob. np. Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: AP Sz), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KW PZPR), 2601, Ocena przygotowań i przebiegu wyborów do Sejmu PRL w powiecie myśliborskim, [Myślibórz], [1972 r.], k. 152–153.

⁶⁰ Zob. np. AP Sz, KW PZPR, 2681, Meldunek nr 3 godz. 10:30, Szczecin, 21 III 1976 r., k. 166.

⁶¹ Zob. np. AP Sz, KW PZPR, 2601, Ocena przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu PRL, Stargard, 20 III 1972 r., k. 189.

Powszechną manipulacją stosowaną po to, aby ograniczyć konstytucyjnie zagwarantowane prawo do tajnego głosowania, było rozmieszczenie w lokalach wyborczych tzw. kabin (kotar, za które mogli udawać się wyborcy chcący głosować tajnie) w taki sposób, aby utrudnić korzystanie z nich⁶². Dbano przy tym o zachowanie pozorów praworządności. „Nasza partia ma stanowisko – mówił podczas przywoływanej już narady z pierwszymi sekretarzami komitetów wojewódzkich PZPR 5 kwietnia 1961 r. Roman Zambrowski – że członkowie partii głosują bez skreśleń, ZMW głosuje bez skreśleń, aktyw związkowy, najbliższy aktyw FJN głosuje bez skreśleń. I oczywiście my z tego nie robimy tajemnicy wobec bezpartyjnych, o tym bezpartyjnym mówimy, oczywiście nie mówimy tego na żadnych masówkach, nie mówimy tego publicznie, nie mówimy tego w gazetach, nie mówimy tego w radio. Ale na wszystkich stykach z bezpartyjnymi, że tak powiem, to nasze stanowisko stawiamy. Jeśli zaś chodzi o poszczególne tereny, gdzie sytuacja jest trudna, to my powinniśmy być przygotowani do tego, że w tych trudniejszych terenach, ażeby przedsięwziąć wszystkie środki, żeby te siły, które by chciały skreślać, żeby do tego nie dopuścić. Oczywiście nie ma mowy o tym, żeby w sposób jakiś łamiący praworządność, każdy obywatel ma prawo wejść do kabiny i głosować. No, ale organizacje partyjne mają, że tak powiem, doświadczenie, wiedzą, w jaki sposób tam jakoś blokować te kabiny, ażeby nie było tutaj łamania praworządności, ale żeby tam, gdzie nam grozi jakaś działalność zorganizowana, ażeby do niej nie dopuścić”⁶³.

Obawy przed domniemanymi skutkami absencji wyborczej oraz korzystania z prawa do tajnego głosowania wyrażano w listach do administracji wyborczej. „Również uprzejmie powiadamiam o tym – pisał np. do PKW w 1980 r. Józef Wyczółkowski z Czyżewa – że były wypadki ponoszenia gorzkich konsekwencji przez te osoby, które w czasie głosowania wchodziły do kabiny [...] – a więc głosowanie zgodne z Konstytucją. Dlatego też zwracam się do Państwowej Komisji Wyborczej z uprzejmą prośbą o takie zorganizowanie nadchodzących wyborów [...], aby lojalny obywatel dokonujący głosowania zgodnie z naszą Konstytucją nie był następnie dręczony i uznawany za wroga socjalizmu za to głosowanie”⁶⁴. O skutkach głosowania niezgodnego z oczekiwaniami władz pisano też w anonimowym liście z tego samego roku do przewodniczącego komisji: „Górnicy w Zabrze opowiadają, i sam też to widziałem w 1976 r., że w lokalach wyborczych w składzie komisji albo obok komisji siedzi taki obserwator, który zapisuje tych wszystkich, co idą za kotarę, i że tacy potem mają kłopoty w pracy z awansem i lepszą pracą. Że tacy obserwatorzy są, to mówili też członkowie komisji w lokalach wyborczych. Podobno wybory są tajne. Takie sprawy uchylają tajność”⁶⁵.

Działaniem z pogrnicza manipulacji i fałszerstw wyborczych było umożliwianie przez obwodowe komisje wyborcze oddawania kilku głosów przez jedną osobę, czyli wspomniane już przy wyborach w 1952 r. głosowanie w zastępstwie. Podczas wyborów do Sejmu PRL II kadencji mąż zaufania z ramienia PZPR w Kamiennej Starej (obwód wyborczy nr 58 w okręgu wyborczym nr 8) dołączył po protokołu obwodowej komisji

⁶² Relacja Wiesława Skrzydły z 17 IX 2013 r., nagranie w zbiorach autora.

⁶³ Cyt. za: J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w okresie...*, s. 166.

⁶⁴ APRP, KRP, „Skargi i wnioski związane z wyborami do Sejmu PRL i rad narodowych stopnia wojewódzkiego, 1980 r.”, Skarga Józefa Wyczółkowskiego do PKW w Warszawie, Czyżew, 30 I 1980 r., b.p.

⁶⁵ *Ibidem*, List anonimowy do przewodniczącego PKW, b.m., [1980 r.], b.p.

wyborczej, którą obserwował, oświadczenie, w którym stwierdził, że część jej członków nie przestrzegała prawa wyborczego, wydając niektórym głosującym nawet po cztery karty⁶⁶. Tak z kolei swoje doświadczenia w liście do przewodniczącego PKW opisywał w 1980 r. Mieczysław Bielecki z Łopiennika Górnego: „Dnia 23 marca 1980 r. o godzinie 15 przybył do mnie samochodem miejscowy sołtys wsi Łopiennik Podleśny ob. Bazyluk Franciszek, ażebym pojechał oddać głos. Temuż sołtysowi oświadczyłem, że za chwilę przyjadę rowerem, tylko zjem obiad, bo jestem głodny. Lecz sołtys oznajmił, że już wszyscy oddali głos, tylko ja zostałem i nie mogą podsumować wyniku. Wobec tego oświadczyłem sołtysowi, ażeby w moim imieniu zagłosował. Upoważniłem tegoż sołtysa, ażeby za mnie wrzucił kopertę do urny bez skreśleń, na co sołtys wyraził zgodę. W ubiegłych okresach podczas głosowania widziałem naocznie, jak niektórzy głosowali za swych znajomych, sąsiadów lub rodziny, na co mężowie komisji wyrażali zgodę, i z tych powodów upoważniłem sołtysa do oddania głosu w moim imieniu. Teraz słyszałem, że mój głos w ogóle nie był oddany, jakbym odmówił głosowania, że mężowie komisji w Łopienniku Dolnym celowo to uczynili, ażeby podważyć moją opinię i zaszkodzić mi w innej sprawie. Nie wiem, czy to jest prawda, wobec tego zwracam się do przewodniczącego PKW o sprawdzenie, czy głosowałem 23 marca. Ta sprawa jest dla mnie ważna, zależy mi na dobrej opinii, więc proszę o wyjaśnienie”⁶⁷. W odpowiedzi dyrektor Biura Rad Narodowych Kancelarii Rady Państwa stwierdził, że nie można nikogo upoważnić do głosowania⁶⁸. Tymczasem po kolejnych wyborach do Sejmu PRL Józef Puzyniak ze Staszowa skierował do Urzędu Gminnego w Kondratowiczach pismo następującej treści: „Doszła do mnie wiadomość, że Komisja Wyborcza w pkt. Żelewice doliczyła się frekwencji wyborczej w swoim punkcie wyborczym 100 proc. w wyborach do Sejmu, które odbyły się w dniu 13 października 1985 r. Wobec powyższego proszę [o] poinformowanie mnie, kto głosował za mnie i za moją rodzinę:

1. Józef Puzyniak – Staszów
2. Władysława Puzyniak – -»-
3. Remigiusz Puzyniak – -»-
4. Renata Puzyniak – -»-
5. Wojciech Puzyniak – -»-

Jak wiadomo mnie, ze Staszowa oprócz ww. pięciu osób nie brało udziału jeszcze innych piętnaście osób. O ile ktoś za mnie głosował, to proszę mnie poinformować, kto to taki był, abym mógł mu podziękować”⁶⁹. Prośba najprawdopodobniej nie doczekała się odpowiedzi. W anonimowym liście przesłanym do PKW w tym samym roku inny wyborca pisał z kolei: „Słyszac częste spory na temat procentu głosujących do Sejmu, ja jako skromny obywatel Polski nie mogę znieść nieprawości i dlatego chcę podpowie-

⁶⁶ AAN, PKW, 177, Oświadczenie, Kamienna Stara, 20 I 1957 r., k. 101.

⁶⁷ APRP, KRP, „Skargi i wnioski związane z wyborami do Sejmu PRL i rad narodowych stopnia wojewódzkiego, 1980 r.”, List Mieczysława Bieleckiego z Łopiennika Górnego, woj. Chełm, do przewodniczącego PKW Włodzimierza Berutowicza, Łopiennik Podleśny, 4 V 1980 r., b.p.

⁶⁸ *Ibidem*, Odpowiedź dyrektora Biura Rad Narodowych Kancelarii Rady Państwa na list Mieczysława Bieleckiego, [Warszawa], 19 V 1980 r., b.p.

⁶⁹ APRP, KRP, „Skargi i wnioski, 1985 r., teczka 2”, Pismo Józefa Puzyniaka do Urzędu Gminnego w Kondratowiczach, Staszów, 16 X 1985 r.

dzieć, w czym istnieje rozbieżność, a o niej w dyskusji nie wspomina się wcale. Otóż władze mają rację odnośnie [do] przedstawionego procentu uzyskanych głosów i opozycja też ma rację odnośnie [do] ilości faktycznie głosujących osób. Różnica tkwi w tym, że znaczna ilość głosujących, głównie na wsiach, była namawiana w miejscu głosowania przez członków rejestrujących do wrzucania głosów, przeważnie gospodarza rodziny, żeby głosował za całą rodzinę. Namawiany – z obawy przed ewentualnym prześladowaniem go – wrzucał otrzymane głosy za żonę, za rodziców i nieraz i za dziadków. Te fakty są udokumentowane i są do potwierdzenia, bowiem osoby zastępczo głosujące głośno i otwarcie opowiadają o tym sposobie głosowania. Ja na własne uszy to słyszałem od samych tych, co [to] czynili. Działo się to w Lipcach Rejm., w Słupi, Makowie, Głuchowie i Puszczy Marj. a nawet w mieście wojewódzkim w Skierniewicach. Nazwisk tych osób, od których słyszałem, że głosowały za całą rodzinę, nie mogę niestety ujawnić, żeby im nie szkodzić za szczerość, jak również z tych samych względów nie mogę się podpisać pod powyższą informacją⁷⁰.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na specyfikę wyborów do Sejmu PRL IX kadencji. Odbywały się one w wyraźnie odmiennych warunkach politycznych – system komunistyczny w Polsce wchodził w fazę schyłkową. Jego upadek poprzedziły nieudane próby reform politycznych i ekonomicznych, które miały podtrzymać reżim oparty na hegemonii PZPR. Zaliczały się do nich także zmiany ordynacji wyborczych: najpierw do rad narodowych⁷¹, następnie sejmowej⁷², które rzekomo miały prowadzić do demokratyzacji procesu wyborczego. W istocie jednak, choć znacznie zwiększono liczbę kandydatów na posłów (o każdy mandat w okręgach miały ubiegać się obligatoryjnie dwie osoby – przepis ten nie dotyczył nowo wprowadzonej listy krajowej), wobec utrzymania takich praktyk jak jedna lista wyborcza z miejscami mandatowymi i niemandatowymi (zmieniono tylko szyld – z FJN na PRON) oraz głosowanie bez skreśleń zasadnicze cechy systemu wyborczego (brak rywalizacji i odgórne kreowanie składu sejmu przed wyborami) pozostały niezmienione. To jednak nie nowelizacja przepisów wyborczych, poprzedzona pokazowymi konsultacjami społecznymi na temat różnych wariantów zmian, zdecydowała o wyjątkowości głosowania z 13 października 1985 r. W tym czasie mianowicie stopniowo odzyskiwała siły rozbita wprowadzeniem stanu wojennego, ale wciąż działająca w ramach różnych grup i podziemnych struktur Solidarność. Na mapie opozycji politycznej w PRL pojawiły się także zupełnie nowe, napędzane młodzieńczą energią inicjatywy pokoleniowe, takie jak Federacja Młodzieży Walczącej czy Ruch „Wolność i Pokój”.

Przed wyborami do Sejmu PRL IX kadencji opozycja nawoływała do ich bojkotu⁷³. Podziemna Solidarność wydała wiele ulotek i odezw, w których opisywano peerelowskie wybory jako wiernopoddańczy hołd składany komunistycznym władzom, niemający

⁷⁰ *Ibidem*, List anonimowy adresowany do „Centralnej Komisji Wyborczej do Sejmu” w Warszawie, Skierniewice, październik 1985 r., b.p.

⁷¹ Zob. Dz. U z 1984 r., nr 8, poz. 32, Ustawa z dnia 13 II 1984 r. Ordynacja wyborcza do rad narodowych.

⁷² Zob. Dz. U z 1985 r., nr 26, poz. 112, Ustawa z dnia 29 V 1985 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

⁷³ Szerzej zob. G. Waligóra, *Bojkot...*, s. 705–719; J. Wąsowicz SDB, „*Nie pójdziemy na wybory!*”..., s. 737–762.

wpływu na kształt parlamentu, który stał się narzędziem w rękach PZPR⁷⁴. Poza agitacją antywyborczą działacze opozycji w dniu głosowania prowadzili także ograniczoną akcją niezależnego pomiaru frekwencji. Choć zastosowane metody⁷⁵ nie pozwalają na jej miarodajne, precyzyjne określenie⁷⁶, z całą pewnością inicjatywa ta była jednym z czynników, które sprawiły, że aktywiści zaangażowani w organizację i przeprowadzenie głosowania, świadomi tego, iż mogą być obserwowani, bali się podejmować bezprawne działania (co nie oznacza, że w ogóle tego nie robili), które po raz kolejny umożliwiłyby ogłoszenie wyników podobnych do tych z przeszłości. Na ograniczenie skali manipulacji i fałszerstw wyborczych w 1985 r. wpłynęła także generalna zmiana klimatu politycznego. Po tzw. karnawale Solidarności, w którym Polacy masowo dali wyraz swoim wolnościowym aspiracjom, spadła tolerancja społeczna na sprzeczne z obowiązującym prawem praktyki obwodowych komisji wyborczych, na których spoczywała główna odpowiedzialność za machinacje wyborcze.

To właśnie w obwodach, na najniższym szczeblu liczenia głosów, we wcześniejszych latach fałszowano wyniki głosowań. Z jednej strony stanowiło to rezultat odgórnych nacisków władz centralnych, które same nie chciały ingerować w dokumentację wyborczą, a z drugiej – inicjatywy zaangażowanych w prace komisji lokalnych działaczy, którzy chcieli się wykazać⁷⁷. Ich inwencja niekiedy wręcz przekraczała oczekiwania

⁷⁴ Zob. np. *Odezwa Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” w sprawie bojkotu wyborów do Sejmu PRL, b.m., 16 VII 1985 r.* [w:] *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność” 1981–1989*, wstęp, wybór i oprac. J. Olszsek, Warszawa 2010, s. 196–197.

⁷⁵ Działania niezależnych obserwatorów w dniu głosowania polegały na „losowaniu bezzwrotnym punktów wyborczych i czasów ich obserwacji w taki sposób, by każdy obwód obserwowany był trzykrotnie w ciągu całego dnia. Schemat losowania zapewniał równy rozkład obserwacji wszystkich punktów w różnych porach dnia. Jednym z elementów zwiększających precyzję oszacowania było zastosowanie w tym roku [solidarnościowi obserwatorzy kontrolowali także wybory do rad narodowych w 1984 r. – przyp. M.S.] takiego sposobu opracowania danych z obserwacji, który uwzględni również liczebności poszczególnych obwodów wyborczych” (*Komunikat Konrada Bielińskiego, pełnomocnika Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” do spraw pomiaru frekwencji wyborczej*, Warszawa, 14 X 1985 r. [w:] *Dokumenty władz...*, s. 210. Świadome działań podejmowanych w dniu głosowania przez opozycję władze starały się utrudniać pracę solidarnościowym obserwatorom, próbując podwyższyć tzw. frekwencję wzrokową – do lokali wyborczych po kilka razy wchodziły te same osoby (niekiedy dowożone samochodami), aktywiści młodzieżowi robili w lokalach sztuczny tłok (K. Kolasa, *Mechanizmy fałszerstw wyborczych...*, s. 366–367).

⁷⁶ Według oficjalnego obwieszczenia PKW w głosowaniu do Sejmu PRL IX kadencji wzięło udział 78,86 proc. uprawnionych do głosowania, tymczasem w komunikacie podziemnej Solidarności frekwencję oszacowano na 66 proc. \pm 1 proc. (M. P. z 1985 r., nr 28, poz. 198, Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 15 X 1985 r. o wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 13 X 1985 r.; *Komunikat Konrada Bielińskiego, pełnomocnika Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” do spraw pomiaru frekwencji wyborczej*, Warszawa, 16 X 1985 r. [w:] *Dokumenty władz...*, s. 211–213).

⁷⁷ W swoich wspomnieniach Janusz Prokopiak, były I sekretarz KW PZPR, następująco pisał np. o wyborach w 1976 r.: „Liczyły się końcowe rezultaty i frekwencja, i ilość skreśleń, a więc czy dziewięćdziesiąt osiem i pół procent czy dziewięćdziesiąt dziewięć i jedna dziesiąta. Na takim poziomie rozgrywała się swoista rywalizacja między województwami. Ważne były dziesiąte części procenta, do osobliwej statystyki, która zawsze była podstawą politycznej oceny, a każdy chciał wypaść celująco. [...] Dyżurni KC nie ujawniali frekwencji w innych województwach. Zawsze informowano nas: »ciągniecie się w ogonie«. To była taka swoista mobilizacja. Co ona miała zmienić? Jak wpłynąć na uczestnictwo w głosowaniu?”. Postawione pytania autor cytowanych wspomnień pozostawił bez odpowiedzi (J. Prokopiak, *Radomski czerwiec '76. Wspomnienia partyjnego sekretarza*, Warszawa–Radom 2001, s. 45). W rozmowie ze mną

decydentów. Zbyt pomysłowych dyscyplinowano, starając się przynajmniej zachować pozory, że są przestrzegane wymogi praworządności wynikające z ordynacji. Zgodność działań aparatu wyborczego z obowiązującym prawem badała PKW. Wysyłani w teren inspektorzy PKW czuwali, aby proces wyborczy przynajmniej sprawiał wrażenie zgodnego z wymogami określonymi w przepisach prawa⁷⁸.

Jeśli chodzi o działania, którym starano się zapobiegać, to do ciekawszych przypadków wykrytych przez inspektorów należał konkurs na najlepszy obwód wyborczy, ogłoszony przez Dzielnicowy Komitet FJN Wrocław-Krzyki w 1976 r. Jednym z kryteriów, na których podstawie planowano oceniać pracę obwodowych komisji wyborczych, była frekwencja w poszczególnych obwodach. Według pomysłodawców, zależała ona więc nie tyle od chęci wyborców, aby skorzystać z przysługującego im prawa, ile z właściwej pracy aktyw w komisjach⁷⁹. Konkurs nie doszedł do skutku, ale już sam pomysł pokazuje, jak absurdalną logiką posługiwał się aktyw wyborczy. Otwarte pozostaje pytanie: ilu tego rodzaju inicjatyw inspekcja PKW nie wykryła? Fakt, że dysponowała ona niebył rozbudowanym aparatem (kilkudziesięciu inspektorów w całym kraju), pozwala przypuszczać, iż liczba ta mogła być niemała.

Tego rodzaju motywowanie obwodowych komisji wyborczych rzecz jasna samo w sobie nie było fałszerstwem, ale za takie można już uznać nieuprawnione wystawianie przez prezydów rad narodowych zaświadczeń o prawie do głosowania poza miejscem zamieszkania. Proceder ten wykryto np. w 1972 r. na Dolnym Śląsku. „Inspektor PKW na miasto i województwo Wrocław – czytamy w jednym ze sprawozdań zespołu inspektorów PKW z 1972 r. – sygnalizuje: »zarówno w mieście Wrocławiu, jak i województwie wrocławskim można zaobserwować tendencję do uzyskania jak najlepszych wyników głosowania, m.in. przez wykreślenie z list osób, co do których jest pewność, że nie będą głosowały; wydając zaświadczenia o prawie głosowania. [...] Np. w gromadzie Wito-

Tadeusz Fiszbach, były I sekretarz KW PZPR w Gdańsku, wspominał natomiast, że kiedy w 1980 r. frekwencja wyborcza na podlegającym mu terenie okazała się nieznacznie niższa od średniej w całej Polsce (według obwieszczenia PKW w głosowaniu 23 III 1980 r. w całym kraju wzięło udział 98,87 proc. uprawnionych, a w okręgu gdańskim – 94,38 proc.; M. P. z 1980 r., nr 9, poz. 37, Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 24 III 1980 r. o wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 23 III 1980 r.), został wezwany na rozmowę dyscyplinującą do KC (relacja Tadeusza Fiszbacha z 25 III 2013 r., nagranie w zbiorach autora). Z kolei według Jana Stopyry, w latach 1973–1984 prezydenta Szczecina, kiedy frekwencja wyborcza była zbyt niska, władze partyjne występowały z pretensjami do władz miasta. Jednocześnie przyznał, iż podczas wyborów do Sejmu PRL w okresie swojego urzędowania stykał się z „poprawianiem” ich wyników; indagowany w tej sprawie odmówił jednak udzielenia szerszych informacji (relacja Jana Stopyry z 13 III 2012 r., nagranie w zbiorach autora).

⁷⁸ Na temat zadań i pracy inspektorów PKW zob. np. APRP, KRP, „Posiedzenia PKW od 1 IV do 2–3 VI 1969 r.”; Notatka w sprawie zadań i organizacji inspekcji terenowej, [Warszawa, 1969 r.], b.p.; *ibidem*, Materiały na pierwszą odprawę inspektorów PKW, [Warszawa, 1969 r.], b.p.; APRP, KRP, „Inspekcja PKW – zbiór informacji z terenu, tezy i wytyczne dla inspektorów, 1972 r., teczka 1–3”; APRP, KRP, „I posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej w dniu 1 II 1980 r.”; Wytyczne dla inspektorów Państwowej Komisji Wyborczej w wyborach do Sejmu i rad narodowych stopnia wojewódzkiego, Warszawa, 1 II 1980 r., b.p.

⁷⁹ APRP, KRP, „Posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 17 II 1976 r., 1976 r., teczka 2”; Pismo przewodniczącego PKW Jerzego Bafii do sekretarza OK FJN Witolda Jarosińskiego, Warszawa, 19 II 1976 r., b.p.; *ibidem*, Pismo sekretarza OK FJN Edwarda Milczarka do przewodniczącego PKW Jerzego Bafii, Warszawa, 20 II 1976 r., b.p.

szów (okręg nr 76) skreślono ze spisu obywatelkę Oczkoś Rozalię, która jest poważnie chora i być może nie weźmie udziału w głosowaniu, co tym samym zwiększy procent głosujących (wydano jej zaświadczenie o prawie głosowania bez jej prośby)«. Ponadto we Wrocławiu zdarzył się fakt zaniesienia do domu zaświadczenia o prawie głosowania osobie, która nie brała udziału w głosowaniu w dwóch poprzednich wyborach»⁸⁰. Wydawanie podejrzenie dużej liczby zaświadczeń inspekcja PKW w 1972 r. oprócz Wrocławia odnotowała także w innych miejscach, m.in. w Krakowie i Elku⁸¹. O część z nich musieli wnioskować sami wyborcy, ale jak wskazuje powyższy przykład, zdarzało się również, że wystawiano je z inicjatywy urzędników, którzy w ten sposób próbowali sztucznie podnieść frekwencję. Wyborca, na którego wystawiano taki dokument, był bowiem wykreślany ze spisu wyborczego w swoim miejscu zamieszkania i nawet jeśli nie wziął udziału w głosowaniu gdzie indziej, jego absencja nie obniżała frekwencji. Trudno oszacować skalę tego zjawiska, ponieważ nie prowadzono w tej sprawie ogólnopolskich statystyk – ale nawet gdyby istniały, nie dałoby się określić, ilu wyborców pobrało zaświadczenia dobrowolnie, aby później rzeczywiście je wykorzystać.

W Związku Sowieckim, na którego systemie wyborczym wzorowano peerelowski, zaświadczenia o prawie do głosowania poza miejscem zamieszkania pobierano przede wszystkim w miastach – zdaniem Victora Zaslavskiego i Roberta J. Bryma dotyczyło to aż 25 proc. ogółu uprawnionych⁸². Pierwszy ze wspomnianych autorów, zanim wyemigrował z ZSRS, wielokrotnie sam uczestniczył w organizacji głosowań na szczeblu lokalnym. Według niego w jednym z obwodów wyborczych w Leningradzie w 1974 r. zaświadczenia takie pobrało np. 631 na 1456 osób znajdujących się w spisie wyborców (43 proc.)⁸³. Zdaniem innych członków obwodowych komisji wyborczych i agitatorów, którzy opuścili ZSRS i z którymi Zaslavski i Brym przeprowadzili wywiady, wartości te oscyływały między 15 a 40 proc.⁸⁴ Podobnie jak w PRL, dysponujący takim dokumentem mógł głosować w dowolnym obwodzie, ale jego nieobecność nie miała wpływu na frekwencję, ponieważ wykreślenie z listy w miejscu zameldowania nie skutkowało automatycznym dodaniem do spisu gdzie indziej. Był to względnie łatwy sposób na uniknięcie głosowania i ewentualnych konsekwencji absencji wyborczej⁸⁵.

Aby sfalszować frekwencję, komisje wyborcze bezprawnie zmieniały spisy również w trakcie głosowania i po jego zakończeniu. W rozmowie ze mną Marian Szeffler, który pracował w obwodowych komisjach wyborczych w Szczecinie w 1972 i 1976 r., wspominał, że przewodniczący komisji, w której zasiadał, niedługo przed zamknięciem lokalu podawał komuś przez telefon aktualną frekwencję. Po upływie kilkudziesięciu minut komisja odbierała telefon zwrotny z poleceniem, aby wykreślić określoną liczbę upraw-

⁸⁰ APRP, KRP, „PKW: Protokoły posiedzeń, decyzje, uchwały, wytyczne, 1972 r., teczka 2”, Informacja zespołu inspektorów PKW ze sprawdzania spisów wyborców w obwodach za okres 18–24 II 1972 r., Warszawa, 26 II 1972 r., b.p.

⁸¹ APRP, KRP, „Inspekcja PKW – zbiór informacji z terenu, tezy i wytyczne dla inspektorów, 1972 r., teczka 1”, Informacja zespołu inspektorów PKW o przebiegu prac związanych z przygotowaniem wyborów do Sejmu PRL (za okres 18–24 II 1972 r.), Warszawa, 26 II 1972 r., b.p.

⁸² V. Zaslavsky, R.J. Brym, *The Functions of Elections...*, s. 365–366.

⁸³ *Ibidem*, s. 365.

⁸⁴ *Ibidem*.

⁸⁵ M. Harrop, W.L. Miller, *Elections and Voters...*, s. 21.

nionych ze spisu, na podstawie którego odbywało się głosowanie⁸⁶. Trudno odtworzyć proces decyzyjny w tej sprawie – takie działania nie mogły być jednak podejmowane bez wiedzy KW PZPR ani lokalnych władz, które dysponowały spisami. Zapytany przeze mnie o fałszerstwa wyborcze w latach siedemdziesiątych Jan Stopyra, wówczas prezydent Szczecina, odmówił szczegółowej odpowiedzi, stwierdził jedynie, że spotkał się z takimi działaniami i w tym kontekście ważne były właśnie spisy wyborców⁸⁷. O zmianach, których podczas głosowania dokonywały w spisach obwodowe komisje wyborcze na telefoniczne polecenie (z komisji wyborczych wyższego szczebla), w odniesieniu do lat osiemdziesiątych pisał Krzysztof Kolasa⁸⁸.

Zaniżanie spisów wyborców było najłatwiejszym sposobem na sztuczne podniesienie frekwencji. O innym podczas konsultowania projektu nowej ordynacji wyborczej pisał w 1985 r. do Kancelarii Rady Państwa radny Gminnej Rady Narodowej z Mińska Mazowieckiego Stanisław Łodyga. Odnosząc się do propozycji wydłużenia głosowania do dwóch dni, stwierdził: „Wnioskuje, żeby przy głosowaniu przyjąć wariant I w godz. 6–22. Jesteśmy już przyzwyczajeni, że wybory trwają jeden dzień, będą mniejsze koszty i mniej czasu na kombinacje, które wyczerpują znamiona przestępstwa z art. 189 par. 1 kk. Tak, kombinacje – gdyż jako działacz gminny mam w tym zakresie pewne doświadczenia. Wyborcy zdają sobie sprawę, że akt głosowania nie zmieni stanu rzeczy, i lekceważą ten obowiązek. Szczególnie jaskrawo ujawniło się to przy ostatnich wyborach [chodzi o wybory do rad narodowych z 1984 r. – przyp. M.S.]. Żeby przekroczyć granicę 50 proc. frekwencji, działacze gminy i pracownicy KG stają dosłownie na głowie, a na dodatek ponaglanie z województwa i stąd rodzi się przestępstwo fałszowania wyborów – głównie fikcyjne zwiększanie liczby głosujących. Nie będę wchodził w szczegóły, jak to było, ale sądzę, że jeśli »stary« sejm uchwali »Ustawę Ordynacja wyborcza do Sejmu PRL« z listą, gdzie będzie po dwóch kandydatów w obrębie każdego mandatu, ciężko nam będzie tu, na dole, podołać obowiązkowi zorganizowania głosowania zgodnie z prawem”⁸⁹. Wspomniane fikcyjne zwiększanie liczby głosujących polegało na dokładaniu do urn kart za osoby, które w ogóle nie przyszły na głosowanie – o takich przypadkach donosiła w 1985 r. także podziemna, solidarnościowa prasa w Łodzi⁹⁰. Należy odnotować, że takie fałszerstwa są dziś najłatwiej rozpoznane i najtrudniejsze dla historyka do udokumentowania. Ludzie, którzy dopuszczali się tego procederu, starali się nie zostawiać jakichkolwiek śladów w dokumentacji, nie należy zatem oczekiwać, że chętnie podzielą się swoimi wspomnieniami na ten temat.

W rozważaniach dotyczących fałszowania wyborów do Sejmu PRL nie można pominąć analizy zachowanych protokołów głosowania sporządzanych przez obwodowe komisje wyborcze. Powyżej omówiono już protokoły z 1952 r. Analogiczne wnioski można wyciągnąć na podstawie dokumentacji wyborczej z kolejnych głosowań, aż

⁸⁶ Relacja Mariana Szefflera z 24 XI 2014 r., nagranie w zbiorach autora.

⁸⁷ Relacja Jana Stopyry z 13 III 2012 r., nagranie w zbiorach autora.

⁸⁸ K. Kolasa, *Mechanizmy fałszerstw wyborczych...*, s. 367.

⁸⁹ APRP, KRP, „Opinie indywidualne dotyczące »Założeń do projektu ustawy Ordynacja wyborcza do Sejmu PRL«, 1985 r., teczka 1”, List Stanisława Łodygi z Mińska Mazowieckiego do Kancelarii Rady Państwa, 9 I 1985 r., b.p.

⁹⁰ Por. K. Kolasa, *Mechanizmy fałszerstw wyborczych...*, s. 370.

do 1985 r., z tą różnicą, że widocznych gołym okiem nieprawidłowości z biegiem lat było coraz mniej. O ile np. jeszcze w 1957 r. wiele obwodowych komisji wyborczych wypełniało dokumenty głosowania ołówkiem⁹¹, o tyle w kolejnych wyborach takich przypadków było już znacznie mniej⁹². W protokołach głosowań wciąż pozostawiano

⁹¹ Zob. np. AAN, PKW, 170, Protokół głosowania sporządzony dnia 21 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 81 w okręgu wyborczym nr 1, Warszawa, k. 162–163; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 87 w okręgu wyborczym nr 1, Warszawa, k. 174–175; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 88 w okręgu wyborczym nr 1, Warszawa, k. 176–177; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 21 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 90 w okręgu wyborczym nr 1, Warszawa, k. 180–181; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 147 w okręgu wyborczym nr 1, Warszawa, k. 294–295; AAN, PKW, 174, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 151 w okręgu wyborczym nr 5, Łódź, k. 36–37; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 163 w okręgu wyborczym nr 5, Łódź, k. 60–61; AAN, PKW, 177, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 15 w okręgu wyborczym nr 8, Juchnowiec Dolny, k. 33–34; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 23 w okręgu wyborczym nr 8, Królowy Most, k. 49–50; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 32 w okręgu wyborczym nr 8, Pogorzalki, k. 67–68; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 33 w okręgu wyborczym nr 8, Rogowo, k. 69–70; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 46 w okręgu wyborczym nr 8, Czarna Wieś, k. 95–96; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 85 w okręgu wyborczym nr 8, Jatwież Duża, k. 174–175; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 87 w okręgu wyborczym nr 8, Kamionka, k. 178–179; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 162 w okręgu wyborczym nr 8, Białystok, k. 330–331; AAN, PKW, 187, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 66 w okręgu wyborczym nr 18, Gdańsk, k. 136–137; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 98 w okręgu wyborczym nr 18, Gdańsk, k. 202–203; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 113 w okręgu wyborczym nr 18, Gdańsk, k. 232–233; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 115 w okręgu wyborczym nr 18, Gdańsk, k. 236–237; AAN, PKW, 193, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 9 w okręgu wyborczym nr 24, Kielce, k. 19–20; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 27 w okręgu wyborczym nr 24, Włoszczowice, k. 55–56; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 102 w okręgu wyborczym nr 24, Zagrody, k. 206–207; AAN, PKW, 245, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 94 w okręgu wyborczym nr 76, Przemyśl, k. 190–191.

⁹² Zob. np. AAN, PKW, 438, Protokół głosowania sporządzony dnia 16 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 156 w okręgu wyborczym nr 1, Warszawa, k. 315–316; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 16 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 161 w okręgu wyborczym nr 1, Warszawa, k. 325–326; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 17 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 169 w okręgu wyborczym nr 1, Warszawa, k. 341–342; AAN, PKW, 445, Protokół głosowania sporządzony dnia 16 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 81 w okręgu wyborczym nr 8, Wrocław, k. 165–166; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 17 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 118 w okręgu wyborczym nr 8, Wrocław, k. 239–240; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 16 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 154 w okręgu wyborczym nr 8, Wrocław, k. 311–312; AAN, PKW, 452, Protokół głosowania sporządzony dnia 16 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 8 w okręgu wyborczym nr 15, Tuchola, k. 18–19; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 16 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 9 w okręgu wyborczym nr 15, Tuchola, k. 20–21; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 16 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 34 w okręgu wyborczym nr 15, Zielona Chocina, k. 70–71; AAN, PKW, 454, Protokół głosowania sporządzony dnia 16 IV 1961 r. przez Obwodową

jednak ślady świadczące o tym, że głosy oddane jako nieważne zamieniano na ważne⁹³, obniżano liczbę uprawnionych do głosowania⁹⁴ (zdarzało się, że liczbę uprawnionych

Komisję Wyborczą nr 79 w okręgu wyborczym nr 17, Gdańsk, k. 212–213; AAN, PKW, 463, Protokół głosowania sporządzony dnia 16 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 18 w okręgu wyborczym nr 26, Katowice, k. 40–41.

⁹³ Zob. np. AAN, PKW, 174, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 148 w okręgu wyborczym nr 5, Łódź, k. 30–31; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 180 w okręgu wyborczym nr 5, Łódź, k. 94–95; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 21 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 217 w okręgu wyborczym nr 5, Łódź, k. 168–169; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 239 w okręgu wyborczym nr 5, Łódź, k. 200–201; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 21 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 250 w okręgu wyborczym nr 5, Łódź, k. 234–235; AAN, PKW, 187, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 33 w okręgu wyborczym nr 18, Gdańsk, k. 262–263; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 64 w okręgu wyborczym nr 18, Gdańsk, k. 132–133; AAN, PKW, 245, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 61 w okręgu wyborczym nr 76, Dubiecko, k. 124–125; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 62 w okręgu wyborczym nr 76, Fredropol, k. 126–127; AAN, PKW, 438, Protokół głosowania sporządzony dnia 16 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 128 w okręgu wyborczym nr 1, Warszawa, k. 259–260; AAN, PKW, 445, Protokół głosowania sporządzony dnia 16 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 5 w okręgu wyborczym nr 8, Wrocław, k. 13–14; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 16 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 49 w okręgu wyborczym nr 8, Wrocław, k. 101–102; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 16 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 55 w okręgu wyborczym nr 8, Wrocław, k. 113–114; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 17 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 83 w okręgu wyborczym nr 8, Wrocław, k. 169–170; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 16 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 97 w okręgu wyborczym nr 8, Wrocław, k. 197–198; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 17 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 108 w okręgu wyborczym nr 8, Wrocław, k. 219–220; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 17 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 114 w okręgu wyborczym nr 8, Wrocław, k. 231–232; AAN, PKW, 452, Protokół głosowania sporządzony dnia 16 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 17 w okręgu wyborczym nr 15, Tuchola, k. 36–37; AAN, PKW, 454, Protokół głosowania sporządzony dnia 16 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 55 w okręgu wyborczym nr 17, Gdańsk, k. 164–165; AAN, PKW, 463, Protokół głosowania sporządzony dnia 16 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 1 w okręgu wyborczym nr 26, Katowice, k. 6–7; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 17 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 39 w okręgu wyborczym nr 26, Katowice, k. 80–81.

⁹⁴ Zob. np. AAN, PKW, 187, Protokół głosowania sporządzony dnia 21 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 128 w okręgu wyborczym nr 18, Sopot, k. 262–263; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 129 w okręgu wyborczym nr 18, Sopot, k. 264–265; AAN, PKW, 454, Protokół głosowania sporządzony dnia 16 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 5 w okręgu wyborczym nr 17, Gdańsk, k. 64–65; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 16 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 8 w okręgu wyborczym nr 17, Nowy Port, k. 70–71; APRP, KRP, „Materiały terenowe. Protokoły głosowania okręgowych i obwodowych komisji wyborczych. Okręg nr 2 – woj. st. warszawskie”, Protokół głosowania na posłów w obwodzie nr 176 w okręgu wyborczym nr 2, Warszawa, 21 III 1976 r., k. 8; *ibidem*, Protokół głosowania na posłów w obwodzie nr 177 w okręgu wyborczym nr 2, Warszawa, 21 III 1976 r., k. 9; *ibidem*, Protokół głosowania na posłów w obwodzie nr 189 w okręgu wyborczym nr 2, Warszawa, 21 III 1976 r., k. 34; *ibidem*, Protokół głosowania na posłów w obwodzie nr 218 w okręgu wyborczym nr 2, Warszawa, 21 III 1976 r., k. 92; APRP, KRP, „Materiały terenowe. Protokoły głosowania obwodowych komisji wyborczych. Okręg nr 1 – Warszawa-Śródmieście”, Protokół głosowania na posłów w okręgu nr 1 obwodzie 113, Warszawa, 23 III 1980 r., b.p.; *ibidem*, Protokół głosowania na posłów w okręgu nr 1 obwodzie 152, Warszawa, 23 III 1980 r., b.p.; *ibidem*, Protokół głosowania na posłów w okręgu nr 1 obwodzie 130, Warszawa, 23 III 1980 r., b.p.; *ibidem*, Protokół głosowania na posłów w okręgu nr 1 obwodzie 138,

wpisywano do protokołu innym długopisem i charakterem pisma, co pozwala przypuszczać, iż „obliczano ją” dopiero wtedy, kiedy były już znane pozostałe dane⁹⁵). Znajdowały się tam również dopiski świadczące o wywieranych naciskach – szczegółowe informacje, ile osób nie głosowało z powodu choroby (najczęściej) czy wyjazdu, ile zaś odmówiło udziału w wyborach (ktoś musiał ich zatem do tego namawiać)⁹⁶. Dane wpisywane w niektórych protokołach wskazują na to, że wybory fałszowano niekiedy w sposób szczególnie rażący. Na przykład w obwodzie wyborczym nr 48 w okręgu wyborczym nr 76 w 1957 r. w pierwszej wersji protokołu liczba głosów ważnych była o cztery wyższa niż ogólna liczba głosujących⁹⁷. Z kolei w jednym z obwodów wy-

Warszawa, 23 III 1980 r., b.p.; APRP, KRP, „Materiały terenowe. Protokoły głosowania obwodowych komisji wyborczych. Okręg nr 63 – Szczecin”, Protokół głosowania na posłów w okręgu nr 63 obwodzie 25, Szczecin, 23 III 1980 r., b.p.; APRP, KRP, „Protokoły głosowania z okręgowej i krajowej listy wyborczej (Warszawa-Śródmieście), okręg nr 1”, Protokół głosowania w obwodzie [nr 53] na posłów wybieranych z okręgowej listy wyborczej, Warszawa, 14 X 1985 r., k. 146–147; *ibidem*, Protokół głosowania w obwodzie [nr 11] na posłów wybieranych z okręgowej listy wyborczej, Warszawa, 13 X 1985 r., k. 62–63; *ibidem*, Protokół głosowania w obwodzie [nr 25] na posłów wybieranych z okręgowej listy wyborczej, Warszawa, 13 X 1985 r., k. 90–91.

⁹⁵ Zob. np. APRP, KRP, „Materiały terenowe. Protokoły głosowania obwodowych komisji wyborczych. Okręg nr 1 – Warszawa-Śródmieście”, Protokół głosowania na posłów w okręgu nr 1 obwodzie 179, Warszawa, 23 III 1980 r., b.p.; *ibidem*, Protokół głosowania na posłów w okręgu nr 1 obwodzie 180, Warszawa, 23 III 1980 r., b.p.; *ibidem*, Protokół głosowania na posłów w okręgu nr 1 obwodzie 189, Warszawa, 23 III 1980 r., b.p.

⁹⁶ Zob. np. AAN, PKW, 170, Protokół głosowania sporządzony dnia 21 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 10 w okręgu wyborczym nr 1, Warszawa, k. 22–23; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 21 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 15 w okręgu wyborczym nr 1, Warszawa, k. 32–33; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 21 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 36 w okręgu wyborczym nr 1, Warszawa, k. 74–75; AAN, PKW, 177, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 2 w okręgu wyborczym nr 8, Biele, k. 7–8; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 4 w okręgu wyborczym nr 8, Czarna Wieś Kościelna, k. 11–12; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 45 w okręgu wyborczym nr 8, Czarna Wieś Osada, k. 93–94; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 46 w okręgu wyborczym nr 8, Czarna Wieś, k. 95–96; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 153 w okręgu wyborczym nr 8, Sokółka, k. 312–313; AAN, PKW, 187, Protokół głosowania sporządzony dnia 21 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 53 w okręgu wyborczym nr 18, Gdańsk, k. 95–96; AAN, PKW, 245, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 97 w okręgu wyborczym nr 76, Michałowka, k. 196–197; AAN, PKW, 452, Protokół głosowania sporządzony dnia 16 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 1 w okręgu wyborczym nr 15, Łobżenica, k. 284–285; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 16 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 2 w okręgu wyborczym nr 15, Miasteczko Krajeńskie, k. 286–287; *ibidem*, Protokół głosowania sporządzony dnia 16 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 24 w okręgu wyborczym nr 15, Wyrzysk, k. 330–331; APRP, KRP, „Protokoły głosowania okręgowej i obwodowych komisji wyborczych, Okręg nr 1 – m. st. Warszawa”, Protokół głosowania sporządzony dnia 19 III 1972 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 150 w okręgu wyborczym nr 1, Warszawa, b.p.; APRP, KRP, „Protokoły głosowania okręgowej i obwodowych komisji wyborczych, okręg nr 42, woj. lubelskie”, *passim* (dopiski znajdują się na większości protokołów, które zawiera przywoływana teczka); APRP, KRP, „Protokoły głosowania z okręgowej i krajowej listy wyborczej (miasta gminy, gminy), województwo warszawskie, okręg nr 1”, Protokół głosowania w obwodzie [nr 14] na posłów wybieranych z okręgowej listy wyborczej, Warszawa, 13 X 1985 r., k. 143–144.

⁹⁷ AAN, PKW, 245, Protokół głosowania sporządzony dnia 20 I 1957 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 48 w okręgu wyborczym nr 76, Oleszyce Stare, k. 98–99.

borczych w okręgu nr 15 w 1961 r. komisja za głosy ważne uznała wrzucone do urny 34 puste koperty⁹⁸.

Odtwarzając mechanizmy fałszerstw wyborczych w latach osiemdziesiątych w województwie łódzkim, na podstawie wstępnej analizy protokołów głosowania zachowanych w Archiwum Państwowym w Łodzi Krzysztof Kolasa poczynił podobne obserwacje w odniesieniu do wyborów do rad narodowych w 1984 i 1988 r. oraz referendum w 1987 r. Wspomniany badacz napisał: „Do najpopularniejszych [sposobów fałszowania wyników głosowań – przyp. M.S.] należało przerabianie liczb (głównie głosujących i głosów ważnych), dopisywanie cyfr z przodu (głównie przy liczbach głosujących, głosów ważnych i głosów oddanych na poszczególnych kandydatów), przekreślanie liczb, obok których wpisywano nowe liczby (głównie głosujących i uprawnionych), ewentualnie nanoszenie wyników ołówkiem, które dopiero później były poprawiane lub zmieniane za pomocą długopisu”⁹⁹. Cytowany autor nie mógł szerzej zapoznać się z protokołami z wyborów do Sejmu PRL VIII kadencji, jednak przedstawiona wyżej analiza dokumentacji przechowywanej w Archiwum Akt Nowych oraz Archiwum Kancelarii Prezydenta RP pozwala sformułować tezę, że we wszystkich peerelowskich głosowaniach stosowano zbliżone metody fałszerstw.

Duża różnorodność i skala stosowanych w wyborach do Sejmu PRL manipulacji i fałszerstw sprawiają, że dziś odtworzenie ich prawdziwych wyników jest właściwie niemożliwe. Oficjalnych rezultatów oczywiście nie można traktować jako wyrazu politycznych poglądów głosujących obywateli. Fałszerstwa nie były co prawda odgórne ani planowe, ale w tym zakresie wykazywał się aktyw terenowy, który w sposób po części wymuszony, a po części spontaniczny wychodził naprzeciw oczekiwaniom władz partyjnych. Dzięki jego poczynaniom po niemal każdym głosowaniu (z wyjątkiem 1985 r.) można było ogłosić, że frekwencja wyniosła blisko 100 proc., podobnie jak poparcie dla list FN/FJN/PRON (jedynych zarejestrowanych). Wybory w PRL nie spełniały podstawowej funkcji przypisywanej tej instytucji w państwach demokratycznych (choć w myśl komunistycznej propagandy w państwach socjalistycznych najpełniej urzeczywistniano ideę demokracji) – selekcji kandydatów do władz przedstawicielskich. Ponieważ listy wyborcze były konstruowane przez władze partyjne, a kandydaci na posłów umieszczeni na tzw. miejscach mandatowych właściwie mogli mieć pewność, że zostaną „wybrani” (w całym okresie 1952–1985 tylko raz – w 1957 r. w Nowym Sączu – zdarzył się przypadek, stanowiący odstępstwo od tej reguły), legitymacja władzy większości sejmowej, zarezerwowanej dla PZPR, była pozorna. W istocie to partia mianowała posłów, wybory zaś stanowiły jedną z wielu akcji mobilizacyjnych mających stworzyć wrażenie, że jej niepodzielne rządy cieszą się powszechnym poparciem.

Słowa kluczowe: Sejm PRL, wybory, system polityczny PRL, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza

⁹⁸ AAN, PKW, 452, Protokół głosowania sporządzony dnia 16 IV 1961 r. przez Obwodową Komisję Wyborczą nr 13 w okręgu wyborczym nr 15, Łaskowice, k. 168–169.

⁹⁹ K. Kolasa, *Mechanizmy fałszerstw wyborczych...*, s. 368–369.

Michał Siedziako (ur. 1985) – absolwent Instytutu Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego, doktor nauk społecznych w dyscyplinie nauki o polityce, pracownik Oddziału IPN w Szczecinie. Jego zainteresowania badawcze skupiają się wokół problematyki systemu politycznego PRL, opozycji demokratycznej i Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim po II wojnie światowej oraz sceny politycznej III RP. Autor kilkudziesięciu artykułów naukowych o tematyce historycznej i politologicznej, wywiadu rzeki „*Bez wątpienia było warto!*”. *Z Markiem Adamkiewiczem rozmawia Michał Siedziako* (Szczecin 2012, książka nominowana do Nagrody Historycznej Tygodnika „Polityka” 2013), współredaktor kilku prac zbiorowych, m.in. *Wybory i referenda w PRL* (wraz z Sebastianem Ligarskim, Szczecin 2014), *Regionalny wymiar „Solidarności” 1980–1981. Szczecin na tle kraju* (wraz z Arturem Kubajem, Szczecin 2014) oraz *Solidarność z błoń. Wokół nauczania społecznego Jana Pawła II* (wraz z Maciejem Drzonkiem, Szczecin 2011).

Manipulations and forgery in elections for the Sejm of the People’s Republic of Poland (1952–1985)

In communist Poland, elections to representative bodies were carried out regularly, having nothing to do with democratic procedures of selecting the political representation of the society. Voters had practically no choice. People voted for one electoral list whose cast remained under full control of the Communist Party. The authorities put great emphasis on voting with “crossing no-one”, allowing the entry to the Parliament to the candidates listed on the district electoral lists at the so-called mandate places and collective participation in the elections. Most Poles succumbed to the pressure. Reaching nearly 100% voter turnout, as usually was the case in the official announcements of the National Electoral Commission (except for 1985), was not possible, though, without the use of all sorts of manipulation and falsification. These included i.a. the refusal to register independent electoral lists (through the full control over the election commissions conducting the voting), huge pressure on votes with “crossing no-one” (classified as votes valid for the names of the so-called mandate place), reducing the number of those entitled to vote (i.a. by issuing bogus certificates of the right to vote outside the place of residence and plotting voter lists), enabling “replacement” voting, falsifying the election documents. Applying these practices enabled the Polish United Workers’ Party to exercise full control over the composition of the People’s Republic of Poland Sejm, which was the “supreme body of state power” only nominally, and actually obediently implemented the decisions of the party leadership. The large variety and scale of manipulation and forgery used in the elections to the People’s Republic of Poland’s Sejm makes it practically impossible today to restore their real results. Their official results obviously cannot be regarded as an expression of political views of the citizens.

Key words: The Sejm of People’s Republic of Poland, elections, political system of People’s Republic of Poland, Polish United Workers’ Party

„Ten ton mnie w uchu źle brzmi...” – tematyka żydowska na forum Komitetu Centralnego PZPR w „polskim roku 1956”¹

Rok 1956 był ważnym momentem w życiu partii. W okresie odwilży to, co działo się w ZSRR i w Polsce, często wymuszało rewizję poglądów, co więcej, pojawiła się także możliwość ich publicznego prezentowania. W tym miejscu warto przypomnieć najważniejsze wydarzenia roku 1956: w lutym na XX Zjeździe KPZR swój referat wygłosił Nikita Chruszczow, w marcu zmarł Bolesław Bierut i konieczna stała się zmiana w kierownictwie PZPR, a w kwietniu doszło do amnestii i nastąpiły aresztowania ważnych działaczy partyjnych. Niewątpliwie jednym z najważniejszych wydarzeń tego roku było czerwcowe powstanie robotników w Poznaniu. Trzeba także wymienić lipcowe VII Plenum KC PZPR, stopniowy powrót Władysława Gomułki do polityki, zwolnienie z internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego, październikowe plenum KC PZPR, objęcie przywództwa w partii przez tow. „Wiesława”, złożenie przez niego obietnic politycznych, ożywienie społeczne, kulturalne, rewolucję na Węgrzech, przygotowania do wyborów w 1957 r. Wyliczenie tylko niektórych faktów i zjawisk dobrze ilustruje tempo zmian. W tej sytuacji w partii, przy różnych okazjach, pojawiała się tematyka żydowska – m.in. w trakcie sporów wewnątrzpartyjnych, a także w kontekście antysemityzmu, emigracji do Izraela, repatriacji Żydów, obywateli polskich z ZSRR, rozliczeń ze stalinizmem, kolejnego konfliktu na Bliskim Wschodzie, relacji z Izraelem. Osobna kwestia to „ulica żydowska” i działania towarzyszy pracujących tylko „na tym odcinku”.

Rzeczywistość tę historycy określają mianem „polskiego roku 1956”² lub „polskiej próby – października 1956”³. Jakie miejsce w tym wszystkim zajmowała tematyka żydowska⁴?

¹ Badania nad stosunkiem PPR/PZPR do tematyki żydowskiej w Polsce po II wojnie światowej są prowadzone w ramach projektu IPN „Struktury i działalność PZPR”.

² P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.

³ Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba – Październik 1956*, Kraków 1989.

⁴ Tę problematykę podejmował m.in. Grzegorz Berendt, który jeden z rozdziałów swojej pracy o życiu żydowskim w Polsce w latach 1950–1956 poświęcił „przełomowemu rokowi 1956” (G. Berendt, *Życie żydowskie w Polsce w latach 1950–1956*, Gdańsk 2006, s. 291–335; *idem, Wpływ liberalizacji politycznej roku 1956 na sytuację Żydów* [w:] *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2000*, red. F. Tych, M. Adamczyk-Garbowska, Lublin 2011, s. 359–385). Decyzje partii z 1956 r. dotyczące Izraela i emigracji Żydów do państwa żydowskiego przedstawiła B. Szaynok, *Z historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968*, Warszawa 2007, s. 263–341.

„Ten ton mnie w uchu źle brzmi...” – tematyka żydowska na forum

Temu, jak rozmawiano o Żydach i sprawach dotyczących tej społeczności, najlepiej przyjrzeć się na przykładzie kierowniczych instytucji partyjnych, na których wzorowały się niższe instancje. Warto zatem skupić się na tym, jak w okresie odwilży do kwestii żydowskiej odnoszono się w kierownictwie partii (w Biurze Politycznym, Sekretariacie KC PZPR, podczas plenów KC PZPR, narad aktywu partyjnego). Przedmiotem analizy będą te debaty, które pokazywały stosunek do Żydów w najważniejszym środowisku politycznym. Ważny jest czas, kiedy te dyskusje toczono – brakowało wtedy partyjnych dyrektyw, a po XX Zjeździe nie do końca wiadomo, które poglądy wciąż obowiązują, a które już nie.

W 1956 r. tematyka żydowska pojawiała się w działaniach i debatach partyjnych na wiele sposobów, m.in. podejmowano wówczas decyzje dotyczące emigracji⁵ i formułowano stanowisko PRL wobec kolejnego konfliktu na Bliskim Wschodzie⁶. Najwięcej jednak o tym, co myślano o Żydach, można się dowiedzieć z dyskusji na kolejnych plenach KC PZPR oraz niektórych posiedzeniach Biura Politycznego.

Warto przypomnieć, jakie kompetencje miały te organy. Biuro Polityczne kierowało bieżącą działalnością partii, a jego członkowie bez wątpienia byli najważniejszymi decydentami politycznymi. W kryzysowym 1956 r. Biuro jako całość stało się realnym centrum władzy, odbyło się wówczas 81 posiedzeń, w których „brali udział również sekretarze KC (niezależnie od tego 37 razy zbierał się Sekretariat KC). Był to szczyt [...] aktywności władz PZPR”⁷. W 1956 r. w Biurze Politycznym nastąpiły liczne roszady personalne⁸.

Komitet Centralny był najwyższą władzą między kongresami. Jego członkowie, wybierani w czasie zjazdu, stanowili także reprezentację partii w terenie. Do zadań KC PZPR należało m.in. kierowanie pracą instytucji partyjnych, rozstrzygnięcie kwestii kadrowych (np. wybór Biura Politycznego) i finansowych. Komitet miał się spotykać nie rzadziej niż co trzy miesiące.

W 1956 r. odbyły się trzy takie zebrania (plena: VI, VII i VIII), za każdym razem w przełomowych momentach. Pierwsze z nich zorganizowano 20 marca 1956 r. w związku ze śmiercią Bieruta i koniecznością wyboru jego następcy. VII Plenum, lipcowe, poświęcono sytuacji politycznej w Polsce po czerwcowym powstaniu robotników w Poznaniu. VIII Plenum odbyło się w październiku, obradowało w trudnej sytuacji politycznej, dokonało zmian w składzie Biura Politycznego i KC, ale przede wszystkim skupiło się na wyborze Władysława Gomułki na I sekretarza partii i dyskusji na temat jego referatu.

Jak na żydowską politykę PZPR wpłynęły lata stalinizmu i okres wcześniejszy, tuż-powojenny? Należy wspomnieć o kilku kwestiach. W teorii komuniści wykluczali dyskryminację z przyczyn narodowościowych, głosząc walkę z antysemityzmem. Inaczej wyglądała praktyka – zdarzały się działania niezgodne ze wspomnianą ideologią. W tym kontekście w socjalistycznej ojczyźnie w pierwszej dekadzie jej istnienia istniało wiele sprzeczności. Z jednej strony zwalczano wrogość wobec Żydów, a z drugiej takie po-

⁵ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), KC PZPR, V/42, Protokół nr 119 posiedzenia Biura Politycznego i Sekretariatu KC, 7 IX 1956 r., k. 141.

⁶ „Trybuna Ludu”, 3 XI 1956, s. 1.

⁷ *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2000, s. 9.

⁸ K. Persak, *Struktura i skład centralnych instancji decyzyjnych KC PZPR [w:] Centrum władzy w Polsce, 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003, s. 36.

stawy tolerowano we własnych szeregach – wystarczy przypomnieć czystki przeprowadzone w niektórych instytucjach państwowych w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych.

W działaniach partii wyraźnie widać instrumentalizację antysemityzmu i tematyki żydowskiej, która pojawiła się również w wewnątrzpartyjnych konfliktach. Przed odwilżą w PPR/PZPR zgadzano się na działalność różnych organizacji i partii żydowskich oraz pomagano Żydom odbudować życie po Zagładzie, także – za zgodą partii – dzięki funduszom od zachodnich i amerykańskich instytucji żydowskich. Pod koniec lat czterdziestych i na początku pięćdziesiątych partie żydowskie zmuszono jednak do zakończenia działalności – na scenie politycznej zostali tylko żydowscy komuniści. W tym samym czasie PZPR wydała zgodę na stworzenie Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów – świeckiej organizacji, która zastąpiła dotychczasowe liczne podmioty. Kolejne instytucje kulturalne, oświatowe i społeczne kończyły w Polsce działalność, tym bardziej że odcięto je od wspomnianych funduszy zachodnich. Oprócz TSKŻ istniały kongregacje religijne. PZPR okresowo zezwalała Żydom na emigrację z Polski, ale w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych wstrzymała wyjazdy niemal całkowicie. W pierwszej dekadzie powojennej Polski partia popierała utworzenie państwa izraelskiego w Palestynie, a następnie zmieniła stanowisko w tej kwestii na przeciwne. Wątki żydowskie występowały również w trakcie stalinowskich czystek i procesów pokazowych, gdy „walczono z syjonizmem”. Apogeum tych działań były m.in. sprawa Rudolfa Ślánskiego pod koniec 1952 r., odkrycie „spisku lekarzy kremłowskich” zimą 1953 r. czy zerwanie przez ZSRR stosunków dyplomatycznych z Izraelem miesiąc przed śmiercią Stalina.

Wiele działań, które PZPR podejmowała w związku z kwestią żydowską w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, było inspirowanych w Moskwie. Antysyjonistyczną, antyizraelską i antyżydowską politykę Stalina realizowano również w PRL.

Po śmierci Stalina decyzje jego następców, takie jak np. rehabilitacja kremłowskich lekarzy i ponowne nawiązanie przez ZSRR stosunków dyplomatycznych z Izraelem, stanowiły zapowiedź, że polityka wobec Żydów ulegnie zmianie. Tak też odczytywali to w Polsce niektórzy politycy. Jeszcze w styczniu 1953 r. Arie Kubowy, poseł Izraela w Warszawie, opuszczał Polskę jako *persona non grata*, a w lutym tego samego roku minister spraw zagranicznych PRL Stanisław Skrzyszewski rozważał zerwanie stosunków dyplomatycznych z Izraelem⁹. Jednak już dwa miesiące później, w kwietniu 1953 r., dyplomatę izraelskiego przyjęto w polskim MSZ „wprost owacyjnie”¹⁰.

W tym też czasie walka o prymat w radzieckim kierownictwie partyjnym skutkowałą decyzjami odwilżowymi, co stopniowo wpływało na sytuację w krajach satelickich ZSRR. W powstałej atmosferze także w PZPR zaczęto różnić się w ocenie okresu stalinowskiego i politycznej teraźniejszości. W PZPR pojawiły się dwie zasadnicze grupy: natolińczycy i puławianie. Pierwsi „w zdecydowanej większości wywodzili się ze środowisk robotniczych i chłopskich, byli słabo wykształceni [...] wykazywali też silne tendencje antyinteligentkie [...] W okresie odwilży nie widzieli potrzeby głębszych zmian systemowych. Byli zwolennikami ograniczonych reform odgórných [...] chcieli uspokoić społeczeństwo

⁹ B. Szaynok, *Z historii i Moskwą w tle...*, s. 234.

¹⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), Poselstwo Izraela w Warszawie, krypt. „Jordan”, 00231/102, t. 8, Agencyjne doniesienie, źródło „367”, 18 IV 1953 r., k. 28.

podwyżkami płac. Proces destalinizacji sprowadzali do kwestii odpowiedzialności osobistej kilku bezpośrednich sprawców z aparatu bezpieczeństwa i członków kierownictwa partii¹¹. Także puławianie mieli stalinowską przeszłość. W tej grupie „wielu [...] było pochodzenia żydowskiego [...] w 1956 r. występowali z hasłami liberalizacji systemu”¹².

Należy jednak pamiętać, że „w archiwach nie odnaleziono żadnych dokumentów wskazujących na istnienie zorganizowanych frakcji z ukształtowaną strukturą wewnętrzną”¹³. O nieformalnych podziałach w partii w 1956 r. jest jednak mowa w licznych relacjach¹⁴. Jerzy Eisler napisał, że „ludzie zaliczani do poszczególnych stronnictw chętnie mówili o grupie przeciwnej, równocześnie stosunkowo często zaprzeczając istnieniu frakcji, z którą łączono ich osobę [...] w żadnym wypadku obu tych partyjnych koterii nie można traktować jako monolitów”¹⁵.

Chociaż niniejszy artykuł dotyczy nie partyjnych podziałów, ale tematyki żydowskiej, to należy pamiętać, że o tej sprawie dyskutowano również wewnątrz partii. W słynnym tekście *Chamy i Żydy*, odnoszącym się do „polskiego października”, Witold Jedlicki poruszył kwestię frakcji w PZPR¹⁶. Jak sugeruje tytuł eseju, tematyka żydowska miała znaczenie i w tym przypadku: „»menadżerzy« tych grup nazywają się wzajemnie od dawna inaczej – pisał Jedlicki – dla puławian natolińczycy to »chamy«, a dla natolińczyków puławianie to »żydy«”. Autor ironicznie skonstatował: „Obie nazwy świadczą chlubnie o ideologicznym wyrobieniu i głębi socjalistycznych przekonań jednych i drugich”¹⁷.

Po śmierci Bieruta przekaz Chruszczowa odnośnie do nowych władz w partii był jasny: „żydy” muszą odejść i ustąpić miejsca „chamom”¹⁸. Jak napisał Jedlicki, stało się inaczej¹⁹.

Esej Jedlickiego był zapisem osobistych przemyśleń autora dotyczących „polskiego października”. Po jego opublikowaniu w 1962 r. w paryskiej „Kulturze” rozgorzała dyskusja, nie wszyscy zgadzali się z zaprezentowanymi tezami²⁰, a dziś historycy podważają niektóre ustalenia autora²¹.

¹¹ M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977*, Warszawa 2014, s. 329.

¹² *Ibidem*, s. 331.

¹³ *Ibidem*, s. 328.

¹⁴ Na przykład w wywiadach Teresy Torañskiej z działaczami partyjnymi (T. Torañska, *Oni*, Warszawa 2004 – m.in. rozmowy z Edwardem Ochabem, Wiktorem Kłosiewiczem, Stefanem Staszewskim, Jakubem Bermanem, Leonem Kasmanem; *eadem*, *Aneks*, Warszawa 2015 – m.in. rozmowy z Arturem Starewiczem i Jerzym Morawskim).

¹⁵ J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 23.

¹⁶ W. Jedlicki, *Chamy i Żydy*, „Kultura” 1962, nr 12 (182), s. 3–41.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ W niniejszym artykule nie zostanie przeanalizowana teza postawiona przez Jedlickiego, że to puławianie są reżyserami „polskiego Października”. Warto jedynie przypomnieć, że – zdaniem autora tekstu *Chamy i Żydy* – grupa stalinowców, puławian, która miała zostać odsunięta od władzy za pomocą różnych środków (Jedlicki pisze o cenzurze, prasie, intelektualistach, ale także decyzji, aby poświęcić niektórych członków grupy, kiedy wymagała tego sytuacja), stopniowo przekonała do siebie społeczeństwo i przejęła władzę w partii (W. Jedlicki, *Chamy i Żydy*..., s. 3–41).

²⁰ P. Ceranka, *Historia pewnego artykułu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2 (10), s. 101–105.

²¹ Na przykład M. Szumiło pisze, że Jedlicki „upowszechnił w swoim eseju [...] fałszywą wersję zdarzeń, jakoby kandydatami na I sekretarza KC w marcu 1956 r. byli Zambrowski i Zenon Nowak” (M. Szumiło, *Roman Zambrowski*..., s. 326).

W kontekście tematyki żydowskiej w PZPR w 1956 r. jest to jednak ważny tekst. Pokazuje, że w partii komunistycznej narodowość żydowska wciąż nie była kwestią obojętną. Nie wszyscy towarzysze realizowali głoszone powszechnie hasła równości, także w kontekście Żydów. W związku ze zmianami politycznymi także te poglądy coraz częściej pojawiały się w przestrzeni publicznej. Warto więc przyjrzeć się, jak w „polskim 1956 roku” rozmawiano o Żydach.

Na początku marca 1956 r. odbyła się narada centralnego aktywu partyjnego, na której omówiono przebieg i uchwały XX Zjazdu KPZR. Tematyki żydowskiej nie poruszano²². Niecałe trzy tygodnie później, po śmierci Bolesława Bieruta w Moskwie, zwołano VI Plenum KC PZPR, które miało wybrać nowego I sekretarza i uzupełnić skład Sekretariatu KC. Biuro Polityczne zaproponowało do tego gremium Jerzego Albrechta i Edwarda Gierka – zgodnie z dotychczasową praktyką głosowanie miało być jedynie formalnością. Stało się inaczej – nie tylko pojawiły się inne propozycje, ale również wskazani kandydaci dzielili się swoimi wątpliwościami. Z sali zgłoszono Romana Zambrowskiego. Mimo że poprosił on o wycofanie jego kandydatury, dyskutowano także nad nią. Głos w tej sprawie zabrał m.in. Wiktor Kłosiewicz. Zwrócił uwagę na to, że Zambrowski wchodzi w skład Biura Politycznego, a zatem należy do kierownictwa partii i nie ma potrzeby, aby dodatkowo został członkiem Sekretariatu – tak więc należy zaakceptować tylko kandydatów zaproponowanych przez Biuro Polityczne. Nie zgodził się z wątpliwościami Albrechta i Gierka, które nazwał „skromniczeniem”²³. Następnie wygłosił zdanie: „musimy spojrzeć, jak przyjmie nie tylko Komitet Centralny, jak przyjmie cała partia i jak przyjmie naród te wybory, które tutaj zapadną”. Stwierdzenie to jednoznacznie zinterpretowano jako aluzję do pochodzenia Zambrowskiego. W stenogramie obrad zapisano, że po tej wypowiedzi na sali było słychać komentarze, jeden z nich zanotowano. Ktoś stwierdził: „myśmy takich głupot nie mówili”, na co Kłosiewicz replikował: „więc nie wypowiadajcie zdań, nie uważajcie, że nikt nie wie, co naród myśli”²⁴.

Kolejni dyskutanci częściowo odnosili się do słów Kłosiewicza. Celina Budzyńska nazwała je „paszkwilem na naród”, Putrament, „bardzo przejęty”, pytał: „jak można robić aluzje do tego, co jest może w tych czy innych warstwach naszego narodu, ale co jest naszą hańbą, wstydem naszym”²⁵.

Jak widać, wypowiedź Kłosiewicza zrozumiano jednoznacznie, chociaż on sam odpyerał ataki: „wmawiacie komuś swoje myśli i mówicie, że on to powiedział [...] nie wolno mi insynuować takich rzeczy, o których ktoś nie myśli”²⁶.

²² Jedynie niektórzy mówcy poruszali sprawę wysokich rangą funkcjonariuszy MBP: Romana Romkowskiego, Anatola Fejgina i Józefa Różańskiego, których w późniejszych dyskusjach podawano jako przykład nadreprezentacji Żydów w aparacie represji. W tamtym momencie jednak ten wątek raczej się nie pojawiał. Ponadto w kontekście bezpośredniej odpowiedzialności za represje w dyskusji przypomniano, że Różański otrzymał łagodny wyrok (*Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, marzec–listopad '56*, opracowanie, wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, W. Janowski, A. Skrzypek, W. Władyka, Warszawa 2009, s. 44, 48, 53, 72).

²³ *Protokoły VI i VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z 1956 r.*, oprac. W. Władyka, W. Janowski, Warszawa 2007, s. 33.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*, s. 36, 37.

²⁶ *Ibidem*, s. 39.

Na zakończenie obrad, zgodnie z wnioskiem Biura Politycznego, wybrano Albrechta i Gierka. Warto zwrócić uwagę na to, że ani Kłosiewicz, ani jego przeciwnicy nie użyli słów „Żyd” lub „żydowski”, chociaż część uczestników spotkania odebrała jego wypowiedź jako wyraźne nawiązanie do pochodzenia Zambrowskiego. Pokazuje to stosunek i sposób myślenia niektórych działaczy. Oczywiście nie było to w partii nic nowego, po wojnie kwestia towarzyszy żydowskich powracała wielokrotnie. Jak wynika np. z wystąpienia Władysława Gomułki, narodowość członków partii była dla niektórych decydującym problemem. W grudniu 1944 r. Gomułka w liście do warszawskiej organizacji partyjnej pisał: „Opinia wszystkich towarzyszy sprowadza się mniej więcej do jednego wniosku: źle dobrany Komitet Warszawski, a zwłaszcza skład narodowościowy [...] Musicie zbudować Komitet [...] z polskich, miejscowych towarzyszy. Muszę wam podkreślić, że szczególnie niemile widziani są towarzysze żydowscy, którzy nie pracowali w kraju w czasie okupacji. Mimo znacznej wartości, jaką oni przedstawiają od strony wyrobienia politycznego, nie możemy stawiać ich na zbyt eksponowane postępowanie partyjne”. Gomułka zalecał, aby z towarzyszami żydowskimi o tym porozmawiać i wspólnie ustalić plan działania²⁷. Podobne opinie tow. „Wiesław” prezentował także publicznie, np. w maju 1945 r., w czasie obrad KC PPR, opisując sytuację w Krakowie, stwierdził: „Jeżeli [...] kierownik Wydziału Personalnego przyjmuje 2 tys. ludzi (i to Żydów o złym wyglądzie i złej wymowie), to jest to tani efekt. Nie wiadomo, ile w tym jest sekciarstwa, a ile świadomej roboty”²⁸.

W 1948 r. Gomułka ponownie wspominał o „nadreprezentacji” komunistów żydowskich w kierowniczym aparacie państwowym i partyjnym – tym razem w liście do Stalina. Zdaniem tow. „Wiesława” utrudniało to „budowanie wpływów partii wśród Polaków”²⁹. Niektórzy towarzysze poruszyli kwestie dotyczące narodowości żydowskiej w czasie rozprawy ze zwolennikami Gomułki, latem 1948 r. (np. sprawa Mieczysława Mocзара). Centralna Komisja Kontroli Partyjnej negatywnie oceniła jego stwierdzenie, że „kierownictwo partii nie czuje problemów narodu, bo nie ma nic wspólnego z tym narodem”. Moczar odparł, że „nie wolno mu zabrać głosu w kwestii żydowskiej [...] bo natychmiast jest uważany za antysemitę”³⁰.

W okresie stalinizmu oficjalnie walczone z syjonistami i publicznie potępiano antysemityzm. „Walka przeciwko syjonizmowi nie ma nic wspólnego z antysemityzmem”, wyjaśniał Klement Gottwald na ogólnokrajowej konferencji Komunistycznej Partii Czechosłowacji w grudniu 1952 r.³¹ Mimo tych zakłębienia działania Stalina oraz innych przywódców komunistycznych były jednoznacznie odczytywane jako antyżydowskie.

Za pomocą deklaracji starano się ukryć prawdziwe nastroje w partii. W okresie stalinizmu antysemityzm i wyczulenie niektórych partyjnych działaczy na kwestię żydowską tylko w niewielkim stopniu znajdowały odzwierciedlenie w debacie partyjnej.

²⁷ Archiwum Haszomer Hacair, Givat Haviva, Izrael, (4) 10.150.

²⁸ *Dokumenty do dziejów PRL. Protokół obrad KC PPR, maj 1945*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992, s. 43.

²⁹ *Ostatni spór Gomułki ze Stalinem*, „Dziś” 1993, nr 6, s. 108.

³⁰ K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”*. *Biografia polityczna*, Warszawa 1998, s. 132.

³¹ *Proces antypaństwowego ośrodka spiskowego w Czechosłowacji*, Warszawa 1953, s. 9.

Lepiej ilustrują to prywatne zapiski³², notatki, korespondencja³³ i zachowania funkcjonariuszy bezpieczeństwa w trakcie zamkniętych śledztw, np. podczas sprawy Sląskiego w Czechosłowacji³⁴. W PZPR kwestią żydowską posłużono się w rozgrywce personalnej przeciwko Władysławowi Wolskiemu, byłemu ministrowi administracji publicznej, w maju 1950 r. usuniętemu z KC za „intensywną akcję intrygancką wymierzoną przeciwko kierownictwu partii”³⁵, jak stwierdził Bierut. Inaczej o tym wydarzeniu pisano w Informacji Wewnętrznej Wydziału Tajnego TASS: Wolski miał uważać, że „w partii istnieje żydowska klika, która hamuje awansowanie członków partii Polaków”, a co więcej – „szczuje wybitnych działaczy partyjnych”³⁶.

Jak wspomniano wcześniej, oficjalnie antysemityzm potępiano – podobnie jak syjonizm (w tym przypadku uzasadniając to udziałem Izraela w koalicji z kapitalistycznym Zachodem i Stanami Zjednoczonymi, nie zaś niechęcią do narodu żydowskiego). W związku z tym nieprzychylnie wobec Żydów wypowiedzi raczej się w życiu publicznym partii nie pojawiały.

Odwilż roku 1956 sprawiła, że to, co w PZPR dotąd skrywano, zaczęło się ujawniać. W tym miejscu należy przypomnieć, jaki stosunek do spraw żydowskich miał Nikita Chruszczow, po śmierci Stalina odgrywający w KPZR coraz większą rolę. Niewątpliwie decyzje, które podjęto w ciągu kilku miesięcy po odejściu „słońca narodów” (np. rehabilitacja kremlowskich lekarzy czy powtórne nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Izraelem), wskazywały na zmianę stanowiska. Bezpośrednio po śmierci Stalina wiązało się to jednak z walką w kierownictwie KPZR, której Chruszczow był tylko jednym z uczestników, a nie reżyserem wspomnianej polityki. Trzy lata później sytuacja się zmieniła, Chruszczow stał się pierwszym człowiekiem w partii – właśnie wtedy uczestniczył w VI Plenum KC PZPR. Jego wypowiedź podczas tych obrad pokazuje, że nie był zwolennikiem wyboru Zambrowskiego. Andrzej Werblan, w omawianym okresie zastępca członka KC PZPR, wspominał o dotyczących marcowego plenum pogłoskach. Podobno Chruszczow zamierzał odsunąć od władzy Minca, Bermiana i Zambrowskiego ze względu na ich żydowskie pochodzenie³⁷. Werblan wspominał także o tym, że niektórzy członkowie centralnego aktywu wyrażali oburzenie w związku z tymi wieściami – nie tylko ci bezpośredni zagrożeni, ale także ci, „którzy nie mogli i nie chcieli godzić się z dyskryminacją narodowościową”³⁸. Stefan Staszewski wspominał spotkanie z Chruszczowem, do którego doszło w czasie przerwy w obradach VI Plenum. W rozmowie pojawiła się kwestia antysemityzmu Stalina, ale także odniesienie do sytuacji teraźniejszej. Zapytany przez Staszewskiego, Chruszczow miał stwierdzić, że nie

³² Na przykład notatki przewodniczącego Bieruta na posiedzeniu Komisji Wojskowej Biura Politycznego, w których podano odsetek Żydów z adnotacją „ale nie na stanowiskach kierowniczych” (*Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska 1944–1956*, oprac. J. Poksiński, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2003, s. 141).

³³ *Ibidem*, s. 176; *Polska w dokumentach z archiwów rosyjskich 1949–1953*, oprac. A. Kochański, G.P. Muraszko, A.F. Noskowa, A. Paczkowski, K. Persak, Warszawa 2000, s. 47, 76.

³⁴ A. London, *Byłem członkiem bandy Sląskiego*, Warszawa 1987, s. 95.

³⁵ *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970...*, s. 45.

³⁶ *Polska w dokumentach z archiwów rosyjskich 1949–1953...*, s. 76.

³⁷ A. Werblan, *Po śmierci Bieruta. Zapiski autobiograficzne*, „Polityka” 1991, nr 24.

³⁸ *Ibidem*.

wszyscy lekarze zostali zrehabilitowani³⁹, a to z powodu polityki narodowościowej. Staszewski wspominał: „zaczął o niej mówić tak, żeśmy mało z krzeseł nie pospadali. Minc [...] szepnął przerażony: Przestań [...] on nic nie rozumie”. Doszło do wymiany zdań, a Staszewski zarzucił radzieckiemu przywódcy m.in. to, że liczenie Żydów jest sprzeczne z rewolucyjną ideologią⁴⁰. Kilka miesięcy po marcowym plenum, w czasie październikowych obrad, Bolesław Rumiński wspominał o rozmowie ze Starewiczem, w której miało paść zdanie, że na VI Plenum Chruszczow poruszył sprawę Zambrowskiego i kwestię żydowską⁴¹. Zainteresowanie Chruszczowa problematyką żydowską potwierdzają także późniejsze źródła, np. wspomnienia radzieckiego ambasadora ze stycznia 1957 r.⁴² Zdaniem niektórych historyków, powiązanie tematyki żydowskiej i radzieckiej, to, że Żydzi stali się kozłem ofiarnym, osłabiało nastroje antyradzieckie⁴³.

Mimo wyboru następcy Bieruta w marcu 1956 r. sytuacja w partii pozostawała trudna. W związku z dynamiką zmian trzeba było podejmować kolejne decyzje, odpowiadając na nowe pytania. Tematykę żydowską poruszano w kontekście niektórych odwilżowych kwestii, np. odpowiedzialności za terror pierwszej dekady powojennej. W marcu 1945 r. na łamach „Po Prostu” opublikowano tekst *Na spotkanie ludziom z AK*, a miesiąc później sejm uchwalił amnestię, dzięki której na wolności znalazło się m.in. ponad 4,5 tys. więźniów politycznych.

W takiej sytuacji coraz częściej publicznie zadawano pytania o wykonawców polityki prześladowań i represji. Niektórzy partyjni „winą obarczali przede wszystkim nieżyjącego Bieruta i otaczających go Żydów”⁴⁴. Należy przypomnieć, że wywołana audycjami Józefa Światły w Radiu Wolna Europa dyskusja w partii zakończyła się m.in. aresztowaniem jesienią 1954 r. wysokiego rangą funkcjonariusza MBP Józefa (Jacka) Różańskiego i wykluczeniem z PZPR w styczniu 1955 r. Anatola Fejgina i Romana Romkowskiego. Wszyscy pochodzili z rodzin żydowskich. Proces pierwszego z nich odbył się pod koniec 1955 r., skazano go na pięć lat pozbawienia wolności⁴⁵. Fejgin i Romkowski zostali aresztowani w kwietniu 1956 r., a we wrześniu 1957 r. wraz z Józefem Różańskim stanęli przed sądem⁴⁶. Nie był to jedyny proces w okresie odwilży⁴⁷, nie ma również wątpliwości, że osób odpowiedzialnych za komunistyczne represje było więcej i znaleźli się wśród nich także ci, którzy teraz domagali się rozliczenia błędów przeszłości. Ze względu jednak na stanowiska zajmowane przez oskarżonych historycy nie wahają się

³⁹ J. Rapoport, *Sprawa lekarzy kremlowskich*, Warszawa 1990; A. Lustiger, *Czerwona Księga. Stalin i Żydzi*, Warszawa 2004.

⁴⁰ Chruszczow zarzekał się, że nie jest antysemitą, ale o jednym z żydowskich ministrów w ZSRR powiedział: „my go szanujemy [...] trzeba jednak znać granice” (T. Torańska, *Oni...*, s. 183–186).

⁴¹ VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR 19–21 X 1956 r., „Nowe Drogi” 1956, nr 10 (88), s. 148. Zob. także G. Berendt, *Życie żydowskie w Polsce w latach 1950–1956...*, s. 292.

⁴² *Ibidem*, s. 292.

⁴³ M. Szumiło, *Roman Zambrowski...*, s. 329.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ Na mocy amnestii wyrok złagodzone do trzech lat i czterech miesięcy.

⁴⁶ *Proces Romana Romkowskiego, Józefa Różańskiego i Anatola Fejgina w 1957 r.*, Warszawa 2011, t. 1 i 2.

⁴⁷ Na przykład w grudniu 1955 r. rozpoczął się proces pięciu funkcjonariuszy Biura Specjalnego i Departamentu X MBP, a w 1959 r. skazano dwóch oficerów Informacji Wojskowej (K. Szważyk, *Kierownictwo Departamentu X MBP przed sądami PRL [w:] Departament X MBP. Wzorce – struktury – działanie*, red. K. Rokicki, Warszawa 2007, s. 244, 253).

nazwać procesu Fejgina, Romkowskiego i Różańskiego wydarzeniem wyjątkowym⁴⁸. Warto jednak zauważyć, że oprócz niepodlegającej dyskusji winy wspomnianych osób w związku z ich aresztowaniem poruszano również kwestię ich żydowskiej narodowości.

Wiosną 1956 r. zaczęto odnotowywać wypowiedzi niechętnie ludności żydowskiej, w których powtarzał się pogląd, że „Żydzi mieli w poważnej mierze ponosić odpowiedzialność za błędy i zbrodnie minionego okresu”⁴⁹. W meldunkach z tego okresu pisano, iż „w komentarzach do ostatnich wypadków zaznaczają się akcenty przeciwko Żydom. Notuje się stwierdzenia, że udział Żydów w życiu politycznym i gospodarczym jest bardzo duży”. Deklarowano: „do Żydów nie mamy zaufania, nie powinni oni zajmować tak poważnych stanowisk w partii i rządzie”⁵⁰.

Oprócz takich wypowiedzi dochodziło również do wrogich wystąpień przeciwko ludności żydowskiej, co niewątpliwie wynikało ze zmian w odwilżowej rzeczywistości. Do wiosny 1956 r. tego tematu publicznie właściwie nie poruszano, np. w pytaniach zadawanych przez członków ZMP na spotkaniach pod koniec 1955 r. pojawiały się różne kwestie międzynarodowe (relacje ZSRR i Stanów Zjednoczonych), krajowe (uzależnienie militarne i polityczne Polski od Moskwy), światopoglądowe (czy członek partii może być katolikiem?), naukowe (skąd Słońce pobiera energię cieplną?), dotyczące samego ZMP (co robić w przypadku różnicy zdań między przewodniczącym uczniem a prelegentem profesorem na szkoleniu ZMP?), kosmetyczne (czy puder i szminka są szkodliwe dla cery?), sportowe (kto jest mistrzem świata w boksie w wadze lekkiej?)⁵¹. Jak widać, zróżnicowanie było ogromne. Zanotowano ponad dwieście pytań – niektóre dotyczyły mniejszości niemieckiej, ale tematyka żydowska nie pojawiła się w tym dokumencie ani razu. Właściwie do jesieni 1956 r. nie poruszano jej również w Biuletynach Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego⁵².

W opisywanym okresie antysemityzm jest zagadnieniem wielowątkowym⁵³ – był częścią odwilżowej rzeczywistości. 22 maja 1956 r. w tygodniku „Po Prostu” Kołakowski opublikował swój słynny tekst *Antysemici – pięć tez nienowych i przestroga*⁵⁴ – w jego kontekście należy wspomnieć o dostrzegalnej w tym czasie wrogości wobec Żydów także w PZPR. Na antysemickie praktyki w partii zwracali uwagę jej członkowie, np. w liście POP przy Związku Literatów Polskich pisano o antysemityzmie i rasizmie, które

⁴⁸ *Ibidem*, s. 243.

⁴⁹ P. Machcewicz, *Polski rok 1956...*, s. 218.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 218–219.

⁵¹ *Gomułka i inni. Dokumenty z archiwum KC 1948–1982*, wstęp, wprowadzenie i przypisy J. Andrzejewski, b.d.w., s. 40–50. *Pytania zadawane przez młodzież ZMP na spotkaniach, koniec 1955 r. Dane Wydziału Organizacyjno-Instrukcyjnego ZG ZMP*, Warszawa, 2 I 1956 r.

⁵² *Biuletyny Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego, grudzień 1954–listopad 1956*, oprac. W. Chudzik, M. Filipiak, J. Gołębiowski, Warszawa 2009. Pierwsze tematy żydowskie, który poruszano w tym okresie, to sprawy z lat okupacji: informacje o aresztowaniach i wyrokach wydanych za zbrodnie na ludności żydowskiej w czasie wojny (*ibidem*, s. 554, 564, 626, 687, 702). Od czerwca 1956 r. w biuletynach pojawiały się pojedyncze informacje o kolportowaniu antysemickiej literatury (*ibidem*, s. 656), antyżydowskich anonimach (*ibidem*, s. 663, 708), groźbach (*ibidem*, s. 711), wznoszeniu antysemickich okrzyków (*ibidem*, s. 715, 722), antysemickich napisach (napisach, s. 719).

⁵³ *Przeciw antysemityzmowi 1936–2009*, wybór, wstęp i oprac. A. Michnik, Kraków 2010, t. 2, s. 280–470.

⁵⁴ L. Kołakowski, *Antysemici – pięć tez nienowych i przestroga [w:] Po prostu 1955–1956. Wybór artykułów*, Warszawa 1956, s. 160–171.

nie spotkały się z należyтым sprzeciwem w kierownictwie partyjnym: „W wysokich organach partyjnych i państwowych można usłyszeć wypowiedzi o »zanieczyszczeniu aparatu przez elementy narodo­wo obce«”⁵⁵. W uchwale z maja 1956 r. wskazano, że „członkowie partii nie zawsze dają dostatecznie zdecydowany odpór tendencjom antysemitycznym”. Pisano o „głosach zalecających regulowanie składu instancji partyjnych według klucza »rasowego«”⁵⁶. W jakiejś części wspomniana opinia wiązała się z decyzją Biura Politycznego, aby usunąć z tego gremium Jakuba Bermana⁵⁷. W czasie trwających od 2 do 5 maja obrad Biura Politycznego przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki dwukrotnie odniósł się do kwestii żydowskich w związku z Bermanem. Pierwszego dnia stwierdził: „[zastanawiam się, czy] przeze mnie przemawia nienawiść czy może antysemityzm”. Potem dodał: „przez wiele lat mocno bolało mnie serce, kiedy przyglądałem się temu, co się dzieje”. Wyjaśnił też, co ma na myśli: „wszystkie kierownicze stanowiska obsadzał Berman przez żydowskich towarzyszy”. I, według Zawadzkiego, nie byli to dobrzy, starzy członkowie partii. Działania Bermana tłumaczył jego pochodzeniem: „żydowski inteligent z burżuazyjnej rodziny”⁵⁸. Dzień później Zawadzki kontynuował swoje rozważania. „Czy rzeczywiście Żyd jest bardziej godny zaufania niż Polak?” – zapytał po przedstawieniu Bermanowi zarzutu, że otaczał się żydowskimi towarzyszami. Zastanawiał się: „Dlaczego my mówimy o nacjonalizmie polskim, a nie mówimy o nacjonalizmie żydowskim, który jest bardzo niebezpieczny?”. Tłumaczył: „jeszcze dziś kupa żydowskich towarzyszy siedzi na stanowiskach w bezpieczeństwie. [...] przecież tam się decyduje życie ludzkie, losy kraju”. Stwierdził też: „Nam zwracano uwagę, że przez obsadzanie stanowisk przez Żydów siejemy w kraju antysemityzm”⁵⁹.

Aleksander Zawadzki wskazał też na motywacje Bermana: „u tow[arzysza] Jakuba była taka reakcja, gdy spotkał towarzyszkę żydowską, dużo Żydów zginęło, trzeba pomóc tym, co zostali [...] ale potem przekonałem się, że nacjonalizm przez niego przemawia”⁶⁰. Z Zawadzkim ostro polemizował premier Józef Cyrankiewicz, który ostrzegał, by nie rozpętać w Polsce antysemityzmu. Stwierdził: „nasi odpowiedzialni towarzysze żydowscy” dbali o to, aby „rosły kadry aryjskie”. Zwracał uwagę, że niektórzy członkowie partii podchodzą do „sprawy »rozgęszczania« [...] niby z partyjnego punktu widzenia”, ale „często kryją się w tym pewne osobiste intencje i porachunki”. Tłumaczył: „nigdy nikt z nas nie stał na stanowisku, że tow. Jakub w Biurze Politycznym reprezentuje żydowski nacjonalizm”⁶¹. Inni uczestnicy dyskusji odpowiedzialnością za działania aparatu bezpieczeństwa wyraźnie obarczali tylko funkcjonariuszy pochodzenia żydowskiego.

Anna Sobór-Świdowska, autorka biografii Jakuba Bermana, zauważyła, że 3 maja, kiedy Berman składał samokrytykę, radzieckie kierownictwo zajęło się „sytuacją w Polsce, zaostrzoną w ich opinii z powodu coraz szerzej występujących oznak antysemityzmu

⁵⁵ P. Machcewicz, *Polski rok 1956...*, s. 223.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ A. Sobór-Świdowska, *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009, s. 448–449.

⁵⁸ G. Berendt, *Wpływ liberalizacji politycznej roku 1956 na sytuację Żydów...*, s. 367.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 367–368.

⁶⁰ M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001, s. 231.

⁶¹ G. Berendt, *Wpływ liberalizacji politycznej roku 1956 na sytuację Żydów...*, s. 368.

w partii⁶². W tym kontekście posiedzenie Biura Politycznego z maja 1956 r. miało duże znaczenie. Można w tym miejscu tylko powtórzyć za Grzegorzem Berendtem – wypowiedzi w trakcie tego spotkania wyraźnie wskazują, że podziały narodowościowe w partii komunistycznej nie zniknęły, a część kierownictwa jest już gotowa mówić o tym publicznie, nie bojąc się braku akceptacji dla takich opinii. Co więcej, jak napisał Berendt, „nawet ci, którzy się temu sprzeciwiali, mniej lub bardziej świadomie stosowali podział na Aryjczyków i nie-Aryjczyków”⁶³.

Półtora miesiąca później, 28 czerwca 1956 r., wybuchło powstanie robotników w Poznaniu. Władza odpowiedziała siłą, zginęło ok. sześćdziesięciu osób. Na kilku kolejnych posiedzeniach Biuro Polityczne oraz inne kierownicze instancje zajmowały się wypadkami poznańskimi. W tym kontekście tematykę żydowską poruszono na początku lipca, w czasie narady I sekretarza KW PZPR i kierowników wydziałów KC PZPR. Nie był to odrębny wątek w dyskusji, o tej kwestii wspominał Edward Ochab. Przywódca PZPR mówił o zagrożeniach związanych z publikacjami w prasie siejącymi zamęt, wykorzystywanymi przez wroga. Ochab stwierdził: „i my dożywamy tej hańby, że w Poznaniu znowu krzyczą: precz z żydokomuną, i śpiewają pieśni klerykalne”⁶⁴.

Niecałe dwa tygodnie później, 18 lipca, zebrało się VII Plenum KC PZPR. Z zapisu obrad wynika, że nadal omawiano głównie wydarzenia w Poznaniu – ale również sytuację gospodarczą i polityczną Polski. Ważnym tematem były powrót Gomułki i ocena jego stanowiska przez partię. Jak widać, zajmowano się problemami zasadniczymi, pod koniec obrad poruszono też tematykę żydowską, która wiosną i latem 1956 r. powszechnie pojawiała się już w przestrzeni publicznej. O antysemityzmie pisała prasa, także najważniejsze odwilżowe tytuły, takie jak „Po Prostu”. Z projektu referatu Edwarda Ochaba na VII Plenum KC PZPR wynika, że przywódca partii, wyliczając zjawiska, o których nie można milczeć, wymienił m.in. antysemityzm. Wskazał na antyradziecki charakter opinii, że tego zjawiska się nie zwalcza⁶⁵.

Na lipcowym plenum kwestię żydowską poruszano wielokrotnie, ale jednak na marginesie dyskusji zdominowanej wspomnianymi wcześniej sprawami. Mimo wszystko w czasie przywoływanej debaty tę tematykę traktowano jako odrębny problem, niezależny od innych zagadnień.

Warto zauważyć, że – podobnie jak w czasie marcowego plenum – także i tym razem kwestia żydowska była ważna dla radzieckich gości⁶⁶, którzy w lipcu przyjechali do Polski. Jerzego Morawskiego, sekretarza i członka KC PZPR, zaskoczyło pytanie, które marszałek Żukow zadał mu w przerwie: „sens był taki: czy jestem Żydem? Dałem mu do zrozumienia – też aluzyjnie – że nie”. Morawski wspominał swoje wzburzenie: „z drugiej części posiedzenia nic nie pamiętam. [...] Dlaczego mnie pytał? Chciał przestraszyć? Ale po co?”⁶⁷.

⁶² A. Sobór-Świdarska, *Jakub Berman...*, s. 445.

⁶³ G. Berendt, *Życie żydowskie w Polsce w latach 1950–1956...*, s. 293.

⁶⁴ *Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, marzec–listopad '56...*, s. 296.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 323.

⁶⁶ Delegacja KPZR, którą tworzyli premier Nikołaj Bułganin i minister obrony narodowej, marszałek Gieorgij Żukow, przyjechała do Polski z okazji święta 22 Lipca.

⁶⁷ T. Torańska, *Aneks...*, s. 177.

W czasie plenum jego uczestnicy (do momentu wystąpienia Zenona Nowaka w siódmym dniu obrad) do spraw żydowskich odnosili się dość ostrożnie, np. Janusz Zarzycki w kontekście awansu Kazimierza Witaszewskiego przypominał, że był on „w znacznej mierze współodpowiedzialny za antyalowską i antysemitką czystkę w wojsku”, Michalina Tatarkówna do narastających problemów zaliczyła kwestię inteligencji, walkę na dwa fronty, kwestie narodowościowe i antysemitki. Wygłosiła zdanie: „myśmy widzieli wypadki kieleckie”⁶⁸. Do wystąpień Zarzyckiego i Tatarkówny odniósł się Zenon Nowak. Antysemityzm nazwał „niepopularną sprawą”, o której „nie mówi się [...], ale się o niej pisze”. Stwierdził: „Rozpoczęto kampanię w walce z antysemityzmem, kampanię, która poszła na cały świat [...] która wywierała odgłosy i u wrogów, i u przyjaciół [...] zwracali się do nas towarzysze z innych partii, co się u was dzieje? Czy u was rzeczywiście Żydów rzną [...] a od wrogów znowuż, że Ochab zamordysta ma trudności ekonomiczne, rozpętał kampanię antysemityzmu”. Nowak skomentował: „O to rozchodziło się amatorom, że tak powiem, tej kampanii, czy nie?”. Zarzucił, że Biuro Polityczne nie zajęło się tą sprawą. Spytał także: „czy rzeczywiście teraz coś się tak gwałtownie zmieniło, że mamy jakieś wielkie hece antysemitki, które obejmują cały kraj, są zagadnieniem dla całego kraju”. Przyznał jednak: „są krzywdy w stosunku do ludności żydowskiej [...] mogą być. Czy tu i ówdzie dzieciaka nie skrzywdzą tak czy inaczej? Owszem, może to być. Ale przecież roztrąbieniem tego na cały świat nie załatwimy, na odwrót, możemy tylko temu zaszkodzić”. Dodał też znacząco: „mnie się wydaje, towarzysze, że tutaj chodzi o inne sprawy”.

Odnosząc się do wystąpienia Zarzyckiego, który antysemityzm zarzucił Witaszewskiemu, Nowak powiedział: „Rozrabia się antysemitów w Biurze Politycznym” i stwierdził, że celem nie jest na pewno „podbudowanie autorytetu kierownictwa”. Na pytanie o to, dlaczego tak się dzieje, Nowak odpowiedział, odwołując się do stwierdzenia jednego z dyskutantów: „Witaszewski wyrzucił Żydów z wojska czy z Wydziału Politycznego”. Wyjaśniał zebrany, ponieważ „trochę więcej wie”, że ważne organy w wojsku prawie w całości były obsadzone towarzyszami pochodzenia żydowskiego. Pytał: „czy normalna jest sytuacja, jeśli kierownictwo partyjne reprezentują w wojsku sami żydowscy towarzysze?”.

Nowak jednoznacznie stwierdził: „ja uważam, że sytuacja taka jest nienormalna”. Powoływał się na Biuro Polityczne, które „te rzeczy widziało, i też je oceniło, i nie było nikogo, kto by miał tutaj inne stanowisko [...] Wszyscy żeśmy się zgadzali [...] że to jest skandal i musi być jak najszybciej naprawiony”.

Oprócz wojska Nowak wypowiedział się też o aparacie bezpieczeństwa. Przypominał o aresztowaniach Romkowskiego, Fejgina i Różańskiego za nadużycia. Stwierdził: [dobrze się stało,] żeśmy ich aresztowali, ale bardzo źle, że są to ludzie żydowskiego pochodzenia”. Wyjaśniał zebrany: „A jak chcecie wiedzieć, sytuacja w bezpieczeństwie [...] była taka, że tam wszyscy dyrektorzy departamentów, wicedyrektorzy itp. byli towarzysze żydowskiego pochodzenia. Czy to jest dobrze, czy to jest źle? Jak ludzie mówią? Żydzisadzają Polaków. Czy to sprzyja, czy to nie sprzyja antysemityzmowi?”. Odpowiedzi udzielił sam: „Mnie się wydaje, towarzysze, że to sprzyja antysemityzmowi”⁶⁹.

⁶⁸ *Protokoły VI i VII Plenum...*, s. 522, 528, 576.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 588–589.

W tym samym kontekście Nowak wymienił Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Państwową Komisję Planowania Gospodarczego. Tłumaczył, że dla 27 mln Polaków przekaz był prosty: do Polaka albo nie można mieć zaufania, albo jest za głupi, aby pracować w tych instytucjach. Dodał: „nie odczepimy się od tego zagadnienia [...] stwierdzeniem, że my jako marksiści nie liczymy, czy to jest Żyd, czy to nie jest Żyd”. Wspominał o „niesłusznych, niezdrowych skupieniach” i popełnionym przez kierownictwo błędzie: „żeśmy niedostatecznie śmiało wysuwali odpowiednie, polskie, robociarskie kadry”⁷⁰.

Po wystąpieniu Nowaka niektórzy towarzysze chcieli złożyć oświadczenia. Prowadzący obrady Edward Ochab przyznał, że został poruszony „jeden z najtrudniejszych problemów, najbardziej bolesnych w naszej praktyce partyjnej i chyba trudno go było wyminąć”⁷¹. Zaproponował jednak, aby zrezygnować ze składania deklaracji i kontynuować dyskusję. Mimo to część uczestników odniosła się do wystąpienia Nowaka, dzięki czemu wiemy więcej o tym, co o Żydach myślano w partii. Nie ma wątpliwości, że słowa Nowaka poruszyły dyskutantów. Jeden z nich, Kruczek, stwierdził: „wzajemna trochę gorączka zapanowała”⁷².

W czasie debaty pojawiło się wiele wątków, najważniejsze z nich to kwestia „skupiania” towarzyszy żydowskich, polityka kadrowa partii, postawa komunistów wobec Żydów, antysemityzm, reakcje w terenie na tę część partyjnej dyskusji, stosunki polsko-żydowskie. Pretekstem do zabrania głosu w tych sprawach było wystąpienie Zenona Nowaka.

Niektórzy dyskutanci przyznawali mu rację – Stanisław Wasilewski stwierdził: „na zagadnienie walki z antysemityzmem w partii zwracaliśmy stanowczo za mało uwagi, takie sploty okoliczności, jakie [...] podał towarzysz Nowak, miały i mogły mieć szersze jeszcze i bardziej drastyczne odbicie”⁷³. Witold Jaroński przyznał, że „skupienie w niektórych ośrodkach nadmiernej liczby towarzyszy żydowskich może rodzić nastroje antysemickie”⁷⁴.

Niektórzy uczestnicy zarzucali Nowakowi, że powiedział za dużo. Tadeusz Dietrich przypominał francuskie przysłowie: „o pieśni decyduje jej tonacja”⁷⁵. Do tych słów nawiązał Leon Kasman, który nazwał siebie delikwentem żydowskim. Stwierdził: „ten ton mnie w uchu źle brzmi”. Wskazał, że kwestię „nadmiernego skupienia kadr komunistycznych pochodzenia żydowskiego” Nowak mógłby zgłosić do KC – „może powinna być gdzieś i kiedyś omówiona”⁷⁶. Zarzucał mu „obsesję jakąś w tej sprawie [...] dużo złej przesady”. Nie zgadzał się z obrazem wojska i aparatu bezpieczeństwa przedstawionym przez Nowaka. Pytał, czy w strukturach bezpieczeństwa rzeczywiście tylko „referenci byli Aryjczykami. Kto to byli szefowie urzędów, dyrektorzy?”. Apelowal, aby podać „tę wstydliwą statystykę”. Atakował Nowaka za to, że stawiał zarzuty dziennikarzom piszącym o antysemityzmie: „od kiedy to napisanie artykułu przeciwko antysemityzmowi

⁷⁰ *Ibidem*, s. 587–589.

⁷¹ *Ibidem*, s. 591.

⁷² *Ibidem*, s. 677.

⁷³ *Ibidem*, s. 592.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 632.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 603. Inny mówca, Żółkiewski, skrytykował to, jak akcenty w przemówieniu rozłożył Nowak (*ibidem*, s. 609).

⁷⁶ *Ibidem*, s. 644. J. Sztachelski, zarzucił Nowakowi „wąskość ujęcia zagadnienia, brutalność, z jaką zostało postawione” (*ibidem*, s. 709).

powinno być powodem do oskarżeń w komunistycznej partii!” Kasman wydawał się bezradny: „ja nie rozumiem, co się dzieje, nie rozumiem tego”⁷⁷.

Z kolei Stefan Żółkiewski uznał, że „towarzysza Nowaka wprowadzono w błąd”. Podał przykłady ze swojego regionu, które wskazywały, że „zagęszczenie” nie jest szczególnie dokuczliwe i rażące⁷⁸. Inaczej niż Nowak odpowiedzialność za wypaczenia poprzedniego okresu postrzegał np. Włodzimierz Sokorski, sprzeciwiał się, aby obarczać nią tylko kilka osób: „Dowolna interpretacja naszej historii ostatnich sześciu lat i powiązanie wyłącznie jej błędów z poszczególnymi towarzyszami jest w gruncie rzeczy niczym innym jak próbą zdjęcia odpowiedzialności z samego siebie”⁷⁹.

W dyskusji osobno zajmowano się antysemityzmem, głoszone różne opinie. Niektórzy mówcy, jak np. Żółkiewski, twierdzili, że antysemityzm jest wysoce niepopularny i spotka się z oporem⁸⁰. Inne zdanie miał premier Cyrankiewicz: „w warunkach naszego społeczeństwa musimy być szczególnie ostrożni w stawianiu każdej sprawy narodowościowej, jeżeli ją w ogóle trzeba stawiać. [...] A w Polsce jak węże antysemityzmu, jak z tej puszkii Pandory powypuszczają, to jak one się rozleją, to nie jest tak łatwo je z powrotem do tej skrzynki zamknąć”⁸¹. Warto w tym miejscu wspomnieć, że Cyrankiewicz nieco się w swojej wypowiedzi pogubił. W pewnym momencie, chcąc dowiedzieć, że klasa robotnicza nie zwraca uwagi na pochodzenie, tylko na autorytet, nie podając nazwiska, wskazał na towarzysza, którego na plenum oceniano, nie łącząc tego z kwestiami narodowościowymi. Mimo zapewne dobrych intencji premier w ten sposób podkreślił, że Żydzi w partii są dostrzegani. W czasie dyskusji nie wspomniano o żydowskiej narodowości Minca, zrobił to dopiero Cyrankiewicz w swojej wypowiedzi⁸².

W debacie poruszano także wątek antysemityzmu w rzeczywistości odwilżowej. Witold Jaroński apelował, aby nie lekceważyć tego problemu, z jego informacji wynikało, że „liczba przejawów antysemityzmu niewątpliwie wzrosła”⁸³. Podobnie widział to Walenty Titkow, który zwracał uwagę na „alarmujące [...] fakty wsączania tego jadu do świadomości młodzieży, a nawet dzieci”⁸⁴. Nie wszyscy zgadzali się z takim postawieniem sprawy, Leon Kasman apelował, aby nie wyolbrzymiać sprawy antysemityzmu. Powołując się na spotkania, które odbył po XX Zjeździe, stwierdził, że „nikt nie podniósł tam sprawy, że Żydzi tutaj rej wodzą. Po co sugerować, że antysemityzm jest tak szeroki”⁸⁵.

Część mówców apelowała o walkę z nastrojami antyżydowskimi⁸⁶. Niektórzy ostrzegali, że „właśnie w warunkach demokratyzacji elementy wrogie lub obce będą usiłowały rozniecać antysemityzm”⁸⁷.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 646.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 610.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 607.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 610.

⁸¹ *Ibidem*, s. 718.

⁸² *Ibidem*.

⁸³ *Ibidem*, s. 632.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 651.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 646.

⁸⁶ Na przykład Walenty Titkow, Jerzy Sztachelski, Mateusz Oks (*Protokoły VI i VII Plenum...*, s. 651, 698–700, 709).

⁸⁷ *Ibidem*, s. 709 (wystąpienie Jerzego Sztachelskiego).

Warto zauważyć, jak postrzegano go w nowej rzeczywistości. Sztachelski przypisywał antysemityzm „prymitywnym i zacofanym środowiskom”⁸⁸, a Józef Cyrankiewicz, przypominając okres przedwojenny, stwierdził, że zjawisko to było „kierowane przeciw ruchowi robotniczemu”⁸⁹.

Odniesiono się także do oskarżeń o antysemityzm kierowanych pod adresem partii. Julian Tokarski zaatakował prasę za opinie, że Polska i PZPR są „przewodnikiem antysemityzmu”, stwierdził, iż przypisywanie partii antysemityzmu jest zupełnie niezasadnione⁹⁰. Podobnie argumentował Włodzimierz Sokorski: „w odpowiedzi na nie-dopuszczalną kampanię na Zachodzie prasa nasza podkreślała, że komunizm, ustrój nasz [...] nie ma nic wspólnego z antysemityzmem”⁹¹.

Dość łatwo rozprawiono się z niedaleką przeszłością, kiedy w partii doszło do działań wymierzonych w Żydów, np. Cyrankiewicz przypomniał sprawę Rudolfa Ślánskiego, w której „prokurator i sąd [...] przedrzeźniał nazwiska oskarżonych żydowskich, który zarzucał im obce pochodzenie”. Dodał, że „to pachniało *Protokołami mędrców Syjonu*”. Premier nie zastanawiał się jednak, kogo reprezentowali wspomniany prokurator i sąd ani czyją realizowali politykę. Stwierdził tylko, iż nastąpiła „próba przeszczepienia raka antysemityzmu na nasz ruch”. Odpowiedzią była „rozprawa KPZR z beriowszczyzną”⁹².

W dyskusji dużo miejsca poświęcono polityce kadrowej partii. Jak pokazują wypowiedzi z VII Plenum, polscy i żydowscy członkowie partii nie byli traktowani tak samo. Warto przypomnieć wystąpienie Mateusza Oksa, „Żyda i cyklisty”, jak powiedział sam o sobie. Stwierdził: „od dawna w aparacie i w instancjach partyjnych jest dobrze znana i praktykowana robocza teza, nie tworzyć skupień tow[arzyszy] żydowskiego pochodzenia”. Przyznał: „nieraz jestem w głupiej sytuacji, gdy instruktor proponuje, ażeby na takie czy inne stanowisko wysunąć towarzysza [...] pochodzenia żydowskiego, ale i jemu przez gardło nie przechodzi akcentować jego pochodzenie, szczególnie wobec mnie. Ja widzę w tym dużo taktu i dobrego wychowania partyjnego tych pracowników”. Zdaniem Oksa zasada, aby nie tworzyć skupisk żydowskich, obowiązywała przez wszystkie lata i była przestrzegana. Przyznał jednak: „niedostatecznie kontrolowaliśmy wykonanie”. Tłumaczył też, że „robi się to w miarę dyskretnie” i niekiedy są to bolesne posunięcia, zwłaszcza jeśli dotyczą starych działaczy rewolucyjnych. Wyjaśniał: „ale tak się jakoś układa, że muszą zejść z tej roboty, ustąpić młodszym”. Oks pokazał również, jak ten mechanizm działa: „najczęściej [...] bierzemy te sprawy na siebie, nigdy nie obciążamy przy tym autorytetu kierownictwa [...] Od dawna już obowiązuje w pewnych instytucjach nigdzie niepisana zasada – nie przyjmować nowych, nie awansować, chociaż czasem i to razi”. Oks spytał Nowaka: „gdzie jest ten wielki problem, o którym mówił [...] O co chodzi towarzyszowi Zenonowi, o tych kilku niedobitków z Ministerstwa Bezpieczeństwa, o grupę planistów w PKPG?” Jednocześnie przyznał, że „skupienie w nadmiernej ilości na kierowniczych stanowiskach towarzyszy żydowskiego pochodzenia w pewnych instytucjach nie pomaga, ale utrudnia walkę z antysemityzmem”⁹³.

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 717.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 668.

⁹¹ *Ibidem*, s. 608.

⁹² *Ibidem*, s. 719.

⁹³ *Ibidem*, s. 698–770.

O praktykach w partii świadczących o nierównym traktowaniu polskich i żydowskich towarzyszy mówił również Marian Naszkowski. Jego wypowiedź jest ciekawa, ponieważ zaprzeczając występowaniu pewnych postaw w PZPR, jednocześnie uwiarygodnił je swoim opisem. Naszkowski miał, zdaniem Nowaka, robić porządki w Głównym Zarządzie Politycznym według klucza narodowościowego. Wywołany w ten sposób do odpowiedzi, Naszkowski stwierdził, że nie było to jego zadanie, nie otrzymywał takich poleceń z kierownictwa. Zaraz potem jednak powiedział: „kiedy szedłem na tę robotę, towarzysze z kierownictwa partii zwracali uwagę, że jest [...] pewne nieproporcjonalne rozstawienie kadr pod względem narodowościowym i że trzeba to brać pod uwagę w polityce kadrowej [...] nie jako wyłączne, a tym bardziej główne kryterium”. Dodał, że pod jego adresem kierowano pretensje, iż „nie uwzględnił należyście tego momentu w polityce kadrowej”. Co więcej, przyznawał się, że „pod naciskiem określonych nastrojów” wystąpił w MSZ, co „miało szkodliwą i złą wymowę”⁹⁴. Wbrew intencjom Naszkowski potwierdził, że w partii dochodziło do wystąpień antyżydowskich.

Nie był to jedyny głos w dyskusji na ten temat. Warto przypomnieć wypowiedź Konstantego Rokossowskiego, znanego z nieprzychylnych wobec Żydów stwierdzeń w okresie antysyjonistycznej polityki Stalina⁹⁵. W przemówieniu zaprzeczał, jakoby ponosił odpowiedzialność za podejmowane decyzje, a o sytuacji w wojsku powiedział: „jeżeli chodzi o zwalnianie z wojska, to dotyczy to ich [Żydów] w minimalnym stopniu [...] a z drugiej strony należy stwierdzić, że w stosunku do oficerów narodowości żydowskiej jesteśmy w wojsku bardzo ostrożni [...] jestem zmuszony powiedzieć, że powstaje u nas niekiedy nienormalna sytuacja. Wystarczy ruszyć tylko któregoś z [tych] oficerów [...] od razu ze wszystkich stron sypią się dzwonki i sygnały o tym, że w Wojsku Polskim rozwija się antysemityzm”. Rokossowski tłumaczył, że zwolnienia nie wynikają z uprzedzeń antyżydowskich, ale z chęci, aby dobrać jak najlepszych żołnierzy⁹⁶.

W ósmym dniu obrad, czyli po wysłuchaniu większości opinii dotyczących przemówienia Nowaka, premier Józef Cyrankiewicz zajął się tematem polityki kadrowej i w jej kontekście kwestią regulacji narodowościowej. Stwierdził, że powstało nieporozumienie, mówił o innych regulacjach, np. socjalnych. Przyznawał, iż w KPP obowiązywała regulacja „wynikająca z taktyczno-politycznych względów, robiona [...] w jednej zwartej rodzinie komunistów Polaków, Polaków żydowskiego pochodzenia”. Stwierdził, że występujący w dyskusji nie są „przeciw rozumnej regulacji, oczywiście dokonywanej z uwzględnieniem także innych kryteriów partyjności, autorytetu osobistego [...] towa-

⁹⁴ *Ibidem*, s. 623. Naszkowski stwierdził, że w związku z tym wystąpieniem złożył samokrytykę.

⁹⁵ Na VI plenum KC PZPR w styczniu 1951 r. Rokossowski miał powiedzieć do Jakuba Bermiana, że „już minęły te czasy, kiedy wszystkich Żydów traktowało się jako ludzi pewnych” (AAN, Kolekcja akt różnej proveniencji, 1-122, Osobowe B, k. 103). O negatywnej wypowiedzi Rokossowskiego na temat oficerów żydowskich pisze w swoich wspomnieniach Hugo Steinhaus (*Wspomnienia i zapiski*, Londyn 1992, s. 397).

⁹⁶ *Protokoły VI i VII Plenum...*, s. 694–697. Na marginesie warto dodać, że w swojej wypowiedzi wspominał o Żydach jeszcze raz, krytykując teatrzyk, który, jak stwierdził, „ma taką dziwną nazwę »Rym-Cym-Cym«”, w którym są przedstawiane skecze „przypominające okres piłsudczyzny”. W jednej ze scenek na pytanie o to, kim są wrogowie Polski, padała odpowiedź: „Niemcy, Żydzi, bolszewicy”, a publiczność nagradzała to burzliwymi oklaskami (*ibidem*, s. 694).

rzysze występowali przeciw czemuś, co budziłoby poczucie dyskryminacji”⁹⁷. Wspominał: „wiele razy zdarzało się, że jak [...] wysuwałem na jakąś robotę towarzysza pochodzenia żydowskiego, to m.in., a nieraz przede wszystkim, tacy tow[arzysze] jak Berman czy Zambrowski doradzali większą ostrożność w dobieraniu kadr z punktu widzenia skupisk”. Cyrankiewicz zalecał „delikatność w tych sprawach”. Przyznawał, że regulacja to sprawa delikatna, ale także bolesna. „Dochodzi kryterium dodatkowe, oprócz partyjności, autorytetu, kwalifikacji, kryterium zupełnie innego typu, kryterium nie nasze. Kryterium, które, gdyby je wyodrębnić, no to wtedy jest już naruszenie zasad”. Apelowal: „musimy się mocno trzymać, po prostu za ręce, i nie dopuścić, żeby nagle w partii powstało poczucie podziału na pierwszą i drugą klasę”⁹⁸.

Takie wypowiedzi pokazywały, że problem żydowski w PZPR istniał, a przynależność do jednej partii nie niwelowała różnic narodowościowych. Z wypowiedzi Adama Rapackiego wynika, iż niektórym jej członkom to przeszkadzało: „Ja i teraz z trudem i nie bez ciężkich oporów uczę się godzić z tym, że mogą być takie szczególne przypadki i [...] sytuacje, w których trzeba czasem brać pod uwagę wraz z wszystkimi innymi kryteriami polityki kadrowej i ten wzgląd. I mówię to ze wstydem. Ze wstydem, że w naszym kraju mogą jeszcze istnieć tu i ówdzie takie sytuacje. [...] głównym naszym obowiązkiem w sprawie, którą poruszył Nowak, jest oczywiście taktowne postępowanie [...] Jeśli to, co powiedział tow. Nowak, rozumieć – a tak to jakoś wyszło – jako przyjęcie regulacji składu narodowościowego za zasadę, nie za konieczne czasem odstępstwo od zasad w naszej polityce kadrowej, jako zadanie, jako jakieś zadania partii, to jest moim obowiązkiem powiedzieć, że nie mogę się pogodzić z takim stanowiskiem, to jest sprawa zasad”⁹⁹.

Warto zauważyć, że tylko w nielicznych wypowiedziach apelowano, aby na obecność w partii towarzyszy żydowskich patrzeć z perspektywy komunistycznej, np. Jan Izydorczyk zwrócił się, by „to zagadnienie rozpatrywać z [...] platformy internacjonalistycznej, a nie nacjonalistycznej [...] również z platformy klasowej”. Izydorczyk odróżnił dobrych towarzyszy żydowskich od tych, którzy „wywodzą się z syjonistów, burżuazji żydowskiej”¹⁰⁰.

Niektórzy mówcy podkreślali wspólnotę Polaków i Żydów. Żółkiewski w kontekście Zagłady stwierdził: „to byli przecież członkowie narodu polskiego, których wyodrębnił okupant na zasadzie ich pochodzenia”¹⁰¹. Podobnie wypowiedział się Włodzimierz Sokorski: „Żydzi są częścią składową naszego narodu i od 600 lat razem z nami biorą udział i w walce o niepodległość, i w walce o budowę socjalizmu w naszym kraju”¹⁰².

Jako źródło wspólnoty wskazywano komunizm. Leon Kasman powiedział, że jest takim samym człowiekiem jak Nowak, choć ich rodzice wyznawali inną religię. Zda-

⁹⁷ *Ibidem*, s. 717.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 719.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 715.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 704–705. Izydorczyk winą za „zbyt duże skupienie towarzyszy żydowskiego pochodzenia” obarczył Nowaka, który był kierownikiem Wydziału Kadry KC i „ludzi ustawiał”.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 610.

¹⁰² *Ibidem*, s. 608.

niem Kasmana łączył ich komunizm, wspólna przeszłość w KPP. Wspominał, iż w KPP uważano, że „nie może być żywołu, że przy rozstawianiu kadr różne aspekty powinny być brane pod uwagę”, ale nie tak, jak przedstawił to Nowak: „nie mogę zrozumieć i nie mogę się zgodzić z tobą – towarzyszu Nowak. Dziwię się, że tak źeś to zrobił”¹⁰³.

Dyskusja na VII Plenum pokazała, że o Żydach wypowiadano się różnie. Brak jedności w tej kwestii niepokoił niektórych działaczy partyjnych. Władysław Kruczek apelował o spokojne i „bardziej prawidłowe” wypowiedzi, zwłaszcza w kontekście rozwiązywania tego problemu w terenie¹⁰⁴. Także Sztachelski miał „poważne obawy, jak zostanie rozumiane i jaką wywoła reakcję w terenie przemówienie towarzysza Nowaka”¹⁰⁵. Podobne wątpliwości wyraził Paweł Wojas, który apelował, aby „czujnie baczyć, by w głowach mniej zahartowanego aktywu partyjnego nie pomieszały się taktyczne ustępstwa na rzecz najbardziej zacofanych środowisk naszego społeczeństwa”. Stwierdził, że gdyby wiedza o przemówieniu Nowaka dotarła „do partii, nawet do szerszego aktywu, nie przyniosłoby [to] dobrych skutków [...] skierowałoby uwagę na niedobre tory wśród tych, którzy przyjąłoby je jako wskazówkę do działania”¹⁰⁶.

W czasie opisywanej dyskusji starano się zrozumieć, dlaczego Nowak poruszył kwestie dotyczące Żydów i zrobił to w taki sposób. Formułowano różne, często nie do końca sprecyzowane sugestie. Mateusz Oks stwierdził, że Nowakowi „chodzi o tę salę, o obecnych. I niekoniecznie żydowskiego pochodzenia. Mówiło się przed wojną, że winowajcami zła są Żydzi i cykliści”. Ten swój domysł Oks nazwał najgorszym przypuszczeniem¹⁰⁷. Leon Kasman zarzucał Nowakowi, odnosząc się do jego słów o rozpoczętej kampanii w walce z antysemityzmem, przypisywanie „jakiejś intrygi” normalnym działaniom partii, czyli występowaniu przeciwko antysemityzmowi¹⁰⁸.

Jednym z bardziej zaskakujących wątków w omawianej debacie było wystąpienie Mariana Czerwińskiego, który pogrom kielecki z lipca 1946 r. porównał z czerwcowymi, późniejszymi o dziesięć lat wydarzeniami w Poznaniu. Wspominając trudny, powojenny czas, „niesłuchaną nagonkę wrogów zewnętrznych i wewnętrznych”, Czerwiński powiedział: „przeżyliśmy niejedną prowokację. Haniebna prowokacja w Kielcach poruszyła Komitet Centralny i całą klasę robotniczą w kraju, Mikołajczyk przyjechał na Śląsk organizować bandy – z całego kraju zjechali się ludzie z pistoletami”. Wyjaśnił, że mówi o tym, „bo to jest bardzo ważna sprawa wiążąca się z Poznaniem”. W przypadku Kielc, twierdził Czerwiński, partia zareagowała właściwie: „wyprowadziła 30 tys. ludzi na ulicę, zabezpieczyły ochronę organa bezpieczeństwa [...] nie dopuściliśmy do prowokacji. [...] partia nie cofnęła się przed naporem wroga”. Siłą partii okazała się „zdecydowana wola”, w przypadku Poznania zaś widoczna była bezradność władz¹⁰⁹.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 645.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 677.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 709.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 787. Oprócz Wojtasa do przemówienia Nowak odniósł się także Wróblewski, ale nie powiedział nic nowego (*ibidem*, s. 797).

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 698–770.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 646.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 721. Czerwiński bezradność tłumaczył „osłabieniem i poderwaniem autorytetu organów bezpieczeństwa”.

Na koniec trzeba dodać, jak Zenon Nowak odniósł się do wypowiedzi nawiązujących do jego przemówienia – w ostatnim dniu obrad przyznał, że jego ton powinien być spokojniejszy. Jednoznacznie stwierdził, że wszelkie przejawy antysemityzmu „trzeba z całą siłą tępić i zwalczać”¹¹⁰. Wyjaśnił, iż nie jest przeciwny pisaniu o konieczności zwalczania tego zjawiska, tylko nie zgadza się z tymi artykułami wykorzystywanymi za granicą, których autorzy twierdzili, że „antysemityzm się wdziera do komitetów partyjnych”. Trzeba przyznać, że komunistyczną nowomową posługiwał się z pewnym wdziękiem: „łatwiej jest nie dopuścić do skupisk aniżeli przez złą politykę [...] dopuszczać, a potem rozrzedzać. Nie ma rozrzedzenia bez poczucia krzywdy”. Podobnie, jak zdarzało się to innym mówcom, także on bezwiednie odsłaniał kadrową politykę partii: „jeśli idzie o sprawę rozrzedzenia [...] starałem się robić zawsze stosunkowo dobrze, żeby jak najmniej krzywd robić ludziom [...] nie słyszałem o jakichś pretensjach do tej roboty, którą ja robiłem”. Po chwili stwierdził jednak: „nawet jak towarzysze się niby zgadzają i odchodzą [...] to czuje się, że mają poczucie krzywdy”. Osobno Nowak odniósł się do pytania Oksa o to, dlaczego wywołał ten temat. Stwierdził: „idzie rozróbka, w której cały szereg członków Biura Politycznego jest przedstawionych jako antysemitów”, i skonkludował, że w rezultacie inni działacze partyjni uznają, iż oskarżani o antysemityzm „nie są zdolni przeprowadzać polityki demokratyzacji”¹¹¹.

Do omawianej kwestii wrócono w ostatnim dniu obrad. Ochab, podsumowując omawiane wtedy problemy, zadeklarował, że Biuro Polityczne będzie „zdecydowanie zwalczać przejawy antysemityzmu i nacjonalizmu wszelkiego typu”¹¹².

Ostatnim wątkiem żydowskim lipcowego plenum były oświadczenia niektórych działaczy w związku z wystąpieniem Zenona Nowaka. W liście do prezydium VII Plenum KC PZPR Jerzy Tepicht napisał: „nie czuję się i nie czułem nigdy Żydem – mimo swej rasy [...] Byłem i jestem Polakiem. Każdą formę dyskryminacji Żydów odczuwam jako wstyd dla mojego, polskiego narodu”. Stwierdził też: „elementy tego rodzaju wplatają się [...] do życia naszej partii”. Zdaniem Tepicha, „nie było tego nigdy w ruchu komunistycznym, w naszej partii”. Jako protest przeciwko „temu, co na tej sali zabrzmiało”, Tepicht złożył mandat zastępcy członka KC PZPR¹¹³.

W trakcie obrad, 26 lipca, ze sprawowanych funkcji zrezygnowali również Helena Kozłowska i Mateusz Oks. Kozłowska napisała do prezydium, że „nie chce być członkiem partii drugiej kategorii”. Obydwoje wycofali swoje wnioski dwa dni później, 28 lipca, po oświadczeniach Cyrankiewicza, Rokossowskiego i Nowaka¹¹⁴. Tego samego dnia swój wniosek wycofał także Tepicht, nie podając motywów zmiany decyzji¹¹⁵.

Zaprotestował także Józef Kowalczyk, który w oświadczeniu z 27 lipca 1956 r. stwierdził m.in., że nie będzie przekonywał Nowaka, bo „doskonale wie on, co powiedział,

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 740. W osobnym punkcie Nowak odniósł się do zarzutu Kasmana, którego nazywał swoim przyjacielem. Proponował, aby Kasman i inni „przez pięć minut pomyśleli, jak ten stary komunista Nowak [...] czuje się, jak jego się rozrabia jako antysemitę”.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 740.

¹¹² *Ibidem*, s. 774.

¹¹³ *Ibidem*, s. 836.

¹¹⁴ *Ibidem*.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 838.

i że właśnie tak, a nie inaczej chciał to powiedzieć”. Napisał także: „czuję się znieważony [...] jako działacz polskiego ruchu robotniczego [...] jako Polak. Chociaż w pewnej swoistej nomenklaturze jestem również tzw. pochodzeniowcem, to jednak w ciągu kilku dziesięcioleci walczyłem w szeregach partii o nową Polskę, wolną i sprawiedliwą dla wszystkich jej mieszkańców [...] wcale nie uważam, aby tow. Nowak miał w czymkolwiek być lepszym Polakiem ode mnie”¹¹⁶.

Kierownictwo partii nie zdecydowało się opublikować całej dyskusji z VII Plenum, na co zwracano uwagę w nadsyłanych do KC PZPR rezolucjach POP. Na początku sierpnia 1956 r. KC PZPR skierował list do podstawowych organizacji partyjnych z informacją o VII Plenum. Wskazano w nim zasady, według których odąd miała się toczyć dyskusja. Nie odniesiono się do wypowiedzi na tematy żydowskie, przypomniano tylko o tym, jak prowadzić prawidłową politykę kadrową, oraz poinformowano, że na lipcowym plenum nie tylko potępiono „przejawy grupowości”, ale także wezwano do walki z nimi i zaapelowano o jedność partii¹¹⁷.

Z związku z brakiem dostępu do pełnego zapisu lipcowych obrad zaczęły się pojawiać różne przecieki, część z nich dotyczyła oczywiście przemówienia Zenona Nowaka. Coraz głośniej mówiono o walkach frakcyjnych, z którymi łączono także sprawy żydowskie. W pytaniach z sierpnia i września 1956 r. dotyczących VII Plenum odnotowano np. sprawę „wypadów antyinteligentkich i antysemitycznych t.t. Zawadzkiego, Z. Nowaka, Kłosiewicza i Witaszewskiego”. Pytano, czy traktować je „jako wyraz osobistych nastrojów, czy jako przejaw ich skrzywień ideologicznych, czy też jako środek odwrócenia uwagi partii od toczącej się walki o zakres i metody demokratyzacji życia społecznego i partyjnego”¹¹⁸.

Jerzy Zawieyski wspominał w swoich dziennikach, że latem 1956 r. rozmawiał z Tadeuszem Mazowieckim o podziałach w partii. Informację o programie natolińczyków („ostry kurs, reformy gospodarcze, powołanie do rządu Gomułki oraz – co najdziwniejsze – walkę z Żydami!”) Zawieyski opatrzył komentarzem: „Wszystko to zdumiewające. Więc nie ciemne masy szerzą antysemityzm, lecz partia! Koniec świata!”¹¹⁹. O antysemityzmie w kontekście polityki partii wspominał w swoich dziennikach także Lipski, któremu na jednym ze spotkań robotnicy opowiadali, że dyrekcja w ich zakładzie jest „dość niezłe zażydzona”. Lipski skomentował: „kontrargumenty (przypatrzyc się, skąd idzie propaganda antysemityczna, Zenon Nowak na VII Plenum, kurs antysemityczny w Rosji) trafiają, oczywiście nie na 100 proc., ale jednak trafiają”¹²⁰.

Uchwały różnych POP z jesieni 1956 r., jeszcze sprzed Października, wskazują na to, że w działaniach partii dostrzegano antysemityzm. W rezolucji z 28 września or-

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 837.

¹¹⁷ *Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, marzec-listopad '56...*, s. 342.

¹¹⁸ *Gomułka i inni. Dokumenty z archiwum KC 1948–1982...*, s. 68. W pierwszym pytaniu poruszono kwestię „publicznych wypadów poszczególnych członków kierownictwa przeciw linii generalnej VII Plenum”. Pytający wymienili Zawadzkiego (aktyw warszawski), Nowaka (wrocławski) i Witolda (lubelski). Nie wspomniano o tym, aby w swoich wystąpieniach poruszali sprawy żydowskie, ale treść pytania trzeciego, zacytowanego w tekście, pozwala sądzić, że takie wątki mogły się pojawiać.

¹¹⁹ J. Zawieyski, *Dzienniki 1955–1959*, Warszawa 2011, t. 1, s. 282–283.

¹²⁰ J.J. Lipski, *Dzienniki 1954–1957...*, s. 269.

ganizacji partyjnej przy Związku Literatów Polskich czytamy o „głębokim niepokoju” związanym z nasileniem fali antysemickiej. Zdaniem autorów dokumentu, odpowiedzialność za to „ponoszą niewątpliwie również i ci, którzy rzucają lub aprobuja hasło tzw. regulacji narodowościowej”. Działania te nazwano faszystowskimi, podkreślano konieczność oczyszczenia aparatu partyjnego, państwowego i związkowego¹²¹. Warto zauważyć, że na antysemityzm wskazano tylko w kilku rezolucjach POP, podobnie jak wcześniej kwestia żydowska znajdowała się na marginesie partyjnej, odwilżowej debaty.

Brak pełnej informacji o dyskusjach prowadzonych w kierownictwie PZPR powodował, że w przestrzeni publicznej pojawiały się różne plotki, np. w informacji o nastrojach dotyczących VIII Plenum i procesów poznańskich sekretarz KW PZPR z Białegostoku napisał, że w Sejnach „pojawiły się głosy, że tow. H. Minc został odwołany [...] gdyż był Żydem, a obecnie wejdzie na jego miejsce tow. Gomułka, ponieważ jest znany ze swego antysemityzmu”¹²².

Na jesiennych posiedzeniach Biura Politycznego, poprzedzających VIII Plenum, sprawy żydowskie poruszano kilkakrotnie. 7 września zdecydowano, aby chętni na wyjazd do Izraela wojskowi zostali przed wyjazdem zwolnieni z armii i zatrudnieni w innym miejscu¹²³. Była to kolejna odsłona emigracji Żydów z Polski do Izraela. W tej sprawie między polskimi i żydowskimi towarzyszami występują rozbieżności, np. w związku z listem przewodniczącego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów Grzegorza Smolara do I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba¹²⁴ partia sformułowała następujący wniosek: „wskazane przez tow. Smolara zjawisko [...] nie odpowiada rzeczywistości [...] obawy tow. Smolara pogłębia fakt, że wśród ubiegających się o wyjazd jest poważna ilość członków TSKŻ [...] duży niepokój i przewrażliwienie [...] kierownictwa TKŻ wypływa z faktu, że Towarzystwo zaczyna tracić wpływy w środowiskach ludności żydowskiej [...] Towarzystwo w takiej sytuacji nie jest zdolne przeciwdziałać tendencjom wyjazdowym i nastrojom plotkarsko-panikarskim”¹²⁵.

W trakcie obrad Biura Politycznego przed październikowym plenum wskazano konsekwencje lipcowych dyskusji. Gdy na początku października oceniano sytuację w partii („bardzo ciężka”), stwierdzono, że niesłuszne wystąpienie Nowaka na VII Plenum w sprawie regulacji spowodowało duże szkody, skierowało dyskusję na niewłaściwe tory i wywołało w kraju wielką falę antysemityzmu¹²⁶.

¹²¹ Gomułka i inni. Dokumenty z archiwum KC 1948–1982..., s. 99. O antysemityzmie wspomniano również w liście otwartym POP Uniwersytetu Warszawskiego z 13 X 1956 r., w którym pisano o „siłach konserwatywnych, opornych wobec wszystkiego, co nowe”, które chciały zastąpić program demokratyzacji „demagogią socjalną”, przeciwstawić sobie klasę robotniczą oraz inteligencję i głosiły antysemickie hasła (*ibidem*, s. 107).

¹²² Informacja Sekretarza KW PZPR nadana do KC PZPR 20 X 1956 r. o odgłosach i opiniach społeczeństwa województwa białostockiego na temat obrad VIII Plenum KC PZPR i procesów poznańskich, 20 X 1956 r. [w:] M. Kietliński, A. Pasko, *Na fali października 1956 roku. Białostoczczyna w świetle dokumentów archiwalnych*, Białystok 2006, s. 109.

¹²³ *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970...*, s. 184.

¹²⁴ AAN, KC PZPR, 237-XIV-100, Pismo Grzegorza Smolara do I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba, 8 VIII 1956 r., k. 6.

¹²⁵ *Ibidem*, Notatka w sprawie wyjazdów ludności żydowskiej do Izraela, 17 VIII 1956 r., k. 2.

¹²⁶ *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970...*, s. 188.

O zjawisku „nowego numerus clausus” wspomniano na kolejnym posiedzeniu Biura Politycznego, 15 października. Do tej sprawy i do wystąpienia Nowaka odniósł się Roman Zambrowski, winą za to obarczając „konserwatywne siły w partii”. Stwierdził: „nie wystąpiliśmy przeciw temu i to sprawę w opinii publicznej pogorszyło”. Proponował „stawić tamę wystąpieniom wściekłym”¹²⁷. Dwa dni później, w czasie kolejnego posiedzenia Biura, Stefan Jędrzychowski po raz kolejny potwierdził istniejące w tym gremium rozbieżności. Wspominając przemówienie Nowaka, powiedział, że od tego stanowiska nie odcięto się wyraźnie. O postrzeganiu kwestii żydowskiej wiele mówi fragment jednego z wystąpień, w którym zwrócono uwagę „na podział oklasków na aktywie na towarzyszy żydowskich i polskich”¹²⁸.

Kolejnym ważnym wydarzeniem w kontekście omawianej problematyki jest niewątpliwie VIII Plenum KC PZPR, obradujące od 19 do 21 października. W uchwale tego zgromadzenia, zatytułowanej „O aktualnych zadaniach politycznych i gospodarczych partii”, odniesiono się do kwestii żydowskiej. Na trzeciej stronie dokumentu czytamy: „partia potępia poglądy i metody wprowadzające do szeregów partyjnych sztuczne linie podziału według pochodzenia narodowościowego i objawy dyskryminacji jakichkolwiek grup ludności ze względu na ich pochodzenie, które sprzyjają rozbudzeniu antysemityzmu i wszelkich obcych ideologii partii tendencji nacjonalistycznych demoralizujących kadry partyjne”. W kolejnym zdaniu wskazano, czym należy kierować się w polityce kadrowej – wymieniono kwalifikacje polityczne i zawodowe, poglądy, dojrzałość ideologiczną, oblicze moralne, więź z masami, ofiarność w walce o sprawę klasy robotniczej, ludu pracującego¹²⁹.

Warto zatrzymać się przy tym dokumencie i zwrócić uwagę na kilka spraw. Po pierwsze, kwestię żydowską ograniczono do polityki partyjnej. Po drugie, przyczyn antysemityzmu szukano w praktykach partii. Po trzecie, o jego występowaniu pisano tylko w odniesieniu do partii – rozbudzanie wrogości wobec Żydów miało demoralizować kadry partyjne. Po czwarte, wskazując kryteria polityki kadrowej, przyznano, że wcześniej decydujące były czynniki inne niż wymienione w uchwale.

W czasie VIII Plenum sprawy dotyczące Żydów pojawiały się w niektórych wypowiedziach. Poruszano je również w rozmowach z delegacją radziecką w pierwszym dniu obrad, 19 października 1956 r. Józwiak wspomniał o „robieniu antysemitów” z niektórymi działaczami partyjnymi, wymienił Rokossowskiego, Nowaka, Zawadzkiego. Przypomniał o propozycji Nowaka z VII Plenum, aby „uregulować kadry żydowskie i wysunąć kadry narodowe”. Stwierdził też, że „treść wystąpienia była prawidłowa, ale forma być może zbyt ostra”. Ciekawie Józwiak opisał sytuację w Polsce: „Chodzi o to, że dla kogoś jest [to] korzystne i podejmuje te kwestie. Z towarzysza Rokossowskiego zrobiono antysemitę. Po wydarzeniach w Poznaniu rozpętała się nagonka przeciwko Wojsku Polskiemu. Jest gdzieś ktoś, dla kogo korzystny jest rozkład partii, organów państwowych i armii. Ten ktoś działa zręcznie, a my nie potrafiliśmy dać mu odporu”¹³⁰.

¹²⁷ *Ibidem*, s. 196.

¹²⁸ *Ibidem*, s. 210. Jędrzychowski zwracał także uwagę na to, że list KC do wszystkich organizacji partyjnych po VII Plenum był tylko „zakłajstrowaniem” problemu (*ibidem*, s. 210, przypis 10).

¹²⁹ VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR 19–21 X 1956 r..., s. 5.

¹³⁰ Notatka z rozmów delegacji prezydium KC KPZR i członków Biura Politycznego KC PZPR w Warszawie 19 X 1956 r. [w:] *Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, marzec–listopad '56...*, s. 383–384.

W czasie spotkania w sprawach żydowskich głos ze strony radzieckiej zabrali Anastas Mikojan i Łazar Kaganowicz. Pierwszy z nich polskim uczestnikom zebrania wspominał, że po VI Plenum Chruszczowa nazywa się „niemal antysemityą”, a przecież „nie chodziło o antysemityzm, lecz o właściwą politykę narodową. [...] prawidłowe rozmieszczenie narodowych kadr nie jest antysemityzmem”. Aby podkreślić, że również polscy towarzysze dostrzegali ten problem, Mikojan wskazał wspomniany list Gomułki do Stalina z grudnia 1948 r. Podobnie wypowiadał się Kaganowicz. Jego przekaz nie tylko był zgodny z tezami Nowaka, lecz także stanowił potwierdzenie, że „narodowościowa regulacja” jest potrzebna w wymiarze międzynarodowym. Kaganowicz powiedział: „Nie może być większej pomocy dla antysemitów niż nadmierne nagromadzenie kadr żydowskich. Będąc sekretarzem KC KP Ukrainy, sam regulowałem narodowościowy skład kadr. Ta kwestia ważna jest również w skali międzynarodowej, w związku ze stosunkami między Arabami i Izraelem. [...] Arabowie prowadzą politykę narodowyzwoleńczą, a Izrael wyraża politykę imperialistów”. Zarzucał polskiej prasie, że „te kwestie omawiane były [...] nieprawidłowo”¹³¹. W ten sposób tematykę żydowską wprowadzano w bardzo ważnym momencie politycznym, kiedy każde słowo miało znaczenie.

Drugiego dnia, 20 października 1956 r., kiedy obradowano już tylko we własnym gronie, Bolesław Rumiński wspominał o niewybrednej kampanii prowadzonej przez niektórych towarzyszy po lipcowym plenum: „mówili [...] że Nowak stawia sprawę żydowską nie sam, ale kieruje nim inna ręka”. Trzeciego dnia głos zabrał Zenon Nowak i oczywiście odniósł się do sprawy antysemityzmu. Zadeklarował: „nie jestem zwolennikiem żadnych teorii regulacji i nie dlatego te sprawy stawiałem [...] uważam, że nasza polityka kadrowa często pomagała antysemityzmowi [...] trzeba unikać w naszej polityce wszystkiego, co może podsycać antysemityzm”. Wspominał o wielkim szumie, który zrobiono wokół tej sprawy, co spowodowało „odciągnięcie uwagi dużej części [...] organizacji partyjnych od spraw zasadniczych”. Stwierdził, że jeśli przyczyniło się do tego jego wystąpienie, „to trzeba powiedzieć, że ono złą rolę odegrało”¹³².

Wątki żydowskie pojawiły się jeszcze w kilku innych wystąpieniach, ale w porównaniu z VII Plenum o wiele rzadziej, jedynie przy okazji innych problemów. Tadeusz Daniszewski mówił o „nucie nacjonalizmu”, której skutkiem jest „rozpalanie antagonizmów narodowościowych”. Uznał, że są to fakty bez precedensu¹³³. Józef Cyrankiewicz apelował, aby zerwać „z mętną tezą o narodowościowej regulacji kadr”¹³⁴. O „mętnej fali nacjonalizmu” mówił Józef Kowalczyk, jako jej przyczynę wskazując przemówienie Nowaka na VII Plenum. Stwierdził, że walka z antysemityzmem oraz stosunek do równouprawnienia, prawa do asymilacji obywateli pochodzenia żydowskiego jest w Polsce miernikiem postępu. Jego zdaniem przemówienie Nowaka „zaktywizowało ponure moce ciemnogrodu”, którym przeciwstawił m.in. całą partię. Tłumaczył, że w takiej atmosferze „wylęgły się” nastroje klerykalne, antyrosyjskie, antyradzieckie, mówił tak-

¹³¹ *Ibidem*, s. 368, 397.

¹³² *VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR 19–21 X 1956 r...*, s. 97.

¹³³ *Ibidem*, s. 99.

¹³⁴ *Ibidem*, s. 197.

że o grupach działaczy idących „własną linią polityczną, broniących koncepcji, które mocno zalatują nacjonalizmem i konserwatyzmem”¹³⁵.

Oskar Lange wspomniał, że przed wojną studenci krzyczeli „precz z Żydami”, a obecnie ich hasło brzmi: „precz z antysemityzmem”, co uznał za dowód, że powstają „nowe siły rodzącego się socjalistycznego społeczeństwa”¹³⁶. Stefan Matuszewski mówił o reakcji na słowa Nowaka z VII Plenum. Stwierdził, że poruszona przez niego sprawa, „będąca w jego ujęciu jednym z wielu problemów polityki kadrowej, nabrała znaczenia aktualnie bardzo niebezpiecznego w związku ze złą wolą jednych oraz z niedojrzałością polityczną i obskurantyzmem innych kół społeczeństwa”. Odrzucił możliwość dyskryminacji z powodów narodowościowych. Ubolewając nad nieporozumieniem dotyczącym wystąpienia Nowaka, spytał, „kto dał prawo stworzyć teorie o antysemickiej i nacjonalistycznej grupie w KC? To jest przecież insynuacja i obelga, która hańbiącym cieniem kładzie się na nas wszystkich”. Apelowal, aby dać „zdecydowany odpór tej nikczemnej próbie oczerniania działaczy [...] partii”. Stwierdził, że w Komitecie Centralnym mogą ścierać się odmienne opinie, ale „w sprawie antysemityzmu na tym szczeblu nie ma i nie może być w zasadzie różnic”. Dodał, iż „zmistyfikowano linię podziału w KC [...] która [...] przynosi nam ujmę i wyrządza krzywdę partii”¹³⁷.

Matuszewski zwrócił uwagę na jeszcze jedno zjawisko: przenikanie do partii „nastrojów nacjonalistycznych, a więc i antysemickich”. Nazwał je „wypróbowaną bronią wszelkiej reakcji zmierzającej do odwrócenia uwagi od spraw zasadniczych”¹³⁸.

O antysemityzmie wspomniał także Kazimierz Mijał, który stwierdził, że gdy pojawiają się konkretne pytania o odpowiedzialność za błędy przeszłości, niektórzy obecni zwolennicy zmian, a dawniej decydenci, pytających nazywają „dziejzymordami”, stalinowcami i antysemitami, którzy szukają kozłów ofiarnych¹³⁹.

Przywołane wypowiedzi z VIII Plenum, w których pojawiał się „wątek żydowski”, pokazują, że w dalszym ciągu w niewielkim stopniu tematyka ta wychodziła poza życie partyjne. Mówienie o Żydach wpisywało się w różne działania PZPR: regulacje, podziały partyjne, walkę z antysemityzmem wewnątrz partii, instrumentalne traktowanie tej problematyki przez część działaczy partyjnych. Tylko w nielicznych przemówieniach kwestia żydowska była wspominana w odniesieniu do społeczeństwa, np. jeden z dyskutantów mówił o studentach walczących z antysemityzmem, drugi – o grupach Ciemnogrodu, którym przypisywał nie tylko hasła antysemickie, ale również klerykalne i antyradzieckie.

Po październiku 1956 r. tematyka żydowska, ograniczona do regulacji, antysemityzmu, podziałów partyjnych i oceny praktyk kadrowych partii, stopniowo przedstawiała interesować kierownictwo PZPR. Pojawiały się za to nowe kwestie związane z ludnością żydowską: emigracja, tzw. repatriacja, organizacje tej społeczności czy kolejny konflikt na Bliskim Wschodzie. W tej ostatniej sprawie partia zajęła jednoznaczne stanowisko w oświadczeniu na temat „agresji Izraela, Francji i Wielkiej Bry-

¹³⁵ *Ibidem*, s. 198.

¹³⁶ *Ibidem*, s. 205.

¹³⁷ *Ibidem*, s. 211.

¹³⁸ *Ibidem*, s. 211.

¹³⁹ *Ibidem*, s. 214.

tanii na Egipt”, które zamieszczono na pierwszej stronie „Trybuny Ludu” 3 listopada 1956 r. Domagano się „zaprzestania agresji wobec Egiptu”, pisano o brutalnym ataku i akcji przeprowadzonej z premedytacją. Stwierdzono, że wydarzenia te są „ogniwem w łańcuchu działalności państw imperialistycznych zmierzających do przywrócenia i umocnienia swojego kolonialnego panowania w krajach arabskich”. Izrael nazwano „narzędziem tych mocarstw”¹⁴⁰. Dzień później na naradzie aktywu PZPR Gomułka, nowy przywódca partii, odniósł się do wydarzeń na arenie międzynarodowej. Mówiąc o ich wpływie na sytuację w Polsce, jako pierwsze wymienił „imperialistyczne działania Anglii, Francji i Izraela przeciwko Egiptowi”¹⁴¹. Jesienią 1956 r. pojawiały się coraz bardziej jednoznaczne wypowiedzi najważniejszych działaczy partyjnych w sprawie antysemityzmu¹⁴².

Na koniec warto wspomnieć o tym, że żydowskie debaty w kierownictwie PZPR przenikały do przestrzeni publicznej. Jan Józef Lipski pisał w swoich wspomnieniach o przebiegu wizyty Zenona Nowaka we wrocławskim Pafawagu: „wystąpił tam z antysemickimi pokrzykiwaniami – i spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem [...] Po paru dniach przyjechała w związku z tym [...] delegacja z Żerania z Goździkiem na czele [...] i po kilkugodzinnych przekonywaniach i tłumaczeniach wszystko zostało odkręcone”¹⁴³. Aktyw przyjmował sugestie płynące z góry, czego rezultatem były antysemickie zachowania części działaczy, np. w Komitecie Miejskim w Gdyni na korytarzu „rozdawano kartki z informacjami, który z kandydatów do władz jest Żydem. Tych osób nie należało wybierać ze względu na pochodzenie”¹⁴⁴.

Opisane w artykule kwestie to tylko fragment problematyki żydowskiej w Polsce w okresie odwilży. W tym miejscu warto wspomnieć jeszcze o postawie komunistów działających na ulicy żydowskiej. Było to inne środowisko niż przedstawieni wyżej uczestnicy dyskusji podczas plenów czy posiedzeń Biura Politycznego. Nawet jeśli niektórzy z nich deklarowali narodowość żydowską – to funkcjonowali w rzeczywistości, która była polska. Towarzysze z ulicy żydowskiej żyli na co dzień problemami swojej społeczności. Te dwa partyjne światy bardzo się różniły.

W książce o wydarzeniach 1956 r. Paweł Machcewicz napisał: „nie negując szerokiego zasięgu nastrojów antyżydowskich, należy jednak zachować powściągliwość w kwalifikowaniu antysemityzmu jako zjawiska w pełni masowego, stanowiącego jedną z dominujących cech potocznego myślenia i zbiorowej wyobraźni w 1956 r. Jest bardzo charakterystyczne, że w czasie rewolty poznańskiej hasła antysemickie były całkowicie nieobecne. Nie zarejestrowano ani jednego okrzyku skierowanego przeciw Żydom. Ma to bardzo dużą wymowę, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że na ulicach Poznania doszło

¹⁴⁰ „Trybuna Ludu”, 3 XI 1956, s. 1.

¹⁴¹ *Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, marzec–listopad ’56...*, s. 421.

¹⁴² G. Berendt, *Życie żydowskie...*, s. 301–303.

¹⁴³ J.J. Lipski, *Dzienniki 1954–1957...*, s. 60. O sytuacji we Wrocławiu w październiku 1956 r. zob. także S. Ciesielski, *Wydarzenia Października 1956 we Wrocławiu* [w:] *Październik 1956 na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1997, s. 37–59. G. Berendt, *Życie żydowskie w Polsce...*, s. 298–300.

¹⁴⁴ M. Żukowski, *Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdańsku w okresie Października 1956 r. i wyborów do Sejmu w 1957 r.* [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Sieđziako, Szczecin 2014, s. 180.

do pełnego wyzwolenia zbiorowych emocji¹⁴⁵. Rzeczywiście, z polskiej perspektywy zdarzające się w różnych miejscach kraju antyżydowskie wystąpienia i zachowania były tylko niewielkim fragmentem dynamicznych przeobrażeń dokonujących się w przestrzeni publicznej. Żydowski punkt widzenia był jednak inny, determinowały go przede wszystkim płynące z całej Polski doniesienia o wrogich wobec Żydów wystąpieniach, zwolnieniach z pracy, antysemitkich ulotkach, wypowiedziach, pobiciach, atakach na żydowskie dzieci. Dla komunistów żydowskich centralny problem odwilży stanowiły antysemityzm, sytuacja ludności żydowskiej, emigracja, tzw. repatriacja, a także stanowisko Moskwy wobec spraw żydowskich¹⁴⁶.

Rok 1956 był ważnym momentem w historii Polski. Po raz kolejny jednak przełomowe wydarzenia nie stały się wspólnym doświadczeniem Polaków i Żydów i, podobnie jak wcześniej, obie społeczności spoglądały na losy wspólnej ojczyzny z różnych perspektyw.

Rozpoznanie tematyki żydowskiej w czasie spotkań kierownictwa PZPR w 1956 r. pozwala dostrzec kilka kwestii. W czasie odwilży kwestia ta była fragmentem toczącej się wówczas wielkiej politycznej debaty, czasami zajmując w niej osobne miejsce.

Niewątpliwie to, jak rozmawiano o Żydach, ilustruje podziały w partii wynikające z różnic narodowościowych – w pewnym momencie zaczęto mówić o nich otwarcie. Wcześniej z poglądami na temat towarzyszy żydowskich się nie afiszowano. W okresie stalinizmu kwestie te usunięto z dyskusji partyjnej, antysemityzm został ukryty za parawanem walki z syjonizmem, imperialistycznym Izraelem czy szpiegami Jointu.

Po śmierci Stalina, a następnie po XX Zjeździe stopniowo zmieniały się dotychczas obowiązujące schematy myślenia. Inaczej zaczęto mówić np. o Ticie, Gomułce, odwilżowa rzeczywistość się zmieniała. Kluczem do jej zrozumienia było potępienie kultu jednostki, „beriowszczyzny”. Część towarzyszy z trudem jednak odnajdowała się w nowych realiach. Pokazują to np. wypowiedzi na temat Gomułki. Z czasem przyznano, że wyrządzono mu krzywdę, ale wiosną i latem 1956 r. niektórzy jeszcze nie radzili sobie z tą sytuacją. Poparcie Gomułki oznaczało, że partia się pomyliła – a przecież tworzyli ją wówczas ci, którzy nad tą pomyłką debatowali.

Ożywienie polityczne po XX Zjeździe sprawiło, że zaczęto mówić otwarcie o ukrywanych dotąd poglądach i przekonaniach, także w sprawach dotyczących Żydów.

Jednym z najczęściej poruszanych wątków żydowskich była „regulacja” – zaczęto ją wprowadzać, gdy niektórzy partyjni dostrzegli „skupiska towarzyszy żydowskich” w pewnych instytucjach. Uważano, że wspomniane środowiska tworzyły się nie tylko spontanicznie, ale także w wyniku złej polityki kadrowej partii. Wspomniane skupiska obarczano też odpowiedzialnością za wypaczenia i błędy.

Myślący tak działacze partyjni zdawali się nie dostrzegać, że w tych instytucjach są też Polacy, np. minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz. Zresztą oni sami nie byli neutralni politycznie w okresie stalinizmu (np. Zenon Nowak, Aleksander Zawadzki). W nowej rzeczywistości unikali tego tematu lub swoją rolę wyjaśniali dość enigmatycznie.

¹⁴⁵ P. Machcewicz, *Polski rok 1956...*, s. 224. W tym miejscu warto wspomnieć, że Marian Czerwiński, jeden z uczestników lipcowego VII Plenum KC PZPR, opowiadał, iż w budynku KW w Poznaniu jakaś „rozhisteryzowana kobieta” stwierdziła: „towarzysz Ochab [to] nie Polak, a nasłany tu” (*Protokoły VI i VII Plenum...*, s. 723).

¹⁴⁶ G. Berendt, *Życie żydowskie...*, s. 314–327.

Warto postawić pytanie o to, czy żydowscy komuniści zamykali się we własnym gronie, czy byli swoistym klanem. Jest to ciekawe zagadnienie. Na podstawie wypowiedzi w czasie obrad można dojść do sprzecznych wniosków.

W swoim gronie, używając komunistycznej nowomowy, towarzysze dyskutowali też o wspomnianej regulacji czy „rozrzedzeniu”. Niektórzy mówcy opowiadali, że w partii obowiązywała niepisana zasada, by nie „skupiać towarzyszy żydowskich”, ale twierdzono także, iż z przestrzeganiem tej reguły bywały problemy. W ten sposób partia przyznawała, że w swojej polityce kadrowej stosowała kryterium narodowościowe, co świadczy o tym, że mimo deklaracji o równości towarzyszy partyjnych Żydów wciąż traktowano inaczej.

We wspomnianych debatach sporo miejsca poświęcano antysemityzmowi. Z zapisów obrad wynika jasno, że działacze partyjni nie rozumieli tego zjawiska. Wrogość wobec Żydów łączyli przede wszystkim z istnieniem „skupisk towarzyszy żydowskich” lub tłumaczyli antysemityzm, używając argumentów ideologicznych, klasowych. Doszukiwano się też zewnętrznej manipulacji – zdaniem członków partii, rozbudzanie antysemityzmu miało czemuś albo komuś służyć (np. pozbawieniu władzy niektórych dotychczasowych decydentów, odwróceniu uwagi aktywu od zasadniczych spraw). Antysemityzm dostrzegano przede wszystkim w partii i również tam szukano sił odpowiedzialnych za wzmocnienie wrogości do Żydów.

Pokazuje to, że partia nie była przygotowana do dyskusji, które nie mieściły się w narzuconych partyjnych schematach. Przemówienie Nowaka wygłoszone na VII Plenum zaczęło żyć własnym życiem także dlatego, że kierownictwo partyjne wołało – jak powiedział jeden z mówców – „zakłajstrować problem”.

Ciekawy był sposób myślenia towarzyszy, którzy nie zgadzali się z przemówieniem Nowaka. Większość z nich (wyjątkiem był np. Rapacki) tworzyła „aryjsko-żydowskie” podziały w partii, m.in. przyznając, że przydałoby się więcej „aryjskich” kadr.

Czytając zapisy obrad kierownictwa partii, trzeba pamiętać o tym, że cytowane opinie wygłaszali ludzie władzy, znajdujący się na szczycie hierarchii partyjnej, a zatem formułowane przez nich wnioski były wskazówką dla aktywu w terenie i wpływały na konkretne postawy i zachowania. W okresie odwilży po raz kolejny zmarnowano szansę, aby stworzyć warunki, w których byłaby możliwa rozmowa między Polakami i Żydami. Zamiast tego ponownie decydującą rolę odegrały stereotypy i oderwane od rzeczywistości partyjne zakłęcia. W kontekście tego, jak w bardzo ważnym momencie historii Polski tematykę żydowską traktowali polityczni decydenci, nie zaskakują wydarzenia lat 1967 i 1968.

Słowa kluczowe: Żydzi, 1956, plena VI, VII i VIII, odwilż, polski październik '56

Bożena Szaynok (ur. 1965) – adiunkt w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, doktor habilitowany. Specjalizuje się w najnowszej historii Polski (Żydzi w Polsce po 1945 r., stosunki polsko-żydowskie, stanowisko Kościoła katolickiego wobec kwestii żydowskiej w Polsce po 1945 r., historia społeczna Polski) oraz stosunkach międzynarodowych (Polska–Izrael 1948–1967). Autorka książek: *Pogrom Żydów w Kielcach. 4 VII 1946 r.* (1992), *Osadnictwo żydowskie na Dolnym*

Śląsku 1945–1950 (2000), *Z historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968* (2007), *Poland–Israel. In the shadow of the past and of the Soviet Union* (2012), *Duszpasterz. Rozmowy z ojcem Ludwikiem Wiśniewskim* (2012). Autorka artykułów poświęconych mniejszościom narodowym w Polsce po 1945 r., stosunkom polsko-żydowskim po wojnie, relacjom polsko-izraelskim, historii Polski, które opublikowała m.in. w „Yad Vashem Studies”, „Gal-Ed” „Polin”, „Tygodniku Powszechnym”, „Russian History”, „Pamięci i Sprawiedliwości”, „Midraszu”.

“This tone sounds bad in my ear” – Jewish issues at the Polish United Workers’ Party’s Central Committee in the “Polish year 1956”

The article “This tone sounds bad in my ear” – Jewish issues at the forum of the Polish United Workers’ Party’s Central Committee in the “Polish year 1956” discusses the most important party meetings when the issue of Jews and Jewish culture was discussed. The Jewish question repeatedly cropped up during the party “thaw” debates, since the 6th Plenum of Polish United Workers’ Party Central Committee (March), it gradually appeared more and more in subsequent discussions (7th and 8th plenums). It was present in the internal party disputes, dealt with because of anti-Semitism, emigration to Israel, repatriation of Jews, Polish citizens from the USSR, settlements with Stalinism, another conflict in the Middle East, relations with Israel. Another issue was the so-called “Jewish street” and the actions of comrades working only “in the section”, having other problems than Polish comrades.

The matter of Jews and Jewish culture was a marginal issue in discussions dominated by the important political events of 1956. However, despite the limited presence, it was treated as a separate problem, in speeches and talks it was treated independently from other significant matters.

Apart from the new, “thaw” opinions on the Jewish subject, the author recalls the position of the party (Polish Workers’ Party/Polish United Workers’ Party) regarding Jews until the mid-1950s, she shows the “decrease” after the years of Stalinism. The article recalls also the attitude of Soviet comrades, including the Communist Party of the Soviet Union leader, Nikita Khrushchev, to the Jewish subject.

Key words: Jews, 1956, the 6th, 7th, 8th plenum, “thaw”, Polish October 1956

Wpływ NSZZ „Solidarność” na funkcjonowanie PZPR w województwie bydgoskim (zarys problemu)

Wprowadzenie

Do sierpnia 1980 r. niepodważalną władzę w Polsce sprawowała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wraz z podporządkowanymi jej satelitami – Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym. Funkcjonowanie tych trzech podmiotów miało stwarzać pozory pluralizmu, ale dla wszystkich i tak było jasne, kto faktycznie podejmuje wszelkie decyzje. Stan ten zresztą usankcjonowano prawnie, w Konstytucji PRL. W rozdziale 1 (art. 3, pkt 1) napisano bowiem, że „przewodnią siłą polityczną społeczeństwa w budowie socjalizmu jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”.

Przeprowadzone w połowie 1980 r. w całym kraju strajki pokazały przywódcom partii komunistycznej, jakie są społeczne nastroje. Powstały w następstwie protestów związek zawodowy Solidarność okazał się dla PZPR prawdziwą alternatywą, choć formalnie nie był partią polityczną. Ogromne poparcie, którym od samego początku cieszył się nowy związek, wywoływało u rządzących obawę, że Solidarność znacząco ograniczy ich wpływy, a nawet pozbawi władzy. W rezultacie obydwie strony stały się antagonistami, rywalami.

PZPR wobec następstw strajków sierpniowych

W województwie bydgoskim strajki zaczęły się dość szybko, bo już 18 sierpnia 1980 r.¹ Początkowo uczestniczyło w nich kilka zakładów pracy, ale stopniowo przyłączały się kolejne. Do prawdziwego przełomu doszło 28 sierpnia, kiedy w Bydgoszczy powstał Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. Oblicza się, że w sierpniowych protestach w Bydgoszczy i regionie brało udział 35 tys. osób z 42 zakładów. Faktycznie w województwie bydgoskim było ich jednak znacznie więcej, ponieważ kolejne strajki wybuchły w pierwszej połowie września. Według szacunków autora niniejszego tekstu mo-

¹ Więcej na temat strajków z sierpnia 1980 r. w województwie bydgoskim zob. T. Chinciński, *Od strajków sierpniowych do wydarzeń marcowych. Pierwsze miesiące Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w Bydgoszczy (VIII 1980 – III/IV 1981)* [w:] *W cieniu bydgoskiego marca '81. Studia i szkice z dziejów NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 2006; K. Osiński, *Zarys dziejów NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego (1980–1990)*, Gdańsk 2010, s. 15–22; K. Maniewska, *Narodziny idei – geneza NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy* [w:] *Szkice z dziejów NSZZ „Solidarność” na Pomorzu Nadwiślańskim i Kujawach (1980–1990)*, red. I. Hałagida, Bydgoszcz–Gdańsk 2012, s. 54–61.

gło w nich uczestniczyć nawet kilka tysięcy osób², w tym, co szczególnie istotne, także członkowie partii – niektórzy z nich na tyle aktywnie, że wchodzili w skład komitetów tworzonych w poszczególnych zakładach pracy.

Nie mogąc przeciwdziałać wybuchowi kolejnych protestów, władze PZPR opracowały specjalną taktykę działania. Zaufani działacze partyjni otrzymali polecenie, aby wejść do komitetów strajkowych i rozbić je od wewnątrz. Z pomocą tych osób zamierzano osiągnąć kilka celów. Planowano doprowadzić do zakończenia strajku, gdy jednak się to nie powiodło, starano się zablokować eskalację żądań i radykalizację wystąpień, kierując uwagę protestujących na kwestie drugorzędne³. W późniejszym czasie wielu z tych ludzi pozostało w strukturach nowego związku, często wchodząc do władz komitetów założycielskich w poszczególnych zakładach pracy. W dokumentach partyjnych znajdują się informacje świadczące o tym, że władze PZPR z zainteresowaniem, a jednocześnie z rosnącym niepokojem obserwowały rozwój organizacyjny Solidarności⁴. Można odnieść wrażenie, że z satysfakcją odnotowywały, iż funkcje w nowym związku zawodowym obsadzają osoby dla nich wygodne, np.: „Na przewodniczącego wybrano członka partii – dobrego towarzysza”⁵.

Zamysł władz nie do końca się jednak udał, ponieważ Solidarność dość szybko zdobyła sympatię wielu, o ile nie większości, szeregowych członków PZPR. Podczas spotkań z aktywnym PZPR zadawali oni niewygodne dla władz pytania, m.in. o przyczyny przedłużania się rejestracji nowego związku, o to, czy partyjni mogą do niego wstępować i ilu spośród nich już to zrobiło. Podkreślali też, że gdyby nie protesty społeczne z lata 1980 r. władze nie zrobiłyby nic, aby przeciwdziałać objawom kryzysu gospodarczego⁶. Nowy związek zawodowy dość szybko stał się ruchem masowym, zrzeszającym tak wielu ludzi, że oddelegowani przez partię działacze niejako zginęli w tłumie i nawet gdyby chcieli, nie zadowolili odgrywać większej roli i kierować działaniami Solidarności zgodnie z oczekiwaniami władz.

Problemy kadrowe

Symptomatyczny był odpływ do Solidarności członków i działaczy prorządowych związków branżowych. Ewidentnie osłabiało to PZPR, pozbawiając ją dotychczasowych wpływów wśród robotników. W sierpniowych strajkach uczestniczyło wiele osób wcześ-

² Szacunki te są oparte na liczbie zakładów pracy biorących udział we wrześniowych strajkach z 1980 r. Dzięki temu, że wiemy, ile osób było w nich zatrudnionych, możemy również oszacować liczbę potencjalnych uczestników protestów, ponieważ przyłączyła się do nich zdecydowana większość pracowników (K. Osiński, *Zarys dziejów NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego...*, s. 21–22).

³ *Ibidem*, s. 18; M. Waldoch, *O chojnickim karnawale „Solidarności”. Kształtowanie się i rola nowego ruchu społecznego w warunkach lokalnych*, Chojnice 2015, s. 99.

⁴ Więcej na temat stosunku PZPR do tworzących się związków zawodowych zob. Ł. Kamiński, *PZPR wobec „Solidarności” – pierwsze tygodnie*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 12, s. 31–34; *idem*, *PZPR wobec „Solidarności – alternatywny scenariusz* [w:] „Solidarność” w imieniu narodu i obywateli, red. M. Latoszek, Kraków 2005, s. 197–214.

⁵ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APBy), KW PZPR, 51 VI/119, Meldunki nadane przez terenowe instancje partyjne i KZ PZPR, 28 XI 1980 r., k. 58–61.

⁶ *Ibidem*, Informacja Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego w Bydgoszczy o przebiegu spotkania z lektorami KC PZPR, b.d., k. 41–42.

niej współpracujących z tymi związkami lub partią. Wzmianki na ten temat można odnaleźć w wielu dokumentach. W jednym ze sprawozdań o sytuacji strajkowej w regionie czytamy, że 27 sierpnia „około godz. 15.00 dwaj pracownicy Działu Kontroli Jakości Zakładów Urządzeń Okrętowych [„Famor”] w Bydgoszczy ob. Marek Wohfeiler, członek PZPR, przewodniczący Oddziałowej Rady Związkowej nr 8, i ob. Bernard Karwecki – członek PZPR, przybyli do przewodniczącego Rady Zakładowej »Famoru« ob. Jedlińskiego z propozycją wysłania do Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Gdańsku listu solidaryzującego się z niepracującymi załogami Wybrzeża i popierającego w imieniu załogi »Famoru« żądania strajkujących”⁷.

Podobnych informacji jest znacznie więcej. Do nowego związku przechodzili nie tylko zwykli członkowie partii, ale także osoby pełniące w jej strukturach różne funkcje. Na przykład przywódcą strajku w chojnickiej Wytwórni Sprzętu Sportowego „Polsport” był Józef Leszczyński, który przewodził działającemu tam ZSMP⁸. Przewodniczącym komitetu strajkowego w Bydgoskiej Fabryce Kabli został Aleksander Sarnowski, przewodniczący Rady Zakładowej w tym przedsiębiorstwie⁹. Specyficzny, ale zarazem bardzo wymowny jest przypadek Jana Rulewskiego. Co prawda nie należał do PZPR, ale pełnił funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym przy Zakładach Rowerowych „Predom-Romet” w Bydgoszczy. W czasie protestów początkowo stanął na czele komitetu strajkowego w OBR, a później lokalnego MKS i faktycznie przewodził strajkowi w regionie (pierwszym przewodniczącym MKS był Bogumił Nawrocki¹⁰). Następnie przejął władzę w MKZ i kierował pracami bydgoskiej Solidarności¹¹. Postawa takich osób z pewnością wpływała na wybory innych mieszkańców regionu.

W jednym z dokumentów czytamy, że związki branżowe we wszystkich zakładach województwa bydgoskiego odnotowały dramatyczny spadek liczby członków. Szczególnie widoczne było to w dużych przedsiębiorstwach. Odwołując się do konkretnych przykładów, podawano, że w Bydgoskich Fabrykach Mebli w związkach tych pozostało zaledwie 2,6 proc. załogi, w Zakładach Rowerowych „Predom-Romet” – 13 proc., a w Zakładach Chemicznych „Organika-Zachem” 17 proc. Dodatkowo podkreślano, że „w związkach branżowych w ww. zakładach pracy pozostała jedynie część aktywu związkowego oraz emeryci i renciści”¹². Sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy Zenon Żmu-

⁷ AIPN By, 077/490, t. 2, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Bydgoszczy do I sekretarza KW PZPR w Bydgoszczy, 27 VIII 1980 r., k. 85–86.

⁸ *Ibidem*, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Bydgoszczy do I sekretarza KW PZPR w Bydgoszczy, 26 VIII 1980 r., k. 76.

⁹ *Ibidem*, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Bydgoszczy do I sekretarza KW PZPR w Bydgoszczy, 30 VIII 1980 r., k. 104.

¹⁰ http://encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Bogumi%C5%82_Leonard_Nawrocki

¹¹ M. Skowron, *Jan Rulewski* [w:] *Opozycja w PRL 1956–89*, t. 1, red. J. Skórzyński, Warszawa 2000, s. 303–304; M. Łątkowska, A. Borowski, *Rulewski Jan* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, red. M. Łątkowska, Warszawa 2010, s. 399–400; K. Osiński, *Wykryć, kontrolować, zniszczyć. Działania tajnych służb PRL wobec Jana Rulewskiego w latach 1980–1981 (zarys problemu)* [w:] *Konfrontacje i negocjacje. Wokół konfliktów społeczno-politycznych w PRL z początku lat osiemdziesiątych XX w.*, red. M. Golon, K. Osiński, Bydgoszcz–Gdańsk 2015, s. 307–310.

¹² APBy, KW PZPR, 51/VII/426, Pismo Zenona Żmudzińskiego, sekretarza KW PZPR w Bydgoszczy, do KC PZPR, 1981 r., k. 12–13.

dziński alarmował swoich zwierzchników w stolicy, że „w okresie przed tworzeniem się NSZZ „Solidarność” na terenie województwa bydgoskiego do związków branżowych należało około 346 240 osób, działających w 988 radach zakładowych. W wyniku przechodzenia do Solidarności w związkach branżowych pozostało około 780 rad zakładowych, skupiających około 122 tys. członków, co stanowi 35,2 proc. stanu pierwotnego. W wyniku przejścia całych załóg do Solidarności liczba rad zakładowych zmniejszyła się o 208. Na 780 rad zakładowych 512 działa równoległe z Solidarnością, natomiast [w] 268, głównie [w] niewielkich zakładach i instytucjach, działają związki branżowe”¹³. Proces ten postępował i był na tyle dynamiczny, że zakończył się rozwiązaniem Centralnej Rady Związków Zawodowych i jej regionalnych odpowiedników¹⁴.

Odływ członków zanotowały nie tylko prorządowe związki zawodowe, ale również PZPR. Jej władze dość szybko zostały zasypane alarmistycznymi pismami od działaczy w terenie, którzy z niepokojem obserwowali topnienie szeregów partii. W jednym ze sprawozdań czytamy: „sytuacja, jaka zaistniała w kraju w miesiącu sierpniu i wrześniu br., spowodowała złożenie legitymacji partyjnych przez część członków partii. Sytuacja w tym zakresie w poszczególnych organizacjach partyjnych jest zróżnicowana. W Bydgoskich Zakładach Przemysłu Gumowego »Stomil« złożono 103 legitymacje na stan organizacji 734 członków i kandydatów, w »Famorze« – 50 na 419, w Zakładach Radiowych »Unitra-Eltra« – 77 na 1146, [w] Zakładach Przemysłu Odzieżowego »Modus« – 25 na 363, w Zakładach »Telkom-Telfa« w Bydgoszczy złożono tylko dwie legitymacje, a [w] Kombinacie Cementowo-Wapienniczym »Kujawy« nie było w ogóle przypadku złożenia legitymacji partyjnej”¹⁵. Władz niepokoiły się tym zjawiskiem dlatego, że odzwierciedlało ono stały trend. Z PZPR odchodziły kolejne osoby, a większość z nich zapisala się do Solidarności, co z pewnością irytowało kierownictwo PZPR. Dodatkowo strajkujące zakłady pracy, a później przedstawiciele nowego związku zawodowego wysuwali żądania, najczęściej ekonomiczne i socjalne, a to dobitnie pokazywało, że PZPR ma realny problem ze sprawnym rządzeniem. To przecież jej decyzje doprowadziły do kryzysu gospodarczego, którego następstwem był wybuch protestów społecznych latem 1980 r.

Kolejny konflikt między PZPR a Solidarnością w Bydgoszczy miał podłoże personalne. Reprezentanci strajkujących zakładów z regionu domagali się zmian na kierowniczych stanowiskach w PZPR, a zwłaszcza ustąpienia I sekretarza KW Józefa Majchrzaka¹⁶, którego postrzegano jako bliskiego współpracownika skompromitowanego I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Paradoksalnie z tego samego względu był niewygodny również dla nowej ekipy partyjnej, która w wydarzeniach z lata i jesieni 1980 r. dostrzegła dla siebie szansę na pozbycie się dawnej elity i zastąpienie jej nowymi ludźmi. Dlatego też w kwestii takich żądań personalnych Solidarność miała nieoficjalne wsparcie

¹³ *Ibidem*, k. 12.

¹⁴ J. Chumiński, *PZPR a ruch związkowy* [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012, s. 247–248.

¹⁵ APBy, KW PZPR, 51/VII/401, Pismo sekretarza KW PZPR Bogdana Dymarka do Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, 21 X 1980 r., k. 200.

¹⁶ AIPN By, 077/337, t. 1, Meldunek dotyczący sytuacji polityczno-operacyjnej w województwie bydgoskim, 17 IX 1980 r., k. 128.

PZPR, która w żaden sposób nie zamierzała angażować się w obronę swojego formalnego zwierzchnika – tym samym dni Józefa Majchrzaka były policzone. W wyniku nacisków zarówno ze strony przedstawicieli nowego związku zawodowego, jak i kolegów z kierownictwa własnej partii, w trakcie posiedzenia Plenum KW PZPR w Bydgoszczy 16 października 1980 r., złożył on rezygnację z zajmowanej funkcji. Wraz z nim ustąpili też jego najbliżsi współpracownicy: Wiktor Soporowski (sekretarz organizacyjny) i Tadeusz Ludwikowski (sekretarz Wydziału Ekonomicznego), którzy przeszli na emeryturę. Zastąpił ich dotychczasowy I sekretarz KM PZPR w Bydgoszczy Ignacy Iwańcz, który nowe obowiązki pełnił równoległe z kierowaniem strukturami miejskimi partii¹⁷. Nowym I sekretarzem KW PZPR w Bydgoszczy został natomiast Henryk Bednarski, który piastował to stanowisko do 1983 r.¹⁸ Podobne rozszady personalne dokonywały się także w mniejszych ośrodkach, czego przykładem mogą być chociażby Chojnice, gdzie doszło do wymiany osób w kierowniczych gremiach partyjnych¹⁹.

Niezależnie od rzeczywistych powodów przedstawionych wyżej przetasowań doprowadziły one niezbiecnie, że struktury PZPR znalazły się w zapaści. Niewątpliwie wpływ na to miały strajki sierpniowe z 1980 r. i powstanie NSZZ „Solidarność”. Kryzys ten systematycznie pogłębiał się, o czym świadczy np. to, że w połowie 1981 r. miejska organizacja partyjna w Bydgoszczy miała zaledwie 419 POP, w tym 51 komitetów zakładowych. W ciągu zaledwie pół roku jej stan w stolicy województwa zmniejszył się o 3281 członków i kandydatów partii (w grudniu 1980 r. PZPR w Bydgoszczy miała 37 627 członków, a na koniec czerwca 1981 r. 34 346)²⁰.

Szczególnie wiele osób odeszło z partii w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego (gdzie oddano 112 legitymacji), w Zakładach Rowerowych „Predom-Romet” (344), Zakładach Chemicznych „Organika-Zachem” (248), Bydgoskich Zakładach Przemysłu Gumowego „Stomil” (327), Zakładach Radiowych „Unitra-Eltra” (132), Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Modus” (53), Pomorskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Kobra” (154), Fabryce Pras Automatycznych „Formet” (104), Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy (52), Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym (47) i Bydgoskiej Fabryce Mebli (32). W dokumentacji wytworzonej przez KM PZPR w Bydgoszczy odnotowano: „wśród zdających legitymacje ponad 80 proc. stanowią robotnicy. Dlatego też w ostatnim półroczu zmienił się procentowy udział robotników w miejskiej organizacji partyjnej”²¹. Aby uzupełnić obraz, należy dodać, że jednocześnie prawie przestały napływać podania o członkostwo w partii, zwłaszcza od osób młodych. Była to stała tendencja, która bardzo niepokoiła przedstawicieli kierownictwa PZPR w regionie.

¹⁷ APBy, KW PZPR, 51/IV/446, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW PZPR nr 23/80, 29 X 1980 r., k. 30–31; *ibidem*, 51/II/158, Protokół posiedzenia plenum, 16 X 1980 r.; *ibidem*, 51/VI/136, Teleks KW PZPR do KC PZPR nr 199/15/80, 17 X 1980 r., k. 34; Plenum KW PZPR w Bydgoszczy, „Gazeta Pomorska”, 17 X 1980; K. Osiński, *Zarys dziejów NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego...*, s. 43.

¹⁸ T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991, s. 153, 183, 215, 264, 328, 334–335.

¹⁹ M. Wałdoch, *O chojnickim karnawale „Solidarności”...*, s. 122–123.

²⁰ APBy, KM PZPR, 23, Informacja o kształtowaniu szeregów miejskich organizacji partyjnej w I półroczu 1981 r., b.d., k. 73.

²¹ *Ibidem*, k. 73.

Szeregi PZPR topniały nie tylko w Bydgoszczy, ale w całym województwie. Proces ten rozpoczął się w październiku 1980 r. i od tego czasu co miesiąc odchodziło średnio kilkaset osób. Skala tego zjawiska była na tyle duża, że po pewnym czasie lokalne władze partyjne zaniechały informowania KC PZPR o liczbie osób, które oddały legitymację. Dla partii niepokojące było również to, że jednocześnie liczebność NSZZ „Solidarność” w regionie systematycznie rosła. W regionie bydgoskim w sierpniowych strajkach 1980 r. uczestniczyło ok. 35 tys. osób, pod koniec 1980 r. liczbę członków związku w województwie szacowano na 90 tys., w połowie następnego roku było ich już 274 593 (168 648 w Bydgoszczy), a krótko przed wprowadzeniem stanu wojennego Solidarność w województwie zrzeszała aż 294 tys. osób²².

Liczebność partii w interesującym nas okresie ilustruje zamieszczona poniżej tabela.

Tabela 1. Liczba członków PZPR w województwie bydgoskim w okresie październik 1980 – grudzień 1981 r.

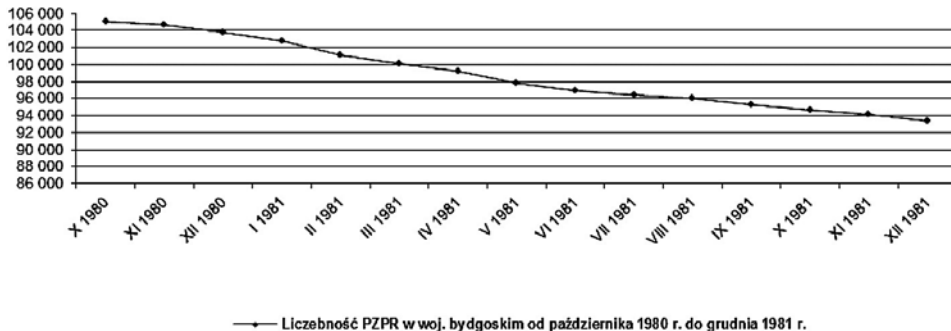
Stan partii w dniu	Członkowie partii kandydaci – ogółem	Robotnicy		Rolnicy		Pracownicy umysłowi		Pozostali pracownicy	
		liczba	odsetek w proc.	liczba	odsetek w proc.	liczba	odsetek w proc.	liczba	odsetek w proc.
31 X 1980	105 099	50 453	48,0	9409	8,9	32 324	30,8	12 913	12,3
30 XI 1980	104 709	50 154	47,9	9393	9,0	31 282	30,8	12 880	12,3
31 XII 1980	103 786	49 460	47,7	9340	9,0	32 178	31,0	12 808	12,3
31 I 1981	102 833	48 743	47,4	9285	9,0	32 104	31,2	12 701	12,4
28 II 1981	101 155	47 650	47,1	9124	9,0	31 870	31,5	12 511	12,4
31 III 1981	100 050	46 866	46,9	9031	9,0	31 736	31,7	12 417	12,4
30 IV 1981	99 160	46 314	46,7	8944	9,0	31 607	31,9	12 295	12,4
31 V 1981	97 847	45 405	46,4	8846	9,1	31 436	32,1	12 160	12,4
30 VI 1981	96 879	44 770	46,2	8736	9,0	31 296	32,3	12 077	12,5
31 VII 1981	96 406	44 480	46,1	8722	9,1	31 244	32,4	11 960	12,4
31 VIII 1981	96 020	44 242	46,1	8688	9,0	31 208	32,5	11 882	12,4
30 IX 1981	95 302	43 828	46,0	8574	9,0	31 117	32,6	11 783	12,4
31 X 1981	94 591	43 380	45,9	8546	9,0	31 000	32,8	11 665	12,3

²² K. Osiński, *Zarys dziejów NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego...*, s. 75.

Stan partii w dniu	Członkowie partii i kandydaci – ogółem	Robotnicy		Rolnicy		Pracownicy umysłowi		Pozostali pracownicy	
		liczba	odsetek w proc.	liczba	odsetek w proc.	liczba	odsetek w proc.	liczba	odsetek w proc.
30 XI 1981	94 115	43 131	45,8	8501	9,0	30 923	32,9	11 560	12,3
31 XII 1981	93 336	42 648	45,7	8419	9,0	30 827	33,0	11 442	12,3

Źródło: APBy, KW PZPR, 51/VII/518, Pisma sekretarzy KW PZPR w Bydgoszczy do KC PZPR w Warszawie z 1980 i 1981 r. (teczka b.p.); K. Osiński, *Zarys dziejów NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego...*, s. 42.

Analiza powyższych danych pokazuje, że w ciągu ponad roku liczebność PZPR w województwie bydgoskim zmniejszyła się o 11 763 osoby (ze 105 099 do 93 336 członków), co stanowi 11,2 proc. Najwięcej odejść zanotowano wśród robotników (7805), co było zresztą naturalne, ponieważ to właśnie w dużych fabrykach, gdzie pracowali, odbywała się akcja strajkowa, a później powstawały i działały najprężniejsze struktury NSZZ „Solidarność”.



Źródło: APBy, KW PZPR, 51/VII/518, Pisma sekretarzy KW PZPR w Bydgoszczy do KC PZPR w Warszawie z 1980 i 1981 r. (teczka b.p.); K. Osiński, *Zarys dziejów NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego...*, s. 42.

W ocenie Egzekutywy KW PZPR w Bydgoszczy członkowie zdawali legitymacje przede wszystkim dlatego, że zawiedli się na kierownictwie i podejmowanych przez nie inicjatywach. Niemalą rolę odgrywał też brak wiary w odnowę oraz rozbieżność między partyjną teorią a praktyką. Jak podkreślano, wiele osób odeszło, ponieważ zostały do tego zmuszone, publicznie je znieważano. Presję tę wywierały również niektóre komisje zakładowe Solidarności, które uzależniały przyjęcie kogoś do związku od zwrotu legitymacji partyjnej. Zdarzało się to w wielu przedsiębiorstwach województwa, m.in. w „Mostostalu” w Chojnicach oraz w „Formecie” i „Modusie” w Bydgoszczy. Odchodziły też osoby, które do partii należały ze względów koniunkturalnych i teraz z tych samych powodów wstępowały do Solidarności. PZPR opuś-

cili przede wszystkim ludzie w wieku 30–45 lat, o stażu partyjnym 3–10 lat. Można więc powiedzieć, że byli stosunkowo dynamiczni, a dla władz partyjnych stanowiło to stratę bardzo odczuwalną i bolesną²³.

Lokalne kierownictwo PZPR starało się temu przeciwdziałać. Dla działaczy przygotowano specjalne instrukcje, jak przezwyciężyć partyjną zapaść. Liczono na wsparcie społeczeństwa. Co ciekawe, w dokumentach tych koncentrowano się wyłącznie na problemach gospodarczych, zupełnie nie dostrzegając kwestii społecznych ani politycznych. Ponadto ignorowano fakt, że to partia swoimi nieudolnymi rządami doprowadziła Polskę do kryzysu. Oto wytyczne dla instancji partyjnych: „Egzekutywa KM PZPR [w Bydgoszczy] zaleca wszystkim podstawowym organizacjom partyjnym czynne włączenie się w tworzenie zakładowych programów przezwyciężenia kryzysu i w przygotowanie organizacji pracy do warunków wynikających z reformy gospodarczej. Jednym z najważniejszych zadań realizowanych przez organizacje partyjne powinna być działalność informacyjno-szkoleniowa wyjaśniająca załogom zasady reformy gospodarczej, rangę i rolę samorządu pracowniczego w zakładzie”²⁴.

To, że wiele osób oddało legitymacje, nie oznaczało jednak, że od partii nagle odwrócili się wszyscy. Nawet w Solidarności odsetek członków PZPR był dość wysoki, wielu ludzi należało do obu organizacji jednocześnie, co rzutowało na ich wzajemne relacje. Solidarność musiała łagodzić swoje wystąpienia przeciwko obozowi władzy, partia zaś iść na ustępstwa wobec przedstawicieli niezależnego związku zawodowego.

W trakcie I Walnego Zebrania Delegatów Regionu Bydgoskiego NSZZ „Solidarność”, które odbyło się w połowie 1981 r.²⁵, przeprowadzono badania sondażowe, z których wynikało, że 21 proc. członków związku w regionie należy też do PZPR. Tylko trochę niższy (14 proc.) był ten odsetek w wyłonionym wtedy pięćdziesięcioosobowym Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy²⁶. Dane te są wymowne, chociaż nie do końca oddają stan faktyczny, gdyż nie podano informacji na temat tego, ile osób spośród członków i działaczy Solidarności wcześniej należało do partii, ale wystąpiło z niej po powstaniu nowego związku zawodowego. Podobne zjawisko odnotowano również w podległych Zarządowi Regionu lokalnych oddziałach Solidarności. Na przykład na 46 osób zasiadających w MKZ w Inowrocławiu aż 23 były członkami PZPR²⁷.

²³ APBy, KW PZPR, 51/IV/447, Protokół nr 2/81 posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy wraz z aneksem, 23 I 1981 r., k. 53, 93–97.

²⁴ APBy, KM PZPR w Bydgoszczy, 23, Stanowisko Egzekutywy KM PZPR przyjęte 28 VIII 1981 r. dotyczące ruchu samorządowego w Bydgoszczy, 29 VIII 1981 r., k. 76.

²⁵ I WZD Regionu Bydgoskiego NSZZ „Solidarność” odbyło się w trzech turach: 19–21 VI, 3–5 VII, 1 VIII 1981 r. Ponieważ nie zdołano wtedy rozstrzygnąć wielu spraw, na przełomie 1981 i 1982 r. planowano czwartą rundę rozmów. Wobec wprowadzenia stanu wojennego zamierzeń tych nie udało się jednak zrealizować.

²⁶ *Dane o delegatach*, „Serwis Informacyjny” 1981, nr 41; *Ciekawej statystyki o delegatach słów kilka!...*, „Solidarność Wyborcza” 1981, nr 5; K. Osiński, *Zarys dziejów NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego...*, s. 75.

²⁷ APBy, KW PZPR, 51 VI/119, Meldunki nadane przez terenowe instancje partyjne i KZ PZPR, 12 XII 1980 r., k. 89; K. Osiński, *Zarys dziejów NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego...*, s. 41.

Relacje władz partyjnych i administracyjnych z NSZZ „Solidarność”

Mimo że NSZZ „Solidarność” i PZPR od samego początku były skazane na konfrontację, to w Bydgoszczy władze związku już w okresie strajków starały się nawiązać współpracę z regionalnymi przedstawicielami partii – czy to bezpośrednio (z Komitetem Wojewódzkim PZPR), czy to pośrednio (z władzami województwa lub włodarzami miasta). Reprezentanci MKS, a później MKZ kilkakrotnie spotykali się z wysłannikami prezydenta Bydgoszczy. Do pierwszej wizyty w ratuszu doszło już 1 września 1980 r. Prezydentowi Wincentemu Domiszowi wręczono wówczas postulaty zgłoszone przez zakłady pracy w trakcie strajków sierpniowych. Powołał on Miejski Sztab Antykryzysowy, który w porozumieniu z MKS miał znaleźć rozwiązanie problemów nurtujących mieszkańców miasta. Na czele zespołu roboczego tego organu stanęli wiceprezydenci Bydgoszczy Stefan Warczak i Tadeusz Sztolcman. W efekcie rozmów m.in. przydzielono na potrzeby MKS lokal przy ul. Dworcowej 22, telefon oraz samochód, który miał służyć do objeżdżania zakładów pracy i wygaszania strajków²⁸. Również władze wojewódzkie nawiązały kontakty ze związkiem, oficjalnie deklarując chęć współpracy. Jeszcze w okresie protestów przy wojewodzie powołano Komisję ds. Rozpatrywania Wniosków i Postulatów, która miała zajmować się żądaniami zgłaszanymi w trakcie akcji strajkowej przez załogi regionalnych przedsiębiorstw. Trudno sobie wyobrazić, aby zarówno włodarze miasta, jak i województwa podejmowali takie decyzje bez akceptacji kierownictwa partii²⁹.

Jesienią 1980 r. doszło do kilku kolejnych spotkań, na których starano się ustalić formy i zakres współpracy. Do jednego z nich doszło na przykład 21 października 1980 r. Oficjalnie gospodarzem był wojewoda bydgoski, ale faktycznie decyzje podejmował obecny na miejscu nowy I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy. Bydgoską Solidarność reprezentowali z kolei przewodniczący Jan Rulewski i jego zastępca Antoni Tokarczuk. Jak relacjonowała lokalna prasa: „w czasie spotkania dokonano przeglądu najistotniejszych spraw ekonomicznych województwa i miasta, ze szczególnym uwzględnieniem realizacji wniosków i postulatów zgłaszanych przez załogi, problemów zaopatrzenia rynku i zgromadzenia niezbędnych rezerw zimowych, budownictwa mieszkaniowego i rozdziału mieszkań oraz dystrybucji materiałów deficytowych”³⁰. Rozmawiano również o pracach powołanej w czasie strajków sierpniowych Komisji ds. Rozpatrywania Wniosków i Postulatów, a także o wsparciu organizacyjnym dla bydgoskiego MKZ, aby mógł on funkcjonować w godnych warunkach³¹.

Do kolejnego spotkania u wojewody Edmunda Lehmana doszło już po tygodniu, 29 października. Brali w nim udział sekretarz KW PZPR Bogdan Dymarek oraz przedstawiciele MKZ: Jan Rulewski i jego zastępca Krzysztof Gotowski. Prasa donosiła: „omówiono sytuację społeczno-gospodarczą województwa. Przedstawiciele MKZ NSZZ „Solidarność” poruszyli aktualne problemy ruchu związkowego, w tym także warunki

²⁸ K. Osiński, *Zarys dziejów NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego...*, s. 22.

²⁹ APBy, Urząd Wojewódzki w Bydgoszczy, Kronika Urzędu Wojewódzkiego za lata 1980–1981, k. 115–116.

³⁰ *Spotkanie przedstawicieli NSZZ „Solidarność” z władzami woj. bydgoskiego*, „Gazeta Pomorska”, 22 X 1980.

³¹ Rozmowa z Antonim Tokarcukiem, 24 VI 2016 r.; Rozmowa z Janem Rulewskim, 30 III 2016 r., w zbiorach autora.

lokalowe i techniczno-organizacyjne. Wymieniono również poglądy dotyczące rejestracji NSZZ »Solidarność«³². Ponadto ustalono, że w przyszłości związkowcy zostaną dopuszczeni do dyskusji na temat sytuacji społeczno-gospodarczej województwa. W kolejnych tygodniach reprezentanci MKZ i lokalnej PZPR spotykali się wielokrotnie, np. 6 listopada 1980 r. doszło do spotkania z wiceprezydentem Bydgoszczy Tadeuszem Sztolcmanem, a 8 lutego 1981 r. Jan Rulewski rozmawiał z sekretarzem KW PZPR Bogdanem Dymarkiem i wicewojewodą Romanem Bąkiem³³. Poruszano sporne problemy i rozważano kompromisowe rozwiązania.

W kolejnych miesiącach przedstawiciele obu stron kontynuowali spotkania. Na przykład 27 lipca 1981 r. wojewoda Bogdan Królewski, wicewojewoda Zygmunt Tylicki i dyrektor Wydziału Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska UW Tomasz Gliwa rozmawiali z reprezentantami wybranego podczas I WZD Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”. W związkowej delegacji znaleźli się dwaj wiceprzewodniczący, Ryszard Helak i Jan Perejczuk, oraz działacze związkowi Krzysztof Gotowski i Maria Nowak. Dyskutowano o sytuacji gospodarczej województwa, problemach z zaopatrzeniem sklepów i funkcjonowaniem poszczególnych zakładów pracy. Wojewoda Królewski zaproponował, aby powołać wspólny zespół, który omawiałby trudności w województwie. Wyznaczono nawet pełnomocników do prowadzenia roboczych rozmów. Stronę rządową miał reprezentować zastępca dyrektora Wydziału Organizacyjnego UW Jerzy Mojsiewicz, a związkową Grażyna Kozimińska³⁴.

Następstwem ustaleń przyjętych pod koniec lipca było zorganizowanie kilku spotkań roboczych. 3 sierpnia 1981 r. do budynku Urzędu Wojewódzkiego przybyli trzej wiceprzewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” (Ryszard Helak, Jan Perejczuk i Antoni Tokarczuk) oraz członkowie związkowej Komisji ds. Wyżywienia. Rozmawiali tam z wicewojewodą Stefanem Warczakiem, prezydentem Bydgoszczy Wincentym Domiszem i dyrektorami wydziałów UW o sytuacji społecznej w regionie oraz potrzebie podjęcia wspólnych działań wymierzonych w spekulantów³⁵. Kwestiom aprowizacji poświęcono natomiast kolejne spotkanie, które odbyło się 21 sierpnia. Tym razem partnerem przedstawicieli Zarządu Regionu i Krajowej Komisji ds. Żywności NSZZ „Solidarność” był wojewoda Królewski. Związkowcy przedstawili swoje pomysły, jak rozwiązać ogromne problemy aprowizacyjne³⁶. W kolejnych miesiącach odbyło się jeszcze kilka rozmów, ale każda kolejna była mniej konstruktywna, ponieważ obydwie strony prezentowały postawę konfrontacyjną.

³² Spotkanie u wojewody bydgoskiego, „Gazeta Pomorska”, 30 X 1980.

³³ K. Osiński, *Zarys dziejów NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego...*, s. 22; S. Pastuszewski, *Pierwsze lata NSZZ „Solidarność” w regionie bydgoskim*, Bydgoszcz 2005, s. 7–12; Rozmowa z Romanem Bąkiem, 5 VIII 2011 r., w zbiorach autora.

³⁴ *Problemy do rozwiązania. Spotkanie bydgoskich władz wojewódzkich z Zarządkiem Regionu „Solidarność”*, „Gazeta Pomorska”, 28 VII 1981.

³⁵ *Spotkanie władz woj. bydgoskiego z „Solidarnością”*, „Gazeta Pomorska”, 4 VIII 1981.

³⁶ *Czy można polepszyć sytuację żywnościową w Bydgoskiem. „Solidarność” proponuje wojewodzie*, „Gazeta Pomorska”, 24 VIII 1981.

W obliczu kryzysu bydgoskiego

Wydarzenie, które znacząco odbiło się na relacjach PZPR i bydgoskiej Solidarności, wiązało się z kryzysem bydgoskim z 1981 r.³⁷ Istotnie osłabiło ono partyjne morale, a pośrednio wpłynęło również na skład personalny kierowniczych kręgów PZPR w województwie. Skoro wydarzenia w sali sesyjnej WRN w Bydgoszczy z 19 marca 1981 r., czyli groźba strajku generalnego w odpowiedzi na pobicie kilku działaczy związkowych, okazały się dla lokalnych struktur PZPR tak brzemiennie w skutki, to warto przyjrzeć im się bliżej. Skoncentruję się jednak tylko na wybranych aspektach związanych z funkcjonowaniem partii.

Bezpośrednio po tych wydarzeniach w kierowniczych kręgach lokalnej PZPR nastąpiła konsternacja. Od razu następnego dnia zwołano posiedzenie Egzekutywy KM PZPR w Bydgoszczy. W jego trakcie I sekretarz miejskiej instancji Ignacy Iwańcz zrelacjonował zebrany przyczynę zwołania sesji WRN, która miała dotyczyć zagadnień wiejskich i aprowizacyjnych. Podkreślił, że władze od samego początku spodziewały się, iż działacze Solidarności wykorzystają ją dla własnych celów politycznych. Miało o tym świadczyć przyniesienie na salę obrad żywności, co łączono z zamiarem rozpoczęcia strajku okupacyjnego³⁸.

Iwańcz przekonywał zebranych, że wydanie decyzji o przedwczesnym zakończeniu sesji, a później o wyrzuceniu związkowców z budynku Urzędu Wojewódzkiego wynikało z błędnego rozpoznania przez władze sytuacji. Dodawał jednak, iż interwencja milicji była uzasadniona. W następstwie burzliwej dyskusji zrehabilitowano uchwałę, którą następnie jednogłośnie przyjęto. Stwierdzono w niej, że nie zostały wykorzystane wszystkie istniejące możliwości polubownego zakończenia konfliktu w budynku UW. Ponadto dobitnie podkreślono, iż przyczyną całej sytuacji było niespodziewane zakończenie sesji, bez dopuszczenia do głosu zaproszonych działaczy Solidarności. Dlatego też zdecydowano się zwrócić do KW PZPR w Bydgoszczy o zbadanie przyczyn i skutków wydarzeń, a następnie szczegółowo poinformować bydgoskie organizacje partyjne o wynikach tych prac. Przyjęcie takiego stanowiska było następstwem żądań przedstawicieli zakładowych organizacji partyjnych, którzy prezentowali krytyczne stanowisko wobec interwencji milicji wymierzonej w działaczy związkowych³⁹.

21 marca 1981 r. zebrała się Egzekutywa KW PZPR w Bydgoszczy. W trakcie posiedzenia dyskutowano o sytuacji w mieście i województwie. Postawa władz wojewódzkich partii była bardziej konfrontacyjna. Genezy konfliktu upatrywano w działaniach Solidarności, obarczając związkowców winą za zaistniałą sytuację. I sekretarz KW PZPR Henryk Bednarski wyraził wręcz opinię, że zajścia w gmachu Urzędu Wojewódzkiego

³⁷ Więcej na temat wydarzeń nazywanych kryzysem bydgoskim zob.: K. Osiński, P. Rybarczyk, *Kryzys bydgoski 1981. Przyczyny, przebieg, skutki*, t. 1: *Monografia*, Bydgoszcz–Gdańsk–Warszawa 2013; *Kryzys bydgoski 1981. Przyczyny, przebieg, skutki*, t. 2: *Dokumenty*, wstęp K. Osiński, P. Rybarczyk, oprac. R. Gajos, K. Osiński, P. Rybarczyk, Bydgoszcz–Gdańsk–Warszawa 2013.

³⁸ APBy, KM PZPR w Bydgoszczy, 400, Protokół nr 6/81 posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Bydgoszczy, 20 III 1981 r., k. 141; K. Osiński, P. Rybarczyk, *Kryzys bydgoski 1981...*, s. 103.

³⁹ APBy, KM PZPR w Bydgoszczy, 400, Uchwała Egzekutywy KM PZPR w Bydgoszczy, 20 III 1981 r., k. 148; K. Osiński, P. Rybarczyk, *Kryzys bydgoski 1981...*, s. 104–105.

były wyreżyserowaną prowokacją Solidarności. Interwencję milicji usprawiedliwiał dążeniem do zachowania spokoju w mieście, gdyż władze obawiały się zajęcia kolejnego budynku użyteczności publicznej po tym, jak kilka dni wcześniej rolnicy rozpoczęli okupację siedziby WK ZSL w Bydgoszczy. Wyraził również zaniepokojenie przyjętą dzień wcześniej uchwałą KM PZPR. Postulował podjęcie przez Komitet Wojewódzki działań zmierzających do jej neutralizacji, w jego opinii niekorzystnej dla partii, w czym wspierał go sekretarz ds. propagandy KW PZPR w Bydgoszczy Janusz Zemke⁴⁰.

Ostatecznie w uchwalonym stanowisku Egzekutywy KW PZPR (jego autorami byli Józef Bała i Janusz Zemke) zajęcia z 19 marca 1981 r. zaprezentowano jako konsekwencję walki, którą prowadziła Solidarność w sprawie rejestracji rolniczego związku zawodowego. Stronie związkowej zarzucano naruszenie zasad dialogu społecznego, co bezpośrednio godziło w ogłoszony w lutym 1981 r. przez premiera Jaruzelskiego apel o dziewięćdziesiąt dni spokoju. Pozytywnie oceniono decyzję o przedwczesnym zamknięciu sesji WRN, podkreślając, że absolutnie nie oznaczało to, iż „WRN nie zamierza wysłuchać głosów MKZ NSZZ »Solidarność« na tematy związane ze sprawami gospodarki rolnej”⁴¹. Całkowicie pominięto uchybienia proceduralne przewodniczącego WRN Edwarda Bergera oraz okoliczność, że nawet nie próbował wytłumaczyć zaproszonym przedstawicielom Solidarności powodów tak szybkiego zakończenia obrad ani nie wyznaczył terminu nowego posiedzenia, podczas którego związkowcy mogliby wygłosić swoje postulaty. Stwierdzono, że działania milicji były zgodne z prawem i poprzedzone próbami nakłonienia związkowców, by dobrowolnie opuścili budynek Urzędu Wojewódzkiego⁴².

Stanowisko Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego nie spotkało się z entuzjazmem członków PZPR. Wiele organizacji partyjnych, zwłaszcza tych, które reprezentowały struktury poziome, odniosło się do niego bardzo krytycznie. W projekcie rezolucji opracowanej przez Prezydium Bydgoskiego Forum Przedzjazdowego PZPR protestowano przeciwko niemu, ponieważ „w sposób niepełny i fałszywy przedstawiło tło i przebieg wydarzeń bydgoskich”. Autorzy dokumentu napisali ponadto: „Jako członkowie partii uważamy, że ocena ta nie licuje z rangą tej instancji i pochwałą jej wiarygodności”⁴³. Podobnych rezolucji było zresztą więcej. Domagano się w nich zmian personalnych w PZPR i rozliczenia winnych zajęć z 19 marca⁴⁴.

Aby uspokoić nastroje we własnych szeregach i wypracować wspólne stanowisko, 23 marca 1981 r. zorganizowano posiedzenie członków egzektyw KW i KM PZPR w Bydgoszczy. W jego trakcie uchwalono dokument, w którym apelowano o „zachowanie pełnej powagi, spokoju, osobistej godności i rozważli w ocenie sytuacji”. Obie

⁴⁰ K. Osiński, P. Rybarczyk, *Kryzys bydgoski 1981...*, s. 105.

⁴¹ APBy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/IV/448, Protokół nr 6/81 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Bydgoszczy, 21 III 1981 r., k. 6; K. Osiński, P. Rybarczyk, *Kryzys bydgoski 1981...*, s. 106.

⁴² K. Osiński, P. Rybarczyk, *Kryzys bydgoski 1981...*, s. 106.

⁴³ APBy, KZ PZPR przy ATR w Bydgoszczy, 93/II/3, Projekt wspólnej rezolucji organizacji partyjnych opracowany przez Prezydium Bydgoskiego Forum Zjazdowego PZPR na podstawie uchwał i rezolucji przyjętych przez terenowe i zakładowe instancje partyjne, 1981 r., b.p.; *Stanowisko Bydgoskiego Forum Przedzjazdowego*, „Serwis Informacyjny” 1981, nr 23; K. Osiński, P. Rybarczyk, *Kryzys bydgoski 1981...*, s. 107.

⁴⁴ APBy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VII/371, Rezolucja KZ PZPR w Zakładach Chemicznych „Organika-Zachem”, 20 III 1981 r., b.p.

egzekutywy wyraziły poparcie dla stanowiska Biura Politycznego KC PZPR w sprawie wydarzeń bydgoskich i zapewniały o jedności⁴⁵, ale jednocześnie wymuszono na KM PZPR, aby wycofała się z tez zaprezentowanych w dokumencie przyjętym 20 marca.

W trakcie spotkań aktywu partyjnego lokalni działacze PZPR dyskutowali również nad sytuacją, w której po 19 marca znalazły się media. Wyrażali duże zaniepokojenie postawą większości redakcji, które zaczęły okazywać niezależność. Wicewojewoda bydgoski Władysław Przybylski podawał przykład zwołanej po wydarzeniach w bydgoskim Urzędzie Wojewódzkim konferencji prasowej, podczas której zgromadzeni dziennikarze nie byli zainteresowani przedstawianym przez niego kalendarium wydarzeń poprzedzających sesję, lecz żądali konkretnych odpowiedzi na temat personalnej odpowiedzialności za decyzję o wezwaniu sił milicyjnych. Wicewojewoda zakończył swoją relację wymownym stwierdzeniem: „w przyszłości nie wolno urządzać takich konferencji prasowych”⁴⁶.

Przybylskiemu wtórował I sekretarz KW PZPR Henryk Bednarski, który podczas jednego ze spotkań partyjnych apelował do działaczy PZPR o samodzielne przekazywanie społeczeństwu informacji na temat wydarzeń bydgoskich, ubolewając, że nie robią tego media. Bednarski mówił o tym tak: „Należy zdobyć także środki masowego przekazu. Niektórzy dziennikarze ulegli emocjom. Potrzebna jest praca z nimi. »Gazeta Pomorska« wymknęła się spod kontroli”⁴⁷.

Sytuację w tym piśmie, które było oficjalnym organem prasowym KW PZPR w Bydgoszczy, dość szybko spacyfikowano, zmieniając jej redaktora naczelnego. 2 kwietnia 1981 r. pracę stracił Janusz Garlicki, a na jego miejsce Egzekutywa KW PZPR w Bydgoszczy od razu wyznaczyła Zefiryra Jędrzyńskiego⁴⁸. Podobne zabiegi pacyfikacyjne przeprowadzono też w innych redakcjach, nie tylko zresztą w Bydgoszczy, ale również w innych częściach kraju. Kierowano się wytycznymi, które wypracowano podczas spotkania I sekretarza KC PZPR Stanisława Kani z szefami głównych instytucji prasowych, radia i telewizji oraz redaktorami naczelnymi największych gazet i czasopism, które odbyło się 26 marca 1981 r.⁴⁹

Przejawy słabości partii

Mimo zmian kadrowych i otrzymania wytycznych z centrali, PZPR w Bydgoszczy postępowała z Solidarnością wyjątkowo ostrożnie. Można nawet rzec, że działacze partyjnych paraliżowało swoiste poczucie winy z powodu pobicia związkowców po zerwa-

⁴⁵ *Ibidem*, 51/IV/448, Protokół nr 7/81 wspólnego posiedzenia egzekutyw KW PZPR i KM PZPR w Bydgoszczy, 23 III 1981 r., k. 11; *ibidem*, 51/VII/439, Meldunek KM PZPR w Bydgoszczy do Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Bydgoszczy o nastrojach panujących wśród bydgoskiego aktywu partyjnego, 23 III 1981 r., k. 31; *Kryzys bydgoski 1981...*, t. 2, s. 514–517.

⁴⁶ APBy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/IV/448, Protokół nr 6/81 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Bydgoszczy, 21 III 1981 r., k. 4; K. Osiński, P. Rybarczyk, *Kryzys bydgoski 1981...*, s. 106.

⁴⁷ APBy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/IV/448, Protokół nr 7/81 wspólnego posiedzenia egzekutyw KW PZPR i KM PZPR w Bydgoszczy, 23 III 1981 r., k. 11; K. Osiński, P. Rybarczyk, *Kryzys bydgoski 1981...*, s. 107.

⁴⁸ K. Osiński, P. Rybarczyk, *Kryzys bydgoski 1981...*, s. 108–109.

⁴⁹ *Spotkanie S. Kani z centralnym aktywem prasowym*, „Ilustrowany Kurier Polski”, 27–29 III 1981; *Pracownicy czwartek najwyższych władz*, „Dziennik Wieczorny”, 27–29 III 1981.

niu sesji WRN 19 marca 1981 r. W rezultacie znacznie ograniczono ataki na Solidarność i chwilowo prezentowano podejście koncyliacyjne. Na łamach „Gazety Pomorskiej” pojawiały się w tym czasie neutralne informacje na temat działań podejmowanych przez Solidarność, a nawet zamieszczano ogłoszenia o zebraniach związku i odezwy do jego członków o uczestniczenie w nich⁵⁰. Bez wątpienia dodatkowym czynnikiem, który wymusił na partii takie zachowanie, było pojawienie się gazet związkowych, które złamały dotychczasowy monopol partii na komunikowanie się ze społeczeństwem. Inaczej niż w latach wcześniejszych, PZPR nie mogła już przemilczać niektórych niewygodnych dla siebie wydarzeń, gdyż naraziłaby się na zarzut manipulacji. Początkowo na łamach oficjalnej prasy wydarzenia prezentowano neutralnie, ale jednocześnie bardzo zdawkowo. W późniejszym czasie zmieniono taktykę i dodawano komentarze, starając się przekonać czytelników do wersji oficjalnej.

Wymownym przykładem kryzysu, w którym w 1981 r. znalazła się PZPR, są przypadki zabierania jej budynków i przeznaczania ich na inne cele, najczęściej związane ze szkolnictwem lub służbą zdrowia⁵¹. Partia nie potrafiła temu skutecznie przeciwdziałać. Akcje te najczęściej prowadzono z inicjatywy działaczy NSZZ „Solidarność” przy dużym poparciu społeczeństwa. W województwie bydgoskim doszło do kilku takich sytuacji. Na przykład w Nakle udało się usunąć KM PZPR z okazałego obiektu stojącego u zbiegu ulic ks. Piotra Skargi i Bydgoskiej, a następnie przekazać go na potrzeby oświatowe. Było to zresztą zgodne z jego pierwotnym przeznaczeniem, gdyż w budynku miała się mieścić szkoła, ale na swoją siedzibę zajęły go władze miasta i gminy oraz partii. W wyniku zawartego w czerwcu 1981 r. porozumienia zarówno Urząd Miasta i Gminy, jak i KM PZPR przeniosły się na ul. Sądową. W pomieszczeniach zajmowanych wcześniej przez partię powstało przedszkole, a w tych po Urzędzie Miasta i Gminy – Szkoła Podstawowa nr 4 (formalnie zaczęła działać we wrześniu 1982 r.). Przekazanie tych budynków było możliwe dzięki postawie I sekretarza KM PZPR w Nakle Adama Knioły oraz naczelnika miasta Stanisława Grajka. Mieli oni sprzyjać Solidarności, dlatego popadli w konflikt ze swoimi partyjnymi zwierzchnikami⁵².

W Bydgoszczy z kolei siedziby pozbawiono ZW ZSMP, który wyprowadzono z kamienicy przy ul. Kołłątaja i przeniesiono do KM PZPR przy ul. Jagiellońskiej. Odzyskany w ten sposób budynek przekazano na potrzeby służby zdrowia – jeszcze w 1981 r. zaczęła w nim działać międzyuczelniana przychodnia studencka⁵³. Straty lokalowe poniósł

⁵⁰ Dowodów potwierdzających powyższą tezę, w postaci tekstów na łamach „Gazety Pomorskiej”, jest bardzo wiele. Przywoływanie ich wszystkich zajęłoby zbyt wiele miejsca. Osoby zainteresowane odsyłam do numerów tego dziennika z 1981 r.

⁵¹ Na początku marca 1981 r. w województwie bydgoskim powołano specjalną komisję, która miała „wyszukiwać rezerwy lokalowe” i przeznaczać je na najpilniejsze potrzeby, głównie edukacyjne i służby zdrowia. Tylko do połowy marca 1981 r. w regionie bydgoskim rozdysponowano w ten sposób dziewięć obiektów. W kolejnych miesiącach przekazywano następne. Niestety ich całkowita liczba nie jest jeszcze znana, wątek ten wymaga odrębnych badań (W *poszukiwaniu lokalowych rezerw*, „Gazeta Pomorska”, 13–15 III 1981).

⁵² T. Samselski, *Walka Nakła, Mroczy i Sadek o III Rzeczpospolitą. Wspomnienia, fakty, dokumenty*, Nakło 1994, s. 79–80.

⁵³ W *poszukiwaniu lokalowych rezerw*, „Gazeta Pomorska”, 13–15 III 1981.

również Urząd Wojewódzki, któremu odebrano leżący w podbydgoskim Bożenkowie ośrodek szkoleniowy i oddano go powstającemu tam ośrodkowi rehabilitacyjnemu⁵⁴.

W Szubinie negocjowano z partią oddanie okazałego i niewykorzystywanego w pełni budynku KMG PZPR, aby utworzyć w nim przedszkole dla 120 dzieci. Zgodę na przekazanie obiektu wydał Sekretariat KW PZPR w Bydgoszczy, a inicjatywa ta spotkała się z dużym poparciem lokalnej społeczności. Prasa związkowa informowała: „kwestią sporną jest przysła lokalizacja [siedziby] KMG. Władze miasta proponują zatrzymanie części budynku dla potrzeb władz partyjnych z braku innych pomieszczeń. Solidarność natomiast postuluje przekazanie całego budynku, proponując jako siedzibę KMG PZPR budynek prokuratury po przeniesieniu jej do komisariatu MO w Szubinie, gdzie istnieją rezerwy lokalowe”⁵⁵. Mimo początkowych ustępstw i deklaracji świadczących o poparciu dla postulatów Solidarności, przedstawiciele partii nie zamierzali wywiązać się z obietnic. Aby wyrzucić na nich presję, w prasie związkowej nagłaśniano brak miejsc w przedszkolach. W jednym z artykułów czytamy: „W tym roku tylko w samej Bydgoszczy około 2,5 tys. dzieci nie znajdzie opieki w przedszkolach. Brakuje pomieszczeń, pieniędzy – sytuacja jest katastrofalna. W związku z tym Komisja Zakładowa Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” zwraca się z prośbą do wszystkich zakładów o natychmiastową pomoc”⁵⁶. W Szubinie przeprowadzono również akcję plakatową, w której mieszkańców zachęcano do naciskania na władze, aby przekazały budynek⁵⁷. Ostatecznie akcja zakończyła się połowicznym sukcesem – przedszkole co prawda powstało, ale na jego potrzeby przekazano obiekt prokuratury, a nie partii⁵⁸. Również w Chojnicach mieszkańcy domagali się odebrania PZPR siedziby (przy ul. Młyńskiej). Do realizacji tego pomysłu jednak nie doszło⁵⁹.

Radykalna zmiana relacji między PZPR a NSZZ „Solidarność” nastąpiła w drugiej połowie 1981 r. W dużej mierze wynikało to z presji Moskwy, zaniepokojonej przemianami w Polsce. W liście wystosowanym 5 czerwca 1981 r. do KC PZPR przywódcy partii sowieckiej domagali się podjęcia radykalnych kroków wobec związku⁶⁰. Przyniosło to spodziewany efekt, polscy komuniści przystąpili do działania. W ten sposób można zinterpretować chociażby wystąpienie wicepremiera Mieczysława Rakowskiego podczas Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Bydgoszczy 6 czerwca 1981 r.⁶¹

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Przedszkole dla Szubina?*, „Serwis Informacyjny” 1981, nr 41.

⁵⁶ *Apel*, „Serwis Informacyjny” 1981, nr 44.

⁵⁷ AIPN By, 077/337, t. 5, Meldunek o sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie województwa bydgoskiego, 15 V 1981 r., k. 198; *ibidem*, Meldunek o sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie województwa bydgoskiego, 22 V 1981 r., k. 225.

⁵⁸ AIPN By, 077/337, t. 6, Meldunek o sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie województwa bydgoskiego, 17 VI 1981 r., k. 58.

⁵⁹ L. Gólski, *Wspomnienia o początkach „Solidarności” w Chojnicach*, Chojnice 2005, s. 21.

⁶⁰ A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy. Lipiec 1980–styczeń 1982*, Kraków 2002, s. 186–187; *List KC KPZR do KC PZPR*, „Dziennik Wieczorny”, 11 VI 1981; *List KC KPZR do KC PZPR*, „Gazeta Pomorska”, 11 VI 1981.

⁶¹ APBy, KM PZPR, 23, Program działania miejskiej organizacji partyjnej w Bydgoszczy uchwalony na XXII Konferencji Partyjnej, 6 VI 1981 r., k. 5–8; *ibidem*, Uchwała nr 3 XXII Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, 6 VI 1981 r., k. 9; *ibidem*, Uchwała nr 4 XXII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Bydgoszczy, k. 10–11.

W jej trakcie wygłosił on agresywne wobec NSZZ „Solidarność” przemówienie, w którym zaatakował zarówno związek, jak i przywódcę jego lokalnych struktur. Jego działaczom zarzucił, że przeszkadzają w realizacji postulatów społecznych i radykalizują nastroje w kraju. Szczególnie napastliwie skomentował kryzys bydgoski, sugerując, że Rulewskiego pobili jego koledzy. Ogólnie biorąc, zbagatelizował tamte wydarzenia, nazywając je incydem. Spotkało się to z ostrą repliką ze strony Solidarności, która na łamach wydawanych przez siebie pism odpieszała zarzuty Rakowskiego⁶². Emocje obydwu stron wynikały z tego, że wspomnianej sprawy nie wyjaśniono i nie ukarano sprawców pobicia. Chcąc wymusić korzystne dla siebie decyzje, lokalna Solidarność groziła kolejnym strajkiem w regionie, który miał się rozpocząć 11 czerwca, ale do którego ostatecznie nie doszło⁶³.

Pośrednim następstwem wspomnianego wystąpienia Rakowskiego było przewyciężenie w bydgoskich strukturach partyjnych dotychczasowego paraliżu organizacyjnego wynikającego ze wspomnianego poczucia winy związanego z pobiciem związkowców w marcu 1981 r. Dzięki czerwcowej konferencji działacze partyjni odzyskali inicjatywę i zaczęli krytykować NSZZ „Solidarność”. W oficjalnych mediach prowadzono coraz bardziej napastliwą kampanię wymierzoną w związek i jego przywódców. Robiono to już wcześniej, ale teraz działano na większą skalę i bardziej bezwzględnie⁶⁴. Oczywiście nie zawsze dochodziło do konfrontacji, a czasami nadal współpracowano. Na przykład Jan Rulewski zaprosił dziennikarzy „Gazety Pomorskiej” na obrady I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” w Gdańsku. Znaleźli się oni w składzie oficjalnej delegacji na I KZD, a później na łamach swojego pisma obszernie relacjonowali przebieg wydarzenia⁶⁵. Był to jednak raczej wyjątek od reguły niż jej potwierdzenie. Częściej dominowały nastroje konfrontacyjne, a władze partyjne robiły wszystko, aby podkopać autorytet zarówno Solidarności, jak i jej działaczy.

Pisząc o wpływie kryzysu bydgoskiego na lokalne struktury PZPR, należy wspomnieć o kwestiach kadrowych. W następstwie wydarzeń w sali sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego do złożenia dymisji zostali zmuszeni wicewojewodowie Roman Bąk i Władysław Przybylski, których społeczeństwo uznało za winnych⁶⁶. Jeszcze w marcu 1981 r. z funkcji

⁶² „Wierzę w zwycięstwo rozsądku i porozumienia”. Przemówienie wicepremiera M.F. Rakowskiego na miejskiej konferencji partyjnej w Bydgoszczy, „Gazeta Pomorska”, 9 VI 1981; Miejska konferencja partyjna w Bydgoszczy. Wystąpienie wicepremiera Mieczysława Rakowskiego, „Dziennik Wieczorny”, 8 VI 1981; Atakom na władzę przeciwstawić aktywność członków partii, „Trybuna Ludu”, 9 VI 1981; S. Januszkiewicz, „Straszenie Solidarnością”, czyli M.F. Rakowski w ofensywie, „Wolne Związki” 1981, nr 16; Nie straszyc, „Serwis Informacyjny” 1981, nr 36; Krytyka, „Serwis Informacyjny” 1981, nr 40; K. Osiński, *Zarys dziejów NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego...*, s. 60; *Kryzys bydgoski 1981...*, t. 2, s. 661–670.

⁶³ K. Osiński, P. Rybarczyk, *Kryzys bydgoski 1981...*, s. 221–238.

⁶⁴ Więcej na temat działań wymierzonych w Jana Rulewskiego, który był przewodniczącym bydgoskiej Solidarności, zob. K. Osiński, *Wykryć, kontrolować, zniszczyć...*, s. 304–332.

⁶⁵ Zob. np. A. Goliński, M. Heyza, *I krajowy zjazd NSZZ „Solidarność”*, „Gazeta Pomorska”, 7 IX 1981; *Sila a demokracja związku*, „Gazeta Pomorska”, 8 IX 1981; *Na forum zjazdu „Solidarności”*, „Gazeta Pomorska”, 9 IX 1981; *Żmudna praca nad statutem*, „Gazeta Pomorska”, 10 IX 1981; *I krajowy zjazd „Solidarności” zakończył obrady w I turze*, „Gazeta Pomorska”, 11–13 IX 1981; *Kolejny dzień obrad zjazdu „Solidarności”*, „Gazeta Pomorska”, 29 IX 1981; *Na zjeździe „Solidarności”*, „Gazeta Pomorska”, 30 IX 1981; *Zjazd „Solidarności”*, „Gazeta Pomorska”, 2–4 X 1981; *Przedłuża się zjazd „Solidarności”*, „Gazeta Pomorska”, 5 X 1981; *Do końca zjazdu „Solidarności” jeszcze dzień, a może dwa...*, „Gazeta Pomorska”, 6 X 1981; *Zakończenie I krajowego zjazdu NSZZ „Solidarność”*, „Gazeta Pomorska”, 8 X 1981.

⁶⁶ K. Osiński, P. Rybarczyk, *Kryzys bydgoski 1981...*, s. 270.

ustąpił również I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy Henryk Bednarski. Co prawda rezygnacji tej Biuro Polityczne KC PZPR nie przyjęło, ale i tak jego pozycja stała się znacznie słabsza. Na plenum KW PZPR, które odbywało się 15 kwietnia 1981 r., krytykowany podczas obrad Bednarski ponowił prośbę o zwolnienie go z zajmowanych funkcji partyjnych – członka Egzekutywy KW i I sekretarza KW. Po burzliwej naradzie, w tajnym głosowaniu plenum nie przyjęło dymisji, a tym samym zdecydowało, iż I sekretarz ma nadal pełnić funkcję⁶⁷. Ostatecznie Bednarski wyszedł więc z tej rozgrywki zwycięsko, a nawet po chwilowym osłabieniu znacząco wzmocnił swoją pozycję – zdobył poparcie struktur wojewódzkich PZPR i akceptację przedstawicieli KC, obecnych na bydgoskim plenum. Skutecznie zamknęło to usta jego krytykom.

Podczas tego samego plenum z wnioskiem o zwolnienie z obowiązków członka Komitetu Wojewódzkiego PZPR wystąpił tracący wpływy jego poprzedni I sekretarz Józef Majchrzak. Nie wiadomo, jakie były jego intencje. Czy również on chciał sprawdzić, na jakie poparcie może liczyć? Tak czy inaczej się przeliczył, gdyż plenum zaopiniowało jego prośbę pozytywnie i tym samym Majchrzak z kierowniczych gremiów wykluczył się sam⁶⁸. Wkrótce odczuł dotkliwie, co oznacza brak wsparcia partyjnych kolegów i wykluczenie z kręgów decyzyjnych PZPR. Bez tej osłony nie mógł się skutecznie bronić przed oskarżeniami kierowanymi pod jego adresem zarówno na łamach prasy partyjnej⁶⁹, jak i tej związkowej⁷⁰. Na przykład w jednym z numerów wydawanego przez MKZ „Serwisu Informacyjnego” pisano: „Jak poinformowali nas członkowie Solidarności Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Bydgoszczy Wincenty Prusak dnia 28 lutego br. pod sygnaturą Ds. 21/81 wszczął śledztwo w sprawie nadużyć i nieprawidłowości dokonywanych przy budowie willi w Drzewianowie. Wille te należą do takich prominentów władzy w województwie bydgoskim, jak były I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR – Józef Majchrzak, jego brat podpułkownik Komendy Wojewódzkiej MO Mieczysław Majchrzak, były członek Egzekutywy KW PZPR, radny WRN Antoni Majdziński, wojewodowie Edmund Lehman[n] i Eugeniusz Józwiak. W budowę włączonych jest wielu dyrektorów bydgoskich zakładów pracy, jak Kapusta i Gałgański. Ten ostatni, będąc dyrektorem Przedsiębiorstwa Produkcji Pomocniczej i Montażu Budownictwa Rolniczego, pomimo że w zakresie działalności jego instytucji nie mieściły się usługi dla ludności, przy pomocy swojej firmy wykonywał bydgoskim prominentom roboty budowlane wartości setek tysięcy złotych”⁷¹.

⁶⁷ *Plenarne obrady komitetów wojewódzkich PZPR*, „Trybuna Ludu”, 16 IV 1981.

⁶⁸ APBy, KW PZPR, 51/VI/138, Teleks KW PZPR do KC PZPR, 16 IV 1981 r., k. 24; *Plenarne obrady komitetów wojewódzkich PZPR*, „Trybuna Ludu”, 16 IV 1981.

⁶⁹ Oskarżenia te formułowano wprost pod adresem Majchrzaka, ale niekiedy również innych prominentów czasów Gierka (zob. m.in. *Prywatne wille i dacje pod lupą kontrolerów NIK*, „Gazeta Pomorska”, 11 II 1981; *„Bрудne sprawy” byłych sekretarzy*, „Gazeta Pomorska”, 25 II 1981; *Śledztwa o nadużycia gospodarcze*, „Gazeta Pomorska”, 27 II–1 III 1981; *Kontrola NIK w Warszawie ujawnia prywatne inwestycje*, „Gazeta Pomorska”, 2 III 1981; *Dla prominentów za pół darmo...*, „Gazeta Pomorska”, 3 III 1981; *Dla ludzi nieuczciwych nie ma miejsca w partii*, „Gazeta Pomorska”, 4 III 1981; Z. Bagrowicz, *Dacze z... bonifikatą*, „Gazeta Pomorska”, 4 III 1981; *Akt oskarżenia przeciwko byłym wojewodom leszczyńskim*, „Gazeta Pomorska”, 15 IV 1981; *Drzewianowo w ocenie NIK*, „Gazeta Pomorska”, 12 V 1981).

⁷⁰ Zob. *Śledztwo w sprawie nadużyć*, „Serwis Informacyjny” 1981, nr 18.

⁷¹ *Ibidem*.

Chociaż intencje obydwu stron były różne, i w prasie partyjnej, i związkowej zgodnie powtarzano te same zarzuty. Majchrzaka oskarżano o wielokrotne nadużycie władzy i wykorzystywanie publicznych pieniędzy na cele prywatne. Solidarność opisywała jego „dokonania”, ponieważ chciała pokazać prawdziwe oblicze komunistycznych władz, ludzie z PZPR zaś robili to, gdyż chcieli wyeliminować z życia politycznego rywala należącego do odsuniętej od władzy ekipy Edwarda Gierka⁷². Działania te okazały się na tyle skuteczne, że w stanie wojennym Majchrzak, wraz z innymi przedstawicielami grupy Gierka, został internowany. Poza umieszczeniem w ośrodku odosobnienia za nadużycia nie spotkała go jednak żadna wymierna kara. Proces przeciwko niemu umorzono, gdyż władze skorzystały z przepisu o abolicji⁷³. Co warte podkreślenia, również brat byłego I sekretarza został oskarżony o niejednokrotne nadużycie władzy i wykorzystywanie publicznych funduszy na cele prywatne. 28 kwietnia 1981 r. Mieczysława Majchrzaka nawet aresztowano. Nie pomogło mu to, że wcześniej był naczelnikiem wydziału w KW MO w Bydgoszczy. Wraz z nim zatrzymano byłego wojewodę Edmunda Lehmana⁷⁴. Również jego w stanie wojennym internowano, ale podobnie jak Majchrzak nie został za nic skazany, ponieważ prowadzone przeciwko niemu śledztwo umorzono⁷⁵.

Bydgoskie struktury poziome

Powstanie i późniejsza działalność NSZZ „Solidarność” doprowadziły nie tylko do zmian personalnych w partii, ale również do swoistej dekompozycji obozu władzy. Doszło m.in. do rozbicia pozornej jedności PZPR i powstania działających mniej lub bardziej oficjalnie frakcji. Bez wątpienia pod wpływem związku byli członkowie partii, którzy przyczynili się do utworzenia w niej tzw. struktur poziomych⁷⁶. Domagali się zmian w funkcjonowaniu PZPR, wprowadzenia w jej codziennym działaniu zasad demokracji. Dążyli do nawiązywania bezpośrednich kontaktów między poszczególnymi POP, z pominięciem struktur nadrzędnych. Jak słusznie podkreśla Przemysław Gasztold-Seń, „powstanie »poziomek« było jawnym złamaniem zasady centralizmu demokratycznego, który wykluczał jakąkolwiek współpracę i aktywność polityczną bez zgody i nadzoru organu zwierzchniego. [...] Partia stosowała centralizm demokratycz-

⁷² Więcej na temat Gierka i kulis odsunięcia go od władzy zob. J. Rolicki, *Edward Gierek: przerwana dekada*, Warszawa 1990; J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014, s. 300–304; *idem*, *Zmiany kierownictw partyjnych w PRL* [w:] *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spalek, Warszawa 2011, s. 63–78; P. Gajdziński, *Gierek. Człowiek z węgla*, Poznań 2014.

⁷³ K. Osiński, *Internowani w stanie wojennym z województwa bydgoskiego*, Bydgoszcz 2011, s. 59–60.

⁷⁴ *Sankcje wobec byłego wojewody bydgoskiego*, „Gazeta Pomorska”, 29 IV 1981; E. Lehmann i M. Majchrzak *złożyli zażalenie*, „Gazeta Pomorska”, 8–10 V 1981; *Lehmann niedostępny*, „Serwis Informacyjny” 1981, nr 49; „*Nareszcie wolni*”, „Serwis Informacyjny” 1981, nr 59.

⁷⁵ K. Osiński, *Internowani w stanie wojennym...*, s. 60.

⁷⁶ Więcej na ten temat zob. R. Bäcker, *Struktury poziome w Toruniu (1980–1981)*, Warszawa 1990; *idem*, *Pomiędzy masami a aparatem. Struktury poziome w Toruniu (1980–1981)* [w:] *Spoleczeństwo w dobie modernizacji. Polacy i Niemcy w XIX i XX wieku. Studia ofiarowane Profesorowi Kazimierzowi Wajdzie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. R. Bäcker, M. Chamot, Z. Karpus, Toruń 2000, s. 405–420; M. Cegła, *Struktury poziome w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej* [w:] *Polska lewica w XX wieku. Historia – ludzie – idee*, red. T. Ślęzak, M. Śliwa, Kraków 2004, s. 270–280.

ny, aby uniezależnić działalność partyjną od indywidualnych ambicji i dążeń członków partii oraz zachować wpływ na życie polityczne w PZPR⁷⁷.

Na drugim biegunie walki frakcyjnej sytuowali się przeciwnicy jakichkolwiek zmian w PZPR, a zarazem zdeklarowani wrogowie Solidarności. Reprezentanci skrzydła dogmatycznego byli skupieni wokół takich inicjatyw, jak Katowickie Forum Partyjne czy Stowarzyszenie Klubów Wiedzy Społeczno-Politycznej „Rzeczywistość”. Do tego nurtu należało wielu członków kierownictwa PZPR i kadry dowódczej resortów siłowych: Tadeusz Grabski, Stanisław Kociołek, Mirosław Milewski, Stefan Olszowski czy Albin Siwak. Ich zwolennicy postulowali zdławienie wolnościowych i demokratycznych przemian w kraju i występowali zarówno przeciwko strukturom poziomym, Solidarności, jak i ówczesnemu kierownictwu partii, które uznawali za zbyt miękkie. Dogmatycy mieli dobre kontakty z ambasadą sowiecką, co dawało im poczucie siły⁷⁸.

W Bydgoszczy struktury poziome w PZPR powstały przy okazji przygotowań do IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR. Aby wyłonić na niego delegatów oraz wybrać nowe władze partyjne w regionie, zaczęto organizować miejskie konferencje partyjne. W ich trakcie dyskutowano i wysuwano postulaty dotyczące uzdrowienia sytuacji w kraju oraz wewnątrz PZPR. Najbardziej zdecydowanie za reformami opowiadali się przedstawiciele instancji bydgoskich, dlatego to w stolicy województwa powołano platformę zrzeszającą zwolenników „poziomek”. Działała ona jako Bydgoskie Forum Przedzjazdowe i zrzeszała sześćdziesiąt zakładowych instancji partyjnych, głównie z Bydgoszczy, ale również z innych miejscowości województwa⁷⁹.

W Domu Kultury Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy 3 czerwca 1981 r. odbył się mityng polityczny wspomnianego forum. Spotkanie odbyło się pod hasłem „Kolejny krok do przodu?”. Wzięło w nim udział 41 delegatów partii na mającą odbyć się w niedługim czasie miejską konferencję sprawozdawczo-wyborczą

⁷⁷ P. Gasztold-Seń, *Partia zjednoczona czy podzielona? Różne nurty PZPR w ostatniej dekadzie PRL*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologia” 2013, t. 10, s. 178–179.

⁷⁸ P. Gasztold-Seń, *Partia zjednoczona czy podzielona?...*, s. 179–183; *idem*, *Dogmatyczna fronda w PZPR. Działalność Katowickiego Forum Partyjnego w roku 1981* [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa–Lublin 2015, s. 357–387.

⁷⁹ Z inicjatywą powołania BFP wystąpiły instancje partyjne Akademii Techniczno-Rolniczej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej. W skład komisji organizacyjnej BFP weszli natomiast przedstawiciele ATR, WSP, Zakładów Teleelektronicznych „Telkom-Telfa”, Zakładów Chemicznych „Zachem”, Węzła PKP, Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego, Zakładów Fotochemicznych „Organika-Foton”, Zakładów Radiowych „Unitra-Eltra”. Później dołączały się inne zakłady pracy, m.in. Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego. Spotkanie założycielskie BFP odbyło się 5 II 1981 r. Przewodniczącym został Edmund Rybiński z „Zachemu” (pełniona przez niego funkcja miała być rotacyjna). Relacjonując powołanie forum, media partyjne pisały, że „ma ono na celu stworzenie platformy dyskusji i umożliwienie kontaktów między organizacjami partyjnymi uczelni i zakładów pracy. Uczestnicy forum wypracowywać będą propozycje programowe dla delegatów na miejską i wojewódzką konferencję przedzjazdową oraz IX Zjazd PZPR. Chodzi o pomoc komisjom zjazdowym i gwarancje określenia poprzez poziome konsultacje i dyskusje najbardziej słusznych, odpowiadających większości członków partii koncepcji” (*Utworzono Bydgoskie Forum Przedzjazdowe*, „Gazeta Pomorska”, 6–8 II 1981). Więcej na temat BFP zob. również *Dyskusja w sprawach partii*, „Gazeta Pomorska”, 20–22 II 1981; *Dyskusje członków partii i bezpartyjnych*, „Gazeta Pomorska”, 25 II 1981; *Pełne poparcie dla linii porozumienia*, „Dziennik Wieczorny”, 10 VI 1981; *Pierwsze kroki?*, „Dziennik Wieczorny”, 4 VI 1981; *II mityng polityczny Bydgoskiego Forum Przedzjazdowego. Kolejny krok do przodu?*, „Gazeta Pomorska”, 4 VI 1981.

oraz kilku zaproszonych gości z innych części kraju⁸⁰. Wypowiadano się w duchu postulowanej odnowy, domagano się zmian oraz potępiano przedstawicieli dogmatycznej frakcji w PZPR. Oczekiwano, że zmiany przyniesie zjazd partii. Jeden z uczestników mówił: „Czego oczekujemy od tego zjazdu? Rozliczeń i wyszukania elementów, które obecne zło spowodowały. [...] Ale nie będziemy rozliczać na ślepo, niech XI Plenum to załatwi definitywnie. Oczekujemy nowego programu, nowych twarzy... Ale pamiętajmy, na zjeździe nie rozliczymy 36 lat. Dlatego co rok chcemy spotykać się na konferencjach i rozliczać naszych delegatów. Dlatego mandaty muszą obowiązywać przez całą kadencję”⁸¹.

Podczas spotkania 3 czerwca uchwalono „Apel uczestników mitingu do społeczeństwa”. Wyrażano w nim zaniepokojenie sytuacją panującą wokół milicji, zwłaszcza po wydarzeniach z 19 marca. W dokumencie pisano m.in.: „Tendencyjne informowanie o wzroście przestępczości w Polsce oraz o demonstrowaniu w niektórych kręgach społeczeństwa odruchów niechęci w stosunku do przedstawicieli MO stanowią wznoszącą się falę specyficznych wiadomości, które mają na celu wyrobienie u nas wszystkich przeświadczenia, że kraj pogrąża się w coraz większym chaosie. [...] Fakty te nie mogą nie rodzić przypuszczeń, że jakimś siłom w kraju wyraźnie zależy na zdenerwowaniu nas i takim rozhuśtaniu emocji, byśmy się dali sprowokować do nieodpowiedzialnych czynów. Zależy też tym siłom, by milicjanci, wykonując swoje obowiązki, byli przekonani, że każde ich działanie spotka się na pewno z naszymi sprzeciwami. [...] Te ewidentne błędy polityczne są niebezpieczne w obecnej sytuacji w kraju [...]. Nie dajmy się więc wciągnąć [...] w grę skierowaną przeciwko porządkowi w Polsce! Nie dajmy się ponieść emocjom i sprowokować”⁸². Jednocześnie funkcjonariuszy MO zapewniano, że społeczeństwo nie jest przeciwko nim, a wymierzona w nich kampania to celowe działanie, aby doprowadzić do starcia. Nie wyrażono tego wprost, ale zasugerowano, że tego typu konfrontacyjne nastroje wywołują przedstawiciele dogmatycznego skrzydła w partii.

Bydgoscy przedstawiciele struktur poziomych wypowiadali się na łamach prasy. Redakcja „Dziennika Wieczornego” zorganizowała nawet specjalną debatę z ich udziałem, którą później opublikowano w gazecie. W trakcie dyskusji odnotowano kilka ciekawych wypowiedzi, które warto zacytować, aby pokazać nastroje panujące w połowie 1981 r. wśród członków partii w poszczególnych zakładach pracy. Janusz Urbański z KZ PZPR w ZNTK w Bydgoszczy mówił: „ZNTK-owska organizacja [partyjna] odrodziła się naprawdę dopiero teraz. Po sierpniu natomiast zniknęliśmy. Nie uczestniczyliśmy też w dyskusjach forum. Teraz co innego, jesteście naprawdę nową partią: na 15 członków nowej egzekutywy 13 jest robotnikami, a wśród 41 członków KZ – 24. Autentycznych robotników. A to nie są figuranci, są to rzeczywiście ludzie z poparciem tych, z którymi pracują. To przywraca naszą wiarygodność. Już potrafimy reagować szybko, m.in. na wydarzenia bydgoskie, na deklarację katowickiego forum...”. Wtórował mu Stanisław Janowski, I sekretarz KZ PZPR w Zakładach Chemicznych „Zachem”, który postulował zmiany w partii: „Nowe trzeba zaczynać z nowymi ludźmi. Przecież i my byliśmy

⁸⁰ *Pierwsze kroki?...; II miting polityczny...*

⁸¹ *Pierwsze kroki...*

⁸² *Ibidem*; K. Osiński, P. Rybarczyk, *Kryzys bydgoski 1981...*, t. 1, s. 107.

zagubieni w pierwszym okresie po sierpniu. Wpadliśmy jednak na to, że trzeba odszukać siebie, walczyć z oporami tkwiącymi w nas samych, a nie walczyć z Solidarnością. Brak elementów walki politycznej, tej w sobie, sprawił, że nie byliśmy przygotowani. Programy przecież były, że nie mieliśmy siły walczyć o ich realizację. Dlatego szybko podjęliśmy decyzję o wyborach (18 grudnia), bo wiedzieliśmy, że nie tylko nam to jest potrzebne, ale i całej partii. To pozwoliło nam na odszukanie i utrzymanie naszej roli w założde. Teraz więc już nie chodzi nam o walkę z Solidarnością, wspólnie rozmawiamy o »zachemowskich« problemach»⁸³.

Takie dyskusje pokazywały, że w partii zachodzą zmiany, a to sprawiało złudne wrażenie, że kierownictwo PZPR zaczyna być otwarte na odnowę. Podczas XXII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KM PZPR w Bydgoszczy dyskutowano nad spójnością partii. W wyniku burzliwych obrad przyjęto uchwałę, w której jednoznacznie odcięto się od rezolucji Katowickiego Forum Partyjnego: „Biorąc pod uwagę potrzebę zwartości partii i podnoszenie autorytetu w sprawowaniu przewodniej roli w społeczeństwie, konferencja wyraża dezaprobatę dla twórców rezolucji i tych licznych członków naszego społeczeństwa, którzy się z nimi utożsamiają»⁸⁴. Jednocześnie uczestnicy obrad pozytywnie ustosunkowali się do idei struktur poziomych. W tym samym dokumencie czytamy bowiem: „Konferencja uważa, że bezpośrednie kontakty pomiędzy POP w swej działalności nie naruszają postanowień statutu PZPR ani nie są sprzeczne z zasadą centralizmu demokratycznego. Tego rodzaju kontakty polegające na dyskusji i wymianie poglądów stanowią wzbogacenie życia wewnątrzpartyjnego»⁸⁵. Uczestnicy konferencji zajęli również stanowisko w sprawie wydarzeń z marca 1981 r., wyrażając zaniepokojenie tym, że przedłuża się wyjaśnianie przebiegu zajęć i wykrycia sprawców pobicia działaczy NSZZ „Solidarność»⁸⁶.

Przedstawiciele kierowniczych gremiów PZPR w regionie doskonale potrafili wyczuć nastroje tzw. dołów, a następnie mówić członkom partii dokładnie to, co chcieli w danym momencie usłyszeć. Na przykład podczas dyskusji na miejskiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR w Bydgoszczy I sekretarz KM PZPR Ignacy Iwańcz stwierdził: „Okres, jaki upłynął od sierpnia ubiegłego roku, obnażył i zweryfikował sztuczne autorytety, które często oparte były li tylko o pełnione funkcje i zajmowane stanowiska. Pozytywnym zjawiskiem ostatniego czasu jest wytworzenie się silnego ruchu oddolnego w partii, który dobrze służy odzyskiwaniu przez nią zaufania w społeczeństwie. Partia winna odzyskiwać inicjatywę i wiarygodność, ale mądrym działaniem, wynikającym m.in. ze stałego wsłuchiwania się w głosy jej szeregowych członków»⁸⁷.

Podobne deklaracje składał również Henryk Bednarski, I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy. Podczas wystąpienia na wojewódzkiej konferencji programowo-wyborczej

⁸³ *Brać sprawy w swoje ręce*, „Dziennik Wieczorny”, 5–7 VI 1981.

⁸⁴ APBy, KM PZPR, 23, Uchwała nr 5 XXII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej w oparciu o wnioski z kampanii sprawozdawczo-wyborczej oraz dyskusję, k. 12–13; *Uchwała*, „Dziennik Wieczorny”, 8 VI 1981.

⁸⁵ APBy, KM PZPR, 23, Uchwała nr 5 XXII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej w oparciu o wnioski z kampanii sprawozdawczo-wyborczej oraz dyskusję, k. 12–13.

⁸⁶ *I etap Miejskiej Konferencji Partyjnej w Bydgoszczy*, „Dziennik Wieczorny”, 1 VI 1981.

⁸⁷ *O program i jedność partii*, „Gazeta Pomorska”, 8 VI 1981.

PZPR w Bydgoszczy stwierdzała: „Sprawą najważniejszą na dziś jest odzyskanie przez partię inicjatywy i wiarygodności, ale konkretnym i mądrym działaniem. Działaniem polegającym m.in. na ciągłym wsłuchiwanie się w głosy i opinie płynące z dołów, od szeregowych członków partii. Należy też jak najprędzej udowodnić, iż PZPR jest partią, która potrafi przewodzić społeczeństwu. Przewodzić, a nie kierować w sposób arbitralny myśleniem i zachowaniami społecznymi. Wiąże się to – rzecz jasna – ze stwarzaniem w partii odpowiednich warunków do twórczej krytyki i samokrytyki, dbając jednak o to, aby nie stała się ona luźnym związkim o elastycznych i zmieniających się w zależności od sytuacji zasadach”⁸⁸.

Kolejne miesiące dobitnie pokazały, że były to tylko puste deklaracje. Władze partyjne wcale nie zamierzały bowiem reformować PZPR, wprowadzać w niej zasad demokratycznych. Dowodem na pozorowanie zmian jest chociażby skład delegatów na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR w województwie bydgoskim. Zostali nimi choćby wiceminister spraw wewnętrznych Władysław Pożoga, minister ds. związków zawodowych Stanisław Ciosek, zastępca dowódcy POW gen. Henryk Kondas⁸⁹. Bynajmniej nie utożsamiali się oni z postulowaną przez zwolenników struktur poziomych odnową, ich obecność była raczej zapowiedzią kontynuowania dotychczasowej polityki, która zresztą została jasno poparta w uchwale wojewódzkiej konferencji programowo-wyborczej PZPR w Bydgoszczy, która obradowała 28–29 czerwca 1981 r. W dokumencie tym czytamy m.in.: „Uczestnicy konferencji wyrażają poparcie dla linii politycznej aktualnego kierownictwa partii i państwa. W naszym przekonaniu linia ta dowodzi najwyższej odpowiedzialności politycznej za losy socjalizmu i naszego narodu w skomplikowanych i pełnych napięcia warunkach rzeczywistości posierpniowej. W takiej właśnie postawie upatrujemy najlepszą gwarancję socjalistycznej odnowy”⁹⁰.

Jednocześnie wzywano, aby zaniechać tworzenia frakcji i zjednoczyć się wokół kierownictwa partii w celu skutecznej walki z przeciwnikiem politycznym, którego nie nazwano, ale można się domyślać, że chodziło głównie o Solidarność. W dalszej części uchwały czytamy: „Wojewódzka konferencja programowo-wyborcza PZPR w Bydgoszczy zwraca się do wszystkich członków i kandydatów partii z gorącym apelem: Towarzysze! Nasza partia znajduje się w trudnej sytuacji. Prowadzi skomplikowaną walkę polityczną o zachowanie swojego rewolucyjnego charakteru, o utrwalenie ustroju socjalistycznego w Polsce, o przewodnią rolę w życiu społeczno-politycznym. Świadomi powagi tej chwili – zewrzyjmy swoje szeregi. Jesteśmy w trakcie wypracowywania programu działania, któremu ostateczny kształt nada IX Zjazd. Program ten będzie wówczas urzeczywistniony, jeśli członkowie partii i organizacje partyjne wywołą aktywność społeczną. Stanowi to warunek opanowania kryzysu i stopniowej poprawy sytuacji gospodarczej i społeczno-politycznej. Zróbmy wszystko, aby przezwyciężyć niewiarę i poczucie niemocy”⁹¹.

Z czasem okazało się, że słowa Iwańcza i Bednarskiego były cyniczną grą na czas. Wydaje się jednak, że szeregowi działacze autentycznie uwierzyli, iż deklarowane zmia-

⁸⁸ *Sprawą najważniejszą – codzienna inicjatywa partii*, „Gazeta Pomorska”, 29 VI 1981.

⁸⁹ *Znać cele – mądrze działać*, „Gazeta Pomorska”, 29 VI 1981; *Delegaci na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR*, „Gazeta Pomorska”, 29 VI 1981.

⁹⁰ *Uchwała konferencji programowo-wyborczej PZPR w Bydgoszczy*, „Gazeta Pomorska”, 30 VI 1981.

⁹¹ *Ibidem*.

ny mają prowadzić do odnowy partii. Powstanie struktur poziomych wyzwoliło wśród członków PZPR skrywane do tej pory nadzieje na niezależność. „Gazeta Pomorska” informowała nawet, że następstwem oczekiwanej liberalizacji polityki będzie wprowadzanie większych swobód również w innych dziedzinach życia, w tym w gospodarce⁹². Najbardziej wymownym świadectwem, jakie wśród członków PZPR panowały nastroje, było powołanie związków zawodowych funkcjonariuszy MO oraz wystąpienie bydgoskich milicjantów z listem otwartym, w którym protestowali przeciwko politycznemu wykorzystywaniu milicji przez partię⁹³. W piśmie tym zapewniali o swojej lojalności wobec PZPR, sprzeciwiali się jedynie instrumentalnemu traktowaniu przez rządzących. Milicjanci reformatorzy z Bydgoszczy pisali m.in.: „Jesteśmy częścią ludu polskiego i chcemy służyć wyłącznie jego interesom. Chcemy służyć partii przewodzącej ludowi w budowie ustroju socjalistycznego, ale nie chcemy służyć osobom czy grupom rządzącym w partii, w imieniu partii, za partię. Podobnie nie chcemy służyć osobom i grupom w różnych organach władzy, jeśli przywłaszczają sobie kompetencje tych organów”⁹⁴.

Odnowa w bydgoskich strukturach partyjnych skończyła się dość szybko. Najwcześniej i chyba najbardziej dotkliwie odczuli to właśnie milicjanci, autorzy listu otwartego z początku czerwca. Jeszcze w tym samym miesiącu spotkały ich szykany ze strony zwierzchników, niektórzy z nich zostali zwolnieni z pracy, a założony przez nich związek zawodowy rozwiązano⁹⁵. Informacje o tych represjach można odnaleźć w prasie wydawanej przez Solidarność, która chętnie relacjonowała tę sprawę⁹⁶. Zmarła również działalność BFP. Ostatnie spotkanie forum odbyło się 29 czerwca 1981 r. w pomieszczeniach Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy. Obradowało wówczas jego prezydium, które dyskutowało o planach związanych ze zbliżającym się nadzwyczajnym zjazdem PZPR.

Bydgoskie Forum Przedjazdowe zakończyło działalność 25 lipca 1981 r., podczas plenum KW PZPR w Bydgoszczy. Spotkanie to poświęcono głównie na omówienie uchwał IX Zjazdu, ale niejako przy okazji dyskutowano również o potrzebie dalszego funkcjonowania takich struktur, jak BFP. Forum skrytykował m.in. Ignacy Iwańcz, który pokrętnie stwierdził, że „BFP nie zgłaszało żadnych działań i podejmuje je wbrew postanowieniom statutu”. Uznano, że skoro IX Zjazd PZPR już się odbył, to nie ma potrzeby utrzymywania struktur, które utworzono w ramach przygotowań do niego. Nie widziano także powodu, aby BFP przekształcić w jakąkolwiek nową komórkę.

⁹² W. Woźniak, *Struktury poziome... w przemyśle*, „Gazeta Pomorska”, 5–7 VI 1981.

⁹³ *Milicjanci zakładają związek zawodowy*, „Dziennik Wieczorny”, 3 VI 1981; *List otwarty funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej z Bydgoszczy do delegatów na XXII Miejską Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR w Bydgoszczy (skrót)*, „Dziennik Wieczorny”, 8 VI 1981; *Nie chcemy być traktowani instrumentalnie – potrzebujemy społecznego poparcia. List otwarty funkcjonariuszy MO w Bydgoszczy*, „Gazeta Pomorska”, 8 VI 1981. Więcej na ten temat zob. P. Rybarczyk, *Bydgoscy funkcjonariusze MO jako grupa dyspozycyjna wobec kryzysu PRL w latach 1980–1981 [w:] Konfrontacje i negocjacje. Wokół konfliktów społeczno-politycznych w PRL z początku lat osiemdziesiątych XX w.*, red. M. Golon, K. Osiński, Bydgoszcz–Gdańsk 2015, s. 333–427.

⁹⁴ *List otwarty funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej...*

⁹⁵ P. Rybarczyk, *Bydgoscy funkcjonariusze MO...*, s. 398–402.

⁹⁶ *Szykany wobec milicjantów*, „Serwis Informacyjny” 1981, nr 51; W.J. Mikusiński, *Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. w garnizonach bydgoskim, toruńskim i włocławskim (obecne woj. kujawsko-pomorskie)*, Warszawa 2013.

W uchwale stwierdzono wręcz: „KW uważa, że Wojewódzka Komisja Przedjazdowa i BFP spełniły swoje zadania i zakończyły swoją działalność”⁹⁷. Oznaczało to odejście od wcześniejszych założeń, gdyż jeszcze w lutym 1981 r. w prasie publikowano następujące deklaracje: „Przewiduje się, że bydgoskie forum będzie kontynuować działalność po IX Zjeździe PZPR”⁹⁸.

Kolejne tygodnie pokazały, że po wspomnianym zjeździe władze przewyciężyły kryzys organizacyjny w PZPR i mogły zrezygnować z udawania, że dążą do odnowy⁹⁹. Zatwierdzono władze partii, więc nie było już potrzeby szukania dla nich poparcia w strukturach. W trakcie obrad domagano się zmian w postępowaniu PZPR oraz czystek personalnych. Przedstawiciele kierownictwa okazywali przy tym zaniepokojenie tym, że 21 proc. delegatów na IX Zjazd należało do nowych związków zawodowych, z czego 405 osób do Solidarności pracowniczej, a dziewięć – do rolniczej¹⁰⁰. Z partii pozbywano się ludzi związanych z Edwardem Gierkiem, wprowadzono wiele nowych osób do KC PZPR, a także zastosowano demokratyczne procedury wyboru I sekretarza KC PZPR, którym ponownie został Stanisław Kania. Powołano również specjalną komisję, która miała ustalić przyczyny panującego w państwie kryzysu.

Nadzwyczajny IX Zjazd i jego postanowienia szeroko komentowano w całym kraju. Lokalne władze PZPR chciały znać nastroje społeczne w regionie, dlatego z dużym zainteresowaniem obserwowały reakcję mieszkańców województwa na przebieg obrad i podjęte decyzje. Zbierano opinie zarówno zwolenników, jak i przeciwników partii. Odnotowano: „działacze Zarządu Regionalnego Solidarności w Bydgoszczy w prowadzonych rozmowach wyrażają pogląd, że referat sprawozdawczy ustępującego KC PZPR został napisany »zgodnie z poleceniami otrzymanymi z ZSRR«, a po zjeździe rozpocznie się nagonka na Solidarność. [...] ściśle kierownictwo bydgoskiej Solidarności w prowadzonych między sobą rozmowach przyjęło wystąpienie I sekretarza KW PZPR w Bydgoszczy w sposób ironiczny, zaznaczając ponadto, że »władze nie są w stanie nic zrobić związkowi«”¹⁰¹. Takie opinie znaleźć można również na łamach prasy związkowej¹⁰².

Komentarze na temat IX Zjazdu PZPR skrupulatnie zbierano, by zyskać obiektywny obraz nastrojów w regionie. W poszczególnych zakładach pracy często prezentowano bardzo skrajne opinie. Twierdzono, iż przebieg obrad świadczy o tym, że partia straciła dominującą pozycję w kraju, a jej miejsce powinna zająć Solidarność. Przewodniczący KZ związku w przedsiębiorstwie „Predom-Romet” zwrócił się do tamtejszego kierownika Wydziału Informacji i Propagandy PZPR z żądaniem, aby zaniechać transmisji przez zakładowy radiowęzeł sprawozdań zjazdowych. Argumentował, że sprzeciwia się

⁹⁷ APBy, KM PZPR, 23, Protokół nr 4/81/II posiedzenia Egzekutywy KM PZPR, 31 VII 1981 r., k. 35–37; Plenum KW PZPR w Bydgoszczy. Decyzje IX Zjazdu muszą być realizowane od zaraz, „Gazeta Pomorska”, 27 VII 1981.

⁹⁸ *Utworzono Bydgoskie Forum Przedjazdowe*, „Gazeta Pomorska”, 6–8 II 1981.

⁹⁹ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Kraków 2014, s. 474.

¹⁰⁰ „Solidarność” na IX Zjeździe, „Serwis Informacyjny” 1981, nr 47; J.R. Sielezin, *Płasczyzna konfrontacji politycznej między „Solidarnością” a władzą w latach 1980–1981*, Wrocław 2005, s. 303–304; A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”...*, s. 200–201; A. Friszke, *Rewolucja Solidarności 1980–1981...*, s. 469–475.

¹⁰¹ AIPN By, 077/490, t. 8, Sprawozdanie kierownika sztabu KW MO w Bydgoszczy dla I sekretarza KW PZPR w Bydgoszczy, 15 VII 1981 r., k. 102.

¹⁰² „Serwis Informacyjny” 1981, nr 52.

temu 90 proc. załogi. Postulował również usunięcie czerwonych flag, którymi w tym czasie udekorowano zakład. Podobne stanowisko zajmowały inne komisje zakładowe Solidarności w regionie, w tym w „Elektromontażu”, Zakładach Celulozy i Papieru w Świeciu, Oddziale Wojewódzkim Narodowego Banku Polskiego¹⁰³.

Radykalizacja postaw

Dane o nastrojach społecznych zbierały dla kierownictwa PZPR tajne służby PRL. Służba Bezpieczeństwa podjęła w tym celu intensywne działania operacyjne, oparte na specjalnie opracowanych planach. Funkcjonariusze SB otrzymali ponadto polecenie, aby neutralizować ewentualne zdarzenia niepożądane. Gdyby podczas zjazdu wystąpiły jakiegokolwiek większe zakłócenia, planowano nawet przeprowadzić prewencyjne aresztowania. Zdobyte informacje przekazywano zaś na bieżąco do Departamentu III „A” MSW oraz do wojewódzkich instancji partyjnych, które wykorzystywały je w codziennych działaniach propagandowych¹⁰⁴.

W dokumencie MSW czytamy: „W okresie poprzedzającym zjazd oraz w trakcie jego trwania aktywne działania operacyjne realizowano w stosunku do dziesięciu figurantów spraw prowadzonych z zagrożenia 10066 oraz figuranta sprawy krypt. »Przesyłka« [chodzi o Wiesława Celewicza – K.O.] i figuranta sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. »Janek« [mowa o Janie Rulewskim – K.O.], prowadzonej z zagrożenia 03007. W stosunku do ostatniego figuranta podjęto jednocześnie kombinacje operacyjne mające na celu skompromitowanie go w otoczeniu i spowodowanie poderwania mu autorytetu wśród osób przynależnych do NSZZ »Solidarność«. W okresie bezpośrednio poprzedzającym IX Zjazd przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze z figurantami trzech spraw oraz podjęto działania w stosunku do czterech innych figurantów pod kątem ewentualnego zastosowania aresztów prewencyjnych na wypadek podejmowania przez nich działań zakłócających przebieg IX Nadzwyczajnego Zjazdu”¹⁰⁵.

Jesienią 1981 r. PZPR zradykalizowała. Po przewycięzeniu zapaści organizacyjnej i programowej partia przeszła do ofensywy, podejmując bardziej zdecydowane kroki wobec przeciwników, głównie Solidarności. Ich zapowiedź widać chociażby w wydanym 11 września 1981 r. przez Egzekutywę KM PZPR w Bydgoszczy oświadczeniu: „Historia jednoznacznie wskazuje, że anarchia żadnemu narodowi, a w szczególności naszemu, nie pomogła rozwiązać rzeczywiście istotnych problemów. Jest naszym partyjnym obowiązkiem wskazać na ogromne zagrożenia, jakie wynikają z takiego rozwoju sytuacji.

¹⁰³ AIPN By, 077/493, Notatka służbowa dotycząca oceny sytuacji operacyjno-politycznej w ochronianych obiektach gospodarki narodowej województwa bydgoskiego w okresie IX Zjazdu PZPR oraz po jego zakończeniu, 23 VII 1981 r., k. 58–59; *ibidem*, Notatka służbowa dotycząca aktualnej sytuacji operacyjno-politycznej w województwie bydgoskim, 26 VIII 1981 r., k. 63; *ibidem*, Sprawozdanie z realizacji planu działań na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa ładu i porządku publicznego w okresie przed i w czasie trwania IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR na terenie województwa bydgoskiego, 4 IX 1981 r., k. 67–69; K. Osiński, *Zarys dziejów NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego...*, s. 76–77.

¹⁰⁴ K. Osiński, *Zarys dziejów NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego...*, s. 76.

¹⁰⁵ AIPN By, 077/493, Sprawozdanie z realizacji planu działań na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa ładu i porządku publicznego w okresie przed i w czasie trwania IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR na terenie województwa bydgoskiego, 4 IX 1981 r., k. 69.

Jest naszym obowiązkiem podjąć zdecydowaną walkę z tymi tendencjami. Apelujemy o to do wszystkich podstawowych organizacji partyjnych, a także do wszystkich tych, dla których drogowskazem działania jest interes narodowy. Zaczniemy walczyć z jałowymi dyskusjami, walczyć z podburzaniem opinii publicznej hasłami ogólnymi, za którymi nie stoi żadna treść, walczyć z nieodpowiedzialnością polityczną, która ani o krok nie porusza do przodu reformy gospodarczej. Najwyższy czas, abyśmy rzeczowo i chłodno ocenili naszą dramatyczną sytuację i rozejrzeli się za programem naprawy. A taki program jest. Pora zacząć wcielać go w życie. Musimy to wygrać w ostrej, bezkompromisowej walce politycznej”¹⁰⁶.

W kolejnych tygodniach realizowano przyjęte założenia. W prasie publikowano alarmistyczne teksty o katastrofalnej sytuacji państwa. Wielokrotnie powtarzano takie słowa, jak „awanturnictwo”, „katastrofa”, „kryzys”, „konflikt”, „konfrontacja”. PZPR przedstawiała siebie jako jedynego gwaranta spokoju w kraju, instytucję mogącą wyprowadzić Polskę z kryzysu gospodarczego. W mediach pojawiały się buńczuczne zapowiedzi, np. członkowie Biura Politycznego KC PZPR deklarowali: „Socjalizmu będziemy bronić tak, jak broni się niepodległości Polski”¹⁰⁷. Z kolei rząd zapowiadał: „Nie ma porozumienia z siłami, które stawiają na konfrontację i podważanie socjalistycznych zasad ustrojowych”¹⁰⁸.

Sformułowania tego typu były czytelnym sygnałem, że czasy dialogu się skończyły, a partia przechodzi do konfrontacji i nie pójdzie na żadne ustępstwa. Solidarność przekonała się o tym w listopadzie 1981 r., kiedy zaczęła się domagać, aby przedstawiciele związku dopuścić do środków masowego przekazu. 13 listopada Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” w Bydgoszcy przyjął nawet uchwałę, zawierającą postulat o przeprowadzenie akcji propagandowej, która zmusiłaby do tego władze. 17 listopada podjęto takie działania, które zresztą były częścią szerszej, ogólnopolskiej kampanii. W jednym z dokumentów wytworzonych przez SB czytamy: „oplakatowano w zasadzie wszystkie ochraniające [przez SB] zakłady pracy (z różnym nasileniem) oraz większość ulic Bydgoszczy i głównych ośrodków miejskich województwa. Specjalne kiluosobowe zespoły malowały wielokrotnie na parkanach, murach, chodnikach i ulicach hasła, żądając dostępu do środków masowego przekazu oraz sugerujące, że telewizja kłamie”¹⁰⁹. Akcja ta była lepiej zorganizowana i bardziej kłopotliwa dla władz niż ogłoszone w sierpniu 1981 r. „dni bez prasy”, których w Bydgoszcy nie zdołano sprawnie przeprowadzić¹¹⁰. Mimo

¹⁰⁶ *W obliczu napięć i konfliktów. Stanowisko Egzekutywy KM PZPR w Bydgoszcy*, „Gazeta Pomorska”, 14 IX 1981.

¹⁰⁷ *Protokół nr 7 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR z 15 września 1981 r.* [w:] *PZPR a Solidarność 1980–1981. Tajne dokumenty Biura Politycznego*, Warszawa 2013, s. 684–703; *Socjalizmu będziemy bronić tak, jak broni się niepodległości Polski. Oświadczenie Biura Politycznego KC PZPR*, „Gazeta Pomorska”, 17 IX 1981.

¹⁰⁸ *Rada Ministrów PRL: Nie ma porozumienia z siłami, które stawiają na konfrontację i podważanie socjalistycznych zasad ustrojowych*, „Gazeta Pomorska”, 18–20 IX 1981.

¹⁰⁹ AIPN By, 077/493, Notatka służbowa dotycząca aktualnej sytuacji operacyjno-politycznej w województwie bydgoskim, 1 XII 1981 r., k. 137–138.

¹¹⁰ K. Osiński, *Zarys dziejów NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego...*, s. 79; „Solidarność” w środkach masowego przekazu, „Gazeta Pomorska”, 14–16 VIII 1981; *Dni bez prasy*, „Gazeta Pomorska”, 21–23 VIII 1981; *Dni bez prasy. Przerywanie obiegu informacji nie służy porozumieniu społecznemu*, „Gazeta Pomorska”, 20 VIII 1981; *Gazeta dotarła do czytelników*, „Gazeta Pomorska”, 20 VIII 1981.

to nie przyniosła oczekiwanego skutku i Solidarności nie udało się uzyskać dostępu do oficjalnych mediów w takim zakresie, jak się tego spodziewano. Aż do wprowadzenia stanu wojennego partia konsekwentnie torpedowała wszystkie kolejne wystąpienia.

Podsumowanie

Biorąc pod uwagę przytoczone fakty, można stwierdzić, że powstanie i działalność NSZZ „Solidarność” istotnie wpłynęły na funkcjonowanie PZPR w województwie bydgoskim. Fala protestów społecznych z lata 1980 r. doprowadziła do stworzenia związku zawodowego, który okazał się alternatywą dla PZPR. Partia cały czas musiała się z tym liczyć. Solidarność miała silny mandat społeczny, masowe poparcie mieszkańców regionu. Należało do niej trzy razy więcej osób niż do PZPR. Ponadto liczebność związku stale rosła, odwrotnie niż w wypadku partii, która w rezultacie przyjęła postawę konfrontacyjną i prowokowała liczne napięcia, mimo że początkowo, w dużej mierze pod wpływem nacisku własnych członków, deklarowano chęć reform i dialogu z przeciwnikami. Odnowa miała polegać na zmianach personalnych (odwołanie ze stanowisk zarówno przedstawicieli partii w terenie, jak i członków poprzedniej ekipy w stolicy województwa, włącznie z wojewodą i I sekretarzem KW PZPR) i prowadzeniu rozmów z Solidarnością. Liczne spotkania były swoistym teatrem, ponieważ władze nie zamierzały realizować postulatów zgłaszanych przez związek. Ustępstwa miały jedynie uspić jego czujność i stanowiły swoistą zasłonę dymną, mającą ukryć przygotowania do wprowadzenia rozwiązań siłowych, co ostatecznie nastąpiło w grudniu 1981 r.

Niewątpliwie duże znaczenie miał kryzys bydgoski z marca 1981 r. Z powodu oburzenia społecznego wywołanego pobiciem kilku działaczy związkowych zaufanie do partii drastycznie spadło, a od PZPR odwróciło się wiele osób dotąd jej przychylnych. W rezultacie w partii powstał ferment organizacyjny i ideowy, o czym świadczy stosunek Komitetu Miejskiego PZPR w Bydgoszczy do wydarzeń marcowych. Ich kolejnym skutkiem było pojawienie się na szczeblu lokalnym grup reformatorskich, które na wzór środowisk związanych ze strukturami poziomymi starały się demokratyzować funkcjonowanie PZPR. W województwie bydgoskim środowisko to skupiło się wokół Bydgoskiego Forum Przedzjazdowego, którego uczestnicy spotykali się, przygotowując do nadzwyczajnego IX Zjazdu PZPR. Pod wpływem jego działalności zapanowała atmosfera, która umożliwiła powstanie związku zawodowego milicjantów, a funkcjonariusze MO skierowali list otwarty, w którym krytykowali wykorzystywanie milicji przez partię. Dokument ten odczytano podczas XXII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KM PZPR, która odbyła się 6 czerwca 1981 r. Było to dla jego autorów o tyle niefortunne, że na tym zjeździe wicepremier Rakowski wygłosił przemówienie, w którym wzywał do konsolidacji szeregów i walki z przeciwnikami partii, również wewnętrznymi. W efekcie związek ten szybko rozwiązano, a niektórzy z autorów listu stracili pracę¹¹¹. Los BFP został rozstrzygnięty po zakończeniu IX Zjazdu PZPR. Stwierdzono wówczas, że forum nie jest już potrzebne, i je zamknięto. Tym samym jasno wskazano, że partia nie jest zainteresowana swoją demokratyzacją, a wszyscy wrogowie jej kierownictwa będą zwalczani.

¹¹¹ P. Rybarczyk, *Bydgoscy funkcjonariusze MO...*, s. 406–408.

Wpływ NSZZ „Solidarność” na funkcjonowanie PZPR w województwie bydgoskim

Po uporaniu się z przeciwnikiem wewnętrznym przyjęto bardziej konfrontacyjną postawę wobec NSZZ Solidarność. Rozpoczęto wymierzone w związek działania propagandowe. W celu jego zwalczania intensywnie wykorzystywano aparat partyjny, podległe mu media oraz tajne służby. Nie mogąc osiągnąć oczekiwanych rezultatów, władze poszły jeszcze dalej i w grudniu 1981 r. wprowadziły przygotowywany od wielu miesięcy stan wojenny.

Słowa kluczowe: komunizm, PRL, Bydgoszcz, konflikt, Solidarność, PZPR, partyjne struktury poziome

Krzysztof Osiński (ur. 1974) – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii. Pracownik naukowy Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Gdańsku, Delegatura w Bydgoszczy. Specjalizuje się w historii najnowszej regionu kujawsko-pomorskiego, w tym szczególnie, dziejach opozycji antykomunistycznej i represjach stanu wojennego. Autor książek: *Walka o Wielką Polskę. Narodowa Demokracja wobec rządów sanacji na terenie województwa pomorskiego w latach 1926–1939* (2008); *Zarys dziejów NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego 1980–1990* (2010); *Internowani w stanie wojennym z województwa bydgoskiego* (2011); *Kryzys bydgoski 1981. Przyczyny, przebieg, konsekwencje*, t. 1–2 (2013 – współautor wraz z Piotrem Rybarczykiem); *Konfrontacje i negocjacje. Wokół konfliktów społeczno-politycznych w PRL z początku lat osiemdziesiątych*, red. M. Golon, K. Osiński (2015 – współredaktor, autor artykułu).

Impact of Independent Self-governing Trade Union “Solidarity” on the functioning of the Polish United Workers’ Party in the Bydgoszcz Voivodship (an outline of the problem)

Until August 1980, the Polish United Workers’ Party had unquestionable power in Poland. The establishment of the trade union “Solidarity” showed an alternative and allowed for a departure from the monopoly this party had on power. On one hand, this situation caused transformations within the Polish United Workers’ Party and the establishment of horizontal structures, beginning a dialogue with the new entity on the social and political scene for show, but at the same time making preparations for a power play in the background. The purpose of this article is to present how mutual relationships between the Polish United Workers’ Party and “Solidarity” in the former Bydgoszcz Voivodship looked. Attempts to break the August 1980 strikes and the introduction to founding committees of new trade unions people from the party who were either to take them over or to bring about their organisational paralysis are described. All of these actions failed because of mass and genuine support for “Solidarity” from society. What is more, PZPR experienced an organisational collapse, which manifested, among others, in a mass departure of members. The situation between both environments was clearly exacerbated as a result of the Bydgoszcz Crisis of March 1981 when “Solidarity” threatened to begin a general strike as a result of police brutality towards their members. The government party reached a settlement with the union

party, thereby avoiding the paralysis of the country, but the results of these events paralysed their structures and prevented them from operating effectively for many months. The crisis in the Party was overcome during the 9th extraordinary convention of PZPR, where it was called on to abandon any factional attitudes and, at the same time, to unite around the Party management to effectively oppose a political opponent who was not named directly (in reference to "Solidarity"). As a result, a few months later the preparations for a long term martial law began; preparations that definitively ended the mutual relationships of PZPR and "Solidarity".

Key words: communism, Polish People's Republic (PRL), Bydgoszcz, conflict, "Solidarity", PZPR, horizontal structures of the Party

Ostatnia próba modernizacji PRL. Rząd Mieczysława F. Rakowskiego (1988–1989)

27 września 1988 r. na stanowisko prezesa Rady Ministrów został powołany Mieczysław F. Rakowski¹. Kilka dni wcześniej do dymisji podał się gabinet Zbigniewa Messnera, który od jesieni 1985 r. próbował przeprowadzić w Polsce reformy gospodarcze. Jego wysiłki zakończyły się klęską, co przypieczętowały strajki majowe i sierpniowe 1988 r. W takiej sytuacji Wojciech Jaruzelski zdecydował się na powołanie nowego gabinetu. Jak miało się okazać, był to ostatni komunistyczny rząd PRL.

Dzieje gabinetu Rakowskiego zasługują na uwagę historyków nie tylko z powodu nieszablonowej postaci premiera. Rząd ten podjął się przeprowadzenia wszechstronnych reform, mających kompleksowo wzmocnić ustrój komunistyczny, czemu zresztą poświęcono już nieco miejsca w literaturze przedmiotu². Miały one dotyczyć przede wszystkim gospodarki, ale pośrednio również systemu sprawowania władzy w kraju. W rezultacie starły się sprzeczne interesy polityczne i ekonomiczne, a w ciągu jedenastu miesięcy istnienia gabinetu Rakowskiego wybuchło wiele gwałtownych i skomplikowanych konfliktów. Rząd skonfrontował się nie tylko z odradzającą się opozycją polityczną, ale również z formalnie prorządowymi związkami zawodowymi i własnym zapleczem politycznym – Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą³.

W niniejszym tekście przedstawię kluczowe problemy związane ze sprawowaniem władzy przez rząd Mieczysława Rakowskiego – tworzenie gabinetu, krzepnięcie jego

¹ Mieczysław F. Rakowski należy do tych stosunkowo nielicznych polityków PRL, którym poświęcono wiele studiów szczegółowych (zob. m.in. J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014, s. 455–519; J. Wegner, *Sternicy. Od Nowotki do Rakowskiego*, Kraków 1997, s. 218–235; P. Wiczorkiewicz, *Jak Rastignac Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej został Balzakiem Polskiej Republiki Ludowej. Przypadek Mieczysława Franciszka Rakowskiego*, „Arcana” 2009, nr 86–87, s. 209–235; A. Powalka, *Mieczysław F. Rakowski: casus partyjnego reformatora*, „Społeczeństwo i Polityka” 2009, nr 3, s. 35–47; M. Przeperski, *Protektorzy i koledzy. Mieczysław F. Rakowski i KC PZPR (1958–1981)* [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2012. Referaty*, red. K. Dworaczek, Ł. Kamiński, Warszawa 2013, s. 80–91; *idem*, *Janczar Gomułki. Pozycja polityczna Mieczysława Rakowskiego w latach 1956–1970, Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 11, Warszawa 2013, s. 209–233; *idem*, *Mieczysław Rakowski i opozycja przed Sierpniem 1980 r., Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 12, Warszawa 2014, s. 247–275).

² Podstawowymi pozycjami na temat dziejów politycznych ostatnich lat PRL, w których analizie poddano również działalność rządu Rakowskiego, są książki Antoniego Dudka (A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, wyd. 2, Kraków 2014), Pawła Kowala (P. Kowal, *Koniec systemu władzy. Polityka ekipy gen. Jaruzelskiego 1986–1989*, Warszawa 2012) oraz Jana Skórzyńskiego (J. Skórzyński, *Rewolucja Okrągłego Stołu*, Kraków 2009).

³ Zob. T. Kisielewski, *Partii portret własny. Polityka i świadomość PZPR – studium upadku*, Warszawa 2011.

koncepcji reform politycznych i gospodarczych, a następnie przebieg konfliktów między rządem a związkami zawodowymi i PZPR. Te procesy były konsekwencją modernizacji struktur posttotalitarnej dyktatury komunistycznej. We wszystkich europejskich krajach obozu radzieckiego, włącznie z samym ZSRR, próby reform zakończyły się klęską. Dlaczego podobnie zakończyły się one nad Wisłą?

Geneza rządu

W 1988 r. Mieczysław Rakowski był już dobrze znanym i doświadczonym politykiem. W latach 1958–1982 sprawował funkcję redaktora naczelnego tygodnika „Polityka”, dzięki czemu w wielu kręgach zyskał sobie miano partyjnego liberała. Chociaż już od lat sześćdziesiątych znajdował się blisko centrum decyzyjnego, przez długi czas nie mógł się przebić do politycznej pierwszej ligi. Dlatego na szczytach władzy pojawił się późno, bo dopiero w lutym 1981 r., gdy został wicepremierem w rządzie utworzonym przez Wojciecha Jaruzelskiego. Odegrał ważną rolę w politycznych wydarzeniach lat 1981–1982. Dał się wówczas poznać jako trudny – i bardzo impulsywny – negocjator w okresie działania legalnej Solidarności, a po wprowadzeniu stanu wojennego jako jego obrońca i jeden z tych, którzy kierowali propagandą⁴. Z czasem stracił na znaczeniu politycznym. W 1983 r. wziął udział w spotkaniu z robotnikami w Stoczni Gdańskiej, które utrwaliło jego wizerunek zaprzysięgłego wroga Solidarności. Ten paradoks dobrze oddaje specyfikę postaci Rakowskiego: przez część Polaków uważany za liberała, przez innych oceniany jako zły duch Jaruzelskiego. Nie było drugiego takiego polityka. Na dodatek od zawsze miał złe notowania w Moskwie, co stało się przyczyną odsunięcia go na boczny tor. W 1985 r. Rakowski zajął drugorzędne stanowisko wicemarszałka sejmu i przewodniczącego Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie PRL.

W połowie grudnia 1987 r. Rakowski dość niespodziewanie wrócił do najwyższego kierownictwa⁵. Przedstawiając jego kandydaturę, Jaruzelski wskazał, że może „wnieść wiele nowego do pracy Biura Politycznego, odegrać znaczną rolę w sferze kontaktów, wystąpień itd.”⁶ Decydujące znaczenie dla tak nagłego awansu miała klęska referendum w sprawie drugiego etapu reformy gospodarczej z 29 listopada 1987 r. Niezbędne okazało się przegrupowanie sił – zarówno w 1981 r., jak i w 1987 r. Rakowski w pewnym sensie miał ratować sytuację⁷, symbolizować otwarcie się kierownictwa politycznego na środowiska bardziej liberalne. Z jednej strony pozwalało to liczyć na wzmocnienie legitymacji władzy w sprawach wewnętrznych, a z drugiej dawało szansę na ocieplenie stosunków z Zachodem⁸.

⁴ J. Olszek, „Nieliczni ekstremiści”. *Podziemna Solidarność w propagandzie stanu wojennego*, Gdańsk 2010, s. 26.

⁵ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*, t. 10: 1987–1990, Warszawa 2005, s. 127.

⁶ AAN, KC PZPR, V/373, Protokół posiedzenia Biura Politycznego w dniu 15 XII 1987 r., godz. 9.00, przed II częścią VI Plenum KC PZPR, k. 30.

⁷ W 1987 r. szerokim echem odbił się przygotowany dla Wojciecha Jaruzelskiego memoriał Rakowskiego, w którym przedstawił on wizję niezbędnych, według niego, zmian (AIPN, 01305/776, M.F. Rakowski, *Uwagi dotyczące niektórych aspektów politycznej i gospodarczej sytuacji PRL w drugiej połowie lat osiemdziesiątych*). Zob. P. Kowal, *Koniec systemu władzy...*, s. 76 i n.

⁸ AIPN, 1585/16082, Informacja dzienna, 17 XII 1987 r., k. 101.

Pogarszanie się sytuacji gospodarczej wzmocniało polityczną pozycję Rakowskiego⁹. Messnerowi nie powiodła się wprowadzona 1 lutego 1988 r. tzw. operacja cenowo-dochodowa, która polegała głównie na dużych podwyżkach cen, przy jedynie częściowych rekompensatach¹⁰. Pełzające strajki z lutego i marca 1988 r. wymusiły na kierownictwach wielu zakładów zgodę na wypłacenie rekompensat wyższych od planowanych¹¹, co podważyło sens całej operacji i dało impuls do skokowego wzrostu inflacji. Za kulisami Rakowski należał do najbardziej czynnych krytyków rządu. „Nic nie da się zrobić żabimi skokami”¹² – mówił Jaruzelskiemu, krytykując niezdecydowanie i zachowawczość Messnera.

Gdy w maju 1988 r. wybuchła fala strajków w strategicznie ważnych zakładach, Rakowski oficjalnie zajął twarde stanowisko: „Nie widzę dziś możliwości dialogu z tymi, którzy proponują Polsce chaos i powrót do kolejnej fazy samozniszczenia”¹³. Odnosiło się to przede wszystkim do – z początku nieśmiało wyrażanych – politycznych żądań ponownej legalizacji Solidarności¹⁴. Choć strajki zakończyły się w pierwszej połowie maja, nie ulegało wątpliwości, że opozycja wraca do politycznej gry, co jeszcze bardziej komplikowało sytuację władz. Próba wyjścia z trudnej sytuacji było przyjęcie ustawy o specjalnych pełnomocnictwach dla rządu, przedstawianej jako impuls, który zdecydowanie przyspieszy reformy¹⁵. Gabinet Messnera szybko przystąpił do jej realizacji¹⁶. Wszystko to działo się jednak zbyt późno i w niesprzyjających okolicznościach. Rząd nie cieszył się dostatecznym zaufaniem Polaków, a nastroje były fatalne z powodu nasilającej się inflacji.

Wszystko to sprawiło, że w połowie sierpnia 1988 r. wybuchła kolejna fala protestów. Wieczorem 15 sierpnia 1988 r. zastrajkowała kopalnia „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu-Zdroju – domagano się nie tylko podniesienia zarobków, ale też reaktywowania Solidarności i zmian w Konstytucji PRL¹⁷. Tym śladem poszło wiele innych zakładów. W elicie władzy zapanowała spora nerwowość. 19 sierpnia 1988 r. na posiedzeniu rządu premier Messner – podkreślając, że z punktu widzenia prawa strajki są nielegalne – domagał się złamania ich siłą¹⁸. Tymczasem wiceszef MSW Henryk Dankowski informował, że wariant siłowy jest co prawda przygotowywany,

⁹ M.F. Rakowski, *Zanim stanę przed trybunałem. Z Mieczysławem Rakowskim rozmawia Dariusz Szymczycha*, Warszawa [1992], s. 108–109.

¹⁰ D.T. Grala, *Reformy gospodarcze w PRL (1982–1989). Próba uratowania socjalizmu*, Warszawa 2005, s. 314–316. Charakterystyczne, że w związku z wysokością rekompensat ustaloną pod naciskiem OPZZ w styczniu 1988 r. pod znakiem zapytania stanął sens całej operacji jeszcze przed jej rozpoczęciem (W. Baka, *Zmagania o reformę. Z dziennika politycznego 1980–1990*, Warszawa 2007 s. 157).

¹¹ Zob. AIPN, 1585/16087, Informacja dzienna, 4 II 1988 r., k. 67 i n.; AIPN, 1585/16088, Informacja dzienna, 11 II 1988 r., k. 2–4.

¹² M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 10, s. 186.

¹³ *Od reformy gospodarczej i demokratyzacji naszego systemu nie odstępimy*, „Trybuna Ludu”, 7 V 1988.

¹⁴ T. Tabako, *Strajk '88*, Warszawa 1988, s. 82 i n.

¹⁵ *Rada Ministrów otrzymała nadzwyczajne uprawnienia dla przyspieszenia reform*, „Trybuna Ludu”, 12 V 1988.

¹⁶ Między innymi ARM KPRM, 2928/14, Stenogram posiedzenia Rady Ministrów, 23 V 1988 r., k. 4–11; ARM KPRM, 2928/14, Uchwała nr 83/99 RM, 23 V 1988 r., k. 46.

¹⁷ AIPN, 1585/16106, Informacja dzienna, 16 VIII 1988 r., k. 66.

¹⁸ ARM KPRM, 2928/22, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów, 19 VIII 1988 r., k. 9.

ale należy dążyć przede wszystkim do rozwiązań politycznych¹⁹. Atmosfera obrad była napięta, a winy szukano głównie u inspiratorów strajków, czyli solidarnościowej opozycji, którą minister Jerzy Józwiak oskarżał o dodatkowe osłabianie „ledwo dyszącej gospodarki”²⁰.

„Czym to się skończy? Na pewno zmianą rządu”²¹ – zapisał w dzienniku Mieczysław Rakowski 22 sierpnia 1988 r. Już 20 sierpnia publicznie swoje *votum* nieufności wobec gabinetu Messnera w imieniu oficjalnych związków zawodowych zgłosił Alfred Miodowicz, jednocześnie członek Biura Politycznego²². Całą litanię zarzutów powtórzył raz jeszcze na VIII Plenum KC PZPR, pointując: „Ludzie domagają się odpowiedzialności personalnej”²³. Gdy popularność władz spadła do zera, należało znaleźć kozła ofiarnego. Został nim rząd. Łatwo można było wskazać, że nie potrafił wykorzystać szerokich uprawnień uzyskanych w maju²⁴ – argument, że trzy miesiące to o wiele za mało, by przebudować gospodarkę, przemilczano.

31 sierpnia 1988 r. Czesław Kiszczak spotkał się z Lechem Wałęsą. Podniesiono też płace, co trochę uspokoiło nastroje, choć strajki nie wygasły w pełni. W tle trwały przygotowania do wymiany premiera. Rozważano kandydaturę sekretarza KC ds. ekonomicznych Władysława Baki, z którym Jaruzelski miał rozmawiać na ten temat jeszcze w połowie sierpnia²⁵. Innym kandydatem ze szczytów władzy był Kazimierz Barcikowski²⁶. Oprócz tego brano pod uwagę tak różnych polityków, jak sekretarz KC ds. rolnych Zbigniew Michałek, bliski opozycji ekonomista Witold Trzeciakowski, wiceszef ZSL Bogdan Królewski czy generałowie Czesław Kiszczak i Michał Janiszewski²⁷. Wybór ostatecznie padł na Rakowskiego. Dlaczego?

Przede wszystkim Mieczysław Rakowski bardzo różnił się od Zbigniewa Messnera pod względem mentalnym. Ten ostatni, wybitny księgowy, był zwolennikiem działań metodycznych i precyzyjnych, nie miał jednak charyzmy lidera. Takiej silnej osobowości, przywódcy pełnego wiary we własne siły, pogrążone w marazmie kierownictwo PRL bardzo potrzebowało. Co więcej, uważano, że Rakowski jest ceniony na Zachodzie, a to mogło poprawić międzynarodowe notowania ekipy Jaruzelskiego. W kraju natomiast – w tym także w aparacie partyjnym – miał opinię liberała, a jednocześnie przeciwnika Solidarności. W opinii na temat Rakowskiego przygotowanej dla Wojciecha Jaruzelskiego Wiesław Górnicki stwierdził, że jego powołanie spowoduje „zamieszanie w krajowych środowiskach opozycyjnych. Część intelektualistów uzna nominację za poważny krok naprzód, natomiast środowiska ekstremalne popadną we frustrację, ponieważ znają dobrze kandydata z roku

¹⁹ *Ibidem*, k. 6–7.

²⁰ *Ibidem*, k. 20.

²¹ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 10, s. 220.

²² *Oświadczenie KW OPZZ*, „Trybuna Ludu”, 22 VIII 1988.

²³ AAN, KC PZPR, III/187, Stenogram VIII Plenum KC PZPR, 27–28 VIII 1988 r., k. 188.

²⁴ Warto dodać, że niektórzy członkowie rządu wzbraniali się przed uchwaleniem szczególnych pełnomocnictw, obawiając się, że zostaną one wykorzystane przeciwko rządowi (M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 10, s. 184).

²⁵ W. Baka, *Zmagania o reformę...*, s. 183.

²⁶ K. Barcikowski, *U szczytów władzy*, Warszawa 1998, s. 471.

²⁷ A. Garlicki, *Karuzela. Rzecz o Okrągłym Stole*, Warszawa 2003, s. 116.

Ostatnia próba modernizacji PRL. Rząd Mieczysława F. Rakowskiego (1988–1989)

1981²⁸. Innym atutem Rakowskiego było wyraźne poparcie Alfreda Miodowicza²⁹. Pozwalało to mieć nadzieję, że OPZZ znacznie ograniczy swoje żądania płacowe, osłabiające gospodarkę. Te argumenty przeważały nad wątpliwościami.

Formowanie rządu

Przedstawiając w sejmie kandydaturę Rakowskiego, Wojciech Jaruzelski stwierdził, że PZPR „nie może wystawiać rządowi swego rodzaju politycznej »polis ubezpieczeniowej«, a jednocześnie może „domagać się od swoich desygnowanych do rządu członków zgodności ich działań z interesami swej podstawowej bazy społecznej”³⁰. Te retoryczne figury oznaczały rozpoczęcie eksperymentu w zakresie ustrojowej pozycji rządu. Bardziej otwarcie formułował to rzecznik rządu Jerzy Urban. Na konferencji prasowej 11 października 1988 r. na pytanie o to, czy rząd Rakowskiego „będzie dążył do większej samodzielności i niezależności od ośrodków politycznych”, odpowiedział m.in. że „partia rozwija zasadę odrębności prawnie określonego zakresu kompetencji struktur państwowych i ich samodzielnego działania”³¹. Na pierwszym posiedzeniu nowego rządu sam Jaruzelski precyzował, że PZPR nie będzie firmować konkretnych decyzji rządu, ale raczej wspierać generalne, strategiczne kierunki działania³².

Badacze zgadzają się co do tego, że rząd Mieczysława Rakowskiego był autorski i cieszył się większą niezależnością od ścisłego kierownictwa niż wcześniejsze gabinety. Zbigniew Messner w sejmowym przemówieniu, w którym zgłosił dymisję, stwierdził, że „każdy rząd powinien znać granice swej swobody działania i swej odpowiedzialności. Dotąd – takiego precyzyjnego rozdziału kompetencji nie było”³³. Z tymi zastrzeżeniami zgadzał się m.in. Władysław Baka³⁴. Gabinet Rakowskiego miał funkcjonować inaczej i być zdecydowanie bardziej samodzielny. Po latach potwierdzali to także członkowie ekipy Jaruzelskiego. Kazimierz Barcikowski wyraził w swoich wspomnieniach opinię, że „Biuro Polityczne nie miało żadnego wpływu na skład tej Rady Ministrów”³⁵. O tym, że Rakowski zastrzegł sobie szeroką autonomię, mówił też Jerzy Urban³⁶. Sam Rakowski już jesienią 1988 r. prezentował swój gabinet jako samodzielny³⁷.

²⁸ P. Dybicz, *Wady i zalety Rakowskiego*, „Przegląd” 2015, nr 1, <http://www.tygodnikprzeglad.pl/wady-zalety-rakowskiego> (dostęp 10 VII 2015).

²⁹ Relacja Wojciecha Jaruzelskiego, 24 IX 2009 r., zbiory Pawła Kowala. Autor wyraża ogromną wdzięczność dr. Pawłowi Kowalowi za udostępnienie relacji ze swoich zbiorów.

³⁰ *Przemówienie przewodniczącego Rady Państwa*, „Trybuna Ludu”, 28 IX 1988.

³¹ AAN, URM-KT, SZO nr 222/273, Konferencja prasowa Jerzego Urbana, 11 X 1988 r., k. 5.

³² ARM KPRM, 2928/31, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Wojciecha Jaruzelskiego, 17 X 1988 r., k. 19.

³³ *Rząd bez obciążeń, z kredytem zaufania – gwarantem przemian. Wystąpienie Zbigniewa Messnera*, „Trybuna Ludu”, 20 IX 1988.

³⁴ W. Baka, *Zmagania o reformę...*, s. 195.

³⁵ K. Barcikowski, *U szczytów władzy...*, s. 470.

³⁶ Relacja Jerzego Urbana, 18 III 2015 r., zbiory autora.

³⁷ ARM KPRM, 2928/31, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Mieczysława F. Rakowskiego, 17 X 1988 r., k. 22.

W jakim stopniu Rakowski był faktycznie niezależny? Swoje kolejne kroki – w tym personalne, dotyczące składu rządu – ściśle uzgadniał z Wojciechem Jaruzelskim³⁸. Oznaczało to, że mógł się poruszać jedynie w granicach zakreślonych polityczną wizją I sekretarza KC. Poza dyskusją pozostawała obsada resortów siłowych. Na czele MSW miał pozostać gen. Czesław Kiszczak, a MON nadal miał kierować gen. Florian Siwicki. Podobnie nie wchodziła w grę zmiana szefa MSZ, którym od czerwca 1988 r. był Tadeusz Olechowski. Rakowski mógł natomiast swobodnie obsadzić resorty gospodarcze, co oznaczało naśladowanie rozwiązań radzieckich. Władysław Baka, zdając relację ze swojej wizyty w Moskwie, na posiedzeniu Biura Politycznego powiedział, że w ZSRR „funkcje ekonomiczne należeć będą [...] do kompetencji rządu”³⁹. Podobne słowa usłyszał w Moskwie także czechosłowacki premier Ladislav Adamec⁴⁰.

W gabinecie Messnera twarzą reform gospodarczych był bezpartyjny wicepremier Zdzisław Sadowski. Jaruzelski⁴¹ i Barcikowski⁴² zachęcali Rakowskiego, aby pozostawić go w Radzie Ministrów, ale premier nie dał się przekonać. Sadowskiego uważał najpewniej za członka starej ekipy, mentalnie zbyt podobnego do Messnera. Potrzebował kogoś młodszego, o innym temperamencie, „niezużytego politycznie”. W rezultacie wicepremierem nadzorującym gospodarkę (oraz szefem nowo utworzonego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów) został Ireneusz Sekuła, do niedawna minister pracy i polityki socjalnej. Drugim silnym człowiekiem gabinetu był Aleksander Kwaśniewski, wschodząca gwiazda polskiej polityki, ze stażem dziennikarskim i rządowym (jako minister sportu w rządzie Messnera). Został ministrem bez teki koordynującym działalność Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów, członkiem Prezydium Rządu, zajmując tym samym pozycję nieformalnego wicepremiera⁴³. Obydwa komitety stanowiły coś w rodzaju specjalistycznych sztabów⁴⁴. KERM miał zarządzać gospodarką, a KSPRM polityką społeczną oraz propagandą⁴⁵.

Największą medialną gwiazdą nowego rządu miał się stać minister przemysłu Mieczysław Wilczek. Tego prywatnego przedsiębiorcę kreowano – nie bez pewnych podstaw – na peerelowskiego człowieka sukcesu. Symboliczne znaczenie jego kandydatury było trudne do przecenienia. W Dzienniku Telewizyjnym Wilczek prezentował się milionom Polaków jako zwolennik „reprzywatyzacji małych, niewydolnie pracujących firm państwowych”⁴⁶, co zdecydowanie wychodziło poza dotychczasową sztampę pre-

³⁸ Relacja Wojciecha Jaruzelskiego, 24 IX 2009 r., zbiory Pawła Kowala.

³⁹ AAN, KC PZPR, V/431, Informacja z pobytu w ZSRR członka BP, sekretarza KC PZPR, tow. W. Baki, 26 IX 1988 r., k. 159–160.

⁴⁰ ARM KPRM, 2928/33, Notatka na temat roboczej wizyty premiera Rządu CSRS – L. Adamca – w Moskwie (31 X–1 XI 1988 r.), 16 XI 1988 r., k. 384–385.

⁴¹ Relacja Wojciecha Jaruzelskiego, 24 IX 2009 r., zbiory Pawła Kowala.

⁴² K. Barcikowski, *U szczytów władzy...*, s. 470.

⁴³ ARM KPRM, 2928/31, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Mieczysława F. Rakowskiego, 17 X 1988 r., k. 30.

⁴⁴ ARM KPRM, 2246/1, Protokół ustaleń nr 1/88 posiedzenia Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, 17 X 1988 r., k. 1.

⁴⁵ ARM KPRM, 2928/31, Uchwała nr 178 Rady Ministrów, 17 X 1988 r., k. 81–85; ARM KPRM, 2928/31, Uchwała nr 179 Rady Ministrów, 17 X 1988 r., k. 86–90.

⁴⁶ Dziennik Telewizyjny, 13 X 1988 r., <https://www.youtube.com/watch?v=psKjBim91D4> (dostęp 15 VI 2015).

zentowaną tak w mediach, jak i w rządzie. Można zresztą sądzić, że to właśnie niekonwencjonalne poglądy spowodowały, że najpierw stał się jednym z najlepiej ocenianych ministrów⁴⁷, a w listopadzie 1988 r. wręcz najpopularniejszym polskim politykiem⁴⁸.

Działaniami propagandowymi starano się stworzyć wrażenie, że głównymi kryteriami przy doborze członków rządu Rakowskiego były doświadczenie i profesjonalizm⁴⁹, takie opinie do dziś zresztą pojawiają się w literaturze⁵⁰. Rzeczywistość wyglądała jednak inaczej. Decydujące znaczenie miały przede wszystkim więzy towarzyskie oraz protekcja. Choć trudno uznać to zjawisko za wyjątkowe, to jednak warto je uwypuklić. Oto bowiem Rakowski próbował złamać nomenklaturowy monopol aparatu partyjnego, tworząc własną koterię. Pokazuje to, że mechanizmy modernizacji proponowanej przez premiera były głęboko anachroniczne i stanowiły raczej wynik wieloletniej tradycji niż propozycję nowego rozwiązania. Taką próbę podjął dopiero rok później Tadeusz Mazowiecki, w zgoła innych warunkach powierzając kwestie gospodarcze Leszkowi Balcerowiczowi, za które u Rakowskiego miał odpowiadać Sekuła. Kompetencje ekonomiczne tego ostatniego były dość wątpliwe⁵¹, a do rządu wszedł głównie dzięki poparciu Jerzego Urbana⁵². Z kolei dla kandydatury Wilczka ważne było nie tylko to, że od kilku lat wchodził w skład kierowanej przez Rakowskiego Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie PRL⁵³, ale też bliska znajomość z nowym premierem i Urbanem⁵⁴. Charakterystyczny dla doboru członków nowego gabinetu wydaje się również *casus* Andrzeja Wróblewskiego, którego na stanowisko ministra finansów polecił prof. Stanisław Rączkowski. Rakowski stwierdził po prostu, że interesuje go „ktoś około czterdziestki, z doświadczeniem, no i zdolny”⁵⁵. Na podobnej zasadzie za pięć dwunasta resort zdrowia objęła Izabela Płaneta-Małecka, wskazana przez Michała Janiszewskiego⁵⁶.

Usiłowano stworzyć wrażenie, że wokół gabinetu Rakowskiego powstaje szerokie porozumienie polityczne, co wiązało się z partnerskim potraktowaniem stronnictw sojuszniczych. Po raz pierwszy od 1954 r. na czele ministerstwa rolnictwa miał stanąć przedstawiciel Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego – Kazimierz Olesiak. Drugim przedstawicielem ZSL w rządzie został Józef Kozioł – minister ochrony środowiska, wicepremier w rządzie Messnera. Ukłonem w stronę Stronnictwa Demokratycznego było zaakceptowanie bez zastrzeżeń zgłoszonych przez nie kandydatów – ministra sprawiedliwości Łukasza Balcera i ministra rynku wewnętrznego Marcina Nurowskiego⁵⁷. Z jednej strony te działania miały wzmocnić poparcie dla rządu ze strony obu koalicyjnych ugrupowań, a z drugiej doprowadzić do zwarcia szeregów całego

⁴⁷ Ośrodek Informacji CBOS, *Opinie o nowym rządzie (wyniki zwiadu badawczego)*, październik 1988 r., s. 7.

⁴⁸ Ośrodek Informacji CBOS, *Opinie o rządzie Mieczysława Rakowskiego*, grudzień 1988 r., s. 4.

⁴⁹ AIPN, 1585/16111, Informacja dzienna, 4 X 1988 r., k. 34.

⁵⁰ P. Tanewski, *Polska myśl ekonomiczna w latach 1956–1989 wobec zagadnienia przemian systemowych w gospodarce PRL*, Warszawa 2014, s. 305.

⁵¹ A. Garlicki, *Rycerze Okrągłego Stołu*, Warszawa 2004, s. 209–210.

⁵² M. Stremecka, *Jerzy Urban*, Warszawa 2014, s. 248.

⁵³ AAN, KC PZPR, V/431, Opinia partyjna nt. Mieczysława Wilczka, 11 X 1988 r., k. 59.

⁵⁴ Relacja Jerzego Urbana, 18 III 2015 r., zbiory autora.

⁵⁵ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 10, s. 250.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 255.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 254.

obozu władzy w obliczu coraz silniejszych dążeń do niezależności tak ze strony SD, jak i ZSL⁵⁸.

Jedną z najważniejszych inicjatyw Rakowskiego była próba włączenia do rządu reprezentantów tzw. konstruktywnej opozycji – chodziło o działaczy bliskich Kościółowi, ale z politycznego drugiego szeregu⁵⁹. Premier zaproponował wejście do Rady Ministrów Aleksandrowi Paszyńskiemu, Julianowi Auleytnerowi, Witoldowi Trzeciakowskiemu oraz Andrzejowi Micewskiemu. Na podstawie materiałów Wiesława Górnickiego Paweł Kowal odnotował, że na pierwszą propozycję – skierowaną do Paszyńskiego – Rakowski miał uzyskać odpowiedź odmowną jeszcze przed 27 września, gdy został oficjalnie desygnowany na premiera⁶⁰. Wydaje się jednak, że niepewność dotycząca wejścia opozycji do rządu trwała dłużej. Początkowo Biuro Polityczne planowało powołać rząd Rakowskiego już na posiedzeniu sejmu 4–5 października 1988 r.⁶¹, ale konsultacje się przedłużały. O udziale reprezentantów konstruktywnej opozycji Rakowski miał również rozmawiać z prymasem Józefem Glempem 4 października 1988 r.⁶²

Jeżeli na ich decyzję czekano tak długo, to znaczy, że przyszły premier rzeczywiście liczył na to, iż opozycjoniści znajdą się w jego gabinecie. Byłby to spory sukces oraz dowód politycznego nowego otwarcia i lepszej jakości rządzenia. Rakowski przecenił jednak znaczenie swojego pomysłu. Kandydaci, którym zaproponował udział w rządzie, postanowili – w uzgodnieniu z abp. Bronisławem Dąbrowskim – że decyzję podejmą solidarnie⁶³. Ostatecznie wszyscy odmówili, co Rakowski uznał za osobistą obrazę⁶⁴. Mimo to w *exposé* wygłoszonym 13 października 1988 r., komentując odmowę przedstawicieli opozycji, powiedział: „wszystkie proponowane stanowiska zachowują nieobszadzone. Drzwi pozostają otwarte”⁶⁵.

Ostatecznie rząd w październiku 1988 r. liczył 25 członków, z czego aż trzynastu pełniło funkcje ministerialne w poprzednim gabinecie (Sekuła, Olechowski, Kiszczak, Siwicki, Kwaśniewski, Nurowski, Janusz Kamiński, Bogumił Ferencztajn, Aleksander Krawczuk, Władysław Loranc, Koziół, Janiszewski i Stanisław Długosz), a czterech było podsekretarzami stanu w ministerstwach (Wróblewski, Dominik Jastrzębski, Balcer, Jerzy Szreter).

Pierwsze dni

Tworzenie rządu Mieczysława Rakowskiego odbywało się w wyjątkowej sytuacji politycznej. Trwały przygotowania do Okrągłego Stołu. Strajki sierpniowe świadczyły o rosnącej niechęci Polaków do ekipy Jaruzelskiego, dlatego rząd Rakowskiego miał być

⁵⁸ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 155–156.

⁵⁹ J. Skórzyński, *Rewolucja Okrągłego Stołu...*, s. 173.

⁶⁰ P. Kowal, *Koniec systemu władzy...*, s. 420.

⁶¹ AAN, KC PZPR, V/430, Notatka w sprawie 39. posiedzenia Sejmu PRL, 23 IX 1988 r., k. 22.

⁶² M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 10, s. 249–250.

⁶³ P. Kowal, *Koniec systemu władzy...*, s. 425.

⁶⁴ Relacja Juliana Auleytnera, 3 X 2009 r., zbiory Pawła Kowala; M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 10, s. 255.

⁶⁵ *Oświadczenie premiera Mieczysława F. Rakowskiego*, „Trybuna Ludu”, 14 X 1988.

jej atutem, sam Jaruzelski mówił wręcz o ostatniej desce ratunku⁶⁶. Charakterystyczne, że obóz władzy zdawał się przypisywać rządowi Rakowskiego znacznie większą rolę niż opozycja. Upatrywano w nim reprezentanta nurtu liberalnego i technokratycznego, nastawionego przede wszystkim na gruntowne przemiany ekonomiczne o charakterze prorynkowym⁶⁷. Strona solidarnościowa uważała natomiast gabinet Rakowskiego za przejściowy, a w nowym premierze widziała przede wszystkim wroga Solidarności. Powołanie tego rządu przed rozpoczęciem rozmów Okrągłego Stołu interpretowano dwojako – albo jako próbę zmarginalizowania go dzięki wzmocnieniu władzy przy jednoczesnym symbolicznym poszerzeniu bazy społecznej o czterech umiarkowanych przedstawicieli opozycji, albo jako próbę komunistów, aby uzyskać lepszą pozycję przed zbliżającymi się negocjacjami. W historiografii częściej występuje ten pierwszy pogląd⁶⁸.

Program nowego rządu był mglisty. Charakterystyczny za to okazał się styl działania, premier i jego ministrowie potrafili dać w mediach *show*. „Polaków mniej interesuje Okrągły Stół, a bardziej suto zastawiony stół”⁶⁹ – powiedział Rakowski na konferencji prasowej krótko po sformowaniu gabinetu. Słowa te zapamiętano przede wszystkim jako sprzeciw wobec idei Okrągłego Stołu, ale wydaje się, że ich znaczenie było inne. Rakowski, od wielu lat czekający na szansę, aby zrealizować swoje koncepcje, chciał samodzielnie kreować ważne wydarzenia polityczne. Liczył na to, że wykorzysta swoje pięć minut. Ponieważ premierowi odmówiono pierwszoplanowej roli w przygotowaniach do Okrągłego Stołu, skupił się na tym, na co miał wpływ – ekonomicznej modernizacji systemu. Działal spektakularnie, ale bez szerszego planu, podobnie jak w roku 1981⁷⁰.

Styl rządu Rakowskiego rzeczywiście odróżniał go od poprzedników. W pierwszych dniach po inauguracji niezwykłą karierę robiło hasło o stawianiu rzeczywistości „z głowy na nogi”. Kluczowe miało być znoszenie barier ograniczających indywidualną inicjatywę, przede wszystkim gospodarczą, co znalazło odbicie nie tylko w mediach, ale i w wewnętrznej organizacji gabinetu. W *exposé*, stanowiącym polityczne *credo* nowego rządu, za priorytety uznano rolnictwo i gospodarkę żywnościową, budownictwo mieszkaniowe oraz ochronę środowiska⁷¹. Na pierwszym posiedzeniu Rady Ministrów, 17 października 1988 r., premier podkreślał, że oczekuje zespołowego wysiłku wszystkich ministrów, a za najważniejsze uznał konsekwentną restrukturyzację gospodarki i uzyskanie równowagi rynkowej⁷². Kilka godzin później na posiedzeniu KERM Ireneusz Sekuła wskazywał, że szczególnie istotne jest tworzenie stabilnych warunków do funkcjonowania podmiotów gospodarczych⁷³.

⁶⁶ M.F. Rakowski, *Jak to się stało*, Warszawa 1991, s. 119.

⁶⁷ AIPN, 0296/238/8, Refleksje, opinie, wypowiedzi na temat powołania Mieczysława F. Rakowskiego na stanowisko premiera PRL, k. 1–12.

⁶⁸ A. Friszke, *Droga do Okrągłego Stołu*, „Więź” 2000, nr 4, s. 70; Ł. Kamiński, *Władza wobec opozycji 1976–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2, s. 31–32.

⁶⁹ *Konferencja prasowa Mieczysława F. Rakowskiego*, „Trybuna Ludu”, 17 X 1988.

⁷⁰ Relacja Stanisława Cioska, 23 VI 2015 r., zbiory autora.

⁷¹ *Oświadczenie premiera Mieczysława F. Rakowskiego*, „Trybuna Ludu”, 14 X 1988.

⁷² ARM KPRM, 2928/31, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Mieczysława F. Rakowskiego, 17 X 1988 r., k. 2, 6.

⁷³ ARM KPRM, 2246/1, Protokół ustaleń nr 1/88 posiedzenia Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, 17 X 1988 r., k. 2.

Rakowski liczył, że rząd będzie zajmował się kwestiami strategicznymi, a za działania operatywne mieli odpowiadać ministrowie. W związku z tym zakładał wyraźne poszerzenie ich samodzielności – nie tylko w zakresie podejmowanych decyzji, lecz także np. realizacji budżetu⁷⁴. Jego podejście wyrażało się m.in. w niechęci do opiniowania kandydatów na wiceministrów⁷⁵. Tymczasem znaczenie zmian kadrowych w administracji rządowej było bardzo duże, o czym świadczyła decyzja rządu, aby wyraźnie zredukować zatrudnienie⁷⁶. Podkreślał to Wojciech Jaruzelski, zachęcając do głębokiego – choć nieformalnego – przeglądu kadr i pozostawienia jedynie osób przekonanych do reform⁷⁷.

Chociaż na posiedzeniu gabinetu nowy premier zaproponował, aby w jego rządzie gospodarką kierowano kolektywnie⁷⁸, to w praktyce zajmowała się tym jedna osoba. Rakowski nie znał się na gospodarce i bieżący nadzór nad nią powierzył Sekule⁷⁹, któremu daleko było do systematyczności Zbigniewa Messnera. Zmiana stylu kierowania gospodarką miała szybko przynieść niedobre efekty. Od początku ważne decyzje w tym zakresie podejmowano pod wpływem impulsu. Najjaskrawszym przykładem była decyzja o postawieniu w stan likwidacji Stoczni Gdańskiej, podana do wiadomości publicznej 31 października 1988 r.

Minister przemysłu Jerzy Bilip podjął ją już w maju 1988 r., jeszcze w czasie wiosennych strajków⁸⁰. Oprócz kryteriów ekonomicznych duże znaczenie miała wówczas zapewne chęć rewanżu wobec krnąbrnego, protestującego zakładu. Ostatecznie nie zlikwidowano go, pomimo jego fatalnej kondycji ekonomicznej⁸¹. Można podejrzewać, że wynikało to z obawy przed gwałtownym sprzeciwem środowisk opozycyjnych, które wyraźnie były na fali, o czym świadczyły strajki sierpniowe. Tymczasem w końcu października 1988 r. pomysł zamknięcia Stoczni Gdańskiej na nowo, jako realną propozycję polityczną, przedstawili Wilczek i Sekuła⁸².

Przyjęło się uważać, że decyzja o likwidacji Stoczni została podjęta na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, co wskazywałoby na to, że była ona przemyślana, rozważono argumenty za i przeciw. Nic jednak nie potwierdza tej wersji wydarzeń. Co prawda przedstawił ją we wspomnieniach sam Rakowski⁸³, ale co innego wynika z protokołów posiedzeń KERM, gdzie brak jakichkolwiek informacji na

⁷⁴ ARM KPRM, 2928/31, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Mieczysława F. Rakowskiego, 17 X 1988 r., k. 8.

⁷⁵ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 10, s. 249.

⁷⁶ ARM KPRM, 2928/31, Protokół ustaleń nr 31/88 posiedzenia Rady Ministrów, 17 X 1988 r., k. 76.

⁷⁷ ARM KPRM, 2928/31, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Wojciecha Jaruzelskiego, 17 X 1988 r., k. 18.

⁷⁸ *Ibidem*, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Mieczysława F. Rakowskiego, 17 X 1988 r., k. 43.

⁷⁹ M. Stremiecka, *Jerzy Urban...*, s. 246.

⁸⁰ ARM KPRM, 2928/12, Protokół posiedzenia RM, 9 V 1988 r., k. 80.

⁸¹ AAN, KC PZPR, X/139, Syntetyczna informacja o głównych przyczynach braku zdolności płatniczej w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, 21 V 1988 r., k. 32.

⁸² M.F. Rakowski, *Zanim stanę przed trybunałem...*, s. 8–9.

⁸³ *Idem*, *Jak to się stało...*, s. 146–147. Datuje on posiedzenie KERM na 31 października, ale na podstawie znanych archiwaliów nie można potwierdzić, że tego dnia takie zebranie się odbyło.

ten temat⁸⁴. Dopiero 3 listopada 1988 r. posiedzenie KERM rozpoczęło się od krótkiej informacji Mieczysława Wilczka, który uspokajał obecnych, że decyzja ta ma uzasadnienie przede wszystkim ekonomiczne, a nie polityczne⁸⁵. Wątpliwości co do zachowania procedur potwierdził Jerzy Urban, który stwierdził, że decyzja w sprawie Stoczni Gdańskiej zapadła w gronie czterech osób: Rakowskiego, Sekuły, Wilczka oraz samego Urbana⁸⁶. Sposób jej podjęcia – pospieszny, zakulisowy, emocjonalny – wystawia im jak najgorsze świadectwo. Przy tej okazji warto ostatecznie obalić inny mit – Wojciech Jaruzelski zaakceptował likwidację Stoczni, o czym świadczy jego odręczna notatka na piśmie, które przygotował dla niego Sekuła, przechowywanym w Hoover Institution Archives w Stanford⁸⁷.

Na podstawie tych wydarzeń można zrekonstruować zmianę sposobu sprawowania władzy. Już we wrześniu wicepremier Zdzisław Sadowski, komentując zarzuty, że rząd jest nieudolny, zgodził się, iż gospodarkę trzeba reformować szybciej. Stwierdził: „Szybciej, to nie znaczy na podstawie presji i doraźnych działań, że już jutro trzeba zlikwidować jakieś wielkie przedsiębiorstwo. [...] Owszem, trzeba, ale musi to być bardzo starannie przygotowane. W gospodarce nie ma gwałtownych ruchów. Nie powinno być”⁸⁸. Ostrożność Sadowskiego wynikała przede wszystkim z tego, że dobrze rozumiał, iż w gospodarce pojedyncze działania nie zmienią całokształtu sytuacji. Rakowski wiedział, że na tej dziedzinie się nie zna, ale uważał się za eksperta od propagandy. Dlatego propagował nowy styl rządzenia, polegający na działaniach zdecydowanych, szybkich i efektywnych. Posunięć tych jednak szerzej nie konsultował. Co więcej, mechanizmy decyzyjne pozostały nienaruszone – Jaruzelski wciąż musiał akceptować każdy ważniejszy ruch rządu. W końcu trzeba podkreślić, że wspomniane działania wizerunkowe – na czele z decyzją dotyczącą Stoczni Gdańskiej – podjęto, zanim powstał program reform ekonomicznych, i to mimo faktu, iż częściowo został on odziedziczony po rządzie Messnera⁸⁹.

Dlaczego rząd zdecydował się podjąć decyzję o postawieniu Stoczni w stan likwidacji w tak trudnym momencie, gdy nastąpił impas w przygotowaniach do Okrągłego Stołu? Z jednej strony uznano, że będzie to krok widowiskowy, deklaracja bezkompromisowego wprowadzania reform ekonomicznych. Silnym argumentem była rzeczywiste zła kondycja finansowa Stoczni⁹⁰. Z drugiej strony zamierzano w ten sposób pokazać siłę władz, które – dotąd w politycznej defensywie – postanowiły rzucić Solidarności wyzwanie. Pewne znaczenie mogła mieć również zbliżająca się wizyta Margaret Thatcher, znanej

⁸⁴ ARM KPRM, 2246/1, Protokół posiedzenia KERM, 17 X 1988 r.; ARM KPRM, 2246/2, Protokół posiedzenia KERM, 20 X 1988 r.; ARM KPRM, 2246/3, Protokół posiedzenia KERM, 27 X 1988 r.

⁸⁵ ARM KPRM, 2248/4, Zapis stenograficzny posiedzenia KERM – wypowiedź Mieczysława Wilczka, 3 XI 1988 r., k. 1–2.

⁸⁶ Relacja Jerzego Urbana, 18 III 2015 r., zbiory autora.

⁸⁷ Hoover Institution Archives, Mieczysław F. Rakowski papers, Box 35, Pismo Ireneusza Sekuły do Wojciecha Jaruzelskiego, 27 X 1988 r., b.p.

⁸⁸ Dziennik Telewizyjny, 9 IX 1988 r., <https://www.youtube.com/watch?v=gfnfBieGEBhU> (dostęp 10 VII 2015).

⁸⁹ Archiwum Dokumentacji Historycznej PRL, Kolekcja Zdzisława Sadowskiego, S I/7, Projekt ustawy o podejmowaniu działalności gospodarczej, 14 IV 1988 r., k. 28–66.

⁹⁰ ARM KPRM, 2928/33, Informacja o sytuacji ekonomicznej Stoczni Gdańskiej im. Lenina, b.d., k. 292–301.

z bezkompromisowego stosunku do robotników zakładów przemysłowych likwidowanych w Wielkiej Brytanii. Przede wszystkim jednak decyzja rządu Rakowskiego wywoływała wrażenie, że władza zamierza zniszczyć matecznik opozycji demokratycznej. Sam Rakowski nie krył nadziei na to, że likwidacja Stoczni będzie ożywczym szokiem⁹¹.

W wyniku tego kroku wyraźnie pogłębiła się niechęć, jaką żywiła wobec Rakowskiego opozycja solidarnościowa. Premier indywidualista gotów był toczyć osobistą walkę z Solidarnością, nie bacząc na to, że ryzykuje zerwaniem rozmów prowadzących do Okrągłego Stołu. Dla Rakowskiego najważniejsza była jednak odpowiedź na pytanie o to, jak na nową strategię rządu zareagują Polacy. To o ich poparcie toczyła się gra. Uspokajająco brzmiała opinia CBOS, że „społeczne przyzwolenie dla działań rządu jest stosunkowo duże”, podobnie jak informacja, iż większość Polaków nie popiera działań opozycji protestującej przeciwko likwidacji Stoczni⁹². Także kolejne badania sondażowe z jesieni 1988 r. dawały premierowi nadzieję. „W połowie listopada działalność rządu akceptowało ponad dwa razy więcej respondentów niż w sierpniu br. (72,4 wobec 33,6 proc.). Rząd rozpoczyna więc swoją działalność w sprzyjającym klimacie społecznym i zyskał społeczny kredyt zaufania”⁹³ – głosił jeden z raportów. Przychylne Rakowskiemu były także listy przesłane w sprawie nowego rządu do KC PZPR⁹⁴. Na krótką metę pozwalało to uznać, że premier panuje nad sytuacją. „Nie wolno nam wytracać dynamiki!” – instruował podczas posiedzenia rządu 21 listopada 1988 r.⁹⁵

Rzeczywistość była jednak znacznie bardziej złożona. Decyzją o likwidacji Stoczni Rakowski zaskoczył nawet PZPR – i kierownictwo, i lokalne struktury. Na przykład Egzekutywa gdańskiego KW PZPR wyraziła niezadowolenie, że tego kroku w ogóle z nią nie konsultowano⁹⁶. Generalnie premier wcale nie miał w PZPR silnej pozycji, co potwierdzały badania sondażowe z jesieni 1988 r. – ufało mu 37,4 proc., a brak zaufania deklarowało 39,8 proc. członków partii⁹⁷. Działania Rakowskiego, coraz wyraźniej lekceważącego PZPR, nie przysparzały mu popularności wśród członków partii. Natomiast jeszcze w październiku 1988 r. nowy premier cieszył się znacznym poparciem lokalnych liderów OPZZ, którzy wiązali z nim duże nadzieje⁹⁸. Decyzja w sprawie Stoczni Gdańskiej godziła jednak w interesy wielkoprzemysłowej klasy robotniczej. Dalsze kroki rządu, próbującego utrzymać elementarną dyscyplinę wydatków budżeto-

⁹¹ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 10, s. 284.

⁹² Ośrodek Informacji CBOS, *Opinia społeczna o likwidacji Stoczni Gdańskiej*, listopad 1988 r., s. 2–3.

⁹³ Ośrodek Informacji CBOS, *Opinie o rządzie Mieczysława Rakowskiego*, grudzień 1988 r., s. 2; zob. S. Kwiatkowski, *Po premierze rządu M. F. Rakowskiego* [w:] *idem, Szkieletownik z CBOS-u. Rysunki socjologiczne z tamtych lat*, Tycyn 2004, s. 671–673.

⁹⁴ AAN, KC PZPR, V/439, Wybór listów na temat nowego rządu premiera M. Rakowskiego, listopad 1988 r., k. 139–144.

⁹⁵ ARM KPRM, 2928/33, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Mieczysława F. Rakowskiego, 21 XI 1988 r., k. 87.

⁹⁶ Archiwum Państwowe w Gdańsku, KW PZPR, 16514, Posiedzenie Sekretariatu KW PZPR, 9 XI 1988 r., k. 37.

⁹⁷ AAN, KC PZPR, V/433, Opinia członków PZPR z dużych zakładów przemysłowych o partii i aktualnej sytuacji w kraju (Raport z badania ankietowego realizowanego w dniach 19–23 IX 1988 r.), październik 1988 r., k. 216.

⁹⁸ Ośrodek Informacji CBOS, *Po powołaniu nowego premiera*, październik 1988 r., s. 2.

wych, sprawiły, że początkowa sympatia związkowców szybko zniknęła. Oznaczało to, że rząd Rakowskiego nie mógł liczyć na szersze poparcie aktywu ani PZPR, ani OPZZ oraz, co oczywiste, miał przeciwko sobie opozycję – a wszystko to jeszcze, zanim zaczęto wdrażać zapowiadane reformy. W listopadzie i grudniu 1988 r. rząd wciąż bowiem pospiesznie konstruował nową strategię ekonomiczną, która miała być realizowana od początku 1989 r.

W poszukiwaniu programu

Przyjęło się uważać, że ekipa Mieczysława Rakowskiego chciała w Polsce wprowadzić chiński model komunizmu rynkowego, ale nie sposób tego jednoznacznie udokumentować. Nie są znane dokumenty ani zapiski, w których odwoływano by się do jakichkolwiek doświadczeń chińskich. Nie potwierdzają tego również wypowiedzi na posiedzeniach rządu, jego prezydium czy KERM. Chętnie odwoływano się natomiast do Nowej Ekonomicznej Polityki Związku Radzieckiego z lat dwudziestych⁹⁹. Największe znaczenie miały impulsy zmian politycznych i gospodarczych związane z bieżącą praktyką rządzenia w Związku Radzieckim (*głasnost, pieriestrojka, uskorienie, decentralizacja*¹⁰⁰), co widoczne jest w wielu dokumentach Biura Politycznego oraz rządu.

Oprócz ZSRR najważniejszym wzorem w dziedzinie reformowania gospodarki były Węgry. Wprowadzane tam zmiany miały polegać przede wszystkim na szybkiej poprawie bilansu płatniczego, a następnie przyspieszeniu tempa przekształceń strukturalnych, przy jednoczesnych cięciach w zakresie opieki socjalnej. Wiosną 1989 r. dotacje do cen zmniejszono o 10 proc., do deficytowych przedsiębiorstw o 50 proc., a wydatki na obronę narodową – o 20 proc.¹⁰¹ Podobnie jak w Polsce, planowano ograniczyć nieopłacalny i niepobudzający konkurencyjności eksport do krajów socjalistycznych, a także zakładano regularny wzrost cen w celu zrównoważenia rynku. Wszystkie te kroki oznaczały duże koszty, które mogły postawić plan sanacji gospodarki węgierskiej pod znakiem zapytania: „problemem trudnym do przewidzenia co do dalszego rozwoju jest pogarszający się stan nastrojów społecznych na tle obniżającej się stopy życiowej”¹⁰².

Jeszcze jesienią 1988 r. dokonano analizy porównawczej możliwości przeprowadzenia reform na Węgrzech i w Polsce¹⁰³. Nie ulega wątpliwości, że podobieństwo reform węgierskich i polskich nie było dziełem przypadku. Różnica była jedna, ale dość zasadnicza. Gabinet Rakowskiego nie zdecydował się poinformować o tym, że modernizacja gospodarki PRL będzie oznaczała spadek poziomu życia Polaków. Jeszcze w styczniu 1989 r. zbierał za to pochwały od posłów¹⁰⁴, ale w gruncie rzeczy okazało się to fatal-

⁹⁹ Na przykład ARM KPRM, 2930/40, Stenogram posiedzenia Prezydium Rządu – wypowiedź Mieczysława F. Rakowskiego, 30 I 1989 r., k. 6.

¹⁰⁰ M. Gorbaczow, *Przebudowa i nowe myślenie dla naszego kraju i dla całego świata*, Warszawa 1988.

¹⁰¹ ARM KPRM, 87/43, Informacja dotycząca głównych założeń polityki gospodarczej WRL 1989 r., 20 III 1989 r., k. 26.

¹⁰² *Ibidem*, k. 29.

¹⁰³ ARM KPRM, 2928/33, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Stanisława Długosza, 21 XI 1988 r., k. 13–14.

¹⁰⁴ ARM KPRM, 2930/39, Stenogram z posiedzenia Prezydium Rządu i Prezydium Sejmu PRL, 12 I 1989 r., k. 26.

nym błędem. Rakowski wierzył, że naród mu zaufa¹⁰⁵ – sam jednak nie był gotów mu zaufać i przedstawić skali przewidywanych wyrzeczeń.

Tymczasem w ostatnich tygodniach 1988 r. w Polsce trwały gorączkowe przygotowania do rewolucyjnego przekształcenia gospodarki PRL. Kluczowe było opracowanie projektu Planu Konsolidacji Gospodarki Narodowej na lata 1989–1990, który miał pozwolić na uratowanie gospodarki PRL dzięki radykalnemu zastosowaniu mechanizmów gospodarki rynkowej¹⁰⁶.

Impuls do stworzenia tego programu dały sierpniowe strajki, rozumiane jako sprzeciw wobec polityki gospodarczej rządu Zbigniewa Messnera. Jego zręby powstały w Komitecie Centralnym we wrześniu 1988 r. Już w październiku Biuro Polityczne uznało, że plan powinien zostać wsparty nową umową społeczną, natomiast sam projekt „powinien być przedmiotem obrad Okrągłego Stołu”, dlatego jego założenia konsultowano z aktywnym i związkowcami¹⁰⁷. Decyzje polityczne Rakowskiego zmieniły jednak znaczenie całego programu. Z dodatkowego instrumentu porozumienia, który miał łagodzić wewnętrzne konflikty, stał się on elementem ofensywnej strategii propagandowej nowego gabinetu. Na posiedzeniach rządu wprost nazywano go merytorycznym programem nowego rządu¹⁰⁸, premier wydawał się kreować swoje działania jako alternatywę dla porozumienia z opozycją.

Opracowanie przez rząd szczegółów planu przeciągało się. W końcu, na przełomie listopada i grudnia 1988 r., dokument trafił do konsultacji do kierownictw PZPR, ZSL i SD¹⁰⁹, co nie tylko podkreślało, jak duże znaczenie przypisywano reformowaniu gospodarki, ale również wskazywało na zmiany w sposobie podejmowania decyzji. W praktyce jednak polityczna inicjatywa wciąż należała do kierownictwa PZPR, które powołało zespół roboczy do przeanalizowania w ekspresowym trybie propozycji ekonomicznych rządu¹¹⁰. W wymiarze propagandowym usiłowano zdyskontować to, iż rząd działa autonomicznie – i jest odpowiedzialny za wykonanie planu. W tej sytuacji kierownictwo partyjne kreowało się na reprezentanta interesów ogólnonarodowych – rozgłos nadano np. publicznym wypowiedziom sekretarza KC Władysława Baki, udzielającym rządowi dobrych rad¹¹¹. Choć początkowo aparat partyjny zareagował na rządowe propozycje krytycznie, to po pewnych poprawkach uznano, że plan stanowi realizację „założeń nowej polityki ekonomicznej partii”¹¹². Zmiany wprowadzone do PKGN przez partię były w istocie bardzo ograniczone¹¹³.

¹⁰⁵ S. Ciosek, *Wspomnienia (niekoniecznie) dyplomatyczne*, Warszawa 2014, s. 34.

¹⁰⁶ ARM KPRM, 2246/5, Protokół ustaleń nr 5/88 posiedzenia Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, 7 XI 1988 r., k. 1–3.

¹⁰⁷ AAN, KC PZPR, V/433, Decyzje Biura Politycznego KC PZPR z posiedzenia w dniu 18 X 1988 r., k. 230.

¹⁰⁸ ARM KPRM, 2928/33, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Ireneusza Sekuły, 21 XI 1988 r., k. 2.

¹⁰⁹ Władysław Baka twierdzi, że Rakowski początkowo niechętnie przyjął propozycję konsultowania dokumentów ekonomicznych z Biurem Politycznym (W. Baka, *Zmagania o reformę...*, s. 197).

¹¹⁰ AAN, KC PZPR, V/438, Decyzje Biura Politycznego KC PZPR z posiedzenia w dniu 29 XI 1988 r., k. 231.

¹¹¹ *Plan konsolidacji gospodarki narodowej powinien bardziej odpowiadać społecznym oczekiwaniom*, „Trybuna Ludu”, 1 XII 1988; *Stanowisko komisji KC PZPR*, „Trybuna Ludu”, 1 XII 1988.

¹¹² AAN, KC PZPR, V/439, Uwagi do projektu „Planu konsolidacji gospodarki narodowej na lata 1989–1990”, 5 XII 1988 r., k. 120.

¹¹³ Por. wersję pierwotną (ARM KPRM, 2928/33, Plan konsolidacji gospodarki narodowej na lata 1989–1990, 17 XI 1988 r., k. 124–177) oraz wersję z poprawkami komisji partyjnej (ARM KPRM, 2928/33, Plan konsolidacji gospodarki narodowej na lata 1989–1990, 3 XII 1988 r., k. 179–220).

Na początku grudnia 1988 r. plan zyskał ostateczny kształt. Miał stanowić konkretyzację ekonomicznych zapowiedzi z sejmowego *exposé* premiera, ale w grudniu 1988 r. minister łączności Janusz Kamiński stwierdził: „dokument ten jest zbiorem deklaracji, kierunków, które są usystematyzowane, i na bazie tych deklaracji powinniśmy tworzyć dokumenty szczegółowe”¹¹⁴. Na przykładzie Planu Konsolidacji Gospodarki Narodowej widać, jak bardzo zbiurokratyzowane było zarządzanie gospodarką PRL. Oprócz PKGN działania gospodarcze regulowano w Centralnym Planie Rocznym i Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym (pięcioletnim, na lata 1986–1990) oraz budżecie państwa. Jakie wobec tego było znaczenie strategii ekonomicznej gabinetu Rakowskiego? Na posiedzeniu rządu odpowiedział na to pytanie minister Aleksander Kwaśniewski: „[plan] jest lokomotywą, która ciągnie pozostałe dokumenty, z którymi idziemy do Sejmu, trzeba jednak zwrócić uwagę na charakter tych pozostałych dokumentów, bo czy CPR, czy NPSG to nie są dokumenty zawierające jakieś bardzo optymistyczne zapowiedzi”¹¹⁵. Plan Konsolidacji Gospodarki Narodowej miał zatem pełnić funkcję propagandową, stanowić dowód na to, że w polskiej gospodarce są wprowadzane głębokie reformy.

Tym razem pokrywało się to z rzeczywistymi zamiarami, aby kompleksowo przebudować gospodarkę PRL. Zakładano ograniczenie wzrostu inflacji, tworzenie instrumentów wolnego rynku (także kapitałowego i walutowego) oraz radykalne podniesienie efektywności firm państwowych. Przewidowano, że rząd Rakowskiego będzie podejmował śmiało decyzje. Miał w trybie administracyjnym likwidować monopole i najbardziej nierentowne przedsiębiorstwa, uelastyczniać prawo pracy, ograniczać import, zaostrzyć politykę kredytową, a także zasadniczo zreformować organy administracji gospodarczej – tak centralne, jak i pośrednie¹¹⁶. Oznaczało to prawdziwą terapię szokową. Planowano zmienić podstawy ekonomicznego porządku PRL zbudowanego jeszcze na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych.

Założenia PKGN przekładano na konkretne zapisy ustawowe. Jednym z najważniejszych – i do dziś ocenianych pozytywnie – kroków rządu Rakowskiego było zniesienie barier dla rozwoju przedsiębiorczości, dzięki ustawie o działalności gospodarczej. Jej pierwszy projekt przygotował i w połowie września 1988 r. wniósł do sejmu jeszcze rząd Messnera, ale nowy gabinet zdecydował się zasadniczo go zmodyfikować. Wprowadzono jednolite zasady obciążeń podatkowych dla wszystkich podmiotów gospodarczych, zniesiono ograniczenia w zatrudnianiu pracowników przez osoby fizyczne oraz spółki, których udziałowcami są wyłącznie osoby fizyczne, zniesiono obowiązek zgłaszania osób prawnych do ewidencji działalności gospodarczej, uproszczono postępowanie ewidencyjne (m.in. ograniczono rolę organów państwowych w jego toku), zrealizowano deregulację zrzeszania się podmiotów gospodarczych, zrezygnowano z przepisów przewidujących delegację dla rządu i ministrów do wydawania przepisów wykonawczych

¹¹⁴ ARM KPRM, 2928/34, Zapis przebiegu obrad na posiedzeniu Rady Ministrów – wypowiedź Janusza Kamińskiego, 7 XII 1988 r., k. 35.

¹¹⁵ *Ibidem*, Zapis przebiegu obrad na posiedzeniu Rady Ministrów – wypowiedź Aleksandra Kwaśniewskiego, 7 XII 1988 r., k. 36.

¹¹⁶ ARM KPRM, 2928/33, Plan konsolidacji gospodarki narodowej na lata 1989–1990, 3 XII 1988 r., k. 182–184.

oraz zmiany w przepisach karnych¹¹⁷. Ustawę konsultowano ze wspierającymi reformy instytucjami bliskimi premierowi Rakowskiemu: Radą Społeczno-Gospodarczą przy Sejmie PRL oraz Towarzystwem Wspierania Inicjatyw Gospodarczych. Na posiedzeniu rządu Ireneusz Sekuła podkreślał znaczenie ustawy, stwierdził, że przyświeca jej zasada „wolność, równość i konkurencja”¹¹⁸. Dotychczasowe surowe przepisy, zniechęcające do prywatnej przedsiębiorczości, zastąpiono bez mała nieograniczoną wolnością gospodarczą. Nowe prawo, przyjęte przez Sejm PRL 23 grudnia 1988 r., przeszło do historii jako ustawa Wilczka, gdyż to właśnie minister przemysłu koordynował prace nad jej ostatecznym projektem. Akt ten słusznie uważa się za największe osiągnięcie rządu Rakowskiego, gdyż sprawił, że nastąpiła prawdziwa eksplozja przedsiębiorczości, która zyskała miano kontrrewolucji straganów. Charakterystyczne zresztą, że ustawa spotkała się z wyraźnym sprzeciwem dotychczasowego zaplecza politycznego Rakowskiego – aparatu partyjnego¹¹⁹.

Drugim aktem prawnym, który miał pobudzić gospodarkę, była ustawa o prowadzeniu działalności gospodarczej z udziałem kapitału zagranicznego. Na jej mocy tworzone spółki akcyjne oraz spółki z ograniczoną odpowiedzialnością; zyskały sobie one popularne miano *joint ventures*. Wolność gospodarcza pozostała jednak ograniczona, gdyż aby podjąć działalność, wciąż należało uzyskać zezwolenie. Również w przypadku tego projektu poprawki wprowadzone jesienią 1988 r. sprawiły, że ustawa miała charakter znacznie bardziej radykalny, niż pierwotnie przewidywano. Najważniejsze zmiany to dodanie wymogu minimalnego dwudziestoprocentowego udziału partnera zagranicznego w kapitale zakładowym spółki (mógł one jednak sięgać nawet 100 proc.), co miało zapobiegać powstawaniu fikcyjnych spółek, oraz utworzenie Agencji ds. Inwestycji Zagranicznych, mającej pełnić funkcję „pomocnika i merytorycznego nadzorca funkcjonowania tego obszaru gospodarki”¹²⁰. Autonomiczna pozycja ustrojowa AIZ miała łagodzić konieczność uzyskania zezwolenia – zakładano, że odmowy będą wyjątkiem¹²¹. Tym razem ustawę konsultowano z kierowanym przez Józefa Klasę Towarzystwem „Polonia” oraz indywidualnymi ekspertami, a w sejmie dodatkowo z przedstawicielami zachodniego kapitału¹²². Została przyjęta 23 grudnia 1988 r. i weszła w życie 1 stycznia 1989 r.

Uzupełnieniem tych ustaw było wiele innych ważnych aktów prawnych, takich jak przyjęta jeszcze w grudniu 1988 r. ustawa o Centralnym Urzędzie Planowania, który miał zastąpić Państwową Komisję Planowania. Była to próba kontrolowanego demon-

¹¹⁷ ARM KPRM, 2246/6, Protokół ustaleń nr 6/88 posiedzenia Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, 14 XI 1988 r., k. 2–3.

¹¹⁸ ARM KPRM, 2928/33, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Ireneusza Sekuły, 21 XI 1988 r., k. 16.

¹¹⁹ ARM KPRM, 87/17, Pismo Komitetu Osiedlowego nr 3 Warszawa-Ochota do Mieczysława F. Rakowskiego, 10 I 1989 r., k. 5.

¹²⁰ ARM KPRM, 2928/33, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Ireneusza Sekuły, 21 XI 1988 r., k. 43.

¹²¹ *Ibidem*, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Mieczysława F. Rakowskiego, 21 XI 1988 r., k. 46.

¹²² Dziennik Telewizyjny, 23 XII 1988 r., <https://www.youtube.com/watch?v=Q64JsYvGozw> (dostęp 10 VI 2015).

tażu gospodarki centralnie sterowanej. Zamiast PKP, która drobiazgowo nadzorowała polską gospodarkę, planowano stworzyć organ mający ją koordynować. Sam Rakowski wskazywał, że był to pierwszy krok do budowy gospodarki trójsektorowej, złożonej z części państwowej, prywatnej i spółdzielczej¹²³.

W tym miejscu warto wspomnieć o jeszcze jednej bardzo istotnej regulacji, a mianowicie Ustawie o niektórych warunkach konsolidacji gospodarki narodowej, uchwalonej w lutym 1989 r. Był to zasadniczy krok w kierunku prywatyzacji majątku państwowego, co oznaczało prawdziwą rewolucję własnościową¹²⁴. Jednocześnie akt ten umożliwił uwłaszczenie nomenklatury, co położyło się cieniem na polskich reformach 1989 r. i pierwszych lat III RP¹²⁵. Pewnym paradoksem jest zresztą fakt, że istnienie spółek nomenklaturowych opłacało się nie tylko uwłaszczającym się członkom aparatu władzy, ale – na krótką metę – także robotnikom, którzy w nowo utworzonej spółce niekiedy zarabiali nawet kilkakrotnie więcej niż na etacie w zakładzie. Tłumaczy to zresztą, dlaczego nie doszło do większych protestów przeciwko tej działalności¹²⁶, która z tygodnia na tydzień stawiała się w całym kraju prawdziwą plagą¹²⁷.

Zaaplikowanie polskiej gospodarce przez rząd Rakowskiego terapii szokowej miało kilka zasadniczych celów. Przede wszystkim należało utrzymać w ryzach inflację. Miało w tym pomóc wprowadzenie mechanizmów rynkowych i wymuszenie racjonalnego gospodarowania. Wyzwolenie prywatnej inicjatywy miało wyrwać społeczeństwo z marazmu lat osiemdziesiątych¹²⁸. Spodziewana szybka poprawa sytuacji ekonomicznej i nastrojów społecznych miały przełożyć się na wzrost poparcia dla ekipy Jaruzelskiego.

Działania Rakowskiego były ucieczką do przodu i próbą błyskawicznego zdyskontowania poparcia społecznego, którym zdawał się cieszyć nowy gabinet. „To będzie bardzo trudny rok”¹²⁹ – mówił premier o nadchodzącym 1989 r. na jednym z grudniowych posiedzeń rządu, podsumowując wielogodzinną szczegółową dyskusję o budżecie państwa. Wynikało z niej, że problemy będą olbrzymie, a rząd nie będzie miał właściwie żadnych rezerw. Każdy ponadplanowy wydatek z budżetu centralnego mógł oznaczać klęskę reform. Sukces zależał od tego, czy zmiany od razu przyniosą pozytywne efekty, co zapewniłoby spokój społeczny. Założenie to było jednak zupełną utopią. Radykalne reformy prorynkowe – skutkujące znacznym obniżeniem poziomu życia społeczeństwa – musiały wywołać liczne konflikty wewnętrzne. Prorocze miały okazać się słowa

¹²³ M.F. Rakowski, *Jak to się stało...*, s. 130.

¹²⁴ Zob. P. Tanewski, *Polska myśl ekonomiczna w latach 1956–1989...*, s. 362–364.

¹²⁵ Na ten temat zob. m.in. J. Staniszkis, *Ontologia socjalizmu*, Warszawa 1989; M. Łoś, A. Zybortowicz, *Privatizing the Police State. The Case of Poland*, London – New York 2000.

¹²⁶ Na przykład ARM KPRM, 87/33, Informacja o spotkaniu dyrektorów departamentów z ministerstw i urzędów centralnych z przedstawicielami środowisk społeczno-zawodowych na terenie gmin w czasie wyjazdów w dniu 21 IV 1989 r., 25 IV 1989 r., k. 148–149; ARM KPRM, 87/36, Stanowisko Zarządu Głównego Stowarzyszenia Działaczy Samorządu Pracowniczego w sprawie przekształceń własnościowych w gospodarce, 15 VI 1989 r., k. 319.

¹²⁷ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 163–173.

¹²⁸ M. Zaremba, *Klimat emocjonalny w Polsce lat osiemdziesiątych. Studium na podstawie raportów Biura „W” [w:] Społeczeństwo polskie w latach 1980–1989*, red. N. Jarska, J. Olaszek, Warszawa 2015, s. 28–32.

¹²⁹ ARM KPRM, 2928/34, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów, 7 XII 1988 r., k. 116.

Aleksandra Kwaśniewskiego, który przestrzegał, że w razie konfliktów płacowych rząd stanie się zakładnikiem związków zawodowych¹³⁰.

Mimo to przemówienie, które Rakowski wygłosił do Polaków 28 grudnia 1988 r., brzmiało optymistycznie. „Zakładamy, że inflacja nie powinna przekroczyć 20 proc., a żywność nie powinna wzrosnąć powyżej 15 proc.” – referował założenia PKGN. Złożył też charakterystyczne życzenia: „Więcej wiary w siebie, więcej przekonania, że możemy jako naród rzeczywiście zrobić więcej, że możemy, że mamy możliwości pójść do przodu”¹³¹. Kilka dni później reformy weszły w życie.

Modernizacja w działaniu

Jak w praktyce wyglądała modernizacja przygotowana przez rząd Rakowskiego? Wagę przykładano zwłaszcza do wspomnianych już ustaw zwiększających swobodę gospodarczą. Wydanie dokumentu centralnego, w którym rząd wyrażał wolę, aby wprowadzać zmiany, było jednak dopiero początkiem. Dobrze ilustruje to pismo ze stycznia 1989 r. do ministra współpracy gospodarczej z zagranicą Dominika Jastrzębskiego, w którym skarżono się: „obwieszczamy wolność gospodarczą, znosimy bariery, likwidujemy nonsensy itp. [...] – a tu nadal obowiązują instrukcje, pisma, wytyczne i inne dokumenty prawne – niewiele mające wspólnego z prawem, a do tego powołujące się na nieobowiązującą podstawę prawną”¹³². Odgórna modernizacja wprowadzana przez gabinet Rakowskiego zderzała się więc z biurokratyczną rzeczywistością.

„Reforma prowadzi do głębokich przewartościowań w psychice ludzkiej i wymaga zerwania ze starymi przyzwyczajeniami. Musi to rodzić konflikty”¹³³ – mówił w lutym 1989 r. Rakowski podczas spotkania z watykańskim emisariuszem abp. Franceskiem Colasuonno. Premier nie rozumiał jednak natury nadchodzących konfliktów. Pospiesznie uchwalone ustawodawstwo gospodarcze było nieprzejrzyste i rodziło patologie¹³⁴. Polacy oburzali się na tworzenie „nowych jednostek gospodarczych [...], których przedmiotem działania często jest pośrednictwo”. Uwłaszczeniu nomenklatury sprzyjała dojmująca słabość kontroli państwowej¹³⁵. Tym jednak premier nie zaprzętał sobie głowy – być może nie chciał starcia z potężnym aparatem gospodarczym, a być może otoczenie nie w pełni informowało go o skali patologii. Do głównych beneficjentów uwłaszczenia należeli bowiem reprezentanci technokratycznego „pokolenia '84”¹³⁶, którzy grali pierwsze skrzypce w rządzie Rakowskiego.

¹³⁰ ARM KPRM, 2928/35, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów, 23 XII 1988 r., k. 37–38.

¹³¹ *Wystąpienie premiera Mieczysława F. Rakowskiego*, „Trybuna Ludu”, 30 XII 1988.

¹³² ARM KPRM, 87/41, Pismo Kazimierza Małeckiego do Dominika Jastrzębskiego, 19 I 1989 r., k. 134.

¹³³ ARM KPRM, 87/30, Notatka informacyjna dot. wizyty abp. Francesco Colasuonno w Polsce, 9 II 1989 r., k. 67.

¹³⁴ Zob. ARM KPRM, 87/29, Notatka dotycząca ustaleń śledztwa w sprawie nadużyć w Wielobranżowej Spółdzielni Pracy „Miriada” w Poznaniu, 26 V 1989 r., k. 65.

¹³⁵ ARM KPRM, 87/33, Informacja o spotkaniu dyrektorów departamentów z ministerstw i urzędów centralnych z przedstawicielami środowisk społeczno-zawodowych na terenie gmin w czasie wyjazdów w dniu 21 IV 1989 r., 25 IV 1989 r., k. 148–149.

¹³⁶ J. Staniszkis, *Postkomunizm. Próba opisu*, Gdańsk 2001, s. 53.

Odgórna modernizacja państwa, którą chciał przeprowadzić Rakowski, miała umożliwić wolną, nieskrępowaną działalność gospodarczą. Nieuchronnie prowadziło to do konfliktu z dotychczasowymi decydentami, na co podczas spotkania z wicepremierem Januszem Patorskim skarżyli się przedsiębiorcy. „Jako przykład podawali uchwałę KW PZPR Poznań podjętą w br. [1989], która wręcz oznacza walkę z sektorem prywatnym. Źródła tych zjawisk to dworska polityka kadrowa, patologiczna niechęć biurokracyjnego establishmentu do inicjatywy prywatnej i spółdzielczej”¹³⁷ – głosiła notatka dla premiera.

Dlatego tak istotne były przekształcenia aparatu państwowego. Jeszcze jesienią 1988 r. Rakowski kilkakrotnie zapowiadał jego redukcję, co miało świadczyć o racjonalizacji i usprawnieniu wewnętrznej struktury władzy. Udało się to przeprowadzić w urzędach centralnych, np. w Ministerstwie Edukacji Narodowej zatrudnienie spadło o 38,5 proc. (z 569 na 350), w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej o 30,6 proc. (z 483 na 335), a w Ministerstwie Rynku Wewnętrznego o 41,4 proc. (z 563 na 330)¹³⁸. W styczniu 1989 r. MON donosił o likwidacji ok. 600 stanowisk wojskowych i 170 cywilnych oraz 110 stanowisk kierowniczych¹³⁹. Redukcje w istniejących resortach mogły być najwyższym argumentem propagandowym. Bardziej interesujące są dane na temat zmian jakościowych, które wprowadził nowy rząd. Rakowski starał się odmłodzić aparat rządowy i administracyjny, zdynamizować go, podobnie jak własny gabinet¹⁴⁰.

Modernizacja administracji państwowej przejawiała się nie tylko w polityce kadrowej. Znoszono także zbędne, zdaniem rządu, akty prawne. Działania te zadekretował co prawda jeszcze rząd Zbigniewa Messnera, ale Rakowski nadał im wyjątkowy rozmach. Z satysfakcją podkreślano, że przeglądem objęto 7163 akty, z czego uchylono 3586¹⁴¹. Nieco groteskową wymowę miało zniesienie na fali reformatorskiego entuzjazmu aktów prawnych niezbędnych dla funkcjonowania niektórych instytucji¹⁴², z czego potem trzeba się było wycofywać. Oprócz zmniejszenia ilości zbędnych procedur biurokratycznych optymalizacja polegała na zmniejszeniu liczby podmiotów, z którymi konsultowano wprowadzane akty prawne, co jednak nie było oceniane jednoznacznie pozytywnie¹⁴³.

Poprawa działania polskiej gospodarki wymagała naruszenia wielu interesów zbiorowych, a także przełamania schematów tworzonych przez cztery dekady. W związku z otwieraniem się polskiej gospodarki na świat i próbą przyciągnięcia kapitału zagranicznego trzeba było radykalnie przyspieszyć wprowadzanie standardów gospodarki

¹³⁷ ARM KPRM, 87/36, Notatka informacyjna o spotkaniu wicepremiera Janusza Patorskiego z przedstawicielami organizacji zrzeszających dyrektorów odbytym w dniu 18 bm., 19 V 1989 r., k. 279.

¹³⁸ ARM KPRM, 87/33, Informacja o zaawansowaniu prac nad doskonaleniem struktur organizacyjnych oraz racjonalizacją zatrudnienia w ministerstwach i urzędach centralnych, 16 VI 1989 r., k. 205–206.

¹³⁹ ARM KPRM, 87/27, Informacja na temat zmian w strukturze organizacyjnej Sił Zbrojnych PRL, 31 I 1989 r., k. 3.

¹⁴⁰ ARM KPRM, 87/33, Pismo Franciszka Gaika do Mieczysława F. Rakowskiego, 20 V 1989 r., k. 177.

¹⁴¹ ARM KPRM, 87/33, Informacja zawierająca opinie i stanowiska resortów w sprawie propozycji i wniosków zebranych przez KW PZPR we Wrocławiu, [styczeń 1989 r.], k. 18.

¹⁴² ARM KPRM, 87/24, List Antoniego F. Budzyńskiego do Mieczysława F. Rakowskiego, 29 V 1989 r., k. 294–295.

¹⁴³ ARM KPRM, 87/29, Pismo prezesa Zarządu Centralnego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, 15 II 1989 r., k. 32.

rynkowej, a także zmienić zasady współpracy z państwami socjalistycznymi. „Nie tylko dla ZSRR, ale i dla innych krajów socjalistycznych stajemy się partnerem mało atrakcyjnym (zwłaszcza w eksporcie maszyn i urządzeń) lub niebędącym w stanie sprostać zapotrzebowaniu partnerów ze względu na ograniczone możliwości podażyowe”¹⁴⁴ – stwierdzali eksperci rządowi. Było to zjawisko szczególnie groźne w kontekście zacieśniających się relacji niemiecko-radzieckich. Analitycy byli świadomi, że w ZSRR „wiele ministerstw i organizacji gospodarczych otrzymało prawo do samodzielnego podejmowania decyzji gospodarczych i do szerokiego wchodzenia na rynki zagraniczne”¹⁴⁵. Z jednej strony decentralizacja w ZSRR stanowiła czytelny znak, że Polska powinna iść tą samą drogą, a z drugiej pokazywała, iż podmioty z Europy Zachodniej, zwłaszcza z RFN, będą zainteresowane przede wszystkim współpracą z supermocarstwem, które znajdowało się w lepszej niż PRL sytuacji finansowej¹⁴⁶. W ten sposób Polska stanęła przed perspektywą utraty tradycyjnych rynków państw socjalistycznych i jednocześnie konieczności konkurowania na bardzo wymagających rynkach zachodnich. W połowie marca 1989 r. z Budapesztu donoszono, że Węgry będą dążyć „do pogłębienia związków gospodarczych głównie z gospodarką krajów zachodnich”¹⁴⁷. Ta informacja musiała potęgować obawy o przyszłość.

Pokazuje to, że modernizacja – mająca na celu wprowadzenie w PRL gospodarki rynkowej – miała być niezwykle głęboka. Jednocześnie reformy w znacznej mierze opierały się na myśleniu życzeniowym. Wymagania wobec właściwie wszystkich aktorów życia politycznego były nierealistyczne. Społeczeństwo miało dać rządowi rządzić, PZPR, ZSL i SD miały pokornie wspierać jego działania, a cały aparat administracyjny miał odnaleźć się w nowych realiach. Szczególnie nierealistyczne były oczekiwania Rakowskiego i jego ministrów wobec OPZZ. To właśnie centrala związkowa sprzeciwiła się pierwszej.

W poszukiwaniu kapitału

Pomysł rządu Rakowskiego na modernizację PRL miał wiele słabych punktów, ale jego piętą achillesową okazał się przede wszystkim dramatyczny stan finansów państwa. Bez napływu kapitałów cały projekt był skazany na klęskę. Dlatego tak duże znaczenie miały inicjatywy podejmowane przez rząd Rakowskiego na arenie międzynarodowej. Gigantyczne zadłużenie Polski stanowiło jedną z głównych przeszkód w modernizacji PRL. Już w październiku 1988 r. w Założeniach do planu konsolidacji gospodarki narodowej pisano, że „czas zrównoważenia obrotów bieżących zależy od tego, czy i kiedy otrzyma Polska zasilanie kredytowe”¹⁴⁸. Rozwiązanie problemu polskich długów było

¹⁴⁴ ARM KPRM, 87/42, Notatka informacyjna Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą „Odpowiedzi na pytania i uwagi”, 10 II 1989 r., k. 40.

¹⁴⁵ *Ibidem*.

¹⁴⁶ ARM KPRM, 87/30, Notatka Informacyjna – stan, perspektywy i implikacje rozwoju stosunków ZSRR–RFN, 1 IV 1989 r., k. 241.

¹⁴⁷ ARM KPRM, 87/43, Informacja dotycząca głównych założeń polityki gospodarczej WRL 1989 r., 20 III 1989 r., k. 25.

¹⁴⁸ AAN, KC PZPR, V/433, Założenia do planu konsolidacji gospodarki narodowej, październik 1988 r., k. 16.

kluczowe, ale wymagało przychylności zagranicznych wierzycieli. Charakterystyczne, że objęcie funkcji premiera przez Mieczysława Rakowskiego wywołało w części ścisłego kierownictwa PZPR nadzieje na nowe otwarcie również w tej dziedzinie, przede wszystkim w stosunkach z RFN. Szybko jednak okazały się one płonne¹⁴⁹.

„Celem polityki zagranicznej jest obecnie skuteczne wspieranie procesu reform”¹⁵⁰ – mówił w sejmie w lutym 1989 r. szef MSZ Tadeusz Olechowski. Sformułowanie to można zresztą odnieść do całego okresu działalności rządu Mieczysława Rakowskiego. Dobrze ilustruje to wizyta premiera w Austrii w listopadzie 1988 r. Bardzo intensywnie eksploatowana propagandowo, jako „nowe otwarcie” w stosunkach z Zachodem¹⁵¹, rzeczywiście przyniosła wymierne skutki. Austriacy zgodzili się bowiem na współpracę w kwestii polskich długów poza klubami Paryskim i Londyńskim. Przychylności Wiednia nie można było jednak wykorzystać w rozmowach z innymi wierzycielami, ponieważ zastrzeżono poufność negocjacji¹⁵².

Sukcesu w rokowaniach z Austrią Rakowski nie powtórzył w rozmowach z najważniejszymi krajami Zachodu. Na początku 1989 r. przewidywano „rysujące się ożywienie w dialogu Polska–RFN”¹⁵³. Okazją do mocnego wejścia Rakowskiego w stosunkach z RFN w roli premiera stała się jego nieoficjalna wizyta w tym kraju w styczniu 1989 r., kilka dni po zwycięstwie linii reformatorskiej w PZPR na X Plenum KC PZPR. Przedstawiając polskie oczekiwania¹⁵⁴, Rakowski liczył na zdyskontowanie zmian politycznych nad Wisłą, ale jego nadzieje nie spełniły się¹⁵⁵. Rozmowy stanowiły impuls do dialogu między PRL i RFN, ale Polska cały czas występowała w nich w roli petenta¹⁵⁶. Podczas swojej wizyty w maju 1989 r. lider FDP Otto von Lambsdorff wskazywał, że Polska nie ma co liczyć na napływ kapitału niemieckiego, jeśli nie zapewni swobodnego transferu zysków do RFN, na co Warszawa nie chciała się zgodzić¹⁵⁷. Dlatego zamiast planowanej początkowo na maj 1989 r. wizyty Helmuta Kohla w Polsce – która byłaby symbolem normalizacji – w Bonn parafowano umowę o wzajemnym utworzeniu instytutów kultury i informacji naukowej¹⁵⁸. Był to *ersatz* porozumienia, na które liczył Rakowski, co oznaczało fiasko jego starań.

¹⁴⁹ AAN, KC PZPR, V/433, Szyfrogram nr 650/IV, 13 X 1988 r., k. 51.

¹⁵⁰ Dziennik Telewizyjny, 24 II 1989 r., https://www.youtube.com/watch?v=YZI_Vym26QA (dostęp 9 VII 2015).

¹⁵¹ ARM KPRM, 87/47, Oprawa informacyjno-propagandowa wizyty prezesa Rady Ministrów M. Rakowskiego w Republice Austrii (24–26 XI 1988 r.), 17 XI 1988 r., k. 1–12.

¹⁵² ARM KPRM, 87/6, Notatka w sprawie zadłużenia zagranicznego kraju. Stan negocjacji. Propozycja działań, 19 V 1989 r., k. 287.

¹⁵³ ARM KPRM, 87/46, Notatka Mieczysława Tomali dla Mieczysława F. Rakowskiego, 3 I 1989 r., k. 13.

¹⁵⁴ ARM KPRM, 87/42, Główne postulaty gospodarczo-finansowe wobec Republiki Federalnej Niemiec [Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą], 29 III 1988 r., k. 113–115.

¹⁵⁵ ARM KPRM, 87/31, Polityka zagraniczna. Stosunki polsko-niemieckie. Notatka z rozmowy premiera Mieczysława F. Rakowskiego z ministrem Hansem-Dietrichem Genscherem, 20 I 1989 r., k. 134; ARM KPRM, 87/31, Notatka z rozmowy premiera Mieczysława F. Rakowskiego z federalnym ministrem gospodarki Helmutem Haussmannem, 24 I 1989 r., k. 142.

¹⁵⁶ ARM KPRM, 87/30, Uwagi i propozycje w związku z piątą rundą rozmów pełnomocników szefów rządów PRL i RFN, E. Kuczy i H. Teltschika 18 V 1989 r., 12 V 1989 r., k. 315.

¹⁵⁷ ARM KPRM, 87/43, Notatka z rozmowy ministra D. Jastrzębskiego z Otto von Lambsdorffem w dniu 1 V 1989 r., 2 V 1989 r., k. 232.

¹⁵⁸ ARM KPRM, 87/30, Notatka Informacyjna dotycząca rozmów RFN–PRL, 29 V 1989 r., k. 214–217.

W połowie lutego 1989 r. Rakowski złożył wizytę w Paryżu, zabiegając przede wszystkim o moratorium na spłatę długów wobec Klubu Paryskiego. „Potrzebujemy 3–4 lat oddechu, bo w przeciwnym razie Polska będzie się pogrążać, a to może negatywnie wpłynąć na stosunki Wschód–Zachód, na Europę. Gdyby w Polsce doszło do załamania się tego klimatu, to przyszłość Gorbaczowa i pieriestrojki byłaby pod znakiem zapytania”¹⁵⁹ – dowodził. Szczegółowe rozmowy gospodarcze prowadził w Paryżu Andrzej Wróblewski. Jego rozmówcy unikali deklaracji, a przedstawiciele Klubu Paryskiego nie pozostawiali złudzeń, podkreślając, że „nie może wchodzić w rachubę przyznanie Polsce preferencyjnego oprocentowania”. Francuzi wskazywali, iż to RFN zajmuje nieprzejednane stanowisko wobec polskich oczekiwań¹⁶⁰. Wielkie nadzieje wiązano z czerwcową wizytą prezydenta Mitterranda w Polsce. Liczono na przełom, gdyż odbywała się ona już po wyborach czerwcowych – jej oprawa medialna była szczególna¹⁶¹. Francuzi jednak ponownie unikali konkretnych deklaracji. Rakowski straszył, że jeśli Zachód nie zgodzi się odroczyć spłaty zadłużenia, to „plany demokratyzacji mogą pozostać na papierze”, demonstrując w ten sposób swoją bezradność i całkowity brak argumentów merytorycznych¹⁶².

W tej sytuacji finansowy kompromis z Zachodem w dużej mierze ograniczał się do porozumienia z MFW. Jesienią 1988 r. rząd Rakowskiego twardo negował sugestie jego ekspertów, że plan gospodarczy dla Polski musi zakładać drastyczne obniżenie poziomu życia ludności. W marcu 1989 r., w obliczu coraz dramatyczniejszej sytuacji finansów państwa, z delegacją MFW rozmawiał Ireneusz Sekuła. Katalog działań, które rekomendowano jako konieczne, aby rozważyć podpisanie umowy kredytowej z Polską, był stały: wprowadzenie przez Warszawę twardej polityki monetarnej, dewaluacja kursu walutowego, redukcja deficytu budżetowego przez podniesienie cen węgla oraz drastyczne ograniczenie liczby kredytów preferencyjnych. Sekuła protestował, twierdząc, że jest to niemożliwe ze względu na nastroje społeczne¹⁶³. Misja MFW wskazała też potrzebę „przygotowania dokumentu zawierającego zbiór celów i działań podejmowanych bądź rozważanych przez rząd”¹⁶⁴. Oznaczało to, że Zachód w ogóle nie uważał PKGN za płaszczyznę dyskusji. Choć nie doszło wówczas do porozumienia, to kontakty PRL z MFW stały się intensywniejsze.

¹⁵⁹ ARM KPRM, 87/30, Zapis rozmowy prezesa Rady Ministrów PRL Mieczysława F. Rakowskiego z prezydentem Republiki Francuskiej François Mitterrandem, 15 II 1989 r., k. 94–95. Podobne argumenty przedstawiała strona polska w kontaktach z innymi mężami stanu, m.in. Rakowski w rozmowach z szefem szwajcarskiego MSZ René Felberem (ARM KPRM, 87/42, Notatka służbowa z rozmowy Mieczysława F. Rakowskiego z MSZ Szwajcarii René Felberem, 13 II 1989 r., k. 101) i premierem Belgii Wilfriedem Martensem (ARM KPRM, 87/30, Pilna notatka z oficjalnej wizyty w Polsce premiera Belgii Wilfrieda Martensa (28 III–2 IV 1989 r.), 11 IV 1989 r., k. 256), natomiast ambasador Zbigniew Gertych w Londynie (ARM KPRM, 87/30, Notatka informacyjna o polsko-brytyjskich konsultacjach politycznych, 10 III 1989 r., k. 199).

¹⁶⁰ ARM KPRM, 87/4, Sprawozdanie z rozmów ministra finansów A. Wróblewskiego w Paryżu w dniu 14 lutego br., 27 II 1989 r., k. 175–178.

¹⁶¹ Zob. Dziennik Telewizyjny, 16 VI 1989 r., <https://www.youtube.com/watch?v=KDuqkPsAmag> (dostęp 30 IV 2015).

¹⁶² ARM KPRM, 87/30, Notatka informacyjna dot. wizyty F. Mitterranda w Polsce, 24 VI 1989 r., k. 378.

¹⁶³ ARM KPRM, 87/6, Sprawozdanie z konsultacji przeprowadzonych w dniach 5–24 marca z delegacją Międzynarodowego Funduszu Walutowego, 4 IV 1989 r., k. 128.

¹⁶⁴ ARM KPRM, 87/6, Synteza memorandum misji ekonomicznej Banku Światowego, 17 III 1989 r., k. 160.

Ostatnia próba modernizacji PRL. Rząd Mieczysława F. Rakowskiego (1988–1989)

Wiosną 1989 r. stopniowo pojawiła się szansa na zbliżenie z MFW¹⁶⁵, ale temat rozmów zasadniczo się zmienił. Rząd Rakowskiego potrzebował kapitału już nie po to, aby modernizować państwo, ale by przetrwać. To dramatyczna zapaść finansów publicznych, a nie przemiany polityczne w Polsce doprowadziła do porozumienia między władzami PRL a MFW. W tej sytuacji w połowie maja 1989 r. MFW i Bank Światowy zgodziły się uczestniczyć w przygotowaniu programu restrukturyzacyjnego. Instytucje te wskazały jednocześnie, że bardzo trudno będzie uzyskać poparcie związków zawodowych¹⁶⁶.

W rozmowach rozpoczętych w pierwszych dniach czerwca eksperci Funduszu wychodzili z założenia, że fundamentem reform musi być ostra polityka finansowa, a dopiero potem będzie można zliberalizować zasady funkcjonowania gospodarki, co wiązało się m.in. z pełnym urynkowaniem gospodarki żywnościowej – mówiono głównie o groźbie skokowego wzrostu inflacji. Restrykcyjna polityka finansowa miała polegać przede wszystkim na znacznym ograniczeniu liczby udzielanych kredytów, osiągnięciu dodatniej realnej stopy procentowej oraz poprawie sytuacji finansowej budżetu i prowadzeniu restrykcyjnej polityki pieniężnej¹⁶⁷. Na żądanie ministra Andrzeja Wróblewskiego Fundusz, chociaż bez większego przekonania, przystał tylko na to, aby w uzgadnianym programie gospodarczym za priorytet uznać osiągnięcie równowagi wewnętrznej¹⁶⁸.

W czerwcu 1989 r. rząd Rakowskiego schodził już jednak ze sceny politycznej. Starania, aby rozwiązać problem zadłużenia, zakończyły się fiaskiem – państwa Europy Zachodniej nie chciały wesprzeć ostatniej próby reformowania PRL. Oprócz czynników wewnętrznych była to najważniejsza przyczyna porażki modernizacyjnej koncepcji gabinetu Rakowskiego.

Konflikt z politycznym zapleczem

W pierwszej połowie stycznia 1989 r. optymistyczny przekaz propagandowy kreowany przez Rakowskiego zderzył się z rzeczywistością. W zapewnienia premiera o możliwości dźwignięcia Polski z kryzysu zaczęli coraz wyraźniej wątpić niektórzy reprezentanci obozu władzy. Prace w sejmie nad kolejnymi inicjatywami promodernizacyjnymi się opóźniały – odrzucono projekty korekt w NPSG oraz w ustawie budżetowej. Posłowie punktowali też niekonsekwencje prawne w Planie Konsolidacji Gospodarki Narodowej, m.in. zarzucając, że rządowe priorytety są czysto deklaratywne, zwłaszcza w budownictwie¹⁶⁹. Podczas spotkania reprezentantów sejmiku i rządu w styczniu 1989 r. zwracano uwagę na to, że PKGN jest planem konsolidacji dzia-

¹⁶⁵ ARM KPRM, 87/43, Pismo Dominika Jastrzębskiego do Mieczysława F. Rakowskiego, 11 IV 1989 r., k. 108–109.

¹⁶⁶ ARM KPRM, 87/6, Notatka w sprawie zadłużenia zagranicznego kraju. Stan negocjacji. Propozycja działań, 19 V 1989 r., k. 287.

¹⁶⁷ ARM KPRM, 87/6, Sprawozdanie z rozmów z misją Międzynarodowego Funduszu Walutowego, 1–9 VI 1989 r., k. 282.

¹⁶⁸ *Ibidem*, k. 284.

¹⁶⁹ ARM KPRM, 2930/39, Stenogram posiedzenia Prezydium Rządu i Prezydium Sejmu PRL – wypowiedź Romana Malinowskiego, 12 I 1989 r., k. 8.

łań rządu, który nie zapewnia spokoju społecznego¹⁷⁰. Pod adresem gabinetu padło wówczas wiele gorzkich słów. O niezależności, którą demonstrował wówczas sejm, świadczy choćby to, że Komisja Administracji odrzuciła budżet MSW, co przez lata było zupełnie nie do pomyślenia¹⁷¹.

Wśród robotników, których legalną reprezentacją było OPZZ, przyjęte rozwiązania budziły jeszcze większy niepokój i niezadowolenie¹⁷². Swoją punkt widzenia przedstawili w rezolucji z końca grudnia 1988 r.: „Nie jesteśmy przeciwni cenom równowagi, ale ceny [...] muszą na pierwszym miejscu rozpatrywać możliwość dostępu do tych dóbr tych, którzy w ponad 90 proc. wytwarzają dochód narodowy, czyli robotników i chłopów”¹⁷³. Robotnicy oczekiwali zatem, że rynek zostanie zrównoważony – a więc fizycznie będą na nim towary – a ich samych będzie stać na ich kupno. Wezwania premiera do wyrzeczeń trafiały w próżnię.

Na początku 1989 r. silny sprzeciw wzbudziły szczegółowe przepisy projektu ustawy o niektórych warunkach konsolidacji gospodarki narodowej. W tym akcie założenia PKGN ujęto tak radykalnie, że budził on ogromne wątpliwości. Konsultujące ją załogi przedsiębiorstw państwowych z niepokojem odnosiły się zwłaszcza do pomysłów rządu, aby ograniczyć rolę samorządu pracowniczego. „Najbliższe dwa lata należy wykorzystać na zebranie uwag samorządów pracowniczych w celu dokonania ostatecznych regulacji” – sugerowali pracownicy gdańskiej rafinerii, nie zgadzając się na przekształcanie przedsiębiorstw państwowych w spółki z udziałem Skarbu Państwa¹⁷⁴. „Jak można sobie wyobrazić prowadzenie sensownej gospodarki w przedsiębiorstwie, które w każdej chwili może być zlikwidowane, podzielone, połączone, poddane eksperymentowi gospodarczemu, oddane w użytkowanie osobie prawnej lub fizycznej [...] i to na podstawie decyzji, której nie można zakwestionować, odwołać się od niej, poddać ocenie sądu?”¹⁷⁵ – oburzali się z kolei robotnicy warszawskiej „Tewy”. Pojawiały się wręcz opinie, że w związku z radykalizmem reformy należy wprowadzić „stan zagrożenia bytu narodowego”¹⁷⁶.

Pogarszające się nastroje stały się katalizatorem konfliktu między rządem a OPZZ. Początkowa sympatia OPZZ do nowego premiera¹⁷⁷ późną jesienią 1988 r. zmieniła się w chłodną rezerwę. W przygotowanym dla Rakowskiego raporcie z III Zgromadzenia OPZZ z końca listopada 1988 r. pisano, że związkowcy wyrażają zaufanie dla jego działań, „co stwarza dobry klimat dla podkreślonej potrzeby zawarcia umowy społecznej,

¹⁷⁰ *Ibidem*, k. 26.

¹⁷¹ *Ibidem*, k. 38.

¹⁷² Zob. AIPN, 1585/2301, Informacja dzienna, 3 I 1989 r., k. 13.

¹⁷³ ARM KPRM, 87/38, Informacja o spotkaniu członków Zarządu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego przy Zakładach Wytwórczych Aparatury Wysokiego Napięcia Z-3 w Łęborku, 30 XII 1988 r., k. 10.

¹⁷⁴ ARM KPRM, 87/3, Uchwała nr 4/RP/89 Rady Pracowniczej Gdańskich Zakładów Rafineryjnych, 20 I 1989 r., k. 87.

¹⁷⁵ ARM KPRM, 87/18, Uchwała nr 49 Rady Pracowniczej NPCP „Cemi” FP „Tewa”, 10 II 1989 r., k. 206.

¹⁷⁶ ARM KPRM, 87/3, Opinia gdańskiego Klubu Samorządu w sprawie projektu ustawy o niektórych warunkach konsolidacji gospodarki narodowej oraz zmianie niektórych ustaw, 31 I 1989 r., k. 89.

¹⁷⁷ Ośrodek Informacji CBOS, *Po powołaniu nowego premiera*, październik 1988 r., s. 2.

która stanowiłaby nową jakość we współpracy związków zawodowych i rządu¹⁷⁸. Było to jednak myślenie życzeniowe, co Rakowski odnotował w swoim dzienniku¹⁷⁹.

Konflikt wybuchł w czasie pierwszej części X Plenum KC PZPR, gdy premier opowiedział się za rozpoczęciem dialogu politycznego przy Okrągłym Stole, a jednocześnie zgłosił liczne zastrzeżenia wobec OPZZ. Podkreślał niechęć związków do współpracy i przestrzegał przed fatalnymi konsekwencjami, jakie niesie taka postawa¹⁸⁰. W odpowiedzi 9 stycznia 1989 r. kierownictwo OPZZ wyraziło stanowczy sprzeciw wobec reformatorskich koncepcji gabinetu Rakowskiego, przede wszystkim wobec obniżenia poziomu życia ludzi pracy¹⁸¹. Zgoda na dalsze rozmowy z rządem nie zmieniła konfrontacyjnej wymowy tego oświadczenia – według informacji SB wielu robotników przyjęło postawę OPZZ z uznaniem¹⁸². W trakcie drugiej części X Plenum KC PZPR Alfred Miodowicz, pragnący odgrywać samodzielną rolę polityczną, prezentował siebie jako ostatniego sprawiedliwego, sprzeciwiającego się elitom partyjnym, które próbują dokonać zamachu na interesy robotnicze¹⁸³. Rakowski odpierał zarzuty, że „ekipa kierownicza faktycznie prowadzi antyrobotniczą politykę”, wskazując, że poczynania rządu są szansą na wyprowadzenie PRL z kryzysu¹⁸⁴. Otwarty konflikt dwóch liderów stał się faktem.

W istocie OPZZ i rząd Rakowskiego były skazane na konfrontację. Wynikało to z rozbieżności interesów obu ośrodków w obozie władzy. Dążący do modernizacji, szukający poparcia wśród dynamicznych jednostek i odwołujący się do etosu technokratycznego¹⁸⁵ rząd był naturalnym przeciwnikiem bazującej na masowym poparciu i wyraźnie populistycznej organizacji związkowej występującej w roli obrońcy politycznych i ekonomicznych interesów robotników. O ile jeszcze jesienią 1988 r. wspólnym przeciwnikiem wydawała się rosnąca w siłę Solidarność, o tyle od początku 1989 r. rząd i OPZZ toczyły walkę na dwa fronty: z opozycją i ze sobą nawzajem.

Skalę konfliktu pokazuje wspólne posiedzenie Prezydium Rządu i kierownictwa OPZZ z 30 stycznia 1989 r. Jego atmosfera była wyjątkowo gorąca. Przedstawiciele rządu podawali różne przykłady politycznej agresji związkowców, np. oprostowanie projektu poprawek do kodeksu pracy, w którym uwzględniono większość – choć nie wszystkie – postulaty OPZZ¹⁸⁶. Podobnych zarzutów było więcej, a Mieczysław Wilczek wprost stwierdził, że polityka OPZZ jest „taka [...] jakby zmierzała do obalenia tego rządu”¹⁸⁷. Związkowcy akcentowali, iż domagają się od rządu realnego partnerstwa i szczegółowego konsultowania kolejnych posunięć politycznych¹⁸⁸. Choć kil-

¹⁷⁸ ARM KPRM, 2928/34, Informacja o problemach i wnioskach wynikających z dyskusji i dokumentów III Zgromadzenia OPZZ, 5 XII 1988 r., k. 201.

¹⁷⁹ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 10, s. 301–302.

¹⁸⁰ AAN, KC PZPR, III/189, Stenogram X Plenum KC PZPR, cz. 1, 20–21 XII 1988 r., k. 219–234.

¹⁸¹ *Obradował Komitet Wykonawczy OPZZ*, „Trybuna Ludu”, 11 I 1989.

¹⁸² AIPN, 1585/2301, Informacja dzienna, 11 I 1989 r., k. 134.

¹⁸³ AAN, KC PZPR, III/190, Stenogram X Plenum KC PZPR, cz. 2, 16–17 I 1989 r., k. 40–46.

¹⁸⁴ *Ibidem*, k. 197–222.

¹⁸⁵ AIPN, 0296/238, t. 8, Refleksje, opinie, wypowiedzi na temat powołania Mieczysława F. Rakowskiego na stanowisko premiera PRL, k. 1–12.

¹⁸⁶ ARM KPRM, 2930/40, Stenogram posiedzenia Prezydium Rządu, 30 I 1989 r., k. 9.

¹⁸⁷ *Ibidem*, k. 23.

¹⁸⁸ *Ibidem*, k. 28.

kugodzinna dyskusja zakończyła się w spokojniejszej atmosferze, było jasne, że nie ma mowy o trwałym kompromisie między rządem i związkami zawodowymi¹⁸⁹, zwłaszcza że niebawem miały się rozpocząć obrady Okrągłego Stołu (6 lutego 1989 r.).

Choć, jak stwierdził Aleksander Kwaśniewski, Rakowski marzył o odegraniu roli polskiego Dubčeka¹⁹⁰, nie było mu to dane – zapewne głównie z tego względu nie popierał idei Okrągłego Stołu. Jeszcze jesienią 1988 r. został skierowany na inny odcinek polityczny, gdzie miał efektywnie prowadzić działania modernizacyjne. Drugą ważną przyczyną, dla której Rakowski dystansował się od zbliżających się negocjacji, była ledwie tajona wrogość premiera wobec niektórych prominentnych działaczy opozycji. Nie oznacza to jednak, aby Rakowski nie widział konieczności porozumienia z Solidarnością. Nie tylko bowiem poparł tę ideę w trakcie X Plenum KC PZPR w grudniu 1988 r. i styczniu 1989 r., lecz także wcześniej, w czasie obrad rządu¹⁹¹.

Aleksander Kwaśniewski oraz Stanisław Ciosek oceniają po latach, że Rakowski zachowywał się lojalnie wobec uczestników rozmów Okrągłego Stołu¹⁹². Jest to o tyle prawdziwe, że nie ma dowodów na to, by Rakowski rozmyślnie sabotował obrady¹⁹³. Nie oznacza to jednak, że swoją misję (a więc także rządu i ofensywnego skrzydła władzy) zamierzał podporządkować misji frakcji dążącej do ugody z opozycją¹⁹⁴. Dowodzi tego choćby jego podejście do ustawy o szczególnych warunkach konsolidacji gospodarki narodowej. Radykalizm sformułowań projektu wywoływał silny sprzeciw strony opozycyjnej już od samego początku rozmów Okrągłego Stołu. Z tego względu po rozpoczęciu obrad projekt znalazł się w „sejmowej zamrażarce” dzięki interwencji sekretarza ekonomicznego KC Władysława Baki¹⁹⁵.

Dotyczący podziału kompetencji w zarządzaniu gospodarką konflikt pomiędzy Rakowskim (który chciał przejąć pełną kontrolę) i Baką tlił się już od jesieni 1988 r. Był on przejawem szerszego sporu, który nasilał się między PZPR i administracją rządową. W czasie rozmów Okrągłego Stołu takie samo stanowisko jak premier przedstawiali reprezentanci rządu – Ireneusz Sekuła i Mieczysław Wilczek¹⁹⁶. Na działania Baki, który próbował zażegnać zbliżający się konflikt z opozycją dotyczący ustawy o szczególnych warunkach realizacji planu konsolidacji narodowej, kontrakcją odpowiedział Rakowski. Po burzliwych rozmowach w trakcie posiedzenia Biura Politycznego 21 lutego 1989 r.¹⁹⁷ zdecydowano, że ustawa zakwestionowana przez Bakę zostanie przesłana sejmowi do dalszych prac – uchwalono ją 24 lutego 1989 r.

¹⁸⁹ Zob. M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 10, s. 354.

¹⁹⁰ P. Kowal, *Koniec systemu władzy...*, s. 431.

¹⁹¹ ARM KPRM, 2928/33, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów – wypowiedź Mieczysława F. Rakowskiego, 21 XI 1988 r., k. 88–90.

¹⁹² Relacja Aleksandra Kwaśniewskiego, 24 IX 2009 r., zbiory Pawła Kowala; Relacja Stanisława Cioska, 1 VII 2015 r., zbiory autora.

¹⁹³ Potwierdza to również wiele passusów z dziennika, np. M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 10, s. 375.

¹⁹⁴ Zob. np. ARM KPRM, 87/30, Notatka informacyjna nt. wizyty w Polsce ministra spraw zagranicznych Konfederacji Szwajcarskiej René Felbera (6–8 II 1989 r.), 22 II 1989 r., k. 159.

¹⁹⁵ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 10, s. 365.

¹⁹⁶ Zob. R. Bugaj, *Plusy dodatnie i ujemne, czyli polski kapitalizm bez solidarności*, Warszawa 2015, s. 76.

¹⁹⁷ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 10, s. 377–378.

Kilka dni później, 28 lutego 1989 r., doszło do wspólnego posiedzenia Prezydium Rządu oraz BP, na którym dyskutowano problem. Baka zarzucał rządowi, że nie przekazuje KC informacji na temat kluczowych projektów ustaw gospodarczych, unika kontaktów roboczych, lekceważy zalecenia BP, stwarza fakty dokonane oraz bez wiedzy kierownictwa PZPR podejmuje decyzje gospodarcze, które wywołują silny oddźwięk społeczny¹⁹⁸. Chociaż większość zarzutów Baki była słuszna, wydaje się, że większość członków BP popierała raczej ofensywnego Rakowskiego¹⁹⁹. Dlatego nie podjęto wówczas żadnych decyzji zgodnych z postulatami Baki. Według Rakowskiego, konflikt został w końcu zażegnany (a przynajmniej wyciszony) dzięki mediacji Jaruzelskiego²⁰⁰.

Starania, aby uzyskać większą niezależność od Biura Politycznego, zakończyły się pozornym sukcesem Rakowskiego. Ustawa o szczególnych warunkach konsolidacji gospodarki narodowej była ostatnim ważnym aktem reformatorskim przygotowanym przez rząd i przyjętym przez sejm. Na przełomie lutego i marca 1989 r. nie było już przestrzeni na większą niezależność rządu. Po pierwsze, pragmatyka polityczna wymagała tego, aby w kwestiach ekonomicznych strony rządowa i opozycyjna osiągnęły szerokie porozumienie. Po drugie, skala strajków osiągnęła taki poziom, że nawet Ireneusz Sekuła przekonywał Rakowskiego, że jedyną szansą na uspokojenie sytuacji jest pozytywne przyjęcie ustaleń Okrągłego Stołu przez robotników²⁰¹. Po trzecie, sytuacja finansowa kraju stawała się dramatyczna, co niebawem zmusiło rząd do zintensyfikowania rozmów z międzynarodowymi instytucjami finansowymi.

W rezultacie kompetencje rządu formalnie nie zostały ograniczone, ale w praktyce – tak. Tę gorzką pigułkę Rakowski musiał przełknąć. Jego wizja modernizacji musiała ustąpić przed polityczną koniecznością kompromisu i w marcu 1989 r. nie miał co do tego wątpliwości już żaden obserwator. Może oprócz samego premiera²⁰².

W tym kontekście warto opisać stosunek rządu Rakowskiego do ustaleń Okrągłego Stołu. Nie ma powodów, aby kwestionować jego gotowość do akceptacji konsensusu politycznego – z wyjątkiem rozwiązań gospodarczych. Miesiąc po zakończeniu obrad doradcy ekonomiczni premiera na tych ustaleniach nie zostawili suchej nitki. Według nich, wdrożenie porozumień przekraczało możliwości polskiej gospodarki, a kłopoty z ich realizacją miałby nawet kraj zamożny i znajdujący się w fazie prosperity. Podważanie ustaleń okrągłostołowych przed wyborami czerwcowymi byłoby jednak krokiem samobójczym. Dlatego też utrzymywano, że dopiero po ich przeprowadzeniu Rakowski powinien przedstawić alternatywny program gospodarczy i zdobyć dla niego poparcie Polaków²⁰³. Nie było jasności co do tego, jak zmienić model gospodarczy przyjęty przy Okrągłym Stole – przypominało to zabawę zapalkami w składzie prochu. Szef CUP Fran-

¹⁹⁸ AAN, KC PZPR, V/475, Uwagi dotyczące kształtowania się relacji między kierownictwem partii i rządem w sferze działalności gospodarczej państwa, 24 II 1989 r., k. 7–8.

¹⁹⁹ Relacja Stanisława Cioska, 1 VII 2015 r., zbiory autora.

²⁰⁰ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 10, s. 382–383.

²⁰¹ ARM KPRM, 87/18, Pismo Ireneusza Sekuły do Mieczysława F. Rakowskiego, 28 III 1989 r., k. 23.

²⁰² Warto zauważyć, jak dalece wiosną 1989 r. Rakowski był już odosobniony w swoim entuzjazmie dla kontynuowania reform – nawet ich główny animator Sekuła był zniechęcony (M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 10, s. 389).

²⁰³ ARM KPRM, 87/3, Notatka Zespołu Społecznych Doradców Prezesa Rady Ministrów, 8 V 1989 r., k. 194–195.

ciszek Gaik pod koniec maja stwierdził, że w tej sprawie trzeba uzyskać zgodę opozycji, sugerował kontynuowanie stałych konsultacji w sprawach gospodarczych, np. na forum stałej Komisji Gospodarczej Okrąglego Stołu²⁰⁴. Sugestie doradców Rakowskiego pokazują, że część elity komunistycznej porozumienia Okrąglego Stołu traktowała wyjątkowo instrumentalnie. Pozostaje sprawą otwartą, jak na te propozycje zareagował premier – nie mamy na ten temat żadnych informacji. Można jednak podejrzewać, że był podobnego zdania.

Energiczne działania rządu podjęte jesienią 1988 r. spotkały się z narastającym oporem innych ośrodków w obozie władzy, które rzuciły mu wyzwanie. Tak można odczytywać poczynania OPZZ i Miodowicza (także debatę z Wałęsą), sejmu oraz aparatu KC między jesienią 1988 a marcem 1989 r. Stanisław Ciosek nazwał ówczesny rząd zosią samosią, a premiera określił mianem zdeterminowanego indywidualisty²⁰⁵. Te cechy zapewniały mu dynamizm, ale jednocześnie przysparzały wrogów. I to one w znacznej mierze przyczyniły się do tego, że wiosną 1989 r. grono sojuszników rządu w obozie władzy było nieliczne. Pozostaje pytanie, czy Rakowskiemu udało się przekonać do siebie Polaków.

Strajki i załamanie nastrojów

12 stycznia 1989 r. na wspólnym posiedzeniu Prezydium Rządu i Prezydium Sejmu PRL Mieczysław Rakowski informował, że zwrócił się do kierownictwa PZPR z pytaniem o to, czy może zachować pełną bezkompromisowość wobec spodziewanych nacisków płacowych załóg zakładów. „Moim zdaniem, musi dojść do pewnego przesilenia w tej dziedzinie. W przeciwnym razie zakłady pracy pod presją załóg będą podnosić nieustannie żądania i będziemy płynąć”²⁰⁶.

Sprawa była poważna, bo w połowie stycznia 1989 r. po Polsce rozlała się fala strajków, przede wszystkim w zakładach przemysłowych. W opracowaniach rządowych wskazywano na to, że bezpośrednią przyczyną protestów były znacznie niższe wynagrodzenia w styczniu 1989 niż w grudniu 1988 r. (kiedy wypłacono nagrody i premie) przy jednoczesnym wzroście cen na początku roku 1989²⁰⁷. To jednak tylko część prawdy. Duże znaczenie miał bowiem fakt, że rząd nie dotrzymał obietnicy, iż powstrzyma wzrost cen²⁰⁸. Polacy nie dostrzegali szeroko zapowiadanej racjonalności – wręcz przeciwnie, zmiany sprawiały wrażenie chaotycznych. Wyśmiewano podwyżki cen artykułów żywnościowych: obok siebie w sklepach leżały schab za 890 zł i salceson za 1000 zł lub kaszanka w cenie kiełbasy podlaskiej²⁰⁹. Załamywanie się wiary w sens

²⁰⁴ ARM KPRM, 87/3, Pismo Franciszka Gaika do Mieczysława F. Rakowskiego, 30 V 1989 r., k. 215.

²⁰⁵ *Polska 1986–1989: koniec systemu*, t. 2, red. A. Paczkowski, Warszawa 2002, s. 144 (wypowiedź Stanisława Cioska).

²⁰⁶ ARM KPRM, 2930/39, Stenogram posiedzenia Prezydium Rządu i Prezydium Sejmu PRL, 12 I 1989 r., k. 38.

²⁰⁷ ARM KPRM, 87/18, Pismo Ireneusza Sekuły do Mieczysława F. Rakowskiego, 28 III 1989 r., k. 22–23; ARM KPRM, 2930/40, Stenogram posiedzenia Prezydium Rządu, 30 I 1989 r., k. 17.

²⁰⁸ AIPN, 1585/2301, Informacja dzienna, 10 I 1989 r., k. 116.

²⁰⁹ ARM KPRM, 87/17, Pismo Komitetu Wykonawczego OPZZ w Tarnobrzegu do prezesa Rady Ministrów, 9 I 1989 r., k. 1.

działań modernizacyjnych rządu Rakowskiego w lutym 1989 r. odnotowywał również w swoich badaniach CBOS²¹⁰.

Kolejne strajki często wybuchały na wieść o realizacji żądań przedstawionych w innych zakładach pracy i powstałych w ten sposób dysproporcjach płac²¹¹. Informacje o wysokości podwyżek wynegocjowanych w pierwszej fali strajków, które podawano w środkach masowego przekazu, zachęcały więc do dalszych protestów²¹². Chociaż protesty z żądaniem podwyżek płac w pewnej mierze organizowała nielegalna Solidarność, to za część z nich odpowiadali działacze OPZZ. Między obiema strukturami związkowymi toczyła się zażarta rywalizacja o poparcie ze strony robotników. Warto zwrócić uwagę na charakterystyczny proces: kierownictwo OPZZ w znacznej mierze stało się zależne od nastrojów szeregowych działaczy związku oraz jego aparatu²¹³.

O sukcesie polityki Rakowskiego miała zdecydować postawa robotników. Świadomi słabości władz, byli oni gotowi kontrować strajkiem każde ich działanie, które uważali za zagrożenie dla swoich interesów. Sprzyjały temu dość łagodne potraktowanie pierwszych protestujących zakładów i świeże doświadczenia z 1988 r., gdy strajkami wielokrotnie wymuszano podwyżki. W rezultacie ukształtowało się przeświadczenie, że rząd rekompensuje robotnikom wszelkie wzrosty cen, toteż nie przyjmowali oni argumentów kierowników, zobowiązanych do uzależniania płac od kondycji finansowej przedsiębiorstw. Jeszcze jesienią 1988 r. Rakowski stwierdził, że jest „zwolennikiem bardzo szybkiego wkraczania w początkową fazę strajku”²¹⁴. Nie sprecyzował jednak, jak sobie to wyobraża – nie było możliwości stosowania siły, a kadra kierownicza przedsiębiorstw państwowych nie miała odpowiedniego przygotowania, aby rozwiązywać sytuacje kryzysowe²¹⁵. Dlatego najczęściej zdecydowano się na jak najszybsze zakończenie konfliktu, bez oglądania się na skutki finansowe, co zresztą przypominało spory płacowe z czasów pierwszej Solidarności²¹⁶.

W sprawie strajków rząd zachowywał się zupełnie inaczej, niż pierwotnie zapowiadał. Zamiast twardości prezentował niekonsekwencję. Z jednej strony zachęcał dyrektorów do samodzielności, a z drugiej krytykował ich za przekraczanie kompetencji. Komentując protest w Pabianickich Zakładach Tkanin Technicznych, Ireneusz Sekuła stwierdził, że „podjęte decyzje płacowe świadczą o uległości dyrektora wobec komitetu strajkowego i stwarzają bardzo trudną sytuację finansową”²¹⁷. Część strajków udawa-

²¹⁰ Ośrodek Informacji CBOS, *100 dni rządu Rakowskiego*, luty 1989 r., k. 2.

²¹¹ Na przykład ARM KPRM, 87/18, Pismo przewodniczącego Prezydium Krajowej Rady Federacji Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Przemysłu Lekkiego do Mieczysława F. Rakowskiego, 15 II 1989 r., k. 88.

²¹² ARM KPRM, 87/4, Informacja dotycząca wyników badań w wybranych przedsiębiorstwach w sprawie przyczyn i skutków występujących w bieżącym roku akcji strajkowych, 20 III 1989 r., k. 106–107.

²¹³ Zob. A. Mielczarek, *Wydarzenia lat osiemdziesiątych z perspektywy neozwiązkowców* [w:] *Społeczeństwo polskie w latach...*, red. N. Jarska, J. Olszek, Warszawa 2015, s. 103.

²¹⁴ ARM KPRM, 2928/32, Stenogram posiedzenia RM – wypowiedź Mieczysława F. Rakowskiego, 24 X 1988 r., k. 5.

²¹⁵ W tej sprawie nic nie zmieniło się od strajków wiosennych 1988 r. (zob. AAN, KC PZPR, X/139, Rola członków partii i POP w sytuacjach konfliktowych w zakładach pracy, 5 VII 1988 r., k. 7–8).

²¹⁶ M.F. Rakowski, *Czas nadziei i rozczarowań*, Warszawa 1985, s. 92.

²¹⁷ ARM KPRM, 87/18, Pismo Ireneusza Sekuły do Mieczysława F. Rakowskiego, 28 III 1989 r., k. 21–22.

ło się jednak w ten sposób ugasić, dzięki czemu w kraju następowała chwilowa stabilizacja. Z czasem jednak ten mechanizm przestał działać. „Sytuacja, jaka wytworzyła się w ostatnim okresie czasu, nie daje żadnych argumentów do rozmów kierownictwu i organizacjom polityczno-społecznym ze zdesperowaną załogą” – pisało w czerwcu kierownictwo portu Szczecin-Świnoujście²¹⁸. Na tym przykładzie można wskazać na szersze zjawisko – między styczniem a lipcem 1989 r. wiara w modernizację gospodarki całkowicie się załamała, a wzrosło zaufanie do Solidarności.

Charakterystycznym problemem, który istotnie utrudniał modernizację Polski, była głęboka społeczna wiara w omnipotencję rządu. Choć znoszono bariery dla przedsiębiorczości, to oczekiwania rewindykacyjne nie słabły. Robotnicy byli co prawda skłonni uwierzyć, że dyrekcja zakładu może zaoferować jedynie niewielkie podwyżki, ale jednocześnie żywili przekonanie, że rząd zawsze może dać więcej²¹⁹. Ta wiara okazała się znacznie silniejsza niż wiara w sukces reform Rakowskiego. Nie zmieniła tego nawet systematycznie pogarszająca się sytuacja rynkowa, czego dowodził apel robotników z Sieradza, którzy w połowie czerwca 1989 r. zwrócili się do premiera o „wstrzymanie na okres wakacji podwyżek cen”²²⁰, choć tylko część cen faktycznie zależała od decyzji zapadających w URM. Gdy jednak pod koniec czerwca 1989 r. rząd Rakowskiego podjął w końcu bardzo kontrowersyjną decyzję o zamrożeniu cen i płac, wywołało to jeszcze gwałtowniejszą falę społecznego niezadowolenia. „Uważamy, że omawiany akt jest typowym aktem ręcznego sterowania w stylu krytykowanych przez całe społeczeństwo metod okresu nakazowo-rozdzielczego”²²¹ – pisali do premiera robotnicy zabrzańskiego „Linodrutu”, celnie punktując to, że rząd nie mógł się zdecydować, czy wprowadza wolny rynek, czy steruje gospodarką centralnie.

Gdy choćby w ograniczonym stopniu udawało się opanować strajki w przemyśle, pogarszała się sytuacja w innych dziedzinach. Na przykład środowiska uczelniane, niezadowolone z podwyżek przyznanych w styczniu 1989 r., już wiosną wymogły dodatkowe podniesienie płac, co miało kosztować 5,7 mld zł²²². Presja płacowa nasilała się i wywierały ją coraz większe grupy obywateli. W połowie maja 1989 r. Aleksander Kwaśniewski sugerował premierowi przyspieszenie wypłat podwyżek w sferze budżetowej. „Ważne byłoby, aby decyzje w tych sprawach można było ogłosić jeszcze w okresie przedwyborczym”²²³ – podkreślał. Wydaje się znamienne, że Rakowskiego zachęcał do tego właśnie Kwaśniewski²²⁴. Wszak to właśnie on przestrzegał przed klęską planów

²¹⁸ ARM KPRM, 87/38, List Zarządu Przedsiębiorstwa Związku Zawodowego Portowców do Mieczysława F. Rakowskiego, 30 VI 1989 r., k. 222.

²¹⁹ ARM KPRM, 87/4, Sprawozdanie ze spotkania podsekretarza stanu w MEN z robotnikami w Poznaniu i Częstochowie, 21 IV 1989 r., k. 201.

²²⁰ ARM KPRM, 87/17, Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Sieradzkiego Kombinatoru Budowlanego – telex do Mieczysława F. Rakowskiego, 20 VI 1989 r., k. 156.

²²¹ ARM KPRM, 87/17, Pismo aktywu zakładów „Linodrut” do Mieczysława F. Rakowskiego, 3 VII 1989 r., k. 176.

²²² ARM KPRM, 87/24, Notatka w sprawie aktualnej sytuacji społecznej w szkołach wyższych powstałej na tle waloryzacji płac i zmiany systemu wynagradzania, 10 V 1989 r., k. 279.

²²³ ARM KPRM, 87/24, Pismo Aleksandra Kwaśniewskiego do Mieczysława F. Rakowskiego (ws. płac w sferze budżetowej), 19 V 1989 r., k. 286.

²²⁴ Realizację pomysłu Kwaśniewskiego udaremniła fatalna sytuacja finansowa państwa (ARM KPRM, 87/24, Pismo A. Wróblewskiego do dyrektora Gabinetu Prezesa RM, 2 VI 1989 r., k. 288).

gospodarczych rządu. W maju 1989 r. najwyraźniej nie wierzył już, że modernizacja PRL proponowana przez rząd Rakowskiego jest możliwa.

Sam Rakowski przez cały czas zdawał się nie tracić wiary w możliwości kierowanego przez siebie gabinetu²²⁵. Informacje o nastrojach były jednak coraz bardziej alarmujące. W lutym 1989 r. pojawiły się liczne sygnały, że sytuacja rynkowa jest dramatyczna, a w handlu meble, sprzęt gospodarstwa domowego i elektroniczny są uznawane za towary luksusowe²²⁶. Co prawda analitycy rządowi szacowali, że tylko w roku 1988 siła nabywcza przeciętnego wynagrodzenia wzrosła o 11 proc.²²⁷, ale mimo nominalnych podwyżek płac dominowało przekonanie, iż realne dochody ludności spadają. To przekonanie było kluczowe, gdyż sprawiało, że utrzymywały się naciski płacowe, którym gabinet Rakowskiego musiał ulegać.

W coraz powszechniejszym odczuciu rząd uciekał od odpowiedzialności za społeczne konsekwencje wprowadzanych reform. Najczęściej zarzucano mu, że nie reaguje na wzrost cen²²⁸. Za właściwe uznawano pełne zrekompensowanie podwyżek cen wszystkim Polakom przez podniesienie im pensji. Było to jednak niemożliwe, bo oznaczałoby przekreślenie jakichkolwiek pozytywnych efektów reform. W konsekwencji niezadowolenie się pogłębiało. Społeczna frustracja osiągnęła taki poziom, że wzrost cen zaczęto uważać za prowokację ze strony rządu. W coraz powszechniejszej opinii gabinet Rakowskiego po prostu miał złą wolę. „Aktualne decyzje cenowe odbierane są przez społeczeństwo jako forma manipulacji mająca ukryć niedowład organizacyjny i niezależnie od decydenta winą obarczana jest władza centralna” – pisała w czerwcu 1989 r. Rada Wojewódzka Towarzystwa Wspierania Inicjatyw Gospodarczych w Wałbrzychu. Ostrzegała też, że w powszechnym przekonaniu żadna organizacja polityczna ani społeczna nie jest zainteresowana opanowaniem niezadowolenia wywołanego niustannymi podwyżkami cen²²⁹.

Z biegiem czasu coraz silniej spletały się ze sobą żądania ekonomiczne oraz polityczne wysuwane pod adresem rządu, czego przykładem był postulat szczecińskich emerytów, którzy w kwietniu 1989 r. domagali się „wyrównania poziomu życia społecznego w stosunku do warunków socjalnych i bytowych milicji i wojska”²³⁰. Świadczyło to o przekonaniu Polaków, że reprezentanci instytucji uważanych za filary reżimu mają się doskonale, a przynajmniej lepiej niż wszyscy pozostali. Tymczasem w połowie maja 1989 r. Czesław Kiszczak przestrzegał, że rewaloryzacje świadczeń spowodowały wyraźne pogorszenie nastrojów wśród emerytów milicyjnych, co zresztą szło w parze

²²⁵ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 10, s. 358; Relacja Stanisława Cioska, 1 VII 2015 r., zbiory autora.

²²⁶ ARM KPRM, 87/17, Stanowisko Federacji Konsumentów w sprawie sytuacji rynkowej, 18 II 1989 r., k. 46.

²²⁷ ARM KPRM, 87/17, Uwagi w związku ze „Stanowiskiem Federacji Konsumentów w sprawie sytuacji rynkowej”, oprac. A. Kantecki, J. Tober, b.d., k. 47.

²²⁸ ARM KPRM, 87/33, Informacja o spotkaniu dyrektorów departamentów z ministerstw i urzędów centralnych z przedstawicielami środowisk społeczno-zawodowych na terenie gmin w czasie wyjazdów w dniu 21 IV 1989 r., 25 IV 1989 r., k. 148.

²²⁹ ARM KPRM, 87/17, Pismo Rady Wojewódzkiej TWIG w Wałbrzychu do Mieczysława F. Rakowskiego, 28 VI 1989 r., k. 166–167.

²³⁰ ARM KPRM, 87/9, Pismo Rady Środowiskowej Emerytów, Rencistów i Inwalidów PRON w Szczecinie do premiera PRL, 14 IV 1989 r., k. 65.

z przedstawianym w mediach coraz bardziej krytycznym obrazem PRL oraz resortu spraw wewnętrznych. „W tej atmosferze wielu emerytów i rencistów odczuwa rozgoryczenie, frustrację i upokorzenie moralne, a stopniową pauperyzację odbiera jako pochodną oceny ich pracy i służby”²³¹ – donosił szef MSW.

Ostatnia decyzja. Bilans

W maju 1989 r., krótko przed wyborami czerwcowymi, sytuacja ekonomiczna Polski była bardzo zła. Sugerowano dwa możliwe rozwiązania – pierwsze polegało na zwiększeniu emisji pieniądza i sięgnięciu po wszystkie dostępne rezerwy dewizowe, w tym banków, a drugie na zasadniczej zmianie polityki gospodarczej i radykalnym urynkowaniu. Ekspert Ministerstwa Finansów uważali jednak, że alternatywa jest pozorna²³². Choć sytuacja gospodarcza w kraju po półroczu reform wyglądała źle, rząd był gotów utrzymać dotychczasowy kurs. „Na drodze budowania nowego ładu gospodarczego nie ma programu alternatywnego do tego, który realizuje rząd”²³³ – twierdzili rządowi analitycy. Na podstawie takich ocen rząd Rakowskiego podjął ostatnią ważną decyzję, a mianowicie urynkował gospodarkę żywnościową. Sprzeciwiały się temu i OPZZ, i Solidarność²³⁴, ostrzegali przed tym również niektórzy członkowie rządu²³⁵. Poparły natomiast ten krok SD, ZSL i PZPR – widząc w nim remedium na dramatyczny brak żywności na rynku.

„Czy to rzeczywiście rząd Rakowskiego powinien być tym, który podejmie decyzję o urynkowaniu cen żywności?” – retorycznie pytał Lech Kaczyński pod koniec lipca 1989 r.²³⁶ Rzeczywiście latem 1989 r. Rakowski nie miał już nawet części tego poparcia, z którym zaczynał swoją misję jesienią 1988 r. Mimo to dopisek premiera na sprawozdaniu roboczego komitetu Rady Ministrów brzmiał: „Nie ma idealnych warunków dla przeprowadzenia tej operacji”²³⁷. Zaczęto ją realizować dwa tygodnie później, 1 sierpnia 1989 r.

Dwie decyzje – o urynkowaniu gospodarki żywnościowej oraz o likwidacji Stoczni Gdańskiej – tworzą symboliczną klamrę rządów gabinetu Mieczysława Rakowskiego. Łączy je to, że zostały wymierzone w grupy nacisku, którym premier chciał udowodnić swoje zdecydowanie i konsekwencję. Gdy 1 sierpnia 1989 r. została przyjęta dymisja Rakowskiego z funkcji prezesa Rady Ministrów, przyszedł czas na dokonanie bilansu.

²³¹ ARM KPRM, 87/9, Pismo Czesława Kiszczaka do Wojciecha Jaruzelskiego i Mieczysława F. Rakowskiego, 19 V 1989 r., k. 112.

²³² ARM KPRM, 87/6, Ocena bieżącej sytuacji gospodarczej i prognoza realizacji planów finansowych na 1989 r., maj 1989 r., k. 269–270.

²³³ ARM KPRM, 87/3, Raport o sytuacji ekonomicznej kraju i działaniach rządu na rzecz przebudowy systemu funkcjonowania gospodarki, 29 VI 1989 r., k. 325.

²³⁴ ARM KPRM, 87/38, Notatka ze spotkania z przedstawicielami OPZZ w sprawie urynkowania gospodarki żywnościowej, 13 VII 1989 r., k. 227.

²³⁵ ARM KPRM, 87/21, Pismo Franciszka Gaika, ministra-kierownika CUP, do Mieczysława F. Rakowskiego, 15 VII 1989 r., k. 286–287.

²³⁶ ARM KPRM, 87/38, Notatka ze spotkania z przedstawicielami Związku Zawodowego Solidarność w sprawie urynkowania gospodarki żywnościowej, 20 VII 1989 r., k. 236.

²³⁷ ARM KPRM, 87/21, Sprawozdanie z prac zespołu roboczego Rady Ministrów, 15 VII 1989 r., k. 293.

Po dziesięciu miesiącach rządów Rakowskiego sytuacja gospodarcza była krytyczna, działania restrukturyzacyjne zaś – nieefektywne: odsetek przedsiębiorstw, które funkcjonowały dzięki wsparciu państwa, nie zmalał, lecz wzrósł²³⁸. W górę wystrzelił deficyt budżetu państwa, który pod koniec czerwca wynosił już 3,7 bln zł (planowano 1 bln)²³⁹. Sukcesy nie bilansowały się z porażkami. W pierwszym półroczu 1989 r. zarejestrowano 203 spółki z udziałem kapitału zagranicznego, a ich łączna liczba pod koniec czerwca wzrosła do ok. 900²⁴⁰. Swoboda podejmowania działalności gospodarczej przyniosła efekt: w Polsce pojawiło się 126 tys. podmiotów gospodarczych, co oznaczało wzrost o 100 proc. wobec stycznia 1988 r.²⁴¹ W budownictwie mieszkaniowym – które miało być jednym z rządowych priorytetów – zanotowano poziom z drugiej połowy lat sześćdziesiątych²⁴².

Jeżeli podsumować działania ekipy Rakowskiego, to najbardziej wyróżniał ją sposób sprawowania władzy – charakteryzujący się impetem i świeżością. Merytorycznie jednak ten rząd wcale nie okazał się lepszy od poprzednich, w gruncie rzeczy był gabinetem nieudanym, wewnątrznie niespójnym, o nierównych kompetencjach, przede wszystkim zaś nieskutecznym.

Modernizacyjne propozycje Rakowskiego do dziś niekiedy budzą uznanie publicystów, ale jeśli im się bliżej przyjrzeć, okazują się niekompletne i powierzchowne²⁴³. Co gorsza, miały rozbudzić wielkie nadzieje przez efektowny – czy wręcz efekciarski – sposób podejmowania decyzji, lecz z ekonomicznego punktu widzenia były po prostu naiwne. *De facto* od początku jedyna realna szansa Rakowskiego polegała na tym, aby przekonać Zachód do uruchomienia znacznych środków kredytowych, które dałyby wytchnienie gospodarce PRL. Wówczas modernizacja zaproponowana przez ambitnego premiera miałaby pewne szanse powodzenia, choć jedynie w krótkiej perspektywie. Nerwowe próby zreformowania całej rzeczywistości PRL zakończyły się spektakularną klęską na niemal wszystkich frontach. Brak szerszej wizji gruntownych zmian systemowych spowodował szybszy upadek komunizmu, ale nie to było kluczowe. Rakowski przegrał w chwili, gdy Zachód ogłosił swoje *désintéressement*.

Słowa kluczowe: rząd PRL, Mieczysław F. Rakowski, gospodarka, modernizacja, transformacja, nomenklatura

Michał Przeperski (ur. 1986) – pracownik Biura Edukacji Publicznej IPN, doktorant w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Laureat wyróżnienia w Konkursie na Najlepszy Debiut Historyczny Roku im. Władysława Pobóg-Malinowskiego

²³⁸ ARM KPRM, 87/3, Ocena sytuacji gospodarczej i przebiegu wykonania CPR w I półroczu 1989 r. wraz z informacją o jego zagrożeniach, lipiec 1989 r., k. 4.

²³⁹ *Ibidem*, k. 18.

²⁴⁰ *Ibidem*, k. 19.

²⁴¹ ARM KPRM, 87/3, Raport o sytuacji ekonomicznej kraju i działaniach rządu na rzecz przebudowy systemu funkcjonowania gospodarki, Warszawa, 29 VI 1989 r., k. 308.

²⁴² *Ibidem*, k. 315.

²⁴³ ARM KPRM, 87/33, Ocena działalności rządu Mieczysława Rakowskiego, kwiecień 1989 r., k. 116–137 (ten sam dokument także: AIPN, 1585/1099).

(2012) oraz Stypendium im. Krystyny Kersten (2015). Opublikował wiele artykułów naukowych, m.in. w półroczniku „Pamięć i Sprawiedliwość”, roczniku „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” i serii wydawniczej „Opozycja i Opór Społeczny w Polsce po 1956 roku”. Autor książki *Gorące lata trzydzieste. Wydarzenia, które wstrząsnęły Rzeczpospolitą* (Warszawa 2014). Interesuje się propagandą w systemach niedemokratycznych i historią dziennikarstwa. Obecnie pracuje nad biografią polityczną Mieczysława F. Rakowskiego.

The last attempt at modernization of People's Republic of Poland. Government of Mieczysław F. Rakowski (1988–1989)

On 27 September 1988, Mieczysław F. Rakowski became the Prime Minister of Poland. Governing until July 1989, he took the last attempt to modernize the Communist system in Poland. A number of myths grew around the Cabinet. It is sometimes presented as a new quality in the exercise of power in Poland and the attempt to create a real political alternative to the Round Table. A detailed analysis of its creation and the formation of modernization concepts undermines, however, such interpretations. Rakowski went down in history primarily as, on the one hand, skilful propagandist and on the other – the promoter of private enterprise. He proposed a new way of governance. New – vigorous and fresh in propaganda terms but substantively no better than the governments of predecessors. Rakowski's Cabinet proved an unsuccessful team, internally inconsistent and above all – ineffective. It failed to achieve any of its goals. The modernization of the system that was its primary task, ended in disaster and contributed to the fall of communism in Poland.

Key words: The Government of People's Republic of Poland, Mieczysław F. Rakowski, economy, modernization, transformation, nomenclature

Droga do władzy? Kobiety w PZPR 1948–1989¹

W aktach Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej (KC PPR), poprzedniczki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), można odnaleźć utworzoną w 1947 r. listę najważniejszych jej działaczy. Została ona sporządzona nie na podstawie formalnego kryterium, lecz subiektywnej oceny przynależności do ścisłej elity partyjnej. Wśród siedemnastu osób wymienionych w dokumencie znalazła się jedna kobieta – Helena Kozłowska. Była to w istocie ważna działaczka – po wojnie kierowała kluczowymi wydziałami w KC PPR, przez krótki czas (od kwietnia 1945 do września 1946 r.) wchodziła w skład Sekretariatu KC PPR, oprócz Biura Politycznego najważniejszej struktury partii komunistycznej, odpowiedzialnej za jej bieżącą politykę, także kadrową. Ponad trzydzieści lat później, w lipcu 1981 r., na IX Zjeździe PZPR do najważniejszego gremium decyzyjnego, Biura Politycznego KC PZPR, została wybrana Zofia Grzyb. Kozłowska i Grzyb były jednymi z nielicznych działaczek należących formalnie do ścisłej elity partii komunistycznej. Punktem wyjścia do analizy jest więc konstatacja, że w komunistycznej Polsce udział kobiet we władzach rządzącej partii był znikomy i że stan ten od lat czterdziestych do osiemdziesiątych XX w. zasadniczo nie uległ zmianie. Czy miały one równą pozycję z mężczyznami oraz istotny udział we władzy? Jakie było tło (braku) kobiecych karier w PZPR?

Celem artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie o dostęp kobiet do władzy w komunizmie w Europie Środkowo-Wschodniej na przykładzie Polski. Przyglądamy się PZPR w latach 1948–1989 na szczeblu centralnym oraz jej wybranym lokalnym strukturom, analizując liczebność i znaczenie ich działaczek². Interesuje nas, jak zmieniła się liczba kobiet piastujących wyższe stanowiska w aparacie partyjnym, jakie pełniły funkcje oraz czy i jak PZPR starała się wpłynąć na ich odsetek we władzach. Zastanawiamy się, jak interpretować wahnięcia widoczne w statystykach.

Nawiązując do użytego w tytule sformułowania „droga do władzy”, skupiamy się na biografjach poszczególnych działaczek. Wnioski na temat typów karier kobiet, a także ich realnej władzy sformułowano, opierając się na publikowanych biogramach oraz teczkach osobowych z Centralnej Kartoteki działaczy PZPR³. Dane liczbowe zaczerpnę-

¹ Badania na potrzeby niniejszego artykułu sfinansowano częściowo z grantu NPRH 11H 120085 81 „Kobiety w Polsce 1944–1989”.

² Pominęliśmy natomiast kwestię obecności kobiet wśród członków i kandydatów do PZPR, ponieważ, jak sądzimy, nie wiąże się to bezpośrednio z ich uczestnictwem w aparacie i faktycznym dostępem do władzy.

³ Informacje z tych źródeł są podstawą podawanych w przypisach krótkich charakterystyk poszczególnych osób w dalszych częściach tekstu. Nazwiska kobiet piastujących wysokie stanowiska partyjne ustalono,

liśmy z opracowań oraz akt KC PZPR. Ustalenia co do statystycznego udziału kobiet w aparacie PZPR są punktem wyjścia do głębszych analiz dotyczących specyficznej roli, którą kobiety mogły odgrywać we władzach. Analizując dostępne źródła, pytamy o zakres władzy sprawowanej przez kobiety, jej specyfikę, w tym – modele kobiecych karier przewidziane w PZPR. Zaprezentowaliśmy możliwe hipotezy na temat przyczyn skromnych karier działaczek.

Używając terminów „kariera”, „awans” oraz „władza”, mamy świadomość, że czym innym jest ocena ówczesnej pozycji kobiet w aparacie władzy, a czym innym operowanie takimi pojęciami przez same działaczki. Z dotychczasowych badań wyłania się obraz kobiet, które uczestnicząc w ruchu lewicowym (KPP, PPR, PPS, PZPR, organizacjach młodzieżowych, związkach zawodowych i innych), nie postrzegały swoich biografii w kategoriach kariery⁴. Widoczny jest tu pewien charakterystyczny rys powojennego pokolenia związanego z szeroko rozumianym nurtem lewicy, które swojej aktywności partyjnej przeważnie nie definiowało w kategoriach dostępu do władzy czy planowania kariery. Jest to szczególnie widoczne we wspomnieniach ideowych działaczek, które w politykę zaangażowały się jeszcze przed wojną⁵. Wydaje się, że w powojennej PZPR nie zmienił się też język, którym posługiwały się kobiety, same siebie nazywające „działaczkami”, a nie „działaczkami”. Wskazywały one na różnice w partii wynikające z pozycji klasowych, regionalnych, pomijając z reguły kwestie płci⁶.

Aktywności kobiet we władzach PZPR nie poddano dotąd głębszej i całościowej analizie⁷. Zwykle sądzi się – na podstawie danych na temat ich obecności w aparacie

wykorzystując publikacje: W. Janowski, A. Kochański, *Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, Warszawa 2000, red. K. Persak; T. Mołdawa, *Ludzie władzy: Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991; PZPR: *Zjazdy, posiedzenia plenarne KC, władze naczelne i sekretarze komitetów wojewódzkich*, oprac. W. Ciempiel, J. Jakubowski, J. Szczeblewski, Warszawa 1983.

⁴ Uwaga ta współgra z celnymi obserwacjami przedstawionymi przez Agnieszkę Mrozik w wystąpieniu „(Zawodowe) rewolucjonistki. Miejsce kobiet w polskim ruchu komunistycznym w świetle wspomnień z lat sześćdziesiątych XX wieku” podczas konferencji „Drogi kobiet do polityki (na przestrzeni XVIII–XXI w.)”, zorganizowanej na Uniwersytecie w Białymstoku 24 maja 2015 r.

⁵ Być może dalsze badania umożliwiłyby wprowadzenie podziału na pokolenia działaczek przedwojennych oraz generację późnego PRL, która nie pamiętała tamtego okresu, korzystała natomiast z niektórych zmian w pozycji kobiet na rynku pracy i edukacji. Hipotetycznie różnice pokoleniowe mogły wiązać się z nieco innym rozumieniem własnej biografii i działalności politycznej, wynikającym z odmiennych oczekiwań. Jak dotąd nie dysponujemy wystarczającymi badaniami.

⁶ Na przykład Jadwiga S. Ludwińska, po latach wspominając ważny epizod swojej biografii, gdy po wojnie pracowała jako kierownik Wydziału Personalnego KW PPR/PZPR w Katowicach, całkowicie pominęła sytuację kobiet. W rozdziale poświęconym rekrutacji do PPR na Śląsku autorka pisała o wielu problemach partii komunistycznej, w tym o stosowaniu kryterium awansu klasowego, robotnikach, chłopach, Ślązakach (J.S. Ludwińska, *Na wyzwolonym Śląsku*, Warszawa 1977, s. 94–130). W opracowaniach tego typu brak refleksji na temat odrębności kobiet (co potwierdza lektura wspomnień innych komunistek), nawet określeń, które pozwoliłyby różnicować płęć. Ludwińska pisała np. o aktywności w Centralnej Szkole Partyjnej „wybitnych działaczy komunistycznych, najściślej związanych z zadaniami partii”, wymieniając trzy kobiety i jednego mężczyznę: Celinę Budzyńską, Tadeusza Daniszewskiego, Reginę Kobryńską oraz Jadwigę Siekierską (*ibidem*, s. 103).

⁷ Na temat udziału i aktywności kobiet w PPR i PZPR na różnych szczeblach istnieją m.in. następujące opracowania: J. Chumiński, *Aktywność polityczna kobiet w zakładach przemysłowych w latach 1945–1956*. [w:] *Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u*, „Wrocławskie Spotkania z Historią Gospodarczą, Spotkanie 2”, red. E. Kościak, T. Głowiński, Wrocław 2007; N. Jarska, *Kobiety w PZPR 1948–1956. Para-*

cie partyjnym najwyższego szczebla – że zaangażowanie to było bardzo ograniczone, a w związku z tym, w domyśle, niewarte większej uwagi badaczy. Czy pogląd ten jest słuszny? Okazuje się, że działaczek partyjnych było sporo, wystarczy tylko wyjść poza ścisłe elity polityczne⁸. Jednocześnie trudno podważyć tezę, że obecność kobiet we władzach PZPR była znikoma; istotne pozostają uściślenie tej nieobecności oraz, *last but not least*, wyjaśnienie jej przyczyn. Do tej pory problem badano tylko w kontekście elit PPR i PZPR do roku 1956, zwracając uwagę na dwie kluczowe sprawy: relatywnie dużą liczbę kobiet na centralnych stanowiskach kierowniczych w obu partiach w porównaniu ze szczeblami niższymi (wojewódzkim i powiatowym) oraz na faktyczny brak awansu na najwyższe funkcje nowych działaczek, niezwiązanych z ruchem komunistycznym (bądź socjalistycznym) przed 1945 r. Ponadto, mimo pewnych istotnych statystycznych zmian w kwestii obecności kobiet na różnych stanowiskach w PPR i PZPR (choćby ich braku na stanowiskach pierwszych sekretarzy KW PPR po 1946 r.), uprawniona wydaje się teza, że różnica, jeśli chodzi o znaczenie działaczek przed Kongresem Zjednoczeniowym z grudnia 1948 r. i po nim, była w istocie niewielka⁹. Wszystkie te obserwacje wymagają porównania z okresem po 1956 r.

Odpowiedź na pytanie o drogi kobiet do władzy w PRL wydaje się szczególnie istotna w kontekście dyskusji nad „państwowym feminizmem” w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, w których władze propagowały tzw. równouprawnienie kobiet. Kraje takie jak Polska i Węgry wprowadziły w tym celu konkretne rozwiązania w obszarze prawa i polityki społecznej. Analizując relacje między kobietami a państwem komunistycznym na Węgrzech, Lynne Haney podkreśla, że są one ważne dla zrozumienia istoty komunizmu środkowoeuropejskiego ze względu na jasno zdefiniowany program dla kobiet – przewidywał on usunięcie strukturalnych przeszkód równouprawnienia oraz zawierał ideologiczne założenie, że kobiety powinny się emancypować przez większe zaangażowanie w sferze publicznej – zarówno w pracy zawodowej, edukacji, jak i w aparacie władzy¹⁰. W nawiązaniu do tego sformułowanego po 1945 r. programu wciąż trwa współczesna dyskusja akademicka dotycząca tego, w jakim stopniu państwa komunistyczne rzeczywiście sprzyjały emancypacji kobiet. Wskazuje się przy tym na czynniki sprzyjające temu procesowi oraz hamujące go (lub nawet powodu-

doksy mobilizacji politycznej kobiet w stalinizmie [w:] *Kobiety „na zakręcie” 1933–1989*, red. E. Chabros, A. Klarman, Wrocław 2014; *eadem*, *Frauen in den kommunistischen Parteien PPR/PZPR – die Paradoxe der Frauenpolitik 1945–1960*, „Jahrbuch für Historische Kommunismusforschung” 2015; *eadem*, *Kobiety w elitach centralnych i lokalnych PPR i PZPR w latach 1944–1956* [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa 2015; D. L. Nelson, *Women in Local Communist Politics in Romania and Poland* [w:] *Women, State, and Party in Eastern Europe*, red. S.L. Wolchik, A.G. Meyer, Durham–London 1985; A. Mroziak, *Prządki (po)rewolucyjnej rzeczywistości. Konstruowanie historii lewicy we wspomnieniach polskich komunistek w latach sześćdziesiątych XX wieku* [w:] *Rok 1966. PRL na zakręcie*, red. K. Chmielewska i in., Warszawa 2014. Niektóre wnioski dotyczące obecności kobiet w aparacie partyjnym PPR/PZPR zawarł również Andrzej Friszke (*Próba portretu zbiorowego aparatu partyjnego* [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012) oraz Mirosław Szumiło (*Kadra kierownicza centralnego aparatu PPR w latach 1944–1948*, „Res Historica” 2012, nr 34).

⁸ N. Jarska, *Kobiety w PZPR 1948–1956...*, s. 34.

⁹ *Eadem*, *Kobiety w elitach centralnych i lokalnych...*, *passim*.

¹⁰ L.A. Haney, *From Proud Worker to Good Mother: Women, the State, and Regime Change in Hungary*, „Frontiers: A Journal of Women Studies” 1994, t. 14, nr 3, s. 118.

jące jego odwrócenie). Badaczki z jednej strony piszą o praktycznych skutkach polityki równouprawnienia, a z drugiej o zasadniczym braku przedefiniowania ról płci, co miało ograniczać zmiany pozycji kobiet i mężczyzn oraz utrzymywało nierówności¹¹. Susan Zimmermann twierdzi, że mamy do czynienia z „ważnym sporem i debatą na temat [...] relacji między kontynuacją i zmianą w polityce płci i relacjach płci w państwowym socjalizmie; na temat związku między komunistycznym/socjalistycznym ideałem równouprawnienia a rzeczywistością państwowego socjalizmu, a więc także charakteru socjalistycznego porządku płci”¹². Nie ulega wątpliwości, że niwelowanie strukturalnych przeszkód dla emancypacji kobiet i realizacja postulatów partycypacji w sferze publicznej występowały w komunizmie środkowoeuropejskim w różnym stopniu, zależnie od kraju, koniunktur politycznych, indywidualnych poglądów na „sprawę kobiecą” partyjnych dygnitarzy oraz zmieniającego się zapotrzebowania gospodarczego, społecznego i demograficznego.

Co warto podkreślić już na wstępie – mimo zmieniających się koniunktur sam pomysł, aby zwiększyć zaangażowanie kobiet w działalność PZPR, należał do stałego repertuaru haseł i ogólnych celów jej polityki kadrowej. W statucie partii, powstałym z chwilą zjednoczenia PPR i PPS, zapisano: „PZPR dąży do pełnego równouprawnienia kobiet, do udostępnienia kobietom pracy i działalności we wszystkich dziedzinach życia państwowego, gospodarczego i społecznego”. Jak widać, w tych ogólnych sformułowaniach nie podkreślono znaczenia awansu w samej partii. Podobnie brzmiały późniejsze zapisy w Konstytucji PRL z 1952 r., w której w artykule 66, wzorowanym na przedwojennej ustawie zasadniczej ZSRR, stwierdzano: „Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, społecznego i kulturalnego”¹³. Te ogólne zasady, określone w wewnętrznych materiałach partyjnych doby stalinizmu oraz konstytucji, nie pojawiły się zresztą w późniejszych statutach PZPR, z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Niemniej hasło awansu kobiet w PZPR ponawiano w dokumentach wewnątrzpartyjnych. Na przykład w wydanej w 1950 r. uchwale „o pracy partii wśród kobiet” mowa była o ich promowaniu w aparacie. Analogicznie, w instrukcji Sekretariatu KC PZPR z 1966 r. postulowano „większy udział kobiet w partii i we władzach partyjnych”¹⁴. W latach siedemdziesiątych realizowano ten postulat

¹¹ Podkreśliła to np. parokrotnie Małgorzata Fidelis w swojej książce *Women, Communism, and Industrialization in Postwar Poland* (Cambridge 2010), opublikowanej ostatnio również w języku polskim. Zob. również *Is 'Communist Feminism' a Contradictio in Terminis? (forum)*, „Aspasia” 2007, t. 1; K. Verdery, *What Was Socialism and What Comes Next?*, Princeton–New York 1996.

¹² S. Zimmermann, *Gender Regime and Gender Struggle in Hungarian State Socialism*, „Aspasia” 2010, t. 4, s. 2 (cytaty tłumaczone z angielskiego przez autorów artykułu). W tym sporze głosy radykalnej krytyki emancypacji w państwowym socjalizmie zob. M. Miroiu, *Communism was a State Patriarchy, not State Feminism*, „Aspasia” 2007, t. 1, s. 197–201. Dobrochna Kałwa w odniesieniu do Polski stwierdza nawet: „in reality the emancipation of women was only a deceitful strategy to hide the traditional pattern of gender hierarchy and discrimination against women” (D. Kałwa, *Between Emancipation and Traditionalism: The Situation of Women and the Gender Order in Poland after 1945* [w:] *Social Care under State Socialism: Ambitions, Ambiguities, and Mismanagement*, red. S. Hering, Opladen 2009).

¹³ Cyt. za R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej*, Poznań 1975, s. 36.

¹⁴ AAN, KC PZPR, VII/23 (mf 3383), Instrukcja Sekretariatu KC „O pracy partyjnej wśród kobiet”, luty 1966 r., k. 381.

m.in. przez pozyskiwanie działaczek z organizacji społecznych i wysyłanie na szkolenia partyjne¹⁵. Na zbyt niski udział kobiet w PZPR (jako członkiń), jej strukturach (jako działaczek w aparacie), a w szczególności na stanowiskach kierowniczych narzekano niemal w każdej analizie dotyczącej aparatu PZPR, także w latach osiemdziesiątych¹⁶. Jednocześnie wiele wskazuje na to, że partia traktowała aktywność polityczną kobiet jako drugorzędną wobec ich zaangażowania w organizacjach tworzących tzw. ruch kobiecy, przede wszystkim w Lidze Kobiet¹⁷.

Powyższe wstępne uwagi znajdują generalne potwierdzenie w naszych badaniach źródłowych, ale wymagają dalszego doprecyzowania. Na podstawie polityki PZPR i dostępnych partyjnych statystyk można wnioskować, że drogi kobiet do władzy były łatwiejsze w okresie stalinizmu, a potem znów w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych – ich obecność we władzach centralnych wzrosła nieznacznie w dwóch ostatnich dekadach PRL, na niektórych stanowiskach do poziomu wyższego niż na początku lat pięćdziesiątych. Pierwsze kobiety w Biurze Politycznym KC PZPR, czyli Zofia Grzyb, Zofia Stępień, Iwona Lubowska i Gabriela Rembisz, pojawiły się dopiero w latach osiemdziesiątych¹⁸.

Mimo takiej generalnej tendencji stawiamy tezę, że wbrew statystykom dostęp do władzy w drugiej fazie komunizmu środkowoeuropejskiego (poczynając od lat siedemdziesiątych) nie stał się dla kobiet łatwiejszy, lecz wręcz przeciwnie, można dostrzec pewne dodatkowe ograniczenia. Inaczej mówiąc, kariery realne, choć ograniczone (w latach czterdziestych oraz pięćdziesiątych) zostały zastąpione raczej fasadowymi, choć prezentującymi się lepiej w statystykach, karierami w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. W późnym PRL kładziono duży nacisk na statystyczny udział kobiet we władzach PZPR, jakby chciano za wszelką cenę udowodnić, że równouprawnienie płci faktycznie istnieje – co w pewnym sensie oznaczało przyznanie się do porażki. Kariery Zofii Grzyb (schyłek PRL) i Heleny Kozłowskiej (początek PRL) dzieliły więc nie tylko trzy dziesięciolecia, ale także znacząca różnica w sposobie definiowania, czym jest udział kobiet we władzy.

Wydaje się, że powyższa obserwacja wpisuje się w szerszą tezę o generalnym regresie polityki równouprawnienia w krajach komunistycznych widocznym z biegiem lat. W badaniach na temat komunizmu oraz historii kobiet w Europie Środkowo-

¹⁵ *Ibidem*, XII/3147, Informacja o stanie i strukturze aparatu partyjnego po reorganizacji oraz zadania wynikające z wytycznych Biura Politycznego KC PZPR, marzec 1976 r., b.p.

¹⁶ Np. *Ibidem*, VII/69, Informacja o stanie terenowego aparatu partyjnego, sierpień 1984 r., k. 39.

¹⁷ N. Jarska, *Frauen in den kommunistischen Parteien...*, s. 83.

¹⁸ W latach 1981–1986 do Biura Politycznego KC należała Zofia Grzyb (ur. 1928), wcześniej brygadzystka w Zakładach Przemysłu Skórzanego „Radoskór” w Radomiu i członek KM PZPR w Radomiu (od 1953 r.), o której Mieczysław Rakowski pisał, że była jedną z czterech robotników i „twardogłowych” zasiadających w Biurze Politycznym Z kolei w skład licznego BP wybranego na X Zjeździe PZPR w 1986 r. (do 1988 r.) weszła Zofia Stępień (ur. 1939), przedtem szwaczka w Częstochowskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego „Stradom”, I sekretarz POP przy zakładzie. W latach 1988–1990 do BP należały dwie kobiety: Iwona Lubowska (ur. 1941), dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Asnyka w Bielsku-Białej, członek i I sekretarz tamtejszej POP, oraz Gabriela Rembisz (ur. 1937), mistrz w Poznańskich Zakładach Opon Samochodowych „Stomil”, I sekretarz i członek tamtejszej egzekutywy. Zob. T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991, s. 248 i n.

-Wschodniej wskazuje się na kilka istotnych zmian, na których korzystały kobiety, w sferach takich jak praca zawodowa czy prężnie działający na arenie międzynarodowej ruch kobiecy¹⁹. Znaczący był awans kobiet rozumiany jako dostęp do edukacji – na początku lat siedemdziesiątych stanowiły one wyraźną większość uczniów szkół ogólnokształcących, a co za tym idzie przeciętny poziom edukacji młodych dziewcząt był znacznie wyższy niż chłopców²⁰. Jednocześnie, co najmniej od lat siedemdziesiątych dało się zauważyć negatywne zmiany – o sprawach kobiet w społeczeństwie zaczęto dyskutować głównie w kontekście rodziny, co kontynuowano się w kryzysowych latach osiemdziesiątych²¹. Można zaryzykować tezę, że różna dynamika procesu równouprawnienia w krajach zachodnich i komunistycznych sprawia, że mniej więcej na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych doszło do zamiany ról – w krajach komunistycznych zrezygnowano z walki o dalsze równouprawnienie (mimo wciąż głoszonych sloganów), a w kapitalistycznych zrobiono krok naprzód, co potwierdzają liczne zdobycze w zakresie prawa wyborczego i reprodukcyjnego, lepsza pozycja kobiet na rynku pracy itp.

Na potrzeby niniejszego tekstu za punkt wyjścia do analiz przyjęliśmy dane dostępne w wybranych dokumentach partyjnych tworzonych na użytek wewnętrznej biurokracji. Trzeba przy tym podkreślić, że stworzenie na ich podstawie spójnego i miarodajnego obrazu pokazującego udział kobiet we władzach PZPR nastęrcza trudności. Na przykład w drugiej połowie lat pięćdziesiątych kobiety nagle zniknęły ze statystyk. Dane na ich temat są rozproszone, szczególnie po 1970 r.; sytuację utrudnia też reforma administracyjna z 1975 r. i związane z nią mnożenie funkcji na szczeblu wojewódzkim. Dyskusyjny pozostaje dobór stanowisk zajmowanych przez kobiety. Aby stworzyć czytelny bilans uczestnictwa kobiet we władzach PZPR, zdecydowaliśmy się wziąć pod uwagę odsetek etatowych działaczek partii, ich udział w obsadzie aparatu Komitetu Centralnego, kobiety na stanowiskach kierowników i zastępców kierowników wydziałów KC, sekretarzy komitetów wojewódzkich, kierowników i zastępców kierowników wydziałów w KW, a także sekretarzy komitetów najniższego administracyjnego szczebla – powiatowych, miejskich i dzielnicowych. Należy przy tym zastrzec, że jakkolwiek prezentowane dane liczbowe nie mogą w pełni odzwierciedlać udziału kobiet we władzach PZPR, stanowią istotne tło dla pogłębionych rozważań na ten temat.

¹⁹ Zob. np. M. Fidelis, *Equality through Protection: The Politics of Women's Employment in Postwar Poland, 1945–1956*, „Slavic Review” 2004, t. 63, nr 2. Kristen Ghodsee, analizując znaczenie bułgarskiego ruchu kobiecego na arenie międzynarodowej, konkluduje: „Although there was an immediate rush by western scholars into the former socialist archives of the secret police and into the records of the Ministries of Foreign Affairs in order to prove the many evil deeds of the communist governments, there has been little interest in examining the documentary record of the achievements of »really existing« socialism, particularly with regards to women's issues. Part of the problem is that the legacies of the Cold War still make it difficult for scholars, both East and West, to argue that there were any positive aspects of the socialist era” (K. Ghodsee, *Rethinking State Socialist Mass Women's Organizations: The Committee of the Bulgarian Women's Movement and the United Nations Decade for Women, 1975–1985*, „Journal of Women's History” 2014, t. 24, nr 4, s. 68).

²⁰ Por. R. Wieruszewski, *Równość kobiet i mężczyzn...*, s. 80–81.

²¹ Por. M. Fidelis, *Equality through Protection...*, s. 243 i n.

Tabela 1. Udział kobiet (procentowy i/lub w liczbach bezwzględnych – w zależności od dostępności danych) w aparacie politycznym oraz niektórych stanowiskach kierowniczych w PZPR

Stanowiska	1948	1953	1963	1972	1977–1979	1982
Aparat polityczny (poniżej KC)*	7 proc.	13 proc.	8 proc.	10 proc.	15 proc.	20 proc.
Aparat polityczny KC*	–**	26 proc.	25 proc.	25 proc.	25 proc.***	–
Sekretariat i Biuro Polityczne KC PZPR	0	0	0	0	0	1
KC – kierownicy i zastępcy kierowników wydziałów	8	9	4	1	2	1
KW – sekretarze	–	10 proc. (5)	1 proc. (1)	0	15 proc. (38)	8
KW – kierownicy i zastępcy kierowników wydziałów	–	10 proc. (40)	4 proc. (15)	4 proc. (18)	7 proc. (71)***	7 proc. (68)
KP, KM, KD – sekretarze	–	10 proc. (101)	2 proc. (23)	3 proc. (45)	119****	4,5 proc.****

Źródło: AAN, KC PZPR, 237/VII-153, Analiza ogólna etatowych pracowników politycznych KC wg stanu na 1 X 1953 r.; *ibidem*, 237/VII-159, Statystyczna analiza obsady na stanowiskach sekretarzy KP, KD i KM na 25 III 1953 r., k. 2–9; *ibidem*, mf. B54167, Statystyka pracowników politycznych aparatu, 1 X 1963 r.; *ibidem*, XII/3147, Wybrane dane o niektórych grupach terenowego aparatu partyjnego i jego cechach osobowych, 1977 r., b.p.; *ibidem*, XII/3147, Wykaz kobiet zajmujących kierownicze stanowiska, 1977 r., b.p.; *ibidem*, XII/3141, Różne dane statystyczne dotyczące aparatu partyjnego w latach 1963 i 1972; *ibidem*, VII/69, Informacja o stanie terenowego aparatu partyjnego, sierpień 1984 r., b.p.

* Przez aparat polityczny rozumiano pracowników politycznych wydziałów (a więc bez pracowników biurowych i fizycznych).

** Brak danych.

*** Dane za 1979 r.

**** Komitety miejskie, komitety dzielnicowe, komitety gminne i komitety miejsko-gminne.

Jak wynika z tabeli, kobiet na stanowiskach kierowniczych w PZPR było niewiele przez cały okres jej istnienia. Do współczesnych standardów brakowało przynajmniej kilkunastu procent – obecnie uważa się, że udział kobiet we władzach jest wysoki, gdy wynosi co najmniej 30 proc. W kadrze politycznej Komitetu Centralnego wskaźnik ten osiągał 25 proc.²² W gmachu KC niezmiennie urzędowało więc ponad

²² Interesujące jest utrzymywanie się wysokiego odsetka kobiet wśród pracowników aparatu KC PZPR. O ile w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych można to tłumaczyć istnieniem sporej grupy byłych

sto (134 w 1972 r.) pracownic politycznych. Odsetek kobiet na kierowniczych stanowiskach w komitetach wojewódzkich nigdy natomiast nie przekroczył 15 proc. Jeśli w ogóle można wnioskować na podstawie niepełnych danych, na niższym szczeblu (poniżej KC) wskaźnik ten podlegał znacznym wahaniom i jak możemy podejrzewać, nie przekroczył on 20 proc. Uogólniając, przez większość czterdziestolecia udział kobiet w aparacie politycznym wynosił kilkanaście procent, na stanowiskach kierowniczych poniżej 10 proc.

Począwszy od lat pięćdziesiątych, wiele działaczek pełniło mniej eksponowane funkcje w aparacie PZPR. Dominowały one liczebnie w partyjnej biurokracji, która z czasem stała się bardzo rozbudowana. Na przykład w 1984 r. w aparacie terenowym (liczącym ponad 11,4 tys. osób) kobiety stanowiły aż 76 proc. instruktorów ds. ewidencji i składek²³. W Komitecie Centralnym w 1972 r. kobiety zajmowały 56 proc. stanowisk inspektorów i 65 proc. – referentów²⁴. Nie ulega wątpliwości, że w latach PRL wykształcił się typ partyjnej urzędniczki, biurokratki, skupionej na obsłudze administracyjnej. Rzesza inspektorek i referentek na różnych szczeblach szybko rosła, ale ich kariery zwykle kończyły się na tym poziomie²⁵. Większość pracownic aparatu politycznego KC była oddelegowana do obowiązków, w których kobiety stereotypowo, jako dobre organizatorki, miały się sprawdzać, np. kierowały kancelarią, biurem listów. Uznawane za pracownice polityczne w statystykach i sprawozdaniach, kobiety zatrudnione na takich stanowiskach, jak należy sądzić, miały znikomy wpływ na podejmowane decyzje.

Istotny był również obszar zagadnień, jakiego dotyczyła praca kobiet w Komitecie Centralnym. W wydziałach KC działaczki często zajmowały się nauką, szkolnictwem partyjnym, historią PZPR oraz kadrami. Z kolei w wydziałach zajmujących się gospodarką kobiet było zwykle niewiele (nawet w Wydziale Przemysłu Lekkiego w czasach stalinowskich, gdzie w podległych zakładach zatrudniano głównie robotnice)²⁶. Na przykład jesienią 1953 r. w Wydziale Historii Partii pracowało 19 działaczek (na 31 pracowników), w Sekretariacie 12 (na 13), w Wydziale Rolnym zaś tylko 3 (na 26)²⁷.

Jednak, jak należy sądzić, część pełnionych przez nie funkcji wiązała się z realnym wpływem na politykę, zwłaszcza wewnątrzpartyjną. Kobiety kierowały najważniejszymi szkołami partyjnymi (Romana Granas, Celina Budzyńska²⁸), pisały charakterystyki

działaczek KPP w jego strukturach, o tyle feminizacja KC w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych musi mieć inne wyjaśnienie. Wskazane byłoby przyjrzenie się profilowi tych stanowisk, autorzy jednak nie dysponują odpowiednimi danymi.

²³ AAN, KC PZPR, VII/69, Informacja o stanie terenowego aparatu partyjnego, sierpień 1984 r., b.p.

²⁴ AAN, KC PZPR, XIX-36, Analiza aparatu politycznego KC PZPR, styczeń 1980 r., b.p.

²⁵ N. Jarska, *Kobiety w elitach centralnych...*

²⁶ Więcej na temat udziału kobiet w pracach różnych wydziałów Komitetu Centralnego zob. N. Jarska, *Kobiety w elitach centralnych...*

²⁷ AAN, KC PZPR, VII/-153, Analiza ogólna etatowych pracowników politycznych KC wg stanu na 1 X 1953 r., k. 43-53.

²⁸ Romana Granas (1906–1987), w II RP działała w KZMP i KPP, więziona; II wojnę światową spędziła w ZSRR, m.in. w Międzynarodowej Szkole Leninowskiej. W latach 1945–1947 zastępczyni dyrektora Centralnej Szkoły Partyjnej w Łodzi, II sekretarz KW w Łodzi (1944–1948), dyrektor Szkoły Partyjnej przy KC PZPR (1950–1957), zastępca członka KC (1949–1964). Od 1957 r. zastępczyni redaktora naczelnego „Polityki”; związana ze środowiskiem puławian.

słuchaczy, przez co wpływały na ich późniejsze kariery w PZPR. Obsługując administrację, wiele z nich zyskiwało cenną, rozległą wiedzę o funkcjonowaniu partii i biografiach poszczególnych działaczy. Można więc postawić tezę, że ich władza w PZPR wynikała z dostępu do informacji, nie była natomiast spektakularna w tym sensie, że w znacznej mierze dotyczyła stanowisk mniej prestiżowych, o ograniczonych drogach awansu itd. Dla kobiet istniała niemal całkowita blokada dostępu do stanowisk kierowniczych, związanych z podejmowaniem kluczowych decyzji – w Komitecie Centralnym (Biuro Polityczne i Sekretariat KC) i w strukturach lokalnych (sekretarze KW, KP itd.). Stanowiska I sekretarzy KW zajmowało jednocześnie nie więcej niż kilka kobiet. W nieco szerszym gronie sekretarzy bywało ich kilka procent (co oznaczało jednak nie więcej niż kilkanaście osób w całym kraju), a wyższy odsetek w drugiej połowie lat siedemdziesiątych (15 proc.) wynikał z dyrektywy, by w każdym KW powołać na sekretarza przynajmniej jedną kobietę²⁹. W 1977 r. w licznych (po reformie administracyjnej) strukturach wojewódzkich sekretarzami było 38 działaczek³⁰.

Nasze zestawienie wyraźnie pokazuje, że udział kobiet we władzach PZPR był, na tle całego okresu PRL, wysoki w latach pięćdziesiątych. Bez wątplenia znaczny wzrost nastąpił w pierwszej połowie tej dekady, tj. w okresie stalinowskim, i można go wiązać z zabiegami na rzecz równości płci w komunizmie. Zapewne częściowo to właśnie z tego powodu aparat wczesnej PZPR był bardziej sfeminizowany niż jej poprzedniczki – Polskiej Partii Robotniczej. Jednak przy bliższym przyjrzeniu się danym nawet ta statystyczna zmiana okazuje się wątpliwa. Na przykład duża liczba kobiet na stanowiskach kierowników wydziałów KW w 1953 r. wynikała z faktu, że do tego roku funkcjonowały wydziały kobiece, którym zawsze szefowały działaczki. W aparacie terenowym zaś w komitetach powiatowych stworzono stanowisko sekretarza ds. propagandy, które w założeniu było przeznaczone dla kobiet – dlatego liczba sekretarzy KP, KM i KD wzrosła do przeszło stu (z czego 82 osoby pracowały właśnie jako sekretarze propagandy)³¹. Można więc podejrzewać, że mimo statystycznych różnic, realny udział kobiet we władzy w PPR i wczesnym PZPR był podobny.

Przy wszystkich zastrzeżeniach, obecność kobiet we władzach PZPR była w stalinizmie jednak najbardziej widoczna. W związku z „odwilżą”, w drugiej połowie lat pięćdziesiątych i kolejnej dekadzie widoczny jest spadek liczby kobiet w aparacie partyjnym (co obrazują dane z 1963 r.). Na stanowiskach kierowniczych pozostały bardzo nieliczne działaczki; w strukturach wojewódzkich karierę kontynuowała (do 1964 r.) jedynie Michalina Tatarówna-Majkowska³². W czasie rządów Władysława Gomułki

Celina Budzyńska (1907–1993), przed wojną działaczka KZMP, od 1927 r. w ZSRR. Aresztowana w 1937 r., wypuszczona w 1945 r.; po wojnie w PPR i PZPR, dyrektor Centralnej Szkoły Partyjnej (1945–1957), w latach 1952–1962 zastępca członka KC PZPR, związana ze środowiskiem puławian. W latach siedemdziesiątych przeszła do opozycji, współpracując z KOR.

²⁹ AAN, KC PZPR, XII/2707, Kobiety na stanowiskach kierowniczych w aparacie w 1976 r., b.p.

³⁰ AAN, KC PZPR, XII/3147, Wybrane dane o niektórych grupach terenowego aparatu partyjnego i jego cechach osobowych, 1977 r., b.p.

³¹ Więcej zob. N. Jarska, *Kobiety w elitach centralnych...*, s. 611, 613.

³² Michalina Tatarówna-Majkowska (1908–1986), przed wojną członkini KZMP i KPP, po jej zakończeniu pełniła różne funkcje w łódzkim aparacie PPR i PZPR, m.in. I sekretarza KD w Łodzi-Widzewie. Sekretarz organizacyjny, a następnie I sekretarz KW PZPR w Łodzi (1953–1955), w latach 1954–1956 zastępca członka KC PZPR, następnie członek KC, I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR (1955–1964).

(1956–1970) wyraźnie zmniejszyła się liczba kobiet w aparacie partyjnym i jego władzach (z wyjątkiem aparatu politycznego KC PZPR, gdzie spadku procentowego nie odnotowano). Wśród najbliższych współpracowników Gomułki nie było działaczek, tworzyły one natomiast środowiska, które stawały się z biegiem lat coraz bardziej krytyczne względem I sekretarza (np. Romana Granas). Wiele kobiet aktywnych w latach czterdziestych i pięćdziesiątych odeszło na emeryturę bądź zostało odsuniętych z przyczyn politycznych (jak Helena Kozłowska). Po tym, jak w 1964 r. ze stanowiska zastępcy kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji odeszła Teodora Feder³³, a w 1965 r. zastępcą kierownika Wydziału Rolnego przestała być Zofia Staros³⁴, jedyna kobieta na stanowisku kierowniczym w centralnym aparacie partyjnym była szefową Biura Listów i Inspekcji KC PZPR (Eugenia Pelowska).

W okresie gomułkowskim nastąpiło znaczące przewartościowanie w kwestii równouprawnienia kobiet i, jak sądzimy, wiązało się to z pewnym ograniczeniem ich dostępu do realnej władzy. Na kilka lat zniknęły one nawet z zestawień statystycznych przygotowywanych na potrzeby aparatu partyjnego³⁵. Tendencja ta może wynikać właśnie z wycofywania się z niektórych równościowych postulatów stalinizmu, ale również potwierdzać tezę, że nie wykształcono trwałego mechanizmu inkorporacji kobiecych kadr do ciał decyzyjnych. Kiedy przedwojenne działaczki z różnych powodów kończyły karierę, brakowało następczyń. Istotnym kontekstem jest przy tym negatywny wpływ „odwilży” na ogólną sytuację kobiet. Zmianom związanym z Październikiem ’56 w Polsce i procesowi destalinizacji towarzyszyło przededefiniowanie znaczenia kobiet w społeczeństwie. Na przykład partia komunistyczna próbowała ograniczyć bezrobocie, redukując zatrudnienie kobiet, co znalazło wyraz w nowym planie gospodarczym (1956–1960) i było dobrze widoczne w mediach³⁶.

Spadek liczebności kobiet w aparacie i na stanowiskach kierowniczych został zahamowany w kolejnej dekadzie, kiedy funkcję I sekretarza KC PZPR pełnił Edward Gierek (1970–1980). Od początku lat siedemdziesiątych kładziono nacisk na awansowanie kobiet w PZPR. Ponownie wzrosła ich liczba w etatowym aparacie, a także na stanowiskach kierowniczych. Wprawdzie w aparacie centralnym funkcje uzyskało tylko kilka działaczek, ale i tak było to więcej niż w drugiej połowie lat sześćdziesiątych (oraz w latach osiemdziesiątych, kiedy jedyna kobieta piastowała stanowisko zastępczyni

³³ Teodora Feder (1900–1987), działaczka KPP, WKP(b) i Kominternu; w latach 1937–1939 w Hiszpanii, potem (1940–1945) w obozie w ZSRR. Od 1946 r. do 1953 r. zastępcza kierownika Wydziału Zagranicznego KC PPR/PZPR, następnie do 1955 r. kierownik Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego i (do 1964 r.) zastępczyni kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji; wykształcenie wyższe.

³⁴ Zofia Staros (ur. 1920), w 1946 r. instruktor wojewódzki ZWM, od 1946 r. w PPR, przewodnicząca ZWM i ZMP w Olsztynie, absolwentka dwuletniej szkoły partyjnej przy KC (1949–1951); potem sekretarz i kierownik Wydziału Rolnego w KW Bydgoszcz, członkini egzekutywy. W 1952 złożyła samokrytykę (zataiła, że bracia należeli do AK). W latach 1953–1965 zastępcza kierownika Wydziału Rolnego KC, potem zasiadała w CKKP. Jedyny przypadek, kiedy po 1945 r. awans na stanowisko kierownicze w KC uzyskała działaczka młoda, niezwiązana z ruchem komunistycznym i socjalistycznym przed wojną.

³⁵ N. Jarska, *Frauen in den kommunistischen Parteien...*, s. 91.

³⁶ Zob. M. Fidelis, *Equality through Protection...*, s. 318–322; N. Jarska, *Gender and labour in post-war communist Poland. Female unemployment 1945–70*, „Acta Poloniae Historica” 2014, t. 110; P. Perkowski, *Paradoksy emancypacji kobiet w mediach „małej stabilizacji”* [w:] *Kobieta i media: Studia z dziejów emancypacji kobiet*, red. P. Perkowski, T. Stegner, Gdańsk 2009, s. 300–302.

w Kancelarii Sekretariatu). Gierek i Piotr Jaroszewicz, wyraźnie wystraszeni żywiołowym przebiegiem strajku kobiet w Łodzi w lutym 1971 r., w oficjalnej retoryce często podkreślali ich znaczenie (np. na VI Zjeździe PZPR w grudniu 1972 r.)³⁷ i chętniej niż Gomułka uczestniczyli np. w oficjalnych obchodach Dnia Kobiet.

Wydaje się, że o pewnej zauważalnej w statystykach zmianie w procentowym udziale kobiet we władzach PZPR w latach siedemdziesiątych (zob. tabela), która jednak niekoniecznie przekładała się na dostęp do realnej władzy, zdecydowały przynajmniej dwa czynniki. Po pierwsze w 1975 r. przeprowadzono reformę administracyjną – z racji zwiększenia liczby województw (z 17 do 49), a co za tym idzie komitetów wojewódzkich, obniżyła się ranga tych ostatnich. W rezultacie awansowało kilka kobiet i w latach siedemdziesiątych znowu były one sekretarzami KW, jak Maria Milczarek, I sekretarz KW Skierniewice³⁸. Udział kobiet wzrósł również wśród sekretarzy komitetów dzielnicowych i miejskich. W samej PZPR oceniano, że w instancjach terenowych na stanowiskach kierowniczych, do których zaliczano sekretarzy komitetów powiatowych, miejskich i dzielnicowych oraz kierowników i zastępców wydziałów w KW, w 1975 r. pracowało 168 kobiet, podczas gdy pięć lat wcześniej – tylko trzydzieści³⁹. Drugim czynnikiem była polityka kadrowa PZPR w latach siedemdziesiątych – podobnie jak w czasach stalinowskich, wprowadzono parytety, sprzyjając pośrednio ograniczonemu awansowi. Ustalono na przykład, że w każdym Komitecie wojewódzkim wśród sekretarzy musi się znaleźć co najmniej jedna kobieta.

Lata osiemdziesiąte do pewnego stopnia przypominały wcześniejszą dekadę. Pozornie w niektórych obszarach statystyki nadal rosły, ale bliższa analiza pokazuje raczej marginalizację kobiet, które znikają ze stanowisk kierowniczych w komitetach wojewódzkich. W dokumentach KC PZPR można spotkać się z opinią, że powodem spadku znaczenia kobiet była... demokratyzacja w PZPR w latach 1980–1981⁴⁰. Fakt, że traciły one funkcje w tym czasie, może oznaczać, że ich rola w latach siedemdziesiątych wynikała raczej z biurokratycznych nacisków i sztucznych regulacji niż z ugruntowanej pozycji poszczególnych działaczek czy faktycznej polityki na rzecz awansu kobiet w PZPR. Po stanie wojennym (1981–1983) znów odnotowano pewną presję, aby promować działaczki w aparacie⁴¹, co przełożyło się na kilka zmian w statystykach. W 1982 r. 253 kobiety piastowały stanowiska „sekretarzy w komitetach partyjnych pierwszego stopnia”, dwa

³⁷ *O dalszy rozwój Polski Ludowej: VI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Warszawa 1972, s. 261–262.

³⁸ Przerwa trwała od 1964 r., kiedy to ze stanowiska I sekretarza Komitetu Łódzkiego ustąpiła Tatarówna. Maria Milczarek (ur. 1929), od 1948 r. PZPR. Przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet (1968–1975). Pełniła funkcje w KD Ochota oraz KW (1953–1961), następnie (1961–1968) I sekretarz KD Ochota. W latach 1968–1981 w KC PZPR, jako zastępca członka, a od 1975 r. członek. Druga, po Zofii Wasilkowskiej, ministrze sprawiedliwości, kobieta minister, kierowała Ministerstwem Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska (1976–1979), a potem Ministerstwem Pracy, Płac i Spraw Socjalnych (1979–1980).

³⁹ AAN, KC PZPR, XII/2901, Uwagi w związku z rozpatrywaną przez Biuro Polityczne informacją o realizacji postanowień VI Zjazdu PZPR i krajowej konferencji PZPR w zakresie poprawy sytuacji kobiet pracujących, 1975 r., b.p.

⁴⁰ AAN, KC PZPR, XLII/57, Notatka z narady pracowników komitetów wojewódzkich odpowiedzialnych za pracę partyjną wśród kobiet, 8 VI 1983 r., b.p.

⁴¹ *Ibidem*, VII/69, Informacja o stanie terenowego politycznego aparatu partyjnego, sierpień 1984 r., k. 39.

lata później już 322 (w tym okresie liczba kobiet wśród sekretarzy KG wzrosła z 55 do 69, a wśród kierowników wydziałów w KW – z 66 do 88)⁴². Parę kolejnych działaczek, które (głównie pod koniec lat osiemdziesiątych) włączono w skład Biura Politycznego, nie mogło zmienić ogólnego obrazu władzy – również w tym czasie skrajnie zmaskulinizowanej. Obecność kobiety w Biurze Politycznym KC w latach osiemdziesiątych wynikała z (nieformalnego) parytetu, co potwierdził w swoich dziennikach Mieczysław F. Rakowski – w gremium tym mieli ówczasie zasiadać robotnik oraz kobieta. Opinie na ich temat były zresztą negatywne. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych Rakowski pisał o Biurze Politycznym: „Ustaliliśmy [z Wojciechem Jaruzelskim – P.P.], że trzeba także wymienić Murańskiego (górnika) i Zofię Stępień. Oboje odznaczają się tym, że dzioba nie otwierają”⁴³.

Powyższy przegląd obecności kobiet w kadrach kierowniczych PZPR sugeruje, że generalnie ich rzeczywisty dostęp do władzy się zmniejszył, a drogi awansu pozostały po 1956 r. zamknięte. Przed 1956 r. stanowiska kierownicze przeważnie zajmowały działaczki komunistyczne (i socjalistyczne) o dłuższym stażu partyjnym, których praca organizacyjna, kariera i aktywność polityczna przypadły na okres dwudziestolecia międzywojennego⁴⁴. Przedwojenne działaczki (urodzone między końcem XIX w. a końcem I wojny światowej) zaczęły odchodzić z aparatu partyjnego na początku lat sześćdziesiątych. Moment ten obnażył słabość komunistycznego projektu równouprawnienia, ponieważ „stare” działaczki nie miały następczyń. Kroki podejmowane przez władze PZPR w latach siedemdziesiątych były w znacznej mierze pozorowane – nie kształtowały trwałych mechanizmów inkorporacji kobiet do polityki. W związku z tym sądzimy, że to m.in. zmiana pokoleniowa doprowadziła do spadku liczby kobiet sekretarzy i kierowników wydziałów KW. W przypadku kobiet, oprócz nielicznych przykładów, w dłuższej perspektywie nieskuteczny okazał się mechanizm awansu jako następstwa działalności w ruchu młodzieżowym – były „zetempówki” nie zrobiły później większych karier.

Formalnie istniały przynajmniej trzy modele awansu kobiet w PZPR – dzięki edukacji, awansowi klasowemu jako robotnicy oraz kontynuacji przedwojennej kariery w ruchu robotniczym. Sądzimy, że w PRL większe znaczenie miał jedynie trzeci z nich.

Szczególnie mało istotna wydaje się pierwsza możliwość, związana z uzyskaniem wykształcenia średniego lub wyższego. Oczywiście nie można wykluczyć, że w niektórych przypadkach ułatwiało to objęcie stanowisk wymagających wyższych kwalifikacji, ale trudno wskazać tu na jakieś konkretne przykłady. Być może pewien wpływ na awanse kobiet w latach siedemdziesiątych miało wykształcenie. Zaproponowano wtedy reformę kadr polegającą na włączaniu do władz PZPR osób lepiej wykształconych oraz więk-

⁴² *Ibidem*, VII/69, Wybrane dane o pracownikach partii w terenie, stan na 30 VI 1979 r., 15 II 1982 r. i 31 III 1984 r., k. 44.

⁴³ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1987–1990*, Warszawa 2005, s. 312.

⁴⁴ W polskim przedwojennym ruchu komunistycznym kobiety odegrały pewną rolę (kwestia ta wymaga dalszych badań), ale nie było ich zbyt wiele. Stanowiły niecałe 10 proc. szeregowych członków KPP oraz 7,2 proc. funkcjonariuszy (Z. Szczygielski, *Członkowie KPP 1918–1938 w świetle badań ankietowych*, Warszawa 1989, s. 147; zob. też: J. Myśliński, *Kobiety w polskich ugrupowaniach lewicowych 1918–1939 [w:] Równe prawa i nierówne szanse: kobiety w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000).

szej liczby młodych i kobiet⁴⁵. Plany te jednak w dużym stopniu pozostały na papierze. Jeśli faktycznie awans edukacyjny znacząco przekładałby się na pozycję w PZPR, a co za tym idzie na większy dostęp do władzy, to w ostatnich dekadach PRL ważne funkcje w partii powinna była pełnić cała nowa generacja polskich kobiet.

Jak sądzimy, większego znaczenia nie miał również drugi wspomniany model awansu. Wiązał się on z promowaniem klasy robotniczej, a w ramach niej również kobiet. Jeśli przyjrzeć się bliżej, trudno jest wskazać liczne przykłady działaczek, których kariera zawodowa się rozwinęła i które zdobyły ważne stanowisko dzięki byciu robotnicą. Być może o awansie „klasowym” możemy mówić w przypadku Michaliny Tatarkówny-Majkowskiej oraz Zofii Grzyb. Ta pierwsza należała do KPP przed 1939 r., ale nie była wtedy funkcjonariuszem partyjnym, nie działała także w PPR podczas okupacji, w jej przypadku trudno więc mówić o kontynuacji przedwojennej kariery (model trzeci). Tatarkówna dopiero po wojnie dość szybko awansowała, przechodząc najpierw przeszkolenie w dwuletniej Szkole Partyjnej. Pewną rolę mogło też w jej przypadku odegrać to, że w środowisku łódzkim zaangażowanie kobiet w życie polityczne było znacznie większe niż w innych rejonach Polski, a zatem promowanie robotnicy na ważne stanowiska partyjne było łatwiejsze i korzystne propagandowo. Kobiety stanowiły w Łodzi około 30 proc. członków partii, zdecydowanie więcej niż gdzie indziej było ich również w samym aparacie partyjnym. Niejako naturalne było więc, że na czele organizacji łódzkiej PZPR stanęła kobieta – włóknianka i robotnica. Z kolei Zofia Grzyb w latach osiemdziesiątych należała do Komitetu Centralnego PZPR, w tym przez sześć lat do Biura Politycznego. Do KC trafiła z partyjnych struktur regionalnych w Radomiu i jej awans niewątpliwie stanowił przykład działania u schyłku PRL klasowych parytetów – troski, aby w centralnych władzach zasiadali robotnicy, a jeszcze lepiej – robotnice.

Sądzimy, że jedyną i dość trwałą (choć istniała ona tylko w dwóch pierwszych powojennych dekadach) drogą kobiet do władzy była kontynuacja przedwojennej i wojennej kariery w ruchu komunistycznym (i w niektórych przypadkach – socjalistycznym). Nie ulega wątpliwości, że w latach czterdziestych i pięćdziesiątych zdarzało się to dość często. Było przynajmniej kilkanaście prominentnych działaczek, które wpisywały się w ten model i odgrywały istotną rolę w PZPR aż do lat sześćdziesiątych. Można tutaj wskazać Helenę Kozłowską, urodzoną w 1910 r., która w dwudziestolecie międzywojennym działała w KPP, a w czasie wojny pełniła istotne funkcje w Związku Walki Młodych oraz Komitecie Centralnym PPR. Po 1945 r. pozostała jedną z najważniejszych kobiet w PPR, wchodziła w skład Sekretariatu KC PPR i jednocześnie była zastępcą kierownika Wydziału Propagandy, a następnie kierownikiem Wydziału Szkolenia Partyjnego KC PPR i PZPR. Od 1953 aż do 1963 r. Kozłowska pełniła funkcję zastępcy kierownika Wydziału Organizacyjnego (jednego z najważniejszych w KC); należała również do Komitetu Centralnego PZPR (do 1959 r.), w latach wewnętrznego konfliktu należąc do frakcji puławian⁴⁶. Niewątpliwie do ścisłej elity okresu stalinowskiego można też

⁴⁵ AAN, KC PZPR, XIX/37, Informacja o podstawowych problemach realizacji polityki kadrowej w latach 1971–1980, b.p.; *ibidem*, XIX/36, Notatka na temat tendencji występujących w składzie pracowników terenowych organizacji partyjnych, lipiec 1973 r., b.p.

⁴⁶ Por. C. Budzyńska, *Kozłowska Helena* [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, red. F. Tych, t. 3, Warszawa 1992, s. 391–392. Więcej o roli grupy działaczek o przedwojennym stażu

zaliczyć Julię Brystygier⁴⁷ i Teodorę Feder. Dostęp do władzy miały ponadto wspomniane wyżej Romana Granas, Celina Budzyńska, Michalina Tatarkówna-Majkowska (jeśli uznamy jej przedwojenną działalność za karierę), a także Magdalena Treblińska i Jadwiga Siekierska⁴⁸.

Choć kontynuacja przedwojennej kariery wydawała się najpewniejszą drogą awansu w PZPR, nie należy zapominać o ograniczeniach wynikających ze stereotypów na temat kobiet w polityce, powszechnych wśród ówczesnych działaczy partyjnych (a często i samych kobiet⁴⁹). Kompetencje i doświadczenie działaczek niekoniecznie przekładały się na osiągnięte w partii stanowiska. Przykładem może być Eugenia Pelowska, przedwojenna komunistka, absolwentka najważniejszej szkoły partyjnej, rekomendowana na stanowisko sekretarza KW, która jednak ostatecznie otrzymała tylko funkcję kierownika Biura Listów i Inspekcji w Komitecie Centralnym⁵⁰. Kobiety widziano przede wszystkim w tradycyjnie przypisywanych im sferach – takich jak oświata, szkolnictwo partyjne, praca biurowa, pomoc społeczna, działalność na rzecz kobiet – które nie należały w PZPR do kluczowych. W partii, szczególnie na niższym szczeblu, nie chciano powierzać kobietom stanowisk; odgórne nakazy, aby zwiększać ich udział, bywały lekceważone⁵¹.

Barierę stanowił negatywny stereotyp działaczki. Przynajmniej od 1956 r. często przywoływana była figura „ciotki rewolucji”, starej komunistki, konserwatywnej, niechętniej zmianom październikowym, do tego brzydkiej i niesympatycznej⁵². Tadeusz Konwicki scharakteryzował „ciotkę” następująco: „W latach pięćdziesiątych Polską rządziły ciotki rewolucji. [...] Były to panie w średnim wieku, ale jeszcze niestare, choć zdarzały się wśród nich i staruchy pamiętające jeszcze Lenina, na ogół niezbyt urodziwe, choć bywały i niebrzydkie, a nawet z pewnymi skromnymi pretensjami męsko-

w ruchu komunistycznym w powojennych elitach władzy zob. N. Jarska, *Kobiety w elitach centralnych...*, s. 601–608.

⁴⁷ Julia Brystygier (1902–1975), od 1931 r. członek i funkcjonariusz KPZU, od 1933 r. – CK MOPR Zachodniej Ukrainy; dwukrotnie więziona; w 1943 r. w ZG ZPP oraz CBKP. Po wojnie należała do PPR i PZPR oraz była wysokim funkcjonariuszem aparatu bezpieczeństwa, m.in. od 1945 r. p.o., a następnie kierownikiem Departamentu V MBP (1950–1954).

⁴⁸ Magdalena Treblińska (ur. 1902), działaczka KPP (1924–1938) oraz ZMK; II sekretarz KW Warszawa, od 1945 r. – I sekretarz. Z powodu wykrycia nadużyć Gomułka polecił skierować ją do pracy w KC, zastępca kierownika Wydziału Kadr KC PZPR (1948–1952), kierownik Inspekcji Kadr (1953–1954). Jadwiga Siekierska (1903–1984), od 1924 r. członek WKP(b), wykładowczyni filozofii marksistowskiej, m.in. w Międzynarodowej Szkole Leninowskiej. W 1938 r. aresztowana przez NKWD, zwolniona w 1945 r. Po wojnie zastępca dyrektora Centralnej Szkoły Partyjnej (1946–1948), zastępca kierownika Wydziału Oświaty i Kultury KC PPR (1948), zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR (1948–1950).

⁴⁹ Na przykład Helena Zatorska, wspominając narady warszawskiego aktywu partyjnego przy placu na Rozdrożu, gdzie występowali zwolennicy odwilży i frakcji puławian, stwierdziła, że zachowanie uczestniczek i koleżanek przypominało sceny z „obrazu rozwścieczonych furii pod gilotyną podczas Wielkiej Rewolucji Francuskiej”: „Stare towarzyszk, sterane życiem, mające za sobą wiele lat spędzonych w więzieniach w okresie międzywojennym w Polsce [...], dotychczas broniące własną pierśią każdej dyrektywy partyjnej, [...] odzyskały wigor wczesnej młodości i z pasją reagowały krzykami, oklaskami i wstawaniem z miejsc w najbardziej dramatycznych momentach” (H. Zatorska, *Spoza smugi cienia: Wspomnień ciąg dalszy*, Kraków–Wrocław 1985, 303–304).

⁵⁰ AAN, Archiwum szkół partyjnych, 103/69, Akta słuchaczki Eugenii Pelowskiej.

⁵¹ N. Jarska, *Kobiety w PZPR 1948–1956...*, s. 38–39, 43.

⁵² Zob. A. Mroziak, *Prządki (po)rewolucyjnej rzeczywistości...*, s. 258.

-damski”⁵³. Stereotyp ten oprócz zwracania uwagi na wiek, aparycję, podkreślał „braki” w kobiecości: u Konwickiego towarzyszkę mają męskie maniery i „bezpłciowe mózgi”⁵⁴. Warto przy tym podkreślić, że postrzeganie kobiet w PZPR było następstwem generalnego wyobrażenia o ich negatywnym wpływie na politykę. Zwrócenie uwagi na urodę i kobiecość (a raczej ich brak) łączyło się z deprecjonowaniem aktywności partyjnej. Dyskutujące działaczki we wspomnieniach i relacjach prezentowano jako szczególnie zaciekle, mało inteligentne, napastliwe; stały się *de facto* synonimem partyjnego betonu lub przeciwnie – religijnej dewocji, jeśli w dokumentach pisano o tzw. elemencie antysocjalistycznym. Jeśli jednak prześledzić wybrane protokoły partyjne, np. te dotyczące Marca ’68, łatwo zauważyć, że kobiety wcale nie dominowały w ówczesnych dyskusjach, a te nieliczne, które się wypowiadały, nie różniły się od obecnych na sali mężczyzn, jeśli chodzi o zaciętość, nostalgię za stalinizmem czy zamiłowanie do marcowej propagandy. Stereotypy dotyczące nie tylko działalności politycznej, ale i wyglądu i życia prywatnego działaczek były pochodną przekonania, że kobiety w polityce to nic dobrego. Jest to widoczne w popkulturze, przed 1989 r. i po nim (tak jak postać dominującej, niemającej życia osobistego działaczki w filmie *Obywatel Piszczyk*).

Podsumowując, administracyjne, odgórne promowanie kobiet od lat siedemdziesiątych, które w późnym PRL skutkowało trochę lepszymi odsetkami zarówno w centrali, jak i na prowincji, nie przekładały się na zwiększenie wpływu kobiet na politykę. Mamy tu więc do czynienia z regresem tzw. polityki równouprawnienia – im więcej czasu upływa od objęcia władzy przez komunistów, im dłużej system trwa, tym mniej realnych, spektakularnych karier kobiet w PZPR; jest tu widoczna analogia do promowania robotników w partii – pod koniec systemu były to raczej fasadowe działania, podczas gdy na początku raczej realne awanse. Na przykładzie analizy znaczenia kobiet w PZPR widać ogólną tendencję w ewolucji systemu władzy, tj. kostnienie struktur i prymat biurokracji, gdzie w coraz grubszych raportach pojawia się coraz więcej liczb i zestawień, z których niewiele wynika; reformy mają zapewnić trwanie, nie zmianę.

W kontekście powyższych uwag drogi kobiet do władzy wydają się bardzo ograniczone przez cały okres PRL. Ograniczenie to cechuje zatrzymanie się karier kobiet na poziomie biurokracji, niskich stanowisk. Wahania udziału kobiet we władzach związane były raczej z polityką kadrową i koniunkturami politycznymi niż samą ewolucją znaczenia kobiet w PZPR i PRL, znaczącym przewartościowaniem, na skutek którego aktywnie promowane byłyby kobiece awanse. Podczas gdy pierwsze dwie dekady mogą jeszcze dostarczyć przykładów kobiecych karier (choć ograniczonych liczbowo), im dalej od stalinizmu, tym takich znaczących karier wydaje się mniej. Ostatnie dwie dekady, mimo statystyk opisujących pozornie pozytywne trendy, świadczą raczej o stagnacji, jeśli nie regresie polityki tzw. równouprawnienia w samej PZPR. Trudno przy tym powiedzieć, aby kiedykolwiek w PZPR nastąpił znaczący awans kobiet na stanowiska kierownicze; partia komunistyczna nigdy nie wypracowała mechanizmów awansu, które sprawdziłyby się w przypadku kobiet.

⁵³ T. Konwicki, *Nowy Świat i okolice*, Warszawa 1990, s. 116–117.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 117.

Sformułowane powyżej tezy wymagałyby w przyszłości dalszego pogłębienia, które np. uwzględniłoby bardziej szczegółowe analizy ról i karier kobiet w aparacie partyjnym, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, na tle ówczesnie funkcjonujących stereotypów – przez kogo i kiedy kobiety były uważane za „pełnoprawne” uczestniczki polityki? Takie pogłębione uwagi mogłyby zaowocować porównaniem z postrzeganiem ich ról w ramach powstającej opozycji demokratycznej i ruchu Solidarności. Istniejące współcześnie studia na temat kobiet Solidarności umożliwiają już pewne ostrożne porównania.

Słowa kluczowe: historia kobiet, historia społeczna, komunizm, PRL, PZPR, Europa Środkowo-Wschodnia, historia Polski

Natalia Jarska – historyczka, adiunkt w Instytucie Historii PAN, II sekretarz redakcji „Pamięci i Sprawiedliwości”. Zajmuje się historią kobiet w XX w. Opublikowała m.in. *Kobiety z marmuru. Robotnice w Polsce w latach 1945–1960* (2015).

Piotr Perkowski – historyk, profesor nadzwyczajny w Instytucie Historii Uniwersytetu Gdańskiego. Zajmuje się historią społeczną w komunizmie środkowoeuropejskim. Opublikował m.in. *Gdańsk – miasto od nowa: Kształtowanie społeczeństwa i warunki bytowe w latach 1945–1970* (2013).

The road to power? Women in Polish United Workers' Party, 1948–1989

The aim of the article is to answer the question of women's access to power in communism in East Central Europe, using the example of Poland. The authors examine Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (Polish United Workers' Party, PUWP) during the period of 1948–1989 in terms of the quantity and significance of female members. Analysing available sources, they ask about the actual extent of power exercised by women, the nature of such power, and finally the models of women's "careers" as provided for in PUWP. They observe failure in the equal rights policies, characterised by obstruction of women's careers, with no real career opportunities after Stalinism (as the generation of pre-war communist activists had retired), and by a lack of effective promotion instruments for women.

Key words: Women's history, social history, communism, People's Republic of Poland, Polish United Workers' Party, East-Central Europe, Polish history

Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR w Ministerstwie Spraw Zagranicznych 1949–1989

W świetle dokumentów historia działalności PZPR w MSZ to ogrom informacji statystycznych, duża liczba zebrań, członków, szkoleń, zadań, sprawozdań. Materiały partyjne czyta się ciężko, jeszcze trudniej napisać o nich coś ciekawego. Część danych opracowałem i zamieściłem w tabelach poniżej, przedstawiłem członków Komitetu Zakładowego i Egzekutywy z lat 1949–1989. Postanowiłem prześledzić w artykule funkcjonowanie organizacji partyjnej z nadzieją, że wnioski okażą się interesujące dla czytelników. Historię podzieliłem na dekady, w każdej części opisałem zmiany organizacyjne, liczebność oraz najważniejsze fakty z życia partyjnego w MSZ.

Z upływem lat zagadnienie PZPR staje się coraz bardziej abstrakcyjne, trudno zrozumieć tę stałą walkę o postawę moralno-polityczną załogi, nie potrafimy czytać tekstów między wierszami. Nasycenie materiałów elementami ideologicznymi nie ułatwia opracowania historii organizacji, duża część dokumentów zawiera bowiem fragmenty podobne to tego: „Zadania, jakie dzisiaj stoją przed nami, problemy polityczne, gospodarcze i ideologiczne wymagają wzmocnienia naszej partii, zwarcia jej szeregów, przewyciężenia słabości i zamętu, jaki gdzieniegdzie można jeszcze spotkać, wymagają zwiększenia aktywności każdego członka partii. Musimy wszyscy zrozumieć, że cała nasza partia wzmocni się, o ile wzmocni się jej skład, o ile wszyscy członkowie partii przestrzegać będą leninowskich norm życia partyjnego, o ile w swoim życiu i pracy będą postępować tak, jak postępować powinni komuniści. Każdy komunista winien aktywnie włączać się do sprawy wzmocnienia partii, ponieważ partia stanowi główne ogniwo frontu walki o socjalizm. Od siły partii zależy rozwiązanie wszystkich trudności, [...] jakie napotykamy, od siły i jedności ideowej partii zależy nasze zwycięstwo”¹. Trudno też oddzielić dokonania PZPR od efektów pracy komórek organizacyjnych MSZ, w wielu miejscach systemy administracyjny i partyjny przenikały się, a za realizację zadań obu pionów często odpowiadała jedna osoba. Wbrew tym spostrzeżeniom trzeba badać historię partii, gdyż jest to najskromniej opisany wycinek Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej².

¹ Archiwum Państwowe w Warszawie, Komitet Zakładowy PZPR w MSZ (dalej: APW), 2663/2, Referat Sprawozdawczy POP przy MSZ, 4 VI 1958 r., k. 235.

² Oczywiście na temat okresu PRL powstała bogata literatura, w której przeanalizowano ważne wydarzenia, postacie, tropy kulturowe, społeczne i polityczne. Opracowano działania strony opozycyjnej, pojawiły się także monografie poświęcone obozowi władzy (np. J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014) lub historii Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Głównym źródłem był zespół „Podstawowa Organizacja Partyjna i Komitet Zakładowy PZPR Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie” (sygnatura 2663), przechowywany w Archiwum Państwowym w Warszawie, filia w Milanówku. To nowy materiał, który zawiera dokumenty z lat 1949–1988, w sumie 36 jednostek archiwalnych (około 1 m.b.). To dzięki nim ustaliłem dotyczące kierownictwa partyjnego dane, które umieściłem w zestawieniach na końcu artykułu. Jako główne źródło informacji przyjąłem protokoły konferencji sprawozdawczych (z lat bez wyborów) oraz sprawozdawczo-wyborczych, które odbywały się zazwyczaj raz na dwa lata. Dokumenty te zawierały już pewne podsumowania, a dyskusja na temat referatu wprowadzającego zazwyczaj ukazywała najważniejsze problemy organizacji partyjnej. Niestety ostatnie, które się zachowały, dotyczą 1986 r., być może jest to pokłosie decyzji gen. Wojciecha Jaruzelskiego z 1989 r. w sprawie niszczenia dokumentów decyzyjnych partii³. Dlatego niniejszy artykuł należy potraktować jako punkt wyjścia do dalszych badań, a nie jako opracowanie skończone, zamknięte. W Milanówku można przejrzeć więcej protokołów z zebrań Komitetu Zakładowego, Egzekutywy oraz całego aktywu partyjnego⁴.

Pewne rozczarowanie przyniosła kwerenda w Archiwum Akt Nowych, gdzie m.in. są przechowywane akta Wydziału Zagranicznego Komitetu Centralnego (sygnatura 237/XXII/, około 2 tys. j.a.). Teczki są niekompletne, okazały się pomocne głównie przy opisywaniu wydarzeń z lat pięćdziesiątych XX w. Trzecim źródłem dokumentów było Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie oprócz teczek osobowych pracowników znajdują się dokumenty komórek odpowiedzialnych za sprawy kadrowe. Wszystkie tabele w poniższym artykule (poza wykazami członków Komitetu Zakładowego) przygotowałem na podstawie informacji zaczerpniętych z książek statystycznych centrali, przechowywanych pod sygnaturą AMSZ, BSO, nabytek 3/95, wiązki 1–4.

Pragnę zaznaczyć, że dane pochodzące z różnych źródeł w wielu wypadkach znacząco różniły się od siebie. Na przykład 10 grudnia 1963 r. struktury partyjne informowały o 546 członkach i dwunastu kandydatach, a w dokumentach MSZ z tego okresu pisano o 489 członkach. W dokumentach ministerstwa zawsze podawano niższą ich liczbę. Nie jestem w stanie zweryfikować tych danych, ale mając długą serię sprawozdań komórki kadrowej MSZ, te właśnie informacje przyjąłem za podstawę, pamiętając o różnicach

czej (np. K. Dąbek, *PZPR retrospektywny portret własny*, Warszawa 2006; *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012). Z pewnością wiele nowych ustaleń zawiera publikacja Andrzeja Boboli, „Przewodnia siła stolicy”. *Komitet Warszawski PZPR 1975–1990*, Warszawa 2016. Istnieją liczne ciekawe pozycje, w których opisano politykę zagraniczną i, po części, funkcjonowanie Ministerstwa Spraw Zagranicznych (np. J. Tebinka, *Uzależnienie czy suwerenność? Odwilż październikowa w dyplomacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1956–1961*, Warszawa 2010). Niestety organizacja partyjna w MSZ nie doczekała się żadnego opracowania, temat ten poruszono tylko w kilku publikacjach (np. W. Borodziej, *Wydział Zagraniczny KC PZPR [w:] Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, Warszawa 2003, s. 51–80; A. Paczkowski, *Dyplomacja polska czasów kryzysu (1980–1989) [w:] Historia dyplomacji polskiej*, t. 6: 1944/1945–1989, red. W. Materski, W. Michowicz, Warszawa 2010, s. 821–863, szczególnie podrozdział „Ministrowie i ministerstwo” – s. 825–834).

³ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Warszawa 2004, s. 447.

⁴ Dalsze badania tego tematu należy rozpocząć od kwerendy zespołu Komitetu Dzielnicowego PZPR Warszawa-Śródmieście (Archiwum Państwowe w Warszawie, filia w Milanówku), której podlegała organizacja partyjna w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

(według historyków PZPR upartyjnienie w MSZ było zawsze o kilka punktów procentowych wyższe, niż podaję w tym artykule).

Niniejsze opracowanie nie dotyczy organizacji partyjnych w placówkach, nie jest analizą polityki zagranicznej rządu ani partii, powiązań Ministerstwa Spraw Zagranicznych ze służbami specjalnymi.

Warto pamiętać, że w państwie socjalistycznym wiele spraw załatwiano bez śladu na papierze, podczas rozmów telefonicznych lub spotkań w wąskim gronie.

Lata pięćdziesiąte

Według statutu PZPR jej członkiem był każdy, kto „uznaje zasady programowe partii, pracuje w jednej z jej organizacji, podporządkowuje się uchwałom partii i opłaca składkę członkowską”⁵. By uzyskać ten status, osoba (pełnoletnia) zgłaszała na piśmie chęć wstąpienia do PZPR. Do tej deklaracji były dołączone opinie dwóch jej członków. Sprawa trafiała do egzekutywy komitetu zakładowego, tam rozpatrywano wnioski, przedstawiano go na zebraniu ogólnym POP, gdzie głosowano nad przyjęciem w poczet kandydatów na członka. Okres kandydacki trwał rok, mógł zostać skrócony lub przedłużony. W tym czasie przyglądano się danej osobie, oceniano jej postawę moralno-polityczną. „Na oddziałowej organizacji partyjnej [OOP] jest towarzysz – czytamy w jednym ze sprawozdań partyjnych w MSZ – którego nie przesunięto z kandydata na członka partii tylko dlatego, że chodzi w berecie i czyta francuskie książki (przyjechał z Francji)”. Chodziło o Jana Barszcza, któremu „zarzucano niepartyjne podejście do sprawy, mianowicie telefoniczne rozmowy prowadzone wyłącznie po francusku, słuchanie wyłącznie audycji francuskich w radio BBC”, co uznano za wywyższanie się wobec współpracowników nieznających języków. Po upływie okresu próbnego egzekutywa przedstawiała wniosek o przyjęcie kandydata do grona członków partii. Decyzję POP przy MSZ musiała jeszcze zatwierdzić instancja wyższa, czyli Komitet Dzielnicowy Warszawa-Śródmieście. Podobna procedura obowiązywała w wypadku usunięcia z szeregów partii, przy czym sprawy wymagające dłuższego dochodzenia rozpatrywała Komisja Kontroli Partyjnej.

Można powiedzieć, że w latach pięćdziesiątych partia ściśle selekcjonowała kandydatów i nie przyjmowała ich grupowo. W MSZ w 1950 r. było pięćdziesiąt podań o członkostwo w PZPR, a zaakceptowano tylko dziesięć osób, co wynikało z wezwania Bolesława Bieruta na III Plenum, by przyjmować tylko najaktywniejszych, przodujących pracowników. Ponadto POP przy MSZ wcześniej popełniła błąd – Komitet Dzielnicowy odmówił zatwierdzenia kandydata.

Legitymacja partyjna była nie tylko dowodem członkostwa, lecz także symbolem korporacji, jej zgubienie, nawet w zwykłych sytuacjach życiowych, stanowiło ciężkie przewinienie, karane naganą partyjną. Dowody na to możemy znaleźć w materiałach z posiedzeń egzekutywy komitetu zakładowego. Podobnie wyglądała kwestia płacenia składek partyjnych – członek musiał to robić regularnie, a w dodatku osobiście.

W statucie PZPR ustalono jednoznacznie, że każdy jej członek musi należeć do podstawowej organizacji partyjnej. Partyjni pracujący w jednym zakładzie tworzyli POP

⁵ Statut PZPR, Warszawa 1950, s. 9.

przy danej instytucji. Organizacja PZPR w MSZ powstała bezpośrednio po Kongresie zjednoczeniowym PPS i PPR (15–21 grudnia 1948 r.), kiedy powstało pięć kół PZPR. Jej pierwsze zebranie odbyło się 10 stycznia 1949 r. Wtedy wybrano pierwsze władze partyjne w centrali MSZ. Wkładki do legitymacji partyjnych (Polskiej Partii Socjalistycznej lub Polskiej Partii Robotniczej) wręczono 12 lutego 1949 r., w lecie 1950 r. członkom partii przekazano już legitymacje PZPR – otrzymało je 419 osób, wśród nich 22 kandydatów na członka.

Na spotkaniu w styczniu 1949 r. było obecnych 275 członków PZPR (na 350 wszystkich w MSZ), którzy oddali głosy na kandydatów do jedenastoosobowej egzekutywy. Dodatkowo mianowano trzech członków zastępców, czego nie przewidywał statut organizacji partyjnej. Jest to przykład specyfiki pracy w służbie zagranicznej, która wiąże się z częstymi wyjazdami z kraju. Nieobecność niektórych członków mogła zakłócać normalną pracę komitetu partyjnego, dlatego wybrano trzech ich zastępców (później tego nie praktykowano).

W organizacjach zakładowych liczących powyżej pięciuset członków, a taką szybko stała się POP w MSZ, zwoływano konferencję zakładową, w której brali udział delegaci organizacji oddziałowych⁶. Wybierano wtedy Komitet Zakładowy, liczący od 15 do 23 osób, który ze swego składu wyłaniał egzekutywę (7–11 osób, w tym I i II sekretarza). W 1952 r. sekretarz kierował całą organizacją (sprawował też opiekę nad ekipą łączności miasta ze wsią), II sekretarz odpowiadał za szkolenie, a kolejni członkowie egzekutywy za kontakty z OOP lub innymi ogniwami: szkołami, związkami zawodowymi, Związkiem Młodzieży Polskiej, Ligą Kobiet, Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Zebrania egzekutywy odbywały się przeciętnie raz na dwa tygodnie, Komitetu Zakładowego raz w miesiącu, oddziałowej organizacji partyjnej co dwa miesiące, a grup partyjnych raz w miesiącu. Komitet Zakładowy i Egzekutywa stale kierowały pracą partyjną w MSZ. Do pomocy miały aktyw, czyli wybieralnych członków władz PZPR wszystkich szczebli w centrali, czyli sekretarzy i członków egzekutyw OOP. W 1951 r. aktyw liczył łącznie 39 osób, a w 1972 r. ponad sto. Cała organizacja partyjna zbierała się raz na kwartał lub w związku z ważnymi wydarzeniami (np. z okazji wyborów do sejmu, plenum KC, informacyjnie, wyborów do władz POP). W okresie od 13 maja 1966 do 16 października 1967 r. odbyły się trzy zebrania POP, 22 posiedzenia KZ oraz około 60 posiedzeń egzekutywy KZ⁷. Ważną rolę odgrywała Komisja Rewizyjna, która pełniła funkcje kontrolne: sprawdzała działalność wszystkich struktur partyjnych w centrali, także pod kątem zabezpieczenia dokumentacji aktowej i przekazywania składek członkowskich do KD.

POP PZPR przy MSZ składała się z oddziałowych organizacji partyjnych, które zakładano w departamentach lub grupie departamentów. W latach pięćdziesiątych ich liczba ulegała zmianie, początkowo były cztery, a pod koniec dekady dziewięć. OOP funkcjo-

⁶ D. Magier, *Podstawowe organizacje partyjne w systemie biurokratycznym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej* [w:] *Dzieje biurokracji*, t. 4, cz. 2, Lublin 2011, s. 787.

⁷ APW, 2663/4, Referat Sprawozdawczy Komitetu Zakładowego POP PZPR przy MSZ za okres od 13 V 1966 r. do 16 X 1967 r., 30 X 1967 r., k. 81.

nowała podobnie jak POP, tzn. członkowie mieli swoje cykliczne zebrania, wybierali władze, czyli egzekutywę OOP, oraz delegatów na konferencje Komitetu Zakładowego. Duże OOP (powyżej dwudziestu członków) mogły dzielić się na grupy pod kierownictwem dziesiętnika, później nazywanego po prostu grupowym. W omawianym okresie działało 27–31 takich grup.

Mogły także funkcjonować samodzielne grupy partyjne podlegające Komitetowi Zakładowemu. Takie organizacje powołano w warsztatach samochodowych oraz w Samodzielnym Referacie Kontroli Rachunkowości Urzędów Zagranicznych.

OOP nr 1 tradycyjnie uchodziła za najlepszą, gromadziła pracowników z Departamentu Kadr, departamentów terytorialnych oraz członków kierownictwa. OOP nr 2 działała w Departamencie Administracyjnym, OOP nr 3 w Wydziale Łączności, OOP nr 4 w Departamencie Prasy i Informacji oraz Biurze Konsularnym. OOP nr 5 powstała w 1951 r., w jej skład wchodził słuchacz Szkoły Konsularno-Dyplomatycznej. OOP nr 6 utworzono w 1955 r. dla członków kursów dokształcających oraz kandydatów do pracy w MSZ.

Szkielet organizacji tworzyły wszystkie wybrane osoby funkcyjne, czyli aktywni partyjni w MSZ. Wspierali je pracownicy pełniący różne funkcje partyjne. W 1952 r. było 39 członków KZ i egzektyw OOP, 28 wykładawców, konsultantów i lektorów KC, 26 instruktorów nietetatowych, 31 grupowych, 36 agitatorów oraz 58 aktywistów w organizacjach masowych. Stan osobowy całej organizacji pokazuje poniższa tabela.

Tabela 1. Upartyjnienie w latach pięćdziesiątych

Data	Ogółem pracowników w MSZ	Członkowie PZPR	Upartyjnienie centrali (w proc.)
10 I 1949	–	350 (dane PZPR)	–
15 XII 1949	–	417 (dane PZPR)	–
17 II 1950	–	294	–
16 VI 1950	–	349	–
10 X 1950	–	415	–
3 IV 1951	–	467 (dane PZPR)	–
11 V 1951	–	317	–
31 VIII 1951	725	332	45,7
31 III 1952	727	449	61,7
31 XII 1952	717	447	62,3

Data	Ogółem pracowników w MSZ	Członkowie PZPR	Upartyjnienie centrali (w proc.)
30 IX 1953	–	404	–
26 VI 1954	–	359	–
31 XII 1954	770	343	44,5
31 I 1955	792	352	44,4
30 IV 1955	802	358 ⁸	44,6
31 VII 1955	826	383	46,3
31 X 1955	820	380	46,3
31 I 1956	799	427	53,4
30 IV 1956	801	429	53,5
31 VII 1956	822	444	54,0
31 X 1956	870	474	54,4
31 I 1957	860	430	50,0
30 IV 1957	839	421	50,1
31 VII 1957	836	419	50,1
31 X 1957	817	439	53,7
31 I 1958	813	444	54,6
30 IV 1958	805	446	55,4
31 VII 1958	806	462	57,3
31 X 1958	808	–	–
31 I 1959	771	444	57,5
30 IV 1959	754	445	59,0
31 VII 1959	753	448	59,4
31 X 1959	754	445	59,0
31 XII 1959	758	473	62,4

⁸ Według dokumentów partyjnych 2 VI 1955 r. członków było 415, a kandydatów 31, czyli upartyjnienie wynosiło 55,6 proc.

W tabeli uwzględniono tylko członków PZPR, a trzeba pamiętać o osobach zapisanych do Związku Młodzieży Polskiej (czyli z założenia sympatyzujących z PZPR). Jeśli zsumujemy te liczby, to upartyjnienie okaże się dużo wyższe, np. 31 stycznia 1956 r. było 427 członków PZPR, 113 ZMP oraz 253 bezpartyjnych, czyli wskaźnik ten wyniósł 67,5 proc.

Analizując te dane, można wskazać kilka ciekawych momentów. Pierwszy z nich to rok 1952, kiedy nagle liczba członków wzrosła o 16 punktów procentowych, i raczej nie chodzi o błąd rachunkowy. Być może wtedy z placówek wrócili członkowie partii wysłani za granicę w końcu lat czterdziestych; możliwe też, że w centrali zatrudniono pierwszych absolwentów kursów dyplomatyczno-konsularnych. Wspomniany wzrost upartyjnienia przestaje dziwić, jeśli wziąć pod uwagę czyszczenie kadr z członków dawnego PPS, przedwojennych urzędników oraz innych osób niepewnych. Interesujący był także rok 1956, kiedy to w całym kraju z partii wykluczono ponad 200 tys. członków i kandydatów, czyli o 16,1 punktu procentowego. Nie widać tego w MSZ. W dokumentach znajduje się informacja, że z POP przy MSZ w latach 1956–1958 wydalono jedną osobę, z listy członków skreślono pięć, a kary partyjne otrzymało sześć.

Tabela 2. Przynależność partyjna średniej kadry merytorycznej w MSZ (listopad 1951 r.)

Stanowisko	Ogółem	PZPR	SD	Bezpartyjni
Naczelnik wydziału	24	21	0	3
Starszy radca	19	10	4	5
Kierownik referatu	9	5	0	4
Razem	52	36	4	12

W latach pięćdziesiątych upartyjnienie w centrali MSZ stale rosło, choć liczba członków PZPR pozostawała zaskakująco niska. 30 sierpnia 1951 r. w centrali pracowało 725 osób, z których 332 należało do PZPR, 8 do ZSL, 42 do SD, a 343 było bezpartyjnych. Z prostego wyliczenia wynika, że do PZPR należało raptem 45,7 proc. pracowników resortu.

To fakt zaskakujący, zważywszy na moment w historii Polski (stalinizm) oraz walkę w MSZ z pokusami świata zachodniego (sprawdzeni pracownicy). Dopiero wczytanie się w statystyki organizacji partyjnej pozwoliło rozwiązać zagadkę. Niskie upartyjnienie wynikało z dużej liczby osób bezpartyjnych wśród pracowników fizycznych. Kadra merytoryczna, a w szczególności kierownicza, należała do partii – po pewnym czasie legitymację PZPR miało 98 proc. osób zajmujących takie stanowiska. Można zatem przyjąć, że przez cały czas obowiązywała zasada, że im bardziej merytoryczny departament, tym większe nasycenie członkami PZPR. Jeśli podzielimy komórki organizacyjne według upartyjnienia, to otrzymamy następujący ranking.

Tabela 3. Komórki organizacyjne centrali według upartyjnienia (31 maja 1956 r.)

Komórka organizacyjna	Pracownicy	Członkowie PZPR	ZMP	Bezpartyjni	Upartyjnienie wśród pracowników (bez ZMP)
Samodzielny Referat Funduszy Specjalnych	3	3	0	0	100,0
Samodzielny Referat Organizacyjny	1	1	0	0	100,0
Gabinet Ministra	17	14	2	1	82,3
Kancelaria Główna	41	33	1	6	80,4
Departament III	19	15	1	3	78,9
Samodzielny Referat Archiwalny	4	3	0	1	75,0
Departament II	16	12	1	3	75,0
Departament Kadr	25	18	6	1	72,0
Departament V	35	24	7	4	68,5
Departament IV	15	10	3	2	66,6
Wydział Łączności	133	87	28	18	65,4
Departament I	24	15	2	7	62,5
Departament Międzynarodowych Organizacji	24	14	5	5	58,3
Wydział Polonii	12	7	4	1	58,3
Protokół Dyplomatyczny	13	7	5	1	53,8
Biuro Konsularne	49	26	11	12	53,0
Departament Prasy i Informacji	68	35	16	17	51,4
Departament Prawno-Traktatowy	19	9	3	7	47,3
Departament Administracyjny (pracownicy umysłowi)	118	47	14	57	39,8

Komórka organizacyjna	Pracownicy	Członkowie PZPR	ZMP	Bezpartyjni	Upartyjnienie wśród pracowników (bez ZMP)
Departament Administracyjny (pracownicy fizyczni)	142	36	9	97	25,3
Samodzielny Referat Biblioteczny	10	1	1	8	10,0
Hala Maszyn	10	0	6	4	0,0

Organizacyjnie POP przy MSZ podlegała Komitetowi Dzielnicowemu Warszawa-Śródmieście, ale w praktyce współpracowała z Wydziałem Zagranicznym KC PZPR. Wynikało to z kilku powodów. Po pierwsze, specyfika kariery zawodowej dyplomatów polegała na okresowych wyjazdach na placówki. Wtedy członek służby zagranicznej opuszczał organizację w centrali i dołączał do POP przy ambasadzie lub konsulacie, które podlegały właśnie Wydziałowi Zagranicznemu. Rotacja pracowników była duża, co roku z centrali za granicę wyjeżdżało średnio około dwustu osób należących do PZPR (jedna trzecia wszystkich członków POP), czym często tłumaczono słabe wyniki pracy partyjnej. Po drugie, nikt nie otrzymywał stanowiska w służbie zagranicznej bez zgody Wydziału Zagranicznego (lub Biura Politycznego KZ PZPR). Po trzecie, KC PZPR określał pryncypia polityki zagranicznej.

Wydział Zagraniczny stanowił odbicie MSZ, w niektórych okresach, jako część aparatu wykonawczego KC PZPR, dominował w relacjach z centralą. Funkcjonował jako Wydział Zagraniczny (od 15 grudnia 1948 do 28 marca 1957 r. oraz od 5 listopada 1959 do 21 lutego 1989 r.), Komisja ds. Zagranicznych (28 marca 1957 – 5 listopada 1959 r.) lub Wydział Międzynarodowy (21 lutego 1989 – 29 stycznia 1990 r.). Oprócz nadzoru nad MSZ wykonywał też inne zadania, takie jak: praca z organizacjami partyjnymi w placówkach zagranicznych (przedstawicielstwa dyplomatyczno-konsularne i handlowe, przedsiębiorstwa, młodzież studiująca), zbieranie i opracowywanie dokumentacji o działalności partii komunistycznych, przygotowywanie biuletynów o aktywności PZPR dla odbiorców zewnętrznych, utrzymywanie łączności z partiami komunistycznymi (delegacje, wczasy partyjne), praca z emigracją polityczną, sprawy związane z załatwianiem formalności paszportowych i przejazdowych. Mimo tak rozległych obowiązków, w 1960 r. zatrudniał tylko szesnastu pracowników politycznych i czterech technicznych⁹. Niektórzy zasłużeni działacze partyjni z MSZ trafili tam w ramach awansu, np. Bogdan Lewandowski, II sekretarz KZ POP przy MSZ w latach 1952–1953, był zastępcą szefa Wydziału Zagranicznego w okresie 1967–1971, podobnie Janusz Lewandowski (II sekretarz w MSZ – 1956–1959, zastępca kierownika w Wydziale Zagranicznym – 1985–1989), Bogumił Sujka (w MSZ członek Komitetu Zakładowego –

⁹ W. Janowski, A. Kochański, *Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, red. K. Persak, Warszawa 2000, s. 32.

1966–1972, w Wydziale Zagranicznym zastępca kierownika – 1971–1978 oraz 1983–1987) czy Włodzimierz Natorf (członek Komitetu Zakładowego – 1956–1959, 1966–1969 i 1977–1979, w Wydziale Zagranicznym kierownik – 1981–1982 oraz 1984–1985).

Wydział Zagraniczny KC PZPR pilnował upartyjnienia kadr centrali, szczególnie stanowisk kierowniczych. Według zestawienia z 10 października 1950 r. na 38 dyrektorów i naczelników tylko jedna osoba należała do Stronnictwa Demokratycznego (Józef Mayen-Szadkiewicz – naczelnik w Departamencie Prasy i Informacji), a cztery określono jako bezpartyjne. Niektórzy pracowali w komórkach usługowych (wicedyrektor Leonard Szepietowski w Departamencie Administracyjnym oraz p.o. naczelnik Wydziału Budżetowego Stanisław Grzegorzewski), inni chwilowo byli nie do zastąpienia, zapewniając bardzo pożądaną przedwojenną fachowość (Manfred Lachs – dyrektor Departamentu Prawno-Traktatowego) bądź kierowali mało prestiżowymi komórkami (Regina Fleszarowa – naczelnik Wydziału Biblioteczno-Archiwalnego)¹⁰. Podobne proporcje utrzymywały się w kolejnych latach. W 1953 r. na 48 pracowników merytorycznych w departamentach terytorialnych tylko sześciu nie należało do PZPR¹¹.

Od Wydziału Zagranicznego KC PZPR zależało wiele, a wszystko jeżeli chodzi o rozwój kariery i odznaczenia. Regularnie odbywały się spotkania jego przedstawicieli z towarzyszami z kierownictwa MSZ, podczas których rozpatrywano sprawy kadrowe służby zagranicznej. Wprowadzenie nomenklatury w 1949 r. zalegalizowało praktykę nominowania na ważne stanowiska w centrali osób sprawdzonych, które na pierwszym miejscu stawały posłuszeństwo. Gdy pojawiała się niesubordynacja, wkraczała instancja wyższa. Tak było po serii ucieczek członków służby zagranicznej, m.in. dyrektora Protokołu Dyplomatycznego Adam Gubrynowicza w sierpniu 1949 r.

3 września 1949 r. Sekretariat KC PZPR przyjął specjalną uchwałę w tej sprawie: „W związku ze stwierdzonymi ostatnio faktami świadczącymi o zaśmieceniu kadr MSZ, MHZ i innych placówek za granicą obcymi, a często wręcz wrogimi elementami sekretariat postanawia:

1) wyłonić komisję w składzie towarzysze [Stefan] Wierbłowski, [Ostap] Dłuski i [Zenon] Nowak celem przejrzenia w terminie dziesięciodniowym kadry MSZ zarówno w centrali, jak i na placówkach i złożenia wniosków o wyeliminowanie ze służby zagranicznej elementów niezasługujących na zaufanie, nawet kosztem uszczuplenia liczby obsadzonych etatów. Skład komisji w sprawach MHZ uzupełni towarzysz Gede;

2) polecić komisji w tym samym składzie przedłożyć w terminie dwutygodniowym plan szkolenia i zasilenia kadrami MSZ;

3) polecić towarzyszowi Wierbłowskiemu wydanie zarządzeń zabezpieczających przestrzeganie w praktyce dyscypliny służbowej czujności, a w szczególności tajności akt MSZ;

¹⁰ Archiwum Akt Nowych, Komitet Centralny PZPR, Wydział Zagraniczny (dalej: AAN), 237/XXII/53, Pismo (ściśle tajne) dyrektora Biura Personalnego MSZ do Wydziału Zagranicznego KC PZPR, 10 X 1950 r., k. 82–84.

¹¹ *Ibidem*, Wykaz pracowników politycznych MSZ w departamentach terytorialnych, 20 X 1953 r., k. 85–84.

4) polecić towarzyszowi Wierbłowskiemu przedstawienie w terminie siedmiu dni wniosków dotyczących takiej reorganizacji wypłat uposażeń na placówkach, która utrudni pracownikom gromadzenie oszczędności za granicą;

5) czuwanie nad wykonaniem tej uchwały poruczyć towarzyszowi Nowakowi¹².

Specjalna komisja partyjna przedstawiła swoje wnioski 6 października 1949 r. (Sekretariat KC PZPR je przyjął):

„1) W terminie 3–4 miesięcy usunąć z aparatu centrali MSZ, placówek dyplomatycznych i placówek MHZ wszystkie wrogie i obce elementy;

2) przeprowadzić redukcję zbyt wybujałych etatów MSZ;

3) usunąć dyrektora Biura Personalnego MSZ, a dla wzmocnienia tego biura wydelegować odpowiedniego towarzysza partyjnego [...]

7) polecić Biuru Personalnemu MSZ w okresie najbliższych 3–4 miesięcy nie zwalniać zgodnie z nomenklaturą i nie przyjmować nowych pracowników bez uzgodnienia z Wydziałem Kadr KC PZPR¹³.

Weryfikacja dotyczyła przede wszystkim placówek dyplomatycznych, gdzie duża liczba ucieczek stanowiła pretekst do szybkiego odwoływania pracowników do kraju¹⁴. W Warszawie na celowniku znaleźli się głównie członkowie PPS, których w razie potrzeby oskarżano o współpracę z PPS – Wolność, Równość, Niepodległość, czyli socjalistami działającymi pod okupacją¹⁵. Już 10 stycznia 1949 r., na pierwszym plenarnym spotkaniu organizacji partyjnej w MSZ, w pierwszym wystąpieniu tow. Paszkowski mówił o „zradzieckiej roli prawicy PPS, która szerzyła nacjonalizm i zamazywała walkę klasową. Kiedy zjednoczenie ruchu robotniczego stało się pewne, prawicowcy chcieli także wejść do zjednoczonej partii, aby kontynuować swoją robotę. Czystka uniemożliwiła to. Trzeba się oderwać od tych szkodliwych tradycji. W ciągu najbliższych 3–4 miesięcy muszą być zatarte wszelkie pozostałości różnic pomiędzy byłymi PPS-owcami i byłymi PPR-owcami¹⁶.

Pierwsza lista kilkunastu osób do zwolnienia nosi datę 1 listopada 1949 r. W centrali do wyrzucenia z Biura Prawno-Traktatowego wyznaczono m.in. Annę Majchrowicz, którą scharakteryzowano następująco: „wykształcenie wyższe, wyrzucona z PPS, element wrogi nam – zupełnie niedwuznaczne wypowiedzi, stosunek do Związku Radzieckiego – negatywny, w pracy nieprzydatna. Zwalniając ją, nie robimy uszczerbku w aparacie Biura Prawnego. Uprzedzić o zwolnieniu¹⁷. Tu wyjątkowo dopisano opinię wiceministra Stanisława Leszczyckiego, który stanął w obronie pracownika: „Obywatelkę Majchrowicz znam osobiście. Pracuje w MSZ od zimy 1945, a może wcześniej. Kwalifikacje ma dobre (cztery fakultety, pięć języków). Od usunięcia jej z PPS wniosła odwołanie, nie wiemy, czy sprawa jest definitywnie załatwiona. W rozmowach ze mną nie ujawniała negatywnego stosunku do Związku Radzieckiego. Wątpliwości miała, ale

¹² AAN, 237/XXII/42, Uchwała Sekretariatu KC PZPR, 3 IX 1949 r., k. 2.

¹³ AAN, Protokół nr 40 posiedzenia Sekretariatu KC PZPR, 6 X 1949 r.

¹⁴ Liczba dezertersów z placówek: w 1946 r. – 8 osób, w 1947 – 16, w 1948 – 57, w 1949 – 69, w 1950 – 79.

¹⁵ Szerzej na ten temat zob. R. Spałek, *Między pragmatyzmem a zdradą. Zawłaszczenie PPS w kraju (1944–1948)* [w:] *Polska Partia Socjalistyczna. Dlaczego się nie udało?*, red. R. Spałek, Warszawa 2010, s. 145–242.

¹⁶ APW, 2663/1, Protokół pierwszego walnego zebrania pięciu kół PZPR w MSZ, 10 I 1949 r., k. 4.

¹⁷ AAN, 237/XX/42, k. 109.

wydaje się, że są one do wyprostowania. Pracowała w MSZ ponad cztery lata ofiarnie i pożytecznie. Niektóre opracowania znam. Opinia dyrektora Lachsa w rozmowach ze mną była dodatnia. Proponuję wstrzymać jej zwolnienie aż do przyjazdu Lachsa, a w każdym razie przygotować ją na zwolnienie i ewentualnie pomóc w uzyskaniu pracy w innym dziale. 8 listopada 1949”.

Anna Majchrowicz była solidnie wykształcona. Przed wojną ukończyła Wyższą Szkołę Handlu Zagranicznego we Lwowie, potem na Uniwersytecie Jana Kazimierza równocześnie studiowała dwa kierunki i uzyskała tytuły magistra nauk prawnych i magistra nauk dyplomatycznych. W 1938 r. zdobyła stopień doktora nauk ekonomiczno-komercyjnych na uniwersytecie we Florencji. Następnie uczyła się języków obcych w Londynie (King's College) i Paryżu (Alliance Française i Sorbona). Powyższe atuty nie wystarczyły, oto adnotacja PPS: „W ramach czyszczenia szeregów partyjnych usunięto z partii ob. Majchrowicz Annę za chwiejność ideologiczną”. W maju 1950 r. opuściła ona MSZ – formalnie na własne żądanie, ale w praktyce została do tego zmuszona, wytworzono wokół niej nieznośną atmosferę. Szukała pracy w Towarzystwie Handlu Międzynarodowego „Dal”, ale opinia MSZ o jej „obliczu moralnym i politycznym” zniweczyła te starania. Od 1 września 1950 r. do 20 lipca 1957 r. była zatrudniona jako korektorka w Państwowym Wydawnictwie Literatury Dziecięcej „Nasza Księgarnia”. Potem wróciła do MSZ i pracowała w służbie zagranicznej do emerytury w 1970 r.¹⁸

Kolejną listę do zwolnienia Stefan Wierbłowski, Ostap Dłuski i Teodora Feder opracowali 7 lutego 1950 r. Poniżej przytoczę kilka fragmentów z tego dokumentu, które pokazują cel tego przedsięwzięcia.

Zbigniew Gawrak-Czczot – naczelnik Wydziału Ameryki Północnej Departamentu III: „Przedwojenny pracownik MSZ (w centrali i na placówce). Politycznie wrogi, bardzo spoufalony z Amerykanami. Otacza się ludźmi obcymi, utrzymuje podejrzone kontakty. Do zwolnienia”¹⁹. W jego teczce personalnej znajdują się negatywne opinie PPS („W ramach akcji czyszczenia szeregów partyjnych otrzymał naganę ob. Gawrak-Czczot Zbigniew za usypianie czujności w wystąpieniach”) oraz PZPR – informacja o wykluczeniu z partii. Na posiedzeniu organizacji partyjnej w MSZ Romuald Spasowski miał powiedzieć: „Co może łączyć tego człowieka z partią?”²⁰. Sala milczała, a towarzysze głosowali za usunięciem „wroga klasowego” z MSZ. 27 stycznia 1950 r. POP uchwaliła zalecenie, aby rozwiązać stosunek pracy z Gawrak-Czczotem, co nastąpiło 31 stycznia 1950 r. Na liście znalazł się więc przez przypadek, wskutek słabego obiegu informacji.

Jan Wróblewski – naczelnik Wydziału Ameryki Łacińskiej Departamentu III: „Przedwojenny pracownik MSZ. W latach 1933–1939 przebywał na różnych placówkach. Ma bardzo bogatą rodzinę za granicą. W okresie pobytu w Brazylii (1945) zajmował się handlem. Zwolnić”.

Lech Bukojemski – podreferendarz w Wydziale Niemieckim II: „Syn generała WP Bukojemskiego. Ujawnił się w 1947 r. Bardzo silnie związany uczuciowo z AK. Cynik,

¹⁸ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Biuro Spraw Osobowych (dalej: AMSZ), 32/07, wiązka 7, teczka 21418.

¹⁹ AAN, 237/XXII/42, k. 3.

²⁰ *Przed Wrześniem i po Wrześniu. Ze wspomnień młodych dyplomatów II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998, s. 163.

związany z tzw. złotą młodzieżą MSZ, przewidzianą w całości do zwolnienia. Matka na placówce we Włoszech. Kwalifikuje się do odwołania. Do MSZ został zaprotegowany przez płk. Gadomskiego [z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego]. Do zwolnienia w pierwszej turze (uprzednio odwołać matkę)²¹.

Marian Rudnicki – podreferendarz w Referacie Prawnym Biura Konsularnego: „Przed wojną członek Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i Obozu Zjednoczenia Narodowego. Urzędnik pocztowy we Lwowie. W okresie jego pobytu na placówce w Paryżu były podejrzenia, że współpracuje z obcym wywiadem. Do zwolnienia po przybyciu rodziny z Francji²².

Leonard Szepletowski – wicedyrektor Departamentu Administracyjnego i naczelnik Wydziału Finansowo-Budżetowego: „Od 1919 r. do 1940 r. pracownik sanacyjny MSZ i placówek zagranicznych. Przed 1939 r. był zaufanym człowiekiem dyrektora Biura Personalnego MSZ i należał do władz Klubu Urzędników Polskiej Służby Zagranicznej i Sądu Koleżeńskiego w MSZ. Zwolnić w drugiej turze²³.

Zdzisław Świtalski – kancelista w Departamencie I: były członek PPS, „syn legionisty, kułaka i aktywnego członka BBWR. Element politycznie wrogi. Do zwolnienia”.

Bronisław Kopczyński – referent ds. konsularnych w Wydziale Ameryki Północnej w Departamencie III: „Podobno dobrze pracuje. Przed wojną był oficerem zawodowym (kapitan). Według danych Ministerstwa Bezpieczeństwa – oficer andersowski²⁴.

Włodzimierz Głowacki – radca w Departamencie Ekonomicznym: bezpartyjny „antysemita i wróg ZSRR. Ma lekceważący i pogardliwy stosunek do wszystkiego tego, co dzieje się w kraju, dokonuje, a szczególnie do władz państwowych. Z pracy na placówce w Niemczech ma złą opinię. Do zwolnienia w pierwszej turze²⁵.

Manfred Lachs – dyrektor Biura Prawno-Traktatowego: „człowiek bezsprzecznie zdolny i oficjalnie bardzo lojalny. Przed wojną członek faszystowskiej organizacji syjonistycznej²⁶.

Wykaz obejmował 142 nazwiska. Aż 92 osoby miały zostać usunięte w pierwszej turze, kolejnych 50 – w drugiej. Jak zauważył Tadeusz Marczak, „na liście przewidzianych do zwolnienia zdecydowanie przeważali bezpartyjni i członkowie byłego PPS. Jak przystało na czystkę polityczną, talentu i przygotowania merytorycznego komisja nie brała pod uwagę²⁷. Zazwyczaj nie uzasadniano decyzji, czasami tylko w opiniach dla innych instytucji MSZ pisało: „został zwolniony w związku z upolitycznieniem naszego aparatu²⁸.

²¹ Zwolniony pismem z 30 XI 1949 r., stosunek służbowy wygasł 31 III 1950 r.

²² AAN, 237/XXII/42, k. 4.

²³ *Ibidem*, k. 6.

²⁴ *Ibidem*, k. 41.

²⁵ *Ibidem*, k. 44.

²⁶ *Ibidem*, k. 47.

²⁷ T. Marczak, *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944–1950*, Wrocław 1995, s. 282. W 1947 r. członkowie PPS w centrali tworzyli koło PPS złożone z pracowników umysłowych i fizycznych, liczące 116 członków (AAN, KC PPS, Wydział Zagraniczny, 235/XIX/5, Udział PPS w pracach MSZ, b.d., k. 25).

²⁸ AMSZ, 24/97, w. 21, teczka 6116 (Gustaw Findeisen), Opinia dla Polskiego Biura Podróży „Orbis”, 20 II 1950 r., k. 18.

Mimo pełnej współpracy z KC PZPR w niełaskę popadł Stefan Wilski, który od 1946 r. kierował kadrami MSZ. We wniosku o przeniesienie napisano: „Mimo niewątpliwych osiągnięć nie potrafił dokonać przełomu w sytuacji kadrowej MSZ. Wskutek tego dojrzała konieczność zmiany na tym stanowisku. Towarzysz Wilski nadawałby się na stanowisko posła lub ambasadora w kraju demokracji ludowej. Ponieważ w międzyczasie postawała konieczność zdjęcia Lisowskiego ze stanowiska dyrektora Departamentu Administracyjnego i nie widzimy innego poważnego kandydata na jego miejsce, proponuję towarzysza Wilskiego na dyrektora Departamentu Administracyjnego na okres przejściowy”²⁹. Wilskiego zastąpił Zbigniew Miron. Opinia na jego temat brzmiała: „W krótkim okresie pracy w MSZ w charakterze zastępcy dyrektora Departamentu Kadr wykazał dojrzałość polityczną, proletariacki kręgosłup i inicjatywę. Może prowadzić samodzielnie departament. Trochę szorstki z ludźmi. Zwrócono uwagę”³⁰.

Warto postawić pytanie o rolę władz partyjnych w polityce kadrowej MSZ. O których stanowiskach decydowała PZPR? Do końca lat czterdziestych starając się o pracę w służbie zagranicznej, do wniosku i życiorysu należało dołączyć listy polecające (od organizacji społecznych, partyjnych, administracyjnych) lub wskazać dwie osoby mogące poprzeć daną kandydaturę. W archiwum MSZ znalazłem m.in. następujący dokument z 8 marca 1945 r.: „Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych na ręce ob. wiceministra [Jakuba] Bermana. Kierujemy do Waszej dyspozycji tow. Żebrowskiego Tadeusza, który wrócił z obozu z Niemiec. W obozie należał do grupy analogicznej do PPR. Przed wojną należał do Stronnictwa Demokratycznego. Posiada wyższe wykształcenie. Z tego, co on sam opowiada, wynika, że żona jego należała do AK. Twierdzi, że żona jego nie jest zorientowana politycznie i że on w domu nadaje kierunek polityczny. Pomimo wszystko jest on cennym człowiekiem. Zofia Gomułka. Wydział Personalny KC PPR”. Podobnie brzmiał list polecający z PPS: „Wydział Zagraniczny Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej popiera podanie towarzysza Juliusza Znamierowskiego w sprawie zatrudnienia go i wykorzystania w służbie konsularno-dyplomatycznej. Ze swojej strony proponujemy skierowanie go do Czechosłowacji na stanowisko konsula generalnego w Bratysławie”³¹. Konsulat RP w Bratysławie utworzono 1 sierpnia 1947 r., a pierwszym jego kierownikiem został właśnie Juliusz Znamierowski.

W latach 1945–1948 dokumenty przedstawiające ruch służbowy co tydzień trafiały w odpisach zarówno do Wydziału Zagranicznego KC PPR, jak i Wydziału Zagranicznego KC PPS, a po zjednoczeniu – do Wydziału Zagranicznego KC PZPR.

W 1949 r. wprowadzono nowy system rekrutacji, tzw. nomenklaturę – odtąd o obsadzie pewnych stanowisk decydowała partia. Komitet Centralny PZPR opiniował wnioski o mianowanie na ministra, wiceministra, dyrektora i wicedyrektora departamentu w MSZ oraz pracownika placówki dyplomatycznej i konsularnej. Przykładowa zgoda partii brzmiała następująco: „Uchwałą KC PZPR z dnia 28 lutego 1951 r. tow. Birecki

²⁹ AAN, 237/XXII/53, Wniosek o zatwierdzenie przez Sekretariat KC przeniesienia na stanowisko dyrektora Departamentu Administracyjnego, 10 III 1953 r., k. 116.

³⁰ *Ibidem*, Wniosek o zatwierdzenie przez Sekretariat KC kandydata na stanowisko dyrektora Departamentu Kadr, 10 III 1953 r., k. 117.

³¹ AMSZ, 46/97, w. 29,teczka 6627, Pismo sekretarza CKW PPS Tadeusza Cwika do MSZ, 26 IV 1947 r., k. 3.

Henryk został zaakceptowany na przedstawiciela Polski w ONZ”. Taki dokument, wystawiony przez Wydział Personalny KC PZPR, trafiał do wiceministra (w tym wypadku do Stanisława Skrzyszewskiego). W praktyce cała polityka kadrowa MSZ do 1956 r. podlegała Wydziałowi Zagranicznemu KC PZPR, który w czteroosobowej komisji opiniującej kandydatów do służby zagranicznej miał aż dwóch przedstawicieli. 15 grudnia 1948 r. szefem Wydziału Zagranicznego został Ostap Dłuski, dużą rolę odgrywały komunistki z przedwojennym stażem: Teodora Feder, Maria Wattle i Paulina Nowicka³². W resorcie spraw zagranicznych 90 proc. decyzji personalnych zapadało pod dyktando wiceministra Mariana Naszkowskiego³³. Leon Szybek wspominał, jak „wrócił do ministerstwa po czteromiesięcznej nieobecności i poszedł na rozmowę z tow. Durajczykiem [I sekretarzem PZPR w MSZ w latach 1953–1955]. Towarzysz Durajczyk wyjął z szuflady długą kartkę z nazwiskami. Przy jednych nazwiskach widniały strzałki w górę, przy innych strzałki w dół – strzałki dla wzrostu danej osoby i strzałki do wyjścia z ministerstwa. Sekretarz komitetu zastępował więc dyrektora kadr”³⁴.

Z czasem pozycja Wydziału Zagranicznego KC osłabła. Od października 1956 r. o sprawach kadrowych znów decydowano w MSZ. Potwierdzenie tego zjawiska można znaleźć w korespondencji. W grudniu tegoż roku Juliusz Wilczur-Garztecki starał się o pracę w MSZ. Do Jerzego Albrechta, sekretarza KC PZPR, napisał: „O ile mi wiadomo, tow. Rapacki władny jest pominąć normalny tok załatwiania sprawy *via* komisja w MSZ i powołać mnie wprost do służby. Obecnie jednak, po siedmiu latach [nieobecności], jestem w MSZ człowiekiem prawie nieznanym (zna mnie tylko tow. Ogrodziński). Dla ruszenia sprawy z miejsca wyczerpałem wszystkie dostępne mi drogi, jednak nie mogę na nich nic uzyskać, bo Wydział Zagraniczny KC sprawy osobowe przekazał całkowicie resortowi, a Komisja Pomocy Rehabilitowanym przy Urzędzie Rady Ministrów (dyr. [Antoni] Mrugalski) nie jest władna skierować nikogo do pracy w służbie zagranicznej. Dlatego obecnie jedyną drogą dla mnie jest uzyskanie rozmowy z tow. Ochabem względnie tow. Rapackim. O ile to możliwe, proszę Was, Towarzyszu, o ułatwienie mi takiej rozmowy”³⁵. W latach 1956–1957 przyjęto do pracy wiele osób spoza MSZ, było wśród nich również kilkunastu pracowników MSZ zrehabilitowanych i ponownie przyjętych do służby. Juliusza Wilczura-Garzteckiego zatrudniono w MSZ 10 października 1957 r., a 5 maja 1958 r. został naczelnikiem Wydziału Skandynawskiego Departamentu III.

W 1957 r. ograniczono listę stanowisk będących w dyspozycji KC PZPR, która odąd obejmowała tylko ambasadorów, posłów, szefów misji, radców oraz konsulów – formalnie partia nie decydowała zatem o obsadzie funkcji dyrektorskich i wicedyrektorskich w centrali. Zarządzeniem z 25 stycznia 1957 r. minister spraw zagranicznych (w poro-

³² T. Marczak, *Granica zachodnia...*, s. 208. Teodora Feder pełniła funkcję zastępcy kierownika Wydziału Zagranicznego od 15 XII 1948 r. do 31 I 1953 r. (W. Janowski, A. Kocharński, *Informator o strukturze...*, s. 140).

³³ APW, 2663/31, Oświadczenie Zbigniewa Mirona, wicedyrektora i dyrektora Departamentu Kadr w latach 1951–1955, 1968 r., k. 298.

³⁴ *Ibidem*, 2663/34, Protokół narady aktywu partyjnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 15 IV 1955 r., k. 105.

³⁵ AMSZ, 30/07, wiązka 17, teczka 16048: Juliusz Wilczur-Garztecki.

zumieniu z Komitetem Zakładowym PZPR) powołał Komisję do spraw Kadr³⁶ – do 1 maja 1957 r. odbyła ona siedemnaście posiedzeń, na których zajmowano się sprawami personalnymi, szczególnie etatyzacją placówek dyplomatycznych i konsularnych. W centrali wszyscy pracownicy mogli zapoznać się z zawartością swoich akt, przeczytać dołączone tam opinie. Wpłynęło ponad dwieście reklamacji i w wielu przypadkach krzywdzące pracowników oceny były wyjmowane z teczek i niszczone.

W 1959 r. na posiedzeniu Komitetu POP PZPR dyrektor Departamentu Kadr mówił, że współpraca z Komisją Zagraniczną KC PZPR ograniczała się do kontaktów formalno-partyjnych: „oni – Komisja Zagraniczna – nie chcą zajmować się sprawami kadr i wyraźnie oświadczają, że nie chcą się tym zajmować, poza nielicznymi wyjątkami, kiedy mają w tym interes”³⁷. W tym okresie w funkcjonowanie organizacji partyjnej w MSZ ingerowały także inne komórki – np. w 1951 r. Komisja Kontroli Partyjnej Komitetu Warszawskiego PZPR zwróciła uwagę Komitetowi Zakładowemu PZPR przy MSZ, że ten nie zachował czujności i tolerował w swoich szeregach podejrzone osoby, co więcej, powierzał im np. stanowisko kuriera dyplomatycznego. Komisji trudno było zaakceptować obecność w MSZ przedwojennego urzędnika Leonarda Szepietowskiego, który ciągle pozostawał wicedyrektorem departamentu³⁸.

Zadania i prawa struktur PZPR w ministerstwie określał statut: „Organizacje partyjne w ministerstwach, urzędach i instytucjach państwowych [...] pracują nad stałym doskonaleniem aparatu administracyjnego, nad wzmacnianiem dyscypliny pracy, zwalczają biurokracyzm i nadużycia oraz sygnalizują wyższym władzom partyjnym i kierownikom ministerstw, urzędów i instytucji niedomagania swych instytucji. Organizacje partyjne w tych instytucjach nie ponoszą jednak bezpośredniej odpowiedzialności za wykonanie całości zadań zleconych tym instytucjom przez partię i rząd”³⁹. Początkowo partia uzyskała decydujący wpływ na sprawy organizacyjne, spośród których najważniejsze były zagadnienia kadrowe. W niewielkim stopniu ingerowano w kwestie merytoryczne, co z czasem uległo zmianie. W pierwszych latach istnienia POP partia nie dublowała pracy aparatu urzędniczego, starała się występować trochę jako społeczny doradca. W 1949 r. na zebraniu wyborczym padły słowa: „Organizacja partyjna powinna ściśle kontrolować, jak przeprowadzana jest czujność na naszym terenie, powinna współpracować z Biurem Personalnym w doborze ludzi i dbać o umiejętne ich wykorzystanie, powinna wglądać w działalność związków zawodowych, wglądać w sprawy szkolenia”⁴⁰. POP mogła ingerować we wszystkie działania resortu, ale za nic nie brała odpowiedzialności – ta w całości spoczywała na kierownictwie ministerstwa, któremu zadania przydzielały KC PZPR i rząd. Tak w praktyce funkcjonowała zasada centralizmu demokratycznego.

³⁶ Komisja w składzie: przewodniczący Romuald Poleszczuk (dyrektor DPI), sekretarz Kazimierz Pluta, członkowie Bolesław Jeleń (dyrektor Departamentu III), Henryk Birecki (dyrektor Departamentu II) oraz w różnych okresach Góra, Janusz Lewandowski (wicedyrektor Departamentu III), Bogdan Lewandowski, Jan Szelubski (wicedyrektor Departamentu Administracyjnego).

³⁷ APW, 2663/20, Protokół posiedzenia Komitetu Partyjnego przy MSZ, 23 IV 1959 r., k. 248.

³⁸ AAN, 237/XXII/41, Pismo Komisji Kontroli Partyjnej KW PZPR do Komitetu Zakładowego PZPR przy MSZ, 5 II 1951 r., k. 146–147.

³⁹ *Statut PZPR*, Warszawa 1950, s. 40.

⁴⁰ APW, 2663/1, Protokół zebrania wyborczego POP PZPR przy MSZ, 14 XII 1949 r., k. 15.

Początki były skromne, zwoływano pierwsze narady produkcyjne, które nie przynosiły żadnego pożytku, po części ze względu na brak przemyślanego programu takich spotkań. Komitet partyjny nie radził sobie z koordynacją działań ideologicznych. Koncentrowały się głównie na dyscyplinie pracy: punktualności, wydajności, oszczędności. Największe sukcesy osiągnięto w zakresie szkolenia nowych kadr oraz podnoszenia kwalifikacji zawodowych pracowników centrali.

W 1953 r. POP deklarowała trzy priorytety: walkę organizacji partyjnej o usprawnienie pracy aparatu MSZ, starania o „podniesienie politycznego i ideologicznego poziomu kolektywu pracowniczego” oraz polepszenie stylu funkcjonowania partii. Te trzy cele POP stawiała sobie na każdym zebraniu przez wszystkie lata swojej obecności w MSZ. W raportach dotyczących kadr stale wspominało o niskim poziomie działań ideologicznych i politycznych, o tym, że wielu pracowników służby zagranicznej było „członkami partii tylko z nazwy”. W 1955 r. organizacja działała słabo, „za mało było zebrań POP i za tym przykładem poszły OOP. Osłabienie więzi organizacyjnej powoduje gnuśność, bierność, marazm samouspokojenia oraz uczy sceptycyzmu. Wielu aktywistów znalazło się bez przydziału pracy. Inni byli zadowoleni z pracy na zewnątrz, gdyż tam żyli atmosferą partyjną. OOP nie pracowały, ledwo pracowały grupy”⁴¹. Brakowało zespołowości, w praktyce o wszystkim decydował I sekretarz, a pod jego nieobecność wszystko odkładano na później.

POP skupiała się na szkoleniu pracowników, przede wszystkim ideologicznym. Wielu członków pełniło funkcje lektorów, do których należała agitacja zarówno w kwestiach ogólnych, jak i merytorycznych. W 1951 r. szkoleniem objęto także 136 bezpartyjnych, których podzielono na grupy I, II i III stopnia. Z racji swojej wiedzy zatrudnieni w MSZ tworzyli koło prelegentów specjalizujących się w sprawach międzynarodowych, którzy w 1955 r. wygłosili przeszło sto odczytów w Warszawie i województwie. Działania na zewnątrz przybierały także inne formy. W centrali funkcjonowała ekipa łączności ze wsią, która miała na koncie pewne sukcesy. W 1950 r. pomogła usunąć niekompetentnego sołtysa oraz zlikwidować prywatny sklep we wsi Głosków w powiecie garwolińskim. Odnotowano, że dzięki postawie osób z MSZ „w trudnym kułackim terenie chłopi, początkowo wrogo usposobieni, obecnie wykazują zrozumienie dla akcji skupu zboża”⁴². W późniejszych latach MSZ współpracowało z władzami administracyjnymi Kępy Okrzewskiej, w 1955 r. z siedmioma wsiami gromady Ładzyń w powiecie Mińsk Mazowiecki. Delegowany z ministerstwa członek partii kierował Obwodowym Komitetem Frontu Narodowego nr 200 w Warszawie.

By poczuć klimat epoki i poznać problemy POP, należy zagłębić się w lekturze protokołów i sprawozdań ze spotkań komórek organizacji partyjnych. Nie jest to zadanie proste, gdyż rzeczy ważne często toną w morzu błahostek. Ogólnie równie dużo uwagi poświęcano wielkiej ideologii, co sprawom personalnym. Materiały te są często jedynym źródłem, dzięki któremu można zdobyć wiedzę o rozgrywkach personalnych i licznych faktach z życia centrali, o których nie ma wzmianek w oficjalnych dokumentach instytucji. Z perspektywy czasu trudno dziś zrozumieć, jak poważne było np. oskarżenie o „temperament opozycyjny” i o to, że źle wpływa on na pracę w organizacji partyjnej.

⁴¹ *Ibidem*, 2663/2, Protokół zebrania sprawozdawczo-wyborczego POP przy MSZ, 1–2 VI 1955 r., k. 82–83.

⁴² AAN, 237/XXII/43, Protokół zebrania POP przy MSZ, 7 XII 1951 r., k. 4.

Na przykład Dora Lasman wniosowała o wyjątkowe zebranie OOP nr 1, by móc obronić się przed zarzutami tow. Haliny Olszańskiej, sekretarz POP MSZ. Konflikt między paniami powstał po tym, jak Lasman publicznie skrytykowała organizację za to, że „komitetowi brak inicjatywy w rozładowaniu szkodliwej atmosfery w MSZ” związanej z czystkami kadrowymi. Wydaje się, że w latach czterdziestych i pięćdziesiątych w dyskusjach w partii panowała większa otwartość, co być może wiązało się z ideowością jej członków. W kolejnych wystąpieniach mówcy bojowo rozprawili się z hipokryzją niektórych osób, np. „tow. [Haliny] Kowalskiej, która podnosząc sprawy redukcji z powodu braku kwalifikacji czy oszczędności, zamazała istotny sens polityczny przeprowadzanych zwolnień w MSZ”⁴³.

Obecnie lektura protokołów zebrań bardzo nuży, choć w niektórych odnotowano niezwykle wymiany zdań. 12 maja 1952 r. odbyło się zebranie OOP nr 1, podczas którego rozmawiano o uchwale Prezydium Rządu w sprawie sprzedaży cukru i cukierków na bony. „[Towarzysz Słuczański] w podsumowaniu dotychczasowej dyskusji stwierdza, że przez głosy dyskutantów przebijała polityczna świadomość tej uchwały. Trzeba podkreślić, że nie możemy budować socjalizmu bez ofiar, ale musimy pamiętać, że my nie ponosimy takich ofiar, jak Związek Radziecki, który znajdował się w odmiennej sytuacji politycznej i gospodarczej, ponosił ciężkie ofiary i gdzie były nawet wypadki kanibalizmu.

Zebrani ostro zareagowali na twierdzenie o kanibalizmie.

Tow[arzystwo] Słuczański wyjaśnił, że miał na myśli poszczególne wypadki w niektórych szczepach koczowniczych i zgodził się z zebranymi, iż były to oderwane, niecharakterystyczne wypadki, więc nie mogą być podawane jako przykład”⁴⁴.

Treść dokumentów partyjnych dowodzi słabej pozycji organizacji partyjnej w MSZ, przynajmniej w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Zdarzało się, że w czynnie społecznym do odśnieżania zgłaszali się tylko pracownicy bezpartyjni. Członkowie PZPR lekceważyli dyscyplinę i wyrażali „karygodny stosunek do transparentów, szturmówek i portretów” podczas pochodu pierwszomajowego – „towarzysze odciągali się od noszenia tych znaków, zostawiali je w nieodpowiednim miejscu, aktyw partyjny zbyt późno zareagował na te sprawy”⁴⁵. W całym 1954 r. w OOP nr 1 (czyli tej najważniejszej) odbyło się tylko sześć zebrań, a warto wspomnieć, że według statutu POP i OOP miały się zbierać systematycznie, nie rzadziej niż raz w miesiącu. Spotkania grup partyjnych trwały za długo, sami członkowie twierdzili, że wystarczy 15–20 minut na szybkie przedstawienie problemu i wypracowanie rozwiązania. Sukcesem było upowszechnienie odpraw politycznych w departamentach.

Posiedzenia organizacji partyjnej odzwierciedlały rytm życia partii, dyskutowano o sytuacji politycznej w MSZ, w kraju i na świecie, wyznaczano zadania partyjne, podejmowano zobowiązania, kształtowano „postawy moralno-polityczne”. Członkowie otrzymywali instrukcje, jak żyć i walczyć o nowe socjalistyczne państwo. W jednym z dokumentów czytamy: „Towarzysze, zwrócono uwagę, że w kinie, gdy ukazuje się

⁴³ *Ibidem*, Protokół zebrania OOP nr 1, 21 X 1949 r., k. 1–2.

⁴⁴ *Ibidem*, Protokół zebrania OOP nr 1, 12 V 1952 r., k. 68.

⁴⁵ *Ibidem*, k. 71.

portret Marksa, Lenina lub Stalina, słycać gwizdy lub też jest śmiertelna cisza, bez jednego oklasku. Wy też chodźcie do kina, musicie dawać przykład, jak zachować się należy. To są dla was, towarzysze, praktyczne zadania na co dzień⁴⁶. Według statutu PZPR członek powinien „przodować w pracy zawodowej, własnym przykładem pobudzać bezpartyjnych do wzmaganania wydajności i dyscypliny pracy, stale podnosić swe kwalifikacje zawodowe, strzec społecznego warsztatu pracy i mienia narodowego⁴⁷. Dawanie dobrego przykładu często przybierało formę zobowiązań lub współzawodnicstwa pracy. Obiekt komunikacji radiowej MSZ na Grabowie został oddany do użytku sześć miesięcy przed terminem dzięki załodze, która przepracowała ponad 10 tys. godzin nadliczbowych. W Referacie Samochodowym „zobowiązania dotyczyły między innymi wyremontowania dźwigu hydraulicznego oraz przejechania bez remontu na kilku samochodach ministerstwa od 100 tys. do 110 tys. km. Mówca podkreśla szczególnie ofiarność tow. [Wacława] Chojnowskiego, który dla umożliwienia remontu dźwigu zaoferował kawałek skóry, który miał przeznaczony na zelówki⁴⁸. Zebrania kończono odśpiewaniem na stojąco *Międzynarodówki* i *Czerwonego sztandaru*.

W protokołach znajdują odzwierciedlenie sprawy polityczne kraju. Można dostrzec całą bezwzględność okresu stalinizmu, wstrząs po śmierci przywódcy Związku Radzieckiego oraz oznaki odwilży. W 1955 r. na zebraniach pojawił się temat kolegalności. Rok później rozlała się fala krytyki, nastąpiła epoka „samodzielnego myślenia”, przełamywanie nawyków i schematów. W MSZ „wszystkie bóle, kłopoty i żale skoncentrowały się wokół Departamentu Kadr. Błędy, jakie popełniono w pracy kadrowej, wynikały z błędnej teorii o zaostrażającej się walce klasowej w miarę wzrostu budownictwa socjalistycznego, wynikały z kultu jednostki⁴⁹. Wypaczenia były spowodowane zbyt mocną ingerencją z zewnątrz w proces decyzyjny oraz słabą opieką ze strony kierownictwa resortu. Komitet partyjny źle kierował sprawami personalnymi i słabo prowadził działania polityczne. Do pewnego stopnia POP za przyczynę uważała brak wsparcia KC PZPR. W protokole czytamy: „Wydział Zagraniczny KC za mało udziela pomocy MSZ, jeśli chodzi o pracę partyjną. Pomoc ta ogranicza się częstokroć tylko do obecności na naszych zebraniach sprawozdawczo-wyborczych, rzadziej na zebraniach POP, nie mówiąc już o zebraniach OOP czy grup partyjnych⁵⁰. Często decydowały indywidualne kontakty, co często powodowało wypaczanie opinii – mówiąc wprost, odbywał się konkurs donosów.

W 1956 r. nie doszło do rewolucji w organizacji partyjnej, dyskusja ideologiczna ograniczyła się do spraw drugorzędnych. Wprawdzie zebranie wyborcze w czerwcu 1956 r. trwało aż trzy dni, ale zajmowano się tylko polityką wewnętrzną resortu. W protokołach nie znalazłem nic o wydarzeniach w Poznaniu w czerwcu 1956 r.; skarżono się jedynie na słabą komunikację między partyjnymi dołami a kierownictwem. „Partia nasza – pisano w jednym z dokumentów – wstąpiwszy na drogę odnowy i likwidacji

⁴⁶ APW, 2663/1, Protokół pierwszego walnego zebrania pięciu kół PZPR w MSZ (wybór komitetu partyjnego), 10 I 1949 r., k. 9.

⁴⁷ Statut PZPR, Warszawa 1950, s. 10.

⁴⁸ APW, 2663/1, Protokół zebrania wyborczego POP PZPR przy MSZ, 13 IV 1951 r., k. 66.

⁴⁹ *Ibidem*, 2663/2, Protokół zebrania sprawozdawczo-wyborczego POP przy MSZ, 21–22 VI 1956 r., k. 162.

⁵⁰ *Ibidem*, k. 156.

błędów i wypaczeń przeszłości, potrafiła przywrócić i wzmocnić więź łączącą ją z masami. [...] Okresem poważnej próby były dla nas wszystkich wypadki węgierskie w jesieni 1956 r. Wielu towarzyszy przyjmowało tę sprawę jedynie w aspekcie emocjonalnym, zapominając o tym, iż istnieje także i przede wszystkim aspekt polityczny, że zwycięstwo sił kontrrewolucyjnych na Węgrzech stworzyłoby olbrzymie niebezpieczeństwo i dla nas oraz dla sprawy socjalizmu i pokoju w Europie⁵¹.

W listopadzie 1956 r. członkowie partii z MSZ pacyfikowali protest przeciwko zamknięciu tygodnika „Po Prostu”. W referacie sprawozdawczym czytamy: „Należy również wspomnieć o ofiarnym wzięciu udziału przez towarzyszy w milicji robotniczej w okresie awantur chuligańskich w związku z zawieszeniem działalności tygodnika »Po prostu«. Nasza organizacja partyjna właściwie wówczas oceniła te nieodpowiedzialne, obiektywne skierowane przeciwko władzy ludowej wybryki. Poza bardzo nielicznymi wyjątkami, niestanowiącymi o obliczu naszej organizacji, towarzysze ofiarnie brali udział w pracy milicji robotniczej, odpowiadając na wezwanie władz partyjnych⁵².

W MSZ prawie nie odnoszono się do dyskusji w partii i do faktu, że pojawili się zwolennicy dogmatyzmu i rewizjonizmu. Ci pierwsi w uchwałach VIII Plenum KC PZPR dostrzegali odejście od zasad socjalizmu, drudzy – pierwszy etap zmian, po którym nastąpi drugi, czyli powrót do ustroju demokratycznego. Drugim przypięto łątkę kapitulantów, zarzucano im, że ulegają naciskom burżuazyjnej ideologii, negują dyktaturę proletariatu. Na X Plenum KC PZPR podjęto decyzję o weryfikacji szeregów partyjnych. Zamierzano usunąć: po pierwsze – członków uprawiających działalność frakcyjną, po drugie – ludzi nieuczciwych, winnych nadużyć lub innych postępów nielicujących z moralnością członka PZPR, po trzecie – osoby bierne i niezwiązane ideowo z ruchem, przypadkowe. W MSZ powołano kilka komisji, które przeprowadziły spotkania z członkami partii. Generalnie weryfikacja nie wpłynęła na liczebność organizacji, uporządkowano tylko dane członków i zebrano bogaty materiał z rozmów. Na jego podstawie POP oceniono negatywnie: „Bierność, jaka cechowała wielu naszych towarzyszy w MSZ, wynikała także z częściowego załamania się zarówno młodych, jak i starych towarzyszy, o czym mówiliśmy szeroko na pierwszym zebraniu weryfikacyjnym, wynikała z ulegania nastrojom defetystycznym. Oceniając dzisiaj te zjawiska, musimy sobie powiedzieć, że źródłem ich był przede wszystkim brak hartu, niedostateczne przygotowanie ideologiczne tych towarzyszy⁵³.

Członkowie partii w centrali nie należeli do najaktywniejszych, nie ryzykowali politycznie, gdyż wiedzieli, że zablokowałoby to ich wyjazd na placówkę, a tym samym ich karierę w służbie zagranicznej.

W latach 1957–1958 POP zebrała się tylko osiem razy i zajęła się następującymi tematami: styczeń 1957 r. – wybory do sejmu, kwiecień 1957 r. – informacja o pracy Komisji Kadrowej i Komisji Rehabilitacyjnej, czerwiec 1957 r. – referat ministra Adama Rapackiego o IX Plenum KC PZPR, sierpień 1957 r. – referat sekretarza Komitetu Warszawskiego Stefana Harasimowskiego o sytuacji w Warszawie, wrzesień 1957 r. –

⁵¹ APW, 2663/2, Referat sprawozdawczy POP przy MSZ, 4 VI 1958 r., k. 206.

⁵² *Ibidem*, k. 232–233.

⁵³ *Ibidem*, k. 207.

dyskusja na temat roli organizacji partyjnej w ministerstwach i instytucjach centralnych oraz informacja o pracy POP, grudzień 1957 r. – pierwsze zebranie weryfikacyjne; styczeń 1958 r. – przyjęcie przez POP wniosków Komisji Weryfikacyjnej, marzec 1958 r. – XI Plenum KC PZPR.

O niektórych sprawach Komitet Zakładowy dyskutował tylko z aktywem: marzec 1957 r. – ożywienie pracy partyjnej w MSZ, grudzień 1957 r. – weryfikacja w MSZ, luty 1958 r. – udział aktywu administracyjnego w pracy partyjnej w MSZ, marzec 1958 r. – kwestie zawodowe ministerstwa, maj 1958 r. – szkolenie i działania ideologiczne. Na wszystkich tych zebraniach panował marazm, a uczestnicy ożywiali się tylko podczas pobocznych dyskusji dotyczących codziennych problemów członków partii. Narzekano też na brak zaufania oraz informacji ze strony wyższych instancji. „Jest tajemnicą poliszynela, że tow. [Jerzy] Morawski ustąpił z Biura Politycznego. Informacje te przeciekają różnymi kanałami, a towarzysze dotychczas o tym nie zostali poinformowani”⁵⁴.

26 marca 1958 r. z inicjatywy organizacji partyjnej zorganizowano naradę kierownictwa MSZ i aktywu partyjnego na temat stylu i systemu pracy – przede wszystkim w departamentach, o roli referentów, radców i dyrektorów. Poruszono też kwestię braku informacji wewnętrznej. Wtedy też zaproponowano, aby wznowić wydawanie „Dziennika Urzędowego MSZ”, co prawdopodobnie wpłynęło na stworzenie „Informatora MSZ”, który w latach 1959–2001 ukazywał się jako druk wewnętrzny i jest trudnym do przecenienia źródłem informacji o służbie zagranicznej.

Lata sześćdziesiąte

W tym okresie w organizacji partyjnej MSZ zaszły niewielkie zmiany. Warto wspomnieć, że w marcu 1959 r. uchwalono kolejny statut PZPR, w którym powtórzono, że „członkiem partii może być tylko ten, kto uznaje zasady ideowe i statut partii, działa w jednej z jej organizacji, podporządkowuje się uchwałom partii i opłaca składkę członkowską”⁵⁵. Wydłużono listę kar partyjnych, na którą składały się upomnienie, nagana, nagana z ostrzeżeniem, pozbawienie prawa zajmowania odpowiedzialnych stanowisk partyjnych na czas określony oraz wydalenie z partii.

Organizacja była trójstopniowa: POP (władze to Komitet Zakładowy – 23 członków, w tym dziewięcioosobowa Egzekutywa), OOP (Egzekutywa OOP) oraz grupy partyjne. Na początku lat sześćdziesiątych istniało 8–9 OOP i 26 grup partyjnych, później liczba OOP zmniejszyła się do 7, lecz więcej było grup partyjnych (30–31), co lepiej pasowało do struktury ministerstwa, tzn. do mniejszych jednostek, takich jak wydział lub referat. Zmieniły się także niektóre numery: OOP nr 1 dalej gromadziła pracowników departamentów terytorialnych i Departamentu Międzynarodowych Organizacji, ale OOP nr 3 podzieliła się na OOP A i B, co oddawało różne lokalizacje komórek Departamentu Łączności, a swoją organizację – OOP nr 5 – otrzymał Departament Konsularny.

⁵⁴ APW, 2663/2, Protokół zebrania sprawozdawczo-wyborczego POP przy MSZ, 26 XI 1959 r., k. 242.

⁵⁵ Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej uchwalony przez III Zjazd PZPR, Warszawa 1963, s. 29.

Członków do Komitetu Zakładowego wybierano co dwa lata, podobnie jak delegatów na konferencję okręgową i dzielnicową – według norm ustalonych przez KC PZPR (jeden delegat przypadał na osiemdziesięciu członków PZPR) – w MSZ wybierano ich sześciu. Wzmocniono kolegialność Komitetu Zakładowego, powołano Komisję Organizacyjną (obejmującą zespoły: ds. Organizacji Partyjnych; Organizacji Masowych⁵⁶; Kontaktów z POP na Placówkach), Komisję Propagandową (z Zespołem Lektorskim i Zespołem ds. Pracy Ideologicznej), Komisję ds. Zawodowych i Komisję ds. Socjalno-Bytowych. W komisjach pracowało 37 osób, pełniły one funkcje doradcze, przygotowywały oceny, informacje i wnioski na plenarne posiedzenia komitetu i egzekutywy. Działalność Komitetu Zakładowego była oparta na kwartalnych planach pracy, w 1963 r. odbył on 34 posiedzenia i rozpatrzył ponad pięćdziesiąt ważnych zagadnień dotyczących pracy POP. POP PZPR przy MSZ stale podlegała Komitetowi Dzielnicowemu Warszawa-Śródmieście. W okresie od 15 listopada do 15 grudnia 1967 r. wymieniono legitymacje partyjne.

Jeśli chodzi o upartyjnienie, to w latach sześćdziesiątych wśród pracowników MSZ stale ono rosło. Na początku tego okresu było to prawie 60 proc. zatrudnionych, pod koniec już ponad 70 proc. Pierwsze pytanie czytelnika zapewne dotyczyłoby roku 1968. I tu jest pewna niespodzianka – zwolnienia, o których piszę niżej, nie zmieniły zasadniczo obrazu organizacji partyjnej. Starszych członków partii na wyższych stanowiskach w centrali zastąpili młodszy. Zdarzały się też inne akcje Departamentu Kadr, ale nie miały one charakteru czystek, np. z PZPR usunięto kilka osób w związku z wykryciem afery przemytniczej, w którą było zaangażowanych kilku kurierów⁵⁷. Należy pamiętać o ogromnej rotacji pracowników, większej niż gdziekolwiek indziej. W sprawozdaniu partyjnym za okres od maja 1966 do października 1967 r. czytamy, że przybyło (wróciło z placówek) 295 osób, ubyło (wyjechało na placówki) 278, przyjęto nowych czternastu kandydatów i szesnastu członków, wydano z partii trzy osoby. Cała organizacja liczyła 588 członków, czyli zmieniło się 50,1 proc. jej składu. W trakcie jednej kadencji do rotacji dochodziło także we władzach partyjnych, w latach 1968–1970 zmienił się I sekretarz oraz połowa członków Komitetu Zakładowego.

Trzeba podkreślić, że bez legitymacji partyjnej nie można było zrobić kariery w służbie dyplomatycznej, zwłaszcza wyjechać na placówkę. Tak opisał to Eugeniusz Noworyta: „Mój status bezpartyjnego, naznaczonego piętnem rewizjonizmu młodego pracownika w upartyjnionym niemal w stu procentach środowisku skazywał mnie nieodwołalnie na marginalizację i frustrację, z którą nie umiałem sobie radzić. Decydując się na pozostanie w MSZ, musiałem szukać jakiejś drogi wyjścia. Mogło być nią tylko wstąpienie do partii”⁵⁸. Mimo oporów egzekutywa zgodziła się przyjąć Noworytę do organizacji i po pewnym czasie wyjechał on na placówkę w Hawanie, a w 1969 r. został wybrany na I sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR w MSZ.

⁵⁶ W 1963 r. w MSZ funkcjonowały ZMS, związki zawodowe, Liga Kobiet, Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli, Towarzystwo Szkoły Świeckiej, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

⁵⁷ Szerzej zobacz: W. Bagiński, „Afera kurierska” w wywiadzie i MSZ, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 1 (23), s. 135–163.

⁵⁸ E. Noworyta, *Polityka i dyplomacja – wspomnienia ambasadora*, Łódź 2008, s. 16.

Tabela 4. Upartyjnienie w latach sześćdziesiątych

Data	Ogółem pracowników w MSZ	Członkowie PZPR	Upartyjnienie centrali (w proc.)
31 I 1960	746	447	59,9
30 IV 1960	746	442	59,2
31 VII 1960	744	441	59,2
31 X 1960	774	456	58,9
31 I 1961	780	463	59,3
30 IV 1961	789	463	58,6
31 VII 1961	786	462	58,7
31 X 1961	808	464	57,4
31 I 1962	804	480	59,7
30 IV 1962	795	469	58,9
31 VII 1962	809	481	59,4
31 X 1962	824	492	59,7
31 XII 1962	820	487	59,3
30 IV 1963	815	496	60,8
31 VII 1963	821	496	60,4
31 X 1963	813 ⁵⁹	485	59,6
1 I 1964	796	489	61,4
1 VII 1964	797	493	61,8
31 I 1965	797	498	62,4
30 IV 1965	797	498	62,4
31 VII 1965	801	491	61,2
31 X 1965	801	490	61,1
1 I 1966	801	555	69,2
1 IV 1966	823	–	–

⁵⁹ W dokumentach też inne dane: 794 etaty, zatrudnionych 850 osób – przerost o 56. W październiku i listopadzie 1963 r. 31 pracowników otrzymało wypowiedzenia, a 8 renty. Pozostałych zwolniono do końca roku.

Data	Ogółem pracowników w MSZ	Członkowie PZPR	Upartyjnienie centrali (w proc.)
1 VII 1966	827	–	–
1 X 1966	826	–	–
1 I 1967	816	582	71,3
1 IV 1967	823	–	–
1 VII 1967	819	–	–
1 X 1967	826	588	71,1
1 I 1968	818	603	73,7
1 IV 1968	817	–	–
1 VII 1968	820	–	–
1 X 1968	798	–	–
1 I 1969	813	570	70,1
1 IV 1969	768	–	–
1 VII 1969	748	–	–
1 X 1969	749	–	–

Zadania i prawa organizacji partyjnej w ministerstwie niezmiennie określał art. 51 statutu: „Organizacje partyjne w ministerstwach, urzędach państwowych pracują w szczególności nad stałym usprawnieniem pracy aparatu administracyjnego, zwalczają biurokracyzm i nadużycia, wzmacniają dyscyplinę państwową i dyscyplinę pracy swojej instytucji. Nie sprawują one kontroli nad działalnością kierownictwa instytucji, natomiast sygnalizują kierownictwu instytucji oraz nadrzędnym instancjom partyjnym o niedomaganiach w pracy”⁶⁰. Według powszechnego przekonania, zapisy te nie oddawały roli organizacji partyjnej w nowej sytuacji politycznej po marcu 1968 r. Komitet Zakładowy w MSZ zaproponował Komitetowi Dzielnicowemu Warszawa-Śródmieście, by w nowym statucie uwzględniono też inne zadania. Wniosek zawierał następujące elementy:

„1) POP współdziała z kierownictwem resortu nad stałym usprawnianiem pracy aparatu administracyjnego, zwalcza biurokracyzm, efekciarstwo, wszelkie przejawy bezduszności, samowoli i protekcjonizmu oraz zaniedbania w pracy resortu. POP sygnalizuje kierownictwu instytucji oraz nadrzędnym instancjom o niedomaganiach w funkcjonowaniu pracy resortu oraz wyciąga sankcje partyjne w stosunku do członków organizacji, których postawa nie jest zgodna ze statutem partii;

⁶⁰ Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej uchwalony przez III Zjazd PZPR, Warszawa 1963, s. 118–119.

- 2) POP aktywnie współdziałała w kształtowaniu i realizacji zadań zawodowych resortu;
- 3) POP poprzez swą działalność spełnia zasadniczą rolę w politycznej mobilizacji załogi do realizacji zadań powierzonych resortowi przez partię;
- 4) POP działa na rzecz zdrowej i twórczej atmosfery pracy, wzmocnienia dyscypliny pracy w swojej instytucji oraz przyczynia się do ugruntowania w resorcie klimatu partyjnej pryncypialności, zaangażowania, krytyki i samokrytyki⁶¹.

Widać tutaj chęć znacznego zwiększenia władzy organizacji partyjnej. POP nie chciała tylko opiniować, lecz żądała dla siebie roli współgospodarza resortu. Z pewnością podporządkowała sobie całkowicie jedną ze sfer funkcjonowania ministerstwa – decyzje personalne. W cytowanym wyżej materiale za jedno z podstawowych zadań POP uznano „współdziałanie w zakresie kształtowania polityki kadrowej resortu, zwłaszcza jeśli chodzi o rozmieszczenie i wykorzystanie kadr, przygotowanie i kształcenie kadry rezerwowej, opiniowanie wniosków kadrowych, które winny we właściwym czasie być konsultowane z organizacją partyjną (dot[yczących] awansów, odznaczeń, nagród, korekt etatowych), jak również wypowiedanie się co do zwolnień i przyjmowania pracowników – w oparciu o przyjęte kryteria”⁶².

5 stycznia 1965 r. decyzją Sekretariatu KC PZPR w służbie zagranicznej zmodyfikowano niektóre zasady nomenklatury. Biuro Polityczne decydowało o mianowaniu wiceministrów, ambasadorów i posłów, Sekretariat KC – dyrektorów generalnych oraz urzędników równorzędnych, sekretarze KC – dyrektorów departamentów oraz radców ambasad i poselstw, konsulów generalnych⁶³.

POP zabiegała także o inne zmiany, m.in. w sferze szkolenia partyjnego i zawodowego. Zależało jej na jak najlepszym informowaniu aktywu i lektorów, całej organizacji i załogi. Chodziło o przepływ danych zarówno od kierownictwa resortu, jak i od strony instancji partyjnych. Narady partyjno-zawodowe departamentów stały się podstawową formą działania organizacji.

Z racji stałych kontaktów ze światem zachodnim pracownicy MSZ byli wystawieni na liczne pokusy. Wymyślono, że aby z nimi walczyć, osoby w centrali muszą utrzymywać silniejszą więź z terenem, innymi zakładami pracy oraz aktywem terenowym. Ministerstwo nawiązało współpracę z Fabryką Samochodów Osobowych na Żeraniu, gdzie lektorzy z centrali wielokrotnie występowali z odczytami. W planach był nawet wspólny ośrodek wypoczynkowy.

W latach sześćdziesiątych Komitet Zakładowy wielokrotnie przedkładał kierownictwu resortu konkretne wnioski, które miały umożliwić wdrożenie powyższych założeń. Wiele z nich dotyczyło odpowiedniej postawy moralno-politycznej i sposobów poprawy warunków pracy. W materiałach partyjnych możemy znaleźć spostrzeżenia dotyczące życia w ministerstwie. Złe relacje w centrali wynikały m.in. z niewłaściwego stosunku przełożonych do podwładnych, komenderowania ludźmi, co wytwarzało atmosferę uległości, bojaźliwości i asekuranctwa. Z tego też wynikał brak aktywności,

⁶¹ APW, 2663/4, Wnioski w sprawie zadań POP (poufne), 30 IX 1968 r., k. 243.

⁶² *Ibidem*, k. 244.

⁶³ AMSZ, BSO, 62/03, wiązka 9, teczka 23578 – Stanisław Bejm, Notatka dyrektora Departamentu Kadr Kazimierza Szewczyka, 22 II 1965 r., k. 14.

często krytykowany przez Komitet Zakładowy. Osoby z OOP tłumaczyły, „że nie warto zabierać głosu i stawiać problemów, bo to się nie wszystkim podoba, że stawianie i tak nic nie pomoże, bo się i tak nic nie zrobi w poszczególnych istotnych ich zdaniem sprawach – po co więc mówić na wiatr”⁶⁴.

Kolejnym problemem było uwidacznianie wysiłku poszczególnych osób lub grup. Na spotkaniach najwyższego szczebla w MSZ dokumenty zazwyczaj referował dyrektor departamentu. Zmiana polegała na wpisaniu do materiałów nazwiska autora notatki lub opracowania, co miało z jednej strony dowartościować pracowników merytorycznych, z drugiej zaś pozwolić kierownictwu dostrzec najlepszych. Komitet Zakładowy piętnował także niewłaściwy stosunek do obowiązków, chodziło nie tylko o częste łamanie rygorów formalnych, takich jak rozpoczęcie i zakończenie dnia roboczego, ale także odpowiednie wykorzystanie czasu, czyli lepsze wykonywanie zadań. Za karygodne uznał długie przesiadywanie w bufecie, godzinne rozmowy towarzyskie na korytarzach, blokowanie telefonów w celach prywatnych, opuszczanie biura w godzinach urzędowania, żądanie nagród za godziny nadliczbowe, np. podczas wizyt zagranicznych gości (większość osób zaangażowanych otrzymywała dodatki specjalne właśnie za to). Komitet zalecał większą troskę o mienie społeczne, racjonalne gospodarowanie środkami państwowymi, np. krytykowanie wypadów, gdy okazywano niechęć do „korzystania z linii lotniczych krajów obozu socjalistycznego”. W protokołach posiedzeń egzekutywy opisano liczne sprawy związane z postawą moralną pracowników, często z nadużywaniem alkoholu.

Nie podobały się także przejawy „religianstwa” członków rodzin zatrudnionych ani ich tłumaczenia, że taką swobodę gwarantuje konstytucja. W czasie zebrania I sekretarz POP powiedział: „Znany jest zapewne towarzyszym fakt, że w jednym z niedzielnych wrześnieowych numerów »Życia Warszawy« ukazał się nekrolog naszej byłej pracownicy na emeryturze. Nekrolog ten o treści religijnej zredagowały między innymi członkinie partyjne, które równocześnie uznały za stosowne podpisać go w imieniu wszystkich pracownic i koleżanek MSZ, a następnie wystąpić do kierownictwa resortu o zrefundowanie kosztów pogrzebu”⁶⁵.

Większość wspomnianych wniosków znalazła zrozumienie kierownictwa i umieszczono je w Wytocznych Kolegium MSZ zatwierdzonych 21 lipca 1965 r. Do sukcesów POP należy zaliczyć pozytywne rozpatrzenie przez kolegium resortu sprawy reorganizacji Departamentu Prasy i Informacji oraz etatyzacji w centrali i placówkach – zalecono m.in. stopniowe ograniczenie liczby wicedyrektorów, zwłaszcza w departamentach terytorialnych, oraz wprowadzenie praktyki mianowania wracających ambasadorów także na stanowiska naczelników wydziałów i radców ministra w zespołach.

W niniejszym artykule nie scharakteryzowałem organizacji partyjnych w placówkach – to obszerny i bardzo intrygujący temat, z pewnością znajdzie swojego badacza.

⁶⁴ *Ibidem*, 2663/3, Referat Edwarda Malczyka, II sekretarza POP przy MSZ, wygłoszony na konferencji sprawozdawczo-wyborczej, 20 XI 1964 r., k. 251.

⁶⁵ *Ibidem*, Referat wprowadzający na zebranie sprawozdawczo-wyborcze POP przy MSZ, 26 X 1961 r., k. 58. Szerzej na ten temat: Krzysztof Kosiński, „Religianctwo”. *Napięcie między ideologią a religią w świadomości członków i działaczy PZPR*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 2014, t. 12, s. 107–203.

W tym miejscu chcę tylko wspomnieć o nominacjach członków partii na etaty w konsulatach i ambasadach jako formie nagrody, rządziej zesłania. System rotacji pracowników w służbie zagranicznej nie stanowił obiegu zamkniętego, zawsze pojawiali się „spadochroniarze”, którzy zajmowali miejsca w placówkach, szczególnie w krajach socjalistycznych. Zawodowi dyplomaci z MSZ po cichu krytykowali tę politykę, ale nic nie mogli poradzić na obecność osób delegowanych przez partię. Przykłady można mnożyć bez końca, wymienię tylko Kazimierza Jasińskiego (wiceprezes NIK – 1949–1950, ambasador w ZSRR – 1950–1952), Jana Izydorczyka (I sekretarz KW PZPR w Poznaniu – wrzesień–listopad 1956 r., szef misji/ambasador w NRD – 1950–1954), Bolesława Jaszczuka (zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów – 1957–1959, ambasador w ZSRR – 1959–1963) i Władysława Góralskiego (kierownik WZ KC PZPR – 1954–1956, poseł/ambasador w Iranie – 1960–1964). Do rotacji włączono także wielu innych członków partii, którzy nie pełnili aż tak wysokich funkcji państwowych i partyjnych. Oto kilka nazwisk z Warszawy.

Włodzimierz Wiszniewski (ur. 1930), zastępca kierownika i kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR (1958–1961), II sekretarz Ambasady PRL w Moskwie (1961–1965), od 1965 r. kierownik stołecznego ośrodka propagandy partyjnej, później Wydziału Organizacyjnego, od 1969 r. I sekretarz KD, od 1971 r. zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR⁶⁶.

Tadeusz Zboiński (ur. 1929), w latach 1958–1961 starszy asystent w Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Warszawie, od 1961 r. instruktor KW PZPR w Wydziale Kultury, Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, potem zastępca kierownika wydziału, w latach 1969–1973 I sekretarz Ambasady PRL w Moskwie, następnie sekretarz KD PZPR Warszawa-Śródmieście, od 1980 r. starszy inspektor w Biurze Spraw Sejmowych KC PZPR⁶⁷.

Roman Dmowski (ur. 1921), od 1958 r. instruktor kulturalno-oświatowy w KW PZPR, 9 listopada 1959 r. zwolniony na własną prośbę, przeszedł do pracy w Warszawskim Komitecie Wojewódzkim, w latach 1965–1969 I sekretarz Ambasady PRL w Moskwie, od 1970 r. znowu w Wydziale Propagandy WKW PZPR, od 27 listopada 1970 r. kierownik Działu Kulturalno-Oświatowego w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie „Ruch”⁶⁸.

Praca zawodowa polegała na naradach zwoływanych w departamentach, a partyjna – na licznych zebraniach, w czasie których prowadzono rozmowy, kształtowano poglądy członków, istniała szansa wyróżnienia się w pracy partyjnej (np. przez zgłoszenie inicjatywy), wyznaczano zadania i rozliczano z ich wykonania. W sprawozdaniach z cyklicznych zebrań wyborczych niezmiennie pisało, że spotkanie było „przełomowe w życiu MSZ-owskiej organizacji partyjnej”, że członkowie mówili otwarcie, odważnie itd. Między wierszami można dostrzec fakty składające się na historię organizacji partyjnej – m.in. układanie listy osób przedstawionych do odznaczeń w związku z dwudziestoleciami Polski powojennej (1964), trzydniową akcją przeciwko polityce polskiego episkopatu: „pełna gotowość i udział we wszystkich organizowanych demonstracjach

⁶⁶ Archiwum Państwowe w Warszawie, Oddział w Otwocku, Komitet Warszawski PZPR, Kartoteka, 2089, karta ewidencyjna, k. 92.

⁶⁷ *Ibidem*, 2216, Ankieta personalna, k. 12.

⁶⁸ *Ibidem*, 322, Ankieta personalna, k. 71–72.

i manifestacjach, szeroki i aktywny udział naszych towarzyszy w komisjach problemowych KD i KW, działalność naszych lektorów, grup terenowego działania oraz szereg innych akcji politycznych, w których organizacja nasza i towarzysze wykazali ofiarność, zdyscyplinowanie i dojrzałość polityczną” (1965)⁶⁹.

Sukces akcji partyjnych w ministerstwie w dużej mierze zależał od nastawienia jego kierownictwa. Przez wiele lat działalność organizacji partyjnej świadomie kierowano na boczne tory, sprowadzała się ona do organizowania szkoleń, akademii i pracy lektorskiej. POP nie była samodzielna, a do jej władz trafiały osoby uległe wobec ludzi stojących na czele resortu. Punktem zwrotnym w jej działalności stały się uchwały IV Zjazdu PZPR (15–20 czerwca 1964 r.), w których wyznaczono konkretne zadania dla członków partii „na froncie gospodarczym i ideologiczno-politycznym”, co w połączeniu z wyborami uzupełniającymi do Komitetu Zakładowego dało możliwość przełożenia tych celów na specyfikę ministerstwa. Organizacja partyjna zaproponowała kierownictwu, że weźmie udział w realizacji zadań zawodowych, i podkreśliła konieczność zwrócenia większej uwagi na postawę moralną i polityczne zaangażowanie członków korpusu służby zagranicznej. W praktyce organizacja zaczęła racjonalizować pracę resortu (np. zajęła się problemem wzrostu liczby stanowisk kierowniczych, wprowadziła obowiązek uwzględnienia opinii partyjnych przy rozpatrywaniu wniosków personalnych). Nie obyło się bez oporu władz centrali, co zostało wytknięte podczas gorących spotkań w marcu 1968 r. Czarnym charakterem okrzyknięto wiceministra Mariana Naszkowskiego, któremu zarzucono utrudnianie współpracy Departamentu Kadr z Komitetem Zakładowym, obronę Władysława Tykocińskiego (szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, który uciekł do Stanów Zjednoczonych w maju 1965 r.), sterowanie wyborami delegatów na konferencję zakładową.

To ostatnie oskarżenie było kamieniem obrazy dla organizacji partyjnej. W 1966 r., podczas wyznaczania delegatów, okazało się, że wielu członków PZPR zajmujących stanowiska kierownicze w resorcie nie zostało wybranych. Ówczesny dyrektor generalny Jerzy Michałowski (na stanowisku od 31 lipca 1960 do 23 maja 1967 r.) wezwał I sekretarza Komitetu Zakładowego i oznajmił mu, że kierownictwo jest bardzo zaniepokojone wynikami wyborów, że należy jakoś rozładować sytuację. Wiceminister Naszkowski zażądał nawet protokołu Komisji Skrutacyjnej, szukając pretekstu do skorygowania listy wybranych. Także pod jego wpływem Adam Rapacki zdecydował się przeprowadzić rozmowę z I sekretarzem KZ w przeddzień Konferencji Partyjnej Sprawozdawczo-Wyborczej, czyli 12 czerwca 1966 r. W spotkaniu udział wzięli Jan Kowarz, zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR, oraz Stanisław Puchała, sekretarz Komitetu Dzielnicowego Warszawa-Śródmieście. Bernard Bogdański, I sekretarz KZ, w 1968 r. oświadczył, że rozmowa „nie miała charakteru szczerzej partyjnej wymiany poglądów i stanowiła próbę wykorzystania stanowisk służbowych i partyjnych dla wywierania presji na organizację partyjną”⁷⁰. Minister Rapacki oskarżył POP o to, że walczy o władzę w resorcie, osłabia autorytet kadry kierowniczej, po czym wyszedł z gabinetu, aby

⁶⁹ APW, 2663/4, Referat sprawozdawczy KZ POP przy MSZ za okres od 13 V 1966 r. do 16 X 1967 r., październik 1967 r., k. 85.

⁷⁰ APW, 2663/31, Oświadczenie Bernarda Bogdańskiego, marzec 1968 r., k. 309–310.

rozmowę kontynuował Naszkowski. Bogdański wspominał: „[wiceminister] usiłował wmówić mi, że w KZ występuje określona grupa, której działalność i postawę należy potępić na konferencji zakładowej. Domagał się niedopuszczenia do wyboru do nowego KZ niektórych towarzyszy”. Takie konfrontacyjne nastroje panowały w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i organizacji partyjnej, gdy rozpoczęły się wydarzenia związane z konfliktem na Bliskim Wschodzie oraz Marcem '68.

Jerzy M. Nowak napisał: „Osobiście zetknąłem się z kampanią antysemitką w momencie jej inicjacji w MSZ już w czerwcu 1967 r. [...] Rozmawialiśmy o trwającej właśnie wojnie izraelsko-arabskiej, gdy wszedł wicedyrektor ówczesnego Departamentu IV (Ameryka Łacińska), nazwiskiem Euzebiusz Dworkin, który włączył się do dyskusji. Po jego wyjściu pojawił się jeden z pracowników (później urzędnik KC PZPR i dyplomata na jednej z placówek na Zachodzie) i zażądał od nas napisania oświadczenia dla Komitetu Zakładowego partii, że wicedyrektor Dworkin cieszył się z powodu zwycięstw armii izraelskiej. Nie przyjmował naszych tłumaczeń, że nie odpowiadało to prawdzie, jego zdaniem nadszedł czas patriotycznego działania, usuwania żydowskich stalinowców, wprowadzania młodych Polaków na ich miejsce”⁷¹.

Do 16 października 1967 r. władze partyjne rozpatrzyły dziesięć spraw związanych z komentarzami na temat konfliktu na Bliskim Wschodzie. Idalię Juryś i Tadeusza Gąsiorowskiego wydano z partii, Jakub Gelbart⁷² i Aleksander Skrzynia otrzymali nagany z ostrzeżeniem, Kazimierz Korolczyk, Gelbart i Łakomy zostali skreśleni z listy lektorów KC i KW. W wypadku Fuksa i Dworkina nie dopatrzone się podstaw do sformułowania zarzutów. Sankcje te przekładały się na decyzje Departamentu Kadr. W sprawozdaniu partyjnym czytamy: „Niezależnie od wniosków organizacyjnych przekazane zostały kierownictwu resortu opinie instancji partyjnej i ze względu na zajmowaną postawę: cztery osoby nie posiadają kwalifikacji politycznych do pracy w resorcie. Chodzi o tow. Juryś, J[akuba] Gelbarta, T[adeusza] Gąsiorowskiego i A[leksandra] Skrzynię, że kwalifikacje dwóch osób nie odpowiadają zajmowanym stanowiskom służbowym – dotyczy to tow. Korolczyka i tow. Łakomego”⁷³.

Eugeniusz Szleper: „Wydarzenia międzynarodowe ostro wykazały stan mobilizacyjny aktywu państwowego i partyjnego. Jak wyglądała w tym okresie nasza organizacja? Należy stwierdzić, że nieoptymistycznie. Wysoki niektórych byłych towarzyszy rzucają cień na całą naszą organizację. My również jesteśmy odpowiedzialni. Byli oni przecież wśród nas i piastowali odpowiedzialne stanowiska. Reakcja na te zjawiska była prawidłowa, ale nie należy zbyt chwalić się. Jest to raczej początek procesu naprawy”⁷⁴. Co więcej, organizacja partyjna przekazała „opinię o braku kwalifikacji do pracy politycznej” także osobom bezpartyjnych, np. Krystyny Żukotyńskiej. Jak proroczo stwierdził tow. Szleper, była to dopiero przygrywka do dużej czystki w marcu 1968 r.

⁷¹ J.M. Nowak, *Dyplomata. Na salonach i w politycznej kuchni*, Warszawa 2014, s. 154.

⁷² Powiedział przy świadkach: „Szaleństwo, awantura, samobójstwo” (APW, 2663/31, Protokół zebrania POP przy MSZ, 20–21 III 1968 r., k. 153).

⁷³ APW, 2663/4, Referat sprawozdawczy Komitetu Zakładowego POP PZPR przy MSZ za okres od 13 V 1966 r. do 16 X 1967 r., 30 X 1967 r., k. 102.

⁷⁴ *Ibidem*, 2663/4, Protokół zebrania sprawozdawczego POP przy MSZ, 30 X 1967 r., k. 72.

21 i 22 marca odbyło się burzliwe posiedzenie POP nr 1 w MSZ⁷⁵. Przez dwa dni atakowano wiceministra Naszkowskiego i osoby podejrzane o poglądy proizraelskie. Jedynie minister Adam Rapacki próbował tonować nastroje, ale bez skutku⁷⁶. W końcu się poddał. Na posiedzeniu Biura Politycznego 8 kwietnia Władysław Gomułka poinformował zebranych, że Rapacki zwrócił się o zwolnienie go ze stanowiska ministra spraw zagranicznych⁷⁷. Przez kilka miesięcy pracą resortu kierował Józef Winiewicz.

W powszechnym odczuciu członków partii „zebranie 21 marca oczyściło zac zadzoną atmosferę. Organizacja przeżywa wzrost prestiżu. Nasze stanowisko było słuszne – poucza nas o tym ocena partii, a także ocena naszych wrogów. Ugodziło to boleśnie naszych wrogów. Również w kraju szc zuto przeciw naszej organizacji partyjnej”⁷⁸.

W marcu 1968 r. sekretarz KC PZPR powołał sześćoosobową „komisję dla spraw kadrowych MSZ”, w której skład weszli wiceminister resortu spraw zagranicznych Zygfryd Wolniak oraz Bogumił Sujka – I sekretarz KZ PZPR w MSZ, kierownik referatu w Departamencie Kadr. Pracami tej grupy kierowały jednak osoby spoza MSZ: przewodniczył Stefan Misiaszek (kierownik Biura Spraw Kadrowych), a członkami byli Józef Czesak (kierownik Wydziału Zagranicznego KC), Franciszek Szlachcic (wiceminister spraw wewnętrznych) i Jan Korczak (zastępca kierownika Biura Spraw Kadrowych). Przyjęto „Kryteria obowiązujące pracowników służby zagranicznej”, w których wskazano, jakie warunki musi spełniać osoba pracująca w MSZ, a co ją dyskwalifikuje. Pod koniec maja 1968 r. komisja sporządziła notatkę, w której wniosowała o odwołanie siedmiu dyrektorów w centrali: Mieczysława Blusztajna (Biuro Studiów), Adama Mellera-Conrada (Departament II), Henryka Bireckiego (Departament Współpracy Kulturalnej i Naukowej), Edwarda Śluczańskiego (archiwum), Mariana Wajdę (Departament Administracyjny), Aleksandra Małeckiego (Departament I) oraz Włodzimierza Zawadzkiego (Departament Prawno-Traktatowy). Z wyjątkiem Włodzimierza Zawadzkiego (na stanowisku do końca 1970 r.) wszyscy stracili pracę w resorcie. Charakterystyczne, że w kierowanej do nich korespondencji tytułowano ich już nie towarzyszami, lecz obywatelami.

W teczce personalnej jednego z wyżej wymienionych znajdują się dokumenty ukazujące proces usuwania osób z MSZ. Warunków podanych w „Kryteriach obowiązujących pracowników służby zagranicznej” nie spełniał Henryk Birecki (w 1950 r. zmienił nazwisko z Hersz Birenbaum), który miał rodzinę za granicą: mąż siostry w 1960 r. wyemigrował do Australii, teściowa wraz z synem mieszkała we Francji (żona Bireckiego była Francuzką). W marcu został poproszony o uzupełnienie ankiet personalnych

⁷⁵ J. Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985, s. 576.

⁷⁶ Jakże odmiennie wyglądało to np. na spotkaniu w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk, gdzie 30 III 1968 r. „za wystąpieniem do władz o przywrócenie do pracy Bronisława Geremka głosowało sześćdziesięciu obecnych, nikt nie był przeciw, a wstrzymało się osiem osób niecieszących się szczególnym prestiżem” (M. Kula, *PRL zniuansowany: wspomnienia historyka z dawnego zakładu pracy*, „Liberté!” 2010, nr 7, s. 103).

⁷⁷ *Protokół nr 52 posiedzenia członków Biura Politycznego w dniu 8 kwietnia 1968 r.* [w:] *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR, wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2000, s. 398.

⁷⁸ APW, 2663/4, Protokół konferencji sprawozdawczo-wyborczej POP PZPR przy MSZ, 17 IX 1968 r., k. 138.

swojej i żony. Już w kwietniu z KC nadeszła następująca notatka: „Decyzją komisji przy KC PZPR powołanej przez tow. Kliszkę do zbadania sytuacji kadrowej w MSZ tow. Henryk Birecki, dyrektor Departamentu Współpracy Kulturalnej i Naukowej w MSZ, został uznany nieprzydatnym w resorcie spraw zagranicznych. Komisja zleciła rozwiązanie stosunku służbowego z tow. Bireckim. W związku z tym, że tow. Birecki jako dyrektor DWKN został mianowany w dniu 17 listopada 1959 r. członkiem Kolegium MSZ (w oparciu o par. 4 pkt 2 Uchwały nr 891 Rady Ministrów MP nr 8 z dnia 30 stycznia 1956 r.), prosimy o odwołanie go z tego stanowiska” – co nastąpiło 18 kwietnia 1968 r.⁷⁹ Ciekawym materiałem w jego teczce jest „Charakterystyka osoby ukaranej”, którą sporządził wicedyrektor Departamentu Kadr Józef Klasa. W punkcie 10 (rodzaj kary) wpisano „administracyjna: odwołany ze stanowiska członka Kolegium MSZ”, nie podając jednak przyczyny. 16 maja 1968 r. Bireckiemu wręczono w MSZ dokument następującej treści: „Na zasadzie wzajemnego porozumienia stron rozwiązuję z obywatelem stosunek służbowy z dniem 31 sierpnia 1968 r. W tym okresie wykorzysta obywatel przysługujący urlop wypoczynkowy. Jednocześnie zwalniam obywatela od pełnienia obowiązków służbowych”.

Od czerwca 1967 do września 1968 r. w centrali zwolniono 88 osób, a na placówkach czterdzieści – gdyż nie odpowiadały wspomnianym kryteriom. Z tej liczby po marcu z centrali odeszło 65 pracowników (w tym 32 członków kadry kierowniczej), a z placówek sześć. W tym samym okresie awansowano 111 osób do kadry kierowniczej (na stanowiska od naczelnika wzwyż)⁸⁰. Była to kwintesencja wydarzeń marcowych w MSZ – odblokowanie drogi awansu młodszemu pokoleniu działaczy i pracowników. Jako pretekst wykorzystano eliminowanie aktualnych i potencjalnych rewizjonistów. Tak realizowano zasadę przedstawioną przez wiceministra Adama Kruczkowskiego: „maksimum dyplomacji w pracy zewnętrznej – żadnej dyplomacji w pracy wewnętrznej”.

29 czerwca 1968 r. na zebraniu POP kierownictwu MSZ zadano pytanie o to, kto odpowiada za wcześniejszą sytuację kadrową w resorcie i jak oceniane są przeprowadzone w tym zakresie zmiany. We wrześniu 1968 r. odpowiedział Józef Winiewicz: „Otóż pytanie, kto personalnie odpowiada za poprzedni stan rzeczy, nie jest proste, nie można na nie prosto odpowiedzieć. Pytanie jest złożone ze względu na charakter nominacji, które w naszym resorcie się odbywają. Jest nomenklatura Biura Politycznego, jest nomenklatura Sekretariatu. Są sprawy uzgadniane na szczeblu Wydziału Zagranicznego KC. Są sprawy, które należą do kierowników pionów, są sprawy, które należą do kierownictwa resortu, są sprawy, które są załatwiane przez Departament Kadr. Wyliczywszy te wszystkie instancje, w najmniejszej mierze nie można żadnej z nich obwinąć w sposób szczególny. Winna była atmosfera, która w ministerstwie panowała, atmosfera, która np. prowadziła do tego, że w długich okresach spraw kadrowych nie omawiano na kolegium w ministerstwie, jakkolwiek powinny były być omawiane i mimo tego, że niektórzy członkowie kolegium takiego omawiania spraw się domagali”⁸¹. Wiceminister

⁷⁹ AMSZ, BSO, 31/07, wiązka 17, teczka 20521.

⁸⁰ APW, 2663/4, Informacja o przebiegu konferencji sprawozdawczo-wyborczej oraz wyborach delegatów na konferencję dzielnicową w POP MSZ, 18 IX 1968 r., k. 121.

⁸¹ APW, 2663/4, Protokół konferencji sprawozdawczo-wyborczej POP PZPR przy MSZ, 17 IX 1968 r., k. 139.

broniał w ten sposób kierownictwo resortu, nie wskazał winnych, być może chciał już zakończyć sprawę rozliczeń.

W wyniku Marca '68 bardzo umocniła swoją pozycję organizacja partyjna w MSZ, która zaczęła ingerować w działania resortu na każdej płaszczyźnie. Nastroje członków PZPR poprawiły się nie tylko dzięki licznym awansom, ale także świadomości dobrej pracy partyjnej w centrali. W referacie sprawozdawczym z tego okresu czytamy: „W okresie wydarzeń marcowych i kryzysu czechosłowackiego POP podjęła bezkompromisową walkę z poglądami rewizjonistycznymi i kosmopolitycznymi. W atmosferze ostrej walki ideologicznej, na tle podjętej wówczas przez całą partię i klasę robotniczą zdecydowanej kontrofensywy przeciwko siłom podważającym kierowniczą rolę partii i jej linię generalną, przeciwstawiającym się polityce naszego państwa, przebiegała konfrontacja postaw moralno-politycznych. Zajęcie w tej konfrontacji stanowiska sprzecznego z linią partii postawiło poza jej szeregami szereg osób również w naszym ministerstwie. W rezultacie w resorcie nastąpiły istotne i pozytywne zmiany kadrowe”⁸².

Lata siedemdziesiąte

Przez prawie cały ten okres organizacja partyjna dzieliła się na sześć oddziałowych: OOP nr 1 obejmowała departamenty terytorialne oraz kierownictwo, OOP nr 2 – Departament Administracyjny, OOP nr 3 – Departament Łączności, OOP nr 4 – Departament Współpracy Kulturalnej i Naukowej i Departament Prasy i Informacji, OOP nr 5 – Departament Konsularny, OOP nr 6 – Departament Prawno-Traktatowy. W 1979 r. powołano do życia OOP nr 7, którą tworzyli członkowie partii z Departamentu Międzynarodowych Organizacji. Liczba grup partyjnych wzrosła z 32 do 39.

Według instrukcji Sekretariatu KC PZPR z września 1971 r., uzupełnionej we wrześniu 1975 r., Komitet Zakładowy POP w MSZ poszerzono o cztery osoby, tak że liczył 27 członków (dwa lata później już 31)⁸³. Zwiększono także skład Komisji Rewizyjnej, zamiast dziewięciu osób wybierano jedenaście, co uzasadniono dużą rotacją pracowników MSZ. Organizacjami oddziałowymi kierowały 7–10-osobowe egzekutywy. Liczba członków aktywnego funkcyjnego (pochodzącego z wyborów), łącznie z Komisją Rewizyjną, wynosiła ponad sto⁸⁴. Poza tym w Komisjach KZ (Szkolenia Partyjnego, Zawodowej, Łączności z Placówkami, Organizacyjnej, Lektorskiej i Pracy na Zewnątrz) pracowało ponad pięćdziesięciu członków POP. Każdy KZ powoływał swoje komisje, w 1974 r. działały tylko cztery: ds. Ideowo-Wychowawczych, Zawodowa, ds. Łączności z Organizacjami Partyjnymi na Placówkach i Organizacyjna.

Zmiany dotknęły także egzekutywę – od 1972 r. nie miała ona stałej liczby członków. Wszystko zależało od wyborów na posiedzeniu KZ. Głosowano na wszystkich, do

⁸² *Ibidem*, 2663/5, Referat KZ PZPR przy MSZ na konferencję sprawozdawczo-wyborczą, 6 X 1970 r., k. 73.

⁸³ *Ibidem*, 2663/6, Sprawozdanie statystyczne o członkach Komitetu Zakładowego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, 27 X 1977 r., k. 157.

⁸⁴ W 1977 r. funkcje partyjne z wyboru pełniło 137 osób (Egzekutywa KZ – 9, członkowie KZ – 22, Komisja Rewizyjna – 11, egzekutywy OOP – 59, grupowi – 36). Kierownictwo MSZ reprezentowali dyrektor generalny, dziesięciu dyrektorów, ośmiu wicedyrektorów oraz szesnastu doradców ministra.

egzekutywy trafiali ci, którzy otrzymali ponad 50 proc. poparcia. Z tego grona wybrano czterech sekretarzy (I i II sekretarz oraz dwóch sekretarzy).

Posiedzenia sprawozdawczo-wyborcze Komitetu Zakładowego, na które stawiano się ponad dwustu delegatów z MSZ, nie mogły odbywać się w gmachu centrali ze względu na brak odpowiedniego pomieszczenia. Do tego celu wynajmowano sale w budynku Ministerstwa Gospodarki Komunalnej (w latach sześćdziesiątych) lub Ośrodka Szkoleniowego Ministerstwa Oświaty i Wychowania przy ul. Nowowiejskiej 5 (w kolejnej dekadzie). Tam też odbywały się zebrania plenarne (dla wszystkich członków PZPR) oraz otwarte, na które mogli wejść także bezpartyjni pracownicy ministerstwa.

Rolę I sekretarza organizacji partyjnej w procesie decyzyjnym MSZ usankcjonowano uchwałą Sekretariatu KC z października 1977 r. w sprawie ustanowienia etatów partyjnych I sekretarzy komitetów zakładowych (podstawowych organizacji partyjnych) ministerstw i urzędów centralnych. W uzasadnieniu czytamy: „Rosnące zadania stawiane przed aparatem ministerstw i centralnych urzędów wymagają jednak dalszej intensyfikacji oddziaływania organizacji partyjnych na kolektywy pracownicze, a wraz z tym bardziej operatywnego i sprawnego kierowania tymi organizacjami. Konieczna jest także bliższa i bardziej systematyczna więź kierowników tych organizacji – I sekretarzy POP w centralnych instytucjach, z Komitetem Centralnym, m.in. dla skrócenia drogi przekazu decyzji centralnej instancji partyjnej do tych POP”. Zgodnie z tym dokumentem I sekretarz KZ (POP) był pracownikiem KC PZPR ze wszystkimi uprawnieniami osób zatrudnionych w aparacie partyjnym należących do nomenklatury Sekretariatu KC PZPR⁸⁵, a w strukturze ministerstwa – członkiem kierownictwa resortu⁸⁶.

Zdaniem badaczy, najwyższe upartyjnienie społeczeństwa osiągnięto pod koniec lat siedemdziesiątych, w końcowym okresie dekady Edwarda Gierka⁸⁷. Czy widać to w MSZ? Niewielki wzrost tego wskaźnika w centrali można zaobserwować w styczniu 1979 r., lecz był on krótkotrwały, ledwie trzymiesięczny, moim zdaniem, nie miał znaczenia. Większe zmiany widać w latach 1970–1973, kiedy upartyjnienie całego ministerstwa chwilowo zwiększyło się aż do 87 proc.

⁸⁵ I sekretarz KZ PZPR miał prawo do legitymacji służbowej KC PZPR, delegacji służbowych wystawianych i rozliczanych w KC, płacy ustalonej i pobieranej w KC, nagród, premii jubileuszowych przewidzianych dla pracowników aparatu partyjnego, lecznicy „W” Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej (wraz z rodziną), mieszkania przyznanego z puli URM, wczasów krajowych i zagranicznych organizowanych przez URM, samochodu do służbowych podróży z puli KC wraz z przepustką „S”, ryczałtowej opłaty za telefon domowy opłacanej przez KC.

⁸⁶ Minister Emil Wojtaszek: „podaję do wiadomości, że tow. Tadeusz Wujek, I sekretarz Komitetu Zakładowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, został powołany w skład kierownictwa resortu spraw zagranicznych” (Pismo okólnie nr 4 ministra spraw zagranicznych z 13 VII 1977 r., „Informator MSZ” 1977, nr 74 – lipiec, sierpień, wrzesień, s. 7).

⁸⁷ M. Żukowski, *Wybrane aspekty dotyczące PZPR w latach 1958–1990 (liczebność, skład społeczny, dewizowe składki członkowskie i nomenklatura kadr)* [w:] *Komunizm: system – ludzie – dokumentacja*, „Rocznik Naukowy” 2013, nr 2, s. 124.

Tabela 5. Upartyjnienie w latach siedemdziesiątych

Data	Ogółem pracowników w MSZ	Członkowie PZPR	Upartyjnienie centrali (w proc.)
1 I 1970	749	559	74,6
1 IV 1970	752	–	–
1 VII 1970	739	–	–
1 X 1970	727	618	85,0
1 I 1971	724	632	87,2
1 IV 1971	722	–	–
1 VII 1971	721	–	–
1 X 1971	726	–	–
1 I 1972	738	628	85,0
1 IV 1972	744	–	–
1 VII 1972	722	–	–
1 X 1972	731	–	–
1 I 1973	771	628	81,4
1 IV 1973	778	–	–
1 VII 1973	792	–	–
1 X 1973	824	–	–
1 I 1974	847	589	69,5
1 IV 1974	825	–	–
1 VII 1974	811	–	–
1 X 1974	807	587	72,7
1 I 1975	898 ⁸⁸	586	65,2
1 IV 1975	809	528	65,2
1 VII 1975	899	603	67,0
1 X 1975	777	507	65,2

⁸⁸ Według źródeł partyjnych (prawdopodobnie bez osób w dyspozycji) było 820 pracowników (upartyjnienie 71,4 proc.).

Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR w Ministerstwie Spraw Zagranicznych

Data	Ogółem pracowników w MSZ	Członkowie PZPR	Upartyjnienie centrali (w proc.)
1 I 1976	804	519	64,5
1 IV 1976	857	564	65,8
1 VII 1976	787	506	64,2
1 X 1976	817	534	65,3
1 I 1977	857	609	71,0
1 IV 1977	833	566	67,9
1 VII 1977	799	545	68,2
1 X 1977	813	545 ⁸⁹	67,0
1 I 1978	826	559	67,6
1 IV 1978	839	566	67,4
1 VII 1978	810	540	66,6
1 X 1978	824	547	66,3
1 I 1979	858	603	70,2
1 IV 1979	836	549	65,6
1 VII 1979	828	541	65,3
1 X 1979	836	544 ⁹⁰	65,0

Tabela 6. Rotacja członków PZPR w POP MSZ (lata 1970–1979)

Okres sprawozdawczy	Przybyło członków	Ubyło członków	Nowi członkowie	Kandydaci	Skreśleni
1970–1972	308	304	9	9	1
1972–1974	312	370	6	8	2
1974–1977			10	29	
1977–1979			12	14	4 ⁹¹

⁸⁹ Według źródeł partyjnych 15 X 1977 r. POP liczyła 594 członków, w tym 15 kandydatów (upartyjnienie – 73 proc.).

⁹⁰ Według źródeł partyjnych 8 XI 1979 r. POP liczyła 596 członków, w tym 14 kandydatów (upartyjnienie 72,9 proc.).

⁹¹ Dwie osoby skreślono za wykroczenia o charakterze kryminalnym, a dwie za „zdradę ojczyzny”.

Czy objęcie kierowniczego stanowiska w centrali wiązało się z posiadaniem legitymacji? We wspomnieniach pracowników MSZ (Jerzy Maria Nowak, Jerzy Bahr) pojawiły się informacje, że jeśli ktoś nie należał do partii, nie miał szans na karierę w służbie zagranicznej. Generalnie to prawda. Przedstawiciele kadry kierowniczej, z nielicznymi wyjątkami, byli członkami PZPR. Trochę niżej w hierarchii znajdowali się pracownicy merytoryczni, wśród których bezpartyjni zdarzali się znacznie częściej. Podobnie jak w latach poprzednich w komórkach wspierających funkcjonowanie centrali, gdzie przeważali pracownicy fizyczni, bezpartyjnych było niekiedy dwukrotnie więcej.

Tabela 7. Przynależność partyjna i pochodzenie społeczne według grup stanowisk (1 stycznia 1971 r.)

Stanowiska	Przynależność partyjna		Pochodzenie		
	PZPR/ZSL	bezpartyjni	robotnicze	chłopskie	inteligentkie
dyrektorzy, wicedyrektorzy, radcy ministra	44	2	17	7	22
naczelnicy, rzeczoznawcy, radcy ministra w zespole	74/2	4	38	20	22
starsi radcowie, starsi inspektorzy, radcowie, inspektorzy	188/4	49	142	48	51
pozostali pracownicy umysłowi	47	74,5 ⁹²	83,5	21	17
Departament Łączności	71	48	83,5	25,5	10
pracownicy fizyczni	38/1	89	93	30	5

Tabela 8. Przynależność partyjna i pochodzenie społeczne według stanowisk (1 stycznia 1975 r.)

Stanowisko	Przynależność partyjna			Pochodzenie		
	PZPR	ZSL	bezpartyjni	robotnicze	chłopskie	inteligentkie
minister, wiceminister	8	–	–	2	3	3
dyrektor	20	–	–	11	5	4
wicedyrektor	33	–	2	16	9	10
doradca	14	–	–	6	4	4

⁹² W latach siedemdziesiątych pojawiła się nowa formuła zatrudnienia, na niepełny etat, dlatego w zestawieniach liczbowych występują ułamki.

Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR w Ministerstwie Spraw Zagranicznych

Stanowisko	Przynależność partyjna			Pochodzenie		
	PZPR	ZSL	bezpartyjni	robotnicze	chłopskie	inteligentkie
radca ministra	35	1	1	23	7	7
naczelnik	33	–	1	18	6	10
starszy ekspert	64	1	3	36	15	17
starszy radca prawny	2	–	–	1	–	1
ekspert	47	–	14,5	36	8	17,5
tłumacz	6,5	–	4,5	3,5	1	6,5
radca prawny	4	–	2	3	–	3
radca	16,5	–	6	7,5	2	13
referent merytoryczny	1	–	5	3	–	3
starszy inspektor	25	–	16	23	12	6
inspektor	5,5	–	5	6	2	2,5
sekretarka	23	–	17	25	5	10
maszynistka	4	–	47	41	2	8
kancelistka	21	–	18	29,5	5,5	4
pozostali umysłowi	10	–	12	14	5	3
łącznie	77,5	–	39	80	27	9,5
Wyższa Szkoła Nauk Społecznych	10	–	1	7	3	1
ogółem umysłowi	493,5	2	214	416,5	132	161
fizyczni	33	1	76,5	63,5	45	2
razem centrala	526,5	3	290,5	480	177	163

O dominującej pozycji partii pisano w wielu dokumentach, gdzie wprost określono dyktat PZPR, szczególnie w sprawach personalnych. W jednym z nich czytamy: „Polityka kadrowa jest dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jednym z podstawowych czynników sprawowania przewodniej roli w społeczeństwie. Jako kierownicza siła polityczna, partia określa cele i ustala założenia polityki kadrowej w państwie. Aktywna realizacja tych założeń, troska w szczególności o właściwy dobór, ciągle doskonalenie i optymalne wykorzystanie kadr oraz obiektywna ich ocena oparta na gruntownej znajomości postaw ideowo-moralnych, kwalifikacji zawodowych i predyspozycji – są waż-

nymi zadaniami w całości kształceniu działalności partii i organów socjalistycznego państwa”. To początek wytycznych dla resortu określonych przez ministra spraw zagranicznych w 1977 r.

Z czasem organizacja partyjna ustaliła liczne zasady rozwiązywania problemów kadrowych i personalnych w MSZ. Jej wpływ polegał na:

- 1) uczestnictwie I sekretarza KZ PZPR w kolegium MSZ;
- 2) udziale grupowych partyjnych lub sekretarzy POP w posiedzeniach kierownictw departamentów;
- 3) inicjowaniu spraw kadrowych;
- 4) opiniowaniu wewnętrznych aktów prawnych dotyczących kwestii personalnych;
- 5) rozpatrywaniu planu rotacji pracowników na posiedzeniach Egzekutywy KZ;
- 6) opiniowaniu wniosków awansowych i nominacji w centrali i placówkach;
- 7) współudziale w opiniowaniu pracowników MSZ;
- 8) uczestnictwie w komisjach *ad hoc* ds. przeglądu kadr;
- 9) udziale w komisji rekrutacyjnej do MSZ;
- 10) uczestnictwie w komisji ds. naboru na studia w Moskwie;
- 11) udziale w komisji kwalifikacyjnej na wyjazdy do pomocy sezonowej w placówkach i na stypendiach zagranicznych.

Według ramowego wykazu stanowisk objętych nomenklaturą z 1977 r. do KC PZPR należały decyzje dotyczące m.in. ministrów, wiceministrów i dyrektorów generalnych oraz dyrektorów departamentów. Zmiany personalne na stanowiskach wicedyrektora departamentu, naczelnika wydziału lub głównego specjalisty zależały od opinii egzekutywy komitetu zakładowego PZPR⁹³.

Ponadto w służbie zagranicznej do nomenklatury KC PZPR należeli:

- 1) ambasadorowie i posłowie pełnomocni, radcowie ambasad i poselstw, konsulowie generalni,
- 2) zastępca stałego przedstawiciela i zastępca sekretarza generalnego RWPG delegowani przez PRL,
- 3) kierownicza kadra w organizacjach RWPG, organizacjach dwu- i wielostronnych,
- 4) kierownicy resortowych przedstawicielstw za granicą, kierownicy wydziałów Sekretariatu RWPG i dyrektorzy departamentów Sekretariatu ONZ delegowani przez Polskę,
- 5) przedstawiciele PRL w międzynarodowych organizacjach związkowych, kobiecych i młodzieżowych,
- 6) korespondenci zagraniczni prasy, agencji, radia i telewizji,
- 7) kierownicy stacji zagranicznych PAN,
- 8) kierownicy ważniejszych budow prowadzonych przez polskie przedsiębiorstwa za granicą.

W styczniu 1973 r. powołano Zespół KC PZPR ds. Propagandy na Zagranicę, równolegle w MSZ rozpoczęła działanie Grupa Ekspertów – Sekretariat Zespołu KC PZPR ds. Propagandy na Zagranicę.

⁹³ D. Magier, *System nomenklaturowy partii komunistycznej* [w:] *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, red. A. Górak, K. Latowicz, D. Magier, Radzyń Podlaski 2010, t. 3, cz. 2, s. 688–690, 696.

W 1972 r. na ogólną liczbę 628 członków i kandydatów POP przy MSZ 337 osób miało przydzielone zadania partyjne: w OOP nr 1 – 98 na 122 ogólną liczbę wszystkich jej członków, OOP nr 2 – 49 na 96, OOP nr 3 – 63 na 117, OOP nr 4 – 44 na 59, OOP nr 5 – 44 na 53, OOP nr 6 – 39 na 93. Niekiedy partyjni bronili się przed tym, tłumacząc się mnogością obowiązków służbowych, problemami rodzinnymi lub potrzebą kontynuowania nauki, co widać wyraźnie w protokołach z wyborów nowych władz. Dlatego w dokumentach powtarzają się zalecenia ściślejszej kontroli. W jednym z nich czytamy: „Przydałoby się niewątpliwie więcej dyscypliny i sprawności w wykonywaniu bieżących zadań i zaleceń stawianych poszczególnym ogniwom POP i pojedynczym członkom partii, jak również terminowość ich wykonywania. Dalszego doskonalenia wymaga system skutecznej kontroli wykonania podjętych uchwał i zgłoszonych wniosków na wszystkich szczeblach organizacyjnych POP, jak również sprawa równomiernego rozłożenia zadań partyjnych na poszczególnych członków partii”⁹⁴.

Wszystkie instancje i ogniwa POP działały na podstawie sześciomiesięcznych planów pracy. Na każdym spotkaniu Komitetu Zakładowego stałymi punktami porządku obrad były bieżące problemy życia partyjnego, sprawozdania z pracy Egzekutywy Komitetu Zakładowego, informacje o działaniu instancji dzielnicowej. Dyskutowano także o doskonaleniu pracy partyjnej i zawodowej w MSZ, postawach, funkcjonowaniu poszczególnych OOP, grupach partyjnych, działaniu komisji zakładowych i zebraniach POP, kontroli wykonania zadań partyjnych, szkoleniach, pracy lektorskiej i kwestiach socjalno-bytowych (które rozpatrywano wspólnie z Prezydium Rady Zakładowej Związku Zawodowego) i pracy z młodzieżą. Dobrym pomysłem okazały się zebrania z udziałem grupowych partyjnych, co umożliwiło szybkie i sprawne przekazywanie informacji przez KZ wszystkim członkom POP. OOP i grupy partyjne, ze względu na liczebność i różnorodność form działania, miały dużą samodzielność.

W KZ na bieżąco prowadzono rejestr wniosków z posiedzeń egzekutywy, KZ oraz zebrań POP oraz stanu ich wykonania. W ciągu dwóch lat od grudnia 1970 r. zgłoszono ich ponad 230 i w większości realizowano na bieżąco. Postulaty delegatów prezentowane na konferencji zakładowej były bardzo różne, od propozycji wystosowania przez KZ w imieniu całej POP braterskich pozdrowień do radzieckich kolegów z Ministerstwa Spraw Zagranicznych z okazji sześćdziesiątej rocznicy rewolucji październikowej, do projektów poważnych zmian organizacji MSZ lub brzmienia statutu PZPR.

Na zebrania partyjne zapraszano gości: ministra lub członka kierownictwa, przedstawicieli Wydziału Zagranicznego KC PZPR, Komitetu Dzielnicowego Warszawa-Śródmieście, niekiedy nawet redakcji „Trybuny Ludu” lub władz centralnych ZMS. Doroczna konferencja sprawozdawcza miała stały porządek obrad. Otwierał ją referat podsumowujący roczną działalność KZ PZPR, który prezentował I sekretarz. Potem odbywała się dyskusja, wybory uzupełniające do KZ oraz omawiano tzw. sprawy różne i zgłaszano wolne wnioski. Spotkanie kończyło się, przynajmniej do połowy lat osiemdziesiątych, odśpiewaniem *Międzynarodówki*.

Konferencje sprawozdawczo-wyborcze miały dosyć rozbudowany program. W 1977 r. składał się on z dziewiętnastu punktów i został zrealizowany w godz. 13.00–21.30:

⁹⁴ APW, 2663/5, Referat KZ PZPR przy MSZ na konferencję sprawozdawczo-wyborczą, 6 X 1970 r., k. 86.

- 1) wybór przewodniczącego,
- 2) powołanie prezydium,
- 3) powołanie protokolantów,
- 4) wybór Komisji Mandatowej,
- 5) wybór Komisji Wnioskowej,
- 6) wybór Komisji Wyborczej,
- 7) zatwierdzenie liczby członków KZ i Komisji Rewizyjnej,
- 8) wystąpienie I sekretarza KZ,
- 9) wystąpienie ministra spraw zagranicznych,
- 10) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
- 11) sprawozdanie Komisji Mandatowej,
- 12) dyskusja,
- 13) propozycje Komisji Wyborczej kandydatów do KZ, Komisji Rewizyjnej i Delegatów na Konferencję Dzielnicową oraz wybór Komisji Skrutacyjnej,
- 14) wybory,
- 15) przyjęcie uchwały,
- 16) ogłoszenie wyników wyborów,
- 17) ukonstytuowanie się nowo wybranego KZ,
- 18) wolne wnioski,
- 19) zakończenie konferencji.

Szkolenie partyjne prowadzono z różną intensywnością, często stawiano sobie nieco abstrakcyjne cele, by dobrze wyglądało to później w sprawozdaniach. W 1972 r. były to: „a) pogłębianie wśród pracowników ministerstwa znajomości oraz umiejętności twórczego stosowania w praktyce teorii marksizmu-leninizmu, dokonywania prawidłowych ocen procesów zachodzących w krajach kapitalistycznych i rozpoznania dywersyjnych teorii burżuazyjnych, b) gruntownej znajomości problematyki krajowej”⁹⁵. Od połowy 1972 r. stosowano system seminaryjny – powołano do życia trzynaście grup (średnio po 35 osób), a wszyscy uczestnicy dostali wcześniej tezy i wskazówki metodyczne do tych zajęć. Kontynuowano także akcję wykładów, wysoko ocenianych przez partyjnych decydentów. Mówców z MSZ szczególnie chwalił Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego. Na liście lektorów w centrali znajdowało się 96 osób, w tym 49 lektorów KC, 26 Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego i 21 Stołecznego Ośrodka Propagandy Partyjnej. Członkowie POP w MSZ pracowali także „na dzielnicę” – piętnastu uczestniczyło w organizowaniu życia partyjnego na osiedlu Latawiec, inni pełnili funkcje w Zespole Frontu Jedności Narodu, w Komitecie Osiedlowym i komitetach blokowych. Ponad siedemdziesiąt osób pomagało przy obsłudze VII Zjazdu PZPR w charakterze tłumaczy i opiekunów delegacji partii z krajów socjalistycznych.

Uporządkowano kwestie pragmatyki w MSZ, współdziałał w podejmowaniu decyzji kadrowych stał się faktem dzięki zarządzeniu ministra spraw zagranicznych z 31 grudnia 1969 r. w sprawie przyjmowania do pracy, awansowania i nadawania stopni dyplomatycznych i konsularnych w centrali oraz wytycznych do opiniowania pracowników

⁹⁵ *Ibidem*, 2663/5, Materiał sprawozdawczy KZ na konferencję zakładową, 9 XII 1972 r., k. 159.

centrali i na placówkach. W dokumencie tym wprowadzono obowiązek uwzględnienia opinii partyjnych przy sporządzaniu łącznych ocen zawodowych. Okazał się on skutecznym narzędziem dyscyplinowania członków PZPR.

Opinie sporządzano kolektywnie, były jawne, zainteresowani mogli się z nimi zapoznać. Występowały dwa rodzaje opinii: wszystkim członkom partii wystawiała je Egzekutywa POP, a tym należącym do nomenklatury KC PZPR, ważne przez trzy lata, wydawały specjalne zespoły składające się z przedstawicieli Wydziału Zagranicznego, Biura Spraw Osobowych KC oraz reprezentantów POP przy MSZ.

Na samym początku lat siedemdziesiątych organizacja partyjna żyła głównie dyskusją przedjazdową oraz realizacją zadań wskazanych w liście Biura Politycznego z grudnia 1969 r. na temat przewyższania trudności gospodarczych kraju. Stała przed trudnym wyzwaniem – jak przy mniejszych środkach finansowych i redukcji etatów (w centrali zlikwidowano ich 28, w placówkach kolejnych 180) wykonać plany resortu. Skoncentrowano się na poprawie organizacji pracy (obieg informacji, sprawozdawczość, priorytet działań placówek), co nie przyniosło spodziewanych efektów⁹⁶. Przedstawiono inicjatywy oszczędnościowe, takie jak lepsze wykorzystanie środków łączności⁹⁷, ograniczenie wydatków administracyjnych czy zwiększenie dochodów konsularnych.

Sytuacja gospodarcza Polski stale się pogarszała. Na zebraniach członkowie partii otrzymywali wyselekcjonowane informacje, w jednym z protokołów czytamy: „Nie mamy dziś problemów, takich jak dawniej na Uniwersytecie Warszawskim, w Akademii Nauk lub u literatów [w 1968 r.]. Mamy jednak trudną sytuację rynkową, brak jest np. mięsa. Ilość mięsa dla Warszawy jest ta sama co w ubiegłym roku. Przerzucono 8 proc. mięsa z przydziałów dla gastronomii na sprzedaż dla ludności. W IV kwartale [1970 r.] będzie mięsa trochę mniej niż w poprzednich kwartałach”⁹⁸. Wydarzenia z grudnia 1970 r. były dla partyjnych dużym wstrząsem, skierowanie sił wojskowych przeciwko robotnikom stało w sprzeczności z ideą państwa socjalistycznego. Wkrótce jednak wykonano krok do przodu, odwołano Władysława Gomułkę i na I sekretarza KC PZPR wybrano Edwarda Gierka. Później zadawano sobie pytanie o to, dlaczego poprzednie kierownictwo poniosło klęskę.

Prostej odpowiedzi nie udzielono. Winna, jak zawsze, okazała się atmosfera: brakowało dyskusji, nie wolno było krytykować aparatu władzy, „ustawiano naród jak wojsko”. Nowym głównym hasłem stała się decentralizacja. W ministerstwie zwiększono samodzielność wydziałów i referentów, w strukturze partyjnej więcej zadań przekazano komórkom niższego rządu, czyli OOP.

Dla MSZ bardzo duże znaczenie miała integracja z Ministerstwem Handlu Zagranicznego. Departament Administracyjny MSZ przejął od MHZ 34 placówki. Fuzję przeprowadzono pod względem organizacyjnym, ale nigdy nie osiągnięto efektywnej współpracy merytorycznej.

⁹⁶ *Ibidem*, 2663/5, Protokół konferencji sprawozdawczo-wyborczej POP PZPR przy MSZ, 6 X 1970 r., k. 4.

⁹⁷ Między innymi kierownictwo MSZ na wniosek POP wprowadziło dla placówek ograniczenia w przesyłaniu depesz i clarisów. W okresie I IV – 31 VIII 1970 r., w porównaniu z rokiem poprzednim, liczba słów zmalała mniej więcej o 1,3 mln, co w przeliczeniu na dewizy szacunkowo przyniosło Skarbowi Państwa 25 tys. dolarów oszczędności.

⁹⁸ APW, 2663/5, Protokół konferencji sprawozdawczo-wyborczej POP PZPR przy MSZ, 6 X 1970 r., k. 27.

Wysoko POP w MSZ oceniał KD, jego przedstawiciel, zaproszony na konferencję sprawozdawczą, powiedział: „pracę waszą cechuje duża fachowość. Stoicie w pierwszym rzędzie 46-tysięcznej organizacji śródmiejskiej. Ofensywność w działaniu i aktywna postawa członków waszej organizacji nadały wysoką rangę organizacji partyjnej w MSZ. Konsekwentnie realizowane są uchwały i wnioski podejmowane przez OOP i instancje zwierzchnie. Dobrze oceniamy pracę egzekutywy i grup partyjnych. Przy KZ PZPR skupione zostało duże grono zaangażowanego i politycznie świadomego aktywu”⁹⁹. Jeśli nawet dużo było w tym wystąpieniu kurtuazji, to z pewnością zamierzano przekazać, że na członków partii w MSZ można liczyć. Potwierdzał tę dobrą opinię m.in. fakt, że I sekretarz KZ PZPR w MSZ został delegatem na VII Zjazd PZPR (8–12 grudnia 1975 r.). W tym samym roku organizacja partyjna w centrali nawiązała współpracę z Komitetem Zakładowym KPZR radzieckiego MSZ.

Lata osiemdziesiąte

Struktura wyglądała następująco: grupa partyjna działała na szczeblu departamentu, POP w grupie departamentów, a Komitet Zakładowy w resorcie. Przez wszystkie lata było osiem POP oraz 38 grup partyjnych¹⁰⁰. Komisja Rewizyjna stale badała prawidłowość ewidencji członków i kandydatów partii, wykonanie instrukcji Sekretariatu KC w sprawie wysokości i zasad obliczania, pobierania i odprowadzania składek partyjnych, stan dokumentacji partyjnej oraz warunki jej przechowywania, realizację uchwał, wniosków i postulatów. Komisja ustaliła, że w okresie od kwietnia 1981 r. do listopada 1982 r. odprowadzono 829 022 zł składek. Jeśli podzielimy tę sumę na miesiące i liczbę członków, to otrzymamy mniej więcej wysokość składki partyjnej w MSZ – 63 zł, co nie było wysoką stawką, średnia pensja w centrali wynosiła bowiem 11 794 zł. W latach osiemdziesiątych obowiązywał dziesięcioprocentowy odpis ze składek, który pozostawał do dyspozycji organizacji partyjnej. Nie ustalono, na co wydawano te sumy.

We wrześniu 1980 r. powołano Partyjny Punkt Konsultacyjny dla kandydatów PZPR oraz aktywu ZSMP. Od grudnia 1983 r. działała piętnastoosobowa Zakładowa Komisja Kontroli Partyjnej, która rozpatrywała sprawy członków partii zarejestrowanych w MSZ (tylko przypadki sporne lub odwołania od decyzji grup partyjnych i POP). Do 1985 r. zajęła się jedenastoma sprawami, głównie związanymi z nadużywaniem alkoholu, a także spożywaniem go w godzinach pracy, wykorzystywaniem stanowiska służbowego do załatwiania prywatnych spraw lub uzyskiwania korzyści finansowych albo materialnych (przypadki handlu i spekulacji samochodami oraz innymi towarami). Kolejna grupa spraw to problemy z adaptacją na placówce, nieumiejętność współzycia w małych kolektywach oraz w warunkach „kulturowo i materialnie różnych od naszych”¹⁰¹. Żaden

⁹⁹ *Ibidem*, 2663/6, Protokół konferencji sprawozdawczej (wraz z wyborami uzupełniającymi do KZ) POP w MSZ, 26 XI 1975 r., k. 12.

¹⁰⁰ W porównaniu do lat siedemdziesiątych doszła POP nr 8, do której należeli pracownicy Polskiego Komitetu UNESCO i UNICEF.

¹⁰¹ APW, 2663/9, Sprawozdanie z działalności Zakładowej Komisji Kontroli Partyjnej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych za okres od 8 XII 1983 r. do 15 II 1985 r., 1985 r., k. 45.

wniosek nie dotyczył niewłaściwej postawy ideologicznej lub politycznej członka partii. Od stycznia 1985 r. na czele ZKKP stał Tadeusz Wegner.

O wiele więcej kłopotów przysparzały organizacji partyjnej dezercje. Po każdej z nich zazwyczaj odbywały się zebrania, na których ten czyn potępiano, a każdy uczestnik przypominał sobie fakty z życia uciekinierów zapowiadające zdradę. Egzekutywa, już w węższym gronie, jako przyczyny wskazywała rutynowość opinii o pracownikach, akceptowanie licznych wykroczeń regulaminowych. We wnioskach pisano: „bezpośrednimi przyczynami zdrad jest chęć bogacenia się za wszelką cenę połączona z obojętnością polityczną, przeradająca się w zachwyty nad sposobem życia zachodniej burżuazji”.

Na przełomie grudnia 1980 i stycznia 1981 r. we wszystkich grupach partyjnych odbyły się zebrania z udziałem przedstawicieli Komitetu Zakładowego, na których dyskutowano o strukturze organizacji partyjnej w MSZ oraz statusie I sekretarza KZ. 79 proc. ich uczestników opowiedziało się za zachowaniem dotychczasowych rozwiązań, a także wnioskowano o okresowe spotkania całej POP w MSZ. Za zmianą pozycji I sekretarza KZ optowało 95 proc. osób biorących udział w konsultacji. Postulowano, by wybierać go spośród pracowników MSZ oraz by po objęciu funkcji pozostał on pracownikiem centrali. Ponadto miał brać udział w pracach kolegium MSZ z urzędu, a nie, jak dotychczas, na zasadzie osobistego powoływania na członka Kolegium. Komitet Zakładowy przyjął powyższe ustalenia 13 stycznia 1981 r. Nie wiem, czy wdrożono je w życie, czy też I sekretarz KZ ciągle miał etat zastępcy kierownika wydziału KC PZPR.

W 1981 r. na konferencji wyborczej delegaci nalegali, by przyjąć nowe kryteria doboru kandydatów do władz partyjnych. Chodziło o zachowanie proporcji między przedstawicielami kadry kierowniczej a pozostałymi pracownikami, tak by ci pierwsi stanowili nie więcej niż 30 proc. składu; o wprowadzenie zasady proporcjonalności zależnie od liczebności poszczególnych POP; o ograniczenie dublowania funkcji partyjnych; o zaniechanie wysuwania do władz osób, które w ostatniej kadencji były karane partyjnie lub w stosunku do których prowadzono dochodzenie wyjaśniające; o odmłodzenie władz.

W latach osiemdziesiątych wybierano 33 członków KZ i piętnastu Komisji Rewizyjnej, czyli stosowano najwyższe dopuszczalne limity przewidziane w statucie PZPR. Na konferencje wyborcze wyznaczano około dwustu delegatów z terenu centrali. Wśród członków KZ i egzekutywy panowała duża rotacja, zmieniało się nawet 40 proc. składu. Wtedy dobierano nowych członków, co trudno uchwycić w protokołach i co było głównym problemem przy sporządzeniu załączonego niżej wykazu obsady władz partyjnych w MSZ.

W latach 1981–1982 w ramach KZ działały Komisje: Organizacyjna (sześć posiedzeń), Ideowo-Wychowawcza (siedemnaście), ds. Zawodowych (szesnaście), ds. Kontaktów z Organizacjami Partyjnymi na Placówkach (cztery). W tym czasie egzekutywa odbyła osiemdziesiąt zebrań, a KZ piętnaście, w tym dwa nadzwyczajne. Z biegiem lat spotkania były coraz rzadsze, struktury coraz skromniejsze. W lutym 1986 r. KZ powołał tylko dwa Zespoły: ds. Programu Partii oraz ds. Problematyki Wewnętrznej Resortu.

Tabela 9. Upartyjnienie w latach osiemdziesiątych

Data	Liczba pracowników w MSZ	Liczba członków PZPR w MSZ	Upartyjnienie centrali (w proc.)
1 I 1980	855	567	66,30
1 IV 1980	853	568	66,50
1 VII 1980	822	546	66,40
1 X 1980	823	541	65,70
31 XII 1980	851	-	-
1 I 1981	861	575	66,70
1 II 1981	847	-	-
1 III 1981	932	636	68,20
1 I 1982	951	655	68,80
15 IV 1982	927	591	63,70
30 XI 1982	-	649	70,20 (dane PZPR)
1 I 1983	973	650	66,80
1 III 1983	964	645	66,90
1 VI 1983	-	632	-
1 IX 1983	-	618	-
1 I 1984	969	632	65,20
1 III 1984	989	653	66,00
1 VI 1984	980	633	64,50
1 I 1985	977	609	62,30
12 IV 1985	931	581	62,40
1 VI 1985	957	-	-
31 XII 1985	976	591	60,50
17 II 1986	930 (etaty)	-	-
30 VI 1986	925	591	63,80

Data	Liczba pracowników w MSZ	Liczba członków PZPR w MSZ	Upartyjnienie centrali (w proc.)
15 VII 1986	949	-	-
1 XII 1986	942	636	67,50
31 XII 1988	916	-	-
1 I 1989	910	636	69,89

Upartyjnienie utrzymywało się na stałym poziomie, a pewne różnice wynikały z dużej rotacji.

Tabela 10. Rotacja w organizacji partyjnej w MSZ (lata 1979–1986)

Okres sprawozdawczy	Przybyło członków	Ubyło członków	Nowi członkowie	Kandydaci	Skreśleni ¹⁰²
listopad 1979 – kwiecień 1981	255	224	11	8	1
kwiecień 1981 – listopad 1982	280	265	7	6	6
listopad 1982 – grudzień 1983		245	-	-	-
grudzień 1983 – listopad 1986	400	427	22	46	1

Odsetek partyjnych w MSZ wynosił powyżej 65 proc., przy czym znacząco różnił się w poszczególnych grupach zawodowych. Bardzo niskie było upartyjnienie wśród młodych pracowników. W 1980 r. koło ZSMP liczyło 70 członków, w tym 22 członków i kandydatów PZPR. 15 grudnia 1985 r. wśród 121 zatrudnionych w wieku do 30 lat tylko 25 było członkami i kandydatami PZPR. Komisja Rewizyjna uznała, że tym problemem organizacja partyjna powinna się zająć bardzo intensywnie.

Tabela 11. Dane o organizacji partyjnej w MSZ (28 lutego 1981 r.)

Liczba członków PZPR	625
Liczba kandydatów	11
Stan upartyjnienia pracowników MSZ – 68 proc.	
kadry merytorycznej	83 proc.
kadry kierowniczej	98 proc.
kobiet	30 proc.

¹⁰² Także wydalenieni i zmarli.

członków ZSMP	31 proc.
Staż partyjny	
przed zjednoczeniem	24 proc.
od 27 lat do zjednoczenia	20 proc.
od 22 lat do 27 lat	13 proc.
od 12 lat do 22 lat	26 proc.
od 5 lat do 12 lat	11 proc.
do 5 lat	6 proc.
Wiek członków i kandydatów	
do 30 lat	4 proc.
30–40 lat	14 proc.
40–50 lat	30 proc.
50–60 lat	48 proc.
ponad 60 lat	4 proc.
Wykształcenie	
pełne wyższe	63 proc.

W zmienionym statucie PZPR zapisano, że „podstawową metodą wypełniania przez partię kierowniczej roli jest oddziaływanie partii za pośrednictwem jej członków na pracę organów władzy, administracji i organizacji społecznych”¹⁰³. Egzekutywa Komitetu Zakładowego PZPR Ministerstwa Spraw Zagranicznych i kolegium resortu regularnie odbywały wspólne spotkania. Podobnie działały komórki niższego rzędu.

W 1981 r. cała zakładowa organizacja partyjna zebrała się sześć razy i podjęła następujące tematy: „Zadania resortu w drugim półroczu 1981 r.”; „Stanowisko zakładowej organizacji partyjnej w sprawie apelu zjazdu Solidarności do ludzi pracy w Europie Wschodniej”; „Stulecie ruchu robotniczego i czterdziestolecie PPR”; „Zadania organizacji partyjnej wynikające z sytuacji społeczno-politycznej w kraju”; „Omówienie zadań dla ZOP wynikających z VII Plenum KC PZPR”; „Uroczyste zebranie z okazji 37. rocznicy podpisania układu z ZSRR »O przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy«”.

We wszystkich ośmiu POP odbyło się 75 zebrań, w tym 38 szkoleniowych, a w grupach partyjnych 388 spotkań. Dyskusje ideologiczne i polityczne nie wzbudzały takich emocji, jak zagadnienia życia codziennego. Ponieważ wszyscy snuli plany związane z wyjazdem na dobrą placówkę, skąd można było przywieźć nowy samochód lub pie-

¹⁰³ Statut PZPR z uzupełnieniami i poprawkami uchwalonymi przez X Zjazd, Warszawa 1986, s. 9.

niądze na mieszkanie w Warszawie, na zebraniach często mówiono o „groszorbstwie”, a nawet skąpstwie dyplomatów, choć w rzeczywistości krytykowali głównie ci, którym się nie udało wyjechać. Kontynuowano akcje partyjne, np. od 18 do 21 oraz 25 listopada 1980 r. w zbiorze buraków cukrowych udział wzięło 237 osób. Zaniedbano z kolei sprawy socjalno-bytowe, zawsze stanowiące dla organizacji partyjnej priorytet. Zarobki nie były wysokie, a sytuacja mieszkaniowa wyglądała katastrofalnie. MSZ nie kontynuował budownictwa zakładowego z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Powstały tylko lokale rotacyjne w budynkach przy ul. Tynieckiej i ul. Obrońców.

Głównym sukcesem KZ w MSZ było zablokowanie stworzenia struktur Solidarności w centrali. W kwietniu 1981 r. członkowie PZPR w MSZ mogli stwierdzić: „w tym trudnym okresie ostatnich miesięcy nasza organizacja partyjna zdała swój polityczny egzamin, wyszła politycznie umocniona, zwarła swe szeregi, jest dobrze przygotowana do podjęcia nowych ważnych zadań związanych z działalnością partii w okresie jej przygotowań do IX Zjazdu”¹⁰⁴. Jako jedna z niewielu zachowała ona pełną spójność i sprawność. Po Sierpniu przeprowadzono wiele ważnych zebrań. Za minusy uznano brak obiegu informacji, zbyt dużą autonomię Egzekutywy względem KZ oraz alienację samego KZ. Przez pół roku Wydział Zagraniczny KC PZPR nie znalazł czasu na spotkanie z POP przy MSZ. Szeregowi członkowie nie mieli szans, aby porozmawiać z władzami partyjnymi, a przecież nurtowało ich wiele pytań, na które nie potrafili odpowiedzieć. Rodziły się wątpliwości. „Wiemy, że nasze kierownictwo nie może podołać tym nowym wyzwaniom, ponieważ dom się pali. Musimy wszyscy tworzyć wszystko jednocześnie. Rozliczać się, uczyć się demokracji, wypracowywać nowe formy działania w państwie i w partii”¹⁰⁵. Pojawiła się także krytyka, na razie czasów Edwarda Gierka: „Nie tak dawno wznoszono pałace dla polskich placówek zagranicznych, a teraz brakuje nam środków do mycia ich okien. A zatem w naszej działalności merytorycznej i administracyjno-inwestycyjnej też nie udało się uniknąć efektów okresu propagandy sukcesów, a niektóre decyzje były podejmowane poza sferą rozsądku”¹⁰⁶.

Minister na forum sejmu, przed Komisją Spraw Zagranicznych, oświadczył, że do służby dyplomatyczno-konsularnej nie będą przyjmowani ludzie skompromitowani na innych odcinkach. Opinia publiczna przyjęła to z uznaniem, choć jednocześnie pojawiły się wiadomości, że takie osoby kierowano na stanowiska radców i konsulów, o czym MSZ nie miał obowiązku informować opinii publicznej. Uczestnicy jednego z zebrań partyjnych zażądali od Józefa Czyrka, aby wyjaśnił, jak sytuacja wygląda w rzeczywistości. Minister potwierdził, że decyzje podjęto poza gmachem w alei Wojska Polskiego: „Uzyskaliśmy zapewnienie, że są to kandydaci, którzy zostali nam poleceni jako odpowiadający wszystkim wymogom służby zagranicznej. Nie było powodów, by podważać wiarygodność takiej opinii”. Kolejne głosy w dyskusji nic nie zmieniły, na koniec bowiem Józef Czyrek powiedział: „Partia jest gwarantem procesu odnowy i inaczej nie może być”¹⁰⁷.

¹⁰⁴ APW, 2663/8, Materiał sprawozdawczy Komitetu Zakładowego PZPR w Ministerstwie Spraw Zagranicznych za okres od 8 XI 1979 do 11 IV 1981 r., 1981 r., k. 93.

¹⁰⁵ *Ibidem*, Protokół konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR przy MSZ, 24 IV 1981 r., k. 14.

¹⁰⁶ *Ibidem*, k. 25.

¹⁰⁷ *Ibidem*, k. 18.

W związku z kryzysem gospodarczym organizacja partyjna stanęła przed koniecznością oszczędności i redukcji. W centrali postanowiono przede wszystkim zachować „substancję ludzką”, czyli fachowców z MSZ. Krytykowano politykę kierowania na placówki ludzi z zewnątrz. Stefan Bożym, wicedyrektor Departamentu IV, powiedział: „obsadzimy niedługo kraje arabskie ludźmi ze szlifami generalskimi. Nikt mnie nie przekona, że to są właśnie ci kandydaci, na których czekała służba zagraniczna, bo jeśli tak, to mogli być do niej skierowani wcześniej, a nie w wieku emerytalnym. [...] A co powiedzieć o exodusie z aparatu partyjnego na placówki w krajach socjalistycznych?”¹⁰⁸.

W tych słowach widać pewną frustrację członków służby zagranicznej. Przedstawiciele aparatu władzy szeroko korzystali z przywilejów nomenklatury. Wystarczy wskazać kilka osób, które nigdy nie były zatrudnione w centrali. Stanisław Kociołek (I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku – 1967–1971, wicepremier – 1970) był ambasadorem w Belgii i Luksemburgu (1971–1978) oraz w Tunezji (1980–1981), potem I sekretarzem Komitetu Warszawskiego PZPR, by następnie z nominacją ambasadorską wyjechać do Moskwy (1982–1985). Podobnie było w przypadku Józefa Tejchmy (ambasador w Szwajcarii – 1980 i w Grecji – 1984–1988), Janusza Obodowskiego (ambasador w NRD – 1985), gen. Czesława Piątkowskiego (ambasador w Jugosławii – 1986–1989) czy Tadeusza Fiszbacha (radca w Helsinkach – 1982–1986).

Mimo zmienionej sytuacji politycznej, co wynikało z pojawienia się na arenie krajowej nowego rywala, jednym z priorytetów organizacji partyjnej w MSZ pozostawała działalność ideowo-wychowawcza (szkolenia, rozmowy indywidualne, praca lektorów). W 1979 r. 140 lektorów wystąpiło z około sześciuset odczytami, a w 1980 r. organizacja dysponowała 150 lektorami KC i KW. Sukcesy Solidarności sprawiły, że takiej aktywności niemal zaniechano, ze względu na jej nieskuteczność. Bezpośrednio po podpisaniu porozumień sierpniowych liczba spotkań lektorskich dotyczących problematyki międzynarodowej spadła niemal do zera. Do odczytów wrócono w styczniu 1981 r.

W partii uważano, że sytuację w kraju pozwolą uzdrowić zmiany personalne. W uchwale organizacji partyjnej w MSZ z 3 czerwca 1981 r. czytamy: „Wyrażamy przekonanie, iż kampania przedzjazdowa i sam zjazd doprowadzą do konsekwentnego oczyszczenia szeregów partyjnych z osób, które przyniosły szkodę partii, wraz z wyłączeniem konsekwencji politycznych i prawnych wobec ponoszących odpowiedzialność za obecny katastrofalny stan kraju i jego gospodarki. Ich miejsce powinni zająć towarzysze kompetentni i uczciwi, rozumiejący zachodzące obecnie procesy społeczne, którzy potrafią wyprowadzić kraj z kryzysu ekonomicznego, społecznego i politycznego i z zaangażowaniem dążyć będą do urzeczywistnienia tego celu”¹⁰⁹.

Wprowadzenie stanu wojennego było dla pracowników MSZ zaskoczeniem. W komórkach organizacyjnych ministerstwa odbyły się zebrania. Największą presję wywierano na Departament Łączności, który kilkanaście miesięcy później chwalono: „w następstwie okazanego zaangażowania, przejawionych inicjatyw pracownicy służby łączności w pamiętną niedzielę 13 grudnia 1981 r. po dwunastu godzinach wyte-

¹⁰⁸ *Ibidem*, k. 28.

¹⁰⁹ APW, 2663/8, Uchwała konferencji sprawozdawczo-wyborczej organizacji partyjnej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, 3 VI 1981 r., k. 101.

zonej pracy nawiązali łączność ze wszystkimi placówkami. Znaczenie poniesionego wysiłku i wykazanego zaangażowania staje się zrozumiałe, gdy zdamy sobie sprawę, że jedynie z 43 placówkami utrzymywano łączność za pośrednictwem radia, podczas gdy z około pozostałymi sześćdziesięcioma utrzymywano tę łączność za pomocą dalekopisów, które zostały – jak wiadomo – wyłączone. Stało się faktem, że przez długi okres MSZ-owski system łączności stanowił jedyny ośrodek telekomunikacji dla krajowych central dyspozycyjnych z zagranicą. O ważności wymienianej korespondencji towarzysze wiedzą lepiej¹¹⁰. W ministerstwie pojawił się gen. Czesław Dęga, jako pełnomocnik Komitetu Obrony Kraju. Z chwilą wprowadzenia stanu wojennego zawieszono działalność wszelkich organów przedstawicielskich kolektywu pracowniczego MSZ. Powołano Tymczasową Radę Pracowniczą, później przemianowaną na Radę Pracowniczą.

W związku z tym, że ambasadorzy Romuald Spasowski i Zdzisław Rurarz poprosili o azyl i odmówili powrotu (zanotowano też dziewiętnaście innych przypadków nie-subordynacji), padło hasło weryfikacji członków korpusu służby zagranicznej. Zgodnie z zaleceniami VI Plenum KC PZPR wykonano postanowienia Sekretariatu KC PZPR w sprawie przeglądu i oceny kadr kierowniczych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i w styczniu 1982 r. powołano zespół, który dokonał generalnego sprawdzenia wszystkich pracowników zatrudnionych w centrali i na placówkach.

Jak wyglądały ruchy kadrowe? Od lutego do grudnia 1982 r. do pracy w MSZ przyjęto 164 osoby (w tym czternastu stażystów i stu po odwołaniu z placówek), zwolniono 48, na placówki wyjechały 192. Z placówek odwołano 288 osób i 169 z nich wyrzucono ze służby zagranicznej. Na renty i emerytury odeszło 44 pracowników. Moim zdaniem, w resorcie nie było większej czystki personalnej, liczby wskazują na zwykłą rotację. Oto – dla porównania – dane za okres od listopada 1982 do grudnia 1983 r.: do pracy przyjęto 200 osób, w tym 87 po powrocie z placówek, a spoza resortu 93; zwolniono 150 ludzi, w tym 122 wracających z placówek, za granicę wyjechało 245 osób.

Politykę personalną prowadzono według wytycznych partyjnych, a jej podstawą stały się przyjęte na XIII Plenum KC PZPR „Główne założenia polityki kadrowej PZPR”. Także na inne sfery pracy resortu organizacja partyjna zyskała większy wpływ. Od 1982 r. na dobre utrwaliła się praktyka załatwiania wszystkich ważniejszych spraw departamentu w porozumieniu i z udziałem przedstawicieli POP danej komórki. Najpierw rozpatrywała je egzekutywa, a potem dyrekcja. W kolejnych latach organizacja partyjna utrzymywała wpływy polityczne, ale traciła zapał. Wiele jej komórek nie zbierało się w komplecie od lat, na spotkania przychodził tylko aktyw. Powoli uświadamiano sobie, że partia nie zdoła odbudować gospodarki ani odzyskać zaufania społeczeństwa. Na posiedzeniach koncentrowano się na konkretnych problemach resortu możliwych do rozwiązania. Oczywiście w wystąpieniach krytykowano aktualne zjawiska (np. wskazywano, że trzeba położyć kres „żebractwu paczkowemu kompromitującemu nasz kraj i nas jako Polaków”¹¹¹), ale nie miało to żadnej mocy sprawczej.

¹¹⁰ *Ibidem*, Protokół rozszerzonego zebrania sprawozdawczego (konferencji sprawozdawczej) KZ PZPR przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych, 2 XII 1982 r., k. 139.

¹¹¹ *Ibidem*, k. 134.

W latach osiemdziesiątych coraz mniej młodych pracowników zostawało kandydatami PZPR (w 1986 r. 25 proc. osób w wieku do 35 lat), nawet wśród absolwentów MGIMO upartyjnienie wynosiło 90–92 proc.¹¹² Etatowi działacze przechodzili na emeryturę. W tabeli poniżej pogrubiałem liczby dotyczące grupy wiekowej dominującej w PZPR. Widać wyraźnie, że w latach osiemdziesiątych większość miała 50 lat i więcej – w tym wieku jest się mało elastycznym, jeśli chodzi o ideologię. Członkowie partii nie chcieli i nie zdołali przeprowadzić reformy, do rewolucji roku 1989 doprowadziły działania Solidarności.

Tabela 12. Członkowie PZPR według wieku (lata 1951–1988)¹¹³

Rok	Do 25 lat	25–29 lat	30–39 lat	40–49 lat	50–59 lat	60 i więcej lat	Razem
1951	78	294		80	25		467
1952	54	288		85	26		449
1953	66	279		76	26		447
1959	9	103	224	89	48		473
1960	9	90	228	90	62		479
1961	7	48	242	131	66	17	510
1962	3	25	292	120	72	17	529
1963	3	28	284	132	93	21	561
1964	9	55	283	135	66	27	530
1965	7	64	242	153	67	22	555
1966	9	82	252	157	63	19	582
1967	5	42	266	169	82	39	603
1968	5	42	250	152	84	37	570
1969	7	13	162	257	78	42	559
1970	6	20	156	304	91	55	632
1971	8	18	148	291	93	70	628
1972	20	15	153	349	51	1	589
1973	1	35	92	318	129	12	586

¹¹² APW, 2663/16, Protokół posiedzenia Komitetu Zakładowego PZPR w MSZ, 11 XII 1986 r., k. 217.

¹¹³ Dane zaczerpnięto z formularzy partyjnych, które się zmieniały, dlatego w zestawieniu występują komórki łączone – tylko takie liczby ustalono.

Rok	Do 25 lat	25–29 lat	30–39 lat	40–49 lat	50–59 lat	60 i więcej lat	Razem
1975	2	51	92	318	128	12	603
1976	4	21	88	282	190	24	609
1977	7	33	111	275	154	16	596
1978	2	19	78	263	226	15	603
1981	2	22	90	194	303	25	636
1982	2	25	118	124	323	58	650
1984	–	17	99	106	293	94	609
1988	1	19	129	116	249	115	636

Końca organizacji partyjnej w MSZ nie obwieszczono w żadnym dokumencie, nie wyprowadzono sztandaru. Podpis I sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR Romana Chałaczkiwicza widnieje jeszcze w dokumentach 14 lipca 1989 r., kiedy pełnił już nową funkcję kierownika Wydziału Kontroli w Gabinetie Ministra (od 1 czerwca 1989 r.). Wtedy zwracano się do niego jeszcze *per* towarzyszy dyrektor.

Zmiana nastąpiła, gdy na stanowisko prezesa Rady Ministrów nominowano Tadeusza Mazowieckiego (24 sierpnia 1989 r.) oraz powołano rząd pod jego kierownictwem (12 września 1989 r.). 11 września 1989 r. minister spraw zagranicznych podpisał zarządzenie zmieniające regulamin ministerstwa z 17 lutego 1988 r., które opublikowano tylko w „Informatorze MSZ”¹¹⁴. Z racji ograniczonego dostępu do niego przytoczę szersze fragmenty zarówno regulaminu, jak i zarządzenia.

W rozdziale pierwszym, dotyczącym zadań ministra, zmieniono następujące zapisy:

- § 3, ustęp 2. „Do decyzji ministra zastrzega się następujące sprawy: 1) zatwierdzanie materiałów i opracowań przeznaczonych dla kierownictwa państwowego i partyjnego” – usunięto wyrazy „i partyjnego”.

- § 4. „Do podpisu ministra zastrzeżone są: 1) pisma kierowane do:

- przewodniczącego i zastępców przewodniczącego Rady Państwa, marszałka i wice-marszałków Sejmu, prezesa i wiceprezesów Rady Ministrów, prezesa Trybunału Konstytucyjnego, przewodniczącego Trybunału Stanu, prezesa Najwyższej Izby Kontroli, Rzecznika Praw Obywatelskich, prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego, ministrów oraz kierowników centralnych urzędów administracji państwowej,

- osób zajmujących kierownicze stanowiska w centralnych instancjach partii i stronnictw politycznych oraz Radzie Krajowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego”

otrzymał brzmienie:

¹¹⁴ Zarządzenie nr 23 Ministra Spraw Zagranicznych z 11 IX 1989 r. zmieniające zarządzenie w sprawie nadania regulaminu Ministerstwu Spraw Zagranicznych, „Informator MSZ” 1989, nr 120 – lipiec, sierpień, wrzesień, s. 33–34.

§ 4. „Do podpisu ministra zastrzeżone są: 1) pisma kierowane do:

– prezydenta, marszałków i wicemarszałków Sejmu i Senatu, prezesa i wiceprezesów Rady Ministrów, ministrów stanu, prezesa Trybunału Konstytucyjnego, przewodniczącego Trybunału Stanu, Rzecznika Praw Obywatelskich, I prezesa Sądu Najwyższego, prokuratora generalnego, prezesa Najwyższej Izby Kontroli, prezesa Narodowego Banku Polskiego, prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego, ministrów oraz kierowników centralnych urzędów administracji państwowej,

– osób zajmujących kierownicze stanowiska w centralnych instancjach partii politycznych oraz instytucji wskazanych przez ministra”;

• § 7. „Minister współdziała z Komitetem Zakładowym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Radą Pracowniczą i innymi organizacjami społeczno-politycznymi działającymi w Ministerstwie”

otrzymał brzmienie:

§ 7. „Minister współdziała z Radą Pracowniczą i organizacjami społeczno-politycznymi działającymi w Ministerstwie”.

Kolejne zmiany:

• § 14. „Dyrektor departamentu współdziała z organizacją partyjną i pracowniczą”

otrzymał brzmienie:

§ 14. „Dyrektor departamentu współdziała z Radą Pracowniczą i organizacjami społeczno-politycznymi”;

• § 19.1. „Gabinet Ministra: 1) koordynuje opracowywanie materiałów dla Sejmu, Rady Państwa, Rady Ministrów, partii i stronnictw politycznych”

otrzymał brzmienie:

§ 19.1. „Gabinet Ministra: 1) koordynuje opracowywanie materiałów dla Sejmu, Senatu, Prezydenta i Rady Ministrów”;

• § 26.1. „Departament Studiów i Programowania [...] 8) współdziała w przygotowaniu materiałów do wizyt partyjno-państwowych, rządowych i ministra”

otrzymał brzmienie:

§ 26.1. „Departament Studiów i Programowania [...] 8) współdziała w przygotowaniu materiałów do wizyt państwowych, rządowych i ministra”;

• § 29.1. „Departament Prasy i Informacji [...] 9) pełni funkcję stałego Sekretariatu Zespołu KC PZPR ds. Propagandy na Zagranicę”

cały punkt 9 usunięto;

• § 33.1. „Departament Kadr i Szkolenia [...] 4) organizuje przeglądy kadrowe w ministerstwie i na placówkach zagranicznych oraz dokonuje oceny postaw ideowych i kwalifikacji zawodowych pracowników” – usunięto wyraz „ideowych”;

§ 33.1. [...] 7) nadzoruje pracę Centrum Kształcenia Służby Zagranicznej w Akademii Nauk Społecznych” – usunięto wyrazy „w Akademii Nauk Społecznych”;

• § 34.1. „Protokół Dyplomatyczny: 1) przygotowuje plany i programy wizyt na najwyższym szczeblu partyjnym, państwowym i rządowym (I sekretarzy KC partii komunistycznych i robotniczych, głów państw, szefów rządów) oraz ministrów spraw zagranicznych – w Polsce i za granicą; odpowiada za ich realizację”

otrzymał brzmienie:

§ 34.1 „Protokół Dyplomatyczny: 1) przygotowuje plany i programy wizyt na najwyższym szczeblu państwowym i rządowym oraz ministrów spraw zagranicznych – w Polsce i za granicą; odpowiada za ich realizację”;

§ 34.1. [...] 4) „prowadzi korespondencję protokolarną przewodniczącego Rady Państwa, prezesa Rady Ministrów i Ministra w stosunkach z zagranicą” – wyrazy „przewodniczącego Rady Państwa” zastąpiono wyrazem „prezydenta”;

• § 35.1. „Departament Łączności, obsługując Ministerstwo oraz kierownictwo partyjne i naczelnne organy władzy i administracji państwowej:” – usunięto wyrazy „oraz kierownictwo partyjne”.

W ten sposób usunięto ostatnie zapisy wskazujące na wpływ PZPR na struktury Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dodatkowo 24 listopada 1989 r. wszystkie placówki zagraniczne otrzymały szyfrogram podpisany przez dyrektora generalnego MSZ Bogusława Miernika, w którym czytamy: „Informuję, że zgodnie z decyzją ministra system łączności szyfrowej i clarisowej MSZ nie może być wykorzystywany przez partie i organizacje społeczne”¹¹⁵.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych stanowiło specyficzne miejsce pracy, gdzie nie można było dystansować się od komunizmu ani kwestionować jego zasad. Marcin Kula, zatrudniony od 1968 r. w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk, napisał po latach: „mnie też nie śniło się, powiedzmy, aspirować wówczas do pracy w MSZ”¹¹⁶. Dlatego przez wiele lat Bronisław Geremek był zatrudniony w IH PAN, a nie w MSZ, do którego trafił dopiero w 1997 r. Wśród zatrudnionych w centrali nie było działaczy opozycyjnych, zebrała się tam grupa osób z legitymacjami PZPR nastawionych na karierę zawodową¹¹⁷. Wraz z upływem czasu i pogarszaniem się sytuacji ekonomicznej coraz więcej członków partii spoza MSZ chciało zdobyć nominację i wyjechać za granicę. Apogeum tego zjawiska przypadło na drugą połowę lat osiemdziesiątych. Charakterystyczne, że do pracy w samej centrali nikt z działaczy partyjnych się palił.

Kierownictwo partyjne w MSZ

Szefowie organizacji partyjnej byli pracownikami ministerstwa, ich teczki osobowe można znaleźć w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Niestety w dokumentach tych nie ma prawie żadnych informacji o tym, jakie funkcje pełnili w POP, wzmianki znajdują się tylko w opiniach zawodowych lub partyjnych. Czegoś więcej o członkach Egzekutywy Komitetu Zakładowego próbowałem dowiedzieć się z mate-

¹¹⁵ AMSZ, Depesze 1989, Okólne, k. 677.

¹¹⁶ M. Kula, *PRL zniuansowany...*, s. 101.

¹¹⁷ Ministerstwo Spraw Zagranicznych miało swoją „afery opozycyjną” – 29 XI 1968 r. Służba Bezpieczeństwa aresztowała Mieczysława Millera, Ireneusza Saneckiego, Antoniego Stachowicza i Mirosława Gałczyńskiego (członka komitetu zakładowego), podejrzanych o to, że popełnili przestępstwo z artykułu 24 dekretu z 13 VI 1956 r., czyli przechowywali „w swoim mieszkaniu pisma zawierające fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego i obniżyć powagę jego naczelnnych organów”. Ireneusz Sanecki został zwolniony z aresztu 11 I 1969 r., w kwietniu tego roku śledztwo umorzono wobec braku podstaw do wniesienia aktu oskarżenia (AMSZ, BSO, 24/09, wiązka 5, teczka 27336, Pismo zastępcy prokuratora wojewódzkiego dla miasta stołecznego Warszawy E. Banańskiego do Departamentu Kadr MSZ, 11 IV 1969 r., b.p.).

riałów KC PZPR. Mimo wsparcia pracowników Archiwum Akt Nowych pamiętających jeszcze czasy Archiwum KC PZPR i przejrzenia wszelkich pomocy ewidencyjnych udało się znaleźć zaledwie kilkanaście nazwisk. Niniejszy wykaz łączy się z zadaniem Instytutu Pamięci Narodowej polegającym na tym, aby przygotować katalog osób, które zajmowały kierownicze stanowiska w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej do 23 sierpnia 1989 r.

Komitet Partyjny PZPR (10 stycznia 1949 – 14 grudnia 1949 r.¹¹⁸)

Halina Olszańska (I sekretarz, radca); Włodzimierz Paszkowski (II sekretarz referendarz); Zygmunt Bielski (kierownik referatu); Jan Byliniak (kierownik warsztatu); Adam Conrad-Meller (naczelnik); Janina Imielska (dyrektor); Józef Jachimczak (podreferendarz); Maria Kowalczyk (kierownik referatu); Karol Lapter (naczelnik); Wiesław Sobierajski (dyrektor); Leon Szybek (dyrektor); Janina Bąk (zastępca członka); Anna Łużnicka (zastępca członka); Idalia (Juryś) Szacht (zastępca członka)

Komitet POP PZPR przy MSZ (15 grudnia 1949 – 13 kwietnia 1951 r.)

Włodzimierz Paszkowski (I sekretarz); Eugenia Brun; Henryk Brzeziński (magazynier); Maria Kowalczyk; Marian Kurlandzki; Karol Lapter; Dora Lasman; Bogdan Lewandowski; Adam Meller

Komitet POP PZPR przy MSZ (14 kwietnia 1951 – 10 kwietnia 1952 r.)

Jerzy Fidler (I sekretarz; sekretarz POP); Włodzimierz Paszkowski (II sekretarz referent); Eugeniusz Cerekwicki (kierownik samodzielnego referatu); Zbigniew Czaplinski (referent); Zygmunt Kościelak (referent); Maria Kowalczyk (naczelnik); Bogdan Lewandowski (referent); Zygmunt Matczak (referent); Adam Meller (wicedyrektor); Franciszek Mliczek (referent); Franciszek Niedziałek (referent)

Komitet POP PZPR przy MSZ (10 kwietnia 1952 – 1 czerwca 1953 r.)

Jerzy Fidler (I sekretarz; sekretarz POP); Bogdan Lewandowski (II sekretarz; naczelnik); Jan Brożek (wicedyrektor); Henryk Brzeziński (magazynier); Wanda Kacprzykowska (referendarz); Maria Kowalczyk (kierownik samodzielnego referatu); Adam Meller (wicedyrektor); Zbigniew Miron (wicedyrektor); Eliasz Wajsbart (kierownik referatu); Anna Wielgopolan (referendarz); Mieczysław Zabawa (asystent)

Komitet POP PZPR przy MSZ (1 czerwca 1953 – 26 czerwca 1954 r.)

Jerzy Fidler (I sekretarz do 18 XI 1953 r.); Jerzy Durajczyk (I sekretarz od 18 XI 1953 r.); Anna Bętkowska; Henryk Brzeziński; Alfred Friedman; Idalia Juryś; Jan Kocieliński; Helena Lejwodowa; Bogdan Lewandowski; Władysław Miaškiewicz; Milewski; Zbigniew Miron; Piwowarczyk; Stanisław Południak; Henryk Puchalski; Eleonora Ratuszniak; Zygmunt Rawicz; Anna Rejment; Jerzy Tomczyński; Marian Zajbert

¹¹⁸ W zestawieniach nazwiska zostały ułożone według następującego porządku: najpierw I i II sekretarz, później członkowie egzekutywy, następnie pozostali członkowie Komitetu Zakładowego, na końcu osoby dokooptowane w trakcie kadencji. Informacje dodatkowe umieszczono w nawiasach.

Komitet POP PZPR przy MSZ (26 czerwca 1954 – 2 czerwca 1955 r.)

Jerzy Durajczyk (I sekretarz; sekretarz POP); Alfred Friedman (II sekretarz; naczelnik); Anna Bętkowska (radca); Marian Bratosik (urzędnik); Stanisław Jewdoruk (referendarz); Idalia Juryś (naczelnik); Bogdan Kajdy (radca); Mieczysław Klimas (referendarz); Józef Knapik (wicedyrektor); Bogdan Lewandowski (naczelnik); Zygmunt Rawicz (naczelnik)

Komitet POP PZPR przy MSZ (2 czerwca 1955 – 21 czerwca 1956 r.)

Bolesław Koperski (I sekretarz; sekretarz POP); Alfred Friedman (II sekretarz; naczelnik); Henryk Brzeziński (naczelnik); Euzebiusz Dworkin (naczelnik); Gustawa Kamińska (naczelnik); Zygmunt Kościelak (radca); Kazimierz Krawczyński (starszy radca); Bogdan Lewandowski (naczelnik); Władysław Miałkiewicz (urzędnik); Romuald Poleszczuk (wicedyrektor); Janusz Szarewicz (starszy radca)

Komitet POP PZPR przy MSZ (21 czerwca 1956 – 4 czerwca 1958 r.)

Bolesław Koperski (I sekretarz); Janusz Lewandowski (II sekretarz); Józef Antosiewicz; Anna Bętkowska; Jan Boberski; Marian Ciechanowski; Bolesław Jeleń; Stanisław Jewdoszuk; Idalia Juryś; Gustawa Kamińska; Erwin Klimczak; Bogdan Lewandowski; Stanisław Matosek; Bogdan Michalski; Waław Myszyński; Włodzimierz Natorf; Marian Noga; Jadwiga Pastecka; Stanisław Pawlak; Romuald Poleszczuk; Henryk Sokołowski; Kazimierz Szablewski; Jan Szelubski; Kazimierz Żaba

Komitet POP PZPR przy MSZ (4 czerwca 1958 – 26 listopada 1959 r.)

Bolesław Koperski (I sekretarz; 37 lat); Janusz Lewandowski (II sekretarz; 27 lat); Józef Czyrek (30 lat); Edward Kasztan (33 lata); Marian Komański (46 lat); Janina Kowalikowa (41 lat); Bogdan Lewandowski (32 lata); Stanisław Matosek (24 lata); Włodzimierz Natorf (27 lat); Stanisław Pawlak (25 lat); Maria Wierna (43 lata)

Komitet POP PZPR przy MSZ (26 listopada 1959 – 26 października 1961 r.)

Stanisław Południak (I sekretarz); Józef Antosiewicz; Henryk Birecki; Eugeniusz Ciupek; Kazimierz Cześnik; Józef Czyrek; Kazimierz Dorosz; Jan Druto; Kazimierz Haładus; Bogdan Kajdy; Józef Klasa; Bolesław Koperski; Ernest Kucza; Franciszek Lach; Stanisław Matosek; Zygmunt Pietrusiński; Kazimierz Szablewski; Bogdan Wasilewski; Zygryd Wolniak

Komitet Zakładowy POP PZPR przy MSZ (26 października 1961 – 25 października 1962 r.)

Bronisław Musielak (I sekretarz); Florian Bartosz; Bogdan Czarnecki; Józef Czyrek (członek egzekutywy); Adam Dębiński; Kazimierz Dorosz (członek egzekutywy); Euzebiusz Dworkin; Janusz Fekecz (członek egzekutywy); Irena Gałat; Zofia Gumkowska; Jankowski; Bolesław Koperski (członek egzekutywy); Ernest Kucza (członek egzekutywy); Władysław Napieraj (członek egzekutywy); Eugeniusz Noworyta; Przemysław Ogrodziński; Jerzy Roszak (członek egzekutywy); Jerzy Siedlecki; Józef Sławiński; Stefan Staniszewski (członek egzekutywy)

Komitet Zakładowy POP (26 października 1962 – 10 grudnia 1963 r.)

Bronisław Musielak (I sekretarz); Władysław Napieraj (II sekretarz); Stefan Staniszewski (II sekretarz); Bolesław Koperski (członek egzekutywy); Jerzy Roszak (członek egzekutywy); Ryszard Habdas (członek egzekutywy); Janusz Kochański (członek egzekutywy); Władysław Dłuski (członek egzekutywy); Edward Waszczuk (członek egzekutywy); Florian Bartosz; Adam Dembiński; Euzebiusz Dworkin; Irena Gałat; Zofia Gumkowska; Stanisław Karkut; Mieczysław Klimek; Bogdan Kozłowski; Marian Komański; Henryk Leśniewski; Andrzej Makarewicz; Jerzy Michałowski; Eugeniusz Milnikiel; Antoni Nowaczyk; Eugeniusz Noworyta; Jerzy Siedlecki; Józef Sławiński; Jerzy Starecki

Komitet Zakładowy (10 grudnia 1963 – 20 listopada 1964 r.¹¹⁹)

Tadeusz Wegner (I sekretarz); Stanisław Karkut (II sekretarz do 3 IV 1964 r.; zastąpiony przez Hannę Biernacką); Edward Malczyk (II sekretarz); Władysław Dłuski (członek egzekutywy do 3 IV 1964 r.; zastąpiony przez Jana Boberskiego); Bogdan Kozłowski (członek egzekutywy do 3 IV 1964 r.; zastąpiony przez B. Piaskowskiego); Lucjan Lik (członek egzekutywy); Antoni Nowaczyk (członek egzekutywy); Jerzy Roszak (członek egzekutywy); Kazimierz Szewczyk (członek egzekutywy); Aleksy Dębnicki; Leon Gołębiowski; Janusz Kochański; Ryszard Krakowski; Czesław Limont; Andrzej Makarewicz; Jerzy Michałowski; Eugeniusz Milnikiel; Stanisław Parzymies; Jadwiga Pastecka (członek egzekutywy od 3 IV 1964 r.); Henryk Sokołowski; Alojzy Walaszek (członek egzekutywy od 3 IV 1964 r.); Henryk Wendrowski; Edward Wychowaniec (członek egzekutywy od 3 IV 1964 r.); Hanna Biernacka (od 3 IV 1964 r.); Jan Boberski (od 3 IV 1964 r.); B. Piaskowski (od 3 IV 1964 r.)

Komitet Zakładowy (20 listopada 1964 – 13 maja 1966 r.)

Bernard Bogdański (I sekretarz; zastąpiony przez Kazimierza Rozalicza); Edward Malczyk (II sekretarz); Edward Wychowaniec (II sekretarz); Stanisław Białkowski (zastąpiony przez Andrzeja Wawrzyniaka, potem Juliana Tworóga); Hanna Biernacka; Jan Boberski; Henryk Brzeziński; Janusz Czerwiński; Bogumił Dąbrowski (członek egzekutywy); Henryk Łaszcz (zastąpiony przez Tomkowskiego); Jerzy Michałowski; Eugeniusz Milnikiel; Zbigniew Miron (członek egzekutywy; zastąpiony przez Zygmunta Krawczyka); Jadwiga Pastecka (członek egzekutywy); B. Piaskowski; Bolesław Połec; Lesław Porębski (członek egzekutywy); Karol Rodek; Edmund Sagała (członek egzekutywy); Michał Sieczkowski (zastąpiony przez Tadeusza Wujka); Henryk Sokołowski; Romuald Spasowski (zastąpiony przez Tadeusza Hanuszka); Kazimierz Szewczyk (członek egzekutywy); Alojzy Walaszek (członek egzekutywy); Henryk Wendrowski; Jadwiga Wentel; Władysław Wojtasik (członek egzekutywy)

¹¹⁹ Z wybranych w grudniu 1963 r. dwudziestu trzech towarzyszy w kwietniu 1964 r. zostało tylko dziewięciu, więc dokooptowano trzech, a w listopadzie wybrano kolejnych jedenastu, nie były to zatem nowe wybory, ale uzupełniające.

Komitet Zakładowy (13 maja 1966 – 17 września 1968 r.)

Tadeusz Janicki (I sekretarz); Edward Malczyk (II sekretarz); Michał Sieczkowski (II sekretarz); Stanisław Turbański (II sekretarz do 1967 r.); Stanisław Bejm (członek egzekutywy); Janusz Czerwiński (członek egzekutywy); Józef Kustra (członek egzekutywy); Henryk Łaszcz (członek egzekutywy); Romuald Spasowski (członek egzekutywy); Stanisław Białkowski; Juliusz Biały; Bernard Bogdański; Stanisław Mamaj; Eugeniusz Milnikiel; Zbigniew Miron; Zdzisław Pachowski; Kazimierz Pluta; Lesław Porębski; Ewa Osmańska (członek KZ, potem egzekutywy); Kazimierz Sidor; Bogumił Sujka (członek KZ, następnie II sekretarz / I sekretarz); Kazimierz Szewczyk (członek KZ, następnie egzekutywy); Władysław Wojtasik (członek KZ, następnie egzekutywy); Ryszard Frąckiewicz (członek egzekutywy / II sekretarz); Stanisław Pawliszewski (członek egzekutywy / II sekretarz); Kazimierz Blicharz (członek egzekutywy); Bogusław Rękas (członek egzekutywy); Julian Tworóg (członek egzekutywy); Stefan Zwadziszewski (członek egzekutywy); Hanna Biernacka; Kazimierz Ciaś; Dębski; Zygmunt Krawczyk; Ryszard Liczmański; Włodzimierz Natorf; Karol Rodek; Kazimierz Rozalicz; Andrzej Wawrzyniak; Tadeusz Wujek

Komitet Zakładowy (17 września 1968 – 6 października 1970 r.)

Kazimierz Ciaś (I sekretarz; zastąpiony przez Eugeniusza Noworytę); Stefan Bożym (II sekretarz); Stanisław Pawliszewski (II sekretarz); Ryszard Fijałkowski (II sekretarz od grudnia 1969 r.); Eugeniusz Kułaga (członek egzekutywy); Stanisław Mamaj (członek egzekutywy); Eugeniusz Noworyta (członek egzekutywy, później I sekretarz); Eugeniusz Wiśniewski (członek egzekutywy); Kazimierz Żybylski (członek egzekutywy); Stanisław Bejm; Janusz Czerwiński; Jan Helbin; Władysław Klaczyński; Józef Klasa; Erwin Klimczak; Jan Młynarski; Kazimierz Sidor; Jan Socha; Bogumił Sujka; Julian Tworóg; Jadwiga Wentel; Władysław Wojtasik; Stanisław Woźniak; Mirosław Gałczyński (aresztowany przez MSW); Marek Janikowski; Bolesław Połec; Eugeniusz Trzepizur

Komitet Zakładowy (6 października 1970 – 9 grudnia 1972 r.¹²⁰)

Eugeniusz Noworyta (I sekretarz; ekspert rzeczoznawca); Marek Janikowski (II sekretarz; naczelnik); Ryszard Fijałkowski (II sekretarz; st. radca); Władysław Spyła (II sekretarz; st. radca); Stanisław Mamaj (członek egzekutywy; naczelnik); Józef Czyrek (członek egzekutywy; dyrektor); Józef Chmiel (członek egzekutywy; wicedyrektor); Stefan Bożym (członek egzekutywy; wicedyrektor); Kazimierz Janiszewski (członek KZ); Jan Kinast (członek egzekutywy; wicedyrektor); Andrzej Bednarski (członek KZ; technik); Romuald Czubacki (członek KZ; pracownik umysłowy); Adam Dembiński (członek KZ; st. radca); Zbigniew Dembowski (członek KZ; st. radca); Kazimierz Koś (członek KZ; st. radca); Władysław Książek (członek KZ; rzeczoznawca); Lucjan Lik (członek KZ; naczelnik); Bogusław Paszek (członek KZ; dyrektor); Antoni Pierzchała (członek KZ / I sekretarz; naczelnik); Eugeniusz Roszkowski (członek KZ; dyrek-

¹²⁰ Wyłoniono dwudziestotrzynastoposobowy KZ, w tym dziewięćosobową egzekutywę i czterech sekretarzy; wskutek odejścia kilku towarzyszy do innych organizacji 2 XII 1971 r. w wyborach uzupełniających do KZ wskazano sześć osób.

tor); Kazimierz Sidor (członek KZ; radca ministra); Stefan Staniszewski (członek KZ; dyrektor); Stanisław Stawiarski (członek KZ; rzeczoznawca); Bogumił Sujka (członek KZ; wicedyrektor); Alojzy Walaszek (członek KZ; naczelnik); Stanisław Goliszek (członek KZ od 2 XII 1971 r.; rzeczoznawca); Józef Mróz (członek KZ od 2 XII 1971 r.; naczelnik); Michał Sieczkowski (członek KZ od 2 XII 1971 r.); Roman Brodowski (członek KZ od 2 XII 1971 r.; radiotechnik); Bernard Bogdański (członek KZ od 2 XII 1971 r.; wicedyrektor); Władysław Paczyński (członek KZ od 2 XII 1971 r.; kierowca)

Komitet Zakładowy (9 grudnia 1972 – 30 października 1974 r., 18 lutego 1974 r. wymieniono osiem osób)

Antoni Pierzchała (I sekretarz; naczelnik); Leon Gołębiowski (II sekretarz; naczelnik); Władysław Książek (sekretarz; rzeczoznawca); Władysław Spyła (sekretarz; rzeczoznawca); Bernard Bogdański (członek egzekutywy; wicedyrektor); Czesław Kowal (członek egzekutywy; naczelnik); Eugeniusz Kuźniarski (członek egzekutywy; naczelnik); Waław Tomkowski (członek egzekutywy; st. radca); Stanisław Turbański (członek egzekutywy; wicedyrektor); Walerian Bołtacz (członek KZ; naczelnik); Sławomir Borowy (członek KZ; stażysta); Roman Brodowski (członek KZ; radiotechnik); Sławomir Dąbrowa (członek KZ; prawnik); Zbigniew Dembowski (członek KZ; dyrektor); Wojciech Jaskot (członek KZ; wicedyrektor); Józef Karkoszka (członek KZ; dyrektor); Stanisław Madeja (członek KZ; st. radca); Mieczysław Majewski (członek KZ; naczelnik); Karol Nowakowski (członek KZ; dyrektor generalny); Ewa Osmańska (członek KZ; rzeczoznawca); Bogusław Paszek (członek KZ; dyrektor); Michał Sieczkowski (członek KZ; naczelnik); Zdzisław Skorupski (członek KZ); Zbigniew Strzyga (członek KZ; kierowca); Jerzy Świącki (członek KZ, st. radca); Julian Tworóg (członek KZ; wicedyrektor); Stanisław Jarząbek (sekretarz od marca 1974 r.)

Komitet Zakładowy (30 października 1974 – 19 października 1977 r.)

Kazimierz Ciaś (I sekretarz; doradca ministra); Tadeusz Wujek (I sekretarz od 1 VI 1977 r.); Stanisław Jarząbek (II sekretarz; radca ministra); Stanisław Cekiera (sekretarz; st. ekspert); Stanisław Stawiarski (sekretarz; doradca ministra); Bernard Bogdański (członek egzekutywy; dyrektor); Kazimierz Haładus (członek egzekutywy; naczelnik); Eugeniusz Kuźniarski (członek egzekutywy; naczelnik); Stefan Walaszczyk (członek egzekutywy; radca ministra), Stanisław Turbański (członek egzekutywy; dyrektor), Hanna Biernacka (członek KZ; ekspert); Sławomir Borowy (członek KZ; radca); Eugeniusz Ciupek (członek KZ; księgowy); Sławomir Dąbrowa (członek KZ; wicedyrektor); Kazimierz Duchowski (st. ekspert); Wiesław Federowicz (członek KZ; inspektor); Tadeusz Janicki (członek KZ; wicedyrektor); Franciszek Jarzyna (członek KZ; st. ekspert); Wojciech Jaskot (członek KZ; wicedyrektor); Józef Karkoszka (członek KZ; dyrektor); Ryszard Liczmański (członek KZ; naczelnik); Henryk Łaszcz (członek KZ; wicedyrektor); Lucjan Łukasik (członek KZ; st. radca); Karol Nowakowski (członek KZ; dyrektor generalny); Władysław Spyła (członek KZ; wicedyrektor); Jerzy Szyszko (członek KZ; dyrektor); Konrad Toruń (członek KZ; naczelnik); Benedykt Buga (od 26 XI 1975 r.); Grzegorz Czaplicki (od 26 XI 1975 r.); Marek Czurlej (od 26 XI 1975 r.); Janusz Fekecz (od 26 XI 1975 r.); Helena Królikowska (od 26 XI 1975 r.);

Bolesław Kulski (od 26 XI 1975 r.); Eugeniusz Noworyta (od 26 XI 1975 r.); Janusz Rychlak (od 26 XI 1975 r.); Eugeniusz Trzepizur (od 26 XI 1975 r.)

Komitet Zakładowy (19 października 1977 – 8 listopada 1979 r.)

Tadeusz Wujek (I sekretarz; członek kolegium); Walenty Daszkiewicz (II sekretarz; radca ministra); Janusz Fekecz (sekretarz; wicedyrektor); Antoni Pierzchała (sekretarz; dyrektor); Kazimierz Ciaś (członek egzekutywy; dyrektor); Irena Górecka (członek egzekutywy; kierownik kancelarii); Jan Granat (członek egzekutywy; ekspert); Edward Malczyk (członek egzekutywy; doradca ministra); Karol Nowakowski (członek egzekutywy; dyrektor generalny); Czesław Aściukiewicz (członek KZ; kierowca); Edward Baradziej (członek KZ; doradca ministra); Alojzy Bartoszek (członek KZ; dyrektor); Hanna Biernacka (członek KZ; dyrektor); Roman Brodowski (członek KZ; technik); Roman Broż (członek KZ; radca ministra, kierownik wydziału); Marek Czurliej (członek KZ; dyrektor); Tadeusz Hankiewicz (członek KZ; dyrektor); Bogdan Kajdy (członek KZ; doradca ministra); Ryszard Krystosik (członek KZ; doradca ministra); Tadeusz Łukasiewicz (członek KZ; radca ministra); Piotr Majewski (członek KZ; radca); Bogusław Miernik (członek KZ; doradca ministra); Wacław Myszyński (członek KZ; st. ekspert); Włodzimierz Natorf (członek KZ; dyrektor); Jan Nowak (członek KZ; dyrektor); Irmina Olejnik (członek KZ; ekspert); Edward Polański (członek KZ; radca ministra); Zygmunt Radłowski (członek KZ; wicedyrektor); Maria Radźko (członek KZ; naczelnik); Zdzisław Rurarz (członek KZ; doradca ministra); Mirosława Wiklik (członek KZ; st. ekspert)

Komitet Zakładowy (8 listopada 1979 – 24 kwietnia 1981 r.)

Tadeusz Wujek (I sekretarz; członek kolegium); Czesław Kowal (sekretarz; doradca ministra); Ernest Kucza (sekretarz; wicedyrektor); Bogusława Orłowska (sekretarz; radca ministra); Roman Czyżycki (rotacja [wyjazd na placówkę]; doradca ministra); Janusz Fekecz (rotacja; dyrektor); Jan Gorzelańczyk (dyrektor); Irena Górecka (ekspert); Stanisław Gugąła (doradca ministra); Roman Guła (członek egzekutywy; radca ministra); Mariusz Idzikowski (doradca ministra); Zdzisław Kitliński (członek egzekutywy; wicedyrektor); Ryszard Korczewski (dyrektor); Krystyna Kruczek (rotacja; naczelnik); Mieczysław Majewski (doradca ministra); Tadeusz Marciniak (rzemieślnik); Bogusław Miernik (rotacja; wicedyrektor); Karol Nowakowski (rotacja; dyrektor generalny); Irmina Olejnik (st. ekspert); Stanisław Pichla (wicedyrektor); Bolesław Polak (radca ministra); Bolesław Połec (radca ministra); Jan Rabś (członek egzekutywy; radca ministra); Maria Radźko (naczelnik); Zenon Rządziński (naczelnik); Zdzisław Skorupski (radca ministra); Jerzy Sosenko (radiooperator); Leon Tomaszewski (dyrektor); Stanisław Turbański (dyrektor); Mieczysław Wilk (ekspert); Jerzy Wołowski (członek egzekutywy; rotacja; st. referent)

Komitet Zakładowy (24 kwietnia 1981 – 8 grudnia 1983 r.)

Mieczysław Majewski (I sekretarz); Franciszek Stachowiak (II sekretarz); Kazimierz Duchowski (sekretarz; rotacja [wyjazd na placówkę], we wrześniu 1982 r.); Janusz Nie-syto (sekretarz); Bernard Trela (członek egzekutywy, sekretarz od 21 X 1982 r.); Anna Bętkowska (członek egzekutywy); Marcin Borowiec; Zbigniew Dembowski; Irena Gó-

recka (rotacja we wrześniu 1982 r.); Wiesław Federowicz (członek egzekutywy); Stanisław Jakubowski (rotacja we wrześniu 1982 r.); Ireneusz Kossakowski (do 21 IX 1983 r.; rotacja); Herbert Kuśnierz (członek egzekutywy); Marian Łętek (rotacja w marcu 1982 r.); Czesław Muszalski (członek egzekutywy); Zbigniew Ostrowski (członek egzekutywy); Jerzy Pałasz (członek egzekutywy); Stanisław Pawelczyk (rotacja we wrześniu 1982 r.); Grzegorz Raciborski (rotacja we wrześniu 1982 r.); Waław Ratko; Maria Rodzko (rotacja w marcu 1982 r.); Zenon Rządziński (rotacja w marcu 1982 r.); Genowefa Sobczyk (rotacja we wrześniu 1982 r.); Zofia Świątkowska; Zbigniew Świdorski; Jerzy Święcki (do 21 IX 1983 r. rotacja); Michał Szlezak; Józef Toczek; Kazimierz Blicharz; Jerzy Adamusiński (od 21 X 1982 r.); Jacek Erenfeicht (od 21 X 1982 r.); Piotr Freyberg (od 21 X 1982 r.); Antoni Grzelak (21 X 1982 – 21 IX 1983 r. członek egzekutywy); Wiesław Matysiak (od 21 X 1982 r.); Janusz Rychlak (od 21 X 1982 r.); Jerzy Smoliński (od 21 X 1982 r.); Zbigniew Szymański (od 21 X 1982 r.); Zbigniew Żelazowski (od 21 X 1982 r.)

Komitet Zakładowy (8 grudnia 1983 – 13 listopada 1986 r.)

Kazimierz Rozalicz (I sekretarz; wicedyrektor); Jan Wojciech Piekarski (sekretarz do 6 XI 1984 r.; wicedyrektor); Janusz Rychlak (sekretarz do 6 XII 1984 r.; st. ekspert); Jerzy Stępień (sekretarz; radca ministra); Marian Fronczek (członek egzekutywy, od 6 XII 1984 r. sekretarz ds. organizacyjno-politycznych; doradca ministra); Jerzy Majchrzak (od 6 XII 1984 r. sekretarz; st. ekspert); Anna Bętkowska (członek egzekutywy; wicedyrektor); Krzysztof Buraczewski (st. ekspert); Zbigniew Dembowski (członek egzekutywy do 6 XII 1984 r.; dyrektor generalny); Irena Domańska (od 6 XII 1984 r. członek egzekutywy; st. ekspert); Maria Farmus (telegrafistka); Wiesław Jaroszkiewicz (do 6 XII 1984 r.; kierowca); Franciszek Jarzyna (doradca ministra); Janusz Kalisiak (członek egzekutywy; st. ekspert); Jerzy Kawiak (radca ministra); Jan Kniaż (st. radca); Bronisław Kowalczyk (doradca ministra); Jerzy Kryszak (doradca ministra); Ernest Kucza (wiceminister); Herbert Kuśnierz (do 6 XII 1984 r.; doradca ministra); Henryk Malesa (dowódca warty); (Andrzej Opaliński (do lipca 1985 r.; st. ekspert); Jerzy Pałasz (członek egzekutywy; wicedyrektor); Anna Pastuszka (tłumacz); Ryszard Potocki (st. ekspert); Antoni Przygoński (do lipca 1985 r. dyrektor); Waław Ratko (kierowca); Jerzy Smoliński (członek egzekutywy; dyrektor); Władysław Staszewski (kierowca); Zbigniew Szymański (członek egzekutywy; radca ministra); Wojciech Tomaszewski (do 6 XII 1984 r.; radca ministra); Jerzy Żbitowski (6 XII 1984 – 3 X 1985 r. członek egzekutywy; radca ministra); Janusz Bobek (od 6 II 1985 r.); Jan Granat (od 6 II 1985 r.); Zbigniew Kudaś (od 6 II 1985 r.); Mirosław Pałasz (od 6 II 1985 r.); Kazimierz Teodorczuk (od 6 II 1985 r.); Stanisław Trębicki (od 6 II 1985 r.)

Komitet Zakładowy (13 listopada 1986 – 11 września 1989 r.)

Jan Granat (I sekretarz; doradca ministra); Roman Chałaczkiwicz (I sekretarz); Piotr Majewski (sekretarz [organizacyjno-polityczny]; radca ministra); Janusz Skolimowski (sekretarz [ds. ideologicznych]; wicedyrektor); Zdzisław Góralczyk (członek egzekutywy [„dubler” sekretarza ds. ideologicznych]; doradca ministra); Stanisław Trębicki (sekretarz [ds. zawodowych]; doradca ministra); Stanisław Stawiarski (członek egzekutywy [„dubler” ds. zawodowych]; wicedyrektor); Jarzy Jackiewicz (członek egzekutywy

[sprawy młodzieży]; wicedyrektor); Irena Dembowska (członek egzekutywy [łącznik z Komisją Kobiet]; pracownik umysłowy); Kazimierz Burcicki (członek egzekutywy; radiooperator); Krzysztof Jakubowski (członek egzekutywy; radca ministra); Karol Nowakowski (członek egzekutywy; dyrektor generalny); Tadeusz Barcz (radiooperator); Janusz Bobek (radca); Mieczysław Brzeziński (wicedyrektor); Józef Chmiel (doradca ministra); Bogdan Górczyński (radiooperator); Julian Jezioro (kierowca); Józef Kamiński (radca ministra); Ryszard Klemm (radca ministra); Jerzy Kryszak (doradca ministra); Janina Krzemień (inspektor); Tadeusz Lichota (radca ministra); Waław Makuch (kierowca); Andrzej Musiał (pracownik umysłowy); Jan Padlewski (doradca ministra); Mirosław Pałasz (doradca ministra); Krzysztof Płomiński (radca ministra); Zdzisław Rapacki (wicedyrektor); Waldemar Rokoszewski (doradca ministra); Kazimierz Rurka (doradca ministra); Jerzy Sułek (doradca ministra); Maria Włodarczyk (pracownik umysłowy); Jerzy Zawalonka (wicedyrektor)

Słowa kluczowe: MSZ, ministerstwo, PZPR, partia, PRL, POP, OOP, organizacja partyjna, Marzec '68

Paweł Ceranka (ur. 1975) – absolwent Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Oddziału Warszawskiego IPN (w latach 2002–2007), następnie Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (2007–2016).

Basic Party Organisation of PZPR in the Ministry of Foreign Affairs 1949–1989

Party organisation in the Ministry of Foreign Affairs operated during the period of 1949–1989 and was regarded as one being distinguished by the level of commitment from its members. While the degree of party dependency in the ministry ranged between 44% and 87%, when looking at the group of substantive workers it was constantly more than 90%. What was typical for party organisation in the Ministry of Foreign Affairs was a large rotation of members (approx. 50%), which was both the result of the specific nature of their work in foreign services and additionally the constant rotation of workers. Basic Party Organisation (POP) had a very strong impact on the course of personnel purges at the turn of the 1940s and 50s and during the events of March 1968. It actively participated in suppressing any protest against closing the weekly magazine “Po Prostu”. It also refused to allow for any “Solidarity” structures be formed within the ministry in the 1980s.

Key words: Ministry of Foreign Affairs, ministry, PZPR, party, Polish People's Republic (PRL), Basic Party Organisation (POP), Department Party Organisation (OOP), party organisation, March '68

Elżbieta Kowalczyk

Polityczna Szkoła Wojskowa w Leningradzie dla działaczy Komunistycznej Partii Polski. Zarys genezy i funkcjonowania (1925–1932)

Działalność Komunistycznej Partii Polski (do 1925 r. Komunistycznej Partii Robotniczej Polski) była tematem wielu opracowań naukowych oraz publikacji o charakterze wspomnieniowym. W okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej opisywano tylko wybrane aspekty ruchu komunistycznego, mnożąc kolejne opracowania hagiograficzne. Pomijano związki KPRP/KPP z Rosyjską Komunistyczną Partią (bolszewików) – od 1925 r. Wszechrosyjską Partią Komunistyczną (bolszewików). W Polsce Ludowej w publikacjach dotyczących KPRP/KPP w ogóle nie podejmowano tematu uzależnienia polskiej struktury komunistycznej od administracji państwowej Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (od 30 grudnia 1922 r. Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich). Temat ten był szczególnie drażliwy dla kontynuatorki KPP – PPR/PZPR, która tworzyła obraz polskiego ruchu komunistycznego jako niezależnego, wyrosłego z potrzeb społeczeństwa polskiego. Tym samym kwestia szkół partyjnych i wojskowych dla komunistów polskich w Rosji Radzieckiej była tematem tabu. Niemniej opublikowano wspomnienia kilku działaczy KPP, którzy w swojej karierze partyjnej mieli również epizod związany z nauką w szkołach Międzynarodówki Komunistycznej (MK). Swój pobyt w Komunistycznym Uniwersytecie Mniejszości Narodowych Zachodu (KUMNZ) w latach dwudziestych barwnie opisała Celina Budzyńska. O szkole w Leningradzie napomknęła dosłownie w jednym zdaniu¹. Bardzo ciekawą relację dotyczącą Politycznej Szkoły Wojskowej dla działaczy KPP („Wojskówki”) zawierają wspomnienia Władysława Wichy², relacje o Międzynarodowej Szkole Leninowskiej (MLSZ, „Leninówce”) znajdują się zaś we wspomnieniach Leszka Krzemienia³ i Juliana Tokarskiego. Bardzo skromną wzmiankę o pobycie na dziewięciomiesięcznym kursie w polskiej filii MLSZ w Kraskowie pod Moskwą umieścił również w pamiętnikach Władysław Gomułka⁴.

¹ C. Budzyńska, *Strzępy rodzinnej sagi*, Warszawa 1997.

² W. Wicha, *Wspomnienia*, „Archiwum Ruchu Robotniczego” 1988, t. 11, s. 413–450; Relacja Jana Kowalskiego, w zbiorach autorki.

³ J. Tokarski, *Odległe i bliskie. Wspomnienia*, Warszawa 1973.

⁴ W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1994, s. 356–364.

Po przełomie 1989 r. omawiany temat niestety nadal nie cieszy się zainteresowaniem polskich naukowców. Zagadnienie szkół dla polskich komunistów wymaga szerokiej kwerendy w archiwach rosyjskich. W tym miejscu trzeba docenić pryncyparski artykuł Mirosława Szumiły na temat „Leninówki”, który ukazał się w 2012 r.⁵

Po zakończeniu działań wojennych wschodnia granica II Rzeczypospolitej rozdzielała dwa różne systemy społeczno-polityczne, dwa światy – kapitalistyczny i socjalistyczny. Radziecki wywiad wojskowy działał na terenie II RP co najmniej dwoma kanałami. Pozyskiwał współpracowników, bezpośrednio werbując agentów, lub korzystał z rozbudowanej struktury Kominternu. Działacze ruchu komunistycznego mieli rozeznanie w wielu dziedzinach życia politycznego i gospodarczego Polski, dlatego byli bardzo cenni dla wywiadu radzieckiego. Zresztą na taką współpracę łatwo przystawali, kierując się hasłami „pracy na rzecz ojczyzny światowego proletariatu”. Ponadto z czasów wojny polsko-rosyjskiej na ziemiach polskich zostały liczne grupy dywersyjne wschodniego sąsiada, które w czasie działań wojennych na tyłach frontu polskiego prowadziły działalność dywersyjną i partyzancką. Podlegały Dowództwu Frontu Zachodniego Armii Czerwonej. Oddziały liczyły od pięciu do dziesięciu ludzi, byli to Rosjanie władający językiem polskim⁶. Do zadań rosyjskich grup dywersyjnych należało niszczenie urządzeń telegraficznych, mostów kolejowych i drogowych, rozbijanie mniejszych oddziałów polskich oraz organizowanie grup partyzanckich⁷.

Mimo zakończenia działań w kolejnych latach w Polsce obserwowano dużą aktywność rosyjskich grup dywersyjnych, wysyłanych tutaj agentów, liczne i bardzo aktywne bandy dywersyjne organizowane w Rosji i kierowane na Kresy Wschodnie. Radziecki wywiad wojskowy (GRU) tworzył w Polsce siatki wywiadowcze oraz wysyłał pojedynczych agentów (lotnych), którzy wykonywali doraźne zadania. Centrala w Moskwie oraz oddziały VI sztabów okręgów wojskowych graniczących z Polską dysponowały w pobliżu granicy agentami, do których należało wyłącznie przeprowadzanie rezydentów i łączników do Polski. Agentura była nieźle opłacana – pensja wynosiła ok. 150 tys. marek polskich⁸. Niezależnie od wywiadu wojskowego w Polsce działał też cywilny⁹.

Spadek aktywności nastąpił dopiero jesienią 1923 r., kiedy to ostatecznie załamały się szanse na przewrót bolszewicki w Niemczech oraz w Europie Środkowo-Wschod-

⁵ M. Szumiło, *Wspomnienia Romana Zambrowskiego z Międzynarodowej Szkoły Leninowskiej w Moskwie (1929–1931)*, „Komunizm: system – ludzie – dokumentacja” 2012, nr 1, <http://komunizm.net.pl/wp-content/uploads/08.pdf> (dostęp 28 IV 2015).

⁶ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych – dopływy (dalej: MSW – dopływy), 1055, Pismo Urzędu Wojewódzkiego Oddział Informacji w Lublinie, Warszawa, 10 X 1923 r., k. 9.

⁷ P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2002, s. 35; A. Pepłoński, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 2010, s. 276; H. Dominiczak, *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939*, Warszawa 1992, s. 111.

⁸ A. Pepłoński, *Wywiad polski na ZSRR...*, s. 271–273.

⁹ *Ibidem*, s. 276; W. Śleszyński, *Bezpieczeństwo wewnętrzne w polityce państwa polskiego na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2007, s. 258–259.

niej¹⁰. Nadto w warunkach pokojowych ZSRR musiał zmienić taktykę działania, ułożyć poprawne stosunki dyplomatyczne z państwem polskim i prowadzić politykę rozprze-strzenia rewolucji w sposób bardziej zakamuflowany. Kierownictwo radzieckie nie chciało komplikować relacji z Polską¹¹.

W tej sytuacji 25 lutego 1925 r. Politbiuro WKP(b) zgłosiło projekt normatywu przewidującego likwidację radzieckich dywersyjnych grup wywiadowczych funkcjonujących w Polsce. Wynikało to z sytuacji politycznej w Europie. W rezultacie radzieckie grupy dywersyjne, które często łamały zasady działalności wywiadowczej, należało wycofać z ziem polskich¹². W dokumencie z 25 lutego 1925 r. zaznaczono: „kierownictwo partii komunistycznej w stosunku do spontanicznego nasilenia się działalności chłopów za granicą [w II RP – E.K.], spośród których rekrutowaliśmy kadry dywersyjnych grup wywiadowczych, okazało się zbyt słabe i nie dawało rady sprostać roli przywódców tych grup, często ich dyrektywy nie były zgodne z linią partii. Dlatego liczne wystąpienia tych grup przynosiły szkodę [radzieckiej] dyplomacji i utrudniały pracę struktur partyjnych [KPP]”¹³.

Zgodnie z projektem BP WKP(b) zdecydowano, że oddziały i grupy o charakterze wojskowym i rewolucyjnym, czyli defensywnym, powinny być w pełni podporządkowane partiom komunistycznym danego kraju, czyli w przypadku Polski KPRP oraz Przedstawicielstwu Polskiemu przy KW MK. Jednocześnie w tym dokumencie pracę grup dywersyjnych oddzielono od działalności wywiadowczej organów państwowych ZSRR. Grupy zaś, które nie wchodziły w skład organizacji partyjnej, nakazano po prostu wycofywać do wewnętrznych okręgów wojskowych w ZSRR¹⁴.

W punkcie czwartym tego aktu stwierdzono jednak, że zamiast dotychczasowego aktywnego wywiadu, do tej pory realizującego czysto wojenne cele ZSRR, w sąsiednich państwach trzeba organizować konspiracyjne punkty dostarczające informacji wywiadowczych, z którymi powinien być utrzymywany stały kontakt. Punkty miały pełnić funkcje informacyjne i przygotowawcze, aby w odpowiednim momencie na ich bazie mogły powstać ośrodki dywersyjno-wojenne. Punktów nie należało włączać do struktur partii komunistycznej, a kierownictwo centralnego aparatu wywiadu radzieckiego

¹⁰ W. Materski, *Na widencie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 5; *idem, Polska a ZSRR 1923–1924. Stosunki wzajemne na tle sytuacji politycznej w Europie*, Warszawa 1981.

¹¹ O. Zajcew, *Podziały frakcyjne w Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy [w:] Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa–Lublin 2015, s. 106.

¹² Rossijskij gosudarstwiennyj archiw socialno-politiceskoj istorii (dalej: RGASPI), f. 17, op. 162, d. 2, l. 78–81; A. Peplowski, *Wywiad polski na ZSRR...*

¹³ RGASPI, f. 17, op. 162, d. 2, l. 78–81; G.M. Adibiekow, E.N. Szachnazarowa, K.K. Szirina, *Organizacjonnaja struktura Komintierny 1919–1943*, Moskwa 1997, s. 7–14; *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) i Komitiern. Dokumenty*, Moskwa 2004.

¹⁴ Za wycofanie z Polski dywersyjnych grup wywiadowczych odpowiadał GPU, który chronił granice RFSRR (6 II 1922 r. zlikwidowano Czekę, powołując zamiast niej Państwowy Zarząd Polityczny – Gosudarstwiennoje Politiceskoje Uprawlenije, GPU). W listopadzie 1923 r. GPU przekształcił się w Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny (OGPU). Jego centralę, mieszczącą się na Łubiance, podzielono na oddziały, m.in. Oddział Pograniczny (RGASPI, f. 17, op. 162, d. 2, l. 78–81; *Lubianka. WCzK – OGPU – NKWD – NKGB – MGB – MWD – KGB 1917–1960. Sprawocznik*, red. A. Kokurin, N. Pietrow, Moskwa 1977; P. Skubisz, *Wojska Pograniczne ZSRS na odcinku z Polską w świetle wywiadu II Rzeczypospolitej (1921–1939)*, Szczecin 2010, s. 166; A. Peplowski, *Wywiad polski na ZSRR...*

i jego placówki za granicą powinny się były kontaktować tylko z pełnomocnikiem komitetów centralnych odpowiednich partii komunistycznych.

Władze państwowe i partyjne ZSRR nie rezygnowały więc całkowicie z wykorzystania do własnych celów organów MK. Chciały tylko ukryć ogromny wpływ WKP(b) na międzynarodowy ruch komunistyczny, wykazać, że MK ma charakter ponadnarodowy, nie będąc narzędziem partii radzieckiej. Punkt czwarty najprawdopodobniej nawiązuje do utajnionej struktury w ramach KW MK, jaką był Otdiel międzynarodowej swiazi (OMS)¹⁵. To właśnie za jego pośrednictwem była możliwa ścisła współpraca, a radzieckie organy państwowe (NKWD, NKID, GPU-OGPU) oraz partyjne (WKP(b)) oddziaływały na MK¹⁶.

W niedługim czasie – 8 marca 1925 r. – pojawił się kolejny dokument, tym razem sygnowany przez KW MK. Był on odpowiedzią MK na normatyw przyjęty przez WKP(b). Dotyczył tzw. wojennej roboty, wskazano w nim konieczność wpływania przez partię komunistyczną na armię, żandarmerię i policję wielu krajów, zwłaszcza strategicznych dla ZSRR, a za takie uważano m.in. Niemcy, Czechosłowację, Bułgarię i Polskę. Przy partiach komunistycznych działających w tych państwach miały być zakładane oddziały/wydziały wojenne, zwane też wojskowymi. W warunkach polskich istniały one na każdym szczeblu organizacyjnym KPP. Na mocy wspomnianej rezolucji KW MK powołał organ centralny, tzw. Biuro Wojenne, które miało sprawować nadzór i kierować wszystkimi poczynaniami na tym odcinku. Przez wydziały wojskowe przy komitetach centralnych partii przekazywało ono instrukcje i decydowało o działalności poszczególnych partii. W skład Biura Wojennego wchodził przedstawiciel KW MK, CK WKP(b) i Wojskowej Rady Rewolucyjnej ZSRR (Riewolucionnyj wojennyj sowiet – RWS ZSRR). Jego praca polegała na organizacji kursów i lekcji z przygotowania wojennego, prowadzeniu ewidencji sił „bojowych proletariatu” oraz przygotowaniach do przyszłej, zakładanej przez ZSRR wojny lub wybuchu rewolucji w innych państwach¹⁷. Z punktu widzenia MK było więc konieczne przeszkolenie ludzi, którzy zorganizują taką aktywność w poszczególnych państwach. Postanowiono utworzyć szkoły partyjno-wojskowe, m.in. dla działaczy z Polski. Należy pamiętać, że w II RP funkcjonowanie partii komunistycznej było bardzo ograniczane na skutek opresyjnych kroków władz polskich. Świadczy o tym istnienie odpowiednich struktur powołanych do walki z komunizmem, czyli rozbudowanego pionu politycznego Policji Państwowej, wydziałów

¹⁵ Otdiel międzynarodowej swiazi (inne nazwy to m.in. Siekrietnyj otdiel) utworzono 8 VIII 1920 r. na podstawie postanowienia Małego Biura KW MK. 11 XI 1920 r. Małe Biuro wydało postanowienie, w którym przekształciło Siekrietnyj otdiel w Wydział Konspiracyjny (kierowany przez D. Bejkę). Od czerwca 1921 r. ponownie wrócił do nazwy: Otdiel międzynarodowej swiazi (ros. skrót: OMS, pol. Oddział Kontaktów Międzynarodowych). Składał się z pododdziałów: Finansowego, Literatury, Szyfrowego. Jego głównym zadaniem było utrzymanie konspiracyjnych związków między KW MK a partiami komunistycznymi, przesyłanie informacji, dokumentów, dyrektyw, pieniędzy, przerzucanie funkcjonariuszy. Kierownikiem był O. Piatnickij. W 1921 r. OMS miał swoje punkty kontaktowe w Berlinie, Konstantynopolu, Baku, Sewastopolu, Odessie, Czitie, Rydze, Antwerpii, Rewlu. Do spraw Polski był oddelegowany Jemiel'jan Jakowlewicz Abołtin, który współpracował z organami administracji państwowej RFSR/ZSRR (G.M. Adibiekow, E.N. Szachnazarowa, K.K. Szirina, *Organizacionnaja struktura...*, s. 19–31).

¹⁶ RGASPI, f. 17, op. 162, d. 2, l. 78–81; G.M. Adibiekow, E.N. Szachnazarowa, K.K. Szirina, *Organizacionnaja struktura...*

¹⁷ RGASPI, f. 508, op. 2, d. 5, l. 3–4.

i referatów bezpieczeństwa publicznego w urzędach wojewódzkich i powiatowych oraz stworzonych do walki z komunizmem komórek w Oddziale II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego¹⁸. W związku z tym jedyną szansą, aby propagować ideę komunistyczną, byli ludzie wyszkoleni w szkołach partyjnych w ZSRR.

Biuro Wojenne ściśle współpracowało z radzieckim wywiadem wojskowym (tzw. Razwierduprem), typowało dla niego odpowiednich ludzi. W ZSRR oficerowie wywiadu wojskowego organizowali kursy szkoleniowe dla członków KPP. Wśród wykładawców znajdowali się komuniści polscy będący jego przedstawicielami – Karol Świerczewski, Stefan Żbikowski, Bronisław Bortnowski, Feliks Kon i Józef Unszticht¹⁹. Piotr Kołakowski w swoim opracowaniu podaje, że szkolenia organizowano w Moskwie i Gorki²⁰. Nie wspomina o Leningradzie, gdzie mieściła się Polityczna Szkoła Wojskowa.

W Leningradzie działała Wojenno-Polityczna Akademia Armii Czerwonej im. Tołmaczewa²¹, a przy niej funkcjonowała najprawdopodobniej Polityczna Szkoła Wojskowa dla działaczy KPP²². Świadczy o tym informacja pochodząca wprawdzie dopiero z 1928 r., ale dużo mówiąca o wpływach wywiadu wojskowego. Na 19 stycznia 1928 r. jest datowane pismo szefa IV Zarządu Sztabu Armii Czerwonej²³ Jana Karłowicza Bierzina²⁴, który zajmował się wywiadem na kierunku zachodnim. Zgłosił on konieczność szkolenia ludzi w Politycznej Szkole Wojskowej na pięciomiesięcznych szkoleniach. Zasugerował, by w programie oprócz przedmiotów ogólnokształcących znalazły się metody agitacji i propagandy w wojsku oraz taktyka działalności partyzanckiej. Ogólny koszt przyjazdu kursantów, ich wyuczenia i powrotu do kraju oszacował na mniej więcej 20 tys. rubli i 3 tys. dolarów amerykańskich²⁵. Z dokumentu można zatem wnioskować, że wywiad radziecki miał wpływ nie tylko na program nauczania, ale też na finanse (w jakim stopniu, tego niestety nie wiadomo). Istnieje też możliwość, że placówka ta była podporządkowana szkole wojskowej przy KW MK, która powstała

¹⁸ *Organizacja służby informacyjnej*, [Warszawa 1923]; R. Litwiński, *Policja Państwowa wobec ruchu komunistycznego w międzywojennej Warszawie* [w:] *Komuniści w międzywojennej Warszawie*, red. E. Kołaczek, Warszawa 2014, s. 175–194; A. Peptoński, *Wywiad polski na ZSRR...*

¹⁹ P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich...*, s. 51.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Wojskowa Rada Rewolucyjna Republiki (Riewoliuczonnij wojennyj sowiet riespubliki – RWSR) wydała rozkaz (nr 1675, z 5 VIII 1921 r.), którym przekształciła Akademię Sztabu Generalnego ZSRR im. K. Woroszyłowa w Moskwie w Akademię Wojskową Armii Czerwonej. Zgodnie z rozkazem RWS ZSRR nr 1086 z 5 XI 1925 r. Akademii nadano imię Michaiła Frunzego (*ibidem*, f. 17, op. 98, d. 8072, l. 26).

²² P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich...*, s. 23.

²³ Wcześniej Razwiedywatielnoje Uprawlenieje Sztaba Krasnoj Armii; tzw. Razwiedupr. W sierpniu 1934 r. nazwę zmieniono na Zarząd Informacyjno-Statystyczny Armii Czerwonej (Informacionno-statisticeskoje uprawlenieje PKKA). W listopadzie 1934 r. znów przekształcono strukturę, IV Zarząd Sztabu przemianowano na Zarząd Wywiadu Armii Czerwonej (Razwiedywatielnoje uprawlenieje RKKKA) i podporządkowano bezpośrednio ministrowi obrony, którym od czerwca 1934 r. był Klimient Woroszyłow. Wywiad wojskowy działał więc bez nadzoru Sztabu Generalnego Armii Czerwonej. W maju 1939 r. Zarząd Wywiadu Armii Czerwonej przemianowano na V Zarząd Narodnego Komitetu Oborony (NKO); *Lubianka...*

²⁴ Jan Karłowicz Bierzin (właśc. Peters Kiusiu) kierował IV Zarząd Sztabu Armii Czerwonej od 1924 do 1935 r. i po raz drugi w 1937 r.

²⁵ RGASPI, f. 495, op. 123, d. 106, l. 1–2.

26 sierpnia 1922 r. Nie wyklucza to jednak jej związków z wywiadem, gdyż kursanci byli dobierani przez struktury wojskowe RFSRR²⁶.

Projekt utworzenia wielomiesięcznej Politycznej Szkoły Wojskowej dla polskich komunistów stał się realny, gdy na wiosnę 1925 r. Wydział Agitacyjno-Propagandowy KW MK, zgodnie z wcześniejszymi postanowieniami i po uzyskaniu zgody KC WKP(b), wniósł na rozszerzone plenum projekt utworzenia sześciu centralnych szkół. Postanowienie Prezydium KW MK w tej sprawie zostało przyjęte 6 maja 1925 r.²⁷ W tym samym miesiącu Wydział Agitacyjno-Propagandowy KW MK opracował budżet na pierwszych sześć miesięcy działalności placówki (wysokości 69 887 rubli²⁸). Planowano ją zorganizować w Moskwie, ale najprawdopodobniej przez cały czas funkcjonowała w Leningradzie (dzisiejszym Petersburgu). Świadczą o tym dokumenty, na podstawie których ją powołano oraz te wytworzone przez Biuro Polskie przy KC WKP(b), a także rezolucja komórki partyjnej w Politycznej Szkole Wojskowej, w której wspomniano o konieczności „zlikwidowania wyjazdów do Moskwy” i uczynienia z niej placówki zamkniętej²⁹.

Funkcjonowała ona zatem w sposób zakonspirowany nawet w państwie radzieckim, co wskazuje na jej profil wojskowo-wywiadowczy. Szkoły polityczne działały w Związku Radzieckim legalnie i całkowicie jawnie. W 1932 r. w rezolucji podsumowującej działanie opisywanej placówki w Leningradzie napisano: „Pewnym brakiem było nie dość ściśle przestrzeganie konspiracji między tow[arzyszami]. Wyjazdy w wolne dni często nosiły charakter niezorganizowany i szkodziły interesom szkoły. [...] Dla utrzymania jak najbardziej ściślejszej konspiracji i wzmocnionej dyscypliny niezbędnym jest rozpoczęcie pracy od chwili przyjazdu na szkołę [...]; szkoła powinna być zasadniczo zamknięta”³⁰.

Placówka zaczęła działać 1 października 1925 r. W pochodzącym z 1928 r. programie pięciomiesięcznych kursów wojenno-partyjnych organizowanych przez nią dla KPP na przedmioty ogólnokształcące poświęcono 375 godzin. Wśród nich były ekonomia

²⁶ G.M. Adibekow, E.N. Szachnazarowa, K.K. Szirina, *Organizacionnaja struktura...*, s. 63–68.

²⁷ RGASPI, f. 495, op. 2, d. 45, l. 1; *ibidem*, op. 123, d. 78, l. 2; *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b)...*, s. 316.

²⁸ Od samego początku kwestie finansowe nastroczały problemów. W budżecie na pierwszy kurs przewidziano środki na naukę dla 25 osób, tymczasem na utrzymaniu szkoły było 28 uczniów (RGASPI, f. 495, op. 123, d. 78, l. 3 *verte*).

²⁹ W swoich opublikowanych w 1988 r. wspomnieniach Władysław Wicha sporo pisze na temat szkoły polityczno-wojskowej, o jej programie nauczania, kadrze itd. Jako jej lokalizację wskazuje Moskwę. Władysław Wicha nie widnieje na listach absolwentów szkoły w Leningradzie, którymi dysponuję, dlatego trudno podważyć fakty, o których wspomina. Istnieje też możliwość, że komuniści kierowani na szkolenie mogli nie wiedzieć, dokąd zabierano ich z Moskwy i gdzie szkolono. Jan Kozłowski, przedwojenny działacz KPZB, w swojej relacji wspominał o szkoleniu wojskowym i stwierdził, że z Moskwy kursantów zabierano w nieznanym kierunku. Ignacy Pawłowski w swoim artykule z 1962 r. również szkołę wojskową umiejscawia w Moskwie. Czy chodziło o tę samą placówkę, trudno dziś stwierdzić. Temat ten wymaga pogłębionych badań w archiwach rosyjskich (*ibidem*, d. 182, l. 1; W. Wicha, *Wspomnienia...*, s. 413–450; I. Pawłowski, *Pierwsza Wojskowa Szkoła Polityczna Komunistycznej Partii Polski*, „Zeszyty Naukowe WAP” (Seria Historyczna) 1962, nr 6 (23).

³⁰ RGASPI, f. 495, op. 123, d. 78, l. 2 *v*.

polityczna, historia WKP(b), dzieje ruchu komunistycznego na Zachodzie, historia KPP (lub KPL, KPE, KPF – zależnie od tego, gdzie miał pracować kursant), geografia ekonomiczna ZSRR i państw ościennych, a także materiały ze zjazdów partyjnych i Kominternu. Jako przedmioty elementarne traktowano naukę języków – rosyjski był językiem obowiązkowym, a ponadto do wyboru były łotewski, estoński i fiński. Uczono też arytmetyki z elementami geometrii. Na ten blok przeznaczono 195 godzin, a na naukę tzw. przedmiotów wojennych aż 450 godzin. W ramach przedmiotów specjalistycznych podawano informacje o armii przeciwnika, metodach agitacji w wojsku, organizacji zbrojnego powstania – rewolucji. Ponadto uczono posługiwania się bronią oraz postępowania z materiałami wybuchowymi (aż 100 godzin)³¹. Na zajęciach z przedmiotów wojskowych przedstawiano wiadomości z zakresu partyzantki, łączności, topografii, geografii wojskowej, technik nielegalnej działalności, jazdy samochodem i na koniu oraz zasad sanitarnych³².

W rezolucji w sprawie rezultatów nauki w szkole, przyjętej na ogólnym zebraniu komórki partyjnej 5 grudnia 1932 r., stwierdzono, że szkoła polityczno-wojskowa przyczyniła się do wzrostu wiedzy politycznej i wojskowych umiejętności kursantów. W dziedzinie politycznej szkolenie „uodporniło ogół towarzyszy na wypaczenia i odchylenia od generalnej linii partii”, a także wykształciło ich w kwestiach wojskowych: „Znajomość broni, przerobienie taktyki wojskowej, partyzantki i częściowo walk ulicznych wyszkoliło fachowo wszystkich towarzyszy, dało fachowe podstawy organizowania i kierowania walkami zbrojnymi proletariatu”³³. Kursantów uczono na zajęciach teoretycznych (wykładach, konferencjach, konsultacjach) i praktycznych (np. nauka strzelania, praca brygadowa itp.³⁴).

Wieloletnim dyrektorem szkoły był Karol Świerczewski „Walter”³⁵, który w 1921 r. ukończył kurs w Wyższej Szkole Piechoty, a następnie z ramienia WKP(b) został mianowany komisarzem politycznym na Kursie Czerwonych Komunardów (nazywanym także trzyletnią Szkołą Wojskową im. Czerwonych Komunardów). Następnie skierowano go na studia do Akademii Wojskowej im. Frunzego, które ukończył w 1927 r.³⁶ Oczywiście w swoich wspomnieniach, przechowywanych w archiwach polskich, pełnienie funkcji dyrektora Politycznej Szkoły Wojskowej przemilczał. Tylko w listach do siostry Henryki napisał, że wyjeżdża w podróż służbową, a także przyznał, iż niepokoi go wykonywanie nowych zadań naukowych, jak sam to określił³⁷. W życiorysie złożonym w Wydziale Kadr MK napisał, że w latach 1927–1931 służył m.in. w Sztabie

³¹ RGASPI, f. 495, op. 123, d. 106, l. 4.

³² *Ibidem*, d. 182, l. 1.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ W swoim opracowaniu dotyczącym wywiadu radzieckiego na ziemiach polskich Kołakowski wspomina o szkołach organizowanych w ZSRR przez oficerów radzieckiego wywiadu, które miały się znajdować pod Moskwą, m.in. w Gorki. Jako wykładawcę w tych placówkach wskazuje Karola Świerczewskiego, ale w świetle dokumentów z RGASPI Świerczewski był związany z Wojskową Szkołą Polityczną dla KPP w Leningradzie (*ibidem*, op. 252, d. 432, l. 69; AAN, Akta osobowe działaczy ruchu robotniczego (dalej: AODRR), 5916, Listy do siostry Heńki, b.p.; P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich...*, s. 51).

³⁷ AAN, AODRR, 5916, Listy do siostry Heńki, b.p.

Generalnym Armii Czerwonej, a kierownictwo w Politycznej Szkole Wojskowej KPP objął w 1931 r. Funkcję tę pełnił do 1936 r.³⁸ Był drugim szefem tej placówki – pierwszy stanowisko to zajmował znany komunistą Stanisław Bobiński, członek Biura Polskiego przy Komitecie Centralnym WKP(b)³⁹. W szkole wykładali Gustaw Reicher „Rwał”, Leon Purman, Kazimiera Bobrowska⁴⁰, Jusek Mützenmacher⁴¹ oraz Kazimiera Budzyńska, która – działając na terenie II RP – zajmowała się działalnością destabilizującą i wywiadowczą na rzecz Rosji Sowieckiej⁴². Wspominała, że należała do „organizacji bombo-podrywnej Wieczorkiewicza i Bagińskiego”⁴³. Według relacji Joela Łazebnika, absolwenta pierwszego rocznika Politycznej Szkoły Wojskowej, kursy prowadzili również Regina Budzyńska, Jadwiga Siekierska, Wiera Koszutska-Kostrzewa i Stanisław Budzyński⁴⁴, czyli czołowe postacie polskiego ruchu komunistycznego. W kadrze byli też oficerowie radzieccy, o czym wspominał Władysław Wicha⁴⁵.

Nabór do szkoły prowadził i kierował nią Centralny Wydział Wojskowy przy KC KPP, który w styczniu 1928 r. w sprawozdaniu do KW MK donosił o problemach z pozyskaniem ludzi do pracy w wojsku. Raportowano: „brak odpowiednich towarzyszy. Ten brak ludzi daje się odczuć bardzo mocno. Omówiliśmy z Wami, że zaangażujemy co najmniej sześciu towarzyszy. Niestety posiadamy dopiero dwóch: sekretarz centralny i kierownik DOK Warszawy. [...] Chyba że uda nam się to zrobić »ludźmi nasłanymi« [osoby spoza lokalnej struktury partyjnej, najprawdopodobniej po szkole w ZSRR – E.K.]”⁴⁶.

Rok później raportowano: „Wydział Wojskowy w myśl ustalonego planu wysłał ludzi na szkołę. Wysłaliśmy już ośmiu, tak że w końcu sierpnia wyjedzie ostatnia grupa.

³⁸ RGASPI, f. 495, op. 252, d. 6940, l. 137–137v.

³⁹ C. Budzyńska, *Strzępy rodzinnej...*, s. 224.

⁴⁰ W. Materski, *Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzeczpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym (kontekst warszawski)* [w:] *Komuniści w międzywojennej Warszawie*, red. E. Kowalczyk, Warszawa 2014, s. 195–202; I. Pawłowski, *Polityka i działalność wojskowa KPP 1918–1928*, Warszawa 1964, s. 212.

⁴¹ B. Gadomski, *Biografia agenta. Największy agent policji politycznej II RP Józef-Josek Mützenmacher (1903–1947)*, Warszawa 2009.

⁴² RGASPI, f. 495, op. 252, d. 650, l. 4.

⁴³ 2 VIII 1923 r. ppor. Antoni Wieczorkiewicz oraz por. Walery Bagiński zostali aresztowani za działalność komunistyczną i organizację zamachów bombowych przeprowadzonych w kwietniu i maju 1923 r. w Warszawie i Krakowie. Wieczorkiewicz i Bagińskiego obwiniono również o pomoc w przygotowaniach do wysadzenia prochowni w Cytadeli Warszawskiej, co nastąpiło 13 X 1923 r. Sąd obu skazał na karę śmierci, którą zamienił na 15 lat pozbawienia wolności. Ostatecznie przychylił się do prośby oskarżonych o wciągnięcie ich na listę osób podlegających wymianie. 29 III 1925 r. podczas podróży do Rosji Sowieckiej na stacji kolejowej Kołosowo, niedaleko miasteczka Stołpce, Wieczorkiewicz i Bagińskiego zabił funkcjonariusz Policji Państwowej, oficer Wojska Polskiego Józef Muraszko. Sprawa ta przez wiele lat budziła kontrowersje, gdyż w sądzie nie przedstawiono jednoznacznych dowodów winy, co pozwalało tworzyć różne interpretacje (RGASPI, f. 495, op. 252, d. 650, l. 4; M. Żuławnik, *Eksplodza w Cytadeli 13 października 1923 r. Przyczynek do działalności komunistów w Garnizonie Warszawa* [w:] *Komuniści w międzywojennej Warszawie*, red. E. Kowalczyk, Warszawa 2014, s. 151–174).

⁴⁴ AAN, AODRR, 3624, Życiorys Juliana Łazebnika, 1 XII 1966 r., k. 13.

⁴⁵ W. Wicha, *Wspomnienia...*, s. 418.

⁴⁶ AAN, Komunistyczna Partia Polski (dalej: KPP), 158/X-9, t. 5, Odpis przedstawicielowi KPP w KW MK i do Sekretariatu KC KPP, 2 I 1928 r., k. 2.

Zwłokę w wysyłaniu [ludzi do szkoły – E.K.] tłumaczy cały szereg okoliczności, jak brak floty [tzn. pieniędzy – E.K.], przejściowy brak kierownictwa partyjnego i trudności komunikacyjne. Wysyłamy ludzi w[edłu]g sprawdzianu ustalonego w swoim czasie. W składzie szkoły zaszły niewątpliwie zmiany, czy to na skutek podjętych uchwał kierownictwa partyjnego, czy na skutek pośpiechu, z jakim w ostatnich warunkach policyjnych dobieraliśmy ludzi. Przypominam Wam skład szkoły w[edłu]g klucza okręgowego. Warszawa – 4, Białoruś Zachodnia i Ukraina Zachodnia po 3, 3 niewiasty, pracowników »Wojskówki« – 3, Poznań, Warszawa Podmiejska, Zagłębie po 1, Radom, Kielce po 2, Łódź 2, i wreszcie na skutek decyzji sekretarza KC ZMKB 3⁴⁷.

Największy problem dotyczył znalezienia chętnych na wyjazd i zdobycia pieniędzy. Średnio wysyłano 28 osób, którym trzeba było zapewnić pieniądze na podróż. Ponadto w czasie trwania szkolenia partia miała obowiązek wypłacać zapomogę rodzinie kursanta⁴⁸.

Pierwszy rocznik zakończył naukę już w 1926 r. Lista absolwentów zawiera pseudonimy lub przybrane nazwiska 28 osób, ale w kilku przypadkach obok dopisano odręcznie i drobnymi literami nazwisko prawdziwe. Życiorysy w ich teczkach personalnych przechowywanych w Archiwum Akt Nowych potwierdzają, że na przełomie 1925 i 1926 r. ludzie ci byli na szkoleniu politycznym w Moskwie (wydaje się, że ta błędna informacja na temat lokalizacji miała służyć stworzeniu legendy)⁴⁹. Oficjalnie – do wiadomości członków partii – towarzyszy wysyłano na szkolenia partyjne. Po powrocie do Polski pracowali w tym samym środowisku. Wykonywali tajne zadania, nie chcieli i nie mogli ujawniać swojej agenturalnej działalności. Ponadto musieli pozować na ideowych działaczy komunistycznych, nie mogli się przyznać do działalności wywiadowczej na rzecz Związku Radzieckiego.

Co roku szkołę kończyło 28–35 absolwentów. Często były to osoby, które w okresie międzywojennym działały w ruchu komunistycznym, a po II wojnie światowej go umacniały.

Na kursy tego typu kierowano osoby nieprzypadkowe, najaktywniejszych członków partii, wciąż cierpiącej na brak wykwalifikowanych partyjniaków, oraz ludzi pełniących w strukturze partyjnej ważne funkcje. Prawie wszyscy uczestnicy szkoleń byli po służbie w wojsku II Rzeczypospolitej. Kursanci reprezentowali całą organizację, ale byli to zazwyczaj komendanci komendantur, sekretarze, pracownicy wydziałów technicznych, antywojennych i agitacyjno-propagandowych⁵⁰.

Absolwentem Politycznej Szkoły Wojskowej dla KPP był m.in. Bolesław Bierut⁵¹, pierwszy prezydent i sekretarz generalny, a następnie I sekretarz PPR/PZPR. W szkole w Leningradzie posługiwał się pseudonimem Jan Józefowicz Iwaniuk. Urodził się w ro-

⁴⁷ *Ibidem*, t. 6, Sprawozdanie z działalności CWW, 31 VII 1929 r., k. 13.

⁴⁸ *Ibidem*, t. 5, Odpis przedstawicielowi KPP w KW MK i do sekretariatu KC KPP, 2 I 1928 r., k. 2.

⁴⁹ Legenda – w działalności wywiadowczej zbiór faktów prawdziwych i nieprawdziwych potrzebnych wywiadowcy lub agentowi do zamaskowania swojej działalności wywiadowczej wobec otoczenia.

⁵⁰ RGASPI, f. 495, op. 123, d. 182, l. 4–9, 35–36.

⁵¹ Bolesław Bierut, ur. 18 IV 1892 r. w Rurach Brygidzkowskich, zm. 12 III 1956 r. w Moskwie.

dzinie chłopskiej. Już od 1910 r. należał do kółka robotniczego prowadzonego przez Jana Hempla, który wywarł istotny wpływ na jego poglądy. W 1912 r. wstąpił do PPS-Lewicy. Po zjednoczeniu tego ugrupowania z SDKPiL należał do KPRP, lecz nie kontynuował działalności (prawdopodobnie partia oddelegowała go, aby działał w spółdzielczości). Następnie zapisał się do PPS. W latach 1918 i 1919 razem z Janem Hemplem współorganizował lewicowy Związek Robotniczy Stowarzyszeń Spółdzielczych. W 1921 r. należał do założycieli Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, ale już w 1921 r. ponownie wstąpił do KPRP, której kierownictwo wysłało go na szkolenie do ZSRR. Od maja 1925 do maja 1926 r. uczył się w Politycznej Szkole Wojskowej dla KPP w Leningradzie. Podobnie jak inni absolwenci, Bierut w żadnym zyciorysie nie wspomniał o ukończeniu tej placówki⁵², co potwierdza, że była to zakonspirowana szkoła o profilu wywiadowczym.

Po powrocie do Polski zmienił się profil działalności Bieruta, który w 1927 r. został kierownikiem Centralnej Techniki KPP, bardzo istotnego wydziału KPP. W listopadzie 1927 r. jako „Wagner” ponownie znalazł się w Moskwie, gdzie uczył się w Międzynarodowej Szkole Leninowskiej. W latach trzydziestych XX w. był działaczem MK na specjalnych misjach w Austrii, Czechosłowacji i w Bułgarii. W 1932 r. wrócił do Polski i od października 1932 do stycznia 1933 r. sprawował funkcję sekretarza okręgowego komitetu KPP w Łodzi, następnie przeszedł do Wydziału Wojskowego Komitetu Okręgowego KPP w Łodzi.

Co z Bierutem działo się w latach 1939–1943, dla badaczy ciągle pozostaje zagadką. Być może pracował dla wywiadu radzieckiego (niewykluczone, że miał rozkaz przeniknąć w Mińsku do struktur okupanta niemieckiego), choć Władysław Gomułka stanowczo temu zaprzeczał. Można się zastanawiać dlaczego. Jeśli Bierut był agentem, Gomułka mógł się tego co najwyżej domyślać. Informacja ta była utajniona, nie mogła więc funkcjonować jako pewnik nawet na szczytach władzy⁵³.

Absolwentem szkoły był również Jan Izydorzycy⁵⁴, który pochodził z rodziny chłopskiej. W młodości pracował jako robotnik rolny. Należał też do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (ZZP). W 1917 r. organizował strajk robotników, wskutek czego został zwolniony z pracy. Wyjechał do Berlina i rozpoczął pracę w fabryce metalowej Niederschoeneweide. W tym okresie należał do Związku Metalowców. W marcu 1918 r. wstąpił do Koła Spartakusa, a od 1919 r. był członkiem KPRP. W marcu 1921 r. trafił do więzienia za działalność komunistyczną, po wyjściu zaś w 1922 r. został przez władze partii skierowany do pracy w Komitecie Okręgowym KPRP w Zagłębiu Dąbrowskim. Jesienią 1925 r. Marcei Nowotko i Maria Kamińska wysłali go do Politycznej Szkoły Wojskowej. Po powrocie do kraju jako funkcjonariusz KPP organizował struktury partyjne w Zagłębiu Dąbrowskim, na Górnym Śląsku, w Łodzi, Piotrkowie, Częstochowie, w Warszawie, na Śląsku Opolskim. Wielokrotnie zatrzymywany i więziony za działalność komunistyczną. Odbywał wyroki w więzieniach w Poznaniu, w Warszawie (na tzw. Centralniaku i na Pawiaku), w Katowicach i Rawiczu. Na V Zjeździe KPP w 1930 r. wybrano

⁵² *Dwie autobiografie Bolesława Bieruta z 1940 i 1941 roku*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2008, z. 163, s. 100–127.

⁵³ Przykładowa literatura przedmiotu: J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2015; A. Garlicki, *Bolesław Bierut*, Warszawa 1994; *Dwie autobiografie Bolesława Bieruta...*

⁵⁴ Jan Izydorzycy *vel* Stanisław Maciejewski, ur. 9 VI 1900 r., zm. 17 IV 1974 r.

go do KC KPP i członkiem kierownictwa partii pozostał do jej rozwiązania. W latach 1934–1935 wykładał historię ruchu rewolucyjnego na KUMNZ w Moskwie. W marcu 1936 r. PP aresztowała go w związku z wykryciem przez Korpus Ochrony Pogranicza kanału przerzutowego, którym przemycano materiały komunistyczne z Czechosłowacji i przekazywano do składu w Bielsku. W momencie wybuchu II wojny światowej przebywał w zakładzie karnym w Rawiczu. 4 października 1939 r. został aresztowany przez gestapo. Trafił m.in. do obozów w Oświęcimiu, Brzezince i Buchenwaldzie. W lipcu 1945 r. wrócił do kraju. Jako doświadczony towarzysz budował Polskę Ludową. Został I sekretarzem KW PPR w Poznaniu. Od sierpnia 1948 r. pracował jako przedstawiciel KD PPR w Biurze Informacyjnym, potem był zastępcą kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PPR/PZPR. W lipcu 1949 r. został wiceministrem w Ministerstwie Administracji Publicznej, a w lutym 1950 r. ambasadorem PRL w NRD. Po powrocie z Berlina od 14 września 1954 do maja 1955 r. pełnił funkcję kierownika Urzędu do spraw Wyznań. Następnie władze PRL wysłały go na placówkę do Rumunii. Od września 1956 do stycznia 1957 r. był I sekretarzem KW PZPR w Poznaniu. Należał do Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR i zajmował stanowisko wiceprezesa Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich. Od lata 1945 r. był posłem do Krajowej Rady Narodowej, później wszedł do Sejmu Ustawodawczego, a następnie do Sejmu PRL⁵⁵.

Omawianą placówkę ukończył także Roman Nowak⁵⁶, wywodzący się z rodziny robotniczej. W wieku czternastu lat rozpoczął pracę jako uczeń ślusarski w Kopalni Skarboferm, a następnie w Hucie Kościuszkó jako palacz i maszynista lokomotywy. W 1917 r. znalazł zatrudnienie w Elektrowni Chorzów jako ślusarz. W 1918 r. wstąpił do Centralnego Związku Metalowców w Chorzowie Starym. Jego poglądy ewoluowały i we wrześniu 1921 r. został członkiem Komunistycznej Partii Górnego Śląska. Za działalność komunistyczną trafił do więzienia, które opuścił w styczniu 1925 r. Następnie z ramienia partii prowadził agitację wśród bezrobotnych, m.in. założył Komitet Bezrobotnych w Chorzowie. Był członkiem Centralnego Komitetu Bezrobotnych. W marcu 1925 r. dostał polecenie od centralnych władz partyjnych, aby organizować struktury Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej na Śląsku, gdzie został tzw. okręgowcem. W październiku 1925 r. wyjechał do ZSRR do Politycznej Szkoły Wojskowej. Po dziewięciomiesięcznym przeszkoleniu wrócił do kraju i znów podjął pracę w okręgu KZMP na Śląsku. Wszedł w skład KC KZMP. W kwietniu 1927 r. został aresztowany. Karę pozbawienia wolności odbywał w Katowicach, Sosnowcu, Będzinie, Mysłowicach, we Wronkach i w Koronowie. We wszystkich zakładach karnych należał do zarządów komun więziennych. W kwietniu 1931 r. wyszedł na wolność i zaczął ponownie działać na Śląsku, ale już w czerwcu został aresztowany. Opuścił więzienie za kaucją, a w październiku 1931 r. partia skierowała go do Warszawy. W październiku 1932 r. wyjechał do Moskwy, początkowo pracował w Profinternie, a potem rozpoczął studia w Międzynarodowej Szkole Leninowskiej. Do kraju wrócił w kwietniu 1934 r. Pracował w Centralnym Wydziale Związków Zawodowych KPP, potem w Wydziale Zawodo-

⁵⁵ AAN, Akta Jana Izydorczyka, 473/1, Raport KG PP Urząd Śledczy w Katowicach, kwiecień 1936 r., k. 11–12; *ibidem*, Notka życiorysowa Jana Izydorczyka, 14 VI 1968 r., k. 12–18.

⁵⁶ Roman Nowak „Adler”, ur. 21 VII 1900 r. w Chorzowie, zm. 26 IX 1980 r.

wym w Łodzi. Pod koniec 1936 r. władze partyjne wysłały go do Poznania. W czerwcu 1936 r. został dokooptowany do Krajowego Sekretariatu KPP, gdzie odpowiadał za tzw. robotę hiszpańską, czyli nabór ochotników do walk w wojnie domowej w Hiszpanii. W grudniu 1936 r. objął obwód śląsko-dąbrowski KPP, gdzie pracował do maja 1937 r. Gdy partia została rozwiązana, przebywał w Czechosłowacji, w Pradze, skąd w 1938 r. wyjechał do Boliwii. Tam pracował zawodowo oraz prowadził działalność społeczną. Był jednym z organizatorów Związku Słowiańskiego w Boliwii, członkiem Komitetu Pomocy Polsce, Komitetu Pomocy Związkowi Radzieckiemu oraz Komitetu Pomocy Aliantom. W listopadzie 1946 r. wrócił z żoną do kraju. Od 1948 r. należał do PZPR, był zastępcą członka KC i II sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego w Katowicach. W latach 1950–1956 pełnił funkcję I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego partii w Opolu. Wszedł także do najwyższych władz PZPR – w latach 1954–1968 był członkiem KC, a od lipca do października 1956 r. członkiem Biura Politycznego KC. W latach pięćdziesiątych związał się z frakcją puławian. W latach 1956–1968 zajmował stanowisko przewodniczącego Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR (w listopadzie 1968 r. zastąpił go Zenon Nowak). W latach 1957–1969 był członkiem Rady Państwa, w 1969 r. przeszedł na emeryturę. W latach 1947–1969 był posłem na Sejm Ustawodawczy oraz na Sejm PRL I, II, III i IV kadencji⁵⁷.

Kolejny absolwent Politycznej Szkoły Wojskowej w Leningradzie to Aleksander Zawadzki⁵⁸. Odegrał istotną rolę w ruchu komunistycznym zarówno przed wojną, jak i w okresie powojennym. Pochodził z rodziny robotniczej. Po powstaniu ZMK na I Zjeździe w marcu 1922 r. został sekretarzem koła ZMK w Kopalni Paryż oraz członkiem, a następnie sekretarzem KD ZMK Będzin. Z polecenia władz partii brał udział w przygotowaniach strajku generalnego robotników Zagłębia Dąbrowskiego. Był członkiem bojówki komunistycznej. Z ramienia KC ZMK pracował jako sekretarz w Łodzi, w Zagłębiu Dąbrowskim, okręgu Radom–Kielce. Od 1923 r. należał do KPRP. W 1924 r. wyjechał do Centralnej Szkoły Partyjnej przy KC KPP w Moskwie. Od kwietnia do lipca 1925 r. przebywał w województwach wschodnich i kontynuował działalność jako sekretarz ZKC KZMP Zachodniej Białorusi. 10 lipca 1925 r. w Wilnie aresztowała go policja. Był ścigany listem gończym za zabójstwo Antoniego Kamińskiego, rzekomego prowokatora policji w Dąbrowie Górniczej. Sąd w Sosnowcu skazał go na sześć lat pozbawienia wolności. Wyszedł 2 marca 1932 r. i wkrótce władze partyjne wysłały go na leczenie do ZSRR, gdzie brał udział w kursie w Politycznej Szkole Wojskowej w Leningradzie. W kwietniu 1934 r. wrócił do Warszawy, gdzie natychmiast aresztowała go policja. W więzieniu spędził niecały rok. Wyszedł za kaucją 20 lutego 1935 r. Pełnił bardzo istotną funkcję, stał na czele CWW KPP. W kontekście pobytu w szkole wojskowej Zawadzki wspominał tylko tyle, że zaprzyjaźnił się z Karolem Świerczewskim⁵⁹.

13 stycznia 1936 r. został aresztowany i w 1938 r. skazany przez sąd na piętnaście lat ciężkiego więzienia. Gdy wybuchła II wojna światowa, przebywał w tzw. Centralniaku, skąd przewieziono go do twierdzy w Brześciu nad Bugiem, z której uciekł do Pińska.

⁵⁷ AAN, Spuścizna Romana Nowaka, 479/1, Życiorys Romana Nowaka, [czerwiec 1968 r.], k. 51–54.

⁵⁸ Aleksander Zawadzki „Kazik”, ur. 16 XII 1899 r. w Będzinie-Ksawerze, zm. 7 VIII 1964 r. w Warszawie.

⁵⁹ AAN, Spuścizna Aleksandra Zawadzkiego, 423/XVII-1, O Aleksandrze Zawadzkim, k. 99–101.

Kiedy rozpoczęła się wojna niemiecko-radziecka, pojechał dalej na wschód, nad Wołgę. Brał udział w bitwie pod Stalingradem. W drugiej połowie września 1943 r. władze Związku Patriotów Polskich wezwały go do Moskwy, rozpoczął służbę w 2. Dywizji Polskiej. W styczniu 1944 r. mianowano go zastępcą dowódcy I Korpusu do spraw polityczno-wychowawczych. W drugiej połowie stycznia 1944 r. został przewodniczącym CBKP w ZSRR. 13 kwietnia 1944 r. dokooptowano go do Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich. W tym też miesiącu, gdy I Korpus PSZ przemianowano na I Armię Polską w ZSRR, Zawadzki został zastępcą jej dowódcy. 18 kwietnia 1944 r. wszedł w skład Rady Wojennej Armii Polskiej w ZSRR, awansował też do stopnia generała broni. W maju 1944 r. mianowano go szefem Polskiego Sztabu Partyzanckiego. Po powrocie do kraju był członkiem KC i BP PPR, zastępcą naczelnego dowódcy WP do spraw polityczno-wychowawczych, szefem Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego (GZPW WP). W marcu 1945 r. został wojewodą śląskim i pełnił tę funkcję do 1948 r. W latach 1949–1950 był przewodniczącym CRZZ, od maja 1950 do listopada 1952 r. wiceprezesem Rady Ministrów, od 1952 r. przewodniczącym Rady Państwa oraz przewodniczącym Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu⁶⁰.

W kursach w Politycznej Szkole Wojskowej dla KPP w Leningradzie uczestniczyły również nieliczne kobiety, np. Bronisława Bożałek⁶¹. Pochodziła z rodziny małorolnych chłopów. W wieku dziewięciu lat, osierocona przez ojca, zaczęła pracować jako niania, a następnie znalazła zatrudnienie w zakładach żyrdardowskich. W 1915 r. wyjechała do Petersburga, gdzie zarabiała na życie jako pomoc domowa. We wrześniu 1918 r. wróciła do kraju. Podjęła pracę w fabryce w Żyrardowie, została też członkiem Związku Zawodowego Klasowego Włóknarzy. W 1920 r. służyła w Ochotniczej Legii Kobiet w 2. ochotniczej kompanii przy magazynach wojskowych Warszawa-Praga, ale wkrótce została zwolniona w wyniku oskarżenia o to, że pomagała jeńcom radzieckim w kwietniu 1921 r. W drugiej połowie 1925 r. władze KPP skierowały ją do ZSRR na kurs w Politycznej Szkole Wojskowej, po jego ukończeniu, w lipcu 1926 r., wróciła do Polski. Została oddelegowana do pracy partyjnej w KO KPP Warszawa Podmiejska, a potem do Białegostoku, Pińska, Wilna i Grodna. W tym ostatnim mieście aresztowano ją w wyniku działalności w partii agenta policji. W swoich wspomnieniach Bożałek napisała: „Po dwóch miesiącach wykrywamy prowokatora, kobietę »Jochka«, nazwiska nie pamiętam. Usuwamy prowokatora schwytanego na konkretnych faktach. Pożyczam pieniądze celem wysłania towarzyszy przed aresztowaniem”. Po szkoleniu w Leningradzie Bronisława Bożałek prowadziła pracę na odcinku wojskowym. 6 lutego 1928 r. zatrzymano ją na skutek działalności w partii innego agenta policyjnego, „Miruka”. Została osądzona 15 stycznia 1929 r. i skazana na sześć lat ciężkiego więzienia za tę i jeden rok również ciężkiego więzienia za posiadanie fałszywego paszportu. Sześć dni później, 21 stycznia, odbyła się druga rozprawa w Warszawie, dotycząca aktywności Bożałek w zakładach żyrdardowskich. Z więzienia wyszła dopiero 24 maja 1934 r., partia oddelegowała ją na

⁶⁰ *Ibidem*, 423/XVII-1, Wspomnienia o Aleksandrze Zawadzki, k. 40–44; *ibidem*, 423/XVII-1, Wspomnienia o towarzyszu Aleksandrze Zawadzki, k. 38–58; *ibidem*, 423/I-1, Życiorys towarzysza Aleksandra Zawadzkiego, 30 X 1963 r., k. 9–10; *ibidem*, 423/I-1, Wyciąg z aktu oskarżenia przeciwko Aleksandrowi Kamińskiemu i innym, Warszawa, 26 II 1938 r., k. 44.

⁶¹ Bronisława Bożałek *vel* Maria Łukasiewicz „Stefka”, „Bronka”, ur. 22 I 1899 r. we wsi Starbacicha.

sekretarza Komitetu Okręgowego KPP w Łodzi pod pseudonimem „Magda”. Obowiązki te pełniła do lutego 1935 r. Ze względu na jej wyczerpanie fizyczne przesunięto ją do pracy w KC MOPR. Po wybuchu II wojny światowej była zatrudniona jako gospodyni w Miejskim Szpitalu w Warszawie. W czerwcu 1941 r. Wojewódzki Wydział Zdrowia skierował ją na kurację na Krym do Jewpatorium. Po rozpoczęciu wojny niemiecko-radzieckiej straciła kontakt z rodziną, która została w Warszawie. 20 czerwca 1942 r. jako ochotnik wstąpiła na służbę wojskową w pociągu sanitarnym wojennym II Frontu Białoruskiego. W listopadzie 1944 r. pracowała w KW PPR w Białymstoku. 25 kwietnia 1945 r. oddelegowano ją do Giżycka, gdzie została I sekretarzem utworzonego Komitetu PPR. W październiku 1946 r. z powodu choroby zrzekła się stanowiska i wyjechała na leczenie. 20 maja 1947 r. została sekretarzem organizacyjnym Ligi Kobiet. Była członkiem Miejskiej Rady Narodowej, Powiatowego Komitetu PZPR i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej⁶².

Dużym problemem był nierówny poziom kursantów. Kandydatów do Politycznej Szkoły Wojskowej dla KPP wcześniej szkolono w kraju w zakresie zagadnień podstawowych, głównie politycznych. W sprawozdaniu CWW KPP czytamy: „Ustaloną z Wami szkołę możemy realizować dopiero dzisiaj. Odbывające się wybory sejmowe i prowadzona w związku z nimi nasza akcja utrudnia nam strasznie dobór kandydatów. Byliśmy nawet w trudnościach, czy robić obecnie taką szkołę, ale konieczność wyłonienia ludzi do tej pracy zdobyła przewagę. Zmuszony jestem uprzedzić Was, że posyłamy Wam różny element. Mniej więcej wyrobiony, z praktyką organizacyjną i bez praktyki. Na inny nie stać nas w tej chwili. Nie wątpię, że po trzymiesięcznej szkole w Waszych warunkach i przy Waszym udziale zdobędziemy kilku dobrych pracowników”⁶³.

Przyjęta w 1932 r. rezolucja w sprawie wyników nauki w szkole mówi o jej efektach trochę więcej: „Wykłady i zajęcia z działu wojskowego dały wyniki dobre. Znajomość broni, przerobienie taktyki wojskowej, partyzantki i częściowo walk ulicznych wyszkoliło fachowo wszystkich towarzyszy, dało fachowe podstawy organizowania i kierowania walkami zbrojnymi proletariatu. Minerka, [...] łączność, lotnictwo, bronie pancerne dały ogólne pojęcie o technice wojskowej”⁶⁴. Jednocześnie wykładowcy uważali, że mało czasu poświęcano na zajęcia praktyczne. Występowano z wnioskiem o wydłużenie czasu kursów i przepracowanie przedmiotów ogólnokształcących, aby wyrównać poziom uczestników⁶⁵.

Po ukończeniu kursu władze szkoły sporządzały coś w rodzaju świadectwa jej ukończenia – była to opisowa charakterystyka szkolonego, którego kierowano na odpowiednie dla niego stanowisko w partii⁶⁶. Przeszkoleni komuniści wracali do Polski i zasilali struktury KPP, zwłaszcza wydziały wojskowe.

⁶² AAN, AODRR, 690, Życiorys Bronisławy Bożalek spisany w ZHP, 28 II 1958 r., b.p.

⁶³ AAN, KPP, 158/X-9 t. 5, Odpis przedstawicielowi KPP w KW MK i do Sekretariatu KC KPP, 2 I 1928 r., k. 2.

⁶⁴ RGASPI, f. 495, op. 123, d. 182, l. 1.

⁶⁵ *Ibidem*; A. Peplowski, *Wywiad polski na ZSRR...*

⁶⁶ *Ibidem*, d. 106, l. 37.

Osoby po przeszkoleniu w Moskwie były kierowane przede wszystkim na stanowiska kierownicze w partii, często odpowiadały za tworzenie nowych struktur w terenie. Wykorzystywano je nie tylko do działań destabilizujących system polityczny i gospodarczy II RP, lecz także do zadań wywiadowczych. Przez swoją aktywność wydziały wojskowe tworzyły warunki do infiltracji przez wywiad radziecki⁶⁷, np. polskiej armii. Wykorzystywano do tego żołnierzy należących do partii. W tym celu nierzadko angażowano kobiety, które były najczęściej łączniczkami. W sprawozdaniu kasowym CWW za listopad 1928 r. wśród wydatków, oprócz wyjazdów, wydawnictw itp., wymieniono również „taksówki i randki”⁶⁸. W ten sposób pozyskiwano informacje o organizacji, zaopatrzeniu, dyslokacji oddziałów, uzbrojeniu i wyszkoleniu⁶⁹. Na tej podstawie wydziały wojskowe opracowały techniczne plany zabezpieczenia rewolucji na wypadek wystąpienia rozruchów w kraju, przygotowały specjalne kadry bojowe, gromadziły broń i amunicję. Komuniści przenikali też do organów administracji państwowej, sądownictwa i policji⁷⁰. Agenci radzieccy prowadzili działalność szpiegowską i wykradali urzędowe dokumenty od początku istnienia państwa polskiego⁷¹.

Po 1925 r. wydziały wojskowe miały destabilizować sytuację w wojsku oraz przygotowywać zakamuflowane komunistyczne siły zbrojne. MK dużą wagę przywiązywała do tworzenia samoobrony wśród młodzieży komunistycznej. Jednym z głównych celów była „[a]ktywna walka przeciw organizacjom przeciwnika [organizacjom i administracji państwowej – E.K.]”⁷². „Ubojowanie” klasy robotniczej KW MK miało następować głównie przez organizowanie oddziałów samoobrony, co traktowano jako bardzo ważny czynnik „frontu proletariackiej klasowej wojny”. I w toku jej tworzenia poza pracą polityczną było również przygotowanie wojskowe. Podobnie funkcjonowała samoobrona młodzieżowa, odrębna od KZM⁷³. Celina Budzyńska w swoich wspomnieniach pisze, że w 1925 r., gdy „odgórnie poszło nastawienie na »samoobronę« – chłopcy [z KD KPP na Woli – E.K.] poczuli się w swoim żywiole, łupili szpicli, ile wlezie”⁷⁴.

Oprócz aktywności w wojsku i tworzenia oddziałów samoobrony wydziały wojskowe skupiały się również na paramilitarnych organizacjach młodzieżowych. Prowadziły tzw. działalność antyprzysposobieniową, wymierzoną w różnego rodzaju legalne grupy przygotowujące młodzież do służby wojskowej. Polscy komuniści chcieli np. rozbić od wewnątrz Związek Strzelecki, związany ideowo z Józefem Piłsudskim, i po przejęciu w nim wpływów przekształcić go w „Czerwonego Strzelca”.

⁶⁷ A. Krzak, *Metody i formy działań kontrwywiadowczych Wydziału IIb stosowane w zwalczaniu radzieckich służb specjalnych* [w:] *Polski wywiad wojskowy 1918–1945*, red. P. Kołakowski, A. Peplowski, Toruń 2006, s. 332–345.

⁶⁸ AAN, KPP, 158/X-9, t. 5, Sprawozdanie kasowe CWW za listopad 1928 r., k. 61.

⁶⁹ P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich...*, s. 51.

⁷⁰ RGASPI, f. 495, o. 123, d. 150, l. 2–19; *ibidem*, d. 17, l. 118.

⁷¹ W 1924 r. na terytorium państwa polskiego aresztowano 389 osób podejrzanych o prowadzenie działalności szpiegowskiej na rzecz Związku Radzieckiego (P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich...*, s. 36–38).

⁷² RGASPI, f. 533, op. 12, d. 47, b.p.

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ C. Budzyńska, *Strzępy rodzinnej...*, s. 183–184.

Aby osiągnąć te cele, komuniści pod szyldem klubów sportowych organizowali grupy młodzieżowe przygotowujące się do walki na wypadek wybuchu rewolucji. Chcieli doprowadzić do „rozsadzenia całego aparatu wojskowego faszystów, po linii tworzenia własnych organizacji sportowych”⁷⁵. Na początku lat trzydziestych w Warszawie było piętnaście czerwonych klubów sportowych (900 członków). W skali kraju istniało 66 klubów, do których należało około 3700 członków (bez województw wschodnich, czyli bez KPZB i KPZU)⁷⁶.

Podsumowując pracę Politycznej Szkoły Wojskowej, funkcjonująca w niej komórka partyjna w 1932 r., stwierdziła: „szkoła polityczno-wojskowa, której celem jest przygotowanie kadrów [*sic!*] pracowników na terenie w[ydziałów] w[ojskowych], spełniła swoje zadanie. Obok znacznych zdobyczy w dziedzinie wojskowej stwierdzamy poważny wzrost poziomu politycznego i partyjnego towarzyszy”⁷⁷. Ogółem w ciągu siedmiu lat działalności placówka wykształciła około 210–240 osób.

Dlaczego zlikwidowano ją w 1932 r.? Czy jej funkcje przejęła MSzL? Po dojściu do władzy Stalina nastąpiła dalsza unifikacja KPP z WKP(b) – być może była to jedna z przyczyn zamknięcia szkoły i włączenie jej w system radzieckiej edukacji partyjnej. Najprawdopodobniej to wtedy szkolenia wojskowe dla Polaków przeniesiono z Leningradu do Moskwy.

Jak się wydaje, drugim bardzo ważnym powodem były walki frakcyjne w ruchu komunistycznym, także w szkole. Celina Budzyńska wspominała, że po przyjeździe do Leningradu znalazła się w bardzo interesującym środowisku leningradzkiej opozycji, która wspierała Grigorija Jewsiejewicza Zinowjewa, przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Kominternu, przeciwnika politycznego Józefa Stalina. Dalej stwierdziła: „A jednak tak było – w ciągu kilku lat kolejne grupy opozycyjne występowały na zjazdach, posiedzeniach plenarnych, drukowały w organach partyjnych swoje kontrtezy (dopóki im na to pozwalano)”⁷⁸. Leningrad Budzyńska nazwała naturalną bazą opozycji.

Potwierdzają tę tezę losy niektórych absolwentów szkoły, np. Ludwika Zdzisława Myszkiewicza „Adolfa” *vel* Ludwika Mamiszwilego⁷⁹. Po latach, w 1974 r., Joel Łazebnik, jego kolega z kursu w Leningradzie, wspominał: „W 1926 r., przed powrotem do kraju, doszły mnie słuchy, iż tow. Ludwik został represjonowany. Jest to tragiczna i bolesna sprawa, którą można i należałoby bliżej i dokładniej poznać”⁸⁰. Celina Budzyńska scharakteryzowała Myszkiewicza tak: „Fanatyk, o dużej wrażliwości, jeszcze ostrzej niż my przeżywał szok wywołany zetknięciem z krajem wymarzonej rewolucji! Nieuchron-

⁷⁵ AAN, KPP, 158/X-9, t. 6, Sprawozdanie z działalności CWW, 31 VII 1929 r., k. 14.

⁷⁶ *Ibidem*, Uwagi do rezolucji CWW, [1931 r.], k. 16.

⁷⁷ RGASPI, f. 495, op. 123, d. 182, l. 1.

⁷⁸ C. Budzyńska, *Strzępy rodzinnej...*, s. 247.

⁷⁹ AAN, AODRR, Z 7952, Pismo Joela Łazebnika do Centralnego Archiwum KC PZPR, 20 V 1947 r., b.p.; *ibidem*, Relacja Celiny Budzyńskiej na temat Ludwika Zdzisława Myszkiewicza „Adolf” *vel* Mamiszwili Ludwik, b.p.

⁸⁰ AAN, AODRR, Z 7952, Pismo Joela Łazebnika do Centralnego Archiwum KC PZPR, 20 V 1947 r., b.p.

nie musiał stać się opozycjonistą⁸¹. W innych wspomnieniach Budzyńska napisała: „Jednak po ukończeniu kursu nie posłano go do kraju w związku z jego opozycyjnymi nastrojami i krytycznymi wystąpieniami”⁸². Wiadomo, że po ukończeniu szkolenia nie wrócił do Polski. Został naczelnikiem budowy Kombinatu Makiejewskiego, a w 1936 r. aresztowano go i najprawdopodobniej stracono⁸³.

Opisywane kursy ukończył również Piotr Mauer „Pietrek”, sekretarz Komitetu Dzielnicowego Wola, który cztery lata służył w piechocie i żandarmerii w WP II Rzeczypospolitej i w wojsku ukończył szkołę podoficerską⁸⁴. Do kraju z Leningradu wrócił w 1929 r. i od razu bardzo aktywnie włączył się w walki frakcyjne w KPP, które trwały od śmierci Włodzimierza Lenina do początku lat trzydziestych. Stworzył tzw. grupę Pietrka, opowiadającą się po stronie bardziej umiarkowanych większościowców, których zwalczali radykalni mniejszościowcy. Piotr Mauer i jego ludzie w warunkach warszawskich tworzyli największy ferment, co rzutowało na całą strukturę KPP.

Powyższy artykuł jest tylko przyczynkiem i nie wyczerpuje bardzo interesującego i złożonego tematu, który wymaga dalszych badań i kwerend w archiwach rosyjskich.

Słowa kluczowe: ruch komunistyczny, Komunistyczna Partia Polski, Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, Międzynarodówka, Komintern, Przedstawicielstwo KPP przy Komitecie Wykonawczym Międzynarodówki, Leningrad, szkoły wojskowe, szkoły polityczne, szkolnictwo partyjne

Elżbieta Kowalczyk (ur. 1976) – doktor, pracownik Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Warszawie. Członek centralnego projektu badawczego IPN „Struktury i działalność Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się na historii ruchu komunistycznego w okresie międzywojennym, genezie Polski Ludowej oraz stosunkach polsko-radzieckich w latach 1918–1956. Opublikowała książki: *Działalność Związku Patriotów Polskich na Wileńszczyźnie 1944–1946* (2010); *Działalność Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego na m.st. Warszawie (1944–1954)* (2011, wspólnie z K. Pawlicką). Jest też redaktorem publikacji *Komuniści w międzywojennej Warszawie* (2014).

Political Military School in Leningrad for the activists of the Polish Communist Party. Origins and functioning (1925–1932)

The article concerns the origins and activities of the Political Military School for the activists of the Polish Communist Party in Leningrad. So far, the subject of military education for the Polish Communist activists in the USSR in the interwar period has been poorly

⁸¹ C. Budzyńska, *Strzępy rodzinnej...*, s. 224.

⁸² AAN, AODRR, Z 7952, Wspomnienia Celiny Budzyńskiej spisane w 1974 r., k. 8.

⁸³ *Ibidem*, 6513, Wspomnienia Henryka Wójcika, 14 III 1952 r., k. 12.

⁸⁴ *Ibidem*, l. 35; E. Kowalczyk, *Wpływ walk frakcyjnych w Komunistycznej Partii Polski na warszawską organizację partyjną* [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*, pod red. M. Szumiły, M. Żukowskiego, Warszawa–Lublin 2015, s. 84–102.

recognized, due to difficult access to some Russian archives, mainly the Federal Security Service archive and military ones.

When the political situation in Europe had already stabilised, on 25 February 1925 Politburo (political office) of the All-Union Communist Party (Bolsheviks) announced a draft normative order concerning the liquidation of the Soviet intelligence diversionary groups operating on the Polish territory. Such a step of the Soviet authority was forced by the political situation in Europe. Thus, the Soviet diversionary groups that significantly transgressed the operational standards of intelligence activity, were withdrawn from Poland.

USSR government and party authorities decided to use the Communist International (Comintern) troops for their own purposes, including intelligence. On 8 March 1925 a very important document appeared, this time signed by the Comintern Executive Committee. It was the Comintern's response to the All-Union Communist Party (Bolsheviks)'s normative order. It concerned the so-called "war work" and expressed the need to extend the communist party's activities to the army, gendarmerie and police in a number of countries, particularly those which are of strategic importance for the USSR, namely Germany, Czechoslovakia, Bulgaria and Poland. Following the resolution of the Comintern Executive Committee, the Communist parties operating in those countries were ordered to create war branches/departments, or military departments. Thus the idea of political military schools for the representatives of these countries was born.

A project to create a several month Political Military School for Polish Communists became real when the Comintern Executive Committee's Department for Agitation and Propaganda, in accordance with earlier provisions and after obtaining a Central Committee All-Union Communist Party (Bolsheviks)'s approval, filed a project to the extended Plenum in the spring 1925 to create six central schools. The decision of the Comintern Executive Committee Presidium was adopted on 6 May 1925. The school opened on 1 October 1925 in Leningrad, where it remained until 1932.

Key words: Communist movement, the Polish Communist Party, the Polish Communist Workers' Party, International, Comintern, the Polish Communist Party Representation at the International Executive Committee, Leningrad, military schools, political schools, party education

„Oczyszczając Partię z elementów wrogich i obcych...”. Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie w latach 1945–1948¹

Po zakończeniu II wojny światowej komuniści zintensyfikowali swoje starania, aby uzyskać pełnię władzy w Polsce. Nie byłoby to jednak możliwe bez rozbudowy PPR. Cel wkrótce został osiągnięty – kadrowa, licząca zaledwie kilkuset członków organizacja konspiracyjna przekształciła się w legalne stronnictwo rządzące Polską. Z kolei PZPR stała się partią masową, której liczebność w szczytowym okresie, pod koniec lat siedemdziesiątych, przekraczała 3 mln osób, co stanowiło blisko 12 proc. ówczesnej dorosłej populacji Polski².

Warto przedstawić metody stosowane przez komisje kontroli partyjnej, które pozwalały nadzorować poczynania i tzw. poziom ideologiczny działaczy partii, a także gremiów wszystkich szczebli. Z racji swojej zwierzchniej roli organy centralne nie brały bezpośrednio udziału w umacnianiu władzy w terenie i korzystając z doświadczeń struktur niższego stopnia, kształtowały politykę partii. Należy się zatem przyjrzeć funkcjonowaniu komisji wojewódzkiej, teoretycznie mającej lepsze rozeznanie w problemach występujących na niższym szczeblu. Specyficznym obszarem była Lubelszczyzna, gdzie panowały korzystne warunki dla organizowania komunistycznego ruchu oporu w czasie II wojny światowej (partie komunistyczne rozwijały się tutaj już w dwudziestolecie międzywojennym). Nie wolno również zapominać o tym, że to w tym regionie na początku władzę sprawował PKWN.

Mimo upływu ćwierćwiecza od rozwiązania PZPR literatura na temat dziejów partii komunistycznej w Polsce pozostaje bardzo uboga. Wśród monografii poświęconych PPR, a napisanych przed 1989 r., należy wymienić wydaną przez Instytut Historii Ruchu Robotniczego Akademii Nauk Społecznych PZPR książkę Norberta Kołomejczyka i Mariana Malinowskiego³. Działalność Polskiej Partii Robotniczej w okresie okupacji opisał Piotr Gontarczyk⁴. Tego samego okresu dotyczy opracowanie zbiorowe pod redakcją Krzysztofa Kaczmarek i Mariusza Krzysztofińskiego⁵. Wieloma aspektami

¹ Artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej pt. *Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie w latach 1945–1948*, napisanej pod kierunkiem dr. hab. Rafała Wnuka, prof. KUL.

² *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012, s. 7.

³ N. Kołomejczyk, M. Malinowski, *Polska Partia Robotnicza 1942–1948*, Warszawa 1986.

⁴ P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941–1944)*, wyd. 2 popr., Warszawa 2006.

⁵ *Polska Partia Robotnicza – Gwardia Ludowa / Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942–1944/1945*, red. K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2013.

funkcjonowania PRL (w całym okresie jego istnienia) zajęli się Antoni Dudek i Zdzisław Zblewski⁶. Wśród najważniejszych należy wymienić monografię Janusza Wrony poświęconą systemowi partyjnemu w Polsce w pierwszym pięcioleciu po przejściu władzy przez komunistów⁷. Relacji PPR z innymi partiami w pierwszych latach po przejściu władzy dotyczy także książka Bogusława Barnaszewskiego⁸. Pod redakcją Mariusza Krzysztofińskiego powstało opracowanie zbiorowe traktujące o pierwszych latach legalnej działalności PPR. Ten sam badacz stworzył monografię poświęconą komunistom na Rzeszowszczyźnie⁹. Wśród opracowań zbiorowych należy wymienić także dwa wydane przez IPN: pod redakcją Dariusza Stoli i Krzysztofa Persaka¹⁰, a także Mirosława Szumiły i Marcina Żukowskiego¹¹. Dodatkowo ukazała się książka pod redakcją Dariusza Magiera wydana przez Archiwum Państwowe w Lublinie i Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych¹². Istotne są także publikacje biograficzne – pióra Jerzego Eislera¹³, Mirosława Szumiły¹⁴ i Anny Sobór-Świdorskiej¹⁵. Ważne w kontekście dziejów komitetów wojewódzkich PPR/PZPR są publikacje poświęcone KW w Gdańsku, a także finansom PZPR autorstwa Marcina Żukowskiego¹⁶. Z kolei wpływ PZPR na instytucje życia społecznego na Warmii i Mazurach zaprezentował Mariusz Korejwo¹⁷. Warto wymienić także rozprawę Artura Paski poświęconą KW PZPR w Białymstoku¹⁸. Spośród publikacji traktujących o partii komunistycznej na Lubelszczyźnie należy wskazać pozycje autorstwa Emila Horocha, Edwarda Olszewskiego i Katarzyny Zawadki¹⁹. Wspomniany już Da-

⁶ A. Dudek, Z. Zblewski, *Utopia nad Wisłą. Historia Peerelu*, Warszawa 2008.

⁷ J. Wrona, *System partyjny w Polsce 1944–1950. Miejsce – funkcje – relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego*, Lublin 1995.

⁸ B. Barnaszewski, *Polityka PPR wobec zalegalizowanych partii i stronnictw*, Warszawa 1996.

⁹ *Polska Partia Robotnicza 1944–1948. Studia i szkice*, red. M. Krzysztofiński, Rzeszów 2014; M. Krzysztofiński, *Komuniści na Rzeszowszczyźnie 1918–1944/1945*, Rzeszów 2010.

¹⁰ *PZPR jako machina władzy...*

¹¹ *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa–Lublin 2015.

¹² *Partia komunistyczna w Polsce. Struktury – Ludzie – Dokumentacja*, red. D. Magier, Lublin – Radzyń Podlaski 2012.

¹³ J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014.

¹⁴ M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014; *idem*, *I sekretarze Komitetów Wojewódzkich PPR (1944–1948). Portret zbiorowy*, „Dzieje Najnowsze” 2013, nr 4, s. 43–59; *idem*, *Kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej (1944–1948). Portret historyczno-socjologiczny*, „Kwartalnik Historyczny” 2014, nr 2, s. 287–318.

¹⁵ A. Sobór-Świdorska, *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009.

¹⁶ M. Żukowski, *Metody tworzenia i etapy powstawania Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdańsku w latach 1945–1949 (działacze, struktury, finanse)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 2, s. 197–228; *idem*, „Skrywana potęga”. *Gospodarka finansowa Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdańsku. Od zorganizowania komitetu do reformy finansów partyjnych w październiku 1950 roku*, „Zapiski Historyczne” 2012, z. 2, s. 57–78; *idem*, *Finansowe i ideologiczne znaczenie składek członkowskich w partiach komunistycznych (Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza)*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 1, s. 89–122.

¹⁷ M. Korejwo, *PZPR na Warmii i Mazurach 1948–1990. Struktury, organizacja, ludzie. Oddziaływanie na zinstytucjonalizowane formy życia społecznego*, Olsztyn 2011.

¹⁸ A. Pasko, *Kulisy władzy ludowej w województwie białostockim (1948–1956). Organizacja, główne kierunki działania KW PZPR*, Białystok 2001.

¹⁹ E. Horoch, *Komunistyczna Partia Polski w województwie lubelskim w latach 1918–1938*, Lublin 1993; E. Olszewski, *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie 1942–1948*, Lublin 1979; K. Zawadka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie 1948–1956. Struktura–ludzie–mechanizm funkcjonowania*, Lublin 2014.

riusz Magier jest autorem licznych studiów poświęconych funkcjonowaniu PPR i PZPR w regionie²⁰. O funkcjonowaniu organizacji partyjnej szczebla centralnego i terenowych traktują publikacje Władysława Horsta dotyczące działalności kancelaryjno-archiwalnej komitetów²¹. Pisał o tym także Tomasz Czarnota²². Warto wymienić również pozycje poświęcone komunistycznej koncepcji nowego człowieka²³.

Zagadnienia kontroli partyjnej nie doczekały się wyczerpujących opracowań, większość istniejących przyczynków odnosi się do działalności komisji kontroli w okresie po 1948 r. (Może to wynikać ze stosunkowo słabego stanu zachowania ówczesnych akt, braku bardziej szczegółowych wytycznych dotyczących pracy organu bądź tego, że wiele komisji, choć funkcjonowały, nie prowadziło regularnej dokumentacji). Piotr Osęka napisał dwa artykuły dotyczące Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej²⁴, Paweł Libera – tekst traktujący o członkach CKKP PZPR²⁵. Należy też wymienić dwie pozycje autorstwa Roberta Witalca o Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR w Rzeszowie²⁶, a także szkic wymienionego już Libery²⁷ odnoszący się tylko pośrednio do omawianej problematyki. Dodatkowo krótki podrozdział poświęcony WKKP PZPR w Lublinie

²⁰ D. Magier, *Komuniści w powiecie radzyńskim w latach 1918–1944*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2008, nr 6, s. 166–214; *Pracownicy etatowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w świetle wybranych normatywów partyjno-państwowych z 1949, 1972 i 1983 roku*, oprac. D. Magier, M. Żukowski, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2013, nr 9, s. 369–393; *Wobec komunizmu. Materiały z sesji naukowej pt. „Lubelskie i południowe Podlasie wobec komunizmu 1918–1989”*, Radzyń Podlaski 2 IX 2005, red. D. Magier, Radzyń Podlaski 2006.

²¹ W. Horst, *Kancelarie i archiwa Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej, Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej i Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (1944–1990)*, Warszawa 2006; *idem*, *Archiwum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej w latach 1945–1948*, „Teki Archiwalne” 2001, nr 6, s. 83–107; *idem*, *System kancelaryjny Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej w latach 1944–1948*, „Teki Archiwalne” 2003, nr 7, s. 39–63; *idem*, *Archiwum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (1948–1990)*, „Teki Archiwalne” 2006, nr 9 s. 33–76.

²² T. Czarnota, *Działalność kancelaryjna komitetu wojewódzkiego oraz komitetów powiatowych PPR na Lubelszczyźnie*, „Teki Archiwalne” 2001, nr 6, s. 109–119; *idem*, „Prowokacja” w Komitecie Powiatowym Polskiej Partii Robotniczej w Siedlcach, „Res Historica” 2012, nr 33, s. 171–203; *Regulamin porządku w gmachu KW PZPR*, oprac. T. Czarnota, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2013, nr 9, s. 363–368; *idem*, *Kierownictwo pionu archiwalno-historycznego w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Lublinie w latach 1948–1956* [w:] *Elity komunistyczne w Polsce...*, s. 425–451.

²³ M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009; M. Heller, *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*, postł. W. Stanisławski, Paryż–Kraków 2015.

²⁴ P. Osęka, *Kartoteka spraw Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej – rekonesans archiwalny* [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski z XX wieku*, red. K. Persak, A. Friszke, Ł. Kamiński, P. Machcewicz, P. Osęka, P. Sowiński, D. Stola, M. Zaremba, Warszawa 2008, s. 262–275; *idem*, *Sumienie partii. Rola i znaczenie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej* [w:] *PZPR jako machina władzy...*, s. 75–98.

²⁵ P. Libera, *Członkowie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR w latach 1948–1971. Próba portretu zbiorowego* [w:] *Elity komunistyczne w Polsce...*, s. 169–191.

²⁶ R. Witalc, *Struktura organizacyjna i działalność Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PZPR w Rzeszowie w latach 1949–1956*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 1995, nr 3, s. 231–246; *idem*, *Funkcjonowanie, struktura organizacyjna oraz zasób aktowy WKKP przy KW PZPR w Rzeszowie w latach 1957–1986*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 1996, nr 4, s. 215–243.

²⁷ P. Libera, *Marcel Reich-Janicki przed Centralną Komisją Kontroli Partyjnej (1950–1957)*, „Zeszyty Historyczne” 2009, z. 167, s. 182–283.

znalazł się w pracy Katarzyny Zawadki²⁸, a w rozprawie Artura Paski przedstawiono WKKP PZPR w Białymstoku²⁹.

Podstawowym źródłem wykorzystanym w niniejszym opracowaniu są materiały wytworzone przez WKKP PPR³⁰, będące częścią zespołu Komitet Wojewódzki PPR Lublin, znajdującego się w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie³¹, a także archiwalia WKKP PZPR³², uzupełnione o przechowywane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie materiały CKKP³³ oraz akta osobowe członków komisji³⁴.

Celem artykułu jest przedstawienie wybranych aspektów działalności WKKP PPR w Lublinie. We wprowadzeniu przedstawiono zarys funkcjonowania organu zwierzchniego omawianej instancji – Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej. Analizując działalność WKKP, skupiono się na jej powstaniu, składzie osobowym, wykonywanych zadaniach, zasadach i efektach pracy. Ważną rolę odgrywa również statystyczne ujęcie spraw partyjno-dochodzeniowych prowadzonych przeciwko członkom partii dopuszczającym się wykroczeń. Ze względu na liczbę i charakter analizowanych przez WKKP spraw dyscyplinarnych, szeroki zakres danych wrażliwych, które zawiera dokumentacja, oraz brak możliwości wskazania typowych, reprezentatywnych dochodzeń, autor, omawiając motywy wydanych orzeczeń, poprzestał na zasygnalizowaniu najbardziej znaczących przypadków. Pokazanie rysu socjologicznego obwinionych umożliwia pokazanie, jak dalece działacze PPR odbiegali od wizerunku człowieka propagowanego

²⁸ K. Zawadka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie...*, s. 50–58.

²⁹ A. Pasko, *Kulisy władzy ludowej w województwie białostockim...*, s. 97–105.

³⁰ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie (dalej: KW PPR), 443–483.

³¹ APL, KW PPR, 7, Protokoły posiedzeń Egzekutywy Komitetu Obwodowego Wojewódzkiego PPR w Lublinie, 1944–1946 r.; *ibidem*, 8, Protokoły posiedzeń Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PPR w Lublinie, 1947 r.; *ibidem*, 9, Protokoły posiedzeń Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PPR w Lublinie, 1948 r.; *ibidem*, 11, Okólniki Komitetu Centralnego PPR; *ibidem*, 19, Sprawozdania Komitetu Wojewódzkiego PPR w Lublinie, 1948 r.; *ibidem*, 21, Protokoły posiedzeń Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PPR w Lublinie, 1945–1946 r.; *ibidem*, 22, Protokoły posiedzeń Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PPR w Lublinie, 1947 r.; *ibidem*, 23, Protokoły posiedzeń Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PPR w Lublinie, 1948 r.; *ibidem*, 24, Protokoły wspólnych narad i odpraw pierwszych sekretarzy komitetów powiatowych województwa lubelskiego, 1944–1948 r.; *ibidem*, 28 Protokoły z załącznikami posiedzeń, odpraw i zebrań aktywu wojewódzkiego PPR województwa lubelskiego, 1946–1948 r.; *ibidem*, 31, Protokoły wspólnych posiedzeń i narad PPR i Polskiej Partii Socjalistycznej województwa lubelskiego, 1945–1948 r.; *ibidem*, 364, Korespondencja Wydziału z Komitetem Centralnym PPR, [1946 r.]; *ibidem*, 365, Korespondencja Wydziału z Komitetem Centralnym PPR, [1946–1947 r.]; *ibidem*, 425, Lista płac pracowników Komitetu Wojewódzkiego PPR, 1944–1946 r.; *ibidem*, 426, Lista płac pracowników Komitetu Wojewódzkiego PPR, 1947–1948 r.

³² APL, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie (dalej: KW PZPR), 511, Księga spraw zakończonych, 1948–1949 r.

³³ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Polska Partia Robotnicza. Komitet Centralny w Warszawie (dalej: KC PPR), Centralna Komisja Kontroli Partyjnej, 295/IV-1, Plenarne posiedzenia CKKP; *ibidem*, 295/IV-2, Narady i odprawy CKKP – protokoły i sprawozdania; *ibidem*, 295/IV-3, Sprawozdania opisowe i statystyczne, plany pracy, uchwały i orzeczenia, komunikaty, korespondencja, „Biuletyn Informacyjny”; *ibidem*, 295/IV-4, Akcja weryfikacyjna członków PPR.

³⁴ AAN, Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego (dalej: Zbiór akt osobowych), 4574, Piątkowski Franciszek; *ibidem*, 8118, Kowalczyk Władysław; *ibidem*, Z2285 Kudła Szczepan; *ibidem*, 8126 Pelc Anna; *ibidem*, 2103 Gryta Marcin. Zob. także: AAN, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Komitet Centralny w Warszawie (dalej: KC PZPR), Wydział Kadr, 237/XXIII–644, Żebruń Olga.

przez komunistów. Rozważania pozwolą udzielić odpowiedzi na pytanie o to, czy komisja wykonywała swoje statutowe zadania, polegające na karaniu działaczy i kontroli funkcjonowania instytucji partyjnych. Kwestią drugorzędną jest określenie, czy WKKP była narzędziem walk frakcyjnych w KW PPR.

Centralna Komisja Kontroli Partyjnej PPR w latach 1945–1948

CKKP została powołana decyzją Sekretariatu KC 30 maja 1945 r.³⁵, a pierwsze posiedzenie, na którym ustalono kompetencje i zapowiedziano opracowanie instrukcji regulującej zakres jej działania, odbyło się 5 czerwca 1945 r.³⁶ Na czele tej instytucji stanął tymczasowy przewodniczący Zenon Kliszko, na członków zaś delegowano Wacława Lewikowskiego, Szymona Zachariasza, Ludwikę Jankowską, Franciszka Łęczyckiego i Józefa Jarosza³⁷. Do zmian doszło po I Zejeździe CKKP w grudniu 1945 r.³⁸ – stanowisko przewodniczącego objął Lewikowski, a członkami zostali Jankowska, Kliszko, Łęczycki i Maria Pieczyńska. W czerwcu 1947 r., w wyniku masowego przyjmowania kandydatów do partii, skład komisji poszerzono, wyłoniono jej prezydium i zespoły orzekające³⁹. W skład organu weszli dotychczasowy przewodniczący Lewikowski, wiceprzewodniczący Stefan Kalinowski, sekretarz Jankowska, a także Pieczyńska i Stefan Świdorski⁴⁰. Funkcjonariusze komisji za swoją pracę nie uzyskiwali korzyści materialnych. Zakładano, że zaangażowani aktywiści będą dbać o porządek i zachowanie hierarchii, okazywać posłuszeństwo oraz nie zawahają się sprawdzić życia osobistego oskarżonych. Znalezienie kandydatów spełniających te wymogi było trudne, co wynikało głównie z braków kadrowych w partii⁴¹. Roszady w instancjach terenowych i przenoszenie działaczy do jednostek centralnych powodowały, że posady przewodniczących WKKP nierzadko wakowały⁴². Dodatkowo problemy potęgowało nieprzygotowanie aktywistów, a także niewystarczająca pomoc Sekretariatu KC⁴³.

CKKP podlegała bezpośrednio KC, a jej przewodniczący miał taką pozycję, jak kierownik wydziału, ale nie był członkiem Biura Politycznego ani Sekretariatu KC⁴⁴.

³⁵ *Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PPR dnia 30 maja 1945 r.* [w:] *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC PPR 1945–1946*, oprac. A. Kochański, Warszawa 2001, s. 32.

³⁶ W. Horst, *System kancelaryjny Komitetu Centralnego...*, s. 43.

³⁷ P. Osęka, *Kartoteka spraw...*, s. 264.

³⁸ P. Libera, *Członkowie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR...*, s. 187.

³⁹ W. Horst, *System kancelaryjny Komitetu Centralnego...*, s. 43. Zob. także: *idem, Kancelarie i archiwa...*, s. 84–85.

⁴⁰ Powołano wówczas także jedenastu członków nieetatowych (zob. APL, KW PPR, 483, „Biuletyn Informacyjny” Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej przy KC PPR, październik 1947 r., k. 2).

⁴¹ Działacze zwykle pełnili także inne obowiązki społeczne i partyjne (zob. P. Osęka, *Sumienie partii...*, s. 79).

⁴² *Protokół nr 17 posiedzenia Sekretariatu KC PPR z dnia 19 sierpnia 1946 r.* [w:] *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC...*, s. 297.

⁴³ Jak stwierdził Lewikowski, „KKP pracowała po omacku, bez wskazówek i bez kontroli Sekretariatu” (zob. *Protokół nr 7 posiedzenia Sekretariatu Komitetu Centralnego PPR z 21 marca 1946 r.* [w:] *ibidem*, s. 214).

⁴⁴ W pierwszych latach funkcjonowania w CKKP starły się dwie koncepcje. Zdaniem jej przewodniczącego Wacława Lewikowskiego komisja nie mogła służyć tylko jako narzędzie wymierzania kar, ale także powinna czuwać nad realizowaniem uchwał partyjnych przez niższe instancje oraz kontrolować działaczy. Z kolei członek Biura Politycznego KC Roman Zambrowski uważał, że zamiast wykonywać zadania dyscyplinarne zajmowała się kontrolą realizowanych w terenie uchwał, a zatem dublowała

Komisja kontrolowała wykonywanie uchwał KC przez niższe szczeble, pociągała do odpowiedzialności naruszających zasady etyki partyjnej i nieprzestrzegających statutu. Paweł Libera słusznie zauważył⁴⁵, że jej podstawowym zadaniem, podobnie jak sądów koleżeńskich, było wykluczanie z PPR członków uznawanych za niegodnych lub niebezpiecznych⁴⁶, co nazywano oczyszczaniem, a także wpływanie na kształtowanie polityki kadrowej partii⁴⁷. Do jej kompetencji należał także nadzór nad centralnymi instancjami partyjnymi i administracją państwową. W regulaminach postępowania przewinienia określano, posługując się sformułowaniami niejednoznacznymi, co dawało możliwość szerokiej interpretacji. *De facto* to pracownicy kontroli decydowali, co jest wykroczeniem, decyzje mieli podejmować zgodnie z „sumieniem partii”. Orzekając, kierowali się swoimi odczuciami, a także publikowanymi w „Biuletynie Informacyjnym” wytycznymi oraz poleceniami kierownictwa partii⁴⁸. Aby móc działać w terenie, CKKP powoływała komisje wojewódzkie, które współpracowały z komitetem wojewódzkim, lecz organizacyjnie były podporządkowane CKKP i przez nią zatwierdzane⁴⁹.

Członkom PPR często zarzucano defraudacje pieniędzy państwowych, partyjnych lub społecznych, kradzieże w zakładach pracy, a także wykorzystywanie pracowników do wykonywania zleceń prywatnych⁵⁰. Nadużywano także przywilejów służbowych, co polegało m.in. na złym traktowaniu podwładnych, wykorzystywaniu ich pracy bez wynagrodzenia czy użytkowaniu mienia państwowego w celach prywatnych⁵¹. Przewinienia gospodarcze kontrola partyjna uznawała za groźne, ponieważ często zgłaszały je osoby nienależące do PPR, co potęgowało niechęć do partii⁵². Jeszcze powszechniejsze było łamanie dyscypliny i etyki partyjnej (m.in. nie uiszczano składek członkowskich, nie uczęszczano na zebrania, nie udzielano się w pracy, negowano politykę władz, a także podejmowano działania go-

działania komitetów (zob. *Protokół nr 7 posiedzenia Sekretariatu Komitetu Centralnego PPR z 21 marca 1946 r.* [w:] *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC...*, s. 214–215). Ostatecznie przyjęto rozwiązanie kompromisowe, Zambrowski polecił ograniczyć się do wrywkowych kontroli najważniejszych uchwał dotyczących wykonywania obowiązków statutowych, takich jak płacenie składek, zbierania się kół, czytelnicтво prasy partyjnej czy utrzymywanie demokracji wewnątrzpartyjnej (zob. AAN, KC PPR, 295/IV-2, *Protokół narady Krajowej Komisji Kontroli Partyjnej*, 16 XII 1947 r., k. 22–23). Długotrwałe spory w kierownictwie PPR związane z regulacją funkcjonowania CKKP nie zakończyły się przed wchłonięciem PPS. Wytyczne zostały skodyfikowane dopiero po powstaniu PZPR, w 1950 r. (zob. *Wytyczne dla pracy Komisji Kontroli Partyjnej*, Warszawa 1950).

⁴⁵ P. Libera, *Członkowie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR...*, s. 169.

⁴⁶ Do tej kategorii zakwalifikowano osoby, które wstąpiły do partii w celu zrobienia kariery, działacze skompromitowani pod względem moralnym, a także przedstawiciele tzw. wrogiego elementu (zdaniem komisji dążącego do rozkładu PPR) oraz aktywiści nieistniejących partii komunistycznych, którzy mieli im szkodzić np. przez współpracę z przedwojenną policją (zob. P. Osęka, *Sumienie partii...*, s. 76).

⁴⁷ P. Libera, *Członkowie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR...*, s. 169.

⁴⁸ P. Osęka, *Kartoteka spraw...*, s. 265; *Protokół nr 17 posiedzenia Sekretariatu KC PPR z dnia 19 sierpnia 1946 r.* [w:] *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC...*, s. 298.

⁴⁹ *Statut Polskiej Partii Robotniczej uchwalony na I Zjeździe PPR*, Wrocław 1947, s. 13–14, 18–19.

⁵⁰ W związku z tymi wykroczeniami równoległe prowadzono postępowanie prokuratorskie (zob. P. Osęka, *Sumienie partii...*, s. 83).

⁵¹ Konsekwencją było zwykle odebranie stanowiska, kary miały charakter prewencyjny. CKKP dawała pełniącym funkcje do zrozumienia, że decyzję o ich nominacji podjęła partia i może ją zmienić (zob. *ibidem*, s. 83–84).

⁵² *Protokół nr 17 posiedzenia Sekretariatu KC PPR z dnia 19 sierpnia 1946 r.* [w:] *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC...*, s. 298.

dzące w autorytet PPR – w tym kontekście można wskazać niemoralne prowadzenie się, pijaństwo, wszczynanie awantur czy stosowanie przemocy)⁵³. Najpoważniejszym wykroczeniem była współpraca z szeroko pojętym wrogiem, w tym z władzami okupacyjnymi III Rzeszy, antykomunistycznym podziemiem niepodległościowym, przedwojenną Policją Państwową, a także bandami rabunkowymi i osobami obcymi klasowo, reprezentującymi grupy społeczne uznawane za wrogie ideologii komunistycznej. Za złamanie statutu uznawano też „sympactwo”, odnoszone głównie do członków KPP, przez które rozumiano dobrowolne lub wymuszone złożenie zeznań przeciwko współtowarzyszom z partii, działania w porozumieniu z policją czy wyparcie się przynależności do ruchu komunistycznego⁵⁴.

Zarówno CKKP, jak i jej ekspozytury terenowe mogły udzielić upomnienia, nagany, nagany z ostrzeżeniem, pozbawić stanowiska partyjnego i państwowego lub wydaląc z partii⁵⁵. Upomnienie polegało na zwróceniu uwagi ustnie (w obecności Egzekutywy KW) lub w formie pisma (wręczanego na posiedzeniach WKKP). Kolejną karę stanowiła nagana, mogła to być ostra nagana z ustnym ostrzeżeniem, ostra nagana z wpisaniem do akt lub ostra nagana połączona z przeniesieniem na inne stanowisko, a nawet oddelegowaniem na inny teren. Nawet jeśli kara ta została nałożona więcej niż raz, nie zawsze oznaczało to usunięcie danej osoby z organizacji⁵⁶. Wykluczenie było najsurowszą karą, mogło wiązać się z utratą pracy, dotkliwą zwłaszcza dla zatrudnionych w aparacie partyjnym⁵⁷. Skreślenie z listy członków z kolei było formą łagodniejszą, stosowaną wobec martwych dusz, czyli osób niepłacących składek⁵⁸ i nieuczestniczących w zebraniach⁵⁹. Komisje mogły także umarzać sprawy⁶⁰. CKKP była najwyższą instancją odwoławczą w przypadku uchwał WKKP zatwierdzonych przez egzekutywy KW⁶¹. Najczęściej trafiały do niej odwołania osób, wobec których zastosowano wydalenie, choć zdarzało się, że niektórzy działacze nie zgadzali się np. z nałożeniem na nich nagany⁶². W praktyce większość

⁵³ Interwencje podejmowano tylko wtedy, gdy dochodziło do skandali (zob. P. Osęka, *Sumienie partii...*, s. 82–84).

⁵⁴ Zdaniem kierownictwa, stanowiło to pierwszy krok ku odstąpieniu od linii partii. Załamanie w śledztwie bądź współpraca z policją świadczyły o słabości i skłonności do wahań ideologicznych (zob. *ibidem*, s. 89–90).

⁵⁵ *Ibidem*, s. 92.

⁵⁶ Im jednak nagany były surowsze, tym mniejsza ich liczba skutkowałą usunięciem.

⁵⁷ Konsekwencje te miały dyscyplinować piastujących stanowiska, wobec szeregowych członków nie były aż tak dotkliwe (zob. P. Osęka, *Sumienie partii...*, s. 78).

⁵⁸ Składki partyjne odgrywały istotną rolę, nie tylko zapewniały fundusze na bieżącą działalność partii, ale miały również znaczenie wychowawcze, były wyrazem wzmocnienia więzi z organizacją. Nie wystarczyło samo ich opłacanie, należało to robić systematycznie, co miesiąc. Trzeba je było uiszczać osobiście, co pozwalało weryfikować ewidencję partyjną, określić, kto jest sumiennym członkiem PPR. Oczywiście postulaty różniły się od rzeczywistości, składki nigdy nie wystarczały do tego, by w pełni pokryć koszty funkcjonowania komitetu (zob. M. Żukowski, „Skrywana potęga”..., s. 62–63; *idem*, *Finansowe i ideologiczne znaczenie składek członkowskich w partiach komunistycznych...*, s. 106–107).

⁵⁹ Wykreślanie odbywało się w czasie wymiany legitymacji, która była kolejną formą weryfikacji członków (zob. P. Osęka, *Kartoteka spraw...*, s. 264).

⁶⁰ Działo się tak, kiedy nie udowodniono winy lub nie doszło do przewinienia, kiedy oskarżenie było niezgodne z prawdą, kiedy wycofano zgłoszenie lub zostało ono wniesione wobec osoby nienależącej do partii lub nieżyjącej.

⁶¹ P. Osęka, *Kartoteka spraw...*, s. 266.

⁶² Po przywróceniu do partii komisja dawała naganę (zob. P. Osęka, *Sumienie partii...*, s. 81).

apelacji kończyła się niekorzystnie dla sądownego⁶³. Decyzje organu centralnego miały charakter ostateczny⁶⁴. Członków nie zawsze karano; gdy zastosowanie sankcji nie było konieczne, praktykowano tzw. działalność profilaktyczną – ograniczano się wówczas do wezwania osoby podejrzanej i przeprowadzenia rozmowy. Takie działania uważano za równie ważne, jak wykluczenie z partii⁶⁵.

Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie w latach 1945–1948

Przed powstaniem WKKP za dyscyplinę partyjną odpowiadała Egzekutywa Komitetu Obwodowego PPR w Lublinie. Organ ten egzekwował od członków posłuszeństwo i wypełnianie obowiązków, a także powoływał sądy partyjne i komisje doraźne, analizował postępowanie działaczy, a po rozpatrzeniu spraw decydował o karze. Od października 1944 r. usuwanie osób szkodzących partii było obowiązkiem komitetów powiatowych, które nakładały kary zatwierdzone przez egzekutywę KO/KW⁶⁶. Zgłoszenia badano w poszczególnych komórkach, upominano posądzonych, a w ostateczności wykluczano ich z partii⁶⁷.

W czerwcu 1945 r. KC polecił utworzyć WKKP⁶⁸, które w aparacie partyjnym województw miały funkcjonować na prawach wydziału⁶⁹. Egzekutywa KW w Lublinie zdecydowała, że funkcję przewodniczącego komisji będzie pełnił Franciszek Piątkowski⁷⁰, członkami zostali też Władysław Kowalczyk⁷¹ i Olga Żebruń⁷². W tym składzie,

⁶³ Zdarzały się przypadki ponownego przyjęcia dzięki przekazaniu informacji, które mogły zostać wykorzystane w innych sprawach (zob. P. Osęka, *Kartoteka spraw...*, s. 273).

⁶⁴ AAN, KC PPR, 295/IV-1, Protokół I posiedzenia CKKP, 5 VI 1945 r., k. 1. Początkowo zakładano możliwość odwołania się od decyzji CKKP do I sekretarza KC bądź Sekretariatu KC, projekt jednak odrzucono (zob. *ibidem*, Protokół posiedzenia Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, 16 XI 1946 r., k. 10).

⁶⁵ *Protokół nr 7 posiedzenia Sekretariatu Komitetu Centralnego PPR z 21 marca 1946 r.* [w:] *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC...*, s. 214.

⁶⁶ APL, KW PPR, 7, Protokół zebrania członków Egzekutywy Komitetu Obwodowego PPR w Lublinie, 12 IX 1944 r., k. 4; *ibidem*, Protokół posiedzenia egzekutywy Komitetu Obwodowego PPR w Lublinie, 3 X 1944 r., k. 13.

⁶⁷ APL, KW PPR, 24, Materiały z narady sekretarzy powiatowych województwa lubelskiego PPR, 22 XII 1944 r., k. 8–9.

⁶⁸ Komitety były zobowiązane rozpatrywać zgłoszenia, oddać je lub kierować do WKKP (zob. APL, KW PPR, 11, Okólnik w sprawie uporządkowania sprawy przynależności partyjnej i oczyszczenia szeregów partii z elementów niepożądanych, k. 22).

⁶⁹ T. Czarnota, *Działalność kancelaryjna komitetu wojewódzkiego...*, s. 110–111.

⁷⁰ Franciszek Piątkowski (1908–?), w latach 1930–1938 w KPP, kilkakrotnie aresztowany za działalność komunistyczną, w okresie 1940–1941 w ZSRR, od maja 1944 r. w PPR i AL, następnie w PZPR, w 1945 r. członek Egzekutywy KW PPR w Lublinie, czerwiec–październik 1945 r. – przewodniczący WKKP PPR w Lublinie, w latach 1946–1947 – szef WUBP w Lublinie, potem w MBP (zob. AAN, Zbiór akt osobowych, 4574, Piątkowski Franciszek, *passim*).

⁷¹ Władysław Kowalczyk (1911–?), członek KPZU, w 1941 r. współzałożyciel czerwonej partyzantki na ziemi chełmskiej, następnie w GL i AL, w PPR od października 1944 r., czerwiec–lipiec 1945 r. członek WKKP przy KW PPR w Lublinie, potem instruktor Wydziału Organizacyjnego KW (zob. AAN, Zbiór akt osobowych, 8118, Kowalczyk Władysław, *passim*).

⁷² Olga Żebruń (1903–1972), w latach 1928–1938 w KPZU, w okresie 1933–1934 słuchaczka Szkoły Partyjnej KPZU w Charkowie, a 1934–1936 – Międzynarodowej Szkoły Leninowskiej w Moskwie. W latach 1937–1939 więziona, 1939–1941 w ZSRR, potem się ukrywała. Od października 1944 r. w PPR,

z powodu braków kadrowych w KW, komisja funkcjonowała przez blisko miesiąc⁷³, a od sierpnia do października tegoż roku nie pracowała w ogóle⁷⁴. W związku z wakacjami na posiedzeniu Sekretariatu KW 25 października 1945 r. na szefa komisji wojewódzkiej powołano Szczepana Kudłę⁷⁵. 14 marca 1946 r. jej trzecim członkiem została Anna Pelc⁷⁶. 17 lutego 1947 r. na czele tego organu stanęła Olga Żebruń⁷⁷, a 10 lipca 1947 r. na etatowego członka WKKP desygnowano Marcina Grytę⁷⁸. Skład dodatkowo rozszerzono o dziewięciu członków nietatowych⁷⁹, z komisji odszedł zaś Kudła⁸⁰. W przeciwieństwie do CKKP działacze WKKP w Lublinie otrzymywali wynagrodzenie za pracę, a jego wysokość była zbliżona do pensji I sekretarza KW, co ilustruje tabela 1.

Tabela 1. Miesięczne wynagrodzenie członków WKKP w Lublinie w okresie kwiecień 1945 – styczeń 1948 r. (w złotych)

Stanowisko	Czerwiec 1945 r.	Lipiec 1945 r.	Grudzień 1945 r.	Lipiec 1946 r.	Grudzień 1946 r.	Maj 1947 r.	Styczeń 1948 r.
I sekretarz KW	3000	3000	3500	6000	9000	18000	25000
Przewodniczący WKKP	2500	2500	2700	5500	8000	16000	23000

potem w PZPR, m.in. sekretarz KP w Tomaszowie Lubelskim i Białej Podlaskiej, w latach 1945–1954 w KW PPR w Lublinie, 1945–1947 w WKKP, 1947–1950 przewodnicząca WKKP, 1954–1959 w CKKP, 1952–1956 posłanka na Sejm PRL (zob. AAN, KC PZPR, 237/XXIII–644, *passim*).

⁷³ Kowalczyk i Piątkowski niedługo później odeszli z komisji (zob. APL, KW PPR, 7, Protokół posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej, 27 VII 1945 r., k. 74).

⁷⁴ APL, KW PPR, 443, Sprawozdanie WKPP PPR w Lublinie dla Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Warszawie, 9 XII 1945 r., k. 1.

⁷⁵ Szczepan Kudła (1900–1975), w latach 1918–1921 w WP, 1928–1937 w KPP, 1937–1939 więziony za działalność komunistyczną, w czasie wojny się ukrywał. Od 1943 r. w GL/AL i PPR, w 1945 r. sekretarz KP PPR w Lubartowie, od sierpnia 1945 r. członek KW PPR w Lublinie, sierpień 1945 – lipiec 1947 r. w WKKP, w tym od października 1945 r. do lutego 1947 r. jej przewodniczący. W latach 1947–1949 pracownik administracyjny WUBP w Lublinie (zob. AAN, Zbiór akt osobowych, Z2285, Kudła Szczepan, *passim*).

⁷⁶ Anna Pelc (1910–?), w latach 1926–1936 w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej, 1936–1938 w ZMW „Wici”, 1941–1942 w Robotniczo–Chłopskiej Organizacji Bojowej, od 1942 r. w PPR, następnie w PZPR, w okresie 1943–1944 w KP w Kraśniku, od 1944 r. instruktor KW w Lublinie, w 1945 r. I sekretarz KP w Kraśniku, listopad 1945 – kwiecień 1947 r. członkini WKKP, w latach 1947–1950 pracownica Wydziału Historii Partii KW (zob. AAN, Zbiór akt osobowych, 8126, Pelc Anna, *passim*).

⁷⁷ APL, KW PPR, 365, Do Wojewódzkiego Komitetu PPR na ręce I sekretarza tow. Szota, k. 256.

⁷⁸ Marcin Gryta (1896–1964), w latach 1919–1921 w WP, 1924–1938 w KPRP, następnie w KPP, w latach trzydziestych więziony za działalność komunistyczną, w 1941 r. w RChOB, w 1943 r. aresztowany przez Niemców, więziony na Majdanku, od grudnia 1944 r. w PPR, w KP w Kraśniku, w latach 1944–1945 pełnomocnik PKWN na województwo warszawskie, 1945–1947 w Ministerstwie Apropowizacji, 1947–1952 w WKKP PPR/PZPR (zob. AAN, Zbiór akt osobowych, 2103, Gryta Marcin, *passim*; T. Sajur, *Gryta Marcin [w:] Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 2, red. F. Tych, Warszawa 1987 s. 412).

⁷⁹ Członkowie etatowi i nietatowi mieli jednakowe prawa, z tym że ci pierwsi pracowali w komisji zawodowo, a drudzy poza godzinami pracy zawodowej (zob. AAN, KC PPR, 295/IV-1, Protokół posiedzenia CKKP w rozszerzonym składzie, 24 X 1946 r., k. 5a).

⁸⁰ APL, KW PPR, 364, Do Komitetu Centralnego PPR w Warszawie, k. 123.

Stanowisko	Czerwiec 1945 r.	Lipiec 1945 r.	Grudzień 1945 r.	Lipiec 1946 r.	Grudzień 1946 r.	Maj 1947 r.	Styczeń 1948 r.
Pozostali pracownicy WKKP	2000	2200	2700	5000	7000	14000	21000

Źródło: APL, KW PPR, 425, Lista płacy pracowników umysłowych Komitetu Wojewódzkiego PPR na czerwiec 1945 r., k. 13; *ibidem*, Lista płacy pracowników umysłowych Komitetu Wojewódzkiego PPR za lipiec 1945 r., k. 16; *ibidem*, Lista płacy pracowników umysłowych Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie za grudzień 1945 r., k. 32; *ibidem*, Lista płacy pracowników umysłowych Komitetu Wojewódzkiego PPR w Lublinie za lipiec 1946 r., k. 49; *ibidem*, Lista płacy pracowników umysłowych Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie za grudzień 1946 r., k. 63; APL, KW PPR, 426, Lista płacy pracowników umysłowych Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie za maj 1947 r., k. 9; *ibidem*, Lista płacy pracowników politycznych Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie za styczeń 1948 r., k. 43.

Źródłem informacji dla komisji były wyjazdy inspekcyjne. Od członków WKKP wymagano, by przynajmniej raz w miesiącu wizytowali organizacje partyjne niższego szczebla⁸¹. W trakcie delegacji prowadzono dochodzenia, a także rozmowy z przedstawicielami struktur PPR, organów bezpieczeństwa i kół. Wybór odwiedzanych miejsc zależał od potrzeb powiatów i panujących w nich warunków w zakresie bezpieczeństwa. Duże znaczenie miały też wykonywane przez komisję w organizacjach niższego szczebla zadania wychowawcze (realizowane na pokazowych posiedzeniach zespołów orzekających⁸² oraz w formie – wygłaszanych przez kontrolujących – referatów poświęconych „moralnemu obliczu członka partii i dyscyplinie partyjnej”)⁸³. W czasie tych wizyt nie wydawano orzeczeń w sprawach dyscyplinarnych, więc zaległe zgłoszenia przekazywano do rozpatrzenia egzekutywom terenowym. Gdy angażowano się w organizację referendum, wyborów sejmowych, przeprowadzenie amnestii w 1947 r. lub „oczyszczanie”, nie odbywano objazdów i wykonywano zadania zlecone przez KW⁸⁴. Inspekcje ograniczano z powodu rosnących zaległości w orzekaniu, problemów z komunikacją czy sezonów urlopowych⁸⁵. Opóźnienia niwelowano, zwiększając liczbę kontrolowanych powiatów w korzystniejszych dla komisji okresach⁸⁶, np. gdy KW nie wymagał innego zaangażowania. Organizowanych wyjazdów dotyczy tabela 2.

⁸¹ *Ibidem*, k. 30a.

⁸² APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres od 25 II do 25 III 1948 r., k. 15–16.

⁸³ *Ibidem*, 444, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres od 25 I do 25 II 1948 r., k. 5–6.

⁸⁴ *Ibidem*, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej za okres od 25 XI do 25 XII 1946 r., k. 36.

⁸⁵ *Ibidem*, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za czerwiec 1946 r., k. 19.

⁸⁶ *Ibidem*, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR za okres 25 V – 25 VII 1947 r., k. 58.

Tabela 2. Wyjazdy inspekcyjne zorganizowane przez WKKP w okresie od czerwca 1945 r. do grudnia 1948 r.

Powiat	Liczba kontroli	Odsetek
krasnostawski	9	9,89 proc.
lubartowski	9	9,89 proc.
kraśnicki	8	8,79 proc.
hrubieszowski	8	8,79 proc.
chełmski	7	7,69 proc.
zamojski	7	7,69 proc.
puławski	6	6,59 proc.
tomaszowski	6	6,59 proc.
włodawski	6	6,59 proc.
bialski	5	5,49 proc.
siedlecki	4	4,40 proc.
biłgorajski	3	3,30 proc.
lubelski	2	2,20 proc.
łukowski	2	2,20 proc.
radzyński	2	2,20 proc.
Lublin miasto	1	1,10 proc.
Brak danych	6	6,59 proc.
Razem	91	

Źródło: APL, KW PPR 443, Sprawozdanie WKPP PPR w Lublinie dla Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Warszawie, 9 XII 1945, k. 1; *ibidem*, Miesięczne sprawozdanie WKPP PPR w Lublinie do Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Warszawie od XI do 1 XII 1945, k. 3; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za grudzień 1945 r. i styczeń 1946 r., k. 6; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za luty 1946 r., k. 8; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za marzec 1946 r., k. 10–11; *ibidem*, Sprawozdania miesięczne WKKP [1945–1947]; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za maj 1946 r., k. 16; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za czerwiec 1946 r., k. 19; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Lublinie za sierpień 1946 r., k. 23; Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Lublinie za wrzesień 1946 r., k. 27; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 X – 25 XI 1946 r., k. 30; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej za okres 25 XI – 25 XII 1946 r., k. 36; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres

25 II – 25 III 1947 r., k. 92; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR za okres 25 V – 25 VII 1947 r., k. 58; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 VII – 25 VIII 1947 r., k. 63; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Lublinie za okres 25 VIII – 25 IX 1947 r., k. 71; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy WKPPR w Lublinie za okres 25 IX – 15 X 1947 r., k. 81; *ibidem*, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy Wojewódzkim Komitecie PPR w Lublinie za okres 25 X – 25 XI 1947 r., k. 87; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy Wojewódzkim Komitecie PPR w Lublinie za grudzień 1947 r., k. 96; APL, KW PPR 444, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 1 I – 25 I 1948 r., k. 1; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 25 I – 25 II 1948 r., k. 4; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 25 II – 25 III 1948 r., k. 11; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 25 III – 25 IV 1948 r., k. 19; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 25 IV – 25 V 1948 r., k. 25; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 V do 20 VI 1948 r., k. 32; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 VI – 25 VII 1948 r., k. 41; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy Komitecie Wojewódzkim PPR w Lublinie za okres 25 VII – 25 VIII 1948 r., k. 48; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 VIII – 25 IX 1948 r., k. 52; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 25 IX do 25 X 1948 r., k. 64; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 X – 25 XI 1948 r., k. 65; *ibidem*, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej za lata 1945–1948, 7 XII 1948 r., k. 75.

Zgodnie z raportami WKKP najczęściej kontrolowano komórki w Lublinie, ale tych wizyt nie traktowano jako wyjazdów inspekcyjnych. Odbyły się tylko dwie inspekcje w prawie niefunkcjonującym lubelskim KP. Zwykle wybierano siedziby powiatów położonych bliżej siedziby komisji wojewódzkiej, które funkcjonowały najsprawniej, w szczególności w Krasnymstawie, Lubartowie i Kraśniku. Obszary położone dalej, oceniane jako słabsze liczebnie i organizacyjnie lub bardziej narażone na działalność podziemia niepodległościowego, były zaniedbywane⁸⁷. Przewaga kontroli w Lublinie, nieodnotowywanych jako wyjazdy, pokazuje, że wpływy WKKP były największe w mieście, w którym instytucja pracowała.

Głównym zadaniem komisji wszystkich szczebli było wykluczanie z szeregów partyjnych tzw. elementu niepożądanego. W teorii do WKKP nie należało karanie wszystkich przewinień członków partii, czym miały się zajmować koła partyjne. Komisje wojewódzkie miały rozpatrywać sprawy skomplikowane, wymagające śledztwa. Ze względu na słabość struktur terenowych do WKKP trafiała jednak zdecydowana większość spraw⁸⁸. Komisja nie była w stanie wydawać orzeczeń na bieżąco, zaległości stale więc rosły. Działo się tak zwłaszcza w okresach dużej aktywności aparatu partyjnego, gdy nie prowadzono dochodzeń ani działań profilaktycznych. Lubelska komisja tłumaczyła

⁸⁷ W tym wypadku przykładem może być powiat radzyński, kontrolowany zaledwie dwa razy, gdzie ruch robotniczy miał niewielkie znaczenie i nie było tradycji rewolucyjnych. W czasie okupacji niemieckiej obszar ten niemal całkowicie kontrolowały struktury podziemia niepodległościowego, choć organizowano tutaj również grupy podległe PPR, którym wsparcia udzielała sowiecka partyzantka (zob. D. Magier, *Komuniści w powiecie radzyńskim...*, s. 166, 192–195).

⁸⁸ AAN, KC PPR, 295/IV-1, Protokół posiedzenia CKKP w rozszerzonym składzie, 24 X 1946 r., k. 5.

opóźnienia brakiem czasu⁸⁹. WKKP niechętnie decydowały się na realizowanie jednego z postulatów CKKP, aby upubliczniać w prasie rezultaty swojej pracy⁹⁰. W tym aspekcie WKKP w Lublinie funkcjonowała inaczej, starała się ogłaszać wyniki działań, podczas gdy kilka innych komisji w kraju nie czyniło tego wcale⁹¹.

WKKP nie podlegały bezpośrednio komitetom wojewódzkim, dlatego początkowo nie mogły być kontrolowane przez egzekutywę⁹². Zgodnie z regulaminem komisje wojewódzkie nie miały prawa zajmować się zgłoszeniami dotyczącymi członków aktywu wojewódzkiego, ponieważ należało to do centrali⁹³. Materiał źródłowy uniemożliwia zatem stwierdzenie, czy na szczeblu wojewódzkim WKKP wykorzystywano w walkach frakcyjnych. W kontrolach prowadzonych w KW i jego wydziałach komisje wojewódzkie brały pod uwagę kompetencje pracowników, skalę wakatów, systematykę dokumentacji⁹⁴ oraz skuteczność agitacji wśród bezpartyjnych, a także orzekały o wzroście liczby członków partii⁹⁵.

Obowiązkiem przewodniczącego komisji było uczestnictwo w zebraniach egzekutywy i sekretariatu KW, w zdecydowanej większości przypadków nie zabierał on jednak głosu w dyskusji, zazwyczaj tylko przysłuchiwał się obradom⁹⁶, chyba że zachodziła konieczność zreferowania konkretnych zagadnień⁹⁷. Podczas spotkań przedstawiał tzw. oblicze ideologiczne kandydatów na stanowiska⁹⁸, poruszał kwestie dotyczące usuniętych członków⁹⁹, zwracał się także w interesie niesłusznie wykluczonych¹⁰⁰. Zmiany personalne w KW miały być wprowadzane w porozumieniu z władzami par-

⁸⁹ APL, KW PPR, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za czerwiec 1946 r., k. 18.

⁹⁰ Zgodnie z wytycznymi wyroki miały być ogłaszane „tylko w najbardziej rażących wypadkach, po uzgodnieniu z organami partii” (zob. AAN, KC PPR, 295/IV-2, Sprawozdanie z pierwszej narady Krajowej Komisji Kontroli Partyjnej PPR, 20 II 1946., k. 14). Najistotniejsze orzeczenia były publikowane na łamach organu KW PPR w Lublinie „Sztandar Ludu”. Zazwyczaj informacje o wykluczeniach publikowano rzadziej niż raz w miesiącu.

⁹¹ AAN, KC PPR, 295/IV-1, Protokół plenarnego posiedzenia CKKP, 1 III 1948 r., k. 32a.

⁹² Pracą WKKP Egzekutywa po raz pierwszy zainteresowała już po powstaniu PZPR, w listopadzie 1950 r. Brak kontroli wynikał z faktu, że aż do tamtego momentu nie określono, czy egzekutywa dysponowała odpowiednimi prerogatywami (zob. K. Zawadka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie...*, s. 51).

⁹³ AAN, KC PPR, 295/IV-2, Sprawozdanie z pierwszej narady Krajowej Komisji Kontroli Partyjnej PPR, 20 II 1946 r., k. 6.

⁹⁴ Prowadzenie działalności biurowej bezpośrednio po wojnie nie było łatwe. Sprawnie funkcjonujące Komitet Obwodowy PPR w Lublinie oraz Komitet Powiatowy w Krasnymstawie utworzyły kancelarie już w sierpniu 1944 r., pozostałe, jak np. KP w Hrubieszowie czy Tomaszowie Lubelskim, zrobiły to dopiero na początku 1945 r. Trudności wynikały z braku dostępu do wyposażenia biurowego, a także z niedostatecznej liczby wykwalifikowanego, a co ważniejsze zaufanego personelu kancelaryjnego. Zdaniem Tomasza Czarnoty problemem był również lekceważący stosunek członków partii do tzw. papierkowej roboty (zob. T. Czarnota, *Działalność kancelaryjna komitetu wojewódzkiego...*, s. 112).

⁹⁵ APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 25 II do 25 III 1948 r., k. 14–15.

⁹⁶ *Ibidem*, 31, Protokół międzypartyjnej konferencji wojewódzkich komitetów PPR i PPS odbytej w Wojewódzkim Komitecie PPR w Lublinie, 16 X 1947 r., k. 62.

⁹⁷ *Ibidem*, 7, Protokół nr 3 posiedzenia Egzekutywy Wojewódzkiego Komitetu, 14 II 1946 r., k. 116; APL, KW PPR, 21, Protokół posiedzenia Sekretariatu Wojewódzkiego Komitetu, 5 II 1946 r., k. 7; *ibidem*, Protokół posiedzenia Sekretariatu, 6 III 1946 r., k. 14; *ibidem*, Protokół posiedzenia Sekretariatu, 23 III 1946 r., k. 17; *ibidem*, Protokół posiedzenia Sekretariatu, 2 V 1946 r., k. 18.

⁹⁸ APL, KW PPR, 8, Protokół nr 2 posiedzenia Egzekutywy w Lublinie, 4 IV 1947 r., k. 1–5.

⁹⁹ *Ibidem*, 22, Protokół posiedzenia Sekretariatu WK PPR w Lublinie, 24 IV 1947 r., k. 17.

¹⁰⁰ *Ibidem*, Protokół posiedzenia rozszerzonego Sekretariatu KW PPR w Lublinie, 18 XII 1947 r., k. 58.

tyjnymi, rolę komisji było pokazywanie błędów i wskazywanie metod ich naprawiania¹⁰¹. Wykonanie postanowień wyższych instancji oceniano w trakcie odczytywania protokołów¹⁰². Dodatkowo komisja kontrolowała wydawanie legitymacji, analizowała regularność zebrań, pobór składek¹⁰³, a także skalę zjawiska martwych dusz¹⁰⁴. Podczas jednego z zebrań przewodnicząca zreferowała problematykę moralnego prowadzenia się członków partii w terenie¹⁰⁵.

W Lublinie współpracę z KW oceniano pozytywnie, nie odnotowano przypadków izolowania komisji od władz partyjnych¹⁰⁶. WKKP w raportach do CKKP stosunkowo często chwaliła I sekretarza KW Stanisława Szota¹⁰⁷ oraz jego następcę Grzegorza Wojciechowskiego¹⁰⁸, a także działaczy, którzy wyróżniali się w pracy partyjnej¹⁰⁹. Nieprawidłowości w funkcjonowaniu KW członkowie komisji przedstawiali na zebraniach najwyższych gremiów wojewódzkich¹¹⁰. WKKP nie bała się wytykać błędów popełnianych przez pracowników komitetu, głównie personalnych¹¹¹ oraz związanych z systematycznością i planowością pracy¹¹². W trakcie spotkań członkowie komisji przedstawiali swoje wnioski z kontroli organizacji partyjnych w terenie¹¹³, ich postulaty zazwyczaj spełniano¹¹⁴.

Wizytując komitety powiatowe, lubelska WKKP analizowała działalność sekretarzy, a skuteczność ich pracy oceniała głównie na podstawie liczby zorganizowanych zebrań¹¹⁵.

¹⁰¹ AAN, KC PPR, 295/IV-2, Sprawozdanie z pierwszej narady Krajowej Komisji Kontroli Partyjnej PPR, 20 II 1946 r., k. 6.

¹⁰² APL, KW PPR, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 25 IX – 15 X 1947 r., k. 81.

¹⁰³ *Ibidem*, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Lublinie za okres 25 VIII – 25 IX 1947 r., k. 72.

¹⁰⁴ Pod koniec 1947 r. partia w województwie liczyła 24 159 osób, w trakcie wymiany legitymacji w grudniu 1947 r. wydano 18 391 stałych dokumentów, zatem nie odebrała ich 1/4 członków – którzy nie identyfikowali się z partią bądź nie byli świadomi przynależności do niej (zob. *ibidem*, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy Wojewódzkim Komitecie PPR w Lublinie za grudzień 1947 r., k. 96).

¹⁰⁵ *Ibidem*, 24, Protokół odprawy sekretarzy powiatowych komitetów PPR województwa lubelskiego, 20 VIII 1946 r., k. 66.

¹⁰⁶ *Ibidem*, 444, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 25 I – 25 II 1948 r., k. 4.

¹⁰⁷ *Ibidem*, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 III – 25 IV 1947 r., k. 48.

¹⁰⁸ *Ibidem*, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy Wojewódzkim Komitecie PPR w Lublinie za grudzień 1947 r., k. 96.

¹⁰⁹ *Ibidem*, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za maj 1946 r., k. 15.

¹¹⁰ *Ibidem*, 21, Protokół posiedzenia Sekretariatu Wojewódzkiego Komitetu PPR w Lublinie, 25 IX 1946 r., k. 32–34.

¹¹¹ *Ibidem*, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za marzec 1946 r., k. 10.

¹¹² *Ibidem*, 443, Sprawozdanie WKKP w Lublinie za lipiec 1946 r., k. 20.

¹¹³ *Ibidem*, 21, Protokół posiedzenia sekretariatu WK PPR w Lublinie, 21 X 1946 r., k. 42.

¹¹⁴ *Ibidem*, 21, Protokół posiedzenia Sekretariatu Wojewódzkiego Komitetu PPR w Lublinie, 7 XI 1946 r., k. 59.

¹¹⁵ WKKP ingerowała w decyzje o wyborze sekretarzy, choć częste zmiany oceniała negatywnie (zob. *ibidem*, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za marzec 1946 r., k. 10–11).

Zdaniem komisji, obsada stanowisk pozostawiała wiele do życzenia¹¹⁶. Kontrole w niższych niż KP organizacjach przeprowadzała rzadziej, ponieważ nie wszędzie one funkcjonowały. WKKP badała także koła partyjne w zakładach pracy¹¹⁷. Jej wpływy w organizacjach powiatowych i niższego szczebla były znacznie większe niż w KW, komisja służyła głosem doradczym przy obsadzie stanowisk. Wdrożenie jej decyzji nie zawsze było jednak możliwe, głównie z powodu problemów kadrowych. Oceniano, że słabością była współpraca KW z terenowymi komórkami PPR, zwłaszcza na terenach bardziej oddalonych¹¹⁸. Podczas spotkań z reprezentantami kół partyjnych sporadycznie zdarzało się, że członków komisji ignorowano¹¹⁹. Kontrolujący uczestniczyli w zebraniach kół PPS oraz analizowali relacje z partiami bloku¹²⁰. Mimo ograniczonych wpływów badano również pracę komórek partyjnych funkcjonujących w UB, MO i ORMÓ¹²¹.

Pracownicy WKKP byli zarazem członkami KW, dlatego w sytuacjach ważnych dla partii udzielali komitetowi pomocy¹²². Komisja co roku kontrolowała obchody święta 1 Maja¹²³. W kwietniu 1946 r. członkowie lubelskiej WKKP zostali zaangażowani w przygotowania do referendum ludowego¹²⁴, a w sierpniu 1946 r. kontrolowali komisje obwodowe przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego¹²⁵. Od sierpnia 1946 r. monitorowano przesiedlenia ludności ukraińskiej do USRR. Szersze działania podjęto w czerwcu i lipcu 1947 r. w ramach kampanii wysiedlania Ukraińców i przekazywania ich gospodarstw Polakom¹²⁶. Sprawdzianem właściwego funkcjonowania WKKP

¹¹⁶ *Ibidem*, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 V – 25 VII 1947 r., k. 59.

¹¹⁷ O właściwej pracy świadczyły terminowe uiszczanie składek, regularne odbywanie posiedzeń oraz uczestnictwo w pochodach (zob. *ibidem*, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 III – 25 IV 1947 r., k. 48).

¹¹⁸ *Ibidem*, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Lublinie za wrzesień 1946 r., k. 27.

¹¹⁹ Niższe instancje miały sporadycznie nie informować o właściwych terminach zebrań (zob. *ibidem*, 444, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 V – 20 VI 1948 r., k. 32–34).

¹²⁰ *Ibidem*, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 X – 25 XI 1946 r., k. 30.

¹²¹ *Ibidem*, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za grudzień 1945 r. i styczeń 1946 r., k. 6. Komisje odnotowywały trudności w prowadzeniu działalności kontrolnej w UB i MO ze względu na to, że ich funkcjonariusze unikali dopuszczania członków komisji do nadzorowania swoich szeregów (zob. AAN, KC PPR, 295/IV-2, Sprawozdanie z pierwszej narady Krajowej Komisji Kontroli Partyjnej PPR, 20 II 1946 r., k. 6). Konflikty kompetencyjne między funkcjonariuszami członkami PPR i władzami partyjnymi, w tym WKKP, były spowodowane tym, że w lokalnych strukturach partyjnych kompetencje i wpływy nie zostały dokładnie określone.

¹²² Podkreślano, że przedsięwzięcia te winny być konsultowane z przewodniczącym WKKP (zob. AAN, KC PPR, 295/IV-1, Protokół posiedzenia CKKP w rozszerzonym składzie, 24 X 1946 r., k. 5a).

¹²³ O skuteczności miała świadczyć frekwencja na pochodach (zob. APL, KW PPR, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 IV – 25 V 1947 r., k. 52).

¹²⁴ Kontrolujący analizowali pracę komisji obwodowych i grup propagandowych oraz liczbę spotkań i i frekwencję na nich (zob. *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za czerwiec 1946 r., k. 18–19).

¹²⁵ Sprawdzano stopień ich skompletowania, przygotowanie ideologiczne członków oraz znajomość instrukcji KC, a także przebieg głosowania i liczenia głosów (zob. *ibidem*, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 XII 1946 r. – 25 II 1947 r., k. 41).

¹²⁶ *Ibidem*, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 V – 25 VII 1947 r., k. 58–63).

był jej udział w przeprowadzaniu amnestii w 1947 r. (analizowała sytuację objętych nią członków PPR)¹²⁷. W okresie poprzedzającym tzw. scalenie PPR i PPS priorytet stanowiła współpraca z Kontrolą Partyjną PPS¹²⁸. Najważniejszą częścią działalności było jednak oczyszczanie szeregów (w październiku i listopadzie 1948 r.)¹²⁹. Za sprawą przewodniczącej WKKP odegrała wówczas w dziedzinie współpracy z KW rolę większą niż wcześniej. Podczas jednego z zebrań Egzekutywy we wrześniu 1948 r. Żebruń, omawiając konieczność walki z odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym, przedstawiła swoje doświadczenia związane z tym zjawiskiem, z którym miała się zetknąć już w 1944 r.¹³⁰ W trakcie posiedzeń Egzekutywy referowała najważniejsze założenia akcji, prezentowała obserwacje poczynione na odprawach działaczy niższego szczebla, jak również finalne wnioski wyciągnięte po akcji¹³¹. Zgodnie z danymi przekazanymi do KC WKKP wykluczyła w tym okresie 722 działaczy, co ilustruje poniższe zestawienie¹³².

Tabela 3. Liczba osób usuniętych z PPR z poszczególnych powiatów w trakcie akcji wykluczania z partii (październik–listopad 1948 r.)

Powiat	Liczba członków w czerwcu 1948 r.	Liczba usuniętych	Odsetek usuniętych z powiatu wobec ogółu wykluczonych	Odsetek usuniętych wobec liczby członków w powiecie
włodawski	1420	90	12,47 proc.	6,34 proc.
krasnystawski	2852	113	15,65 proc.	3,96 proc.
radzyński	1202	36	4,99 proc.	3,00 proc.

¹²⁷ W marcu komisja zaangażowała wszystkich swoich działaczy, a od początku czerwca odbywała inspekcje w powiatach, aby przesłuchiwać osadzonych w aresztach i więzieniach (zob. APL, KW PPR, 443, Do Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, 29 VIII 1947 r., k. 69). Głównym zadaniem było dopilnowanie, by w partii nie pozostali jej wrogowie (*ibidem*, Dotyczy ujawnionych członków naszej partii, czerwiec 1947 r., k. 78).

¹²⁸ Organizowano wspólne posiedzenia sądów partyjnych. Przedstawiciele obu partii zyskali prawa głosu przy orzekaniu w sprawach (zob. APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 VI – 25 VII 1948 r., k. 40).

¹²⁹ W skład trójek mających wykluczać z PPR wchodził przede wszystkim członek WKKP, a ponadto oddelegowani przez KW działacze cieszący się zaufaniem kierownictwa. W trakcie akcji z partii usuwano także osoby zajmujące wysokie stanowiska (zob. *ibidem*, 19, Sprawozdanie Komitetu Wojewódzkiego PPR w Lublinie za listopad 1948 r., k. 188–189).

¹³⁰ Miało to dotyczyć przynależności do partii osób narodowości ukraińskiej, które, zdaniem ówczesnego sekretarza KW, należało usunąć z województwa. Poza tym przejawem odchylenia miało być interpretowanie zdobycia władzy przez komunistów w kontekście nacjonalistycznym, umniejszanie udziału ZSRR przy wyparciu z ziem polskich wojsk III Rzeszy oraz dopuszczanie do partii osób powiązanych z organizacjami działającymi na jej szkodę (zob. *ibidem*, 9, Protokół posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PPR w Lublinie, 5 IX 1948 r., k. 24–42).

¹³¹ Wykluczanie z PPR miało wzmocnić partię, podnieść jej prestiż i autorytet oraz zdyscyplinować i uaktywnić działaczy (zob. *ibidem*, 19, Sprawozdanie z oczyszczania szeregów partii w województwie lubelskim, k. 169–171).

¹³² AAN, KC PPR, 295/IV-4, Zestawienie z akcji oczyszczania szeregów partii i wyborów na Zjazd Zjednoczeniowy 31 X 1948 r. w województwie lubelskim, k. 131. Zgodnie z danymi przytoczonymi przez „Sztandar Ludu” w całym województwie usunięto łącznie 848 członków PPR (zob.: *Jak oczyszczaliśmy szeregi partyjne z elementów obcych. Wywiad z kierownikiem Wydz. Organizacyjnego KW PPR tow. Ga-barq*, „Sztandar Ludu”, 12 XI 1948).

Powiat	Liczba członków w czerwcu 1948 r.	Liczba usuniętych	Odsetek usuniętych z powiatu wobec ogółu wykluczonych	Odsetek usuniętych wobec liczby członków w powiecie
tomaszowski	1618	44	6,09 proc.	2,72 proc.
biłgorajski	1286	32	4,43 proc.	2,49 proc.
chełmski	2079	51	7,06 proc.	2,45 proc.
lubartowski	2013	49	6,79 proc.	2,43 proc.
łukowski	930	22	3,05 proc.	2,37 proc.
bialski	1260	29	4,02 proc.	2,30 proc.
zamojski	1570	36	4,99 proc.	2,29 proc.
hrubieszowski	1781	38	5,26 proc.	2,13 proc.
lubelski	2032	42	5,82 proc.	2,07 proc.
siedlecki	2186	40	5,54 proc.	1,83 proc.
puławski	2846	34	4,71 proc.	1,19 proc.
kraśnicki	2949	24	3,32 proc.	0,81 proc.
Lublin (miasto)	5901	42	5,81 proc.	0,71 proc.
Razem	33925	722	100 proc.	

Źródło: AAN, KC PPR, 295/IV-4, Zestawienie z akcji oczyszczania szeregów partii i wyborów na Zjazd Zjednoczeniowy 31 X 1948 r. w województwie lubelskim, k. 131; R. Drabik, *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie (1944–1948)*, s. 13–14 (tabela 1).

Pod względem liczbowym najwięcej członków usunięto z najsilniejszej i najdłużej istniejącej organizacji w Krasnymstawie (procentowo był to drugi wynik). Najwyższy odsetek wykluczonych działaczy odnotowano w sprawiającej trudności organizacyjne strukturze z Włodawy, najmniejszy zaś w Lublinie, co wynikało z często przeprowadzanych kontroli i regularnego usuwania winnych w całym analizowanym okresie. Procentowy udział wyrzuconych w stosunku do ogólnej liczby członków nie wydaje się wysoki, ale pozbywano się działaczy zajmujących wysokie stanowiska partyjne. W trakcie kampanii usuwano I i II sekretarzy oraz instruktorów KP, prezydentów i burmistrzów miast, przedstawicieli instytucji podległych partii, w mniejszym stopniu funkcjonariuszy MO i UB¹³³. Wykluczano także działaczy z organizacji powiatowych nielicznych i pracujących słabiej, co mogło świadczyć o znaczeniu prowadzonej czystki. Zachowa-

¹³³ Zob. APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 25 IX – 25 X 1948 r., k. 58–64.

ny materiał źródłowy nie pozwala stwierdzić, czy w trakcie akcji komisja uczestniczyła w walce frakcyjnej, ale jest to mało prawdopodobne. W analogicznym okresie w strukturach wojewódzkich PPS usunięto z niej ponad 2,5 tys. osób¹³⁴.

Inspektorzy od początku musieli się zmagać z utrudnieniami powodowanymi brakiem wytycznych z CKKP¹³⁵. Dodatkowe problemy sprawiali członkowie pozaetatowi, którzy mieli zobowiązania zawodowe, więc ich działania były ograniczone¹³⁶. We wrześniu 1947 r., by ułatwić prowadzenie kontroli w terenie, powołano powiatowych pełnomocników WKKP, ale ich poczynania zazwyczaj nie przynosiły zakładanych efektów¹³⁷. Do końca 1948 r. z obowiązków wywiązali się tylko członkowie etatowi¹³⁸.

W archiwaliach pochwały ze strony CKKP pojawiają się rzadko, przeważają opinie krytyczne. W kontekście niedociągnięć nie wymieniano komórki lubelskiej, problemy typowe dla innych komisji wojewódzkich nie występowały w niej tak często, jak w pozostałych¹³⁹. Stwierdzono tylko, że WKKP pracowała w niepełnym składzie¹⁴⁰, nie dopełniła obowiązku przysyłania planów pracy¹⁴¹ oraz nie konsultowała się z CKKP¹⁴². Dzięki poszerzeniu składu WKKP w Lublinie organ ten zaczął działać regularniej w ramach zespołów orzekających, starano się także aktywizować pełnomocników powiatowych¹⁴³. CKKP oceniła, że w trakcie oczyszczania lubelska komisja należała do lepiej zorganizowanych w skali

¹³⁴ Fakt ten tłumaczono większym zinfiltrowaniem PPS przez wroga (zob. *ibidem*, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 X – 25 XI 1948 r., k. 67).

¹³⁵ W teorii oddelegowany przez CKKP przedstawiciel, którym w Lublinie była Maria Pieczyńska, miał wizytować WKKP co trzy miesiące. W praktyce tego nie realizowano, gdyż członkowie organu centralnego angażowali się w inne działania (zob. AAN, KC PPR, 295/IV-1, Protokół posiedzenia Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, 16 XI 1946 r., k. 9–9a). Lubelska komisja kilkakrotnie bezskutecznie zwracała się do CKKP z prośbą o konsultacje (zob. APL, KW PPR, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 X – 25 XI 1946 r., k. 34).

¹³⁶ Komisja zakładała, że mieli oni prowadzić sprawy, ale zajmowali się tylko orzekaniem (zob. *ibidem*, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 VII – 2 VIII 1948 r., k. 65).

¹³⁷ Problemem było znalezienie kandydatów oraz organizacja ich pracy (zob. *ibidem*, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Lublinie za okres 25 VIII – 25 IX 1947 r., k. 72).

¹³⁸ Lubelska komisja oceniła, że członkowie nieetatowi nie wykazywali inicjatywy, nie dotrzymywali terminów (zob. *ibidem*, 444, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy Komitecie Wojewódzkim PPR w Lublinie za okres 25 VII – 25 VIII 1948 r., k. 48–49).

¹³⁹ Typowymi problemami w WKKP były m.in. ograniczona współpraca z władzami partyjnymi, brak możliwości obrony swoich racji przed KW, deficyty kadrowe i nieprzygotowanie do pracy, zbytnia pobłażliwość wobec przewinień, trudności w kontaktach z terenem, zaległości w rozpatrywaniu spraw, niedociągnięcia w planowaniu pracy i we współdziałaniu z organami kontroli PPS (zob. AAN, KC PPR, 295/IV-2, Sprawozdanie z pierwszej narady Krajowej Komisji Kontroli Partyjnej PPR, 20 II 1946 r., k. 7–14; *ibidem*, Protokół odprawy Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, 28 V 1948 r., k. 49–55).

¹⁴⁰ AAN, KC PPR, 295/IV-1, Protokół posiedzenia Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, 16 XI 1946 r., k. 10.

¹⁴¹ *Ibidem*, Protokół plenarnego posiedzenia CKKP, 1 III 1948 r., k. 29–31.

¹⁴² AAN, KC PPR, 295/IV-2, Sprawozdanie z pierwszej narady Krajowej Komisji Kontroli Partyjnej PPR, 20 II 1946 r., k. 9.

¹⁴³ Lubelska WKKP plasowała się na wysokim miejscu pod względem jakości prowadzonej dokumentacji (zob. *ibidem*, Protokół narady Krajowej Komisji Kontroli Partyjnej, 16 XII 1947 r., k. 19). Należy jednak zauważyć (co zostanie poruszone w dalszej części artykułu), że WKKP notowała istotne braki, jeśli chodzi o rejestrację personaliów posądzonych. Zdaniem samej WKKP, praca nieetatowych członków była niewystarczająca, ale CKKP pochwaliła ich zaangażowanie w akcję amnestijną (zob. AAN, KC PPR, 295/IV-3, Sprawozdanie z działalności Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej i WKKP za październik–listopad 1947 r., k. 33).

kraju¹⁴⁴. Olga Żebruń stwierdziła jednak, iż mimo sukcesów wystąpiły także liczne niedociągnięcia¹⁴⁵. Podsumowując przed aktywnym wojewódzkim działaniem w zakresie dyscypliny i etyki partyjnej, uznała, że budowanie milionowej partii nie szło w parze z odpowiednim poziomem moralnym jej członków¹⁴⁶. Z kolei w trakcie jednego ze spotkań Egzekutywy KW I sekretarz podkreślił rolę WKKP w procesie szkolenia kadr partyjnych¹⁴⁷, a na początku 1946 r. Wydział Personalny pozytywnie ocenił skład komisji, uzasadniając, że jej członkami byli starzy działacze, dobrze znający i wykonujący swoją pracę¹⁴⁸.

Stopień zachowania dokumentacji statystycznej CKKP uniemożliwia udzielenie pełnej odpowiedzi na pytanie o to, jak w zakresie opracowywania spraw partyjno-dochodzeniowych WKKP w Lublinie wypadła na tle innych komisji wojewódzkich¹⁴⁹. W pierwszym półroczu działalności, między czerwcem 1945 a styczniem 1946 r., lubelska komisja rozpatrzyła 43 ze 138 przyjętych zgłoszeń, co plasowało ją na dziesiątym miejscu w kraju¹⁵⁰. W kolejnych sześciu miesiącach zajęła drugą pozycję, finalizując 63 z 68 dochodzeń¹⁵¹. Niewystarczająca szczegółowość statystyk prowadzonych po pierwszym półroczu 1946 r. uniemożliwia pełne określenie odsetka spraw realizowanych przez WKKP w Lublinie w stosunku do wszystkich komisji kontroli. Między wrześniem a listopadem 1946 r. wyniósł on 3 proc.¹⁵², między styczniem a kwietniem 1947 r. 6 proc.¹⁵³, między majem a wrześniem 1947 r. 11 proc.¹⁵⁴, w październiku i listopadzie 1947 r. zaś 5 proc.¹⁵⁵ W okresie czerwiec 1945 – grudzień 1947 r. odsetek spraw sfinalizowanych przez lubelską WKKP to 7,5 proc.¹⁵⁶ W tym względzie komisja nie należała do najskuteczniejszych, plasując się mniej więcej pośrodku stawki.

¹⁴⁴ APL, KW PPR, 9, Protokół posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PPR w Lublinie, 2 X 1948 r., k. 51–56.

¹⁴⁵ Wśród niedociągnięć wymieniła „niedostateczną planowość”, nieregularność wizyt w terenie, zbyt długie rozpatrywanie spraw oraz tolerowanie niewłaściwych osób na stanowiskach (zob. *ibidem*, 444, Sprawozdanie, 7 XII 1948 r., k. 72–74).

¹⁴⁶ Do PPR miały należeć osoby, co do których były wątpliwości – należało je pozbawić legitymacji, w organizacji zaś tworzyć atmosferę czujności, aby ułatwić wykluczanie z PPR (zob. *ibidem*, 28, Protokół sprawozdawczy z narady aktywu wojewódzkiego PPR w Lublinie po linii lipcowego Plenum KC PPR, 18 VII 1948 r., k. 31).

¹⁴⁷ *Ibidem*, 8, Protokół posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PPR w Lublinie, 14 X 1947 r., k. 21–23.

¹⁴⁸ T. Czarnota, *Kierownictwo pionu archiwalno-historycznego...*, s. 429, przyp. 45.

¹⁴⁹ W zestawieniach brano również pod uwagę komisję kontroli w Warszawie, funkcjonującą na zasadach WKKP.

¹⁵⁰ Rozpatrzono 31 proc. zgłoszeń (95 spraw zaległych). Należy pamiętać, że wówczas WKKP nie pracowała bądź działała w niepełnym składzie (zob. AAN, KC PPR, 295/IV-3, Dane o pracy Komisji Kontroli Partyjnej, czerwiec 1945 – styczeń 1946 r., k. 3).

¹⁵¹ Załatwiono 93 proc. spraw, 56 było zaległych (zob. *ibidem*, styczeń–sierpień 1946 r., k. 10).

¹⁵² WKKP w Lublinie rozpatrzyła 43 sprawy, a wszystkie WKKP w kraju 1220 (zob. *ibidem*, Sprawozdanie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej za listopad 1946 r., k. 18; *ibidem*, „Biuletyn Informacyjny” nr 2 Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, k. 133).

¹⁵³ WKKP w Lublinie załatwiła 84 sprawy, wszystkie komisje w kraju zaś 1324 (zob. *ibidem*, Sprawozdanie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej za styczeń–kwiecień 1947 r., k. 22).

¹⁵⁴ WKKP w Lublinie rozpatrzyła 282 sprawy, a wszystkie komisje w kraju 2483 (zob. *ibidem*, Zestawienie statystyczne WKKP za maj–wrzesień 1947 r. k. 32).

¹⁵⁵ WKKP w Lublinie załatwiła 84 sprawy, wszystkie komisje w kraju zaś 1510 (zob. *ibidem*, Sprawozdanie statystyczne za październik–listopad 1947 r., k. 36).

¹⁵⁶ WKKP w Lublinie rozpatrzyła 689 spraw, a wszystkie komisje w kraju 9125 (zob. *ibidem*, Zestawienie orientacyjne, styczeń 1948 r., k. 37).

Analiza spraw partyjno-dochodzeniowych w latach 1945–1948

Podstawowym obowiązkiem WKKP było przyjmowanie zgłoszeń, rozpatrywanie spraw i wydawanie orzeczeń w postępowaniach dyscyplinarnych członków PPR¹⁵⁷. Zajmowały się tym funkcjonujące w ramach komisji zespoły orzekające¹⁵⁸. Teoretycznie przypadki miały być rejestrowane w wykazach spraw¹⁵⁹, w rzeczywistości jednak nie odnotowywano zawiadomień uznanych za mało istotne, jawnych oszczerstw czy przewinień członków figurujących w ewidencji, ale niewypełniających podstawowych obowiązków¹⁶⁰. Co ciekawe, dopiero od czerwca 1947 r., zgodnie z wytyczną CKKP, komisja zbierała personalia oskarżonych¹⁶¹, choć i tak informacje te nie były kompletne. Liczbę spraw wpływających oraz sfinalizowanych uchwałą w latach 1945–1948 ilustruje tabela 4.

Tabela 4. Liczba spraw wpływających i rozwiązanych w latach 1945–1948

Rok	Liczba spraw wpływających	Odsetek spraw wpływających	Liczba spraw rozwiązanych	Odsetek spraw rozwiązanych
1945	82	6,04 proc.	37	2,73 proc.
1946	156	11,48 proc.	160	11,80 proc.
1947	522	38,44 proc.	492	36,28 proc.
1948	598	44,04 proc.	667	49,19 proc.
Razem	1358	100 proc.	1356	100 proc.

Źródło: APL, KW PPR, 443, Sprawozdanie WKPP PPR w Lublinie dla Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Warszawie, 9 XII 1945 r., k. 1; *ibidem*, Miesięczne sprawozdanie WKPP PPR w Lublinie dla Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Warszawie od XI do 1 XII 1945, k. 4; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za grudzień 1945 r. i styczeń 1946 r., k. 7; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za luty 1946 r., k. 9; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za marzec 1946 r., k. 11; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za kwiecień 1946 r. (włącznie ze świętem 1 Maja), k. 14; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za maj 1946 r., k. 16; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za czerwiec 1946 r., k. 19; *ibidem*, Sprawozdanie WKKP w Lublinie za lipiec 1946 r., k. 21; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Lublinie za

¹⁵⁷ Komórka prowadziła kartotekę działaczy, przeciwko którym toczyły się postępowania. Gromadzono w niej zgłoszenia, protokoły przesłuchań świadków i oskarżonych oraz uchwały i uzasadnienia (zob. APL, KW PPR, 449–482).

¹⁵⁸ W ich skład wchodziłi wszyscy członkowie WKKP, zarówno etatowi, jak i nieetatowi (zob. APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 II – 25 III 1948 r., k. 16).

¹⁵⁹ Do czerwca 1947 r. zapisywano tylko numer sprawy, datę wpłynięcia, powiat, rzadziej miejscowość, miejsce pracy oskarżonego lub jego zawód, datę zakończenia sprawy, wydane postanowienie oraz motyw (zob. APL, KW PPR, 446, Sprawy załatwione, 1945–1947, *passim*; *ibidem*, 447, Sprawy załatwione, 1948 r., *passim*).

¹⁶⁰ APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie 7 grudnia 1948, k. 72.

¹⁶¹ *Ibidem*, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR za okres 25 V – 25 VII 1947 r., k. 60.

sierpień 1946 r., k. 25; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Lublinie za wrzesień 1946 r., k. 29; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 X – 25 XI 1946 r., k. 35; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej za okres 25 XI – 25 XII 1946 r., k. 37; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 XII 1946 – 25 II 1947 r., k. 45; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 II – 25 III 1947 r., k. 94; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 III – 25 IV 1947 r., k. 48; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 IV – 25 V 1947 r., k. 54; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 V – 25 VII 1947 r., k. 61; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 VII – 25 VIII 1947 r., k. 70; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Lublinie za okres 25 VIII – 25 IX 1947 r., k. 73; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 25 IX – 15 X 1947 r., k. 83; *ibidem*, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy Komitecie Wojewódzkim PPR w Lublinie za okres 25 X – 25 XI 1947 r., k. 91; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy Komitecie Wojewódzkim PPR w Lublinie za grudzień 1947 r., k. 97; APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 1 I – 25 I 1948 r., k. 1; *ibidem*, Sprostowanie błędów w sprawozdaniach miesięcznych wysyłanych do CKKP powstałych na skutek wadliwego wstawiania cyfr w zestawieniach w punkcie I, Sprawozdania miesięczne WKKP, 1948 r., k. 38; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 VI – 25 VII 1948 r., k. 43; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy Komitecie Wojewódzkim PPR w Lublinie za okres 25 VII – 25 VIII 1948 r., k. 50; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 VIII – 25 IX 1948 r., k. 57; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 IX – 25 X 1948 r., k. 64; *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 X – 25 XI 1948 r., k. 65; *ibidem*, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej za lata 1945–1948, 7 XII 1948 r., k. 75.

W pierwszym, niepełnym roku funkcjonowania WKKP przyjęła ponaddwukrotnie więcej spraw, niż ich rozpatrzyła. Wynikało to z faktu, że skład był niepełny, oraz z niezajomości procedur, już wtedy pojawiały się zaległości. Liczba zgłoszeń w 1946 r. niemal się podwoiła, wydano czterokrotnie więcej orzeczeń niż rok wcześniej. Na skutek zaangażowania w referendum i wybory sejmowe skuteczność komisji nie była wystarczająca, by nadrobić zaniedbania¹⁶². Sprawniejsze funkcjonowanie WKKP w 1947 r. oraz wzrost liczby wyroków między czerwcem a sierpniem 1947 r. wynikały z amnestii¹⁶³. Wpływ na zwiększenie liczby spraw miała, trwająca między wrześniem a grudniem 1947 r., akcja wymiany legitymacji partyjnych, stanowiąca formę czystki¹⁶⁴. Liczba spraw przyjmowanych zwiększyła się niemal trzykrotnie, wzrosła też liczba sfinalizowanych, ale z powodu wykonywania przez komisję innych zadań ciągle była mniejsza niż przyjętych¹⁶⁵.

¹⁶² APL, KW PPR, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 X – 25 XI 1946 r., k. 30.

¹⁶³ *ibidem*, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 V – 25 VII 1947 r., k. 61.

¹⁶⁴ Akcję tę w czasie istnienia KW PPR przeprowadzano dwukrotnie, po raz drugi w drugiej połowie 1948 r. (zob. R. Drabik, *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie (1944–1948). Przyczynek do badań nad działalnością, strukturami i kadrami* [w:] *Polska Partia Robotnicza 1944–1948. Studia i szkice*, s. 37; K. Zawadka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie...*, s. 32–33).

¹⁶⁵ APL, KW PPR, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 25 IX – 15 X 1947 r., k. 82.

W ostatnim roku działalności nastąpił wzrost liczby zarówno zgłoszeń zarejestrowanych, jak i zakończonych. Powodem było to, że od czerwca do grudnia 1948 r., w związku z czystką, komisja pracowała w poszerzonym składzie¹⁶⁶. Mimo zapewnień nie udało jej się wydać orzeczeń we wszystkich sprawach przed wchłonięciem PPS¹⁶⁷, toteż wiele spraw przekazano WKKP PZPR¹⁶⁸.

Czas rozpatrywania spraw zależał od stopnia ich złożoności, liczby świadków, których należało przesłuchać, oraz od ilości materiału do przeanalizowania (chodzi tu zwłaszcza o dołączane do dokumentacji opinie na temat oskarżonego z komórki partyjnej, do której należał, z zakładu pracy, a niekiedy także od rodziny i znajomych)¹⁶⁹. Czas analizy wydłużał się także w związku z odsyłaniem zgłoszeń do niższych lub wyższych instancji partyjnych bądź do CKKP. Postępowano tak, gdy dochodzenie nie wymagało zaangażowania komisji lub gdy podjęcie decyzji przekraczało kompetencje WKKP, a także gdy w grę wchodziło odwołanie od orzeczonej kary kierowane do CKKP¹⁷⁰. Decydujący wpływ na tempo rozpatrywania spraw miała skuteczność pracy poszczególnych organów. Początkowo WKKP nie miała wytycznych, toteż orzeczenia nierzadko wydawano bez śledztwa, tylko na podstawie zgłoszenia. Do czasu rozpatrywania doliczano także czas przysługujący na odwołanie i ponowne rozpatrzenie. Kwestie te zaprezentowano w tabeli 5.

Tabela 5. Czas załatwiania pojedynczej sprawy w latach 1945–1948 (w dniach)

Przedział czasowy (w dniach)	Liczba spraw	Odsetek
1	50	3,71 proc.
2–7	139	10,32 proc.
8–14	160	11,88 proc.
15–31	292	21,68 proc.
32–60	300	22,27 proc.
61– 90	142	10,54 proc.
91–180	123	9,13 proc.
181–365	118	8,76 proc.
powyżej 365	23	1,71 proc.
Razem	1347	100 proc.

Źródło: APL, KW PPR, 446, Sprawy załatwione, 1945–1947, *passim*; *ibidem*, 447, Sprawy załatwione, 1948 r., *passim*.

¹⁶⁶ APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 X – 25 XI 1948 r., k. 65.

¹⁶⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie, 7 XII 1948 r., k. 75.

¹⁶⁸ Łącznie do PZPR przekazano 91 spraw (zob. APL, KW PPR, Sprawy załatwione, 1948 r., *passim*).

¹⁶⁹ APL, KW PPR, 449, Akta spraw członków Polskiej Partii Robotniczej (litera A), *passim*.

¹⁷⁰ AAN, KC PPR, 295/IV-1, Protokół posiedzenia CKKP w rozszerzonym składzie, 24 X 1946 r., k. 5–5a.

Niewielki odsetek spraw finalizowano w ciągu jednego dnia. Znajdowały się wśród nich powtórne zgłoszenia, które zwracano do WKKP, aby wydała ostateczną uchwałę. Zdecydowaną większość rozpatrywano w czasie do dwóch miesięcy od daty przyjęcia, gdyż konieczne było prowadzenie śledztwa. Postępowanie trwało dłużej niż dwa miesiące w przypadku spraw skomplikowanych, odkładanych, wysyłanych do innych instancji, a także mało istotnych, w których szybkie podjęcie decyzji nie było konieczne. Najwięcej czasu zajmowało uporanie się z zawiadomieniami odsyłanymi kilkakrotnie do organów różnych szczebli. Bardzo długi czas badania spraw oraz liczba zgłoszeń zaległych pokazują, że komisja nie w pełni wywiązywała się z obowiązków, na co jednak wpływały czynniki od niej niezależne.

Ważne były informacje o powiecie, w którym działali oskarżeni. W tym wypadku duże problemy sprawia niekompletność tych adnotacji wynikająca z niedbałości WKKP. Dodatkowo kontrolujący utożsamiali powiat lubelski z Lublinem, w statystykach zaznaczając stolicę województwa jako macierzystą organizację partyjną posądzonego. W rezultacie nastąpiło trudne do weryfikacji zwiększenie liczby domniemych wykroczeń w Lublinie – siedzibie KW. Liczbę spraw przyjmowanych w poszczególnych powiatach przedstawiono w tabeli 6.

Tabela 6. Liczba spraw z poszczególnych powiatów w latach 1945–1948

Powiat	Liczba spraw	Odsetek
Lublin miasto	485	35,77 proc.
krasnostawski	154	11,36 proc.
kraśnicki	65	4,79 proc.
włodawski	65	4,79 proc.
lubartowski	52	3,83 proc.
chełmski	44	3,24 proc.
zamojski	39	2,88 proc.
łukowski	37	2,73 proc.
hrubieszowski	34	2,51 proc.
puławski	32	2,36 proc.
białski	28	2,06 proc.
lubelski	22	1,62 proc.
radzyński	22	1,62 proc.
tomaszowski	22	1,62 proc.
biłgorajski	20	1,47 proc.
siedlecki	19	1,40 proc.

Powiat	Liczba spraw	Odsetek
spoza województwa lubelskiego	19	1,40 proc.
nieokreślony	197	14,53 proc.
Razem	1356	

Źródło: APL, KW PPR, 446, Sprawy załatwione, 1945–1947, *passim*; *ibidem*, 447, Sprawy załatwione, 1948 r., *passim*.

Najwięcej spraw spływało z Lublina, co wynikało z okoliczności, że w tym mieście najłatwiej było uzyskać dostęp do świadków i materiału dowodowego oraz niezbędnych informacji. Powiaty, z których docierała największa liczba zgłoszeń, miały najgęstszą sieć komórek PPR, najszybciej i najsprawniej wykonywały wytyczne centrali, a kontakt z nimi był dobry, ale w związku z rosnącą liczbą członków partii istniało większe prawdopodobieństwo, że pojawiają się wrogowie¹⁷¹. Jeśli z danego terenu nie wpłynęło zawiadomienie, nie oznaczało to, iż wobec miejscowych działaczy nie ma zarzutów. Mogło to stanowić rezultat słabości struktur organizacyjnych partii i gorszej komunikacji¹⁷². Najsilniejsze wpływy WKKP miała w powiatach położonych najbliżej jej siedziby. To, że zdecydowana większość spraw spływała z Lublina, potwierdza zaangażowanie WKKP w działania organizacji miejskiej, a duża liczba zgłoszeń nieokreślonych nie świadczy dobrze o skuteczności pozyskiwania przez nią informacji o obwinionych.

Kierownictwo PPR było zainteresowane aktywizacją partyjną kobiet, ale nie zanotowano na tym polu większych sukcesów, więc stanowiły one zdecydowaną mniejszość w organizacji. Przy naborze kobiet nie sprawdzano kwestii moralno-ideologicznych. Zestawienie liczby mężczyzn i kobiet zawiera tabela 7.

Tabela 7. Struktura płci posądzonych członków partii w latach 1945–1948

Rok	Liczba członków			
	Mężczyźni	Odsetek	Kobiety	Odsetek
1945	66	5,36 proc.	12	9,60 proc.
1946	140	11,41 proc.	14	11,20 proc.
1947	480	39,10 proc.	40	32,00 proc.
1948	542	44,13 proc.	59	47,20 proc.
Razem	1227	100 proc.	125	100 proc.

Źródło: APL, KW PPR, 446, Sprawy załatwione, 1945–1947, *passim*; *ibidem*, 447, Sprawy załatwione, 1948 r., *passim*.

¹⁷¹ APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie, 7 XII 1948 r., k. 72.

¹⁷² *Ibidem*, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Lublinie za sierpień 1946 r., k. 24.

„Oczyszczać Partię z elementów wrogich i obcych...”

Liczba obwinionych mężczyzn blisko dziesięciokrotnie przewyższała liczbę kobiet. W ciągu czterech lat liczba posądzonych członkiń wzrosła nieznacznie, dużo mniej niż liczba kobiet w partii. Odsetek ukaranych wyniósł zaledwie 2,98 proc. Nie wynikało to z faktu, że przedstawicielki płci pięknej nie popełniały błędów, ale raczej było rezultatem słabych wpływów WKKP w środowisku kobiecym.

Po wprowadzeniu dyrektywy z czerwca 1947 r. dokładniej zapisywano personalia posądzonych¹⁷³, zaczęto notować wiek oskarżonego i jego staż partyjny. Wiek obwinianych zilustrowano w tabeli 8.

Tabela 8. Liczba oskarżonych według wieku w latach 1947–1948

Przedział wiekowy	Liczba członków	Odsetek
16–21 lat	45	7,85 proc.
22–25 lat	111	19,37 proc.
26–35 lat	184	32,12 proc.
36–45 lat	142	24,78 proc.
46–55 lat	73	12,74 proc.
56–65 lat	18	3,14 proc.
Razem	573	100 proc.

Źródło: APL, KW PPR, 446, Sprawy załatwione, 1945–1947, *passim*; *ibidem*, 447, Sprawy załatwione, 1948 r., *passim*.

Fakt, że WKKP nie odnotowała roku urodzenia wszystkich posądzonych, uniemożliwia odtworzenie pełnej struktury wiekowej. Najwięcej było osób w wieku 22–35 lat, a więc stosunkowo młodych, następnie członków w średnim wieku, którzy jednak wraz z osobami starszymi stanowili mniejszość. Istotny wydaje się również odsetek działaczy, którzy nie przekroczyli 21 roku życia. Najmłodszy oskarżony miał 16 lat, a więc zgodnie ze statutem nie powinien był nawet zostać przyjęty do partii¹⁷⁴. Kategorią przydatniejszą do analiz jest staż partyjny posądzonych (tabela 9).

¹⁷³ *Ibidem*, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 IV – 25 V 1947 r., k. 53.

¹⁷⁴ Warunkiem wstąpienia do partii było ukończenie 18 roku życia (zob. *Statut Polskiej Partii Robotniczej...*, s. 11).

Tabela 9. Staż partyjny oskarżonych członków w latach 1947–1948

Staż w latach	Liczba oskarżonych	Odsetek
poniżej roku	121	21,76 proc.
rok	126	22,66 proc.
2 lata	108	19,42 proc.
3 lata	111	19,96 proc.
4 lata	66	11,88 proc.
5 lat	16	2,88 proc.
6 lat	8	1,44 proc.
Razem	556	100 proc.

Źródło: APL, KW PPR, 446, Sprawy załatwione, 1945–1947, *passim*; *ibidem*, 447, Sprawy załatwione, 1948 r., *passim*.

Najczęściej WKKP analizowała przypadki działaczy, którzy należeli do PPR nie dłużej niż rok, zazwyczaj przyjętych w trakcie masowego naboru w latach 1946–1947¹⁷⁵. Część z nich wstąpiła do partii po opuszczeniu oddziałów polskiego podziemia antykomunistycznego, co komisja tłumaczyła chęcią ukrycia wydarzeń z przeszłości¹⁷⁶. Drugą grupą byli członkowie, którzy dołączyli do partii po zajęciu Lubelszczyzny przez Armię Czerwoną lub po zakończeniu działań wojennych, gdy komuniści uzyskali w Polsce silniejszą pozycję. Mogło zatem chodzić o chęć osiągnięcia korzyści wynikających z przynależności do PPR¹⁷⁷. Najmniej obwinionych członków należało do partii jeszcze w czasach okupacji. Z jednej strony mieli oni największe doświadczenie, ale z drugiej komisja nie wykluczała, że popełnili błędy. Ich przewinienia były cięższe, co mogło wynikać z poczucia władzy, możliwości decydowania oraz bezkarności, będącej skutkiem przynależności do konspiracyjnej PPR. W porównaniu z ogółem liczba oskarżonych należących do partii od czasu okupacji była niewielka, należy jednak uwzględnić ówczesną liczebność partii. Jeśli przyjąć, że w 1942 r. lubelska PPR liczyła ok. 200 osób, a w 1943 r. ok. 500¹⁷⁸, to ich odsetek wyniósł odpowiednio 4 proc. i 3,2 proc.¹⁷⁹ Działacze z dłuższym stażem w partii w konflikty z kierownictwem wchodził zatem częściej

¹⁷⁵ APL, KW PPR, 443, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy Komitecie Wojewódzkim PPR w Lublinie za okres 25 X – 25 XI 1947 r., k. 87.

¹⁷⁶ Pokazują to zwłaszcza dane dotyczące działaczy ujawnionych w trakcie amnestii.

¹⁷⁷ APL, KW PPR, 23, Protokół posiedzenia Sekretariatu KW PPR w Lublinie, 1 VIII 1948 r., k. 143–144, 147–158.

¹⁷⁸ R. Drabik, *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa – Armia Ludowa na Lubelszczyźnie 1942–1944* [w:] *Polska Partia Robotnicza – Gwardia Ludowa/Armia Ludowa...*, s. 106–115.

¹⁷⁹ Dla porównania – w stosunku do ogółu członków w 1948 r. wartości wyniosły 0,02 proc. i 0,04 proc.

„Oczyszczać Partię z elementów wrogich i obcych...”

niż ci z krótszym¹⁸⁰. Zajmowali stosunkowo wysokie stanowiska partyjne i administracyjne¹⁸¹. Strukturę zawodową członków partii, wobec których komisja prowadziła dochodzenia, zaprezentowano w tabeli 10.

Tabela 10. Struktura zawodowa posądzonych w latach 1945–1948

Zawód / stanowisko / miejsce pracy*	Liczba posądzonych	Odsetek
Robotnicy	153	11,21 proc.
Etatowi działacze partyjni	124	9,08 proc.
Chłopi	116	8,50 proc.
Urzędnicy administracji publicznej	111	8,13 proc.
Funkcjonariusze MO	109	7,99 proc.
Kierownicy i dyrektorzy przedsiębiorstw	106	7,77 proc.
Samodzielni właściciele ziemscy	58	4,25 proc.
Funkcjonariusze UB	47	3,44 proc.
Działacze spółdzielczości	35	2,56 proc.
Służba więzienna i inne służby mundurowe	27	1,98 proc.
Bezrobotni	26	1,90 proc.
Pracownicy transportu	22	1,61 proc.
Pracownicy umysłowi	21	1,54 proc.
Przedstawiciele związków zawodowych i innych stowarzyszeń	20	1,47 proc.
Pracownicy instancji i instytucji partyjnych	19	1,39 proc.
Rzemieślnicy	13	0,95 proc.
Pracownicy Komisji Specjalnej	11	0,81 proc.
Pracownicy szkolnictwa i nauki	10	0,73 proc.

¹⁸⁰ Wśród członków należących do PPR od 1942 r. miało dojść m.in. do rozkładu moralnego, miały się zdarzać przypadki zmuszania do nierządu, dezercji z WP, pijaństwa i lekceważenia pracy, a także wszczynania konfliktów w partii, celowego łamania dyscypliny i nadużyć władzy. Tych, którzy należeli od 1943 r., oskarżano o łapownictwo, niewłaściwy stosunek do partii, pijaństwo, łamanie dyscypliny, działalność antypartyjną, pobicia oraz zabójstwo (zob. APL, KW PPR, 446, Sprawy załatwione, 1945–1947, *passim*).

¹⁸¹ Znajdowali się wśród nich sekretarze KP, wysocy funkcjonariusze MO i PUBP, instruktorzy KW, wójtowie, starostowie i delegaci Komisji Specjalnej (zob. APL, KW PPR, 446, Sprawy załatwione, 1945–1947, *passim*; *ibidem*, 447, Sprawy załatwione, 1948 r., *passim*).

Zawód / stanowisko / miejsce pracy*	Liczba posądzonych	Odsetek
Pracownicy usług	8	0,59 proc.
Prywatni przedsiębiorcy	7	0,51 proc.
Wojskowi i żołnierze	5	0,37 proc.
Nieokreślone	317	23,22 proc.
Razem	1365	

* W dokumentach komisji występowała jedna z tych kategorii, często stosowano je zamiennie.

Źródło: APL, KW PPR, 446, Sprawy załatwione, 1945–1947, *passim*; *ibidem*, 447, Sprawy załatwione, 1948 r., *passim*.

Najwięcej było robotników, co mogło wynikać z tego, że komisja największe wpływy miała właśnie w tym środowisku, liczniejsi w partii chłopi znaleźli się na trzecim miejscu. Nie odpowiadało to strukturze zawodowej członków partii w omawianym okresie¹⁸². Więcej od nich było etatowych pracowników aparatu partyjnego wszystkich szczebli, duży okazał się też udział urzędników administracji publicznej. Na tej podstawie można wnioskować, że dla WKKP oraz kierownictwa PPR duże znaczenie miał wysoki poziom uświadczenia politycznego w tych grupach. Komisji zależało, by stanowiska zajmowali działacze, wobec których nie ma zastrzeżeń¹⁸³. Na piątym miejscu znaleźli się milicjanci. Mniej było funkcjonariuszy UB, co mogło wynikać z ograniczonego wpływu WKKP na tę instytucję, oraz kierowników i dyrektorów fabryk i przedsiębiorstw (z oczywistych względów ich uczciwość i odpowiednia postawa ideologiczna nie powinny były budzić wątpliwości). Większy udział samodzielnych właścicieli ziemskich prawdopodobnie wynikał z trwającej walki z prywatnym sektorem rolniczym. W przypadku ponad 30 proc. oskarżonych WKKP nie określiła ich przynależności zawodowej.

Rozpatrzenie każdej sprawy kończyło się uchwałą, w której decydowano o losie posądzonych. Postanowienia WKKP zostały przedstawione w tabeli 11.

Tabela 11. Postanowienia wydane przez WKKP w Lublinie w latach 1945–1948

Postanowienie	Liczba posądzonych	Odsetek
Wykluczenie z partii	332	24,47 proc.
Umorzenie sprawy	330	24,32 proc.
Nagana	224	16,51 proc.

¹⁸² Pod koniec 1948 r. trzon PPR stanowili chłopi (40,1 proc.) i robotnicy (38,1 proc.). Odsetek rzemieślników wynosił 3,7 proc., a kupców 0,1 proc. (zob. E. Olszewski, *Polska Partia Robotnicza...*, s. 347–348).

¹⁸³ APL, KW PPR, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 XII 1946 r. – 25 II 1947 r., k. 40.

Postanowienie	Liczba posądzonych	Odsetek
Upomnienie	124	9,14 proc.
Sprawa odesłana do innych instancji partyjnych	106	7,81 proc.
Sprawa odłożona/przepisana do KW PZPR	91	6,71 proc.
Rehabilitacja i przywrócenie partyjności	57	4,20 proc.
Zatwierdzenie postanowień innych instancji	30	2,21 proc.
Uniewinnienie od zarzutów	17	1,25 proc.
Odmowne odwołanie, nie przyjęto ponownie do partii	13	0,96 proc.
Ustna uwaga	12	0,88 proc.
Przeniesienie na inny teren/stanowisko	8	0,59 proc.
Sprawa uznana za nieaktualną	8	0,59 proc.
Zawieszenie w prawach członka partii	5	0,37 proc.
Razem	1357	

Źródło: APL, KW PPR, 446, Sprawy załatwione, 1945–1947, *passim*; *ibidem*, 447, Sprawy załatwione, 1948 r., *passim*.

Najwięcej zgłoszeń zakończyło się wykluczeniem z partii. Prawie równie często postępowanie umarzano, co pokazuje, jak wiele spraw wszczynano bezpodstawnie. Nieco rzadziej udzielano nagan (komisja doceniała ich wpływ na kształtowanie postaw członków PPR) oraz upomnień, stosowanych wobec działaczy dopuszczających się lżejszych wykroczeń. Na dalszych miejscach na liście znalazły się odesłanie do innych instancji oraz odłożenie decyzji na później. Po przeanalizowaniu zgłoszeń przez instancje innych szczebli WKKP zatwierdzała ich postanowienia, choć znacznie częściej, po odesłaniu do rozpatrzenia przez inny organ, pozostawały one bez decyzji, co tłumaczono zbyt wolnym działaniem organów partyjnych¹⁸⁴. W kilkudziesięciu przypadkach po zgłoszeniu odwołania oraz dokładniejszym zbadaniu sprawy komisja zmieniała wcześniejsze postanowienie, rehabilitując posądzonego i przywracając jego członkostwo w partii. Co ciekawe, rzadziej podtrzymywano wcześniejsze wyroki, co mogło świadczyć o niedokładnym rozpatrywaniu spraw przez komisję¹⁸⁵. Pozostałe sankcje stosowano rzadko. 91 zaległych spraw przepisano do WKKP PZPR.

¹⁸⁴ APL, KW PPR, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za okres 25 VII – 25 VIII 1947 r., k. 65.

¹⁸⁵ Członkowie WKKP piętnowali wykluczanie bez przeprowadzania dochodzenia, tylko na podstawie zgłoszenia, choć sami postępowali podobnie (zob. APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie, 7 XII 1948 r., k. 73).

Tabela 12. Podstawa regulaminowa wydanych przez WKKP postanowień w latach 1945–1948

Motyw	Liczba posądzonych	Odsetek
Brak dowodów winy / oskarżenie niezgodne z prawdą	233	19,32 proc.
Pijaństwo i awantury, bójk ¹⁸⁶	165	13,68 proc.
Naruszanie dyscypliny partyjnej ¹⁸⁷	108	8,96 proc.
Nadużycia materialne i finansowe w zakładach pracy ¹⁸⁸	96	7,96 proc.
Działalność antypartyjna / antypaństwowa / antyradziecka / / obcość ideologiczna lub klasowa ¹⁸⁹	90	7,46 proc.
Dezercja z WP/MO ¹⁹⁰	90	7,46 proc.
Sprawa realizowana przez inną instancję partyjną ¹⁹¹	86	7,13 proc.
Współpraca z „reakcją” ¹⁹²	42	3,48 proc.
Przewinienia z okresu okupacji niemieckiej ¹⁹³	38	3,15 proc.

¹⁸⁶ Pijaństwo miało być przyczyną braku dyscypliny, zaniedbywania pracy i rozkładu moralnego. W większości odnotowywanych przez komisję wypadków nadużywanie alkoholu wiązało się także z wszczynaniem awantur i bójek, również w trakcie imprez i zabaw, w których uczestniczyły osoby nienależące do partii, co miało ją dodatkowo kompromitować w oczach społeczeństwa.

¹⁸⁷ Komisja analizowała m.in. zgłoszenia o niszczeniu, fałszowaniu czy kradzieżach legitymacji, podrabianiu druków partyjnych, nagminnym nieuczęszczaniu na zebrania i niepłaceniu składek, niewykonywaniu pracy partyjnej, braku samokształcenia, prowadzeniu dyskusji na niewłaściwie politycznie tematy, ukrywaniu przed partią faktów z przeszłości, demoralizacji członków partii, krytykowaniu polityki PPR, zaniedbywaniu obowiązków służbowych czy nadinterpretowaniu poleceń przełożonych.

¹⁸⁸ WKKP przyjęła sprawy dotyczące m.in. przywłaszczeń pieniędzy w sklepach spółdzielczych, kradzieży surowców i gotowych produktów w zakładach produkcyjnych, połączonej ze sprzedażą przejętych dóbr, kreatywnej księgowości, machinacji finansowych (nawet na sumę 200 tys. zł) czy nielegalnej produkcji samogonu za pomocą aparatury zbudowanej z materiałów pochodzących z kradzieży.

¹⁸⁹ Należy tutaj wymienić głoszenie nieprzychylnych wobec partii haseł w czasie kursu partyjnego, krytykowanie w obecności innych członków PPR polityki Związku Radzieckiego lub władz Polski Ludowej, sympatyzowanie z państwami anglosaskimi, celowe lub nieumyślne utrudnianie pracy koła partyjnego, reprezentowanie poglądów niezgodnych z ideologią PPR, w tym popieranie Kościoła Katolickiego, czy podsycanie sporów między członkami partii.

¹⁹⁰ W większości dotyczyło to przypadków ujawnionych w trakcie amnestii 1947 r., które zazwyczaj wiązały się z tzw. złośliwym niestawieniem się na wezwanie partii – unikaniem udziału w przesłuchaniu przez komisję.

¹⁹¹ WKKP odsyłała sprawy do rozpatrzenia przez egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego, komitetów powiatowych i miejskich, a także do CKKP oraz innych komisji wojewódzkich.

¹⁹² Wachlarz przewinień był szeroki, od udzielania schronienia lub pomocy aprowizacyjnej, przez utrzymywanie relacji towarzyskich z organizacjami, po przynależność do oddziału zbrojnego albo nawet dowodzenie nim czy kierowaniem jego obwodem.

¹⁹³ WKKP badała m.in. sprawy utrzymywania bliskich relacji z Niemcami, przynależności do granatowej policji, pełnienia funkcji w administracji niemieckiej, podpisania volkslisty, współpracy z nacjonalistami ukraińskimi, przynależności do SS „Galizien”, pracy w obozie koncentracyjnym, donoszenia do gestapo czy pracy na rzecz Organizacji Todta.

Motyw	Liczba posądzonych	Odsetek
Sprawy dotyczące osób niebędących członkami partii ¹⁹⁴	35	2,90 proc.
Kradzieże i napady ¹⁹⁵	31	2,57 proc.
Nielegalne posiadanie broni ¹⁹⁶	22	1,82 proc.
Brak czujności partyjnej ¹⁹⁷	21	1,74 proc.
Złe traktowanie przełożonego ¹⁹⁸	19	1,58 proc.
Fałszywe oskarżenia składane na innych członków partii ¹⁹⁹	17	1,41 proc.
Korupcja ²⁰⁰	17	1,41 proc.
Niemoralne zachowanie się ²⁰¹	15	1,24 proc.
Nadużywanie stanowiska służbowego ²⁰²	13	1,08 proc.
Przynależność do bandy rabunkowej ²⁰³	12	1,00 proc.
Wykroczenia i przestępstwa z bronią w ręku ²⁰⁴	10	0,83 proc.

¹⁹⁴ Wszczynano je z powodu niedokładności w prowadzonej ewidencji partyjnej bądź jej całkowitego braku.

¹⁹⁵ Członkowie PPR mieli dopuszczać się kradzieży produktów pierwszej potrzeby (węgla, produktów żywnościowych, medykamentów), paczek z UNRRA, zwierząt hodowlanych, pieniędzy czy pojazdów mechanicznych. Niektóre z tych czynów miały charakter bandycki.

¹⁹⁶ Sprawy te dotyczyły także działaczy, którzy na własną rękę zdobyli broń, aby wykorzystać ją do obrony na tzw. obszarze zagrożonym, lecz nie zgłosili tego faktu organom partii.

¹⁹⁷ Komisja badała sprawy dotyczące zdrady tajemnic partyjnych, głoszenia plotek, niereagowania na nadużycia ze strony innych działaczy, zbyt pobłażliwego stosunku i niewyciągania konsekwencji wobec członków PPR, którym udowodniono przewinienia, oraz ukrywania przed partią wiedzy na temat przeszłości innych aktywistów.

¹⁹⁸ Chodziło o ubliżanie przełożonym przez podwładnych w czasie pełnienia obowiązków, o negowanie i niewykonywanie poleceń służbowych czy kłótnie z pracodawcami.

¹⁹⁹ Doniesienia miały najczęściej charakter anonimowy, WKKP analizowała m.in. oskarżenia o kradzież produktów żywnościowych i towarów pierwszej potrzeby, wygłaszanie nieprawdziwych informacji na temat przedstawicieli partii przez osoby nienależące do PPR lub oczernianie na zebraniach partyjnych.

²⁰⁰ Zgłoszenia odnosiły się zarówno do pobierających, jak i wręczających łapówki, w formie pieniężnej, dóbr materialnych lub usług.

²⁰¹ Sprawy dotyczyły rozkładu moralnego, zdrad małżeńskich, prostytucji i molestowania seksualnego podwładnych.

²⁰² Komisja badała m.in. sprawę funkcjonariusza MO, który przywłaszczył sobie zarekwirowane aresztowanemu dobra, dowódcy ORMÓ, który prowadził nielegalne rekwizycje, działacza, który bezprawnie eksmitował rodzinę z mieszkania, oraz członków PPR, którzy wystawiali zaświadczenia niezgodne z rzeczywistością.

²⁰³ Posądzeni członkowie mieli w sposób zorganizowany uczestniczyć w rabowaniu ludności, często pod pretekstem rekwizycji na rzecz PPR, oraz brać udział w wyjazdach na tzw. Ziemię Odzyskaną w celach szabrowniczych.

²⁰⁴ Sprawy te dotyczyły nieuzasadnionego użycia broni, grożenia nią, postrzelenia uciekiniera przez funkcjonariusza MO na oczach ludności czy strzelania na wiat 1 maja.

Motyw	Liczba posądzonych	Odsetek
Pobicia ²⁰⁵	10	0,83 proc.
Spekulacja ²⁰⁶	10	0,83 proc.
Zabójstwa ²⁰⁷	10	0,83 proc.
Przewinienia sprzed wojny ²⁰⁸	7	0,58 proc.
Złe traktowanie podwładnych ²⁰⁹	6	0,50 proc.
Antysemityzm ²¹⁰	3	0,25 proc.
Razem	1206	

Źródło: APL, KW PPR, 446, Sprawy załatwione, 1945–1947, *passim*; *ibidem*, 447, Sprawy załatwione, 1948 r., *passim*.

Najczęściej komisja nie stwierdzała winy posądzonego lub nie znajdowała dowodów przestępstwa, co może potwierdzać tezę o bezzasadności wszczynania części postępowań. W większości wypadków jeśli brakowało dowodów winy, sprawy umarzano. Często stwierdzano pijaństwo, które dotyczyło działaczy wszystkich szczebli. Alkoholizm był wówczas nie tylko problemem w partii, lecz także w całym społeczeństwie²¹¹. WKKP nierzadko uznawała, że doszło do naruszenia dyscypliny partyjnej (nie wynikało to jednak z celowego działania²¹²) oraz do nadużyć materialnych w zakładach pracy (co mogło wynikać z powojennej sytuacji ekonomicznej lub chęci nieuczciwego bogacenia się). Bardziej sporadycznie stwierdzano działalność antypartyjną lub „obcość ideologiczną” (niekiedy były to działania celowe, ale zdarzały się też przypadki nadinterpretacji).

Na liście znalazły się też dezercje z formacji zbrojnych i porządkowych oraz nielegalne posiadanie broni (przewinienia charakterystyczne dla amnestionowanych),

²⁰⁵ Pobicci mieli zostać m.in. żona oskarżonego, przypadkowy członek partii, aresztowany przez funkcjonariusza MO, oraz pracownik, który dopominał się zapłaty za wykonaną pracę.

²⁰⁶ Komisja badała zgłoszenia o nielegalnym handlu alkoholem i bimbrem, także w budynku komitetu powiatowego, sprzedaży kradzionego bydła, koni, broni palnej.

²⁰⁷ Dwie sprawy dotyczyły zabójstwa członka PPR.

²⁰⁸ Członkowie byli przez WKKP sądzeni za udział w policyjnych prowokacjach przeciwko KPP, przynależność do przedwojennej organizacji uznawanej przez partię za faszystowską, przestępstwa kryminalne, służbę w Policji Państwowej oraz łamanie strajku robotniczego.

²⁰⁹ W tym kontekście rozpatrywano m.in. sprawy pobicia funkcjonariuszy UB i zmuszania ich do czyszczenia służbowego obuwia przez kierownika PUBP oraz fizycznego znęcania się nad pracownikami fabryki przez jej dyrektora.

²¹⁰ Członkowie mieli obrzucać wyzwiskami ludność żydowską, grozić wydaniem Niemcom i kradzieżą mienia.

²¹¹ Marcin Zaremba łączy alkoholizm z traumą wojenną i poszukiwaniem strategii radzenia sobie z silnymi emocjami. Powszechne spożywanie alkoholu stało się wówczas elementem dnia codziennego (zob. M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947*, Kraków 2012, s. 93–105, 114–118).

²¹² Wynikały one z braku znajomości statutu, co z kolei WKKP tłumaczyła zaniedbaniami ze strony struktur partii (zob. APL, KW PPR, 444, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 I – 25 II 1948 r., k. 7).

a nieco dalej zjawiska groźniejsze z punktu widzenia komisji: współpraca z niepodległościowym podziemiem zbrojnym²¹³, bandami rabunkowymi, przewinienia z okresu okupacji i sprzed wojny. Wiele osób nawet nie należało do PPR (ponad trzydzieści umorzonych spraw dotyczyło osób niebędących jej członkami), co mogło się wiązać z niedokładnością prowadzonej ewidencji²¹⁴. Zdarzały się też przypadki braku czujności partyjnej, niemoralnego zachowywania się czy wrogich stosunków między podwładnymi a przełożonymi. Nie były one częste, ale pokazują, że w partii, która sama siebie określała jako jedyne stronnictwo „godne reprezentowania polskich robotników, chłopów i inteligentów”, zdarzały się tego typu problemy.

Na podstawie zestawionych danych dotyczących przewinień i kar można odtworzyć, jak WKKP karała poszczególne przestępstwa, co ilustruje tabela 13.

Za działalność antypartyjną lub obcość ideologiczną WKKP zazwyczaj orzekała wykluczenie, a blisko dwukrotnie rzadziej, w sprawach o mniejszym znaczeniu, naganę. Surowiej karano złe traktowanie przełożonego niż podwładnego. Jeśli chodzi o pijaństwo, które było najczęstszym przewinieniem, w przypadkach uznawanych za najbardziej szkodliwe dla wizerunku partii stosowano wydalenie, ale najczęściej kończyły się na naganie. Brak czujności partyjnej zwykle karano naganą, rzadziej wykluczeniem czy upomnieniem, podobnie jak w przypadku fałszywych oskarżeń. Za wykroczenia z bronią w rękę udzielano nagany. Jeśli chodzi o dezertersów z formacji mundurowych, to liczba spraw umorzonych i zakończonych wykluczeniem była prawie taka sama, ale rzadziej stosowano nagany.

Przewinienia gospodarcze, w tym nadużycia w zakładach pracy, korupcję i spekulację, karano raczej usunięciem niż naganą. Podobnie postępowała komisja przy kradzieżach i napadach. Zabójstwa automatycznie skutkowały wykluczeniem, a pobicia naganą (tylko w jednym wypadku WKKP skorzystała z prawa do usunięcia). Nadużywanie wpływów z tytułu zajmowanego stanowiska niemal równie często karano naganą i wykluczeniem. Za trzy kategorie czynów, których najbardziej obawiała się komisja kontroli – przewinienia z okresu okupacji, sprzed wojny oraz niemoralne zachowania – orzekano wykluczenie, rzadziej naganę. W większości wypadków naruszania dyscypliny partyjnej komisja stosowała naganę bądź umarzała postępowanie, trzykrotnie mniej spraw kończyło się usunięciem. WKKP była surowa wobec oskarżonych o przynależność do band rabunkowych lub współpracę z podziemiem antykomunistycznym, w większości przypadków po udowodnieniu winy usuwała ich z partii.

Warto zadać sobie pytanie o wiarygodność zachowanego materiału oraz o to, czy członków PPR karano za realne winy. Blisko 25 proc. zgłoszeń komisja uznała za nieuzasadnione, nie znajdując dowodów winy oskarżonych. Jest to wyjątkowo duży odsetek. Poza tym 57 spraw, stanowiących 4,2 proc. ogółu wykluczeń, zakończyło się rehabilitacją na wniosek CKKP i ponownym przyjęciem do partii osoby usuniętej przez WKKP. Dodatkowo komisja centralna wydała uchwały zmieniające postanowienia WKKP w siedemnastu przypadkach, gdy orzeczono karę łagodniejszą niż wykluczenie. Można

²¹³ Nie precyzowano, o którą organizację zbrojną chodzi, wszystkich przypisując do AK, NSZ lub „band”.

²¹⁴ APL, KW PPR, 443, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie za marzec 1946 r., k. 11.

Tabela 13. Zależność między potwierdzonym przewinieniem i wydanym postanowieniem w latach 1945–1948

Kategoria przewinień	Rodzaj kar	Sprawa odesłana do innej instancji	Nagana	Odmowne odwołanie	Uniewinnienie	Sprawa przepisana do KW PZPR	Rehabilitacja i przywrócenie partyjności	Zawieszenie w prawach członka	Sprawa umorzona	Upomnienie	Ustna uwaga	Sprawa nieaktualna	Wykluczenie z partii	Zatwierdzenie postanowień innych instancji	Przeniesienie na inny teren/stanowisko	Razem
1		2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
Działalność antypartyjna / obcość ideologiczna lub klasowa		3	24	1	-	-	4	1	3	8	-	-	42	4	-	90
Antysemityzm		-	-	-	1	-	1	-	-	-	-	-	1	-	-	3
Złe traktowanie podwładnych		-	1	-	-	-	1	-	-	4	-	-	-	-	-	6
Pijaństwo i awantury		2	60	1	-	-	3	1	4	34	4	-	51	5	-	165
Brak czujności partyjnej		-	10	-	-	-	-	-	1	4	1	-	5	-	-	21
Falszywe oskarżenia przeciw członkom partii		-	6	-	2	-	1	-	3	3	-	-	2	-	-	17
Wykroczenia i przestępstwa z bronią w ręku		-	6	-	-	-	-	-	-	2	-	-	1	-	1	10
Nadużycia materialne w zakładach pracy		1	31	-	2	-	1	-	3	10	2	1	43	2	-	96
Kradzieże i napady		-	4	-	-	-	1	-	1	1	-	-	17	5	2	31

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
Przewinienia z okresu okupacji	2	1	6	1	1	3	-	2	1	-	-	18	2	1	38
Niemoralne zachowanie się	-	1	-	-	-	-	-	-	2	-	-	11	1	-	15
Korupcja	-	3	-	-	-	-	-	-	2	-	-	12	-	-	17
Naruszanie dyscypliny partyjnej	-	35	1	-	-	10	2	4	37	2	-	13	1	3	108
Dezercja z WP/MO	-	14	-	-	-	-	-	39	1	-	-	36	-	-	90
Złe traktowanie przełożonego	-	7	-	-	1	-	-	-	9	-	-	1	1	-	19
Przynależność do bandy rabunkowej	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	12	-	-	12
Pobicia	-	7	-	-	-	-	-	-	1	-	-	1	1	-	10
Współpraca z „reakcją”	1	1	-	2	-	1	-	6	2	-	-	28	-	1	42
Nadużywanie stanowiska służbowego	-	5	-	-	-	-	-	-	1	1	-	4	2	-	13
Spekulacja	1	2	-	-	-	1	-	-	1	-	-	4	1	-	10
Przewinienia sprzed wojny	2	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	4	1	-	7
Zabójstwa	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	9	-	-	10
Nielegalne posiadanie broni	-	3	-	-	-	-	-	10	-	-	-	9	1	-	23
Razem	13	221	9	8	2	27	4	76	123	10	1	324	27	8	853

„-” – brak wystąpienia konkretnego orzeczenia w danej kategorii.

Źródło: APL, KW PPR, 446, Sprawy załatwione, 1945–1947, *passim*; *ibidem*, 447, Sprawy załatwione, 1948 r., *passim*.

zatem uznać, że ponad 5 proc. wyroków lubelskiej komisji było niesłusznym, nie było dowodów winy, co potwierdziła sama komisja wojewódzka. Liczba ta nie wydaje się duża, ale pozostaje faktem, że niekiedy orzeczenia WKKP nie bazowały na stanie faktycznym. W dwóch pierwszych miesiącach działalności WKKP PZPR, kiedy analizowano odwołania z czasów funkcjonowania w ramach PPR, komisja ponownie przyjęła do partii 51 wcześniej wykluczonych przez siebie członków²¹⁵.

Obraz członków PPR według WKKP a postulowane cechy wzorcowego pepeerowca

Warto się zastanowić, w jakim stopniu rzeczywisty obraz członków PPR różnił się od wizerunku propagowanego przez komunistów. W tym celu należy przyjrzeć się koncepcji modelowego pepeerowca, bazującej na komunistycznej idei „nowego człowieka”, który miał być wolny od wad typowych dla poprzedniego porządku społeczno-politycznego, a jego wychowanie miało być efektem zmian w powojennej Polsce²¹⁶. Wzorce czerpano ze Związku Radzieckiego²¹⁷. Te kwestie nie są tematem niniejszych rozważań, zresztą kompetencje WKKP dotyczyły tylko członków PPR. Warto się jednak zastanowić, czy oskarżani działacze pasowali do promowanego modelu.

Jego pierwszą cechą było pochodzenie społeczne. Ideał nowego człowieka najłatwiej mieli osiągać robotnicy, rzekomo dysponujący genetyczną świadomością klasową. Osoby pochodzenia chłopskiego nie były tak ideologicznie czyste, miała to być klasa podporządkowana proletariatu. Najmniejsze szanse miała inteligencja. Głoszono, że jej przedwojenni przedstawiciele w ogóle nie mają możliwości, aby zbliżyć się do ideału²¹⁸. Ze względu na brak zainteresowania WKKP pochodzeniem społecznym oskarżonych w omawianym okresie nie jest możliwe pełne określenie tej zmiennej. Na podstawie zawodu posądzonych można jednak poczynić pewne ustalenia. Większość działaczy

²¹⁵ APL, KW PZPR, 511, Księga spraw zakończonych, Sprawy zakończone 1949 r., k. 1–23.

²¹⁶ Do końca 1945 r. PPR nie miała planów stworzenia człowieka na nowo. W przekazach pojawiał się jednak model członka PPR. Działacz miał charakteryzować się m.in. „łącznością z masami, kontaktem ze środowiskiem pracy, troską o zdobywanie autorytetu i zaufania dla partii”. Konieczne było „wychowanie w duchu dyscypliny partyjnej, zaufania, popierania samodzielności i inicjatywy w ramach linii partii”. Wymagano karność i dyscypliny. W latach 1944–1945 propagowano katalog cech afirmowanych w życiu partyjnym, nawoływano do „nienawiści wobec wroga, miłości do ojczyzny, szacunku dla sojuszników i odbudowy zniszczeń wojennych”. Wraz z legitymizacją władzy w 1947 r. komuniści zaczęli tworzyć „nowego” człowieka – nazywali tak każdego, kto budował socjalizm. Twierdzili, że ten archetyp występuje już masowo. Jednocześnie zdawali sobie sprawę z faktu, iż należało wprowadzić w życie reformę edukacji, laicyzować społeczeństwo i propagować współzawodnictwo (zob. M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym...*, s. 9, 155–201).

²¹⁷ Celem było stworzenie jednostki podporządkowanej władzy, „homo sovieticus” (zob. M. Heller, *Maszyna i śrubki...*, s. 7–11).

²¹⁸ Robotnicy rzekomo mieli największe możliwości rozwoju, byli najbardziej uświadomieni politycznie, dzięki czemu dobrze służyli partii. Podkreślano, że to władza komunistyczna jako pierwsza dowartościowała chłopów i uczyniła ich obywatelami. Problemem w ich wypadku miał być podział – na chłopów pracujących, których popierano, i tych posiadających własną ziemię, zwalczanych. Istnienie inteligencji było dla marksistów problemem, gdyż burzyło dychotomiczną wizję świata. Teoretycy ją tolerowali, ale postulowali jej zastąpienie grupą wykształconą spośród robotników i chłopów (zob. M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym...*, s. 319–324).

miała pochodzenie chłopskie, co mogło wynikać z ich liczebnej przewagi w lubelskiej PPR. Na drugim miejscu znaleźli się robotnicy, a dalej osoby, które można wiązać z inteligencją. Nie należy zakładać, że model nie przystawał do rzeczywistości. Możliwe, choć mało prawdopodobne jest to, że duża liczba chłopów dowodziła ich niższości ideologicznej. Przedstawiciele proletariatu wśród oskarżonych było mniej, co potwierdzałoby prawidłowość wzorca. Mały udział inteligentów mógłby świadczyć o tym, że ich szanse na zbliżenie się do ideału są najmniejsze. Jest to wyłącznie hipoteza, nie ma dowodów na posługiwanie się tym kluczem przez lubelską komisję.

Kolejną wartością stanowił tzw. komunistyczny patriotyzm, kładziono nacisk na liczbę zbudowanych fabryk, mostów, domów i szczęście ludu. Obywatel musiał cechować się lojalnością i ponad wszystko przedkładać interes państwa²¹⁹. Za wady uważano obojętność i lenistwo, inicjatywy należało realizować z rewolucyjną pasją. Za konieczny uważano ciągły rozwój jednostki, a także czujność i ochronę tajemnic oraz nieufność wobec wszystkiego, co obce. Walkę z wrogiem miały ułatwiać nienawiść do niego oraz polityka donosów²²⁰. Najwyższą wartością stanowił sojusz ze Związkiem Radzieckim, wiążący się z wrogością wobec Zachodu²²¹. Oskarżani w większości wypadków nie spełniali tych warunków. Za najcięższe wykroczenia uznawano działalność przeciwko partii i państwu oraz sprzeciw wobec ideologicznej wizji komunistów. Wzorowy działacz był zdyscyplinowany, czujny, strzegł tajemnic i sumiennie wypełniał obowiązki. Powinien unikać powiązań ze zbrojnym podziemiem niepodległościowym i bandami rabunkowymi oraz nie splamić się przestępstwami przed wojną i w trakcie okupacji ani dezercją z formacji zbrojnych. Wbrew propagowanej wdzięczności dla Związku Radzieckiego i nienawiści wobec Zachodu część działaczy miała w tej kwestii inne zdanie.

W zgłoszeniach trudniej uchwycić taką kategorię jak moralność. Postulat jej odbudowania wynikał z trudnych doświadczeń okupacji. Propagandyści nie chcieli powrotu do norm przedwojennych, lecz moralności klasowej, odpowiadającej etyce komunistycznej²²². Zgodnie z nową koncepcją moralnie postępował każdy, kto brał czynny udział w budowie socjalizmu²²³. WKKP na badanie moralności członków poświęcała niewiele czasu, co mogło wynikać z niedostatecznej znajomości poszczególnych działaczy. Zachowania niemoralne zgłaszano raczej rzadko. Komisja nie stosowała moralności socjalistycznej, pozostając raczej przy tradycyjnych wzorcach obyczajowych.

Istotną wartością była praca²²⁴, zwłaszcza fizyczna (komuniści nadawali jej szczególną rangę, aby zmarginalizować rolę wysiłku umysłowego). Aktywność miała czynić człowieka lepszym, bardziej świadomym, wiązała się z wyrobieniem ideologicznym. Podkreślano znaczenie wydajności, którą należało podnosić, aby osiągnąć poziom

²¹⁹ Patriotyzm oznaczał poparcie dla PPR i jej inicjatyw (zob. *ibidem*, s. 339–340).

²²⁰ Czujność i podejrzliwość miały stać się powszechne, spełniać funkcję wychowawczą (zob. M. Heller, *Maszyna i śrubki...*, s. 59–60, 163–164).

²²¹ Był to element dychotomicznego podziału świata na swoich – dobrych, i obcych – złych (zob. M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym...*, s. 341–352, 370–387).

²²² Moralne miało być wszystko to, co służyło rewolucji, niemoralne zaś to, co „rozbijało szeregi proletariatu” (zob. M. Heller, *Maszyna i śrubki...*, 160–161).

²²³ M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym...*, s. 389–404.

²²⁴ Stosunek do niej miał być jednym z mierników wartości człowieka (zob. M. Heller, *Maszyna i śrubki...*, s. 105–113).

przodowników. Akcentowano szacunek dla pracy oraz dla przełożonych, podwładnych i własności państwowej. Kradzież mienia społecznego, podobnie jak korupcja, urastały do rangi przestępstw przeciwko państwu²²⁵. Obraz stosunku działaczy do pracy, który wyłania się z dokumentacji komisji, nie pokrywa się z postulatami głoszonymi przez partyjnych propagandystów. Przewinieniem groźniejszym od lekceważenia obowiązków był brak szacunku dla przełożonych i podwładnych. Partyjny przełożony lekceważący bezpartyjnych pracowników miał, zdaniem komisji, wzbudzać niechęć do partii. Należący do PPR pracownik, który nie szanował bezpartyjnego kierownika, mógł tworzyć negatywny wizerunek działacza. Nie wiadomo, czy WKKP w sprawach o nadużycia materialne i spekulację szukała ich genezy w krytykowanym dwudziestolecu międzywojennym, raczej utożsamiała je z działaniem na szkodę państwa. Surowość kar wiązała się z wagą przewinień, nie jest pewne, czy cechy „nowego człowieka” miały jakiś wpływ.

Ostatnią godną wskazania wartością wzorcowego pepeerowca była jego obyczajowość. Nie różniła się ona od *savoir-vivre'u*, choć nie mówiono tego wprost. Komuniści te zasady uprościli i zideologizowali. Kultura osobista łączyła się z godnością osobistą, a także dbałością o życie rodzinne²²⁶. Duże znaczenie miał styl życia – niekonsumpcyjny, wręcz ascetyczny²²⁷. Alkoholizm traktowano jako zwyrodnienie typowe dla Zachodu. Propaganda negowała skalę problemu, nadużywanie alkoholu miało być zjawiskiem obcym i odrzucającym²²⁸. Liczba spraw o pijaństwo pokazuje, że wstrzeźliwość aktywistów stanowiła odległą perspektywę, trudno było ją krzewić w środowiskach, w których picie alkoholu uznawano za normę. Wiele czynów o charakterze kryminalnym było popełnianych przez osoby nietrzeźwe. Wzorcowi przedstawiciele społeczeństwa wolny czas powinni byli spędzać w sposób umożliwiający samodoskonalenie i podnoszenie umiejętności, motywacja do działania miała zastępować propagowane przez ideologie państw zachodnich stan upojenia i rozpustę. Nie wszyscy członkowie PPR potrafili spełnić te oczekiwania. Odnotowane przez WKKP oddawanie strzałów do gości weselnych nie było raczej przejawem chęci doskonalenia technik strzeleckich przez oficera MO. Rzadziej zdarzało się, że oskarżonych karano za prowadzenie życia na zbyt wysokiej stopie, co uważano za bliskie ideałom wyższych warstw społecznych w II Rzeczypospolitej.

* * *

Utworzona w czerwcu 1945 r. przy KW PPR w Lublinie Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej miała umożliwiać kontrolę wykonywania uchwał KC przez niższe instancje oraz karanie działaczy, którzy dopuścili się czynów uznawanych za niegodne. Staż

²²⁵ Za przyczynę takich występów uznano pozostałości systemu kapitalistycznego, co objawiało się „zachłannością, spekulacją, łapownictwem i niewłaściwym stosunkiem do własności społecznej” (zob. M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym...*, s. 404–426).

²²⁶ W ZSRR rodzina miała podlegać ochronie jako komórka spełniająca pozytywne funkcje społeczne, swoboda obyczajów stała się przestępstwem przeciwko państwu (zob. M. Heller, *Maszyna i śrubki...*, s. 165–168).

²²⁷ Dużą wagę komuniści przykładali do higieny osobistej i czystości otoczenia, z drugiej strony jednak piętnowali zbytnią dbałość o estetykę (zob. M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym...*, s. 514–527).

²²⁸ *Ibidem*.

partyjny wszystkich jej pracowników sięgał dwudziestolecia międzywojennego, byli członkami KPP, KPZU lub GL/AL, mieli więc duże doświadczenie. Członkowie nieetatowi rekrutowali się spośród osób, które wstąpiły do PPR po 1944 r., nie odgrywali oni jednak większej roli.

Komisja wojewódzka najdokładniej zbadała organy KW, do których miała najłatwiejszy dostęp, a współpraca z nimi układała się najlepiej. Gorzej wyglądała sytuacja komitetów powiatowych oraz instancji niższych szczebli, sprawdzanych w czasie wyjazdów inspekcyjnych. WKKP wspierała organizacje partyjne w zakładach pracy, inspirując politykę kadrową, organizując szkolenia i sugerując usprawnienia. Trudności wynikały z niedostatecznego poziomu organizacji tych struktur, co komisja wielokrotnie piętnowała. Nadzorowała także funkcjonowanie komórek partyjnych w Milicji Obywatelskiej, Urzędzie Bezpieczeństwa, administracji państwowej, związkach młodzieżowych czy Samopomocy Chłopskiej. Kontrole w dwóch pierwszych instytucjach były ograniczone, gdyż działały tam odrębne organy kontrolne. Łatwiej można było ingerować w pracę ruchu spółdzielczego czy administracji. Istotną rolę komisja odegrała w czasie amnestii 1947 r., w której wyniku ujawniło się wielu członków partii. Swoje kompetencje WKKP realizowała także w okresie, gdy wykluczano członków z PPR i PPS przed wchłonięciem partii socjalistycznej. Usuwała wówczas działaczy, wobec których istniały wątpliwości, także tych zajmujących wysokie stanowiska.

Analizowane materiały okazały się niewystarczające, by stwierdzić, czy WKKP uczestniczyła w walkach frakcyjnych w lubelskiej PPR oraz czy służyła jako narzędzie, aby rozprawić się z niewygodnymi działaczami. WKKP brała czynny udział w oczyszczaniu partii. Nie prowadziła jednak tej akcji pod własnym szyldem – organizacja wojewódzka tworzyła wrażenie, że jest to proces oddolny. Ze względu na brak szczegółowych relacji trudno dziś określić poglądy przedstawicieli władz partyjnych województwa na rolę komisji, ale stosunek do niej był pozytywny, a jej działalność uznawano za istotną. WKKP miała ograniczone kompetencje, nie mogła się bezpośrednio angażować w prowadzenie spraw przeciwko funkcjonariuszom partyjnym szczebla wojewódzkiego, o wszelkich problemach musiała informować CKKP. Komisja miała jednak duży wpływ na podejmowanie decyzji personalnych w organizacjach niższego szczebla oraz w kołach. W grudniu 1947 r. członek Biura Politycznego KC Roman Zambrowski stwierdził, że mimo trudności działalność komisji kontrolnych była sukcesem, pozwoliła karać niesubordynowanych członków PPR i kontrolować funkcjonowanie organizacji partyjnych²²⁹.

WKKP zajmowała się głównie karaniem członków PPR za przewinienia. Najwięcej spraw spływało z Lublina, co pokazuje, że komisja największe wpływy uzyskała w najbliższych okolicach swej siedziby. Większość oskarżonych miała 22–35 lat i legitymowała się krótkim stażem partyjnym, co kontrolujący tłumaczyli syndromem „młodego, niewyrobionego aktywisty”. Działacze należący do partii od czasów okupacji stanowili największy odsetek oskarżonych o ciężkie przewinienia. Większość posą-

²²⁹ Niedostateczna okazywała się skuteczność komisji, jeśli chodzi o zapobieganie przewinieniom (zob. AAN, KC PPR, 295/IV-2, Protokół narady Krajowej Komisji Kontroli Partyjnej, 16 XII 1947 r., k. 21).

dzonych utrzymywała się z pracy fizycznej, ale wielu zajmowało stanowiska partyjne i administracyjne, a także kierownicze w zakładach pracy.

Kary wymierzano surowe, ale nie zawsze zachowywano konsekwencję. Niemal tyle samo spraw zakończyło się wykluczeniem i umorzeniem, co pokazuje, jak wiele zgłoszeń było bezpodstawnych. Stosunkowo rzadko dochodziło do anulowania kary, ale komisja nie była organem nieomylnym, zdarzało się, że zasądzała najwyższy wymiar kary partyjnej, nie dysponując wystarczającymi dowodami. Najcięższe przewinienia (działalność antypartyjna i niezgodność z linią ideologiczną partii, nadużycia, niemoralne zachowanie, współpraca z podziemiem niepodległościowym i zabójstwa) karano wykluczeniem. Za alkoholizm, który był zgłaszany najczęściej, udzielano nagany, a tylko w wyjątkowych wypadkach usuwano z partii. Za naruszanie dyscypliny i brak czujności partyjnej zazwyczaj karano naganą. W przypadku mniejszych wykroczeń komisja starała się raczej wychowywać, niż wyciągać surowe konsekwencje. Lubelska WKKP raczej nie propagowała modelu wzorcowego pepeerowca. Jeśli chodzi o wydawanie orzeczeń, nie była zbyt energiczna, wiele komisji w kraju wykazywało się większą aktywnością w tym względzie. Problem stanowiły rosnące zaległości, braki kadrowe, przeciążenie obowiązkami innymi niż kontrolne, a także sezony urlopowe i niesprzyjające warunki atmosferyczne i komunikacyjne. Ponadto CKKP niewystarczająco informowała kontrolujących o ich obowiązkach.

Spośród członków WKKP tylko dwoje osiągnęło wysokie szczeble hierarchii partyjnej. Olga Żebruń awansowała na członka CKKP, a także sprawowała mandat posła na Sejm PRL. Z kolei Franciszek Piątkowski, pierwszy przewodniczący lubelskiej komisji, który tę funkcję pełnił niewiele ponad miesiąc, później został szefem WUBP w Lublinie, a następnie zajmował ważne stanowiska w MBP i MSW. Pozostali działacze awansowali najwyżej w Komitecie Wojewódzkim lub w administracji terenowej. Komisja nie była odskocznią do dalszej kariery, a sukcesy Żebruń i Piątkowskiego należy tłumaczyć ich doświadczeniami, wykształceniem i zasługami dla partii. W okresie, gdy lubelskiej komisji przewodniczyła Żebruń, WKKP działała najsprawniej, co może świadczyć o właściwym wykorzystaniu potencjału działaczki i jej doświadczeń zdobytych w strukturach komunistycznych w okresie największych czystek wewnątrzpartyjnych lat 1947–1950. Franciszek Piątkowski natomiast stosunkowo szybko został przeniesiony na wyższe stanowisko. Działacze rekrutowani do etatowej pracy w WKKP nie byli osobami przypadkowymi, co pokazuje, że PPR w pierwszych latach po wojnie szczególną wagę przykładała do zdobycia pełni władzy.

Słowa kluczowe: Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej, Polska Partia Robotnicza, Komitet Wojewódzki PPR w Lublinie, historia Polski 1944–1956, organy kontroli partyjnej

Michał Jan Bednarczyk (ur. 1990) – absolwent historii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, od 2015 r. doktorant w Katedrze Historii i Historiografii Europy Wschodniej. Obronił pracę magisterską pt. *Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie w latach 1944–1948*. Interesuje się historią Polski w latach 1944–1956, strukturami i działalnością partii komunistycz-

nych na ziemiach polskich, a w szczególności organami kontroli partyjnej PPR/PZPR oraz prasą jako narzędziem propagandy. Autor publikacji „Najczynniejszy wódz klasy robotniczej” czy „agent NKWD od zarania młodości”? Sylwetka Bolesława Bieruta w partyjnej propagandzie i w ujęciu rewelacji Józefa Światły, „Rocznik Koła Naukowego Historyków Studentów KUL Ibidem” 2013, t. 9.

“Cleanse the Party of alien and hostile elements...” Provincial Commission for Party Control of the Polish Worker’s Party in Lublin in 1945–1948

Polish Workers’ Party (PPR) – during the Second World War a cadre underground organization with several hundred members, transformed into Polish United Workers’ Party (PZPR) – a mass party which gathered at the end of the 1970s – in its peak period – more than 3 million people.

The methods by which Polish Worker’s Party controlled the actions and ideological level not only of their activists, but also its bodies at all levels are certainly worth considering – it were the Commissions for Party Control that were responsible for maintaining that control. The Lublin region was a special area for the communist activity. As early as in the interwar period communist parties developed in that region and it was a convenient area to organize the Communist resistance movement during the Second World War. Note that it was the region where the first “people’s” government was assembled.

The aim of the article is to present the Provincial Commission for Party Control in Lublin, established in June 1945, in all aspects of its operations. Before going into detail about the Lublin Provincial Commission for Party Control, we need to take a look at the Central Commission for Party Control. The analysis of the Provincial Commission for Party Control’s activities focused on its development, composition, performed tasks, rules and effects of its works. All its employees had a very long party experience, reaching as far back as the interwar period, they cooperated with Communist Party of Poland, Communist Party of Western Ukraine or People’s Guard/Peoples’ Army. Members who were not employees of the Party were recruited from among people who joined Polish Worker’s Party after 1944, however they did not play a major role. The main field of Provincial Commission for Party Control activity was to punish the Polish Worker’s Party members for the offenses. Therefore it is of great interest to analyse the statistical records of cases of party-led investigations against members of the party committing offenses. The sociological approach to the problem allows showing how far Polish Worker’s Party activists differed from the promoted image of the “new man”. These deliberations help finding an answer to the question whether the committee fulfilled its task to punish activists, as well as control the functioning of the party institutions. A secondary issue is whether Provincial Commission for Party Control was a tool of factional struggles within the Provincial Commission of the Polish Worker’s Party.

Key words: Provincial Commission for Party Control, Polish Workers’ Party (PPR), Polish Workers’ Party Provincial Committee in Lublin, Polish History 1944–1956, organs of party control

Wstęp do weryfikacji danych z książki *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim w latach 1939–1947¹*

W okresie II wojny światowej województwa wschodnie II Rzeczypospolitej poniosły ogromne straty osobowe. Ofiary śmiertelne pochodziły ze wszystkich zamieszkujących tam grup etnicznych. Skala tamtych wydarzeń wynikała zarówno z działań wojennych oraz polityki okupacyjnej (m.in. *Generalplan Ost, Endlösung*) władz niemieckich, w tym podlegających im jednostek wojskowych i policyjnych, których członkowie często rekrutowali się spośród mieszkańców tych ziem, jak i z działań radzieckich (m.in. zbrodni NKWD, akcji pacyfikacyjnych, deportacyjnych itd.). Dawne wschodnie województwa II Rzeczypospolitej przez wiele miesięcy stanowiły bezpośrednie zaplecze frontu wojny niemiecko-sowieckiej. Operowały tu zarówno niemieckie jednostki specjalne, jak i sowieckie grupy dywersyjne (grupy rajdowe lub *istriebitielnyje bataliony*). Bezpośredni wpływ na stan bezpieczeństwa obywateli miała z pewnością ogólna kryminalizacja oraz anarchizacja życia społecznego, przejawiająca się w działalności band rozmaitej proveniencji. *Last but not least* – była to również arena niezwykle krwawego konfliktu, który określa się mianem etnicznego².

Przez wiele lat po zakończeniu II wojny światowej tzw. kwestia relacji między Polakami i Ukraińcami z lat 1939–1947 należała w Polsce do tematów na różne sposoby zakłamywanych³. Jeśli nie liczyć opowieści rodzinnych, świadomość historyczną

¹ Fragment pracy (dotyczący powiatów leskiego i sanockiego) został opublikowany w: J. Syrnyk, *Tropem jednej publikacji*, „Litopys. Studia i materiały Ukraińskiego Towarzystwa Historycznego w Polsce” 2013, nr 1(3). Prezentowany tekst wzbogacono o analizę odnoszącą się do kolejnych powiatów (przemyskiego, dobromilskiego i brzozowskiego), a także o prezentację przypadków wybranych miejscowości.

² G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999, s. 153–156. Niezależnie od elementów składających się na niezwykle skomplikowaną sytuację we wschodnich województwach II Rzeczypospolitej w latach wojny, w literaturze historycznej widoczna jest tendencja do esencjalizacji zagadnienia i sprowadzania go do różnych odmian tzw. konfliktu polsko-ukraińskiego. Już samo pojęcie „konflikt polsko-ukraiński” jest problematyczne. Świadectwem istniejących kontrowersji może być m.in. zapis cyklu spotkań pt. *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 1–11 (Warszawa 1998–2009). Interpretacje określonych zdarzeń są konsekwencją przyjętych założeń metodologicznych, ale również ideologicznych.

³ Pomijam tu problematyczność kategorii narodowych w odniesieniu do mieszkańców tzw. pogranicza etnicznego.

kilku pokoleń kształtowały tu propagandowe obrazy, takie jak książka *Łuny w Bieszczadach* Jana Gerharda czy filmy fabularne, np. *Ogniomistrz Kaleń*, *Zerwany most*. Przedstawiony w nich obraz wydarzeń jest nie tylko jednostronny, lecz także powierzchniowy. Prace te w istocie nie mówiły niczego ani o przyczynach, ani o skali tego, co się działo na całym obszarze dawnych województw południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej⁴.

Zmiana w sposobie narracji na temat tzw. konfliktu polsko-ukraińskiego z okresu II wojny światowej nastąpiła w połowie lat osiemdziesiątych XX w. Na rynku księgarskim pojawiły się wówczas m.in. wysokonakładowe opracowania Edwarda Prusa. W słowie wstępnym do jednego z nich – *Herosów spod znaku tryzuba* (Warszawa 1985) – Józef Czmur stwierdził, że ogólna liczba ofiar „ukraińskich faszystów” miała sięgnąć 500 tys.⁵

Szacowanie liczby zamordowanych stało się chcąc nie chcąc jednym z istotniejszych elementów symbolicznego odtwarzania obrazu wydarzeń na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w okresie wojny i powojnia, a jednocześnie czynnikiem kształtowania świadomości społecznej. Co istotne, liczbom ofiar zawsze towarzyszyła ich etniczność, co stanowiło część szerszej narracji, opierającej się na konsekwentnym i schematycznym prezentowaniu sekwencji zdarzeń: najpierw miał nastąpić niesprowokowany ukraiński atak, a w odpowiedzi Polacy brali odwet. Zachodziła także ewolucja terminologiczna opisywanego wydarzenia (z „rzezi wołyńskiej” na „ludobójstwo”), wraz z prawnymi oraz pozaprawnymi tego konsekwencjami.

W efekcie zmian politycznych, które dokonały się na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, w Polsce uaktywniło się wiele środowisk społecznych, których formalnym celem było przywrócenie pamięci o historii kraju, wypełnienie niezliczonych białych plam. W dyskursie publicznym nie zabrakło kwestii losu ludności polskiej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej czy szerzej stosunków polsko-ukraińskich z okresu wojny i powojnia. W popularyzacji zagadnienia niepoślednią rolę odegrało powstałe na początku lat dziewięćdziesiątych Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów (SUOZUN). Zainicjowało ono m.in. gromadzenie informacji na temat osób, które zginęły w okresie II wojny światowej i później z rąk członków OUN, oddziałów UPA i innych formacji ukraińskich. Listy ofiar i opisy zbrodni zajmowały gros miejsca w periodyku stowarzyszenia – „Na Rubieży”. Za jeden z rezultatów działalności SUOZUN można uznać publikację pt. *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim w latach 1939–1947*, autorstwa Szczepana Siekierki, Henryka Komańskiego i Krzysztofa Bulzackiego⁶.

⁴ Do nielicznych wyjątków należały takie publikacje jak *Droga donikąd*, której autorzy, nie porzucając ideologicznej ornamentyki, starali się odtworzyć bodaj podstawowe dane dotyczące działalności UPA (A. Szczęśniak, W. Szota, *Droga donikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973).

⁵ E. Prus, *Herosi spod znaku tryzuba*, Warszawa 1985, s. 6.

⁶ Wszyscy autorzy byli w 2010 r. członkami zarządu stowarzyszenia. Szczepan Siekierka pełni w nim funkcję przewodniczącego (zob. Centralna Informacja Krajowego Rejestru Sądowego. Krajowy Rejestr Sądowy, stan na 6 II 2013 r.; Numer KRS: 0000056352; Informacja odpowiadająca odpisowi aktualnemu z Rejestru Stowarzyszeń, Innych Organizacji Społecznych i Zawodowych Fundacji oraz Samodzielnych Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej). Henryk Komański zmarł w kwietniu 2011 r. (<http://www.kresykedzierzynkozle.home.pl/page92.php>; dostęp 2 VI 2016).

Środowisko historyczne w Polsce zareagowało na to opracowanie dość obojętnie. Przynajmniej tak zinterpretowałbym niewielką liczbę recenzji tej obszernej książki (1269 stron!). Po części wynikało to z nieuznania tej pozycji za pracę naukową, a w konsekwencji zbagatelizowano jej wpływ na kształtowanie ogólnego obrazu wydarzeń, do których się odnosi⁷. W recenzjach, które się ukazały, pracę Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego oceniano jednak dość wysoko. Bogumił Grott stwierdził nawet: „Wartość dokumentacyjna recenzowanego opracowania i waga źródeł, a wśród nich w szczególności relacji świadków dramatycznych wydarzeń, jest nie do podważenia”⁸. Z nieco większym dystansem (i do ograniczonego terytorialnie zakresu) do omawianej książki odniósł się Stanisław Żurek w publikacji *UPA w Bieszczadach. Straty ludności polskiej poniesione z rąk ukraińskich w Bieszczadach w latach 1939–1947* (Wrocław 2007; nie jest to recenzja, lecz oddzielne opracowanie). Jej autor ocenił, że straty polskie były o mniej więcej 15 proc. wyższe, niż podali Siekierka, Komański i Bulzacki. Jednocześnie liczbę ofiar wśród ludności żydowskiej oszacował na ok. jedną piątą wskazanej przez nich liczby⁹.

Choć prezes SUOZUN Szczepan Siekierka twierdził, że ustalenie strat¹⁰ nie jest dla reprezentowanych przez niego środowisk kwestią najważniejszą (bo najistotniejszy był „mord dokonany na faktycznie bezbronnej ludności”¹¹), to jednak właśnie na tym skoncentrował się przekaz docierający do najszerszych kręgów społecznych. Znaczącym elementem wpływającym na otoczkę społeczną wokół badań historycznych dotyczących wydarzeń na Wołyniu i w Galicji Wschodniej wydaje się to, że przed wielu laty główny wysiłek dokumentacyjny podjęły właśnie środowiska osób (lub ich krewnych), które doświadczyły tam prawdziwej apokalipsy.

Skala wydarzeń sprzed siedemdziesięciu lat, skumulowane przez długi czas emocje i wiele innych czynników (także politycznych) powodują, że skądinąd naturalne próby weryfikacji przez historyków danych źródłowych, w tym przypadku m.in. liczby ofiar,

⁷ Na tym większą uwagę zasługuje zatem krytyczny stosunek Ewy Siemaszko do danych Siekierki i innych. Siemaszko w swoim zestawieniu dokonała bardzo istotnej korekty (*in minus*) szacunków dotyczących województwa lwowskiego – o mniej więcej 25 proc. (zob.: E. Siemaszko, *Bilans zbrodni*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 7–8, s. 94). Tak duża różnica może jednak wynikać także z pominięcia danych dotyczących powiatu sanockiego (na co wskazywałoby odwołanie pod zbiorczą tabelą – zob. *ibidem*).

⁸ B. Grott, Szymon Siekierka, Henryk Komański, Krzysztof Bulzacki. *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim w latach 1939–1947*, Wrocław 2006, ss. 1269, bibliogr., ss. 1180–1212, „Dzieje Najnowsze” 2007, nr 1, s. 219. Zachowano oryginalny zapis imienia Szczepana Siekierki.

⁹ „W latach 1939–1947 w Bieszczadach tragiczną śmierć poniosło około 5 tys. osób, w tym: do tysiąca żołnierzy sowieckich [...], 1808 Polaków (faktycznie ponad 2 tys.), około tysiąca Żydów, ok. 600 Ukraińców, ok. 400 Niemców [...], 12 Cyganów, paru Słowaków (?) (S. Żurek, *UPA w Bieszczadach. Straty ludności polskiej poniesione z rąk ukraińskich w Bieszczadach w latach 1939–1947*, Wrocław 2007, s. 182).

¹⁰ Autorzy cytowanej pracy określili liczbę ofiar „ludobójczej działalności nacjonalistów ukraińskich OUN–UPA–SKW oraz militaryjnych jednostek ukraińskich w służbie hitlerowskich Niemiec” w województwie lwowskim na 20 299, z czego ustalone miały być 8602 nazwiska (zob. Sz. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim w latach 1939–1947*, Wrocław 2006, s. 1178).

¹¹ *Panel dyskusyjny: W rocznicę „rzezi wołyńskiej” – postulaty badawcze* [w:] *Wołyń 1943 – rozliczenie. Materiały przeglądowej konferencji naukowej „W 65. rocznicę eksterminacji ludności polskiej na Kresach Wschodnich dokonanej przez nacjonalistów ukraińskich”, Warszawa 10 lipca 2008*, Warszawa 2010, s. 129.

często spotykają się z niechęcią, szczególnie ze strony części tzw. środowisk kresowych, a czasami nawet z oskarżeniami o usiłowanie „motykowania historii”, „rehabilitacji ludobójczej UPA”, „gloryfikowania morderców”, „rozwadniania ich odpowiedzialności”, „przeinaczania faktów”¹². Prowadzi to do sytuacji, w której niewielu historyków prezentujących „postawę krytyczną wobec wyobrażeń o przeszłości”¹³ – jak mówił Maurice Halbswachs – chce narażać się na często niewybredne ataki. O krytyce źródłowej nie wolno jednak zapominać, tym bardziej jeśli mamy zamiar traktować zawód historyka w kategoriach społecznych¹⁴.

Z drugiej strony nie wolno zapominać o tym, że właściwym przedmiotem pracy historyka są nie tyle cyfry i zestawienia¹⁵, ile przeszłość związana z konkretnymi ludźmi. Dlatego, niezależnie od krytycznej oceny publikacji Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego, trzeba ją traktować przede wszystkim jako *Liber Mortuorum*. Ci, którzy ponieśli śmierć, a dotyczy to zarówno Polaków, jak i Ukraińców czy Żydów, mogliby żyć, cieszyć się dorastaniem swoich dzieci, budować domy, tworzyć itd., gdyby nie to, że inni ludzie rościli sobie prawo do decydowania o ich losie.

Wprawiona w ruch krwawa machina, napędzana polityczną krótkowzrocznością, wzajemnymi oskarżeniami, atawistyczną nienawiścią i żądzą, mnożącymi się zemstami, odwetami za odwety, przysłużyła się jedynie ostatecznemu zwycięzcy II wojny światowej – Moskwie. Argumentu *cui bono* nie powinno się w pracach historycznych ignorować (choć z drugiej strony nie wolno go też przeceniać). Tak czy inaczej, dopóki jej rola w podtrzymywaniu napięcia między Polakami i Ukraińcami przed 1939 r., działania podporządkowanych jej formacji dywersyjno-wywiadowczych na zapleczu frontu, a także jej wpływ na ukraińskich nacjonalistów nie zostaną wyjaśnione, dopóty nie będziemy do końca pewni, co zaszło przed siedemdziesięciu laty.

Celem prezentowanego tutaj tekstu jest wstępna weryfikacja danych przedstawionych w pracy Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego, ograniczona jednak do pięciu

¹² Według Stanisława Jastrzębskiego: „Opracowania dotyczące ludobójstwa Ukraińców wobec Polaków w okresie drugiej wojny światowej są w ogóle nieliczne i opierają się na niekompletnych danych. Są też bardzo często zafałszowane przez nacjonalistów ukraińskich i niedouczone polskich historyków” (S. Jastrzębski, *Ludobójstwo nacjonalistów ukraińskich na Polakach na Lubelszczyźnie w latach 1939–1947*, Wrocław 2007). Przedmiotem krytyki bywa już samo powoływanie się na „źródła banderowskie” (zob. np. S. Żurek, *Banderowska legenda o Baliogrodzie*, <http://www.stankiewiczze.com/ludobojstwo/baliogrod.html>, dostęp 19 IV 2016).

¹³ P. Madajczyk, D. Berlińska, *Polska jako państwo narodowe. Historia i pamięć*, Warszawa–Opole 2008, s. 9.

¹⁴ Warto przypomnieć, że właśnie rezultatem profesjonalnego niedowiarstwa jest m.in. opublikowany w 2007 r. artykuł Ady Rutkowskiej i Dariusza Stoli pt. *Falszywy opis, prawdziwe zbrodnie*, z którego wynikało, że zdjęcie tzw. wianuszka, prezentowane przez wiele lat jako dowód ukraińskiego barbarzyństwa, w rzeczywistości przedstawia dzieci zabite w 1923 r. przez Cyganek (A. Rutkowska, D. Stola, *Falszywy opis, prawdziwe zbrodnie*, „Rzeczpospolita”, 19–20 V 2007).

¹⁵ Według Keitha Lowe’a: „W pewnym sensie liczby nie są ważne – wystarczy uznać, że rozegrała się krwawa wojna domowa i po obu stronach zginęły tysiące ludzi. Ale pod innym względem liczby są ogromnie istotne, zwłaszcza że w całej Europie nacjonalizm ponownie budzi się do życia. Ukraińcy, co naturalne, nie są skłonni uznać roli OUN i UPA w zapoczątkowaniu cyklu przemocy, a usiłują pomniejszyć liczbę ofiar po stronie polskiej, zniekształcając niekiedy dane. Część Polaków zaś dzierży statystyki niczym broń w historiograficznej powtórcie samej wojny” (zob. K. Lowe, *Dziki kontynent. Europa po II wojnie światowej*, Poznań 2014 (dodr. druk), s. 282).

powiatów dawnego województwa lwowskiego – leskiego, sanockiego, przemyskiego, dobromilskiego i brzozowskiego. Ich wybór nie był zupełnie przypadkowy. Najpierw kierowała mną ciekawość dotycząca tego, jak w opracowaniu Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego przedstawiono miejscowości, z których pochodzą moi rodzice (chodzi o Weremień i Średnią Wieś). Okazało się, że w przypadku pierwszej z nich autorzy wspomnieli o śmierci jednej osoby narodowości polskiej, w drugim takich przypadków miało być znacznie więcej, bo trzydzieści.

Moją uwagę zwrócił pewien szczegół: oto w odstępnie dwudziestu dni (10 i 30 lipca 1944 r.) w Średniej Wsi miała zginąć taka sama liczba osób (jedenaście). W pierwszym przypadku autorzy wymienili je z imienia i nazwiska (czasami tylko z nazwiska), w drugim dane pozostawały według nich nieznanne. Gdy zapytałem mamę o te wydarzenia, stwierdziła, że choć sama nie była ich świadkiem (miała wówczas pięć lat), to jednak słyszała od starszych osób o zabitych Polakach. Dodała przy tym kilka interesujących szczegółów, m.in. na temat przyczyn, które prawdopodobnie doprowadziły do zabójstwa mieszkańców Średniej Wsi, oraz czasu (ludzi uprowadzono spod kościoła, co sugerowałoby niedzielę, a zatem musiałyby to być 30, a nie 10 lipca). Motywem zbrodni miało być wcześniejsze (?) zabójstwo dwóch ukraińskich rodzin o nazwisku Hryckowian (?) w przysiółku Za Sanem, o które oskarżano Polaków¹⁶. Ponadto okazało się, że w przygotowaniu do pochówku ciał zabitych Ukraińców, przewożonych na dwóch wozach drabiniastych, uczestniczyła również moja babka ze strony ojca. Mama wspomniała też o swoim stryju, który początkowo miał się znaleźć w grupie uprowadzonej przez upowców. Przed śmiercią miała go uratować jedna z późniejszych ofiar, która krzyknęła: „nas zabijacie za to, że jesteśmy Polakami, ale tego Ukraińca za co?”. Stryj mamy, podobnie jak ona sama, rzeczywiście pochodził z rodziny mieszanej (jego matka była Polką).

Moja mama nie słyszała jednak o drugim, niemal identycznym przypadku (o jedenastu nieznanym z imienia i nazwiska osobach zabitych dwadzieścia dni po pierwszej grupie)¹⁷. Rzecz jasna, informacja przekazana przez osobę, która choć pochodzi ze Średniej Wsi, nie była bezpośrednim świadkiem wydarzenia, lecz znała je tylko z opowieści, nie stanowi wystarczającej przesłanki, aby napisać o zdublowaniu danych. Podobną wątpliwością związaną z wydarzeniami w Średniej Wsi podzielił się jednak z czytelnikami także Stanisław Żurek. Napisał on m.in.: „Sz. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki podają na s. 408, że 30 lipca w Średniej Wsi podczas nocnego napadu na domy polskie UPA rabowała bydło, odzież i żywność oraz zamordowała jedenastu Polaków. Najpewniej są to jednak ofiary z 10 lipca”¹⁸. Żurek nie był konsekwentny, w innym fragmencie opracowania podał: „W przypadku mordu dokonanego na jedenastu mieszkańcach Średniej Wsi podawane są dwie daty: 10 i 30 lipca 1944 r. Nie można jednak wykluczyć, że 30 lipca 1944 r. tragedia nie dotknęła drugiej grupy Polaków o zbliżonej liczbie

¹⁶ Być może właśnie tej sprawie dotyczy śledztwo Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o sygnaturze S 58/01/Zi wszczęte w 2001 r. W jego opisie wskazano na miejscowości Hoczew i Bachława i datę zajścia 18/19 VII 1944 r.

¹⁷ Tę kwestię opisałem już w artykule *Mitologizowanie przeszłości w opisach relacji polsko-ukraińskich w XX w.* [w:] *Damnatio memoriae w europejskiej kulturze politycznej*, red. R. Gałaj-Dempniak, D. Okoń, M. Semczyszyn, Szczecin 2011, s. 232.

¹⁸ S. Żurek, *UPA w Bieszczadach...*, s. 27.

ofiar oraz powtarzających się nazwiskach¹⁹. Niepewność dotycząca ofiar ze Średniej Wsi pozostała, tym bardziej że na odwiedzionym przeze mnie cmentarzu parafialnym w Średniej Wsi odnalazłem jedną zbiorową mogiłę (na której widnieje tylko dziesięć nazwisk osób zabitych przez UPA²⁰).

Wątpliwości powstałe przy lekturze fragmentów dotyczących Średniej Wsi sprawiły, że zacząłem uważniej przyglądać się wpisom pod nazwami sąsiednich miejscowości: Berezki, Bachlawy, Hoczwi itd. Okazało się, że wśród ofiar ujętych w zestawieniu w Hoczwi pojawiło się to samo charakterystyczne nazwisko, które figurowało przy Średniej Wsi – Cyprian Suszko, milicjant. W tym miejscu podjąłem decyzję, aby spróbować zweryfikować dane przedstawione przez Siekierkę, Komańskiego i Bulzackiego dla całego powiatu leskiego oraz kontrolnie dla powiatów sanockiego i przemyskiego (potem rozszerzyłem analizę jeszcze o powiaty dobromilski i brzozowski), właśnie na podstawie klucza geograficznego (dane przyległych miejscowości), a także alfabetycznego (przez zestawienie nazwisk w tabeli pomocniczej). W sporadycznych przypadkach wrywkowo sprawdziłem również dostępne publikacje i kilka przypadkowych źródeł.

Siekierka i inni oparli swoje zestawienie na teoretycznie ogromnej bazie zróżnicowanych źródeł (archiwalia, opracowania historyczne, literatura wspomnieniowa, przekazy świadków²¹). W praktyce pominęli jednak opracowania i memuarystykę ukraińską

¹⁹ *Ibidem*, s. 184.

²⁰ Być może jedenasta została pochowana – np. na życzenie rodziny – w innym miejscu. Mieszkańcy Średniej Wsi zachowali w pamięci wydarzenia sprzed 70 lat. W trakcie prowadzonych przez moich studentów badań terenowych na terenie powiatu leskiego (2014–2015) wiele osób przytaczało swoje wersje zdarzeń. Informator Krzysztofa Skowrona potwierdził między innymi, że mieszkańcy Średniej Wsi zostali uprowadzeni przez UPA podstępem, pod pozorem werbunku do polskiej armii.

²¹ Nie zamierzam kwestionować ich wiarygodności (Choć np. trudno uznać za świadka historii Artura Batę – zgodnie z ogólnie dostępnymi informacjami urodził się we wrześniu 1940 r. Fragmenty jego beletryzowanej książki *Bieszczady w ogniu* zostały przytoczone w części publikacji zatytułowanej *Relacje i wspomnienia świadków*). Niezależnie od prezentowanego przeze mnie ogólnego stanowiska chciałbym w tym miejscu przytoczyć niezwykle pouczający fragment artykułu Marty Kurkowskiej-Budzan: „Świadek» w języku polskim funkcjonuje przede wszystkim w kontekście wymiaru sprawiedliwości, w drugim znaczeniu jako »osoba obecna przy czymś, mogąca stwierdzić to, co widziała; świadek zdarzenia, zająca«. Świadek historii łączy [...] oba znaczenia za sprawą wagi, jaka jest społecznie i kulturowo przypisywana procedurze ustalania faktów historycznych, przyrównywanej do śledztwa w procesie. [...] Teoretycznie świadectwo stoi w jednym rzędzie z innymi źródłami, które muszą podlegać normalnej krytyce – co jest regułą w klasycznej historii, ale jeśli się weźmie pod uwagę nasz kontekst kulturowy, taka krytyka wydaje się moralnie niezręczna” (M. Kurkowska-Budzan, *Informator, świadek historii, narrator – kilka wątków epistemologicznych i etycznych oral history*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2011, s. 19). Pamiętając o tych stwierdzeniach, warto również przypomnieć opinię Romualda Niedzielki, który we wstępie do opracowania pt. *Kresowa księga sprawiedliwych* napisał m.in.: „Wartość poznawcza kresowych świadectw osobistych i ich przydatność dla badaczy bywa czasem kwestionowana. W odniesieniu do większości zdarzeń na Kresach są one jednak niezastąpionym, praktycznie jedynym źródłem informacji, należałoby więc – zachowując konieczny krytycyzm przy ich wykorzystywaniu – w dalszym ciągu gromadzić relacje (pisane i ustne) na jeszcze większą niż dotąd skalę” (R. Niedzielko, *Wstęp [w:] Kresowa księga sprawiedliwych 1939–1945. O Ukraińcach ratujących Polaków poddanych eksterminacji przez OUN i UPA*, oprac. R. Niedzielko, Warszawa 2007, s. 11). Postulowany przez Niedzielkę krytycyzm trzeba by rozpatrywać w kontekście dwoistości pamięci. Pisał o tym Pierre Ricoeur: „Grecy mieli dwa słowa – *mnēmē* i *anamnēsis* – na oznaczenie, z jednej strony, wspomnienia jako czegoś, co się pojawia całkowicie biernie, do tego stopnia, że jego doznanie charakteryzowano jako uczucie – *pathos* – z drugiej wspomnienia jako obiektu poszukiwania, zwanego zazwyczaj przypominaniem, przywoływaniem. [...] Przypominać sobie to tyle, co mieć wspomnienie albo też

(znalazłem wzmiankę o pracy: O. Romaniw, I. Feduszczak, *Zachidnoukraińska trahe-dija 1941*), ale nie jest to jedyny mankament analizowanych fragmentów publikacji. Analiza tekstu skłania do wniosku, że zawarte w nim dane zostały przedstawione bardzo chaotycznie, przede wszystkim jednak nie poddano ich odpowiedniej procedurze sprawdzającej²².

Weryfikacja danych z powiatu leskiego

Według zestawienia Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego w powiecie leskim miały zginąć 1394 osoby (dane z tabeli²³). W zdecydowanej większości zostali tu uwzględnieni Polacy, ale ujęto również nielicznych Ukraińców (jednak tylko tych, którzy mieli być zabici przez swoich ziomków) oraz kilkunastu Żydów. Oprócz osób cywilnych do wykazu włączono również poległych lub zamordowanych żołnierzy oraz milicjantów. Niezależnie od poczynionych ustaleń autorzy pracy stwierdzają, że „według danych szacunkowych liczba ofiar ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów wynosi co najmniej 1900 Polaków, około 4600 Żydów, zamordowanych wspólnie z Niemcami, i około 140 Ukraińców”²⁴, co daje w przybliżeniu 6,6 tys. ofiar wskutek działań ukraińskich²⁵.

W kontekście wskazanych dalej oczywistych błędów uderza wyjątkowa jednoznaczność i w pewnym sensie mantryczna monotoność opisu poszczególnych zbrodni. Oprócz UPA, członków OUN, SKW działały na tym terenie również inne formacje leśne. W wydarzeniach w dorzeczu Sanu brały udział oddziały polskiego podziemia, a później Wojska Polskiego, Milicji Obywatelskiej itd. Szczególnie ważna wydaje się analiza działalności NKWD i dywersantów sowieckich, w tym oddziału im. Józefa Stalina pod dowództwem Mikołaja Kunickiego „Muchy”. Trudno pominąć zjawisko, że na okres

przystąpić do jego poszukiwania. W tym sensie pytanie »jak?« stawiane przez *anamnēsis* jakby odrywa się od pytania »co?« ściślej stawianego przez *mnēmē*. To rozdwojenie na ujęcie kognitywne i pragmatyczne ma poważny wpływ na rozszczepienie pamięci do wierności względem przeszłości: ono właśnie określa prawdziwościowy status pamięci, który następnie należy skonfrontować z prawdziwościowym statusem historii. Tymczasem ingerencja pragmatyki pamięci, która zakłada, iż wspominać coś to coś zrobić, zakłóca całą problematykę prawdziwości (czy zgodności z prawdą): ewentualność nadużycia tkwi nieuchronnie w samej możliwości użycia, uzusu, pamięci odczytywanej na osi pragmatycznej” (P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków 2006, s. 14). W podobnym kierunku poprowadził rozważania Jacek Nowak: „Pamięć w ludzkim umyśle nie jest zapisana jako replika lub dokumentacja wydarzeń z życia, ale jest ich interpretacją. Oznacza to, że nasza pamięć jest kreowana, a tożsamość zależy od charakteru konstrukcji narracji łączącej przeszłość, teraźniejszość i przyszłość” (J. Nowak, *Spoleczne reguły pamiętania. Antropologia pamięci zbiorowej*, Kraków 2011, s. 12).

²² Podobne zastrzeżenia do pracy Józefa Turowskiego i Władysława Siemaszki pt. *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane na ludności polskiej na Wołyniu 1939–1945 w połowie lat dziewięćdziesiątych* wniósł Andrzej L. Sowa (zob. A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998, s. 22).

²³ Sz. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich...*, s. 425.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ W zestawieniu liczby ofiar w ogóle nie uwzględniono Ukraińców cywili zabitych przez żołnierzy Wojska Polskiego, członków polskiego podziemia, bandy nieznanego pochodzenia oraz przez operujące w powiecie formacje dywersyjne, a także ofiar wśród członków podziemia ukraińskiego, którzy zginęli w walce lub zostali straceni wskutek wyroków sądów specjalnych.

aktywności oddziału „Muchy” (czerwiec–październik 1944 r.), wykonującego zadania dywersyjne na bezpośrednim zapleczu frontu radziecko-niemieckiego, miało przypaść również nasilenie aktywności ukraińskiego podziemia. Dywersanci „Muchy” podszywali się pod członków UPA, o czym pisał sam Kunicki²⁶. Jeśli przyjąć za wiarygodne dane przedstawione przez Stanisława Żurka, właśnie między czerwcem a październikiem 1944 r. miało zginąć ok. jednej trzeciej wszystkich polskich ofiar w Bieszczadach z rąk ukraińskich²⁷. Trudno uznać za właściwe przypisywanie podziemiu ukraińskiemu ofiar, które w samym tekście określono jako przypadkowe²⁸. Tak samo problematyczne jest ujmowanie w jednym zestawieniu ofiar cywilnych i poległych w walce żołnierzy i milicjantów. Wskazanie okoliczności śmierci (w walce czy w egzekucji) wcale nie umniejsza przecież samej tragedii. Nie zawsze (co nie oznacza, że w ogóle) z działalnością ukraińskiego podziemia można łączyć działania tzw. policji ukraińskiej (*Ukrainische Polizei*)²⁹.

Stosując wskazaną wcześniej metodę, za niemające dostatecznego pokrycia w źródłach należałoby uznać informacje dotyczące ok. 10–15 proc. ofiar z powiatu leskiego (spośród 1394 ofiar; nie odnoszą się do szacunków przytoczonych przez autorów). We wskazanych poniżej przypadkach można mówić o oczywistym lub wysoce prawdopodobnym zdublowaniu danych. Najczęściej dotyczy to miejscowości sąsiadujących (tak jak w przypadku Średniej Wsi, Berezki i Hoczwi czy Wołkowyi i Rajskiego itd.), ale niekiedy dane zostały powtórzone również w przypadku powiatów.

– *Jurko Derewiecki*, wymieniony jako ofiara przy miejscowościach Bezmiechowa Dolna i Bezmiechowa Górna, i poniżej *Jerzy Derewiecki* (s. 378).

– *Jan Kaczmarek*, uwzględniony dwukrotnie w powiecie leskim (Lesko – s. 373, Wańkowa – s. 413).

– *Aleksander Waga*, wskazany dwukrotnie w powiecie leskim (Berezka – s. 377, Hoczew – s. 385) i po raz trzeci w powiecie sanockim (s. 937).

– *Cyprian Suszko*, wymieniony dwukrotnie w powiecie leskim (Hoczew – s. 385, Średnia Wieś – s. 408) i po raz trzeci w powiecie sanockim (s. 937).

– *Władysław Gołda* i *Stanisław Mikołajczyk*, zapisani pod datą 22 lipca 1945 r. w Hoczwi (s. 385) oraz powtórnie pod datą 19 sierpnia 1945 r. w Żernicy Niżnej i Wyżnej (s. 419). Na inną datę śmierci Gołdy i Mikołajczaka (wiosna 1945 r.) wskazuje milicjant Piotr Lewicki³⁰.

²⁶ Sz. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich...*, s. 436. Również oddziały UPA podszywały się pod inne formacje – por. A. Brożyniak, P. Fornal, *Opanowanie Dynowa przez UPA 16 listopada 1946 roku. Dokumenty polskie i ukraińskie*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1(12).

²⁷ S. Żurek, *UPA w Bieszczadach...*, s. 50.

²⁸ Uwaga ta dotyczy miejscowości Kalnica, w której 21 III 1945 r. „zginęło od przypadkowych kul 9 mieszkańców, wsi w tym 4 Polaków i 5 Ukraińców” (zob. Sz. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich...*, s. 388).

²⁹ Już dawno zwrócił na to uwagę Andrzej L. Sowa (zob. A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998, s. 22). Trudno sobie np. wyobrazić, aby odpowiedzialnością za działania *Polnische Polizei* (w historiografii polskiej zazwyczaj używa się pojęcia „granatowa policja”) w odniesieniu np. do ludności żydowskiej w Generalnym Gubernatorstwie można było w jakimkolwiek stopniu obciążyć stronę polską.

³⁰ AIPN Rz, KW MO w Rzeszowie, 067/72, Opowiadania b. funkcjonariusza MO Piotra Lewickiego, [1968 r.], k. 13.

– *Dymitr Gomółka vel Gomulka* oraz *Stefan Barański vel Borowski*, ujęci pod datą 12 stycznia 1946 r. w Hoczwi (s. 385) i powtórnie 12 stycznia 1945 r. w Zahoczewiu (s. 417). Przy obu informacjach zwrócono uwagę na narodowość ofiar (pierwszy był Ukraińcem, drugi Polakiem). W obu przypadkach śmierć nastąpiła w wyniku powieszenia.

– 10 niezidentyfikowanych żołnierzy zabitych pod Jabłonkami 11 maja 1946 r. (s. 386). Co najmniej dwóch lub trzech zostało wymienionych w zestawieniu żołnierzy na s. 420–421 (nazwiska: *Andrasiak*, *Kucia* i *Posadzki vel Rosochacki*).

– 29 nazwisk żołnierzy i milicjantów w Jabłonkach (s. 386–387) i Łubnem pod datą 1 kwietnia 1947 r. (s. 391).

– 20 mieszkańców wsi Leszczowate, ujętych z imienia i nazwiska, a potem jako osoby niezidentyfikowane, zabite podczas napadu na Ropienkę pod datą 30 lipca 1944 r. (s. 389, 390).

– *Anastazja Besarab*, Ukrainka, która zginęła 1 października 1946 r. w Paszowej (s. 397), zapisana powtórnie pod datą 23 października 1946 r. w Ropience jako *Anastazja Basarb* (s. 402).

– *Bronisław Kurzępa*, milicjant wymieniony jako ofiara w Paszowej (data śmierci 16 lutego 1946 r. – s. 397), pojawia się również wśród ofiar w Ropience jako *Bronisław Chorzępa* (data śmierci 16 lutego 1945 r. – s. 401). Ta sama osoba została wskazana wśród ofiar w Baligrodzie (s. 374).

– *Edward Cichoński*, *Maria Cichońska*, *Józef Jastrzębski*, *Władysław Jastrzębski*, *Jan Jastrzębski*, *Emil Kwiatkowski*, *Maria Michalska*, *Józef Michalski*, *Józef Skowroński*, wymienieni jako ofiary w Polanie (marzec 1944 r. – s. 397), a następnie w miejscowości Serednie Małe pod datą 30 marca 1944 r. (s. 404).

– *Wiśniewska Stefania*, wskazana pod datą 1945 r. w Polanie (s. 397) i jako *Stefania Wiśniowska* w Serednim Małym (połowa września 1944 r. – s. 404). Podobnie w przypadku *Mieczysława Radwańskiego* (s. 397 i 404).

– Ropienka: *Teodor Sałosz*, zabity 9 marca 1943 r., i *Teodor Latocz*, zamordowany w październiku 1944 r. – to ta sama osoba³¹.

– *Władysław Szymoniak*, ofiara przypisana do Ropienki (data śmierci 27 lutego 1945 r. – s. 401) i pod tą samą datą do Wańkowej jako *Władysław Szymański* (s. 413) – prawdopodobne powtórzenie.

– *Władysław Brelik*, prawdopodobnie dwukrotnie wymieniony: w Ropience 17 maja 1945 r. (s. 401) i w Serednicy (bez imienia) – 18 maja 1945 r. (s. 403).

– W miejscowości Smerek wymieniony jako N.N. gajowy, zabity 10 stycznia 1945 r. (s. 405); prawdopodobnie ta sama osoba – *Kazimierz Brzęk* – wskazana po raz drugi przy Wetlinie (zamordowany „na drodze do Smereka” – s. 413).

– W miejscowości Studenne pod datą 18 maja 1945 r. wpisani *Józef Leszczyn* i *Stanisław Śliwa* (s. 407), a pod tą samą datą w miejscowości Wołkowyja ujęci *Józef Leszczyszyn* i *Stanisław Śliwa* („wpadli w zasadzkę w rejonie wsi Studenne” – s. 415). Być może *Józef Leszczyn/Leszczyszyn* został po raz trzeci wymieniony wśród ofiar Rajskiego z 9 maja 1945 r. (s. 400).

³¹ Zweryfikowano na podstawie danych z publikacji 1947. *Propam'jatna knyha*, oprac. B. Huk, Warszawa 1997, s. 492

Wstęp do weryfikacji danych z książki *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów*

– W Średniej Wsi zdublowano ofiary z 10 i 30 lipca 1944 r. – jedenaście osób (s. 408).
– *Zygmunt Kapis*, żołnierz WOP zabity w Średniej Wsi 19 stycznia 1946 r. (s. 408), wykazany powtórnie w spisie żołnierzy (s. 420).

– *Franciszek Jerzyna* i *Franciszek Pasławski*, wymienieni wśród ofiar zabitych w Terce w nocy z 14 na 15 lipca 1946 r. (s. 410). Te same nazwiska wskazano wśród ofiar w Wołkowyci (ta sama data – s. 415).

– *Michał Ferenc*, prawdopodobnie ten sam, wymieniony w Wołkowyci – 15 lipca 1947 r. (s. 416) i Zawozie – 14/15 lipca 1946 r. (s. 418).

– *Tadeusz Żołnierczyk*, wykazany wśród ofiar w Hoczwi pod datą 7 lutego 1945 r. (s. 385) i powtórnie w Tyrawie Wołoskiej, pow. Sanok, pod datą 7 lutego 1946 r. (s. 963).

– Innego rodzaju błędem (polegającym na pomniejszeniu) jest rozbieżność między tabelą pod tekstem dotyczącym powiatu Lesko (s. 422–425) i danymi w tekście. Liczba osób w tabeli jest mniejsza niż ta wynikająca z analizy tekstu (brakuje 31 osób). W analizowanym fragmencie nie ma również wzmianki znajdującej się w przytoczonej relacji Kunickiego o ofiarach polskich we wsi Łobozew (27 osób)³².

Oprócz powyższych przypadków wątpliwości budzą również dane dotyczące następujących przypadków:

– Wśród zebranych w 1968 r. wspomnień byłych milicjantów z powiatu leskiego, przechowywanych w zasobie IPN, znajduje się relacja złożona przez byłego komendanta posterunku w Cisnej, Edwarda Martingera. Opisuje on kilka epizodów z 1945 r., m.in. potyczkę z UPA w rejonie wsi Wetlina w styczniu 1945 r., bitwę pod Strzebowiskami w marcu 1945 r., z udziałem dwóch batalionów NKWD, w której miało zginąć 84 ukraińskich partyzantów itd. Fragmenty jego wspomnień cytują Siekierka, Komański i Bulzacki. Martinger podał informację na temat ostrzelania „przez nieznaną osobników” posterunku w Cisnej. Wymienił m.in. sześciu (a nie siedmiu, jak u Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego) milicjantów, którzy wówczas zginęli³³. Należy postawić pytanie, czy funkcjonariusze MO – wymienieni jako dwie osoby, o tym samym nazwisku, imieniu, lecz innych imionach ojców i innych rocznych datach urodzenia (przy czym były to lata 1912 i 1921), *Edward Wiśniewski*, s. Mieczysława, i *Edward Wiśniewski*, s. Antoniego – nie byli w rzeczywistości jednym człowiekiem. Myślę, że komendant posterunku MO zwróciłby uwagę na to, że wśród ofiar znalazły się dwie osoby o tych samych personaliach.

– Wśród ofiar w Wołkowyci wspomniany również *Tobolewski* (brak imienia w źródle), którego mieli zabić własowcy (s. 415).

– Przy miejscowości Baligród (s. 374–375) wymienia się 47 ofiar, a w tabeli na s. 422 widnieje liczba 49. W napadzie na Baligród 6 sierpnia 1944 r. miało zginąć 43 mężczyzn (42 Polaków i 1 Ukrainiec), ale cytowana w pracy (s. 374) lista ofiar z tablicy pomnikowej liczy nazwisk 39, w tym milicjanta, który zginął w Cisnej w lutym 1945 r.

– Problematyczne dane dotyczą 14 niezidentyfikowanych osób zamordowanych w Solinie w drugiej połowie 1944 r. oraz tyluż osób pod datą 3 października 1945 r. (s. 406).

³² Sz. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich...*, s. 437.

³³ AIPN Rz, KW MO w Rzeszowie, 067/72, Opowiadanie byłego funkcjonariusza MO Martingera Edwarda, [1968 r.], k. 19.

– Dwie niezidentyfikowane osoby zapisane w Baligrodzie pod datą 14 stycznia 1945 r. („zamordowane w lasach pod Bereźnicą” – s. 375) i Bereźnicy Wyżnej (pod datą 21 stycznia 1945 r. – s. 377).

– Trzy niezidentyfikowane osoby wskazane w Ropience pod datą 30 lipca 1944 r. (s. 401). Z kolei w Brelikowie wskazano „zamordowanych 8 mieszkańców wsi Brelików” (s. 378), którzy przebywali 30 lipca 1944 r. w Ropience.

– Dwie niezidentyfikowane osoby zapisane w miejscowości Glinne pod datą 30 lipca 1945 r. (s. 384). W tym samym dniu wskazane dwie niezidentyfikowane osoby zabite w sąsiednim Orelcu (s. 396).

– Informacja o zamordowaniu Fai Dym, Żydówki prawdopodobnie ukrywającej się w Kalnicy (s. 388). Miała zostać zamordowana w lutym 1945 r., a więc mniej więcej piątego miesiąca po wycofaniu się stąd Niemców.

– Siekierka, Komański i Bulzacki przekazują błędne informacje na temat napadu na posterunek MO w Baligrodzie (s. 374). Według Władysława Demczaka, milicjanta z tego posterunku, do napadu, w którego wyniku śmierć poniosło dwóch milicjantów (Zygmunt Zarzeczny i Jan Szybowski), doszło w sierpniu 1945 r.³⁴ Demczak nie podaje danych na temat trzeciej wymienionej przez Siekierkę, Komańskiego i Bulzackiego ofiary śmiertelnej, tę jednak potwierdza źródło ukraińskie³⁵. W sprawozdaniu UPA mowa jest również o zabiciu w Hoczwi jeszcze jednego milicjanta (o czym Siekierka, Komański i Bulzacki nie wspominają, pisząc o uprowadzeniu pięciu milicjantów i jednej kobiety – s. 385), wymienia się też nazwiska siedmiorga jeńców, sześciu milicjantów (Kazimierz Chytła, Bolesław Żołnierczyk, Jan Gnap, Jan Kowalski, Józef Józefek, Mikołaj Stary) oraz sekretarki Józefy Latusek. Według Grzegorza Motyki, jeńcy (oprócz porwanej kobiety) mieli zostać wypuszczeni na wolność³⁶.

Casus Ropienki

Kolejnym etapem weryfikacji danych zawartych w publikacji Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego może być analiza dostępnych informacji na temat przebiegu zdarzeń w poszczególnych miejscowościach powiatu. W niektórych przypadkach będą one stanowić uzupełnienie i potwierdzenie wiadomości zawartych w tym opracowaniu, czasami jednak ukażą zupełnie inny przebieg wydarzeń. Ilustruje to przykład wsi Ropienka.

Według danych przedstawionych przez Siekierkę, Komańskiego i Bulzackiego (s. 401–402) w 1921 r. Ropienka miała liczyć 885 mieszkańców, w tym 211 Polaków, 668 Rusinów i 6 Żydów. Ogólna liczba mieszkańców miała wzrosnąć do 1014 w 1931 r. Według Jarosława Andrucha, autora wspomnień opublikowanych w tomie *1947. Propam’jatna knyha*, przed wojną we wsi mieszkać miały zaledwie cztery rodziny polskie (wymienione przez niego z nazwiska) oraz cztery mieszane³⁷. Andruch ewiden-

³⁴ *Ibidem*, Opowiadanie byłego funkcjonariusza MO szeregowego Demczaka Władysława, [1968 r.], k. 14–15.

³⁵ AIPN Rz, KW MO w Rzeszowie, 051/220, Sprawozdanie z akcji na placówce MO w Baligrodzie, Zahoczewiu i Hoczwi 31 VII 1945 r. (tłumaczenie z języka ukraińskiego), 7 VIII 1945 r., k. 9.

³⁶ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 251.

³⁷ *Spohead Jarosława Andrucha [w:] 1947. Propam’jatna knyha...*, s. 488.

tnie rozgranicza Ropienkę i Kopalnię, stąd być może biorą się różnice (co tłumaczyłoby też przyrost ludności między 1921 i 1931 r.). Według danych niemieckich, w 1943 r. w Ropience zarejestrowanych było 961 osób³⁸. Miejscowości znajdujące się najbliżej Ropienki to m.in. Brelików, Stańkowa, Paszowa, Wańkowa, Leszczowate i in.

Siekierka, Komański i Bulzacki podają, że w latach 1941–1942 „policja ukraińska i banderowcy” wymordowali Żydów (s. 401). Andruch z kolei pisze tak: „Pewnej nocy Niemcy wyłowili wszystkich Żydów w Ropience i rozstrzelali za wsią, w jarze Kobylnica” (s. 491). Wzięli w tym udział Ukraińcy z posterunku *Ukrainische Polizei*, ulokowanego w Kopalni. Podając ich nazwiska, autor wspomnień pisze: „nie byli to ropieńczykowie, przysłała ich władza z Leska”³⁹.

Zgodnie z opracowaniem Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego pierwszą ofiarą wymienioną z imienia i nazwiska miał być Ukrainiec Teodor Sałosz, zabity w marcu 1943 r. Jak już wskazano, jest niemal pewne, że występujący w na tej samej stronie opracowania (s. 401) Teodor Latocz, „pracownik urzędu pocztowego” (zabity prawdopodobnie w październiku 1944 r.), to ta sama osoba. Oprócz tego, że występuje podobieństwo fonetyczne, twierdzenie takie uprawdopodobnia Andruch, który mówi: „wiosną 1944 r. zastrzelono naszego sąsiada Teodora Sałusza, naczelnika poczty w Ropience”. Andruch potwierdza również, że sprawcą zabójstwa przypuszczalnie był komendant posterunku *Ukrainische Polizei*.

Andruch przedstawia egzystencję wojenną w różnych jej odcieniach, wspomina m.in. o tym, że jego rodzice przyjęli pod swój dach Polaka Mieczysława Kolora, który obawiał się o swoje życie. Stwierdza również, że po przejściu frontu rozpoczęły się przesładowania miejscowej ludności ze strony NKWD. Miało wówczas zginąć ośmiu Ukraińców, zastrzelonych w lesie koło Rzepedzi. Miejsce śmierci wydaje się mało prawdopodobne, choć nie jest niemożliwe (jeśli rzeczywiście miałyby to być Rzepedź – oddalona jest ona od Ropienki o ponad 40 km). Dalej pisze, że w 1945 r. na „Kopalni rozlokowało się Wojsko Polskie. Oficjalnie dla wzmocnienia milicji. Oprócz ochrony kopalni do zadań [wojska] należało napadanie na pobliskie wioski. Takie napady miały miejsce na terenie wsi Paszowa, Stańkowa, Zawadka i in[nych]. Latem 1945 r., w czasie napadu na wieś Zawadka, wojsko nadziało się na silną obronę UPA, doznało porażki, było wielu zabitych i rannych. W czasie wycofywania się przez Ropienkę Dolną wojsko zachowywało się bardzo agresywnie [...]. Mężczyznę, który odpoczywał u sąsiada, w trakcie powrotu z Kopalni zastrzelili bez żadnej przyczyny. To był Stanisław Kociuba”. Dalej autor dodaje, że w podobnych okolicznościach zginął wówczas również Józef Bulban⁴⁰.

O tym wydarzeniu niewiele możemy się dowiedzieć z książki Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego. Jedyne zapis, który ewentualnie można by tutaj przyporządkować, brzmi: „30 lipca 1945 r. sotnia UPA napadła na posterunek MO, były straty po obu stronach” (s. 401). Kto zatem i na kogo napadł oraz ile było ofiar?

³⁸ *Amtliches Gemeinde – und Dorferverzeichnis für das Generalgouvernement auf Grund den Summarischen Bevölkerungsbstandsaufnahme am 1. März 1943*, Krakau 1943, s. 33.

³⁹ *Spohad Jaroslawa Andrucha...*, s. 491.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 493–494.

Siekierka, Komański i Bulzacki wspominają o napadzie UPA z 12 września 1946 r. Według Andrucha, mogło do niego dojść tydzień później: „Partyzanci byli ubrani w mundury Wojska Polskiego i używali języka polskiego”. Oba źródła podają różną liczbę ofiar (Siekierka, Komański i Bulzacki – pięć, Andruch – cztery, pomija Annę Rudiak). Z treści wspomnień wynika, że wszyscy zabici uchodzili we wsi za Ukraińców, zresztą pochowano ich na cmentarzu przy cerkwi⁴¹. Atak UPA na wieś miał mieć związek z domniemanym informatorem władz, byłym upowcem, który ukrywał się na posterunku MO. Został on zabity wiosną 1947 r.

Epizodami nieuwzględnionymi przez Siekierkę, Komańskiego i Bulzackiego mogą być w przypadku Ropienki również śmierć Michała Demczura w 1946 r., a także atak milicjantów na dom Jana Kociuby (Siekierka, Komański i Bulzacki wspominają za to o śmierci Teodora Kopciuby), wskutek którego ciężkie rany odniosły co najmniej trzy osoby. Andruch wskazuje również, że milicjanci spowodowali śmierć Michała Jarczaka⁴². Ponadto rozbieżności dotyczą sprawców zabójstwa Zofii Proborowicz. Według Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego, odpowiadała za to UPA⁴³, a zdaniem Andrucha, Proborowicz zginęła (spłonęła) w wyniku napadu milicji⁴⁴.

W książce Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego ostatnie osoby w Ropience poniosły śmierć w 1946 r. Według Andrucha było inaczej. W marcu 1947 r., w czasie kolejnej obławy, z udziałem Michała Dachowa⁴⁵, miało zginąć dwóch partyzantów UPA, a wiele osób zostało aresztowanych⁴⁶.

Zestawienie dwóch źródeł (w istocie chodzi o jedną kompilację wielu źródeł oraz wspomnienia jednej osoby, urodzonej w 1934 r.) oczywiście nie zamyka sprawy odtworzenia wydarzeń w Ropience, ale już na tej podstawie można pokusić się o kilka hipotez roboczych. Po pierwsze, ogólny bilans ofiar wojennych wśród mieszkańców Ropienki z pewnością był wyższy niż 32 osoby, i to niezależnie od zdublowania nazwiska Sałosz/Latocz i innych wcześniej wskazanych nieścisłości (np. Basarb/Besarab). Wśród ofiar znalazła się nieznaną liczbą Żydów; zakładając, że mowa jest o trzech rodzinach wspomnianych przez Andrucha (w tym o nazwisku Nech), byłyby to przypuszczalnie ok. 10 osób. Do ofiar należałoby dodać jeszcze 13 osób zabitych w Ropience i okolicach, o których wspomina Andruch, a niewymienionych przez Siekierkę, Komańskiego i Bulzackiego, oraz 2 osoby, które zmarły gdzie indziej (jedna w COP w Jaworznie, a druga stracona na podstawie wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie). W okolicy Ropienki zginęła także nieznaną liczbą osób w czasie starcia wojska z UPA, do którego doszło latem 1946 r.

⁴¹ *Ibidem*, s. 494.

⁴² *Ibidem*, s. 494.

⁴³ Sz. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich...*, s. 401.

⁴⁴ *Spohad Jarosława Andrucha...*, s. 494.

⁴⁵ Biogram w katalogu online IPN: „Mikołaj Dachow. W ZSL od 1949 r. Członek ZMW »Wici« w latach 1929–1935, następnie w okresie od 1935 do listopada 1937 r. członek KPP. Podczas okupacji w latach 1943–1944 w partyzantce sowieckiej, w oddziale pod dowództwem S. Kowpaka, w okolicach Chyrowa [Ukraina], pseudonimy: »Sęp« i »Dąb«. Następnie w okresie 1944–1945 zaangażowany w »pomoc w organizowaniu samorządu terytorialnego, tj. gmin w powiecie [przemyskim] i Milicji Obywatelskiej«. [...] Zmarł w 1971 r. w Szczecinie”.

⁴⁶ *Spohad Jarosława Andrucha...*, s. 494–495.

Wśród ofiar znaleźli się zarówno cywile, jak i wojskowi, milicjanci. Można wstępnie przyjąć, że cywilnych ofiar było ok. 55 (30 zweryfikowanych z książki Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego, 15 ze wspomnień Andrucha oraz 10 Żydów). W kontekście narodowościowym większość z nich to osoby, które uchodziły za Polaków – ok. 25 osób. Ukraińców było 20, włącznie 21 (13 ze wspomnień Andrucha oraz 3 wskazanych przez Siekierkę, Komańskiego i Bulzackiego oraz 4 lub 5 na podstawie krzyżowej analizy ofiar napadu z 12 lub 19 września 1946 r.).

Według zestawienia Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego, na 32 ofiary aż 31 zginęło wskutek działań bojówkarzy lub bandy UPA, a jedna osoba w rezultacie działań policjanta ukraińskiego. Istnieją dwie wersje śmierci Zofii Proborowicz (zabili ją członkowie UPA lub milicja). Nie wykluczając udziału Ukrainische Polizei w zabiciu Żydów, należy odrzucić tezę, że zrobili to banderowcy, jeśli mielibyśmy przez to pojęcie rozumieć UPA (nie istniała na tym terenie w 1942 r.).

Oprócz Ukrainische Polizei oraz UPA sprawcami zabójstw w Ropience w całym analizowanym okresie byli (mogli być) również Niemcy (bliżej nieokreślona formacja dokonująca egzekucji ludności żydowskiej lub uczestnicząca w niej), a także członkowie MO, żołnierze WP (mordy na ludności ukraińskiej). Na podstawie wykorzystywanych źródeł można pokusić się o doprecyzowanie przynajmniej kilku nazwisk osób uczestniczących w zabójstwach (ze wszystkich wymienionych formacji), co – jak sądzę – powinno zainteresować Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN.

Przeanalizowane w odniesieniu do powiatu leskiego przypadki Ropienki (a wcześniej Średniej Wsi) nie uprawniają do stawiania daleko idących hipotez. Ukazują jednak szerokie obszary badawcze, których penetracja pozwoliłaby na pełniejsze opisanie wydarzeń sprzed siedemdziesięciu lat. Badania podstawowe można przenieść na kolejne powiaty, a dalej na całe dawne województwo lwowskie i wszystkie pozostałe byłe województwa wschodnie. Jak wspomniałem, w celach porównawczych przeanalizowałem również dane dotyczące kilku kolejnych powiatów.

Weryfikacja danych dotyczących ofiar w powiecie sanockim

Jeżeli uwzględnić wszystkie wykazane poniżej powtórzenia, prawdopodobne powtórzenia oraz inne opisane nieścisłości z publikacji Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego, to z ogólnej liczby 1021 osób wskazanych tam jako ofiary w powiecie sanockim (s. 979) można zakwestionować ok. 10 proc. danych. Są to:

– *Władysław Bacza*, milicjant wymieniony wśród ofiar w Sanoku (s. 937) jako zabity w Stróżach, ponownie wskazany jako ofiara w tej miejscowości (s. 961).

– *Grzegorz Fesio*, milicjant uwzględniony wśród ofiar w Sanoku (s. 937) oraz w Porażu (s. 398) pod tą samą datą, 4 listopada 1946 r.

– *Cyprian Suszko*, ujęty wśród ofiar w Sanoku (data roczna 1946 – s. 937) oraz dwukrotnie pod datą 7 lutego 1945 r. w Hoczwi i Średniej Wsi w powiecie leskim (zob. wyżej).

– *Aleksander Waga*, wymieniony wśród ofiar w Sanoku jako zabity w Średniej Wsi (s. 937) oraz dwukrotnie pod datą 7 lutego 1945 r. w Hoczwi i Berezce w powiecie leskim (zob. wyżej).

– *Antoni Kondyjowski*, wskazany wśród ofiar w Sanoku (s. 937) oraz w Szczawnem 7 lipca 1945 r. (s. 961). W obu przypadkach wiek to 30 lat.

– *Zbigniew Tybinka*, milicjant uwzględniony wśród ofiar pod Sanokiem, zabity 20 grudnia 1945 r., oraz w miejscowości Manasterzec (powinno być: Monasterzec) pod tą samą datą (s. 393).

– Niezrozumiały zapis dotyczący Sanoka. W tabeli ze s. 977 dla Sanoka wykazano 169 ofiar, z kolei z informacji na s. 937 wynika, że mogło ich być 115.

– W miejscowości Bukowsko (s. 938, 939) wymieniono 36 osób, które miały być aresztowane przez tzw. policję ukraińską i przekazane gestapo lub zamordowane na podstawie ukraińskich donosów. Analogiczna sytuacja dotyczyła jednej osoby zapisanej przy miejscowości Bzianka (s. 940).

– *Piotr Strażnicki*, ur. w 1901 r., zabity w miejscowości Dobra Szlachecka 26 czerwca 1945 r. (s. 941) oraz prawdopodobnie ten sam człowiek zapisany jako *Piotr Stróżowski*, ur. w 1901 r., który „24 czerwca 1945 r. został w rejonie Dobra Szlachecka zamordowany przez UPA”, przypisany do miejscowości Mrzyglód (s. 952).

– Pod miejscowością Dobra Szlachecka wymieniono ogółem 12 osób (w tym 3 żołnierzy, których nazwiska ujęto w zbiorczym wykazie). W tabeli na s. 977 zapisano tylko 9 osób.

– 7 aresztowanych przez gestapo w miejscowości Falejówka, a następnie rozstrzelanych (s. 943).

– Wysoce prawdopodobne, że Polakami zabitymi w kwietniu 1945 r. zapisanymi w Lipowcu (s. 949) byli *Józef Waclawski* i N.N., rolnik – zapisani przy miejscowości Jaśliśka (s. 944).

– 4 osoby określone jako przypadkowe ofiary we wsi Kamienne (s. 945).

– 35 mieszkańców Lisznej, którzy zostali zabici w czerwcu 1943 r. na Wołyniu (Drewniany k. Klewania – s. 949). Najprawdopodobniej o tych samych ofiarach wspominają Ewa i Władysław Siemaszkowie (osada wojskowa Lachów: „W lutym 1940 r. osadnicy zostali deportowani, a na ich miejsce władze sowieckie osiedliły Polaków ze strefy przygranicznej z Niemcami. W maju 1943 r. upowcy napadli na osadę i zamordowali tam około 30–40 Polaków”⁴⁷). Potwierdzały to artykuł z pisemka „Góra Przemienienia. Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku”. Znajduje się w nim następująca informacja: „W maju 1943 r. bojówka upowska, ukryta za pędzonym z pastwisk byłym, podeszła pod osadę Podczapki i wymordowała w okrutny sposób wszystkich mężczyzn. Podobnie stało się w Lachowie, gdzie bestialsko zamordowano 30–40 Polaków. W ten sposób zamordowany został m.in. Stanisław Bodziak, a świadkiem jego śmierci był kilkuletni syn Mieczysław, który ocalał dzięki temu, że udało mu się ukryć w polu. Zamordowano wtedy 38 mieszkańców Lisznej”⁴⁸.

– *Albin Wesołowski*, ppor. Służby Ochrony Kolei, ujęty w spisie przy miejscowości Mokre (data śmierci 12 lutego 1946 r. – s. 951), powtórnie przy miejscowości Mrzyglód pod datą marzec 1946 r. (s. 952).

⁴⁷ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1, Wrocław 2000, s. 984.

⁴⁸ A. Romaniuk, *Pamięci mieszkańców Lisznej – ofiar ludobójstwa na Wołyniu*, „Góra Przemienienia. Tygodnik parafialny Przemienienia Pańskiego” 2008, nr 29 (260), s. 9.

– Problematiczne dane dotyczące 6 ofiar osób ujętych w spisie przy miejscowości Hłomcza (z 11 na 12 września 1946 r. – s. 943) oraz takiej samej liczby osób wykazanych w sąsiednim Mrzygłodzie („w drugiej połowie 1946 r.” – s. 952).

– Przy miejscowości Pielnia pod datą 10 października 1946 r. znajduje się wpis „zostało zamordowanych 8 mieszkańców wsi”, tymczasem przyporządkowano im 9 pozycji („4–12. N.N.”, s. 955), a następnie do tabeli wpisano 12 osób (s. 978). Podobny błąd w miejscowości Siemuszowa (s. 960) – napisano tu o 5 ofiarach, a dalszy zapis wskazywałby na 6 osób (w tym jedna wymieniona z nazwiska i 5 jako N.N. – „2–6. N.N.”).

– Wątpliwe dane dotyczące miejscowości Płonna i Szczawne. W wykazie ofiar w miejscowości Płonna pod datą 14/15 kwietnia 1946 r. jest podana informacja o tym, że powieszono 2 Polaków („pochodzili z innych miejscowości”, jak można się domyślić chodzi o *Andrzeja Chrzęszcza* i *Józefa Macedońskiego* (s. 956) oraz Ukraińca, mieszkańca wsi (*Turek Uliasz* – powinno być *Eliasz* – s. 956). Przy miejscowości Szczawne znajduje się informacja o śmierci *Eliasia Turka* (datowana na grudzień 1944 r. – s. 961), tu również nazwisko *Józef Macedoński* (s. 962).

– *Władysław Kogut*, powtarzające się imię i nazwisko – wśród ofiar Posady Jaśliska w 1946 r. (s. 957) i w miejscowości Jaśliska w lutym 1945 r. (s. 944).

– *Piotr Osiurak*, uwzględniony przy miejscowości Przybyszów („sołtys, zwłoki odnaleziono w studni we wsi Rzepedź” – s. 958), ta sama osoba jako *Piotr Osiórek*, sołtys, widnieje w miejscowości Szczawne (s. 962). Oba wpisy datowane na 1946 r.

– *Jan Frączkowski* lub *Fraczkowski* (w obu przypadkach byli to żołnierze zabici 26 marca 1945 lub 1946 r., w Jasielu lub Wysoczanach).

– *Czesław Baczek* lub *Bączek*. W pierwszym przypadku mowa o żołnierzu zabitym 26 marca 1946 r. w Jasielu, w drugim o żołnierzu, który zginął 26 kwietnia 1946 r. w Kożusznie (s. 969). Należałoby również uwzględnić możliwość powtórzenia nazwiska *Czesława Bacula* (przypisany do pow. sanockiego, zabity w kwietniu 1946 r.).

– *Bolesław Ścibor* i *Bolesław Scibor*, wskazani przy Jasielu i Kożusznie jako żołnierze zabici 26 marca 1946 r.

– *Edward Boryl* i *Bobyl* (żołnierz).

– *Błachuta*, *Błachut* i *Błahur* (na klawiaturze litery „t” i „r” sąsiadują ze sobą; *Błachuta* jest przypisany do Rudenki, a *Błahur* do sąsiedniej Olszanicy).

– *Jan Błyszczak* i *Błyszczak* (bez imienia), podane różne daty przy Komańcy i Olszanicy.

– *Jacek Borlikowski* i *Jacek Balcerowicz* (w obu przypadkach to żołnierze, którzy mieli zginąć w powiecie w 1947 r.).

– *Ułasiewicz* i *Usiewicz* (miejsca śmierci: Jasiel i Mchawa, daty: 20 marca i 20 czerwca 1946 r.).

– *Machowski* i *Mańkowski* (data śmierci 1 kwietnia 1947 r.); *Jan Derus* (Jasiel i Wysocznany, 26 i 30 marca 1946 r.); *Targus vel Trous* oraz *Jan Torbus* (Mokre i Jasiel).

Casus Dobrej Szlacheckiej

W odniesieniu do Dobrej Szlacheckiej, miejscowości w gminie Mrzygłód, Siekierka, Komański i Bulzacki piszą o dziewięciu ofiarach, w tym jednej wspomnianej również przy miejscowości Mrzygłód (zob. wyżej). Istnieje jednak niewykorzystany przez au-

torów przekaz Stefana Nisiewicza, zamieszczony, podobnie jak wspomnienia Jarosława Andrucha, w zbiorze 1947. *Propam'jatna knyha*.

Pierwsze tragiczne reperkusje wojny wiązały się w Dobrej z działalnością władz sowieckich. Według Nisiewicza, wielu mieszkańców zostało ze wsi wywiezionych, choć nie precyzuje dokąd. „W 1944 r. – pisze Nisiewicz – rozpoczęła się bieda z Polakami z Mrzygłodu”⁴⁹: ktoś rzucił w ukraińskiego nauczyciela kamieniem, ktoś inny zniszczył krzyż przygotowany na święto Jordanu. Po przejściu frontu w Mrzygłodzie powstał posterunek MO. „Komendant z Mrzygłodu co i rusz wysyłał kogoś ze swoich na ukraińskie wsie po kaczki i samogon. Nie żeby kupili – żeby zrabowali!”⁵⁰. Wreszcie „pod koniec kwietnia [1945 r.] wybrali się [Polacy] na szaber [...]. Raptem [...] strzały! Polaków było sześcioro, a [zostało] czterech, dwóch leży zabitych”⁵¹. Przekaz ten można próbować przyporządkować do informacji z książki Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego o śmierci milicjanta z 14 kwietnia 1945 r. Nisiewicz dodaje jednak kolejny bardzo interesujący wątek: „Ciała zabitych przeniesione zostały pod dach, a następnego dnia sołtys [...] (Polak) zawiózł je do Sanoka. Po kilku dniach spotykają się nasi ludzie, a słychać między nimi taką mniej więcej rozmowę: »Słuchajcie, dobrzanie, coście narobili, po co okaleczyliście [ciała], [po co] łamaliście ręce i nogi«. [...] Nasi się za głowy łapali i domyślili się, że było tak: tych dwóch zabitych z Sanoka obwozili po okolicznych wioskach, ale nie w takim stanie, jak ich dowieziono z Dobrej, ale po okaleczeniu, ze strasznie złamanymi rękoma i nogami, z oderzniętymi językami i wyklutymi oczyma. [...] Sami swoich okaleczyli, żeby potem zrzucić [winę] na Ukraińców”⁵².

Według Nisiewicza, po opisanym wyżej wydarzeniu do milicji zgłosiło się wielu młodych chłopców i rozpoczęła się prawdziwa gehenna dla mieszkańców Dobrej. Miało wówczas zginąć 36 w większości bardzo młodych mieszkańców: „Ściany [posterunku] były czerwone od krwi”⁵³. Według relacji Nisiewicza, od jesieni 1945 r. w napadach uczestniczyły UB oraz wojsko, m.in. 6 stycznia 1946 r. na Dobrą napadli żołnierze z Birczy. W wyniku napadu miało zginąć kolejnych 6 Ukraińców⁵⁴.

Ogółem więc ofiar wśród mieszkańców Dobrej Szlacheckiej było znacznie więcej niż w publikacji Siekierki i in. Jeśli uwzględnimy wszystkie przypadki (pamiętając o jednej osobie przypisanej podwójnie w wykazie przy wsi Mrzygłód), otrzymamy liczbę ok. 48 osób, a jeśli założymy, że Żydzi dobrzańscy podzielili los swoich współbraci, należałoby mówić o ok. 60 ofiarach.

Podobnie jak we wcześniej analizowanym przypadku Ropienki sprawcami śmierci tych osób byli zarówno członkowie UPA (wskazanie Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego dotyczące 9 ofiar), jak i milicjanci, ubecy oraz żołnierze Wojska Polskiego (wskazanie Nisiewicza dotyczące 39 osób). Należy domniemywać, że za ewentualną śmierć dobrzańskich Żydów odpowiedzialność ponoszą formacje niemieckie, w tym prawdopodobnie Ukrainische Hilfspolizei.

⁴⁹ *Spohad Stepana Nisiewicza [w:] 1947. Propam'jatna knyha...*, s. 187.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 188.

⁵¹ *Ibidem*, s. 189.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ *Ibidem*, s. 189–191.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 191.

Wstępna weryfikacja danych dla powiatu przemyskiego

Zgodnie z tabelą⁵⁵, w miejscowości Babice miało zostać zamordowanych 29 osób. Z kolei z tekstu (s. 698–699) wynika, że w miejscowości Babica nad Sanem (nazwa dawna) miało być 47 ofiar. Autorzy wspominają o czterech osobach narodowości żydowskiej i zapewne nie wliczają ich do zestawienia. Podobnie postąpili prawdopodobnie z plut. *Antonim Panterą*, odsyłając czytelnika do zestawienia w miejscowości Średnia (s. 699). Zapewne nie uwzględnili również 10 żołnierzy z mogiły zbiorowej (s. 699 – pytanie: dlaczego?) i przypuszczalnie *Jana Pawłowicza* (s. 699 – widnieje adnotacja: „uprowadzony z drogi, zaginął bez wieści”). Jeśli te przypuszczenia są słuszne, bo zapisy dotyczące miejscowości Babice (Babica) są wyjątkowo chaotyczne, to pozostałoby 31, a nie 29 osób, chyba że nie wliczono trzech żołnierzy AK, którzy zginęli w Krzywczu (o czym informuje stosowne zdanie ze s. 698), ale wtedy byłoby nie 29, lecz 28 ofiar. Co do innych niejasności, to warto wspomnieć, że autorzy zdają się wskazywać na istnienie dwóch (?) mogił zbiorowych żołnierzy z pochowanymi 3 i 10 osobami (s. 699).

W miejscowości Bachórzec z rąk członków formacji ukraińskich miało zginąć 7 osób, przy czym 5 z nich tzw. policja ukraińska przekazała gestapo i zaginęli „bez wieści” (s. 699).

Przy miejscowości Bachów wpisano informację, że „w latach 1944–1947 zostało przez banderowców zamordowanych 16 osób” (s. 699), po czym wymienia się 23 osoby (tak też w zestawieniu tabelarycznym – s. 732). Tożsamość ofiar ustalono w 7 przypadkach. Przy nazwisku *Jan Król* (s. 699) widnieje adnotacja „został pochowany na cmentarzu w Babicach”, podobnie jak w przypadku *Zofii Król* (s. 700), co – w kontekście niejasności danych dotyczących tej miejscowości – powoduje, że nie da się rozstrzygnąć, czy zostali oni uznani za ofiary w jednej czy w drugiej miejscowości. Przy informacji o zabiciu 4 Polaków w maju 1945 r. wyliczono 5 osób (s. 699) nieznanymi z nazwiska.

W wykazie nazwisk w miejscowości Boratycze ujęto ukraińską rodzinę *Mularzy*, którą jednak wpisano (także w tabeli – s. 732) na listę strat polskich. Podobnie postąpiono w przypadku małżeństwa *Olszańskich* z Brylińców. Pozostałe ofiary w Brylińcach (13, w tym 3 żołnierzy) określono jako N.N.

W kontekście miejscowości Chołowice powtarza się nazwisko i data śmierci *Adama Winiarskiego*, tu określonego jako gajowy (s. 702), a na stronie 697 uznanego za ofiarę w powiecie przemyskim („poza rejonem miasta”).

Wiele nieścisłości występuje wśród danych odnoszących się do miejscowości Cisowa (s. 702–703). Widnieją tu np. nazwiska *Włodzimierza Fenika*, furmana, który miał zginąć w marcu 1945 r., oraz *Dominika Rodzenia* i *Adama Żybińskiego*, ofiar z 25 kwietnia 1945 r. (s. 703). Kilka stron dalej (s. 711) nazwiska *Władysława Fenika* (wymienne stosowanie imion Włodzimierz/Władysław było dość powszechną praktyką) oraz milicjantów *Dominika Rodzenia* i *Adama Żybińskiego* (tu z inną datą urodzenia) figurują przy ofiarach miasteczka Krasieczyn (choć z adnotacją, że zginęli w zasadzce pod Cisową), przy czym nie jest jasne, czy doliczono ich do tabeli (tu 46 osób) czy nie, gdyż w tekście głównym, o czym szerzej za chwilę, wymienia się przy Krasieczynie (s. 710–712) 66 ofiar. Podobna

⁵⁵ Sz. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich...*, s. 732.

sytuacja dotyczy *Piotra Dorotiaka* (s. 702), pochodzącego z Krzeczkowa, i *Piotra Dorociaka* (s. 713), przypisanego do miejscowości Krzeczkowa. W tabeli (s. 732) wskazano 48 ofiar śmiertelnych. W wykazie widnieje ich 47, w tym 29 osób uprowadzonych 7 listopada 1946 r., które zginęły bez wieści (s. 703). Warto również zauważyć, że zarówno brzmienie nazwisk *Fenik* (*Fenyk*), jak i *Stecyk* oraz *Dorotiak* wskazywałyoby raczej na ukraińskie pochodzenie ofiar, chociaż oczywiście trudno tu o czymkolwiek przesądzać.

W miejscowości Gdeszyce miało zginąć 4 ludzi, w tym 3 osoby narodowości żydowskiej. Wszystkie te ofiary zostały uwzględnione w tabeli (s. 732).

Przy miejscowości Grochowce wymieniono 8 osób (s. 705), w tabeli zaś wpisano 7 (s. 732). Wśród wymienionych 4 ofiary to Ukraińcy, którzy mieli odmówić wstąpienia do UPA. Osobą, której nie ujęto w tabeli, mógłby być żołnierz *Władysław Kuszelewicz*, który zmarł w szpitalu od ran otrzymanych pod Grochowcami, ale w wykazie przy mieście Przemyśl nie znalazłem takiego nazwiska.

Nie jest jasne, kim byli członkowie komisji przesiedleńczej zamordowani w listopadzie 1945 r. w Hermanowicach (s. 705).

Wśród 8 ofiar polskich we wsi Hruszatyce (według tabeli na s. 732) znalazł się jeden Ukrainiec (s. 706).

Dane dotyczące miejscowości Iskań różnią się w tabeli (s. 732) i tekście głównym (s. 706–707). W pierwszym przypadku jest 14 ofiar, w drugim 17. Autorzy piszą, że ludność ukraińska „była całkowicie pod wpływami OUN–UPA”, jednak wśród ofiar wymieniają *Anielę Czurę*, Ukrainkę. Tej samej narodowości musiała być zapewne jej córka *Maria Marczak* (s. 707). Dalsze rozbieżności wskazano przy analizie materiału dotyczącego powiatu dobromilskiego.

Do polskich ofiar w tabeli zaliczono również *Wasyła Furmańskiego* z Jaksmanic (s. 707).

Różne dane podano przy wsi Kłokowice. Na stronach 707–708 wskazano 3 ofiary, w tabeli zaś (s. 732) – jedną. Z pewnością powtórzono nazwiska żołnierzy: *Józefa Jakubowskiego* (na s. 694, jako *Jakubski*, i powtórnie na s. 708) oraz *Justyna Szyszki* (s. 695 i 708 – podano dwie różne daty śmierci).

W danych odnoszących się do miejscowości Koniusza (s. 708–709) można znaleźć co najmniej 19 zdublowanych nazwisk (*Cieślik*, *Dąbrowski*, *Janiszewski*, *Kędziora*, *Kluczniak*, *Kołodziej*, *Kwestorz*, *Łobacz*, *Marecki*, *Pogodziński*, *Rydziński*, *Sak*, *Ścibor*, *Rozumek*, *Wojciechowski*), wskazanych na stronach 694–695, a nazwiska *Józef Łasecki*, *Zenon Kratki*, *Bronisław Rachwał* i *Franciszek Koniecki* powtarzają się przy miejscowości Kniażyce (s. 708). Dodatkowo zachodzi uzasadnione podejrzenie, że trzech spośród wskazanych (w tym jeden już raz wymieniony) zostało uwidocznionych jako ofiary N.N. w miejscowości Brylińce (s. 701).

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że *Piotr Krupski* wskazany jako ofiara w Darowicach (s. 703) i w sąsiednich Koniuszkach (s. 709) to ta sama osoba, choć jako datę podano w jednym przypadku 29 stycznia, a w drugim 29 kwietnia 1945 r.

Przy miejscowości Krasiczyn umieszczono wykaz 66 osób (s. 710–712), z czego w tabeli uwzględniono 46 (s. 733). Można się tylko domyślać, że nie uwzględniono tam 22 ofiar z Wołynia, ale w takiej sytuacji otrzymujemy liczbę 44, a nie 46. Ponadto, według autorów, *Andrzej Ligej* (s. 711) został aresztowany przez NKWD. Ustalono

14 nazwisk powtarzających się przy innych miejscowościach: *Fenik*, *Dominik Rodzeń* i *Żybiński/Zybiński* przy *Cisowej* (s. 702–703), *Krasowski*, *Skrzypczak* i *Paszta* wśród wskazanych na s. 694–695. *Adolf Molenda*, *Jan Pańczyszyn*, *Michał Stelmaszczyk*, *Władysław Stodolski/Stodliński*, *Jan Sus*, *Michał Sus* i *Adam Rodzeń* (7 osób) zostali powtórnie wpisani przy miejscowości *Tarnawce* (s. 727), a ostatni z wymienionych po raz trzeci w *Zalesiu* (s. 731). Dwukrotnie wskazano również *Władysława Dobrowolskiego* (*Krasiczyn* i *Rokszycę*).

Dane z tabeli dla miejscowości *Kruhel Wielki* wskazują na 16 ofiar, a w wykazie jest ich 14. Dublują się dwa nazwiska (*Filipowicz* i *Szymczak/Szymaniak*) wymienione na stronie 722.

Dla miejscowości *Krzywca* w tabeli wskazano 33 ofiary (tyle też znajduje się w opisie ze stron 713–715, jeśli od 75 nazwisk ustalonych i nieustalonych żołnierzy odjąć poległych w potyczce z Niemcami oraz osoby narodowości żydowskiej). Powtarzają się tu jednak nazwiska *Stanisław Rogoż* (s. 730) oraz *Wiktor Majcher* (s. 709). Trudno uwierzyć, że nieznanne są dane wszystkich żołnierzy, którzy polegli w potyczce z UPA w kwietniu 1946 r.

Informacja o ofierze z *Kuńkowców* (s. 715, 733) jest powieleniem ze strony 695 (*Leśniewicz/Leśkiewicz*).

Wiele nieścisłości zawierają dane z miejscowości *Kupna*. W tabeli na stronie 733 widnieje informacja o 14 ofiarach. Odpowiadałoby to danym ze stron 715–716 pod warunkiem, że odejmiemy się Żydów, osoby wcielone do Armii Czerwonej i człowieka wywiezionego na roboty. Także wśród pozostałych są nazwiska zdublowane: *Peracki* (s. 715) i *Peżacki* (s. 695), *Lenkiewicz*, *Piotr* i *Tadeusz Szpakowie* (tamże), *Wojciechowski/Wojcichowski* (s. 696), *Wacławek* (s. 696), *Wiącek* (s. 696). Zupełnie nie potrafię odnieść się do tego, że trzykrotnie (jak się okaże, pojawi się on jeszcze w wykazie dla powiatu dobromilskiego) została umieszczona informacja o śmierci *Wawrzyńca Winiarskiego* (dwa razy podano, że był gajowym) w trzech różnych miejscowościach (*Kupna*, *Kruhel* i *Krasiczyn*). W wykazie dla powiatu można znaleźć jeszcze jednego gajowego o nazwisku *Winiarski – Adama*.

Dla miejscowości *Łuczycze* widnieje nazwisko *Józefa Walczaka*, wopisty, który zginął 3 stycznia 1947 r. Prawdopodobnie to ta sama osoba, którą wymieniono na stronie 703 wśród ofiar wsi *Darowice*.

W przypadku miejscowości *Maćkowce* (s. 720) prawdopodobnie po raz drugi wskazano dwie osoby jako ofiary w *Orzechowcach* (s. 717). Powtórzono także dane *Stanisława Buczka* (zob. wieś *Ujkowce*, s. 728), choć z inną datą miesięczną śmierci.

Przy *Małkowicach* podano 10 ofiar, spośród których co najmniej 6 dotyczy informacji o tym, że zostały pochowane w *Żurawicy*. Tymczasem przy danych z *Żurawicy* (9 ofiar, nieustalone nazwiska – s. 731) można przeczytać, że żadna z nich nie zginęła na miejscu, lecz w innych miejscowościach, a zatem – jak można wnioskować – odnosi się to również do tych co najmniej 6 osób z *Małkowic*.

W kontekście miejscowości *Nakło* został wymieniony *Wasył Podłużny*, narodowości ukraińskiej (s. 719). W tabeli wliczono go do ofiar polskich (s. 733).

Wśród ofiar przy miejscowości *Pikulice* wskazano ppor. *Sekułę* (s. 721), wymienionego już raz na stronie 695.

Ogromne problemy sprawia ocena danych dotyczących wsi Polchowa. Wśród 21 ofiar, które mieli zabić Ukraińcy, został wymieniony *Wasył Haluko*, Ukrainiec. Istotniejsza jest jednak kwestia rodziny *Wawrzków* (*Wawrzko*), zabitych w nocy z 19 na 20 października 1945 r. (12 osób o tym nazwisku). Tego samego dnia w Paszowej (pow. Lesko) miała zginąć rodzina o nazwisku *Waszko* – 13 osób, imiona są te same w 9 przypadkach. Tutaj jednak podobieństwa się kończą, bo w ani jednym przypadku nie pokrywają się daty urodzeń ofiar, ponadto Polchowę dzieli od Paszowej ok. 50 km.

Dla miejscowości Prałkowce wymienia się 8 ofiar (s. 722) lub 9 w tabeli (s. 733). Pojawiają się wśród nich wspomniane wcześniej powtórzone nazwiska dwóch żołnierzy (zob. Kruhel Wielki).

Niejasne są zapisy dotyczące miejscowości Rzczepol, gdyż wśród ofiar uwzględniono tych, którzy zginęli na wojnie z Niemcami. W tabeli (s. 733) wpisano ostatecznie 7 osób, wliczając prawdopodobnie zamordowanych w latach 1945–1947, w tym 27 lutego 1947 r. Nie mam pewności, czy chodziło także o osoby wskazane jako ofiary obozu Auschwitz zadenuncjowane prawdopodobnie przez Ukraińców.

Wśród ofiar wymienionych przy Rokszycach znajduje się *Władysław Dobrowolski*, którego nazwisko pod tą samą datą widnieje również dla miejscowości Krasiczyn (s. 711). Powtarzają się również nazwiska 5 żołnierzy (*Surma*, *Szczepański*, *Zach* i *Pakos* oraz *Łostawa* – s. 722, jako *Lastówka* – s. 695). Nie sądzę, aby *Wasył Kociołek* był Polakiem (s. 723).

W Siedliskach miało zostać zabitych ogółem 14 osób. Mimo stwierdzenia, że 11 spośród nich było Rusinami (s. 723), wszystkich wpisano do tabeli jako ofiary polskie (s. 733).

Jeśli chodzi o rozbieżności dotyczące wsi Sielnica, to w tekście głównym wymieniono 33 osoby (s. 724), a w tabeli 32 (s. 733), prawdopodobnie nie wliczając *Tadeusza Jambora*, wcielonego do Armii Czerwonej w 1940 r. Z drugiej strony widnieje informacja o zabiciu 6 osób w nocy z 1 na 2 stycznia 1946 r., a łącznie wskazano 5 (s. 724).

W miejscowościach Stubno i Stubienko powtórzono nazwiska 3 osób (na tej samej stronie – 725), najpierw jako *Szpitak*, a potem *Szpital*. Najprawdopodobniej *Józef Zwierkowski* to ta sama osoba, która została wskazana jako ofiara we wsi Nakło (s. 719), rozbieżność w tym przypadku dotyczy również daty (styczeń i kwiecień 1947 r.).

Dane dla wsi Śliwnica (s. 726) lub – jak zapisano w tabeli (s. 734) – Śliwnia częściowo pokrywają się z informacjami na temat miejscowości Dubiecko (s. 704). Chodzi o nazwiska *Adam Kaszycki*, *Kazimierz Sowa*, *Jan Szramowicz*, *Stanisław Szramowicz*, *Franciszek Kolano* lub *Kolana*, *Michał Daraż* i *Jan Jasiński* (a zatem 7 przypadków).

Przy miejscowości Śliwnica koło Krasiczyna 3 osoby narodowości ukraińskiej ujęto w zestawieniu tabelarycznym (s. 736) jako Polaków.

Oprócz wskazanej już nieścisłości dotyczącej *Antoniego Pantery*, w miejscowości Średnia uwzględniono wśród ofiar byłego członka UPA *Władysława Tendosa* (s. 727).

Przy miejscowości Tarnawce zapisano ofiary z Wołynia (9 osób – s. 727).

Wśród ofiar wyszczególnionych dla wsi Ujkowce (s. 728 – co najmniej 2 osoby) oraz Walawa (1 osoba – s. 729) znajdują się Ukraińcy.

Dane zawarte w tekście głównym (11 osób – s. 730) przy miejscowości Wola Krzywiecka nie odpowiadają informacjom w tabeli (6 osób, s. 734).

Wstęp do weryfikacji danych z książki *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów*

Bardzo nieuporządkowane są dane dla wsi Zalesie (s. 730–731). Uwzględniając osoby, które trudno uznać za ofiary ukraińskie (przymusowo wcielone do Armii Czerwonej czy wywiezione do Niemiec lub Auschwitz), pozostaje nie 23 (dane z tabeli – s. 734), lecz co najwyżej 16. Powtarzające się informacje dotyczące wsi Cisowa i Krasiczyna zostały omówione wcześniej.

Na nieścisłości dotyczące Sólcy już wcześniej zwrócił uwagę Artur Brożyniak⁵⁶. Zginąć tu miało nie 6 osób, lecz 4.

Podsumowując: po wpisaniu danych z tekstu głównego do roboczego zestawienia okazało się, że otrzymano 1240 rekordów, a nie – jak w tabeli ze stron 732–734 – 1350. Różnica wynosi 110, czyli nieco ponad 8 proc. Wynika ona głównie z zawyżenia danych przy miejscowości Przemyśl – według tabeli miały tu zginąć 483 osoby, a w zestawieniu mamy 359 ofiar (250 + 109), czyli o 124 mniej. Oznacza to również, że w trakcie weryfikacji danych „odnaleziono” co najmniej 14 ofiar przeoczonych przez autorów (różnica między 110 a 124), a zatem powiększono liczbę hipotetycznie zamordowanych przez formacje ukraińskie w powiecie przemyskim. Oprócz tego co najmniej 80–85 nazwisk powtarza się (dwa trzykrotnie, pozostałe dwukrotnie) w różnych, przeważnie sąsiadujących ze sobą miejscowościach. Co najmniej 10 kolejnych nazwisk nosiły osoby określone jako Ukraińcy.

Pomijając kwestię dalszej analizy materiału (np. zweryfikowania zabójców), prawdopodobna liczba ofiar mogłaby zostać skrócona o 200–210 nazwisk. Jeśli tak, to błąd w danych wynosiłby dla powiatu przemyskiego ok. 15 proc. (w stosunku do liczby 1350 osób, którą wskazano w tabeli – s. 734).

Casus Woli Krzywieckiej i Krzywczy

Dwie miejscowości należałoby poddać wspólnej analizie nie tylko z racji sąsiedztwa, ale również łączących je wydarzeń. Według Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego, w obu zginąć miało 44 Polaków, w tym co najmniej 18 żołnierzy WP, którzy wpadli w zasadzkę 2 kwietnia 1946 r., oraz kilku milicjantów z posterunku w Krzywczy (16 kwietnia 1946 r.). Autorzy przypisują również jednemu z krzywieckich gospodarzy, Ukraińcowi, winę za wydanie w ręce niemieckie 11 Żydów. Jest to o tyle zastanawiające, że prawdopodobny denuncjator sam przechowywał ich u siebie. Ogółem w odniesieniu do obu miejscowości można znaleźć informację o 44 ofiarach narodowości żydowskiej.

Pierwszą polską ofiarą, której zabicie autorzy przypisują formacjom ukraińskim, jest Józefa Pawlik z Woli Krzywieckiej (s. 730). Według Włodzimierza Kowalczyka, wydarzenia z kwietnia 1945 r. wyglądały następująco: 12 kwietnia 1945 r. w czasie rabunku we wsi został zastrzelony mieszkaniec Średniej Głowacki (Siekierka, Komański i Bulzacki o tym nie wspominają). Trzy dni później na Wolę Krzywiecką napadła grupa zbrojna. Wśród napastników miał się znajdować również Michał Dudek (być może należący do oddziału Aleksandra Łaby), figurujący w inwentarzu archiwalnym rzeszowskiego

⁵⁶ A. Brożyniak, *Kontrowersje wokół napadu sotni „Burlaki” na milicjantów w Sólcy (28 czerwca 1946 r.)*, „Przegląd Archiwalny IPN” 2008, nr 1. Za przypomnienie tego artykułu dziękuję redakcji i recenzentowi.

oddziału IPN także jako członek ORMO. W wyniku przeprowadzonej wówczas pacyfikacji miało zginąć 53 Ukraińców⁵⁷.

Bilans ofiar Woli Krzywieckiej i Krzywcy po uwzględnieniu relacji Włodzimierza Kowalczyka wygląda zgoła inaczej, niż to przedstawiono w książce Siekierki i in. Ogółem w wyniku działań formacji niemieckich, ukraińskich, polskich i pospolitych bandytów życie w tych dwóch miejscowościach straciło 140 ludzi (nie licząc żołnierzy Wojska Polskiego w 1939 r.). Według aktualnie dostępnych, ale nadal niezweryfikowanych danych większość z nich stanowili Ukraińcy (53 osoby), przy czym nie wliczono tu ofiar wśród członków UPA. Żydów zabito co najmniej 44, a Polaków przynajmniej 43 (jedna osoba powtarza się w obu miejscowościach). W tym ostatnim przypadku wliczono żołnierzy WP (18) oraz milicjantów.

Wstępna weryfikacja danych dla powiatu dobromilskiego

Podobnie jak we wcześniej analizowanych powiatach, także w przypadku powiatu dobromilskiego, którego część w 1944 r. weszła w skład powiatu przemyskiego, można zidentyfikować nazwiska wymienione dwukrotnie lub z dużym prawdopodobieństwem będące powtórzeniem danych (przedstawionych także w kontekście innych powiatów). Stanowią one przynajmniej 5 proc. wszystkich zapisów (w sumie do tej pory zidentyfikowano ok. 50 nazwisk). Ponadto istnieje rozbieżność między danymi w tekście (949 osób) a informacjami w tabeli na stronie 148 (973 osoby), co zwiększa błąd do ok. 7,6 proc.

Jako zdublowane lub wątpliwe dane należałoby w tym miejscu wymienić:

– *Edward Laszkiewicz*, dwukrotnie wymieniony przy miejscowości Bircza (s. 121), raz pod datą 12 lipca 1945 r. (członek samoobrony), a nieco niżej jako ofiara roku 1945, „dokładnej daty nie ustalono” (milicjant). To samo nazwisko pojawia się także w miejscowości Tarnawka (s. 143), ale w tym przypadku należałoby sięgnąć do źródła, aby zweryfikować poprawność nazwy miejscowości (gdyby to była Rudawka k. Birczy, nie byłoby raczej wątpliwości; Tarnawka leży jednak koło Bilicza, co tym bardziej nakazuje zweryfikowanie zapisu źródłowego).

– Powtórzenia co najmniej 20 nazwisk milicjantów i żołnierzy wskazanych także w kontekście powiatu przemyskiego: *Bronisław Banasiak* (w przemyskim: *Bronisław Banasik*), *Konstanty Cieszko*, *Julian Drożdżewicz* (w przemyskim: *Julian Drożdżewicz*), *Aleksander Dybarski* (w przemyskim: *Aleksander Dybalski*), *Aleksander Kołotko* (w przemyskim: *Aleksander Kołodko*), *Jan Mika*, *Edward Miraszewski* (w przemyskim: *Miraszewski*), *Jerzy Mizgier*, *Ładysław Mrozek* (w przemyskim: *Władysław Mrozek*), *Józef Purwin* (w przemyskim: *Józef Purwicz*), *Józef Rynkiewicz*, *Jan Skaradziński*, *Kazimierz Szczepański*, *Ireneusz Surma*, *Jan Wardak*, *Stefan Węgielski* (w przemyskim: *Stefan Węglicki*), *Leon Wojciechowski* (w przemyskim: *Leon Wojcichowski*), *Bolesław Wojciechowski* (w przemyskim: *Bolesław Wojcichowski*), *Stanisław Wojciechowski*, *Mieczysław Zach*. Jako powtórzeń na tym etapie nie traktuję podobieństw bardziej problematycznych (*Stanisław Lastawski* / *Stanisław Lastówka*, *Józef Linkiewicz* / *Józef Lenkiewicz*, *Piotr Szpak* (różne daty śmierci i status: milicjant/żołnierz), *Tadeusz Szpak* (różne daty śmierci i status:

⁵⁷ *Spohad Wołodymyra Kowalczyka [w:] 1947. Propamiątna knyha...*, s. 191.

milicjant/żołnierz) oraz możliwego powtórzenia nazwiska przypisanego do powiatu sanockiego (*Stefan Sokołowski*).

– Wspomniane w poprzednim punkcie nazwisko *Józef Purwin* pojawia się również przy wykazie dla Jawornika Ruskiego (s. 129).

– Dla Birczy (s. 122) wskazano jeszcze 26 osób poległych „w różnych okolicznościach i czasie” w latach 1945–1947, co przy drobiazgowości poprzedzającego opisu musi budzić wątpliwości.

– Autorzy opracowania stwierdzają na stronie 126 (przy miejscowości Brzuska): „5 października 1945 r. bandy UPA [...] dokonały napadu na pozostałą tam ludność polską, ograbiły ją, zamordowały 13 napotkanych Polaków [...]. Miejscowy ksiądz grekokatolicki Bilik Oleksy [...] przed dokonaniem napadem solennie zapewniał Polaków, że im nic nie grozi, że mogą pozostać we wsi”⁵⁸.

– Przy miejscowości Huta Brzuska wskazano *Wawrzyńca Winiarskiego*, gajowego (s. 127). To samo nazwisko, data śmierci i zawód widnieją również w danych dla powiatu przemyskiego (zob. wyżej).

– Cztery osoby umieszczone w wykazie ofiar dla wsi Jamna Górna (s. 128) figurują również na liście ofiar powiatu leskiego (*Karasz, Oblizajek, Sikora i Prętkowski*).

– Uzasadnione wątpliwości wydają się budzić dane *Wiktora Kołcza*, s. Stanisława, ur. 20 października 1925 r., ormowca zabitego 17 marca 1945 r. w Jasienicy Sufczyńskiej (s. 128–129). Przy Birczy podano (s. 121) nazwisko *Tadeusza Kołcza*, również syna Stanisława, urodzonego co prawda w 1923 r., ale również 20 października, który podobnie jak *Wiktor Kołcz* miał zginąć 17 marca 1945 r.

– Istnieje podobieństwo między opisami wydarzeń dotyczących dwóch nieodległych od siebie (ok. 11 km) miejscowości w okolicach Rybotycz: *Kopysna* i *Borysławki* (s. 126 i 130). W jednej i drugiej po wysiedleniu miało pozostać 6 osób, które w październiku 1945 r. prawdopodobnie zginęły z rąk członków UPA.

– Za zdublowane należałoby uznać informacje dotyczące *Katarzyny Harłacz*, choć podano dwie daty śmierci: przy Birczy – 1945 r. (s. 121), a dla miejscowości *Korzeniec* – 28 lutego 1946 r. (s. 131); w pierwszym przypadku podano datę urodzin (1908 r.), a w drugim wiek w chwili śmierci – 37 lat.

– Jako powtórzone należy też potraktować dane *Wilhelma Dobrzańskiego* (s. 131), którego wskazano jako zabitego we wsi *Kotów*, a także *Wilhelma Dobrzyńskiego* (pod inną datą wymieniono go jako ofiarę w Birczy).

– Dwukrotnie wymieniono *Katarzynę Kulon* (przy Birczy Starej i Kotowie).

– Sześć powtórzeń dotyczy miejscowości *Kuźmina* (nazwiska: *Gawdziś, Szkaradziński* – wcześniej dwukrotnie wymieniany jako *Skaradziński*, z różnymi datami śmierci; podobnie *Banasik/Banasiak, Cieszko; Jaskólski* wpisany jako *Jaskulski* przy powiecie przemyskim; *Undro* uwzględniony w powiecie sanockim). Te powtórzenia sprawiają, że wątpliwości dotyczą także wymienionych 4 osób (jako N.N.).

⁵⁸ Zapis budzi wątpliwości dlatego, że ks. Biłyk został zamordowany przy użyciu siekiery 11 IV 1945 r. (źródła ukraińskie odpowiedzialnością za tę śmierć obarczają polskie podziemie (zob. B. Prach, *Duchowenstwo Peremyśkojji jeparchiji ta Apostolskojji administraciji Lemkowszczyny. Biohraficzni narysy (1939–1989)*, t. 1, Lwów 2015, s. 132; *Iwan Olijar – „Kum” [w:] Zakerzonnja. Spomyny wojakiw UPA*, t. 4, red. B. Huk, Warszawa 1998, s. 185 i nn.)

– Przy miejscowościach Lipa i Bircza Stara dwukrotnie pojawia się nazwisko *Michał Chrobak*.

– Na stronach 139 (miejscowość Piątkowa) i 120 (Bircza) pod różnymi datami wpisano nazwisko *Stanisław Budnik*, które podano także na stronie 124 (Borownica).

– Mimo że w opisie śmierci ks. Jana Wolskiego ze Starzawy pojawia się opis „zakłuty bagnetem przez żołnierzy sowieckich” (s. 142), to i tak został on wliczony do tabeli zbiorczej (s. 147).

– Przy miejscowości Żohatyn wskazano nazwisko *Czycz* (tu: *Stefan*, s. 146), które przy miejscowości Piątkowa podano z imieniem *Szczepan* (milicjant – s. 139).

– Wiele wskazuje na to, że *Stanisław Dudycz* i *Władysław Dudycz*, *Michał Brożyna* oraz *Antoni Sarnicki* w Iskaniu, powiat przemyski, i w sąsiedniej Tarnawce, powiat dobromilski (s. 143), te same osoby, choć podane daty śmierci różnią się o cały rok (marzec 1946 r. – marzec 1947 r.). Podobna sytuacja występuje w przypadku *Jana Kaczmarka* z Nowosielców Kozickich (powiat dobromilski) i z pobliskiej (9 km) Wańkowej (powiat leski), a także *Stanisława Kuźmińskiego* z Leszczowatego i Jureczkowej – w linii prostej ok. 4 km (s. 130).

Autorzy opracowania mieli kłopot z poprawnym zlokalizowaniem zapisu dotyczącego ewidentnie tych samych osób – *Józefa Kaczmarskiego* i *Jana Mielnika* – uwzględnili je zarówno w miejscowości Walawa, powiat przemyski, jak i Malawa, powiat dobromilski (s. 137).

– Nazwisko *Zofia Milczanowska*, z podobną datą śmierci (20 kwietnia i 20 czerwca 1945 r. – 20 IV/20VI), pojawia się w dość odległych od siebie Batyczach i Borownicy.

– Zachodzi prawdopodobieństwo, że powtórzone dane *Władysława Olejarza* (różne daty śmierci) – uwzględnione przy miejscowościach Tarnawka i Piątkowa.

Casus Bachowa, Brzuski i Sufczyzny

W wykazie Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego znajdują się zapisy dotyczące 90 ofiar polskich w miejscowościach Bachów, Huta Brzуска, Sufczyzna, Jasionica Sufczyńska i Brzуска (jako zidentyfikowane podaje się 23 osoby). 16 spośród tych 90 ofiar miało zginąć przed kwietniem 1945 r., a zatem przed jedną z większych akcji pacyfikacyjnych, które przeprowadziły oddziały polskie, w wyniku czego w Bachowie, Brzusce i Sufczynie miało ogółem ponieść śmierć od 282⁵⁹ do 357 osób⁶⁰.

Do niektórych ofiar „przynają się” twórcy obu narracji, do których się tu odwołuję (polskiej i ukraińskiej), np. w obu pojawia się nazwisko *Pawła Hutmana*, a także informacja o śmierci rodziny nauczyciela o nazwisku *Sugier* (*Szugier*). O ile Siekierka, Komański i Bulzacki nie mają wątpliwości, że za ich śmierć odpowiadali Ukraińcy, o tyle Olijar pisze, że zbrodni dopuściła się bojówka polska lub ukraińska. W obu narracjach o rozpamiętanie wrogości między miejscową ludnością oskarżani są księża repre-

⁵⁹ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 254 (dane na podstawie informacji Iwana Kriwuckiego, jednego z dowódców UPA). Wiarygodność tych danych budzi wątpliwości.

⁶⁰ Tak wynika ze wspomnień pochodzącego z tego terenu członka UPA Iwana Olijara ps. Kum (zob. *Iwan Olijar – „Kum”...*, s. 185 i n.).

Wstęp do weryfikacji danych z książki *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów*

zentujący antagonistów: greckokatolicki (Ołeksza Biłyk) i rzymskokatolicki (Franciszek Żurawski)⁶¹. Pierwszy z nich został zabity 11 kwietnia 1945 r., drugi przeżył wojnę i zmarł w 1955 r. w Iwoniczu-Zdroju⁶².

Wstępna weryfikacja danych dla powiatu brzozowskiego

Siekierka, Komański i Bulzacki podają, że w powiecie brzozowskim śmierć poniosło od 398 do 648 Polaków, około 2 tys. Żydów i 52 Ukraińców (s. 94). Na podstawie pobieżnej analizy można stwierdzić, że dane przedstawione w publikacji można zakwestionować w ok. 14 proc. przypadków (w stosunku do liczby zawartej w tabeli).

W największym stopniu przyczyniają się do tego dane ze wsi Bartkówka, w której miały zginąć 54 osoby. W zestawieniu ofiar ujęto jednak dawnych mieszkańców wsi przesiedlonych przez Sowieców do powiatu kostopolskiego (33 osoby). Jeśli zostały wliczone do wykazu Władysława i Ewy Siemaszków, nie powinny być uwzględniane przy powiecie brzozowskim.

Przy miejscowości Dydnia (s. 75) znajdują się informacje o śmierci 16 osób. Wśród nich autorzy wskazali 9 osób prawdopodobnie zadenuncjowanych przez Ukraińca na gestapo. Podobne miały być okoliczności śmierci 2 osób w miejscowościach Łubno (s. 82) i Wesola (s. 91, 94).

W miejscowości Dynów podano informację o śmierci *Jana Gąseckiego, Aleksandra Gierula i jego brata* (s. 78). Te trzy osoby znajdują się również w wykazie dla miejscowości Pawłokoma (s. 86). Ponadto zachodzi wysokie prawdopodobieństwo, że w przypadku Pawłokomy i Dylągowej zdublowano dane: *Stanisław Banaś, Marek Diablik / Marcieli Drablik vel Djablik, Edmund Dziobczyński / Edmund Diaczyński, Andrzej Łączak, Jan Marszałek, Kacper Radoń* (s. 77 i 86).

Ewidentne powtórzenie danych dotyczy nazwisk *Władysław Cichocki i Józef Cichocki*, wskazanych przy miejscowości Nozdrzec (s. 84) i Poręby k. Siedlisk (s. 87). Wskazano inną datę miesięczną śmierci (marzec lub kwiecień 1945 r.)

Do strat polskich (s. 93) wliczono również ofiary wśród Ukraińców. Chodzi tu o dwoje mieszkańców wsi Newistka (s. 83).

Najlepiej znanym i udokumentowanym, choć nie jedynym przypadkiem pacyfikacji przeprowadzonej przez oddziały polskiego podziemia na ludności ukraińskiej w powiecie brzozowskim była akcja w miejscowości Pawłokoma. Autorzy analizowanego zestawienia wspominają o niej, wskazując, że rozstrzelano od 120 do 140 mężczyzn w wieku od 17 do 75 lat (s. 86). Inne źródła, m.in. opracowania Eugeniusza Misiły (bazującego na danych Petra Poticznego), podają znacznie większą liczbę ofiar (ponad 300).

Wnioski

Opis wydarzeń ma nad suchymi danymi statystycznymi tę przewagę, że pozwala dostrzec wiele zawiłości sytuacji, do której doszło w analizowanych powiatach po przejściu

⁶¹ Tu zob. B. Prach, *Duchowenstwo Peremyśkoji...*, s. 132.

⁶² <http://saletyni.pl/ocalic-pamiec/ks-franciszek-zurawski> (dostęp 3 VI 2016).

frontu w 1944 r. Spirala przemocy, w której wyniku poniosło tu śmierć kilka tysięcy osób, w znacznym stopniu została zainspirowana niejako z zewnątrz (wielu członków UPA przywędrowało na ten teren ze wschodu; także po stronie polskiej w oddziałach podziemia, w milicji, ORMO, w Wojsku Polskim znaleźli się dawni mieszkańcy Wołynia czy wschodnich części Galicji⁶³; nie należy zapominać również o roli Niemców i Sowietów). Rzecz jasna nie powinno to przesłaniać realnych animozji lokalnych (*vide* Dobra Szlachecka i Mrzyglód; Ropienka i Kopalnia itd.), a także tego, że pewnych działań nie da się sprowadzić do wspólnego mianownika (np. samoobrony i rabunków). Jak przekonują autorzy cytowanych wspomnień, potencjalne i rzeczywiste napięcia w wielu przypadkach były niwelowane dzięki względnie dużej konsolidacji wewnętrznej lokalnych społeczności. Polacy i Ukraińcy byli tu ze sobą spowinowaceni i często w krytycznych sytuacjach pomagali sobie nawzajem.

Według ustaleń Siekierki, Bulzackiego i Komańskiego, w przeanalizowanych powiatach z rąk Ukraińców miało zginąć 5127 osób (według autorów „na pewno”) lub 7323 osoby („prawdopodobnie”), głównie mieli to być Polacy, ale też, choć w znacznie mniejszej liczbie, Ukraińcy. Symptomatyczne, że ustalono personalia zaledwie ok. 50 proc. ofiar, w tym również imiona i nazwiska żołnierzy oraz milicjantów poległych w potyczkach z UPA. Autorzy opracowania nie ustalili m.in. danych osobowych ponad pół tysiąca żołnierzy i milicjantów. Szczególnie trudno zrozumieć informację, że w powojennym polskim wojsku panował taki bałagan, iż nie można ustalić nazwisk żołnierzy kilku kompanii.

Na podstawie przeprowadzonej wstępnej (co warto ciągle podkreślać!) analizy część ustaleń należałoby zakwestionować – dotyczy to ok. 15 proc. danych uznanych przez autorów za pewne. Ogromna liczba świadectw, dokumentująca skalę podjętego wysiłku przy ustaleniu listy ofiar, przemawia raczej za stwierdzeniem, że przypadków nieujętych w zestawieniu (podkreślam, że chodzi tylko o badane powiaty) nie powinno być zbyt wiele, choć zdecydowanie nie należy tego całkowicie wykluczyć. Pobieżna analiza wskazuje, że również dane dotyczące innych powiatów mogą zawierać istotne nieścisłości (np. przy powiecie Rawa Ruska w tabeli na s. 777 dla miejscowości Dyniska wpisano liczbę 302 osób, gdy w opisie na s. 759 jest to 32; w powiecie jarosławskim zdublowano nazwiska żołnierzy WP poległych w walce z UPA). Wszystko to uprawdopodobnia hipotezę, że bilans ofiar (cywilnych i niecywilnych) po stronie polskiej w województwie lwowskim może być bliższy danym przedstawionym przez Ewę Siemaszko (zob. wcześniej) niż przez Siekierkę, Komańskiego i Bulzackiego.

Błędy popełnione przez autorów, które można było ustalić dzięki zastosowanej metodzie, polegały m.in. na: przypisywaniu tych samych ofiar do kilku miejscowości, najczęściej sąsiadujących ze sobą; podawaniu tych samych ofiar przy kilku miejscowościach, w różnych powiatach (a w co najmniej dwóch przypadkach, obejmujących ogółem ok. 70 osób, ofiary przypisano do dwóch miejscowości w różnych województwach – lwowskim i wołyńskim); prostych błędach arytmetycznych; dublowaniu danych w ramach jednej miejscowości (np. Średnia Wieś); wielokrotnym, chaotycznym wymienianiu tych samych ofiar wśród żołnierzy; niewłaściwej identyfikacji miejscowości (Walawa i Malawa).

⁶³ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 255.

Wątpliwe w sensie poznawczym jest dokonane przez autorów uproszczenie polegające na bezkrytycznym przyporządkowywaniu wszystkich opisanych sytuacji do tezy pracy postawionej w tytule, tj. brak rozróżnienia ofiar UPA, SKW od ofiar niemieckich formacji okupacyjnych, w tym np. Ukrainische Polizei, ofiar uznanych przez samych autorów za przypadkowe, zaginione bez wieści, wywiezione do Niemiec, ofiar denuncjacji sąsiedzkich itd. Ponadto sposób prezentacji danych nie daje też możliwości klarownego wyodrębnienia ofiar cywilnych i niecywilnych (w tym żołnierzy, milicjantów, ormowców, funkcjonariuszy UB, WOP, KBW, żołnierzy podziemia), co w kontekście tytułu pracy miałyby pierwszorzędne znaczenie.

Z drugiej strony całościowy bilans ofiar wśród obywateli polskich różnych narodowości w przeanalizowanych powiatach z pewnością był znacznie wyższy od tego przedstawionego przez Siekierkę, Komańskiego i Bulzackiego. Wynika to z przyjęcia przez nich błędnej metody, którą można określić jako „liczenie swoich ofiar”. Pomijając najbardziej oczywiste względy ludzkie, należałoby wskazać na niezrozumiałość i trudną do zaakceptowania praktykę bezwzględnego etniczowania ofiar wywodzących się z terenów etnicznie mieszanych, będących przy tym obywatelami tego samego kraju. Podobnie nie można przyjąć esencjalistycznej koncepcji genezy i przebiegu wydarzeń. Według pobieżnie przeprowadzonej analizy zagadnienia na terenie powiatów leskiego, przemyskiego, sanockiego, brzozowskiego i części dobromilskiego zginęło, nie licząc członków UPA, ok. 2,3 tys. osób narodowości ukraińskiej⁶⁴. Sprawcami ich śmierci byli m.in. zarówno żołnierze Wojska Polskiego (np. Zawadka Morochowska, Terka i in.), jak i członkowie polskiego podziemia (np. Pawłokoma, Brzuska), milicjanci, żołnierze sowieccy, a czasami również członkowie ukraińskiego podziemia.

Istnieje pilna konieczność prowadzenia dalszych badań dotyczących całokształtu dziejów polsko-ukraińskich w latach 1939–1948. Nawet tak imponująca liczba przekazów i relacji świadków, jak w opracowaniu Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego, uwzględnienie źródeł archiwalnych itd., nie zwalnia z oceny ich wiarygodności ani – szczególnie w tak wrażliwych kwestiach – z obowiązku poszukiwania kolejnych informacji na temat przedstawianych wydarzeń⁶⁵. Także przeprowadzonej tu weryfikacji nie można uznać za ostateczne rozstrzygnięcie w przedmiocie liczby osób, które poniosły śmierć w powiatach leskim, przemyskim, dobromilskim, brzozowskim i sanockim w latach 1939–1947. W moim przekonaniu tego rodzaju ustaleń powinien dokonać zespół badaczy powołany w ramach istniejących instytucji państwowych. Najbardziej predestynowany do tego wydaje się Instytut Pamięci Narodowej⁶⁶.

⁶⁴ Na terenie całego Podkarpacia zostało w okresie wojny i powojnia zabitych w różnych okolicznościach i przez różne formacje ok. 4,5 tys. obywateli polskich, których w źródłach określa się jako osoby narodowości ukraińskiej (nie licząc członków UPA poległych w walce lub skazanych przez sądy specjalne na karę śmierci). Liczba ofiar wśród obywateli polskich narodowości ukraińskiej na całym obszarze pozostawionym w granicach państwa polskiego mogła wynieść 12–14 tys. osób. Podobne dane (10–12 tys.) przed wieloma laty przedstawił Grzegorz Motyka (*Tak było w Bieszczadach...*, s. 481).

⁶⁵ A. Sałapata, *W sukurs prawdzie*, „Bieszczad” 2001, nr 8, s. 273–277.

⁶⁶ W rzeszowskim oddziale IPN takie badania rzeczywiście podjęto, ale ich rezultaty nadal można uznać za mniej niż skromne. Efektem realizowanego programu są m.in. cytowany wcześniej artykuł Artura Brożyniaka, opracowanie Tomasza Roga „...i zostanie tylko pustynia”. *Osobowy wykaz ofiar konfliktu ukraińsko-polskiego 1939–1948. Gmina Cieszanów, powiat Lubaczów, Rzeszów 2011*, monografia Toma-

Słowa kluczowe: województwo lwowskie, powiat leski, powiat sanocki, powiat przemyski, powiat brzozowski, powiat dobromilski, konflikt polsko-ukraiński, II wojna światowa

Jarosław Syrnyk (ur. 1970) – historyk, doktor habilitowany, główny specjalista w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych IPN we Wrocławiu, koordynator Centralnego Projektu Badawczego IPN „Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych, etnicznych oraz cudzoziemców”; adiunkt w Katedrze Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego; autor monografii: *Nadzór specjalny. Analiza historyczno-antropologiczna działań organów bezpieczeństwa w kwestii tzw. nacjonalizmu ukraińskiego na Podkarpaciu w latach 1947–1989* (2015); „Po linii” rewizjonizmu, nacjonalizmu, syjonizmu... *Aparat bezpieczeństwa wobec ludności niepolskiej na Dolnym Śląsku (1945–1989)* (2013); *Urząd Bezpieczeństwa w Wołowie (1945–1956)* (2010); *Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (1956–1990)* (2008); *Ludność ukraińska na Dolnym Śląsku (1945–1989)* (2007); redaktor lub współredaktor tomów: *Między ideologią a socjotechniką. Kwestia mniejszości narodowych w działalności władz komunistycznych – doświadczenie polskie i środkowoeuropejskie*, red. M. Semczyszyn, J. Syrnyk (2014); *W stronę antropologii bezpieki. Nieklasyczna refleksja nad aparatem bezpieczeństwa w Polsce Ludowej*, red. J. Syrnyk, A. Klarman, M. Mazur, E. Kłosek (2014); *Internacjonalizm czy...? Działania organów bezpieczeństwa państwa komunistycznych wobec mniejszości narodowych (1944–1989)*, red. J. Hytrek-Hryciuk, G. Strauchold, J. Syrnyk (2011); *Aparat bezpieczeństwa Polski Ludowej wobec mniejszości narodowych i etnicznych oraz cudzoziemców. Studia nad zagadnieniem*, red. J. Syrnyk (2009), *PSL w realiach społeczno-politycznych Dolnego Śląska drugiej połowy lat czterdziestych XX w.*, wstęp i oprac. J. Syrnyk (2008).

Introduction to the verification of data from the book Genocide by the Ukrainian nationalists on Poles in the Lviv Voivodeship in 1939–1947

The subject of the verification of data on the number of victims of the Ukrainian nationalists in the years 1939-1947 in several districts of the former province of Lwów. According to the Siekierka, Bulzacki and Komański findings had here killed 5127 people, being established personal details only approx. 50 per cent. victims (including the names of soldiers and policemen killed in skirmishes with the UPA). On the basis of preliminary

sza Berezy Wokół Piskorowic. Przyczynek do dziejów konfliktu polsko-ukraińskiego na Zasaniu w latach 1939–1945, Rzeszów 2013, a także kilka artykułów w tomie *Bieszczady w Polsce Ludowej 1944–1989*, pod redakcją Jakuba Izdebskiego, Krzysztofa Kaczmarek i Mariusza Krzysztofińskiego (Rzeszów 2009). Dodatkowo warto przypomnieć (za co dziękuję redakcji „Pamięci i Sprawiedliwości” oraz recenzentom): A. Brożniak, P. Fornal, *Opanowanie Dynowa przez UPA 16 listopada 1946 roku. Dokumenty polskie i ukraińskie*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1(12); A. Brożniak, A. Zapałowski, *Zarys działalności posterunku milicji obywatelskiej w Krzywczycy 1944–1947*, „Przemyskie Zapiski Historyczne” 2010–2011, R. 18; A. Brożniak, *Zarys dziejów wsi Dylągowa w latach 1939–1947*, Rzeszów 2015; J. Piśuliński, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944–1947*, Rzeszów 2009.

Wstęp do weryfikacji danych z książki *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów*

analysis of some of the findings called into question – this applies to approx. 15 per cent. data considered by the authors to develop as certain.

Author of the review pointing to a series of mistakes made by the authors postulated a more insightful and nuanced approach to a complex past. Issue a database of victims of the so-called. Polish-Ukrainian conflict should in his opinion addressed to the Institute of National Remembrance.

Key words: Lviv Voivodship, Lesko Powiat, Sanok Powiat, Przemyśl Powiat, Brzozów Powiat, Dobromil Powiat, Polish and Ukrainian conflict, World War II

Zasady funkcjonowania Centrali Eksportu Kompletnych Obiektów Przemysłowych w latach 1954–1970¹

Obraz przedsiębiorstw (central) handlu zagranicznego w pamięci społecznej został utrwalony przede wszystkim w związku z ich funkcją socjalną. Postrzega się je głównie jako miejsce pracy zapewniające możliwość wyjazdów za granicę, a także dające dostęp do dewiz i towarów nieosiągalnych w kraju². W niniejszym artykule ich funkcjonowanie przedstawiono w ujęciu instytucjonalnym – na przykładzie Centrali Eksportu Kompletnych Obiektów Przemysłowych (CEKOP). Została ona wybrana nie ze względu na wielkość eksportu (wówczas należałoby się zająć Węglokoksem, Animeksem, Centromorem lub Ciechem³), lecz na prestiżowy charakter sprzedawanych przez nią produktów oraz formułowane wobec niej oczekiwania władz komunistycznej Polski, aby dokonać trwałej zmiany struktury polskiego handlu zagranicznego. Zakres czasowy artykułu obejmuje lata 1954–1970, od powstania przedsiębiorstwa do jego fuzji z Polimeksem, eksportującym oraz importującym maszyny. Celem publikacji jest ukazanie zasad działalności CEKOP na podstawie zachowanego materiału źródłowego. W ten sposób udało się zrekonstruować jego relacje z Ministerstwem Handlu Zagranicznego, PZPR i dostawcami, a także w pewnym stopniu przedstawić rynki zbytu, metody akwizycji oraz opłacalność eksportu kompletnych obiektów przemysłowych. Ze względu na ograniczone ramy artykułu nie skupiano się na realizacji poszczególnych inwestycji ani na szczegółowych danych statystycznych na temat obrotów handlowych.

Zainteresowanie polskich historyków działalnością central handlu zagranicznego znajduje wyraz m.in. w pracach dotyczących wywiadowczej infiltracji życia polityczno-gospodarczego PRL⁴. W ten nurt do pewnego stopnia wpisują się również badania

¹ Niniejszy artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej napisanej w 2015 r. pod kierunkiem prof. Tadeusza P. Rutkowskiego w Instytucie Historycznym UW.

² Znajduje to również wyraz we wspomnieniach pracowników handlu zagranicznego, np. zatrudniony m.in. w CHZ Metalexport. Andrzej W. Urbańczyk świadomie pomija w swojej książce niektóre fragmenty dotyczące działalności zawodowej, by nie znużyć czytelnika (zob. *idem*, *A Bondem nie zostałem*, Brzezia Łąka 2014, s. 211).

³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Handlu Zagranicznego 1945–1975 (dalej: MHZ), 18/63, Plan eksportu i importu na drugie półrocze 1966 r. w układzie przedsiębiorstw handlu zagranicznego, [1966 r.], b.p.

⁴ Na przykład: S. Cenckiewicz, *Długie ramie Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943–1991 (wprowadzenie do syntezy)*, Toruń 2011, *passim*; A. Chmielecki, *Centrale biznesu PRL*, „Nasz Dziennik”, 25 XI 2011. Adam Chmielecki wygłosił też referat *Centrale handlu zagranicznego jako pole przestępczości zorganizowanej z udziałem funkcjonariuszy tajnych służb PRL w latach 70. i 80. XX wieku* (na konferencji naukowej „Gangsterzy z PRL. Przestępczość zorganizowana w Polsce. Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte”, Gdańsk, kwiecień 2016 r.).

nad eksportem sprzętu wojskowego za pośrednictwem Centralnego Zarządu Inżynierii⁵. O niektórych zagranicznych inwestycjach przemysłowych i budowlanych polskich przedsiębiorstwach wspomniano natomiast w kontekście stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych łączących Polskę z krajami Afryki⁶ lub migracji zarobkowych Polaków w XX stuleciu⁷. Osobnego artykułu doczekała się deficytowa transakcja związana z budową portu Famagusta na Cyprze przez Polservice⁸. O tej firmie wspominali także historycy sztuki omawiający udział polskich architektów w rozbudowie infrastruktury miejskiej w Afryce i na Bliskim Wschodzie⁹. Wybrane aspekty działalności central handlu zagranicznego (m.in. nieprawidłowości w eksporcie i imporcie produktów rolno-spożywczych w schyłkowym okresie PRL) próbowano też badać przy użyciu koncepcji ekonomicznych, w szczególności założeń teorii wyboru publicznego¹⁰.

Metoda analizy oparta na konstrukcjach modelowych dominowała zresztą w badaniach nad funkcjonowaniem tych przedsiębiorstw przed 1989 r.¹¹ Jeden z wyjątków to podręcznik Aleksandra Junga¹² dotyczący eksportu kompletnych obiektów przemysłowych – autor rozważania teoretyczne zweryfikował na podstawie swojej wieloletniej praktyki zawodowej¹³. Nieco konkretniejsze są również półoficjalne prace dotyczące współpracy central handlu zagranicznego z firmami polonijnymi powstałe na Wydziale Nauk Ekonomicznych UW¹⁴.

⁵ P. Gasztołd-Seń, *Biznes z terrorystami. Brudne interesy wywiadu wojskowego PRL z bliskowschodnimi organizacjami terrorystycznymi*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 1, s. 165–216.

⁶ J. Knopek, *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Ghany*, „Studia Polonijne” 2005, t. 26, s. 103–133; *idem*, *Stosunki Polski z Afryką Arabską po II wojnie światowej*, „Forum Politologiczne” 2005, t. 3: *Kontakty polsko-afrykańskie. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, s. 139–172; *idem*, *Stosunki polsko-kameruńskie: geneza, struktury, funkcjonowanie*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” 2013, nr 14, s. 20–42; H. Obeidat, *Stosunki Polski z Egiptem i Irakiem w latach 1955–1989*, Kraków 2000, *passim*.

⁷ J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej w XX wieku*, Bydgoszcz 2001, s. 227–232; *idem*, *Polacy w Grecji: historia i współczesność*, Bydgoszcz 1997, s. 183–184.

⁸ K. Madej, *Eksporterzy dolarów*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” (dalej: „Biuletyn IPN”) 2002, nr 5, s. 46–49. O tej sprawie na podstawie własnych zbiorów prywatnych pisał także Stanisław Leszkowicz (zob. *idem*, *Zapiski pracownika handlu zagranicznego PRL (Spojrzenie od kuchni krajowej i zagranicznej)*, Warszawa 2000, s. 98–100).

⁹ *Eksport architektury i urbanistyki z Polski Ludowej*, oprac. Ł. Stanek i in., „Piktogram: talking pictures magazine” 2011, nr 15, s. 1–54 (95–149); Ł. Stanek, *Miastoprojekt Goes Abroad: the Transfer of Architectural Labour from Socialist Poland to Iraq (1958–1989)*, „The Journal of Architecture” 2012, t. 17, nr 3, s. 361–386.

¹⁰ J. Waszewski, *Enklawy kapitalizmu w gospodarce socjalistycznej na przykładzie działalności central handlu zagranicznego [w:] Kapitalizm środkowoeuropejski? Szkice z socjologii gospodarczej*, red. R. Geisler, Dobrzeń Wielki 2012, s. 117–133.

¹¹ J. Schroeder, *Funkcjonowanie przedsiębiorstwa handlu zagranicznego: ujęcie modelowe*, Poznań 1989; W.J. Otta, *Zachowanie się przedsiębiorstw handlu zagranicznego: przyczynek do teorii przedsiębiorstwa w gospodarce socjalistycznej*, Poznań 1986.

¹² Aleksander Jung (1925–1995), zatrudniony kolejno w przedsiębiorstwie budowlanym „Martens i Daab”, PCK oraz Radzie Głównej Opiekuńczej, Urzędzie Wojewódzkim Warszawskim w Otwocku, Centralnym Zarządzie Obrotu Maszynami, CHZ CEKOP; następnie radca handlowy w Kairze (1966–1971), dyrektor naczelny CHZ Metalexport oraz wykładowca SGPiS (1972–1980), radca handlowy w Paryżu oraz negocjator restrukturyzacji zadłużenia PRL z Klubem Paryskim (1980–1983), doradca ministra hutnictwa i przemysłu maszynowego, dyrektor naczelny spółki Investexport (1986–?), założyciel i prezes spółki Finryan International, prezes Narodowego Funduszu Inwestycyjnego nr 7.

¹³ A. Jung, *Eksport kompletnych obiektów*, Warszawa 1964.

¹⁴ Na przykład CHZB Budimex i PHZ Bumar w świetle współpracy z firmami polonijnymi, oprac. W. Kudła, Warszawa 1981; *Współpraca gospodarcza przedsiębiorstw handlu zagranicznego „Metalexport”, „Labimex” i „Stalexport” z firmami polonijnymi*, oprac. W. Kudła et al., Warszawa 1981.

Ważną rolę odgrywa działalność wydawnicza przedsiębiorstw handlu zagranicznego lub ich pracowników. Wśród tych pozycji najważniejsze miejsce zajmuje książka Zygmunta Makomaskiego¹⁵, przez wiele lat zatrudnionego w CEKOP-ie, oraz dyrektora naczelnego Polimexu-CEKOP-u. Do tego nurtu można też zaliczyć publikacje dotyczące Centromoru¹⁶, Węglokoksu¹⁷ oraz Ciechu¹⁸.

Podstawą źródłową badań nad historią CHZ CEKOP jest zachowany fragmentarycznie¹⁹ zespół tego przedsiębiorstwa przechowywany w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Dotyczące go materiały archiwalne znajdują się też w zespołach Ministerstwa Handlu Zagranicznego (MHZ) za lata 1945–1975 oraz, szczerkowo, Najwyższej Izby Kontroli za lata 1957–1987. Negatywny wynik przyniosła natomiast kwerenda w znajdujących w tym samym archiwum aktach wydziałów Ekonomicznego i Zagranicznego KC PZPR. Tym istotniejsze jest zatem to, że zachowały się akta POP PZPR (w przeciwieństwie do ZMP/ZMS) przy CHZ CEKOP w Archiwum Państwowym w Warszawie, choć brakuje ich za okres 1956–1957 i urywają się na roku 1963. Nie znaleziono za to akt dotyczących centrali w zespole Komitetu Dzielnicowego PZPR Warszawa-Śródmieście, której to instytucji, jak wspomniał Waclaw Piątkowski²⁰, podlegały niemal wszystkie przedsiębiorstwa handlu zagranicznego²¹. Oprócz tego korzystano z zasobu Instytutu Pamięi Narodowej w Warszawie (głównie akta paszportowe i teczki wyjazdowe), Archiwum Historii Mówionej w Warszawie (relacje osobiste pracowników handlu zagranicznego) oraz Archiwum Zakładowego Ministerstwa Gospodarki w Warszawie (dokumentacja osobowa MHZ). Ponadto oparto się na prasie, zarówno specjalistycznej, jak i popularnej. Udało się dotrzeć do mało znanej publikacji²² Tadeusza J. Grudnia²³, pracownika CEKOP w latach sześćdziesiątych. Źródła te wzbogacaono o trzy rozmowy przeprowadzone z byłymi pracownikami handlu zagranicznego.

¹⁵ Z. Makomaski, *Polskie cukrownie za granicą*, Toruń 2007.

¹⁶ M. Kraus, *Centromor. 50 lat*, Gdańsk 2000.

¹⁷ *Węglokoks 1951–2011. Monografia*, Katowice 2011.

¹⁸ *Historia centrali handlu zagranicznego Ciech*, oprac. A. Czumak-Bieniecka, Warszawa 1996 (*Karty z historii polskiego przemysłu chemicznego*, t. 14).

¹⁹ Najlepszym przykładem jest brak aktu erekcyjnego CHZ CEKOP. Korespondencja skierowana przez autora w tej sprawie do następcy prawnego – firmy Polimex-Mostostal – pozostała bez odpowiedzi.

²⁰ Waclaw Piątkowski (1920–2013), pracownik Polskich Zakładów Zbożowych w Warszawie, szef Biura Polskiej Misji Handlowej w Nowym Jorku (1957–1962), dyrektor naczelny CHZ Rolimpex (1962–1969), szef przedstawicielstwa handlowego PRL w Kolonii (1969–1972), ambasador PRL w RFN (1972–1978), kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR (1978–1981).

²¹ W. Piątkowski, *Moja misja nad Renem*, Kraków 1984, s. 6; por. Rozmowa z Zygmuntem Makomaskim przeprowadzona 7 III 2015 r., 2:18:10–2:18:42, nagranie w zbiorach autora.

²² T.J. Grudzień, *Orleńta emigracji (tomik poezji i proza)*, Toronto 1981. Książka ta, mająca charakter politycznej manifestacji, zawiera wiele przeinaczeń, obniżających jej wartość jako źródła historycznego. Do najbardziej rażących należy oskarżenie komunistów o zamordowanie wiceadmirala Józefa Unru (1884–1973) w 1951 r. (*ibidem*, s. 7).

²³ Tadeusz Jan Grudzień (1930–2015), kapitan Wojska Polskiego, służył w 19. Brygadzie Artylerii Haubic w Grudziądzu, potem m. in. starszy ekonomista w CHZ CEKOP, pracownik Zarządu Głównego PCK, dyrektor ekonomiczny Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Warszawie, starszy projektant w Zarządzie Mechanizacji i Automatyzacji Opracowań Statystycznych, analityk w Centrum Elektronicznej Techniki Obliczeniowej Przemysłu Budowlanego ETOB, pracownik Biura Sprzedaży Materiałów Budowlanych „Besar”, Przedsiębiorstwa Kolejowych Robót Elektryfikacyjnych, Zjednoczenia Przemysłu Lotniczego i Silnikowego „Delta”, w 1972 r. pozbawiony stopnia oficerskiego, od 1973 r. na emigracji w Szwecji.

Chciałbym podziękować panom Zygmuntowi Makomaskiemu, Adamowi S. Martowskiemu i Andrzejowi W. Urbańczykowi – za udzielenie informacji na temat funkcjonowania handlu zagranicznego w okresie PRL, oraz Łukaszowi Dwilewiczowi – za udostępnienie maszynopisu powstałej pod koniec lat siedemdziesiątych pracy magisterskiej dotyczącej eksportu kompletnych obiektów przemysłowych²⁴.

Geneza eksportu kompletnych obiektów przemysłowych z Polski

Termin „kompletny obiekt przemysłowy” jest niejednoznaczny i w zależności od kontekstu, w którym się go używa, jego zakres pojęciowy może być różny. W artykule proponuję definicję Zygmunta Makomaskiego, który za taki obiekt uważał zespół maszyn mających wytwarzać określony produkt na podstawie konkretnej myśli technicznej (*know-how*)²⁵. Z kolei w „Roczniku Statystycznym Handlu Zagranicznego” zastrzeżono, że publikowane w nim dane na temat kompletnych obiektów dotyczą także „budownictwa obiektów komunalnych, socjalnych, naukowych, kulturalnych oraz budowli inżynierskich”²⁶. Taka interpretacja ułatwiała zarówno gromadzenie danych jednostkowych, jak i „poprawianie” wyników eksportowych danej branży.

Stosując szerszą definicję kompletnych obiektów przemysłowych, możemy wskazać na ich eksport jeszcze przed I wojną światową. Znanym polskim przedsiębiorstwem budującym wówczas mosty w Imperium Rosyjskim była firma „Konstanty Rudzki i Spółka”²⁷. Z kolei zakłady Lilpop, Rau i Spółka (później Lilpop, Rau i Loewenstein) do 1871 r. na ten sam rynek dostarczyły pełne wyposażenie dla kilkunastu cukrowni, młynów, tartaków i olejarni²⁸. Na wschód były również sprzedawane kompletne urządzenia dla kotłowni, wytwarzane przez krakowskie przedsiębiorstwo Fitzner-Gamper²⁹. Warto wspomnieć też o zakładach Bormann, Szwede i Spółka. Firma ta, znana z eksportu na rynek rosyjski maszyn dla przemysłu cukrowniczego i gorzelniczego³⁰, oferowała także „kompletną budowę i remont: cukrowni, gorzelnii, syropiarni, fabryk drożdży, krochmalni, suszarni, fabryk chemicznych i suchej destylacji”³¹.

²⁴ K. Krzysztozek, *Eksport kompletnych obiektów przemysłowych z Polski w latach 1966–1975*, Warszawa 1979 (praca magisterska napisana pod kierunkiem doc. dr. hab. Janusza Kalińskiego w Zakładzie Historii Gospodarczej SGPiS), mps.

²⁵ Rozmowa z Zygmuntem Makomaskim przeprowadzona 7 III 2015 r., 0:05:30–0:06:29, nagranie w zbiorach autora; B. Suchowiak, *Słodkie wspomnienia*, „Przegląd Techniczny” 1985, nr 11, s. 18.

²⁶ Na przykład *Rocznik statystyczny handlu zagranicznego 1970*, Warszawa 1970, s. XX.

²⁷ P. Wojdyga, *Mosty firmy „K. Rudzki i S-ka”*, „Rocznik Mińsko-Mazowiecki” 2009, R. 17, s. 63–74.

²⁸ J. Bartyś, *Produkcja maszyn, urządzeń i narzędzi pracy* [w:] *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, red. B. Baranowski, J. Bartyś, T. Sobczak, t. 6: *Od 1870 do 1918 r.*, Wrocław 1979, s. 164.

²⁹ AAN, Centrala Handlu Zagranicznego Kompletnych Obiektów Przemysłowych 1954–1970 (dalej: CEKOP), 98, *The Beginnings of the Development of the Power Industry in Poland* (rozdział ulotki reklamowej *Steam power stations*), [1968 r.], k. 2.

³⁰ Z. Pustuła, *Z dziejów warszawskiego przemysłu budowy maszyn (1818–1939)*, „Kalendarz Warszawski” 1989, s. 93.

³¹ „Gazeta Rolnicza” 1924, nr 13, s. VIII. „Kompletne urządzenia dla cukrowni, fabryk wyrobów gumowych, stacji wodociągowych, rzeźni, chłodzi i urządzeń do wyrobu lodu sztucznego oraz aparaty do przemysłu każdego rodzaju, jak fabryk chemicznych, olejarni, browarów” oferowała również międzynarodowa spółka z udziałem kapitału polskiego – The International Shipbuilding and Engineering Company Limited, czyli Stocznia Gdańska (zob. *Stocznia Gdańska w Gdańsku*, „Śląskie Wiadomości

W okresie międzywojennym nastąpiło ograniczenie eksportu kompletnych obiektów przemysłowych – głównie ze względu na zamknięcie dla Polski chłonnego rynku rosyjskiego. W związku z tym udział eksportu inwestycyjnego w całości wywozu w 1938 r. wyniósł około 1 proc.³² Do nielicznych polskich przedsiębiorstw eksportujących myśl techniczną należały wówczas m.in. Fabryka Traków i Maszyn do Obróbki Drewna w Bydgoszczy (dawnej C. Blumwe i Syn) oraz kontynuujące tradycje zakłady Bormann, Szwede i Spółka³³.

O eksporcie kompletnych obiektów przemysłowych przez Polskę ponownie można mówić w 1953 r. Wówczas Metalexport (sprzedający m.in. maszyny i wagony kolejowe) podpisał kontrakty na dostawę dwóch cukrowni do ChRL³⁴. W roku następnym rząd PRL zobowiązał się pomóc KRLD w odbudowie zakładów produkcyjnych i remontowych taboru kolejowego po zniszczeniach, których kraj ten doznał w czasie niedawno zakończonej wojny. W tym celu utworzono Przedsiębiorstwo Kompletacji Dostaw Eksportowych (Pekadex)³⁵. Wkrótce zostało ono jednak wchłonięte przez Zjednoczenie Przemysłu Budowy Maszyn Ciężkich „Zemak”, które nie miało już prawa do prowadzenia samodzielnej działalności eksportowej³⁶. W pewnym stopniu odpłatnym wywozem myśli technicznej zajmowało się też istniejące od 1949 r. Biuro Dokumentacji Technicznej (BeDeTe), które kupowało oraz sprzedawało za granicę projekty zakładów i urządzeń przemysłowych, procesy technologiczne, licencje i prawa patentowe, a także opracowania naukowo-techniczne³⁷.

Powstanie przedsiębiorstwa i zakres jego działalności

Centrala Handlu Zagranicznego Kompletnych Obiektów Przemysłowych (w późniejszym czasie przemianowana na Centralę Eksportu Kompletnych Obiektów Przemysłowych) powstała 1 października 1954 r. na podstawie zarządzenia ministra handlu zagranicznego nr 44 z 4 września tegoż roku³⁸. Było ono realizacją uchwały Rady Ministrów z początku lipca 1954 r., w której opowiedziano się za stworzeniem warunków do zmiany struktury polskiego eksportu, zdominowanego przez surowce i produkty rolno-spożywcze³⁹. Nowe przedsiębiorstwo – zgodnie z jego nazwą – miało się zajmować eksportem kompletnych obiektów przemysłowych, projektów zakładów i urzą-

Gospodarcze” 1939, nr 12, s. 410). Podobną ofertę miały zakłady „H. Cegielski” w Poznaniu, choć wydaje się, że działały one głównie na rynku wewnętrznym (W. Radkiewicz, *Dzieje zakładów: H. Cegielski w Poznaniu, 1846–1960*, Poznań 1962, s. 61).

³² *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 172.

³³ K. Szymkowiak, *I Polska Wystawa Przemysłowa, Konstanyopol 12 IX – 7 X 1924*, <http://exspace.pl/articles/show/303> (dostęp: 4 V 2015).

³⁴ Pierwsza z nich miała kosztować 11 380 230 rbt (rubli transferowych), druga natomiast 11 585 250 rbt (zob. Z. Makomaski, *Polskie cukrownie...*, s. 18).

³⁵ Na pomoc przeznaczono 364 mln zł (AAN, Najwyższa Izba Kontroli w Warszawie 1957–1987, 349, Protokół kontroli Przedsiębiorstwa Kompletacji Dostaw Eksportowych PEKADEX w Warszawie przeprowadzonej od 16 VI do 31 VII 1958 r., k. 237–269; ibidem, Notatka sprawozdawcza w sprawie budów w KRLD, 21 V 1957 r., k. 227–232).

³⁶ B. Suchowiak, *Słodkie wspomnienia...*, s. 17.

³⁷ *Monitor Polski* 1949, nr 71, poz. 908.

³⁸ AAN, MHZ, 13/6, Skorowidz aktualnie obowiązujących zarządzeń, okólników i pism okólnych wydanych przez Ministerstwo Handlu Zagranicznego w latach 1949–1958, Warszawa, 1959 r., k. 38.

³⁹ AAN, MHZ, 60/78, Odpis Uchwały Rady Ministrów nr 457/54 z dnia 8 VII 1954 r. o usprawnieniu produkcji eksportowej oraz organizacji eksportu, b.d., k. 16.

dzeń, licencji, praw patentowych i innej dokumentacji technicznej⁴⁰. CEKOP powstał na bazie wymienionych wyżej Biura Dokumentacji Technicznej oraz Działu Obiektów Przemysłowych Metalexportu. Na początku zatrudniał 151 osób⁴¹, w ostatnim roku funkcjonowania natomiast – 438⁴². Jego siedziba najpierw mieściła się w dotychczasowych pomieszczeniach Metalexportu przy ul. Mokotowskiej 49, jednak pod koniec 1964 r. CEKOP przeniósł się na ul. Kościelną 12 – do pałacu Przeździeckich, zajmowanego wcześniej przez ambasadę Stanów Zjednoczonych⁴³. Dyrektorami naczelnymi przedsiębiorstwa byli kolejno Michał Borowy (1954–1956)⁴⁴, Zygmunt Furtak (1957–1962)⁴⁵, Leon Mackiewicz (1962–1965)⁴⁶ i Maksymilian Zieliński (1965–1970)⁴⁷.

⁴⁰ AAN, Przedsiębiorstwo Państwowe Metalexport w Warszawie 1948–1982 (dalej: MEX), 27, Protokół nr 316/54 konferencji personelu kierowniczego P.P. Metalexport, 5 X 1954 r., k. 196.

⁴¹ AAN, MEX, 144, Odpis protokołu posiedzenia komisji mieszanej powołanej do opracowania projektu utworzenia przedsiębiorstwa państwowego CHZ CEKOP, 13 IX 1954 r., k. 10.

⁴² AAN, MHZ, 4/305, CEKOP w cyfrach 1954–1964, [1964 r.], k. 99.

⁴³ Której nie należy mylić z bardziej znaną rezydencją Przeździeckich przy ul. Foksal 6.

⁴⁴ Michał Borowy vel Mojżesz Blumenkopf (1913–1978), absolwent Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda, członek kolejno: Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Organizacji Młodzieży Socjalistycznej, „Życie”, KPP, ZPP, PPR, PZPR, do 1939 r. pracował w fabryce Krajowego Przemysłu Elektrycznego „SKW” SA, w czasie II wojny światowej w ZSRS, gdzie pracował m.in. w zakładach Uralelektroaparat w Swierdłowsku, Sriedazenergoremtriest w Taszkencie, następnie pracownik cywilny łagru w Turińskich Rudnikach (BAZ-stroj), główny energetyk Ministerstwa Przemysłu Tekstylnego Uzbekiej Republiki Sowieckiej, po 1945 r. p.o. naczelnika Wydziału Produkcji Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego, naczelnik Wydziału Zagranicznego MPIH, naczelnik Biura Współpracy Gospodarczej PKPG oraz sekretarz polsko-czechosłowackiej Komisji Przemysłowej, dyrektor naczelny BeDeTe, dyrektor naczelny CHZ CEKOP, konstruktor w Zakładach Wytwórczych Aparatury Rozdzielczej A-10 w Międzyzlesiu, kierownik działu w Instytucie Badań Jądrowych, następnie pracownik Komitetu Nauki i Techniki, Polskiego Komitetu Normalizacyjnego; inwigilowany w czasie wydarzeń marcowych.

⁴⁵ Zygmunt Furtak (1911–1995), absolwent Politechniki Warszawskiej, członek PPR i PZPR, do 1939 r. pracował w Biurze Rozbudowy Służewca oraz w przedsiębiorstwie budowlanym W. Pankowski, F. Próchnicki i S-ka, w czasie kampanii wrześniowej służył w 35 Pułku Piechoty, trafił do Oflagu II C Woldenberg, po 1945 r. kolejno referent w Departamencie Materiałów Budowlanych Ministerstwa Przemysłu, zastępca dyrektora naczelnego Centralnego Zarządu Materiałów Budowlanych, instruktor Wydziału Przemysłowego (potem Ekonomicznego) KC PPR, dyrektor naczelny Centralnego Zarządu Budownictwa Przemysłowego (CZBP), dyrektor naczelny CZBP „Południe”, dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Huty im. Bieruta w Częstochowie, dyrektor naczelny Przedsiębiorstwa Budowy Dzielniczy Przemysłowej „Służewiec”, zastępca dyrektora naczelnego ds. administracyjno-bytowych Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina w Krakowie, dyrektor naczelny CZBP „Północ”, podsekretarz stanu w Ministerstwie Budownictwa (1957), dyrektor naczelny CHZ CEKOP, radca handlowy w Sztokholmie (1962–1965), podsekretarz stanu w MHZ (1965–1969), ambasador PRL w Tokio (1969–1971), w latach osiemdziesiątych członek rady nadzorczej CHZB „Budimex” sp. z o.o.

⁴⁶ Leon Mackiewicz (1915–1997), studiował na Uniwersytecie Poznańskim, powojenny absolwent SGGW, członek PPS i PZPR, do 1939 r. robotnik w fabryce opon Stomil, referent w chorzowskim Skarbofermie, więzień KL Auschwitz, następnie KL Flossenbürg, po II wojnie światowej wicedyrektor Państwowej Centrali Handlowej w Toruniu, dyrektor delegatury Funduszu Aprowizacyjnego w Toruniu, dyrektor techniczny Polskich Zakładów Zbożowych, dyrektor Biura Handlu Wiejskiego, a następnie Departamentu Żywnienia Zbiorowego MHW, dyrektor naczelny Centralnego Zarządu Przemysłu Gastronomicznego, dyrektor naczelny przedsiębiorstwa Spichrze Zbożowe w Budowie, potem zatrudniony w CHZ CEKOP kolejno na stanowiskach rzeczoznawcy, kierownika działu, dyrektora Biura ds. Eksportu Urządzeń Przemysłu Chemicznego i Rolno-Spożywczego, następnie dyrektora naczelnego, pełnomocnik MHZ ds. opakowań (do lat siedemdziesiątych), pracownik firmy Forsså Bruks (za pośrednictwem Polservice).

⁴⁷ Maksymilian Zieliński (1911–1980), absolwent Wyższego Studium Handlowego w Krakowie oraz (po wojnie) Politechniki Gliwickiej, członek PPR (od 1943) i PZPR, do 1939 r. pracownik Rudzkiego Gwa-

Jego powstanie należy rozpatrywać w kontekście światowej koniunktury i popytu na kompletne obiekty. Po zakończeniu II wojny światowej zapotrzebowanie na nie zgłaszały były kolonie i terytoria mandatowe, które po odzyskaniu lub zdobyciu niepodległości, chcąc nadrobić zacofanie, wkroczyły na drogę przyspieszonej industrializacji⁴⁸. Podobnie było w wypadku państw, które znalazły się w orbicie wpływów komunistycznych⁴⁹. Z kolei w Europie Zachodniej popyt tworzyły rozwijające się sektory chemiczny (np. nawozów sztucznych)⁵⁰ i energetyczny⁵¹. Mniej więcej do połowy lat siedemdziesiątych w państwach Europy leżących nad Morzem Śródziemnym w pewnym stopniu rozwijał się jeszcze przemysł cukrowniczy⁵². W tych okolicznościach w drugiej połowie XX w. eksport kompletnych obiektów przemysłowych szybko się rozwijał i na początku lat osiemdziesiątych stanowił około 10–15 proc. całości światowego eksportu. Głównymi ich dostawcami były Stany Zjednoczone i RFN, a od lat sześćdziesiątych – również Japonia. W 1970 r. sprzedaż kompletnych obiektów stanowiła odpowiednio 24, 20 i 10 proc. eksportu tych krajów ogółem⁵³. Chęć przynależności do tego prestiżowego grona oraz spodziewane pokaźne wpływy dewizowe sprawiły, że w latach pięćdziesiątych w Polsce postanowiono zaangażować się w tego rodzaju działalność⁵⁴. Zakładano przy tym, że były państwa kolonialne będą chciały uniezależnić się gospodarczo od swoich dotychczasowych metropolii, więc ich naturalnym partnerem stanie się blok sowiecki⁵⁵. Opierano się na tym, iż w krajach rozwijających się za popyt inwestycyjny odpowiadał głównie sektor państwowy, zazwyczaj bardziej niż prywatny wrażliwy na czynniki polityczne. Brak kapitału oznaczał zaś konieczność starania się o kredyty, co również można było wykorzystać przy penetracji (zdobywaniu) danego rynku.

rectwa Węglowego i Huty Pokój w Nowym Bytomiu, w czasie kampanii wrześniowej służył w kompanii łączności 6 Dywizji Piechoty, trafił do Oflagu II C Woldenberg, po 1945 r. ponownie zatrudniony w Hucie Pokój, następnie w Gliwickich Zakładach Metalowych, potem dyrektor Działu Planowania Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego w Katowicach, dyrektor naczelny kolejno Huty Florian w Świętochłowicach, Huty im. B. Bieruta w Częstochowie, Huty Stalowa Wola, CHZ CEKOP, następnie attaché handlowy w Berlinie Wschodnim (1971–1976).

⁴⁸ Por. S. Albinowski, *Fabryki na eksport*, „Polityka” 1960, nr 5, s. 1.

⁴⁹ Import nowoczesnych technologii przez państwa komunistyczne był jednak ograniczany przez zrzeszającą członków NATO (oprócz Islandii), Australię i Japonię organizację COCOM.

⁵⁰ A. Bartzokas, *Technological Change and Corporate Strategies in the Fertiliser Industry*, „UNU/INTECH Discussion Papers” (Maastricht) 2001, s. 9, <http://www.intech.unu.edu/publications/discussion-papers/2001-7.pdf> (dostęp: 10 V 2015); U. Neumann, *The Wellman Lord Process [w:] Sulphur Dioxide and Nitrogen Oxides in Industrial Waste Gases. Emission, Legislation and Abatement*, red. D. van Velzen, Dordrecht 1991, s. 116; Z. Makomaski, *Trzeba świadomie rozwijać eksport kompletnych obiektów*, „Rynki Zagraniczne” 1975, nr 107, s. 3.

⁵¹ L.Ch. Nehrt, *International Marketing of Nuclear Power Plants*, Bloomington–London 1966, s. 350.

⁵² W latach 1957–1967 liczba cukrowni we Włoszech wzrosła z 39 do 78 – a jednocześnie zmniejszyła się we Francji, w Niemczech i Belgii (zob. *A Study of the Evolution of Concentration in the Food Industry in the Netherlands. Report on Concentration in the Dutch Food Industry*, oprac. H.W. de Jong et al., Commission of the European Communities, 1974, s. 4 (104), <http://aei.pitt.edu/41059/1/A5152.pdf> (dostęp 10 V 2015)).

⁵³ L. Balcerowicz, J. Maciejewicz, *Międzynarodowy przepływ wiedzy technicznej [w:] Międzynarodowe przepływy gospodarcze: nowe tendencje i próby regulacji*, red. L. Balcerowicz, Warszawa 1987, s. 202.

⁵⁴ AAN, MHZ, 60/78, Odpis Uchwały Rady Ministrów nr 457/54 z dnia 8 VII 1954 r. o usprawnieniu produkcji eksportowej oraz organizacji eksportu, b.d., k. 12 (s. 3).

⁵⁵ AAN, MHZ, 60/3, Plenarne posiedzenie komisji kompletnych obiektów RWPG, Moskwa, 28–30 XI 1957 r., k. 55.

Początkowo CEKOP miał monopol na eksport wszystkich kompletnych obiektów przemysłowych, które Polska mogła dostarczyć. Mógł więc zaoferować budowę obiektów górniczych, przemysłu metalurgicznego, maszynowego, elektromechanicznego, budowlanego, drzewnego, energetycznego, chemicznego i rolno-spożywczego. Ponadto zapewniał obiekty inżynieryjne i budowlane (wznosił także placówki dyplomatyczne na terenie Polski) oraz świadczył usługi techniczne⁵⁶. Oferta była więc bardzo różnorodna, choć ta jej część, która nie miała charakteru przemysłowego, nie odpowiadała nazwie przedsiębiorstwa. Zdarzało się również, że CEKOP wykonywał zlecenia zupełnie niecodzienne – do najbardziej osobliwych należało mikrofilmowanie akt stanu cywilnego znajdujących się w polskich archiwach dla Towarzystwa Genealogicznego mormonów w Utah⁵⁷ oraz „wykwaterowanie lokatorów” na zlecenie ambasady Kanady⁵⁸. Oczywiście tak szeroki zakres działalności CEKOP musiał prowokować do pytań, czy jest on w stanie sprawnie funkcjonować. Nie ulega wątpliwości, że eksport kompletnych obiektów był działalnością na tyle prestiżową i dochodową, że wzbudzał zainteresowanie także innych central. Już w 1957 r., ze względu na ówczesne słabe wyniki eksportowe CEKOP, jego miejsce starały się zająć współpracujące z nim Biuro Projektów Zakładów Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego „Prozamet” oraz wspomniany już Pekadex⁵⁹. Choć pomysł ten miał już rzekomo zaakceptować sam minister handlu zagranicznego, ostatecznie nie został zrealizowany⁶⁰. W tym czasie prawo do sprzedaży papierni zyskał jednak Metalexport⁶¹.

Ograniczanie kompetencji CEKOP nastąpiło już w nowej dekadzie. Najpierw w gestii nowo powstałego Polservice'u znalazło się świadczenie usług technicznych i zatrudnianie polskich specjalistów za granicą na rzecz obcych firm i instytucji⁶². Następnie eksport obiektów górniczych i hutniczych oraz zbiorników paliw płynnych przejął Centrozap⁶³. Z kolei Metalexportowi przekazano budowę chłodni, hut szkła i przędzalni⁶⁴. Ekspor-

⁵⁶ AAN, CEKOP, 21, Zarządzenie nr 26 naczelnego dyrektora CHZ CEKOP w sprawie powołania Biura Usług Technicznych, 15 VII 1959 r., k. 29; *ibidem*, Zarządzenie ministra handlu zagranicznego nr 44 w sprawie ustalenia zakresu kompetencji branżowej przedsiębiorstwa handlu zagranicznego CEKOP, 21 VII 1959 r., k. 34–38; AAN, CEKOP, 24, Zarządzenie nr 7 naczelnego dyrektora CHZ CEKOP w sprawie wprowadzenia „Wykazu statystycznego towarów i kompetencji towarowych” oraz podziału kompetencji towarowych między biura branżowe CHZ CEKOP, 7 II 1962 r., k. 15–21.

⁵⁷ A. Kulecka, T.P. Rutkowski, *Archiwa w świetle doniesień TW „Zyga” (Zygmunta Kolankowskiego)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2009, nr 1 (7), s. 312–313.

⁵⁸ AAN, MHZ, 4/316, Kontrakty działu HB CEKOP, których realizacja została zakończona przed kwietniem 1965 r., 16 V 1965 r., b.p.

⁵⁹ Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), Podstawowa Organizacja Partyjna Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Centrali Handlu Zagranicznego CEKOP w Warszawie 1954–1963 (dalej: POP PZPR CEKOP), Protokół zebrania POP PZPR przy CHZ CEKOP, 24 IV 1958 r., k. 75.

⁶⁰ AAN, MHZ, 60/80, Notatka z konferencji w Departamencie Przemysłu Ciężkiego Ministerstwa Finansów w sprawie finansowania nowo tworzonego przedsiębiorstwa powstającego z połączenia PEKADEX-u i Prozamet, 21 V 1957 r., k. 87.

⁶¹ *Ibidem*, Monit Metalexportu do CEKOP dotyczący wykonania postanowień MHZ w sprawie przekazania części kompetencji, 17 VI 1957 r., k. 84.

⁶² S. Grzywnowicz, *Zatrudnienie polskich specjalistów za granicą*, „Sprawy Międzynarodowe” 1974, nr 5, s. 92.

⁶³ AAN, CEKOP, 35, Analiza działalności CHZ CEKOP za rok 1966, 14 III 1966 r., k. 44.

⁶⁴ AAN, MHZ, 19/10, *Wykaz statystyczny towarów i kompetencji towarowych przedsiębiorstw handlu zagranicznego*, wyd. 3, Warszawa 1965, s. 49–50; AAN, CEKOP, 35, Analiza działalności CHZ CEKOP za rok 1966, 14 III 1966 r., k. 44; A.W. Urbańczyk, *A Bondem nie zostałem...*, s. 210.

tem obiektów chemicznych zajął się Polimex⁶⁵, a budową mieszkań oraz ambasad – Budimex⁶⁶. To ostatnie przedsięwzięcie przechwyciło również od CEKOP-u cztery kontrakty na budowę cukrowni w CSRS⁶⁷. Na zakończenie tych reorganizacji 1 stycznia 1971 r. utworzono spółkę Polimex-CEKOP, której dyrektorem został dotychczasowy szef Polimeksu Leonard Lachowski⁶⁸.

Rynki oraz opłacalność eksportu

Mimo niezwykle szerokiej oferty handlowej CEKOP wyspecjalizował się w kilku rodzajach obiektów. Zgodnie z reklamą z 1970 r., do 1969 r. przedsiębiorstwo wyeksportowało 286 obiektów przemysłowych, w tym 46 fabryk płyt pilśniowych, wiórowych i paździerzowych, 34 cukrownie – głównie buraczane, a ponadto trzcinowe, 30 wytwórni betonów komórkowych, 28 zakładów przemysłu metalowego i elektrotechnicznego, 13 kotłowni, ciepłowni i elektrociepłowni, 10 elektrowni, 4 cementownie, 4 stocznie i 2 fabryki motocykli. Ponadto za granicą wybudowało też 846 obiektów inżynierskich i budowlanych, takich jak mosty, silosy, spichlerze i stacje uzdatniania wody⁶⁹. Do tego należy dodać po kilka chłodni, hut szkła, zakładów oczyszczania węgla oraz wytwórni kwasu siarkowego, o których w ogłoszeniu nie wspomniano. Pozostałe obiekty eksportowano już w pojedynczych sztukach.

Największym partnerem handlowym CEKOP był (od 1957 r.) Związek Sowiecki. Wielkość eksportu do tego państwa wahała się w granicach 20–40 proc. odpłatnego wywozu ogółem⁷⁰. Odpowiadało to zresztą tendencji, zgodnie z którą do początku lat sześćdziesiątych podstawowymi rynkami zbytu były dla polskiej centrali państwa pierwszego obszaru płatniczego (czyli należące do RWPG i z nią stowarzyszone). Wśród nich w całym okresie 1954–1970 jako ważne można wymienić jeszcze CSRS, NRD i Jugosławię⁷¹. Do 1963 r. istotną rolę odgrywał także rynek chiński, zapewniający nawet

⁶⁵ Z. Makomaski, *Polskie cukrownie...*, s. 71; AAN, CEKOP, 6, Protokół posiedzenia Kolegium CHZ CEKOP odbytego w dniu 27 X 1966, 2 XI 1966 r., k. 5–7.

⁶⁶ *Polski handel zagraniczny w 1970 roku*, IKiCHZ, Warszawa, [kwiecień] 1971, s. 121–122.

⁶⁷ AAN, MHZ, 4/141, Notatka służbowa dyrektora Departamentu Kontroli MHZ Zdzisława Regulskiego dla ministra handlu zagranicznego Janusza Burakiewicza w sprawie wyników kontroli w CHZB „Budimex”, 2 VI 1970 r., k. 349–357.

⁶⁸ Leonard Lachowski (1929–2011), w czasie okupacji członek Szarych Szeregów (ps. „Żbik”), po 1945 r. kolejno starszy instruktor Zarządu Stołecznego ZMP i Stołecznego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu, asystent w Katedrze Ekonomii Politycznej SGPiS, aspirant Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR, wicedyrektor Departamentu Traktatów II (tzw. kraje kapitalistyczne rozwinięte gospodarczo) oraz I sekretarz POP PZPR w MHZ (1956–1958), radca handlowy w Wiedniu (1958–1960), szef polskiego przedstawicielstwa handlowego w NRF (1961–1966), dyrektor naczelny CHZ Polimex (1966–1970), Polimex-CEKOP (1971–1973, 1979–1980), radca handlowy w Londynie (1973–1976), dyrektor naczelny PTHZ „Elektrim” (1976–1979).

⁶⁹ *CEKOP – Polish Exporters of Industrial Plants* [ogłoszenie reklamowe CEKOP], „Handel Zagraniczny” 1970, nr specjalny (poświęcony XXXIX Targom Poznańskim), s. 35.

⁷⁰ Obliczenia własne na podstawie danych rozproszonych. Dla porównania udział ZSRS w eksporcie czechosłowackiego Technoexportu w połowie lat siedemdziesiątych (1974?) wynosił 53 proc. (zob. *Interview with Mr Zdeněk Mizera, General Director of Technoexport*, „Czechoslovak Heavy Industry” 1975, nr 8, s. 2.

⁷¹ Jugosławia oficjalnie stowarzyszyła się z RWPG (nie będąc formalnym członkiem) w 1964 r.

25 proc. obrotów, na który prócz cukrowni eksportowano również kopalnie oraz zakłady wzbogacania węgla⁷². Obniżenie się jego znaczenia można łączyć z ówczesnym ochłodzeniem stosunków sowiecko-chińskich oraz klęską polityki wielkiego skoku.

Początkowo kraje drugiego obszaru płatniczego (czyli nienależące do RWPG) nie były dla CEKOP ważnym rynkiem zbytu, oprócz roku 1956, kiedy ich udział w eksporcie sięgnął 40 proc. Wynikało to m.in. z dużej dostawy silosów zbożowych przekazania Birmie, a zbiorników ropy naftowej Egipcjowi i NRF⁷³. Na szerszą skalę CEKOP w krajach spoza RWPG zaczął działać w latach sześćdziesiątych. W latach 1962–1970 rynek ten stanowił od 27 do 42 proc. wartości rocznego eksportu⁷⁴. Głównym kierunkiem wywozu były azjatyckie i afrykańskie państwa słabo rozwinięte gospodarczo. Oprócz umiejętności akwizycji duże znaczenie dla zdobywania tam pozycji miała polityka władz PRL, umożliwiająca nawet ośmioletnie kredytowanie dostaw w myśl zasady: „pomoc przez handel”⁷⁵. Polski Ludowej nie stać jednak było na zbyt duży odpływ kapitału, dlatego w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, w wyniku bardziej restrykcyjnej polityki kredytowej, nastąpił spadek udziału krajów drugiego obszaru w eksporcie kompletnych obiektów⁷⁶. Do największych rynków należały w tym przypadku Indie, Indonezja, Egipt i Iran⁷⁷, a od 1970 r. niepotrzebujący polskiej pomocy finansowej Irak⁷⁸. Z tym ostatnim państwem pod koniec lat sześćdziesiątych podpisano dwa duże kontrakty: na 734-metrowy most na rzece Tygrys w miejscowości Tikrit (który później przejął Budimex) oraz na rozbudowę cukrowni w Mosulu⁷⁹. Sprzedaż do krajów średnio i wysoko rozwiniętych gospodarczo stanowiła natomiast ułamek rocznych obrotów CEKOP (ok. 1–3 proc.). Oprócz pojedynczych przypadków sprzedaży cukrowni do Grecji i Hiszpanii głównymi odbiorcami były Szwecja i Finlandia⁸⁰, które kupowały od Polski zbiorniki paliw⁸¹.

⁷² *Rocznik statystyczny handlu zagranicznego 1971*, Warszawa 1971, s. 65; por. J. Ponikowski, *Eksport kompletnych obiektów przemysłowych*, „Przegląd Mechaniczny” 1959, z. 10, s. 294; F. Zbiegień, *Mr Cekop po dziewięciu latach pracy*, „Handel Zagraniczny” 1963, nr 6, s. 220.

⁷³ Por. J. Woyniewicz, *Eksport kompletnych obiektów przemysłowych*, „Przegląd Techniczny” 1958, nr 8, s. 283.

⁷⁴ Obliczenia własne na podstawie danych rozproszonych.

⁷⁵ *CEKOP et le problème de l'industrialisation de l'Afrique*, „Actualités CEKOP” 1967, nr 8–9, s. 32.

⁷⁶ AAN, MHZ, 19/19, *Polski handel zagraniczny w 1970 r.*, IKiCHZ, Warszawa 1971, k. 197.

⁷⁷ Krajom tym (a także Albanii, Ghanie, Gwinei, Korei Płn., Kubie, Mongolii czy Tunezji) Polska udzielała kredytów, a rozliczeń bardzo często dokonywano w clearingu – czyli w zinstytucjonalizowanej formie handlu barterowego odbywającego się za finansowym pośrednictwem banków, które okresowo wyrównywały pomiędzy sobą płatności (zob. A.L. Datar, *India's Economic Relations with the USSR and Eastern Europe 1953–1969*, Cambridge 1972, s. 33–35; J. Tebinka, *Uzależnienie czy suwerenność? Odwilż październikowa w dyplomacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1956–1961*, Warszawa 2010, s. 192, 238; L. Boddewyn, J. Boddewyn, *Poland Favors Co-Production with the East and the West to Harmonize Utilization of Its Natural Resources and Diversification of Its Industrial Production*, „Soviet and Eastern European Foreign Trade” 1967, t. 3, nr 3, s. 27; E. Skalski, *Korona eksportu*, „Widnokreśli” 1962, nr 6, s. 60).

⁷⁸ *Rocznik statystyczny handlu zagranicznego 1971...*, s. 65.

⁷⁹ *Dromex i polscy specjaliści na drogach świata*, oprac. S. Barszczak, W. Baś, J. Szyller, Warszawa 1989, s. 123; Z. Makomaski, *Polskie cukrownie...*, s. 300. Wartość kontraktu na budowę mostu wynosiła 2 240 tys. dolarów (*News in brief*, „Civil Engineering and Public Works Review” (Londyn) 1969, t. 64, nr 751 (luty), s. 115).

⁸⁰ Zarówno fińskie państwowe koncerny, np. Neste, jak i spółki sowiecko-fińskie, np. Trustivapaa Bensiini (AAN, MHZ, 4/304, Notatka służbowa dotycząca uwag z protokołu pokontrolnego, 17 IV 1964 r., k. 271).

⁸¹ AAN, MHZ, 4/305, CEKOP w cyfrach 1954–1964, k. 100–102; por. E. Skalski, *Korona eksportu...*, s. 61; *CEKOP*, „Trade and Industry” (Karachi) 1967, t. 11, nr 8 (special issue on PAK-Polish Trade), s. 671.

Kontrowersje budzi kwestia opłacalności eksportu. W ustroju gospodarczym pozbawionym realnego systemu cen próba przeprowadzenia właściwej kalkulacji jest z góry skazana na porażkę, z czego zresztą doskonale zdawano sobie wówczas sprawę⁸². Namiastką badań efektywności eksportu było obliczanie tzw. kursu wynikowego finansowego (KWF), który miał pokazać, ile złotych obiegowych należy wydać, by otrzymać jednostkę dewiz⁸³. CEKOP musiał więc dążyć do sprzedaży fabryk po jak najniższym kursie wynikowym, teoretycznie mieszczącym się w ramach kursu granicznego, ustalanego przez Instytut Koniunktur i Cen Handlu Zagranicznego (IKiCHZ)⁸⁴. Jego przekroczenie wymagało zgody MHZ⁸⁵. Na podstawie tych danych IKiCHZ przeprowadzał kalkulacje rentowności, które wskazały, że np. w 1969 r. eksport maszyn i urządzeń (do tego działu zaliczano kompletne obiekty przemysłowe) był w 95,6 proc. opłacalny dla pierwszego obszaru płatniczego, natomiast tylko w 78,9 proc. dla drugiego⁸⁶. Wynikało to m.in. ze zjawiska, że w PRL dopuszczano eksport do krajów słabo rozwiniętych spoza RWPG na poziomie do 100 zł za 1 dolara (co i tak niejednokrotnie przekraczano⁸⁷), czyli w zasadzie tyle, ile wynosił kurs czarnorynkowy⁸⁸. Ponieważ był to przelicznik najmniej korzystny spośród stosowanych, sprzedaż kompletnych obiektów na te rynki można w pewnej mierze traktować jako transakcje polityczne, mające wzmocnić wpływy komunizmu w zdekolizowanym świecie⁸⁹. Ta preferencyjna polityka, podporząd-

⁸² T. Palacz, *Kurs wynikowy a rentowność handlu zagranicznego*, „Życie Gospodarcze” 1957, nr 7, s. 4.

⁸³ W największym uproszczeniu wyrażał się on następującym wzorem: $KWF = (C_k + K_h) / C_z$, gdzie: C_k – cena zbytu wewnątrz kraju, K_h – koszty handlowe (marża), CHZ, C_z – cena kontraktowa. Istniały też jego mutacje (zob. W.B. Szyber, *Rachunek ekonomiczny w gospodarce socjalistycznej*, Warszawa 1973, s. 354–358). Udzielenie korzystnego dla nabywców kredytu powodowało podniesienie wyniku.

⁸⁴ W. Trzeciakowski, *Uwagi do tez Komisji do Spraw Oceny Metod Badania Efektywności Handlu Zagranicznego*, „Gospodarka Planowa” 1963, nr 11, s. 13. Granice te były też określane w uchwałach Rady Ministrów.

⁸⁵ AAN, MHZ, 4/304, Notatka dyrektora Departamentu Kontroli Stanisława Leszkowicza w sprawie zasadności zwolnienia dyrektora biura CEKOP, 19 V 1965 r., k. 376; por. J. Danielewski, M. Kloc, *Między Wschodem a Zachodem: gospodarcze miejsce Polski w Europie dziś i jutro*, Warszawa 1991, s. 32 (Seria Polityka Ekonomiczna i Społeczna, z. 8); G. Wójtowicz, A. Wójtowicz, *Historia monetarna Polski*, Warszawa 2003, s. 180. Trzeba zaznaczyć, że od końca lat pięćdziesiątych centrale zarobionymi dewizami rozliczały się z Bankiem Handlowym/NBP (był to mechanizm tzw. rachunku różnic budżetowych) po kursie 24 zł = 1 dolar. Można by więc wnioskować, że nieopłacalne było dla nich zawieranie jakiegokolwiek kontraktu, dla którego kurs wynikowy wynosiłby powyżej 24 zł za dolara. W rzeczywistości, gdy był on wyższy, różnicę wyrównywano z budżetu państwa; teoretycznie takie wyrównanie powinno wpłacić do budżetu państwa centrala, która zawarła transakcję przy kursie poniżej 24 zł za dolara, ale zdarzało się to rzadziej. Naturalnie w takim systemie dopłata budżetowa nie oznaczała od razu, że transakcja była deficytowa z gospodarczego punktu widzenia. Absolutnie skrajną granicą opłacalności byłby tu właśnie czarnorynkowy kurs dolara.

⁸⁶ AAN, MHZ, 19/19, *Polski handel zagraniczny w 1970 r.*, IKiCHZ, Warszawa 1971, k. 97.

⁸⁷ L.J. Jasiński, *Blżej centrum czy na peryferiach? Polskie kontakty gospodarcze z zagranicą w XX wieku*, Warszawa 2011, s. 246.

⁸⁸ AAN, MHZ, 19/19, *Polski handel zagraniczny w 1970 r.*, IKiCHZ, Warszawa 1971, k. 98; G. Wójtowicz, A. Wójtowicz, *Historia monetarna Polski...*, s. 180–184.

⁸⁹ Kurs graniczny dla krajów socjalistycznych wynosił 70 zł, a dla kapitalistycznych średnio- i wysokorozwiniętych 89 zł (AAN, MHZ, 19/19, *Polski handel zagraniczny w 1970 r.*, IKiCHZ, Warszawa 1971, k. 95). Działaniami eksportowym towarzyszyły również poczynania na płaszczyźnie importowej – np. PRL kupowała od Egiptu bawełnę po cenach o 50 proc. wyższych niż rynkowe (J. Tebinka, *Uzależnienie czy suwerenność...*, s. 98). Tak wysoka marża tylko częściowo wynikała z rozliczeń clearingowych, mniej opłacalnych dla Egiptu niż dokonywanych w zachodnich dewizach. Szerzej o pomocy gospodarczej dla krajów Trzeciego Świata, zob. L.J. Jasiński, *Blżej centrum...*, s. 314 i.

kowana celom ZSRS, pokazuje zarazem, że były państwa kolonialne bardziej kierowały się rachunkiem finansowym niż sentymentami.

Pytania o ekonomiczny sens eksportu do ZSRS pojawiały się natomiast w samym CEKOP: na jednym z zebrań POP zaproponowano z tego powodu, „aby na masowce [...] naświetlić sprawę opłacalności eksportu do ZSRR w związku ze złośliwymi komentarzami na ten temat, z jakimi można się niekiedy spotkać”⁹⁰. W oficjalnym stanowisku dyrekcja przekonywała jednak, że ZSRS jest „ważnym i dobrym rynkiem” i nie można dopuścić, by „odwrócił się od dostaw polskich”⁹¹. Wątpliwości wynikały z dwóch przyczyn. Po pierwsze, część wyposażenia obiektu sprzedawanego do ZSRS w zamian za ruble transferowe była reeksportowana z krajów, w których kupiono ją za dewizy. Na przykład wartość reeksportu wyniosła ok. 8 proc. kosztów budowy czterech fabryk płyt pilśniowych w Związku Sowieckim w latach 1963–1965⁹². Ruble transferowe były zaś niewymienialne poza RWPG (a i tam w praktyce tylko w relacjach bilateralnych) i przewartościowane w stosunku do dolara⁹³. Po drugie, kontrakty na dostawę kompletnych obiektów w państwach bloku wschodniego generalnie zawierano nie w wyniku akwizycji CEKOP, lecz w rezultacie odgórných decyzji podejmowanych na szczeblu politycznym, np. przez delegację rządową⁹⁴ lub Komisję Planowania przy Radzie Ministrów⁹⁵. CEKOP musiał je zatem wykonywać, co automatycznie rodziło pytania o opłacalność. W tych warunkach eksport do ZSRS mógł być bardziej niekorzystny niż np. do CSRS, gdyż to pierwsze państwo stosowało bezpośrednie naciski lub po prostu wykorzystywało strach słabszego partnera handlowego, aby wymusić korzystne dla siebie warunki kontraktu, który i tak musiał być przecież zrealizowany. Miało to również związek ze specyficznym sposobem obliczania jego wartości. O ile proponowaną cenę dostaw do krajów drugiego obszaru płatniczego można określić jako sumę kosztów własnych oraz marżę limitowaną ceną, którą w ostateczności jest gotowy zapłacić inwestor, a także ofertami konkurencji (co dawało wartość obiektywną), o tyle ceny dostaw do krajów będących członkami RWPG kształtowano czysto subiektywnie. Ustalano je bowiem na podstawie cen światowych podobnych towarów, co było o tyle kuriozalne, że w zasadzie nie istnieją na świecie dwie identyczne fabryki. W praktyce uniemożliwiała to racjonalną argumentację podczas negocjacji. Makomaski tak wspominał okoliczności podpisania kontraktu z ZSRS w 1976 r.: „Złożyliśmy w Moskwie ofertę na trzy cukrownie o wydaj-

⁹⁰ APW, POP PZPR CEKOP, 2, Protokół zebrania Egzekutywy POP przy CHZ CEKOP, 22 I 1960 r., k. 10.

⁹¹ AAN, CEKOP, 10, Protokół narady roboczej, 26 VII 1962 r., k. 106.

⁹² AAN, CEKOP, 299, Charakterystyka transakcji eksportowej na dostawę czterech fabryk płyt pilśniowych P7-P10 do ZSRR, 25 IV 1969 r., k. 370. Koszty własne wyniosły 197 432 tys. zł obieg., w tym koszty importu 15 mln, cena kontraktowa zaś to 5 110 210 rbt, co dawało współczynnik KWF w wysokości 35,48 zł za 1 dolara.

⁹³ Por. J. Kaliński, *Rubel transferowy*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego. Studia i Prace” 2013, nr 3, s. 161.

⁹⁴ AAN, CEKOP, 299, Projekt kontraktu pomiędzy CHZ CEKOP a W/O Technopromimport na dostawę czterech fabryk płyt pilśniowych P7-P10 do ZSRR, 5 VIII 1959 r., k. 34.

⁹⁵ AAN, MHZ, 4/141, Notatka służbowa dyrektora Departamentu Kontroli MHZ Zdzisława Reguńskiego dla ministra handlu zagranicznego Janusza Burakiewicza w sprawie wyników kontroli w CHZB „Budimex”, 2 VI 1970 r., k. 357. Zdarzało się jednak, że i do krajów spoza RWPG CEKOP musiał eksportować na polecenie z góry, jak w przypadku dostaw cukrowni, stoczni i fabryki samolotów do Indonezji w latach sześćdziesiątych (zob. Z. Makomaski, *Polskie cukrownie...*, s. 118).

ności 6 tys. t/dobę i zaprezentowaliśmy jako cenowy materiał porównawczy kontrakt węgierski [...] Pomimo niepodważalności dokumentu [...] kierownictwo Technopromimportu nie zgadzało się na naszą cenę, proponując [...] bezzasadnie niższą. Nastąpił kryzys w rozmowach [...] Został on rozwiązany przez odpowiednie naciski polityczne. Ówczesny wiceminister handlu zagranicznego Władysław Gwiazda⁹⁶ [...] ustalił cenę każdej cukrowni na [...] niewiele odbiegającą od propozycji radzieckiej. [...] To był strzał do własnej bramki⁹⁷. Ostatecznie Makomaskiemu udało się wynegocjować zmniejszenie dostaw z mianowanym tymczasem dyrektorem sowieckiej centrali importowej⁹⁸. Do takich sytuacji bez wątpienia musiało dochodzić także w latach 1954–1970 i wcale nie musiały się kończyć tak szczęśliwie jak powyższa. Mimo teoretycznie atrakcyjnych współczynników KWF prawdziwe koszty ponosił w pierwszej kolejności polski przemysł⁹⁹. Najprawdopodobniej właśnie dlatego na pewnej naradzie w CEKOP narzekano, że w pierwszym półroczu 1962 r. „dostawy dla Związku Radzieckiego wykazują najniższy procent wykonania planu ze wszystkich dostaw”. Pośrednio do tych słów odniósł się jeden z dyskutantów, który zadał pytanie retoryczne, „[o] ile łatwiej byłoby wykonać [...] plan, gdyby CEKOP potrafił drożej sprzedać¹⁰⁰”.

Nadzór Ministerstwa Handlu Zagranicznego

Teoretycznie najważniejszym uprawnieniem MHZ w stosunku do podległej mu centrali była obsada stanowiska dyrektora naczelnego. W rzeczywistości decyzja o jego mianowaniu lub odwołaniu musiała zostać zatwierdzona przez KC PZPR¹⁰¹. O cienkiej granicy między władzą administracji państwowej i partyjnej świadczy jednak to, że po 1956 r. ministerstwo mogło samodzielnie mianować zastępców dyrektora naczelnego, dyrektorów i wicedyrektorów biur branżowych¹⁰² oraz głównego księgowego¹⁰³. Oczy-

⁹⁶ Władysław Gwiazda (1935–1998), pracownik kolejno CHZ Motoimport, Biura Rady Handlowego w Moskwie (1960–1964), MHZ (1964–1971), następnie radca handlowy przy Ambasadzie PRL w Moskwie (1971–1973), wiceminister handlu zagranicznego, żeglugi i gospodarki morskiej (1973–1985), wicepremier (1985–1987), minister współpracy gospodarczej z zagranicą (1987–1988), ambasador RP w Holandii (1989–1991).

⁹⁷ Z. Makomaski, *Polskie cukrownie...*, s. 104–107.

⁹⁸ *Ibidem*.

⁹⁹ Por. S. Długosz, *Służyłem dziewięciu premierom [wywiad rzeka udzielony T. Bartoszewiczowi]*, Warszawa 1992, s. 24.

¹⁰⁰ AAN, CEKOP, 10, Protokół narady roboczej, 26 VII 1962 r., k. 106, 127.

¹⁰¹ *Notatka w sprawie uzupełnienia nomenklatury KC, grudzień 1964* [w:] A. Paczkowski, *System nomenklatury kadr w Polsce (1950–1970)*, Warszawa 2000, s. 90. Nie oznaczało to oczywiście, że do czasu zatwierdzenia przez KC PZPR stanowisko to pozostawało nieobsadzone. Było jednak jasne, że prędzej czy później musiały się do tej kwestii odnieść władze partyjne, np. Michał Borowy został ostatecznie zaakceptowany w styczniu 1955 (AAN, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Komitet Centralny w Warszawie 1948–1990 (KC PZPR), Centralna Kartoteka, 14545, Wniosek MHZ do KC PZPR o zatwierdzenie kandydata na stanowisko dyrektora Centrali Handlu Zagranicznego Obiektów Przemysłowych „CEKOP” Michała Borowego, 28 XII 1954 r., k. 40).

¹⁰² Organizacja central handlu zagranicznego bazowała na biurach lub działach utworzonych dla poszczególnych branż, np. Biuro ds. Eksportu Urządzeń Przemysłu Cukrowniczego.

¹⁰³ AAN, MHZ, 4/294, Protokół rewizji w Centrali Eksportowej Kompletnych Obiektów Przemysłowych przeprowadzonej w okresie 22 X 1959 – 9 I 1960, k. 164; por. Rozmowa z Zygmuntem Makomaskim przeprowadzona 7 III 2015, 1:17:18–1:18:14, nagranie w zbiorach autora; zob. też. S. Leszkowicz, *Spod strzechy na salony*, Warszawa 2003, s. 196–197.

wiście wiele zależało od relacji między MHZ a przedsiębiorstwem. Makomaski wspominał np., że tzw. stanowiska ministerialne były dla centrali dość dużym problemem, który ograniczał ich autonomię. Z drugiej strony dodawał: „u nas to jeszcze było jako tako, [...] można było rozmawiać, można było się nie zgadzać, [...] argumentować, mieć jakiś wpływ”. Jego zdaniem, relacje centrali i ministerstwa miały subtelniejszy charakter niż wybitnie hierarchiczne stosunki panujące np. w ZSRS¹⁰⁴. Jest jednak oczywiste, że także w CEKOP zdarzały się na tym tle konflikty. Jeden z nich dotyczył Stanisława Ropczyckiego¹⁰⁵, wicedyrektora centrali w 1958 r., a równocześnie tajnego współpracownika SB¹⁰⁶. Ponieważ nie krył się on ze swoimi zadaniami, szybko popadł w konflikt z ówczesnym dyrektorem naczelnym Furtakiem, który próbował różnych sposobów, by usunąć go ze stanowiska. Wniosek do Departamentu Kadr MHZ o zwolnienie Ropczyckiego czekał na rozpatrzenie kilka miesięcy i okazał się skuteczny głównie dlatego, że przeciwko wicedyrektorowi uknuto intrygę, aby skompromitować go na tle obyczajowym¹⁰⁷.

Oprócz okresu początkowego centrala podpisywała rocznie ponad sto kontraktów¹⁰⁸. Powstaje pytanie, czy zawarcie każdego z nich wymagało zgody MHZ. Teoretycznie była ona konieczna w sześciu przypadkach: po pierwsze – gdy eksport wiązał się z koniecznością importu części komponentów; po drugie – kiedy inwestor zagraniczny chciał dokonać zakupu na warunkach kredytowych¹⁰⁹; po trzecie – jeśli kontrakt był uzależniony od uzyskania przez CEKOP ponadplanowej (przekraczającej zaplanowaną produkcję w fabrykach) masy towarowej¹¹⁰; po czwarte – gdy centrala chciała dokonać transakcji kompensacyjnej (zapłatą był towar)¹¹¹; po piąte – kiedy negocjowana

¹⁰⁴ Rozmowa z Zygmuntem Makomaskim przeprowadzona 7 III 2015 r., 1:18:14–1:18:30, nagranie w zbiorach autora.

¹⁰⁵ Stanisław Ropczycki (1910–1987?), do 1939 r. pracownik techniczny Mechanicznej Stacji Doświadczalnej Politechniki Lwowskiej, następnie zatrudniony w Hucie Batory, w czasie II wojny światowej więzień oflagu II D Gross Born (członek tamtejszej komórki PPR), po 1945 r. oficer polityczny w I Armii WP, następnie w Sztapie Generalnym WP, pełnomocnik ministra przemysłu przy Północnej Grupie Wojsk Armii Sowieckiej w Polsce (1945–1947), pracownik Jeleniogórskiej Wytwórni Optycznej, Biura Organizacji Budowy Wytwórni Filmów Fabularnych w Warszawie, Centralnego Urzędu Kinematografii, Centralnego Zarządu Przemysłu Optycznego, Prozamet, Biura Projektów i Studiów Budownictwa Specjalnego „Bepes”, CHZ CEKOP, CHZ Polimex, Biura Projektów „Naftoprojekt”, Zjednoczenia Biur Projektowych Budownictwa, Wojskowego Biura Studiów i Projektów Budowy Lotnisk, Biura Projektowo-Technologicznego Przemysłu Ciągnikowego.

¹⁰⁶ AIPN, 001519/13, Dziennik archiwalny MSW „Stara Sieć”, k. 54.

¹⁰⁷ APW, POP PZPR CEKOP, 1, Protokół zebrania Egzekutywy POP przy CHZ CEKOP, 21 IV 1958 r., k. 59; *ibidem*, Protokół zebrania POP PZPR przy CHZ CEKOP, 24 IV 1958 r., k. 61–79; AIPN, 0586/2035/J (3245/A), Sprawozdanie Zespołu Instruktorów Resortowych MHZ z kontroli CHZ CEKOP przeprowadzonej w okresie 10 V 1958 – 30 V 1959 r. w sprawie pertraktacji budowy gazociągu w Austrii, 13 VI 1958 r., k. 45–56.

¹⁰⁸ AAN, MHZ, 4/305, CEKOP w cyfrach 1954–1964, k. 102.

¹⁰⁹ W przypadku kredytów długoterminowych niezbędna była także odpowiednia uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów (zob. A. Kochański, *Polska: 1944–1991: informator historyczny*, t. 2: *Ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1957–1970)*, Warszawa 2000, s. 203; por. A. Jung, *Eksport kompletnych...*, s. 19).

¹¹⁰ AAN, MHZ, 60/75, Pismo CHZ CEKOP do DMiU MHZ w sprawie możliwości dostawy fabryki zapalek, 15 XII 1954 r., k. 57.

¹¹¹ AAN, MHZ, 60/84, Pismo CHZ CEKOP do DMiU MHZ w sprawie możliwości częściowej kompensaty w ewentualnej transakcji na dostawę urządzeń dla elektrowni Cherrapunji w stanie Assam – Indie, 23 III 1957 r., k. 147.

umowa miała charakter polityczny, np. dotyczyła wytwórni sprzętu wojskowego¹¹²; po szóste – jeśli z jakichkolwiek innych przyczyn była nietypowa, np. wiązała się z budową zakładu, którego Polska nigdy wcześniej nie eksportowała¹¹³. Oprócz tego akceptacja ministerstwa była też konieczna np. przy zmianie warunków płatności określonych wcześniej w kontrakcie¹¹⁴. Nieco upraszczając, można więc stwierdzić, że większość ofert krajów z drugiego obszaru płatniczego i niektóre z pierwszego podlegały wzmożonej kontroli MHZ. Duże znaczenie miała też ich wartość i wymiar prestiżowy (niektórym delegacjom handlowym przewodzili wiceministrowie).

Zakres ingerencji MHZ był największy w połowie lat pięćdziesiątych. Analizując ówczesną dokumentację CEKOP, można odnieść wrażenie, że kontroli podlegały zasadniczo każda transakcja i zapytanie ofertowe, a ówczesny proces decyzyjny trwał bardzo długo¹¹⁵. Trudno wskazać dokładną cezurę, ale najpóźniej od lat sześćdziesiątych centrala miała już nieco większą autonomię, przynajmniej jeśli chodzi o realizację kontraktu. W tym okresie przedmiotem zainteresowania Departamentu Maszyn i Urządzeń (DMiU) MHZ (do którego CEKOP zwracał się z większością problemów), zgodnie ze sprawozdaniem ministerstwa, były już głównie „sprawy interwencyjne związane z realizacją transakcji. Dotyczyły one w głównej mierze opóźnień w wysyłce maszyn, urządzeń i sprzętu, często specjalistów. Szczególną troską były otoczone kontrakty duże, priorytetowe [...] jak cukrownie Sidi-Slimane¹¹⁶, Serrae¹¹⁷ [...] w sprawie cukrowni Sidi-Slimane opracowano jedenaście poważniejszych interwencji [...], często na szczebel wicepremiera¹¹⁸. Nadzór ministerstwa nad centralami miało też ułatwiać przydzielanie im „opiekunów” spośród podsekretarzy stanu¹¹⁹. W przypadku CEKOP byli to m.in. Tadeusz Kropczyński¹²⁰ i Józef Kutin¹²¹.

¹¹² AAN, MHZ, 60/82, Pismo CEKOP do MHZ w sprawie opinii nt. oferowania odlewni skorup do granatników dla Syrii, 21 XI 1955 r., k. 771. W tym przypadku potrzebna była też zgoda co najmniej ministra obrony narodowej (zob. *ibidem*, Pismo CEKOP do MHZ w sprawie opinii nt. budowy lotniska wojskowego w Syrii, 27 XI 1956 r., k. 764.

¹¹³ AAN, MHZ, 60/74, Notatka CEKOP dla MHZ w sprawie wytwórni lodówek dla Jugosławii, 1 IV 1955 r., k. 553.

¹¹⁴ AAN, MHZ, 4/295, Pismo dyrektora Departamentu Finansów MHZ do dyrektora Departamentu Kontroli MHZ w sprawie kontroli w CHZ CEKOP, 24 XII 1960 r., k. 346–347.

¹¹⁵ Od wpłynięcia zapytania klienta do udzielenia przez MHZ zgody na przedstawienie mu oferty mogło minąć nawet ponad 1,5 miesiąca (AAN, MHZ, 60/74, Notatka zastępcy dyrektora naczelnego CHZ CEKOP Tadeusza Markowskiego dla wicedyrektora DMiU Pawła Kotta w sprawie ofert na budowę fabryk, 11 I 1955 r., k. 39–41).

¹¹⁶ Cukrownia buraczana oddana do użytku w 1963 r. w Maroku.

¹¹⁷ Jak wyżej, w Grecji.

¹¹⁸ AAN, MHZ, 4/304, Pismo dyrektora DMiU MHZ Henryka Piklikiewicza do Departamentu Kontroli MHZ w sprawie wniosków pokontrolnych dotyczących CHZ CEKOP, 3 VII 1965 r., k. 387.

¹¹⁹ AAN, MHZ, 60/78, Pismo ministra handlu zagranicznego Witolda Trąpczyńskiego w sprawie podziału kompetencji w kierownictwie MHZ, 27 V 1957 r., k. 416–417; Z. Makomaski, *Polskie cukrownie...*, s. 74.

¹²⁰ Tadeusz Kropczyński (1901–1982), do 1939 r. kierownik laboratorium chemicznego w Koksowni Knurów (Skarboferm), w 1942 r., więzień Polenlager Katscher, po 1945 r. dyrektor generalny Zjednoczenia Przemysłu Nieorganicznego w Gliwicach, radca handlowy w Pradze (1949–1952), wiceminister handlu zagranicznego (1952–1964), ambasador PRL w Bernie (1964–1970).

¹²¹ Józef Kutin (1911–1995), w latach 1936–1939 uczestnik wojny domowej w Hiszpanii (ps. „Pepe”), członek francuskiego komunistycznego ruchu oporu FTP-MOI, więzień KL Auschwitz, do 1948 r. przebywał we Francji, następnie wrócił do Polski, gdzie pełnił funkcję wiceministra handlu zagra-

Początkowo, by wysłać pracownika za granicę, CEKOP musiał każdorazowo uzyskać zgodę MHZ¹²². Po 1956 r. w tej kwestii doszło do liberalizacji. Wówczas w centrali powstała grupa osób mających paszporty stałe¹²³, a decyzję o wyjeździe konkretnych pracowników generalnie pozostawiono w gestii CEKOP. MHZ (i MSW) informowano jednak o tym, kto, gdzie i kiedy wyjeżdża, więc ministerstwo zawsze miało do dyspozycji środki represyjne, skoro nie mogło już stosować działań prewencyjnych¹²⁴. W wyniku tych zmian liczba podróży zagranicznych wyraźnie wzrosła: o ile w 1955 r. z kraju wyjechało zaledwie dwudziestu pracowników CEKOP¹²⁵, o tyle w roku 1961 już 235¹²⁶.

Podobnie było w przypadku kolejnego restrykcyjnego wymogu, czyli pozwoleń na przywóz i wywóz towarów. Początkowo każdy z tych dokumentów musiał przechodzić przez MHZ¹²⁷, ale w latach sześćdziesiątych CEKOP mógł w pewnych wypadkach podpisywać je samodzielnie, działając na podstawie pełnomocnictw udzielanych *ad personam* wybranym pracownikom centrali¹²⁸.

MHZ nadzorowało także działalność CEKOP przez sieć placówek (biur) radców handlowych. Do ich zadań należały analiza rynków pod kątem możliwości kupna i sprzedaży, doradzanie przedsiębiorstwom handlu zagranicznego przy wyborze agenta handlowego, miejscowych podwykonawców czy miejsca kwaterunku, jak również pomaganie im w spełnieniu formalności niezbędnych do tego, aby prowadzić działalność gospodarczą w danym państwie. Czasem radca handlowy podpisywał też w imieniu firm kontrakty, a także reprezentował je w relacjach z miejscowymi władzami¹²⁹. Oczywiście był również dla MHZ źródłem informacji na temat działalności central¹³⁰. Mógł mieć do nich bardzo krytyczny stosunek, ale zasadniczo nie miał prawa wydawać im poleceń,

nicznego (1948–1968), usunięty z tego stanowiska podczas wydarzeń marcowych, w 1972 r. wyemigrował do Francji.

¹²² AAN, MHZ, 60/74, Pismo CEKOP do DMiU MHZ w sprawie uzyskania zgody na wyjazd do Grecji, 5 II 1955 r., k. 27.

¹²³ AAN, CEKOP, 32, Załącznik nr 2 do pisma okólnego nr 5 CHZ CEKOP, 23 XI 1970 r., k. 80. W 1957 r. było ich siedem, a w roku następnym już dziewięćdziesiąt (APW, POP PZPR CEKOP, Sprawozdanie z Egzekutywy POP przy CHZ CEKOP, 21 I 1959 r., k. 135).

¹²⁴ AIPN, 1005/122356, Pismo dyrektora Departamentu Kadr MHZ Jerzego Szyszki do MSW informujące o służbowym wyjeździe Maksymiliana Zielińskiego do Jugosławii, 25 VI 1968 r., b.p.

¹²⁵ AAN, MHZ, 60/80, Materiał dla referowania na temat stanu prac w CEKOP i zadań na przyszłość, [1956 r.], k. 162.

¹²⁶ AAN, MHZ, 4/297, Wykaz wyjazdów za granicę w 1961 r. z rozbiem na poszczególne kontynenty, 14 XI 1962 r., b.p.

¹²⁷ Por. AAN, MHZ, 60/75, Pozwolenie wywozu dla CHZ CEKOP dotyczące sprzętarki amoniakalnej dla Masinimportu w Rumunii, 17 IV 1956 r., k. 42. Stanisław Leszkowicz wspominał, że „można było obrzydzić [nimi] życie każdej centrali handlu zagranicznego” (*idem, Spod strzechy...*, s. 62).

¹²⁸ A. Jung, *Eksport kompletnych...*, s. 43.

¹²⁹ AAN, CEKOP, 5, Protokół posiedzenia dyrekcji CHZ CEKOP, 23 X 1962 r., k. 9; Rozmowa z Andrzejem W. Urbańczykiem przeprowadzona 19 III 2015 r., 0:58:57–1:01:52, nagranie w zbiorach autora. Także treść kontraktu na budowę fabryki motocykli w Indiach podpisanego w 1960 r. ostatecznie określił ambasador lub radca handlowy PRL (H.P. Nanda, *The Days of my Years*, New Delhi 1992, s. 82).

¹³⁰ AAN, MHZ, 61/1, Pismo radcy handlowego przy Ambasadzie PRL w Akrze Ludwika J. Grzędzińskiego do wicedyrektora Departamentu Traktatów III (kraje kapitalistyczne rozwijające się) Zbigniewa Mazusia w sprawie budowy cukrowni Asutsuare w Ghanie, 18 IX 1965 r., b.p., *ibidem*, 60/84, Pismo radcy handlowego przy Ambasadzie PRL w New Delhi Jana Droboty do wiceministra handlu zagranicznego Franciszka Modrzewskiego w sprawie oceny działalności handlowej CEKOP w Indiach, 6 I 1957 r., k. 18–22.

gdyż to należało raczej do ministerstwa¹³¹. W krajach, w których biuro radcy handlowego (BRH) nie funkcjonowało poprawnie, lub tam, gdzie był największy popyt na oferowane obiekty, CEKOP starał się organizować własne delegatury. MHZ pozwalało na to jednak dopiero od drugiej połowy lat sześćdziesiątych¹³². W 1968 r. zagraniczne placówki CEKOP istniały już w ZSRS, NRD, Jugosławii oraz Iranie. Oprócz tego przedsiębiorstwo miało delegatów przy BRH, lecz pomoc tych osób, wykorzystywanych do rozmaitych prac administracyjno-biurowych, była ograniczona¹³³. MHZ dbało przy tym o to, by delegatami zostawali członkowie PZPR, i zarzucało centrali, że wysyłając osoby bezpartyjne, „odpartyjnia kadry biur radców handlowych”¹³⁴. Prawdopodobnie właśnie dlatego wielu kandydatów CEKOP odrzucano¹³⁵.

Ministerstwo przeprowadzało też w centrali kontrole: planowe i doraźne. Te drugie często następowały po skargach niezadowolonych klientów¹³⁶, ale również po anonimowych donosach¹³⁷. Wydaje się, że w przypadku CEKOP raczej rzadko miały one poważne konsekwencje, ale np. w 1965 r. w wyniku inspekcji ze stanowiska usunięto m.in. dyrektora biura branżowego, głównego księgowego oraz kierownika działu finansowego¹³⁸. Dyrektor naczelny (choć w jego przypadku wiązało się to najprawdopodobniej ze stanem zdrowia) został natomiast przeniesiony na inne stanowisko w handlu zagranicznym¹³⁹. Kontrola wykazała m.in. zawyżanie wykonania planu eksportu, łączące się z tym nieprawidłowości finansowo-księgowo, deficytowość niektórych kontraktów oraz niestosowanie się do poleceń MHZ.

Oprócz tego, choć głównie z formalnego punktu widzenia, za dzieło MHZ można uznać czystkę w CEKOP w okresie odwilży październikowej. W centrali powołano wówczas komisję kwalifikacyjną składającą się z przedstawicieli ministerstwa, POP, ZMP oraz rady miejscowej (związków zawodowych)¹⁴⁰. Miała ona oceniać przydatność

¹³¹ Por. *ibidem*, Pismo radcy handlowego przy Ambasadzie PRL w New Delhi Jana Drobota do dyrektora naczelnego CHZ CEKOP Zygmunta Furtaka w sprawie umowy przedstawicielskiej z firmą G. Hira, Bombaj, 5 III 1958 r., k. 1–11.

¹³² AAN, CEKOP, 45, Analiza działalności CHZ CEKOP za rok 1966, 14 III 1966 r., k. 31–32.

¹³³ *Ibidem*, 7, Kierunki usprawnienia działalności eksportowej CEKOP na rynkach zagranicznych, [1968 r.], k. 111.

¹³⁴ APW, POP PZPR CEKOP, 1, Protokół zebrania sprawozdawczo-wyborczego POP PZPR przy CHZ CEKOP, 30 X 1959 r., k. 118.

¹³⁵ APW, POP PZPR CEKOP, 2, Protokół posiedzenia Egzekutywy na temat analizy kadr CEKOP, 14 VI 1961 r., k. 224.

¹³⁶ AAN, MHZ, 4/320, Tłumaczenie pisma Radomira Blagojevicia, dyrektora naczelnego Samot-Ris Arandelovca do Ambasady PRL w Belgradzie, 22 IX 1969 r., k. 24–28.

¹³⁷ AAN, MHZ, 4/321, Pismo anonimowe do ministra handlu zagranicznego Witolda Trąmpczyńskiego w sprawie rzekomych nieprawidłowości finansowych w CHZ CEKOP, styczeń 1969 r., k. 85. Ze względu na ich liczbę anonimy te stanowić „istną zarazę” (S. Leszkowicz, *Spod strzechy...*, s. 107).

¹³⁸ AAN, MHZ, 4/304, Pismo ministra handlu zagranicznego Witolda Trąmpczyńskiego do dyrektora Departamentu Kadr MHZ Jerzego Szyszki w sprawie wniosków pokontrolnych dotyczących CHZ CEKOP, 9 IV 1965 r., k. 186–189.

¹³⁹ Archiwum Zakładowe Ministerstwa Gospodarki w Warszawie (dalej: AZMG), Akta osobowe pracowników Ministerstwa Handlu Zagranicznego (dalej: MHZ), 2581/240, Odpis pisma ministra handlu zagranicznego Witolda Trąmpczyńskiego do prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza w sprawie przydziału mieszkania i dodatku wyrównawczego dla Maksymiliana Zielińskiego, 15 I 1965 r., b.p.

¹⁴⁰ AAN, MHZ, 60/80, Zarządzenie dyrektora CHZ CEKOP o powołaniu komisji kwalifikacyjnej, 17 XII 1956 r., k. 196.

poszczególnych osób do pracy w resorcie. Między innymi w wyniku jej działalności od czerwca 1956 do lutego 1957 r. z CEKOP odeszły 63 osoby¹⁴¹, w tym dyrektor naczelny i jego zastępca¹⁴². Ponieważ większość członków zdymisjonowanego kierownictwa miała pochodzenie żydowskie, natychmiast pojawiły się oskarżenia o antysemityzm¹⁴³. Skutki tych personalnych rozsad były długo odczuwalne – jeszcze w 1958 r. wielu aktywistów partyjnych miało oceniać, że „ogólna sytuacja na terenie CEKOP po październiku nie tylko nie uległa poprawie, ale nawet pogorszyła się”¹⁴⁴.

Z punktu widzenia MHZ podstawowym miernikiem oceny pracy przedsiębiorstwa był stopień wykonania rocznego planu eksportu. W największym uproszczeniu można powiedzieć, że wstępnie tworzyły go centrala i ministerstwo na podstawie wykonania planu w roku poprzednim oraz faktycznej lub spodziewanej kontraktacji (zsumowanej wartości kontraktów zawartych lub będących bliskich zawarcia). MHZ musiało też samo zgłosić propozycję planu do PKPG, KERM lub Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, które dalej nad nim pracowały. W teorii nie mogło go więc zawyżać, gdyż potem było rozliczane z jego realizacji. W praktyce dezagregację (rozbicie) na poszczególne centrale ministerstwo mogło przeprowadzać niesprawiedliwie. Przedsiębiorstwo zazwyczaj w pełni wykonywało (lub przekraczało) zadania planowe wyznaczone na statyczny pierwszy obszar płatniczy i równie często nie realizowało ich w stosunku do dynamicznego drugiego obszaru. Nawet niewielkie niewykonanie planu ogólnego skutkowało jednak tym, że w prasie pojawiały się artykuły o rzekomych kłopotach CEKOP¹⁴⁵ i, jak można się domyślać, jego dyrektorów spotykały nieprzyjemności ze strony administracji państwowo-partyjnej. Nagrodą za odpowiednio wysoki eksport były zaś premie finansowe. Mimo fetyszycacji planów nie ignorowano całkowicie kosztów prowadzenia działalności¹⁴⁶. W świetle oficjalnych sprawozdań CEKOP przynosił więc zyski (odprowadzane do Skarbu Państwa – centralom przysługiwała jedynie kilku-

¹⁴¹ AAN, CEKOP, 18, Obsada personalna CHZ CEKOP proponowana przez komisję organizacyjną, [czerwiec 1956 r.], k. 14.

¹⁴² Był to Henryk Dodin (1919–?), członek PPR, PZPR, do 1939 r. pracownik fizyczny branży konfekcyjnej i tekstylnej, w latach 1939–1945 przebywał w ZSRS, początkowo pracował w księgowości, w 1943 r. trafił do obozu pracy, potem zmobilizowany do Armii Czerwonej i WP; po 1945 r. główny księgowy Łódzkiej Centrali Tekstylnej, naczelnik Wydziału Finansowego CHZ CeTeBe, od 1947 r. pracownik Oddziału II Sztabu Generalnego WP (m.in. szef Sekcji Finansowej JW 5613, jednocześnie na etacie niejawnym, m.in. w CHZ Paged), następnie dyrektor handlowy CHZ Polimex (1950–1952), dyrektor naczelny PHZ „Dal-Budowa” – Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie (1952–1955), również I sekretarz Ambasady PRL w Berlinie Wschodnim, zastępca dyrektora naczelnego CHZ CEKOP; w 1957 r. wyemigrował do Izraela, gdzie pracował m.in. jako wicedyrektor fabryki Amcor-Amta, podejrzewany przez MSW o współpracę z wywiadem Stanów Zjednoczonych.

¹⁴³ APW, POP PZPR CEKOP, 1, Sprawozdanie komisji weryfikacyjnej POP PZPR CEKOP, b.d., k. 92 (s. 4); por. A. Grabski, *Sytuacja Żydów w Polsce w latach 1950–1957*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 2000, nr 4, s. 517. W 1956 r., m.in. w wyniku rozgrywek personalnych, resort handlu zagranicznego miało opuścić więcej osób pochodzenia żydowskiego niż w 1968 (zob. S. Leszkowicz, *Spod strzechy...*, s. 115–116).

¹⁴⁴ APW, POP PZPR CEKOP, 1, Sprawozdanie komisji weryfikacyjnej POP PZPR CEKOP, b.d., k. 101.

¹⁴⁵ A. Solska, „Mr Cekop” ma kłopoty, „Trybuna Ludu”, 29 I 1970.

¹⁴⁶ AAN, MHZ, 4/294, Notatka wicedyrektora Departamentu Finansów MHZ Antoniego Rudzińskiego dla ministra handlu zagranicznego z kontroli przeprowadzonej w CHZ CEKOP w IV kwartale 1959 r., 5 II 1960 r., k. 188–192.

procentowa marża), lecz ma to ograniczoną wartość poznawczą w świetle tego, że tak jak wszystkie inne przedsiębiorstwa nie był jednostką samofinansującą się. MHZ stosowało więc dodatkowe mierniki, takie jak szczegółowa ocena wykorzystania tzw. limitowanych funduszy – co dotyczyło nawet limitów na rozmowy telefoniczne¹⁴⁷.

Nadzór Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Do sfery ogólnej oddziaływania PZPR na CEKOP można zaliczyć przede wszystkim uchwały plenów KC dotyczące handlu zagranicznego. Jedną z nich podjęto w grudniu 1965 r. na V Plenum, zwracając uwagę na konieczność zrównoważenia bilansu handlowego oraz podniesienia efektywności eksportu¹⁴⁸. Wydaje się, że jedynym efektem tego typu decyzji była pewna przejściowa mobilizacja. MHZ, powołując się na decyzje V Plenum, nakazało CEKOP „zweryfikować listę pełnomocników [...] do współpracy z instancjami partyjnymi i władzami terenowymi województw”¹⁴⁹. Tacy pełnomocnicy funkcjonowali jednak już wcześniej; jedyną zmianą było zwiększenie ich liczby. Realizując uchwały V Plenum, MHZ powoływało też własnych delegatów do poszczególnych komitetów wojewódzkich PZPR¹⁵⁰. Zarówno oni, jak i przedstawiciele KW uczestniczyli potem w zebraniach partyjnych i naradach dyrekcji CEKOP, a także współpracujących z centralą zakładów przemysłowych. Domagali się też częstsze składania sprawozdań z realizacji planów oraz byli odpowiedzialni za bardziej restrykcyjną politykę personalną. Wywoływanie tymczasowego efektu psychologicznego nie mogło jednak trwale zaktywizować polskiego eksportu¹⁵¹. Niewydolność przemysłu pozostała lejtmotywwem w okresowych sprawozdaniach CEKOP¹⁵².

PZPR dysponowała jednak narzędziami, które pozwalały wywierać zasadniczy wpływ na funkcjonowanie centrali. O tym, że KC zatwierdzał kandydaturę dyrektora naczelnego, wspomniano już wyżej. Warto jednak zauważyć, że system ten był jeszcze bardziej restrykcyjny. Według stanu z 1949 r. nomenklaturze KC mieli podlegać także dyrektorzy branżowi (biur lub działów branżowych) oraz tzw. personalista (kierownik działu kadr)¹⁵³. Po względnie liberalnym okresie 1957–1970 (?), najpóźniej od 1972 r.

¹⁴⁷ *Ibidem*; por. W.J. Otta, *Zachowanie się przedsiębiorstw...*, s. 117.

¹⁴⁸ *Aby handel wzbogacał Polskę (decyzje V Plenum)*, „Trybuna Robotnicza”, 20 XII 1965, s. 3; *Węzłowe zadania w dziedzinie handlu zagranicznego (skrót referatu Biura Politycznego KC PZPR na V Plenum KC PZPR)*, „Nowe Drogi” 1966, nr 1, s. 3–24; por. P. Bożyk, B. Wojciechowski, *Handel zagraniczny Polski 1945–1969*, Warszawa 1971, s. 42.

¹⁴⁹ AAN, CEKOP, 11, Pismo dyrektora gabinetu ministra handlu zagranicznego do dyrektora naczelnego CHZ CEKOP w związku z realizacją zadań wynikających z uchwały V Plenum KC PZPR, 15 II 1966 r., k. 172.

¹⁵⁰ Por. B. Sosnowski, *Organizacyjne formy współpracy handlu zagranicznego z przemysłem*, „Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Planowania i Statystyki” 1967, t. 64 (*Handel zagraniczny i wzrost*), s. 94. Komitety wojewódzkie nadzorowały pracę zakładów przemysłowych.

¹⁵¹ Por. J. Krynicki, Z. Zawada, *Ekonomika handlu zagranicznego*, cz. 1 i 2, Warszawa 1969, s. 306.

¹⁵² AAN, CEKOP, 35, Analiza działalności CHZ CEKOP za rok 1966, 14 III 1966 r., k. 10; AAN, CEKOP, 13, Pismo CHZ CEKOP do Wydziału Ekonomicznego KW PZPR w Katowicach w sprawie przygotowań do Plenum KW poświęconemu problemom handlu zagranicznego na tle uchwały V Plenum KC PZPR, 26 IV 1966 r., k. 52–55.

¹⁵³ *Projekt wykazu stanowisk nomenklaturowych, początek 1949 [w:]* A. Paczkowski, *System nomenklatury kadr...*, s. 48. Dokument opublikował również Andrzej Garlicki (*idem*, *Z tajnych archiwów*, Warszawa

konieczność uzyskiwania zgody KC dotyczyła także zastępców dyrektorów naczelných central handlu zagranicznego¹⁵⁴. W samym KC ogólnymi sprawami związanymi z handlem zagranicznym w różnym czasie zajmowały się różne wydziały. Od 1953 r. był to Wydział Zagraniczny (a w jego ramach – Sektor Handlu Zagranicznego)¹⁵⁵. Następnie w grudniu 1956 r. zagadnienie to znalazło się w gestii Wydziału Ekonomicznego¹⁵⁶, a w lipcu 1964 r. – Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Budownictwa (w ramach tzw. Działu Ekonomicznego)¹⁵⁷. Wydziały KC gromadziły i analizowały informacje napływające z MHZ oraz sprawowały polityczną kontrolę nad realizacją uchwał PZPR. Zdarzało się też, że próbowały ingerować w obsadę niższych stanowisk – np. w 1965 r. domagano się od MHZ wyjaśnień w związku ze zwolnieniem dyrektora biura branżowego CEKOP¹⁵⁸. Co ciekawe jednak, dwa lata później MHZ samo zwróciło się z prośbą o wydanie opinii do Zespołu ds. Kadr Handlu Zagranicznego (nie udało się ustalić, kiedy powstał) przy KC PZPR w sprawie zwolnienia osoby sprawującej równorzędne stanowisko w PHZ Metronex. Trudno jednak przesądzać, czy było to już wtedy regułą, czy może nadzwyczajną sytuacją spowodowaną ówczesną kampanią antysemicką (zwalniany pracownik miał pochodzenie żydowskie)¹⁵⁹. Tadeusz J. Grudzień twierdził natomiast, że przed usunięciem go z CEKOP (za rzekomą krytykę eksportu do ZSRS) obroniły go Wydział Organizacyjny KC i... MSW¹⁶⁰.

Analiza opublikowanego wyboru protokołów posiedzeń Biura Politycznego sugeruje, że raczej rzadko zajmowano się sprawami CEKOP. Jeżeli już, to podejmowano

1993, s. 111). Oczywiście określenie „projekt” obniża rangę tego dokumentu, ale zważywszy na to, że jeszcze wiosną 1956 r. nomenklaturze KC miało podlegać ok. 4,8 tys. stanowisk, jest wielce prawdopodobne, że w jej skład wchodziły także te wskazane (por. A. Paczkowski, *System nomenklatury kadr...*, s. 11). Wspominanego już Henryka Dodina na stanowisko zastępcy dyrektora naczelnego CEKOP zatwierdziło jeszcze KC (zob. AAN, KC PZPR, Centralna Kartoteka, 26440, Wniosek wiceministra handlu zagranicznego Czesława Bajera do KC PZPR o zatwierdzenie Henryka Dodina na stanowiska zastępcy dyrektora ds. handlowych w centrali CEKOP, 13 I 1956 r., k. 32).

¹⁵⁴ Wykaz stanowisk objętych nomenklaturą KC, KW, KP (KM, KD) [PZPR, 1972 r.], „Aneks” 1981, nr 26, s. 45.

¹⁵⁵ Wcześniej o tych kwestiach decydował po prostu Wydział Handlu. Po reorganizacji handlem zagranicznym zajmował się bezpośrednio zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego (por. W. Borodziej, *Wydział Zagraniczny KC PZPR [w:] Centrum władzy w Polsce: 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003, s. 61).

¹⁵⁶ W. Janowski, *Ustrój władz, zadania i struktura aparatu wykonawczego KC PZPR w latach 1948–1990 [w:] Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, red. K. Persak, Warszawa 2000, s. 23–27.

¹⁵⁷ M. Teichert-Skrzypkowska, *Organizacja, kompetencje i zawartość akt Pionu Ekonomicznego KC PZPR 1948–1990*, „Teki Archiwalne” 2001, t. 6, s. 123; W. Janowski, *Ustrój władz, zadania i struktura...*, s. 35; por. W. Horst, *Kancelarie i archiwa Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej, Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej i Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (1944–1990)*, Warszawa 2006, s. 319.

¹⁵⁸ AAN, MHZ, 4/304, Pismo dyrektora Departamentu Kontroli MHZ Stanisława Leszkowicza do kierownika Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Budownictwa Stanisława Kuzińskiego w sprawie zwolnienia dyrektora biura CEKOP, 19 V 1965 r., k. 364.

¹⁵⁹ AZMG, MHZ, 2837/444, Pismo ministra handlu zagranicznego Witolda Trąmpczyńskiego do przewodniczącego Zespołu ds. Kadr Handlu Zagranicznego przy KC PZPR Jana Korczaka w sprawie wydania opinii nt. zwolnienia Pawła Kotta, 13 X 1967 r., b.p. Sprawę opiniował również Stanisław Kuziński.

¹⁶⁰ T.J. Grudzień, *Orlęta emigracji...*, s. 79.

zarówno działania o charakterze interwencyjnym (np. w listopadzie 1956 r. zlecono przewodniczącemu PKPG Stefanowi Jędrychowskiemu¹⁶¹ kontrolę transakcji na budowę zbiorników ropy naftowej w Egipcie – podejrzewano, że jest deficytowa¹⁶²), jak i organizacyjnym (bezpośrednio prowadzono negocjacje lub upoważniano do rozmów z zachodnioniemieckim koncernem Krupp nt. jego współpracy z CEKOP na rynkach trzecich¹⁶³).

Zakres oddziaływania POP na CEKOP zmieniał się w czasie. Na początku badanego okresu organizacja partyjna starała się, aby w centrali zatrudniać członków PZPR¹⁶⁴, ale taki wpływ jej nie zadowalał. Podczas jednego z zebrań partyjnych w 1955 r. pewien dyskutant uznał np., że „egzekutywa winna ingerować w sprawy zawierania kontraktów”. Szybko jednak zmytygował go uczestniczący w dyskusji wizytator z KD, który przypomniał, iż „nie ma [ona] prawa kontrolować przedsiębiorstwa, ale towarzysze partyjni postawieni na stanowiska kierownicze odpowiedzialni są za tę pracę”¹⁶⁵.

Dyrektor naczelny CEKOP, przynajmniej formalnie, należał do POP i uczestniczył w jej pracach (choć raczej rzadko). Być może w związku z fałszywym poczuciem równości niektórzy z pozostałych działaczy rościli sobie prawo do współdecydowania o polityce przedsiębiorstwa, narzekając np., że dyrektor przyjmuje do pracy osoby bez porozumienia z egzekutywą¹⁶⁶. Oczywiście bardzo wiele zależało tutaj od układu sił¹⁶⁷. Należy przy tym pamiętać, że generalnie dyrektorzy central handlu zagranicznego mieli mocną pozycję w aparacie partyjnym i cieszyli się zaufaniem władz, gdyż w przeciwnym razie nie otrzymaliby nominacji na to stanowisko. W szczególności dotyczyło to Furtaka, który po prostu podporządkował sobie POP w przedsiębiorstwie. Jeden z członków egzekutywy skarżył się w związku z tym: „nie widzę poparcia w kolektywie, kiedy krytykuję Furtaka, mam obawę, że o ile będę stale sam krytykował, to zrobią ze mnie rozrabiacza”. Podczas tej samej dyskusji pewna działaczka odmówiła nawet komentarza, bojąc się „zwolnienia [...] z pracy, o którą w Warszawie niełatwo”¹⁶⁸. Obawy te nie były zresztą bezzasadne, gdyż wkrótce potem pracę utracił sekretarz organizacji partyjnej¹⁶⁹.

¹⁶¹ Stefan Jędrychowski (1910–1996), działacz PPS, PPR i PZPR, w czasie II wojny światowej w ZSRS, kierownik Resortu Informacji i Propagandy PKWN, minister żegluga i handlu zagranicznego (1945–1947), wiceprezes Centralnego Urzędu Planowania (1948–1949), przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego (1956), wicepremier (1951–1956), minister spraw zagranicznych (1968–1971), minister finansów (1971–1974), członek Biura Politycznego (1956–1971).

¹⁶² *Protokół nr 139 posiedzenia Biura Politycznego w dniu 10 listopada 1956 r.* [w:] *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2000, s. 228 (Seria Dokumenty do dziejów PRL, z. 13).

¹⁶³ *Protokół nr 11 posiedzenia Biura Politycznego w dniu 16 lutego 1965 r.* [w:] *ibidem*, s. 366.

¹⁶⁴ APW, POP PZPR CEKOP, 1, Sprawozdanie z działalności Egzekutywy POP PZPR CEKOP za okres 29 V 1954 – 21 V 1955 r., k. 20.

¹⁶⁵ *Ibidem*, Protokół zebrania wyborczego do Egzekutywy POP PZPR przy CHZ CEKOP, 21 V 1955 r., k. 12.

¹⁶⁶ *Ibidem*, Protokół posiedzenia Egzekutywy POP PZPR CEKOP, 17 I 1958 r., k. 47–48.

¹⁶⁷ Por. M. Tymiński, *Dyrektorzy przedsiębiorstw i aparat partyjny. Przypadek Warszawy w latach 1949–1955*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 2, s. 141–156.

¹⁶⁸ APW, POP PZPR CEKOP, 1, Protokół posiedzenia Egzekutywy POP PZPR CEKOP, 17 I 1958 r., k. 47–48. W tym okresie środki masowego przekazu informowały o istnieniu w Polsce bezrobocia lokalnego, co wywoływało pesymizm (często nieuzasadniony) wśród osób zagrożonych zwolnieniem (por. K. Młonek, *Bezrobocie w Polsce w XX wieku w świetle badań*, Warszawa 1999, s. 70, 75–79).

¹⁶⁹ Z. Makomaski, *Polskie cukrownie...*, s. 68.

Po odejściu Furtaka rola POP wzrosła, m.in. dlatego, że w 1963 r. I sekretarz pełnił zarazem funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Handlu Zagranicznego przy KD Śródmieście¹⁷⁰. Egzekutywa chwaliła się wówczas, że „rozpatrywała i opiniowała każdy wniosek o delegowanie pracowników CEKOP na placówki zagraniczne”¹⁷¹. Jest to istotne o tyle, że pięć lat wcześniej miała nie mieć na to żadnego wpływu¹⁷². Z kolei pod koniec lat sześćdziesiątych „wszystkie sprawy personalne, premie, nagrody, awanse, wyjazdy na budowy i do BRH” miały być przez dyrekcję „każdorazowo uzgadniane z egzekutywą lub jej przedstawicielami”¹⁷³. Przeprowadzona kwerenda nie przyniosła natomiast informacji na temat wpływu Komitetu Warszawskiego na obsadę stanowisk w CEKOP¹⁷⁴.

Upartyjnienie centrali w latach 1954–1955 wynosiło ok. 14 proc., a w okresie 1959–1963 od 19 do 24 proc.¹⁷⁵ Odsetek ten można uznać za dość wysoki, w szczególności od lat sześćdziesiątych¹⁷⁶. Z powodu niekompletności zachowanych materiałów archiwalnych nie można jednak stwierdzić, czy ówczesna dynamika wzrostu upartyjnienia została zachowana. Wyciąganie wniosków jest trudne także ze względu na brak odpowiedniego materiału porównawczego (tzn. odsetka członków PZPR w innych centralach). Można jedynie domniemywać, że partia na różne sposoby usiłowała zwiększać liczbę swoich członków w przedsiębiorstwach strategicznych – choć nadal nie wyjaśnia to wzrostu upartyjnienia akurat na początku lat sześćdziesiątych. Z drugiej strony w tym samym okresie zmniejszyła się frekwencja na zebraniach – czego główną przyczyną było jednak najprawdopodobniej nasilenie wyjazdów zagranicznych. W 1963 r. najbardziej upartyjnionym (41,9 proc.) oddziałem CEKOP było biuro branżowe DH-5 (przemysł maszynowy i górniczo-hutniczy), co mogło mieć związek z funkcjonującym w jego ramach Działem Obiektów Przemysłu Specjalnego¹⁷⁷.

Relacje z dostawcami

W trakcie dostaw pierwszych cukrowni do Chin sieć powiązań między CEKOP, biurami projektowymi i zakładami produkcyjnym dopiero się tworzyła¹⁷⁸. Zależności te próbowano ująć w ramy prawne. W ten sposób powstała instytucja tzw. generalnego do-

¹⁷⁰ APW, POP PZPR CEKOP, 3, Referat sprawozdawczo-wyborczy Egzekutywy POP PZPR CHZ CEKOP za okres 10 XI 1961 – 19 II 1963 r., k. 144.

¹⁷¹ *Ibidem*, Protokół zebrania sprawozdawczo-wyborczego POP PZPR przy CHZ CEKOP w sali CHZ Metalexport w Warszawie, 19 II 1963 r., k. 136.

¹⁷² APW, POP PZPR CEKOP, 1, Wspólne posiedzenie z Egzekutywą POP CEKOP, 17 I 1958 r., k. 48.

¹⁷³ AZMG, MHZ, 2581/240, Opinia POP przy CHZ CEKOP o Maksymilianie Zielińskim, 29 XI 1969 r., b.p.

¹⁷⁴ Tymczasem POP przy PHZ Metronex w sprawach personalnych zwracała się do Komitetu Warszawskiego (AZMG, MHZ, 2837/444, Notatka Egzekutywy POP PZPR przy PHZ Metronex dla przewodniczącego Wydziału Przemysłu Komitetu Warszawskiego PZPR Tadeusza Pyziaka w sprawie oceny postawy społeczno-politycznej i działalności zawodowej Pawła Kotta, 25 X 1967 r., b.p.). Egzekutywa w sprawie Kotta miała jednak działać „zgodnie z poleceniem KW i KD” (*ibidem*, Notatka z rozmowy przeprowadzonej z tow. Pawłem Kottem, 2 X 1967 r., b.p.).

¹⁷⁵ Obliczenia własne na podstawie: APW, POP PZPR CEKOP, 1–3.

¹⁷⁶ Małgorzata Mazurek szacuje tę wartość dla wielkich zakładów na 13–17 proc. (zob. *eadem*, *Socjalistyczny zakład pracy: porównanie fabrycznej codzienności w PRL i NRD u progu lat sześćdziesiątych*, Warszawa 2005, s. 157).

¹⁷⁷ APW, POP PZPR CEKOP, 3, Protokół zebrania POP przy CHZ CEKOP, 9 V 1963 r., k. 184.

¹⁷⁸ Z. Makomski, *Polskie cukrownie...*, s. 71.

stawcy, do którego należało projektowanie fabryk, koordynacja dostaw od różnych producentów, wreszcie montaż i uruchomienie samego zakładu oraz współpraca z centralą handlu zagranicznego w zakresie tworzenia ofert i uzgadnianie warunków kontraktów¹⁷⁹.

W krajach zachodnich eksporter zazwyczaj sam był jednocześnie generalnym dostawcą oraz prowadził biuro projektowe i w tym względzie korzystał jedynie z pewnej pomocy firm zewnętrznych¹⁸⁰. Fundamentalne różnice dotyczyły jednak zasad systemu gospodarczego. Podstawowym atutem eksportera, oprócz terminowości, ceny, warunków płatności, jakości i obsługi posprzedażnej, jest bowiem odpowiednio nowoczesna technologia, która będzie mogła zostać wdrożona w budowanej fabryce. W realiach gospodarki wolnorynkowej zazwyczaj opracowuje ją (i wciąż udoskonala pod presją konkurencji) producent danego produktu (np. wytwórca kwasu siarkowego) – i to on potem sprzedaje ją eksporterowi¹⁸¹. Ponadto każdy podmiot gospodarczy jest zainteresowany współpracą ze względów finansowych. W gospodarce socjalistycznej podstawowym miernikiem oceny działalności danego przedsiębiorstwa było tymczasem wykonanie planu. W tych warunkach (i w wyniku braku realnej konkurencji) producent nie miał żadnego powodu, by przeznaczać część swoich zasobów na doskonalenie metod produkcji (w dodatku z perspektywy makroekonomicznej wiązałoby się to z automatyzacją grożącą bezrobociem, a takiej możliwości w komunizmie nie dopuszczano), ryzykując niewykonanie planowanych zadań i zwiększenie kosztów działalności. W związku z tym opracowywanie technologii brały na siebie nie zakłady przemysłowe, ale raczej biura projektowe współpracujące z ośrodkami naukowo-badawczymi¹⁸². System ten, dalece niedoskonały, zapewniał niekiedy sukcesy, do których można zaliczyć np. wybudowanie w 1973 r. fabryki kwasu siarkowego w Duisburgu¹⁸³. W latach osiemdziesiątych nastąpił jednak dosyć wyraźny spadek eksportu kompletnych obiektów przemysłowych, którego ważną przyczyną (oprócz wygaśnięcia popytu w ZSRS) była właśnie luka technologiczna dzieląca polskich i zachodnich producentów¹⁸⁴. Już dwadzieścia lat wcześniej CEKOP alarmował zresztą, że „opóźnienia [...] w porównaniu z rozwojem techniki światowej uniemożliwiają szerszą akwizycję [...] na rynkach krajów przyzwyczajonych do wyższego standardu”¹⁸⁵.

¹⁷⁹ AAN, MHZ, 60/78, Odpis Uchwały Rady Ministrów nr 457/54 o usprawnieniu produkcji eksportowej oraz organizacji eksportu, 8 VII 1954 r., k. 24.

¹⁸⁰ W. Sławiński, *Generalny dostawca czy generalny eksporter?*, „Gospodarka Planowa” 1965, nr 5, s. 21. Między innymi z tego powodu w prasie ekonomicznej pojawiały się niekiedy postulaty, by CEKOP stworzył własne biura projektowe – także za granicą (zob. S. Kunicki, *Eksport kompletnych obiektów do krajów słabo rozwiniętych*, „Handel Zagraniczny” 1963, nr 2–3, s. 63–64).

¹⁸¹ Rozmowa z Zygmuntem Makomaskim przeprowadzona 7 III 2015 r., 0:46:23–0:48:04, nagranie w zbiorach autora; por. G. Towler, R. Sinnott, *Chemical Engineering Design: Principles, Practice and Economics of Plant and Process Design*, Oxford–Waltham 2013, s. 9–12.

¹⁸² Por. S. Kamosiński, *Mikroekonomiczny obraz przemysłu Polski Ludowej w latach 1950–1980 na przykładzie regionu kujawsko-pomorskiego*, Poznań 2007, s. 165.

¹⁸³ Z. Makomaski, *Polskie cukrownie...*, s. 63.

¹⁸⁴ B. Bamber, K. Fonfara, *Czynniki strukturalne i koniunkturalne determinujące eksport dóbr inwestycyjnych przez Polimex-Cekop na rynek iracki*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Seria I” 1990, nr 180 (*Zagadnienia koniunktury gospodarczej*), s. 102.

¹⁸⁵ AAN, CEKOP, 11, *Analiza działalności eksportowej zakładów produkcyjnych i instytucji z Warszawy współpracujących z CHZ CEKOP*, 30 IV 1966 r., k. 39.

Poważnym problemem było też zapewnianie produkcji przeznaczonej na eksport. Zamówienia na nią można było składać tylko w ściśle określonych ramach czasowych. W rezultacie, jeśli zapytanie ofertowe wpłynęło do CEKOP po prekluzyjnym (ostatecznym) terminie, dostawa komponentów do fabryki automatycznie przesuwiała się na następny rok¹⁸⁶. Oczywiście nawet wcześniej zgłoszone zapotrzebowanie często nie było realizowane na czas, co powodowało „nie tylko niezadowolenie klientów i konieczność płacenia kar konwencjonalnych, ale podrywa[ło] autorytet Cekopu [...] i utrudnia[ło] [...] otrzymywanie dalszych zamówień”¹⁸⁷. W połowie lat pięćdziesiątych termin dostawy wyposażenia dla cukrowni miał być niemal dwukrotnie dłuższy od możliwości nie tylko firm zachodnich, ale i czechosłowackich central handlu zagranicznego¹⁸⁸. Problem występował także później – w 1965 r. CEKOP przegrał w Iranie przetargi na zakłady w tej branży (dla siebie sztandarowej), ponieważ oferował dostawę w ciągu dwudziestu miesięcy, podczas gdy konkurencja obiecywała okres o siedem miesięcy krótszy. Zdarzało się również, że dostawy części zamiennych dla wybudowanych już zakładów przeciągały się nawet o przeszło dwa lata¹⁸⁹. Na marginesie warto zauważyć, że dwadzieścia miesięcy „w praktyce krajowej zużywa[ło] się niekiedy na wykonanie [...] projektu nowego zakładu przemysłowego”¹⁹⁰.

W warunkach gospodarki niedoboru zapewnienie terminowej produkcji u nawet 640 kooperantów¹⁹¹ wymagało zatem stosowania nadzwyczajnych środków. Jednym z nich miała być właśnie instytucja generalnego dostawcy, drugim – uchwały Prezydium Rządu (podejmowane w związku z konkretnymi transakcjami) zobowiązujące ministrów określonych resortów do dostarczenia materiałów dla budowanych za granicą obiektów w ściśle określonym czasie¹⁹². Generalni dostawcy dzielili się natomiast na trzy podstawowe kategorie: a) zakłady produkcyjne, np. Huta Pokój, b) zjednoczenia przemysłu (do 1958 r. centralne zarządy), np. Zemek, c) biura projektów i kompletacji, np. Chemadex. Najskuteczniejsze były dwie pierwsze grupy, gdyż dysponowały one administracyjnymi środkami nacisku¹⁹³. Nadzór zjednoczenia i tak obejmował jednak tylko część potrzebnych wytwórni, a jedna fabryka nie była w stanie wyeksportować całego zakładu.

¹⁸⁶ AAN, MHZ, 1/127, Protokół narady roboczej w CHZ CEKOP, 28 XII 1954, k. 313; AAN, CEKOP, 11, Pismo wicedyrektora DMiU MHZ Brunona Doweyki do CHZ CEKOP w sprawie realizacji uchwały 245/62 zakładów wydzielonych za okres 1963–1965, 5 VIII 1965 r., k. 2.

¹⁸⁷ AAN, CEKOP, 11, Analiza działalności eksportowej zakładów produkcyjnych i instytucji z Warszawy współpracujących z CHZ CEKOP, 30 IV 1966 r., k. 36.

¹⁸⁸ T. Markowski, *Na temat organizacji eksportu urządzeń przemysłowych*, „Handel Zagraniczny” 1957, nr 1, s. 17.

¹⁸⁹ AAN, CEKOP, 6, Materiały na kolegium dyrekcji CEKOP dotyczące obsługi technicznej, [maj 1967 r.], k. 44–45.

¹⁹⁰ E. Cichecki, *Eksport kompletnych obiektów przemysłowych*, „Handel Zagraniczny” 1959, nr 5–6, s. 213.

¹⁹¹ Notatka z rozmowy z Adamem S. Martowskim przeprowadzonej 14 XI 2014 r., s. 7, w zbiorach autora.

¹⁹² Zob. np. AAN, MHZ, 60/81, Projekt uchwały Prezydium Rządu w sprawie zabezpieczenia dostawy odlewni i emalierni do Egiptu, b.d., k. 146.

¹⁹³ A. Jung, *Eksport kompletnych...*, s. 102–103; AAN, CEKOP, 11, Analiza działalności eksportowej zakładów produkcyjnych i instytucji z Warszawy współpracujących z CHZ CEKOP, 30 IV 1966 r., k. 35–36; por. AAN, MHZ, 60/80, Notatka w sprawie eksportu kompletnych obiektów i trudności hamujących rozwój, [1957 r.], k. 91.

Gdy wyczerpana została administracyjna droga zmotywowania dostawców, CEKOP pozostawała ścieżka partyjna, czyli np. pisanie skarg do KW i raportowanie efektów współpracy z kooperantami do KD Śródmieście. Inną metodą represji było nakładanie na nich kar finansowych¹⁹⁴. Z tego powodu dochodziło niekiedy do postępowań arbitrażowych¹⁹⁵. Najlepiej współpraca układała się natomiast z tymi fabrykami, których produkcja w zdecydowanej większości była kierowana na eksport, np. z dostarczającymi wyposażenie dla cukrowni Zakładami Urządzeń Przemysłowych w Nysie czy Świdnicką Fabryką Urządzeń Przemysłowych¹⁹⁶. Najgorzej pracowały natomiast te wytwórnie, od których zjednoczenie przemysłu wymagało szybkiego zwiększenia produkcji, nie przydzielając jednocześnie żadnych dodatkowych środków finansowych¹⁹⁷.

CEKOP czasem współpracował również z zachodnimi producentami. Było to istotne zwłaszcza przy eksporcie do krajów wysoko rozwiniętych. Czasem wynikało to jednak z wysokiej ceny polskich komponentów. Na przykład część wyposażenia dla jugosłowiańskiej elektrowni Tuzla III CEKOP musiał (za pośrednictwem innych central handlu zagranicznego) zakupić w Austrii i NRF, gdyż polski producent – Zakłady Automatyki Przemysłowej w Ostrowie Wielkopolskim – przedstawił cenę o 35 proc. wyższą niż austriacko-niemiecki Wiener Siemens Werke¹⁹⁸. Oczywiście zachodnim wytwórcom również zdarzało się nie dotrzymać terminu dostaw¹⁹⁹. Źle współpracowało się CEKOP z francuską firmą projektową Berim przy budowie kombinatu cukrowiczego Bei-Tse w Chinach, lecz na wysokości zadania stanęli polscy specjaliści z Cukroprojektu²⁰⁰.

Akwizycja

Szeroko zakrojona akwizycja stanowiła niezbędny element działalności w krajach spoza RWPG, do tego zaś była potrzebna odpowiednia sieć agentów handlowych, mimo ówczesnych twierdzeń, że „socjalistyczne przedsiębiorstwa handlu zagranicznego [...] zasadniczo unikają pośrednictwa handlowego”²⁰¹. Tę funkcję zazwyczaj pełnili miejscowi przedsiębiorcy. Jedynie oni dostatecznie dobrze znali bowiem lokalne zwyczaje i uwarunkowania, a także utrzymywali odpowiednie stosunki i mieli kanały informacji, dzięki

¹⁹⁴ AAN, CEKOP, 11, Notatka w sprawie interwencji w KW PZPR w Gdańsku w sprawie dostaw eksportowych dla fabryki płyt pilśniowych P17–P18 w Bułgarii, 19 VIII 1966 r., k. 16; *ibidem*, Analiza działalności eksportowej zakładów produkcyjnych i instytucji z Warszawy współpracujących z CHZ CEKOP, k. 36.

¹⁹⁵ AAN, MHZ, 4/318, Kserokopia odpisu orzeczenia Okręgowej Komisji Arbitrażowej w Warszawie z dnia 24 VI 1964 r. w sprawie pozwu CHZ CEKOP przeciwko Zjednoczeniu Przemysłu Budowy Urządzeń Chemicznych „Chemak”, b.d., k. 39–40.

¹⁹⁶ Z. Makomaski, *Polskie cukrownie...*, s. 59.

¹⁹⁷ AAN, CEKOP, 11, Notatka z narady w KW PZPR we Wrocławiu poświęconej rozwojowi eksportu, 7 XII 1964 r., k. 268.

¹⁹⁸ *Ibidem*, Notatka w sprawie otwartego zebrania POP przy Zakładach Automatyki Przemysłowej ZAP Ostrów Wielkopolski poświęconemu aktywizacji eksportu na tle uchwał V Plenum KC PZPR, b.d., k. 68.

¹⁹⁹ AAN, MHZ, 61/1, Pismo PTHZ Varimex do DMiU MHZ w sprawie dostaw aparatury pomiarowo-regulacyjnej firmy Siemens und Halske dla cukrowni w Ghanie, 14 VII 1965 r., b.p.

²⁰⁰ AIPN, 0236/101, Odpis notatki służbowej dotyczącej firm francuskich i innych działających w imieniu polskich central handlu zagranicznego, 24 X 1956 r., k. 158; J. Łękawski, *Cukrownie polskie sławne w cukrownictwie światowym*, „Przegląd Techniczny” 1960, nr 10, s. 8.

²⁰¹ S. Szczypiorski, J. Zieleniewski, *Zasady organizacji i techniki handlu zagranicznego*, Warszawa 1963, s. 216.

którym mogli powiadamiać CEKOP o potrzebach danego rynku i ofertach konkurencji. Pilotowali całą transakcję, inkasując za to odpowiednio sowitą prowizję (zazwyczaj 3 proc. wartości kontraktu). Zdarzało się, że część tego wynagrodzenia stanowiła łapówka dla klienta²⁰². Tego typu oczekiwania wysuwano zwłaszcza w słabo rozwiniętych krajach Afryki i Azji. Radca handlowy w Akrze tak opisał negocjacje na dostawę cukrowni do Ghany przez CEKOP: „Bardzo poważnie wzrosła rola bodźców typu prowizyjnego. Obecnie trzeba stwierdzić, że w zasadzie już każda poważniejsza transakcja z sektorem państwowym musi być traktowana tymi kategoriami”²⁰³. Podobnie uważał jego odpowiednik z Rabatu, który pisał, że „uzyskanie zamówienia na inwestycje wiąże się z przyznaniem poufnej prowizji dla mającej wpływ na decyzję władz odpowiedniej grupie [...] wyższych urzędników administracji marokańskiej”²⁰⁴. W Europie Zachodniej zazwyczaj odbywało się to subtelniej. W 1958 r. CEKOP był bliski zdobycia zamówienia na budowę gazociągu w Austrii na zlecenie Steirische Ferngas. Podpisanie kontraktu uzależniano jednak od tego, czy Centrozap kupi duże ilości stali od udziałowców tej firmy – czyli właścicieli hut użytkujących dostarczany przez nią gaz. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że ta transakcja miała zostać rozliczona po cenach sprzed roku, gdy stal była droższa. Ostatecznie rozmowy przerwano, m.in. dlatego, że MHZ było sceptycznie nastawione do „nadpłaty” w wysokości ok. 80 tys. dolarów, a moment niezdecydowania miał wykorzystać niemiecki Mannesmann, nakłaniając klienta do zmiany warunków zamówienia na takie, które były niemożliwe do spełnienia przez Polaków²⁰⁵.

Naturalnie wszystkie te mechanizmy istniały mimo funkcjonowania przetargów. Nawet zawarta już umowa mogła zostać unieważniona. Zdarzyło się to np. w lipcu 1956 r., podczas próby odbudowania saudyjskiego odcinka kolei hedżaskiej (hidżaskiej) – czyli linii kolejowej wiodącej z Damaszku do Medyny. Umowa, którą CEKOP zdobył dzięki złożeniu najtańszej oferty, a być może także dzięki tatarskim korzeniom szefa ekipy polskich inżynierów, została szybko zerwana ze względu na naciski Stanów Zjednoczonych. W związku z eskalacją nastrojów antyżydowskich spowodowanych kryzysem sueskim, który tymczasem wybuchł, za pretekst posłużyło oskarżenie Polaków o współpracę z Izraelem, co wydedukowano najprawdopodobniej na podstawie pochodzenia niektórych pracowników centrali²⁰⁶. Z kolei w 1964 r. CEKOP podpisał kontrakt na

²⁰² F. Nadachowski, *Wiew egzotyki w PRL-u: Delegacje. Jak wyjechać za granicę służbowo?*, <http://www.notkiaautobiograficzne.blogspot.com/2011/02/wiew-egzotyki-w-prlu-delegacje-jak.html> (dostęp 12 VIII 2015).

²⁰³ AAN, MHZ, 61/1, Pismo radcy handlowego w Akrze Zbigniewa Mazusia do dyrektora biura DH-2 Aleksandra Junga w sprawie cukrowni w Ghanie, 15 VII 1963 r., b.p.

²⁰⁴ AAN, MHZ, 61/2, Pismo radcy handlowego w Rabacie K[azimierza?] Sobolewskiego do CHZ CEKOP w sprawie obiektów cukrowniczych w Maroku, 22 VIII 1968 r., k. 3–4.

²⁰⁵ AIPN, 0586/2035/J (3245/A), Sprawozdanie Zespołu Instruktorów Resortowych MHZ z kontroli CHZ CEKOP przeprowadzonej w okresie 10 V 1958 – 30 V 1959 r. w sprawie pertraktacji budowy gazociągu w Austrii, 13 VI 1958 r., k. 45–52.

²⁰⁶ AAN, MHZ, 4/293, Protokół rewizji dokumentalnej przeprowadzonej w CHZ CEKOP okresie 19 X – 6 XII 1956 r. przez Centralną Księgowość MHZ, 7 XII 1956 r., k. 60–61; S. Assanowicz, *Wspomnienie o Bekirze Assanowiczu*, „Rocznik Tatarów Polskich” 2000, t. 6, s. 280; por. J. Tebinka, *Uzależnienie czy suwerenność...*, s. 192. Nieco więcej o tej dość szeroko nagłośnionej w połowie lat pięćdziesiątych na łamach polskiej prasy sprawie pisze jeszcze Agnieszka Bakalarz (*eadem*, *Polaków odkrywanie Arabii Saudyjskiej*, Kraków 2005, s. 159–168).

dostawę elektrowni o mocy 200 MW do miasta São Jerônimo, którego odbiorcą miał być brazylijski państwowy koncern Eletrobras. Władze tego państwa doszły jednak do wniosku, że umowę należy anulować – przypuszczalnie ze względu na zbyt dużą moc elektrowni w stosunku do lokalnego zapotrzebowania²⁰⁷. Ponieważ konsekwencją odstąpienia od zawartej już umowy była konieczność płacenia kar, w ramach rekompensaty zakupiono w Polsce statki²⁰⁸.

Zwłaszcza na początku swojej działalności CEKOP miał problemy z doбором odpowiednich agentów handlowych. W 1956 r. centrala zawarła umowę na generalne przedstawicielstwo w Indiach z wątpliwej reputacji firmą „G. Hira & Co”. W wyniku zamieszania, które nastąpiło w polskim przedsiębiorstwie po Październiku '56, informacja o tym fakcie gdzieś zaginęła – w związku z czym rok później podpisano kolejną umowę agencyjną, choć tym razem już konkretnie na budowę cukrowni w stanie Andhra Pradesh. Gdy pojawiła się szansa na zdobycie kontraktu, do BRH zgłosił się przedstawiciel pierwszej wspomnianej firmy, aby zakomunikować, że „nie ma on zamiaru rezygnować ze swoich uprawnień do prowizji, której gotów jest w razie konieczności dochodzić nawet sądownie”. Nie chciał zmienić swojego „niehandlowego stosunku do Cekopu”, choć jego krewny był „agentem Cetebe na tekstylia do Indonezji [...] [robiąc na tym] całkiem niezłe interesy²⁰⁹”. Wkrótce problem sam się rozwiązał, gdyż transakcja nie doszła do skutku. W konsekwencji jednak zrezygnowano z generalnych przedstawicielstw na rzecz wynajmowania agenta do konkretnej transakcji²¹⁰.

Przynajmniej do 1956 r. CEKOP (a także inne centrale handlu zagranicznego) musiał też zawierać niekorzystne dla siebie umowy ze wskazanymi przez MHZ firmami przedstawicielskimi²¹¹. Należały do nich francuskie Sorice i SEIBTP, belgijski Ocimex i szwajcarskie Serti. Otrzymywały one stałe wynagrodzenie, a oprócz tego mogły liczyć na horrendalnie wysoką prowizję od zawartych transakcji, dochodzącą do 10 proc. W zamian miały reprezentować CEKOP w państwach Afryki i Azji. Okazało się to chybionym pomysłem, gdyż rynki te były „nieprzyjaźnie usposobione do firm francuskich, jako do b[yłych] kolonizatorów²¹²”. Ponadto kłóciło się to z przedstawionymi wyżej zasadami handlowymi, aby na przedstawiciela każdorazowo wybierać miejscowego przedsiębiorcę. Jakby tego było mało, CEKOP miał wypłacać miesięczną pensję przedstawicielom wspomnianych firm w Polsce, m.in. Jacquesowi Kottowi²¹³ oraz

²⁰⁷ Funkcjonująca obecnie w tym mieście elektrownia ma moc zaledwie 20 MW.

²⁰⁸ J.C. de Macedo Soares Guimarães, *Navegar é Preciso*, t. 1: *As Lutas*, Rio de Janeiro 1996, s. 149–151.

²⁰⁹ AAN, MHZ, 60/84, Pismo radcy handlowego przy Ambasadzie PRL w New Delhi Jana Drobota do dyrektora naczelnego CHZ Zygmunta Furtaka w sprawie umowy przedstawicielskiej z firmą G. Hira, 5 III 1958 r., Bombaj, k. 6–12.

²¹⁰ AAN, CEKOP, 7, Kierunki usprawnienia działalności eksportowej CEKOP na rynkach zagranicznych, [1968 r.], k. 112.

²¹¹ AIPN, 0236/101, Notatka służbowa w sprawie nr D.S1.I.S.37/56, 13 III 1957 r., k. 69–73; *ibidem*, Odpis notatki służbowej dotyczącej firm francuskich i innych działających w imieniu polskich central handlu zagranicznego, 24 X 1956 r., k. 158; por. AAN, MHZ, 4/293, Protokół rewizji dokumentalnej przeprowadzonej w CHZ CEKOP okresie 19 X – 6 XII 1956 r. przez Centralną Księgowość MHZ, 7 XII 1956 r., k. 52–53.

²¹² AIPN 0236/101, Sprawozdanie syntetyczne z kontroli celowości i kosztów korzystania przez centrale handlu zagranicznego z usług agentów w imporcie i eksporcie inwestycyjnym, 8 VI 1956 r., k. 15.

²¹³ Jack vel Jacques (Icchok) Kott (1922–2014), urodzony w Kaliszu, w 1938 r. wyemigrował do Francji, walczył w komunistycznym ruchu oporu FTP-MOI, działacz KPF (fr. PCF), brak innych informacji.

Andrzejowi Bergerowi²¹⁴, przy czym polecenia te wydawali bezpośrednio wicedyrektor DMiU Paweł Kott²¹⁵ oraz wicedyrektor Departamentu Eksportu MHZ Paweł Berger²¹⁶. MHZ miało przy tym „w sposób nachalny uzasadniać brudne interesy pomocą dla Komunistycznej Partii Francji”²¹⁷. Ministerstwu z kolei zadania te zlecał ówczesny członek Biura Politycznego Franciszek Mazur²¹⁸. Pozorujące działalność firmy nie przysporzyły oczywiście CEKOP zbyt wielu klientów, pobierały jedynie od centrali cenne dewizy i polecały nierzetelnych kontrahentów, takich jak Berim²¹⁹. W tych warunkach trudno było osiągać korzystne wyniki finansowe, ale wkrótce, jak wspominał Stanisław Leszkowicz²²⁰, „Październik ’56 ukończył te praktyki i zainteresowani znaleźli chyba inną

²¹⁴ Andrzej vel Aron Szmul Berger (1903–?), członek Komsomołu w Charkowie, uczestnik wojny domowej w Rosji, po jej zakończeniu wrócił do rodzinnej Warszawy, w 1929 r. wyemigrował do Francji, tam zatrudniony jako ślusarz w fabryce Renault, współpracownik, a następnie etatowy członek (*permanent*) PCF, w 1950 r. wydalony z Francji, wrócił do Polski, w 1957 r. wyemigrował do Izraela.

²¹⁵ Paweł Kott vel Saul Kac (Katz) (1905–1977), od 1922 r. w Niemczech i we Francji (współpracownik KPD i PCF), zatrudniony tam jako inżynier elektryk, m.in. w Société des Forces Motrices de la Loue, w 1928 r. wydalony z Francji, wrócił do rodzinnego Wilna, znalazł zatrudnienie w firmie Biuro Techniczne Hercog i s-ka i współpracował z KPZB, od 1932 r. ponownie we Francji (w 1934 r. na krótko wysiedlony), wówczas pracownik Société Spiros; prowadził też własną działalność gospodarczą, uczestnik kampanii francuskiej 1940 w ramach 2 Dywizji Strzelców Pieszych, z którą dostał się do Szwajcarii, gdzie został internowany, działał w tamtejszym Zjednoczeniu Demokratycznym Polaków, po 1945 r. członek PPR, pracownik firmy Wisla AG w Zurychu, w 1948 r. wydalony ze Szwajcarii, zastępca, a następnie szef Przedstawicielstwa ds. Handlu Zagranicznego przy Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie we Frankfurcie nad Menem (1948–1951), od 1952 r. w Polsce na stanowiskach p.o. wicedyrektora Departamentu Importu Inwestycyjnego MHZ, wicedyrektor DMiU, w 1956 r. odsunięty z zajmowanych stanowisk, następnie attaché handlowy w Montevideo (1958–1960), radca handlowy w Buenos Aires (1960–1961), dyrektor biura branżowego PTHZ Elektrim oraz PHZ Metronex (do 1968).

²¹⁶ Paweł Berger (1909–?), członek KPZU, PPR i PZPR, zatrudniony kolejno w fabryce skór Dermata we Lwowie, Langarstroj w Katta-Kurganie, kombinacie im. Kujbyszewa w Samarkandzie, Zjednoczeniu Przemysłu Skórzanego w Bytomiu oraz Górnośląskiej Garbarni i Fabryce Pasów Transmisyjnych w Mochali, następnie redaktor „Trybuny Robotniczej”, w 1948 r. przeszedł do pracy w MHZ, gdzie był naczelnikiem wydziału (w 1951) oraz wicedyrektorem Departamentu Eksportu (do 1956), dalsze losy niezane.

²¹⁷ AIPN, 0236/101, Uwagi dotyczące projektu sprawozdania z prac komisji powołanej do zbadania słuszności artykułów „Po Prostu”, 7 XI 1956 r., k. 34. Roczne wydatki na tę działalność miały wynosić 152 211 tys. fr. (*ibidem*, Notatka dla ministra [spraw zagranicznych?], 27 XI 1956 r., k. 51). Być może w tym kontekście ciekawa byłaby lektura, niestety niedostępnej w Polsce, książki Jacques’a Kotta, *Jeune combattant: de la résistance juive aux procès staliniens*, Paryż 2013, a zwłaszcza ostatniego rozdziału pt. *Les bureaux d'études du PCF. Paris-Varsovie-Paris (début 1954-fin 1956)*; zob. też wzmiankę w: D. Jarosz, M. Pasztor, *Stosunki polsko-francuskie 1944–1980*, Warszawa 2008, s. 101 i nn.

²¹⁸ Franciszek Mazur vel Horodenko (1895–1975), członek kolejno PPS-Lewica, WKP(b), KPP, KPZU, PPR, PZPR, uczestnik wojny domowej w Rosji, w czasie II wojny światowej przebywał w ZSRS, po 1945 r. zajmował m.in. stanowiska członka sekretariatu Biura Organizacyjnego KC PZPR (1950–1954), członka BP (1950–1956), członka KC (do 1959), ambasadora PRL w Pradze (1957–1965).

²¹⁹ O powiązaniach firmy BERIM z partiami komunistycznymi z Francji, Czechosłowacji i ZSRS pisał Karel Bartošek (zob. *idem*, *Les aveux des archives: Prague-Paris-Prague 1948–1968*, Paryż 1996, s. 117 i nn.; zob. też czeskie wydanie: *idem*, *Zpráva o putování v komunistických archivech: Praha-Paříž 1948–1968*, Praga 2000).

²²⁰ Stanisław Leszkowicz (1928–2015), zatrudniony kolejno w Banku Komunalnym w Gdyni (a po jego przekształceniu – w tamtejszym oddziale NBP), w PHZ Baltona, MHZ (w Departamencie Importu, potem Obrótu Towarowego); następnie radca handlowy w Bernie (1959–1964), dyrektor Departamentu Kontroli MHZ (1964–1969), radca handlowy w Wiedniu (1969–1975), dyrektor ekonomiczny CHZ Animex (1975–1980), prezes polsko-niemieckiej spółki Yano Handelsges (1980–1985), dyrektor generalny Timex SA (1986–1993), a następnie m.in. doradca zarządu tej samej firmy.

drogę przekazywania środków dewizowych na im tylko znane cele²²¹. Jeśli jednak wierzyć wspomnieniom Grudnia, było nieco inaczej. Twierdził on bowiem, że rozbudowa stoczni Belawan w Indonezji na początku lat sześćdziesiątych wiązała się z pomocą dla Komunistycznej Partii Indonezji²²².

Do zdobycia klientów niezbędna była odpowiednia reklama. W połowie lat sześćdziesiątych CEKOP dysponował już rozwiniętymi formami akwizycji: poza wykupowaniem ogłoszeń w zagranicznej prasie i dbaniem (razem z PZPR), by polskie gazety pisały o nim w samych superlatywach²²³, organizował za granicą sympozja dotyczące rozwoju poszczególnych branż przemysłu²²⁴, wydawał prospekty reklamowe, a także własną gazetę w trzech językach („CEKOP News”, „Actualités CEKOP”, „Novosti CEKOPA”). Ponadto mógł rozdawać różnorakie dodatki reklamowe w postaci np. ulotek, breloczków czy zapalek i wyświetlać zagranicznym klientom filmy przedstawiające dotychczasowe osiągnięcia²²⁵. W tym okresie elementem konstansu reklamowego (stałej symboliki reklamowej) stała się postać Mistera Cekopa, czyli narysowanego w kubistycznej formie uśmiechniętego człowieczka wykonującego gest *chapeau bas*²²⁶. Inspiracją okazał się list klienta – nie do końca zorientowanego w socjalistycznych formach własności – który sądził, że CEKOP to nazwisko właściciela firmy. Podchwyciono ten pomysł, uznając, że „cóż może lepiej przemówić do człowieka jak [nie] inny człowiek²²⁷. Dobrą okazją do zaprezentowania firmy były międzynarodowe targi przemysłowe – CEKOP pojawiał się więc m.in. w Poznaniu, Lipsku, Trypolisie, Bagdadzie, Budapeszcie, Belgradzie, Mediolanie, Barcelonie, Salonikach, Zagrzebiu, Izmirze, Brnie, Wiedniu, Helsinkach, Sztokholmie, Tunisie, Damaszku, Płowdiwie, Casablance, Pekinie, Odessie, Moskwie, Paryżu, Hanowerze i Utrechcie²²⁸. Specjalny status miały targi w Lipsku, gdzie – prawdopodobnie po to, aby poprawić tamtejsze statystyki – zwyczajowo (choć oczywiście nie zawsze) składano podpisy pod negocjowanymi wcześniej i zupełnie gdzie indziej kontraktami²²⁹. Należy przy tym pamiętać, że akwirowanie (zdobywanie klientów) było czynnością żmudną i wymagającą cierpliwości: czasem od pierwszych rozmów z przyszłym kontrahentem do złożenia podpisów na umowie mijało 6–10 miesięcy²³⁰.

Podsumowanie

W czasie swojej szesnastoletniej działalności CEKOP odniósł pewne sukcesy. Po 1956 r. wartość jego wywozu zaczęła dynamicznie rosnąć i w latach sześćdziesiątych dość

²²¹ S. Leszkowicz, *Spod strzechy...*, s. 63.

²²² T.J. Grudzień, *Orleńta emigracji...*, s. 233–234.

²²³ APW, POP PZPR CEKOP, 2, Protokół wspólnego zebrania POP PZPR Metalexportu, CEKOP i Centrumu z udziałem przedstawicieli KD PZPR Śródmieście i „Trybuny Ludu”, 28 VI 1960 r., k. 88–90.

²²⁴ AAN, CEKOP, 7, Proponowane tematy na kolegium dyrekcyjne w I półroczu 1968 r., 18 XII 1967 r., k. 2.

²²⁵ AAN, CEKOP, 8, Protokół posiedzenia Kolegium CHZ CEKOP, 5 IX 1969 r., k. 3.

²²⁶ Autorem tego logotypu był Stefan Śledziński.

²²⁷ AAN, CEKOP, 5, Protokół posiedzenia Kolegium CHZ CEKOP, 1 XI 1965 r., k. 161.

²²⁸ *Ibidem*, k. 166; *Polscy eksporterzy i importerzy mają głos. Mgr inż. Leon Mackiewicz, dyrektor „CEKOP”, „Przegląd Techniczny” 1962, nr 23–24, s. 6.*

²²⁹ A.W. Urbańczyk, *A Bondem nie zostałem...*, s. 148.

²³⁰ B. Suchowiak, *Słodkie wspomnienia...*, s. 18; E. Cichecki, *Ekspert kompletnych obiektów...*, s. 213.

regularnie przekraczała 300 mln zł dewizowych²³¹. Udział eksportu kompletnych obiektów przemysłowych w ogólnym eksporcie Polski wynosił wówczas niespełna 5 proc., co można uznać za wartość wysoką²³². Należy jednak pamiętać o tym, że statystyka nie zawsze wiernie oddaje rzeczywistość. Podstawowym problemem była polityka eksportowa PRL. Po pierwsze, zdarzało się, że towary sprzedawano za granicą poniżej kosztów produkcji²³³, aby zdobyć dewizy niezbędne do importu i obsługi zadłużenia²³⁴. Po drugie, celem nadrzędnym wobec rachunku ekonomicznego było rozszerzanie na świecie wpływów komunizmu. Mimo wszystko eksport maszyn oraz urządzeń wyróżniał się pozytywnie na tle ogólnej opłacalności eksportu na rynki drugiego obszaru płatniczego, która w 1969 r. wynosiła 67,9 proc.²³⁵ Niestety nawet w danych IKiCHZ nie uwzględniano deficytowości przynajmniej części wymiany handlowej z ZSRS.

Trudna sytuacja dewizowa PRL drugiej połowy lat sześćdziesiątych skłoniła jednak władze do większej dbałości o opłacalność transakcji eksportowych. Pogorszyło to pozycję CEKOP na rynkach krajów rozwijających się, gdyż centrala straciła możliwość, aby na szerszą skalę prowadzić sprzedaż na preferencyjnych warunkach²³⁶.

Podstawową przeszkodą w działalności przedsiębiorstwa okazały się jednak warunki rozwojowe w gospodarce centralnie planowanej. O ile korzystne było dążenie do industrializacji Polski²³⁷, co *summa summarum* w ogóle umożliwiło powrót do eksportu kompletnych obiektów przemysłowych, o tyle z całą pewnością można stwierdzić, parafrazując klasyków marksizmu, że w dłuższej perspektywie „socjalistyczne stosunki własności przestały odpowiadać rozwiniętym już siłom wytwórczym i hamowały produkcję, zamiast jej sprzyjać”²³⁸. To właśnie w dużej mierze z niskiej wydajności zakładów przemysłowych, a także przestarzałych technologii wynikał paradoks, że Centrala

²³¹ Obliczenia własne na podstawie: AAN, MHZ, 4/305, CEKOP w cyfrach 1954–1964, k. 100–102 oraz danych rozproszonych. 300 mln zł to ówczesnych 75 mln dolarów, ale tylko na potrzeby statystyki.

²³² Obliczenia własne na podstawie: *Rocznik statystyczny handlu zagranicznego 1971...*, s. 20–21.

²³³ Najbardziej znana jest sprawa sprzedaży cukru do Wielkiej Brytanii w okresie II RP przez kartele kontrolowane przez państwo (Z. Landau, W. Roszkowski, *Polityka gospodarcza II RP i PRL*, Warszawa 1995, s. 64).

²³⁴ „Nie można [...] było zrezygnować z [...] eksportu [nieopłacalnego] w świetle potrzeb bilansu płatniczego, a w szczególności w zestawieniu z rosnącymi potrzebami importowymi” (Z. Chrzanowska, *Zasady działalności gospodarczej Centrali Handlu Zagranicznego „Ciech” [w:] Klub jednostek inicjujących wdrażanie kompleksowych zmian w systemie planowania i zarządzania. Referaty wygłaszane na konferencjach klubu*, PTE, Warszawa 1973, s. 4).

²³⁵ AAN, MHZ, 19/19, *Polski handel zagraniczny w 1970 r.*, IKiCHZ, Warszawa 1971, k. 97.

²³⁶ Por. J. Kaliński, *Nierównowaga zewnętrzna gospodarki Polski Ludowej*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego. Studia i Prace” 2011, nr 3, s. 45–46.

²³⁷ Por. nieautoryzowaną wypowiedź ministra handlu zagranicznego (1956–1968) Witolda Trąmpczyńskiego: „Polska to prymitywny kraj rolniczy, który teraz [po 1945 r.] ma szansę na rozwój gospodarczy. Trzeba zbudować przemysł, radykalnie zmienić strukturę zatrudnienia, nauczyć ludzi pracować w przemyśle, a wówczas nasz kraj będzie liczącym się partnerem. Jesteśmy bardzo zdolni, ale brakuje nam tradycji pracy przemysłowej, pracy zespołowej, [...] dyscypliny pracy, która cechuje kraje rozwinięte. To wszystko jest do osiągnięcia teraz w systemie socjalistycznym, pod warunkiem, że wśród kadry kierowniczej będą ludzie naprawdę wykształceni [...]. Mamy tu jasną alternatywę – albo tępi, prymitywni kierownicy, którzy nie potrafią wykorzystać tej szansy, jaką daje program szybkiej industrializacji, albo kierownicy wykształceni, [...] którzy zdołają w ramach tego systemu stworzyć coś obiektywnie sprawnego” (W. Kieżun, *Patologia transformacji*, Warszawa 2012, s. 47–48).

²³⁸ Por. F. Engels, K. Marks, *Manifest komunistyczny [w:] iidem, Dzieła wybrane*, Warszawa 1949, s. 30.

Eksportu Kompletnych Obiektów Przemysłowych eksportowała głównie obiekty nieprzemysłowe. Z tego też względu kraje wysoko rozwinięte gospodarczo nie mogły być dla niej dużym rynkiem zbytu. Ograniczenia administracyjne wolnego handlu w dobie zimnowojennych stosunków gospodarczych Wschodu i Zachodu odgrywały tutaj rolę drugorzędą²³⁹.

Państwowa forma własności przedsiębiorstwa miała wady i zalety. Co prawda niejeden eksporter mógł tylko pomarzyć o możliwości zaoferowania klientowi wieloletniego kredytu gwarantowanego przez państwo, a także o rozwiązywaniu na szczeblach ministerialno-rządowych problemów związanych z dostawcami, ale równocześnie zależność od MHZ i PZPR skutkowałą opóźnieniami w podejmowaniu decyzji i niekiedy kontrowersyjną polityką personalną. Największy problem stanowiły jednak bezpośrednio ingerencje w działalność handlową, czego skrajnym przykładem było narzucanie umów z francuskimi firmami pośredniczącymi.

Niemniej wydaje się, że w okresie PRL udało się w dużym stopniu (jak na ówczesne możliwości) wykorzystać światową koniunkturę na kompletne obiekty przemysłowe, głównie dzięki kapitałowi ludzkiemu. To właśnie działalność polskich handlowców i inżynierów, wspomagana jedynie przez dyplomację państwową, powodowała, że Polska była w stanie włączyć się w międzynarodowy handel tak złożonymi produktami.

Słowa kluczowe: CEKOP, Polska, PRL, centrala handlu zagranicznego, handel zagraniczny

Michał Zglobica (ur. 1990) – absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego (2015), publikował w czasopiśmie studenckiego ruchu naukowego („Tekka Historyka”) oraz prasie varsavianistycznej („Stolica”). Jego zainteresowania naukowe dotyczą historii XX w., ze szczególnym uwzględnieniem PRL.

Rules of operation of the Complete Industrial Facilities Export Centre in 1954–1970

The Complete Industrial Facilities Export Centre (CEKOP), was one of the foreign trade centres in the People's Republic of Poland with the monopoly on foreign trade. The company was established in 1954 and it dealt with the export of i.a. factories of beaverboard, chipboard and fibreboard, beet and cane sugar factories, cement plants, cellular concrete plants, metal and electrotechnical plants, heating and power plants, mines, coal scrubbers, as well as engineering and construction facilities, such as bridges, silos, granaries, or water purification plants. The article reveals the genesis of its creation and development until 1970 when it was merged with another foreign trade centre – Polimex. It also contains an

²³⁹ Kraje Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej nakładały limity na import polskich produktów żywnościowych (por. L. Coppolaro, *East-West Trade, the General Agreement on Tariffs and Trade (GATT) and the Cold War: Poland's Accession to GATT, 1957–1967* [w:] *East-West Trade and the Cold War*, red. J. Eloranta, J. Ojala, Jyväskylä 2005, s. 85, Seria: Jyväskylä Studies In Humanities, nr 36, <https://jyx.jyu.fi/dspace/bitstream/handle/123456789/13424/9513921786.pdf> – dostęp 7 IV 2016).

analysis of issues related to the functioning of the company both in economic and commercial terms, as well as administrative and political aspects. It presents the most important export destinations, methods of conducting business on foreign markets, some problems related to the implementation of investments, and also the supervision of the Ministry of Foreign Trade and the Polish United Workers' Party. The article was based primarily on archival query, but also resorted to memories and reports, and an analysis of the press.

Key words: CEKOP, Poland, People's Republic of Poland, foreign trade centre, foreign trade

Piotr Daszkiewicz • Dariusz Iwan

Straty wojenne Państwowego Muzeum Zoologicznego – raport Stanisława Feliksiaka (1906–1992)

Państwowe Muzeum Zoologiczne (PMZ) w Warszawie należało w okresie międzywojennym do najważniejszych naukowych instytucji przyrodniczych w Europie. W tamtym okresie miało znaczące zbiory fauny, zwłaszcza bogate kolekcje neotropikalną i syberyjską, oraz prowadziło ambitny program i badania naukowe oraz prężną działalność wydawniczą. Początki tej instytucji sięgają roku 1819, kiedy powstał Gabinet Zoologiczny przy Królewskim Uniwersytecie Warszawskim. W drugiej połowie XIX w., dzięki pracy kierującego gabinetem Władysława Taczanowskiego (1819–1890), warszawskie zbiory stały się kolekcją liczącą się w Europie. Było to możliwe dzięki współpracy z polskimi przyrodnikami zesłanymi na Syberię oraz popowstaniowymi emigrantami z Ameryki Południowej, a także dzięki hojnemu mecenasowi Konstantego Branickiego (1824–1884) i jego syna Ksawerego (1864–1926). W 1919 r. Branicy podarowali społeczeństwu swoje zbiory przyrodnicze. Z połączenia Muzeum Branickich i Warszawskiego Gabinetu Zoologicznego powstał Dział Zoologiczny Narodowego Muzeum Przyrodniczego, przekształcony w 1921 r. w Polskie Państwowe Muzeum Zoologiczne, a w 1929 przemianowany na Państwowe Muzeum Zoologiczne. Agresja niemiecka w 1939 r. i okupacja zakończyły okres świetności PMZ.

Raport opisujący wojenne straty jest przechowywany w Muzeum i Instytucie Zoologii PAN (MiIZ) w Warszawie. W marcu 1952 r. sporządził go wybitny polski malakolog Stanisław Feliksiak, pełniący wówczas funkcję dyrektora PMZ. Na maszynopisie znajdują się odręczne poprawki autora, a także dopisek „Dublet”. Prawdopodobnie jest to dokument urzędowy skierowany do ówczesnego organu nadzorującego PMZ – Ministerstwa Oświaty. Podstawą powyższego raportu były zapewne dokumenty sporządzone przez Feliksiaka jako dyrektora PMZ w latach 1945–1946: „Raport dr. S[tanisława] Feliksiaka z dnia 25 maja 1945 r.” oraz „Sprawozdanie dyrektora S[tanisława] Feliksiaka z dnia 10 października 1946 [r.]”, a także list wysłany 24 maja 1947 r. do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie, zawierający wykaz obiektów zoologicznych oraz książek rewindykowanych w 1946 r. z Salzburga przez Muzeum Narodowe.

Stanisław Feliksiak sporządził raport w 1952 r., dziewięć lat po akcji ratunkowej i zakończeniu wojny, a pięć po zamknięciu akcji rewindykacyjnej, w której jako oficer łącznikowy do spraw rewindykacji przy polskiej misji repatriacyjnej, działał inny z pracowników PMZ, Tadeusz Jaczewski (1899–1974)¹. Trudno jest dzisiaj ustalić, dlacze-

¹ K. Kowalski, *Jaczewski Tadeusz Franciszek Antoni (1899–1974)* [w:] S. Feliksiak, *Słownik biologów polskich*, Warszawa 1987, s. 220–221.

go raport powstał właśnie wtedy. Czy wiązało się to z samą rewindykacją czy może ze zmianami związanymi z przejmowaniem PMZ przez nowo tworzony na modłę sowiecką PAN? W ramach tej akcji warszawskie muzeum utraciło swoją niezależność instytucjonalną, stając się Instytutem Zoologii PAN (1 lipca 1953 r.), a w 1953 r. Feliksiak przestał być dyrektorem tej instytucji. Uczonemu, który miał duży dorobek naukowy i ogromne zasługi w ratowaniu i powojennej odbudowie muzeum, zapewne nie ułatwiał kariery akowski życiorys (Feliksiak pod pseudonimem „Romb” walczył na Czerniakowie, w Lesie Kabackim i Lasach Chojnowskich², a wcześniej w jego mieszkaniu przygotowywano materiały do akcji „N”)³.

Raport prawdopodobnie nigdy nie był publikowany, ale część informacji jest znana z innych tekstów. Dotyczy to zwłaszcza chronienia zbiorów muzeum po powstaniu warszawskim. Krótkie, cytowane w raporcie wspomnienie o pruszkowskiej akcji ich ratowania opublikował sam Feliksiak w „Skarpie Warszawskiej”. Wiele szczegółowych informacji na temat determinacji i bohaterskiej postawy Feliksiaka opublikował Gabriel Brzęk w pośmiertnym wspomnieniu o tym uczonym, z którym przez długie lata blisko współpracował⁴, a podsumowując tę działalność, stwierdził:

„Opisałem specjalnie szczegółowo akcję ratowania przez dr. Feliksiaka zbiorów PMZ, aby Czytelnikowi dać pogląd na godną najwyższego uznania jego inicjatywę, trud i ofiarność przy ratowaniu drogocennych, a zagrożonych pożarem i wściekłością niszczenia mienia polskiego zbiorów przez rozzuchwalonych niemieckich żołdaków. Ten czyn uważam za największe jego osiągnięcie życiowe”⁵.

Warto przedstawić kilka uwag dotyczących treści raportu, sporządzonego w bardzo trudnych przecież warunkach. Lista poległych i zamordowanych pracowników PMZ jest kompletna, jeśli porównać ją z informacjami zebranymi i opublikowanymi ponad czterdzieści lat później w *Słowniku biologów polskich* oraz w artykule Brzęka *Straty wśród zoologów polskich w następstwie II wojny światowej*⁶. Jedynie w przypadku Andrzeja Dunajewskiego (1908–1944) w dokumencie stwierdzono, że „zginął wraz z całą rodziną w 1944 r. w czasie powstania warszawskiego”, a późniejsze źródła informują, iż „zginął jako żołnierz Armii Krajowej w powstaniu warszawskim wraz z żoną i córką w sierpniu 1944 [r.] na Starówce podczas bombardowania”⁷. Zweryfikowana została także data śmierci Szymona Tenenbauma: na 29 listopada (a nie 29 czerwca, bo taka data widnieje na nagrobku i występuje w kilku publikacjach) 1941 r., na podstawie przechowywanego w MiIZ PAN listu Eleonory Tenenbaum do Janusza Domaniewskiego z 29 listopada 1946 r. – z dopiskiem przy dacie „zapamiętaj tę datę, to data śmierci Szymeczka”. Żona Tenenbauma zabiegała o to, aby w ten sposób uczcić pamięć męża. Feliksiak napisał:

² Zob. G. Brzęk, *Prof. dr hab. Stanisław Feliksiak (1906–1992). Obituary*, „Przegląd Zoologiczny” 1995, t. 39, nr 1–2.

³ W. Laszczkowska, *Janina Rożnowska-Feliksiakowa (1909–1994)*, „Przegląd Zoologiczny” 1995, t. 39, nr 1–2, s. 8.

⁴ G. Brzęk, *Prof. dr hab. Stanisław Feliksiak...*, s. 14.

⁵ *Ibidem*, s. 15.

⁶ Zob. G. Brzęk, *Straty wśród zoologów polskich w następstwie II wojny światowej*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 1997, t. 6, nr 2 (12), s. 173–197.

⁷ *Ibidem*, s. 184.

„Olbrymie jego zbiory, ok. 500 tys. okazów chrząszczy z całego świata, zostały ofiarowane przez żonę jego Eleonorę, zgodnie z wolą zmarłego, Państwowemu Muzeum Zoologicznemu w dniu 29 XI 1947 r.”

W raporcie podano, że straty w personelu naukowym i muzealno-administracyjnym wyniosły 27 proc., co dobrze odzwierciedla spustoszenia wśród polskiej inteligencji i pokazuje, że Państwowe Muzeum Zoologiczne należy niewątpliwie do najbardziej poszkodowanych w czasie wojny instytucji naukowych w Europie. Dla porównania w zatrudniającym w momencie wybuchu wojny około tysiąca osób Narodowym Muzeum Historii Naturalnej (MNHN) życie straciło dziewięciu pracowników, choć ruch oporu był w tej instytucji bardzo silny⁸. Niemcy nie dopuścili się także grabieży okazów MNHN (z przyczyn ideologicznych i z racji „austriackiego pochodzenia” uznawanego przez nich za własność Rzeszy), poszukiwali jedynie kolekcji czaszek Franza Josepha Galla (1757–1828) i szczątków słynnej „Miski”, samicy żubra przywiezionej z Wiednia przez armię napoleońską⁹. Feliksiak bardzo trafnie wskazał, że stratą była także wieloletnia przerwa w normalnej działalności naukowej, w gruncie rzeczy niemożliwa do oszacowania w kategoriach finansowych. Zapewne ze względu na sytuację polityczną autor raportu nie mógł wpisać nazwisk tych przyrodników, którym objęcie władzy przez komunistów uniemożliwiło powrót do kraju, wzięcie udziału w odbudowie tej instytucji i kontynuowanie pracy naukowej w Polsce – jak np. w przypadku Władysława Rydzewskiego (1911–1980).

W dokumencie nie ma natomiast informacji o tym, jak oszacowano materialną wartość utraconych przez PMZ kolekcji. O ile wartość nieruchomości wycenić stosunkowo łatwo, o tyle w przypadku kolekcji i okazów naukowych jest to bardzo trudne i w rezultacie można otrzymać bardzo rozbieżne wyniki – różnica między wartością najniższą a najwyższą sięga niekiedy kilkuset procent¹⁰. Tytułem anegdoty można przypomnieć, że zbiory przyrodnicze osiągały zawrotne niekiedy ceny już w XVIII w. i były dobrami pożądanymi i poszukiwanymi na równi z dziełami sztuki¹¹. W jednym z listów wysłanych w końcu XIX w. do siostry Julii Jan Sztolcman cieszył się, że w Peru zdobył okaz kolibra *Loddigesia mirabilis*, dzięki czemu będzie mógł jej ofiarować bardzo kosztowny płaszcz. Równie cennych eksponatów PMZ straciło w okresie okupacji bardzo wiele (w tym kontekście należy pamiętać także o ich wartości pieniężnej, a nie tylko naukowej i kulturalnej). W swoich szacunkach Feliksiak prawdopodobnie opierał się na zdobytym doświadczeniu wynikającym z dokonywania zakupów i wymiany w okresie międzywojennym, a nie wielokrotnie wyższej wartości na prywatnym rynku kolekcjonerskim. Przepuszczalnie w tym punkcie podawana przez niego wysokość strat jest bardzo zaniżona.

⁸ Zob. M. Blumenson, *Le Réseau du Musée de l'Homme*, Paris 1979.

⁹ Zob. P. Daszkiewicz, T. Samojlik, *Napoleon, Białowieża Forest and the Last Bison from Transylvania*. „Echa Przeszłości” 2014, t. 15, s. 67–74.

¹⁰ Zob. S. Knell, *What's important?* [w:] *The Value and Valuation of Natural Science Collections*, red. J.R. Nudds, C.W. Pettitt, London 1997, s. 11–16; S. Blackmore, N. Donlon, E. Watson, *Calculating the Financial Value of Systematic Biology Collection* [w:] *ibidem*, s. 17–21.

¹¹ Zob. L. Continat, *Un cabinet parisien d'histoire naturelle vendu aux enchères sous Louis XV*, „Revue d'histoire de la pharmacie” 1959, t. 47, nr 163, s. 177–183.

Omawiany raport wart jest opublikowania z kilku przyczyn. Jedną z nich to niedocenywanie strat polskich kolekcji przyrodniczych i bardzo mała wiedza na ten temat. Zapewne tekst Stanisława Feliksiaka stanowi dokument jedyny w swoim rodzaju. Oszacowano jedynie straty ogrodów zoologicznych, które przedstawiono w części opracowanego przez polski rząd w Londynie raportu „Straty kulturalne”¹². Stosunkowo dobrze poznana jest także historia rabunku i prób rewindykacji doświadczalnego stada koników polskich prof. Tadeusza Vetulaniego¹³. Zbiory przyrodnicze to nie tylko kolekcje martwych zwierząt, okazów mineralogicznych i geologicznych, zielniki, ale także np. biblioteki, ilustracje, żywe okazy fauny i flory. Warto podkreślić, że rabunkom kolekcji przyrodniczych często towarzyszyła kradzież wyników wieloletnich badań naukowych oraz zwrócić uwagę na swoistą wrażliwość kolekcji przyrodniczych. W przeciwieństwie do dzieł sztuki niekiedy wystarczy oddzielić okazy od ich opisu, aby bezpowrotnie utracić one swoją wartość. Taki los spotkał np. część zbiorów geologicznych Stanisława Staszica w Zamościu:

„W pałacu w Klemensowie zbiory przetrwały aż do II wojny światowej. Dopiero pod koniec okupacji Niemcy część okazów wyrzucili do rowów w parku pałacowym, a część do starej szopy. Niektóre okazy odnalazł po zakończeniu wojny nauczyciel geografii Liceum im. Jana Zamojskiego w Zamościu Michał Pieszko”¹⁴.

Niewiele wiadomo także na temat samego mechanizmu kradzieży, jej organizacji oraz działania wspomnianego przez Feliksiaka, cieszącego się złą sławą komanda Paulsena. W wymienionym raporcie polskiego rządu w Londynie uznano go za przestępcę wojennego, wyjątkowo brutalnie rabującego zbiory sztuki z polskich kolekcji, zarówno państwowych jak i prywatnych, którego alianci powinni zatrzymać w celu przesłuchania i osądzenia. O tym, jak przeprowadzano kradzieże zbiorów przyrodniczych, nadal wiemy jednak bardzo niewiele, inaczej niż w przypadku dzieł sztuki czy kolekcji prehistorycznych.

Historia rabunku, niszczenia, a następnie prób odzyskania kolekcji przyrodniczych skłania do kilku refleksji. Po pierwsze były one niedoceniane. Wszelkie próby ich ratowania czy odzyskania odbywały się niejako na marginesie podobnych akcji ukierunkowanych na dzieła sztuki czy biblioteki. Zawsze z inicjatywą wychodzili przyrodnicy, którym niekiedy udawało się zainteresować tym problemem administrację. Prawdopodobnie w pewnej mierze wynikało to i wynika z braku w Polsce muzeum narodowego historii naturalnej, odpowiednika takich instytucji, jak Muséum national d’Histoire naturelle w Paryżu czy Natural History Museum w Londynie. Mimo wieloletnich badań prowadzonych przez autorów na temat losów kolekcji przyrodniczych w okresie okupacji nie udało się odnaleźć żadnych innych niż raport Feliksiaka dokumentów, w których oszacowano by wartość strat tych zbiorów w związku z okupacją. Choć doszło do utraty części bezcennych zbiorów z warszawskiego Gabinetu Zoologicznego (w rezultacie ich ewakuacji w głąb Rosji w początkach I wojny światowej), akcja rewindykacyjna II Rzeczypospolitej zakończyła się zaś niepowodzeniem, nie przygotowano się do sytu-

¹² Zob. P. Daszkiewicz, *Interesujący dokument historii polskich ogrodów zoologicznych w okresie niemieckiej okupacji (1939–45)*, „Przegląd Zoologiczny” 2004, nr 3–4 (48).

¹³ Zob. *idem*, *Polska zoologiczna misja rewindykacyjna w świetle dokumentów z archiwum profesora Tadeusza Vetulaniego*, „Przegląd Zoologiczny” 2001, nr 3–4 (45).

¹⁴ K. Jakubowski, *Staszicowskie zbiory geologiczne w Zamościu*, „Prace Muzeum Ziemi” 1966, nr 8, s. 75.

acji, do których może dojść w czasie wojny i okupacji. Zupełnie inne było np. działanie brytyjskiej administracji wobec zbiorów przyrodniczych British Museum¹⁵.

Już na pierwszym powojennym zjeździe Polskiego Towarzystwa Zoologicznego „prof. Tadeusz Vetulani z Poznania złożył wniosek piętnujący wobec całego świata zbrodnie niemieckich zoologów popełnione na nauce polskiej, m.in. przez grabież mienia zakładów naukowych i prywatnych zbiorów zoologów polskich. Postulował równocześnie podjęcie starań o przyspieszenie rewindykacji wywiezionego z Polski mienia oraz wszczęcia kroków o ukaranie winnych grabieży, m.in. Lucka Hecka oraz Heinza Hecka”¹⁶.

Tekst raportu Feliksiaka należy opublikować także z dwóch innych względów. Pierwszy to ten, że rewindykacja zrabowanych w PMZ dóbr nie dobiegła jeszcze końca. Część ukradzionych książek wróciła do Warszawy dopiero na początku obecnego wieku, jako gest dobrej woli dyrektora muzeum przyrodniczego w Salzburgu¹⁷. Nadal trwają rozmowy w sprawie odzyskania zidentyfikowanych niedawno okazów ornitologicznych. Drugim powodem jest potrzeba oddania hołdu tym polskim przyrodnikom, którzy w bardzo trudnych warunkach, często narażając życie, podjęli się ocalenia dla Polski kolekcji naukowych.

Kilka słów o stratach Państwowego Muzeum Zoologicznego w czasie wojny

Państwowe Muzeum Zoologiczne, jak wiele instytucji naukowych i kulturalnych w Warszawie, przeżyło w czasie ostatniej wojny ciężkie okresy zagrażające jego istnieniu. To, że ocalało podczas bombardowań artyleryjskich i nalotów lotniczych roku 1939, a zwłaszcza na przełomie lat 1944 i 1945, kiedy to akcja niszczenia Warszawy ze strony hitlerowców przybrała wyjątkowo zaciekle i przemyślane formy, zawdzięcza w części przypadkowi, głównie zaś ofiarnemu wysiłkowi swoich pracowników, którzy mieli szczęście jego ratowania.

Nie mniej groźnymi dla całości mienia Instytucji były okresy dezorganizacji bezpośrednio wynikające z działań wojennych.

Po kapitulacji stolicy w październiku 1939 r. SS-Untersturmführer prof. dr Peter Paulsen wywiózł kilku samochodami ciężarowymi część zbiorów zwierząt (w tym żubry), książek i przyrządów optycznych do Salzburga, jak się okazało w czasie rewindykacji w roku 1946. Wróciło wówczas dzięki akcji Muzeum Narodowego prawie wszystko prócz mikroskopów i lup binokularnych. Reszta optycznych przyrządów naukowych zniknęła po usunięciu w dniu 8 października 1944 r. wszystkich mieszkańców z Warszawy w wyniku klęski powstania sierpniowego.

W czasie od 1 stycznia 1940 r. do 1 sierpnia 1944 r. Instytucja pod administracją cywilnych władz okupacyjnych przy kilkusobowym personelu mogła przeprowa-

¹⁵ Zob. A. Wheeler, *The Zoological Collections of the British Museum (Natural History) – Evacuation of the Collections during the War Years 1939–1945*, „Archives of Natural History” 2000, nr 1 (27).

¹⁶ G. Brzęk, *Rozwój PTZool*, „Przegląd Zoologiczny” 1972, nr 3 (16), s. 304–305.

¹⁷ Zwrot książek nastąpił 15–16 III 2000 r.

dzać jedynie prace porządkowo-konserwacyjne nad swoimi zbiorami, jak również złożonymi w depozycie przez inne instytucje, oraz podtrzymywać utajony znicz pracy naukowej.

Największe straty naukowe i w dobytku wywołane zostały przez pożar gmachu głównego w początku listopada 1944 r. w ramach akcji niszczenia dobytku kulturalnego stolicy przez faszystowskiego okupanta. W dniu 3 listopada udało się dwóm pracownikom dotrzeć do Muzeum. Stwierdzone wówczas zostało dopalanie się dwu górnych pięter zawierających pracownie i zbiory entomologiczne, płonęły natomiast jeszcze pomieszczenia wzdłuż klatki schodowej na innych piętrach, gdzie głównie mieściły się materiały archiwalne do historii zoologii, gromadzone za okres przeszło stuletni. Dzięki decyzji prof. dr. Stanisława Lorentza, dyrektora Muzeum Narodowego, można było jeszcze dwukrotnie w miesiącu listopadzie wjechać do Warszawy wraz z ekipą ratującą *varsaviana* – Korotyńskiego, *polonica* – Michalskiego, oraz księgozbiory Zakładu Architektury Politechniki Warszawskiej. 5 listopada została zlikwidowana możliwość przerzucenia się pożaru na inne pomieszczenia Muzeum dzięki użyciu gaśnic ściennych przez wyżej wymienionych pracowników. 7 listopada udało się wywieźć do Piastowa i Brwinowa, a znacznie później wagonami kolejowymi do Piotrkowa naukowe zbiory skórki ptasich z całego świata, owoc pracy badawczo-eksploracyjnej wielu wybitnych ornitologów, jak Wł[adysław] Taczanowski, oraz naukowców podróżników, jak B[enedykt] Dybowski, K[onstanty] Jelski, J[an] Sztolcman, T[adeusz] Chrostowski i inni.

Planowa akcja ratowania i zabezpieczania mienia Instytucji rozwinęła się dopiero w okresie od 5 grudnia 1944 r. do 15 stycznia 1945 r. przy udziale początkowo dwóch zoologów; jeden z nich jednak po dziesięciu dniach pracy zachorował obłożnie na zapalenie stawów.

W ramach oficjalnej działalności zawiązanego w Pruszkowie na podstawie umowy kapitulacyjnej Komitetu Ewakuacji Mienia Kulturalnego Warszawy wjeżdżała prawie codziennie na kilka godzin do miasta grupa ratownicza zoologiczna składająca się z dziewięciu ludzi, doraźnie zaangażowanych w Pruszkowie, prowadzona przez piszącego niniejszą relację. Spakowano wówczas wszystkie kolekcje zwierzęce w skrzynie, księgozbiór zoologiczny, największy w Polsce, do worków, a zbiory naukowe alkoholowe bezkręgowców i kręgowców, przechowane w naczyniach szklanych, zakopano na dziedzińcach muzealnych do czterech wielkich dołów, przesypując warstwami ziemi. Cała praca zabezpieczająca na terenie Muzeum trwała 158 godzin w ciągu 39 dni roboczych, w warunkach nader ciężkich, w czasie mrozu, przy niebezpieczeństwie przechodzenia przez SS und Polizei Räumungstab na Woli oraz pod ostrzałem artyleryjskim¹⁸.

O zabezpieczającej wartości prawie codziennego przebywania choćby na kilka godzin w Instytucji dowodzi fakt rozpoczęcia w dniu 10 grudnia pod kierunkiem pijanych żołnierzy typowego oczyszczania gmachów ze zbiorów i innych przedmiotów wartościowych. W czasie kilkugodzinnego przetrzymania grupy ratowniczej we wspomnianym Räumungstab.

Nagła ofensywa wojsk radzieckich wraz z wojskiem polskim u boku pozwoliła uratować ocalałe dotychczas mienie przed wywiezieniem i zniszczeniem.

¹⁸ S. Feliksiak. *O szczątki mienia kulturalnego Warszawy*, „Skarpa Warszawska” 1946, R. 2, nr 4, s. 3–4.

W wyniku prac zabezpieczających uratowano inwentarz ruchomy w 66 proc., przyrządy naukowe w 34 proc., zbiory naukowe (około 2 mln okazów z całego świata) w 50 proc., bibliotekę prawie w całości (około 58 tys. tomów, w tym głównie czasopism otrzymywanych w drodze wymiany za własne wydawnictwa z sześćdziesięcioma instytucjami pokrewnymi w świecie).

Najcięższe straty, jakie poniosła instytucja, to straty w personelu naukowym i muzealno-administracyjnym. Stanowią one 27 proc. liczby pracowników przedwojennych. W czasie wojny zginęli:

1. Prof. dr Wacław Roszkowski, ur. 1 X 1886 [r.] w Broszkowie, woj. lubelskie, znany w świecie malakozolog, b. dyrektor, później członek korespondent Muzeum, zamordowany przez hitlerowców w dniu 3 VIII 1944 r. przy ewakuacji domu profesorskiego na Nowym Zjeździe.

2. Szymon Tenenbaum, ur. 31 I 1892 [r.] w Warszawie, znany koleopterolog, członek korespondent Muzeum, zmarł w getcie warszawskim 29 VI 1941 r. Olbrzymie jego zbiory, ok. 500 tys. okazów chrząszczy z całego świata, zostały ofiarowane przez żonę jego Eleonorę, zgodnie z wolą zmarłego, Państwowemu Muzeum Zoologicznemu w dniu 29 XI 1947 r.

3. Dr Jerzy Kremky, ur. 6 V 1897 [r.] w Warszawie, wybitny lepidopterolog, kustosz, p.o. kierownika Wydziału Owadów, zmarł na gruźlicę 15 XI 1941 r. w Otwocku.

4. Dr Andrzej Dunajewski, ur. 3 VIII 1908 [r.] w Woli Justowskiej k. Krakowa, znany ornitolog, asystent Muzeum, zginął wraz z całą rodziną w 1944 r. w czasie powstania warszawskiego.

5. Romuald Skobejko, ur. 1 VIII 1912 [r.] w Omsku, herpetolog, asystent Muzeum, zginął na wschodzie w początkach wojny, podobno utonął w Peczorze na wiosnę 1941 r.

6. Inż[ynier] dypl[omowany] Marian Masłowski, ur. 2 VIII 1898 [r.] w Zawierciu, lepidopterolog i ornitolog, asystent stypendysta, zmarł 10 III 1945 [r.] w Zawierciu wskutek ciężkiej pracy w niemieckiej fabryce. Duże jego zbiory motyli i ptaków zgodnie z jego wolą zostały ofiarowane Państwowemu Muzeum Zoologicznemu.

7. Antoni Jankowski, malakolog, pracownik wolontariusz, zmarł 12 IV 1945 r. w 72. roku życia w Warszawie z wycieńczenia.

8. Tadeusz Pacyna, ur. 20 VI 1908 [r.], botanik i ornitolog, intendent Muzeum, zginął pod Mławą 1 IX 1939 r. jako porucznik WP.

9. Edward Sapiński, ur. 14 XI 1895 [r.] w Warszawie, długoletni starszy preparator kręgowców, zamęczony 2 I 1945 r. w obozie koncentracyjnym Grosseutersdorf w Niemczech.

10. Antoni Fiudkowski, ur. 16 VI 1881 [r.] w Kuflewie pod Mrozami, długoletni zaśluzony starszy woźny Muzeum, rozstrzelany 5 VIII 1944 r. na Woli, w czasie masowej egzekucji (ok. trzystu mężczyzn) dokonanej przez oddziały SS i SD.

Zginęło również wielu współpracowników Państwowego Muzeum Zoologicznego spośród naukowców zoologów.

Powstała sześciolatnia przerwa w normalnej naukowej działalności Muzeum, w publikowaniu jego wydawnictw, w jego łączności z instytucjami zoologicznymi w świecie. Wysokość strat z nią związanych jest trudna do ujęcia. Należy podkreślić, że w ciągu swojej dwudziestoletniej działalności Państwowe Muzeum Zoologiczne, powstałe

w 1919 r. z zespolenia zbiorów Gabinetu Zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, istniejących od 1819 r., oraz Muzeum Branickich, założonego w 1887 r., wydało w czasie od 1921 do 1939 r. 20 tomów wydawnictw naukowych, jak *Annales Musei Zoologici Polonici*, *Fragmenta Musei Zoologici Polonici* oraz *Acta Ornithologica Musei Zoologici Polonici*, o łącznej objętości 6730 stron + 393 tablice.

Zniszczone zostały w 50 proc. zbiory naukowe gromadzone od początków zeszłego stulecia, wśród nich głównie zbiory entomologiczne (około dwóch milionów okazów z całego świata). Zginęły więc stare kolekcje owadów H[enryka] Dziedzickiego, L[udwika] Fr[yderyka] Hildta, A[rkadiusza] Kreczmera, M[ikołaja] Nasonowa, P. Słazczewskiego, J[ana] Sznabla, S[tanisława] Teplickiego, A[ntoniego] Wagi, J[ana] Wańkowicza, A. Woerza, A[ntoniego] Xiężopolskiego i nagromadzone w drodze eksploracji we wschodniej Syberii przez B[enedykta] Dybowskiego i towarzyszących mu sybiraków; na bliskim Wschodzie przez L[udwika] Młokosiewicza, T[omasza] Bareya i R[omualda] Kinle; przez Sz[ymona] Tenenbauma w Palestynie i na Wyspach Balearskich; w Ameryce Południowej przez K[onstantego] Jelskiego, J[ana] Sztolcmana, J[ózefa] Czakiego, M. Rodziewicza, W[ojcicha] Szukiewicza, J[ana] Pitonia, M[ikołaja?] Isaakowa i innych; w czasie wypraw Państwowego Muzeum Zoologicznego prowadzonych przez T[adeusza] Chrostowskiego i T[adeusza] Jaczewskiego w latach 1921–1924 do Parany, Sz[ymona] Tenenbauma i T[adeusza] Wolskiego w 1926 [r.] do Meksyku, T[adeusza] Jaczewskiego i T[adeusza] Wolskiego w 1929 [r.] do Meksyku, W[acława] Roszkowskiego w [latach] 1930–1931 do Egiptu, W[acława] Roszkowskiego i St[anisława] Feliksiaka w podróży ćwiczebnej „Daru Pomorza” w [latach] 1931–1932 na Teneryfę, do Brazylii, Martyniki i Azorów, W[acława] Roszkowskiego i J[anusza] Nasta na tym samym statku [w latach] 1933–1934 na Gran Canaria, do Parany i Południowej Afryki, A[rkadego] Fiedlera, B[ohdana] Kreczmera i J. Skibińskiego w [latach] 1937–1938 na Madagaskar, T[adeusza] Jaczewskiego i St[anisława] Feliksiaka w 1938 [r.] do Nowej Szkocji, Nowej Fundlandii; oraz na wyspy St. Pierre i Miquelon; zginęły również zbiory owadów gromadzone w ciągu dwudziestu lat przez pracowników i współpracowników Muzeum na terenie Europy i Polski.

Trudno ocenić pieniężne straty materialne poniesione przez Państwowe Muzeum Zoologiczne w okresie wojny. Na podstawie przybliżonych obliczeń dokonanych w 1945 r. otrzymujemy sumę 1 141 tys. złotych przedwojennych. Składają się na nią następujące pozycje:

zbiory naukowe (stopień zniszczenia 50 proc.)	1 mln zł
księgozbiór (stopień zniszczenia 3,3 proc.)	20 tys. zł
przyrządy naukowe (stopień zniszczenia 66 proc.)	100 tys. zł
meble (stopień zniszczenia 34 proc.)	21 tys. zł

Stopień zniszczenia dla budynków przy ul. Wilczej 64, o łącznej kubaturze 15 403 m sześć., użytkowanych przez Muzeum od 1935 r. do chwili wybudowania nowych gmachów w ramach planu 6-letniego, ustalony został następująco: we frontowym parterowym budynku o kubaturze 2871 m sześć. na 28,10 proc., a w głównych oficynach o kubaturze 12 532 m sześć. na 43,50 proc.

Już w dniu 19 stycznia 1945 r. Instytucja rozpoczęła pierwsze pionierskie kroki urządzania się i odbudowy wśród ruin wyzwolonej stolicy. Nadzwyczaj wydatna pomoc

ówczesnego Ministerstwa Oświaty pozwoliła w pierwszym roku po wojnie podźwignąć dachy nad gmachem głównym, przeprowadzić zabezpieczające kapitalne remonty, oszkląć wszystkie wyloty okienne, naprawić urządzenia kanalizacyjne, wodociągowe i elektryczne. Wydobyto zbiory z ziemi, jak również wyładowano je ze skrzyń. W bibliotece rozpakowane z worków książki ułożono na półkach magazynów. Przewieziono z Piotrkowa kolekcje ornitologiczne, będące pod troskliwą opieką tamtejszego społeczeństwa. Rozpoczęto akcję zabezpieczania zbiorów naukowych bezpiecznych i porzucanych. Rozpoczęto w miarę możliwości urządzenie pracowni naukowych. Pod koniec roku 1945 Instytucja miała już prawie przedwojenną liczbę pracowników, choć w dużej mierze słabo przygotowanych do zadań muzealnych. W następnym roku wznowiono działalność Stacji Ornitologicznej, otwarto wystawę ilustrującą głównie programy szkolne, rozpoczęto druk prac naukowych we własnych wydawnictwach. Zwrócono się z propozycją nawiązania wymiany wydawnictw do 475 instytucji, w tym 42 krajowych. Stworzono już warunki do pracy naukowej.

Doc. dr St[anisław] Feliksiak

Warszawa, dnia 12 marca 1952 r.

Piotr Daszkiewicz (ur. 1960) – przyrodnik i historyk nauki, doktor nauk biologicznych, doktor habilitowany nauk humanistycznych, profesor nadzwyczajny w Instytucie Historii Nauki PAN w Warszawie i pracownik naukowy Narodowego Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu, wieloletni współpracownik paryskiej „Kultury” i Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte, interesuje się historią nauk przyrodniczych, wojennymi losami kolekcji naukowych, historią polsko-francuskiej współpracy naukowej. Autor m.in. takich książek, jak *Polityka i przyroda. Rzecz o Jeanie Emmanuelu Gilibercie* (1995), *W cieniu Maison Verreaux: Paryż polskich przyrodników-kolekcjonerów* (1997); współautor m.in. monografii na temat historii hitlerowskiego oszustwa naukowego nazywanego turem Hecka: *Aurochs: le retour... d'une supercherie nazie* (1999) oraz takich publikacji, jak *Pobyt i badania przyrodnicze Jeana-Etienne'a Guettarda w Rzeczypospolitej (1760–1762). Wraz z tłumaczeniem tekstu „Rozprawa o naturze ziem Polski i minerałach w nich zawartych”* (2009), *Wpływ francuskiej myśli przyrodniczej na rozwój nauk o ziemi w Polsce i na Litwie od końca XVIII wieku po rok 1830* (2012) i biografii Ludwika Bojanusa *Louis Henri Bojanus: le savant de Vilnius* (2015).

Dariusz Iwan (ur. 1961) – systematyk i entomolog, profesor nauk biologicznych w Muzeum i Instytucie Zoologii PAN w Warszawie, kierownik Muzeum Zoologicznego, w którym zdeponowane są największe polskie kolekcje zoologiczne. Interesuje się historią nauk przyrodniczych, losami kolejnych instytucji naukowych i muzealnych będących sukcesorami Gabinetu Zoologicznego, który powstał w 1818 lub 1819 r. jako zaczątek zbiorów przyrodniczych Uniwersytetu Warszawskiego, a sto lat później Narodowego Muzeum Przyrodniczego.



RECENZJE



Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów, red. Marek Miławicki, Michał Wenklar, Kraków, Dominikański Instytut Historyczny, Instytut Pamięci Narodowej, Wydawnictwo Wysoki Zamek, 2015, 487 s. (seria „Kościół w Okowach”, red. Józef Marecki)

Historia Kościoła katolickiego to jeden z najczęściej eksploatowanych tematów wśród badaczy dziejów Polski Ludowej. Przez wiele lat nieco rzadziej zajmowano się historią i rolą zakonów męskich w tamtym okresie. Ostatnio zaczęło się to zmieniać i powstało kilka ważnych prac dotyczących tej problematyki. Szczególnie warto zwrócić uwagę na opracowania autorstwa ks. Dominika Zamiatały¹, ks. Józefa Mareckiego². Recenzowana w tym miejscu publikacja *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów*³ została wydana w serii „Kościół w Okowach”, redagowanej przez ks. Józefa Mareckiego⁴.

Jak informują autorzy wstępu, tom jest pokłosiem zorganizowanej w 2011 r. konferencji naukowej – zebrano w nim jedenaście artykułów powstałych na bazie wygłoszo-

¹ Dominik Zamiatała jest autorem m.in. monumentalnego dwutomowego studium dotyczącego zakonów w okresie Polski Ludowej (*idem*, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych w Polsce w latach 1945–1989*, t. 1: *Problematyka organizacyjno-personalna*, Łomianki 2011; t. 2: *Działalność duszpasterska i społeczna zakonów w latach 1945–1989*, Warszawa 2012).

² Ksiądz Józef Marecki opublikował m.in. bardzo wnikliwą pracę na temat działalności aparatu represji wobec wspólnot zakonnych w województwie krakowskim (*idem*, *Zakony pod presją bezpieki. Aparat bezpieczeństwa wobec wspólnot zakonnych na terenie województwa krakowskiego, 1944–1975*, Kraków 2009).

³ *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów*, red. M. Miławicki, M. Wenklar, Kraków 2015.

⁴ W jej ramach powstało wiele wartościowych prac poświęconych historii Kościoła katolickiego w PRL: t. 1: P. Mardyla, *Duszpasterstwo w czasach stalinowskich. Władze komunistyczne wobec działalność duszpasterskiej Kościoła rzymskokatolickiego w archidiecezji krakowskiej w latach 1945–1956*, Kraków 2009; t. 2: *Zakony pod presją bezpieki...*; t. 3: *Represje wobec Kościoła w krajach bloku wschodniego. Komuniści przeciw religii po 1944 r.*, Kraków 2011; t. 4: *Niezlomni ludzie Kościoła. Sylwetki*, red. J. Żaryn, Kraków 2011; t. 5: *Aparat represji wobec Kościoła w latach 1944–1956. Terytorium obecnej diecezji sandomierskiej*, red. M. Krzysztofiński, J. Marecki, B. Stanaszek, Kraków 2012; t. 6: *Komunistyczny aparat represji wobec jezuitów prowincji Polski południowej*, red. A.P. Bieś, F. Musiał, Kraków 2014; t. 7: *Duszpasterstwa środowiskowe archidiecezji krakowskiej w latach 1945–1989*, red. C. Kuta, J. Marecki, Kraków 2015; t. 8: *Komunistyczny aparat represji wobec jezuitów prowincji Polski południowej*, red. A.P. Bieś, F. Musiał, Kraków 2015; Recenzowana praca to tom 9, a w druku jest tom 10: R. Łatka, *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989*, Kraków 2015.

nych wtedy referatów⁵. Ponadto w publikacji znalazło się studium o. Marka Miławickiego, w którym autor przedstawił stan badań nad zakonem dominikańskim po II wojnie światowej. Redaktorzy podkreślają: „Celem niniejszego tomu nie jest całościowe opisanie dziejów dominikanów w PRL – z pewnością potrzebne są kolejne prace cząstkowe i pełna monografia – ale zwrócenie uwagi na skalę nękających zakon działań i represji podejmowanych wówczas przez Urząd ds. Wyznań, których przejawem było zdobywanie informacji, pozyskiwanie agentury, podsycanie konfliktów czy rozłamów, a także wywieranie wpływu czy ograniczanie działalności duszpasterskiej zakonu”⁶.

Teksty składające się na tom *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów* są zróżnicowane, poczynając od prac przeglądowych, przez niemal monograficzne ujęcia danej problematyki, aż po klasyczne *case studies*.

Pierwszy artykuł to wspomniany już tekst o. Miławickiego, w którym kompetentnie i szczegółowo zaprezentował on stan badań nad zakonem dominikanów po II wojnie światowej⁷. Ponadto zwrócił uwagę na istotne niezagospodarowane jeszcze pola badawcze, takie jak funkcjonowanie w PRL poznańskiego miesięcznika i wydawnictwa „W Drodze”, życie intelektualne i praca naukowa zakonników, próby likwidacji poszczególnych placówek dominikańskich⁸.

Kolejny tekst to analiza ks. Zamiatała, który przedstawił niezwykle istotne zagadnienie: relacje dominikanów z Episkopatem Polski na podstawie dokumentacji wytworzonej przez struktury partyjno-państwowe i aparat represji⁹. Wspomniana problematyka jest w kontekście funkcjonowania zakonu niezwykle ważna, gdyż komunistyczne władze liczyły na konflikt między prymasem Wyszyńskim¹⁰ rządzącym twardą ręką Kościołem a przełożonymi zgromadzeń, którzy pragnęli zachować niezależność, szczególnie jeśli chodzi o życie wewnętrzne zakonów. Początkowo relacje dominikanów i Episkopatu układały się wzorcowo, gdyż zakonnicy zdawali sobie sprawę z niezwykle trudnej sytuacji Kościoła w komunistycznym państwie. Jak podkreślił autor, sytuacja zmieniła się w latach sześćdziesiątych, gdy prymas postanowił ograniczyć autonomię zgromadzeń i objąć je ściślejszą kontrolą. Apogeum konfliktu nastąpiło w latach 1962–1963 i dotyczyło podporządkowania zakonu jurysdykcji biskupa. Ostatecznie spór na korzyść prymasa Wyszyńskiego rozstrzygnęła Stolica Apostolska¹¹. Komunistyczne władze śledziły takie konflikty, mając nadzieję, że uda się je podsycić, co mogłoby skutkować obniże-

⁵ M. Miławicki, M. Wenklar, *Wstęp* [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 5.

⁶ *Ibidem*, s. 6.

⁷ M. Miławicki, *Dominikanie w Polsce po II wojnie światowej – stan badań* [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 7–43.

⁸ *Ibidem*, s. 42–43.

⁹ D. Zamiatała, *Relacje dominikanów z Episkopatem Polski w oczach władzy komunistycznej* [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 44–59. Warto podkreślić, że autor już się zajmował wspomnianą problematyką, m.in. w ważnej pracy: *idem, Zakony męskie a episkopat w Polsce w latach 1945–1989*, Lublin 2009.

¹⁰ Na temat koncepcji zarządzania polskim Kościołem przez prymasa Wyszyńskiego zob. szerzej, R. Łatka, *Czy prymasa Wyszyńskiego można określać mianem realisty politycznego* [w:] *Realizm polityczny*, red. R. Łatka, „Politeja” 2013, nr 25, s. 201–212; E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Warszawa 2013.

¹¹ D. Zamiatała, *Relacje dominikanów...*, s. 48–49.

niem autorytetu prymasa i Episkopatu Polski, a także dezorganizacją życia zakonu – używano do tego aparatu represji¹². Zamiałała syntetycznie przedstawił relacje zakonu z Episkopatem Polski, zwracając szczególną uwagę na próby wykorzystania przez władze wszelkich nieporozumień między biskupami i dominikanami. Sam autor sformułował następujący wniosek: „Gromadzona wiedza na temat relacji dominikanów z episkopatem służyła rządzącym do działań dezintegracyjnych (także w stosunku do episkopatu). Komuniści próbowali wygrywać dla siebie wszelkie konflikty wśród duchowieństwa, ale mieli też świadomość, że »krak krukowi oka nie wykole«. Dlatego mogli mieć osiągnięcia jedynie taktyczne¹³. Dostrzegli, że prymas Wyszyński wyraźnie wyprzedził zmiany prawa kanonicznego i stworzył sytuację podporządkowania zakonu biskupom w dziedzinie duszpasterstwa. Powstałe w tej sytuacji rozdźwięki władze komunistyczne starały się umiejętnie wykorzystywać dla swoich celów. Próby uwolnienia się zakonu spod kuratelii prymasa były podsycane również przez bezpieczeństwo¹⁴.”

Tekst Łucji Marek dotyczy działań Służby Bezpieczeństwa wobec Polskiej Prowincji Dominikanów¹⁵. To pierwsza w literaturze przedmiotu próba przedstawienia wspomnianej problematyki i z tego względu jest to jedynie zarys tematu. Marek podkreśliła: „Niniejszy artykuł nie wyczerpuje zagadnienia, wskazuje metody i środki oraz nakreśla przykładowe działania podejmowane przez funkcjonariuszy SB w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, które miały przybliżyć ich do osiągnięcia celu¹⁶”. Autorka szczegółowo opisała sprawy operacyjne prowadzone przez aparat represji oraz zwróciła uwagę na to, że priorytetowym zadaniem bezpieczeństwa było pozyskanie agentury w zakonie. Jak wynika z jej analizy, aparatowi represji udało się pozyskać kilka cennych osobowych źródeł informacji, niemniej stan sieci agenturalnej wciąż oceniano jako niezadowalający. Marek przedstawiła również zabiegi SB, która chciała uzyskać wpływ na obsadę najważniejszych stanowisk w zakonie, oraz wiele działań dezintegracyjnych, mających doprowadzić do skłócenia zakonników. Funkcjonariusze bezpieczeństwa starali się również sprawić, aby poszczególni członkowie zgromadzenia je opuścili, oraz ograniczać aktywność duszpasterską dominikanów. Choć jest to dopiero wstęp do omówienia omawianej tematyki, autorka bardzo kompetentnie zaprezentowała poczynania bezpieczeństwa. Ponadto trafnie zauważyła: „Znaczna część działań prowadzona przez pracowników SB była możliwa dzięki nieformalnym kontaktom i tajnej współpracy z osobami bezpośrednio związanymi ze środowiskiem dominikańskim. Niektóre z tych osób prezentowały postawę lojalności, niezadrażniania relacji z państwem. Traktowały SB jako reprezentantów władz państwowych, z którymi należy ułożyć poprawne stosunki, i dlatego trzeba z nimi uzgadniać sprawy zakonne, konsultować, a potem zwracać się o pomoc. Towarzyszyła temu próba przekonania funkcjonariuszy – a może głównie samych siebie – że nie jest

¹² *Ibidem*, s. 49. Zob. również, R. Graczyk, *Tropem SB. Jak czytać teczeki*, Kraków 2007, s. 65.

¹³ Jak udowadnia autor w innych swoich pracach, niejednokrotnie były to dość znaczne sukcesy. Zob. szerzej: D. Zamiałała, *Zakony męskie a episkopat...*; *idem*, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych...*, t. 1–2.

¹⁴ *Idem*, *Relacje dominikanów...*, s. 59.

¹⁵ Ł. Marek, *Służba Bezpieczeństwa wobec Polskiej Prowincji Dominikanów. Zarys zagadnienia* [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 60–102.

¹⁶ *Ibidem*, s. 62.

to działanie na szkodę zakonu i współbraci¹⁷. Autorka słusznie zaznaczyła również, że szczegółowy opis motywów podejmowania współpracy agenturalnej wymaga dalszych wnikliwych badań¹⁸.

Także tekst o Józefa Puciłowskiego, przewodniczącego Komisji ds. Zbadania Zakresu i Sposobu Infiltracji przez Służby Specjalne Polskiej Prowincji Dominikanów w latach 1945–1989, dotyczy powodów, dla których zgadzano się na współpracę. Na wstępie autor podkreślił, że oparł się na materiałach, które Instytut Pamięci Narodowej przesłał kierowanej przez niego komisji – dokumentacja liczyła około stu teczek (o objętości ok. 60–80 stron)¹⁹. Autor nie podał jednak prawie żadnych sygnatur, oprócz pojedynczych przypadków, kiedy chciał uzasadnić poszczególne tezy. Rozczarowuje nie tylko brak właściwego przedstawienia materiału źródłowego, ale również objętość tekstu, który liczy sześć stron (*sic!*), oraz decyzja autora, aby nie ujawniać nazwisk zakonników zarejestrowanych przez aparat represji²⁰. Niezwykle skomplikowaną problematykę motywów podjęcia współpracy agenturalnej omówiono zdecydowanie zbyt pobieżnie. Autor właściwie przedstawił tylko krótkie wyliczenie, informując, ilu zakonników będących współpracownikami bezpieki zmarło, a ilu jeszcze żyje, oraz niezwykle skrótowo nakreślił powody rozpoczęcia przez nich współpracy (problemy natury moralnej – homoseksualizm, stosunki z kobietami, motywacja finansowa, karierowiczostwo, źle pojmowana lojalność wobec państwa)²¹. Można tylko żałować, że potencjalnie najciekawszy problem podejmowany w tomie został przedstawiony tak pobieżnie i skrótowo, iż właściwie o motywach współpracy agenturalnej nie dowiedzieliśmy się niczego, o czym nie wiedzielibyśmy wcześniej²².

Kolejne dwa teksty, Filipa Musiała i Marcina Kasprzyckiego, to wartościowe studia poświęcone działaniom aparatu represji wobec wspólnot zakonnych w Krakowie. Pierwszy z autorów kompetentnie omówił wspomnianą problematykę w latach 1945–1956²³.

¹⁷ *Ibidem*, s. 102. Autorka potwierdza tym samym stanowisko Zamiatyły, który podobne spostrzeżenia zamieścił w swojej ważnej pracy: *idem*, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych...*

¹⁸ Ł. Marek, *Służba Bezpieczeństwa wobec Polskiej Prowincji...*, s. 102.

¹⁹ J. Puciłowski, *Motywy uwikłania się dominikanów w kontakty z aparatem represji PRL [w:] Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 103–108.

²⁰ O. Puciłowski już wcześniej odnosił się do współpracy agenturalnej dominikanów, udzielając wywiadu Dariuszowi Rosiakowi. Także on przekonywał, że nie należy ujawniać nazwisk żyjących tajnych współpracowników SB. Równocześnie podkreślał: „Mam ponad trzydzieści teczek z IPN poświęconych agentom dominikanom. W żadnym przypadku ta współpraca nie była wynikiem jakiegoś dramatycznego wyboru. Trzeba pamiętać, że od drugiej połowy lat siedemdziesiątych w Polsce nie było żadnych jawnych prześladowań »wychylających się« księży czy zakonników, duchowni mogli sobie przywozić samochody, dostawali szybko paszporty, byli kupieni” (cyt. za: D. Rosiak, *Wielka odmowa. Agent, filozof, antykomunista*, Wołowiec 2014, s. 105). Swoją ocenę książki Rosiaka przedstawiłem w: R. Łatka, *Esbek w służbie Kościołowi, czyli jak nie pisać o PRL* (<http://www.pch24.pl/Mobile/esbek-w-sluzbie-kosciolowi-czyli-jak-nie-pisac-o-prl,25693,i.html>, dostęp 15 II 2016).

²¹ J. Puciłowski, *Motywy uwikłania się dominikanów...*, s. 103–108.

²² Zdecydowanie więcej informacji w tej kwestii przynosi tom wydany w serii „Kościoł w Okowach” na temat zakonu jezuitów. Zob. szerzej: *Komunistyczny aparat represji wobec jezuitów...* Swoją opinię o tym wartościowym opracowaniu przedstawiłem w recenzji opublikowanej w: „Res Historica” 2014, nr 37, s. 285–291.

²³ F. Musiał, *Działalność WUBP/WUdsBP w Krakowie przeciw wspólnotom zakonnym w latach 1945–1956. Rekonesans badawczy [w:] Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 109–207.

Na przykładzie o. Jana Szanieckiego OSB udowodnił, że nawet jeśli informator uchylał się od współpracy i podawał mało istotne w swoim przekonaniu dane, mógł być przydatny dla aparatu represji²⁴. Kasprzycki szczegółowo przedstawił działalność operacyjną SB wobec zakonów męskich w Krakowie w latach 1957–1975²⁵. Dokładnie wyliczył, jakie sprawy i wobec kogo krakowski aparat represji prowadził w tym okresie. Szkoda, że autor nie pokusił się o spojrzenie nieco bardziej analityczne – wtedy jego tekst byłby znacznie ciekawszy. Usprawiedliwiają go jednak istotne braki w dokumentacji, szczególnie w kluczowej SO „Wspólnota” – materiały zniszczyli funkcjonariusze SB²⁶.

W kolejnym tekście ks. Józef Marecki omówił działalność dominikanów w świetle sprawozdań bezpieki z lat 1945–1956²⁷. Jak wynika z jego analizy, aktywność aparatu represji wobec tego zakonu wyraźnie nasiliła się w połowie lat pięćdziesiątych. Składały się na to dwa zasadnicze powody: wzrost znaczenia zakonu w polskim Kościele oraz fakt, że w kościele Dominikanów prowadzono zajęcia dla młodzieży²⁸. Autor podkreślił: „Przedstawiając działania funkcjonariuszy bezpieki wobec krakowskich dominikanów w pierwszej powojennej dekadzie, można postawić nieśmiało tezę, że prowadzono działania rutynowe, które nie wybiegały poza przyjęty w WUBP w Krakowie schemat. Intensyfikacja działań operacyjnych, pozyskiwanie cennych konfidentów, pełne zastosowanie technik operacyjnych i wywiadowczych nastąpiło po 1956 r., gdy klasztor Dominikanów w Krakowie stał się znaczącym centrum duszpasterstwa akademickiego i krakowskiej inteligencji”²⁹.

Kolejnych pięć tekstów to klasyczne *case studies*, poświęcone wybranym postaciom i środowiskom dominikańskim.

²⁴ *Ibidem*, s. 207. Tym samym autor na kolejnym przykładzie potwierdza spostrzeżenia zarówno swoje, jak i innych badaczy na temat charakteru pracy aparatu represji z osobowymi źródłami informacji. Na ten temat zob. szerzej: F. Musiał, *Podręcznik bezpieki: teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1975–1989)*, Kraków 2007; *Wokół teczek bezpieki. Zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008; *Archiwalia komunistycznego aparatu represji – zagadnienia źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2012; *Osobowe środki pracy operacyjnej. Zagadnienia źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2013. Ciekawe jest również porównanie tego, jak aparat represji pracował w poszczególnych państwach bloku wschodniego (zob. szerzej, Czekiści. *Organy bezpieczeństwa w europejskich państwach bloku sowieckiego 1944–1989*, red. Ł. Kamiński, K. Persak, Warszawa 2010).

²⁵ M. Kasprzycki, *Działania operacyjne Służby Bezpieczeństwa wobec zakonów męskich w Krakowie w latach 1957–1975* [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 208–249.

²⁶ *Ibidem*, s. 249.

²⁷ J. Marecki, *Dominikanie krakowscy w świetle sprawozdań funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa z lat 1945–1956* [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 250–269. Warto podkreślić, że autor ten podejmował już analogiczną problematykę w stosunku do innych zakonów funkcjonujących w województwie krakowskim. Zob. szerzej: *idem*, *Karmelici bosci w kręgu zainteresowań aparatu bezpieczeństwa PRL na terenie województwa krakowskiego w świetle zachowanych sprawozdań kierowanych do MBP i MSW w latach 1947–1970*, „Folia Historica Cracoviensia” 2004, t. 10, s. 251–282; *idem*, *Działania aparatu bezpieczeństwa wobec bernardynów z klasztoru w Kalwarii Zebrzydowskiej w latach 1945–1975. Zarys problematyki* [w:] *Strażnicy sowieckiego imperium. Urząd Bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa w Małopolsce 1945–1990*, red. F. Musiał, M. Wenklar, Kraków 2009, s. 395–426.

²⁸ Kontrola nad działalnością duszpasterską Kościoła wśród młodzieży należała do priorytetów aparatu represji w Krakowie. Na ten temat zob. szerzej: P. Mardyla, *Duszpasterstwo w czasach stalinowskich...*

²⁹ J. Marecki, *Dominikanie krakowscy...*, s. 268–269.

W pierwszym z nich Marek Grubka przeanalizował działania władz państwowych i kościelnych wobec o. Sławomira Słomy, gdańskiego duszpasterza akademickiego³⁰. Na przykładzie tej postaci widać, jak trudne były dylematy, przed którymi stawali duchowni zaangażowani w działalność uznawaną przez władze za wrogą. Ojciec Słoma miał problemy nie tylko z władzami komunistycznymi, ale również z własnym ordynariuszem, który po rozmowach z dygnitarzami partyjnymi naciskał na przełożonych zakonnych, by duchownego przenieść do innej diecezji. Autor postawił tezę, która wydaje się prawdopodobna, że ostatecznym powodem przeniesienia bardzo popularnego wśród młodzieży o. Słomy była zmiana przełożonego dominikanów w Gdańsku oraz zamiar wybudowania nowego klasztoru w tym mieście (z czego ostatecznie nic nie wyszło)³¹.

Kolejne dwa teksty poświęcono interwencji SB w dominikańskim DA w Poznaniu w 1961 r. Zofia Fenrych omówiła tę kwestię na podstawie materiałów aparatu bezpieczeństwa³², o. Jan Andrzej Spież zaś przedstawił ją z perspektywy osób, przeciwko którym były skierowane działania SB³³. Obydwie analizy się uzupełniają i składają do wniosku, że wspomniana interwencja władz zakończyła się ich kompromitacją. Jak trafnie podkreśliła Fenrych: „Dla duszpasterstwa był to z pewnością wstrząs, ale dość szybko zaczął obrastać legendą i stał się ciekawą opowieścią dla świeżych studentów. [...] Wydarzenia 1961 r. w żaden sposób nie wpłynęły na pogorszenie się pracy, mniejszą popularność ośrodka czy rozbitcie środowiska”³⁴.

Analiza Katarzyny Jarkiewicz dotyczy specyfiki funkcjonowania DA „Beczka” na tle innych krakowskich duszpasterstw akademickich³⁵. Autorka zwróciła uwagę na dwie istotne kwestie: duże zaangażowanie opisywanego środowiska w działalność opozycyjną³⁶ oraz to, że balansowało ono na granicy ortodoksji katolickiej. O ile ta pierwsza

³⁰ M. Grubka, *Działania władz państwowych i kościelnych wobec gdańskiego duszpasterza akademickiego o. Sławomira Słomy OP* [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 270–287.

³¹ Warto podkreślić, że podobne dylematy miało wielu duszpasterzy zaangażowanych w działalność opozycyjną. Na przykład na temat ks. Kazimierza Jancarza zob. Ł. Marek, *Kapłan klasy robotniczej i inteligencji pracującej ks. Kazimierz Jancarz (1947–1993)* [w:] *Niezlomni ludzie Kościoła...*, s. 189–200.

³² Z. Fenrych, *Interwencja Służby Bezpieczeństwa w dominikańskim DA w Poznaniu w 1961 r. w świetle materiałów aparatu bezpieczeństwa* [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 289–298.

³³ J.A. Spież, *Wydarzenia 23 listopada 1961 r. w klasztorze oo. Dominikanów w Poznaniu i ich konsekwencje* [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 299–316.

³⁴ Z. Fenrych, *Interwencja Służby Bezpieczeństwa...*, s. 298. Jak podkreśliła autorka, wydarzenie to sprawiło również, że do zakonu dominikanów wrócił legendarny o. Joachim Badeni. Zob. szerzej, *Autobiografia. Z ojcem Joachimem Badenim rozmawiają Artur Sporniak i Jan Strzałka*, Kraków 2004, s. 172.

³⁵ K. Jarkiewicz, *Specyfika formacji DA „Beczka” na tle funkcjonowania duszpasterstw akademickich w Krakowie* [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 317–329. Wspomniana autorka szeroko omówiła tę problematykę w swojej znakomitej monograficznej pracy poświęconej duszpasterstwom akademickim Krakowa (*eadem*, *Duszpasterstwa akademickie Krakowa po II wojnie światowej*, Kraków 2004). Zob. również: „Beczka”, *nasz dom. Dominikańskie Duszpasterstwo Akademickie „Beczka” 1964–2004*, Kraków 2004.

³⁶ Na ten temat zob. również: J. Szarek, *Doświadczenie duszpasterstw akademickich Krakowa lat siedemdziesiątych XX w.* [w:] *Duszpasterstwa środowiskowe...*, s. 117–132; J.A. Kłoczowski, *Kłocz. Autobiografia, rozmawiają Artur Sporniak i Jan Strzałka*, Kraków 2015, s. 215–266; R. Łatka, *Duszpasterstwa akademickie w polityce władz PRL w latach 1970–1989 na przykładzie województwa krakowskiego*

kwestia jest powszechnie znana i została dobrze omówiona w literaturze przedmiotu, o tyle o drugiej w pracach historycznych pisze się niezwykle mało. Autorka stwierdziła: „Troska o ortodoksę członków duszpasterstwa nie była bezpodstawna. W końcu lat siedemdziesiątych pojawiły się przypadki apostazji. Część studentów, zafascynowana religiami Wschodu, przeszła na buddyzm. W DA »Beczka« odnotowywano rocznie dwa–trzy takie przypadki. Odejścia do Kościołów protestanckich wzmożyły się dopiero w połowie lat osiemdziesiątych i wynikały z rozbicia struktur ruchu charyzmatycznego w DA »Beczka«. Prezentowane tendencje nasiliły się jednak w latach dziewięćdziesiątych, co odczytywano jako przejaw prywatyzacji religii»³⁷.

W ostatnim tekście omawianego tomu o. Marek Miławicki kompetentnie przedstawił postać o. Pawła Kielara i omówił rolę duszpasterstwa tatrzańskiego (Kielar był jego założycielem i bardzo przyczynił się do jego rozwoju) w latach 1958–1967³⁸. Biografia tego kapłana wydaje się zbyt długa i warto by ją nieco skrócić. Największym walorem tekstu o. Miławickiego jest to, że omówiono w nim konflikt między księżmi pracującymi w tatrzańskich parafiach a dominikanami mającymi prowadzić tam duszpasterstwo (wynikał on głównie z tego, że ci pierwsi bali się utracić swoich wiernych).

Tom *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów* to opracowanie ważne i potrzebne, zaprezentowano w nim wiele istotnych elementów działania władz wobec zakonu dominikanów w PRL. Zdecydowana większość tekstów stoi na bardzo wysokim poziomie. Znalazł się też jeden artykuł (o. Puciłowski) znacznie odbiegający od tego standardu. Pewne zastrzeżenia budzi również tytuł tomu, gdyż w kilku tekstach omówiono relacje zakonu z władzami kościelnymi oraz ze strukturami partyjno-państwowymi Polski Ludowej – w tytule należało zaznaczyć, że omawiana problematyka jest szersza. Podsumowując, recenzowaną pracę należy ocenić bardzo pozytywnie, może się ona stać dobrym punktem wyjścia, aby przedstawić, jak dominikanie funkcjonowali w komunistycznej Polsce. Szczególnie istotne byłoby przygotowanie całościowych prac poświęconych relacjom między dominikanami i Episkopatem, odtworzenie działań UdsW wobec tego zakonu czy szersze zaprezentowanie roli dominikanów w prowadzeniu specjalistycznych duszpasterstw oraz ich wpływu na elity katolickie. Nawet na podstawie tej niewątpliwie niepełnej listy zagadnień można wyciągnąć wniosek, że przed badaczami historii zakonu dominikanów w PRL stoi jeszcze wiele wyzwań.

Rafał Łatka

[w:] „*To idzie młodość*”. *Młodzież w ideologii i praktyce komunizmu*, red. D. Magier, Radzyń Podlaski 2016, w druku.

³⁷ K. Jarkiewicz, *Specyfika formacji DA „Beczka”...*, s. 328.

³⁸ M. Miławicki, *Dominikański gazda na Wiktorówkach. O. Paweł Kielar i duszpasterstwo tatrzańskie w latach 1958–1967* [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów...*, s. 330–396. Jest to pierwsze szersze opracowanie poświęcone duszpasterstwu tatrzańskiemu, wcześniej wspominali o nim w swoich pracach: K. Jarkiewicz, *Duszpasterstwa akademickie Krakowa...*, s. 188–190, oraz J. Marecki, *Początki duszpasterstwa wakacyjnego w archidiecezji krakowskiej na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. – wybrane problemy* [w:] *Duszpasterstwa środowiskowe...*, s. 77–99.

Rafał Łatka (ur. 1985) – historyk i politolog, doktor nauk społecznych z zakresu nauk o polityce (specjalność: historia najnowsza Polski). Autor wielu publikacji naukowych i popularnych, w tym książkowych: *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989* (2016), *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa w oczach SB. Wybór dokumentów* (2012); także redaktor tomów studiów: *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 r.* (2015, wspólnie z B. Szlachtą); *Stosunki państwo–Kościół w Polsce w latach 1944–2010. Studia i materiały* (2013), *Realizm polityczny* (2013). Członek redakcji pism: „Glaukopis”, „Myśl.pl”. Ekspert Centrum im. Władysława Grabskiego, współpracownik Instytutu Pamięci Narodowej i Ośrodka Myśli Politycznej.



Tom Junes, *Student Politics in Communist Poland. Generations of Consent and Dissent*, Lanham – Boulder – New York – London 2015, 293 s.

Badacze zajmujący się tematyką ruchów studenckich w Polsce po 1945 r. już od jakiegoś czasu oczekiwali tej książki. Oprócz nie najlepszego opracowania autorstwa Jana Walczaka *Ruch studencki w Polsce 1944–1984* (Wrocław 1990) nie było innej całościowej próby ujęcia tego tematu. Powątpiewano, czy zagraniczny autor poradzi sobie z tak trudną i obszerną problematyką. Trzeba przyznać, że Junes napisał książkę udaną i wciągającą, która sprawnie prowadzi czytelnika przez kolejne dekady Polski Ludowej.

Autor buduje narrację chronologicznie, podejmując jednocześnie próbę wyodrębnienia kolejnych generacji studentów. Wskazuje na ich szczególne przeżycia pokoleniowe, które kształtowały każdą generację i wpływały na jej postawy względem systemu komunistycznego. Przeżycia te traktuje jak rodzaj kamieni węgielnych kolejnych generacji. Nie bez znaczenia były oczywiście zmieniające się okoliczności, kontekst międzynarodowy i sytuacja społeczno-polityczna. Autor przyjął, że każda generacja przebywa w przybliżeniu kilka lat w murach uczelni. Wydaje się jednak, że można było bardziej podkreślić umowny charakter dokonanego podziału. Nie można zapomnieć, że środowisko studenckie jest niezwykle labilne, a wymiana pokoleniowa następuje stopniowo. Istniała więc pewna ciągłość i w wielu wypadkach trudno mówić o odrębnych pokoleniach, które dzieliła jakaś wyraźna granica. W książce pojawiają się więc osoby, które wymykają się wprowadzonemu podziałowi, np. część działalności Bronisława Wildsteina jest opisana w rozdziale *Socialist Contemplacy* (obejmującego w przybliżeniu okres 1973–1976), a część w rozdziale *We Don't Need No Thought Control* (okres 1976–1980).

Pierwszą powojenną generację Junes nazywa straconym pokoleniem (*The Lost Generation*). Autor pisze o ogromnym wpływie na to pokolenie wojny i przekształceń będących jej następstwem (terytorialnych i społecznych). Zwraca przy tym uwagę na zmiany w środowisku studenckim będące skutkiem polityki władz, która faworyzowała osoby o pochodzeniu robotniczym i starała się usunąć z uczelni niepokornych. Nie bez znaczenia było także dążenie młodych ludzi do stabilizacji po okresie wojennego chaosu, które przyczyniło się do przyjmowania postawy biernej lub uległej. W swojej analizie autor rysuje również proces upolityczniania organizacji studenckich oraz ubezwłasnowolnienia Bratniaka cieszącego się przedtem względną niezależnością.

Do ważniejszych wydarzeń pokoleniowych Junes zalicza protest z maja 1946 r. Dokładnie 3 maja odbyły się patriotyczne manifestacje, które były zwalczane przez MO i UB, a ich uczestnicy, w tym wielu studentów, zostali aresztowani. Środowisko studenckie podjęło w ich obronie strajki, które przez kilka kolejnych tygodni trwały na uczelniach w całej Polsce. Junes przywraca tym wydarzeniom należyłą rangę. Nazywa je nawet pierwszym narodowym zrywem. Jednocześnie trafnie zauważa, że bunt stał się dla władz pretekstem do przejścia kontroli nad środowiskiem akademickim.

Lata studiów kolejnego pokolenia przypadły na przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych, a więc okres, który uznaje się za apogeum stalinizmu w Polsce. Autor zwraca uwagę na członków Związku Młodzieży Polskiej, uznając ich postawę za przykład daleko posuniętej lojalności wobec władz. Jednocześnie podkreśla, że osoby zaangażowane

ideowo stanowiły mniejszość, ponieważ w opisywanym pokoleniu dominowały postawy konformistyczne, a przejawy poparcia dla reżimu były wymuszone i powierzchowne. W analizie nie zostały pominięte również oznaki oporu czy buntu, występujące przede wszystkim w ruchu kontrkulturowym.

Punktem odniesienia dla kolejnej generacji studentów były wydarzenia z 1956 r., które autor – może nazbyt przesadnie – nazywa studencką rewolucją. Co prawda, dostrzegalne było ożywienie środowiska studenckiego i jego udział w wydarzeniach Października '56, ale nie można zapomnieć o tym, że był to czas dużej aktywizacji całego społeczeństwa. Ponadto nie było w tym okresie takiej fali strajków studenckich, jak 12 czy 25 lat później. Z biegiem czasu władze odzyskiwały kontrolę nad sytuacją, również na uczelniach wyższych. Był to wstęp do tzw. małej stabilizacji.

Warto zauważyć, że w wyniku wydarzeń 1956 r. zmieniła się struktura organizacji studenckich. Na gruzach Rewolucyjnego Związku Młodzieży powołano Związek Młodzieży Socjalistycznej, ale oprócz tej organizacji wykształciło się także Zrzeszenie Studentów Polskich. ZSP było postrzegane jako bardziej neutralne światopoglądowo niż ZMS. Stało się przystanią dla osób chcących działać na rzecz środowiska, ale niekoniecznie za cenę deklaracji o charakterze ideologicznym. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, które – według autora – były czasem funkcjonowania kolejnego pokolenia, jeszcze bardziej rozpowszechniły się postawy konformistyczne i apolityczne. Nie oznacza to jednak, że nie było przejawów oporu czy szukania form niezależnej działalności. Autor wskazuje przy tym na zaangażowanie niektórych studentów w prace duszpasterstw akademickich, klubów inteligencji katolickiej czy inicjatywy związane w ruchem rewizjonistycznym, takie jak Polityczny Klub Dyskusyjny na UW. Druga połowa lat sześćdziesiątych wiąże się z jeszcze większą aktywizacją opozycji na UW, krystalizuje się tam środowisko określane mianem komandosów. To jego członkowie znaleźli się wśród inicjatorów buntu z marca 1968 r.

Wydarzenia marcowe zostały już dość dobrze opisane przez innych historyków, mimo to w analizie Junesa znajdujemy kilka ciekawych wniosków. Można do nich zaliczyć niewątpliwie dostrzeżone przez niego podobieństwa i różnice wynikające z analizy porównawczej protestu studentów w Polsce i w Czechosłowacji. Podobną analizę Junes powtarza w stosunku do ruchu studenckiego kształtującego się wówczas na Zachodzie. Marzec '68 jest traktowany przez autora jako wydarzenie kształtujące całe pokolenie. Walnie przyczyniło się do politycznego wyrobienia wielu przedstawicieli generacji. Oznacza to, że bunt z 1968 r. miał konsekwencje wykraczające poza jedną generację studentów. Ludzie ci odegrali ważną rolę w działalności antykomunistycznej w latach następnych.

Niektóre fakty przytoczone w książce to rzeczy ogólnie znane, szczególnie polskiemu czytelnikowi. Nie można natomiast powiedzieć tego o fragmencie, w którym autor opisuje udział studentów w wydarzeniach z grudnia 1970 r., wykorzystując bogaty materiał archiwalny. Wbrew obiegowym opiniom Junes udowadnia, że studenci również mieli swój udział w buncie z końca dekady. I nie chodzi tu tylko o statystyczny udział ludzi młodych w różnych akcjach protestacyjnych, na co często zwracali uwagę historycy. Junes przypomina mało znany epizod, który miał miejsce w Krakowie – 17 grudnia 1970 r. studenci zorganizowali własną demonstrację spacyfikowaną przez ZOMO.

Grudzień '70 wyniósł do władzy Edwarda Gierka, który na początku nowej dekady podjął decyzję o unifikacji ruchu studenckiego i połączeniu dotychczasowych organizacji w jedną – Socjalistyczny Związek Studentów Polskich. Autor opisuje proces jednoczenia, nie pomijając przy tym prób przeciwdziałania dostrzegalnych na niektórych uczelniach. Dużo miejsca poświęca nowo powstałemu związkowi, co nie może dziwić, zważywszy, że w latach 1973–1980 była to jedyna legalnie działająca organizacja studencka. Wszelka działalność – co podkreśla Junes – czy to w kołach naukowych, czy to w klubach albo teatrach studenckich, była objęta patronatem SZSP. Nie oznaczało to jednak, że nie występowały inicjatywy niezależne od polityki kulturalnej państwa. Tom Junes podaje przykład alternatywnej muzyki rockowej, która kwitła w ramach struktur SZSP. Oczywiście takich przykładów można byłoby przytoczyć dużo więcej; na myśl przychodzi Teatr Ósmego Dnia, Teatr Provisorium czy twórczość Jacka Kaczmarskiego.

Autor recenzowanej książki próbuje scharakteryzować aktywistów SZSP. Dochodzi do wniosku, że różnią się oni znacznie od starszych pokoleń. Członkowie SZSP byli oportunistami, współpracowali z partią, ale wcale nie chodziło im o budowę socjalizmu, tylko o korzyści płynące z ich zaangażowania. Była to jedna z głównych przyczyn porażki misji ideologizacyjnej SZSP. Autor pokazuje, że poza sporządzaniem deklaracji czy ładnie brzmiących raportów kierownictwo SZSP robiło bardzo niewiele, aby kształtować światopogląd młodzieży w duchu socjalizmu.

Druga połowa lat siedemdziesiątych to prawdziwa erupcja – w porównaniu do okresu wcześniejszego – różnych inicjatyw opozycyjnych. Dotyczy to również środowiska studenckiego, w którym po śmierci Stanisława Pyjasa wykształciły się studenckie komitety solidarności. Junes trafnie konstatuje, że chociaż SKS-y cechowały się pewną lokalną specyfiką, to można mówić, że stanowiły część tego samego ruchu. Zwraca również uwagę na istotne znaczenie współpracy SKS-ów ze starszymi działaczami zgrupowanymi w KOR czy ROPCiO. Dochodziło do kontaktów międzypokoleniowych na szerszą niż dotąd skalę. Studenci mogli się uczyć od bardziej doświadczonych kolegów, a także liczyć na wsparcie w razie problemów z aparatem represji.

Opis lat siedemdziesiątych zawarty w książce nie ogranicza się tylko do SKS-ów. Autor przedstawia szersze spektrum niezależnej działalności studenckiej. Pisze m.in. o aktywności kół naukowych czy Akademickim Ruchu Odnowy, a więc opozycyjnej inicjatywie wywodzącej się z kręgu SZSP. Junes podkreśla też znaczenie studenckiej opozycji, która wykryształizowała się pod koniec lat siedemdziesiątych. Przyznaje, że liczebnie była ona słaba, obejmowała kilkaset osób, ale stanowiła doświadczoną i nonkonformistyczną elitę, która odegrała znaczącą rolę w latach 1980–1981.

Okres solidarnościowej rewolucji to w środowisku studenckim przede wszystkim powstanie i działalność Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Autor opisuje organizację i najważniejsze protesty, które inicjowała. Próbuje również oddać to, co działo się w innych kręgach. Opisuje m.in. zmiany, a raczej ich próby, zachodzące wewnątrz SZSP. Niestety, nie stara się odpowiedzieć na pytanie, czy reforma organizacji była czymś realnie pożądanym przez jej członków, czy też miała tylko charakter zabiegu taktycznego? Niedosyt pozostawia fragment dotyczący tworzących się wówczas samorządów studenckich. Autor skupia się w nim na dość dobrze już opisanym samorządzie na UW.

Nie próbuje uchwycić ogólnopolskiej skali zjawiska i ogranicza się tylko do zdania, że warszawska inicjatywa znajdowała swoich naśladowców.

Książka ma – moim zdaniem – jeszcze jeden mankament. Brakuje w niej perspektywy mniejszych ośrodków akademickich. Junes pisze o Krakowie, Wrocławiu czy Warszawie, a więc największych i najprężniejszych środowiskach. Pytanie, co działo się w wielu innych mniejszych miastach, gdzie istniały środowiska studenckie? Czy sformułowane przez niego wnioski odnoszą się również do nich? Dotyczy to m.in. dekady lat osiemdziesiątych. Z książki nie dowiadujemy się, czy wówczas również zdarzały się jakieś przejawy oporu, szczególnie po 13 grudnia 1981 r. Czy tak jak we Wrocławiu i w Warszawie duszpasterstwa akademickie albo samorzady studenckie były oazami niezależności? W rezultacie otrzymujemy obraz środowiska akademickiego największych ośrodków.

Warto podkreślić, że w książce wykorzystano bogatą i różnorodną bazę źródłową. Autor dotarł do archiwaliów partyjnych, policyjnych, administracyjnych i uczelnianych. Na uwagę zasługuje bardzo duża liczba relacji, które zebrał. Były to nie tylko rozmowy z opozycjonistami, lecz także z działaczami oficjalnych organizacji studenckich, którzy później zostali prominentnymi przedstawicielami aparatu władzy (Stanisławem Cioskiem, Józefem Tejchmą). Zresztą liczne cytaty wykorzystane w książce czynią ją atrakcyjniejszą i ciekawszą. Zasięg geograficzny kwerendy archiwalnej był ograniczony do najważniejszych ośrodków akademickich, w tym przede wszystkim do Warszawy i Krakowa. Z tych dwóch miast wywodzi się też zdecydowana większość rozmówców Junesa. Przyczyną tego stanu rzeczy jest wspomniana wcześniej koncentracja autora na najważniejszych szkołach wyższych. Autor sięgnął także do prasy, zarówno tej ukazującej się legalnie, jak i tej niezależnej. Można jedynie zastanawiać się nad tym, czy niewskazane byłoby wykorzystanie większej liczby tytułów spośród pism NZS wychodzących w latach osiemdziesiątych.

Autor pokazuje w swoim opracowaniu długofalowe procesy zachodzące w środowisku studenckim. Preferencje polityczne młodzieży akademickiej – jak podkreśla – przesuwały się na przestrzeni kolejnych dekad z lewicowych na prawicowe. Coraz mniej było osób, które faktycznie wierzyły w socjalistyczne ideały, a coraz więcej było pragmatyków lub osób po prostu sprzeciwiających się systemowi. Zmieniała się też polityka władz – w latach czterdziestych i pięćdziesiątych dążyły one do pozyskania młodzieży, miały nadzieję, że młode pokolenie będzie się identyfikowało z marksizmem. Na tym polu rządzący ponieśli jednak porażkę, później zmięrzali zatem raczej do politycznego zneutralizowania młodzieży, zadowalali się jej bierną i powierzchowną akceptacją oficjalnie obowiązującej ideologii.

Dużą wartością recenzowanej książki jest przedstawienie całej gamy postaw młodzieży studenckiej wobec ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej. Junes pisze o kreatorach systemu, jego kontestatorach, ale też o osobach biernych lub szukających form działalności studenckiej niezwiązanej z polityką. Pokazuje, że był to świat z wieloma odcieniami szarości, że w oficjalnych strukturach trudno było znaleźć ideowców, przeważali w nich pragmatycy, ale byli i tacy, którzy chcieli działać niezależnie.

Książka jest adresowana do odbiorcy zagranicznego, który ma – w najlepszym wypadku – bardzo ogólne pojęcie o najnowszej historii Polski; dla polskiego czytelnika

niektóre ustalenia Toma Junesa nie są czymś zupełnie nowym. Choć należy przyznać, że autor często zaskakuje wieloma trafnymi wnioskami i nowatorskim spojrzeniem na analizowaną problematykę. Należy podkreślić przede wszystkim wartość systematyzującą i syntetyczny charakter jego opracowania. Całość analizy ma charakter zwarty i dobrze przemyślany. Autor nie zasypuje czytelnika nazwiskami czy szczegółowymi faktami, skupia się na tłumaczeniu pewnych procesów zachodzących w środowisku studenckim w opisywanej epoce. Są to, moim zdaniem, najmocniejsze strony opracowania Toma Junesa i najważniejsze argumenty, aby w Polsce ukazała się również jego polska wersja.

Kamil Dworaczek

Kamil Dworaczek (ur. 1985) – historyk, doktor, pracownik naukowy w Oddziale IPN we Wrocławiu. Specjalizuje się w historii opozycji w PRL, autor licznych artykułów naukowych i popularnonaukowych oraz książek: *Studencki Komitet Solidarności we Wrocławiu 1977–1980* (2011), *Burzliwa dekada. NZS we Wrocławiu 1980–1989* (2012), *Niezależne Zrzeszenie Studentów 1980–1981. Wybór dokumentów* (2012). W 2009 r. laureat Nagrody im. Władysława Pobóg-Malinowskiego za Najlepszy Debiut Historyczny Roku (II miejsce w kategorii prac magisterskich), w 2015 r. laureat I nagrody w konkursie Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku na najlepszą pracę doktorską dotyczącą historii i idei Solidarności oraz opozycji wobec komunizmu i dyktatury. Redaktor tomów 3 i 4 *Encyklopedii Solidarności*.



Monika Litwińska, *WiP kontra PRL. Ruch „Wolność i Pokój” 1985–1989*, Kraków, Instytut Pamięci Narodowej, Wydawnictwo Wysoki Zamek, 2015, 602 s.

Książka Moniki Litwińskiej jest oparta na bogatym materiale źródłowym pochodzącym ze zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej. Po monografii Anny Smółki-Gnauk¹ jest to druga, wydana w ostatnim czasie praca poświęcona historii Ruchu „Wolność i Pokój”. O ile jednak Smółka-Gnauk przyjmuje perspektywę ogólnopolską widzianą z Warszawy, o tyle Litwińska przedstawia perspektywę Krakowa. Środowisko krakowskie odgrywało ważną rolę w Ruchu „Wolność i Pokój”, miało jednak swoją specyfikę, różniącą je od innych ośrodków. W konsekwencji, po przeczytaniu obu książek czytelnik może mieć wrażenie, że pokazują historie innych organizacji.

Litwińska słusznie twierdzi, że pamięć ludzka jest zawodna, dlatego akta zachowane w Instytucie Pamięci Narodowej są ważnym źródłem informacji o opisywanych wydarzeniach i postawach działaczy. Od historyka pracującego z materiałem źródłowym znajdującym się w zasobach IPN należałoby jednak oczekiwać przedstawienia stanu zachowania akt dotyczących opisywanej sprawy, w tym wypadku Ruchu „Wolność i Pokój”. Wiemy, że wiele dokumentów znajdujących się w teczkach SOR „Błękitni” i SOR „WiP”, dotyczących Ruchu „Wolność i Pokój”, zostało zniszczonych jesienią i zimą 1989 r.² Autorka twierdzi także, że nie pisze o działaniach operacyjnych podejmowanych wobec Ruchu „Wolność i Pokój”, ponieważ nie ma dostępu do zbioru zastrzeżonego. Jednak pewne informacje o skali inwigilacji, choć bez szczegółów operacyjnych, są dostępne³. Być może zapowiedziane udostępnienie zbioru zastrzeżonego rzuci nowe światło na niektóre inicjatywy Ruchu „Wolność i Pokój”.

W sytuacji, gdy materiał źródłowy jest niepełny, ważne stają się prace oficerów służby bezpieczeństwa i kontrwywiadu wojskowego, napisane w Akademii Spraw Wewnętrznych i Wyższej Szkole Oficerskiej w Legionowie. Autorka przywołuje sześć z nich: Marka Zielińskiego na temat struktur emigracyjnych Solidarności, Henryka Sudoła o działalności ruchów „pacyfistyczno-anarchicznych”, Krzysztofa Dolasia na temat działalności WiP w Gliwicach, Zbigniewa Tankieluna i Zbigniewa Rybakowskiego, której tematem jest Ruch „Wolność i Pokój” w Gorzowie, Tadeusza Siemiątkowskiego na temat metod oddziaływania WiP na młodzież i zadań kontrwywiadu wojskowego oraz Włodzimierza Janika, analizującą ideę Ruchu „Wolność i Pokój” na przykładzie jego gdańskiego oddziału.

¹ A. Smółka-Gnauk, *Między wolnością a pokojem. Zarys historii Ruchu „Wolność i Pokój”*, Warszawa 2012.

² Zob. szerzej: J. Czaputowicz, *Działania służby bezpieczeństwa i kontrwywiadu wojskowego wobec ruchu „Wolność i Pokój”* [w:] *„Jesteście naszą wielką szansą”. Młodzież na rozstajach komunizmu 1944–1989*, red. P. Ceranka, S. Stępień, Warszawa 2009, s. 286–300.

³ Major T. Siemiątkowski twierdzi np., że „wprowadzono w struktury »WiP« osobowe źródła informacji, a część z nich do ich kierowniczych gremiów. Poprzez nie ustalano kierunki, metody i zamiary działań, co umożliwiło wielokrotne zastosowanie adekwatnych przedsięwzięć zapobiegawczych czy neutralizujących” (T. Siemiątkowski, „Metody oddziaływania Ruchu »Wolność i Pokój« na młodzież przedpoborową i środowisko żołnierskie oraz zadania kontrwywiadu wojskowego i innych służb Wojska Polskiego w dziedzinie neutralizacji występujących zagrożeń”, praca magisterska napisana pod kierunkiem naukowym ppłk. dr. Ryszarda Głukowskiego, Akademia Spraw Wewnętrznych, Warszawa 1989, s. 102).

Zaskakujące, że autorka pomija znane w środowisku prace Jarosława Głucińskiego na temat zagrożenia, jakie stanowił Ruch „Wolność i Pokój” dla wewnętrznego bezpieczeństwa państwa, oraz Konstatnego Środa na temat oblicza politycznego WiP i zagrożenia, które stwarza on dla obronności kraju⁴. Pierwsza z nich, napisana przez osobę, której nazwisko przewija się w materiałach IPN jako nazwisko oficera prowadzącego, obrazuje, jak Ruch „Wolność i Pokój” był postrzegany przez Służbę Bezpieczeństwa. Autor w szczególności charakteryzuje działaczy warszawskich i opisuje przebieg zjazdu w Poznaniu w marcu 1989 r. Druga, pisana z pozycji zaangażowanego w pracę operacyjną oficera kontrwywiadu, pokazuje, jakie działania wobec WiP podejmowały służby wojskowe. Prace te bazują w dużej mierze na materiałach, które potem zostały zniszczone. Narzuca się pytanie, dlaczego oba źródła zostały przez autorkę pominięte. Czy dlatego, że pokazują inną historię WiP? Zastanawia także, dlaczego wśród osób, z którymi autorka przeprowadziła wywiady, nie ma nikogo z Warszawy. Być może uchroniłyby ją to od pomyłek, od których niestety praca nie jest wolna.

Litwińska stawia tezę, że ośrodek krakowski odgrywał dominującą rolę w Ruchu „Wolność i Pokój”. Deklaracja powstała w Krakowie. Ośrodek krakowski był najaktywniejszy w kwietniu i maju 1988 r. oraz podczas Okrągłego Stołu w czerwcu 1989 r. W Krakowie zorganizowano akcję solidarności z Afganistanem. W Krakowie odbyła się w sierpniu 1988 r. ważna konferencja na temat przestrzegania praw człowieka. Z Krakowa wyruszano do grobu Ottona Schimka w Machowej. To wszystko prawda, czy jednak świadczy to o dominacji krakowskiego ośrodka Ruchu „Wolność i Pokój”?⁵

Strajki wiosną 1988 r. i działania podczas rozmów okrągłego stołu były ważne, odbywały się jednak już w czasie, gdy Ruch „Wolność i Pokój” osiągnął swoje główne cele. Konferencja praw człowieka w Mistrzejowicach była niewątpliwie udanym przedsięwzięciem, ale odbyła się ona już w czasie, gdy władze przygotowywały się do rozmów z opozycją, a inspirację dla niej stanowiła zorganizowana rok wcześniej konferencja w Warszawie. Nie wydaje się także, by akcje solidarności z Afganistanem jakoś szczególnie wyróżniały WiP na tle innych nurtów polskiej opozycji. Inicjatywa upamiętnienia Ottona Schimka nie zrodziła się w Krakowie, lecz w Warszawie, a Kraków z racji swego geograficznego położenia stanowił dogodny punkt tranzytowy dla udających się do Machowej.

Znaczenie Ruchu „Wolność i Pokój”, moim zdaniem, wynikało z podjęcia nowych tematów, takich jak zakwestionowanie roli wojska jako zbrojnego ramienia partii. Decydujące były żądania zmiany treści przysięgi wojskowej, wprowadzenia zastępczej służby wojskowej, wycofania wojsk sowieckich z Polski i rozwiązania Układu Warszawskiego.

⁴ J. Głuciński, „Ruch »Wolność i Pokój« jako zagrożenie bezpieczeństwa wewnętrznego państwa”, praca dyplomowa napisana pod kierunkiem naukowym kpt. mgr. Witolda Grefkowicza, Wyższa Szkoła Oficerska MSW im. F. Dzierżyńskiego, Legionowo 1987; K. Środa, „Oblicze polityczne organizacji o nazwie »Wolność i Pokój« i wypływające stąd zagrożenia dla obronności kraju”, praca magisterska napisana pod kierownictwem naukowym płk. dr. Władysława Łakowa, Akademia Spraw Wewnętrznych, Instytut Kryminalistyki i Kryminologii, Warszawa 1989.

⁵ Wspomniany Konstanty Środa jest zdania, że „działacze z Warszawy, reprezentujący środowisko postkorowskie, stosunkowo szybko przejęli inicjatywę w nowej, nielegalnej organizacji” (K. Środa, „Oblicze polityczne organizacji o nazwie »Wolność i Pokój«...”, s. 42).

Ważny był także wpływ na zachodnie ruchy pokojowe i opozycję w państwach bloku komunistycznego. WiP wprowadził też nowe metody działania bez przemocy, takie jak: odmowa złożenia przysięgi wojskowej, odmowa służby wojskowej, odsyłanie książe-
czek wojskowych, głódówki protestacyjne, pikety. Zaproponował wyjście z konspiracji i podjęcie walki z otwartą przyłbicą pod własnym nazwiskiem. Działacze krakowscy brali udział w wielu charakterystycznych dla WiP akcjach, byli jednak zarazem najbliżsi tradycyjnym formom działalności opozycyjnej.

Litwińska postrzega powstanie Ruchu „Wolność i Pokój” przez pryzmat sporu, który toczył się w Polsce między zwolennikami Komitetu Obrony Robotników a zwolennikami Konfederacji Polski Niepodległej. Twierdzi, że do Krakowa nadchodziły informacje od Leszka Moczulskiego o próbie powołania niezależnego ruchu pokojowego przez byłych działaczy KOR. Jej zdaniem, „pomysł powołania nowej inicjatywy płynący ze stolicy stanowił realną perspektywę dla obu rywalizujących ze sobą środowisk (KPN i KOR), pozyskania młodych ludzi do działalności opozycyjnej na nowym i atrakcyjnym polu” (s. 76). Litwińska przyjmuje więc punkt widzenia Służby Bezpieczeństwa, która doszukiwała się w nowych inicjatywach opozycyjnych związków z KOR lub KPN⁶. Nie ma to jednak wiele wspólnego z rzeczywistością.

Ruch „Wolność i Pokój” wyrósł ze wspólnego doświadczenia Niezależnego Zrzeszenia Studentów lat 1980–1981, internowania oraz działalności opozycyjnej prowadzonej w czasie stanu wojennego. Przedstawianie utworzenia Ruchu jako rezultatu rywalizacji między KPN i KOR niesłusznie pozbawia działaczy WiP podmiotowości.

Litwińska przywołuje opublikowany w „Niepodległości” pod pseudonimem artykuł Stanisława Rojka, w którym autor dowodził, że „skupienie się w aktualnych warunkach na organizacji ruchu pacyfistycznego jest poniekąd gubieniem z pola widzenia naszego naczelnego celu, tj. budowania organizacji politycznych, zdolnych do prowadzenia narodu polskiego w kierunku niepodległości” (s. 31). Ciekawe, że Litwińska usiłuje interpretować ten głos sprzeciwu wobec powołania ruchu pokojowego w Polsce jako głos na rzecz jego powstania. Znaczenie Ruchu „Wolność i Pokój” polegało na wyjściu poza struktury konspiracyjne oraz skupieniu się na konkretnych, problematyce wojskowej, później także ekologicznej. W ten sposób WiP wniósł nową jakość w działanie polskiej opozycji. Innymi słowy Ruch „Wolność i Pokój” odniósł sukces, ponieważ poszedł drogą przeciwną do zaproponowanej przez Rojka.

Autorka opisuje najpierw głódówkę w Bieżanowie, a dopiero później inicjatywy chronologicznie wcześniejsze, takie jak: odmowa przysięgi wojskowej przez Marka Adamkiewicza, petycje w jego obronie i głódówka w Podkowie Leśnej, na której pod-

⁶ W jednej z analiz SB czytamy np.: „Z posiadanych informacji wynika, że Ruch »WiP« powstał na bazie wspólnego porozumienia działaczy b[yłego] KOR skupionych wokół J[acka] Kuronia oraz KPN skupionych wokół L[eszka] Moczulskiego. Ruch »WiP« scalił dwie koncepcje prowadzenia konkretnej działalności wypracowanej przez liderów KPN – L. Moczulskiego – by wyjść z podziemia do jawnej działalności, zakładać różne inicjatywy jawne i w ten sposób sondować władzę i partię, na ile się cofną i pozwolą działać, a na ile nie; oraz KOR – J. Kuronia – która jednak z uwagi na zakres działania i jej skutki mogły być mu zlecone przez zachodnie służby specjalne” (AIPN, 01228/2618, Analiza Sprawy Operacyjnego Rozpracowania krypt. Pacyfiści prowadzonej na działaczy Ruchu „Wolność i Pokój”, podpisana przez inspektora Wydz. III S. II, chor. Tadeusza Starmacha, Kraków, 9 III 1987 r., s. 2).

jęto decyzję o powołaniu ruchu pokojowego⁷. Z perspektywy Warszawy podpisanie się pod deklaracją WiP było ważne, ale stanowiło tylko jeden z etapów w pewnej sekwencji działań. Miało także tę dobrą stronę, że umożliwiło rozszerzenie inicjatywy poza stolicę.

Powołując się na pracę Macieja Śliwy, Litwińska twierdzi, że Konstanty Gebert, zapewne pod wpływem Jacka Kuronia, zaproponował Minkiewiczowi „reprezentowanie Polski w Europie Zachodniej w odniesieniu do polityki rozbrojeniowej i pokojowej” (s. 34). Nie dodaje jednak, że propozycja ta nie została zrealizowana, a zaproponowanie Minkiewiczowi reprezentowania WiP przebiegało w inny sposób⁸.

Autorka utrzymuje, że Otton Schimek był patronem Ruchu „Wolność i Pokój”, a jego wybór miał nastąpić na spotkaniu 5–6 października 1985 r. w Marcinkowie w Kotlinie Kłodzkiej. Nie przypominam sobie, by Schimek był kiedykolwiek wybierany na patrona Ruchu. W książce Anny Smółki-Gnauk, wykorzystującej relacje z 1993 r., Schimek był określany mianem wzoru osobowego. Istniało natomiast Duszpasterstwo Pacyfistów im. Ottona Schimka przy kościele św. Wawrzyńca we Wrocławiu, była to jednak inicjatywa od WiP odrębna. W błąd mogła wprowadzać działająca kilka lat temu strona internetowa Ruchu „Wolność i Pokój” im. Ottona Schimka. Patronem WiP określała natomiast Schimka Służba Bezpieczeństwa. Zapewne funkcjonariusze chcieli w ten sposób przydać znaczenia swoim działaniom zmierzającym do dyskredytacji Ruchu „Wolność i Pokój”. Jarosław Głuciński pisał: „Wybrano też patrona »ruchu« – ma nim być Otto Schimek – żołnierz Wehrmachtu, Austriak, rozstrzelany w 1944 r. za odmowę wykonania rozkazu”⁹. Litwińska przywołuje też słowa T. Siemiątkowskiego: „Patron Ruchu »WiP« został odmitologizowany i ukazane zostały prawdziwe mechanizmy tworzenia jego legendy” (s. 139). Władze uznały, że z konfrontacji z WiP o postać Ottona Schimka wyszły zwycięsko. Przytoczona przez autorkę notatka Zespołu Analiz MSW wskazywałaby na coś innego. Życie dopisało jednak zaskakujący finał do tej sprawy, o czym autorka nie informuje. Przeprowadzona na początku lat dziewięćdziesiątych ekshumacja ujawniła, że w grobie uznawanym za grób Ottona Schimka pochowany jest znacznie starszy mężczyzna¹⁰.

Autorka pisze, że redaktorami pism Ruchu „Wolność i Pokój” w Warszawie byli Gwido Zlatkes i Jerzy Kolarzowski (s. 149)¹¹. Działalność wydawnicza warszawskiego

⁷ W „Vacacie”, opublikowanym w kwietniu 1985 r., występowałem jako przedstawiciel inicjatywy pokojowej, powstałej po głodówce w Podkowie Leśnej. Zob. *Nie jesteśmy za jednostronnym rozbrojeniem*, rozmowa z Mient-Jan Faberem, „Vacat” kwiecień 1985 r, nr 27, s. 38–41.

⁸ Śliwa pisze o tym na tej samej stronie: „W 1984 r. do Minkiewicza zwrócił się KOS warszawski, proponując, by stał się Minkiewicz jego przedstawicielem. Propozycja nie została zrealizowana w wyniku trudności organizacyjnych. W 1985 r., świeżo po zorganizowaniu się WiP-u, skontaktował się telefonicznie z Minkiewiczem (mającym jako pracownik poczty możliwość darmowych połączeń telefonicznych z całym światem) Jacek Czaputowicz, proponując współpracę. Ruszyła ona od początku 1986 r.” (M. Śliwa, „Ruch »Wolność i Pokój«” 1985–1989, praca magisterska napisana na Uniwersytecie Jagiellońskim, Kraków 1991/1992, s. 22–23).

⁹ J. Głuciński, „Ruch »Wolność i Pokój« jako zagrożenie...”, s. 10.

¹⁰ https://pl.wikipedia.org/wiki/Otto_Schimek (dostęp 11 II 2015).

¹¹ Z kolei Środa twierdził: „Głównym redaktorem warszawskich wydawnictw jest Jacek Czaputowicz. Organizacją kolportażu zajmuje się Gwido Zlatkes i Jerzy Kolarzowski” (K. Środa, „Oblicze polityczne organizacji o nazwie »Wolność i Pokój«...”, s. 58).

WiP rozwijała się stopniowo. Wychodził „Czas Przyszły” związany z „pierwszym” NZS. W numerze ze stycznia 1985 r. ukazał się protest przeciwko uwięzieniu Marka Adamkiewicza. Informacje o działaniach w poszczególnych ośrodkach WiP spływały do mojego domu. Były one podstawą „Serwisu Informacyjnego Ruchu »Wolność i Pokój«”, redagowanego przeze mnie i Piotra Niemczyka. Pismo było udostępniane dziennikarzom zachodnim i prasie podziemnej. Ukazało się ponad 40 numerów. Następnie „Serwis Informacyjny” został przekształcony w „Biuletyn WiP”, a Niemczyka zastąpił Gwido Zlatkes. Pierwszy numer ukazał się 20 października 1986 r. Jesienią 1987 r. została zmieniona nazwa na „Dezterter – Dwutygodnik Informacyjny Ruchu »Wolność i Pokój«”. Tak też zostało nazwane wydawnictwo, którego redakcję techniczną tworzyli Tadeusz Wypych i Agnieszka Maciejewska.

Ponadto istniała rubryka „Wolność i Pokój” w „KOS”, utworzona w porozumieniu z Konstantym Gebertem. Podobna rubryka ukazywała się w „Tygodniku Mazowsze”, a materiały były przekazywane za pośrednictwem Gwidona Zlatkesa, Krzysztofa Leskiego, a później Piotra Niemczyka. Dłuższe teksty były publikowane w „Vacacie”, redagowanym m.in. przez Wojciecha Borowika i Marka Kossakowskiego. Gdy materiałów przybywało, został wznowiony „Czas Przyszły”, już jako pismo Ruchu „Wolność i Pokój”. W Warszawie były też drukowane pisma innych ośrodków, m.in. gdańska „A Cappella” i szczecińskie „Pismo Ruchu Wolność i Pokój”. Przywożone były gotowe makiety, odbierany nakład, a koszty druku pokrywane ze środków Rady Funduszu¹². Generalnie jednak problemem opozycji w latach osiemdziesiątych nie był brak możliwości druku, lecz spadek niezależnej aktywności społecznej. Znaczenie WiP polegało na tym, że kreował on wydarzenia, o których pisała prasa podziemna i informowało Radio „Wolna Europa”.

Autorka opisuje incydent wycofania mojego zaproszenia na spotkanie z wiceprezydentem George’em Bushem. Nie ma powodów, by nie wierzyć przedstawicielowi Ambasady USA w Warszawie, który sugerował, że zaproszenie zostało wycofane na skutek nacisków uczestników spotkania ze strony polskiej, chociaż nie sądzę, by był to sam Lech Wałęsa¹³. Przywoływane przez autorkę oświadczenie rzeczników Janusza Onyszkiewicza i Jacka Szymanderskiego, które podkreślało, że nie ma konfliktu między NSZZ „Solidarność” i Ruchem „Wolność i Pokój”, było próbą wyjścia z sytuacji kłopotliwej dla Solidarności.

Niedługo później zostałem zaproszony przez Lecha Wałęsę do tzw. sześćdziesiątki. Pierwsze spotkanie z moim udziałem odbyło się 7 listopada 1987 r. w kościele Dzieciątka Jezus na Żoliborzu¹⁴. Przedstawiłem na nim postulaty dotyczące reformy wojska, roz-

¹² Marek Adamkiewicz mówił o tym: „w Szczecinie nie mieliśmy żadnej drukarni offsetowej, więc to wydawnictwo było drukowane w Warszawie, ze środków Rady Funduszu WiP” (M. Adamkiewicz, „Bez wątplenia było warto”. Z Markiem Adamkiewiczem rozmawia Michał Siedziako, Szczecin 2012, s. 210).

¹³ Zob. „Washington Post”, 26 IX 1987.

¹⁴ Proboszczem był Roman Jędrzejczyk, późniejszy kapelan prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Zginął w katastrofie smoleńskiej 10 kwietnia 2010 r. Miejsce spotkania zostało błędnie umiejscowione w kościele przy ul. Żytniej w książce pt. *Komitet Obywatelski przy przewodniczącym NSZZ Solidarność Lechu Wałęsie, Stenogramy z posiedzeń 1987–1989*, Warszawa 2006.

wiązania Układu Warszawskiego i wycofania wojsk sowieckich z Polski¹⁵. Większości uczestników spotkania wydawały się one wówczas zbyt radykalne¹⁶.

Autorka twierdzi, że powodem aresztowania Piotra Niemczyka i mnie było „szerzenie fałszywych wiadomości zagrażających bezpieczeństwu państwa” (s. 221). Tymczasem zostaliśmy oskarżeni „o udział w nielegalnym związku pod nazwą »Wolność i Pokój«”, to jest o przestępstwo z art. 278 & 1 kk¹⁷. Jesienią 1985 r. WKU chciała powołać Piotra Niemczyka do wojska, jednak nie mogła tego zrobić, ponieważ przebywał on za granicą. Na wniosek WKU z 16 listopada 1985 r. Kolegium ds. Wykroczeń wszczęło postępowanie administracyjne o uchylanie się Niemczyka od służby wojskowej. Zostało ono następnie zawieszono z powodu przebywania podejrzanego za granicą. Po udzieleniu przez Niemczyka wywiadów w prasie zachodniej zmieniono koncepcję i postanowiono oskarżyć Niemczyka już nie o uchylanie się od służby wojskowej, lecz o utworzenie nielegalnej organizacji „Wolność i Pokój”. W styczniu 1986 r. za Niemczykiem rozesłano list gończy. Jednocześnie służby uznały, że Niemczyk „działał głównie z inspiracji i w ścisłym porozumieniu z J. Czaputowiczem”, dlatego czynnościami objęto także tego ostatniego¹⁸.

9 czerwca 1996 r. sprawa została przekazana do dalszego prowadzenia Naczelnej Prokuraturze Wojskowej. Prokurator Zbigniew Szawłowski zarzucił nam pełnienie kierowniczej funkcji „w związku mającym na celu przestępstwo pod nazwą »Wolność i Pokój«” oraz godzenie „w obronność kraju i jedność sojuszniczą państw Układu Warszawskiego”¹⁹, co było zagrożone karą pozbawienia wolności od 2 do 10 lat. Zostaliśmy jednak zwolnieni na mocy amnestii 17 września 1986 r.

Autorka mija się z prawdą, twierdząc, że byłem przeciwny zorganizowaniu akcji protestacyjnej w obronie Wojciecha Jankowskiego i Jarosława Nakielskiego. 22 września 1986 r., a więc kilka dni po zwolnieniu z aresztu na Rakowieckiej, zwołałem w swoim

¹⁵ Jacek Czaputowicz, [wystąpienie na naradzie środowisk niezależnych 7 listopada 1987 r.] [w:] *Komitet Obywatelski przy przewodniczącym NSZZ Solidarność Lechu Wałęsie...*, s. 110–113. Wersja pierwotna zob.: Załącznik nr 2, J. Czaputowicz, *Propozycje dotyczące reformy wojska* [w:] K. Środa, „Oblicze polityczne organizacji o nazwie »Wolność i Pokój«...”, s. 98–102. Zob. także: J. Czaputowicz, *Propozycje dotyczące reformy wojska* [w:] *Na zaproszenie Lecha Wałęsy. Narada przedstawicieli środowisk niezależnych*, [Warszawa] b.d.w., s. 25–27. W wersji pierwotnej, którą w jakiś sposób zdobyła SB, nie było odniesienia do sojuszy wojskowych. W wystąpieniu spisany z taśmy znalazł się postulat rozwiązania Układu Warszawskiego i wycofania wojsk sowieckich z Polski. Natomiast w wersji opublikowanej oprócz rozwiązania Układu Warszawskiego został uwzględniony także postulat rozwiązania NATO, co było zgodne z ówczesną strategią Ruchu „Wolność i Pokój”, Karty 77 oraz ruchów pokojowych na Zachodzie.

¹⁶ Dyrektor departamentu III MSW Krzysztof Majchrowski pisał do szefa WSW Edmunda Buły: „wystąpienie J[acka] Czaputowicza nie znalazło zrozumienia zebranych, którzy uznali, że ponoszone przez niego problemy winny być rozpatrywane na osobnym spotkaniu poświęconym temu zagadnieniu” (AIPN, 365/84/4, Pismo z 10 listopada 1987 r., k. 14).

¹⁷ W uzasadnieniu wniosku o przedstawienie zarzutów z 19 lutego 1986 r. czytamy, że „Piotr Niemczyk i Jacek Czaputowicz, działając wspólnie i w porozumieniu, podjęli przestępczą działalność z zamiarem wywołania niepokoju publicznego – polegającą na utworzeniu nielegalnej organizacji »Wolność i Pokój«, której zasadniczym celem jest nakłanianie do odmowy służby wojskowej w LWP poprzez odsyłanie książeczek wojskowych, kart powołania oraz odmawiania przysięgi wojskowej”.

¹⁸ AIPN, 02128/2618, Pismo kpt. mgr. W. Huberta do naczelnika Wydziału III-2, SUSW, mjr. K. Chorki, Warszawa, 3 II 1986 r., k. 223.

¹⁹ AIPN, 514/32/1, Postanowienie o uzupełnieniu przedstawionych zarzutów i o zmianie przedstawionych zarzutów, Warszawa, 19 VI 1986 r., k. 21.

mieszkań (a nie, jak twierdzi autorka, w mieszkaniu Jacka Kuronia) konferencję prasową, w której wzięli udział Piotr Niemczyk, Jarema Dubiel, Jacek Szymanderski i Jan Józef Lipski. Celem konferencji było poinformowanie o pozostawaniu w więzieniu Wojciecha Jankowskiego i Jarosława Nakielskiego oraz o powołaniu Rady Funduszu WiP²⁰.

Nie zgadzałem się z przytaczanymi przez autorkę argumentami Jacka Kuronia przeciwko pikiecie pod Domami Towarowymi „Centrum” przy ul. Marszałkowskiej w dniu 3 października 1986 r., a prezentowanymi w WiP przez Piotra Niemczyka. Moim zdaniem, władze chciały zobaczyć, czy WiP wystąpi w obronie kolegów, czy też da się przekonać Jackowi Kuroniowi, by tego nie robić. Nie uczestniczyłem w tej akcji, jednak w związku z przygotowaniami do niej zostałem zatrzymany przez SB²¹. O proteście pod domami „Centrum” poinformowałem zachodnich dziennikarzy²². Nie jest też prawdą, jak podaje Litwińska, że przeproszałem Wojciecha Jankowskiego za swoją postawę²³. Nie było ku temu powodów, a po akcji spotkałem się ze zwolnionym Jankowskim i innymi uczestnikami pikiet.

Litwińska szczegółowo opisuje międzynarodową działalność Ruchu „Wolność i Pokój”. Pokazuje znaczenie „Apelu praskiego” i „Memorandum helsińskiego” w przemianach, które doprowadziły do upadku muru berlińskiego. Konferencja na temat porozumień helsińskich w kościele pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego przy ul. Żytniej w Warszawie 7–9 maja 1987 r. na pewno umocniła prestiż WiP w kraju i za granicą. Autorka cytuje Piotra Niemczyka, który był przeciwny organizacji konferencji, odzwierciedlając stanowisko części warszawskiej opozycji. Niemczyk uzasadniał swój sceptycznym spodziewaną ostrą reakcją MSW²⁴.

Autorka pisze, że wyjazd Jacka Kuronia i Janusza Onyszkiewicza na konferencje pokojową do Lund był zaskoczeniem (s. 347). To, że Kuroń zdecydował się na pierwszy w życiu wyjazd za granicę właśnie na konferencję pokojową, pokazuje, że ruch pokojowy był ważnym punktem odniesienia dla polskiej opozycji. Przed wyjazdem Kuroń spotkał się z działaczami WiP w Warszawie, którzy nie dostali paszportów. W konferencji brała też udział oficjalna delegacja Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju.

²⁰ Zob. *Konferencja Prasowa Ruchu „Wolność i Pokój”*, „Vacat” 1987, nr 42, s. 70–74.

²¹ W notatce służbowej st. inspektor A. Błażejczyk pisał: „W dniu 30 IX [19]86 r., około godz. 14.30 został dowieziony z domu do SUSW figurant Jacek Czaputowicz. Z wymienionym przeprowadziłem rozmowę ostrzegawczą. J. Czaputowicz odmówił odpowiedzi na jakiegokolwiek pytania, w związku z czym poinformowałem go, że działalność polityczna, jaką prowadzi w Ruchu »Wolność i Pokój« jest nielegalna i może spowodować pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej. Poinformowałem go ponadto, iż osoby, które wezmą udział w demonstracji-proteście planowanym 3 X [19]86 [r.] w okolicach DT Centrum zostaną pociągnięte do odpowiedzialności karno-administracyjnej. Ponieważ zachowanie J. Czaputowicza nie dawało żadnej nadziei na nawiązanie jakiegokolwiek dialogu operacyjnego, został on niezwłocznie zwolniony i wyprowadzony z gmachu SUSW” (AIPN, 01228/2618, k. 251).

²² Padraic Kenney pisze: „Czaputowicz postarał się, żeby znalazły się tam zachodnie ekipy prasowe. Stał z boku, jak wspomina jeden z uczestników, dyrygując protestem” (P. Kenney, *Rewolucyjny karnawał. Europa Środkowa 1989*, tłum. P. Szymor, Wrocław 2005, s. 78).

²³ Autorka podaje tę informację zapewne za Leszkiem Budrewiczem, który sam nie brał udziału w proteście (zob. L. Budrewicz, *Z PRL do Polski. Wspomnienia z niejednego podwórka (1976–1989)*, Wrocław 2008, s. 123).

²⁴ „Okazało się, że niemożliwe jest wykonalne”, „Pismo Ruchu Wolność Pokój” (Szczecin) 1987, nr 2, s. 2–3. Dodajmy, że zdjęcie na s. 335 zostało zrobione w moim domu 9 maja 1997 r., a znajdują się na nim Dieter Esche, Silvie Mantrand i Aaron Epstein.

Litwińska szczegółowo opisuje Międzynarodową Konferencję Praw Człowieka w Mistrzejowicach, współpracę między Ruchem „Wolność i Pokój” a Niezależnym Zrzeszeniem Studentów i bojkot studium wojskowego na krakowskich uczelniach. W pracy brakuje natomiast informacji o środowiskach robotniczych Ruchu „Wolność i Pokój” w Ursusie i Bełchatowie. Przenikały się one z Solidarnością i były szczególnie aktywne w czasie strajków majowych 1988 r. Środowisko w Ursusie skupiło się wokół Mariusza Ambroziaka i pisma WiP „Młody Ursus”. Spotkania odbywały się w kościele pod wezwaniem św. Józefa²⁵. 7 czerwca 1989 r. WiP zorganizował w Ursusie koncert Joan Baez, o którym informowały media światowe, m.in. CNN²⁶.

Poważne zastrzeżenia można mieć do interpretacji wydarzeń z lat 1988–1989, w tym stosunku poszczególnych grup i osób do Okrągłego Stołu i wyborów 4 czerwca 1989 r. Autorka doszukuje się przyczyn podziałów w Ruchu w zakwestionowaniu pozycji Jana Rokity na konferencji w Mistrzejowicach. Pisze, iż krytykowano „fakt, że samowolnie zgłosił się jako przedstawiciel WiP do grona organizatorów następnej Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka” (s. 437). Wówczas większość radykalnych działaczy młodszej generacji na znak protestu opuściła konferencję. Litwińska nie wyjaśnia, dlaczego Jan Rokita, organizator zakończonej sukcesem konferencji, miałby nie uczestniczyć w organizacji kolejnych. Zwłaszcza że w skład komitetu organizacyjnego nie wchodziły osoby pochodzące z wyboru, lecz rekrutujące się spośród organizatorów.

Litwińska twierdzi z jednej strony, że „konflikt między pragmatycznym a radykalnym skrzydłem WiP zaostrzyła wypowiedź Jana Rokity na Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka w Mistrzejowicach w sierpniu 1988 r. Rokita pochwalił interwencję zbrojną USA na Grenadzie przeciwko tamtejszej dyktaturze” (s. 437). Przyczyną konfliktu miał być zatem zbyt proamerykanizm Rokity, przejawiający się pochwałą interwencji zbrojnej. Z drugiej strony, autorka przywołuje słowa Radosława Hugeta, który z kolei zarzuca oponentom postawę antyamerykańską: „W pewnym momencie my byliśmy manipulowani przez układ, z którym Czaputowicz był związany. Na przykład, Czaputowicz razem z Lipskim w imieniu WiP podpisywali kwity dotyczące jakichś działań lewicowych. [...] Ponadto wiadomo było, że to, co oni robili, to było za określone pieniądze” (s. 435).

Oskarżanie działaczy opozycyjnych, że podejmują działania za „określone pieniądze”, należało raczej do kanonu Służby Bezpieczeństwa, dlatego zdumiewa pozostawienie tych słów bez komentarza. Mówiąc natomiast o lewicowych „kwitach”, Huget miał zapewne na myśli apel w sprawie Nikaragui, opublikowany na łamach „The New Review of Books”. Sygnatariusze piszą w nim: „Jako przeciwnicy Zimnej Wojny Wschodu i Zachodu protestujemy przeciwko eskalowaniu przez administrację Reagana wojny w Nikaragui”²⁷. Tekst ten został podpisany nazwiskami, a przynależność organizacyjna sygnatariuszy została podana jedynie w celach identyfikacyjnych, co zostało zaznaczone. Nasuwa

²⁵ „Wolny Głos Ursusa” nr 127 z 8 lutego 1989 r. informuje, że w salce parafialnej kościoła św. Józefa w Ursusie w każdy piątek, w godz. 17.00–18.00 przedstawiciele Ruchu „Wolność i Pokój” udzielają porad prawnych na temat zastępczej służby wojskowej.

²⁶ Zob. *Joan Baez w Ursusie*, „Gazeta Wyborcza”, 5 VI 1989, s. 8.

²⁷ *Protests on Nicaragua*, „The New York Review of Books”, 13 II 1986, <http://www.nybooks.com/articles/1986/02/13/protests-on-nicaragua/> (dostęp 19 V 2016).

się wszakże pytanie, czy przyczyną konfliktu w ramach WiP miał więc być nadmierny proamerykanizm, widoczny w wystąpieniu Rokity, czy też antyamerykanizm, którego wyrazem było podpisanie apelu w sprawie Nikaragui.

Dodajmy, że zarzuty co do zasadności podpisania apelu w sprawie Nikaragui częstokroć były formułowane wśród opozycjonistów. Wysunął je m.in. Roman Zimand. W odpowiedzi Jan Józef Lipski pisał, że zdawał sobie sprawę z niedemokratycznego charakteru reżimu w Nikaragui, jednak udało mu się przekonać organizatorów protestu do dołączenia ustępu dotyczącego obrony prawa do samostanowienia państw Europy Środkowej i Afganistanu. Ponadto ważne było zademonstrowanie solidarności z działaczami czechosłowackiej Karty 77, którym zależało na współpracy z przedstawicielami polskiej opozycji. Lipski pisze dalej: „Ponieważ jeden z liderów Ruchu »Wolność i Pokój«, Jacek Czaputowicz, został – podobnie jak paru innych uczestników tego ruchu – aresztowany, a jest on sygnatariuszem tego samego listu – miałem okazję zwrócić się do żyjących na Zachodzie sygnatariuszy o interwencję i obronę”²⁸. W konsekwencji na łamach „The New Review of Books” ukazał się list otwarty do ministra sprawiedliwości Lecha Domeradzkiego z żądaniem natychmiastowego uwolnienia Czaputowicza i Niemczyka²⁹.

Opisując przebieg spotkania w Rabce, autorka twierdzi, że „z funkcji rzecznika krajowego WiP odwołano Jacka Czaputowicza, którego zastąpił Jacek Szymanderski” (s. 438). Nie dodaje, że w spotkaniu w Rabce nie uczestniczyłem oraz że nigdy nie byłem rzecznikiem WiP, dlatego trudno byłoby mnie z tej funkcji odwołać. Pisze także, że na spotkaniu w Rabce, „w pierwszej kolejności omówiono sprawy finansowe – był to palący problem, gdyż większość uczestników zarzucała nieformalnemu liderom Ruchu defraudację środków otrzymywanych z Rady Funduszu WiP” (s. 437). W konsekwencji z funkcji przewodniczącego Rady Funduszu odwołano Konstantego Radziwiłła, a zamiast niego wybrano Sławomira Dudkiewicza. Podobne zarzuty były wcześniej formułowane w Warszawie, a z toku dyskusji wynikało, że mogły one być inspirowane przez Służbę Bezpieczeństwa³⁰.

Autorka opisuje prowadzoną w Krakowie akcję sprzedaży cegiełek, z których dochód miał być przeznaczony na pomoc dla powstańców afgańskich. Zebrane pieniądze miały być przekazane na rzecz Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie. Z materiałów IPN wynika, że SB mogła przygotowywać się do wysunięcia oskarżeń, twierdząc, że środki ze sprzedaży cegiełek nie zostały przekazane do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, lecz pozostały w dyspozycji Jana Rokity³¹.

Litwińska twierdzi, że byłem zwolennikiem centralizacji WiP, podczas gdy opowiadałem się za utrzymaniem zdecentralizowanego charakteru Ruchu³². Obawiałem

²⁸ J.J. Lipski, *Pisma polityczne. Wybór*, Warszawa 2011, s. 322–325. Protest w sprawie Nikaragui podpisali m.in.: Daniel Ellsberg, Ronald Dellums, Noam Chomsky, Allen Ginsberg, Stephen Jay Gould, George Soros, Kurt Vonnegut, Jiří Hájek, Václav Malý, György Konrád, Jacek Czaputowicz, Jan Józef Lipski, Isabel Allende, Carlos Fuentes, Günter Grass.

²⁹ *Ibidem*, s. 324; „The New Review of Books”, 29 V 1986.

³⁰ Zebranie w tej sprawie odbyło się w mieszanin Jerzego Kolarzowskiego.

³¹ AIPN, 01228/2618, Analiza Sprawy Operacyjnego Rozpracowania „Pacyfści”, prowadzonej na działaczy Ruchu „Wolność i Pokój”, Kraków, 9 III 1987 r., s. 5.

³² W marcu 1988 r., a więc pół roku przed spotkaniem w Rabce, w wywiadzie dla PWA mówiłem: „Jesienią proponowałem wzorem Karty 77 powołanie rzeczników. Pięciu z głównych ośrodków WiP. Była

się, że centralizacja może ułatwić Służbie Bezpieczeństwa infiltrację Ruchu. Za notatką Służby Bezpieczeństwa autorka podaje, że celem spotkania w Rabce było „uporządkowanie struktur organizacyjnych” przez zmianę przewodniczącego Rady Funduszu WiP i skarbnika, ustalenie reguł podziału środków między ośrodki według określonych kategorii, uzgodnienie, że w imieniu Ruchu mogą wypowiadać się jedynie osoby wyznaczone przez zwoływany dwa razy w roku zjazd ogólnopolski, oraz wybranie rzeczownika krajowego. Trudno nie dostrzec – wbrew temu, co twierdzi Litwińska – że były to działania prowadzące do centralizacji i sformalizowania WiP. Przyjęto także propozycję Szymanderskiego powołania komisji, która miała bronić odmawiających służby zastępczej. Było to zgodne z ówczesną polityką władz, które chciały wciągnąć WiP do rozmów na temat zastępczej służby wojskowej i skanalizować jego aktywności w różnych komisjach. W pracy brakuje oceny wpływu decyzji podjętych w Rabce na dalsze funkcjonowanie Ruchu „Wolność i Pokój”.

Litwińska obwinia środowisko „Czasu Przyszłego” za dokonanie rozłamu w Ruchu. Twierdzi, że „po zjeździe w Rabce grupa uczestników WiP dążąca do jego sformalizowania wystąpiła z Ruchu i utworzyła nową organizację, skupioną wokół wydawanego w Warszawie pisma »Czas Przyszły«”. Jednak środowisko „Czasu Przyszłego” nie dążyło do sformalizowania WiP. Ponadto „Czas Przyszły” funkcjonował w ramach Ruchu, podobnie jak „A Cappella”, chociaż w tym ostatnim wypadku widoczne były aspiracje do reprezentowania całego WiP³³. W środowisku „Czasu Przyszłego” było jasne, kto do niego należy, ponieważ tezy programowe były podpisane imieniem i nazwiskiem³⁴. Środowisko to nigdy też nie występowało z WiP i nie miało takiego zamiaru. Było traktowane przez innych jako grupa wewnątrz Ruchu³⁵. Gdyby „Czas Przyszły” wystąpił z WiP, nie mógłby być z niego wykluczony na kolejnym zjeździe w Poznaniu w marcu 1989 r. W jednej z relacji czytamy: „W związku z nieprzestrzeganiem postanowień poprzedniego Zjazdu przez środowisko »Czas Przyszły« używające także nazwy Ruchu »WiP« uznano, że środowisko to nie jest częścią Ruchu »WiP«”³⁶.

dyskusja i większość uznała, że byłoby to zbyt sformalizowanie. [...] Zgłaszając projekt powołania rzeczników, powiedziałem, że nie będę kandydował. Powinni pokazać się nowi ludzie. Dać się poznać. Sam chciałbym zająć się rzeczami, na które dotychczas nie miałem czasu. Redagowaniem nowego pisma, dyskusją i współpracą z przyjaciółmi z Europy – Wschodniej i Zachodniej” (*Nowy Etap WiP, Rozmowa z Jackiem Czaputowiczem, „PWA” 23 III 1988, nr 12*).

³³ Autorka twierdzi, że „niektóre pisma lokalne zawłaszczały sobie reprezentowanie całego Ruchu, jak w przypadku »A Cappelli«, pisma trójmiejskiego WiP” (s. 185). Z kolei Marek Rusakiewicz pisał: „Nieobeznany z wydawnictwami, a tym bardziej z poglądami uczestników WiP-u, czytelnik biorąc do ręki »A Cappellę« jest przekonany, że jest to pismo całego ruchu, a tak w rzeczywistości nie jest. Sugeruje to nie tylko tytuł pisma – »Nieregularnik Ruchu Wolność i Pokój«, ale również lista miast wyraźnie wyeksponowanych na pierwszej stronie. Niewtajemniczony czytelnik nie wie, że są to nazwy ośrodków, z których pojedyncze osoby współpracują z redakcją. Nie wszyscy WiP-owcy chcą posiadać taką wizytówkę jak »A Cappella«” (M. Rusakiewicz, *Uwaga! A Cappella*, „Bez przemocy” luty 1988, nr 9, s. 6).

³⁴ Wśród sygnatariuszy autorka pominęła takie osoby, jak Marek Adamkiewicz i Konstanty Radziwiłł.

³⁵ Na przykład Leszek Budrewicz pisze: „Swoje rozwiązanie zaproponował Jacek Czaputowicz, zawiązując wewnątrz WiP grupę »Czas Przyszły«, skupioną wokół pisma pod tym samym tytułem” (L. Budrewicz, *Z PRL do Polski...*, s. 130).

³⁶ „A Cappella” R. III, s. 11. Jeden z oficerów WSW pisał: „W zjeździe nie uczestniczył Jacek Czaputowicz, natomiast przybyła liczna grupa zwolenników frakcji »Czas Przyszły«, którzy domagali się zakończe-

Wątpliwości budzi ta część pracy, w której autorka omawia stosunek poszczególnych środowisk i osób do Okrągłego Stołu. Litwińska dokonuje podziału na zwolenników i przeciwników rozmów z władzami, zaliczając do pierwszej grupy środowisko „Czasu Przyszłego”, a do drugiej tych, których od zjazdu w Rabce reprezentował Jacek Szymanderski. Informuje, że do Komitetu Obywatelskiego „zostali zaproszeni: Jacek Czaputowicz, który trafił do komisji reform politycznych, oraz Jan Maria Rokita, zasiadający w komisji do spraw młodzieży” (s. 444–445). Zostałem członkiem Komitetu Obywatelskiego w wyniku przekształcenia tzw. sześćdziesiątki, istniejącej od połowy 1987 r. grupy doradców Lecha Wałęsy. Litwińska cytuje wydany w Krakowie komunikat środowiska „Czasu Przyszłego”, popierający działania Lecha Wałęsy na rzecz rejestracji NSZZ „Solidarność” i wyrażający gotowość do uczestniczenia w pracach komisji ds. młodzieży. Nie oznaczało to jeszcze poparcia dla Okrągłego Stołu i akceptacji jego wyników.

Propozycję rozmów złożył mi Jacek Paliszewski z Ogólnopolskiej Rady Pokoju, późniejszy ambasador RP w Rumunii, który odwiedził mnie w tej sprawie w domu. Odmówiłem, co było zapewne przyczyną potraktowania mnie przez władze jako osoby, która „odrzuca dialog”³⁷. O wizycie poinformowałam Bronisława Geremka, uznając, że powinien wiedzieć o propozycjach składanych członkom Komitetu Obywatelskiego. Do udziału w rozmowach Okrągłego Stołu w zespole ds. młodzieży zapraszał mnie także Henryk Wujec, sekretarz Komitetu Obywatelskiego. Nie zgodziłem się, ponieważ obawiałem się, że w rozmowach prowadzonych pod przewodnictwem Andrzeja Celińskiego i Leszka Millera środowiska młodzieżowe zostaną potraktowane instrumentalnie. Autorka utrzymuje, opierając się na relacji Marka Kurzyńca, że do rozmów Okrągłego Stołu „WiP wytypował trzy osoby: Jana Rokitę z Krakowa, Wojciecha Jankowskiego z Gdańska oraz Jana Wygnańskiego z Warszawy” (s. 449). Nie sądzę, by było to zgodne z prawdą. Z kolei Leszek Budrewicz pisze, że o dołączenie jego osoby do rozmów w zespole ds. młodzieży zabiegała Barbara Labuda, do czego jednak nie doszło, m.in. dlatego, że nie godził się na to Celiński³⁸.

Autorka twierdzi, że warszawskie środowisko „Czasu Przyszłego” zgłosiło w wyborach parlamentarnych kandydaturę Konstantego Radziwiłła. Nie informuje jednak, że Radziwiłł w wyborach 4 czerwca 1989 r. nie kandydował. Środowisko „Czasu Przyszłego” opowiadało się wówczas za większym pluralizmem w ramach Komitetu Obywatelskiego i wysunięciem szerszej reprezentacji opozycji w wyborach do parlamentu³⁹. Byłem

nia sporów frakcyjnych oraz konfliktów personalnych między J. Czaputowiczem a J. Szymanderskim. W toku dyskusji wokół tej inicjatywy konflikt nie załagodził się, ale uległ zdecydowanemu zaostrzeniu. W wyniku głosowania wykluczono z Ruchu „WiP” Jacka Czaputowicza i grupę »Czas Przyszły« (K. Środa, „Oblicze polityczne organizacji o nazwie »Wolność i Pokój...“, s. 54–55). Przebieg zjazdu autor opisuje na podstawie „Załącznika do informacji dziennej” szefostwa WSW z dnia 6 III 1989 r.

³⁷ S. Cenckiewicz, *Zdrada okrągłego stołu*, „Historia Do Rzeczy”, 25 II 2015. Dwie pierwsze strony dokumentu Biura Studiów SB MSW z 8 stycznia 1989 r., zawierającego charakterystyki członków Komitetu Obywatelskiego pod kątem przydatności do rozmów, zostały opublikowane w: W. Bagieński, S. Centkiewicz, P. Woyciechowski, *Konfidenci*, Warszawa 2015, s. 432–433.

³⁸ L. Budrewicz, *Z PRL do Polski*..., s. 141.

³⁹ Jan Rokita mówił później: „Miałem chwilę wątpliwości. Było to posiedzenie KO, na którym doszło do sławetnego głosowania, czy ma być szeroka lista reprezentująca całą opozycję, czy lista wąska. Stałem

zarazem wówczas przekonany, że w wyborach 4 czerwca 1989 r. Solidarność odniesie zdecydowane zwycięstwo⁴⁰.

Autorka nie pisze o działalności w Komitecie Obywatelskim rzecznika WiP, Jacka Szymanderskiego. Czy nie dlatego, że przeczyłoby to tezie o krytycznym stosunku do Okrągłego Stołu zebranych w Rabce działaczy? Szymanderski zgłosił się do Geremka z postulatem, by w Komitecie Obywatelskim był obecny ten odłam WiP, który on reprezentował. Geremek dzwonił do mnie z pytaniem, kto mógłby być przedstawicielem tego nurtu. Zasugerowałem Sławomira Dutkiewicza, ale do Komitetu Obywatelskiego wszedł ostatecznie Szymanderski. W *Encyklopedii Solidarności* można przeczytać, że Szymanderski był w 1988 r. uczestnikiem „nieformalnych pertraktacji z władzami PRL ws. zmiany ustawy o powszechnym obowiązku obrony”⁴¹. Na spotkaniu Komitetu Obywatelskiego 8 kwietnia 1989 r. postulował utworzenie mikrokomitetów w małych ośrodkach, które mogłyby pełnić funkcje wyborcze i stanowić bazę dla przyszłych władz lokalnych⁴². Szymanderski uczestniczył w rozmowach Okrągłego Stołu w podzespole ds. rolnictwa. Z powodzeniem kandydował też do sejmu, gdzie pełnił funkcję związaną z działalnością w WiP – wiceprzewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.

Autorka nie informuje o wydzieleniu się Wspólnoty „Wolność i Pokój” we Wrocławiu. Jej przedstawiciel Radosław Gawlik brał udział w rozmowach Okrągłego Stołu w zespole ds. ekologii. Gawlik kandydował także z ramienia Komitetu Obywatelskiego w wyborach do sejmu i uzyskał w swoim okręgu 77,8 proc. głosów⁴³.

Stosunek opozycji reprezentowanej przy Okrągłym Stole do Ruchu „Wolność i Pokój” pokazuje przyjęcie przez Lecha Wałęsę funkcji honorowego przewodniczącego Ogólnopolskiej Koalicji Pokoju. Wałęsa mówił: „Napisałem list, w którym stwierdzam, że przyjmuję to stanowisko oraz liczę, że do tego ruchu przystąpi »Wolność i Pokój« i tworzące się niezależne ruchy ekologiczne. Wchodzę więc, mając nadzieję, że pomogę WIP-owi i innym alternatywom”⁴⁴. Skrytykowałem Wałęsę na posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego 22 czerwca 1989 r., twierdząc, że jego postawa dyskredytuje Ruch „Wolność i Pokój” w oczach polskiego społeczeństwa i partnerów zachodnich. Wałęsa odpowiedział, że jego decyzja była słuszna i nie będzie jej z nikim konsultował, a Ruch

po stronie Olszewskiego, Halla, Mazowieckiego, Czaputowicza, czyli mniejszości, która przegrała, głosując za listą szeroką. Moi współtowarzysze oznajmili, że oni w takim razie nie kandydują do parlamentu” (J. Rokita, *Wtedy szatan zmienił się w wiejskiego diabelka*. Wywiad przeprowadzony przez Piotra Gursztyna i Piotra Zarembę, „Dziennik” 31 V 2009, <http://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/150926,wtedy-szatan-zmienił-sie-w-wiejskiego-diabelka.html>, dostęp 26 VIII 2014). Rokita dobrze oddaje ówczesną atmosferę, jednak w opisywanym posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego nie uczestniczyłem. Od 15 kwietnia do 8 maja 1989 r. przebywałem w Stanach Zjednoczonych.

⁴⁰ Ambasador Stanów Zjednoczonych John R. Davis depešował z Warszawy: „Jedna z bardziej sceptycznych postaci opozycji, Jacek Czaputowicz, który mocno krytykował antydemokratyczne metody doboru kandydatów przez »Solidarność«, ostatnio jednoznacznie stwierdził, że 80-procentowa frekwencja bezwzględnie gwarantuje opozycji 100% miejsc w Senacie (*Ku zwycięstwu „Solidarności”*. *Korespondencja Ambasady USA w Warszawie z Departamentu Stanu, styczeń–wrzesień 1989*, Warszawa 2006, s. 186).

⁴¹ http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Jacek_Szymanderski.

⁴² *Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie...*, s. 387.

⁴³ AIPN, 01228/2618, Meldunek uzupełniający nr 246, Wydział III WUSW we Wrocławiu, na temat działalności Grupy Ekologicznej WiP, Wrocław, 10 VI 1989 r., k. 303.

⁴⁴ *Wałęsa w Koalicji Pokoju*, „Gazeta Wyborcza” 22 V 1989, s. 1.

„Wolność i Pokój” i tak przystąpi do Ogólnopolskiej Koalicji Pokoju, chociaż może bez Czaputowicza⁴⁵.

Stosunek poszczególnych środowisk Ruchu „Wolność i Pokój” do Okrągłego Stołu nie był więc tak jednoznaczny, jak przedstawia to Litwińska. Niezależnie od rozmów Okrągłego Stołu i wyborów 4 czerwca 1989 r. SB i WSW prowadziły działania dezintegracyjne, kontynuowane po objęciu rządów przez Tadeusza Mazowieckiego⁴⁶. Jednocześnie tworzono wizerunek Ruchu „Wolność i Pokój” jako organizacji nieodpowiedzialnej i niepoważnej⁴⁷. Wrażenie to umacniało objęcie przez Lecha Wałęsę funkcji honorowego przewodniczącego Ogólnopolskiej Koalicji Pokoju.

Litwińska przedstawiła subiektywną historię Ruchu „Wolność i Pokój”, opisaną z perspektywy jednego środowiska. Szkoda, że nie zaznaczyła tego w tytule. Wykorzystała zgromadzone w IPN zasoby na temat Ruchu „Wolność i Pokój” w sposób selektywny, pomijając te źródła, które nie potwierdzały z góry przyjętych tez. W ten sam sposób dobrała uczestników swoich wywiadów. Praca podtrzymuje pewne mity, które nie mają potwierdzenia w rzeczywistości. W konsekwencji czytelnik nie zrozumie, dlaczego Ruch „Wolność i Pokój” odegrał tak ważną rolę w historii Polski drugiej połowy lat osiemdziesiątych. Ma bowiem rację Jan Rokita, gdy twierdzi, że „przez dwa lata ta grupka młodych ludzi przejęła w swoje ręce jakąś namiastkę przywództwa ruchu antykomunistycznego. W latach 1985–1987 główne wydarzenia będące przejawami sprzeciwu były inicjowane przez Ruch »Wolność i Pokój«⁴⁸.

Jacek Czaputowicz

⁴⁵ Stenogram z tego posiedzenia Komitetu Obywatelskiego, które odbyło się w Auditorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego, nie został opublikowany. William Echikson pisał: „jeden z ostatnich sporów wybuchł po tym, jak Wałęsa zaakceptował propozycję zostania honorowym przewodniczącym oficjalnego Polskiego Stowarzyszenia Pokoju. W emocjonalnym, publicznie transmitowanym wystąpieniu, Jacek Czaputowicz, lider niezależnego ruchu »Wolność i Pokój« potępił ten krok. »Nie mogłem w to uwierzyć. Wałęsa bohater staje się przewodniczącym tej farsy ruchu pokojowego« – wspomina Czaputowicz. »Odpowiedział jak autokrata. Wpadł w furję. Powiedział mi: ‘Koniec z tobą Czaputowicz’«” (William Echikson, *From Firebrand to Statesman*, “The Christian Science Monitor” 27 VII 1989, <http://www.csmonitor.com/1989/0727/owal.html>, dostęp 19 II 2016).

⁴⁶ Na przykład w wyniku realizacji kombinacji operacyjnej z udziałem osobowych źródeł informacji SB doprowadziła do upadku pisma „A Cappella” i rozpadu WiP-u w Trójmieście (AIPN, 0716/224, t. 2, Uzupełnienie meldunku nr 368, SOR Alternatywa, Gdańsk, 13 XII 1989 r.).

⁴⁷ Na łamach „Gazety Wyborczej” Piotr Niemczyk opublikował następujący list do ministra obrony narodowej: „Upzejmie informuję, że chętnie odbędę zasadniczą służbę wojskową. Ponieważ jestem pacyfistą i sprzeciwiam się stosowaniu przemocy we wszystkich jej przejawach, niemożliwe jest przyjęcie przeze mnie broni, noszenie munduru, mieszkanie w koszarach, składanie przysięgi bądź innego ślubowania, a także oddawanie honorów wojskowych. Ze względu na przygotowanie i zainteresowanie jedyną możliwą funkcją, jaką mógłbym pełnić w wojsku, jest służba na stanowisku redaktora naczelnego tygodnika „Żołnierz Polski”, wraz ze stosownym uposażeniem i właściwym stopniem oficerskim bądź generalskim – ze swej strony gwarantuję zwiększenie poczytności pisma o 1000 proc. Z góry dziękuję za przychylnie przyjęcie do wiadomości mojej decyzji. Ku chwale Ojczyzny! Piotr Niemczyk, uczestnik Ruchu »Wolność i Pokój« i członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich” (*Cała prasa w ręce ludu*, „Gazeta Wyborcza” 13 IX 1989, s. 6).

⁴⁸ *Alfabet Rokity*, rozmawiali: Michał Karnowski i Piotr Zaremba, Kraków 2004, s. 85.

Jacek Czaputowicz (ur. 1956) – dr hab., prof. UW, kierownik Zakładu Metodologii Badań Europejskich w Instytucie Europeistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Uczestnik opozycji demokratycznej, jeden z liderów Niezależnego Zrzeszenia Studentów i Ruchu „Wolność i Pokój”. Członek Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność”. Autor publikacji z zakresu stosunków międzynarodowych, m.in. *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja* (2007); *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Współczesne koncepcje* (2012), *Suwerenność* (2013).



Andrzej Friszke, *Między wojną a więzieniem 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*, Warszawa, Biblioteka „Więzi”, Instytut Studiów Politycznych PAN, 2015, 416 s.

Recenzowana książka Andrzeja Friszke różni się zarówno pod względem tematyki, jak i okresu objętego badaniami od ostatnich prac tego autora, który wrócił w niej do swoich wcześniejszych zainteresowań polityczną działalnością katolików w Polsce Ludowej. Ich wyrazem była m.in. wydana w 2003 r. praca dotycząca Koła Poselskiego „Znak”¹. Problematyka, której autor poświęcił swoje opracowanie, ma już dość obfitą, choć zróżnicowaną jakościowo literaturę, wśród której w zasadzie brak prac o bardziej syntetycznym charakterze, wykorzystujących szeroką kwerendę źródłową. Książka Andrzeja Friszke miała w zamierzeniu stanowić rodzaj syntezy dziejów młodej inteligencji katolickiej w okresie tużpowojennym, łącząc dotychczasowe badania dotyczące poszczególnych grup i organizacji i wzbogacając je o analizę dokumentów archiwalnych, obejmującą przede wszystkim akta aparatu bezpieczeństwa.

Według intencji autora, wyrażonej we wstępie, podjęcie tej tematyki miało być wyrazem sprzeciwu wobec tabloidyzacji historii powojennej i narzucania jej czarno-białych schematów (s. 6). Tak postawiona teza jest mocno dyskusyjna, większość bowiem środowisk, o których pisze Friszke, stawała w zdecydowanej opozycji ideowej wobec systemu i toczyła tę samą walkę co podziemie, tylko innymi metodami, ponosząc także bardzo duże koszty. „Tabloidyzacja” historii ma miejsce w znacznym stopniu w sferze politycznej i popularnej, a bierze się także z tego, że działalność zbrojna jest znacznie bardziej medialna. Nie zgadzam się zatem z autorem, że „Wszelkie postawy pośrednie są skazywane na marginalizację i zapomnienie” – jest w polskiej historiografii dużo prac opisujących opór społeczny wobec komunizmu, a także łamanie ludzi i ich postaw². Nie ma jednak wątpliwości, że podjęta przez Andrzeja Friszke próba analizy młodzieżowych środowisk katolickich w latach powojennych jest inicjatywą wartościową, zwłaszcza ze względu na – zaakcentowaną zresztą przez autora – rolę odegraną przez jej bohaterów w latach późniejszych (s. 6).

Pisząc słusznie o dynamizmie polskich elit po wojnie i polemizując z tezami o ich całkowitym wyniszczeniu w czasie wojny i po jej zakończeniu, autor sam w swojej książce pokazuje, jak wyglądał proces niszczenia i łamania polskiej młodzieży. Warto przywołać choćby przykład obszernie omówionej postaci Czesława Czapowa (rozdział X) i wielu innych. Wszak wyniszczanie to nie tylko rozstrzelanie lub wygnanie, lecz także łamanie charakterów, zastraszanie i uniemożliwianie zdobycia wykształcenia, odpowiedniej pracy itp. Niektórym udało się przetrwać, ale wiele osób występujących w omawianej książce zostało zwerbowanych przez UB, nie mogło się normalnie rozwijać, zostało złamanych bądź zastraszone. Ciągłość pokoleń, o której pisze autor (s. 6–7), została zachowana nie tylko dzięki postawom mimikry, lecz przede wszystkim z powodu krótkiego czasu trwania stalinizmu w Polsce. Paradoksem jest też – niedostrzegana przez

¹ A. Friszke, *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957 – 1976*, Warszawa 2003.

² Można wymienić choćby prace dotyczące „Tygodnika Powszechnego”, Polskiego Stronnictwa Ludowego, oporu społecznego, środowisk naukowych czy Kościoła katolickiego.

autora – zależność między siłą oporu zbrojnego a możliwościami funkcjonowania w latach czterdziestych środowisk niezależnych od władzy.

Książka nosi zatem piętno poglądów jej autora. Zasadnicza jej część jest drobiazgowym odtworzeniem losów poszczególnych środowisk i osób oraz działań UB podejmowanych wobec nich. Jest więc raczej faktograficzna niż syntetyczna. Wynika to w znacznym stopniu z wielkiego wysiłku koniecznego przy odtwarzaniu dziejów opisywanych środowisk na podstawie hermetycznych i niepełnych źródeł aparatu bezpieczeństwa, które są podstawą pracy, skonfrontowaną z innymi źródłami – prasą i wspomnieniami. Zdziwienie budzi to, że autor nie podjął próby wykorzystania archiwaliów kościelnych, ograniczył się także do aktywnych jeszcze podczas wojny środowisk inteligencji katolickiej z wielkich miast, a pominął – nawet dla zarysowania tła – działalność duszpasterstw akademickich w mniejszych ośrodkach akademickich i ich rolę formacyjną. Pisząc o ograniczonych możliwościach przyciągania środowisk katolickich, zbyt łatwo stawia tezę, że przyjmowane przez nie „endeckie rozumienie polskości” nie mogło być atrakcyjne dla znacznej części wielu młodych ludzi przeciwnych komunizmowi (s. 7–8). Nawet z zawartych w książce ustaleń wynika, że wielu jednak przyciągało, a podany przez autora kontrprzykład jego własnej matki, będącej wyznania ewangelickiego, trudno uznać za typowy. Główną rolę w ograniczaniu zasięgu i tak siłą rzeczy elitarnych, czyli niewielkich liczebnie, środowisk odgrywały ramy ich funkcjonowania. Przed wojną środowiska młodzieży katolickiej miały większe możliwości działania, ale realizowały się na różnych polach, niekoniecznie w rozważaniach ideowych dotyczących wiary – w pierwszych latach powojennych było podobnie.

Książkę autor podzielił na 10 rozdziałów, z których pierwsze trzy poświęcił wprowadzeniu do tematu pracy. W rozdziale I *Sowiecka dominacja nad Polską* zarysował sytuację Polski po wkroczeniu do niej Armii Czerwonej i ewolucję polityki władz komunistycznych. Jest to rozdział niewielki, liczy tylko 9 stron, i chyba trochę zbyt skrótowy, zwłaszcza jeśli chodzi o omówienie sfery ideowej. Tym bardziej że dla ilustracji swoich tez autor zacytował w całości znany wiersz Józefa Szczepańskiego *Czerwona zaraza*, co raczej nie było konieczne (s. 14–15). Brakuje zarysowania sytuacji środowisk katolickich i polityki państwa wobec Kościoła.

Rozdział II *Socjologia pokolenia* ma 13 stron, co też pozostawia pewien niedosyt. Brakuje tu określenia punktu wyjścia – ideologii młodych katolików (i nie tylko) w okresie przedwojennym i wojennym. Autor zbyt często posługuje się cytatami i tezami z przywoływanych publikacji Hanny Świdry-Ziemby, Wiesława Chrzanowskiego, Marcina Zaremby, nie podejmując samodzielnej analizy dylematów opisywanego pokolenia na podstawie własnych badań wykorzystanych zresztą w kolejnych rozdziałach. Podkreślając, że główną tendencją w okresie powojennym było odradzanie się życia po traumie okupacji niemieckiej, chyba za łatwo przechodzi do porządku nad realiami epoki, w tym nad stałym poczuciem zagrożenia, presją polityczną i ideologiczną władz i ograniczeniami normalnego rozwoju młodzieży, zwłaszcza nauki. Zaznaczając płynną granicę między legalnością a nielegalnością, nie zauważa faktu, że konieczność rozładowania podziemia zakładały wszystkie niemal organizacje konspiracyjne, ale wobec braku zaufania ich członków do władz komunistycznych, represyjnych działań aparatu bezpieczeństwa i NKWD, a także silnej nadziei na zmianę sytuacji międzynarodowej, w praktyce okazało się to niemożliwe.

W rozdziale III *Młodzieżowa konspiracja 1939–1945* Friszke omawia działalność w okresie wojny Sodalicji Mariańskiej Akademików i Akademiczek, Iuventus Christiana, Odrodzenia, Katolickiej Młodzieży Narodowej i duszpasterstw akademickich, a także organizacji młodzieżowych związanych ze Stronictwem Narodowym i ONR.

Rozdział IV *Uгода czy realizm* zawiera omówienie dylematów poszczególnych środowisk w chwili powstania Polski Ludowej. Autor pisze tutaj o środowisku konserwatyistów związanych z Radą Główną Opiekuńczą i Adamem Ronikierem: Aleksandrze Bocheńskim, Dominiku Horodyńskim, Alfredzie Wielopolskim. Omawia także sprawę aresztowania Bolesława Piaseckiego, a następnie Witolda Bieńkowskiego. Co charakterystyczne, Friszke uchyla się jednak od oceny konsekwencji podjęcia przez obu polityków współpracy z NKWD, pozostawiając ją w pewnym zawieszaniu, co w kontekście choćby wyznań Józefa Światły wydaje się nadmierną ostrożnością.

W rozdziale V została obszernie omówiona działalność „Kolumny Młodych” przy „Tygodniku Warszawskim”. Jest to chyba jeden z najciekawszych rozdziałów książki, choć i tu widać momentami sympatie polityczne autora, jak choćby przy ocenie postaci Adama Doboszyńskiego (s. 111–118). Działalność tej „Kolumny Młodych” przerwały w listopadzie 1948 r. aresztowania, a po długim śledztwie – proces w 1950 r.

W rozdziale VI została omówiona działalność Sodalicji Mariańskiej Akademików, której animatorem był o. Tomasz Rostworowski SJ. W jej skład wchodził m.in. Tadeusz Preciszewski, Juliusz Eska (agent UB), Władysław Skrzydlewski, Wilkanowicz, Adam Stanowski, Zofia Lewinówna. Aresztowania członków tej grupy nastąpiły w styczniu 1950 r., choć jak zauważa autor, represje wobec działaczy Sodalicji miały ograniczony charakter; trudno jest orzec, z jakiego powodu tak się stało (s. 203–204).

W kolejnym, VII rozdziale została przedstawiona działalność grupy „Tygodnika Powszechnego” i powiązanego z nim „Klubu Logofagów”, którego członkami byli m.in. Andrzej Ciechanowiecki, Adam Podgórecki, Jacek Woźniakowski, Zygmunt Skórzyński.

Omawiając w rozdziale następnym powstanie i pierwsze lata działalności grupy „Dziś i Jutro”, a następnie Stowarzyszenia „PAX”, Friszke robi to rzeczowo, reasumując dotychczasowy stan wiedzy. Jedynym brakiem, który można zauważyć w tej części, to nieobecność refleksji nad konsekwencjami agenturalnej roli PAX w ówczesnej polityce władz i oceny w tym kontekście motywacji i działalności grupy „Słowa Akademickiego” (Andrzej Micewski, Jerzy Dąbbski, Paweł Czartoryski, Mikołaj Rostworowski, Zbigniew Sołuba) działającej przy Stowarzyszeniu. Ciekawym ustaleniem autora jest – wynikająca z doniesień agenta UB – kwestia wzajemnej solidarności środowiska byłych żołnierzy AK w łonie PAX (s. 268).

W rozdziale następnym (*Prowokacja czy uwikłanie*) autor analizuje sprawę Jerzego Krasnowolskiego i jego komórki antymasońskiej. Wydaje się, że ten rozdział słabo pasuje do tematyki książki i można było z niego bez szkody dla całości zrezygnować. Sądzić można, że włączenie tej sprawy do książki wynikało z chęci wykorzystania przez autora ciekawych materiałów źródłowych. Razi też ogólnikowy i mało precyzyjny opis stosunku Kościoła do masonerii.

Książkę kończy rozdział poświęcony „Personalistom”, czyli kręgowi skupionemu wokół Czesława Czapowa, działającemu po likwidacji „Słowa Akademickiego” w latach 1949–1953. Aktywność tego kręgu, coraz bardziej ograniczana z biegiem czasu, została

ostatecznie przerwana we wrześniu 1953 r. aresztowaniem jej członków i symulowanym „samobójstwem” Czapowa, frapująco opisanym przez Andrzeja Friszke (s. 371–377).

Podsumowując, otrzymaliśmy książkę ciekawą, wnoszącą sporo wiedzy o latach czterdziestych, choć niemogącą aspirować do wyczerpania kwestii aktywności młodej inteligencji katolickiej w latach czterdziestych. Dla pełniejszej charakterystyki tych środowisk należało się pokusić o szersze zarysowanie losów bohaterów książki po 1956 r., co pozwoliłoby na pokazanie, w jakim stopniu wcześniejsza działalność i represje wpłynęły na ich dalsze życie.

Tadeusz Paweł Rutkowski (ur. 1965) – doktor habilitowany, adiunkt w Zakładzie Historii XX w. Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, historyk dziejów najnowszych Polski. Specjalizuje się w dziejach polityki naukowej PRL, polityce polskiej po 1939 r. Autor m.in. następujących książek: *Stanisław Kot 1885–1975. Biografia polityczna* (2001); *Nauki historyczne w Polsce 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne* (2007), *Adam Bromberg i „Encyklopedyści”*. *Kartka z dziejów inteligencji polskiej w PRL* (2010).

Agata Fijuth-Dudek

Relacja z konferencji naukowej „Ojczyzna obrońcy swemu. Weterani i kombatanci jako problem społeczny i polityczny w Polsce w XX wieku”, zorganizowanej przez IPN Oddział w Lublinie oraz IH PAN, Lublin, 25–27 listopada 2015 r.

W dniach 25–27 listopada 2015 r. w Lublinie odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa, na której gościli badacze zajmujący się naukami humanistycznymi i społecznymi, reprezentujący najważniejsze ośrodki akademickie w Polsce. Organizatorzy poprosili uczestników sympozjum o przygotowanie referatów według określonego klucza, którym było określenie położenia/statusu kombatantów bądź weteranów wojennych w wybranym momencie dziejów Polski XX w.

Pomysłodawcami konferencji byli pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Lublinie (dr Marcin Kruszyński, dr Tomasz Osiński), korzystający z pomocy i wsparcia Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk (reprezentowanego przez prof. Marka Kornata). Cały program spotkania znajduje się w Internecie¹.

Pierwsza ze zgłoszonych sesji, z 25 listopada 2015 r., nosiła tytuł „Między jednym światem a drugim. U progu odzyskania niepodległości” i była poświęcona punktom granicznym w politycznych i militarnych losach Polski w czasie I wojny światowej. Do których formacji zbrojnych wcielano Polaków? Czy w pełni świadomie angażowali się w działania militarne, licząc na odzyskanie niepodległości, mimo przynależności wojskowej do armii państw zaborczych? Czy stali się narzędziem w rękach ówczesnych mocarstw? Czy potrafili odnaleźć się w tamtych realiach, wykorzystując je dla własnych celów? Czy można wskazać na elementy, które łączyły żołnierzy polskich noszących różne mundury? Na te i podobne pytania starali się znaleźć odpowiedzi uczestnicy wspomnianej sesji, inicjując przy tym dyskusję nad mechanizmem integracji narodowej w 1918 r., opartym na szerokim konsensusie postaw ideowych i pluralizmie poglądów.

¹ <http://ipn.gov.pl/aktualnosci/2015/lublin/konferencja-naukowa-ojczyzna-obroncy-swemu.-weterani-i-kombatanci-jako-problem-spoeczny-i-polityczny-w-polsce-w-xx-wieku-lublin,-25-27-listopada-2015> (dostęp 10 I 2016).

Pierwszy w tej części wygłosił referat prof. Jan Snopko z Uniwersytetu w Białymstoku. W wystąpieniu zatytułowanym „Finał epopei legionowej. Problem pomocy dla internowanych i zwolnionych legionistów (1917–1918)” historyk wskazał na trudne warunki bytowe, w których w pewnym momencie znaleźli się przedstawiciele omawianej grupy. Czuli się odizolowani, a część z nich uważała, że potencjał formacji, w której się znaleźli, został źle wykorzystany, co jednak nie przekreślało dotychczasowych zasług tych ludzi, którzy inspirowali kolejne generacje. O peowiakach w tym łańcuchu pokoleń mówił mgr Paweł Wrona z lubelskiego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (referat: „Między pospolitym ruszeniem a tajną armią Komendanta. Polska Organizacja Wojskowa w sztafecie pokoleń”). Profesor Marek Kornat (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk / Uniwersytet Stefana Kardynała Wyszyńskiego) przedstawił historię ewakuacji armii gen. Józefa Hallera z Francji do Polski i związane z nią zawirowania polityczne. O weteranach „błękitnej armii” mówił jako o „żywych węzłach pamięci”. Ostatni referat w tym bloku tematycznym poświęcono oficerom polskim odznaczonym nieznanym szerzej Krzyżem Rycerskim Orderu Marii Teresy. Profesor Piotr Mikietyński (Uniwersytet Jagielloński) zwrócił uwagę na wojskowe zaangażowanie polskich arystokratów w szeregach cesarsko-królewskiej armii.

Drugą sesję pierwszego dnia obrad zatytułowano „Kombatanci w przestrzeni publicznej (1918–1939)”. Profesor Lidia Michalska-Bracha z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego (referat „Weterani 1863 r. w II Rzeczypospolitej”) opowiadała o wykorzystaniu wizerunku powstańców styczniowych w II RP oraz ich roli w tworzeniu etosu weterana. Profesorowie Waldemar Kozyra (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, referat „Byli oficerowie w administracji państwowej”), Andrzej Wojtaszak (Uniwersytet Szczeciński, referat „Kombatanci wojskowi w parlamencie polskim”) oraz Robert Majzner (Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, referat „Kombatanci I wojny światowej jako *attaché* wojskowi 1918–1939”) zastanawiali się nad tym, jaki był wpływ osób z doświadczeniem udziału w Wielkiej Wojnie na różne segmenty państwa polskiego po 1918 r.: na administrację, dyplomację oraz życie parlamentarne. Okazuje się, że ludzie mający w swoich życiorysach epizody kombatanckie z lat 1914–1918 w znacznym stopniu na co dzień oddziaływali na funkcjonowanie II RP, także w sferze polityki narodowościowej na Kresach, co dobitnie zaznaczył dr Paweł Libera z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk / Archiwum Akt Nowych (referat „Piłsudczykowskie organizacje kombatanckie wobec polityki narodowościowej na Kresach”). Do wszystkich wypowiedzi prelegentów ustosunkowywał się oraz zadawał mówcom pytania prowadzący ten blok tematyczny dr Marcin Kruszyński (Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Lublinie), który starał się zarówno przedstawiać zagadnienia w szerszym kontekście, jak i dopytywać o szczegóły.

W czasie sesji zatytułowanej „Między mitem a rzeczywistością (1918–1939)”, prowadzonej przez prof. Marka Kornata, przede wszystkim próbowano skonfrontować wybrane stereotypy o II RP z aktualnym dorobkiem historiografii polskiej. Rozważano m.in., jak jeszcze w czasach przedwojennych najpierw powstawał, potem formował się i wreszcie intelektualnie oraz emocjonalnie szerzył mit Józefa Piłsudskiego (prof. Waldemar Paruch z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, referat „Legenda Komendanta. Rola kultu Józefa Piłsudskiego w kształtowaniu oficjalnej ideologii pań-

stwowej w II Rzeczypospolitej”). O formalnych i nieformalnych powiązaniach legionistów Komendanta i wynikających z tego konsekwencji dla życia publicznego mówił dr hab. Marek Sioma (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej). Szczególnie interesujące okazały się jego wnioski wywiedzione z rozpoznania towarzyskich relacji legionistów, które potem wpływały na kariery polityczne i wojskowe. Z kolei prof. Marek Jabłonowski z Uniwersytetu Warszawskiego (referat „Sen o potędze. Faktyczna rola i znaczenie organizacji kombatanckich w II RP”) zaprezentował organizacje kombatanckie II RP. Z kolei podwójną rolę kombatanatów – rzeczywistą i ponadsymboliczną – w kontekście antropologii kultury niezwykle ciekawie przedstawił dr Marcin Jarząbek z Uniwersytetu Jagiellońskiego (referat „Pamięć w służbie polityki – miejsce polskich kombatanatów w *uniwersum* symbolicznym II Rzeczypospolitej”). Mówca przedstawił słuchaczom skomplikowane mechanizmy, za pomocą których kombatancki Wielkiej Wojny oddziaływali na mentalność, kształtowali świadomość historyczną i dyskurs publiczny w II RP.

Drugi dzień konferencji rozpoczęła sesja zatytułowana „Bojownicy o wolność i demokrację i »zapłute karły reakcji«, którą poprowadził dr Sławomir Poleszak (Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Lublinie). Uczestnicy tego bloku tematycznego omawiali dwa – można by rzec – kombatanckie światy równoległe po 1945 r. Z jednej strony była to oficjalna rzeczywistość w Polsce, gdzie totalitarne państwo komunistyczne sztucznie i mechanicznie tworzyło własnych bohaterów oraz instrumentalnie budowało mity założycielskie. Na tym tle prelegenci opisywali tych, którzy nie pasowali do obowiązującej wtedy ideologii – znaleźli się na marginesie w kraju albo po wojnie zostali na Zachodzie i nie wrócili do ojczyzny. Doktor Joanna Wawrzyniak z Uniwersytetu Warszawskiego (referat „Legalne środowiska kombatanatów w PRL. Ciągłość i zmiana?”) określiła mechanizmy funkcjonowania Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZbWiD) oraz jego pozycję w przestrzeni publicznej. Opowiadała o wsparciu, które członkowie związku uzyskiwali od Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), zarówno w wymiarze socjalnym, jak i instytucjonalnym. Następnie dr Marek Jedynak z kieleckiej delegatury Instytutu Pamięci Narodowej (referat „Środowiska kombatanatów Armii Krajowej w PRL 1956–1989. Próba analizy porównawczej”) scharakteryzował zmianę stosunku PRL do reprezentantów Polskiego Państwa Podziemnego (PPP): od zupełnego wykluczenia byłych żołnierzy Armii Krajowej w czasach stalinowskich, do ich stopniowej kulturowej i historycznej asymilacji. Doktor Piotr Kardela z olsztyńskiej delegatury Instytutu Pamięci Narodowej (referat „Stowarzyszenie Polskich Kombatanatów w Stanach Zjednoczonych a opozycja i opór społeczny w PRL”) oraz prof. Tadeusz Kondracki z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk (referat „Stowarzyszenie Polskich Kombatanatów w Wielkiej Brytanii w działaniach na rzecz wolności Polski w latach 1946–1990”) przedstawili sytuację polskich kombatanatów z czasów II wojny światowej w warunkach emigracji: potępionych w kraju i wyobcowanych w miejscach przymusowego pobytu, często bez środków do życia. Mimo to ludzie ci nie przestali interesować się sytuacją w Polsce i nierzadko w późniejszych latach wspierali opozycję demokratyczną w kraju.

W PRL stosowano różne taktyki legitymizacji władzy. Jedną z nich polegała na zaakceptowaniu przez rządzących żołnierzy „nawróconych”, czyli reprezentantów przedwojennej armii polskiej, którzy postanowili uczestniczyć w oficjalnym funkcjonowa-

niu komunistycznego państwa. O tym właśnie mówił prof. Janusz Wróbel z łódzkiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej (referat „Polityka władz Polski Ludowej wobec powracających z Zachodu żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych”). Z kolei dr Hubert Wilk z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk (referat „Z frontu walki o sołdek – praca, robotnicy i oficjalna propaganda państwowa 1949–1955”), przełamując nieco konwencję, przypomniał rolę robotnika jako specyficznego komunistycznego kombatanta, walczącego nie o niepodległość, ale o socjalizm.

Kolejny blok tematyczny drugiego dnia konferencji, prowadzony przez dr. Tomasza Osińskiego z lubelskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, pt. „Kariery i bariery”, rozpoczął się od wystąpienia prof. Dariusza Jarosza z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk. Profesor skupił się na omówieniu troski, jaką w PRL obdarzano własnych weteranów (referat „Wybrane aspekty polityki społecznej wobec kombatantów w Polsce w latach 1945–1989”). Następnie dr hab. Mirosław Szumiło z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (referat „Towarzysze broni. Czynniki kombatantki w karierach działaczy PPR i PZPR”) analizował wpływ karier wojskowych w szeregach Gwardii Ludowej i Ludowego Wojska Polskiego na późniejsze awanse w strukturach partyjnych PZPR. Okazuje się, że nie tylko stopień tzw. wyrobienia ideologicznego, ale także udział w wymienionych formacjach silnie determinował dalsze losy działaczy komunistycznych w Polsce.

W ramach tej części lubelskiej konferencji o zjawisku do tej pory wyjątkowo słabo rozpoznanym historiograficznie mówił prof. Czesław Osękowski z Uniwersytetu Zielonogórskiego (referat „Polityczne i ekonomiczne uwarunkowania osadnictwa wojskowego na pograniczu polsko-niemieckim po II wojnie światowej”). Asymilacja Ziem Zachodnich odbywała się nie tylko przez migrację z Kresów, ale również przez rozdawnictwo ziem kombatantom w ramach gratyfikacji za minione, wojskowe zasługi. Instalację systemu na Ziemiach Odzyskanych prowadzono zatem w sensie dosłownym, kombatanci przejmowali bowiem ponemieckie majątki ziemskie. Ponadto prof. Jacek Pietrzak z Uniwersytetu Łódzkiego (referat „Weterani Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie jako ludzie sukcesu. Studia przypadków”) pokazał nietypowe biografie żołnierzy walczących na Zachodzie podczas II wojny światowej, którzy zrezygnowali z etosu i zaangażowali się w popieranie nowego komunistycznego reżimu. Z kolei prof. Piotr Niwiński z Uniwersytetu Gdańskiego (referat „Rozpracowanie kombatantów wileńskiej AK przez komunistyczny aparat represji”) dotknął bardzo trudnego zagadnienia inwigilacji żołnierzy podziemia niepodległościowego przez komunistyczną Służbę Bezpieczeństwa. Władzom zależało bowiem na dokładnym spenetrowaniu tego środowiska w celu przejęcia nad nim kontroli.

Odrębnym zagadnieniem poruszonym w trakcie konferencji było przedstawianie opisywanych środowisk w kulturze masowej po 1945 r. Wybitni specjaliści z tej dziedziny (prof. Dorota Skotarczak z poznańskiego Uniwersytetu Adama Mickiewicza, dr Karolina Bittner z Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Poznaniu, dr Tomasz Osiński, dr Łukasz Polniak z Wyższej Szkoły Bankowej we Wrocławiu, dr Dominika Czarnecka) mówili o wizerunku weterana i kombatanta w filmie, w piosence wojskowej, w rysunku satyrycznym, w teatrze czy na pomnikach. Ponadto dr Agata Chałupnik z Uniwersytetu Warszawskiego przyjrzała się recepcji doświadczeń z obozów koncentracyjnych

na przykładzie twórczości Mariana Pankowskiego. Cały blok poprowadziła dr Justyna Dudek z lubelskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej.

Ostatniego dnia konferencji zaprezentowano blok tematyczny „Wymiana bohaterów”, poprowadzony przez dr. hab. Sławomira Łukasiewicza (Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Lublinie / Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II). W jego ramach dr Sławomir Poleszak (referat „Żołnierze wyklęci» – odkrywanie i przywracanie pamięci”) przedstawił problem historiograficznego oraz publicznego przywracania pamięci żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego walczącym po 1944 r. Z kolei dr Marcin Kruszyński (referat „Kombatanci w edukacji historycznej w PRL i III Rzeczypospolitej”) przeszedł obecność na kartach szkolnych podręczników do historii tych, którzy w XX w. walczyli za ojczyznę. Magister Michał Wójciuk z Muzeum Powstania Warszawskiego (referat „Upamiętnianie weteranów na przykładzie działalności Muzeum Powstania Warszawskiego”) opisał specyfikę działalności jego macierzystej placówki w kontekście współczesnej prezentacji bohaterów II wojny światowej.

Trzeba dodać, że podczas lubelskiej konferencji odbyły się dwa panele dyskusyjne. Drugi dzień obrad zakończyła debata pt. „Czy zwycięstwo nad III Rzeszą było elementem integrującym i stabilizującym blok wschodni? Weterani II wojny światowej jako problem społeczny i polityczny w Europie Środkowo-Wschodniej?”. Profesorowie Grzegorz Motyka z Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Janusz Odziemkowski z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Marek Kornat próbowali odpowiedzieć na pytanie tytułowe. Dyskusję poprowadził prof. Rafał Wnuk (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II / Muzeum II Wojny Światowej).

Uwieńczeniem całego sympozjum był panel podsumowujący pt. „Kult weteranów – polityczna, społeczna i kulturowa rola weteranów w Polsce w XX wieku”, moderowany przez dr. Marcina Kruszyńskiego. Zaproponował on uczestnikom rozmowy (prof. Janusz Wrona z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, prof. Wiesław Jan Wysocki z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, prof. Marek Wierzbicki z Instytutu Pamięci Narodowej, Delegatura w Radomiu / Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, dr Jan Ciechanowski, kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych) wieloaspektową dyskusję dotyczącą głównych tematów poruszanych podczas konferencji.

Mówiono o wykorzystaniu kombatantów w bieżących sporach politycznych w całym XX w. Zastanawiano się, w jakim stopniu stanowili oni – na przestrzeni minionego stulecia – element systemu społecznego (określano ich wpływ na wzorce kulturowe, normy zachowań, postawy, system wartości). Ponadto rozważano problem idealizacji i mitologizacji tego środowiska jako sposobu komunikowania o kombatanckiej przeszłości. Na koniec zastanawiano się, co w XXI w. warto ocalić od zapomnienia w ramach kształtowania świadomości historycznej oraz wzmocnienia publicznego dyskursu o przeszłości. Opisywano zagrożenia badawcze związane z tematyką kombatancką: przesyt mikrohistorii ruchu kombatanckiego (historia lokalnych kombatantów z różnych okresów XX w., biografie łatwe do napisania na podstawie kilku teczek) kosztem prezentowania całych środowisk z perspektywy socjologii, psychologii, antropologii.

Panel finałowy konferencji zakończył się ożywioną dyskusją, w której wziął udział m.in. mjr Marian Pawełczak „Morwa”, dawny podkomendny Hieronima Dekutowskiego „Zapory”.

Agata Fijuth-Dudek (ur. 1977) – asystent prasowa lubelskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Interesuje się „Kulturą” paryską, a w szczególności publicystyką Leopolda Ungera. Opublikowała m.in. następujące pozycje: *Intruz w Maisons-Laffitte, czyli publicystyka Leopolda Ungera w paryskiej „Kulturze”* [w:] *Media dawne i współczesne*, t. 2, red. B. Kosmanowa (2007); *Melchior Wańkowicz i Jerzy Giedroyc – trudna współpraca w latach 1945–1963* [w:] *„Kultura” paryska. Twórcy, dzieło, recepcja*, red. I. Hofman (2007); *Ping-pong i inne gry polityczne. Zaangażowanie Chin w rywalizację supermocarstw podczas „zimnej wojny” w publicystyce Leopolda Ungera* [w:] *Aktualność przesłania paryskiej „Kultury” w dzisiejszej Europie*, red. Ł. Jasina, J. Kłoczowski, A. Gil (2007).

Europa na walizkach. Międzynarodowa konferencja „Totalitarianism, Deportation and Emigration”, Viljandi, 28–30 czerwca 2016 r.

Platforma Europejskiej Pamięci i Sumienia (Platform of European Memory and Conscience) powstała oficjalnie w 2011 r. w Pradze. W uroczystości inauguracyjnej tę inicjatywę uczestniczyli premierzy Czech, Polski i Węgier. Wśród instytucji założycielskich znalazł się wtedy Instytut Pamięci Narodowej (reprezentowany przez prezesa Łukasza Kamińskiego) i Muzeum Powstania Warszawskiego (reprezentowane przez zastępcę dyrektora Pawła Ukielskiego). Przewodniczącym platformy został mianowany szwedzki polityk Göran Lindblat. Celem tej międzynarodowej instytucji stało się wspieranie współpracy między krajowymi ośrodkami naukowymi i organizacjami pozarządowymi, specjalizującymi się w badaniach nad totalitaryzmami; a także dokumentowanie zbrodni i upamiętnienie ofiar różnych dyktatur, przede wszystkim narodowosocjalistycznej i komunistycznej. Uroczystość w Pradze była zwieńczeniem kilkuletnich przygotowań, zainicjowanych m.in. rezolucją Parlamentu Europejskiego z kwietnia 2009 r., wzywającą do stworzenia instytucji tego typu (do czego już wcześniej nawoływał m.in. czeski Instytut Badań Reżimów Totalitarnych – Ústav pro studium totalitních režimů)¹.

Obecnie do platformy należy ponad 50 instytucji z kilkunastu państw, głównie europejskich. Od 2012 r. do polskich członków dołączył Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”. Do podstawowych form działalności platformy należą międzynarodowe konferencje poświęcone problematyce zbieżnej z jej zainteresowaniami statutowymi. Jedną z takich imprez odbyła się w listopadzie 2015 r. we Wrocławiu. Kilka miesięcy później reprezentanci organizacji członkowskich i zaproszeni prelegenci spotkali się w Estonii.

Międzynarodowa konferencja „Totalitarianism, Deportation and Emigration” (Totalitaryzm, deportacje i emigracja) odbyła się 28–30 czerwca 2016 r. w malowniczym, niespełna dwudziestotysięcznym miasteczku Viljandi w południowej części Estonii. To niegdyś hanzeatyckie miasto jest niemal w całości zamieszkałe przez rdzennych Estończyków (co nie jest typowe dla tamtejszych miast). Uważa się je za jedno z centrów kultury i tożsamości tego niewielkiego narodu, co podkreślało miejsce obrad: Ośrodek Tradycyjnej Muzyki Estońskiej (Pärimuusika Ait), położony u stóp ruin

¹ Zob. <http://www.memoryandconscience.eu/> (dostęp: 3 VII 2016).

średniowiecznej twierdzy zakonu kawalerów mieczowych. Malowniczość krajobrazu podkreślały wyjątkowo ciepłe letnie dni.

Współorganizatorami spotkania, oprócz samej platformy, były Estonian Institute of Historical Memory (Europejski Instytut Pamięci Historycznej) oraz pozarządowa Fundacja Unitas, stawiająca sobie za cel promowanie świadomości historycznej wśród Estończyków. Zestawienie głównych organizatorów dobrze oddaje dwojaki charakter tego przedsięwzięcia: polityczny i naukowy. Podtytuł konferencji – „The forced displacement of populations and waves of migration in 20th century Europe caused by the policy of totalitarian states” (Przymusowe przesiedlenia ludności i fale migracyjne w dwudziestowiecznej Europie spowodowane polityką państw totalitarnych) – dobrze streszcza podstawowy obszar jej zainteresowań naukowych. Problematykę tę świetnie oddało logo konferencji: walizka z mapą Europy.

Wątek polityczny pojawił się na początku. Pierwszym punktem programu było bowiem wręczenie dorocznej Nagrody Platformy Europejskiej Pamięci i Sumienia. Jej laureatami ogłaszano przeważnie prześladowanych działaczy opozycyjnych i aktywistów praw człowieka, takich jak lider Tatarów krymskich – Mustafa Dżemilew (w 2014 r.) czy represjonowani przez rosyjski wymiar sprawiedliwości bracia – Aleksiej i Oleg Nawalny (w 2015 r.). W Viljandi laureatem ogłoszono wyjątkowo osobę spoza Europy – został nim Leopoldo López, wenezuelski działacz opozycyjny, były mer Chacao (dzielnicy Caracas), aresztowany w 2014 r. w czasie pokojowej demonstracji i skazany w następnym roku na blisko 14 lat więzienia po sfinansowanym procesie. W wenezuelskich mediach nazywano go „faszystą” i „terrorystą”. Do jego uwolnienia wezwał m.in. amerykański prezydent Barack Obama².

W imieniu Lópeza nagrodę odebrał jego wyraźnie wzruszony ojciec. Statuetkę, przywiezioną z Polski, wręczyli Göran Lindblat oraz Neela Winkelmann z Czech – członek władz platformy i główny organizator całej konferencji. Winkelmann krótko przedstawiła sylwetkę laureata. Opis wzbogacił sugestywny materiał filmowy.

Nim jednak nastąpiło wręczenie nagrody, wspomniany Göran Linblatt, a także Toomas Hiio (jeden z organizatorów, reprezentujący Estoński Instytut Pamięci Historycznej), Sandra Vokk (przewodnicząca Fundacji Unitas) oraz estoński minister sprawiedliwości Urmas Reinsalu dokonali otwarcia konferencji. Przemówienia tych dwóch ostatnich osób wyszły poza sztywny gorset tego typu ceremonii. Vokk zaskoczyła widownię intonacją tradycyjnej pieśni estońskiej, udowadniając, że Estończycy to rzeczywiście „śpiewający naród”. Zwróciła uwagę, że w języku estońskim „pieśń” i „historia” to jedno i to samo słowo. Minister Reinsalu wygłosił zaś niespodziewanie otwarte przemówienie, w którym m.in. stwierdził, że Władimir Putin wykorzystuje kryzys migracyjny do prowadzenia „wojny hybrydowej” z Europą Zachodnią. Oprócz tego poinformował o projekcie pomnika ofiar komunizmu w Tallinie, a także o spotkaniu 23 sierpnia 2015 r. w tym mieście jedenastu europejskich ministrów sprawiedliwości, którzy powołali grupę roboczą ds. rozliczania zbrodni komunistycznych. W emocjonalnym stylu polityk podkreślił również konieczność zadośćuczynienia ofiarom obu okupacji. Ceremonię otwarcia ubarwił występ artystki grającej na starym estońskim instrumencie przypominającym dudy.

² Obama calls for release of Venezuelan dissenter López, „El Universal”, 23 IX 2014.

Na granicy przemówienia politycznego i naukowego znalazł się wykład byłego litewskiego opozycjonisty i przywódcy państwowego Vytautasa Landsbergisa. Swoje specjalne wystąpienie (*keynote lecture*) wygłosił zaraz po wręczeniu Nagrody Platformy Europejskiej Pamięci i Sumienia. Najważniejszą tezą tego wykładu było stwierdzenie, że deportacje są formą ludobójstwa – nie tylko fizycznego, lecz także kulturowego.

Następnie rozpoczęła się pierwsza „zwyczajna” sesja konferencyjna, w której jednak zabrakło zapowiadanego udziału Stéphane’a Courtois z Francji i Ute Schmidt z Wolnego Uniwersytetu w Berlinie. Nieobecnych zastąpili Göran Lindblad i Toomas Hiio, dzieląc się ogólnymi refleksjami związanymi z tematem konferencji.

Ciekawe wystąpienie miała wspomniana Neela Winkelmann, która podkreśliła ogólny brak należytego rozliczenia zbrodni komunistycznych. Potwierdziła tym samym tezy zawarte w wydanej w Polsce w 2015 r. pracy zbiorowej pt. *Wina i kara*³. Winkelmann zbyt chyba łatwo skontrastowała ten fakt z rozliczeniami przeszłości nazistowskiej. Wbrew pozorom, problem winy i kary narodowego socjalizmu też pozostaje daleki od rozwiązania. Autorka streściła ponadto zamiary międzynarodowej inicjatywy „Justice 2.0”, realizowanej od 2014 r. w ramach Platformy Europejskiej Pamięci i Sumienia. Dalekosiężnym celem tego przedsięwzięcia jest stworzenie odrębnego, międzynarodowego trybunału ds. zbrodni komunistycznych. Na razie projekt skupia się na dokumentowaniu tych zbrodni i próbach pociągnięcia ich sprawców do odpowiedzialności karnej. Badania ograniczają się jak dotąd do obszaru dawnej Czechosłowacji i Bułgarii (gdzie przedmiotem zainteresowania są m.in. prześladowania mniejszości tureckiej w latach osiemdziesiątych). Podstawą prawną do ścigania tych zbrodni jest ratyfikowanie przez byłe „demokracje ludowe” międzynarodowych traktatów w sprawie przestrzegania praw człowieka. Co ciekawe, w pokazywanej przez Winkelmann tabeli z liczbą cywilnych ofiar reżimów komunistycznych przy PRL znalazł się znak zapytania. Fakt ten powinien zachęcić do bliższej współpracy polskich członków platformy z tą cenną inicjatywą.

Pierwszy, bardzo bogaty dzień konferencji zamknęła wieczorna eskapada do tajemniczego leśnego bunkra, schowanego w estońskiej puszczy ok. 30 km od Viljandi. Tuż po wojnie ukrywało się tam przed nowymi władzami komunistycznymi 12 osób (11 mężczyzn i 1 kobieta) – nazywanych tutaj „leśnymi braćmi”. W przeciwieństwie do polskich „żołnierzy wyklętych” trudno określić ich mianem partyzantów czy żołnierzy – nie prowadzili właściwie żadnych działań zbrojnych, w akcie desperacji chcieli po prostu przetrwać. Jako „wrogowie ludu” spodziewali się tylko śmierci lub więzienia. Bunkier nie wybawił ich od tego losu: na skutek denuncjacji kryjówka została wykryta. Siedmiu „leśnych braci” zastrzelono, a pozostała piątka trafiła do więzienia.

Dziś bunkier jest udostępniony do zwiedzania. Po mniej więcej 20 minutach marszu wśród zarośli, drzew, bagien i niezliczonych komarów dochodzi się od leśnego parkingu do niewielkiego wzgórza, gdzie znajduje się wąż prowadzący do podziemnych pomieszczeń, oświetlonych słabym płomieniem świec. Autokarowy powrót do Viljandi późnym wieczorem był dla uczestników konferencji okazją do doświadczenia północnej białej nocy.

³ *Wina i kara. Społeczeństwa wobec rozliczeń zbrodni popełnionych przez reżimy totalitarne w latach 1939–1956. Studia i materiały*, red. P. Pleskot, Warszawa 2015.

Drugi dzień obrad rozpoczęła sesja poświęcona komunistycznym deportacjom. Seppo Vepsäläinen, reprezentujący Uniwersytet Helsiński i Fińską Komisję Historii Wojskowej, opowiadał o ewakuacjach mieszkańców Ingrii i Karelii w czasie II wojny światowej. Zbyttno skupił się jednak na wyjaśnieniach kontekstu etnicznego, właściwie nie odpowiadając na zadane w tytule referatu pytanie, czy ewakuacje te należałoby uznać za migracje czy deportacje. Aigi Rahi-Tamm wygłosił z kolei referat poświęcony deportacjom z terenu Estonii w latach 1941–1951, obierając przede wszystkim perspektywę wspomnień świadków epoki. Największa z tych deportacji, obejmująca ok. 20 tys. osób, odbyła się w 1949 r. Analogiczny temat w odniesieniu do Rumunii przedstawił prawnik z Timișoary, Tiberiu Sarafoleanu, skupiając się na wczesnych latach pięćdziesiątych. Pokazał m.in. zdjęcie swojego ojca, który był jedną z tysięcy ofiar przymusowych przesiedleń „wrogów systemu”. Ostatnim prelegentem tej sesji był Christian Fuchs, przewodniczący niemieckiej Unii Stowarzyszeń Ofiar Komunistycznej Tyranii (Union der Opferverbände kommunistischer Gewaltherrschaft). Na przykładzie NRD (deportacje „junkrów” w latach czterdziestych, kolektywizacja w latach pięćdziesiątych, wewnętrzne przesiedlenia w 1951 i 1962 r.) słusznie argumentował, że trudno jest rozgraniczyć definicję przymusowej emigracji, deportacji i ucieczki.

Skromniejsza sesja, trzecia, skupiła się na deportacjach nazistowskich. Ruth Betina Birn, niemiecka badaczka niezależna, w syntetycznym, ciekawym wykładzie opisała narodowosocjalistyczną wizję reorganizacji Europy. Oprócz rasizmu jej fundamentem były przesiedlenia (przede wszystkim przymusowe), planowane w bardzo szerokiej skali i mające masowy, destrukcyjny charakter. Damjan Hančič, reprezentujący słoweński Ośrodek Badawczy na rzecz Narodowego Pojednania, omówił z kolei zagadnienie deportacji i emigracji Słoweńców w dwudziestym wieku. Jak podkreślił, naród ten został doświadczony przez aż trzy reżimy totalitarne: nazistowski, faszystowski i komunistyczny. Trzecim i ostatnim prelegentem był Hannes H. Gissurarson pracujący w Islandzkim Ośrodku Badawczym na rzecz Innowacyjności i Rozwoju Gospodarczego, który w kuluarach musiał znosić nieustanne pytania o islandzką reprezentację piłki nożnej (Islandia pokonała kilka dni wcześniej Anglię w mistrzostwach Europy). W swym referacie Gissurarson, w przeciwieństwie do przedmówców, obrał perspektywę mikrohistoryczną, opisując przypadki nielicznych niemieckich emigrantów, którzy znaleźli się w Islandii.

Czwarta sesja otrzymała ogólny tytuł „Ucieczki i emigracja”. Pomieszczono tu bardzo zróżnicowane zagadnienia. Simone Matthaei, przewodnicząca Stowarzyszenia Hanny Arendt (Hannah Arendt Gesellschaft) poruszyła wątek ucieczek z Niemiec w okresie 1933–1939, odwołując się do przykładu samej Arendt. Valters Nollendorfs z łotewskiego Muzeum Okupacji skupił się za to na ucieczkach łotewskich elit z okresu 1944–1950, podkreślając, że powojenny ruch emigracyjny z terenu Łotwy miał przede wszystkim elitarny i miejski charakter, a przez to stworzył specyficzną narrację uchodźczą. Z kolei Monika Kareniauskaitė, reprezentująca sąsiedni Ośrodek Badawczy Ludobójstwa i Ruchu Oporu na Litwie, omówiła skomplikowany problem powojennego ruchu syjonistycznego (na przykładzie sowieckiej Litwy). Zwróciła uwagę na słabo rozpoznawane, zwłaszcza na Zachodzie, zjawisko antysemityzmu w stalinowskim Związku Sowieckim. Ostatni prelegent, Petr Blažek z czeskiego Ośrodka Dokumentacji Reżimów Totalitarnych, nie mógł przybyć. Jego referat odczytała Neela Winkelmann. Tekst omawiał

ucieczki i emigrację z Czechosłowacji w dwóch ważnych momentach w powojennej historii tego kraju: 1948 i 1968 r. (wraz z organiczną reemigracją).

Pracowity dzień zakończyła krótka dyskusja podsumowująca z udziałem Görana Lindblada, Valtersa Nollendorfsa i Toomasa Hiio. Dyskutanci wrócili do zagadnienia elitarnego charakteru deportacji – emigracji. Zauważyli, że w niektórych przypadkach przymusowe wysiedlenia mogłyby być traktowane jako korzyść przez samych wyjeżdżających. Po dyskusji uczestnicy mieli do wyboru wycieczkę po Viljandi albo promocję książki wydanej pod auspicjami Platformy Europejskiej Pamięci i Sumienia pt. *Lest We Forget. Memory of Totalitarianism in Europe*, przeznaczonej głównie dla studentów i nauczycieli⁴.

Ostatni dzień obrad rozpoczęła znowu bardzo zróżnicowana sesja pt. „Polityczne życie europejskich społeczności emigracyjnych na wygnaniu”. Pierwszy prelegent, Patryk Pleskot z Instytutu Pamięci Narodowej i Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Oświęcimiu, scharakteryzował działania PRL-owskich służb specjalnych wobec polskich emigrantów w latach osiemdziesiątych na przykładzie Australii. Argumentował, że nie należy przeceniać znaczenia i możliwości tych działań. Radek Schovánek, reprezentujący czeski Ośrodek Dokumentacji Reżimów Totalitarnych, skupił się na problematyce Radia Wolna Europa, a ściślej: odbiorze audycji na terenie CSRS. Zaprezentował przy tym na makiecie stosowane w epoce sposoby wzmacniania sygnału i neutralizowania urzędzeń zagłuszających. Zupełnie inny wątek poruszył zawodowy lobbysta, łotewski Amerykanin z Bałtycko-Amerykańskiego Komitetu Narodowego (Joint Baltic American National Committee), opisując działania lobbystyczne bałtyckich społeczności etnicznych od lat pięćdziesiątych do współczesnych. Co ciekawe, nie tylko przed upadkiem komunizmu, ale i później miały one nierzadko antyrosyjskie ostrze. Ostatnim prelegentem w tej sesji był inny przedstawiciel drugiego pokolenia emigracji: Łotysz z Australii, Gunārs Nāgels, reprezentujący Muzeum Okupacji. W ciekawym, syntetycznym ujęciu przedstawił on historię łotewskiej społeczności w Australii, która po 1945 r. liczyła ok. 20 tys. osób.

W wyżej wymienionych referatach i towarzyszących im dyskusjach znalazło się zaskakująco mało odniesień do współczesnego kryzysu migracyjnego. W całości temu właśnie zagadnieniu została poświęcona sesja szósta, mająca charakter dyskusji panelowej. Uczestniczyło w niej pięcioro dyskutantów. Toomas Hiio podkreślał, że dzisiaj obserwujemy tylko jedną z licznych w dziejach Europy fal migracyjnych. Obecny kryzys nie jest zjawiskiem bezprecedensowym. Göran Lindblad, stwierdzając konieczność otwartego stosunku do imigrantów, zastrzegł, że powinni oni podporządkować się podstawowym standardom obowiązującym w państwach przyjmujących. Valters Nollendorfs ogólnikowo przestrzegł przed niebezpieczeństwem rozwoju ruchów populistycznych w reakcji na fale migracyjne. Sandra Vokk zwracała uwagę na problem tożsamości migrantów. Neela Winkelmann przekonywała zaś, że skoro Europa kilkadziesiąt lat temu okazała życzliwość i poparcie dla emigrujących mieszkańców państw bloku wschodniego, to oni sami powinni okazać otwartość wobec współczesnych po-

⁴ *Lest We Forget. Memory of Totalitarianism in Europe*, red. G. Purves, Prague 2013. W książce tej znajduje się m.in. rozdział o Danucie Siedzikównie i Witoldzie Pileckim.

trzebujących. Jak podkreśliła, społeczeństwa postkomunistyczne są niechętne napływowi przybyszów. Jej zdaniem, wynika to z wciąż nieprzetrawionej traumy po totalitaryzmie. Przewycięzenie przeszłości sprawi, że będziemy bardziej otwarci. Nie mogło zabraknąć też wątku rosyjskiego: zdaniem Winkelmann, kryzys migracyjny po części został wywołany przez politykę Putina.

Mankamentem tej dyskusji było to, że opinie panelistów niewiele różniły się między sobą. W zasadzie wszyscy nawoływali do otwartej postawy wobec migrantów. Padało dużo ładnie brzmiących, ogólnikowych haseł, z których niewiele wynikało. Dla wymiany myśli lepiej byłoby, gdyby dyskutanci, zamiast sobie potakiwać, mogli się twórczo ścierać. Nieco bardziej zróżnicowane poglądy pojawiły się po tym, jak do głosu doszła publiczność. Niewątpliwym ich plusem było to, że nie wynikały one z taniego radykalizmu i świadczyły o dużej kulturze osobistej uczestników.

Po krótkim podsumowaniu całości obrad część gości została odwieziona bezpośrednio na lotnisko. Pozostali wzięli jeszcze udział w okolicznościowym pikniku, po czym wyjechali do Tallina. Logistyczna strona organizacji imprezy była wzorowa.

Na koniec warto nieco uwagi poświęcić uczestnikom konferencji. Zgromadziła ona zarówno profesjonalnych badaczy, głównie historyków (ale też politologów i prawników), jak i działaczy organizacji pozarządowych, z reguły afiliowanych przy Platformie Europejskiej Pamięci i Sumienia. Granice między tymi dwiema kategoriami są zresztą płynne. Dodatkowo część prelegentów była osobiście związana z przedmiotem swych badań: sami byli emigrantami, ich bliscy należeli do ofiar deportacji. W większości jednak referaty cechowały się naukowym obiektywizmem.

Co bardzo charakterystyczne, tematyka wystąpień wyraźnie ciążyła w stronę komunizmu. Teksty poruszające wątki niemieckie były zdecydowanie mniej liczne. Być może wpływ na tę dysproporcję miały miejsce konferencji i skład instytucji organizacyjnych. Wydaje się poza tym, że jeśli dużo miejsca poświęcono totalitaryzmom i deportacjom, to nieco mniej uwagi skupiono na trzecim elemencie zawartym w temacie przewodnim spotkania: emigracji jako takiej. Trudno zarazem oczekiwać, by przy tak obszernej problematyce i różnorodności referatów mógł powstać spójny obraz deportacji i emigracji w kontekście europejskich totalitaryzmów. Mamy tu raczej do czynienia z mozaiką, której poszczególne elementy ukazują bogactwo zjawiska, ale nie pozwalają jeszcze na jego czytelne przedstawienie.

Jak zwykle w spotkaniach tego typu równie ważne jak oficjalne obrady były rozmowy w kuluarach. Uczestniczyli w nich nie tylko prelegenci i organizatorzy, lecz także reprezentanci instytucji zrzeszonych w platformie, którzy przybyli do Viljandi w charakterze słuchaczy, podobnie jak niewielka grupa estońskich studentów. W dyskusjach tych często powracał wątek trudności definicyjnych, zwłaszcza niejasności podziałów na „wypędzenia”, „przesiedlenia”, „deportacje”, „ucieczki”, „emigracje” itp. Może to stanowić dobry punkt wyjścia do następnej konferencji.

Patryk Pleskot (ur. 1980) – doktor habilitowany nauk politycznych, prof. nadzwyczajny Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Oświęcimiu. Obecnie główny specjalista w Oddziałowym Biurze Badań Naukowych IPN w Warszawie, koordynator Centralnego Projektu Badawczego „Polska emigracja polityczna 1939–1990”, a tak-

że kierownik Zakładu Pamięci o Zagładzie i Praw Człowieka PWSZ. Interesuje się m.in. historią i historiografią francuską, historią społeczno-kulturalną i polityczną PRL, epoką „Solidarności”, migracjami, teoriami stosunków międzynarodowych, badaniami nad pamięcią społeczną oraz działalnością służb specjalnych. Autor ponad 100 artykułów naukowych, a także autor, współautor lub redaktor ponad 20 książek, m.in.: *Niewiadomski: zabić prezydenta*, Warszawa 2012 (nominacja w konkursie im. Hanny Szwankowskiej „Najlepsze Varsaviana 2012/2013”), *Kłopotliwa panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL, 1980–1989*, Warszawa 2013 („Najlepsza książka naukowa” w konkursie „Książka Historyczna Roku 2013”; Nagroda Klio III stopnia w kategorii „monografia naukowa”).

Wykaz skrótów

AAN	- Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AASPW	- Archiwum Akt Studenckich Politechniki Warszawskiej
AIPN	- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
AIPN By	- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Bydgoszczy
AIPN Gd	- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku
AIPN Rz	- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie
AMSZ	- Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych
AODRR	- akta osobowe działaczy ruchu robotniczego
APBy	- Archiwum Państwowe w Bydgoszczy
APG	- Archiwum Państwowe w Gdańsku
APK	- Archiwum Państwowe w Koszalinie
APL	- Archiwum Państwowe w Lublinie
APP	- Archiwum Państwowe w Poznaniu
APRP	- Archiwum Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
APSz	- Archiwum Państwowe w Szczecinie
APW	- Archiwum Państwowe w Warszawie
ARM KPRM	- Archiwum Rady Ministrów Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
ASPW	- Archiwum Szkoły Politechniki Warszawskiej
AZMG	- Archiwum Zakładowe Ministerstwa Gospodarki w Warszawie
CEKOP	- Centrala Handlu Zagranicznego Kompletnych Obiektów Przemysłowych
d.	- dzieło (akta, teczka, volumen)
f.	- folder (teczka)
KC PPR	- Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej w Warszawie
KC PZPR	- Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KD PZPR	- Komitet Dzielnicowy PZPR Warszawa-Śródmieście
Śródmieście	- Komitet Dzielnicowy PZPR Warszawa-Śródmieście
KPP	- Komunistyczna Partia Polski
KRP	- Kancelaria Rady Państwa
KW PPR	- Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie
KW PZPR	- Komitet Warszawski PZPR
KW PZPR	- Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KZ PZPR PW	- Komitet Zakładowy PZPR przy Politechnice Warszawskiej
l.	- list (karta)
MHZ	- Ministerstwo Handlu Zagranicznego
op.	- opis' (inwentarz zespołu archiwalnego)
PKW	- Państwowa Komisja Wyborcza w Warszawie
RGASPI	- Rossijskij gosudarstwiennyj archiw socialno-politiceskoj istorii (Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Społeczno-Politycznej w Moskwie)

Informacja dla autorów „Pamięci i Sprawiedliwości”

Redakcja zwraca się do wszystkich autorów o stosowanie następujących zasad, dotyczących formy tekstów nadsyłanych do druku w naszym piśmie.

1. Wszystkie teksty należy przysyłać w wersji elektronicznej na adres pocztowy lub e-mailowy.

2. Odnośniki do przypisów powinny być umieszczone w tekście przed znakami interpunkcyjnymi: kropką kończącą zdanie (z wyjątkiem sytuacji, gdy kończy je skrót r. – rok lub podobny) lub przecinkiem, średnikiem wewnątrz zdania (z wyjątkiem sytuacji, gdy muszą być umieszczone między słowami, których nie oddziela znak interpunkcyjny).

3. W bibliografii i przypisach powinien być zachowany następujący schemat opisu:

a) przypis archiwalny: nazwa archiwum, po przecinku nazwa zespołu, sygnatura, ewentualnie tom, tytuł dokumentu, data, karta.

b) druki zwarte: inicjał imienia, nazwisko autora, po przecinku tytuł (kursywą), po przecinku ewentualnie tom, po przecinku miejsce i rok wydania, po przecinku strony; po tytule publikacji zamieszczonej w pracy zbiorowej piszemy: [w:] tytuł pracy i jw.

c) artykuły w czasopismach: inicjał imienia, nazwisko autora, po przecinku tytuł (kursywą), po przecinku tytuł czasopisma w cudzysłowie, dalej – bez przecinka – rok wydania, po przecinku tom (zeszyt, numer, część), po przecinku strony. W opisach stosujemy cyfry arabskie.

d) stosujemy oznaczenia: *ibidem*, *idem* (*eadem*), *passim*, *op. cit.*, *loc. cit.* (kursywą).

4. W tekstach zasadniczych przyjmujemy ogólnie przyjęte skróty (np., itp., m.in., rkps, mps, t., z., itd.), a także z reguły: r. (rok) i w. (wiek), dopuszczalne są także inne skróty, przyjęte w historycznych opracowaniach specjalistycznych, jednak z wyjaśnieniem ich znaczenia. W tekście głównym zapis daty: 3 lipca 1969 r.; w przypisach nazwy miesięcy podajemy cyfrą rzymską, wówczas gdy występują wraz z dniem i rokiem (bez oddzielających je kropek), w innych przypadkach słownie.

5. W recenzji nad tekstem należy umieścić kolejno: imię (w formie rozwiniętej) i nazwisko autora recenzowanej pracy, jej tytuł i ewentualnie podtytuł (według strony tytułowej); jeśli recenzja dotyczy pracy zbiorowej, wówczas po tytule należy podać imię i nazwisko redaktora; następnie – w przypadku pracy wielotomowej – liczbę tomów lub części (np. t. 1–2) cyframi arabskimi i dalej: nazwę wydawcy, miejsce i rok wydania, na ostatnim miejscu liczbę stron. Imię i nazwisko autora recenzji – na końcu tekstu z prawej strony.

6. Redakcja zastrzega sobie możliwość odesłania tekstu autorowi do właściwego przygotowania i ponownego przepisania w wypadku, gdy będzie on odbiegać swoją zewnętrzną formą od powyższych zasad.

7. Tekst powinien liczyć nie więcej niż 50 tys. znaków (wraz ze spacjami). Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w porozumieniu z autorem.

8. Redakcja prosi o dołączenie do artykułu:

- a) streszczenia o objętości do 2500 znaków;
- b) listy słów kluczowych;
- c) notki o autorze, zawierającej podstawowe informacje: rok urodzenia, zawód lub tytuł naukowy, miejsce pracy, zakres zainteresowań historycznych oraz najważniejsze pozycje w dorobku naukowym;
- d) wypełnionego oświadczenia autorskiego.

Objaśnienie dotyczące rzetelności edytorskiej. Zapora „ghostwriting”¹

Rzetelność w nauce stanowi jeden z jej jakościowych fundamentów. Czytelnicy powinni mieć pewność, że autorzy publikacji w sposób przejrzysty, rzetelny i uczciwy prezentują rezultaty swojej pracy, niezależnie od tego, czy są jej bezpośrednimi autorami, czy też korzystali z pomocy wyspecjalizowanego podmiotu (osoby fizycznej lub prawnej).

Dowodem etycznej postawy pracownika naukowego oraz najwyższych standardów redakcyjnych powinna być jawność informacji o podmiotach przyczyniających się do powstania publikacji (wkład merytoryczny, rzeczowy, finansowy itd.), co jest przejawem nie tylko dobrych obyczajów, ale także społecznej odpowiedzialności.

Przykładami przeciwstawnymi są „ghostwriting” i „guest authorship”. Z „ghostwriting” mamy do czynienia wówczas, gdy ktoś wniósł istotny wkład w powstanie publikacji bez ujawnienia swojego udziału jako jeden z autorów lub bez wymienienia jego roli w podziękowaniach zamieszczonych w publikacji. Z „guest authorship” („honorary authorship”) mamy do czynienia wówczas, gdy udział autora jest znikomy lub w ogóle nie miał miejsca, a pomimo to jest autorem/współautorem publikacji. [...]

Aby przeciwdziałać przypadkom „ghostwriting”, „guest authorship” redakcja czasopisma powinna wprowadzić odpowiednie procedury swoiste dla reprezentowanej dziedziny bądź dyscypliny nauki lub wdrożyć poniższe rozwiązania:

1. Redakcja powinna wymagać od autorów publikacji ujawnienia wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji (z podaniem ich afiliacji oraz kontrybucji, tj. informacji, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod, protokołu itp., wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji), przy czym główną odpowiedzialność ponosi autor zgłaszający manuskrypt.

2. Redakcja powinna wyjaśnić w „Instrukcjach dla autorów”, że „ghostwriting”, „guest authorship” są przejawem nierzetelności naukowej, a wszelkie wykryte przypadki będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające autorów, towarzystwa naukowe, stowarzyszenia edytorów naukowych itp.).

3. Redakcja powinna uzyskać informację o źródłach finansowania publikacji, wkładzie instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i innych podmiotów („financial disclosure”).

4. Redakcja powinna dokumentować wszelkie przejawy nierzetelności naukowej, zwłaszcza łamanie i naruszanie zasad etyki obowiązujących w nauce.

¹ Za: http://www.nauka.gov.pl/fileadmin/user_upload/Finansowanie/finansowanie_nauki/List_a_czasopism/20111128_FAQ.pdf; 12 I 2012 r.

Oświadczenie

Przedłożone dzieło (tytuł)

.....

.....

nie było dotychczas publikowane ani złożone do innej redakcji w celu opublikowania.

Dzieło ma charakter oryginalny i nie narusza w żaden sposób praw autorskich osób trzecich. Wszystkie osoby, które przyczyniły się do powstania dzieła, zostały ujawnione jako współautorzy lub w podziękowaniach zamieszczonych w publikacji.

Wymienione zostały podmioty finansujące powstanie dzieła, a także ujawniono wkład instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i in.

Zapoznał-em/-am się z objaśnieniem dotyczącym zapewnienia rzetelności edytorskiej (m.in. przeciwdziałania przypadkom „ghostwriting” i „guest autorship”) dostępnym na stronie internetowej „Pamięci i Sprawiedliwości”.

Wyrażam zgodę na dokonanie koniecznych zmian dzieła, wynikających z opracowania redakcyjnego.

.....

data i podpis Autora

Procedura recenzowania

1. Wszystkie nadesłane materiały są wstępnie oceniane przez członków redakcji pisma. Zaakceptowane teksty są przekazywane recenzentom.
2. Do oceny każdej publikacji powołuje się dwóch recenzentów. Jednym z recenzentów jest pracownik Instytutu Pamięci Narodowej, a drugim – osoba, która nie jest zatrudniona w Instytucie, nie jest członkiem Rady Programowej pisma ani nie jest zatrudniona w jednostce macierzystej autora.
3. Recenzenci posiadają stopień co najmniej doktora.
4. Recenzje są przygotowywane z zachowaniem anonimowości, tzn. autorzy i recenzenci nie znają swojej tożsamości.
5. Recenzje są przygotowane z zachowaniem poufności, tzn. z treścią recenzji są zapoznawani tylko autorzy tekstów oraz członkowie redakcji pisma.
6. Recenzje mają formę pisemną i kończą się jednoznacznym wnioskiem co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia.
7. W przypadku jeśli jedna z recenzji jest pozytywna, a druga negatywna, redakcja pisma powoła trzeciego recenzenta. Publikowane są artykuły, które otrzymały dwie recenzje pozytywne.
8. Lista recenzentów jest publikowana w ostatnim numerze ukazującym się w danym roku kalendarzowym oraz jest dostępna na stronie internetowej czasopisma.

Deklaracja o wersji pierwotnej „Pamięci i Sprawiedliwości”

Redakcja „Pamięci i Sprawiedliwości” informuje, że wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wydanie papierowe (ISSN 1427-7476). Po ukazaniu się drukiem nowego tomu Redakcja zamieszcza na stronie internetowej czasopisma jego spis treści. Wersja elektroniczna pisma jest umieszczana na stronie internetowej miesiąc po ukazaniu się numeru w wersji papierowej.

